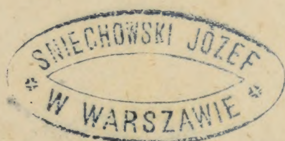

3 1761 05099120 7



KRONIKA

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO.



KRONIKA

POLSKA, LITEWSKA, ŻMÓDZKA I WSZYSTKIÉJ RUSI

MACIEJA

STRYJKOWSKIEGO.

WYDANIE NOWE,

BĘDĄCE DOKŁADNÉM POWTÓRZENIEM WYDANIA PIERWOTNEGO KRÓLEWIECKIEGO

Z ROKU 1582,

POPRZEDZONE

WIADOMOŚCIĄ O ŻYCIU I PISMACH STRYJKOWSKIEGO

PRZEZ MIKOŁAJA MALINOWSKIEGO,

ORAZ

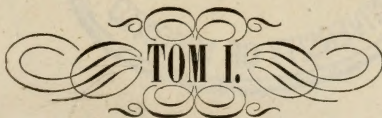
ROZPRAWĄ O LATOPISCACH RUSKICH

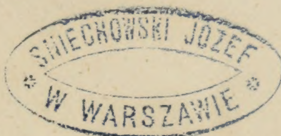
PRZEZ DANIŁOWICZA,

POMNOŻONE

PRZEDRUKIEM DZIEŁ POMNIEJSZYCH STRYJKOWSKIEGO

WEDŁUG PIERWOTNYCH WYDAŃ.





WARSZAWA.

Nakład Gustawa Leona Glücksberga, Księgarza.

1846.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby exemplarzy.

Warszawa dnia 31 Maja (12 Czerwca) 1846 roku.

Cenzor

Niezabitowski.



MATTIAS STRIICO-
VIVS OSOSTEVICIVS C: S: Hiſtor: & Poëta: ætatis ſuę anno 34. ſalutiferi partus 1581.

Mattias tali eſt Strijcouius ore uidendus,
Oſtbouiana domus quem puerum genuit.



Tak Strijcouius czolo noſil twarzy y oczy,
Ktory ty dzieie wypiſal z niemnongliſtey nocy.

KTÓRA PRZEDTYM NIGDY ŚWIATŁA NIE WIDZIAŁA

KRONIKA

POLSKA, LITEWSKA, ŻMÓDZKA,

I WSZYSTKIEJ RUSI

Kijowskiej, Moskiewskiej, Siewierskiej, Wołhińskiej, Podolskiej, Podgórskiej, Podlaskiej, etc. I rozmaite przypadki wojenne i domowe, Pruskich, Mazowieckich, Pomorskich i inszych krain Królestwu Polskiemu i Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu przyległych, według istotnego i gruntownego zniesienia pewnych dowodów z rozmaitych historików i autorów postronnych i domowych, i Kijowskich, Moskiewskich, Sławańskich, Liflantskich, Pruskich starych, dotąd ciemnochmurną nocą zakrytych Kronik i Latopisczów Ruskich, Litewskich, i **Długosza** Ojca dziejów Polskich z inszymi, z wielką pilnością i węzłowatą pracą (osobliwie około dziejów Litewskich i Ruskich od żadnego przedtym niekuszonych)

PRZEZ

Macieja Osostewiciusa Stryjkowskiego

dostatecznie napisana, złożona i na pirwsze światło z wybadanim prawdziwie dowodnej starodawności własnym wynalezienim, przeważnym dochcipem i nakładem nowo wydźwigniona, przez wszystki starożytne wieki, aż do dzisiejszego roku 1582.

A naprzód wszystkich ile ich kolwiek jest ludzkich na świecie narodów gruntowne wywody.

Z łaską i priwilejem Kro: J. M:

DRUKOWANO W KRÓLEWCU U GERZEGO OSTERBERGERA.

M. D. LXXXII.

HISTORIKOWIE I AUTOROWIE ROZMAICI

z różnych bibliotek na dowody i dostateczne opisanie tych ksiąg zniesieni, których *libros, capitula, folia* na *margines* od nas położone obaczysz.

Archilochus.
Aul: Gellius.
Augustinus De Civit. D.
Albertus Crantius.
Albertus Magnus.
Actius Sannasarius, P.
Apollonius.
Apocalipsis Ioannis.
Biblia wszystka według potrzeby dowodów.
Berosus, Chaldejski historyk.
Blondus Flavius.
Bonfinus, Węgierski histo.
Bulgarska Kronika.
Bielski.
Coelius Rodiginus.
Cornelius Tacitus.
Cornelius Agrippa.
Callimachus.
Claudius Claudianus, P.
Ciceronowych ksiąg kilko.
Caius Sempronius.
Calepinus.
Cromer, oświeciciel dziejów Polskich.
Cesarzów Constantinopolskich Kroniki 2.
Censorinus.
Carion.
Cilenius Dominicus Graecus de disciplina militari.
Dawidowe Ps.
Daniel Prorok.
Demostenes.
Diodorus Siculus.
Dio Cassius.
Dzieje Apostolskie.
Dionisius.
Dubrovius Czech.
Długosz ociec dziejów Polskich.
Decretały Rzymskie.
Duńska Kronika.
Esajasz, Ezechiel prorocy.
Eusebius Caesariensis.
Epiphanius biskup Constantieński *de haeresibus.*
Erasmus Stella Tilemanus.
Aeneas Siluius.
Erasmus Stella Saxo.
Erasmus Roterodamus.
Flauius Josephus aut: Hebr:
Florus.
Greckie dzieje rozmaitych autorów.
Grzegorza S. księgi.
Gregorius Nazianzenus.
Homerus.
Herodotus.
Hieronim S.
Historie Kościelne.
Helmoldus.
Hagecus Venceslaus, Czeski Kronikarz.
Hispańskie Kroniki 2.
Herbort z Cromera.
Iulius Solinus Polihistor.
Iustinus Histor.
Iornandes.
Iostus Ludovicus Decius.
Jana Tarnowskiego pana Krakowskiego Kronika Polska pisana.
Ioachimus Cureus Ślęzak.
Ioannes Stadius.
Ioachimus Camerarius.
Kadlubek Vincenti Kronikarz Polski pisany.
Kijowskie Kroniki stare 4.
Livius ociec dziejów Rzymskich.
Lambertus Safnaburg.
Lucius Fenestella.
Luitprandus.
Leonardus Aretinus.
Litewskich Latopisczów 12.
Liflandskich Kronik o częstych wojnach z Litwą w Wendzie albo w Kiesi, w Rydze i w Rumborku nalezionych 4.
Laertius Diogenes.
Maneton Egipczyk.
Miesilius Lesbius.
Monsterus.
Mancinellus P.
Manilius P.
Moskiewskie dzieje.
Miechovius.
Orosius.
Ovidius, P.
Olaus Magnus Arch. Vps.
Philo Żyd *aut: Bibl.*
Plato.
Plinius natur: histor.
Pindarus.
Ptolomeus Alexandrin.
Plutarchus o mężach zacnych.
Pomponius Mela.
Pomponius Laetus.
Paulus Diaconus.
Procopius Caezariensis.
Platina.
Petrus a Dusburch o wojnach Litewskich z Krzyżakami, historik stary pisany.
Propertius, P.
Pruskich Kronik o wojnach z Litwą i z Żmodzią 3.
Paulus Scalichius.
Paulus Iovius.
Philip Melanchton.
Quintus Curtius o Wielkim Alexandrze.
Ruskie Kroniki stare.
Remigius Antisioroden.
Raphael Volateranus.
Sabellicus.
Spartianus de vitis Caesarum.
Seneca.
Simmachus.
Suetonius.
Salustius.
Strabo Geograph.
Silius Italicus.
Swedskie Kroniki.
Sławańska Kronika.
Sleidan.
Sigismundus Herberstein.
Tucydides Hist. Gr.
Tibullus, P.
Tureckie dzieje.
Valerius Maximus.
Vaporius.
Virgilius, P.
Xenophon de aequivocis.
Zonaras Hist. Gr.

Nie najdzie tu Czytelnik żadnej namniejszej rzeczy któraby kilkiem dowodów pewnych historików podparta i ugruntowana nie była, tylko trzeba margines pilno czytać; skąd ludziom uczonym biegłym w historiach i w rozmaitych autorów głębokim czytaniu (którym na rozsądek tę pracę naszę ofiarujemy), niemniejsza roskosz za odnowienim pamięci dawno czytanych rzeczy, a tym którzy się chcą w historiach ćwiczyć snadna, a prawie palcem ukazana z trudną węzłowatą pracą naszą droga. Tym zaś którzy dawnych rzeczy skuteczną prawdę, pewny dowód i gruntowny porządek historiej chcą wiedzieć nieomylna uciecha, a czarnozębym Zoilussom i zajrzącym przeważnej cnocie Arystarchom ten wierszyk:

☞ Jeśli na prawdę stawisz twarz zmarszczoną,
Masz zysk figurę z trzech palców tłoczoną.

AD VICTORIOSISSIMUM
ET INVICTISSIMUM
DEI GRATIA POLONIAE REGEM
STEPHANUM PRIMUM
Magnum Ducem Litvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samagitiae, Kijoviae, Volhiniorum, Pomeraniae, Podlachiae, Podoliorum, Livoniae, &c.

TRANSILVANIAEQUE PRINCIPEM & DOMINUM POTENTISSIMUM.

Mattiae Osostevitii Strijcovii
PROEMIUM.

Nemo melius aut compendiosius universam Historiae voluptatem, dignitatem, ac commoda complexus est, Serenissime et Invictissime Rex Stephane, quam qui eam vitae Magistram, ille Romanae eloquentiae Princeps Cicero, appellavit. Nam ea vox omnes omnium virtutum ac disciplinarum utilitates complexa, innuit hominum vitam universam ad Historiae leges dirigendam. In quam sententiam Tucydides quoque Historiam praecipuum et summum vitae humanae Tesaurum esse attestatur, qui nunquam e manibus Principum ac Senatorum, Reipub. quoquomodo habenas moderantium excidere debeat, ut eo adiuti similia negotia, paresque casus commodius tractare queant, quando causae eveniant fere semper persimiles.

Humana prudentia in quo consistat.

Nullaque est alia humana Prudentia, quam eventorum observatio, rerumque praesentium ac futurarum ex praeteritis tanquam ex fonte derivata scientia, quod ex universo literarum genere sola maxime praestat Historia. Haec enim ut omnes artes immortalitati virtute sua dicatas exornat, ita iuvenes prudentia, rebusque dextre gerendis, cum senioribus exaequat, seniores vero eorum quos experti sunt casuum comprobatione confirmat, minus autem prudentes periculorum praeteritorum notitia in praesentibus cautiores reddit & felix censetur ille quem faciunt aliena pericula cautum.

Senatores quomodo instruantur lectione Historiarum.

Unde unicum exemplum Historiae tam in Senatoria classe, quam bellicis negotiis, plus valere certum est, quam vel mille quaestiones Sophisticas: Historia enim imprimis instruit Senatorem, quomodo optime consulat Reipub., maiorum leges, mores, eventus & instituta prosequendo, quae plurimum ad sententias ferendas, ac arduos quosuis nodos in rebus dijudicandis solvendos valent. Eadem quoque Imperatorem exercituum, ad bellum

Platonis dictum: Hostes industria magis & arte vinci, quam viribus, quorum alterum Ducis, alterum militum.

Volateranus Geographiae lib. 10 & in Antropologia lib. 17 & Plutarch. in Mitridate, & Lucullo, de vir. Illustr.

fortiter feliciterque gerendum, variis praeteritorum eventuum exemplis adiuvat, cum veluti in tabula picta potentissimorum Regum, bellicosissimorum Ducum & variarum nationum ortus & res gestas, mutationes imperiorum, deletos virtute dolove hostili multiplices exercitus, artes, insidias, stratagemata, quibus maxime falluntur hostes, urbium munitionumque expugnandarum rationem, proponit. Denique spem potiundi, metum amittendi, interdum vero fortuna (nullibi certas sedes figente) mutata, victorem triumphantem & profligatis insultantem cadere, victum autem resurgere, ac eodem pene momento, succedente tristitia laetitiam, tristitiamque & luctum laetitia pelli. In omni denique belli ratione, maiorum nostrorum antiquorumque Heroum, ex annalibus res gestae petitae, plurimum faciunt. Quod vel unico exemplo M. Luculli comprobatur, qui nullis olim belli artibus instructus, ex sola eaque assidua Historiarum lectione in tantum Imperatorem evasit, ut Mithridatis potentissimi Asiae & Ponti, Tigranisque Armeniae, Regum copias instructissimas, ferro & fame ad internecionem deleverit, ipsum Mithridatem viginti duabus nationibus, quarum & linguas apprime callebat imperantem, Ponto expulerit, Asiamque & Armeniam imperio Romano subiugaverit.

Vir. Aeneid. 4 Fama malum quo non aliud velocius ullum.

Cicero pro Archia P.

Atque utinam & nostri milites eorumque praefecti aliquando resipiscant & illud temporis quod interdum Marte respirante, Baccho ac prodigendis alea stipendiariis pecuniis tribuunt, perscrutandis praestantium Heroum gestis, ac lectioni Historiarum impendant. Quae solae incredibili quodam gloriae studio, atque immortalitatis amore, homines etiam ignavissimos ad praeclare gerenda accendunt, pravos vero poenarum & famae malae formidine in posteros quoque derivandae a vitiis deterrent distinentque; ingenuis autem & generosis calcar addunt, magisque exempla antiquitus repetita efficaciora sunt, ad excitandos, flectendos & assuefaciendos animos, quam vel ipsae Solonis Lycurgive leges. Trahimur enim omnes laudis & aeterni nominis studio & optimus quisque maxime gloria ducitur. Unde & Alexander ille Macedo, cum in Sygeo ad Achillis tumulum castrametatus esset, laudis illius honesta aemulatione stimulatus, exclamasse fertur: O fortunate adolescens, qui tuae virtutis praeconem Homerum inveneris.

Nisi etenim Homerus extitisset, idem tumulus, qui corpus, gesta etiam & nomen, non ipsius modo Achillis, sed & omnium Argivorum, Iliacorumque Heroum, prorsus obruisset: quorum virtutes, Homeri & aliorum scriptis vindicatae sunt ab interitu. Ut vere dictum sit a Lucano:

O sacer & magnus vatum labor, omnia fato
Eripis, & donas populis mortalibus aevum.

Nam si historiam solam rerum gestarum memoriam & indicem ab omnibus mortalibus extinxerit aliquis, protinus hominum vita ab ipsis brutis etiam vix secerni possit & prorsus notitia Dei (quae ex Moise aliisque Prophetis, Apostolis & Evangelistis dependet) & animae immortalitas tollerentur. Caetera namque omnia ut caduca & fragilia sunt, ita vel vi extingui vel invidiosa vetustate consumi possunt. Mutantur imperia, succum-

bunt variis casibus Regna, intereunt urbes, patiuntur ruinam Respub. Spartanorum, Atheniensium, Thebanorum, Megarensium &c. At historiae nisi humani generis interitus antecedat, peribunt nunquam, sed in animis agrestium quoque & imperitorum sola auditione haerere possunt. Unde Mattiae illius Huniadis victoriosissimi Regis Hungariae (quem tua majestas & in regno divinitus assecuto, & in rebus summa dexteritate praeclare gestis, non adaequavit modo sed & plus ultra superavit) talis esse forma regiorum, dum a militia vacaret conuiviorum, memoratur, ut aut Historicos mensa sua dignatos variis de rebus disserentes audiret, aut Musicos iuberet ad lyram gesta praestantium virorum in bellis Turcicis a Poetis patrio sermone descripta decantare, quam consuetudinem laudatissimam hucusque in Italia, Tracia, Bulgaria, Servia, Valachia utraque & Transylvania tua, ipsemet observari vidi, ubi nullae obscenae cantilenae, praeter Heroum ex Historiis petita gesta, auditores ad virtutem stimulantia personare audiuntur. Itaque probatissimo more Achillis, cui Homerus inter caeteros duces Argolicos summam virtutem tribuens, scribit eum cum in tentorio otiosus sederet Heroum res gestas ad cytaram cecinisse.

Cureus in Historia Silesica.

Seneca in Troade de Achillo, Tinnulas plectro feriente chordas, Tunc quoque graues acuebat iras Bella canendo.

Et quoniam ego Serenissime Rex ab ineunte aetate, ignaua otia perosus, Phoebo & Musis ingenuis me totum devoverim, multaque & aperta ingenii mei testimonia, tam in Historica quam Poetica facultate ediderim, militiae quoque, ne uel ea in parte patriae deesse uiderer, Marti Apollinem conciliando officium meum sub Interregno Augusti comprobavi. Tandem vero cum animadverterem Historica negotia quibus me totum addixeram tranctantibus, experientiam rerum variarum externarumque nationum lustrationem maximo adminiculo esse, magnam partem Europae & Asiae ante & sub utroque Interregno, terra marique a Septentrionalis Oceani sinu Baltico Prussiam, Livoniam, & Phinlandiam alluente, ad Pontum Euxinum & Transpropontidem, Helespontiacumque, Aegeum nec non Ionium usque & Adriaticum mare peragravi. Omnia quae cum aliquo fructu huius nostrae Reipub. coniuncta fore videbantur, ne coelum tantum non animum in tantis & tot peregrinationibus mutare arguerer explorando, & in commentarios certos iam olim summo legentium applausu editos redigendo. Cum autem pluribus ab annis Historiis Sarmatiae nostrae inuestigandis, conscribendis, amplificandis & propoliendis (ne inutile terrae pondus fruges consumere natum dicerer & talenti divinitus concrediti, terraeque defossi, a iusto iudice Christo olim accusarer) sincere inuigilauerim, Sarmaticarumque gentium & invictissimorum Heroum, clarissimorum Ducum, inclita gesta ab interitu indicaverim, voluntati tamen addictissimae, quo minus illa in lucem prodirent illud obstitit quam maxime, quod Aulo Gellio Noctes Atticas scribenti, & quod divino Nasoni de ingratitudine suae aetatis conquerenti, cum etiam illud de me ingenue (Rumpantur licet ilia Codro) dicere audeam:

Hermioneus interrogatus, a quo sapientiam didicisset, a labore et experientia respondit.

Peregrinatio Autoris & intentio.

Dominus: tam cum que talentum per ignaviam & desperationem fodit, quam otiosos in foro stantes, & virgines dormitantes reprehendit. Math. 20 & 25 &c.

Ouid. 1. Trist. 1 de Ponto ad Ruf. 2 Trist lib. 1 Eleg. 1 lib. 3, Art.

Ingenio poteram summas volitare per arces
Me nisi, etc. Sed:
Invia virtuti nullà est via
Ipsa quidem virtus pretium sibi

Tibull. lib. 1.

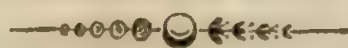
Fortunae secura nitet, nec fascibus ullis
Erigitur &c.

Fortuna Christianis non admittenda, Augustin. lib. Retract.

Gellius noctu scribebat, interdiu laborabat.

Qua ego etiam Duce, nulla unquam comitatus Fortuna quae perpetuum virtuti bellum indixit, serenissime Rex, duabus fere lustris dies noctesque Gelliano labore excubando, probabilibus autoribus undique conquisitis, hanc totius Sarmatiae, Slavorum, Polonorum, Litvanorum, Samagitarum, Russorum, Volhiniorum, et caeterarum totius imperii tui nationum Historiam, propria industria et inventione ad haec usque tempora descripsi, novaque luce, quam nunquam antea densissimis et plusquam Cymmeriis tenebris involuta vidit, nullis sumptibus parcendo donavi: quam Tuae Sacratissimae Maiestati uti Regi earum gentium potentissimo et ultra Heroicas virtutes etiam optimorum studiorum cultori et promotori clementissimo, iure dedico, offeroque, minime dubitans, omnium bonorum iudicio, illud quoque tuis amplissimis et celeberrimis laudibus (quibus iam caput intulisti astris) adnumerari, quod earum gentium probabilis Historia te feliciter regnante primam lucem aspexerit. Quam a me sincere & probabiliter elaboratam, sinceriusque Tuae S. Maiestati dicatam, serena et Regia fronte suscipere non dedigneris, utriusque Artaxerxis Persiae Regum non immemor, quorum primus aquam ab agreste quodam e profluente manu sibi sincere oblatam, alter vero pomum ingentis magnitudinis simili modo a simplici ruricola exhibitum, Regia liberalitate (qua sola per tot secula post funera vivunt) recompensarunt, non quidem propter rerum donatarum utilitatem, sed ob promptam, sinceram, ac humilem offerentium voluntatem. Interim vero Deus Opt. Max. Tuam S. Maiestatem quam diutissime & optime valere, felicissimeque tot et tantis triumphis cumulatam regnare faciat, Oro.

Plutarchus.



ILLUSTRISSIMO

AC REVERENDISSIMO PRAESULI

ET DOMINO,

D. GEORGIO RADIVILO

DEI GRATIA VILNENSI EPISCOPO,

OLICAE & NESUISI PRINCIPI.

Plato ille divinus, amplissime Praesul, in Dialogo de natura, meminit Sacerdotem quendam Aegiptium natu grandem Soloni in Saim regionem Aegypti studiorum gratia commigranti, haec verba obiecisse: O Solon! Solon! Graeci pueri semper estis, nec quisquam e Graecia senex. Cur istud diceret percontante Solone, respondisse sacerdotem: Quia iuvenis vobis semper est animus, in quo nulla est ex vetustatis commemoratione prisca opinio, nulla cana scientia &c.

Quaecunque vero a nostris sive vestris sive aliis nationibus gesta sunt, modo ad aures nostrorum pervenerint, nostris in templis descripta servantur. Apud vos quidem & alias gentes res gestae nuper literis monimentisque traduntur, sed certis temporum curriculis, illuvies immissa coelitus omnia populatur, ideo qui succedunt & Litteris & Musis orbati sunt, quo fit ut quasi iuvenes iterum sitis & rudes praeteritarum rerum prorsus ignari &c.

Tunc admiratum Solonem obnixe Sacerdotes obsecrasse ait, ut sibi diligenter omnia priscorum civium opera revelarent &c. Hactenus Plato.

Quod certe & nostris Sarmatis, maxime vero Lituanis, Samagitis, & Russis merito obiici possit, quorum famae, gloriae, ac virtuti Fortuna propter penuriam Historiarum hucusque invidit, ut illorum clarissimorum Heroum, magnanimorum Ducum, invictissimorum Principum Martia Herculeaque gesta, coeca noctis caligine suppressa, nullam hactenus lucem viderint. Non alia de causa nisi quod sero literarum cognitio rebus bellicis apud Sarmatas nostros iuncta fuerit & propter penuriam ingeniorum, dum artes ingenuae earumque alumni & cultores iustis premiis fraudarentur, Gnatones vero Terentiani, Trasones, & Scurrae in pretio habentur. Quaequidem mala etsi me quoque ab investiganda, summisque tenebris eruenda Historia Litvanica interdum deterrebant, nunquam tamen euicerunt, quominus ad publicam harum gentium utilitatem & decus immortale, id quidquid tuae Reverendissimae Cel-

Aegiptii Antiquitatis & rerum gestarum conscribendarum studiosissimi.

Aegyptius Graecos semper pueros esse comprobauit.

Idem Plato in dialogo de legibus, Sermonem igitur aggredi forti animo decet, ac Phoebo Musisque vocatis, antiquos cives, excellentes viros summis laudibus illustrare.

Herm. &c.

situdini communicatur operis, conscriberem, animique mei sinceritatem virtutis vindicandae gratia comprobarem.

Praesertim cum audirem cavillationes quorundam malesanorum saepius iactari, Lituanos eam ob causam annales temporum suorum luci non prodidisse, quod nihil dignum unquam gesserint. Qui tamen Martiis gestis Clarissimi, Heroum maximorum gesta adaequarunt § Romuleos triumphos de superbissimis quibusque gentibus reportarunt. Unde § ipsi modo sua propria virtute (quae tantarum virium est ut se ipsa tueatur) impudentia Zoilorum ora, eorum proprio malo obstruere § se a convicio barbarici vindicare magnitudine rerum gestarum possunt, cum docuerint Monarcharum § Ducum Russiae, Moschorumque colla iugo suo submisisse, ac in Moschovia ipsa Metropoli triumphasse, Livoniensium § Prussorum ordines contudisse, Germaniae universae, Galliae, Angliae, Bohemiae, Hungariae §c. auxilia simul ad excidium suum iuncta, millies repressisse, Marchicas regiones penetrasse, denique Tartaris, quibus Mars ipse Deus belli conceditur, Reges sua autoritate (idque ductu Atavorum § Avorum tuorum) imposuisse § id genus virtutum bellicarum edidisse, strenue cum variis gentibus dimicando, vim vi, arma armis, a capite, a fortunis, saluteque suorum propulsando § quod vere Heroicum est, superbos debellando, subiectisque parcendo. Quae omnia § singula amplissime Praesul, hisce in commentariis meis, quorum te etiam participem, ut primatem huius magni Ducatus esse volui, quilibet facile reperiet, ubi etiam nobilissimorum maiorum tuorum frequens fit mentio, eorumque virtutes § res summa dexteritate, pace belloque gestae praedicantur. Superest igitur ut hos sinceros, bilustresque labores nostros, tua amplissima Celsitudo, ea qua praedita est Radivilis innata humanitate Heroica, clementer suscipere, Autoremque devotum amplecti non dedignetur, quo nostra studia ad maiora accendantur § aliud opus eiusdem materiae a nobis inchoatum divini numinis gratia ornatius auctiusque aliquando edi possit.

Anno Christi 1418 § 19. Vitoldus per Radivilum Marsalcum, Tachtamissum, Betsubal, et Ieremferdenem Vilnae coronatos Hordis Zawolhensibus praeposuit.

Georgius Radivil Marsalcus Mag. D. Lit: Ecigereium in solium Hordae Krimscensis nomine Casimiri Iagelonidis sublimavit anno Christi 1439.

Bene ac feliciter valeat Illustriss. Cels. Tua.

Mattias Osostevicius Strijcouius.

ILLUSTRISS. PRINCIPIBUS AC DOMINIS. D.

GEORGIO, SIMEONI, ALEXANDRO

OLELCOVICIIS

DEI GRATIA DUCIBUS SLUCENSIBUS &C.

Mattias Osostevicius Strijcovius.

S. P.

Non vos latet Principes Optimi quanta cura & diligentia continuando huic operi laborioso Annalium insudaverim, dum lustro ab hinc exacto Sluciae & Siemiaticis splendidissimae Aulae Inclyti piae memoriae Principis Georgii Olelcovicii, & Illustrissimae Heroinae ac viraginis lectissimae Catharinae Comitissae a Tęczin parentum vestrorum summa humanitate ac liberalitate prosecutus adhaererem. Cujus ego liberalitatis & hospitalitatis vestrae ut par erat semper memoriam habui, & quam primum daretur occasio dies omnes ac noctes cogitabam animi mei gratitudinem propensam Illustrissimo Principi patri vestro & vobis patefacere. Sed dum ego illius praeclaras virtutes aeternitati mandare, hosceque labores meos eidem dicare, (quot semper in votis habebat) gestio: Ecce proh dolor: Durae & inevitabilis mortis ne Cressaeo quidem auro redimenda jura optimus princeps Nestora aetate quem adaequarat prudentia vincere dignus subiens, vobis & bonis omnibus maximum sui desiderium reliquit.

Cum autem vos Principes magnanimi ad patris Inclyti gloriae haereditatem jure optimo successistis, vobis quibus plurimum debeo, hasce decennes vigilias meas alacriter impertior. Ubi historiarum maximis perceptis fructibus, maiori cum laude utilitateque cognoscetis gentis vestrae bellicosissimae exordia, incrementa, progressus, disciplinas, res domi forisque praeclare gestas, hactenus coecis & plusquam cimeriis tenebris involutas. Considerabitis hic enim propagatores vestrae clarissimae Olelcorum familiae, & quamóbrem, quomodo, quando & quibus fatis Itali Duce Palaemone vel Publ. Libone has in oras classe appulerint, rei impossibilitate a nobis historica fide & probabilibus argumentis discussa. Videbitis hic Borcium, Cunassum, Speram, Zivibundum, Scirmuntum, Troinatam, majores

Dlugossus & Miechovius lib 3cap.53, f.161. Crom. lib. 9, & Annales Russorum.

vestros bellicosissimos, & Mendolphum Regem Lituaniae Innocentii summi Pontificis & Friderici II Imperatoris autoritate anno 1235, coronatum. Admirabuntur hic benigni Lectores, Narimunti, Troidenis, Vitenenis, Gedimini, Kiejstutii, & Olgerdi atavi vestri Iagelonisque Regis Patrui Olelcovicii, Herculeos de superbissimis gentibus triumphos. Qui quidem majores vestri Lituaniam, & Samagitiam, Russiamquae ingenti bellorum vexatione a Crucigerorum Prussiensium & Liuoniensium nec non universis Germanorum Principum viribus annos 500 fatigatam, victricibus semper armis defenderunt, ac tantum nomen bellica virtute sibi compararunt, ut virtus & gloria eorum ad coelum usquae effloruerit. Ut enim aliorum mille triumphos & acerrima bella praetercam, unus Olgerdus atavus vester nulli certe Romanorum, Graecorum, & Punicorum Ducum secundus sufficiet, qui subjugatis Tartaris Praecopensibus, & tribus eorum Regulis profligatis, Podoliaque depulsis, Demetrio Ivanovicio Moschorum Principi cum belli denunciatione fomitem accensum misit, e Witebscaque dotalis ducatus arce, castra movens summa celeritate, ad Moschoviam ipsam Metropolim pervenit, qua obsessa ut latebris exiret Moschum compulit, & vi supplicanti offensam condonavit, finibusque Lituaniae ul-

Victoriae Olgerdi Magni Ducis Lituaniae.

tra Mosaisco promotis hastam ipsemet quemadmodum voverat arci Moschoviticae illisit. Idem ille Olgerdus Achilles Lituanicus, sexcentis victoriis cum fratre Kiejstuto Samagitico, Lituanoque Ulisse, de Crucigeris foelici Marte partis, Ludovicum Hungariae, & Ioannem Boemiae Reges, Carolum Marchionem Moraviae, postea Imperatorem Romanorum ejus nominis Quartum, cum omnibus eorum copiis, item Comitem de Halles,

Ingenti periculo Litvania ab Olgerdo liberata. Dlugossus & Miechouius lib. 4 cap 24 fol. 23 Cromerus lib. 12

& omnes Germaniae principes, Crucigeris auxilia ferentes, ac Magnos Prussiae & Livoniae cum suis ordinibus Magistros ad excidium Lituaniae totis viribus anno 1343, horribili undique Marte venientes, ita profligavit, belloque in hostiles terras more Agatoclis Siracusani, & Scipionis Africani translato afflixit, ut Reges & Principes amissis exercitibus, Magistro Prussiae tanquam hujus pessimi eventus auctori conviciarentur, & triumpho Lituanis relicto inglorii ad sua redirent. Omitto hic Vitoldum Volodimiri Olgerdonidis Kiioviae principis, abavi vestri patruelem, qui Alexandri Magni nomine Christianus donatus, & gesta eiusdem expressit, Alcidemque viribus & heroicis ausis (dum etiam cum Tamerlane terrore

Vitoldi virtutes.

orbis acerrime conflixit), Ulissem stratagematibus, Annibalem magnitudine animi, Scipiones dexteritate, Leonidem audacia, Cressum thesauris,

Convivium Vitoldi liberalissimum et splendidissimum.

& quosvis alios Heroas insigni splendore ac liberalitate (cum bis denos principes & monarchas, tresque Reges & Cesarem Sigismundum Ungariae & Bohemiae Regem in Lucica Volhiniae lautissimis conviviis per bimestre spatium splendidissime excepisset) facile superavit; suspicietis

Anno 1461.

hic quoque proavum vestrum Simeonem Olelcovicium, Kiioviae, Sluciae-

Dlugossus & Cromerus lib. 24 &c.

que principem, virtutis ergo bis pro Magno Duce Lituaniae, Russiae & Samagitiae sufragiis procerum expetitum, ac electum, eundemque cum Tartarorum horrendis copiis millies foeliciter arma conferrentem, & in eorum Hordas victricia signa inferentem, millies victorem de profliga-

tis barbaris evasisse. Unde a Dlugoso & Cromero memoratur iam iam animam agens, equum, candidum, quo suus in patriam candor significabatur, & arcum frameamque Casimiro Jagelonidi patrueli suo Regi ex testamento misisse, tradens illi filii sui & filiae tutellam, & ea arma quibus ille vivens prospere & fortiter contra Tartaros, Turcas, & Moschos in acie pro aris & focis dimicavit. Oferet se eadem in classe Heroum Lituaniae avus noster Georgius, qui juvenis 16 annorum Glinscii patriae pestis copias Sluciam oppugnantes strennue repressit, & temporis successu Tartarorum in Rutica 8000, profligavit, eosdemque postea ad Holsaniciam fluvium captivis & spoliis Rusisa & Lituania abductis onustos, manum iuncta cum Georgio Radivilo insequutos ad internetionem fere cruentissima clade prostravit, ut 40000 barbarorum in acie praeter fugam caesa spolia & captivi liberati, & tres Reguli, multique alii Duces Scytici capti triumphum Lituanorum exornaverint. Idem auxilia magna ad Orsam Sigismundo Regi propria in persona tulit, ubi Moschorum 80000, & Tartarorum ad Lopusnam eodem auxiliante 20000 deleta, fugata, castrisquae opimis exuta, & id genus victoriarum illius summa cum laude Olelkovicii nominis memorantur. Taceo hic, (quamvis nulla unquam conticescet aetas), patris vestri foelicis recordationis in patriam praeclara merita, quibus veram principis gloriam reportavit, quique non tantum facultatibus quibus largissime superabundabat, nervos belli contra Moschum reficiebat, sed & ipse praesentia sua Sigismundo Augusto Regi Livones superbos prodomanti cum quatuor millibus expeditorum equitum praesto affuit, & apud Leplum ac Lebedovam armatus contra Moschum multo tempore excubavit.

Ultra Kiioviam 40 miliaribus Tartari ad Holsanitiam profligati.

Prodibunt hic quoque ordine pulcherrimo diadematibus redimiti ex vestra Olgerdonida familia Poloniae, Hungariae, Bohemiae Reges, Magniquae Lituaniae Duces, Jagello cum Vladislao, Casimiroque, Ladislaus, Ioannes Albertus, Alexander, Sigismundus Primus, Sigismundus Augustus &c. Ita ut non ad Numas, Fabios, Fabricios, Scipiones, Lucullos, Metellos, Catullos, Decios, Marios, Epominundas, Leonidas, Aristidas, imitando, sed ad ipsos Jageloniadas & Olelcovicios, ab Olgerdo procreatos veteres fortissimosque Heroas, potentissimos Reges, invictissimosque Duces animum convertere vaestrae Cels. possint. Et si quid invenire velint egregium ac imitatione dignum, minime necesse erit ad alienorum gesta exemplaque rerum gerendarum extranea confugere, neque longius evagari, domi licet petatis omnium virtutum exempla, cogitando quae fuerint maiorum vestrorum virtutes, consilia, in pace iusticia, in bellis summa fortitudo, in omni denique fortuna domi forisque summa moderatio, quod si diligentius vestrae Cels. attenderint, nihil maius ad gloriam vel illam virtutis qua ad astra itur viam vobis requirendum videbitis.

Imperatores quoque Romanorum ex Cimbarca nepta Olgerdi.

Rogo itaque ut hanc meam vobis semper deditam, & propensissimam animi voluntatem, laboresque, quorum aliquam partem in aula vestra exegi, serena Principibus digna fronte, innataque benignitate accipiatis.

Quae si eis grata prospexero, me hoc longe meliora brevi daturum expectabunt. Servet vos tandem Principes magnanimi, Deus Opt. Max. virtutum vestrarum promotor locupletissimus, una cum Illustrissima parente vestra, Mulierem fortem, quam sacrae concinunt literae, & quas antiqua miratus aetas re ipsa exprimente, impletoque universo orbe, cujus maximam partem sumptuoso splendore virtutis ergo peragrastis nominis Olelcovicii fama, Nestora aetate superetis precor.

MACIEJ STRYJKOWSKI

OSOSTEVICIUS,

SAM O SOBIE I PRZYGODACH SWOICH

w zwiedzeniu rozmaitych krain świata.

Genealogia autoris od Piorunów, Tulkowskich i Osostów z herbu Leliwa własnych z starodawna dziedziców Strijkowskich, aczkolwiek jak się to często i w wielkich monarchiach nierzkąc familiach slacheckich trafia, za czasów odmiennością w insze domy przeniesiony.

Jeśli kto potym cieniom naszym łaskaw będzie,
  (Gdy sroga Cloto nici lat moich doprzędzie),
A chcesz wiedzieć bieg mały naszego żywota,
  Wiedz iżem się tam rodził gdzie ma gniazdo cnota,
W Strijkowie, przodków moich *Osostów* z lat dawnych,
  Dziedzicznym, z herbu Leliw od Piorunów sławnych.
Venus z Marsem rządziła rok kiedym się rodził,
  A Phebus w znaku Rybnym zaś w Skopowym chodził.
Naprzód na mnie Bóg dziwną moc swoję objawił,
  Gdy mię dwa kroć w dzieciństwie od śmierci wybawił,
Ledwom pięć lat miał, w wielkim gdym utonął stawie,
  I nierychłom nalezion jusz umarły prawie,
Umarły, bo zsiniałe wywleczono ciało,
  Które snaść jusz ni ducha podle serca miało,
Które potym w kościele na mary włożone,
  Długo w smutku trzymało rodzice strwożone,
Bo jusz zatchnione członki ogień przyrodzony
  Opuścił był, a w głośne uderzono dzwony,

Dziwna przygoda.

Alić (i ktoby wierzył) jam na marach zasię,
  Ożył, a trup oziębły wziął rumianość na się.
Jak on w Naim młodzieniec, albo Jairowa
  Córka, i czwartodzienna jusz śmierć Łazarzowa,
Mnie trzy kroć potykała, ale Bogu snadnie
  Wszystko sprawić, bez Niego włos z głowy nie spadnie.

Luc. cap. 7, Matt. 9, Marci 5, Luc. 8, Joan. 11, Sapien. 16. Rom. 4, Deuteron. 32, 1 Reg. 2, Math. 10, Luc. 10, 4 Reg. 13, Joan. 5, etc.

Wszakżem tydzień nie mówił z srogiego przestrachu,
  Wróciwszy się z ciemnego Proserpiny gmachu.
Zaś ledwom przeszedł sześć lat gdym był zaraz wzięty,
  W was (dla utciwych nauk) Muse poczet święty,
Nie chciał ociec by członki subtylne z natury,
  Pługiem się mordowały porząc rolą z gbury,

Brzeziny fundament ćwiczenia mojego.

Wam wprzód dank winien dawać nasz dochcip Brzeziny,
Które uczone z dawna podawacie syny,
Wyście mnie Włoską Padwą, Bononią były,
U was się nasz dochcip mdły wzdobył na swe siły.

Wtóra przygoda.

Lecz i tam dzwonem na śmierć byłem zabit w głowę,

Exodi cap. 4.

Skąd jak Mojżesz kwapliwą mam i trudną mowę,
Iż kilko wierszów pisać wolę, niż dwie słowie
Wyrzec, bo wiersz rozmyślnie wprzód uważam wglowie,
Apollo zaś w opiekę wziąwszy młodość moję,
Omył mię w Helikonie i dał lutnią swoję.
Calliopea mię też za sługę przyznała,
A mozgorodna dar swój Minerwa przydała,
I do Castilijskich źrzódł drzwi mi otworzyła,
Których napojem dochcip mój hojnie zostrzyła,
Żem Parnaze dwuwierzchny doszedł ciebie potym,
Gdziem się przypatrzył nauk świętych darom złotym,

Różne o rozmaitych rzeczach wiersze i pieśni.

I ważyłem się naprzód Titire twych pieśni,
I które w cieniu grają Fauni bogoleśni,

Treny o śmierci króla Sigmunta Augusta i wszystki Interregna od Lecha i Polskich królów i Litewskich xiążąt wierszem wysławienie.

Zasiem śmierć opłakiwał wierszem Augustowę,
I wszystki interregna i wojny Lechowe,
Lechowe, jak Wandalskie z Czechem osiadł wzbiegi,
I jak się Ausoński lud przybił w Żmodzkie brzegi,
Pracą i doświadczenim wszystkiego dochodząc,

Hermionessa Philosopha gdy pytano skądbyś się nauk i mądrości nauczył, od pilnych pracy i doświadczenia odpowiedział. O czym czytaj Volateranum lib. 31 Philolog.

A z głębokich przepaści dowody przywodząc,
Pracą trudną, podobną Gelli Aule twojej,
Gdyś też *Atticas noctes* pisał w nędzy dwojej,
Ars sua quemque iuvat, tak ćwiczenie moje,
Sławić cnotę i wskrzeszać dzielnych mężów boje.
Nie patrzę *Fas per nefas* zysków wykrętami,
Nim szynkował u sądów języka funtami,
Nie trwałe to są rzeczy, a ja myślę o tym,
Bych zjednał sobie sławę i drugim na potym,
Którą za godność cnocie poetowie dają,
Toż też historikowie święci prawo mają.
Dokąd w słony Helespont Simois popłynie,

Pascua rura Duces.

Dokąd Ide, Tenedos trwa: Homerus słynie,
Który wiek z pierwszą nawą zamilczy Warona,
I sławiącego pastwy, role, bój, Marona.
Nie umrze i Ascreus aż muscz zginie w gronach,
I aż przestaną zboża zbierać po wszech stronach.
Tibullów, Catullusów, wdzięczny wiersz trwać będzie,
Dokąd łuczny Cupido zarkich strzał pozbędzie.
Ennius ipse pater nunquam nisi potus: etc.
Jednak głośniej niż trudnozwięzły słynie Scotus.

Z słońcem, z miesiącem kwitną wiersze Aratowe,
Accius śmiałomowny, żarty Zophoclowe,
I Lucrecius wierszem tam nie będzie słynął,
Gdzieby świat jednego dnia zaraz z niebem zginął,
Żywą od tysiąc wieków eni bohatirowie,
Których sławią poete i historikowie,
Których jeśli nie dojdę wżdy za nimi stanę, *Intentia autoris.*
Niedbając zły Zoile na kłów twoich ranę.
Moja chęć i zabawa wiersz czynić w pokoju,
Tak o rzeczach domowych, jak o mężnym boju,
Zkąd też znam Czytelniku iż ci to rzecz dziwna,
Ze nasza Musa zdać się być sobie przeciwna,
Która pirwej pisała ritmem krwawe boje,
I wzwodziła z ciemności bitne przodki twoje,
Gdy usilnie wierszem swym z chęci pracowała,
Dowodnie historików wszystkich skostowała,
Chcąc okazać Sarmatom sprawy dzielnych dziadów,
Jak w zwierciedle rozlicznych historij przykładów.
Teraz zaś prostą rzeczą pióro swe prowadzi,
Nie wiesz co w tym Minerwie świętej nie wiesz wadzi.
Iż składne rytmy swoje porzuciła ony,
Którymi pierwej głośno brzmiała na wsze strony.
Tymże wierszem daliśmyć pierwej *Gońca Cnoty*, Goniec Cnoty roku 1574 wydany.
W którym prawych slachciców są własne przymioty,
Są i przykłady dziejów starodawnych różne,
I tytuły chełpliwej slachty z łotrów próżne,
Gdzie Sapho wszystki ritmy nasze sprawowała;
Henryków wjazd zaś sporszym wierszem opisała, Henryków wjazd i Koronacia w Krakowie wydana.
I kstałt koronaciej i jak zjachał potym,
(Snaść niemogąc Sarmatskim władać sceptrum złotym, Wywód narodów Sarmatskich i królów Polskich żywoty roku 1575 wydane.
Które nie tym co *wolti* tańcują przystoi,
Lecz temu co rej wiedzie jak Hercules w zbroi)
Nie wspominam tu królów wierszem wysławionych, Wiersze przeciw Nowochrzczeńcom w Lublinie pisane 1572.
Ni Heroes Sarmatskich z prochu wydźwignionych,
Ni Nowochrzczeńskich bluźnierstw okazanych składnie,
I ich dowodów zbitych Pismem świętym snadnie,
Nie wspominam *Europskej Sarmatiej* krajów, *Sarmatiae Europeae descriptio*, którą sobie jeden Włoch przywłaszczył i pod swoim imieniem wydał, aczkolwiek i czytać nie umie: taka śmiałość złych, których zowią *perfrictae frontis* ludzi, wydana roku 1576.
Opisanych i różnych w ich państwach zwyczajów.
Potym mało wytchnąwszy Musa nasza z pracej,
Wielką rzecz przed się wzięła, znowu a bez płacej,
Gdy *Długosza* Polskiego wydaciem gotował,
Lecz rzecz naszę przypadek indziej nakierował,
Bo Musae święte zwiodwszy w zgodę z Marsem krwawym,
Czyniłem to ojczycom co przystoi prawym,

Ozel wyspa na morzu Liflantskim 7 mil od brzegu, w niej Arsenborg, Schonenborg dwa zamki.

Gdym w rycerskim rzemięśle zwiedził kraj pułnocny,
Moskwy część, Ruś, Liflanty, Memelski port mocny,
Gdzie Kurskie, gdzie Filandskie, i Swedskie rubieże,
I gdzie Ozelskie morzem otoczone wieże,

Hab Kurlandski w Prusiech, morze małe albo przasne, w który Niemen wpada.

Gdzie Kurlandski Hab wody z piaskiem burzy sporze,
Gdzie burstyn bierzą świetny, gdzie Baltyckie morze,
Gdzie drogi ani ujrzysz, morze z obie stronie,

Między tym Kurskim i Baltyckim morzem dla piaskow wielkich z obojego morza wybitych drogi ani ujrzysz, właśnie jako w Arabiej piaszczistej.

Niebo z wierzchu, koń w piaskach aż do brzucha tonie,
Po znakach tylko ścieszki do rzadkiej gospody,
Paszej ni mień, a słodkiej ledwo kupisz wody.
A chcąc dalej świat zwiedzić do Turekem jachał,
Gdziem jednak ojczyźnie swej służyć nie zaniechał,
Przechodząc Greckie państwa i Insuły ony,

Roku 1574.

Morejskie i Bulgarskie, Serbskie, Trackie strony,
I gdzie Multańskie pola i Wołoskie kraje,
I gdzie Besarabska włość stada owiec daje,

Iwonie Wołoskiego hospodara głowa na bramię w Bukorestu stołecznym dworze i mieście Multańskim i Drakulina podle niego, którego był wsadził Iwonia na hospodarstwo Multańskie wygnawszy Alexandra.

Gdziem widział o Iwonia mężny twoję głowę,
Z Drakuliną, któremuś dał był państwo nowe,
Gdzie Multan, Serbin, Cygan, Grek, Włoch lud zmięszany,
Gdzie Naso do Tomirów srogich był wygnany,
Potym gdzie między Dziurdziów, Ruściuk, płynie Dunaj,

W ten czas musieliśmy jachać niezwyczajną drogą, na Multańską, Bulgarską i Serbską ziemię skalistą dla głodu wielkiego, który w Wołoszech i w Turcech roku 1573 i 74 panował, tak jako w Litwie 1570.

Przebyliśmy, gdzie mówią do domu nie dumaj,
Gdzie Sigmunt cesarz wojska utracił nie małe,
Stamtąd w Bulgarskie góry śliśmy dwa dni całe,
Gdzie skaliste Balchamy obłoków sięgają,
Gdzie Grek, Alban, Macedon, w niewoli stękają,
Ciągniem przez wielkie góry, skały zawiesiste,
Czassem pod nie musim brnąć, a wody pieniste,
Z wierzchu z szumem gwałtownym, ogromnie spadają,

Bawoły kowane musieliśmy w wozy na skały zaprzągać.

Konie lgną, aż bawołów w wozy zakładają.
Potym skały przebywszy ku Helespontowi,
Jusz Trackie, Greckie pola podobne rajowi,

Trackich pól i Macedońskich granic z Greckimi roskoszne położenie.

Rzadkie tam zimno bywa, lassy cyprissowe,
I gaje poświęcone poetom bobkowe,
I pomarańce złote na gałęziach krzywych,
Oliwne i figowe lassy u wód żywych,

Mogiły usypane na granicach Trackich, wyjachawszy z gór, gdzie Władisław Jagełowic król Węgerski i Polski Turków dwa kroć poraził, roku 1443 i 1444.

Citryny które nigdy swej nie tracą krassy,
I wina które słodkie picie dają z prassy.
Stamtąd zaś jachaliśmy srzodkiem Trackich włości,
Gdzieśmy znaki baczyli zbitych Turków kości,
Twą szablą Władisławie, coś zginął pod Warną,

Miasta Trackie więcej sławne niż samy są w sobie, bo niktórych mury od Turków rozwalone, a insze zniszczone.

Gdyś się dał zwieść Włoskich łbów persvasią marną,
Potymeśmy zwiedzili Trackie miasta stare,
Których też czasem sława więtszą wznosi miarę,

Zaś gdzie Andrinopolis nad Hebrusem leży,
I gdzie pod Silibrijski mur Helespont bieży,
Gdzie Nastasius cesarz mury wielkie wzwodził,
I od morza do morza Traciją przegrodził,
By Sarmate do jego państw nie najeżdżali,
Tych murów oczy moje upadki widziały.
Gdzie czterech imion miasto Constantinie twoje,
Oblewa Propont, Helles, Euxin morze troje,
Nad Bosphorem Gallata, i Kalcedon dawny,
Przeciw Ariusowi gdzie był sinod sławny,
Gdziem jak Arion dziwnie z potopu wypłynął,
Gdy się z nami bat w morzu Propontskim ochynął.
Tamżem się dwiema Turkom sam wiosłem obronił,
Których by mię przedali umysł się był skłonił.
I wysiadłem pod hakiem * Wiśniewiecki twoim,
Szacując twój smętny grób, współ z przypadkiem mo-
Tam przy nas Zelim cesarz wziął Afriki głowę, (im.
Tunis, Goletę, sam szedł w gmachy Plutonowe.
Przy nas syn jego Morat carstwo opanował,
A razem piąci bratów młodszych zamordował.
Tam król *de Fessa* przybył i Popijan swoje
Posły z Indiej przysłał i podarki dwoje,
Rynoczera, zwierz dziwny, który walczy z słoniem,
I sarnape który ma kstałt z sarną i z koniem.
Tam nas za Pontskie morze wieść, zasłać groziła,
Zkąd się w mych towarzyszach myśl bardzo trwożyła,
Jam był temu zasię rad, na sławę wzgląd mając,
Iż więcej świata zwiedzę, więźniem na czas trwając,
Oni mówili czym się pożywim w więzieniu,
Jam zaś miał pewną żywnosć w swym z młodu ćwiczeniu,
Bo świat zwiedzić chęć mając, (a iż skarb, klejnoty,
Złodziej kradnie, krom nauk świętych, rzemiosł, cnoty)
Nawykłem był rissować figur z przyrodzenia,
Illuminując złotem, farbą, jak z ćwiczenia,
Tymem się myślił żywić: bo to w Turcech płaci,
A slachcic nie robotny tam prywilej traci,
By był wojewodzicem rób cokolwiek każą,
Wóź, kopaj, orz, albo pódź do galer pod strażą;
Lecz do tego nie przyszło, przyjął nas łaskawie
Nowy cesarz: Jam bujał jako w domu prawie.
Potymem dalej jeździł morzem, ziemią czassem,
Gdziem widział zwierz cesarski z ciprisowym lassem,
Gdzie Medea zdradliwa ojca oszukała,
I gdzie Circes z swą siostrą czary wymyślała.

Bisantium, Constantinopole, Czarigród, Stambolda, jedno miasto cztermi przezwiskami różno przezwane, na 7 mil w koło ze trzech stron murem otoczone.

Gallata albo Perintus miasto murowane, w których mieszkają chrześciani Włoszy i Grecy, za odnogą morza Propontis, ku pułnocy, a Kalcedon, po turecku Skuder, Sinodem miasto sławne w Azijskim brzegu na wschód słońca za Bosphorem, na trojgu strzeleniu z łuku od Constantinopola.

Tu przygoda była na mię w nocy, gdy mię wieźli dwa Turcy w bacie, z Galaty do Constantinopola.

* Szubienica o sześci hakach nad odnogą morską, na których Wiśniewiecki z Piaseckim wisieli.

O tym masz szerzej w wierszach naszych o Wolności Sarmatskiej wydanych i o Rokoszu Tureckim, król de Fessa z Numidiej z Afriki Murzyn i posłowie od Popiana.

Rinoceros zwierz dziwny, łuskami jako puklerzami obrosły, róg ma na nosie, którym z spoddku elephanta podchodzi i zabija.

Straszono nas zasłać za Pontum do Asiej, ażby nowego Cesarza, gdy przy nas stary umarł, obrano, który jednak w tydzień stolec ojcowski osiadł.

Doświadczyłem na sobie onego, gdy pytano Platona, coby za różność była miedzy nieukiem i tym który co umie, mędrzec odpowiedział, aby obudwu nagich w nieznajome krainy zasłali, tak różność miedzy nimi obaczą.

Czego też i Aristipus nad jednym bogaczem nieukiem dokazał, gdy obadwa nadzy Philozoph ubogi i bogacz wypłynęli na deskach rozbitego okrętu do Rodissu, gdzie bogacz wszystko w czym ufał straciwszy nędznikiem, a philosoph ubogi z nauki, którą zawżdy z sobą nosił, bogatym został. O czym czytaj Diog. Laert. lib. 8 i mojego Gońca.

I tam gdzie tyran Tracki gościnnymi ciały,
Konie tuczył, aż stajnie pełne kości stały.
Zaś gdzie Herkules hedrę z bykiem zabił śmiele,

Morze Helespontiacum i Phaetonticum.

I gdzie ma imię morze od twej śmierci Hele.
Gdzie Phaeton przewrócił z sobą wóz słoneczny,
I gdzie Jcarus tituł dał morzowi wieczny.
I gdzie się w dziwne rzeczy odmieniał Proteus,
I gdzie się dudkiem Tracki sstał król zły Tereus,

Hemus i Rodope góry w niebo wyniosłe w stronę od Andrinopola u poetów musicą Orpheusową sławne.

Gdzie Hemus i Rodope góry nieprzebyte,
Na których Orpheus grał pieśni rozmaite,
Stał przed nim lew, niedźwiedź, ryś, wilk, wieprz dziki, łanie,
Łoś, zubr, tur, każdy zwierz szedł na wdzięcznych strun granie.

Trogus Pomp. i Justinus z niego, ezego i Carion lib. 2 poświadcza, kładą 700000 wojska Xerxesowego, a drudzy piszą 1000000 zwłascza Valerius i Hieronim S. i Volateranus lib. Geogr. 12 a od 4000 Greków u Termopil porażony, potym u Salaminy od Temistoclessa wodną armatą pogromion.

Gdzie Leander do Hery swojej śmiele pływał,
A z nią spólnej miłości i śmierci używał,
I gdzie król Perski Xerxes, most przez morze stawił,
Przez który zbrojnych siedm kroć set tysiąc przeprawił,
I gdzie w Termopilskich porażony skałach,
I gdzie w małej po morskich w łodce uciekł wałach,
I gdzie Jason do Kolchim przez morze żeglował,
Gdzie złotej wełny dostał, o którą pracował,

Propontis i Pontus Euxinus morze które Czarnym zowią, nad którym było ku wschodu słońca królestwo sławne Colchorum, z którego też niktórzy Sarmati i Sławaki przodki nasze wywodzą, o czym masz wyzszej w wywodzie narodów Sławańskich.

Gdzie Parnasus, Helicon, Hipocren przesławny,
Które Musom uczonym poświęcił wiek dawny,
Gdzie Grekowie i Trojani toczyli bój srogi,
I gdzie Ulisses błądził ustąpiwszy drogi,
Gdzie Troja, która dziesięć lat wojnę wytrwała
Grekom bitnym, a mury marmurowe miała,
Których upadki oczy ty widziały moje,

Troja w Asijskim brzegu nad Helespontem.

I nogi plac deptały gdzie wiódł Hector boje,
I gdzie Hekube synów pobitych płakała,

O tym też czytaj Euripidem et Senecam etc. in Trojade.

I *Kasandra* swe włosy po bratach targała,
I tam gdzie *Andromache* Hectorowy kości
Zbierała, omdlewając po mężu z żałości,

Atene od Cecropiussa założone.

Gdzie sławna męstwem *Sparta* i możne *Atenae*,
Cercopijskich rąk praca i buczne *Micenae*,
Gdzie Bachus słodkogronne wprzód wino rozmnożył,
I gdzie Achajskie włości Niemejski lew trwożył,

Tebe, o których założeniu poetowie pisali, iż kamienie i cegła dobrowolnie mury czyniły, na wdzięczne granie Amphionowe.

I gdzie o *Amphionie* wdzięczną lutnią twoją,
Mury były zwabione, dziś upadłe stoją.
Lecz gdzie *Atenae* były, dziś tam tylko znaki,

Upadki sławnych i przedniejszych Greckich miast nad morzem Egeum, Jonium i Helespontem.

A rybitwowie swoje tam wieszają saki,
Ony porty, gdzie kiedyś okręty stawały,
Dziś się tylko rybitwom w przybytki dostały,
Pałace, zamki wielkie z ciosanych marmurów,
Upadły, na nich kuczki stoją Greckich gburów,

Gdzie Ephores miewali parlamenty swoje,
Dziś ledwo stoją gmachów skruszonych podwoje,
Sławne *academiae* philosophów sławnych,
Dziś tylko są upadku murów znakiem dawnych,
Gdzie się pierwej do rady zbierali ojcowie,
Dziś tam trzody chowają swoje pastuchowie,
Ony arcus, trophea stoją mchem obrosłe,
A wieże przedtym w niebo upadły wyniosłe,
Upadły mocne bramy, budowne kościoły,
Upadły sławne po wszem świecie Greckie szkoły,
Którym się oczy moje często przypatrzały,
I ty nogi onych miast upadki deptały,
Gdzie Stimphalidskie wody i Elejskie gaje,
I gdzie barwę sarłatom Tyrska koncha daje,
Gdzie zimy mało co znać, zawżdy wiosna jasna,
Ni pól trwoży pułnocnych wiatrów trwoga straszna,
Dwa kroć płodne winnice w rok owoc dawają,
Dwa kroć się na swych drzewach jabłka dostawają,
Dwa kroć oracz stokrotne z rolej żniwo zbiera,
Pasterz owiec swych zimie w chlewy nie zawiera,
Dwa krociem w niebo wzniosłe Balchany przechodził,
I po śnieżystych Alpes, Tatrach, dwa kroć brodził,
Których wierzchy przechodząc czasem się nam zdało,
Jakby nas niebo do skał tuż przycisnąć miało,
Albo tylko przystawić drabinkę do nieba,
Wstąpiłby tam: lecz pierwej z wrotnim mówić trzeba.
Na dół zaś jeśli pojrzysz i w rospadłe skały,
Jako z nieba do piekła przepaści się zdały.
Na wierzchu śniegi zawżdy, a gdy bryła czassem
Spadnie: łomi grabowym i dębowym lassem,
Walą się sztuki od skał, trzask, by niebo miało
Upaść; czym nieopatrznych często zabijało.
Często w ciasnych przechodach snieg przytłukł podróżnych,
Częstośmy i my izdeb tam pragnęli próżnych,
Częstośmy brnąc dla zimna acz wśród lata drżeli,
Często nogi ściem pieszym, ręce parą grzeli.
Częsty (krzemienie twarde depcąc) guz na pięcie,
Drugi w mulistej glinie ledwo brnął jak w pęcie,
Konie nam lgnąc zdychały, zaś do pasa pieszy
Lgnęliśmy, z gór na góry, tylko nas żart cieszy,
Albo każdy swój ciężar dźwigał wina flaszkę,
Pełniąc jeden drugiemu, nędzę miał za fraszkę.
Niezliczone zaś rzeki z wierzchów skał spadając,
Kamienie wielkie toczą, pucz sobie działając,

Skały krzemieniste i góry w niebo wyniosłe, w Bulgariej, w Traciej, Raściskiej i Siedmigrodzkiej ziemiach.

A gdzie się wyrwie woda przez wybite skały,
Idzie rwąc jak szalona hucznoszumne wały.
Zwłascza gdy Achelojskie zdroje wody mnożą,
W jesieni, a z częstych dżdżów gwałt wielkich wód sporzą,

Sniegi, dżdże, grady i gromy ze mgły czarno gęstej z skalnych jaskiń wychodzące.

Z przepadłych zaś jaskiń, skał, mgły ciemne wychodzą,
Które wzbiwszy się wzgórę sniegi i dżdże rodzą.
Albo gradem ogniste gromy z nich się burzą,
Skąd bywa z obłoków trzask, aż się skały kurzą,
Tyśmy tedy przebyli wyniosłe w obłoki
Skały dwa kroć, na góry z gór czyniąc przeskoki.
1573. Trzykrociem Oceanie widział twoje brzegi,
1574. Dwa kroć gdzie król Oeta gonił swoje zbiegi,
1575. Gdzie morskie hucznoszumne wyniesione wały,
Jak z nawyzszych gór na dół w zgórę zaś skakały.
A okręt jak w przepaści czasem się zakryje,
Czasem zaś aż pod obłok modry nas wybije.

Roku 1575 i 1576 przygody.

Raz zasię od rozboju strasznegom wybawion,
Dwa krociem z utonienia do brzegu przypławion,

Na Czasnickich polach 1572 i niedaleko od Uły potym, gdyśmy jachali z Dunemborku nad Dźwiną do Witebska.

Dwa krociem mało nie był od Moskwy pojmany,

Na galery między Galatą i Skuderem albo Kalcedonem na Propontu 1574.

Raz mało na galery nie był zaprzedany.
Dwa krociem wytrwał chłopski gwałt, tak bardzo srogi,
Trzej towarzyszów pierzchło, jam sam dostał trwogi
Dotąd aż broni stało, trzym osczepy w kroku

Dubia Alea Martis.

Uchwycił, dwa pod pachą broniąc z głową boku.
Lecz Mars bóg jest wątpliwy, i nie zawżdy pieści,
Spadł smat palcza, i broń precz ścięta z rękojeści.
Miałem potym na gardło ośm łotrów wydanych,
Którychem wolno puścił więzienim skaranych.
Tegoż póki krew wrzała, bardzo często było,
Uderzyć sam na dziesięć, jako na miód miło.

Raz w Wilnie, drugi w Turcech, trzeci w Królewcu 1581, gdym tej Kroniki fundament zakładał drukować, gdziem też o żywot mało dbał, tylko aby ta praca moja nie zginęła.

Siedm króć straszniejsze nad miecz powietrze morowe,
Trzy kroć trwożyło w różnych miescach naszę głowę,
Gdy gdzieś wyszedł, gdzieś pojrzał straszne narzekanie,
Tu leżą zmarli, drugich wiozą na chowanie,
Tam smętny ociec syna płacze, żona męża,
Tam brat brata, gość gościa, strzeże się jak węża.
Jam jednak był bespieczny, aż raz z dobrej myśli
Będąc, wszyscyśmy zdrowo w dom z biesiady przyśli,
Aż jeden co podle mnie siedział, jadł, żartował,
Umarł, tak że nie jeden tusz za nim wędrował,

W Niemcech pospolicie płachty na znak gdzie kto umrze wieszają.

A płachty na znak zmarłych wiszą, tam zaś ali,
Śmierć (jak gbur kosą trawę) młodych, starych wali,
Sto kroć drżący przez zimne strach kości przenikał,
Ażem w trwodze kędym mógł zdrowych nóg umykał,

Bych w nieznajomych ziemiach nie położył głowy,
Lecz z opatrznosci Bożej zawżdym uszedł zdrowy.
Tak po żeglownym morzu, jak po suchej ziemi,
Przypatrzyłem się dziwnym przypadkom z dziwnymi,
Gdzie Dniepr, Niemen, Dźwina, Don, Wolga, Boh wstawają,
Gdzie Wisła, Narew, Warta, Bug, Pregel wpadają,
Gdzie Dniestř, Prut, Seret, Buzów, Dunaj dwuimienny,
Gdzie Strimon, Hebrus, Nessus, piasek toczą ciemny,
Gdzie Peneus, Sperchius w Greckie morze wchodzą,
Gdzie bujni delphinowie skacząc uffy zwodzą,
Zwiedziłem świat, potrzebne znacząc pilnie rzeczy,
Którychby prosty pielgrzym w żadnej nie miał pieczy,
Choćby szedł za Ocean i Indijskie końce,
Niebo nie rozum mieni, tak tu, jak tam słońce,
A wróciwszy się do swych, wszystkom wierszem spisał,
Com sam swym okiem widział i com właśnie słyszał,
I wydałem na światło tractat o *Wolności*,
Jak jej strzedz, jak jej bronić z uprzejmej pilności,
Wydałem też przestrogę o czym Turcy radzą,
A jak się z Amuratem pożrzeć Polskę sadzą,
Wydałem ich postępki wojenne, domowe,
I w rokoszu z carzem swym jak mieli rozmowę,
Tem wszystkę z uprzejmości pracą podejmował,
I nakładów ojczyznie gwoli nie żałował.
Małom darów Cereri mogąc słusznie użył,
Bom cnocie, sławie wiecznej, nie brzuchowi służył.
Nie przetom żył abych jadł jak wół i koń, ale,
Tylkom jadł abych mógł żyć przestając na male,
Częstom obiad przerywał usilnym czytanim,
I rozmaitych rzeczy w mozgu rozmyślanim,
Częstom łyszkę porzucił, a jak w zachwyceniu,
Wziąwszy pióro strawiłem wieczerzą w ćwiczeniu,
Pirwej sen oczy zmorzył, niźlim przestał czytać,
Zawżdy mi się z poety zdało przez sen witać.
Czassem mię Bachus potcił nam słusznymi dary,
Lecz mię rzadko w rocie swej miał Silenus stary,
Rzędzej Ciprijska pani, płomienie jej zawżdy
Helikońskich źrzódł trunek gasił na czas każdy;
Przeto się Czytelniku dziwować nie trzeba,
Jeśli zemdlał dochcip mój darowany z nieba,
I jeśli Musae moje w siłach swych zemdlały,
Które tak wiele pielgrzymstw i przygód wytrwały.
Zimna, dżdże, pluty znosząc i wielkie niewczasy,
Przez morza, góry, rzeki i nieprzeszłe lassy,

Rzeki przez którem się przewoził i u niktórych początków źrzódł i uścia obecznie był.

Ovid. Metamorph. 1 też ty rzeki wspomina.

Coelum non animum mutant.

Wiersze moje o Wolności Polskiej, i W. X. Lit. i o Rokoszu dzisiejszego Tureckiego cesarza przy mnie obranego, wydane w Krakowie 1575.

Virgil. Egl. 6.

Silenum pueri somno videre iacentem.

Inflatum hesterno venas ut semper Baccho.

Ovid. otia si tollas periere cupidinis arcus, Contemptaeque iacent, et sine luce faces, lib. 1 *de Rem.am.*

Nie wspominam strawionych lat w rycerskiej sprawie,
I w inszej wychowaniu potrzebnej zabawie,
Zamilczę cięszkich chorób, które ciało moje,
Często zniosło i z śmiercią wiodło trudne boje,
Tak iż Charon kilo kroć czarną łódź nawracał,
Lecz iż za przewóz nie wziął, przewieść mię odwłaczał,

O Diogenesie i Charonie czytaj *Eras. Rot. in dialogo.*

Sam Homerus co sławił heroes i bogi,
Ustałby nierzkąc dochcip nasz strapion ubogi,
Ustałby i sam ociec Apollo mądrości,
Gdyby tak wiele doznał jako ja trudności,
Przeto ponieważ żywot mój takie przygody
Wytrwał, i nieprzespieczne zdrowia zniósł przeszkody,
Może łaskawy ze mną Czytelnik żałować,
Iż nauk nie mógł więtszych dochcip nasz sprobować,
Nie mógł pracą zemdlony i niemocą srogą,
I po ziemiach, po morzach nieprzespieczną drogą,
Bo cokolwiek się teraz prętko napisało,
Gdy się w mdłej ręce pióro ledwo kołysało,
Mógłbych był dostateczniej wszystkiego poprawić,
I dzieje ojczyzny swej gruntownie wystawić,
(Wojny królów i xiążąt, wodzów starodawnych,
I przygód zwycięstw świeżych za *Stephana* sławnych,
I rycerstwo przeważne cnej sławie zalecić,
Mogłyby ich potomkom wiecznie sprawy świecić)
Bych mógł przewlec moc waszę *Parki* jadowite,

Matt. cap. 25
Luc. 8, 19.
Matt. 22.
Mar. 13.

I nici wieku mdłego od was skąpo zwite,
Lecz kiedy już kres przydzie lossom zamierzonym,
A jam się Bogu ziscził w talencie zwierzonym,
Ty rytmy proste kładę na skwapliwym grobie,
Które cztąc za mną gościu drogę toruj sobie:

Virtus post funera vivit, et pascitur in vivis livor, post fata quiescit.

Zkrążyłem świat, tu leżę w nadziei bespieczny,
Cnocie, sławie piórem swym sprawiwszy dank wieczny,
W sławie cnota po śmierci żywie, to mię cieszy,
Zazdrość się do Plutona (skąd wyszła), *niech śpieszy.*

NA ZOILUSSA CNOCIE I PRACY UTCIWEJ NIEPRZYJAZNEGO,

AUTOR.

Zoile, jeśli na tę pracą moję,
Pewno patrzysz i krzywisz twarz swoję,

Wiedz iż cię dawno *Samius* psem zowie,
Twój urząd gryźć kość o namędrszej głowie,
Homerus, Plato, Socrates kłem twoim
Byli ruszeni, lecz rozumem swoim
Oni dziś słyną, ty w Egipcie wisisz,
Toż też jak mistrz twój, ty sczekaczu zwyzszysz,
A poetowie i historyk każdy,
I których oni sławią, kwitną zawżdy,
Kwitnie Homerus przez tak wieki dawne,
Kwitną Trojańskie, Greckie dzieje sławne,
Żywie Ennius, Ovidius, Marro,
Livius, Crispus, Cicero i Varro,
Kwitną ich pisma, zazdrość próżno sczeka,
Zazdrości piekło, cnoty chwała czeka,

Zoilus był jeden złośliwy poeta, który przeciw Homerussowi pisał księgi, dla czego był nazwan biczem Homerussowym, po grecku Homeromestix, ale gdy swoje pisanie Ptolomeusowi królowi czytał, król rozgniewawszy się żadnego mu słowa (wyrozumiawszy jego obłudną zazdrość) nie odpowiedział, a gdy Zoilus niedostatkiem ściśniony króla prosił, aby mu co dał na pożywienie, odpowiedział mu król, iż Homerus który przed tysiącem lat umarł, jednak po śmierci tak wiele tysięcy ludzi wierszami swoimi karmi, przeto i ty gdy się nad niego uczeńszym czujesz sam siebie pożyw. Potym tenże Zoilus, gdy nań rodzicobójstwo przewiedziono, za wyrokiem królewskim był obieszony: skąd każdy zazdrościwy i który ludziom uczonym uwłoczy, Zoilusem bywa nazywan, jako *Ouid. lib.* 1 *de Remed. am.* napisał, *Ingenium magni liuor detrectat Homeri, Quisquis es ex illo Zoile nomen habes.*

O tym też czytaj Erasm. *Rot. in Prouerb.*

NA NIEWDZIĘCZNYCH I SŁAWIE DOBRZE
ZASŁUŻONE ZAJRZĄCYCH.

Uczonym, bacznym, to na brak podają,
Niewdzięcznych negów ty księgi niedbają.

Kur nalazł w śmieciach perłę, ale w ziarnie
Gnojnym smak wolał, klejnot stracił marnie.

Nie rij tu świnio, idź do błotnej tonie,
Nie tobie wdzięcznej jest majeran wonie.

Abstine sus non tib spiro

Nic wieprzom z złotem, nic z perłami sprawy,
Niech w gnoju patrzą, jako zwykli, strawy,

Niech szuka kiernoz, jak zwykł, w plewach smaku,
Mądrym należy w perłach patrzyć braku.

Nie szacuj szczerym sprosny gburze potem,
Nic kur z perłami, nic wieprz nie ma z złotem.

Nie straszny twój kieł Zoile wszeteczny,
Mój wiersz od jadu twego jest bespieczny,
Nic twój czarny ząb, nic i łeb twój lisi,
Homerus żywie, a Zoilus wisi.

NA JEDNEGO NIEPRZYJAZNEGO SACUNKARZA

PRZEWAŻNYCH DOCHCIPÓW.

Ósmym się z siedmi mędrców Greckich zowie,
I iż ma rozum wszystek w swojej głowie,
Lecz iż żadnego nie uczy, cóż potym,
Bez pożytku gnój chować w szudzie złotym;
Nauka twoja nic nieważna, jeśli
Mar. cap. 4 Drudzy mimo cię bez nauki prześli,
Żaden świece swej pod korzec nie kładzie,
Lecz kto co umie, nie wstyd go stać w radzie,
Toć jest umieć co, iż gdy ty rozumiesz,
Inszym użyczasz tego co sam umiesz.
Nie zajrzysz bracie i mnie, jeślim swoje
Zdanie pokazał, niech też widzim twoje,
A nie maszli sił, nie gryź kości próżno:
Lecz znać *dar Boży* z kłem psim chodzić różno.

VALENTINUS MILIUS

Chaeruscus Celebrensis in Mattiae Striicovii Ososteviti Historiam.

Egregios quondam Litavum si terra tulisset,
Fortia qui gentis scripsissent gesta poetas,
Fortis apud Litavos alter legeretur Achilles,
Indignata suis lugeret Graecia fatis,
Caederet & Litauo Romanus Julius armis,
Militiae laudem Latium quereretur ademptam,
Omnis at incassum labor est profusus & atra,
Nocte latent, qui vate carent, sacrisque Camoenis,
Magna equidem virtus, ad sidera dignaque tolli
Laudibus, auxilium rebus non asper egenis,
Ferre, fouere, colant qui dulcia numina fontis
Pegasei, celebrent qui fortia carmine facta.
Nec magno Macedum (Musis fas vera fateri)
Sceptigero tantum retulerunt Martia laudem
Facta, quod imperio totum subiecerat orbem,

Quantas Pieridum cura indefessa sororum,
Ergo tuum Lituane coles, opibusque iuvabis,
In lucem revocat, qui nunc tua gesta Poetam,
Virtutesque refert, tenebrarum nocte sepultas.

Tenże wiersz po polsku: S. B.

Ach! gdyby Litwa zdawna cnych poetów miała,
Którychby pismem dzielność ich sławę swą brała,
Nalazłby dziś z Litawów Achilesów mężnych,
Ujrzałby z Żmodzi, z Rusi, Hectorów potężnych,
Wstydby dziś był Greciej za hetmany swoje,
Skryłby Julius Rzymski przed Litwą swe boje,
I siedzieliby w cieniu łacińscy królowie,
Gdyby dank sławy mieli Litewscy wodzowie;
Lecz ich wszystka przeważna dzielność w cieniu ginie,
Dla niedostatku pisma, czym Włoch i Grek słynie.
Wielkać zaiste rzecz jest być sławnym do nieba,
Lecz tych w których mocy jest sława zdobyć trzeba
Łaską, wdzięcznością, hojną, nieskurczoną ręką;
Dałby dziś Olgerd by mógł za wiersz jurgielt z dzięką,
Gdyż i wielki Macedon nie tak z męstwa sławny
Jest, ni z zwycięstw co by wiek jusz był zgładził dawny,
Jako z pisma uczonych (których zdobił) ludzi,
Bo wiersz od lat tysiąca zmarłych znowu budzi;
Przeto Litwinie swego Homera masz zdobyć,
Który się twych dzielności kusił z prochu dobić,
I wywiódł już na światło przodków twoich dzieje
Z cieniów chmurnych, które cztąc aż się serce śmieje.

IN EANDEM HISTORIAM

EUSTACHIUS TISKIEVITIUS PALATINIDES SMOLENSCENSIS.

Ira Dei quae sit causas monstrate seclusas
Seriades Musae, Sylvestres dicite Fauni,
Quid latuit Litavum nomen memorabile saeclis,
Defuerant credo Vates celebresque Poetae,
Qui canerent tristes pugnas & praelia Martis,
Et sua vivaci decorarent saecula laude.
Ergo Strijcouio grates Lituania solvet
Tantorum laudes praeclaraque facta virorum,

4

Arma Ducum dextras, ac pectora firma canenti,
Heroum innumeras caedes, turmasque cruentas,
Aequor dum puppes, dum pisces flumen habebit,
Dum grex densus apum legit optima mella,
Mella quibus dives semper Lituania gaudet,
Strijcouio ingentes solvet Lituania grates.

Tenże P. C.

I co był za gniew Boży dotąd Musae święte,
Powiedzcie, co za czassy tak były przeklęte,
Iż krwawobitne wojny i sławne dzielności
Litewskie, dotąd były zakryte w ciemności,
Nie było snaść poetów świętych z historiki,
Którzyby sławnych xiążąt wysławiali szyki,
Ztąd Strijkowiusowi dzięki Litwa będzie
Winna czynić, który tak głośnym piórem wszędzie
Wojny przeważnych xiążąt opisuje krwawe,
Za wolność, za ojczyznę przeważną zastawę,
Wynosi z prochów ciemnych dzielnej Litwy boje,
Serca mężne i ręce ich chciwe do zbroje;
Za co póki po morzu będą nawy chodzić,
I rzeki łuskonośne ryby w sobie rodzić.
Póki gęste roje pszczoł wdzięczne miody robią,
Miody które Litewską hojnie ziemię zdobią,
Dotąd i Strijkowskiemu Litwa, Żmodź, Ruś zawżdy,
Dzięki powinna czynić wiecznie na czas każdy.

M. JOACHIMUS CIMDARSUS

POMERANUS GRYPHISVVALDENSIS.

Quid possit vatumque labor, studiumque virorum,
Quos iuvat historica texere scripta fide,
Moeonii eum vatis opus, tum scripta Maronis,
Facundoque potens Liuius ore probat.
Hectora quis nosset, quis fortem nosset Achillem?
Et tot in Ausonio praelia gesta solo?
Cura nisi Aonidum, gravis & solertia vatum,
Haec a Lethaeis eripuisset aquis.
Contra quae a nullis sunt gesta notata Poetis,
In tenebris atra nocte sepulta iacent.

Quo magis Huic debes magnas Lituania grates,
Qui tua Lethaeis eripit acta vadis,
Et facit, ut constet toti notissima mundo,
Fama tua haud ullo sitque caduca die,
Strijcouius valeat longos faeliciter annos.
Acta suae ut patriae plura referre queat.

Tenże.

Jak wiele może praca historików pilnych,
I poetów do wierszów z natury przychylnych,
Pokazują to jawnie pisma Homerowe,
I Livius wymowny, wiersze Maronowe;
Hectora ktoby dziś znał, z Achilessem sławnych,
I tysiąc bitew Rzymskich w Włoskich ziemiach dawnych,
Gdyby tego z Laetejskiej chmurnej niepamięci,
Historycy, poetae, niewyrwali święci.
A których spraw pisma ich światu nie wzjawiły,
Tych w ciemnomglistej nocy przepaści zakryły;
Przeto tym więcej Litwa masz dać wielkie dzięki,
Który sprawy twe wyrwał wprzod z Letejskiej rzeki,
I dokazał, by sława twoja wiecznie trwała,
I po wszech stronach świata głośną trąbą brzmiala.
Strijcovius niech żywie w długi wiek, by potym
Sprawy ojczyzny swojej wydał piórem złotym.

MATTHEUS STRELECIUS Viln.

Nunc o nunc priscas animosa resumito vires
Littaua o pubes, fortia bella gere.
Inspice res gestas patrum, durosque labores,
Hoc exempla tibi suppeditabit epos.
Quae nunc Cymmeriis profert extracta tenebris,
Strijcouius vatum prima lucerna gregis,
Cui tu perplacido grates persolvere vultu,
Haud cesses Litavi clara iuventa soli.
Graecia quid tumidis, fert se super aethera verbis,
Pellaei iuvenis fortia facta canens?
Cur Teucri Aeacidem, tanto dignantur honore,
Curve suos memorat, Roma superba Duces?
Quae Ducis Aematii fuerint insignia, frustra

Jactantur variis semper in orbe modis.
Sunt Litavis etiam, celso qui pectore laeti
Pro patria diras oppetiere neces.
Quid memorem clari, Mauortia bella Vitenis,
Quidve Olgerdonis fortia facta Ducis?
Non ego Kieistuti Romano sanguine creti
Aut Witoldonis praelia magna canam:
Quae si scire cupis praesens hoc volue volumen
Sarmatarum quod continet acta Ducum.

Tosz: J. T.

Nuż mężna Litwo teraz odnów męstwo dawne,
Wejrzawszy na dzielności przodków swoich sławne,
Na wojny i na prace przeważne cnych dziadów,
Których ty księgi tysiąc podają przykładów,
Które z ciemnych przepaści Strijkovius wzwodzi,
Który Sarmatskich przodkiem historików chodzi.
Za co mu czynić Litwo dzięk nie przestaj sławna,
Gdyż przezeń jest wskrzeszona dzielność twoja dawna.
Bo czemu się Grecia bucznosławna wznosi,
Gdy Pelejczika swego dzielność w niebo głosi?
Czemu Hectora zdobią taką ćcią Trojanie?
Czemu pyszni swych wodzów tak sławią Rzymianie?
I boje Alexandra Wielkiego są próżne.
Które po stronach świata sławią dzieje różne,
Gdyż też Litwa ma takich, którzy sercem śmiałym,
Przeciw nieprzyjaciołom czynili zufałym,
Bych tu wspomniał przeważne Witennowe boje,
I mężne, o Olgerdzie! sławne wojny twoje,
Nie mieniąc spraw Kiejstuta z Włoskiej krwie mężnego.
Ani Witołda Niemcom, Moskwi potężnego,
Co jeśli pragniesz wiedzieć przeczci ty Kroniki,
Które Sarmatskich wodzów bitne sławią szyki.

BASILIUS JACINCTIDES Viln.

Quid cum Consulibus Dictator fecerit olim,
Liuius ostendit, quem lege, certus eris,
Teutonis at cupias bene si cognoscere mores,
Perlustres Tacitum, sic puto certus eris:

Gallica delectat, si res, bellumque cruentum
Caesare perlecto, sic puto certus eris;
Si Litavum virtus nondum perspectaque bella,
Ductaque de Latio nota propago minus
Strijcouii vatis doctum pervolue volumen,
Volue revolve lubens, sic puto certus eris.

Tož: S. P.

Jakie z Sabiny, z Tuski, z Peny, Rzym wiódł wojny,
Livius ci da o tym pismem dowód hojny;
Niemieckie zaś jeśli chcesz znać stare zwyczaje,
Tacitus to swym piórem szeroko podaje;
A jeśli Francuskie chcesz wiedzieć bitwy krwawe,
Julius w Komentarzach dawać o tym sprawę;
Jeśliże Litewskie chcesz z Włoch poznać wywody,
I Sarmatów cne boje i różne przygody,
Strijkowskiego uczone czytaj księgi o tym,
Któreć dowodnie podał prawie piórem złotym.



Privilej Króla Jego M.

na ty Księgi dany pod zakładem 600 złotych czerwonych, ktoby ich śmiał bez wolej Autorowej do lat dziesiąci we wszystkich państwach Królestwa Polskiego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego drukować, albo przedawać, tak się poczyna.

Stephanus Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lituaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samagitiae, nec non Princeps Transsylvaniae etc.

Inter alia majorum nostrorum consilia illud haud postremum fuisse comperimus, ut ad Regnorum et ditionum suarum decus atque dignitatem plurimum pertinere arbitrarentur. Non minus rem literariam, quam militarem disciplinam ornare et promovere, quod literarum monumentis quicquid fortiter et praeclare gestum esset illustrari cognoscerent aeternaeque memoriae consecratum ad posteros ita transmitti, ut tum exteris quam domesticis exemplo ad virtutem esse posset. Quodque optimarum artium studia literis et contineri et conservari optime didicissent. Illorum nos laudatis vestigiis insistere summo studio cupientes, dignum imprimis duximus prudenter et acurate cavere, ut si quis ad eam rem quidquam vel laboribus vel impensis, vel ingeniosa industria contulerit, ne huic beneficium publicum desit. Cum itaque Reverendus Dominus Mattias Osostevicius Strijkowski Canonicus in Samagitia Mednicensis, Librum, Annalium Magni Ducatus Litvaniae, Russiae, Samagitiae etc. magno arduo, eoque Herculeo, hactenus a nemine tentato labore, et rara ingenii dexteritate, probabiliter descripserit, et majorum nostrorum Regum, Principum,Ducum,Heroumque vitas ab interitu vindicaverit,ac eorum Martia bella in novam lucem ex coeca noctis caligine produxerit, universisque lectoribus specimen virtutis imitandae exhibuerit.

Vereri autem ne ea quae ille magnis sumptibus et labore integri septennii exaravit, postquam typis excussa fuerint mox ab aliis prava imitatione imprimantur, et divendantur, in grave damnum et praejuditium Authoris. Ideoque a nobis petiit, ut contra eiusmodi improbos quorundam lucri cupidorum conatus, fraudem et iniurias, Privilegii nostri praerogativa muniri illum dignaremur. Nos igitur eiusmodi Reuerendi Domini Mattiae Strijkowski petitionibus iustis, et aequis, benigne annuentes, et illius conatus promovere cupientes hoc publico edicto volumus et sancimus, ne quis cuiuscunque status, gradus, ordinis aut conditionis fuerit, quacunque imperii nostri ditiones patent, praedictum librum Chronicorum Domini Mattiae Strijkowski polonico. Idiomate, et alium librum De Sarmatia Europea latine conscriptum, nec non comentarium vulgo Goniec Cnoty intitulatum, ad decennium excudere audeat, aut excussa ab aliis quacunque regni nostri Poloniae et magni Ducatus Lituaniae ditiones patent vendenda importet, seu quouis modo distrahat manifeste vel occulte, sub poena sexingentorum aureorum Ungaricorum: Cuius summae dimidia pars fisco nostro Regio fraudis vindicir residua vero pars praenominato Autori cedet, praeter librorum sicut praemittitur ad imitationem impressorum vel ab aliis undecunque venum expositorum amissionem, quos idem Dominus Mattias Strijkowski ubicunque locorum nactus fuerit per se vel suos adiumento Magistratus loci, propriave autoritate sibi vendicare, inque suam potestatem redigere potest. In cuius rei fidem et evidentius supra scriptorum testimonium, ac robur praesentibus manu nostra subscripsimus, Sigillumque nostrum apponi iussimus. Datum Vilnae in Civitate nostra Magni Ducatus Lituaniae principali die 14 *Mensis Iulii, Anno Domini* 1580.

Stephanus Rex.

JAŚNIE WIELMOŻNYM XIĄŻĘTOM,

PANOM, SENATOROM,

I WSZYSTKIEMU W OBECZ SŁAWNIE DZIELNEMU RYCERSTWU,

A PRAWDZIWYM OJCZYZNY OJCZYCOM

Maciej Osostevicius Strijkowski Canonik Żmodzki z winszowanim wszelkiego w łasce Bożej błogosławieństwa

S. Ż. Ż.

Nie bez częstego a prawie osmoletnego s krwawym potem zatrwożenia (Bóg serc ludzkich i scerości mojéj świadek wie) zpracowanego mózgu, i zemdlonego w ćwiczeniu ustawicznym zdrowia, do założenia fundamentu tej przedsięwziętej historjej naszej Litewskiej, Ruskiej, Żmodzkiej i nie małej części Polskiej, od żadnego przed tym niekussonej, przystępuję, sławnie dzielne Ricerstwo, a łaskawy Czytelniku. Ponieważ wszelkie budowanie na niewarownym gruncie wystawione nie trwałe bywa, a historja iż jest najdoskonalszą mistrzinią, nauczycielką, zwierciadłem, żywym wyobrażenim i nacelniejszym, a naprzedniejszym żywota ludzkiego skarbem, który nigdy z ręku mężów zacnych niema bydź spuszczany: tedy też słusznie założenia nagruntowniejszego fundamentu potrzebuje, ponieważ ona jest naprzód wszelkiej dawności kluczem, nauczycielką, wiadomości i wiary o Bogu i mistrzynią nauk wyzwolonych i rękodzielnych, spraw wszelkich, pochwalenia, albo ganienia godnych, przykładów i przygód rozmaitych, odmienności czasów, żywotów królewskich, xiążęcych, i mężów zacnych, świadkiem nadowodniejszym, pochodnią, pobudką osnem i ostrogą cnoty i przypędzicielką dobrych potomków do naśladowania i wyrażenia przeważnych spraw przodków swoich, dla sławy i nieśmiertelności dostąpienia, a zupełnego zachowania familjej własnej w swej zacności, złych zaś od występków i sprosności żywota, dla bojaźni niesławy i zmazy wiecznej i dla kaźni, odwodzicielką; na ostatek wszelkiej mądrości i wszystkich cnót historja jest źrzódłem żywym. Której jeśliby nie-

Co jest Historia?

Tucidides o Historiej.

było, wielkie błędy i chmurne wszytkich rzeczy ciemności przypadłyby na świecie i żywot ludzki małoby co różny był od niemego bydła. Zaczymby i nieśmiertelność dusze prawie zagasła, jeślibyśmy ani przeszłych rzeczy w pamięci rozmyślali, ani przyszłych zdrową poradą i od starszych wziętym przykładem uprzedzali. Zaczym w rządzie niniejszych i przedsięwziętych spraw wielki a nie wywikłany błąd musiałby przyść.

Teżbyśmy i o stworzeniu świata nieobeszłego i człowieka pierwszego przodka naszego Adama, a snadź i o Bogu i jego Przykazaniu i nauce zbawiennej żadnej wiadomości niemieli, by nam był tego Moiżesz pissaną z Ducha Ś. historią, a potym Ezdras i Helchias na potomne czasy nie podali. Naostatek o przedziwnym narodzeniu i umęczeniu i chwalebnym zmartwychwstaniu i inszych zbawiennych sprawach Christusa Pana, ktoby z nas wiedział, by nam o tym czterzej Evangelistowie w historiach swoich zgodliwie napissanych nieświadczyli.

Ktoby znał Trojańskich i Greckich mężów krwawobitne dzielności, by ich był Homerus wierszem swoim nieśmiertelności niezalecił, ktoby Herkulessowę przeważność, Alexandra Wielkiego męstwo w posiadaniu świata pamiętał? ktoby o Rzymskich hetmanów i cessarzów przesławnych wojnach i w rzeczypospolitej chwalebnie rządzonej postępkach, a przykładnych dziejach i inszych królestw i królów rozmaitych przypadkach i róznych narodów i monarchij dziwnych odmiennościach dziś wiedział? Pewnieby ty wszystki klejnoty z wielkim a nigdy nieopłakanym potomnych czasów upadkiem i nienagrodzoną szkodą, w ciemnomglistej nocy zgasły i zginęły, by nam historie i uczonych a cnotą wrodzoną pobudzonych ludzi pilność o tym świadectwa niedawały.

Odważyłby był on król Rzymski Tarquinius piąty, tysiąc kroć złotem, nie tylko 300 wielkich złotych, ony księgi Sibille Cumeae, które przed nim (widząc jego skąpość niewdzięczną i za pracą nieprzepłaconą targowanie) spaliła, by był wiedział jakie się w nich tajemnice zamykały, co potym w drugich które jej zapłacił, z wielkim żalem swoim i wszystkiej rzeczypospolitej Rzymskiej i nas wszystkich, nie w czas obaczył. Bo tam i proroctwo iż się miał Syn Boży zstać człowiekiem i przypadki i odmienności przyszłe w rzeczypospolitej Rzymskiej ta Sibilla porządnie snaść Duchem świętym wypissała, które księgi potym z wielką uczciwością chowano w skarbie Rzymskim.

Sibilla Cumea.

Bo zaprawdę nie tylko wielkimi a poważnymi przyczynami, ale osobliwym natchnienim Bożym przywodzeni bywali zdawna ludzie uczeni, na ostatek niewiast i panienek wiele, iż sprawy i dzieje przodków swych toczące się tak na wojnach, jako w pokoju porządnie spissywali, a spisawszy na światło ich potomstwu podawali, którą pracą swoją i nieśmiertelność wieczną przodkom zacnym i następującym potomkom w cnotach ćwiczenie i pobudkę przez dzielne sprawy, do tejże nieśmiertelności zjednali.

Bo jako wielkiego światła i szerokiego gościńca we wszelakich radach i sprawach pilne czytanie historij dodaje i jako do wszelkich postę-

pków ludzkiego obcowania, poważne a pomocne są przykłady przodków naszych, rzecz to sama i przyrodzony rozum jaśnie okazuje, gdyż za powodem przyrodzenia cnotliwego, dowcipy i zmysły ludzi poważnych, zawżdy do wielkich, wyssokich i trudno przystępnych spraw usiłują i prawie na onę górę małom wstępną jako ukazuje: *Littera Pitagorae discrimine secta, i bicorni* za wodzem cnotą przez wielkie niebespieczności upornie się wspinają nie inszym jakiej zapłaty i nagrody za tak cięszkie prace swoje i niebespieczności zdrowia pozyskanim uwiedzieni, jedno nadzieją nieśmiertelności i chwalebnej sławy, któraby dzielności ich świadkiem wiecznym po śmierci potomstwu była.

Ta sama nieśmiertelność sławy Herculessa, Hectora, Achilessa, Cyrussa, Philippa, Alexandra, Temistoclessa, Leonidessa i Alcibiada, Epaminunda, Scipionów, Hanniballa, Mariussa, Sille, Pompejussa wielkiego, Juliussa Cesarza (który wielkimi księgami sprawy i wojny swoje szeroko opissał, skąd i dziś nietak s częstych zwycięstw jako s pisania słynie) do wielkich a przeważnych rzeczy zapaliła i inszych wiele niezliczonych, a dzielnych mężów osnem swoim do cnoty przypędziła, których przesławnych spraw zawisna dawność czasów, nigdy z ksiąg żywota nie zgładzi. O której pamięci i nieśmiertelności spraw swoich, gdyby byli wątpili, pewnieby się byli tak rozmaitych przypadków i tak wiela niebespieczności zdrowia i utrat majętności swoich i pracy cięszkich nie podejmowali. Lecz dla tego tak przeważną dzielnością cnotę s skutkiem twierdzieli, spodziewając się iż ich przesławne dzieje uczeni Boskiego dochcipu ludzie pismem swoim jako nazacniejszym jakim upominkiem i najwiętszą nagrodą nieśmiertelności poświęcić mieli.

Bo kogożby ku naśladowaniu trudnych tropów cnoty dochcip jakoż kolwiek udatny i naurodziwszy pobudził, jeśliby on baczył, iż wszystkich inszych mężów zacnych, którzy się w cnotach obierali, sława i pamięć tylko do śmierci trwać będzie, a potym po wykonaniu żywota doczesnego, wespółek z ciałem zagrzebiona być, a jako bębel na dżdżowej wodzie zginąć miała?

Dla tego tedy w Ateńskim i naukami rozmaitymi i wojnami tak na ziemi jako na morzu sławnym mieście i w Sparcie albo w Lacedemonie ten zwyczaj świątobliwie zachowywano, iż z wielkim kosztem i wszystkiego pospolitego ludu processiami pogrzeb tym odprawowano, którzy na wojnach za ojczyznę mężnie gardła dawali, a po odprawieniu obrzędów pogrzebowi służących tedy nastarsze i najzacniejsze xiążę z senatu przed zgromadzenim ludu wszystkiego, długą i ozdobną rzecz czyniło, o onego rycerza zasłużonych sprawach, które też zarazem w księgi albo w kroniki rzeczypospolitej wpissywano i pieśni o takich mężach składano, które przy biesiadach i po ulicach pospolicie śpiewywano, wychwalając dzielność mężów pobitych. A ten z dawna sławnie wzięty obyczaj i dziś w Greciej, w Aziej, w Traciej, w ziemi Multańskiej i Siedmigrodzkiej, w Wołoszech, w Węgrzech i w inszych krainach zachowują, jakom się sam temu przypatrzył i własnymi uszami nasłuchał, iż pospolicie na każdych

biesiadach, a w Turcech na ulicach i na bazarach, pospolitych rynkach, zacnych ludzi dzieje składnymi wierszami śpiewają, przy skrzypicach, które Serbskimi zowiemy, lutniach, kobzach i arfach, z wielką pociechą ludu pospolitego, xiążąt i rycerzów zacnie przeważnych spraw słuchającego. A u Turków o namniejszej potrzebie i bitwie z chrześciany zaraz pieśni ludzie na to z skarbu cesarskiego opatrzeni składają, jakoż i przy mnie w Konstantynopolu, gdy Tunis i Goletę roku 1574 pod Hispany w Africe wzięli, wszędzie po ulicach Tureckim i Sławańskim językiem i ubodzy w Karwasserach, domach gościnnych, piękne pieśni krzykliwym głosem o mężnym dokazowaniu Janczarów sturmujących i przeważnej śmiałości Bassów, Sendziaków, Czauszów i Spahiów śpiewali. Co też i o Matiaszu walecznym królu Węgierskim Kroniki świadczą, iż zawżdy przy stole miewał śpiewaków i poetów, którzy historye mężów zacnych, jako przeciw Turkom dokazowali, wierszem po węgiersku złożone śpiewali, przy inszej muzyce, aby się żołnierze jego tym więcej do cnoty zapalali, spodziewając się, iże też tak o nich miano śpiewać, z więtszym pożytkiem i uczciwością niż u nas sprosne rytmy hucząc za kuflem.

Bo tym wyrządzanim czci i chwały godnej umarłym, żywi do cnoty, aby takiegoż wysławiania dostąpili, bywali zapaleni i pobudzani, widząc iż cnocie i po śmierci gotowe były zawżdy dary i sławna zapłata, o której mając pewną nadzieję, do onejże chwały i uczciwej nagrody zawżdy przez natrudniejsze stopnie z wielkim pożytkiem rzeczypospolitej darli się i jeden drugiego uprzedzali.

Demostenes in oratione funebri.

Przypomina też Demostenes *in oratione funebri*, iż ludzi na wojnach sobie mężnie poczynających i pobitych, nad wszystkich inszych żywiących godzi się i potrzeba godną i zasłużoną czcią wysławiać i wychwalać, aby ta cześć i sława, której gdy żyli wielką się przeważnością dorobili i umarłym była wyrządzona.

Demostenes in oratione contra Baeotum pro Dote.

Tenże Demostenes *in oratione pro Dote contra Baeotum*, nie własnego łoża onych synów i potomkow być mianuje, którzy powinną sławą i czcią przodków swoich nie zdobią. A gdy (powiada) umarli inszych dóbr obcowania i używania mieć nie mogą, słuszna jest rzecz, aby wżdy w zasłużonej sławie nie byli oszukani od potomków, ponieważ wysławianie onych którzy uczciwie gardła dla ojczyzny dali, są jakoby ich własna zapłata, a zazdrość już im w ten czas więcej nie wadzi. Abowiem:

Ovidius lib. 1 et 3 de Ponto, ibidem etc. 4 et lib. 1 de remed. am. et lib. 2 Metam. Silius Italicus lib. 3, Lucretius lib. 3, Propertius li. 2. Horatius li. 1, epistol. Cicero in oratione pro Archia poeta, etc.

Nascitur in vivis livor, post fata quiescit,
Tunc suus ex merito quemque tuetur honor.

Potomkom zaś cnotliwym przypatrującym się chwały godnym postępkom przodków swoich, tak się ogień w sercach mężnych zapala, i niepierwej zgaśnie, aż się ich dzielność i męstwo z sławą ojców zacnych porówna. Dla tego Alexander Wielki, który też zawżdy woził z sobą wiele historyków co sprawy jego pisali, kiedy jednego czasu stanął w Sigeo u grobu Achilessowego (od którego narod po matce Olimpiej, a po oj-

cu Philipie od Herculessa wiódł) rzekł tak westchnąwszy: O! szczęśliwy młodzieńcze, który dzielności swojej świadka, rozgłoszyciela i woźnego nalazłeś Homerussa. A słusznie, bo jeśliby Achillessowe sprawy od Homerussa nie były wierszami wysławione, tedyby onże grób co ciało jego zakrył, tenżeby sławne imie jego był zatłumił. Ale Alexander spodziewając się takiego drugiego po swej śmierci Homerussa, tak przeważnie usiłował, iż nie tylko Achillessa przodka, ale prawie wszystkich wojowników dzielnością swoją przeszedł i przewyższył.

Bo to jest rzecz pewna, iż wielkie sprawy przodków naszych, acz nie tak bogactwy i herbami gołymi, jako cnotliwą dzielnością ozdobione, wiele ludzi ku sławie i takiejże cnocie ochotnie bieżących, jako dziatki mamka czaczkiem przywabiły. Wiele też ludzi gnuśnych, zbytecznych i do zacnych spraw ospałych, jako Epimenidessa od siedmdziesiąt rocznego snu obudziły i jako do siedzących w smrodliwej ciemnicy linę spuściwszy na wysoką i na wesołą a światła wieże ich wydźwignęły, na której oni wysadzeni obaczywszy zacność i trudność cnoty, tak się do jej służb brali, ażby na jej dworze przodków swoich godności dostąpili i nieśmiertelnej sławy dostali. *Diogenes Laertius in vitis Philosophorum.*

Wiele się też ludzi najduje, którzy przypatrując się w historiach chwalebnej pobożności i mierności przodków przykładnie żywiących, wzięli od nich wzór i przykład bogobojnego obcowania. A krótko mówiąc, jeden przykład historiej więcej ważny i pożyteczny jest królom, xiążętom, hetmanom i senatorom rzeczpospolitą porządnie stanowiącym, niż tysiąc quaestyj philosophów i metaphisiców swarzących się *de principiis rerum*, *de forma*, *vacuo*, *infinito*, *de aeternitate*, *de fato*, *de materia coeli* &c. Które questie ludzi dwornych zawżdy dalej w więtsze a różne mniemania i wątpliwości przywodzą, niż do pewnego doświadczenia prawdy; a historia gołą a dowodną prawdą swoją (w której się zawżdy bez długich a próżnych argumentacij i syllogismów kocha) każdego z nas jaśnie uczy na przeszłe rzeczy pamiętać, niniejsze rządzić, a przyszłe przygody z przykładów przeszłych przepatrować i z daleka przeglądać, w których trzech czasach wszystka rostropność i porządek ludzkiego żywota i policiej, jak Seneca pisze, zamyka się. Bo nie dosić jest na tym abyśmy tylko niniejszego czasu postanowienia pilnowali i tylko na doczesnych rzeczy dostatek i postępki wzgląd mieli, co samego bydła niemego przywyknienie i nałóg niesie, któremu Bóg i natura schylone ku ziemi oczy, także brzuch jedzy tylko a piciu doczesnemu służący dał. Ale człowiekowi rozumnemu zwierzęciu, *os sublime dedit*, *coelumque videre iussit*, dał mu Pan Bóg i przyrodzenie, twarz wyniosłą, i do nieba patrzyć kazał, dla czego i panem go inszych wszytkich rzeczy na ziemi, na powietrzu i w morzu żywiących przełożył, jak to dobrodziejstwo Dawid król wysławia: *omnia subiecisti sub pedibus eius*, wszytkoś poddał pod nogi jego &c. Ma tedy człowiek każdy nie tylko według ciała i doczesnych rzeczy, ale według ducha i rozumu sprawy swoje kierować, a rozumu do roskazowania ciału, ciała zaś do usługowania rozumowi używać, ponieważ jak Salustius *Metamor. Ovid. lib. I*

pisze, *alterum nobis cum Diis, alterum commune cum belluis est*, według rozumu mamy niejaką spolność z Bogiem, a według samego ciała z bydłem. Przeto jeden z nich niechaj roskazuje, a drugi usługuje. A tak w samym jednym człowiecze i pan i poddany będzie. A iż pan ma zwierzchność nad poddanym, dla tego się naprzód godzi więcej i słuszniej przystoi rozumem i dowcipem, a niżeli możnością bogactw, sławy wieczno trwałej szukać i nabywać; ale iż panu bez poddanego bardzo płocho, przeto jest dar wielki Boży, gdy mu dawa rozum zdrowy w zdrowym ciele, bowiem co pierwej poczniesz w rozumie umyślić, a potym skutkiem za usługowanim ciała uczynić rzecz umyśloną rychło potrzeba.

A iż żywot ten nasz którego używamy, krótki, słaby i cieniowi podobny jest, dla tego pamiątkę po sobie co nawiętszą z sławnych dzielności zostawować przystoi wszystkim cnotliwym, ślachetnie urodzonym ojczycom, od których są bardzo dalcko różni owi, (acz się tymże slachectwem pokrywają) którzy od brzucha i lenistwa będąc zniewoleni, dobra czerstwego ciała na próżnowanie, spanie i zbytki obracają, a zmysły rozumu swego na gnuśność i niedbałość wydawają, których żywot i śmierć w jednakiej są wadze, bo tak o nim gdy żył, jako i o umarłym sława i historie milczą, ponieważ nic godnego nie czynił, ale będąc próżnym, a nie pożytecznym ciężarem ziemi, tylko się do chleba trawienia urodził, czym więcej gdy był żyw dowcipnym ludziom szkodził, zjadając im przynależący pokarm.

Ale zasię on człowiek słusznie, godnie i prawdziwie żywie na świecie, który udawszy się z pilnością do jakiej przedsięwziętej sprawy uczciwej, albo z mężnych i rycerskich dzielności, albo z nauk uczciwych, sławy nieśmiertelnej ojczyźnie i sam sobie, tudziesz potomkom, szuka i przeważnie nabywa. Bo jako jest rzecz piękna i chwalebna rzeczypospolitej, albo w wojnie przeważnym męstwem, albo w pokoju mądrą radą być pożytecznym, tak też niemniejszego pochwalenia są godni ci, którzy onych oboich, to jest rycerskie dzielności i senatorskie sławne postępki pismem swoim wieczności i nieśmiertelności podają.

Na gnuśnych zaś i leniwych ziemia narzeka, iż ją próżno obciążają, dla czego takowych starodawni królowie Egipscy i on sławny Severus Alexander cesarz, iż żadnego pożytku ani sobie, ani rzeczypospolitej, pracą i dowcipem swoim nie czynili, wywołanim i gardłem karali, i musiał każdego stanu człowiek w Egipcie, przed starostami raz w rok sprawę dawać i liczbę czynić, czym się kto i jaką nauką albo rzemiosłem bawił i z czego wychowanie miał.

Mutantur regna transferuntur Monarchiae et omnium rerum vicissitudo.

Przeto ja też abych także niebył nazwan *Inutile pondus terrae fruges consumere natum*, zwłaszcza z uczciwych rodziców urodzony w Stryjkowie przedtym z dawna przodków moich Osostów, dziedzicznym w Łęczyckiej ziemi mieście, a za postępkiem czasów w Laskich dom, jak się to często trafia, od Laskich zaś w Maskowskich zawiedzionym, tedy czyniąc powinność wrodzonego slachectwa i natury, która mi nie do rolej, albo grubych robot członki subtylne uformowała, z młodości i z pierwszych

prawie do ćwiczenia godnych lat moich, Bóg lepiej dróg i żywota mego wódz i świadek wie, nigdym się w próżnowaniu nie kochał, alem aż do lata wieku mojego szesnastego, miedzy wielą ludzi zacnych młodość pierwszą wychował i wszystkem ćwiczenim w naukach wyzwolonych strawił, w którychem z łaski Bożej i oleju jako mówią i czasu próżno nie stracił. A po tym zawodzie pierwszym gdym miał chęć wrodzoną do zwiedzenia dalekich krain, pierwsza moja z Łęczyckiej ziemie była do Litwy, a za pobudką konstellaciej Marsowej na Ukrainę Moskiewską jazda, gdziem na Witebsku żołnierzką kilko lat służył, Liflantym zaś aż do Dunamentu nad morze i Moskiewskiej ziemie część niemałą zwiedził, gdziem też jednak próżno czasu nie trawił. Ale będąc w rocie jednego Włocha na Witebsku przywiodwszy w zgodę *Martem armis regentem cum Musis*, napisałem księgi niemałe łacińskim językiem, którym jest titul *Sarmatiae Europeae Descriptio*, które księgi tenże Włoch, acz niejakom ja myślił śmiał dać pod swoim titułem drukować, aczkolwiek *(Deum Opt. max. appelo) ne primis quidem Heliconis fontibus labra admouerit.* A kto chce tego sprobować, spytaj go jako i którym sposobem tam która się rzecz toczy i jako się co rozumie, *& unde origo gentis alicuius derivetur, ac quomodo gesta principum, situs provinciarum, & locorum ibidem contentorum intelligantur, &c.*

Tymże kształtem Plato, Boski philosoph, wylicza przyczyny pielgrzymstwa swojego, *Epistola 7 ad propinquos Dionis.*

Potym zaś dowcip mój do trudnych rzeczy przeważny i natura do widzenia rozmaitych krain chciwa, ku temu mię przywiodły, iż przes niektóry czas mając ku temu przyrodzone ingenium przewykłem i do rysowania sztuk, zwłaszcza do matematyki, geographiej i perspektywy należących, które ćwiczenie niemniej mi pomoglo do przedsięwziętej peregrynaciej i opisowania miast i zamków Liflandskich, Moskiewskich &c. i inszych którem zwiedził krainy.

Potym roku 1574, po Henrykowym ujachaniu, któregom koronacią wierszem drukowaną w Krakowie i Gońca Cnoty *Carmine Sapphico* z niemniejszą pracą wydał, gdym do Turek *in Interregno* z zacnym koronnym slachcicem Andrzejem Taranowskim zajachał, iżbych za morze pielgrzymując, nie tylko jedno powietrza i nieba odmieniał, starałem się o to z pilnością, coby było z dobrą sławą spólnej rzeczypospolitej naszej, wszystkichem się postępków, obyczajów traktatów, Tureckich, w osobie Ulissesowej wybadał, ktemu wszystki zamki, miasta, położenie krain, tak Wołoskich, Multańskich, Bulgarskich, Raczkich, Tracijskich i Tureckich porządniem sobie spisał i takem właśnie za jednym obejźrzenim wyraził, jako się w sobie i murami i wieżami i położenim albo przyrodzenim miejsca miały, także Bisancium, albo Konstantinopolim, Skuder albo Kalcedon, Galatę, Silibriją, Nicopolim, główniejsze nad morzem Czarnym, Euxinem, Propontidem i Helespontem miasta, własną a przeważną experiencią wożąc się w bacie z niemałym nakładem, także Andrinopolim nad Strimonem rzeką samem wyrissował, *iuxta regulas Geometricas & Cosmographicas*, iż Czytelnik jakoby tam sam był wszystko snadnie z pracej naszej obaczyć może.

Strimon rzeka u poetów sławna, *inde Strimoniaeque grues etc.*

Tamżem też com sam widział i com słyszał i com mógł wyrozumieć porządniem w comentarz niemały wierszem spisał, któremum dał tituł o Wolności Polskiej i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, a srogim zniewoleniu wiernych pod jarzmem Tureckim i o rokoszu dzisiejszego cesarza Amurata, który po śmierci ojca Zelima (który też przy nas ze Wtorku na Srzodę umarł w Konstantinopolu) piąciu bratów zamordował &c. i wydałem wszystko drukiem w Krakowie roku 1575.

A iż mię Pan Bóg z rozmaitych przygód i niebespieczności, w domu i w rozmaitych krainach często wyrywał, bo mię naprzód gdym dziecięciem będąc utonął, już na marach w kościele leżącego i od rodziców opłakanego, także potym gdy mi już 14 lat było, dzwonem w głowę zabitego, jako onego młodzieńca w Naim, do żywota przywrócił; potym w młodzieństwie trzy kroć z poimania od Moskwy, raz nad Dźwiną za Ułą, a drugi raz na Czasnickich i potym nie daleko od Suszej polach wyzwolić mię raczył. Zaś gdy dwa Turczynowie przewoźnicy na morzu Czarnym wieźli mię w nocy samego jednego w bacie z Galaty do Konstantinopola a usiłowali mię już ku Skuderowi na wielkie morze dla zaprzedania zawieść, dał mi Pan Bóg takie serce, żem się im porwawszy trzecie wiosło (bo tam bez broni chodzą) obronił i przypędziłem ich, że mię do brzegu pod szubienicę Wiśniowieckiego przywieść musieli. Potym od utonienia na Pontus Euxini morzu, gdy bat wały przewróciły z nami, wyrwał mię jako niegdy Pawła Ś. albo Ariona *ex naufragio*.

Kalcedon dziś Skuder Turcy zowią sławne miasto Sinodem przeciw Ariuszowi.

Zaś gdym w puszczej wyjachawszy z Bałchanów gór wielkich u Kazambonaru i Ciatacy Tureckich miasteczek, ustąpiwszy z drogi od swoich zabłądził, przedsię mię na prostą drogę przywiodł, acz przez wielkie niebespieczności i wybawił mię z rozboju żołnierzów i hajduków, także Janczarów, na ten czas po wzięciu Golety i Tunissu rozpuszczonych do domów.

Bałchany góry.

Zaś gdym się wrócił z Turek, trzeci kroć mię zamordowanego od rozbojników (których na mię było gwałtownie zebranych o pięćdziesiąt na granicy Pruskiej, bom też Pruską ziemię wkoło i morzem i ziemią zwiedził) wskrzesił. I z inszych rozmaitych niebespieczności, snaść ku czemu lepszemu, albo posłudze pospolitejrzeczy, żywot mój mdły przedłużył.

Przeto będąc tego jego niewymownego dobrodziejstwa i dziwnego forytowania i darów albo talentu do szafowania zwierzonego wdzięczen, niechciałem tak od lenistwa zgnuśnieć, ani bez pożytku i owocu ćwiczenia mojego i sławy pospolitej nikczemnie umrzeć, ani też wieku swego do końca na jakich inszych zysk noszących słuszbach, i domowych gospodarstwach strawić; ale gdym się w zwiedzeniu rozmaitych krain świata bytnością własną przypatrzył, iż wszystki jakmiarz narody pod słońcem żywiące, tak chrześciańskie jako pogańskie Kroniki albo historie przodków swoich, za dobrodziejstwem ludzi uczonych, z nieśmiertelną sławą i pożytkiem rzeczypospolitej mają. w których jako w zwierciedle naprzezroczystszym, wzory cnot, i przykłady mężnych dzielności przodków swoich upatrują i jako z żywymi prapradziadami, także z inszymi od kilku set

lat zmarłymi xiążęty swoimi w historiach rozmawiają i prawie ich obliczem w obliczc zawżdy z wielką uciechą widzą; dla tegom się wszystek do czytania i ossobliwej zabawy w historiach udał, uważając to u siebie, iż człowiek by nad Herkulessa, któremu Grekowie bóstwo dla przeważnych spraw przypisują, był dzielniejszy, nad Cresussa Lidijskiego bogatszy, nad Cirussa Perskiego w rządzeniu monarchiej porządniejszy, nad Samsona mocniejszy, nad Salomona i siedmi Greckich mędrców rostropniejszy &c. gdy jego sprawy i żywot do skarbu historiej nie będą włożone, tak właśnie jako nieme zwierze bez sławy i pamięci umiera i o takim ono Job mówi: „*Fuissem quasi non essem, de utero translatus ad tumulum,*" bo zaraz z ciałem i pamięć jego, w dół społem bywa zagrzebiona. Jako się to naprzód w waszym głośno sławnym i słusznie Wielkim Xięstwie Litewskim najduje, które tak wiele xiążąt, królów i mężów przeważnie dzielnych narodziwszy i wszystkiemu się światu krwawobitnym ich potem rozgłosiwszy, wżdy z tego mało chwały i sławy odnoszą, gdyż onych wszytkich dzielnych rycerzów przeważne sprawy i onych xiążąt sławy nieśmiertelnej godne dzielności, bez świadectwa historiej w ciemnochmurnej nocy zawisną, dawnością czasów są zatłumione, z którychby potomkowie wzory cnot wybierać i narodu swego wywód wiedząc, postronnym ludziom i nieprzyjaciołom swoim mniemanie dobre o sobie dać mogli. Przeto ja Czytelniku łaskawy, z młodości mojej *ingenuis literis eruditus*; *caelestiumque influxu ac divino quodam aestro percitus, & naturali ad quaevis ardua assequenda ingenio corroboratus,* wziąłem się za to z wielką, chętliwą a uprzejmą pilnością i przeważną pracą, iżemci naprzód w Gońcu moim Cnoty o dzielnościach Litewskich xiążąt krótkie wierszem zdanie moje podał. Także w księgach *de Sarmatia Europaea*, potym mając zawsze w nienawiści gnuśne próżnowanie, przez lat ośm prawie ustawicznych, takem około wybadania i dostatecznej historiej skutecznego porządku wywodów i dzielności narodu Litewskiego wypisania usilnie pracował, żem snadź będąc zawsze człowiekiem wolnym, ony żydy w pilności przewyższył, nad których szyjami w Egipcie przy robocie cegły z biczmi i z kijami *Exod.cap.5.* przystawowie ustawicznie stali, a jako żydom i plew do onej roboty cegielnej nie dawano, tylko sobie musieli po zdzieblku słomy gdzie który mógł dostać zbierać, a przedsię każdy sztukę swoję musiał wyrobić, jako mu zamierzono, tak i mnie właśnie żaden do tej roboty nierzkąc plew, ale namniejszej rzeczy niedodawał, a wżdym ja chętliwie, nie żadną niewolą, ale uprzejmą a wrodzoną ku temu narodowi życzliwością przypędzony kończył, swymi plewami jako żydowie, to jest, swym własnym, tak sam na się, jako na pacholęta którem chował czas niemały, prawie przez lat ośm do spissowania po kilu kroć scriptów moich z wielką trudnością stossowanych kilkodziesiąt exemplarzów Ruskich, Moskiewskich i Litewskich Latopiszczów, także inszych Łacińskich, Greckich, Szwedzkich,Duńskich,Polskich,Pruskich,Liflandskich &c.historików,w jedno ich znosząc i zgadzając, dla wybadania prawdy, dowodu i świadectwa dawności, którychem dla tego położył wszędzie *capitula, libros, folia &c.* przy

każdym dowodzie, tak iż samych raptur rozmaicie i tam i sam spisanych nie zabrałby na wielki furmański wóz.

A tej zawrotogłównej pracej i częstych a wielkich (ujmując sam sobie obroku) nakładów, nie w nadziejem podjął jakiego zysku, ani dla okazania butnego mozgu, który już z ustawicznej pracej i niedołożnego zdrowia wysechł, ani za jakim datkiem, co każdy wiedzieć może, żem w tym żadnego nienabiegał, anim też tego prawie Atlantowego ciężaru podjął, chwytając i łowiąc z kąta Beneficia, bo ten zwierz trudno na jednym miejscu u ksiąg siedząc osoczyć, musi nań ustawicznie za dworem (gdzie wiele Acteonów) dybać, a *Musae secessu et quiete gaudentes*, tam niemają wczasu, a jednemu trudno, jako mówią, razem na dwoje gody, anim też w tym zabiegał, ani łapał jednego którego albo kilku patronów łaski mimo inszych, anim żadnego priwacie i pokątnej wolej, albo roskazaniu (będąc sobie zawżdy wolnym) usługował. Ale jakom powiedział z uprzejmej szczerości i z chętliwego umysłu mojego dobrowolniem to jarzmo na się wziął, w którymem tak długo pracował, osnem dowcipu wrodzonego pobudzony, ażem to pole i starzyny zależałe, żadnym pługiem ani kosą od żadnego przedemną nie ruszone, gruntownie wyrobił, wytrzebił i przebranym zbożem posiał, naprzód ku chwale Bożej, potym dla miłości wszystkiej rzeczypospolitej naszej, tak Koronnej, jako wielkiego xięstwa Litewskiego, Ruskiego, Żmudzkiego, &c. za przejzrzenim Bożym i dziwnym forytowanim jego nie rozerwanym związkiem w jedno ciało złączonej. Tudzież też abych się wszytkim W. M. wobecz tak wielkim jako małym, jednego nad drugiego nie przekładając, czym mogąc zachował. Też abych w tym oczekiwaniu W. M. i nadziei obietnice mojej czyniąc dosyć po Gońcu Posla wielkiego do W. M. wyprawił, by zaś nie rzeczono: *Parturiunt montes, prodiit ridiculus mus*, co więc na owych mówią, którzy wiele słowy obiecują, a mało albo cale nic skutkiem iszczą, aby też w tym poznawszy uprzejmą chęć i szczerość moję, chęć chęcią a szczerość szczerością łaskawie jednakim funtem odważać raczyli, gdyż się nie upomina żaden baczny wieńca i zakładu, aż gdy zawód przedsięwzięty wygra.

Gratia gratiam adfert, et beneficium parit beneficium.

A ponieważ dla tych słusznych przyczyn tę historią i ty księgi z własnego mózgu urodzone, już jawnie na światło wydawam, zdało mi się też przed W. M. wszystkimi jawnie oświadczyć i obmówić, iżem tu nie umyślił, żadnego uszom osobliwie usługować, żadnemu w wysławianiu familij starodawnych, albo nowo wznieconych niezabiegając, okrom domów xiążęcych pewną genealogią według Latopisczów i Kronik rozrodzonych, których zaniedbanim wieleby się prawdzie i porządkowi historiej uszczerbić musiało i okrom tych familij slacheckich, których posługi i dzielności są złączone z pożytkiem rzeczypospolitej i którzy tak na wojnach jako w pokoju znacznie się pokazowali, bez których też wspomnienia historia nie może być statecznie ugruntowana. Niech się tu tedy żaden nie spodziewa osobliwie wychwalania rodu swego, chyba ten, którego imię samy historje dla jego godności sławią, nienajdzie tu żaden gwoli

Sophocles in Oedipo Coloneo.

czyjej złożonych i przydanych Encomia i Panegericos, nienajdzie też coby się komu w czym z umyślonej nienawiści ubliżyć miało, *ut Satiricii et momici consvevere.*

Bo zachowując z pilnością całe prawa i zupełne własności historiej, niechcę jej zamierzonych granic gwoli żadnemu przeskoczyć; ale sprosta usiłuję szczerze prowadzić samę szczerą historiej prawdę, prawdziwym ojczycom z pradziadów sławnych idącym, którzy mają za osobliwe klejnoty i uciechę dostąpić wiadomości o starodawnych dziejach przodków i xiążąt swoich, o początku, wywodzie, odmiennościach i przygodach rozmaitych narodu swojego, jako w tych pułnocnych krainach z przejzrzenia Bożego osiedli, a jako ustawicznie przez kilko set lat wielkie i krwawobitne wojny z okolicznymi nieprzyjacioły wiedli, chcąc na tych miejscach potomki swoje, w których dziś siedzą spokojnie, zostawić i dziedzicznie ugruntować.

A tak cokolwiek uczynił Spera, Konasus, Borkus, Dorsprungus &c. potomkowie Palemonowi, w gruntowaniu osad Litewskich i cokolwiek Erdiwił Montwiłowicz, Mingajło, Skirmunt, Ringolt &c. w rozszerzaniu ojczyzny, a wybijaniu z niewolej monarchów Ruskich dzielnością swoją pokazali, izali to nie wszystkiej Litwie i Żmodzi i nie każdemu tej ojczyzny dziedzicowi sława, albo cokolwiek Mendolphus król Litewski za Innocenciusza Czwartego papieża i za Fryderyka Wtórego cesarza koronowany, przeciw Pruskim i Liflandskim Krzyżakom mężnie a przeważnie dokazował. Także Trojnata, Trojden, Witenes i Gedimin &c. gdy roku 1306 Wołyńskie, Łuckie, Bełskie, Włodimirskie, Siewierskie, Kijowskie xięstwa opanował i synowie jego Olgerd, Kiejstut, Lubart, dowcipnym męstwem czynili, a skutkiem ricerskie powołanie twierdząc, państwa ojczyste, w których wy siedzicie, od trybutu Tatarskiego, Ruskiego i z cięszkiego jarzma i niewolej Krzyżackiej wyswobodzili.

Iżali też to nie wszystkiej Litwy sława, ozdoba i pożytek nieśmiertelny, gdy Olgerd i Kiejstut roku 1343 tylko z Litwą i Żmodzią swoją, Ludwika Węgierskiego, (który był potym i Polskim) i Jana Czeskiego królów, Carolussa margrabię Morawskiego, który był potym cesarzem, groffa de Halles, Dusemera Pruskiego i Liflandskiego mistrzów, k temu wszystki wojska rzesze Niemieckiej, na wygubienie do gruntu Litwy i Żmodzi usilnie nasadzonych, tak mężnie zatrzymali i odpór im dali, iż królowie przerzeczeni z wojskami swoimi, Węgierskimi, Czeskimi i Rzeskimi ogromnymi, z nienagrodzoną szkodą, utratą i nieotartą nigdy sromotą, łając mistrzowi Pruskiemu, iż ich zawiodł, musieli z Litwy uježdżać i ucieczką zdrowie ścicić.

Dlugossus et Miechovius lib. 4, cap. 2. fol. 203, Cromer lib. 124.

Także gdy Olgerd Gediminowic, po częstych zwycięstwach z Krzyżaków i z Tatarów odniesionych, Dimitrowi Iwanowiczu kniaziowi Moskiewskiemu odpowiadającemu, iż miał Litwę za jeden tydzień zburzyć, żagew zapaloną posłał, oznajmując mu, iż ma na Moskwi być niźli zgaśnie, a o zamek jego stołeczny kopią skruszyć, co i zarazem słowa skutkiem twierdząc, wypełnił, iż i kopią do zamku Moskiewskiego przystawił

i z Litwą swoją w Moskwi tryumfował, którą dzielność nieukowie historii Witołdowi synowcowi Olgerdowemu przypissują. Aczkolwiek i Witołd, Alexandrem na chrzcie nazwany, Alexandra Wielkiego w dzielności naśladując, Greckie, Rzimskie, i Cartagińskie hetmany waleczną biegłością przewyższył, gdy tysiąc kroć z namożniejszych okolicznych nieprzyjacieli zwycięstwo odniósł, i częstokroć Tatarów wstępnym bojem porażał i z Tamerlanem onym Tatarskim namożniejszym carzem (który był Bajzeta Tureckiego tiranna, poraziwszy mu wojska dwieście tysięcy, poimał) wżdy i z tym śmiał Witołd bitwę zwieść.

Ten też Krzyżaki Pruskie i Liflandskie do proszenia pokoju przypędził, z Moskiewskiego kniazia dwoje zwycięstwo otrzymał, Nahajską, Prekopską, Zawolską, Krymską, Mankopską, hordy Tatarskie, zhołdował i carów im według zdania swego podawał, a hardych z stolców zrzucał. Albo gdy się z Jagełowej głośno po wszystkich stronach świata rozsławionej winnice tak wiele królów i xiążąt zacnych rozrodziło, i za to nie wszystkiej Litwie, Rusi, Żmodzi i każdemu slachcicowi osobliwa uczciwość, ponieważ ony wszystki zwycięstwa i w rycejskich dzielności krwawobitne boje, nie kto inszy, nie Włoch, nie Niemiec, nie Moskwicin, nie Hispan, nie Grek, nie Francuz, ani Angelczyk pokazował, jedno Litewskie xiążęta właśnie z Litwy urodzone, z Litwą, Żmodzią i Rusią, bez pomocy inszych narodów, z nieśmiertelną sławą was wszystkich zbrojno nieprzyjacielskie krainy przechodząc swoje wam potomkom gwoli rozszerzali.

Cicero pro Archia poeta.

Tak iż teraz możecie rzec z Ciceronem: *Quidquid Marius in profligatis Cymbris, Silla in devicto Mitridate, Lucullus in subjugato Ponto ac debellata Asia, & Armenia, &c. gesserint, Populi Romani laus est, nostra sunt trophea, nostra monumenta, nostri triumphi &c.*

Kościół Diany 200 lat od xiążąt, królów i ludzi wszystkiej Aziej budowany, spalony od Herostrata łotra; a ten kościół naprzód były Amazones waleczne założyły. O czym czytaj Gellium, Valerium i Solinum polihistorem etc.

A daj Panie Boże aby wszyscy tak się o sławę nieśmiertelną z rycerskich w polu i inszych senatorskich w pokoju dzielności pilnie starali gwoli ojczyznie i wszystkiej pospolitej rzeczy, iżby o każdym z osobna było co w Kroniki pisać; ale nie tym sposobem sławy nabywać, jako on co kościoł Diany w Ephezie spalił, jednając sobie nieśmiertelne imię, aczkolwiek przez łotrostwo. Bo w tych księgach naszych tylko cnocie sława uczciwa, na prawą stronę głośno trąbiąc, świadectwo chwały nieśmiertelnej godne wydawa, a skarade postępki sprosnych wyrodków lewą tejże sławy trąbą z cnotliwych orszaku wywoływa. Co ja wszytko i pracą ośmletnią, nakład, staranie, niewczaszy i pożytków własnych dla pospolitych wzgardzanie i opuszczanie Panu Bogu *Censori optimo*, i mądrym a bacznym zlecam, niewdzięcznych łaski nie proszę. *Fatui Fatuis faveant*, wieprz w plewach nie w perłach niechaj smaku szuka. Zoilussów się też zawisnych nie lękam, ani hardych storzypiętków i sprosnych a bezhumnych łapaczów, którzy własnej swojej cnoty i ćwiczenia niemając, inszych pospolicie dowcipom zajzrzą, a nad sędziego nieuka i grubiana niemasz w świecie nic niesprawiedliwszego, gdy o tym jako osieł miedzy słowikiem a kukułką sądzi, na czym się nie zna.

Na których sprosne złorzeczeństwa i potwarzy wiele się ludzi uczonych i on mędrzec w Piśmie Ś. często uskarża, gdzie mówi: potwarz zadawa trwogę mądremu i łamie moc serca jego. A złorzeczeństwo niezbożnych bardzo gorzkie jest ukąszenie, zwłaszcza za czasów tej ostatniej świata starości, która już mniej prawdziwych cnot rodzi.

K temu wiele jest takowych których tuczy złorzeczeństwo, dla których częstokroć uczciwe i szczęśliwe ludzi przeważnie ku trudnym wstopniom cnoty idących dowcipy bywają zemdlone, iż niewdzięcznością oną obrażone, niechcą się na światło czassem pokazać.

Czegom też i ja sam na sobie własną experiencią doświadczył, iż moich comentarzów naprzód łacińskie jednej *de Sarmatia Europaea* od inszego przywłaszczonych, jakom to wyzszej powiedział; drugie wierszem polskim o zdrowej poradzie, trzecie przeciw nowochrzceńcom, też polskim wierszem, czwarte o Węgierskiej ziemi i jej królach łacińskie w Krakowie, a piąte o Tirańskiwie dzisiejszego Wielkiego Kniazia Moskiewskiego też łacińskie, z wielką pracą, Bóg wie, na Witebsku uczynione, zginęły mi w Choroscy przy panu Alexandru Chodkiewicu sławnej pamięci, gdym także dla niewdzięczności tych nieszczęsnych wieków, dłużej niż było potrzeba, właśnie jako ony niewiasty Żydowskie w Egipcie płód donoszony tajemnie przechowywał.

Pissania moje wierszem i *prosa oratione*.

Exod. cap. 1

A jest to przyrodzona u ludzi tych którzy co z mózgu czynią, iż gdy jaką rzecz pierwszy raz z szczęśliwej fantaziej, jako *Iovis Minervam* urodzą, a potym im, jak się to często mnie trafiało, zginie, już trudno w taką drugą fantazią potrafić usiłują. Trafia się też to iż ludzie dowcipni widząc niewdzięczność pracy swoich, a miasto uczciwej nagrody nagabania i prześladowania od złych odnoszący, czassem to czynią, co ona Sibilla Cumea przed narodzenim Chrystusa Pana 620 lat Tarquiniussowi Rzymskiemu uczyniła, iż przed nim, jako się to wyzszej wspominęło sześcioro ksiąg swoich spaliła. Także też Ovidius uczynił piąciamnaście ksiąg swoich Metamorphoseos nazwanym, iż je także spalił, gdy był z Rzymu wywołan, jako sam pisze, aż drugi exemplarz potajemnie sługa jego, widząc pracą około onych ksiąg wielką pana swego, tajemnie zachował, który i dziś mamy. Tenże też podobno dla tejże niewdzięczności dwoje ksiąg *de amore* zataił i niewydał ich, gdy mówi, *libro primo, Elegia prima, Amorum.*

Qui modo Nasonis fueramus quinque libelli,
Tres sumus, hoc illi praetulit Autor opus
Ut non ulla tibi iam sit legisse voluptas,
At levior demptis poena duobus eris.

A to się wszystko działo dla prześladowania zazdrościwego i niewdzięczności, a dla złego wyrozumienia i płochego rozsądku o umyśle onych którzy co pismem swoim na światło wydawają. Bo jeszcze jako się świat począł żaden człowiek tak fortunny nie był widzian, ani się z tak szczęśliwym rozumem i dowcipnym ćwiczenim urodził, któryby każdemu

jednemu z ossobna wszystkim razem się upodobał, albo ugodził i dosić według wolej każdego uczynił, za czymby mógł być od złośliwych języków wolnym.

Bo i Homerus, on poeta sławny, źrzodło i głowa wszystkich Greckich i Łacińskich poetów, o którego się ojczyznę siedm miast i respublik Greckich po śmierci jego (acz za żywota i chałubki biednej niemiał) swarzyli i długo walczyli, wżdy i ten będąc tak szczęśliwego ingenium, nie ustrzegł się Zoilussa, który jego Iliada złośliwie szacował. Ale Zoilus naprzód psem i szczekaczem od uczonych i dobrych ludzi nazwany, i osądzony, na ostatek po długiej nędzy od króla Egipskiego Ptolomeusza za swoje łotrostwo i rodzicobójstwo obwiniony na szubienicy był obieszony. Tenże Zoiluszom imię od swego zostawił, których jako mistrza jednaka pospolicie zapłata słusznie potykać ma. Jako Ovidius pisze:

Ovid. lib. 1, de remed. am.

Ingenium magni livor detrectat Homeri,
Quisquis es ex illo Zoile nomen habes.

A Homerus i sławnie bitni mężowie i xiążęta Greccy i Trojańscy jego słodkowdzięcznym wierszem wysławieni i objaśnieni, przez tak wiele dawnych wieków nieśmiertelnością imion swoich i dziś znacznie żywią.

Plato także, którego dla subtelności rozumu i dobrego mnimania o Bogu i o nieśmiertelności dusze Boskim Philosophem zowiemy, miał przeciwnika swojego Georgium Trapezuntium, który przeciw jemu księgi pisał. Aristotelesa, Alexandra Wielkiego nauczyciela, przeciwnicy sepią nazywali, także Socratessa i Anaxagoressa &c. philosophów. Virgiliuszowi po Homerusie przedniejszemu, miałki dochcip przypissowali zawiśni Zoilussowie. Marcum Varrum człowieka poważnie uczonego Palemon grammatik wieprzem nazywał, przyczytając mu w pisaniu grubiaństwo. Herodotum historika zacnego, Agesilaus, Hellanicum Ephorus, Ephorum Timaeus, Josephus Appionem, Josepha zaś Egesippus w pisaniu jeden drugiego prześladuje &c.

O tym czytaj *Corn. Agrippam et Volateranum in viris doctrina illustribus.*

Plinius jakoby wiele w księgach swoich *de Rerum natura* miał pomieszać był strofowan, Laurentius Valla, który grammatików wszystkich ganił, przed się i sam od Mancinellussa był strofowan. Trogus Pompejus Liwiussowi w historiach Rzymskich oracij krassomownych zmyślenie przyczyta. Pollio Asinius Salustiussowi, Salustius zaś i Grekowie wszyscy i inszy niedawnego wieku Marcus Capella i Apolinaris Ciceronowi, onemu sławnie zawołanemu krassomowcy Rzymskiemu, rozmaite występki, tak w obcowaniu z ludźmi, jako i w pisaniu przyczytają. Cicero zaś Salustiuszowi czci, potym Greckiej wymowy xiążęciu Demostenessowi w wymowie. także w pisaniu oracij wydanych uwłoczy. Quintilianussowi Seneca nie we wszystkim się podoba, którego też drudzy przeciwnicy piaskiem i wapnem nazywali, Macrobiussowi zaś niewstydliwość dowcipu przyczytano. Cromera doctora w wszelkich naukach nie tylko w historiach doskonale doświadczonego, dzisiejszego biskupa Warmieńskiego, Cureus Niem-

czyk *in Annalibus Silesiae & gestis Vladislai Loktici* jawnie a nie słusznie strofuje. Ambrożego świętego wroną i bajobaśnią nazywali,także Hieronima, Augustina, Gregorium, którzy są cztery filary Kościoła powszechnego, i inszych których tu krótkości folgując tysiąc tak pogańskich jako chrześciańskich philosophów opuszczam, zawżdy przeciwnicy wywracając ich pisma na swe kopyta dziwnie szacowali. Na ostatek abych tym zamknął od któregom począł i który sam jest początkiem i końcem wszystkich rzeczy, Christusa Pana Rzymianie pogani (niewspominając Żydów łotrów) oslem nazywali i z oślimi go uszami malowali, jako o tym Tertullianus w sprawach starożytnego Kościoła pisze, a apostołów i ich naśledników nie chrześciany od Chrystusa, ale *Asinarios ab Asino* nazywali.

Co gdy tak wiele zacnych i wielkiego rozumu mężów, nad to Zbawiciela mojego potykało, tedy i ja bespiecznie za jego tarczą stojąc, żadnych się najezdników i ich harców nie lękam i owszem się jawnie w jawnym polu każdemu, ktokolwiek chce przeciw tej pracy naszej wyjachać stawię. A jeśli co znaczniej i ozdobniej poda ku ozdobie naszej pospolitej ojczyzny, za to mu nierzkąc ja i wszyscy dobrzy dziękować, ale i Pan Bóg nagrodą będzie i podziękuje osobliwie, kto mię w czym pewniejszemi dowodami podeprze, ponieważ to i Cromerus Długossowi i Wapowskiemu i inszym i ja sam Miechowiussowi, Bielskiemu &c. uczynił.

Wszakżem ja z łaski Bożej na każdy dowód kilko, a czasem kilkonaście historików, miejsc, capitula, folia, rozdziałów znosił z wielką trudnością, do zbicia i podparcia przytrafiających się wątpliwości. A ku potwierdzeniu prawdy nie ważyłem się targać na żadnego z gołym piórem, ani płonnymi słowy, jak to niżej każdy obaczyć łaskawie czytając może.

I teraz proszę o to i wyzywam onymi słowy Didony pomściciela pracej mojej, do takiegóż w którymem się ja długo pocił boju i zawodu: *Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor.* Pomści się kto raczy i po śmierci mojej, nie możeli za żywota, tego czego tu komu dostawać nie będzie, lecz nie gołymi, jak Zoilus słowy, ale ruszywszy tak jako ja głowy, ponieważ w tejże cenie papir, incaust i pióro każdemu jakom sam kupował zostawuję.

A iż pospolicie mówią, lepsza szkodka niźli szkoda, a zamierzenie lżejsze niż uderzenie, dla tego abych tak wielkiej, trudnej, a długo pracowitej roboty lekce a bez rozsądku na światło nie puścił, wydałem był naprzód Tablicę roku 1577 drukowaną, nie z mniejszym ruszenim mozgu, której jest tituł Zwierciadło Kroniki Litewskiej, gdziem naprzód wywód narodu Litewskiego, prawdziwe genealogije, żywoty i wszelkie postępki tak w domu jako na wojnach xiążąt Litewskich i królów Polskich z nich od Jageła idących dowodnie w swoich kołach każdego wyraził. Tamżem też umyślnie puszczając uszy miedzy ludzie wspominał niektóre domy i familie slacheckie, w których gdym z daleka uslyszał nieco być przeciwnego historiej, a iż też mało albo nic nienależały do porządku tych ksiąg, a tam w Tablicy po stronach były przydane, jako zaszkodne appendices, tedym ich też jako uschłe, a niepożyteczne gałęzi

i niepłodne zielska, kossą naostrzoną historiej prawdą z tej winnice naszej wyciął, a pożytecznym i owoc dającym latorostkom miescem uprzątnął; wszakże wywód narodu Litewskiego, successie i genealogie xiążąt, wojny i przeważne ich bitwy, tam w tej Tablicy naszej prawdziwie, dowodnie i jaśnie, każdy namniej biegły w historiach obaczy i o pilności mojej, żadnego mozgiem przedtym niekuszonej, da sprawiedliwy rossądek, jakoż widzę, już dwa nowotni tej mojej tablice naśladując i wiele z niej a jawnie wyjąwszy, w swoje pissanie nakładli, bo im to już snadnie przychodzi, czegom ja, Bóg lepszy świadek, z wielką trudnością dostąpił, ponieważ żaden przedemną tą drogą niechodził.

A iżem, kilko bitew znaczniejszych, tak Ruskich z Węgry, też z Litwą i z Polaki, jako Jagełowych, Witołdowych i Kazimierzowych z Krzyżakami i z Tatary, i Władisławowej z Turki pod Warną &c. w tej historiej wierszem napisał, tedym to uczynił nie inszym umysłem, jedno dla skuteczniejszego wyrażenia bitwy i prawdziwej jako się toczyła rzeczy, ani tej ani przciwnej stronie folgując, ale trybem prostym historią prowadząc, czegom kładł świadectwa jawne na margines z łacińskich Kronikarzów. Też po długiej a tęskliwej pracy w pisaniu prostej oraciej, czasem gdy nie było czym inszym, cieszyłem się *poesi innata* opisując wierszem właśnie a prawdziwie mężów zacnych dzieje, nie Homerussowymi ani Wirgiliussowymi i Owidiussowymi zmysłami rzecz zdobiąc, ale prostym gościńcem prawdziwą historią prowadząc, co i Ennius opisując sprawy sławnie dzielnych Scipionów w Africe i Archias poeta wojnę Lucullussowę z Mitridatessem królem Pontskim i Marryussowę z Cimbrami &c. i Lucanus w wierszach swoich o Rzymskich wojnach czynił, o którym iż wierszem prawdziwie historią i wojny jako się toczyły opisał, jeszcze i dziś jest wielka zwada i gadka między grammaticami, jeśliby go poetą, jeśli historikiem słuszniej mianować mieli. Bo poetowie z niejakiego Boskiego natchnienia wiersze czyniąc, skuteczniej prawdę rzeczy niż prosty orator wyrażają. Jako o nich Plato, on Boski Philosoph, dał swój rozsądek mówiąc: *Omnes itaque carminum Poetae insignes non arte, sed divino afflatu omnia ista Poemata canunt*, a na drugim miejscu: *Poetarum adminiculis peragendum, ii namque nobis tanquam patres atque duces sapientiae sunt.* Tenże *de legibus Divinum enim Poetarum genus est, diis agitur & sacros concinit hymnos, unde vera passim cum Musis, atque gratiis tangere solent.*

Plato de poetis.

Tenże na drugim miejscu: *Prudentiae & aliarum virtutum genitores sunt omnes Poetae &c.* Niewspominam tu zalecania poetów z Ciceronowej oraciej; *pro Archia Poeta*, ani Ovidiusa, *lib.* 1, *Amor.* & *Ele.* 10, *Ele.* 15, *lib.* 3 *Artis*, *Fastorum* 6. *Amor.* 3 *Tibullum lib.* 1, *Horat.* 4, *carm.&c*
Abowiem:

Scinduntur vestes, gemmae franguntur, & aurum
Carmina quam tribuent fama perennis erit;
Carmine fit vivax virtus expersque sepulchri
Dignum laude virum musa vetat mori.

Zje mól szaty, łamią się perły, złoto ginie,
Lecz sława, którą wiersz da, na wiek wiekom słynie,
Wierszem jest żywa cnota, nie zna w grobie krzywdy,
Nie dadzą umrzeć wiersze godnym mężom nigdy.

Tymże sposobem i wiersze nasze, któreśmy tu o niektórych bitwach znacznych w tej historiej położyli, nic inszego, jedno godnych mężów i xiążąt godne pamięci wiecznej dzielności, prawdziwie i szczerze nic nikomu nie przydając, ani uwłocząc wysławiają i nienajdzie tam żadnej namniejszej rzeczy, któraby według własności historiej pewnymi a istotnymi dowodami ugruntowana i podparta niebyła.

A iżem około założenia fundamentu tej naszej z natchnienia Bożego przedsięwziętej historiej tę przemowę do W. M. począł, tedy już teraz ku temu przystępuję, nie własnym siłom, które są bardzo mdłe, ani wyschłemu i miałkiemu mozgowi ufając, ani się słabymi zmysłami rozumu dziurawego podpierając, ale darami Bożymi, który natchnie gdzie, kiedy i kogo raczy, posilony i pobudzony, któremu ja wszystko i jego nieprzebranym skarbom przypissuje i który Mojżesza zająkliwego od trzody, Saula od osłów, Dawida od owiec, Piotra od sieci i od garbarstwa, Pawła od żołnierstwa i od roboty namiotów i tkactwa, a u poganów Balaama od rolej, a u Rzymian chłopka prostego Waticana także od rolej Reatińskiej, co i Seneca, Epistola 7 ad S. Paulum, & Teophilum pisząc wspomina, Pan Bóg wszech rzeczy hojny dawca, do wielkich a poważnych urzędów swoich sprawowania dziwnym foritowanim wezwał. Którego teraz i my wzywamy, jako świętego wszelkiej mądrości Pana, aby wspomoc ułomne ubóstwo i krewkie niedostatki nasze, natchnienim swoim raczył, abyśmy nic zdrożnego, nic gwoli albo temu albo owemu narodowi przypissanego, albo ujętego, nic coby pewnymi dowodami, i własną a gołą historiej służącej prawdą podpartego i ugruntowanego nie było, nic dawności czasów uwłaczającego, albo opuszczonego w ten nasz script niewnosiły, ale według miarki i talentu od tegoż Pana Boga zwierzonego, który sam jest świadkiem trudno ustawicznej pracéj, chęci i szczerości naszej, aby prawdziwym porządkiem, dowodnym tribem, pióro nasze sobie gościniec prosty torowało, nie skłaniając się w lewo, ani w prawo, a ostatek W. M. swoim Miłościwym i łaskawym Panom, a wdzięcznym Czytelnikom na sprawiedliwy rozsądek, podaję, ofiaruję, zalecam i na wieczną potomną pamiątkę i upominek szczerości mojej uprzejmie i życzliwie przypissuję. Których klejnotów ani zazdrościwa dawność wieków, ani wiatronogich czasów odmienności i częstych przygód nawałności zagasić, za pomocą Boga wszech rzeczy najgruntowniejszego fundamentu, nie będą mogły. A zatym:

Exod.cap.3. 1, Regum 9, 10, 16 et 17. O Pietrze 5, Matth. 4, Mar. 1, Luc. 5, Joh. 1, Act 4, o Pawle czitaj Act. 22 23, 24, ad Philip. 3 Acto. 9, 26, ad Gal. 1 etc. 1, Cor, 1, O Balaamie Nume. 24, 31, 2, Petri 25.

Vivite felices si quid mea carmina possunt,
Nulla dies unquam, memori vos eximet aevo.

Bo i Łacińskim językiem, jeśli mi Pan Bóg mdłego żywota przedłuży, ty rzeczy których już mam początek niemały, wydać dostateczniej myślę, aby i do onych krain, których dla dalekości granic zbroja i strzały Litewskie dosiądz nie mogły, sława dosięgnęła i dzielność tak zacnych xiążąt rozgłosiła, ponieważ po wszystkim prawie świecie łacińskie pismo jest w używaniu, ale i Niemieckim językiem spodziéwam się w rychle będą wydane.

A tę Przedmowę, nie do którego jednego albo kilku senatorów, ale do wszystkich W. M. obecznie dla tegom dostateczniej uczynił, aby ta jedna W. M. wszystkim przynależała, ponieważ pewne części tej naszej pracowitej i nakładnej pracej, na kilkonaście ksiąg i ich capitulla rozdzielone, osobliwiem zaś pod imiony Waszych M. przypisać umyślił, na znak uprzejmej chęci mojej i abych tym imiona i zawołanie dzielnych familij W. M. wieczno trwałej, a na wsze strony nieskończonych czasów głośno brzmiącej sławie poświęcił i do wiecznego historij skarbu, który się rdze, molu i złodzieja nie boi, na potomne świadectwo zachował.



WIADOMOŚĆ

O ŻYCIU I PISMACH

Macieja Stryjkowskiego.

Przypisać to należy szczególnemu trafowi, że Stryjkowski, który był tak troskliwym aby potomność o wszystkich sprawach jego wiedziała, który i w wolnéj i w wiązanéj mowie wypadki swojego życia do pamięci przyszłéj podał, który częstokroć urywa wątek opowiadanych przez siebie dziejów aby o błahym jakim osobistym szczególe napomknąć, tak się w oczekiwaniu swojém zawiódł, że właśnie wbrew zostawionym wyraźnym i pewnym o sobie wiadomościom, późniejsi pisarze, jakby na przekor, autobiografią jego wielu wymysłami skazili. Piérwszy do tego powód dał Starowolski, który układając dzieło swoje: *o uczonych Polakach* ([1]), w czasie jeszcze blizkim życia Stryjkowskiego, większą niż kto inny miał łatwość uzupełnić lub sprostować to, co autor o sobie powiedział, dodać wiadomość o późniejszych wypadkach jego życia, oznaczyć rok zgonu, ocenić prace już dokonane i te które mógł po sobie zostawić, a przez to wywiązać się z długu jaki późniejsi uczeni względem poprzedników swoich zaciągają; lecz Starowolski, ze zwykłą polygrafom skwapliwością, nie dał sobie nawet czasu do uważnego przeczytania przedmów Stryjkowskiego. Na pamięć wciąga go w poczet uczniów akademii krakowskiéj, wyprawia dla doskonalenia się do Lipska, zaznajamia z najznakomitszymi mężami Włoch, Niemiec i Francyi, mieści na dworze Zygmunta Augusta i porucza mu straż archiwum krajowego, nakoniec wylicza gromadnie jego dzieła, i pochwalnym epigrammatem przez Jakóba Vitelliusa ułożonym kilkunastuwiérszową biografią jego zamyka. W innem dziele, podobnież nawiasem o Stryjkowskim wspomniawszy, wystawia go jako człowieka znającego świat i ludzi, dowcipnego, i który krotofilnemi wyskokami umiał rozweselać srogiego zkądinąd hetmana w. lit. Jana Chod-

[1] Simonis Starovolsci, Scriptorum Ἑκατοντάς, s. centum illustrium scriptorum Poloniae Elogia et Vitae. Wrocław, 1733, 4°, str. 49.

kiewicza ([1]). Lubo w całéj powieści Starowolskiego tyle jest błędów ile wyrazów, piszący jednak po nim nie wahali się bez rozbioru ich powtarzać. Mitzler de Kolof ([2]) ani jednego słowa nie zmienił; Franciszek Bohomolec ([3]) téż same wymyślone szczegóły o naukowych po akademiach pielgrzymkach zatrzymał, a nadto miejsce urodzenia błędnie wskazał; Juszyński ([4]) podobnież Stryjkowskiego do Krakowa i Lipska na nauki posyła i sekretarzem go królewskim czyni; a Gerard Gley ([5]), znajomy w literaturze naszéj z wydanéj podróży po Polsce i jak tłumacz żywota Jana Tarnowskiego, podając do biografii powszechnéj wiadomość o Stryjkowskim, czerpie z Mitzlera, ale to go przynajmniéj usprawiedliwia, że starał się powagę swoję sprawdzić: lecz napróżno i w Paryżu i po bibliotekach niemieckich i w saméj Polsce Kroniki Stryjkowskiego szukał, musiał więc przestać na niepewném źródle które przytacza. Tak do ostatnich czasów te błędy przetrwały: świéżo dopiéro dwaj znamienici pisarze wystąpili z wybornemi rozprawami o Stryjkowskim ([6]); łatwo więc już będzie, zwłaszcza wziąwszy w pomoc postrzeżenia Brauna ([7]), Niesieckiego ([8]), Bentkowskiego ([9]) i Gołębiowskiego ([10]), ułożyć, jeżeli nie zupełną, to przynajmniéj dostateczną i wolną od błędów wiadomość o jego życiu i pismach.

Maciéj Stryjkowski, Osostewiciusz, Praeconides ([11]), herbu Leliwa, urodził się w Strykowie ([12]), roku 1547 ([13]), z ojca Jakóba ([14]). Świetny był niegdyś dom z którego pochodził; w odległéj starożytności przodkowie jego zwali się Osostowie ([15]), a lubo znane dotąd dokumenta tego rodowego nazwiska nie wymieniają, musiało jednak istniéć, kiedy Stryjkowski dla zachowania jego pamięci *Osostewiciusem* się pisze; może późniejsze badania odkryją którego z członków tego domu. Jaką koleją

[1] Starowolski, Sarmatiae Bellatores, wyd. 1733, str. 133. [2] Historiarum Poloniae et M. D. L. Collectio magna. T. 1, str. 36. [3] W przedmowie do wydania r. 1766 Kroniki Stryjkowskiego. [4] Dykcyonarz poetów polskich, 1820. T. II, str. 213. [5] Ob. o nim: Biographie nouvelle des contemporains &c. Paryż. 1822. T. 8, str. 179. Dzieła jego z rzeczami polskiemi związek mające są: *a)* Voyage en Allemagne et en Pologne avec des notes relatives à l' ambassade de M. de Pradt à Varsovie. 1815—1817. 2 voll. in 18°. *b)* Vie de Jean Tarnowski trad. du polonais, w 18m tomie: Annales des voyages. *c)* Wiadomość o Stryjkowskim w tom. 44, str. 84. Biographie universelle de Michaud, I. 1826. [6] J. I. Kraszewski i Ign. Daniłowicz. [7] De Scriptorum Poloniae et Prussiae virtutibus et vitiis. Coloniae 1725, str. 36. [8] T. IV, str. 220. [9] Hist. lit. Polsk. T. 1, 350 dd.; T. II, 632, 700, 702, 718. [10] Gołębiowski Łuk. O Dziejopisach Polskich str. 102. [11] Józef Muczkowski w wydaniu biblioteki historyków, prawników &c. polskich J. J. Załuskiego, Kraków 1832, na str. 67. tak objaśnia nazwanie *Praeconides*: „Epitet (złożony) z wyrazu łacińskiego *praeconium* (chwała) i greckiego *ado* (śpiéwam); podług analogii powinno być *praeconites*, głosiciel chwały." Możeby dawne akta łęczyckie okazały że Jakób Stryjkowski był woźnym sądowym, albo synem woźnego, a tak nazwisko Praeconidesa znalazłoby prostsze tłumaczenie. [12] Miasto w gubernii warszawskiéj, obwodzie rawskim. Ob. tabellę miast, wsi, osad król. Polsk. Warszawa, 1827, T. II. str. 204. [13] Sam to o sobie mówi w napisie umieszczonym nad wizerunkiem swoim na czele Kroniki, naznaczając sobie lat 34 wieku w r. 1581. [14] Ob. podpis na przedmowie do Melchiora Giedrojcia. Kronika T. I, str. 26. Wszędzie przywodzę niniejsze ostatnie wydanie. [15] Niesiecki z nazwiska rodowego *Osost*, zrobił miasteczko dziedziczne *Osostów*, mające leżéć w województwie łęczyckiém; Bohomolec (w przedmowie) Osostów na wieś przekształcił, niewyrozumiawszy dobrze wiérszy 4, 5 i 6 biografii rymowanéj. Ani miasteczka, ani wsi Osostowa w całém dawném województwie łęczyckiém nie ma.

Osostowie przybrali nazwisko Tulków? niewiadomo: lecz że już w piérwszéj połowie XV wieku, posiadając Stryków, Tulkami ze Strykowa czyli Tulkowskimi się zwali, o tém i sam Maciéj Stryjkowski w przypisie do początkowych wiérszy rymowanéj swojéj biografii wspomina, i podpis jednego z nich *Thulk de Strykow* czytamy między świadkami na traktacie pokoju zawartego w Brześciu d. 31 grudnia 1436 r. między Władysławem III, a W. Mistrzem Krzyżackim Pawłem de Russdorf ([1]). Tulkowie albo zmienili nazwisko swoje na Piorunowskich, albo, co podobniéj, dziedzictwo Strykowa do innéj dzielnicy, od Piorunowa Piorunowskimi zwanéj, przeszło. Wszakże ci ostatni wcześnie podupadłszy, musieli Stryków odprzedać Mikołajowi z Kurozwęk wojewodzie lubelskiemu, po którego zgonie w 1505, gdy nieletni spadkobiercy znajdowali się pod opieką Jana Łaskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego i brata jego Jarosława wojewody sieradzkiego, ci w r. 1512, w dniach 26 listopada i 4 grudnia pozostałość nieuiszczonéj za dziedzictwo Strykowa opłaty zapewnili osobnemi umowami na rzecz Jakóba z Piorunowa Piorunowskiego ([2]). Późniéj, syn Jarosława, tegoż imienia, Jarosław Łaski, wówczas krajczy koronny a następnie podobnież wojewoda sieradzki, ożeniwszy się w 1521 z Anną na Rytwianach Kurozwęcką, Stryków odziedziczył ([3]), lecz dzieląc się z bratem swoim Stanisławem dobrami ojczystemi w r. 1531 lipca 8 w Krakowie, to miasto z przyległościami na rzecz jego ustąpił ([4]). Co Stryjkowski w przedmowie do panów koronnych i litewskich pisze ([5]): że od Łaskich Stryków przeszedł do Maskowskich, tego objaśnić nie umiem, bo tylko znajduję, że Mikołaj Łaski krajczy nadworny koronny w r. 1566 stycznia 12 przedał tę majętność w Wilnie za 50,000 zł. Wojciechowi Piekarskiemu skarbnikowi łęczyckiemu ([6]); chyba późniéj od Piekarskich Maskowscy ją nabyli.

Stryjkowskiemu z dawnego dziedzictwa przodków nic prócz nazwiska nie zostało i tylko wątłemu składowi ciała był winien, że niezdolnego do ciężkich prac rolniczych ojciec oddał w 1544^m^ a siódmym roku życia do bliskiéj szkoły w Brzezinach ([7]). Dwa lata piérwéj o mało że nie zginął z utonienia w wielkim stawie strykowskim. Martwy i zsiniały, nierychło z wody dobyty, już leżący na marach, płaczem rodziców, modlitwami pospolitego ludu, kadzidłem, a szczególniéj uderzeniem we dzwony kościelne ocucony, powstał zdrowo i wrócił do domu, tylko z przestrachu tydzień mówić nie mógł ([8]). W Brzezinach w 14^m^ roku życia powtórnie cudem niemal uniknął śmierci, gdyż urwany dzwon tak silnie uderzył go w głowę, że za nieżywego podniesiony, lubo późniéj wyzdrowiał, jednak całe życie był zająkliwym ([9]). Do szesnastego roku, t. j. przez lat dziewięć

[1] Voll. Legg. T. I, str. 129. [2] Ob. metryki kor., księga 26, lit. RR. fol. 179. i 189. [3] Tamże, księga 37. lit. BB. fol. 107, 167. [4] Tamże, ks. 47, lit. LL. fol. 27 v. [5] Przedmowa XXXVI str. [6] Metryki kor., księga 100, lit. XF. fol. 131. [7] Wiérsz 31 i dd. Biografii rymowanéj, Wzmianka że ta szkoła była dla Stryjkowskiego Padwą i Bononią, zmyliła Starowolskiego i dała powód że przypisał mu osobiste stosunki naukowe z Manucyuszem, Robertellim i t. d. [8] Biogr. rym. wiérsz 11—20 i Kronika T. II. 349. [9] Biogr. rymowana, w. 35 i Przedm. str. XXXVIII.

ćwiczył się w naukach, a biorąc miarę z dzieł które późniéj wydał, przyznać należy że czasu napróżno nie strwonił, i dziwić się że tyle mógł postąpić w małéj szkółce zkądinąd nawet nieznanéj. Zdaje się że dwa lata jeszcze ocićrał się o dwory znaczniejszych panów, bo mając lat ośmnaście chcąc doświadczyć żołnierskiego chleba, zapalony nadto żądzą podróżowania, wybrał się w 1565 do Litwy; najpodobniéj że go tam zawiózł Piotr Czarnkowski, bo sam wspomina że piérwszy raz udając się do tego kraju, gdy gwałtowna powódź poznosiła promy, musiał się przez Bzurę pod Sochaczewem przeprawiać z *Panem Poznańskim* na *czółnach* i złobach ([1]). Gdzie mianowicie przebywał do Litwy przyjechawszy, wiedzieć trudno, bo chociaż w jedném miejscu pisze ([2]) że kilka lat żołniersko na Witebsku służył, późniéj jednak ściśléj czas oznacza, iż tylko półtora roku, do 1573, w tym zamku zostawał, na którym rotmistrzował Aleksander Gwagnin z Werony ([3]). Nim więc jeszcze wszedł pod jego chorągiew oswoił się z pismem i językiem ruskim, co mu późniéj tak pomocném być miało, oraz wydoskonalił się w miernictwie i rysunku, w którym biegłość do wysokiego stopnia musiał posunąć, kiedy nie wątpił, że zdejmowane przezeń widoki z przyrodzenia, farbą i złotem ozdobione, wyżywiéby go w potrzebie mogły ([4]). Obfite jeszcze wówczas po znakomitszych domach zbiory latopisców litewskich i ruskich naprowadziły go na myśl ułożenia dziejów Wielkiego Księstwa, które, mimo złączenia swojego z Koroną, mimo prace Długosza, Miechowity, Wapowskiego oraz spółczesnych Kromera i Bielskiego, zupełnie jeszcze były nieznane. Odtąd Stryjkowski wszystkie chwile skierował ku wielkiemu przedsięwzięciu mającemu stać się i przedmiotem i celem całego życia. Nauczył się po litewsku ([5]), słuchał pieśni i zbiérał podania gminne, bo z nich tylko mógł powziąć wyobrażenie o Litwie pogańskiéj; starał się zwiedzać pograniczne prowincye, oglądać pola bitew, dawne mogiły, wyorywane w nich oręże, ważniejsze horodyszcza, zamki, cerkwie, grobowe kamienie, nakoniec wizerunki wielkich książąt. Zapewne nie wszystko wymienił co widział, ale że na przedmioty z któremi wiązały się wielkie pamiątki baczność zwracał, o tém z wielu miejsc jego kroniki przeświadczyć się można. W 1573 r. puścił się Dźwiną na strugu w towarzystwie kilku żołniérzy do Dünamünde, poznał szczegółowie Inflanty, ich stolicę Rygę, Kokenhaus; w czasie żeglugi czytał wyryty napis ruski na kamieniu, wskazany sobie przez jakiegoś kupca Dziśnieńskiego ([6]), zastanawiał się nad zwaliskami Łukomli, z któréj za jego czasów horodyszcze tylko pozostało ([7]); przebiegał pobojowisko Iwańskie gdzie kości poległych jeszcze niepogrzebione znalazł ([8]); w zbrojowniach ryskiéj i wileńskiéj oglądał piérwsze rusznice po wynalezieniu broni palnéj ([9]), a w Werkach uderzyły go staroświeckie tarcze, miecze, przyłbice i t. p. rozwieszone po ścia-

[1] Kron. I. 339. [2] Przed. str. XXXVII. [3] Kronika II. 109. [4] Biogr. rym. w. 195 dd. [5] Kronika I. 148, II. 149. [6] Kronika I. 241, II. 407. Porówn. rycinę tego pomnika i jego opisanie przez A. Platera, w Rubonie wydawanym przez Kaz. Bujnickiego; rok 1842. T. II. str. 37—48. [7] Kronika II. 75. [8] *Tamże* II. 415. [9] *Tamże* 385.

nach biskupiego dworu[1]. W samym Witebsku przechadzał się jeszcze po niezupełnie zniszczonych komnatach Olgierdowskiego zamku, nim go za Stefana Zbaraskiego i Stanisława Paca wojewodów miejscowych przekształcono[2], a w dawnéj cerkwi widział spółczesne wizerunki Olgierda i jego małżonki Julianny[3].

Czas pobytu Stryjkowskiego w Witebsku, przypadając na lata w których trwogi pograniczne ucichły, sprzyjał jego wycieczkom i pozwolił mu oddać się wyłącznie historycznym badaniom. Od końca bowiem 1570 r., kiedy staraniem Jana Krotowskiego wojewody inowrocławskiego i Mikołaja Talwojsza kasztelana żmudzkiego rozejm w Moskwie stanął, aż do zgonu Zygmunta Augusta, Litwa głębokiego używała pokoju; wtenczasto Stryjkowski pracował nad swojém opisaniem Sarmacyi Europejskiéj, które przywłaszczył sobie Aleksander Gwagnin, jak o tém niżéj powiémy. Dawniejsze lata żołniérki, niewiadomo gdzie spędzone, były pełne niebezpieczeństw, bo wojna nieustannie wrzała, a Stanisław Pac, Roman Sanguszko, Jan Chodkiewicz, Jerzy i Krysztof Zenowiczowie, nakoniec Filon Kmita ani na chwilę granic odstąpić nie mogli[4]. Czy to skromności Stryjkowskiego przypisać mamy, czy chorągiew w któréj służył spokojne stanowisko miała, dosyć, że nigdzie o osobistych przewagach swoich nie wspomina; chyba do téj epoki odniesiemy wzmiankę o trzykrotném niebezpieczeństwie pojmania od wojsk moskiewskich, raz nad Dźwiną za Ułą, drugi raz na czasnickich polach, trzeci raz nakoniec niedaleko twierdzy Suszy[5].

Zgon królewski i zwołany sejm elekcyjny był powodem powrotu Stryjkowskiego do Polski. Sam uwiadamia, że w 1572 r. znajdował się w Lublinie[6]. Czy był w Krakowie w czasie wjazdu Henryka Walezyusza z pewnością twierdzić nie można, a choć wydany przezeń jego opis naprowadza na ten domysł, przecież w nim o sobie jako obecnym nigdzie nie wspomniał. Po ucieczce króla, zgromadzone stany na zjeździe warszawskim (10 września 1574), załatwiając gwałtowniejsze sprawy kraju, postanowiły wyprawić poselstwo do Carogrodu. Najbliższym do tego powodem były zaburzenia wołoskie[7]. Bohdan hospodar tego sąsiedniego księstwa sprzyjał Polakom i otaczać się nimi lubił; siostrę swoję wydał za Kaspra Paniewskiego a sam zamyślał pojąć Jadwigę Tarłównę. Te związki z Polakami obrażały Wołochów, poczęli więc zamyślać o zmianie rządu. Na dworze tureckim znajdował się wówczas (1572) Iwonia, człowiek niewiadomego rodu; jedni go za syna hospodara Stefana spłodzonego z nałożnicy, inni za zbiegłego z Mazowsza szlachcica mieli. Znajomy był i w Polsce, bo r. 1561 podczas sejmu w Lublinie widziano go w orszaku domowników Jana Firleja marszałka w. kor. Z nim

[1] Kronika, II, 89. [2] *Tamże* II, 109. [3] *Tamże*, II, 58. [4] *Tamże* II, 416. 417.
[5] Alber-mowa str. XXXVIII [6] W przypisie do wiérsza 110. Biogr. rym.
[7] Albertrandi w znajdującym się w moim zbiorze rękopiśmie: *Iter Italicum*, wymienia, że między rękopismami Vatic. Ottob. pod liczbą 1142 w Miscellanea Hugonis Blotii znajduje się: Oratio legati Turcici ad Polonos Varsaviae congregatos, XI Septembris 1574. Zapewne ta mowa dokładniéj objaśnićby mogła obustronne stosunki.

więc niechętni bojarowie porozumiéwać się zaczęli; zachęcają go aby z wojskiem do kraju wkroczył, a wnet i hospodara i brata jego Piotra związanych w ręce mu wydadzą. Za zgodą Porty, zebrawszy około 20,000 Turków, Greków i Serbów, Iwonia przybywa. Skoro wieść o tém gruchnęła, wnet Zygmunt August rozkazał Krzysztofowi Dzierżkowi żalić się przed Selimem, iż Bogdana, wiernego sułtanowi, przyjaznego Polsce, Iwonia zamierza wyzuć z panowania. Odpowiedź nie była zaspakajająca, bo utrzymywano że Iwonia jedynie w sprawach kupieckich udał się do Wołoch. Gdy zatém z jednéj strony przywłaszczyciel przymusem i zdradą zwiększa liczbę swoich stronników, z drugiéj Bogdan, udając się osobiście o pomoc do Polaków, 16 lutego 1572 kraj swój opuścił. Iwonia Jassy zajął, Turcy plądrować okolicę zaczęli, na skargi okrucieństwem odpowiadano; nowy władzca ścinać, na pal wbijać, wzroku pozbawiać, ze skóry żywcem odziérać, nosy i uszy obrzynać rozkazał każdemu, ktokolwiek odważył się na ucisk sarknąć. Prócz tego, wydał zakaz aby nikt bez jego pozwolenia najmniejszéj własności, z któréj podatki pobiérano, nie sprzedawał; i rzecz dziwna! ta srogość tak dalece lud Wołoski czy zniewoliła, czy przywiązała, że nietylko Iwonii ze ślepém posłuszeństwem ulegał, ale w chwili odmiany szczęścia dzielnie za jego dostojeństwo walczył. Tymczasem Bogdan Zygmunta Augusta o wsparcie błagał; dawne przymierze z Turcyą nie pozwoliło królowi jawnie wystąpić, posłał więc tylko Andrzeja Taranowskiego do Carogrodu, aby sułtana Bogdanowi przejednał, niewzbraniając wszakże Mikołajowi z Mielca na swoję rękę mu pomagać. W 1300 ludzi przebranego wojska wszedł Mielecki do Wołoch. W piérwszéj utarczce Stanisław Lanckoroński oddział Turecki znosi, Polacy ku Jassom dążą; lecz zrozumiawszy wielkość sił nieprzyjacielskich, z rozkazu wodza cofnąć się musieli ku Chocimowi, którąto twierdzę Marcin Dobrosławski wiernie Bogdanowi zachował. W odwrocie ścigani przez Turków i wyzywani na rękę mężnie się odcinali. Mielecki, widząc nierówność walki, radzi Bogdanowi wyprawić posła do Iwonii dla układów, ażali nie uda się go skłonić do dobrowolnego ustąpienia z hospodarstwa; na tę posługę nastręcza mu Jana Radeckiego własnego domownika; lecz Iwonia z pogwałceniem prawa narodów posła w ręce Piri Czausza wydaje, ten zaś jako wziętego w bitwie jeńca polskiego do Carogrodu odsyła, gdzie mimo starań Andrzeja Taranowskiego i Krzysztofa Dzierżka skazany został na galery, gdyż sułtan oburzony był na Polaków za zbrojne wdawanie się w sprawy wołoskie. Wojna zdawała się być nieuchronną, lękano się wtargnienia Tatarów, Mielecki tylko o odwrocie myślał; skoro zatém Iwonia hetmanowi kor. Jerzemu Jazłowieckiemu oświadczył że pragnie pokoju z Polską, wnet Chocim oddać mu rozkazano. Wprawdzie żądał jeszcze Iwonia wydania sobie Bogdana i brata jego Piotra, lecz ten ostatni tylko znajdował się we władzy hetmańskiej. Bohdan uciekł do Austryi, zkąd przez Niższą Saksonią morzem udał się do Moskwy. Z początku jak krewnego Iwan Groźny gościnnie przyjął, lecz późniéj gdy wpadł w podejrzenie odstępstwa od cerkwi wschodniéj i sprzyjania

nauce Lutra, żywcem zaszytego w worze utopić rozkazał [1]. Piotr odwieziony do Stambułu miał umrzéć z trucizny. Niedługo Iwonia cieszył się spokojném dzierżeniem władzy, sąsiedni hospodar multański pracował nad jego zgubą; w tym samym dniu kiedy Henryk Walezyusz koronowany był w Krakowie (27 lutego 1574), stanął w dywanie jasskim czausz z fermanem domagając się podwójnego haraczu, t. j. 120,000 czerw. zł. Iwonia posłuszeństwo wypowiada i bojarów do powstania zachęciwszy, wyprawia poselstwo do Henryka błagając pomocy. Rzeczpospolita wsparcia odmawia, ale poseł wołoski udaje się do kozaków, którzy pod dowództwem Grzegorza Świerczewskiego natychmiast oświadczyli gotowość i łączą się z Iwonią. Spólnemi siłami we trzech bitwach gromią Turków, mszcząc się nad hospodarem multańskim wkraczają w jego posiadłości, Bracław, Bender i Akkerman pustoszą, lecz Turcy ze świéżem stutysięczném wojskiem i stu dwódziestu działami nad Dunajem stanęli, dowódzcę Chocima Jeremiasza Czarnawieckiego darem 30,000 czerw. zł. przeciągnąwszy na swoję stronę, pod Obłucicą w Bulgaryi staczają walną bitwę. Trzy dni chwieje się zwycięztwo, nakoniec Iwonia zawarowawszy bezpieczeństwo swojéj osoby, przebaczenie dla Wołochów i wolny odwrót kozakom, podaje się Kapidżibaszy. Atoli nie dotrzymano mu słowa: zabity, zwłoki jego na cztéry części wielbłądami roztargane, głowę na włócznią wetknięto, później na wrotach w Bukareście przybito [2].

Niepewność co Turcy nadal przedsięwezmą, trwożyła stany. Aby uprzedzić burzę, uproszony został udać się imieniem Rzeczypospolitéj do Carogrodu Andrzéj Taranowski herbu Belina, podczaszy halicki, człowiek jak Paprocki mówi: *miernego wzrostu i nauki, wszelakoż przespieczności wielkiéj i serca* [3]. Jakoż musiał być znany z niepospolitéj poselskiéj biegłości, kiedy za Zygmunta Augusta trzy razy do Danii, dwakroć do Szwecyi i Turcyi, nakoniec świéżo podczas bezkrólewia do Moskwy był posyłany. Gdy i teraz podjął się téj posługi, w liczbie osób które mu towarzyszyć miały i Stryjkowskiego umieścił. Spełniło się najgorętsze Stryjkowskiego życzenie: mógł nakoniec zwiedzić wsławione przez bohatérów a opiewane przez poetów krainy z któremi myśl jego od dzieciństwa się oswoiła, mógł przejrzéć siedliska sławiańskie w których kolébkę swojego plemienia upatrywał, oglądać własnemi oczami zabytki starożytności i poznać urządzenia państwa, które od dwóch wieków tak przeważny wpływ na ojczyznę jego wywierało.

Na końcu września 1574 r. wyruszył w podróż [4]. Na saméj granicy poselstwo doznało gościnnego przyjęcia ze strony hospodara, bo chociaż twierdza chocimska już nazawsze przez Turków była zajęta, jednak dozwolono utrzymywać w niéj borkołaba wołoskiego dla pogranicznych

[1] Istuànfi Regni Hungarici Historia, ed. 1622. ks. 24. str. 525. [2] Ioh. Lasicii de ingressu Polonorum in Valachiam, 1572. Leonhardi Gorecii Descriptio belli Ivoniae 1574. Francoforti 1578. 12°. W tymże roku wyszło w Bazylei tłumaczenie niemieckie dzieła Goreckiego przez Mik. Höniger, 4°. Stryjk. Kron. II. 197. [3] Paprocki Herby Ryc. str. 330. [4] Kron. II. 421.

stosunków z Polską. Dwa razy przezeń był podejmowany Taranowski i jego orszak nim się w dalszą puszczono drogę. Ciężki głód trapił wówczas Wołochy, poselstwo więc zamiast zwyczajnego gościńca na Jassy, Galacz, Bazardzik, Prawadi i Aidos, musiało udać się przez Bukowinę, Multany, Bulgaryą i Tracyą do Stambułu. Stryjkowski, ciekawy pamiątek przeszłości, szukał w Bukowinie śladów klęski Jana Olbrachta, i widział ogromną mogiłę i spruchniałe kości poległych w 1497 ([1]). W Bukareszcie przeraziła go wisząca jeszcze nad bramą głowa Iwonii ([2]). Między Dziurdżewem i Ruszczukiem przeprawiono się przez Dunaj, na błoniach Nikopolskich stérczały przez bulgarskich chrześcian usute mogiły dla poległych za Zygmunta Luksemburskiego w 1396. Stryjkowski patrząc na szérokość rzeki, zdumiewał się nad Sciborem ze Sciborzyc herbu Ostoja, że mógł zbrojny ją przepłynąć kiedy uchodził z pogromu ([3]). Zbliżono się do Bałkanów: mieszkaniec równin unosił się nad dziką wspaniałością tych gór niebotycznych, nad wiecznemi lodami okrywającemi ich szczyty, niewstrzymanym pędem lawin, które w mgnieniu oka z drobnych garstek śniegu zmienione w potężne bryły, łamiąc lasy, trzaskając i tocząc skały, co chwila podróżnych pochłonąć groziły. Pięknie maluje wrażenie którego doznał stanąwszy na ich wiérzchołku, mówiąc: że niebo do skał tuż przycisnąć go miało ([4]). Znużenie podróżnych było wielkie; pozbyli koni, tylko za pomocą bawołów ciężary swoje przez te skaliste wąwozy przeprawić mogli; raniąc nogi po urwiskach kamieni, brnąc po pas w śniegach, albo tonąc w rozmiękłéj glinie, przebywając niezliczone spadające z łoskotem ze skał strumienie, krzepili się do wytrwałości żartami i obchodzącą w koło flaszką ([5]). Spuściwszy się z gór stanęli w Adryanopolu, gdzie Stryjkowski przypatrywał się na murze szczątkom starodawnych orężów ([6]); w Seliwryi oglądał zwaliska murów któremi cesarz Anastazius zabezpieczał stolicę od najazdów bulgarskich ([7]).

Poselstwo stanęło w Carogrodzie krótko przed śmiercią Selima II, którego pijaństwo i rozpusta w 51^{m} roku życia, na dniu 12^{m} grudnia wpędziły do grobu. Dwódziestoośmioletni Murad III, najstarszy z synów zmarłego sultana, w dziewięć dni po zgonie ojca przybył na stolicę. Piérwszym czynem nowego cesarza było zwykłe morderstwo pięciu młodszych braci, których zwłoki na wspaniałych złotogłowem okrytych marach widział Stryjkowski ([8]). Pogrzebiono te ofiary u nóg ojca. W kilka dni późniéj, bratobójca zwiedził miejsce ostatniego ich spoczynku, modlił się nad nimi i płakał. Uroczyste przypasanie szabli, szafunek wielkich urzędów państwa, przyjmowanie króla Fezu i przybyłego z Indyi poselstwa ([9]), chwilowe zaburzenie jazdy domagającéj się zaległego żołdu, święto Baj-

[1] Kronika, II. 302. [2] Biogr. rym. 135. Co Stryjkowski mówi: że głowa Iwonii była razem zawieszona *z Drakuliną*, to jest wolność poetycka, bo więcej już niż sto lat upłynęło od zamordowania Drakuły przez Turków. Ob Hammer Gesch. d. Osman. Reiches, I. 473. [3] Kron. II. 112. [4] Biogr. rym. w. 274. [5] Tamże w. 275-304. [6] Kron. I. 99. [7] Tamże. [8] Kron. II. 421. [9] Biogr. rym. w. 183. Stryjkowski pisze: że *Pop Jan* przysłał swoje dary. Bajkę o tym fantastycznym książęciu, którego państwo dawni podróżopisarze raz w Indyi, drugi raz w Abissynii mieszczą, najlepiéj objaśnili Malte-Brun i Mentelle, Géographie, T. XVI, str. 238.

ramu i tym podobne przeszkody, blizko trzy miesiące nie dozwoliły Taranowskiemu otrzymać posłuchania. Stryjkowski użył więc tego czasu na poznanie osobliwości stolicy i przypatrzenie się jéj mieszkańcom. Uderzyła go między niemi mnogość Sławian, zwłaszcza między janczarami, których wojsko, za jego bytności, Murad jeszcze o 2000 ludzi z tegoż plemienia pomnożył ([1]). Z ciekawością przysłuchiwał się śpiéwanym w zrozumiałym dla siebie języku pieśniom po bazarach, przy odgłosie serbskich skrzypic, na cześć świéżo otrzymanych tureckich zwycięztw w Afryce, gdzie na Hiszpanach tunetańską twierdzę Goletta 22 lipca 1574 r. zdobyto ([2]). Śledził obyczaje ludu, upatrywał podobieństwo obrzędów których źródła w odwiecznych podaniach szukał. Dziwiło go że w Turczech obchód podobny do sobótki świętojańskiéj znalazł ([3]); że w Wołoszech, Multanach i Bulgaryi a nawet w samym Stambule obchody po zmarłych niemal takież jak w Litwie spełniano; że Polakom jako gościom, lubo tego nie potrzebowali, jałmużnę przynoszono i t. p. ([*]). Ale więcéj obchodziły go jeszcze pomniki starożytne: i w samym Konstantynopolu i w okolicach znalazł wiele marmurowych kolumn, grobowców i popielnic z napisami greckiemi i łacińskiemi ([4]), oglądał rozwaliny łuków tryumfalnych i dawnych greckich budowli, które przed 66cia laty od trzęsienia ziemi runęły([5]). Zdaje się że Jan Buczacki a mianowicie Krzysztof Dzierżek nakładem Zygmunta Augusta na sześć lat do Turcyi wysłany dla wydoskonalenia się w językach wschodnich, byli przewodnikami Stryjkowskiego na miejscu i w wycieczkach jego po Grecyi ([6]) i po Cykladach, przynajmniéj sam wspomina że żeglując z nimi ([7]) po archipelagu, *od Józefa żyda książęcia de Nexia z niebezpiecznością zdrowia po téjn morzu się woził.* Gdy to miejsce nie dla każdego może być zrozumiałém, wiedziéć należy że w istocie znajdował się wówczas na dworze carogrodzkim jeden z tych ulubieńców szczęścia, których traf z najniższych szczebłów społecznych niekiedy na szczyt dostojeństw i potęgi wynosi. Był nim Józef Nassy, urodzony w Portugalii z rodziców izraelskich; pozornie chrześcijaninem zostawszy, przybrał nazwisko Don Zuana Miquez. Jeszcze za Sulejmana Igo, przybywszy jak kupiec z bratem swoim do Kostantynopola, przypadkiem poznał równie piękną jak bogatą dziewczynę żydowską i niemogąc inaczéj otrzymać jéj ręki, powrócił do wyznania przodków i pierwotnego nazwiska. Osiadłszy w Stambule, potrafił już to darami pereł i drogich kamieni, już pożyczaniem pieniędzy, już dostarczaniem wina skłonnemu do pijaństwa Selimowi wówczas wielkorządzcy Kutahii, wcisnąć się do takich względów przyszłego sultana, że lud niemogąc pojąć dowodów nieograniczonego przywiązania jakie mu jawnie Selim okazywał, uwierzył krzywdzącéj wieści że sam nie był prawdziwym synem Sulejmana, ale dziecięciem żydowskiém podstępnie zamienioném w Haremie. Nassy jeszcze za życia ojca nastręczył był Selimowi myśl opanowania Cypru, co też rzeczywiście

[1] Kron. II. 266. [2] Przedmowa str. XXXIX. Kron. I. 310. [3] Tamże I. 137.
[*] Kron. I. 150. [4] Kron. I. 310. [5] Kron. II. 357. [6] Biogr. rym. w. 202—264.
[7] Kron. I. 28.

w d. 1 sierpnia 1571, po krwawym ze strony Wenetów oporze nastąpiło. Zaledwo Selim rządy objął, wnet Józefa mianował książęciem wyspy Naxos, Paros, Antiparos i dalszych dziesięciu Cyklad, z obowiązkiem opłaty bardzo małego haraczu. Odtąd wpływ jego był stanowczy, piérwsze mocarstwa starały się go ujmować, nawet cesarz Maxymilian II nie wahał się własnoręcznie do niego pisać kiedy chodziło o utrzymanie przyjaznych z Portą stosunków ([1]). Niewątpliwie więc i ta wycieczka Stryjkowskiego, zwłaszcza w towarzystwie tak z rzeczami tureckiemi oswojonego człowieka jak Krzysztof Dzierżek, nie mogła być bez celu. W ogólności, szczegóły poselstwa z którém Taranowski naówczas jeździł, zasługiwałyby na bliższe wyjaśnienie; możnaby je znaleźć w dzienniku Stefana Gerlacha, który od 1573 do 1578 w Carogrodzie bawiąc, pilnie zapisywał wszystkie ważniejsze wypadki pod jego okiem zaszłe ([2]). Im częściéj wówczas Polacy znosili się z Turkami z powodu zawichrzeń Iwonii, swawoli kozackiéj i tatarskich najazdów, tém ważniejszém byłoby poznanie wszystkich spółczesnych okoliczności.

Stryjkowski miał prócz tego zręczność poznać się ze znakomitym i uczonym siedmiogrodzianinem Aleksandrem Kendy. Był on właśnie wówczas w Stambule posłem Stefana Batorego. Kaspar Bekessy wspiérany przez Maxymiliana dobijał się o księstwo po zgonie Jana Zygmunta Zàpolya; pokonany w otwartym boju przez Batorego, chciał go ubiedz we względach sułtana i wyprawił do Porty Emeryka Antalfi, aby zamiar przeciwnika w osiągnieniu rządów Siedmiogrodu zniweczył. Kendy nietylko dane sobie poruczenie szczęśliwie spełnił, lecz nadto wyjednał wstawienie się Murada za Batorym do rzeczypospolitéj w blizko nastąpić mającym obiorze króla. Zbliżył się więc z poselstwem polskiém, razem z niém znaczną część drogi w powrocie odbył; Stryjkowski z jego rozmów dla obeznania się z dziejami węgierskiemi musiał korzystać, a może i późniéj miał zręczność być przezeń zaleconym królowi, bo Kendy do najważniejszych spraw w Polsce był używany, nawet znajdował się w liczbie posłów kiedy Batory u stanów o koronę prosił ([3]). Jeszcze w Carogrodzie spoufalił się Stryjkowski z renegatem mnichem węgierskim, którego Amuratem Czauszem nazy-

[1] Hammer, T. II. str. 263, 366, 400, 432, 468. Józef Nassy umarł w końcu tegoż roku 1575.

[2] Gerlach, Stephan d. ältern, Gesandschaft-Predigers, Tagebuch der von Maximiliano u. Rudolpho beyderseits den Andern dieses Namens, an die Ottomanische Pforte zu Constantinopel abgefertigen, u. durch David Ungnad Freyherrn zu Sonnegk &c. glücklichst vollbrachten Gesandschaft im J. 1573-78; herfürgegeben durch Sam. Gerlachium, Special-Superintendenten in Gröningen, mit einer Vorrede Tobiae Wagneri; mit Kupf. Frankfurt 1674 in fol. str. 552. Znam to dzieło z katalogu hr. Szèchènyj i przytoczeń Hammera, w których wymienione są daty listów królów polskich, tudzież odpowiedzi Sułtanów i wezyrów; Gerlach ważniejsze z nich w całości do swego dziennika wciągnął. I tak między innemi przywodzi dosłownie pismo Murada III do stanów kor. i w. ks. lit. na str. 141 i 142, z którego pokazuje się że umieszczone téjże treści pod d. 30 września 1575 r. przez Natalisa Conti na str. 577 jego dzieła: Universae historiae sui temporis libri XXX, wyd. Strasbursk. 1612 r. fol., jest zmyślone.

[3] O Aleksandrze Kendym aryaninie, naprzód stronniku Bekessa, a późniéj Batorego, ob. Hammera T. II. 450; Katona Stefan Historia critica Regni Ungariae T. 25, str. 536, 544; Fessler I. A. Die Geschichten d. Ungern u. ihrer Landsassen T. 7. str. 128, 130; 167; porówn. Kron. II. 394.

wa (¹). Ten mu objaśniał niektóre szczegóły z dziejów i użyczał pism historyków greckich i ottomańskich mających związek z jego badaniami. Zdaje się że to był ten sam uczony tłumacz Murad, który przełożył dzieło tureckiego dziejopisa' Nershri, zwane Dzihaunuma t. j. *Widok świata*, a które Lewenklau pod nazwaniem historyi Hauniwalda przytacza (²).

Pobyt Stryjkowskiego, lubo zajmujący, nie był wolny od niebezpieczeńtsw; gdy raz bowiem w nocy samego jednego dwóch przewoźników tureckich przeprawiało z Galaty do Konstantynopola i już kierowali ku Skutari aby go tam, jak się domyślał, w niewolą zaprzedać, Stryjkowski choć bezbronny, porwawszy trzecie wiosło, tak groźnie się im stawił, że musieli natychmiast przybić do brzegu i wysadzić go właśnie w tém miejscu, gdzie przed 12ᵗᵃ laty Dymitr Wiszniowiecki haniebną śmiercią zginął (³). Drugi raz znowu na morzu czarném burza go zaskoczyła, z wywróconym statkiem wpadł w wodę i cudem prawie ocalony został (⁴). Może się to wówczas zdarzyło kiedy się na dłuższą żeglugę wybrał, o której przed królem Stefanem wspomina, że Egejskie, Jońskie i Adryatyckie morze opłynął (⁵).

Ale czas mijał, Taranowski odprawy doczekać się nie mógł, rozmaite wieści towarzyszów jego niepokoić poczynały; mówiono o gniewie sułtana na Polaków, o zamiarze wysłania ich za morze, a gdy wszyscy sobą trwożyli, jeden Stryjkowski tylko się nie lękał i owszem zdawał się do wygnania wzdychać, bo to dałoby mu sposobność zwiedzenia Azyi: o niedostatek się też nie troszczył spodziewając się rysowaniem wyżywić (⁶); wszakże do tego nie przyszło: poseł, w marcu 1575, otrzymał przyjazną od Murada III odprawę, wielki wezyr Mohammed Sokolli, rodem z bośnijskiego miasta Sokola, ustnie oświadczył że Porta niechętnie widziałaby na tronie Polskim Maxymiliana Austryackiego lub cara Iwana, że przeciwnie wybór Stefana książęcia siedmiogrodzkiego, lub króla Szwecyi, jeszcze ściśléj skojarzy stosunki między obudwoma państwami (⁷). Z utwierdzoném przymierzem poselstwo opuściło Stambuł. Powrót do ojczyzny niemniéj był nużący i niebezpieczny jak sama droga, bo i przeprawa przez Bałkany dwa tygodnie tak złéj jazdy wzięła, że jak sam Stryjkowski mówi: „póki dusza w ciele pamiętać ją będzie". Zdrowie przynajmniéj podróżnym służyło; 24 marca weszli w góry, a dziesięć dni czasu stracili nim stanęli nad brzegiem Dunaju (⁸). Stryjkowski z Bałkanów wyjechawszy zbłąkał się był w puszczy i ledwo do swoich trafił, nie bez obawy utraty życia, gdyż po skończeniu wyprawy tunetańskiéj uwolnieni do dom hajducy i janczarowie, wszystkie gościńce rozbojami napełnili (⁹). Żadne atoli znużenie, żadna obawa nie mogła go odstręczyć od szukania pamiątek historycznych; zatrzymywał się nad miejscem pogromu Karola Węgierskiego zięcia Łokietka, o dwa dni chodu od Sebinowa (¹⁰), i umyślnie zboczył z drogi aby widzieć miejsce pogrzebu Jerzego Korjatowicza,

¹ Kronika II, 153, 221. ² Hammer, T. I, str. 22. ³ Przedmowa str. XXXVIII. ⁴ Tamże. ⁵ W dedykacyi na czele kroniki. ⁶ Biogr. rym. w. 187-200. ⁷ Hammer T. II. str. 450 ⁸ Kronika I, 33. ⁹ Przedmowa str. XXXVIII. ¹⁰ Kron. I, 384.

którego Wołochy wezwawszy na hospodarstwo, później otruli i zwłoki jego złożyli w monasterze Wasziulskim o pół dnia jazdy za Birlutem ([1]).

W pięć miesięcy od wyjazdu z kraju, t. j. w kwietniu 1575 r., powróciło poselstwo, a z niém i Stryjkowski do ojczyzny ([2]). Stany zebrały się w Stężycy ([3]) 12 maja tegoż roku. Andrzéj Taranowski złożył list Murada ([4]) i potwierdzone z nim przymierze, którego główniejsze zasady były następne: 1. Polska i Turcya będą miały spólnych przyjaciół i nieprzyjaciół; 2. Na dzikich polach między Dnieprem, Dniestrem i Bohem żadna strona zamków budować nie będzie; 3. Kupcom obojga narodów wolny przejazd zastrzeżony; krzywdy najbliższe urzędy rozstrzygać mają; 4. Hordy tatarskie, krymskie, nohajskie, białogrodzkie i t. d., od wpadania do Polski powściągnięte zostaną; 5. Niewolników posłowie polscy bez przeszkody będą mogli wykupywać; 6. Jeśliby na granicach polskich lub tureckich cokolwiek przeciwnego niniejszemu przymierzu zaszło, to za powód do naruszenia pokoju poczytane być nie ma, ale strony porozumieją się przez posłów ([5]).

Stryjkowski musiał udać się do Krakowa, bo mając jeszcze w świéżéj pamięci to wszystko co w podróży swojéj widział, chciał natychmiast ogłosić jéj opisanie; jakoż już 21go czerwca tegoż roku poświęcił to nowe dzieło Janowi Kostce ze Sternberga wojewodzie sandomierskiemu ([6]). Najpodobniéj do prawdy że z Krakowa prosto wrócił do Litwy; w téjto zapewne podróży spotkała go przygoda o któréj na kilku miejscach wspomina. W 1576 r., w mieście którego nie wymienił, na granicy pruskiéj, całe pospólstwo bez przyczyny gwałtu nań zawołało; niechcąc sromotnie uciekać zastawił się sam trzystu blizko napastnikom i bronił się tak długo dokąd oręża w ręku stawało, aż mu go z rękojeścią na ostatek ucięto; o mało życiem téj krotochwile, jak ją nazywa, nie przypłacił ([7]). Powtórnie w téjże drodze napadnięty był przez zbójców; w piérwszéj obronie stracił tylko palec odrąbany razem z rękojeścią; w téj, niemogąc oprzéć się piędziesięciu łotrom, zwłaszcza że trzéj towarzysze jego pierzchnęli, okrutnie był zrąbany, a lubo wydano mu później ośmiu zbrodniarzy na gardło, wszakże, ukarawszy ich więzieniem, wolno puścił ([8]). Przybywszy do Litwy wnet znalazł w zamku słuckim i siemiatyckim w domu Jerzego i Katarzyny z Tęczyńskich książąt Olelkowiczów szlachetną gościnność ([9]) i oddał się wyłącznie dokonaniu wielkiego dzieła które przedsięwziął. Nim atoli kronikę światu ukazał, puścił wprzód (1577) między ludzie tablicę obejmującą rodosłowy wielkich książąt i niektórych znakomitych domów litewskich. W niéj zapewne musiał

[1] Kronika, II, 8. [2] Tamże, II, 421. Stryjkowski pisze iż wrócił po wielkiejnocy; uroczystość ta przypadła w 1575 r. na dzień 3 kwietnia. [3] Miasteczko w gub. podlaskiej obw. łukowskim. [4] Albertrandemu znajomy był ten list; czytał go w rękopismach biblioteki Barberyńskiej w Rzymie. Ob. *Iter Italicum Mss.* [5] Andrz. Maxim. Fredro. Gestorum Populi Poloni sub Henrico Valesio. Dantisci. 1652, 4° str. 261. [6] Księgi Bibliogr. T. II. str. 199. [7] Kron. II. 260. [8] Biogr. rym. w. 315, 322 i Przedm. str. XXXIII. [9] W przedmowie łacińskiéj do książąt Jerzego, Szymona i Aleksandra Olelkowiców wyraża: że przed pięcią laty (t. j. w r. 1576), pracując nad niniejszém dziełem doznał szczodrobliwości i gościnności ich rodziców.

sprostować uchybienia które w wydanym przed trzema laty (1574) *Gońcu Cnoty* mimowolnie popełnił. Niedługo cieszył się tém dostojném orędownictwem, bo Jerzy Olelkowicz, w 1578, w sierpniu zakończył życie ([1]); musiał więc Stryjkowski szukać dla siebie innego opatrzenia i znalazł je u Melchiora Giedrojcia. Czy historyk nasz, zaszczycony przezeń godnością kanonika żmudzkiego, duchownym został, jest rzeczą wątpliwą: zwłaszcza patrząc na wizerunek znajdujący się na czele kroniki, na którym w 1581 dał siebie wystawić w sukni wzorzystéj, z pałaszem w ręku, bez najmniejszego znaku nowego powołania; wszakże rozdawanie dobrodziejstw kościelnych ludziom świeckim, którzy się nauką wsławili, dość było w owych czasach zwyczajne. W połowie 1580 r. kronika już zupełnie ukończoną być musiała, kiedy czternastego lipca, na samém niemal wsiadaniu Stefana Batorego pod Połock, mógł Stryjkowski otrzymać dziesięcioletni przywiléj na wyłączną własność téj głównéj swojéj pracy ([2]). Postanowiwszy drukować ją u Osterbergera, w tymże jeszcze roku udał się do Pruss książęcych, wioząc z sobą owoc długoletniéj pracy, zaleconéj stosownie do ducha czasu łacińskiemi wierszami przez wileńskich jego przyjaciół, Eustachego Tyszkiewicza wojewodzica smoleńskiego, Mateusza Strzeleckiego i Bazylego Jacynicza, skądinąd nieznanych. Szereg tych chwalców pomnożyli uczeni królewieccy Joachim Cymdarsus późniéj professor uniwersytetu ([3]) i Walenty Mylius. Umyślnie zwrócił drogę na Kurlandyą, i od Lipawy do Kłajpedy (Memel) jechał brzegiem morza dla obejrzenia miejsc, w których podług jego wyobrażeń Palemon mógł był wylądować ([4]). Już szesnastego września drugą księgę w Królewcu przypisywał dobroczyńcy swojemu biskupowi Giedrojciowi ([5]). We dwa lata druk ukończył, a kiedy ostatnie karty kroniki wybijano, jakby w nagrodę za gorącą miłość ku Litwie któréj tak trwały upominek przekazywał, radowało się, na obcéj stronie, poczciwe jego serce odgłosem świeżych tryumfów litewskiego oręża, zdających się wskrzeszać sławne Witołdowskie czasy!

Co się ze Stryjkowskim stało po wydaniu na świat kroniki w 1582 r. zupełnie niewiadomo. Starowolski wprawdzie utrzymuje że był archidiakonem żmudzkim: musiałby więc nim zostać po powrocie z Królewca, gdyż dopisując tak często do nazwiska swojego godność kanonika ([6]), nie omieszkałby zapewne położyć i tego wyższego w kościele zaszczytu. Tylko akta kapituły żmudzkiéj objaśniéby mogły dalsze koleje jego życia. Spodziéwać się godzi że z wielkiéj liczby światłych kapłanów téj katedry, któréj Stryjkowski był ozdobą, znajdzie się który co nie omieszka uwiadomić o wypadku miejscowych poszukiwań. Według wszelkiego jednak podobieństwa do prawdy niedługo po wydaniu głównego swojego dzieła Stryjkowski w młodym jeszcze wieku musiał się rozstać ze światem,

[1] Kron. II, 427. [2] Przywiléj dany w Wilnie, t. I. s. XXX niniejszego wydania. [3] Ob. Arnold, Dan. Heinr., historie d. königsberg. Universität. 1746, 8° T. II. 429. [4] Kron. II, 29, 56. 77. [5] Kron. I, 25, 29. [6] Ob. początek ksiąg 1, 2. 3, 12 i 13.

inaczéj bowiem nie omieszkałby ogłosić licznych pism historycznych o których albo jak o przedsiębranych albo już wykonanych wspomina. Zapewne przy słabym składzie ciała, doznawszy tyle przygód i w dzieciństwie i w ciągu dalszego życia, znękany żelazną pracą któréj część tylko posiadamy (bo inne płody jego pióra zaginęły), przy mdłych siłach i starganém zdrowiu na co się wielokrotnie żali, nie mógł nawet rokować sobie dłuższego zawodu.

O tém co Stryjkowski dla dziejów zrobił, wnet wspomniemy przy wyliczeniu jego prac naukowych; nie możemy atoli rozstać się z jego osobą bez dodania kilku wyrazów o zaletach które w nim jak w człowieku postrzegamy, a wobec których nikną skazy samochwalstwa i zarzuty miłości własnéj na które go zbyteczna niekiedy gadatliwość naraziła.

Urodzony i wychowany w ubóstwie, szanował szlachetne gniazdo z którego wywodził początek; myśl ta zawsze obecna jego pamięci, była bodźcem, aby życia w powszednich zabiegach lub co gorsza w próżnowaniu nie styrał. Szczęście mu nie zdarzyło obeznać się z ogółem nauk, choćby w takim stopniu w jakim je wówczas w akademii krakowskiéj lub w innych szkołach głównych wykładano. Prosto z Brzezin, gdzie w szczupłéj liczbie pacholąt mógł celować pamięcią i jakąkolwiek łatwością wiersza, gdzie mu snać pochwał nie szczędzono, gdzie porównywając siebie ze spółuczniami łatwo uwierzył w swą wyższość, puścił się na świat, obiérając zawód najnieprzychylniejszy wzrostowi władz umysłowych i rozszerzeniu obrębu potrzebnych wiadomości. Wpadłszy na myśl pracowania nad dziejami, nie wiedział jak się do powołania historyka usposobić; żadna rada, żadne sprostowanie nie skierowało go na właściwą drogę; czego się nauczył, wszystko był winien samemu sobie: ztąd téż zarozumiałość tak zwyczajna autodidaktom. Skoro raz rzucił się w odmęt pracy, otoczył kronikarzami i latopiscami, których dzieła, oprócz właściwéj im względnéj wartości, nic wyższego dla rozumu ani ponętnego dla uczucia nie przedstawiały, już najznakomitsze znane mu twory filozofów, historyków, mowców i poetów tyle tylko u niego ważyły, ile z nich jaki dowód na poparcie swych założeń mógł wydobyć. Podnieść jego umysł, rozwinąć pojęcia o stosunkach społecznych i warunkach bytu, przeniknąć godnością przedmiotu i natchnąć siłą podołania, było tym niepodobniéj, im ogrom pracy cięźéj go obarczył, im mocniéj coraz liczniejsze a nieprzewidziane trudności, których wczesna nauka nie uprzątnęła, każdy krok jego tamowały. A więc kiedy nie miał odwagi i nie czuł potrzeby wstecz się cofnąć, kiedy jeszcze udało się mu w pisarzach wielkiéj sławy, jak w Długoszu i Kromerze niejeden błąd poścignąć i poprawić, chętnie w siebie wmówił, że albo na równi z nimi stanął, albo jak piérwszy dziejopis nieznanéj dotąd Litwy do wyższéj nawet zasługi miał prawo. Ze wszystkich obowiązków historyka, jeden dobrze zrozumiał i głęboko w przekonanie sobie wraził, że cienia nawet pochlebstwa unikać był powinien; jakoż należy mu ta sprawiedliwość, że dobrowolnie dla zjednania względów niczyjéj dumie nie hołdował; nawet dedykacye

pojedyńczych ksiąg kroniki są prostém wypisaniem nazwisk i urzędów, bez zwykłych pochwał, któremi tak szczodrze w jego wieku szafowano. Jawnie się w téj mierze wytłumaczył mówiąc: „Niech się żaden nie spodziewa osobliwie wychwalania rodu swego, chyba ten którego imię same historye dla jego godności sławią; nie najdzie tu żaden, gwoli czyjéj, złożonych i przydanych *uwielbień*, nie najdzie téż coby się komu z umyślonéj nienawiści ubliżyć miało, bo zachowując z pilnością całe prawa i zupełne własności historyéj, nie chcę jéj zamierzonych granic gwoli żadnemu przeskoczyć ([1]).” I rzeczywiście, jeżeli między najdawniejszemi rodzinami, których przodkowie z Palemonem przybyć mieli, wymienił Gasztołdów i Dowojnów, nikt go nie oskarży że dla jakiego widoku to uczynił, bo wtenczas kiedy kronikę swoję ogłaszał już te imiona wygasły ([2]). Giedrojciom podobnyż a nawet świetniejszy początek przypisuje, w obawie atoli aby mu tego za złe nie wzięto, zastawia się widzianym przez siebie, u biskupa kijowskiego Paca, przywilejem z piérwszéj połowy XV wieku, mającym to twierdzenie wspierać ([3]); odwołuje się téż do pieśni gminnych w których pamiątka starożytności tego książęcego rodu przetrwała. Gdzie zaś widział że domagania się były zbyt drażliwe, tam wołał zmilczéć niż otwartém zaprzeczeniem jątrzyć. Moniwidowie wywodzili się od Gedymina: naznacza im wyższy choć nieksiążęcy początek; o tych zaś co się do wspólności rodu przyznawali, oświadcza, że: „nie chcę sądzić, ani żadnéj wzmianki czynić; lepiéj wie każdy gniazdo swoje w którém się wylągł, a gąsiora téż między łabędziami, choćby on był najbielszy, także dudka między kokoszami snadnie poznać ([4]).” Dla złagodzenia przecież tych przyostrych wyrazów i chcąc zostawić jaką nadzieję niewzmienionym, cieszy ich obietnicą osobnego w tym przedmiocie dzieła. „Kto się będzie chciał dwornie dowiedziéć o tém, albo o narodach z tych familij rozmnożonych, najdzie w drugich księgach moich które o témże wierszem rzetelniéj są wyrażone; wszakże, iż prosta oracya prostości ku poznaniu prawdziwéj historyéj potrzebuje, tedyśmy od dwornego badania w téj mierze pióro zahamowali, bowiem dziś kukułek dosyć się najdzie, które jajca swoje w cudzych gniazdach pokładają, a gdy się cudzą pracą wylęgą i dorostą, tedy i onego ptaszka, zwłaszcza wróbelka trzcinnego co ich wychował i wylągł, oskubią i zjedzą; przetom ja takowe kukułki z tego swojego gniazda daleko wypłoszył ([5]).” Jakby z umysłu tłumaczy się ciemno, aby i oczekiwanie obudzić i stanowczo do niczego się nie zobowiązać. Stryjkowski umiał zachować bezstronność w rzeczy tak blizko obchodzącéj przesądy lub słabości spółczesnych, bo był niezależnym, bo przywykł przestawać na małém i nie upędzać się za dobrodziejstwami możnych. Z chlubą powtarza że „pracował nie za jakim datkiem, że w tém żadnego nie nabiegał, ani téż tego ciężaru podjął chwytając i łowiąc z kąta beneficya, ani téż w tém zabiegał ani łapał jednego którego, albo

[1] Przedmowa, str. XL. [2] Kronika, I, 237. [3] Tamże, I, 320. [4] Tamże, I, 237.
[5] Kronika, I, 237.

kilku patronów łaski mimo inszych, ani żadnego prywacie i pokątnéj woli albo rozkazaniu (będąc sobie zawżdy wolnym) usługował ([1])." Ta szlachetna duma sprawiła, że godności swojéj nie poniżył.

Nawiedzany niebezpieczeństwami, wdzięczny niebu za wielokrotne ocalenie życia, pobożnie uwierzył że był krajowi potrzebny, a skoro w nim ta myśl dojrzała, dwudziestodwuletni młodzieniec nie uląkł się ani niedostatku, ani pracy, ani zazdrości ludzkiéj; w tym rannym wieku poświęcił się dziejom, bo tak należy rozumiéć to co mówi o ośmioletniém układaniu swojéj kroniki, którą w 1579 kończy. Że od razu jéj napisać nie mógł, że liczne podróże w téj przestrzeni czasu przedsiębrane, częste choroby, wydawanie pomniejszych książek odrywać go od głównego zajęcia musiały, że w miarę jak mu dostarczano rękopismów nieraz odmieniać i przerabiać przychodziło co już miał za skończone, to się łatwo pojmuje: lecz że mimo te wszystkie zawody i zwłoki u mety stanął, winien to jedynie męzkiéj woli i wytrwałości któréj tak piękny z siebie dał przykład. Wolny od wszelkiéj płochości wieku, wyrzekając się wygód życia, czytając nawet w godzinach posiłku, z piórem w ręku bezsenne trawjąc nocy, niełącząc się z towarzyszami na których przed królem Stefanem narzeka że wysłużony żołd na pijaństwo i grę trwonili ([2]), każdą chwilę na pracę, każdy grosz oszczędzony łożył na chowanie pachołąt przepisujących jego historyą, do któréj wyciągi z rozlicznych dzieł drukowanych i rękopismów urosły do takiego ogromu, iż jak sam mówi: „nie zabrałby ich na wielki wóz furmański." Niepodobna odmówić uszanowania pamięci człowieka, który obrawszy dobrowolnie chwalebny zawód, potrafił go odbyć z taką gorliwością i poświęceniem. Jeżeli w ciągu olbrzymiéj pracy i szukając rozwiązania tysiącznych wątpliwości w latopiscach, zamiast spodziewanego światła znajdował sprzeczne baśnie lub kłamstwa, niedziw że się czasem oburzył i gniéw swój na papiér wylał, że niepewnych i zawodnych przewodników swoich ludźmi leniwego dowcipu, bredzącymi co im ślina do ust przyniosła, nakoniec pisarzami nikczemnymi i bez mózgu nazywa ([3]). A kiedy już pracę swoję ukończył i porównywał ją z temi błahemi rocznikami których *Litwa z starodawna za kronikę* używała, nie mógł nie uledz wzruszeniom wewnętrznéj dumy i nie poglądać z góry na tych, którzy zuchwale dzieło jego poniżać chcieli. „Z uprzejméj szczerości i chętliwego umysłu mojego dobrowolniem to jarzmo na się wziął, w którémem tak długo pracował, osnem (bodźcem) dowcipu wrodzonego pobudzony, ażem to pole i starzyny zależałe, żadnym pługiem i kosą od żadnego przedemną nieruszone, gruntownie wyrobił, wytrzebił i przebraném zbożem posiał ([4])." „Zoilusów się téż zawistnych nie lękam, ani hardych storzypiętków i sprośnych a bezumnych łapaczów, którzy własnéj swéj

[1] Przedmowa, str. XL. [2] Utinam et nostri milites eorumque praefecti aliquando resipiscant et illud temporis, quod, iterdum Marte respirante, Baccho et prodigendis aleâ stipendiariis pecuniis tribuunt, perscrutandis praestantium heroum gestis, ac lectioni historiarum impendant! *Proëmium ad Stephanum I. Regem Poloniae.*

[3] Kronika I, 243, 253. [4] Przedmowa str. XL.

cnoty i ćwiczenia niemając, inszych pospolicie dowcipom zajrzą [1]." Zdolnościom swoim mocno wierzył, ztąd tak często chełpi się *przeważnym dochcipem* swoim i wrodzoném rymotworczém powołaniem [2]. Zapewne liczne są zarzuty które mu uczynić można, i których słusznie, choć może za ostro, nie szczędzili mu ani Daniłowicz, ani Kraszewski. Błędy Stryjkowskiego są dwojakiego rodzaju: jedne wynikły z niedostatku nauki i historycznego usposobienia, drugie są wyłącznie winą wieku. Wspomnieliśmy już że w Brzezinach nie mógł obeznać się z wyższemi umiejętnościami: ztąd niezdolność objęcia ogółu, podziału i szyku wyobrażeń, ztąd nieład w myślach i sposobie ich wyłożenia. Czego nie umiał to lekceważył, szczególniéj sarka na filozofią i nic w niéj innego nie widzi tylko próżne szermierstwo wyrazów, które *ludzi dwornych*, jak sam mówi, *zawsze daléj w większe a różne mniemania i wątpliwości przywodzi* [3]. Nie miał wprawdzie czego żałować, że scholastyczne zawiłości owego czasu były dlań obcemi, ale wstręt do prawdziwéj filozofii przypłacił niemożnością wyrobienia w sobie historycznego talentu. Umysł jego zamknięty ciasnym obrębem kronikarstwa nie potrafił zrozumiéć ile mu zależało na znajomości głównych zasad rządu, prawodawstwa, stosunków zewnętrznych i t. p.; ztąd osobliwsze wyobrażenia o polityce, jak kiedy naprzykład utrzymuje: że król Stefan miał prawo dochodzić na Iwanie Groźnym dawnych siedlisk magiarskich nad Wołgą, bo przodkowie Węgrów tam niegdyś mieszkali [4]. Niemniéj dziwne miał pojęcie o rzeczach naukowych, kiedy nie wahał się napisać że Michał Kuroplates cesarz wschodni roku 790 [5] „na znak przyjaźni posłał Bulgarom w upominku litery hłaholskie, które natenczas z greckich nowo były wymyślone i wynalezione gwoli Słowakom [6]." Nieoswojony z tém co treść każdego społeczeństwa stanowi, nie umiał znaleźć przewodniczącéj nici, któraby go pewniéj, zwłaszcza w historycznych już czasach Litwy, poprowadziła nad zawodnych kronikarzy. Słusznie zarzuca mu Kraszewski [7] że nawet wzór tłumaczonego przezeń Długosza nie zwrócił jego uwagi na dyplomata, których liczba za jego życia, i w archiwum krajowém w Nieświeżu, i po domach znakomitych rodzin, musiała być jeszcze ogromna. Na rzecz wieku kładnę pełne znoju badania początków Litwy i owe zachwalone wywody sięgające aż stworzenia świata. Zamilczymy tu o pojedynczych nieuchronnych usterkach, bo te trafnie, umiejętnie i dokładnie Daniłowicz wyliczył a nawet ich źródło odkrył; Kraszewski z równąż biegłością okazał niedołężność rodosłowów i chronologii; wszystko to wynikło ze słabości popisania się pozorną a w istocie błahą nauką i z fałszywego wstydu, niedozwalającego mu wyznać, iż są rzeczy o których nie wiedział. Między temi na nieszczęście była jedna stanowcza, t. j., zupełna nieznajomość prawideł napisania porządnéj książki. Nie wzdrygał się najcięższéj pracy, biegły był w łacinie, przedmowy jego zalecają się

[1] Przedmowa, str. XLII. [2] Biogr. rym. w. 37—50. [3] Przedmowa str. XXXV. Kronika. II. 193. [4] Tamże I. 69. [5] Rzeczywiście panował daleko późniéj, t. j. od r. 811 do 813. [6] Kronika, I. 89. [7] Wilno, T. I. 428.

pewną wytwornością i okrągłością okresów, za którą tak się wówczas upędzano, nawet kronikę swoję zaczął był na ten język przekładać; po niemiecku nie wiadomo czy umiał, przynajmniéj tego nie mówi jak niektórzy utrzymują, że dzieło swoje sam dla Niemców tłumaczył, i owszem wzmiankuje tylko, iż *spodziéwa się że wrychle i niemieckim językiem będą te rzeczy wydane* ([1]): wszakże znajomość niemczyzny nie była konieczną, bo wszystkie roczniki pruskie, kurlandzkie, inflanckie miał po łacinie, a nie wpadł był na myśl użycia do swéj pracy dyplomatów; że się z ruszczyzną oswoił, to było niezbędne acz łatwe; że się nawet po włosku poduczył ([2]), służy za dowód wielkiéj lubo mniéj potrzebnéj gorliwości; ale temu dosyć się wydziwić nie można, że miał szczęśliwe natchnienie nauczenia się po litewsku; Kraszewski uważa, że kilkakrotnie przywodzone ułamki dawnych pieśni gminnych i nazwiska bóstw pisane bardzo poprawnie, świadczą że dostatecznie musiał poznać mowę przybranéj ojczyzny ([3]). To go postawiło w możności dowiedzenia się z podań o dawnych obrzędach których zabytki sam jeszcze spostrzegał, o zwyczajach, narzędziach, trybie wojowania i t. p., słowem o wszystkiém co stanowiło cechy narodowości litewskiéj, a co bez pomocy kronik opisał ([4]). Wszakże te wszystkie środki, wsparte niesłychaną pracą, rzadkiém nawet szczęściem w zgromadzeniu tak znacznéj ilości latopisców, roztrąciły się o brak pierwiastkowéj porządnéj nauki i o nieumiejętność pisarskiego rzemiosła. Kiedy przyszło z ogromu rozstrzelanych wiadomości zbudować całość, ujrzał przed sobą jak sam nazywa *zawrotogłowną pracę*, z któréj, i *niedołężnego zdrowia*, mózg mu wysechł ([5]), a ztąd powstała „owa kronika, zlepek tysiąca kawałków, tłumaczeń, skrócen, amplifikacyj, wiérszy, domysłów postronnych i niepotrzebnych wiadomostek ([6]),” a jednak mimo to wszystko dzieło największéj zasługi, bo, jak głęboki a nieszczęściem zawcześnie zgasły znawca historyi krajowéj Daniłowicz sprawiedliwie przyznaje: „Stryjkowski piérwszy zaczął wydobywać z oceanu odmętu i głuchego milczenia dzieje Litwy, aby je zachował dla potomności; bez niego niewięcéjbyśmy wiedzieli o Litwie, jak dziś o starożytnéj Ameryki dziejach ([7])!”

Jak szczegóły życia Stryjkowskiego Starowolski, tak wiadomość o napisanych i wydanych przezeń dziełach Jabłonowski do tego stopnia zagmatwał, że nader trudno będzie wszystko w tym względzie wyjaśnić, zwłaszcza że pomniejsze pisma albo zupełnie zaginęły, albo należą do niesłychanych rzadkości. Najpewniéj byłoby się trzymać przewodnictwa samego Stryjkowskiego, lecz gdy i ten o pracach swoich, chociaż na wielu miejscach, ale zawsze bardzo niedokładnie wspomina, musimy dla większéj jasności podzielić je na trzy części, i wyliczyć: I. dzieła drukiem ogłoszone, II. pozostałe w rękopismach, ale o których z pewnością wiedzieć można że były przez autora wypracowane, i III. wątpliwe.

[1] Przedmowa, str. XLVIII. [2] Kronika, I. 53. [3] Kraszewski, Wilno, T. I. 428.
[4] Tamże, str. 469. [5] Przedmowa, str. VIII. [6] Kraszewski, Wilno, I. 427.
[7] Daniłowicz: O właściwych litewskich latopiscach, na początku § XI.

I. Dzieła Drukowane.

1. *Goniec cnothy do prawych slachcziczów, przez Matysa Strykowiusa uczyniony, w którym są przykłady pięknych spraw mężow zacnych, postępki Sarmatow i krolow Polskich, książąt Litewskich i ich narodu sławnego wywod, i sprawy skuteczne zdawna w prochu zakryte, a od żadnego przedtym niewydane, od początku ich aż do dzisiejszego z łaski Bożéj króla Henrika. W Krakowie. Drukowano u Macieja Wirzbięty Typographa Jego Krolewskiej Miłości. Roku od narodzenia Syna Bożego* 1574. *Cum Gratia et Privilegio Sacrae Regiae Magestatis.*

Druk gocki, rycin dosyć, też same jakie są w Reja Zwierzyńcu u Wierzbięty drukowanym; bez paginacyi i bez foliowania, z tytulikami, format 4to, signatur A—X, Yij. Pod koniec, od signatury Sij: *Pobudka i napominánye oyczyzny do swych synow, ku pomszczeniu krzywdy swych granic;* do sign. Xij.

Wydanie powtórne, w Warszawie, 1835, *razem z kroniką, pod koniec tomu II, od str.* 466 *do* 563.

Sam Stryjkowski wspomina o tém dziełku w Biog. rym. od w. 97—101, i w Kronice I. 316. Jestto piérwsza jego praca historyczna, w któréj korzystał z latopisca Ruskiego; nazywa go kilkakrotnie po imieniu *Dymitrem Mnichem*, lecz zkąd inąd żadnéj bliższéj wiadomości o tym kronikarzu nie mamy. To pewna, że Stryjkowski jeszcze wówczas innych rękopismów nie używał, bo sam tłumacząc się z błędnego wywodu książąt Litewskich wyznaje, że *omylił go latopisiec jeden Ruski, którego tylko natenczas jednego był dostał* (kron. I. 316). Później, przygotowując już do wydania swoję kronikę, musiał to wszystko co z Dymitra Mnicha wypisał zmazać, bo nigdzie wyraźnie do niego się nie odwołuje. Kraszewski piérwszy zwrócił uwagę czytelników na to źródło z którego Stryjkowski czerpał, Daniłowicz zaś, ponieważ pod ręką *Gońca Cnoty* nie miał, przeto o Dymitrze żadnéj wzmianki nie uczynił.

Przed wyjściem drugiego tomu ksiąg bibliograficznych, (II. str. 197) nie wiadomo było co jest *Goniec Cnoty*. Juszyński przywodząc krótki tytuł téj książki z domysłu zapewne napisał, że drukowana u Szarfenbergera (Dykc. Poet. II. str. 216). Odtąd już kilka exemplarzy jest znajomych; przedruk przy niniejszém wydaniu Kroniki stanowi wydanie drugie.

W pewnym względzie książka, którą wnet wymienimy, jest także wydaniem choć cząstkowém Gońca Cnoty:

Genealogia albo krótkie opisanie wielkich książąt Litewskich y ich wielkich a mężnych spraw wojennych. Uczynione niegdy przez Matysa Strykowskiego a teraz odnowione y znowu na świat wydane przez Samuela Dovgirda z Pogowia. W Lubczu w drukarni Piotra Blastusa Kmity. R. 1626.

Na odwrotnéj stronie herb Radziwiłłów, na dalszych 5 kartach do Krzyst. Radziwiłła het. poln. lit. przedmowa wiérszem. Druk gocki, 4to, sign. A—F., kart 24. Jestto przerobiony przez Dowgirda rozdział ósmy Gońca Cnoty. Dziełko to znajdowało się w zbiorze Jana Tarnowskiego; Muczkowski uwiadamia, że posiada także jego exemplarz. (Ob. księgi bibl. T. II, str. 200 i J. J. Załuskiego Biblioteka str. 61.)

2. *Przesławnego wyazdu do Krakowa y pamięći godnéy koronacyey Henryka Walezyusa książęćia z Andegawy, z łaski Bożej Króla Polskiego, wielkiego Xiędza Litewskiego etc., tudziesz naprzodku niektorych postępkow godnieyszych posłow naszych we Francicy y w drodze s Krolem skutheczne wirszem opisanie przez Mathysa Strykowiusa Prekonidesa. Cum*

Gratia et Priuilegio S. R. M., w Krakowie. Drukowano u Macyeya Wirzbięty Typographa J. K. M. Roku Pańskiego 1574. *4to.*

Wydanie drugie, w Warszawie, 1843, *w książce: Pomniki do Historyi obyczajów w Polsce przez J. I. Kraszewskiego. Warszawa, nakładem Orgelbranda, w drukarni pod firmą Maxymiliana Chmielewskiego.* 12*mo od str.* 211 *do* 269.

Wydanie trzecie, w Warszawie, 1845, *razem z kroniką, pod koniec tomu II., od str.* 439 *do* 467.

Stryjkowski o tém swojém piśmie mówi w Biogr. rym. w.102—105, w Przedmowie str. 37, w kronice II. 420. Załuski J. J. zdziwiony dodaném na tytule nazwiskiem Prekonidesa, niepewny był tożsamości osoby z autorem kroniki; posiadał exemplarz niecały, dzieło poczytywał za niezmiernie rzadkie, gdyż prócz własnego, innego exemplarza nie widział (Biblioteka historyków, prawników i t. d. Kraków, 1832, 4to, wyd. Józ. Muczkowskiego, str. 66). Juszyński miał tę książkę w ręku, przywodzi z niéj początek i koniec. (Tom II. str. 215).

3. *O wolności Korony Polskiey, y Wielkiego Xięstwá Litewskiego, á o srogim zniewoleniu inszych krolestw pod tyrańskim járzmem Tureckim: o rokoszu niniejszego tyrána Tureckiego Amuratá, y wszystkich Krolow domu Ottomáńskiego, krotki a skuteczny wywod: tudziesz ktorymby sposobem tá zła moc pogánska vkrocona być mogła. MAtysa Strykowskiego przestrogá, w Konstantynopolu, według czasu istotnie gwoli oyczyznie nápisana. W Krakowie. W Drukárni Mikołáiá Szarffenbergerá, Roku Páńskiego* 1575.

Na str. odwr. In arma illustris ac magnifici domini d. Joannis Costca a Stangenberg, Sandomirien. Palatini, herb i wiérszy łac. 8. Łacińskiéj dedykacyi półtrzecia karty, Cracoviae 1575 Junii 21, cliens deditissimus Matthyas Strykouius; poczém na ostatniéj str. sposzytu piérwszego signatury A, ad christianum lectorem Andreas Tricesius, wiérszy łac. 24. 1) O wolności Polskiéj kart 6, a daléj: O niewoli Tureckiéj kart 10. 2) Od f. 17 sig. F. O Ninieyszego Tyránná Tureczkiego Rokoszu, Rozdział wtory, kart 8. O porażeniu Tureckim kart 4. 3) f. 30 verso, Krolow y Cesarzow Tureckich postępki, y żywoty, krotko przez Matysa Strykowskiego spisane. W Konstántinopolu według własney ich kroyniki, Arábskim ięzykiem pisaney, kart 6. 4) fol 36. verso, Zámknienie z nápominánim do Sławnie mężnego Rycerstwá Sármátzskiego... Rozdział czwarty kart 6. 5) f.43 Do Czytelniká, wierszy sześć Matys Stryikowski. Na odwr. str. i ostatniéj karcie: Przydałem tu ná ostátku Czytelniku miły Modlitwy... Signatur A—M, kart liczbowanych 1—43, z nieliczbowanemi 48, in 4to. Tak opisują księgi bibliograficzne (II, 198, 199) exemplarz, który się wówczas znajdował (1826) w bibliotece kasztelana Jana hr. Tarnowskiego. Felix Czacki w rękopiśmie obejmującym dodatki do Historyi Literatury Polskiéj Felixa Bentkowskiego, przywodzi pod tymże tytułem:

Wydanie drugie, w Krakowie, u Mikołaja Szarfenbergera, 1587, *in 4to, str.* 43.

4. *Wywód narodów Sarmackich i królów Polskich żywoty wierszem w r.* 1575 *wydane.*

Bentkowski (I. str. 355) odwołując się do biogr. rym. w. 107, 108 i do umieszczonego na brzegu powyższego tytułu który wypisał, nic więcéj o tém dziełku nie mówi, bo go żaden z bibliografów nie widział. Jabłonowski o niém nie wspomina. Być może że Stryjkowski w roku się pomylił i Rozdział VII Gońca Cnoty: *O królach Polskich y wywodzie sławnego narodu Sarmáckiego*, tu jak oddzielną książkę wymienił. Jednostajność treści i tytułu zdają się ten domysł usprawiedliwiać.

5. *Zwierciadło kroniki Litewskiéj. Tablica w r.* 1577 *drukowana.*

Bentkowski (I. 353) przywodzi słowa Stryjkowskiego z przedmowy str. 45. „Wydałem był naprzód tablicę roku 1577 drukowaną, któréj jest tytuł Zwierciadło kroniki litewskiéj, gdziem naprzód wywod narodu litewskiego, prawdziwe genealogije, żywoty i wszelkie postępki, tak w domu jako i na wojnach książąt litewskich i królów polskich z nich od Jagełła idących, dowodnie w swoich kolech każdego wyraził. Tamżem też umyślnie puszczając uszy między ludzie, wspominał niektóre domy i familije szlacheckie, w których gdym zdaleka usłyszał nieco być przeciwnego historyi, a iż też mało albo nic nie należały do porządku tych ksiąg, a tam w tablicy po stronach były przydane, jako zaszkodne appendices, tedym ich też jako uschłe a niepożyteczne gałęzi i niepłodne zielska, kosą naostrzoną historyej prawdą z tej winnicy naszej wyciął, a pożytecznym i owoc dającym latorośłkom miejscem uprzątnął; wszakże wywod narodu litewskiego, sukcessye i genealogije książąt, wojny i przeważne ich bitwy, tam w téj tablicy naszéj prawdziwie dowodnie i jaśnie każdy najmniej biegły w historyach obaczy i o pilności mojéj...da sprawiedliwy rozsądek, jakoż widzę już dwa nowotni (*kogo tu autor rozumié, nie wiemy*) téj mojéj tablicy naśladując i wiele z niej a jawnie wyjąwszy w swoje pisma nakładli." Do tegoż dzieła odwołuje się w swojéj kronice (II. 318). „Szerzéj (o herbach) w tablicy naszéj o Genealogii książąt Litewskich niedawno wydanéj obaczysz." Niesiecki, a za nim Jabłonowski, osobne utworzyli dzieło pod tytułem: Tabula chronographica genealogiae et gestorum ducum Lithuaniae. Prócz tego wspomina rzeczoną tablicę Stryjkowski w kronice I. 239, II. 82. Zdaje się że zupełnie zaginęła.

6. *Maciej Stryjkowski na herb książąt Słuckich. Bez r. i m. dr.*

Posiada tę niesłychaną rzadkość Konstanty Swidziński; format i obszerność nie jest mi znana.

7. *Alexandri Guagnini, Veronensis, Sarmatiae Europaeae Descriptio*; bez miejsca druku i roku. (W Krakowie, 1578).

Hoppius, Sam. Joach., Schediasma, na czele I. tomu Długosza wyd. Lipsk. str. II. pisze: że to dzieło wyszło w Krakowie u Macieja Wierzbięty, i jak z dedykacyi Gwagnina do króla Stefana d. 20 czerwca 1578 danéj wnosić należy, w tymże samym roku. Hoppius to wydanie jak bardzo świetne (nitidissima) i wielu rycinami ozdobione zaleca.

Drugie wydanie, 1581, *w Spirze u Bernarda Albina, fol., podobnież z rycinami.*

Trzecie wydanie, 1582, *w Bazylei, fol., w zbiorze Pistoryusa t. I. str.* 17 *do* 73.

Czwarte wydanie, 1584, *w Frankfurcie, 8vo maj., w zbiorze Gwagnina, t. I. od str.* 292 *do* 345 *i t. II. od str.* 1 *do* 98.

Piąte, 1626, *w Lejdzie*, 16*mo, w zbiorze Elzewirowskim, w skróceniu, z porządku traktat V.*

Szóste, 1761, *w Warszawie, fol., w zbiorze Mizlera, t. I. od str.* 31 *do* 114.

Tłumaczenie Polskie wydane dwa razy:

1611, *w Krakowie, przez Marcina Paszkowskiego.*

1768, *w Warszawie, w zbiorze Bohomolca.*

W wydaniu 1578, po dedykacyi do króla Stefana i dwóch rozdziałach: 1) *Sauromatiae Europaeae situs* i 2) *Deductio et origo antiquae bellicosaeque gentis Sauromaticae*, następuje od str. 7 do 57 *Compendium Chronicorum Poloniae secundum seriem regum Poloniae a Lecho I usque ad Henricum Valesium.* Pod imieniem każdego króla umieszczone znajome wiérsze Klemensa Janickiego: *Vitae regum Polonorum.* Od 57—79 idzie: *Regni Polonici cum suis palatinatibus et provinciis, civitatibusque et arcibus principalibus compendiosa descriptio.* Tu zaczynać się ma nowa paginacya i od str. 1—22 zawiérać rozdział: *De Ducibus Lithuaniae*, od str. 22 — 33 *Provinciarum seu palatinatuum Lithuaniae, civitatumque praecipuarum descriptio;* od str. 33—46 *Prussiae cum suis provinciis, civitatibus, omniumque Magistrorum Crucigerorum Teutonici Ordinis*

iuxta seriem compendiosa descriptio; od 46 — 55 *Livoniae totius cum suis provinciis, civitatibus, castris et commendis sive praefecturis* etc. *succincta descriptio.* Od 55 — 102 *Moscoviae*, od 102 —112 *Tartariae descriptio.*

Wydanie 1581 ma być wiernym przedrukiem Krakowskiego, z powtórzeniem podobnychże rycin.

Wydanie 1582 znacznie się różni od dwóch poprzedzających, bo Pistorius położywszy w t. Im od str. 17—73 *Alex. Guagnini de situ Sarmatiae Europaeae*, przeniósł *Compendium Chronicorum* do tomu 2go od str. 341 do 370; *Vitae regum Poloniae* Janickiego umieścił w tymże t. 2gim od str. 398 — 402; rozdział *de Ducibus Lithuaniae* zupełnie opuścił, podobnież uczynił z rozdziałami: *Moscoviae et Tartariae descriptio;* znajdujące się także w tym tomie: *Deductio et origo Lithuanorum* od str. 380—397 musiało obejmować i wydanie 1578.

Niemając pod ręką ani pierwiastkowéj Krakowskiéj, ani dwóch następnych edycyj, w wyszczególnieniu zachodzących między niemi różnic trzymałem się Hoppiusa. Mizler przedrukował to tylko co Pistorius umieścił w tomie I, od str. 17 do 73. Dodane przypisy są małego użytku. Paszkowski w tłumaczeniu trzymał się piérwszéj edycyi Krakowskiéj, jak o tém sam na karcie tytułowéj uwiadamia.

Skoro ukazało się *Opisanie Sarmacyi Europejskiéj*, wnet Stryjkowski wołać począł że go Gwagnin okradł i że jego pracę za własną przed światem udaje. Posłuchajmy co w tym względzie mówi: „Będąc w rocie jednego Włocha na Witebsku, przywiodłszy w zgodę *Martem regentem cum Musis*, napisałem księgi niemałe łacińskim językiem, którym jest tytuł *Sarmatiae Europaeae descriptio*, które księgi tenże Włoch, acz nie jakom ja myślił, śmiał dać pod swoim tytułem drukować, aczkolwiek *(Deum O. M. appello!) ne primis quidem Heliconis fontibus labra admoverit.* A kto chce tego sprobować, pytaj go jako i którym sposobem tam która się rzecz toczy, i jako się co rozumie, *et unde origo gentis alicuius derivetur, ac quomodo gesta principum, situs provinciarum et locorum ibidem contentorum intelligantur?*" (Przedmowa str. 37). Daléj wspominając o zaginionych dziełach swoich w Choroszczy gdy był przy Aleks. Chodkiewiczu, mówi: „Z moich kommentarzów, naprzód łacińskie, jedny *de Sarmatia Europaea* od inszego przywłaszczonych, jakom to wyżéj powiedział." (Tamże str. 43). I znowu w kronice, sprostowawszy omyłkę w *Gońcu Cnoty* co do rodosłowu Pojaty, dodaje, że również w błąd popadł „*in eo libro, quem latine sub titulo* Descriptionis Sarmatiae Europaeae... *anno* 1573 *exaravi*..... A co się tam komu czasem zda nie po myśli w przerzeczonych księgach moich *de Sarmatia Europaea*, którem na Witebsku (czego j. w. p. Stanisław Pac wojewoda witebski etc. dobrze świadom i wszystko tameszne rycerstwo) pisał, tedy o tem racz wiedzieć, ta praca moja *abortium in immatura edenda prole passa est. Illius etenim nostri laboris, cuius testem Deum O. M. contra conscientiam meam appello, fructu per quondam Italum et eundem peditum in Witebska praefectum frustratus sum.*" (Kron. I. 245). „Położyłem tych piąci książąt... też w drugich księgach moich łacińskich: *de Sarmatiae Europaeae descriptione*, gdziem też i kroniczkę litewskich książąt i ziemie opisanie łacińskim językiem położył, którą pracę moję Włoch niktóry, jakom wyżéj powiedział, mnie zwykłą obłudnością swoją zmamiwszy, sobie przywłaszczył." (Kron. I. 316).

Tak więc jawnie Stryjkowski powoławszy Gwagnina przed sąd powszechny, dwa główne dowody za sobą przynosi: 1ód, że Gwagnin nie po-

trafiłby zdać sprawy z opisania Sarmacyi, a tém bardziéj z wywodu początków Litwy, snać dlatego iż mu były nieznane poszukiwania naukowe przez które doszedł Stryjkowski do wystawionych przez siebie wypadków; 2re, opiera się na świadectwie Stanisława Paca i całego rycerstwa znajdującego się wówczas na zamku witebskim, jako tych, którzy nań patrzyli, kiedy w 1573 to dzieło pisał. Zapowiedziawszy że ta praca do niego należy, wszędzie ją jak swoję własność przytacza; wszakże na tém nie przestał: upomniał się o nią przed królem Stefanem Batorym i dopilnował, aby w przywileju otrzymanym dnia 14 lipca 1580 r. w Wilnie wyraźnie dołożono: *ne quis... librum Chronicorum Domini Matthiae Stryjkowski polonico idiomate, et alium librum de Sarmatia Europaea latine conscriptum,.....ad decennium excudere audeat.*

Gwagnin na ten zarzut ani jednego słowa nie wyrzekł. We dwa lata po wydaniu na świat kroniki Stryjkowskiego i rozgłoszeniu jego zażaleń, wychodził we Frankfurcie zbiór pism pomniejszych do dziejów Polski, pod imieniem oskarżonego; byłaby to najsposobniejsza pora odeprzéć napaść, jeżeli Stryjkowski niewinnie go czernił, a chociaż być może iż Gwagnin nic nie wiedział o tym zagranicznym księgarskim przemyśle, wszakże żyjąc jeszcze 32 lata po piérwszém rzuceniu sobie rękawicy, mieszkając w Krakowie gdzie go i śmierć zaszła (1614) i gdzie, jeżeli Starowolskiemu wierzyć można ([1]), sam używał Marcina Paszkowskiego do tłumaczenia Sarmacyi Europejskiéj, mógł a raczéj powinien był oczyścić się z zadanéj kradzieży. Milczenie w podobnym razie waży dobrowolne zeznanie. Dlatego téż najbieglejsi znawcy rzeczy polskich uwierzyli Stryjkowskiemu. Krzysztof Hartknoch ([2]) i Dawid Braun ([3]) Sarmacyą Europejską przyznają być jego dziełem; Wawrzyniec Mizler de Kolof w zbiorze swoim nietylko nazwisko Gwagnina wymazał, ale nadto w przypisie ostrzega, że słowniki historyczne Morerego, Bayla i Jöchera z tego względu sprostować należy. Józef Jędrzéj Załuski plagiat za dowiedziony uważa:

„Najobszerniéj ze wszystkich pisał Ossostowicz
Stryjkowski, żmudz. kanonik; ale Oszustowski
Włoch, Gwagnin Aleksander, Werończyk, fałszywie
Przywłaszczył sobie jego dzieło i pod swojém
Imieniem wydał, roku tysiąc pięćset siedmdziesiąt ośm." ([4])

Zgoła, długo w Polsce nikt za Gwagninem słowa nie wyrzekł, jeden tylko Starowolski ze zwykłém niedbalstwem *Sarmacyą* pod obudwoma pisarzami położył. Przeciwnie w pismach zagranicznych Gwagnin ciągle za autora téj książki uchodzi; Tiraboschi ujął się nawet za swego ziomka, lecz dowody jego są bezzasadne; Weiss ([5]) sądząc że Stryjkowski obwi-

[1] Ἑκατοντας, str. 96. Quod Chronicon postea et Polonica lingua per Martinum Pascovium inverti curavit. [2] W rozprawach historycznych o rzeczach Pruskich, załączonych do wyd. kroniki Piotra Dusburg, 1697, 4to, str. 12 i 13. [3] De Scriptorum Poloniae et Prussiae virtutib. et vitiis str. 36. [4] Bibl. hist., wyd. Muczk. str. 6.
[5] Biogr. universelle de Michaud, t. 18.

niał Gwagnina o wytłumaczenie z ojczystego języka na łaciński Kroniki i o wydanie tego przekładu z zamilczeniem nazwiska autora, a z drugiéj strony dowiedziawszy się ze Starowolskiego, że Gwagnin sam starał się aby Paszkowski toż dzieło po polsku wydrukował, widzi w tém najmocniejszy dowód jego niewinności, gdyż inaczéj powinienby był unikać porównania przekładu z pierwotworem. Widoczna że Weiss przedmiotu sporu nie rozumiał. W ten sam błąd wpadł i Franc. Siarczyński ([1]) mówiąc że: „może Stryjkowski napisał po polsku (dwie piérwsze części dzieła pod imieniem Gwagnina wydane) a Gwagnin po łacinie przełożył, lecz coby miał za potrzebę Paszkowski tłumaczyć, gdy pierwotwór był polski?" Nie zastanowił się piszący nad wyraźném twierdzeniem Stryjkowskiego, że Sarmacyą Europejską właśnie po łacinie pisał. Policza téż Siarczyński do niezaprzeczonych dzieł Gwagnina: *Deductio et origo Lithuanorum*, tymczasem Stryjkowskiemu najmocniéj chodziło o przekonanie wszystkich, że o téj mianowicie części historycznych badań ([2]) Gwagnin pojęcia nie miał, i zapytany jaką drogą do twierdzeń swoich doszedł, ustby otworzyć nie potrafił. Mogła Siarczyńskiego zmylić powaga najpierwszego między badaczami rzeczy polskich, który bierze niejako obronę Gwagnina, z powodu że ten pisał po łacinie a Stryjkowski po polsku, że porównanie jego kroniki z dziełem pod imieniem owego Włocha wydaném, nie okazuje tożsamości, i owszem, różnica i pomysłu i układu jest stanowcza ([3]). Ależ Stryjkowski opisania Sarmacyi Europejskiéj nie wcielił do swojéj kroniki, i owszem, uważając je za dzieło osobne, wyjednał u króla Stefana przywiléj na wyłączną dla siebie jego własność. Nie dbał o to, że Gwagnin niewykończoną pracę pochwyciwszy mógł ją po swojemu przerobić, nie chodziło mu o zewnętrzną powłokę ale o treść poszukiwań które go tyle nakładów i znoju kosztowały; zapewne przy dłuższém życiu nie omieszkałby korzystać z przywileju króla Stefana i w nowém wydaniu odrzucić obcą redakcyą. Bentkowski, co piérwszy nad historyą literatury polskiéj pracować zaczął z tą dokładnością, którą tylko porządna, rozległa i wytrawiona nauka nadać może, z tym niemylnym sądem, który wynika z sumiennego zgłębienia przedmiotu, z tą znajomością i starożytnéj i powszechnéj europejskiéj i szczególnéj ojczystéj literatury, jakiéj przed trzydziestą laty nikt u nas nie posiadał, stanowczo wyrzekł, że Gwagnin był księgokradzcą ([4]). Starczyłoby Bentkowskiego na dowody, lecz granice które dziełu swojemu zakreślił, zmuszały go nadewszystko być zwięzłym; wszakże roztrząśnienie wszystkich szczegółów, zbliżenie i porównanie zdań w téj mierze objawionych, sprawiedliwość sądu Bentkowskiego bezwarunkowo potwierdza. Kraszewski nakoniec w wyborném ocenieniu *Gońca Cnoty* pod względem historycznym, oczywiście pokazał: że z tém pismem, a nie z późniéj urodzoną kroniką, *Sarmacyą* porówny-

[1] Obraz panow. Zygm. III. T. I. str. 167. [2] Unde origo gentis alicujus derivetur? [3] Ob. w książce Łuk. Gołębiowskiego o Dziejopisach Polskich. Warsz. 1826. str. 100. [4] Hist. Liter. Polsk. T. II. str. 693.

wać należy aby się przeświadczyć że zarzut uczyniony Gwagninowi jest słuszny.

8. *Która przedtym nigdy światła nie widziała, Kronika Polska, Litewska, Żmodzka i wszystkiey Rusi Kiiowskiey, Moskiewskiey, Siewierskiey, Wołhińskiey, Podolskiey, Podgórskiey, Podlaskiey etc. I rozmaite przypadki woienne y domowe, Pruskich, Mazowieckich, Pomorskich y inszych krain królestwu Polskiemu y Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu przyległych, według istotnego y gruntownego zniesienia pewnych dowodow z rozmaitych historikow y autorow postronnych y domowych, y Kiiowskich, Moskiewskich, Sławańskich, Liflandzkich, Pruskich starych, dotąd ciemno-chmurną nocą zakrytych kronik y latopiszczów Ruskich, Litewskich, y Długosza oyca dzieiów Polskich z inszymi, z wielką pilnością y węzłowatą pracą (osobliwie około dziejów Litewskich i Ruskich od żadnego przedtym niekuszonych) przez Macieia Osostewiciusa Stryikowskiego dostatecznie napisana, złożona y na pierwsze światło z wybadanim prawdziwie dowodney starodawności własnym wynalezienim, przeważnym dochcipem y nakładem nowo wydźwigniona, przez wszystki starożytne wieki, aż do dzisieyszego roku* 1582. *A naprzód wszystkich ile ich kolwiek iest ludzkich na świecie narodow gruntowne wywody. Z łaską y priwileiem Kro: J. M: Drukowano w Krolewcu u Gerzego Osterbergera MDLXXXII,* in fol., 43 *i* 791 stron., 4½ arkusza rejestru alfabetycznego.

Drugie wydanie, 1766, *w Warszawie,* staraniem Fr. Bohomolca; fol., str. 782.

Trzecie, 1845, *w Warszawie,* według wydania królewieckiego, staraniem Gustawa Leona Glücksberga, format słownikowy, T. I. str. 392, T. II. str. 466. Dodane dzieła pomniejsze Stryjkowskiego; ob. wyżéj pod liczbą 1 i 2.

Tłumaczenie ruskie téj kroniki z wieku XVII^{go} na jaw nie wyszło, lecz znajduje się między rękopismami Cesarskiéj publicznéj biblioteki w St. Petersburgu; krótką o niém wzmiankę uczynili Konst. Kałajdowicz i Paweł Strojew, w opisaniu sławiano-rossyjskich rękopismów biblioteki hr. Teodora Tołstowa ([1]); wiadomość o tém tłumaczeniu jest następna: *a)* Macieja Stryjkowskiego kronika litewska w 25 księgach, manuskrypt skoropisny XVII wieku, fol., 941 kart po jednéj str. liczb. *b*) Tegoż kronika od księgi 11 — 25 włącznie, podobnież skoropisem, z końca XVII lub początku XVIII wieku, fol., 385 kart po jednéj str. liczb.

Przerobiona została kronika Stryjkowskiego po łacinie przez Wojciecha Wijuk Kojałowicza. Wydanie bowiem królewieckie, albo niecałe przewiezione do Litwy, albo szybko rozbiegłszy się po ręku, wcześnie stało się trudném do nabycia. Prócz tego cudzoziemcy, dla nieznajomości języka, z téj kroniki korzystać nie mogli. Kojałowicz ze swojego przedsięwzięcia tłumaczy się w następnych wyrazach:

1 Obstojatelnoje opisanje Sławiano - rossijskich rukopisiej chraniaszczychsia w Moskwie w bibliotekie Grafa Tołstowa. Moskwa, 1825; str. 106 i 157, pod liczbami 186 i 244. Biblioteka Tołstowa wcielona póżniéj została do Ces. publ. Bibl. Petersburskiéj.

„Dzieje litewskie pracowicie i rzetelnie z ruskich i krzyżackich pomników wygrzebane, piérwszy ogłosił Maciéj Stryjkowski Osostowicz, Polak, kanonik żmudzki, mąż niepospolitéj za czasów swoich nauki. Wszakże i nad własne oczekiwanie i nad wartość podjętéj pracy mniéj sprawił pożytku, bo wiadomość wyjaśnionych przez niego zdarzeń, ani przekroczyła granic miejsca w których się toczyły, ani czasu w którym mogłaby dojść do potomności. Oboje to nieuchronnie nastąpić musiało, już z powodu że dzieło po polsku pisane dla cudzoziemców było niedostępném, już że w kraju, po rozejściu się małéj liczby exemplarzy, groziła mu prędka zatrata. Wielu przeto życzyło, i dla sławy autora i dla utrwalenia pamięci wypadków, widzieć ponowione wydanie; ze względu zaś na ogólniejszą korzyść żądano aby je wytłumaczyć po łacinie. Niezupełnie to zdanie podzielałem, bo lubo coraz bujniéj wzrastająca w naszym narodzie nauka łaciny słusznie zdawała się wymagać aby młodzież miała pod ręką dzieło, w którémby obok wiadomości spraw domowych mogła nabyć upodobania i wprawy w mowie Rzymian, atoli lękać się należało, aby zbyt wierny tłumacz wszystko ściśle z polskiego na łacińskie przekładając, nie wystawił zasłużonego skądinąd Litwie pisarza, lecz który często od prawideł historyi zbacza, na naganę uczonych czytelników. Sądziłem więc że trzymając się tylko myśli autora, potrafiłbym odpowiedzieć oczekiwaniom, a lubo nie śmiem utrzymywać żem tego dokazał, szczerze jednak wyznam że się o to starałem. Sprawiedliwy czytelnik łatwo osądzi ile odemnie, ile od przewodnika mojego którego imienia nie zataiłem, wymagać ma prawo; bez obustronnéj krzywdy będzie mógł z podwójnéj naszéj pracy korzystać, gdyż nie zamyślam pisać nowéj historyi, ale tylko w miarę słabych zdolności, słabszéj jeszcze nauki, i ile ważniejsze prace pozwolą, zbiorowy jéj obraz z roczników Macieja Stryjkowskiego wystawić." ([1])

Jakoż rzeczywista zasługa Kojałowicza polega na zręcznem użyciu badań, na uszykowaniu rozpierzchłych wiadomości we właściwy porządek, i na wzorowym łacińskim języku. Gdzieniegdzie prostuje wyobrażenia, pomija zaśmiałe domysły, nigdzie wszakże nie widać aby to było owocem odkrycia nowych źródeł, odszukania tych z których Stryjkowski czerpał i szczęśliwszego ich użycia. Postawiony własny wywód początków narodu litewskiego bynajmniéj nie jest trafniejszy od dawniejszego. Wszystkie chronologiczne usterki zarzucane Stryjkowskiemu Kojałowicz nietknięte zostawił. Co sobie zamierzył, to wybornie spełnił, ale nic nad to. Dał w ręce młodzieży książkę pożyteczną i przyjemną, poznajomił cudzoziemców z dziejami Litwy, o których bez jego pracy wyobrażeniaby nawet nie mieli, wykonał zaś to w sposób tak umiejętny, że Schlözer, znając skądinąd niepewność wielu szczegółów i ogólne uchybienia, nie wahał się jednak wytłumaczyć jéj na język niemiecki ([2]). Tym sposobem imię Stryjkowskiego rozgłosiło się w uczonym świecie.

[1] Kojałowicz, Hist. Lith. P. I. str. 1—3. [2] A. L. Schloezer u L. A. Gebhardi, Geschichte von Litthauen als einem eigenen Grossfürstenthum bis zum Jahre 1569, Halle 1785, 4°.

W Polsce, chociaż Fr. Bohomolec postarał się o nowe rzadkiéj już kroniki wydanie (przy którém zamiast tłumaczenia ladajakiéj książki, wcale co innego zrobić należało), Stryjkowski niemal był zarzucony. Zbyteczna surowość z jaką potępił jego dzieło wielki spółczesny dziejopis, niemało do tego przyczynić się mogła ([1]). Piérwszy dopiéro Ignacy Daniłowicz, professor prawa w uniwersytecie wileńskim, w przypisach do wydanego przez siebie latopisca Litwy, począł krytycznie zapatrywać się na pracę Stryjkowskiego. Na każdéj niemal stronicy albo nowemi dowodami stwierdza albo uchyla jego opowiadanie, często wskazuje drogę któréj się trzymać należy przy dochodzeniu prawdy, we wstępie zaś, w krótkich, dobitnych i sprawiedliwych wyrazach daje ogólne o nim zdanie. „Kronika Polska i Litewska... piérwsze jéj księgi, na wzór Bizantyńców, stworzenia świata i potopu sięgają; drugie są początków Litwy między Gotami i Gepidami śledzeniem, gdzie Wajdewut niepoślednią gra rolę; trzecie, najniedorzeczniejsze, Palemonowi czyli Libonowi i jego licznemu plemieniu oddane; w czwartych są opisane bałwochwalcze litewskie obrzędy, imiona bożyszcz; piąte i szóste zupełnie Rusią zajęte; w siódmych Dusburg w polskim występuje stroju; w ósmych dopiéro o Mindowe mamy wiadomość; dziewiąte potomstwu Romunta odważone; następne dalszych książąt litewskich opiewają sprawy. Opowiadanie Stryjkowskiego dorywcze, spokojne; pisarz bez krytyki, niewolniczo przepisujący poprzedników, jasno gada a ćmi prawdę, mówi po prostu a gmatwa rzeczy w anachronizmy i niewierne a niesforne powtarzania; wojny i bitwy z nieprzyjacioły a z sąsiadami sojusze, okoliczności koronacyi, wesela, bankietu, śmierci, nadzwyczajne natury zjawiska i dźwignięte ręką książąt świątynie najbardziéj pisarza zajmują; wyższych widoków, obyczajów i praw uchwalonych niełatwo dośledzić, bo upowszechnienie wieści wszelakich, i łatwiejszy każdemu do nich, jak łacińskich, przystęp, naczelném jego było dążeniem. Piękna jego praca, wtedy tylko krytycznie ważną będzie, gdy wszystko do źródeł z których czerpał sprowadzone zostanie, ich autentyczność oznaczona, i wskazane naocznie, przyświadczyć mogące poszukiwanéj prawdzie. Im więcéj podobnych źródeł się zgromadzi, bliższych czasu, miejsca i wypadku, w zasadach i duchu rozpoznanych, tym świadectwo będzie dowodniejsze, tak dalece, że nawet drobne urywki, skrócenia, lub miejsca przez innych pisarzów powtórzone, nie mogą być pogardzane. Gdy dopiéro wszystkie źródła takie poznane zostaną, całe litewskie dzieje wyjaśnione, a wtedy może Stryjkowski da się wyrozumieć.” ([2])

Ta myśl nie została bez skutku; w siedmnaście lat późniéj J. I. Kraszewski używając Stryjkowskiego do swojéj historyi Wilna obeznał się z nim najdokładniéj. Nietracąc go ani na chwilę z oka, sprawdził przytoczenia dzieł drukowanych, odróżnił to co było wziętém ze źródeł dla każdego do-

[1] U Gołębiowskiego o dziejopisach polskich, str. 102. [2] Latopisiec Litwy i Kronika Ruska, w Wilnie, 1827, str. 5 i 6.

stępnych, od wiadomości, których Stryjkowskiemu dostarczyły latopisce, a wytknąwszy uchybienia jego w chronologii i rodosłowach, około których pełną zasługi poniósł pracę, zwrócił uwagę na najsłabsze części dzieła które nowemi poszukiwaniami wesprzéć należy. Już Kraszewski odgadywał w przywodzonych latopiscach ich wiek a ztąd stopień wiarogodności, wymienił jednego z nich Mnicha Dymitra, o którym przed nim nikt nie wspomniał, a chociaż nie miał zamiaru zająć się drobiazgowym rozbiorem, niemniéj pismo jego o Stryjkowskim, jaśniejące mnóstwem głębokich i szczęśliwych postrzeżeń, dla pracujących nad historyą Litwy będzie zawsze wielkiego znaczenia.

Kiedy Kraszewski w Wilnie drukował powyższe uwagi, wówczas Daniłowicz w Moskwie pisał jeszcze ważniejszą dla krytyki Stryjkowskiego wiadomość *o właściwych litewskich latopiscach.* Czytelnicy znajdą ją przy niniejszém wydaniu. Czego Daniłowicz pragnął, to się już iścić poczęło. Spółczesny historyk Litwy, Teodor Narbutt, wydaje na jaw kronikę Bychowca; ta część którą ogłosił, porównana według skazówki Daniłowicza ze Stryjkowskim, do oczywistości sprawdza trafny jego domysł, że latopisiec Bychowca jest właśnie tym, którego udzielili książęta Zasławscy w Brzostowicy, i który dostarczył Stryjkowskiemu głównéj osnowy w opowiadaniu rzeczy litewskich. Dzisiaj, dzięki wymienionym wyżéj uczonym usiłowaniom, droga do krytycznego rozbioru Stryjkowskiego jest otwarta; ciągłe ogłaszanie latopisców ([1]), w których sprawy Litwy niemałe zajmują miejsce, wydanie historyi pruskiéj Voigta, wychodzący jego staraniem kodex, ułożony tak umiejętnie i pożytecznie Index Napierskiego, wydrukowana kronika Wiganda pracą i nakładem wiekopomnego męża, którego zgon jak najdotkliwszą klęskę całe plemię opłakuje ([2]), obudzona nadzieja ukazania się na jaw kronikarzy połockich, że miejscowe badania pominę, rokują piękną przyszłość dla późniejszych dziejów Litwy, bo jéj pierwotna kolebka, pokryta mgłą wieków, nazawsze dla historyka będzie tajemnicą.

Tyle dotąd odkryto drukowanych dzieł Stryjkowskiego. Pozostają nam jeszcze do wyliczenia te, o których jak o napisanych przez siebie sam na różnych miejscach wspomina, a niemniéj wzmiankowane przez dawniejszych bibliografów, ale których istnienie jest wątpliwe. Pójdziemy w tym względzie za uczoném przewodnictwem Felixa Bentkowskiego, którego wiadomość o Stryjkowskim zaleca się wielką dokładnością, dodając to tylko co późniejsze poszukiwania odkryły.

II. Pozostałe rękopisma.

1. *Bukoliki.*

Biogr. rym. w. 47, 48. „I ważyłem się *naprzód*, Tytyre, twych pieśni,
I które w cieniu grają Fauni bogoleśni.”

Zdaje się że to było piérwsze pismo Stryjkowskiego, zapewne szkolne.

[1] Daniłowicz w 1823 kronikę Pskowską znał tylko z przytoczeń Karamzyna; Mich. Pogodin, prof. mosk., wydał ją w r. 1837. [2] Edward Raczyński.

2. *Treny o śmierci Zygmunta Augusta*, 1572.

Biogr. rym. w. 49. „Zasiem śmierć opłakiwał wierszem Augustowę."

3. *O zdrowéj poradzie.*

4. *Przeciw nowochrzczeńcom*, w Lublinie pisane, 1572.

5. *De Hungariae regno et regibus*, w Krakowie pisane.

6. *De Tyrannide Magni Ducis Moschoviae*, w Witebsku pisane.

Czy nie będzie to rozdział V, Opisania Moskwy przez Gwagnina, umieszczony pod tymże tytułem od str. 182 — 206 w zbiorze: Rerum Moschoviticarum auctores varii, Francoforti apud haeredes Andr. Wecheli, 1600, in folio, przypisane Markw. Treherowi. O pismach pod liczbą 3—6 tak sam Stryjkowski mówi: „Kommentarze moje wierszem polskim, *o zdrowej poradzie, przeciw nowochrzczeńcom*, też polskim wierszem, *o węgierskiéj ziemi i jéj królach*, łacińskie, w Krakowie, *o tyrańskie dzisiejszego wielkiego kniazia moskiewskiego*, też łacińskie, z wielką pracą, Bóg wie, na Witebsku uczynione, zginęły mi w Choroscy przy panu Aleksandru Chodkiewicu sławnéj pamięci." (Przedmowa, str. 43).

7. *Wywody Sławańskich Ruskich narodów.*

Kronika I. 91. „Jam też prawie od potopu, z wielką pracą, za dowodem dwuset historyków wiary godnych, a w jedno miejsce zniesionych, porządnie opisał wywody Sławańskich Ruskich narodów, alem się jeszcze z tym wydania teraz zatrzymał, i zachował, przedłużyli Pan Bóg zdrowia, na inszy czas."

8. *O porażeniu* 30,000 *Moskwy z Kniaziem Piotrem Szujskim, wojewodą połockim, w polu Iwańskiém, nad rzeką Ułą, za sprawą i rządzeniem Księcia Mikołaja Radziwiłła, Het. W. Lit., i Hrehora Chodkiewicza, Kaszt. Wileńsk., r.* 1564.

Zaczyna się: Cne córki z Helikonu Jowisza wielkiego. Dawném pismem autor lub kto inny dodał: *Te wiersze już były zaginęły z wielkim frasunkiem autorowym.* Rękopism był w bibliotece Załuskich. Juszyński, Dykc. Poetów, II. Jestto to samo co Jabłonowski (str. 244 pod liczbą 18) wypisuje, omylił się tylko nazywając je *Poëma in laudem Principis Petri Szujski.*

9. *Historya Zygmunta Augusta.*

Stryjkowski w jedném miejscu (Kron. II. 420) mówi: „Wydam gruntownie wszystkie sprawy za żywota Sigmunta Augusta." W epilogu zaś do całego dzieła (II. 436) obszerniéj się w téj mierze tłumaczy, że: „dzieje tego króla, także interregna po nim i po Henryku, oraz (zdarzenia) za króla dzisiejszego Stefana, które wszystkie rzeczy mam już porządnie i prawie dostatecznie spisane, ale iżby tego drugie a snać większe księgi były — tedy jeśli Bóg mdłego żywota przedłuży — i tamte rzeczy w rychle od nas czytelniku otrzymasz, gdzie wszystki a wszystki przygody za Augusta króla, tak domowe jako wojenne, i sąsiadów przyległych i sejmy, także zjazdy w interregna dwoje, rozmaite i wszystki zosobna wojny Stefana króla i jego przeważne a szczęśliwe sprawy, gruntownie opisane, i co komu za jego dzielności sława powinna, obaczysz." Znajdował się rękopism Stryjkowskiego w bibliotece Nieświskiej; Jan Hanowicz który ułożył jéj katalog w r. 1651 za Księcia Aleksandra Ludwika Radziwiłła, w oddziale XXVII pod klassą *Manuscripty polskie in folio* na str. 38 następnie o nim wspomina: *Kronika Stryjkowskiego, pisana, w skórze czarnéj.* Jakkolwiek ta niedostateczna wzmianka nie daje prawa twierdzić że ten rękopism właśnie obejmował historyą Zygmunta Augusta, wszakże trudno myśléć aby był tylko kopią drukowanéj w Królewcu kroniki, zwłaszcza że tę książkę znajduję zapisaną w oddziale X między historykami Polskimi i W. X. L. na str. 13. Przy bliższém obeznaniu się ze zbiorem rękopismów akademii nauk w St. Petersburgu, dokąd cała biblioteka Nieświska wpłynęła, może rzeczywiście da się wynaleźć to ważne dzieło Stryjkowskiego.

10. *O wzięciu Carogrodu.*

„O którego miasta wzięciu i jego położeniu i zacności, opisałem w inszym kommentarzu moim szeroko i dowodnie, który potém, jeśli Bóg mdłego żywota przedłuży, wydam na światło." (Kron. II. 235).

11. *Opisanie Turcyi Europejskiéj.*

„Gdym do Turek zajachał — wszystkichem się postępków, obyczajów, traktatów tureckich — wybadał, k temu wszystki zamki, miasta, położenie krain, tak wołoskich, multańskich, bulgarskich, rackich, tracyjskich i tureckich porządniem sobie spisał, i takem właśnie za jednóm obejrzeniem wyraził, jako się w sobie i murami i wieżami i położeniem albo przyrodzeniem miejsca miały, także Bisantium albo Constantinopolim, Skuder albo Kalcedon, Galatę, Silibryą, Nicopolim, główniejsze nad morzem czarnóm, Euxinem, Propontidem i Helespontem miasta, także Adrianopolim nad Strimonem rzeką samem wyrysował *iuxta regulas geometricas et cosmographicas*, iż czytelnik jakoby tam sam był, wszystko snadnie z pracy naszéj obaczyć może." (Przedmowa, str. 37).

III. Wątpliwe.

1. *Długosza tłumaczenie polskie.*

„ Długosza polskiego wydaćem gotował." Biogr. rym. w. 115. Oprócz tego żadnéj wzmianki o téj pracy nie czyni autor.

2. *Genealogia Enosa wnuka Adamowego z Seta, z annotàcyą lat kiedy z nich kto żył.*

Niesiecki pisze: „że pod tym tytułem podał do druku podług własnych jego wyrazów na karcie 5 kroniki." Lecz Stryjkowski w przytoczoném miejscu mówi tylko w tych słowach: „Enos w pobożności potomków swoich ćwiczył, których wywód, genealogią i wiek każdego z nich na tablicy od nas z trudnością wynalezionéj potym obaczysz." (Kron. I. 3). Nie znaczy się to dzieło, a tém mniéj dzieło drukiem wydane. (Bentk. I. 357).

3. *O dawnych zwyczajach i zabobonach starych litewskich.*

Jabłonowski zmylony przez Niesieckiego (pod liczbą 16 str. 244) kładnie między dziełami Stryjkowskiego : *De moribus antiquis et superstitionibus veterum Lithuanorum versus polonici.* Niesiecki przywodzi str. 346 kroniki, lecz w tém miejscu (I. 309) Stryjkowski wyraża, że o tém, t. j. o bałwochwalstwach, już wyżéj szeroko mówił. Miał więc widocznie w myśli księgi IV, o starodawnych ceremonijach, albo raczéj *szaleństwach* ruskich, polskich, żmodzkich, litewskich, liflandskich i pruskich obywatelów bałwochwalców, i różność ich bogów fałszywych (kron. I. 135—150). Porówn. Bentk. I. 357.

4. *Ducatus Russiae ad orientem siti, nominatim Magna Novogardia, in 4to.*

Jabłonowski (pod liczbą 17) oznaczając format, zdaje się naprowadzać na myśl, że to dzieło drukowane widzieć musiał; dotąd nikt o niém nie wspomniał.

Na tém kończę wiadomość o Stryjkowskim; ponowione wydanie znajomych dzieł jego, może wznieci ochotę do odszukania tych, które jeszcze w ukryciu spoczywają; może przy troskliwszém rozpatrywaniu archiwów znajdą się jego listy, mogące rzucić więcéj światła na nieznane dotąd szczegóły jego pięknego i pracowitego życia.

Mikołaj Malinowski.

WIADOMOŚĆ

O WŁAŚCIWYCH LITEWSKICH LATOPISCACH,

PRZEZ

IGNACEGO DANIŁOWICZA.

I. Ogólne spostrzeżenia względem Latopisców Litwy.

§ 1. *Błędne o nich mniemanie.*

Rozliczne o Latopiscach *Litwy* krążą po świecie uczonym mniemania. Jedni zaprzeczają istnieniu *starożytnych litewskich*; nie wierzą drudzy, aby jakiekolwiek przez *krajowców* pisane być miały; najwięcéj atoli jest utyskujących na *zaginienie* wszystkich poprzedzających Stryjkowskiego czasy. Ci z rozpaczą kwilą, że już nié ma środków rozgadnięcia, co brał Stryjkowski z błędnych Latopisców, co zaś sam bajdurzy, przydaje i koszlawi przez złe wyrozumienie. Przed laty piętnastą sam do utyskujących należałem. Dziś się przeświadczam, że żadne z powyższych twierdzeń nie jest bezwarunkowo prawdziwe.

Zgaga Schlözer, w zagorzałéj swéj za nowościami gorliwości, wszystko wiedzieć chcący, rozgospodarowawszy się wszechwładnie z ruskiemi Latopiscami, urąga się niecnie Ptolomeuszowi ([1]), i orzucawszy błotem polskich dziejopisów, tak się odzywa o litewskich ([2]): „rozchwaleni przez Kojałowicza *vetusti et vetustissimi annales Litvaniae* ([3]) są czczém urojeniem. Została wprawdzie, mówi on, Litwa chrześcijańską r. 1252, lecz to na krótko, a dopiéro r. 1386 nawrócona stale; nie mogła przeto mieć dziejopisów, bo sztuka pisania i dzieje na całéj północy dopiéro z chrześcijaństwem się rozpoczynają. Wszystko więc, co o starożytnych latopi-

[1] Schlözer, Nestor, II. Th. S. 56: „in einem griechischen geografischen *Sammelsurium* von unbekanntem Zeitalter, das man *Ptolomaeus* nennt."

[2] Schlözer, Geschichte von Litthauen, 1785, § 5. Jestto skracane tłumaczenie Kojałowicza. [3] Kojałowicz, Historiae Litvanae T. I, str. 28, 48 i 244, T. II. str. 60 i 124.

sach gwarzą, stosować należy do XV° i XVI° wieku." Pokój cieniom zapalonego skądinąd za dziejami Litwy męża. Niepojęta atoli, jak tyle znamienity krytyk, niezmordowany zbieracz Latopisców, rzadkiéj oczytaności uczony, nie wiedział o mnóstwie listów, nadań i traktatów Mendoga, Gedymina, Olgierda i Witolda, nie mówię ukrytych w archiwach, lecz drukowanych w Rajnaldzie i rozlicznych historykach pruskich. Za co spotwarzył Litwę, jakoby aż do r. 1386 była niepiśmienną! Na upokorzenie podobnéj zarozumiałości, dość powiedzieć, że lud, który miał prusko-litewską grammatykę w XIII^m wieku, nie mógł być niepiśmiennym do czasów Jagiełły. Mylność twierdzenia jego o latopiscach, udowodnię w ciągu obecnego pisma.

Exystencyą przez *krajowców* skréślonych latopisców, tenże sam Schlözer odrzuca z natrząsaniem: „nié ma, prawi on, ani być mogło żadnych starożytnych annałów przez *krajowców* pisanych, a mimo tego, wykrzykuje daléj, prawią nam ludzie o dziejopisach Litwy (1)."

Na jegoż podobno wiarę, czy nie zanadto skwapliwie, toż samo w lat z górą pięćdziesiąt powtórzył P. Kraszewski, że „*właściwie litewskich kronikarzy nié ma, a do XIVgo wieku, właściwych nawet piśmiennych pomników.*" (2)

Upadną te i tym podobne domysły, skoro udowodnię istnienie czysto litewskich latopisców, i przekonam, że na różnych miejscach przytaczane w Stryjkowskim wyciągi, wyświecają użyty przez kronikarzów *litewski* dialekt, jakim nie pisali nigdy ruscy latopiscy. Ucichną wreszcie płaczliwe narzekania na zaginienie wszystkich użytych przez Stryjkowskiego latopisców, skoro dwóch niezawodnie, a może i więcéj dotąd kryjących się po ręku wyświecę.

Lecz skąd proszę urosły tyle krzywdzące Litwę mniemania? Zaiste, nie z braku materyałów, lecz w części z opieszałości i niedbalstwa w poszukiwaniu uczonych, trudniących się z powołania dziejami, a bardziéj jeszcze z winy, niechcących ich wesprzeć potrzebnym zasiłkiem na druk i poszukiwania.

Cóż wiemy dzisiaj, nietylko o ilości i wieku litewskich latopisców, ale o samém nawet ich istnieniu? Nic prawie. Kto proszę zwrócił uwagę na wyśledzenie świeckiego lub duchownego stanu, nauki i usposobień niewielu pisarzów latopisców? kto ukazał cechy różniące litewskich od ruskich? Kto się przejął ich tłumaczenia się sposobem? wykazał prawdomówność jednych, a rozmyślne drugich bajarstwo? poszukiwał miejsc i okoliczności, w których każdy pisał? porozdzielał ich na familie, stosownie do czasów kolei, z zakreśleniem miejsc, na których zatrzymywali się jedni, a przedłużali drudzy? Niedziw, że p. Bentkowski nie mógł o li-

1 Schlözer, l. c. Es giebt keine alte *einheimische* litthauische Annalen und kann auch keine geben.

2 Artykuł Kraszewskiego w Petersburskim Tygodniku, 1838, N. 18, *o historyi Litwy.* — Od r. 1252 aż do 1569 zebrałem wyciągi więcéj aniżeli ze 2,000 aktów i listów tyczących się Litwy.

tewskich wspomnieć latopiscach. P. Gołębiowski pisząc o dziejopisach polskich, odważył słów kilka dla ruskich, o litewskich zaś odwołuje się do Stryjkowskiego. Wszystkiego zaiste spodziéwać się należało od p. Narbutta, lecz ten swych źródeł otwarcie nie wykazał, ani ich prawdomówności ocenił.

Szczupłe, które mam pod ręką pomoce, i nieliczne ksiąg zapasy, nie pozwolą wyczerpnąć do gruntu zamierzonego przedmiotu: lecz pragnę zachęcić szczęśliwych, i wskazać poszukiwań drogę. Stąd i zowąd zgromadzone wiadomostki popiérać będę już rozproszonemi po Stryjkowskim odrywkami, już drukowanym przezemnie latopiscem Litwy, już świéżo wychodzącém dziełem p. Narbutta. Zbiéranie i ocenianie źródeł do historyi litewsko-pruskiéj i prawodawstwa, było naczelnym powodem obecnego pisma. Bez ocenienia źródeł, ani o historyi Litwy, ani o jéj prawodawstwie, nic stanowczego powiedziéć nie potrafimy.

§ 2. *Ilość użytych przez Stryjkowskiego latopisców i nieodróżnienie ruskich od litewskich.*

Latopisców kréślących dzieje Rusi i Litwy na dwie naczelne rozdzielam klassy, jednę *ruskich*, drugą *litewskich.* Nie chciał lub nie umiał Stryjkowski wykazać cech, odróżniających litewskich od ruskich. Zbija wszystkich na jednę miazgę; wszędy ciągle i niewyłącznie obok siebie stawi wyrazy: *latopisce litewskie i ruskie*, ilekroć niemi się poświadcza. Co gorsza, mąci wyobrażenia: nieraz czysto litewskich nazywa ruskiemi, i nawzajem. Zgroza słuchać, gdy jednym pociągiem pióra charakteryzuje wszystkich, z oczywistą krzywdą jednych lub drugich, albowiem ułomności cząstkowe niektórych, wszystkim narzuca. Czyni to zapewne dlatego, że w każdym *ruskim*, znajduje okoliczności tyczące się Litwy. Czyta u nich np. drapieżne litewskiéj dziczy na Ruś napady i mordercze zadawane dognanym pogromy; widzi zawierane z obu stron małżeńskie związki, dopatruje się przyjacielskich sojuszów. Tu zapraszają uciśnione przez Tatarów grody ruskie książąt ze krwi Mendoga i Gedymina na swych wojennych obrońców (Narymunda, Dowmunta, Osteja, Andrzeja Olgierdowicza, i t. d., i t. d.); tam inni gwałtem się wdzierają na księstwa Rusi, gdzieindziéj orężem zawojowują dla siebie posiadłości. Nie nowina spotykać w nich dobrowolne przenoszenie się książąt ruskich do Litwy na wojenną służbę, a litewskich do Rusi, bo to wtedy wedle feudalnych zasad było niezbronne i t. p. Wszystko więc było jedno dla Stryjkowskiego brać ztąd swój wątek gdzie go znajduje, w ruskich i litewskich, a w wątpliwych razach, arcy dogodna poświadczać się dwunastą, piętnastą, a w zapędzie choćby tysiącem latopisców, dla poparcia tego, co pożądaném było do jego widoków. Znajdował prócz tego jedneż i też same okoliczności zapisane w ruskich i litewskich. Jednostajność ruskiego języka we wszystkich, niemało się przyczyniła do ich zmieszania. Zapewne nie przy jednym ruskim, przepisywacze przyczepiali litewskie,

czego dowodem latopisiec przezemnie wydany. Najsilniejszym atoli dowodem, że umyślnie nie chciał odróżniać, jest to jego przestrzeżenie: że „*bez Rusi, Litwa, porządku swych spraw nie mogłaby wiedzieć, bo ruscy dawniejsze mają świadectwa* (1).”

Są wszakże w samym Stryjkowskim rozproszone środki, choć niezawsze dostateczne, rozróżnienia litewskich od ruskich. Te niżéj wymienię.

Mnóstwo rękopismów ruskich i litewskich latopisców uwijało się po Litwie w XV-m i XVI-m wieku. Sam Stryjkowski raz *dwanaście* (2), drugi raz *trzynaście* (3), daléj *piętnaście* (4), posiadanych przez się wspomina, czasami kilkunastu się poświadcza (5) a w zapędzie, nawet do tysiąca się odwołuje (6). Że oni dwunastu nie byli czysto Litewscy, jak Braun podrozumiéwa, sam nawet Stryjkowski napomyka, kiedy w jedném miejscu *dziesięciu*, a *kilku* litewskich, posiadanych przez siebie, wzmiankuje (7). Z tegoto miejsca wnoszę, iż gdy największa u Stryjkowskiego liczba jest *piętnaście*, przeto *dziesięciu* ruskich, a niewięcéj *pięciu* czysto litewskich miał pod ręką, co nawet dalszemi wywodami zostanie poparte. Niektórych ruskich na czas krótki dostawał (8), i ci zapewne nie wchodzili w rachunek. Użył prócz tego *pięciu* kronik pruskich, *czterech* liwońskich, *pięciu* polskich, *czterech* kijowskich, wielu moskiewskich, bulgarskich i słowiańskich, wedle pilnego Brauna rachunku (9).

Tych on wszystkich, z wielką przeważnością, z niemałym nakładem z różnych miejsc dostał, porządnie konkordował, znaszał i zgadzał z postronnemi kronikami, jakoto: z Długoszem, Miechowitą, Kromerem, także z ruskiemi, moskiewskiemi, pruskiemi, kurlandzkiemi, liflandzkiemi.

Jak i skąd takie mnóstwo urosło latopisców, w następnym paragrafie wyjaśnić będę się starał.

§ 3. *Obudzenie latopisarskiego ducha w Polszcze.*

Złote dla literatury polskiéj czasy Zygmunta I^go i Zygmunta Augusta obudziły więcéj jak kiedykolwiek umysły w Polszcze do prac historycznych, i w całym XVI-m wieku nie ustaje rzeczony popęd. Pierwiastkowa historya polska zdawała się skończoną przez Długosza; targnąć się na jéj przekształcenie nie śmiano. Ten pracowity, rozsądny i zacny historyk, dlatego może srogo poniewierany iż z błędnego drukowany rękopismu, ciągnie za swym rydwanem roje dziejopisów, już wspaniałych i wzniosłych, już pozioméj wartości. Jedni go skracają i czyszczą (10), przedłu-

1 Stryjkowski I. 219. 2 Stryjkowski II. 229, 232. 3 Stryjkowski I. 57.
4 Stryjkowski I. 83, 87, II, 58, 5 Stryjkowski str. I, 316, 349.
6 Stryjkowski I. 237. 246. 354. Że ta liczba nie jest przesadzoną, pokazuje się z tego, iż Schlözer zgromadził 21, między któremi było 12 drukowanych, a 9 rękopiśmiennych. Karamzin T. I, str. XXXI, liczbę po Rossyi rozproszonych latopisców, łatwo do tysiąca podnosi. 7 Stryjkowski I. 349.
8 Stryjkowski I. 316. *Latopisiec Ruski któregom był na czas dostał.*
9 Braun De scriptorum Poloniae virtutibus et vitiis. 10 Do rzędu skracających liczyć można: Miechowitę † 1523. Kromera † 1589. Herburta † 1576 r. i t. d.

żają drudzy ([1]); inni bądź odrębne, współczesne tylko sobie piszą wypadki ([2]), bądź rozjaśniają dzieje połączonych z Polską ludów Litwy ([3]), Rusi i Prus ([4]).

W téj też epoce, z bezprzykładną gorliwością wyszukiwano i przepisywano starannie latopisców Rusi i Litwy. Dowodem tego najznakomitsza ilość dziś wiadomych, a wtedy przepisywanych, oraz drukowany przezemnie latopisiec Odyńcewicza, przepisany 1520 r. Materyał ich, zszywany nieraz z różnowiekowych i różnomiejscowych odrębnych cząstek i notat ([5]), nie klejący się przeto chronologicznie, usiłowano wprawić w dogodniejszy porządek. Przepisywacze przedłużali jednych latopisców, skracali drugich, a podobno nadstawiali do innych ustępy ([6]). Próżność narodowa lub pochlebstwo jeszcze w tym nawet wieku doradzały prowadzić dzieje ludów od Arki Noego (Sarnicki). Dawno rozmaite państwa zachodniéj Europy miały wyprowadzone swe dzieje prosto od Arki Noego, miały na ten koniec utworzone całego królów szeregu nazwiska. Wstyd było zostać upośledzonym. Im kto bliżéj ku korabiowi kolebkę swego ludu upatrzył, im dziwniejszemi urojeniami nastrzępił początkowe dzieje, im znakomitszy wygrzebał zapas osób historycznych, mało komu znanych, i od nich genealogią poprowadził, tym obszerniejszą słynął uczonością. Cieszy się Stryjkowski, iż prawie z korabia naród litewski wywiódł ([7]).

Cóż więc dziwnego, jeśli przepisującym dzieje Litwy krajowcom, zachciało się czasami nie upośledzać swych przodków, korzystać z milczenia latopisców, i gwałtem opierać dzieje jeśli nie o Arkę Noego, to przynajmniéj posunąć je do narodzenia Chrystusa ([8]), a w ostatnim razie nie uczynić młodszemi od Lachów i rokiem 401 rozpocząć ([9]). Takiego zdaje się rodzaju znalazł latopisców Stryjkowski, i na nich oparł swe dzieło.

§ 4. *Zdanie Stryjkowskiego o użytych przez niego latopiscach.*

Nie arcy pochlebne zdanie o użytych przez siebie litewskich latopiscach rozproszył Stryjkowski po całém swém dziele. Ponieważ zaś z tychże miejsc cechy znamionujące latopisców litewskich wyświecić się dają, i mogą być użyte dla odróżnienia ich od ruskich, przeto przytaczam jego wyrazami rzeczone opisy.

[1] Przedłużającemi liczę: Wapowskiego † 1535. Marcina i Joachima Bielskich † 1534, 1597 r. i t. d. [2] Celniejsi ze współczesnych: Orzechowski, Górnicki, Solikowski, Łasicki, Decius, Heidenstein i t. d.; wszyscy z XVI-go wieku. [3] Michalon pisał 1550, drukowany w Bazylei 1615, de morib. Tatar. et Lithuanor.; Stryjkowski, Gwagnin. [4] Grunau i Łukasz Dawid. [5] Wydany p. Księcia Osolińskiego kijowski 1836 r. ma pod koniec niechronologicznie wpisywane notaty zdarzeń.

[6] Na dowód przytaczam Woskreseński Latopisiec Nikona, do którego za Zygmunta I-go wstęp i genealogie książąt dorobione. [7] Stryjkowski, I. 88.

[8] Stryjkowski, I. 55, gdzie starym u niego zwany latopisiec poczyna dzieje Litwy od r. 5526, czyli w lat ośmnaście po narodzeniu Chrystusa. [9] Stryjkowski, I. 56. drugi latopisiec przez niego użyty.

„Litwa, mówi on, dla zaniedbania historyi, wielu rzeczy wiedzieć nie mogła ([1]).”

„Latopisce *wszystkie* litewskie *po rusku* pisane, których Litwa z *starodawna* za kronikę używa ([2]).”

„Zprosta były pisane, przez ludzi leniwego dowcipu, *starych pisarzów* albo *djaków* ([3]).”

„Tacy byli nikczemni i bez mozgu pisarze latopisców *ruskich* y litewskich, iż swoje historyjki leda jako, bez baczenia, co im *ślina do ust przyniosła* pisali. A lat, albo roków, którego się czasu co działo, na żadném miejscu nie kładą, bo tak głęboko w insze historyki wejrzeć nie mogli dla prostości onych czasów, skądby porządek lat wyczerpnęli, ale zgoła prosto brną, nieuważywszy tego, iż na wiadomości czasów każdéj historyi najwięcéj należy, a bez tego tedy i historya i wszystkie sprawy mężów dzielnych wniweczby się obróciły ([4]).”

„*Stare* litewskie (latopisce) pisane *bez dowodu słusznego*, gdyż wtenczas ludzi dowcipnych nie mieli ([5]).”

„Niekiedy panuje miedzy wielą jednostajność ([6]).”

Zakończa Stryjkowski tak swój obraz: „A tożem ja tego z daru bożego, a za pilném w historyach badaniem doszedł, iże lata y pewne czasy, kiedy się co działo, w latopiszcach, tudzież *wątpliwych imion xiążęcych* y osób mężnie dzielnych, dowodne a jawne wywody pokazuję, aczkolwiek mi to, Bóg wie lepiéj, z wielką pracą przyszło ([7]).”

Z takowego opisu łatwy nastręcza się wniosek, że lubo czcigodny kanonik żmudzki, nie w jednym względzie zasłużył na ostre z sobą obejście się potomności, atoli uwaga, z jak mętnych czerpać musiał źródeł, powinna go zasłonić od wielu sarkań. Nękały go, bo wzdycha, pierwiastkowe o początku Litwy podania; bał się narazić na przyganę niedbalstwa lub zarozumiałości gdy je odrzuci, a lekkowierności gdy przyjmie. Obrał ostatnie: „*i własnym wynalezieniem a przeważnym dochcipem*” jak się chełpi, starał się wesprzéć starowieczność litewskich dziejów.

§ 5. *Rozbiór powyższych zdań Stryjkowskiego względem Litewskiego latopisarstwa.*

W powyższym przyciemnionym i ledwie nie z żółcią nakreślonym obrazie latopisarstwa w Litwie przez Stryjkowskiego, nastręczają się dwie główne okoliczności do rozważania: *najprzód*, rys ogólny toczesnego litewskiego dziejopisarstwa; *powtóre*, cechy szczególne znamionujące litewskich latopisców.

Co do piérwszego, zaiste w narodzie na pół dzikim i okrutnym, z niedostępnych manowców czyniącym łupieżne nabiegi, w narodzie który *wtedy zaniedbywał swe dzieje* i dziś niewięcéj jest o nie troskliwy, nie mogli się wyradzać w lasach świetni dziejopisowie. Bohaterowie w pło-

[1] Stryjkowski, I, 229. [2] Stryjkowski, I, 354. [3] Stryjkowski, I, 253, II, 225. [4] Stryjkowski, I, 234. 243. [5] Stryjkowski, I. 229, II, 173. [6] Stryjkowski, I, 234. [7] Stryjkowski, I, 243.

ciennicach i łyczanych kurpielach, kamienną siekierką lub opalonym ożogiem, jak mówi Stryjkowski, rażący nieprzyjaciół w boju, niełatwo znachodzili piśmiennych chwalców Sallustyuszów, Tacytów, ba nawet Gallusa, Kadłubka lub Kromera. Jak życie ludu i rządu, tak proste było opowiadanie latopisców. Ciągłe w późniejszym czasie wojny, w obronie wolności przeciw krzyżowym połowy Europy napadom, brak szkółek i wyższych naukowych zakładów, usuwanie krajowców od duchownych godności, stracenie nakoniec przez Litwę politycznego znaczenia, niewiele sprzyjały dziejopisarstwu: stąd łatwo mogła Litwa wielu rzeczy nie wiedzieć.

Co prawi Stryjkowski — o piszących jakoby dzieje starych *pisarzach* i *djakach*, leniwego dowcipu ludziach, nie chciałbym brać tego literalnie i stosować do wszystkich. Nie godzi się starożytnych latopisców dzisiejszą mierzyć piędzią, i szukać w nich dostojnego dziejopisa wzoru. Lecz i ten cóż napisze o czasach przedhistorycznych, o których nic ma co powiedzieć? a taką właśnie jest historya Litwy do XIII-go wieku. Urąga się latopiscom Stryjkowski, kto wie, azali nie dla podwyższenia własnéj biegłości przy ich okrzesywaniu. Wszakże, kto zaczyna dzieje swego ludu od rzymskich czasów, kto przywodzi imiona piérwszych cesarzów, kto szermuje imionami starożytnych bohatérów Palemonów, Libonów, Attilów, Wajdewutów, kto słyszał o pochodach Gotów, Cymbrów, Gepidów i t. d., ten nie jest prostakiem i bezmozgim nieukiem. Nie były to zapewnie cerkiewne djaki, ale bądź wyższego duchowieństwa mężowie, bądź świeccy ludzie piśmienni, przez czerń nieświadomą *pismakami* i *pisarzami* zwani. Wiadomo powszechnie, że djaków w Litwie do przepisywania latopisów używano; mogli oni w przepisywaniu niejedno skazić miejsce, lecz zapewne sami nie pisali dziejów. Nie widać aby djakami zwano w Litwie sekretarzów państwa.

Chełpi się Stryjkowski, jakoby za pilném w historyach badaniem, doszedł opuszczonych lat i czasów w których się co działo, i te położył. Lecz jak w téj pracy był nieszczęśliwy, jak wszędzie wierutne fałsze daléj nowemi fałszuje, jak mało na nim skutkował „*dar boży*” do którego się odwołuje, postaram się udowodnić w inném piśmie o pracach historycznych Stryjkowskiego. Tu dość namienić, że przyspieszywszy błędnie najście na Ruś Batego, dobrowolną przed sobą wykopał przepaść, któréj nie było czém zatkać. Olgierda zostawuje przy życiu do roku 1381, gdy ten od roku 1377 już nie żył. Zawcześnie morzy Gedymina w r. 1328, a ten na przekór jego dziejom, do roku 1340 panuje. Synów Olgierda przemieszał z ich stryjami, byle liczbę dwunastu dopełnił. Mniemanie poprawiał, a rzeczywiście kaził ich matek imiona, bo Ulianę twerską i drugą małżonkę, nazwał witebską, i piérwszą żoną, którą była Marya.

Jednostajność postrzeżona przez Stryjkowskiego w niektórych latopiscach, przeświadcza, że były przepisywane i przedłużane.

Co do drugiego względu. Za cechy znamionujące *litewskich latopisców* przyjmuje: 1) że były pisane po rusku; 2) że są bez dat i chrono-

logicznego wypadków uporządkowania; 3) że stare *bezdowodne.* Zobaczmy jak te wyrażenia Stryjkowskiego pojmować należy.

§ 6. *O Ruskim latopisców litewskich języku.*

Nieskończenie jest ważne ostrzeżenie Stryjkowskiego: „że latopiscy *wszyscy* Litewscy po *rusku* pisani, których Litwa z *starodawna* za kronikę używa." Nie zwrócił na to miejsce uwagi p. Gołębiowski ([1]), gdy szuka w Stryjkowskim objaśnienia, azali kroniki Litewskie w łacińskim lub litewsko-żmudzkim języku pisane nie były. Miłość narodowa nie byłaby téż zaślepiła p. Narbutta domyślać się kronik w krajowym języku, a tym bardziéj Runami (?) pisanych ([2]). Dla kogo proszę, i kto pisałby *po Litewsku* dzieje? Kto zna litewskiego włościanina, wié, że ten kronik nie czyta. Panowie nawet do kmiotków niewszyscy tym odzywają się językiem, a nigdy między sobą, bo rzadcy go umieją. Duchowieństwo łacińskie, najczęściéj z Polski, nie zna go wcale; krajowe, dla kogożby pisało dzieje? Mowa litewska stawszy się wyłączną własnością gminu, dopiéro od XVI-go wieku zaczyna bydź książkową, i to do modlitw kościelnych, katechizmów, lub kazań dla prostoty używaną. Któż dziś pisanych po litewsku latopisców może się dopytywać, kiedy żadnego nie spolował Stryjkowski, a *wszystkich* po rusku pisanemi mieni. Litwa okrążona zewsząd Rusią, w ciągłych z nią zostająca stosunkach, już zhołdowana, już rozkazująca przez swych książąt, przyjęła polor i język Rusi za język dworu, naukowy, sądowy, prawniczy i dyplomatyczny; za jego tylko pośrednictwem wszystkim zrozumianą się stawała, w nim téż pisała latopisców. To jedno, głębszéj jéj polityki jest dowodem.

Lecz język ruski pod piórem latopisców nieskończonym uległ przekształceniom, i nieraz do samych liter ruskich zacieśniony. Zostawując w téj mierze stanowczy wyrok bieglejszym w słowiańszczyźnie, ośmielam się rzucić dorywcze domysły, że Nowogrodzcy latopiscy i dalsi głębszéj Rossyi, tłumaczą się najczystszą ruszczyzną. Kijowcy, na język cerkiewny zakrawający, już nie są wolni od polonizmów. Wołyńscy, średnie trzymają miejsce. Lwowscy, mowę polską przywdziewają w formy i litery ruskie. Toż prawie o litewskich rzec można, jak latopisiec p. Narbutta przeświadcza. Lecz są latopiscy litewscy przez rodowitych Litwinów pisani, i ci krajowego języka przypiewki wciskają do rusko-polskiego języka. Posłuchajmy najdobitniejszego w téj mierze wyjątku w Stryjkowskim ([3]): „Kniaził *dzię* Ringolt na Nowohorodku mnoho let, y potym *dzię umierl* y *każuć nikotorije żeby* trech synow po *Ruskieje biczwie urobił* (tak sprosta pisze), da *nięt* wiadoma kakowoje *dzieło szietich* jeho synow było."—Niechże po tém wrzeszczą, że krajowcy nie pisali Latopi-

[1] Łuk. Gołębiowski o dziejopisach Polskich, 1826, str. 72. [2] Narbutt, Dzieje Litwy, T. III, str. [3] Stryjkowski, I. str. 253. Podkreślam litwinizmy.

sców. Gdy zaś podobnych, wedle zawierzeń Stryjkowskiego „z *starodawna* za kronikę Litwa używa," więc nietylko byli starodawni Latopiscy, lecz i zawsze po rusku nie po litewsku pisani, z dodaniem jedynie litewskiego akcentu.

§ 7. *O bezchronologiczności litewskich Latopisców.*

Z największemi przekąsami gardłuje Stryjkowski na bezchronologiczność litewskich latopisców, albowiem wynalezienie lat najwięcéj kosztowało go pracy. Gdy ta okoliczność razem najdotykalniéj różnicę latopisców ruskich od litewskich wyświeca, zobaczmy jak rzeczone miejsce jego rozumiéć należy.

Ruscy latopiscy, w krótkich, prostych i nienamiętnych wyrazach, bez zapalczywych uniesień, spokojnie opowiadają znamienitsze swego państwa zdarzenia, jedni poczynając od jego założenia, drudzy od pewnego późniejszego roku, przez lat kilka lub wiele; inni wypisawszy kosmografią grecką od potopu, do niéj bezpośrednio dołączają dzieje Rusi, poczynające się rokiem 852. Pomieszczenie na czele każdego zdarzenia, roku w którym ono przypadło, a czasami dnia i miesiąca, szykowanie zdarzeń wedle lat biegu, jest koniecznym i nieodzownym latopisca ruskiego warunkiem, do tyla ściśle przestrzeganym, że nawet *te lata*, w których nic nie ma do powiedzenia wiadomego latopiscowi, opuszczane nie bywają i stawią się goło. Od tego sposobu pisania właściwego Bizantynom, wzięli oni nawet latopisców nazwisko. Żadna z innego roku okoliczność nie miesza u nich porządku latopisarskiego, i wszelkie grupowanie zdarzeń w obrazy jest od nich dalekie.

Inny i całkiem od tego różny sposób pisania dziejów rozwijał się od XII-go wieku w Polsce, a za jéj wzorem i w litewskiém kronikarstwie. Niezawsze, owszem rzadko kiedy, kronikarz zaprząta jałową liczbą lub bawi powierzchowną łuską wypadków, drobiazgowém ich nagromadzeniem. Pragnie on wystawić zdarzenia w związku między sobą, po kolei wpływu jaki wywierały na drugie, i w stosunku do ich sprawców i pomocników; żąda być istnym malarzem, śmiałym pędzlem kreślić obrazy; chce przez sam wybór i szyk zdarzeń, przez wybitniejsze niektórych oddanie prowadzić czytelnika do odgadnienia sprężyn ukrytych i umysłu przywódzców. Naprzód wysoką i wspaniałą myślą skreślenia dziejów swego ludu przenikniony pisarz, przez rdzę wieków wydobywa pierwiastkowe dzieje, rozwija pieluchy. Następnie pragnie wiedziéć w jaki sposób zrodziły się i rozwijały piérwsze nasiona znamionujące duch wybranego przezeń narodu, jakie były pierwiastkowe formy towarzyskich stosunków, w jakiéj spojni zostawał wewnętrzny czyli umysłowy człowiek z otaczającą go zewnętrzną i fizyczną naturą, jaką drogą mianowicie postępowało moralne życie ludu i jak się udoskonalało. Śledzi, jakie myśli, przekonania i opinije wkorzeniały się względem pojęcia Boga, wiary i jéj ministrów,

względem ustaw duchownych i świeckich. Tłumaczy narodowe zwyczaje, bierze pod sąd możnowładzców sprawy i czyny; wchodzi w sekretne rady, przytacza różnych starożytnych pisarzów zdania; posiewa swe księgi rozmaitéj uczoności okrasą. Piérwsze kroniki polskie, pisane dla nauki szkolnéj młodzi (Kadłubek, Gallus), rozważają z powołania domowe i towarzyskie cnoty, jakiemi odznaczali się naddziady; pióro ich, straszne występnym, z upodobaniem zatrzymuje się nad wzorami cnoty, sprawiedliwości i zacności, wykazuje w jakich sprawach i czynach, nawet w wiekach powszechnego barbarzyństwa, objawiało się to, co stanowi prawość i szlachetność charakteru.

Do kreślenia podobnego rodzaju dziejów narodowych wyszukiwano przenikliwego, bystrego i ognistego dowcipu ludzi, okrzesanych w prywatném i publiczném życiu, wtartych w główne i ważne sprawy Biskupów i Opatów. Powoływało ich do tego już wyższe duchowieństwo (Gallusa), już królowie (Kadłubka). Żaden z nich nie idzie za chronologicznym porządkiem, zaledwie z końcem każdego panowania spoczywa. Żaden lat nie kładnie, które późniejsi kommentatorowie dorzucają; zaledwie nie w piérwszym Długoszu porządniéj lata dorzucone, i jeszcze Krzysztof Warszewicki biedzi się nad chronologią pierwszych czasów (roku 1585). Takie wyobrażenie o dziejopisarskich obowiązkach, powołaniu i pisania sposobie, z Polski wkradało się i do Litwy. Stąd w żadnym litewskim latopiscu chronologiczny tok opowiadania nie spostrzeżony. Dość każdemu na tém, że swe pomysły stopniami i po kolei szykuje, a przez spojność wyobrażeń, raz wcześniejsze, drugi raz późniejsze zdarzenia łączy w jednę całość. Że to com wyrzekł nie jest płonném urojeniem, przekonywa raz Stryjkowski w gorzkiém swém na bezchronologiczność narzekaniu, drugi raz jedyny wydany przezemnie latopisiec Litwy, w którym od czasu Gedymina aż do zgonu Witolda, ani jeden rok nie przywiedziony. W tym jeszcze sposobie pisany latopisiec wołyński wedle Karamzina, do którego nietrafnie w późniejszych rękopismach dorzucono daty. Po téj charakterystycznéj oznace, śmiało można odróżniać czysto litewskich latopisców od ruskich.

§ 8. *Bezdowodność litewskich starych latopisców.*

Na wielu miejscach, a więc z goryczą i rzeczywistém przeświadczeniem, zadaje Stryjkowski *bezdowodność* litewskim latopiscom (¹). Czyli pod tym wyrazem rozumiéć zechcemy nieznajdowanie się tego o czém oni mówią w innych latopiscach: ruskich, polskich, liwońskich i pruskich, coby jeszcze było znośniejsze, albowiem ci łatwo mogli nie znać litewskich dziejów—czyli domyślać się prostego przez litewskich wymyślania książąt, osób i zdarzeń, jakie udowodnić się nie dadzą—zawsze ten zarzut

¹ Stryjkowski. I, 229, II, 173.

Stryjkowskiego, nie jest dla historyi Litwy pochlebny, i arcy niekorzystny cień rzuca na pierwiastkowe jéj dzieje.

Że atoli Stryjkowski pod tym wyrazem raczéj podrozumiewa skażenie przez nich dziejów, z różnych napomknień jego przekonać się można. I tak: nie ma prawie żadnego miejsca z latopisców przywiedzionego, któremuby nie zadawał „*grubych* i *sprośnych*" pomyłek, wierutnych „*bajek*" (1); daléj mianuje latopisców *przez sen gadającymi leda jako* o Atylli i przyjściu Włochów do Litwy z Palemonem (2); mówi że wątpliwych u nich *imion książęcych* i *osób mężnych*, on sam wywody jawne daje (3); nakoniec gdzie tylko chce wspomnieć o prawdomówności, tam wyrazu *dowodność* używa (4). Wszakże rzeczona bezdowodność, nie wszystkich u niego latopisców, lecz samych „*Starych*" obarcza. Tu się rodzi zaraz pytanie: których starymi nazywa, i jak oni daleko dociągają dzieje? Nigdzie dobitnie nie uczy Stryjkowski, jakich starymi rozumie? Natura rzeczy za takich brać każe, opiewających pierwiastkowe i najdawniejsze dzieje, począwszy od Palemona. Jakoż i Stryjkowski w starych tylko znajduje Palemona (5), oni to „*przez sen bają*" (6), ich wreszcie obwinia, „*iż lada jako bez baczenia, co im ślina do ust przyniosła, swe historye pisali* (7) *bo w on czas ludzi dowcipnych nie mieli.*" Co do mnie, starymi, a zatém bezdowodnymi, chciałbym nazywać wszystkich litewskich latopisców, którzy od początku aż do Mendoga pisali.

Z duszy życzą uczeni Litwinom, iżby, chociaż z żalem serca, rozstali się ze czcigodném Palemona plemieniem, w rodzie Kunasów, Borków, Sperów, Kiernusów, Gimbutów rozmnożoném. Niech i *Wajdewuta* przekażą Niemcom, wedle dziejów których Ś. Bonifacy (r. 726—736) w Hessyi silnym toporem rąbie dąb *Wodana*, kto wié, czyli nie na Wajdewuta przedzierzgniętego?

Atoli późniejszym latopiscom, ile piszącym sobie spółczesne dzieje, godzi się zawierzyć, i takim jest drukowany przezemnie. Uwziął się był Stryjkowski w samym początku dzieła, poprawić i poprzeć dowodami ową *bezdowodność.* Z całym historyka zapałem chwyta się bronić Palemona, poci czoło, wyszukuje i wartuje mnóstwo książek i poetów Augusta Cesarza; skądkolwiek choć słaby głos o Palemonie zaleciał, łupił to wszystko na okrasę swego bohatéra, nakoniec z tryumfem raduje się że go utrzymał. Lecz mu stępiało pióro, zabrakło odwagi i chęci a nawet możności wyszukać dowodów na dalsze latopisców brednie; postrzegł się że nie pisałby dziejów Litwy, ale obronę latopisców „*bezmozgich*" jak nazywa; może się też i rumienił poważny prałat żmudzki bronić leniwego dowcipu *djaków*; zaprzestał więc iść z niémi w zapasy, cierpliwie powtarza ich urojenia, i przez to ściąga na siebie urągowisko potomnych.

1 Stryjkowski, I. 243, 245, 316, II. 245, 255, 261 i t. d. 2 Stryjkowski, I. 60. 3 Stryjkowski, I. 243. 4 Stryjkowski, I. 253. 5 Stryjkowski, I. 60, 229. 6 Stryjkowski, I. 60. 7 Stryjkowski, I. 243.

II. Szczegółowi litewscy latopiscy.

W obliczaniu szczególnych latopisców Litwy, naprzód wymieniam kronikę pruską, oraz znajomszych liwońskich, z których zdaje się czerpać Stryjkowski. Za tymi pójdą następnie, dziś zaginieni i z samego odgłosu w Stryjkowskim znani, a nakoniec dotąd dochowani czysto litewscy latopiscy.

§ 9. *Kronika pruska Christiana biskupa, rozważana ile źródło najstarożytniejszych litewskich podań.*

Nié ma wątpliwości że historycy XVI-go wieku pierwiastkowe dzieje starożytnych Prusaków i pobratymczych z niémi Litwinów czerpali z kroniki Christiana, piérwszego biskupa pruskiego, żyjącego na początku XIII-go wieku. Lecz kopie jéj do tyla zaginęły, że Baczko ([1]) i Hartknoch ([2]) istnienie jéj nawet poddali wątpliwości. Ujął się atoli za kroniką Christiana Kotzebue ([3]), rozwinął i poparł Voigt jego zdanie ([4]), a wydrukowaniem wstępu kroniki wszelką usunął wątpliwość ([5]).

[1] Baczko, Geschichte Preuss. B. 1. s. 248.

[2] Hartknoch, Dissert. de scriptoribus histor. Pruss. str. 4. „Posset tamen quispiam de his scriptis, an unquam extiterint, dubitare."

[3] Kotzebue, Ältere Geschichte Pr. B. I. s. 255.

[4] J. Voigt, Geschichte Preussens, 1827, B. 1. s. 617.

[5] Wstęp rzeczony jest taki: Borussorum origo ex Domino Christiano.

„Tempore Justiniani Imperatoris et Papae Vigilii, Gothi cum rege suo Witigo venerunt ex Hispania in Italiam, et in ea parte, quam Longobardiam vocant, Ravennam exaedificarunt sedemque regiam in ea constituerunt. Hos Narsetes bello vicit. Reliqui qui superfuerunt, utpote 15000, fuga sibi consulentes, venerunt in Bavariam, ac tandem in Westphaliam, ubi recensentes suos, inventi sunt 36,000 tam viri quam mulieres et pueri. Hic Gottingen extruerunt. Tandem progressi in Novam Marchiam et ad Regem Daniae Teudot pervenerunt, qui illis insulam Cambriam, id est Gottlandiam inhabitandam concessit, quam populi ex Scandia tum tenebant. Hi populi Cambriae et Cimbriae Gothis cesserunt, ac per mare Gothicum, quod olim *Crono* dictum fuit, et Halibo quod nobis *das frische hab* dicitur, numero 46,000 anno Christi 523 in Ulmigariam, id est, Prussiam venerunt indigenasque vicerunt. Horum populorum Cambriae Duces fuere duo, nempe Bruteno et Wudawutto, quorum alterum, scilicet Bruteno sacerdotem crearunt, alterum scilicet Wudawutto in regem eligerunt, qui arcem Neidenburg postea dictam, *auf der Nerung* aedificavit. Rex Wadawutto duodecim liberos masculos habebat quorum nomina fuerunt: Litpho, Saimo, Sudo, Naidro, Scalavo, Natarigo, Bartho, Galindo, Warmo, Hoggo, Pomeszo, Chelmo. His suis liberis distribuit Wudawutto totam provinciam in duodecim ducatus, unde adhuc denominationem retinent. Borussi itaque orti sunt a Cimbris, qui in insula Gottlandia habitarunt et dicti *die Scanden*. Warmo, nonus filius Wudawutti, a quo Warmia dicta, reliquit uxorem Arma, unde Ermelandt. Haec Arma interfecit ducem Masonum, id est Masoviae, in bello una cum ipsius uxoribus et liberis numero triginta sex. Flumen quod dicitur nobis *Pregel*, olim *Scaret* appellatum fuit. Sed postea a nobili puella nomine Percola quae in eo periit, Borussis Pergola nominatum fuit. *Wendia olim, nunc Lithphania*, hinc sinus Venedicus dicitur, *das Keurisch hab*. Die Reussen oder Moscuovitter sindt vor Zeiten Roxolaner genant. Tu się urywa wypis z Christiana, znaleziony w papierach Łukasza Dawida, i daje wyobrażenie o wywodach jakie czyniono w XIII-m wieku. Łukasza Dawida, wydał Ern. Hennig, w Królewcu, 1812 r., T. 6.

Doszły nawet do nas wyjątki z kroniki Christiana, mniéj więcéj skracane, obcięte, poszczerbione i przekształcone. Znaleźć je można mianowiciéj rozproszone w dziejach pruskich dominikana klasztoru gdańskiego Simona Grunau, oraz Łukasza Dawida († 1583 r.), nadwornego radzcy Alberta margrabi i książęcia prukiego, któremu rząd zewsząd dostawić kazał rękopisma; między témi mogła się znaleźć kronika Christiana. Mieli oni oba pod ręką Christiana kopie. Nié ma śladu żeby ją znał Stryjkowski, wszakże wywodząc początek historyi litewskiéj z kronik pruskich (1), korzystał zapewne z Grunowa, a za jego pośrednictwem i z Christiana.

I tak, obliczający swe źródła Grunau, powiada: że Christian biskup pruski napisał książkę o zaślepionych przez szatana Rusakach, poczynającą się: „*Liber Filiorum Belial cum suis superstitionibus Brutice factionis incipit cum moestitia cordis*”, którą wyczerpał z historyi Jarosława, a więcéj dodał z dziejów (2). Jaśniéj się tłumaczy Łukasz Dawid, powiadając iż Christianowi piszącemu po łacinie pruskie dzieje, Jarosław, natenczas proboszcz katedry płockiéj w Mazowszu, pożyczył książkę w ruskim języku pisaną greckiemi (cyrillickiemi) literami (3).

Tu wnet nawijają się pytania: jaka była treść księgi przez Jarosława pożyczonéj? o czém pisał Christian? skąd czerpał swe wiadomości? co z niego ocalało dotąd? kiedy swe dzieło ułożył? Pytania te za pośrednictwem Grunowa i Łukasza Dawida rozstrzygają się następnie:

1) Christian *naprzód* pomieścił w swéj kronice wypisy z dzieła pożyczonego sobie przez Jarosława, o czém przekonywają Grunau i Łukasz Dawid. Dzieło to wedle jednogłośnéj obu zgody (4) obejmowało wyjątki z dziennika podróży po Prusach wędrownika Divones, który za czasów Augusta Cesarza, wysłany przez astronomów, dla mierzenia krajów północy, puściwszy się z towarzyszami z miasta bityńskiego Salura, przybył do pruskich krajów (5), spisywał co na każdém widział miejscu, i ten dziennik zostawił w Płocku, gdzie umarł. Z tego wyjątki, dał Jarosław Christianowi.

[1] Stryjkowski, I. 43, mówi: „Zakładając dowodny początek historyi litewskiéj z kronik pruskich.”

[2] Grunau Tr. II. c. 1. § 1, także w przedmowie. „In diesem Buche er viel saget von den Historien Jaroslai, und me... addirt von den Geschichten.

[3] Łukasz Dawid, B. 1. s. 10, 15, 16, 38, 52. „Das Ime von Jaroslao die Zeit Thumprobst zu Plocka in den Masuren ein Buch in Reuscher sprache, aber mit Greckschen Buchstaben geschrieben geliehen wurde” etc. Więc byli w Mazowszu latopiscy ruscy lub litewscy, na początku XIII-go wieku pisani po rusku; w nichto zapewne dochowało się podanie o wędrówce Rzymian do Litwy.

[4] Łukasz Dawid, B. 1. s. 9. Grunau Tr. II. c. 1 § 1.

[5] Piérwszą wiadomość o rozmiarze Północy przez Rzymian, odkrył Bayer akademik u *Aethica* mówiącego: Julius Caesar cum consulatus sui fasces erigeret ex S. C. censuit omnem orbem jam Romani nominis admetiri per prudentissimos viros et omni Philosophiae munere decoratos. A Consulatu Julii Caesaris et M. Antonii usque in Consulatum Augusti decimum, a annis XXIX mensibus VII diebus X, a Theodoro (Theodoto) septentrionalis pars dimensa est.—Bayer dodaje że ten Teodor był właśnie ten sam, którego kronikarze pruscy zowią Devones, a niektórzy Tirones. O wymiarze świata wspomina i Kruse w staroż. Geograf. Heft 2, s. 85. — To wyświeca niejako osnowę podania litewskiego o przybyciu Rzymian, przystrojoną poetycznie.

Powtóre, kronika Christiana obejmowała wieści o wdarciu się do Prus Gotów, obszernie u Grunowa, a w skróceniu u Łukasza Dawida pomieszczone ([1]), z których wniósł je do swego dzieła Stryjkowski ([2]).

Potrzecie, w niéj znajdowało się piérwiastkowe ustawodawstwo dla Prus Wajdewuta, jak wyraźnie poświadcza Grunau ([3]). Z tego zapewne przetłumaczył Stryjkowski ([4]).

Poczwarte, z Christiana wyczerpnięty podział kraju pruskiego na 12 prowincyj oddanych w zarząd dwunastu synom Wajdewuta. Zamilcza wprawdzie Grunau swe źródła, niedość jaśnie Łukasz Dawid Christiana wymienia ([5]), lecz dowodnie przekonywa dochowany Christiana odłamek, wyżéj drukowany w nocie. Tęż wiadomość mieszczący Stryjkowski, niewiadomo jakie podrozumiewa dzieło *pod kroniką pruską*, *po niemiecku drukowaną* ([6]).

Popiąte, stosownie do świadectwa Łukasza Dawida ([7]), z Christiana wyczerpnięta wiadomość o podniesieniu na królewskie dostojeństwo Wajdewuta, opisana i w Stryjkowskim ([8]).

Poszóste nakoniec, z Christiana wzięto wiele okoliczności tyczących się religii, bóstw, obyczajów, oraz starożytnych zwyczajów krajowych, ile upewniają Łukasz Dawid i Grunau ([9]); niejedno z nich miejsce wcielił w swe dzieło Stryjkowski ([10]).

Nierozwodząc się długo nad okolicznościami żywota i prac apostolskich Christiana, piérwszego pruskiego biskupa, dość powiedziéć iż urodził się w pomerańskiém mieście Freienwald, został Bernardynem w klasztorze pomorskim Kolhaz, dostał się następnie do klasztoru oliwskiego Cystersów, skąd jako biegły w językach łacińskim, niemieckim, polskim i pruskim, przezorny, łagodny i nieskażonych obyczajów, wysłany został przez opata dla nawracania Prusaków. Roku 1215 został biskupem pruskim. Onto był doradzcą Konradowi mazowieckiemu sprowadzenia Krzyżaków. Rychło atoli wszedł z nimi w zatargi, i wtedy zdaje się, ku końcowi żywota, około roku 1237 lub 1239, pisał swą kronikę, ile z podań Łukasza Dawida wnioskować można. Nie należy tracić nadziei że ona nie zaginęła całkiem i przy pilnych poszukiwaniach zostanie odkrytą. Królewiecka i imperatorska publiczna biblioteka w Petersburgu posiadają skarby niewszystkim znane, Gdańskie biblioteki obfitowały również w starożytne rękopisma; może znaleźć się w nich czasem i kronika Christiana.

[1] Łukasz Dawid B. 1 s. 14—15, gdzie mówi że to wziął z Christiana.

[2] Stryjkowski, I. 27 i 36.

[3] Grunau Tr. 11 c. 3 § 1. Łukasz Dawid B. 1 s. 18.

[4] Stryjkowski, I. 43, o Wajdewucie Królu.

[5] Łukasz Dawid. B. 1. s. 53--54.

[6] Stryjkowski I. 45. — Najbliżéj Daubmanna, r. 1566 drukowanego w Królewcu po niemiecku. Był też drukowany *Runow* r. 1582, w Witembergu. Kronika Jerzego *Ranis* drukowana w Elbingu 1564. Którą z nich posiadał Stryjkowski? zgadnąć trudno.

[7] Łukasz Dawid B. 1. s. 76. Grunau Tr. 11. c. 5. § 2. [8] Stryjkowski, I. 44.

[9] Łukasz Dawid T. 1. str. 145—146. Grunau Tr. 11. c. 2. § 3.

[10] Stryjkowski, I. 142. Tak więc udało mi się rzucić poszlakę, skąd pochodzą i jak dawne są podania o początku litewskiego narodu. Lecz w nich jeszcze nie upatruję Palemona, bo on jest zapewne późniéj dołączony.

§ 10. *Liwońscy Kronikarze* (Łotyscy).

Nie objaśnia Stryjkowski jacy byli czteréj kronikarze liwońscy czyli inflantscy, których użył; zapewne dlatego, że sam nie znał nazwisk ich autorów. Dopiéro r. 1740 Gruber ([1]) z domysłów wydobył, że najdawniejszym pisarzem narodowym inflantskim był kapłan Henryk Lotwak. Ten opisał dzieje trzech piérwszych liwońskich biskupów, to jest: Meinharda, Bertolda i Alberta, przy którym był tłumaczem, czyli od r. 1184 do 1226. Powiada, że na prośbę panów (dominorum) i wiernych współbraci skreślił swą historyę *stilo et scriptura humili.* — To tylko umieściłem, powiada, co własnémi oczami widziałem, a jeżelim czego sam nie widział, com od tych wyrozumiał, którzy na to poglądali i byli temu obecni; ani mię pochlebstwo, ani zysk światowy uwiodły, ani dla przypodobania się komu lub przez nienawiść pisałem, lecz nagą i czystą okazuję prawdę ([2]). — Z tego mamy najdokładniejsze wiadomości o piérwszém koło Dźwiny w Inflantach i Kurlandyi działaniu i osiadaniu Niemców i zjawieniu się Mieczowników. Litwinów nazywa on stale *Letthones*, Łotwaków zaś *Letti* ([3]). Nieoszacowany to dla Litwy dziejopis i świadek naoczny; cóż bez niego wiedzielibyśmy o jéj sprawach na początku XIII-go wieku? Wedle niego, piérwsi Litwini, pojęli i przeczuli gotowane przez Niemców jarzmo dla krajowców, i wnet wieczną zaprzysięgli im nienawiść. Ile przebieglejsi, zręczniejsi i okrutniejsi od innych, są ciągle duszą, podnietą i sprężyną kojarzenia się sąsiedniéj dziczy na wytępienie tych nieproszonych gości. Onito nieustannie się kuszą o puszczenie z dymem wznoszących się warowni Rygi, w każdym z zamków łotyszskich stanowią Litwina dowódzcą. Nikt zręczniéj od nich nie czynił na Niemców obław, nie wywietrzał ich w krzakach lub na drzewach ukrytych, ani dręczył pojmanych wyszukaniéj; biada gościowi, skoro się z grodu wychyli! Do kilku tysięcy zebrać się mogło wojska litewskiego dla napadów i rabunku, szybko na rączych szkapach otaczają nieprzyjaciela, tuż pierzchają w rozsypkę i znowu z podwojoną uderzają natarczywością, rażąc wroga włóczniami, strzałami lub maczugami; wódz ze wzniosłéj dowodzi *kolasy*. W czasach leniwego odwrotu, dowódzca również na wozie, jeńcy we środek szyków wzięci; przy trwodze w klin się skupiają. Wyprawę poprzedza wróżba i badanie losów. Gdy obcy wróg werwie się w ich domowe zagrody, wszystko pierzcha do lasów, tam się gromadzą, kartują plany, zabiegają drogę i rozbijają niespodzianych, albowiem w boju arcy są straszni. Zawarcie pokoju oddaniem włóczni znamionują,

[1] Origines Livoniae sacrae et civilis, seu Chronicon Livonicum vetus, a pio quodam sacerdote conscriptum . . . e codice MS. recensuit Joan. Daniel Gruber. Francof. et Lipsiae, 1740, in fol., 279 stron. po łacinie. Od str. 185 do 279 dodał Gruber akta czyli dokumenta od r. 1170—1660 z Arnolda Lubeckiego.

[2] Gruber l. c. str. 177. Nihil autem hic superadditum est, nisi omnia, quae vidimus oculis nostris fere cuncta, et quae ipsi non vidimus propriis oculis, ab illis intelleximus, qui viderunt et interfuerunt.

[3] Miejsca Litwy tyczące w Łotwaku: str. 4, 27, 29, 30, 31, 48, 50, 51, 55, 56, 62, 66, 83, 92, 98, 132.

puszczenie jéj na wodę oznacza zerwanie stosunków; ubitych żony zwykły natychmiast się wieszać, bo wierzą w przyszłe życie, gdzie się mają połączyć. Pogrzebom pijatyka towarzyszy, głowę i ciało jeńca wykupić należy dla spalenia uczciwie. Prócz tego podaje nam Łotwak nieznanych Kunigasów i starszyzny nazwiska (*Stegse*, *Swelgate*, *Dangerute*), prawi o Litwinie ochrzczonym i kapłanie Filipie, użytym przez biskupów za tłumacza, gorliwym i wiernym słudze. Już wtedy łączyli się Litwini małżeństwami z Rusią i wspólnie przeciw Niemcom walczyli. Nikt od nich zręczniéj nie czynił zasadzek, ani z nich raził skuteczniéj. Lecz czytać należy Łotysza aby dostateczniéj sobie wyobrazić ówczesnych Litwinów, spotwarzonych przez Długosza, jako lud nieliczny i tylko co wynurzający się na widownię świata.

Nie dostrzegam nigdzie aby go użył Stryjkowski, inaczéj byłby sam z sobą zgodny względem czasu przybycia Meinharda do Liwonii.

Drugim liwońskim kronikarzem był *Alnpek*, który wierszem niemieckim pisał kronikę od czasu przyjścia Niemców do Inflant aż do roku 1290, czyli do zwycięztwa zakonu nad litewskim królem *Maseke*. Najwięcéj pisze o Kurlandyi, opisuje wojny z Semigallami lat 72 trwające, nie przepomina o wojnach ze Żmudzią i Litwą. Trudno także odgadnąć czy go znał Stryjkowski. Wydał kronikę Alnpeka Dr. Liborius Bergmann, rygski Ober-Pastor ([1]). Obszerniejszą o nim wiadomość podał Dyrektor Napierski. Jest ona nieobojętna dla Litwy, bo obejmuje poprzedzające i spółczesne czasy Mendoga, ile pisana 1290 roku.

Trzecią kronikę liwońską miał niezawodnie pod ręką Stryjkowski, ale niedość starannie jéj użył. Ta tym jest ciekawszą, że nikomu z dzisiejszych liwońskich pisarzów znaną nie jest dotąd. Opisuje ją Stryjkowski następnie ([2]): „Sławnéj pamięci pan wileński Chodkiewicz dał mi stare księgi pargaminowe, od dwu set y osimdziesięciu lat pisane, staroświecką literą, nalezione w kościele Rumborskim zamku Liflandzkiego, przy których iżem znalazł niektóre rzeczy Litwie należące, gdzie też ich króla wspomina, od samychże krzyżaków litewskich głównych nieprzyjaciół spisane jakoby kalendarzyk, tu ich z łacińskiego polskim językiem prawdziwie przypisuję. A tak się rzecz poczyna: Roku pańskiego tysiąc sto jedenastego począł się zakon w Liflanciech Braciej Domu Niemieckiego." Kończy się zaś na roku 1348, czyli opowiadaniu jak Duzumemer mistrz pruski, do Litwy wciągnąwszy, obległ Troki i Strawiniszki.

Była to więc kronika liwońska, piérwsza, na pargaminie dochowana, pisana roku 1348 na którym urywa. Stryjkowski wypisał z niéj jedynie rzeczy tyczące się Litwy. Mogła być przez różne osoby dopisywana, al-

[1] Tytuł dzieła: Fragment einer Urkunde der ältesten Livländischen Geschichte in Versen, auch bekannt unter dem Titel: Alnpeks Liefländ. Reim-Chron., herausgegeben von Dr. Liborius Bergmann, Riga, 1827.— Tytuł samego MS. taki: Der Ritterlichen Meister und Bruder zu Niflant Geschicht, wie sie von wegn des Christenglaubens von tusent hundert und drivirzig jar an (1143) bis uf tusent zwei hundert neunzig jar mit den heiden gott zur ere, inen zur selen seligkeit gefochten haben.

[2] Stryjkowski, I. 282.

bowiem ciąg lat chronologicznie pomieszany, gdy po roku 1298 bez ładu następują tą koleją lata: 1385, 1387, 1315, 1320, 1305, 1310, 1311, 1322 i t. d. — Rok początkowy bądź przez kopistę, bądź samego Stryjkowskiego źle wyczytany; powszechnie albowiem wiadomo, że cesarz Otto IV r. 1211 po raz piérwszy zatwierdził liwońskich Mieczowników. Nie mogli więc oni począć się w Inflantach o cały wiek wprzódy, tym bardziéj że i kupcy bremeńscy niepierwéj jak r. 1158 do Liwonii uczęszczać poczęli. Gdy zaś sam latopisiec rok następny dopiéro 1225 kładzie, więc piérwszy być powinien 1211, od którego poczęta kronika. Na końcu wypisani bracia zakonni w różnych czasach przez Litwę pobici, bez dodania dat. Latopisiec ten zasługuje być porównanym z innymi liwońskiémi, zasługuje aby troskliwiéj postarano się wyszukać jego oryginał lub kopię autentyczną.

§ 11. *Piérwszy starożytny litewski latopisiec użyty przez Stryjkowskiego.*

Niepłonna jest zasługa Stryjkowskiego, że piérwszy zaczął wydobywać z oceanu odmętu i głuchego milczenia dzieje Litwy, aby je zachował dla potomności; bez niego niewięcéj wiedzielibyśmy o Litwie, jak dziś o starożytnéj Ameryki dziejach. Czynił to z woli, rozkazu i pod wpływem żmudzkiego biskupa Melchiora Giedrojcia ([1]). Na dwóch mianowicie czysto litewskich latopiscach oparł swą kronikę Stryjkowski, i ze zlania ich w jedno wysnuł swe dzieło. Ichto on *starodawnymi* mianuje ([2]), do nich stosuje wyraźnie, *że ich Litwa i Żmudź z starodawna za kronikę pewną używa* ([3]). Z obu wydrukował wstępy, tłumaczone dosłownie na polski język z ruskiego ([4]). Innych latopisców w ciągu pracy z różnych miejsc dostawał, i natychmiast czynił o nich w dziele zmiankę. Oba rzeczeni latopiscy, jednozgodnie prowadzą do Litwy włoskiego księcia Palemona z drużyną 500 rzymskiego rycerstwa, oba dają mu za towarzyszów: Dorsprunga herbu Kitaurus, Cezaryna herbu Kolumnów, Juliana z herbu Ursinów i Hektora z herbu Róży, iżby służyli za praszczurów panować mającéj w Litwie dynastyi; zdaje się, że obu najwięcéj chodziło o herb *Kitaurus* i *Róża*, oddawna Giedrojciom przyswojone ([5]), a gdy o tych herbach akt Unii 1413 roku zamilczał, zachciało się Stryjkowskiemu udowodnić odleglejszą ich starożytność. Atoli względem czasu i przyczyn wędrówki Palemona zgodzić się latopiscy oba nie umieją. Piérwszy każe uchodzić z Rzymu Palemonowi przed tyraństwem Nerona, około 57 roku po Chrystusie, drugi ni mniéj ni więcéj w lat 400 późniéj pierzchać każe do Litwy swemu bohatérowi na sam

[1] Stryjkowski, I. 25, w dedykacyi łacińskiéj ks. Ilgiéj temu biskupowi.
[2] Stryjkowski, I. 288. I. 55. [3] Stryjkowski, str. 49.
[4] Zobaczyć ciekawe te wstępy w dziele jego, I. 55 i 56.
[5] Stryjkowski w dedykacyi Giedrojciowi. „Kytaurorum ac Rosarum stemmata Domui quoque tuae R. Cels. Gedrotiae successive et haereditaria devolutione feliciter inserverunt."— Także I. 320.

widok srogiego Atylli zastępów, a to za czasów panowania Marcyana. Tak gruby anachronizm latopisców, powinien był podać powieść całą w podejrzenie. Wszakże Stryjkowski, którego wieszczego dowcipu jarzmo prawdy nie barczy, w lada jakich rozwlekłéj gadatliwości rymach wynajduje tysiączne przyczyny wędrówki, i od anachronizmu uwagę czytelnika odwraca. Nakoniec, choć nieprędko, upamiętał się i mówi, że Włosi roku 401 będąc doskonałymi Chrześcianami, wnieśliby tę wiarę natychmiast do Litwy, a więc Palemon za czasów Juliusza Cezara przybyć musiał w te kraje ([1]), nie zaś pierzchając przed Atyllą. Powieści przeto piérwszego latopisca więcéj zawierza kanonik żmudzki.—Lecz rozbierzmy szczegółowie piérwszy latopisiec.

Latopisiec rzeczony, na piérwszém miejscu u Stryjkowskiego położony, musiał uchodzić za starożytniejszy, prawdomowniejszy i więcéj poważany przez krajowców. Zamilcza skądby go dostał, a jako bezimiennym, niewiadomo gdzieby się nim daléj w dziele poświadczał. Nic więcéj dziś przeto o nim wiedzieć nie można, nad to, o czém ustęp drukowany przeświadcza ([2]). Mógł ten latopisiec zgadzać się z kilką innymi, kiedy dla niego liczby mnogiéj używa Stryjkowski *(niektórzy)*, na drugiém zaś miejscu położony w pojedynczéj oznacza. Jaśniejące w nim imię Palemona, we wiadomych ruskich niedostrzeżone, przemawia za napisaniem przez Litwina. Czas w którym utworzony, nie da się udowodnić do oczywistości. Zapewne nie przed końcem XIII-go wieku, gdy Palemon przejeżdża już około miasta *Memla*, niewcześniéj jak 1252 roku założonego. Jeżelić go pisał Litwin, zaiste uczynił to po przyjęciu wiary, albowiem rozpoczyna wyrazami: *Stało się jest wcielenie Syna Bożego przez Ducha świętego z błogosławionéj dziewice Marie.* Skoro zaś o herbach włoskich przychodniów rozprawia, a te Litwa nieprędzéj r. 1413 przyjęła, zatém późniéj od tego czasu układany.

Rozpoczyna on dzieje swoje rokiem od stworzenia świata 5526, czyli 18 od narodzenia Chrystusa; że autor jego chciał błysnąć znajomością

[1] Stryjkowski, I. 81. [2] Stryjkowski, I. 55: A latopiscy litewscy *niektórzy* tak zprosta prowadzą rzecz o przyjściu Palemonowém z Włoch do Żmudzi i Litwy: Stało się jest wcielenie Syna Bożego przez Ducha ś. z błogosławionéj dziewice Mariej od początku stworzenia świata roku 5526. Onego czasu państwo rzymskie było pod Cesarzem Rzymskim Augustem, który nietylko w Rzymie, ale i wszystkiemu światu panował, co napisano jest, iż za czasu Cesarza Augusta Syn Boży wcielił się. A za czasu *Cyrjusa* (Tyberyusza) wtórego Cesarza po Auguście, wolną mękę przyjął dla zbawienia i odkupienia narodu ludzkiego, za którego Cyrjusa wszystkie rzeczy proroctwa wypełniwszy po wstaniu od umarłych, wstąpił na niebo i siadł na prawicy Boga Ojca, skąd ma przyjść sądzić żywe i umarłe, i oddać każdemu według zasług jego. A po śmierci Cyrjusowéj był Gajus (Kaligula) Cesarzem, a po Gajusie Klaudius, a po Klaudiusie syn jego Nero, który był tak okrutny a nieustawiczny, iż własną matkę swą i preceptora swego najwyższego Senekę, bez przyczyny o śmierć przyprawił i wielekroć miasto rzymskie kazał zapalić, a nie dla czego inszego, tylko dlatego, aby się dziwował i cieszył, a książętom i panom rzymskim i wszystkiéj rzeczypospolitéj wielkie krzywdy i uciski czynił. Przeto każdy poddany jego dla wielkiéj okrutności jego nie był bezpieczen, nietylko imienia albo majętności, ale i zdrowia swego, a tak wiele, którzy opuściwszy majętności swoje uciekali do rozmaitych krain, szukając pokoju. Wtenczas jedno książę rzymskie, rzeczony Palemon, który był Neronowi krewny, zebrał się z żoną, z dziećmi swémi i poddanymi swymi i ze wszy-

starożytnych dziejów, widać z wymienienia imion rzymskich imperatorów aż do Nerona, za którego wypłynął Palemon: lecz niezgrabny pisarz chramie za każdym wyrazem. Miesza szereg następstwa cesarzów, nie wie nawet pod którym Chrystus poniósł mękę, nie waha się Cyrusa uczynić następcą Augusta. Koszlawiąc daléj nazwiska, po Cyrusie wciska Gajusa. Nietylko nie zna oklepanych nazwisk z geografii Europejskiéj, nietylko wszystkich mórz oraz przesmyków przez które miał płynąć jego Palemon przekręca nazwiska do niepoznania, lecz nawet nie wie wielą korytami wpada Niemen do morza, gdy ich 20 zamiast 12 naliczył. A lubo miał Palemon za szypra *astronoma*, jak mówi latopisiec, ale ten Rzymianin widać że nie znał Baltyku. Żeby swą biegłość w heraldyce udowodnił, nie zająknął się spokrewnić Palemona z Neronem, bo wątpię, aby to ku czci Litwy czynił. Rozchwaliwszy następnie mlékiem i miodem płynące kraje około rzeki Dubissy, gdzie zwierza i *dziwnych* ryb morskich obfitość, tam osadza swego Palemona, każe mu się *mnożyć*, i od tego wyrazu etymologią Żmudzi wymędrkować potrafia. Ten lubo nietrafny wywód Żmudzi od *mnożenia się*, naprowadza na domysł, azali to nie był latopisiec Żmudzi, którego mógł dostać Stryjkowski od biskupa Giedrojcia? Zrzódłosłów wyrazu Żmudź, z aktów dowodnie pokazał p. Baliński w historyi Miasta Wilna, że znaczy niższą ziemię. Tyle z odrywka w Stryjkowskim sądzić można o piérwszym użytym przezeń latopiscu. Sądząc ze wstępu, nie chciałbym mu wiele zawierzać. Mógł on dociągnąć dzieje do r. 1499 lub nawet 1507, gdy pod temi jeszcze latami świadczy się Stryjkowski latopisami Litwy, a daléj ich nie przywodzi ([1]). Jeżeli *drugi* kiedyś zostanie wydrukowany, wszystko co się w nim nie znajdzie, można będzie odnieść na piérwszego rachunek. Nie umiem zgadnąć, azali nie za jego przewodnictwem opisał Stryjkowski dzieje Narimunta, Holszy i Gedrusa.

stkimi skarby, z którym o 500 szlachty rzymskiéj było, także z żonami i ze wszystkiém, wziąwszy z sobą jednego astronoma, poszli w okrętach, morzem międzyziemskiém stroną zachodną, chcąc sobie naleźć miejsce słuszne, kędyby mieli posiedliwszy się w pokoju mieszkać. A między tą szlachtą było sztéry domy: piérwszy z herbu Kitaurusa Dorsprungus, drugi z herbu Kolumnow Prosper Cezarinus, i Ursinus Julianes, i Hektor z herbu Różéj. A tak oni niemały czas po morzu chodząc, przyszli w międzyziemskie morze (niemiecki ocean) i doszli do rzeki Szuma (Zund) a tą rzeką Szumą w morze Ocean (baltyckie), a morzem Ocean weszli do ujścia Habu albo Hawu, kurlandzkiego morza, gdzie Niemen rzeka w to morze wpadłszy, niedaleko od Klojpedy albo *Memla*, zamku bardzo obronnego pruskiego, a potém weszli rzeką Niemnem w morze, rzeczone małe albo przaśne, kurlandzkie albo niemnowe, a to dlatego, iż Niemen w to morze kurlandzkie wpada dwudziestą miejscy (12), a każde nazywają swojém przezwiskiem, między któremi jedno nazywają ujście *Gilią*; oni poszli w górę przeciwko wodzie, aż doszli do całego Niemna, kędy już sama tylko rzeka Niemen jedném miejscem idzie, i przyszli do rzeki Dubissy, a idąc Dubissą nad nią naszli góry bardzo wysokie, równiny wielkie, dąbrowy piękne rozmaitemi okwitościami napełnione i zwierzyny rozmaitego rodzaju, turów, zubrów, łosi, jeleni, sarn, rysi, kunic, lisów, biełek, hornostajów etc. Tak też i w rybach wielką obfitość i dziwnych ryb morskich dla téj przyczyny, iż niedaleko morze. A nad tymi rzekami Niemnem, Dubissą i Jurią tam się posiedlili, i poczęli się rozmnażać, a ono miejsce między tymi rzekami bardzo się im podobało, i nazwali tę ziemię Żmudź od mnożenia." Tu dodaje Stryjkowski: „Własne słowa latopisców." Kron. I. 55, 56.

[1] Stryjkowski, II. 309 i 331.

§ 12. *Kronika Litewska Bychowca*, czyli *drugi latopisiec Stryjkowskiego.*

Piszący świeżo dzieje starożytne Litewskiego Narodu p. Teodor Narbutt ma pod ręką: *Kronikę litewską z ruskiego języka na polski*(?) *przetłumaczoną.* Taki jéj tytuł nadała późniejsza ręka w rękopiśmie. Nie mówi p. Narbutt, czyli od *posiadacza lub autora zowie się* kroniką Bychowca. Podaje o niéj wiadomość ([1]), lecz nie dość szczegółową i krytyczną, a co gorsza, nietrafnemi domysłami zwichnioną. Trudno z tego opisu wyrzec stanowczo o jéj starożytności, prawdomówstwie pisarza, sposobie opowiadania dziejów i przedstawienia wypadków, bezstronności i pełności opisów, chronologiczném zdarzeń następstwie lub ich wichrzeniu, czystości lub przesyceniu fałszami, i namiętném zdarzeń naciąganiu; wszystkoli sam pisał, czyli przepisywał poprzedników, lub ich przedłużał autor kroniki.

Posłuchajmy co o niéj podaje p. Narbutt. „Jestto spory ćwiartkowy rękopism z arkuszy 20, polskiém pismem (*łacińskiemi literami*), z wieku XVII, drobno, równo i ściśle pisany, bardzo czysty, na starym papierze, bez żadnego we środku braku, dobrze zachowany. Przepisywacz niedbały popełnia omyłki, nie zachowuje piśmiennych znaków, ani dokończa swéj pracy. Początku arkusz lub dwa oderwano, albowiem zaczyna się od wyrazów: *byli u tom meste, baczeczy tak welikuju siłu ludej jeho, byli ohorneny strachom welikim y rozbehlisia z mesta, a nekotorye pobehli do rybołowow swoich y tam sia poczali budowat' na ostrowe, to sie nazwała Wenecya.* Po czém zaraz mówi o Palemonie, który znajdując się przy założeniu Wenecyi z 500 szlachty Rzymskiéj, nie wiedziéć w jakim czasie, z pewnym astronomem przypłynął do Litwy. Urywa się rękopism na czasach Alexandra króla (polskiego), czyli na opisie zdarzonego przy nim napadu Tatarskiego, o którym mówi: *Tatarowe że kotorye ne byli u bitwie, a chodyli jeszcze po zahonom y ne wedaju czy o tom prychodyli z pohonom do....* Tu zaprzestał przepisujący, bo autor na wielu miejscach przyrzekał interesujące szczegóły z panowań Alexandra i Zygmunta I. Dyalekt ruski należy do używanego w Litwie południowéj, koło Pińska. Począwszy od śmierci Gedymina, korzystał autor z latopisca ogłoszonego przez Daniłowicza, jest jednak od niego więcéj świadomy rzeczy litewskich. Kopia téj kroniki służyła Stryjkowskiemu za osnowę pracy nad historyą Litewską, bez żadnych prawie odmian; on ją wspomina niejednokrotnie, pod nazwiskiem *latopisiec ruski*, a niekiedy cytuje wyraźnie jéj słowa. Z dzieła jego przekonać się można najwyraźniéj, że on ani widział lepszéj kopii i całszéj, ani też umiał o jéj składzie zdania powziąć.

„Co się tycze wartości wewnętrznéj, ta nie może miéć żadnéj ceny (t. j. przewyborna?). Oryginał złożonym został że trzech osobnych kronik. Piérwsza urywa na śmierci Mendoga, która ma miejsca i sposób i do-

[1] Dzieje starożytne Litewskiego Narodu, Tom III. Wilno, 1838, str. 578.

kładność wyrażenia i oryginalność opisań" (?!!). O téjto części p. Narbutt powziął zdanie iż pisana była nie ruskim ale krajowym (litewskim) językiem, gockiemi runami(?) na deszczułkach w księgę złożonych(?) i w skarbcach świątyń przechowywanych, które rozrzucone, nadpsute i w części zatracone zostały, a potém na język ruski przetłumaczone i uporządkowane(??).

„Druga część poczyna się od zgonu Mendoga czyli od słów na str. 15: *Potomże seyme wremia ne mało y w oseni ubit byst' welikij kniaż Litowskij Mindowh*, a ciągnie się do r. 1320; jest jaśniejsza, widocznie oryginał po rusku pisany, wszystko opowiada wyrozumiale i w porządku dat (?), mało błędów, chociaż są niektóre braki czyli niedostatki miejsc częściami małemi."

„Trzecia część zaczyna się od r. 1320. Sposobem zwykłym latopiscom Ruskim daty spostrzegane (?), opowiadanie skrócone, ale jasne i prawodorzeczne. Ku końcowi rozwodzi się pisarz obszernie, zwłaszcza pod panowaniem Kazimierza Jagielończyka i Alexandra. Autor żył pod tym ostatnim i Zygmuntem I, albowiem o Glińskim mówi jako naoczny świadek." Opuszczam niczém nie dający się udowodnić wniosek p. Narbutta, jakoby ostatnią tę część pisał Mnich Piński Mitrofan u Rotunda wspomniany, albowiem i Rotunda kroniki nikt dotąd nie widział, i ledwie kto głucho o niéj zasłyszał.

§ 13. *Tożsamość kroniki Bychowca z latopiscem książąt Zasławskich u Stryjkowskiego.*

C by zacz był obecny latopisiec Bychowca, następny czynię wywód. Opisujący *drugi* swój latopisiec Stryjkowski powiada, że go dostał w Berestowicy więtszéj od książąt Zasławskich ([1]). Śmiało i niezawodnie twierdzę, żem tego właśnie, za śladem p. Narbutta, wytropił w latopiscu Bychowca, nad którego wedle zawierzenia p. Narbutta, X. Kanonik Żmudzki nie widział ani miał lepszego lub pełniejszego. Dowody moje względem tożsamości pod sąd czytelnika oddaję. *Naprzód*: wypisany u p. Narbutta początek z Bychowca, znajduję dosłownie w zasławskim ([2]): „byli w tém mieście (Rzymie) bacząc tak wielką moc ludu jego (Attyli) okrutnego, byli ogarnieni strachem wielkim, i rozbiegli się z miasta, a niektórzy pobiegli do rybołowów swych i poczęli się budować na ostrowie, które miasto nazwało się Wenecyą" i t. d. i t. d. (Zobacz wyżéj Bychowca). *Powtóre*: obaj natychmiast rozprawiają o Palemonie wędrującym z 500 szlachty rzymskiéj do Litwy, 401 roku po Chrystusie ([3]). *Potrzecie*: w obu wyczytuję mnóstwo zwierzyny, i wielką rozmaitość ryb znalezionych w Litwie przez Palemona ([4]). *Poczwarte*: P. Narbutt w różnych dzieła swego miejscach, dokąd go staje, przytacza wypisy z Bychowca; te wszystkie czasami dosłownie, czasami parafrazowane, znajduję w Stryjkowskim, raz z wymienieniem Zasławskiego, drugi raz z zamilczeniem. Nieradbym

[1] Stryjkowski, I. 56 i 288. [2] Stryjkowski, I. 56. [3] Stryjkowski, I. 57. Narbutt jak wyżéj. [4] Stryjkowski, I. 57. Narbutt T. III. p. 531, nota.

zaiste nużyć czytelników drobiazgowém ich obliczaniem, lecz gdy natura podobnych poszukiwań tego wymaga nieodzownie, i gdy te miejsca charakteryzują latopisca, chociaż celniejsze przytoczę.

I. Początkowe lata panowania Mendoga wypisał Stryjkowski dosłownie z latopisca Zasławskiego, i nawet to źrzódło wyrażenie wymienia ([1]). P. Narbutt już dosłownie, już w skróceniach, tożsamo przytacza w swém dziele ([2]). Z tego razem miejsca przekonywam się, że Wołyński latopisiec, drukowany w Karamzinie, służył za wątek Zasławskiemu niekiedy dosłownie. II. Zabicie zdradzieckie Wojsiełka Mendogowicza, opisane u Stryjkowskiego ([3]), temiż słowy odbija się z Bychowca u p. Narbutta ([4]). I to jeszcze miejsce wzięte zWołyńskiego; użyty za narzędzie zbrodni niemczyn Markołt pan ruski jaśnieje u obu, a razem i wWołyńskim ([5]). III. Trojnaty okrucieństwa u p. Narbutta, z Bychowca wypisane ([6]), są dosłownie w Stryjkowskim i niechybnie z Wołyńskiego latopisca pożyczone. IV. Wszystko o rodzie Witenesa i jego zgonie przytoczone w Stryjkowskim ([7]) odbija się temiż słowy u Narbutta ([8]). Zburzenie Kowna przez Krzyżaków u Stryjkowskiego ([9]), jest czystym odgłosem kroniki Bychowca ([10]). VI. Niepojęta zgoda panuje w opowiadaniach Stryjkowskiego ([11]) i p. Narbutta za przewodnictwem Bychowca względem założenia Trok i Wilna przez Gedimina. Oba prawią smalone duby o żelaznym wilku, oba rozchwalają dowcipnego snów tłumacza Lizdejkę, nie zamilczają o cudownem jego znalezieniu i t. d. i t. d., bo jakże można było opuścić mniemanego protoplastę Radziwiłłów? VII. Nakoniec nikomu z latopisców ruskich, pruskich i polskich niewiadomy czas podbicia Kijowa przez Gedimina, wypędzenie jakiegoś księcia Stanisława, ożenienie go z córką księcia Razańskiego, jest szeroce i ledwie nie dosłownie u p. Narbutta z Bychowca ([12]), i u Stryjkowskiego, który atoli parafrazuje, może z innego latopisca, a może i z własnéj poetycznéj głowy ([13]).

Zaprzestaję dalszych przywodzeń, bo rzecz zdaje mi się udowodnioną o tożsamości Zasławskiego z rękopismem Bychowca. Byli więc i są dotąd latopiscy litewscy, przez krajowców pisani, którzy zewsząd zbierali wieści na okrasę przodków. Dopiéro po ogłoszeniu zdoła krytyka pewniejsze dać zdanie o dowodności i prawdomowności Zasławskiego latopisca, niesłusznie przedzierzgniętego w Bychowca, zechce mu powrócić starożytne zatytułowanie. Znaczny jeszcze wypis z Bychowca pomieścił Hipolit Klimaszewski w Noworoczniku Wileńskim na rok 1831, który piérwszą dał wiadomość o jego istnieniu. Opisany tam zgon Zygmunta W. X. Litewskiego, jest nierównie szczegółowszy od Stryjkowskiego, i za-

[1] Stryjkowski, I. 285—288. [2] Narbutt. Dzieje. T. IV. p. 100 i następne, biorąc z Bychowca. [3] Stryjkowski, I. 304. [4] Narbutt T. IV, p. 239.

[5] Krążące o Marchołcie po Polsce i Niemczech około roku 1566 baśni, widźeić można w księgach bibliograficznych T. II. § 52. nota.

[6] Narbutt T. IV, p. 226. — Karamzin T. IV. nota 143. [7] Stryjkowski, I. 331 i 353. [8]. Narbutt, T. IV, p. 310 i 461. [9] Stryjkowski, I. 357. [10] Narbutt. T. IV, p. 468. [11] Stryjkowski, I. 369. Narbutt T. IV, p. 494. [12] Narbutt T. IV, p. 489—491. [13] Stryjkowski, I. 364, 365.

pewne jest płodem samego pisarza, który, wedle p. Narbutta, od Kazimierza Jagielończyka gadatliwszym się staje.

Widziéć trzeba rękopism Bychowca aby o jego czasie wyrzec stanowczo. Dziś same dozwolone domysły. Już p. Narbutt ostrzegł, że nie jest dawniéj pisany jak za czasów Zygmunta piérwszego. Są atoli powody poczytywania go za młodszy. Trudno zgadnąć dlaczego p. Narbutt bolejący nad oderwaniem początku rękopismu, nie chciał go znaleźć i widziéć w Stryjkowskim; tamby się przekonał, iż nie arkusza lub dwóch nie staje, lecz tylko 24 wierszy. Stawię przed oczy czytelnika wstęp rzeczony, ile torujący drogę moim domysłom [1]. „Drugi zaś latopisiec któregom dostał w Berestowicy więtszéj, u ich miłości książąt Zasławskich, tak też Kronikę Litewską y Żmudzką poczyna prostymi słowy, których ja tu text własny (acz się go poprawić godziło) właśnie kładę. Roku Bożego 401 powstał jest Atila, który zwan jest Bicz Boży, który wyszedł od rzeki Juhry, a Jura i teraz jest w ziemi Iwaka Cara. Ojca jego zwali Mandazig, wyszedł z trzema braty swoimi: Aczar, Rohas i Bledą, wyszedł morzem Oceanem y przyszedł w morze ziemskie, które jest między Francyą i Hiszpanią. A gdy wszedł w to morze, wtenczas niesiono z Brytaniéj królewnę imieniem Orsulę, za syna króla angielskiego, przy któréj królewnie było jedenaście tysięcy panien" i t. d. i t. d. Reszta w Stryjkowskim. Jeżeli wyrazy: *a Jura i teraz jest w ziemi Iwaka Cara*, nie są Stryjkowskiego dodatkiem, który w tém się protestuje, tedy należą bądź do autora latopisca, bądź do przepisywacza. W wykoszlawioném nazwisku *Iwaka Cara*, dopatruję się Iwana IV, który pierwszy *Carem* Ruskim zwać się począł. W takim razie starożytny latopisiec należałby do czasów Zygmunta Augusta. Skoroby rzeczywiście był czasów Zymunta Augusta tworem, wtedy i na składnicze jego części nie można się zgodzić z p. Narbuttem. Co do mnie, część pierwszą, ile obejmującą bajeczne dzieje, począłbym od Palemona i prowadziłbym do objęcia państwa przez Mendoga. Niedaleki od tego i Stryjkowski, kiedy mówi, iż dopiero od roku 1200 pójdzie dowodnie porządna a *prawdziwa historya* Litewskich książąt i ich dzielności [2]. Były zapewne w Litwie starożytne gminne podania, mamy ślady drapieżnych Litwy na Ruś napadów w latopiscach tego ludu, resztę dopełniono z kronik Pruskich i Węgierskich, a czego tam nie było, fikcya pomogła, i tak wyrodziły się dzieje piérwszéj epoki. Część druga od Mendoga aż do Gedimina będzie wyczerpnięta z Wołyńskiego latopisca i jakichś nieznanych dotąd źrzódeł litewskich, oraz ruskich latopisców. Dalsze od Gedimina czasy, wzięte z wydanego przezemnie latopisca, na co i p. Narbutt przyzwala. Czasy dopiero Kazimierza Jagiellończyka mogą być utworem samego autora latopisca.

Przy tém wszystkiém, wart jest druku latopisiec Bychowca, jeśli nie dla własnéj wewnętrznéj dobroci, tedy dla przedstawienia obrazu litewskiego latopisarstwa, a przynajmniéj dla dowodniejszego ocenienia pracy Stryjkowskiego i dla obronienia go od zarzutów, najczęściéj z nie arcy

[1] Stryjkowski, I. 56. [2] Stryjkowski, I. 87.

krytycznych źrzódeł pochodzących; nadto dlatego, abyśmy za jego pośrednictwem wydobyli, co z innych latopisców, a mianowicie piérwszego, czerpał Stryjkowski. Nakoniec dla wierniejszego postępu krytyki historycznéj, a nawet systematyczniejszego zbijania uchybień lub fałszów, i ustalenia tego co jest prawdziwém i dowodném. Bez ustalenia źrzódeł, historya litewskiego ludu będzie chramiącą i obszerném polem urojeń.

§. 14. *Latopiscy litewscy Chodkiewicza.*

Oprócz dwóch świeżo opisanych latopisców litewskich, odsyła Stryjkowski czytelnika do dwóch innych, których *dowodnymi* nazywa, *i których każdy znaleźć może w Grodku* (nie Grodnie), *w skarbie sławnéj pamięci Pana Chodkiewicza Alexandra Starosty Grodzieńskiego.* Z tych jednego exemplarz miał Stryjkowski u siebie ([1]). Nigdzie o nich na inném miejscu nie wspomina wyraźnie, a przeto nie można wiedzieć coby oni pisali, i dokąd dociągnęli dzieje, i jak dalece korzystał z nich Stryjkowski. Gdy oba mówią o Mendogu, a tego czyny najlepiéj w Wołyńskim latopiscu opisane, wnoszę przeto, że oba Chodkiewicza latopiscy byli Wołyńskiemi. Domysł mój i to potwierdza, że Stryjkowski (I. 297) nazywa *starodawnym* latopiscem litewskim, mówiący o zabiciu Mendoga. Rzeczywiście Wołyński do starodawnych należy. Z niegoż podobno wzięta wiadomość o Podlaszu u Stryjkowskiego (I. 320).

Z różnych miejsc Stryjkowskiego widzimy wielką troskliwość domu Chodkiewiczów względem wyszukiwania i przepisywania Latopisców. Jan Chodkiewicz kasztelan wileński, starosta żmudzki i wielki marszałek litewski, gubernator ziemi inflantskiéj, który wielce szacował uczonych i lubił Stryjkowskiego, piérwszy wynalazł w Liwonii rękopism Duisburga i udzielił go Augustynowi Rotundusowi, wójtowi wileńskiemu, a od tego dostał go Stryjkowski i wyciągi do swéj kroniki wcielił ([2]). Tenże w kościele rumborskim wynalazł pargaminową księgę, opisującą celniejsze zdarzenia w Liwonii i Stryjkowskiemu udzielił, który wydrukował, jak wyżéj mówiłem, ten pomnik w polskim języku ([3]). Nakoniec syn rzeczonego kasztelana, Alexander, starosta grodzieński, a potém wojewoda trocki, udzielił mu wyżéj wzmiankowanych dwóch latopisców. Przy tym Alexandrze znajdował się Stryjkowski w Choroszczy; tam mu poginęły dzieła, które pisał w Witebsku i gotował do druku: lubo jakie były, nie wymienia. Śmierć Alexandra kładnie w r. 1578.

§. 15. *Latopisiec litewski przez jakiegoś Djaka pisany.*

Prócz cztérech dotąd wyliczonych Latopisców, miał Stryjkowski piąty jakiś litewski, „*w dowodzie y docytaniu chromy*" jak się tłumaczy, pi-

[1] Stryjkowski, I. 253. [2] Stryjkowski, tamże. Niesiecki Herbarz T. I, p. 273.
[3] Stryjkowski, I. 282.

sany w rusko-litewskim prowincyonalnym języku. Z niego wypisał wiadomość o Ryngoldzie: „Kniaził dzię Ringolt na Nowohorodku mnoho let y potom dzię umierł i każuć nikotorye żeby trech synow po ruskieje biczwie (pod Mohilną) urobił, *da niet wiadoma kakowoje dzieło szietych jeho synow było*" ([1]). Uczeńszy i domyślniejszy od Latopisca Stryjkowski, od razu odgadł, że jeden z synów Ryngolta musiał być Mendog. Albowiem mówi daléj: „przeto ja, widząc prostotę y leniwy dochcip onych starych pisarzów albo djaków, to znaczne acz pogańskie książę, własnego syna Ryngoldowego (Mendoga), z dowodu Miechowity, Długosza, Wapowskiego, z prusich i liflandskich, tudzież ze dwu dowodnych Latopisców Alexandra Chodkiewicza opowiem" ([2]).

Że ten Latopisiec różny był od dwóch piérwszych, przekonywa jego język, a razem to, iż tamte kroniką *pewną* nazwał Stryjkowski, ten zaś *chramającym*. Nié ma też nic wspólnego z Chodkiewiczowskiemi, bo o tych zaraz oddzielnie mówi kronikarz. Mógł on posiadać kilka kopij tego latopiscu, gdy w liczbie mnogiéj o nim się odzywa. Jeżeli mię wszystko nie myli, tedy Stryjkowskiego przekąsy, złorzeczenia i łajania miotane na bezmozgich latopisców, prostaków leniwego dowcipu, nieuków starych pisarzów Djaków, są prosto i bezpośrednio na ten latopisiec wymierzone, jako w *dowodzie* i *docytaniu* chromy. Bezdowodność jego i to jeszcze wyświeca, iż dopiero r. 1220, za czasów Ryngolta, każe przypływać Niemcom do Liwonii z Lubeki i Bremy, gdy to lat 60 wcześniéj nastąpiło. Gromi jeszcze tegoż samego latopisca przez djaka pisanego Stryjkowski ([3]), pod r. 1459, wytykając mu grube pomyłki.

Lecz na nieszczęście w nim znalazł Stryjkowski Ryngolta, i żadnego dowodniejszego nie umié wskazać dlań świadectwa, a przez to w niemałą podaje wątpliwość samo nawet istnienie tego mniemanego ojca Mendoga. Niewiele u mnie popłaca mniemane poświadczenie ojcostwa, i metryki urodzenia przez dostojnych księży Długosza, Kromera i Wapowskiego, bo ci, lubo czerpali swe wieści z latopisów Litwy, atoli nie wiedzą o Ryngolcie, i żaden go ojcem Mendoga nie nazywa. Niewiadomo jakim liflandzkim kronikarzem poświadcza się Stryjkowski. Najdawniejszy pruski Duisburg nie mówi o Ryngolcie wcale. Opisywał czasy Mendoga Alnpek, lecz go nie mam pod ręką. Wołyński, ile z niego posiadamy, nie mówi również czyim był synem Mendog. Milczą o tém znajomi ruscy latopiscy; jeden Nikonowski daje Mendogowi ojca Mowkowda, ale ten, ile pisany za czasów Zygmunta I, nie mógł być przy chrzcie pogańskim Mendoga ([4]).

Czuję jak ważnego punktu dziejów litewskich dotykam, jak odważam się zachwiać to, co odwiecznemi w Litwie podaniami zostało dochowane, poparte tylą dziełami, uprawnione licznemi genealogicznemi wywodami.

[1] Stryjkowski, I. 253. [2] Stryjkowski, tamże. [3] Stryjkowski, I. 255.
[4] Mówię tu o części pierwszéj nikonowskiego latopisca, zajmującéj genealogije, bo dalsza część jest starożytniejsza, tylko wstawkami skażona.

Nie mam teraz pod ręką tyle dzieł źrzódłowych, ile trzeba na poparcie moich powątpiéwań. Do pracujących z powołania nad dziejami Litwy należy zbijanie mojego niedowiarstwa, i przekonanie inaczéj. Uczony i najświadomszy dziejów litewskich Onacewicz, lat wiele i usilnie pracuje nad tym przedmiotem: jego jedno zdanie może w téj mierze popłacać, od niego lepszéj czekam nauki. W obecnym razie, za przewodnictwem Stryjkowskiego, nietyle uderzam na Ryngolta, ile na użyty przez Kanonika latopisiec krajowy. Skoro Ryngolt, jako ojciec Mendoga, znajdzie się w innych źrzódłach, chętnie odstąpię mego pirrhonizmu. Przekonany że rzucone na przedmiot jaki powątpiéwanie, zawsze do wyświecenia prawdy prowadzi, w niewinnym celu moje dopytywania się względem Ryngolta tutaj pomieszczam.

Więcéj nad pięć dotąd wskazanych latopisów czysto litewskich, nie dostrzegam nigdzie w Stryjkowskim. Może niektórych posiadał kopije wierne, lecz te nie stanowiły oddzielnych latopisców. Tak więc domysł, powyżéj o ich liczbie położony, został teraz usprawiedliwiony. Wszystkie inne za czysto ruskie poczytywać należy.

§ 16. *Latopisiec litewski drukowany* r. 1828 *staraniem Daniłowicza.*

Szczęśliwszy nad usilne zabiegi przypadek nastręczył mi obecny latopisiec. Rozniósł był uczony Czacki wiadomość o całkowitém zaginieniu rękopisów *ruskich* Statutu litewskiego starego, czyli Zygmunta Igo, z r. 1529. Tém zapalił we mnie żądzę ich poszukiwania. Gdy w tym celu od r. 1820 zwiedzam różne kraju zakąty, udało mi się trzy exemplarze ruskie Statutu litewskiego odkryć i przepisać (¹). Przy tych poszukiwaniach wpadł mi w ręce piérwszy czysto litewski latopisiec, nikomu dotąd nieznany. Dochowała go biblioteka XX. Bazylianów supraślskich, w białostockim obwodzie.

Był to rękopis ćwiartkowy, na papierze grubym gładkim, pisany czystym i wyraźnym charakterem ruskim zwyczajnym XVI-mu wiekowi. Przepisywał go r. 7028 (1520) Indiktu IX, d. 6. Octobris, Grzegorz Iwanowicz, syn zdaje się kapłański, z rozkazu Xięcia Siemiona Iwanowicza Odyńcewicza, ile własnoręczny dopis jego na końcu rękopismu poświadcza.

Nic prawie dotąd niewiadomo o księciu Symeonie Odyńcewiczu, tyle zasłużonym względem latopisców Litwy. Niesiecki nie pomieścił jego imienia w liczbie Odyńcewiczów. Któregoś z jego przodków Teodora, wspomina Stryjkowski, jako należącego do fakcyi Swidrygiełły i wzię-

(¹) Zobaczyć ich opisanie w dzienniku Wileńskim r. 1823. Dziś żadnéj z tych kopij nie posiadam, oryginały zaś zwrócone właścicielom, Bóg wié gdzie się zawieruszyły.

tego w bitwie roku 1432 pod Oszmianą w niewolą przez Xięcia Zygmunta ([1]). W regestrach metryki litewskiéj, księga X. st. 73, około r. 1510 widzę zapisaną sprawę Xięcia *Simeona* Odyńcewicza z Xięciem Dobe Połubińskim oraz ich szurinem Andrzejem Sanguszkiem, o wyprawę z ojczyzny ich żon, a siostr Odyńcewicza. To jest wszystko, com dotąd o nim zbadał.

Zdaje się że Odyńcewicz dopisał własną ręką na karcie początkowéj latopisca genealogią swą książęcą i tę wydrukowałem. Z niéj doczytuję się, iż jedna z Odyńcówien była żoną W. X. litewskiego Zygmunta. Nie śmiem z dwuznacznego wyrazu użytego przez kopistę „zamyszlenjem," poczytywać samego Odyńcewicza za autora całego latopiscu.

Pożyczywszy rzeczony rękopism z Supraśla, wraz ponumerowałem 341 stronic, przepisałem go dla siebie i zwróciłem na miejsce, z którego został zażądany przez kuratora byłego Wileńskiego Uniwersytetu, Mikołaja Mikołajewicza Nowosilcowa. Ważność jego dla historyi wykazuje się z treści zawartych w nim przedmiotów. Piérwsze w nim miejsce zajmował latopisiec ruski, pod tytułem: I. Izbranje Letopisanija izłożeno wkratce. Zatém następuje: II. Letopisec Welikich Kniazéj Litowskich. Do tego bez osobnego zatytułowania dołączone: III. Sprawy Podola. IV. Daléj idzie inszéj ręki jakaś scholastyczna rozprawa: *O sprawiedliwości*, oraz tłumaczenie ruskie Statutu Kazimiérza W. z roku 1347 ([2]). V. Zamyka cały rękopism *Paterik*, tak poczęty: „Paterik Peczerskij o Bozie poczinajem słowo o sozdanii cerkwi, da rozumejut wsi jako samoho Boha promysłom i woleju i t. d."

Piérwsze trzy latopisce ogłosiłem oddzielnie w Dzienniku Wileńskim, r. 1823. Po moim do Charkowa wyjeździe przedrukował je P. Antoni Marcinowski w Wilnie, 1827 roku, z nadanym przez się tytułem: *Latopisiec Litwy i Kronika ruska, staraniem i pracą Ignacego Daniłowicza.*

Nie będę tu się rozwodził nad latopiscem ruskim, opiewającym dzieje od r. 858 do 1446: dość obszernie o nim powiedziałem w druku; tu nie zawadzi napomknąć, że w nim nie znajduje się to wszystko, co tylko Schlözer poczytał wstawkami późniejszych czasów. Nadto od roku 1380, a bardziéj 1390, jest obficie przeplatany takiémi wypadkami, tyczącemi się dziejów Litwy, aż do r. 1446, których napróżno szukać w innych rękopismach latopisców. Są w nim przerwy w XI-m, XII-m, XIII-m wiekach po lat kilkadziesiąt, które późniéj zapełniano. Gdy zaś na r. 1074 jest piérwsza przerwa lat 160, zatém to może być dowodem, że wszystkie dawniejsze (czyli tak zwane nestorowskie) daléj się nie posuwały nad rok 1074. Autor jego, a bardziéj przedłużacz wypadków od roku 1380 do 1446, z imienia i nazwiska niewiadomy, żył niezawodnie między 1394 a 1446, ile z różnych miejsc porównanych wywieść się daje.

([1]) Stryjkowski, II. 187, 188.
([2]) Statutu Kazimierza W. tłumaczenie drukował Dziennik Wileński r. 1822 z obecnego rękopismu.

Albowiem: a) o Jagielle i jego braciach wszędy mówi jak o żyjących współcześnie za jego wieku; b) z upodobaniem i we wznioślejszym stylu pisze panegiryczną pochwałę Witolda, która po jego zgonie jest umieszczona nakształt pogrzebowéj mowy; c) urywa dzieje na roku 1446, którego może sam żyć przestał; d) dzieciństwa swego lata wykazuje w opowiadaniu pod rokiem 1394 zgonu Skirgiełły, jakoby otrutego w Kijowie przez Tomasza Namiestnika Metropolity Kijowskiego, gdy się tłumaczy: „*Az że toho ne wsem zan że biech tohdy mlad*, wo niecej hłaholut iżby tot Foma dał Kniaziu Skirgaiłu zelje trawnoje piti." Niezawodna przeto, że całe dzieje Litwy do tegoż samego należą pisarza.

Co do litewskiego właściwego latopisca, ten rozpoczyna dzieje od śmierci Gedymina; oblicza jego synów, i tu już Olgierda zowie ojcem *Króla Jagiełły*, który dopiéro 1386 r. był koronowany; mówi o podziale między nich Litwy. Z niego poczerpniętą wiadomość rozpłodził gadatliwością Stryjkowski i nazwał Gedyminą *Witenesowiczem*, o czém nie wie supraślski ([1]). Mówi daléj o ubieżeniu Wilna pod Jawnutą. Synów dwunastu Olgierdowych imion nie kładnie, mogli ich więc późniejsi latopiscy wyzbierać z miejsc różnych. Przechodzi do niechęci między Kiejstutem a Jagiełłą, którego wszędy nie szczędzi, i obszernie opisuje zdradliwe zabicie Kiejstuta. Z upodobaniem wdaje się w opisy spraw Witolda, i kończy dzieje Litwy na odwiedzinach uczynionych ostatniemu w Smoleńsku przez zięcia Cara Wasila Dmitrowicza. Dla przekonania że Podole od czasów Olgierda do Litwy należało a nie do Korony, o co za czasów autora żwawe prowadzono spory, w krótkich wyrazach napomyka o zawojowaniu go przez Litwę za Olgierda, o ciągłém trzymaniu przez Witolda, który nawet przed śmiercią postanowił starostą podolskim Dołhirda wygnanego potém przez Polaków. Wszystko co Stryjkowski po różnych miejscach o Podolu napisał ([2]) ledwie nie dosłownie z niego wzięte, a rozlane potokiem czczéj gadatliwości. Wszystkie te wiadomości o Podolu nazywa Kromer wymysłem litewskich latopisców.

W całym ciągu litewskiego latopiscu nigdzie ani jeden rok nie wzmiankowany, lubo w ruskim tenże autor pilnie lat przestrzega. Opowiadanie jest krótkie, ścisłe, wierne i dowodne, ile przez naocznego świadka pisane. Zajmuje się wyłączniéj temi zdarzeniami litewskiemi, o których milczą ruscy latopiscy. Jedyna pomyłka że Królowę Jadwigę mieni córką Kazimierza W., a nie Ludwika, może przez kopistę niedbałego wciśniona. Miał pod ręką ten, lub jemu podobny latopisiec Stryjkowski. Śmiało twierdzę, że dotąd nie znamy lepszego a nawet starożytniejszego litewskiego latopisca. Nie chciał on skalać ust swych Palemonem ani jego potomstwem, bo te wymysły późniéj do dziejów wciśnione być mogły. O Mendogu nawet nie wspomina, bo i wielu innych latopisców litewskich nie wié o nim, wedle zawierzenia Stryjkowskiego ([3]).

([1]) Stryjkowski, I. 381. ([2]) Stryjkowski, II. 105, 178, 265. ([3]) Stryjkoski, I. 252.

Opisał rządy Mendoga latopisiec wołyński, a na tém przestawano. Nie tracę nadziei, że jeszcze starożytniejszy latopisiec Litwy zostanie odkryty, jeśli poszukiwania będą w Litwie obudzone.

Z tegoż latopisca przekonywam się, że w XIV-m wieku pisano już oddzielne czysto litewskie latopisce, a przynajmniéj układano je z poprzednich dawniejszych.

Gdy albowiem obecny Latopisiec jest skróceniem dawniejszych, jak się sam wyraża, a więc byli starożytni litewscy Latopiscy, uprzedzający jego czasy. Czcze więc są krzyki Schlözera, że nié ma i nie było dawniejszych nad wiek XV lub XVI, bo już obecny około r. 1394 pisany.

§ 17. *Latopisiec wydany z rękopismu supraślskiego przez Xięcia M. A. Oboleńskiego.*

Ostrzedz jeszcze winienem, że wydany przezemnie Latopisiec z rękopismu supraślskiego, różny jest od arcy szacownych pomników wydrukowanych w Moskwie 1836 roku przez Xięcia Michała Andrzejewicza Oboleńskiego, pod tytułem: „Supraslskaja rukopiś soderżaszczaja Nowhorodskuju i Kijewskuju sokraszczennyja letopisi".

Żaden zaiste dotąd latopisiec nie jest wydany z taką dyplomatyczną ścisłością i graficznością. Używszy wydawca przez szczęśliwy pomysł cerkiewnego druku, nietylko był w stanie zachować wszystkie znaki i skrócenia rękopismu, ale co większa, nie zatracił starożytnego i męzkiego, lubo dla spieszczonych ust naszych przytwardego wymawiania słowiańskich wyrazów na sposób serbski, które my dziś kazić zwykliśmy dodaniem samogłosek. Czyniący nad starożytnym językiem spostrzeżenia, nie potrafią oświadczyć dostatecznéj wydawcy wdzięczności. Zastąpił on, ile bydź może najbliżéj, arcy kosztowne *facsimile* rękopismów. W ten sposób należałoby postępować przy wydaniu dalszych latopisców. A jeśli druk stary słowiański razi czyje oko, czy nie możnaby wrócić wynalezione przez Mamonicza czcionki drukarskie dla litewskiego Statutu, najbliżéj naśladujące stare rękopisma. Przestrzega w notach wydawca nawet o pomyłkach przepisywacza, i wzbogaca wariantami.

Rękopism, z którego te pomniki drukowane, był własnością w roku 1543 klasztoru bazyliańskiego supraślskiego w białostockim obwodzie, jak poświadcza dopis na nim (p. 155 druku) wzmiankujący odwiedziny w Septembrze Cerkwi supraślskiéj przez Króla Zygmunta Augusta. (Jeżeli mię pamięć nie myli, supraślski klasztor był założony, a więc i obdarzony rękopismami przez Chodkiewiczów.) Późniéj rękopism rzeczony r. 1781 darował JW. Alexy Feodorowicz Malinowski do głównego archiwum moskiewskiego spraw zagranicznych, gdzie się i dotąd znajduje.

Manuskrypt ten składa się z dwóch oddziałów. Piérwszy zawiera *Latopisiec nowgorodzki* pod tytułem: „Poczatok Ruskoj zemli kako priidosza Słowiane plemeni Jafetowa i sieli na Ruskoj zemli po riekam, to jest, Letopisec Kijewskij i wseje Ruskoje zemli i Polskoje

i Litwanii". W nim rozpoczęte od roku 859 dzieje, ciągną się do roku 1382.

Ośmielam się rzucić kilka spostrzeżeń dla dojścia czasu niewiadomego z nazwiska pisarza, i sądzę że żył w Nowogrodzie między 1330 a 1386 rokiem, należąc do wyższego duchowieństwa. Wypisawszy albowiem z innych poprzedników zdarzenia aż do roku 1329, odtąd obszerniejszym bydź poczyna, wié miesiąc a nawet dzień każdego zdarzenia, jako naoczny świadek. Pod r. 1331 (p. 54), po kilka razy używa wyrazu „*naszi*" dla oznaczenia ziomków Nowogrodzian. Wydaje siebie piszącym pod rokiem 1380 (p. 112) gdy mówi: „a ne jako pri *nyneszních wremeniech* Litwa nad nimi ihry tworiat i poruhajutsia. *No my* sije ostawlsze i *na predniaja wozwratimsia.*" Lubo kończy latopisiec na r. 1382 czyli napadzie na Moskwę Taktamysza, wszakże wié o zamężciu Jagiełły z Jadwigą r. 1385, a więc dożył do tego czasu. W całym latopiscu znajdują się tu i owdzie ważne okoliczności, tyczące się dziejów Litwy.

Drugi oddział manuskryptu jest nierównie ważniejszy dla Litwy; obejmuje dotąd niedrukowany skrócony Latopisiec kijowski pod tytułem: „Kratkaja Kijewskaja Letopiś ot naczała Zemli Ruskoj do 1516 hoda". Wiadomo powszechnie, że *szczegółowy* Latopisiec kijowski, dotąd niedrukowany, a użyty przez nieśmiertelnego Karamzina, urywał się na XIII-m wieku. Dalsze wypadki dochowały się w obecnym skróconym, i z niegoto czerpał przedłużenie historiograf. Tu znowu śmiem dopatrywać się przedłużacza żyjącego między rokiem 1491 a 1516, bo nietylko od tego miejsca opowiadanie bardziéj szczegółowe znajduję, ale nawet przemieszane chronologiczne zdarzenia, co dowodzi zapisywania ich przez współczesnego pisarza. Wyjawia siebie pisarz pod rokiem 1495 (p. 141), gdy opowiadając mor powszechny w Litwie, Polsce i na Wołyniu, dodaje o Kijowie: „Nas że Hospod' Boh izbawił, radi molitw preczystoje jeho Matere." Powtarza toż samo pod r. 1496 (p 143), prawiąc o zbliżeniu się Tatarów do Kijowa o których liczbie nie wiedziano: „*Naszije że* ne widiewsze jako mnożestwo ich." Z upodobaniem pisarz rozprawia o waleczności Xięcia Ostrogskiego, którego za otrzymane r. 1514 zwycięztwo nad Rusią, porównywa z Alexandrem macedońskim, Porusem indyjskim i wszystkiémi bohatérami świeckich i duchownych dziejów.

Ten latopisiec jest nieoceniony dla Litwy i Wołynia. Ma on wiele okoliczności nieznanych Stryjkowskiemu, lubo ten chełpi się posiadaniem kijowskich. Szczególniéj ważne są jego wiadomości czyli dopiski tyczące się Litwy i Wołynia, począwszy od roku 1491 (str. 139) aż do 1514. Prawdomowność jego nie może bydź w niczém poszlakowana. Lata, miesiące i dni nawet późniejszych wydarzeń, pilnie są zachowane. Późniejszy przepisywacz obu tych rękopismów, zdarzenia obszerniéj w jednym pisane, skracał w drugim, i ledwie o nich czasami wzmiankował dla ostrzeżenia, że i w drugim znajdowały się latopiscu.

Chcąc bydź ścisłym we wszystkiém, wydawca dołączył nawet *facsimile* charakteru, należącego do początku XVI-go wieku. Słowem, wydanie to czyni zaszczyt moskiewskiemu Towarzystwu Starożytności, które poruczyło autorowi wykonanie i plan jego zatwierdziło.

§ 18. *Latopisiec litewski ułożony r.* 1673 *przez Ihumena Safonowicza w Kijowie.*

Raz dany popęd dziejopisarstwu w Kijowie, ciągle się przedłużał i nigdy całkiem nie ustał. Hojniéj niż gdziekolwiek uposażone duchowieństwo klasztorne przez książąt i zamożnych panów, przejęte swém powołaniem do nauk, zakładało wzorowe książnice, gromadziło w nich historyczne materyały i akta, utrzymywało szkoły i wyższe naukowe zakłady (akademije). Nawet po wynalezieniu druku nie zbywało Kijowowi na dziejopisach. Raz oni w krajowym ruskim języku skracali dla nauki szkolnéj młodzieży zawołańszych dziejopisów łacińskich i polskich, drugi raz spisywali kozackie boje z Polską, Tatarami i Rusią (¹). Czas niemało odkryć może podobnych prac naukowych. Do takich należy Kronika polska i litewska Jeromonacha Teodozego Safonowicza, Ihumena klasztoru Ś. Michała w Kijowie, r. 1673 ułożona. Rękopism jéj ćwiartkowy, ruskim charakterem współczesnym pisany, bez ozdób, obejmujący 171 stronic, późniéj ponumerowanych, darowany został d. 1-go Września 1830 r. przez kollegskiego sekretarza Michała Szulca do biblioteki moskiewskiego kollegium spraw zagranicznych, gdzie i dotąd się znajduje. Obejmuje on od str. 1 do 110 kronikę polską, a daléj aż do końca str. 171 kronikę litewską.

Piérwsza nosi tytuł następny: „Krojnika o zemli Polskoj otkol Polaki Lachami i Polakami nazwannyi sut, o pierszych i o dalszych Knaziech i Korolech Polskich, z istorikow Polskich wkratce sobrannaja, i ruskim jazykom spisannaja prez Ieromonacha Feodosija Safonowicza, Ihumena monastyria Michajłowskaho zołotowerchaho Kiewskoho. Roku ot rożdenja Christowa 1673".

W niéj dzieje polskie poczynają się od Lecha piérwszym książęciem nazwanego; za nim idzie Wizimierz, dwunastu Wojewodów, Krakus, potém Krakus i Lech; Wanda panna, znów dwunastu Wojewodów, Przemysław, Leszek drugi i trzeci, Popiel piérwszy i drugi, Piast, Ziemowit i t. d., aż do Króla Jana Kazimierza, którego abdykacyą wspomina i ucina dzieje na roku 1675. Sprawy polskie przeplatane są zdarzeniami kozackiemi z polskich pisarzy. Lata zaledwie na początku każdego panowania wymienione, zawsze rachowane od narodzenia Chrystusa.

Kronika czyli Latopisiec litewski, daléj idący od str. 110, takie ma zatytułowanie: „Krojnika w poczatku i nazwisku Litwy i o kniaziach Lito-

(¹) Niemało jest rękopiśmiennych latopisców małorossyjskich w rzeczonym kraju... Jeden z nich tylko drukował Schörer. Posiadam jego kopię.— Uwija się po ręku Kronika Komskiego, oraz latopisiec od r. 1506 dzieje Małorossyi prowadzący.

wskich i o diełach ich z istorikow Polskich i Russkich, sobrannaja prez tohoż Ieromonacha Feodosija Safonowicza Ihumena Michajłowskaho zołotwerchaho Kijewskoho. Roku 1673."

Pismo téjże ręki. Począwszy dzieje Litwy od Gomora starszego syna Jafeta, prowadzi do czasów Króla Zygmunta I, pod którym opisawszy walki z Rusią, urodzenie Zygmunta Augusta, objęcie przezeń r. 1529 księztwa litewskiego, nazywa go ostatnim W. X. Litwy, a księcia Konstantego Iwanowicza Ostrogskiego, Wojewodę trockiego, ostatnim litewskim Hetmanem. Całe dzieło jest prostém skróceniem Stryjkowskiego, bez najmniejszych dodatków. Sam nawet Safonowicz nie tai swego źródła, owszem na wielu miejscach wymienia Stryjkowskiego.

Zaczyna Latopisiec litewski temi słowy: „Litwa majet swoj poczatok i rożaj ot Jafeta syna Noewaho, i ot syna Jafetowaho starszoho Gomora, ot kotoraho zwalisia Gomori, zgrecka zwano ich Kimeri albo Cymeri. Potom Cimbrii nazwannyi, zwano ich Ispidami, po razdielenii jazykow w stołpotworenii, tyi syny Gomerowy wnuki Jafetowy razmnożywszysia poszli na połnocz, i priszowszi osieli w polach podle Czernaho i Mertwoho moria." Gdy i tam rozmnożywszy się pomieścić nie mogli, jedni poszli ku Czarnemu Morzu i osiedli tam gdzie dziś Perekop, Krym i Kafa, ci nazwani zostali *Połowcami*, od łowienia ludzi; drudzy osiedli tam, gdzie teraz Litwa nad Morzem Pruskiém. Stamtąd rozmnożonych Cymbrów prowadzi do Francyi, Hiszpanii i Włoch, a gdy im Rzymianie nie chcieli dać ziemi, gwałtem ją sobie opanowali; nakoniec po wielu walkach zwyciężył ich hetman Mariusz, i z Włoch wyparł na północ. Nazwisko Litwy wyprowadza od Litulana albo Litwona. Mówi iż największa liczba pisarzów wywodzi Litwę od Palemona krewnego Nerona. Każdy z tego wnosić może, iż to jest skrócenie rozdziału piérwszego księgi drugiéj Stryjkowskiego. Przechodzi następnie do Palemona i trzech jego synów, prawi o Kukowojcie, Gedrusie, Ringolcie, Mendogu, Trojnacie, Wojszelku, Utenesie, Swintorogu, Germoncie, Trabusie, Narymuncie, Witenesie, Gedyminie i t. d. Z początku lata kładnie jedynie na początku każdego panowania, następnie, od czasów Gedymina, nawet celniejsze zdarzenia latami poodróżniane. Wszystkie lata równie jak w polskiém, idą od Narodzenia Chrystusa, a nie od stworzenia świata.

Ze zgromadzonych dotąd zmudnie wiadomości o Latopiscach Litwy, można się jak mi się zdaje przekonać, że były oddzielne czysto litewskie kroniki i latopisce; że te nawet przez rodowitych krajowców bywały pisane, mianowicie piérwszy, drugi i piąty; że dziś już nawet posiadamy Latopisce wiek XVI uprzedzające, a może ich więcéj wykryjemy. Po obecnych poszukiwaniach czyściéj potrafimy oceniać źródła Stryjkowskiego, przestaniemy ubolewać, dlaczego on nie chciał nam podać ręki do wyprowadzenia z labiryntu sprzecznomowności litewskich dziejów. Nakoniec nie będziemy się urągać czcigodnemu Kanonikowi, że wydrukowaniem jednego z dobrańszych latopisców, pożądańszą dziejom uczyniłby przysługę, jak torbą różnobarwnych wiadomości, w kronikę swą wgmatwanych.

Wykryłem użyty przez niego latopisiec w kronice Bychowca: wyręczenie Stryjkowskiego co rychlejszym jéj drukiem, jest nieodzownym posiadacza obowiązkiem. Jeżeli albowiem w potoczném życiu, woda tém jest smaczniejsza i zdrowsza im bliższa zdroju, jeżeli tego znamienitsza zasługa co nowe odkrywa źródło, aniżeli tego co ciekącą wodę zbiéra w kanały dla dalszego jéj przeprowadzenia; tedy i w dziejach, większéj stokroć ten wart wdzięczności co stare kroniki i akta na świat wydaje, aniżeli ten, co z gotowych książek układa dzieje. Wielużto ustrzeglibyśmy się błędów, gdyby wszystkie rękopiśmienne kroniki i akta ludów wydrukowane zostały! ileżto grubych ksiąg nie obarczałoby literackich stołów!



MACIEJA STRYJKOWSKIEGO
OSOSTEWICYUSZA K. Ż.
KRONIKI LITEWSKIÉJ
KSIĄG PIÉRWSZYCH

Rozdział piérwszy.

O stworzeniu świata nieobeszłego, ziemie, nieba, i początkach rzeczy, które na nich są, rozmaite były, Czytelniku łaskawy, mniemania i wywody filozofów i poetów pogańskich. Bowiem jedni byli, którzy *ex Chao*, to jest z zamieszania rzeczy i elementów świat być uczyniony twierdzili, co i Ovidius 1 Metam. przywodzi w ty słowa:

Ante mare et terras et quod tegit omnia coelum,
Unus erat toto natura vultus in orbe
Quem dixere Chaos, rudis indigestaque moles, etc.

Tales zaś Milesius, który był mądrym między siedmiu Mędrców greckich poczytan, wszystkie rzeczy z wody być stworzone wywodził, naśladując w tym podobno Homerusa, wszystkiéj dawniejszéj filozofijéj autora, który téż Iliadum 16 Ocean być początkiem wszystkich rzeczy zmyślił.

Hipparchus potém, i Heraclitus Ephesius przeciwnym obyczajem z ognia i z wody świat być stworzony powiadali. O czym i Ovid. 1 Metam.

Quippe ubi temperiem sumpsere humorque calorque,
Concipiunt et ab his oriuntur cuncta duobus.

Empedocles zaś, Epicurus, Democritus, Diogenes Libertus, Zeno, Pitagoras Samius, Anaximenes, Hierocles, i inszy Greccy na wielkie się rozumy sadzący wartogłowowie, różne i rozmaite świata początki kładli. Epicurus vacuum et inane, Democritus plenum, et vacuum, Parmenides calidum et frigidum, etc.

Po tych Aristoteles, Cicero, Xenophanes, Averrois, etc. świat być wieczny bez początku, i bez dokonania wywodzili: w któréj sentencyéj był i Manilius poeta zacny, gdy mówi:

Haec aeterna manet, Divisque simillima forma,
Cui neque principium est usquam, nec finis, in ipso,
Sed similis toti, remanet perque omnia par est, etc.

Corn. Agrippa cap. 51. Bo gdy oni Sumimozgowie (jako *Censorinus*, i *Cornelius Agrippa de vanit. scient. cap.* 51 świadczą), swarzyli się o to, jeśliby jajca albo ptacy piérwéj byli stworzone, ponieważ i jaje bez ptaka i ptak bez jaja, rodzić się nie może, po długich swarach i kwestyach nie mogąc się o jajca i o ptaki zgodzić, potwierdzili, świat i wszelkie stworzenia, być bez początku i wieczno-trwały. Przeciw któréj ich sentenciéj Stoicy drudzy wartogłowowie byli. A wszyscy, im nagłębiéj rozumy swoje okazać chcieli, tym nabrzydliwiéj (bez wiadomości o wszechmocności Bożéj, który wszystko z niszczego, a prawie *ex vacuo plenum* stworzył), błądzili.

Tylko z nich jeden Plato, albo iż (jako się niektórzy domniemawają), Biblią S. czytał, albo iż to miał z Bożego natchnienia, jawnie powiada *in Timoeo* świat być od Boga uczyniony, i wszystkich inszych rzeczy stworzenia przyczynę, samego Boga dobroć i wszechmocność kładzie, dla czego był Boskim Philosophem nazwan. Ovidius téż podobno z niego wyczerpnął, gdy mówi: Met. 1.

Natus homo est, sive hunc divino semine fecit
Ille opifex rerum, mundi melioris origo, etc.

A takci już bliżéj przystąpili, aczkolwiek Pogani byli, wyznawając Boga być Stworzycielem i początkiem wszystkich rzeczy, snaśdź za dostąpienim pisma Mojżeszowego.

Przeto i my inszego pewniejszego, dawniejszego, gruntowniejszego i dowodniejszego fundamentu, początków, wywodów, i porządku Historiej naszéj, Sarmatskiéj, Litewskiéj, Ruskiéj, Sławieńskiéj, Żmodzkiéj i niemałéj części Polskiéj, etc., z wielką pracą, długim i pilno-czujnym staranim, a usilną i szczerą chęcią przedsięwziętéj, Czytelniku łaskawy, założyć i na potomną trwałość wystawić nie możemy, jedno z Pisma Świętego, jako z studnice i źrzódła wiadomości, i nauki o Bogu, który jest Stworzycielem, Sprawcą, Rozmnożycielem i początkiem wszystkich rzeczy.

Genesis 1. Josephus lib. 1 cap. 1. Philo. etc. A tak nas Pismo Ducha Świętego przez Mojżesza naprzód uczy, i tymi słowy najpierwszą ze wszech Historyą poczyna. Iż na początku stworzył Pan Bóg niebo i ziemię, słońce, miesiąc, gwiazdy, i insze wszelkie stworzenie na powietrzu, w morzu, i na ziemi żywiące etc. Potym szóstego dnia z sztuki błotnéj ziemie piérwszego Adama, to jest człowieka stworzył, ku podobieństwu swojemu z twarzą do nieba wyniosłą, którego natchnienim ducha swojego ożywił, iż się stał z duszą żywiącą i na wieki nieśmiertelną, rozumem, zmysłami, dowcipem, i inszymi darami Bożymi, nad wszystko insze stworzenie hojnie ozdobiony. Co i Mancinellus P. lib. 4 wysławia:

Początek nasz z błota

Genes. 2. 1. Corint 15. Mancinelus lib. 4.

Exemplumque Dei quisque est in imagine parva, etc.

Przydał mu też Pan Bóg towarzyszkę podobną Ewę, z kości, albo z żebra jego własnego ciała boku stworzoną, którą tymże natchnienim swoim ożywiwszy, postanowił obudwu wspólnym towarzystwie obywatelami i dziedzicami w raju roskoszy. Dla tego, aby nad insze wszelkie stworzenie będąc wywyższeni, od grzechu i od śmierci wolni, w błogosławień-

stwie Bożym, za niewinnością i pobożnością, w którój byli stworzeni na ziemi w miejscu onym roskosznym żyli, i dziedziczyli.

Ale gdy przykazanie od Boga ustawione, za poduszczenim węża zdradliwego przestąpili, zaraz się stali grzechowi, nędzom i śmierci poddanymi. O czym, iż w Bibliej świętéj jasne i szerokie świadectwo i naukę mamy, nie chcę w tym długo Czytelnika bawić, tylko aby wiedział świat ten szeroki być zaczęty, i rozmnożony z tych początków, a Adama i Ewę od Boga być stworzonych, którzy dwa są nasienim, i jedynym a gruntownym rozmnożenim wszystkich narodów ludzkich, gdziekolwiek na świecie nieobesłym pod słońcem żywiących, jak to niżéj w wywodzie naszym narodu synów Noego dostatecznie obaczysz. Zarazem téż na początku stworzenia świata, Pan Bóg wszechmogący, jako porządny gospodarz, ustawił przełożeństwo i zwierchni urząd, kiedy Adamowi dał moc i władzą nad wszelkim stworzenim w morzu i na ziemi będącym, aby wszystkich onych rzeczy używał, i dobry porządek w nich stanowił. A to przykazanie Boże jest pierwszym początkiem praw i ustaw porządnych, i wszelkiego przełożeństwa zwierchniego Monarchów, Królów, Xiążąt, i inszych urzędów duchownych i świeckich, dla stanowienia prawdziwéj chwały Bożéj, porządku wszystkich rzeczy, karności i dozoru sprawiedliwości świętéj, w czym wszystkim dla tego roskazania podanego Adamowi Pan Bóg się wielce kocha.

Genes. 5. Joan. 8.

Przełożeństwa piérwsze.

Pan Bóg kochasię w porządku.

Stąd téż i Kościół powszechny Boży prawdziwy, wtenczas wziął początek swój. Bo przykazanie zaraz było dane Adamowi i Ewie, według któregoby bojaźń i wiarę swoję przed Panem Bogiem zachowywali i okazowali. Ale skoro zgrzeszyli, objawił im Pan Bóg moc czartowską i śmierć wieczną, wszakże zaraz przeciwko niéj z Boskiego miłosierdzia swojego obiecać raczył zbawienne poselstwo o nasieniu niewieścim, to jest o Christusie, iż miał Christus Messyasz przyjść, a zetrzeć głowę wężowi i zburzyć królestwo szatańskie, a nas od grzechu i niewoléj śmierci wiecznéj wybawić i na wolność wyswobodzić.

Kościół Powszechny. Genesis 3.

Którą nadzieją Adam i Ewa cieszyli nędze i niedostatki swoje z raju wygnani, jako wesołym a zbawiennym proroctwem od samego Boga podanym, o obietnicy przyścia Chrystusa Pana. A tak stąd w tych tylko dwu osobach Kościół prawdziwy powszechny naprzód się począł, czego Epiphanius doktór S. Biskup Konstantieński z Cipru, jaśnie dowodzi *contra Haereses libro* 1, *Tóm.* 1.

Świadczy nam téż Pismo święte, jako Kain syn Adamów, dla nienawiści i zazdrości wrodzonéj, zabił Abela, brata rodzonego, męża cnotliwego i bogobojnego, nie dla czego inszego, jedno dla pobożności i prawdziwéj chwały Bożéj, któréj mu Kain zajźrzał, iż Pan Bóg jego ofiary, które czynił z dobytków, z owiec i z inszego bydła, wdzięcznie przyjmował, bo dym prosto ku niebu szedł, gdy ofiarę na ołtarzu zapalił. A Kain, iż był s przyrodzenia zły, bawił się rolą, a gdy téż ofiary palił z zboża, dym się zawżdy po ziemi wlókł, a stąd się téż za poduszczenim szatańskim, napiérwsze prześladowanie Kościoła Bożego powszechnego poczęło.

Genesis 4. Job 15.

O tym czytaj Philona Ant. Bibl.

Kain potym, któremu wtenczas według Philona było lat 15, zwątpiwszy w miłosierdziu Bożym, za powodem złego sumnienia, uciekł od oblicznośei ojca swojego Adama, na wschód słońca, gdzie z siostry swojéj Temech rzeczonéj, którą miał za żonę, spłodził syna Enoca albo Enocha, na którego imię Enochią miasto wielkie założył, i murami otoczył pod górą Libanem, o czym Berosus lib. 1, Josephus i Mojżesz prorok ś., szerzéj świadczą. A Philon Żyd, lib. Bibl. Ant. pisze, iż wszystkich miast siedm zbudował, których są ty imiona: Enoc, Mauli, Leed, Tehe, Jesca, Celet, Jebbat, które potop zgładził.

Tenże Kain ziemie rozmierzał, i wszystkie rzeczy targowania i kupie wynalazł, i wagi albo na funt przedawania.

Kaina potym, szósty jego potomek Lamech ślepy, syn Matusaelów, zabił w łowiech strzałą s przygody, nie myśląc o tym, tylko iż za przywodem chłopca swojego, jako Josephus Żyd pisze, na źwierz mierzył, a Kain wtenczas trafił się na cel w chroście. A tak tąż śmiercią z tego świata szczedł, którą i brata Abla zgładził, bo kto mieczem wojuje, według wyroku Pana Chrystusa, od miecza ginie, a wszystkich lat swoich wykonał Kain 730.

Genesis 4. Josephus li. 1, cap. 2 Matth. 26.

Genesis 9. Caiani Heretycy.

Wszakże przedsię i Kain nalazł swoich chwalców i naśladowców za poduszczenim czartowskim, bo byli Heretykowie obrzydliwi, którzy go za Patryarchę swojego wielbili, a zwali się Kaianami, i twierdzili to, iż on słusznie Abla zabił, etc. O czym czytaj *Epiphanium lib.* 1, *Tomo* 3 *contra Caianos* 38 *Haeresim.*

Wynalezienie rzemiosł i gospodarstwa.

Kainowi zaś synowie i potomkowie jego, Lamecha ślepego synowie, wynaleźli naprzód wszystkie rzemiosła, Tubal musikę, i wszelkie instrumenta, na których grają. Jabal namioty i gospodarstwo około bydła dobytku wszelkiego i rolej. Tubalkaim kowalstwo, slosarstwo, złotnictwo, malarstwo, i wszelkie rzeczy do wojennych rinstunków i rycerskich potrzeb należące. Noema zaś prawnuczka Kainowa, a córka Lamechowa, wszelkie przędze z wełny i lnu, także tkactwo, masło i sery, etc. czynić, i insze gospodarstwo domowe, żeńskie, wynalazła i wymyśliła.

Noema prawnuczka Kainowa gospodyni piérwsza.

Ten Lamech ślepy, szósty potomek Kainów, syn Matusaelów, miał siedmdziesiąt siedm potomków ze dwu żon, z Ady i z Sele, wszakże wszyscy powodzią wielkiego potopu, dla zbytnich złości swoich zginęli, tak, iż wszystek naród Kainów obrzydliwy do gruntu był wygładzon, w czym się pokazała napiérwsza pomsta Boża, sprawiedliwa a sroga, dla rozlania krwi niewinnéj braterskiéj, w trzecim i w czwartym pokoleniu szukając uiszczenia nieprawości.

Exod. ca. 20. *Visitans iniquitatem patrum, etc.*

Set trzeci syn Adamów

Narodził się potym Adamowi, roku od stworzenia jego 230, syn trzeci Set imieniem, na miejsce onego zabitego Abla sprawiedliwego i Kaina zabójce. Ten Set w pobożności żywot swój wiodąc, i potomki swoje Patryarchy, z których Pan Chrystus Bóg i Zbawiciel nasz, według ciała poszedł, w tychże dobrych i bogobojnych obyczajach ćwiczył, i chwałę bożą prawdziwą usilnie rozmnażał i rozszerzał.

Pisze Josephus w Dawnościach Historyi Żydowskiéj, iż Adam i Set syn jego, mądrością, a biegłością spraw niebieskich objaśnieni, dwie tablice wielkie, jednę miedzianą, a drugą kamienną uczynili, na których wyryli

wolą Bożą i naukę jego i proroctwa: przez które bywa słowo Boże zachowane.

A iż téż dwa słupy, jeden kamienny a drugi ceglany postawili, przeglądając to z biegów niebieskich, iż Pan Bóg miał dwiema plagami świat wszystek skarać, potopem i ogniem. Ale niewiedzieli, która plaga miała przyjść piérwéj, przeto kamienny dla tego postawili, iż jeśliby wodą Pan Bóg świat piérwéj zburzył, tedyby słup kamienny został, a jeśliby ogniem tedyby się kamienny spadał, a ceglanyby na pamiątkę i na znak dawności potomstwu został. Piszą jeszcze, iż ci dwa Patryarchowie rok albo bieg roczny, na dwanaście miesięcy porządnie rozdzielili i biegów dziwnych niebieskich i ich obrotów, naprzód z natchnienia Bożego dostąpili, a potomków swoich w tychże naukach wyćwiczyli, bo niepodobna rzecz, iżby umysł prosty ludzki tak subtelnych, wysokich i przedziwnych rzeczy, doświadczenia i wybadania mógł dostąpić, jeśliżeby ich wiadomości i uznania Pan Bóg sam nie objawił. A tak naukę słowa Bożego, wymyślenie liter do pisania, i wszystkie którekolwiek nauki, naprzód Bogu, potém Adamowi i Setowi powinniśmy przyczytać. O czém téż wiele mamy świadectw u Greckich historyków, iż pismo i nauki, od Patryarchów żydowskich wszystkie są wynalezione, o czém i Herodotus pisze w księgach piątych, iż Grekowie nauki wszystkie i litery od Pheników wzięli, którzy téż są z narodu żydowskiego, aczkolwiek Grekowie, według swoich zwykłych baśni, wiele przypisują swojemu Kadmusowi i inszym.

Litery i astrologia.

Herodotus lib. 5.

Berosus zaś *Lib.* 1 *Antiquitatum in ipso operis sui Exordio*, pisze dowodnie, iż Kaldejczykowie przed potopem, textem kaldejskim na kamiennych słupach przyszłe plagi wypisywali, i wyrzazywali, hamując złych ludzi obrzymów potomków Kainowych od złości, zkąd się téż pismo kaldejskie znaczy być, albo piérwsze niż żydowskie, albo jedno z drugiego wynalezione. Był żyw Set Patryarcha syn Adamów lat 912, według *Tilemannum Stellam Signensem.* A gdy mu się syn Enos urodził, miał lat 105, które Bielski nie dołożywszy się Philona i inszych starych doktorów, za wszystek wiek jego poczyta. Adam téż czując przyszłą śmierć swoję z objawienia Bożego, wezwawszy do siebie żony, synów, córek, i wszystkich potomków swoich, ćwiczył ich i napominał, aby pilnowali i strzegli woli Bożéj, i w bojaźni Bożéj, i w bojaźni jego trwali; przepowiedział im téż dwie plagi które miały przyjść na świat, jednę przez potop, a drugą przez ogień, dla obrzydliwych złości ludzkich, a zatym zaraz dawszy wszystkim ostatnie błogosławieństwo, rozstał się s światem, wykonawszy wieku swego lat 930, przed narodzeniem Noego Patryarchy lat 126.

Enos, syn Setów, wnuk Adamów, ten téż statecznie i nabożnie służył Panu Bogu, modlitwami i ofiarami ustawicznemi i w téjże pobożności synów i potomków swoich ćwiczył, których wywód genealogią, i wiek każdego z nich na Tablicy od nas z trudnością wynalezionéj potym obaczysz, aż do potomstwa Noego Patryarchy i synów jego, z których się wszystkie narody ludzkie na świecie rozkrzewiły.

Umarł Patryarcha Enos, wykonawszy lat 905. A tu insze historye hebrejskie opuszczam, których się każdy w Bibliej i Josepha w Dawnościach Żydowskich naczytać może, bo do naszego przedsięwzięcia tak dalece nie należą.

Gen. 5 et 6. Josephus Ant. Jud. lib. 1 cap. 3. Beros. lib. 1. Philo etc. Ant. Bibli.

Mamy zaś w Piśmie Ś. Mojżeszowém, i u Berosusa, Josepha i Philona etc., iż Pan Bóg świat wszystek skarał potopem, roku od stworzenia świata 1656. Bowiem każde ciało skaziło było drogę swoję na ziemi, a ty przedniejsze grzechy, które Boga srogo obraziły, Pismo wylicza, naprzód wzgardzenie Boga stworzyciela swego, swowoleństwo, cudzołóstwo, nierządne porubstwo, uciśnienie i okrucieństwo możniejszych nad cichymi, ubogimi i mniéj możnymi, dla tego Pan Bóg groził światu zatracenim przez potop, wszakże z miłosierdzia swego, niżby do tego przyszło, raczył objawić Noemu, który miał wtenczas wieku lat 500, w którym był samym dla jego pobożności ulubił sobie, aby Gigantów albo obrzymów potomków Kainowych od wszetecznych złości hamował, i napominał, aby się nawrócili, a zamierzył mu czas do budowania okrętu albo korabia, i dla nawrócenia złych ludzi od grzechów lat sto, a Josephus kładzie 120; ale się nie chcieli nawrócić, i owszem przymnażając złości do złości, naśmiewali się z Noego, iż na górze korab budował.

Noe Patryarcha do korabia wstąpił.

Przeto Noe Patryarcha, wykonawszy już wieku swego 600 lat, według objawienia Bożego, wstąpił do korabia z żoną swoją i z trzema syny: Semem, Chamem i Japhetem i z żonami ich: Titeą, Pandorą, Noelą i Noeglą, jak Berosus pisze; nabrał téż z sobą Noe wszelkich zwierząt ziemskich, i powietrznych żywiących, czystych po siedm par, a nieczystych po parze: samicę z samcem, dla potomnego rozpłodzenia, i żywności ku temu potrzebnéj naspiżował.

A tak od stworzenia świata roku 1556 miesiąca Kwietnia dnia 17, otworzyły się przepaści Oceanu głębokiego i wszystkie morza wschodnie, zachodnie, północne i miedzy ziemskie, także rzeki nagle, a bez wieści gwałtem wielkim z brzegów swoich nad ludzką nadzieję wylały, obłoki téż gwałtowny a popędliwy deszcz, i rosę kroplistą z wierzchu spuściły, tak iż 40 dni i 40 nocy bez przestanku lejąc, woda wszystek świat i wszystek naród ludzki, zwierzęta i wszelką rzecz żywiącą zatłumiła, zatopiła i zanurzyła, okrom sam Noe z swoimi był zachowan w korabiu, w którym trwał i mieszkał nad wyniosłymi skałami, pływając całe trzynaście miesięcy, bo woda w swéj mierze stała dni 150.

Korab Noego gdzie stanął.

A gdy się wierzchy gór ukazowały i woda upadała, stanął okręt w Armeniéj na górze bardzo wysokiéj, Taurus, a według Berosusa, Gordieus rzeczonéj, a według Epiphaniusa doktora ś. w Kardieńskiéj krainie na górach Ararat i Lubar nazwanych, gdzie jeszcze znaki ukazują tego korabia.

A gdy już ziemia osychała, roskazał Pan Bóg Noemu bezpiecznie wystąpić z korabia, w którym mieszkał cały rok i miesiąc. W tenże czas Pan Bóg, jakoby powtóre stworzył i postanowił nowy świat, bo naprzód błogosławił Noemu i potomkom jego, i przyrzekł mu więcéj się tak srogo nie mścić, ani złorzeczyć ziemi dla człowieka, ani świata zalewać woda-

mi, na co dał znak i potwierdzenie pokoju i przymierza i zakładu wiecznego, między sobą a człowiekiem, tęczę albo duhę na niebie rumiano - brunatną, która się i teraz zawzdy przededżdżem, i po dżdżu pospolicie na kształt duhi po wszystkich obłokach okazuje.

A gdy już tak Pan Bóg przyrzekł Noemu więcéj świata potopem niezalewać, ani ludzkiego narodu wodą tak srogo gubić, przed się ty kondycye przydał, jako Philo pisze w księgach *Biblicarum Antiquitatum*, iż jeśli ludzie na ziemi mieszkający grzeszyć będą, rozsądzę ich w głodzie, albo w mieczu, albo w ogniu, albo w śmierci i morowym powietrzu i w trzęsieniu ziemi, etc. A gdy się wypełnią lata wieku, tedy odpocznie światło i zginą ciemności, i ożywię umarłych i podniosę śpiące z ziemie, i odda piekło dług swój, i zgubienie wróci część swoją, abym ja też (mówi P. Bóg) oddał każdemu według uczynków jego i według owoców wymysłów ich, dotąd ażbym sądził między duszą i ciałem, i odpocznie wiek, i zagaśnie śmierć, i piekło zawrze usta swoje etc., i będzie ziemia insza i niebo insze, mieszkanie sprawiedliwym na wieki. To tu jaśnie o sądnym dniu i zmartwychwstaniu sam Pan Bóg Noemu przepowiedzieć raczył.

Postanowienie Boże z Noem.

Zmartwychwstanie i sądny dzień.

Dozwolił też Pan Bóg Noemu i jego potomkom mięsa zwierzęcego, albo bydlęcego i inszych potraw używać, których przed potopem ludzie nie znali, ani używali, bo jeśli się łowem bawili, tedy tylko dla skór.

Ustawił też Pan Bóg natenczas prawo, aby mężobójcowie byli tąż śmiercią zabijani, jaką oni inszych zabijali, z rozsądku urzędu zwierchniego, a krew rozléwających, aby także była rozlana, ponieważ człowiek na wyobrażenie Boże jest stworzony.

Prawo na mężobójce. Genesis 9. Matth. 26.

Zaczął też zarazem Noe, będąc sam w on czas panem wszystkiego świata, gospodarstwa rozmaite, około sprawowania ziemie i dobytku i szczepienia winnice, którym się winem sam naprzód staruszek uweselił, tak iż za martwego leżał, bez wstydu odkrywszy się, co obaczywszy Cham, syn jego średni, nie zakrył nagości ojcowskiéj, ale ukazując drugiej braciej, naśmiewał się z niego.

Noe naprzód wynalazł wino, sam się nim piérwéj upił

Berosus pisze *lib.* 3, iż ten Cham obierał się około nauk czarnoxięskich i czarownicych, dla czego był nazwan Zoroastes, i jakoby wtenczas ojca pijanego umyślnie miał uczarować, iż potém będąc jako rzezaniec, nie mógł być do płodu sposobny.

Cham czarownik.

Sem zaś i Japhet, drudzy bracia Chamowi, poruszeni miłością prawdziwą synowską, odwróciwszy wstydliwe oczy swoje, zakryli ojca swojego, którym potém ociec Noe, przecuciwszy się, za ich cnotliwe ku sobie zachowanie błogosławił, a Chamowe potomstwo przeklął, mówiąc: Rozmnóż panie Boże Sema, i rozszerz Japheta, i potomki jego na wieki, a Cham niech będzie sługą ich, z potomkami swoimi wiecznie.

Błogosławieństwo Noego Semowi i Japhetowi, synom cnotliwym, a przeklęctwo Chamowi.

Tamże też zaraz naznaczył trzem synom urzędy trzy i powinowactwa, aby z nich każdy w stanie, i w zawołaniu swoim zagraniczonym trwał, i żył, gdy rzekł do nich: Ty Sem módl się, ofiary odprawuj i pismem się świętym zabawiaj, jako kapłan. Ty Chamie orz rolą i inszym gospodarstwom i rzemiosłom przystojne potrzeby odprawuj, jako chłop. Ty Japhet

Trzy urzędy trzech synów Noego.

rządź i broń tych dwu, jako Król i szlachcic, a granice ich rozszerzaj, bo Japhet wykłada się rozszerzenie.

Łacińskim to językiem krótcéj mówiemy: *Tu Sem ora, Cham labora, Japhet rege et protege.* A tak Noe tych trzech urzędów między trzema synami uchwalenim i postanowienim, wszelką rzecz pospolitą, porządnie ugruntował, bez którego porządku żadna Monarchia, ani Królestwo stać długo nie może, gdyby ty trzy urzędy z zagraniczenia i zamierzenia stanów swoich (jako się dziś u nas dzieje z wielkim upadkiem Rzeczypospolitéj) wykracały.

Nauczył téż Noe synów i potomków swoich teologiéj, i nauki w rzeczach Boskich, jako Berosus pisze, i księgi im zostawił, w których wielkie tajemnice przyrodzonych rzeczy opisał. Nauczył ich też biegów niebieskich, i rozdzielił rok według biegu słonecznego, i dwunaście miesiąców. A z téj nauki przepowiadał im co się którego roku przytrafić miało. Potém wykonawszy po potopie 350, a wszystkiego wieku od narodzenia swego lat 950, rozłączył się z światem, doczekawszy wnuków i potomków swoich, i oglądawszy syny z prawnuków, i s praszczurów, których wszystkich było dwadzieścia cztéry tysiące i sto mężów dorosłych, okrom żon ich i dzieci, których drugie tyle było. Bowiem jak Berosus pisze, *lib.* 3, ustawicznie po parze dzieci się rodziło za każdém rodzenim mężczyzna i żeńska płeć, także i ony dzieci, gdy dorosły lat godnych małżeństwa, po parze płodu z siebie razem wydawały. *Neque enim unquam Deus vel natura defuit rerum necessitati, quae ad universi orbis spectat opulentiam, etc. Haec Berosus.*

Postanowienie roku

Noe umarł.

Beros. lib. 3.

A synowie przed ojcami swoimi nigdy nie umierali, ale po śmierci ich na ichże miejsca z takąż płodnością następowali, okrom Abla, który nie swoją śmiercią umarł.

A to błogosławieństwo trwało, jako Epiphanius kładzie, trzy tysiące lat trzysta trzydzieści i dwie, iż żaden syn nie szczedł z świata, tylko jeden syn Aran umarł przed obliczem ojca swego Tara, dla bałwochwalstwa, które sam wprzód dowcipem swoim wynalazł, lepiąc bałwany, obrazy, i bożki z gliny.

Aran mortuus in conspectu patris sui Thara.

Gen. cap. 11.

Były téż insze potopy, które zalewały pewne części ziemie, ale nie wszystek świat zarazem, jako za Noego Patryarchy. Bo Xenophon *de Aequivocis* drugie potopy tak opisuje, i tym porządkiem liczy. Potopów (powiada) wiele było. Piérwsze zalanie ziem wodą, które trwało dziewięć miesięcy za Ogigesa dawnego. A tu podobno Noego jako poganin rozumie, bo wyżéj piérwszego Ogigesa pradziadem Ninusowym, który naród ludzki w korabiu zachował od potopu, zowie: Acz Pismo ś. świadczy, iż Noe w korabiu trwał miesięcy 13. Drugi potop był Williacki za Xiążąt Herkulesa i Promoteusza, a trwał miesiąc jeden. Trzeci dwa miesiąca trwał, za Ogigesa Ateńskiego. Czwarty w Achajej trzy miesiące. Piąty Tessalicki za Dewcaliona Króla Tessalickiego, syna Promoteuszowego, roku przed narodzenim Chrystusa Pana 1540, według rachunku Karionowego i inszych. Którego czasu wszystka Grecya powodzią była opłynęła, tak, iż wiele

Xenophon o potopach.

Ovid. Met. 1
Carion lib. 1

miast i zamków z ludźmi i dobytkami potopiła, okrom tych, którzy byli z królem swym Deukalionem wczas na góry uciekli. Dla czego Ovidius lib. 1 Metamorphoseos, pisze, iż w ten czas świat wszystek potopem był zgładzon dla złości ludzkich, a Deukalion z Pirhą żoną swoją, którzy tylko dwa sami byli zachowani od téj plagi, dla swéj pobożności, znowu naród ludzki rozmnożyli, a iż byli zeszłego bardzo wieku, bo Deukalion wtenczas miał lat 82, nauczyła ich Themis bogini, aby kości matki swojéj przez się miotali, z których ożywią synowie i dziewki. A tak Deukalion będąc zmyślnego rozumu, wyrozumiał ziemię być matkę, a kości jéj kamienie. Przeto który kamień przez się rzucił Deukalion, stał się mężczyzną, a który Pirha, niewiastą. *Inde, lapideum hominum genus,* a ztąd się (powiada) rozmnożył naród ludzki kamienny, zły, uporny i zatwardziały. Szósty potop był tych czasów, kiedy Paris Helenę uniósł z Lacedemonu do Trojej. Siódmy potop był, gdy zalał Pharos ziemię w Egipcie. A od potopu wszystkiego świata za Noego do narodzenia Dewkalionowego, tenże Xenophon liczy być lat 700, w czym się myli.

Wspomina téż Plato *in lib. de natura*, w mieście Egipskim, które zowią Saim, gadkę Solona mędrca, z kapłanem starym Egipskim, który mu zadaje nikczemność Historyj Greckich, iż tylko jeden potop pamiętają, ponieważ potopów wiele przedtém było, mówiąc: *o Solon, Solon, Graeci pueri semper estis, nec quisquam e Graecia senex, quia iuvenis semper vobis est animus, in quo nulla cana scientia, etc.*

O ROZDZIELENIU JĘZYKÓW

Przy budowaniu wieże Babel i rozmnożeniu rozmaitych i różnych narodów od trzech synów Noego, roku po potopie 131, *według Berosusa, a od stworzenia świata, według rachunku hebrajskiego* 1787.

Rozdział wtóry.

W piątym pokoleniu, po strasznym potopie roku 131, według Berosusa, Josepha i Epiphaniusza, gdy się tak naród ludzki z trzech synów Noego, w wielką a niezliczoną wielkość rozmnożył, a wszyscy jednych prawie ust i jednego języka ludzie byli, wnet książęta i wodzowie ich, których było siedmdziesiąt i dwa starszych, ruszywszy się od góry Lubar i od granic Armieńskich z krainy Ararat rzeczonéj, położyli się wszyscy na polach Sennaar, które sobie za naroskoszniejsze obrali. A leżą ty pola i teraz pod tymże nazwiskiem w Perskiéj jednéj krainie, tam tedy naradziwszy się o budowaniu miasta i wieże, zaczęli budować w tychże polach Sennaar Kaldejskich i Assyryjskich, nad rzeką Euphrates wieże Babilon, chcąc tam stolicę główną królestwa swojego założyć, i narody insze pod moc swoję Babilon wieża dla czego budowana.

podbić, a wierzch wieże do nieba wywyższyć, aby ztąd zwano Babilończyki być przedniejszemi w narodziech ludzkich, aby też królestwem nad wszystkiemi królestwy Babilonia była rzeczona, k temu, aby się Bogu w onéj wieży obronili, jeśliby ich chciał karać znowu potopem. Chcieli téż, jako Philon *Biblicarum Antiquitatum Libro* pisze, imię i sławę wieczną uczynić sobie na ziemi, wyrywszy i napisawszy każdy z nich imiona swoje na kamieniach i na cegle upalonéj. A z tej materycj wieżę myślili budować, któréjby głowa i dach nieba dosięgnąć miał. Ale to ich dziwne i harde przedsięwzięcie wniwecz obrócił Pan Bóg, jako Pismo święte
Języków zamieszanie i odmienienie. świadczy, bo gdy z fundamentów wieże poczęli ku górze wywodzić, co przed tym wszyscy jednym językiem przyrodzonym ojczystym Hebrejskim, albo według niektórych Kaldejskim, od Adama piérwszego Patryarchy, jednostajnie mówili, stało się wnet, iż się im zmieniła przyrodzona mowa, a każdy z nich, inakszym językiem począł mówić, zwłaszcza siedmdziesiąt i dwa starszych książąt, którzy byli przyczyną i mistrzami około budowania
72 języki. onéj wieże, od których się też wtenczas z jednego języka siedmdziesiąt i dwa języków odmieniło, od tegoż czasu i rozdzielenie języków z jednego, gdy jeden drugiemu nie mógł wyrozumieć, stało się, i ona robota około babilońskiéj wieży niedokończona została, a *Epiphanius lib.* 1 *Tom.* 1, pisze, iż i wieżę Pan Bóg gwałtownemi wiatrami z fundamentów wywrócił, a synowie i potomkowie Noego, rozbiegli się różno, jedni w lewo, drudzy w prawo, każdy naród według języka u Babel odmienionego z książętami swoimi, którym był Noe patryarcha jeszcze za żywota swego świat na trzy części, jak Berosus pisze, rozdzielił, i naznaczył, to jest Asią, Afrikę i Europę. A ty są początki i wywody potomstwa i narodów rozmaitych od trzech synów Noego: Sema, Chama i Japheta, hojno rozmnożone. Sem starszy syn Noego, z którego się genealogiej Pan Chrystus i Zbawiciel nasz
Semowego potomstwa osady. Bóg z wieków, człowiek w wypełnieniu czasów prawdziwy, narodził, opanował krainy na wschód słońca leżące, przy rzece Euphrates, i wszystkę Sirią wschodnią narodem swoim osadził.

POTOMSTWO SEMOWE.

Synów pięć.

Elam, starszy Semów syn, z którego mają wywód Elamitowie i Perso-
Persowie. wie, naród męstwem i monarchią sławny. Czyni też wzmiankę pokolenia narodu Elamitów Xenophon w księgach swoich, które pisze o Cirusie,
Cirus. który Cirus będąc monarchą Perskim i królem wszystkiego prawie w on czas świata, panował według pospolitych kronikarzów, roku od stworzenia świata 4443, a według Karionowego rachunku, który się szczyci Heliaszem, roku 3443. Elam, rozumie się według wykładu Hebreów, młodzieniec lat swoich dorastający, ztąd rozumiem i dziś Persowie, jakom się sam w Aziej będąc, uszami swomi nasłuchał, roku 1574 od narodzenia Christusa Pana, pospolicie wołają przy modlitwach swoich: „*Hałaha Elam!*” albo: „*Hałahu hali!*” to jest: *Boże* i *Hali*, albo: *Elam Patryarcho nasz!*

w czym nie wiem jeśliże Elama syna Semowego patryarchę swego wspominają, albo Halego zięcia Machometowego, który im zakon podał, bo i Turcy *Hałaha Mechmet*, a Persowie, acz mało różni od wiary Machometowéj, *Hałaha hali* wołają, wszakże to pewna, iż Persowie od Elama syna Semowego, a wnuka Noego, naród wiodą. etc.

Asur, wtóry syn Semów, rozumie się Błogosławiony, według Tilemanna Stelle, ale Remigius Antisirodeński biskup, wykłada to imie Asur Elatus, to jest wyniosły. Dla tego mówi Pan Bóg u Esajasza Proroka w dziesiątym: Rózga zapalczywości mojéj Asur.

Vel Assur, beatus, elatus, aspiciens, gradiens etc.

Od tegoż Assirijczykowie naród wiodą, ten téż założył i zbudował miasto sławne i wielkie w Assiriej, Niniwen rzeczone, do którego ono był Jonas Prorok posłan, a wykłada się Niniwe Ninów Dom albo mieszkanie, a Ninus rozumie się syn, o czym najdziesz *Esaie* 14, *etc.*

Niniwen, Assiryjczykowie, o tym téż czytaj Vola. lib. 11, Strab. lib. 16 Geograph. Esaie 10 et 14

Aram trzeci syn Semów, które imie Aram rozumie się zacny i wysoki, od tego się poczęli Sirijczykowie i Damascenowie. A stołeczne miasto Sirijskie, w którém dziś Turecki Beglerbeg panuje, jest Damascus albo Damaszek, do którego ono jadąc Paweł S. był nawrócon przez ślepotę, *Acto* 9.

Damasceni i Sirijczykowie. Act. 9.

U Esajasza téż w siódmym napisano jest: Głowa Aramska Damascus miasto. Synowie Aramowi, jako mamy *Genesis* 10, byli czterzéj: Mes, Getter, Hus i Hul; od Messa i Getera, jako sama własność złączonych tych dwu imion brzmi, Massagetowie poszli, naród wielki i sławny, nad morzem Kaspijskim przy ujściu Wołgi rzeki, gdzie dziś Astrachańska horda, którą Moskiewski trzyma, o których Herodotus w historiej Cirusowéj i Quintus Curtius w Alexandrowéj szeroko i często piszą, także Ptolomeus i Eneas Silvius.

Esai 7. Gen. 10. Massagetowie, gdzie dziś Astrachan.

Arphaxat rozumie się uzdrawiający, albo zplundrowanie i zwojowanie, czwarty syn Semów; od tego się poczęli Chaldejczykowie, a od jego zaś wnuka Hebera albo Hebra syna Salemowego, który Hierusalem założył, poszli Hebreowie, to jest pielgrzymujący. Z tegoż pokolenia poszedł Abraham, ociec i przodek wszystkich Żydów, jako czytamy w jedennastych księgach Rodzajów u Mojżesza.

Chaldei. Żydowie od Abraama i Hebera. Genes. 11.

Jest tedy rzecz jawna Christusa Pana być narodzonego od Arphaxatowego pokolenia, a od Sema Noego Patriarchy pirworodnego syna.

Żydowie.

Lud, to jest urodzony, piąty syn Semów, od którego niektórzy mniemają być rozmnożone narody Lidijskie w Aziéj.

POTOMSTWO CHAMOWE.

Cham, śrzedni syn Noego, opanował ty krainy, które leżą na południe w Africe, Egipt i Murzyńskie ziemie.

Chus, piérwszy jego syn, narody Murzyńskie rozmnożył w ostatnich granicach Afriki, gdzie się Nilus rzeka sławna poczyna, jako w księgach Rodzajów 1, napisano: Chus okrążył wszystkę ziemię etc., dla tego téż

Genes. 2.

Ptolomeus, który wszystek świat opisał, Chusitów narody kładzie być w średnich krainach Libijskich.

Arabowie.

Saba królowa, Regum 10, cap. lib. 3 2 Paralip. 9. Matt. 12. Indijskie narody. Berosus lib. 4. Antiqui.

Nemrot.

Synowie Chusego Saba i Hewiła: od Saby poczęli się Arabowie i Sabejczykowie, których ono królowa Saba do Salomona była przyjechała słuchać mądrości jego. Od Hewile zaś niektóre narody i wyspy Indijskie, szeroko rozciągnione na zachód słońca i na południe, są rozmnożone. Nimbrot albo Nimrot, to jest: gorzki i srogi pan, którego Berosus piérwszym Saturnusem Babilońskim zowie, syn Chusów, z narodu Gigantów albo obrzymów, prawnuk Noego. Ten w Babiloniej naprzód sam tak surowo panować począł, iż przyległe w sąsiedztwie narody mocą przymusił do posłuszeństwa i złączenia wszystkich, jakoby w jednę Monarchią, albo Jedynowładztwo i w jedno ciało panowania swojego. Od tego tedy Nemrota poczęła się piérwsza Monarchia na świecie Babilońska, roku od potopu, według Berosusa, 131, co i Xenophon i Pismo ś. wspomina, od tego się téż poczęły wojny, i przymuszanie wolnych narodów przez miecz i moc, pod posłuszeństwo i roskazowanie Królów. Gdyż przed tym więcéj ważyła poważność i uczciwość ojców, iż starszemu ojcowi inszy młodszy bywali posłuszni, ale potym rychło, gdy się obyczaje ludzkie mienić i pogorszywać poczęły, dla przestępstwa i zuchwalstwa ludzkiego, wnet téż starszy i możniejszy, mocą, wojną i gwałtem, królestwa i przełożeństwa wszelkie stanowić poczęli. Dla tego Pismo św. Nimrota zowie być mocnym i czerstwym łowcem przed Bogiem, a łowiec, według Doktorów ś., rozumie się: mocą i wojną przymuszający ludzi do posłuszeństwa, a co przydawa k temu: przed Bogiem, to się znaczy, iż mu Pan Bóg dodawał mocy i siły, powodzenia szczęśliwego i zwycięstwa na wojnach, w stanowieniu i ugruntowaniu przełożeństwa, i królowania nad narody pospolitymi, dla rządu, bogobojności, karności, posłuszeństwa i sprawiedliwości, który porządek być nie może bez zwierzchności, a posłuszeństwo zwierzchności bez pomocy Bożéj próżne i nietrwałe, jako mówi Daniel Prorok: iż Pan Bóg przenosi i zaś gruntuje i umacnia królestwa. A Xenophon *de aequivocis* pisze, iż Saturnusami Królów starodawnych pospolicie zwano, tych, którzy miasta wielkie i królestwa fundowali, a syny ich piérworodne Jowiszami, a córki Junonami, etc. Dla czego Berosus mówi, iż ten Nemrot, piérwszy Saturnus rzeczony, panując w Babilonie na polach Sennaar, lat 56, wywiódł wieżę z gruntu nad wysokość i wielkość gór, na znak iż tam miało być Królestwo Królestw na wieki; ale go to omyliło, bo w potomkach Nimrotowych dla przeklęctwa onego, którym był Noe Chamowe pokolenie przeklął, niedługo trwało panowanie, gdyż u Assirijczyków nowe się Królestwo i Monarchia Assirijska poczęła, przez Assura syna Semowego, który Niniuen miasto zbudował i Babilonią mocą opanował. O czym téż i Diodorus Siculus pisze.

Piérwsza monarchia Babilońska.

Wojny.

Babilońska wieża.

Wtóra monarchia Assirijska w Niniwen.

Mesraim, wtóry syn Chamów, opanował ty krainy, nad czyrwonym i międzyziemskim morzem przy Nilusie rzece, które potym nazwano Egiptem, od Egiptusa króla, który wygnawszy brata Danaa, królował w Egipcie lat 68. A królowie Egipscy Pharaonami, według godności króle-

Egipskie królestwo.

A Pharao

wskiéj, byli potym rzeczeni, jako o tym bardzo starodawny historyk, pirwszy po Berosusie, Egipski Manetan rzeczony *in lib. de regibus Egiptiorum* pisze, którego ja mam exemplarzyk. z Żydowskiego rozumie się rospraszający, odzierający etc.

Ale iż Egipskie strony Mesraim, albo Misraim, syn Chamów naprzód potomkami osadził, tedy i dziś Turcy i Arabowie Egipskie królestwo nazywają Misraim albo Misri i Misser, a Żydowie Mikraim, etc. Jest też tam Pharos wyspa.

Synowie Mizraimowi byli: Ludim, Laabim, Phut, Enanim, Kanaan, Sidon, Het, Naphtuim, Chasluim i Phetrusim. Od Ludima tedy, pirwszego syna Mizraimowego, Lidowie i Lidijskie królestwo, w którym ono bogaty Cresus panował, w Aziéj się poczęło, a nie od Luda syna Semowego, bo z Egiptu bardzo bliskie jest żeglowanie do portu mniejszéj Aziéj, w któréj leży Lidia, k temu obyczaje Lidijskie i ubiory, bardzo się zgadzają z Egipczykami, jakom się sam tym obiema narodom przypatrzył w Kalcedonie, i w Konstantinopolu, gdy posłowie od Egipskich Beglerbeków i Afrikańskich Królików, i od Lidów u Amurata Zelimowicza Cesarza Tureckiego nowego dzisiejszego, roku 1574, po których też byli posłowie od Popiana, którzy przywieźli z sobą Rinocerusa za upominek Cesarzowi, i Król de Fessa Mauritański osobą swoją z tegoż narodu Chamowego i Mizraimowego, który też niedawno Króla Portugalskiego Sebastiana poraził i zabił, z wielką szkodą Chrześciańską. Lidowie i Lidia. Roku 1574. Rinoceros.

Laabim, wtóry syn Chamów, od którego jest nazwana Libia w Africe. Phut, od którego są rozmnożone narody Murzyńskie, nazwane Phutym w zachodniéj stronie Afriki przy Mauritaniéj, w któréj ono Jugurta waleczny panował, gdzie i dziś rzekę Phut starodawnym przezwiskiem zowią tameczni obywatele, która Mauritanią od Numidiéj dzieli. Plinius też tę rzekę tymże imieniem zowie Phut, a Ptolomeus w opisaniu świata Phtut, ale mi się zda, iż ją Plinius lepiéj mianuje i opisuje; jest też tam i miasto Phitis, i król Epaphus, jako u poetów czytamy, potykał się z Phaetontem, które imiona od tegoż Phuta, Mizraimowego syna, mają swoje wywody, a to imie Phut wykłada się po naszemu zawiasa, bo i Mauritania jest prawie zawiasą i ostatnią granicą ziemi przyległéj Oceanowi wielkiemu na zachód słońca; aczkolwiek na tymże Oceanie Hiszpanowie i Portugalczykowie za Mauritanią i Afriką, niewiadome przedtym ludziom i astrologom, także geographom wyspy i krainy naleźli przeważnym żeglowanim, które dziś nowym Światem zowiemy. Libia. Murzynowie. Jugurta. *Vel Phut Siriace intrepretatur Crassus, pinguis.*

Jenamim albo Ananim, rozumie się pospolicie studnica i źrzódło wód; ten osiadł tę krainę w Egipcie, którą Cireneńską zowiemy, i tam Cirene miasto założył, skąd Cygani naród swój chcą wywodzić, a ta kraina w Egipskim państwie jest najobfitsza, o któréj czytaj Salustium *de bello Jugurtino*. Ananim. Cirenei albo Cygani.

A *Pindarus* i *Herodotus* piszą, iż też w téj krainie Argonautowie (z narodu onych ricerzów co do Kolchim po złote runo żeglowali) osady swoje ugruntowali byli. Ale więcéj ta kraina jest sławna dla dziwnéj studnice, którą zowią obywatele: studnicą słońca, w któréj jako *Quintus Curtius lib.* 4 *de gestis Alexandri Magni* pisze, w południe gdy bywa na- Qu. Curtius lib. 4.

gwałtowniejsza, ile tam w tych upalonych krainach gorącość, woda się stawa jako lód zimna, a gdy słońce zachodzi, tedy cieplejc, a o północy wra jako w kotle od zbytnéj gorącości, im zaś daléj idzie ku słońca wschodu, tedy chłodniejc, aż się zaś w lód prawie w południe obróci. Tamże nie daleko od téj studnice, albo źrzódła słonecznego, był on sławny kościół pogański boga Jowisza Hammona, które imie stosuje się z imieniem Chamowym (bo Egipcycy Chama Hamem, a drudzy Hamonem zwali), a stąd Cyrenejczykowie Chama, Jowiszem Hamonem nazwawszy, za Boga chwalili dziada Enamimowego swojego fundatora.

Studnica słońca.

Jovis Hamon.

Do tegóż ono kościoła jeździł przez trudne niebespieczności drogi, Alexander Wielki, dla odpowiedzi i porady, i pisał się potym z hardości synem tegóż boga Jowisza Hamona. O czym u Curtiusa szeroko *lib.* 4, najdziesz.

Alexander wielki.

Był téż Hamon król Libijski, syn Tritonów, który był od Titanów i od małżonki Rehi z królestwa do Crety wygnan, jako Berosus *lib.* 5, pisze.

Beros. lib. 5.

Piąty syn Chamów Kanaan, to jest kupiec; ten osiadł ty krainy w Siriej nad morzem międzyziemskim, gdzie Sidon i Tyrus; a Sidonczykowie i Tirijczykowie byli nasławniejszy kupcy i żeglarze mocni na morzu, dla przyległości morza międzyziemnego.

Tirus i Sidon.

Synowie i potomkowie Kanaanowi są wyliczeni w księgach Rodzajów: Zidon albo Sidon, syn Kananeów rozumie się łowiec, ten zbudował Sidon sławne miasto nad portem morskim, z którego miasta potym wyszedszy obywatele, gdy się w jednym gniaździe zmieścić i zgodzić nie mogli, zbudowali także nad morzem drugie miasto Tirum, niemniéj sławne. Aczkolwiek téż Berosus *lib.* 5 pisze, iż Tiras syn Japhetów, Tir założył. Tych potym potomkowie Tirii z Elissą, albo Didoną królową do Afriki przyżeglowawszy, Kartagenę miasto wielmożne założyli i zbudowali. Inszy synowie i potomkowie Kananeowi: Etheus, Jebuzeus, Amoreus, Geruezeus, Eueus, Araceus, Samaraeus, etc., częścią krainy nad morzem Sirijskim opanowali, częścią téż przyległości góry Libanu osiedli, a z tych się naród Kananejski różno rozpłodził, także Philistinowie, których Philon Żyd Allophilami mianuje.

Gen. cap. 10.

Beros. lib. 5.

Heteus syn Kananeów, zbudował miasto Hebron, od którego Hetei, gdzie długo Abraam mieszkał, i potym u Heteuszowego potomka Ephrona, syna Seo, kupił miejsce do pogrzebu żenie swojéj Sarze, jako o tym mamy in Genesi, za 400 syklów srebra.

Gen. cap. 23.

Jebuseus zaś, drugi syn Kananeów, panował w Hierusalem i w Gabaa, od których są nazwani Gabaonite, co ono Josuego chytro ubłagali. Jakoż są jaśnie opisane i zamierzone granice krain, które trzymali potomkowie Kananeowi, w księgach Geneseos Moiseszowych, ale potym przez Josuego i inszych królów, są do gruntu wygładzeni, dla przeklęctwa Noego, który ono przeklął wszystko potomstwo Chamowe, iż go jako ojca nie uczcił, także téż dla bałwochwalstwa, w którym zawżdy trwali i dziś trwają, i dla nieczystych i nierządnych lubości cielesnych, i inszych złości od

Hierusalem.

Gabaonite.

Josu. 15, 18. 3. Reg. 15. 4. Reg. 23. 1. Paralip. 2. 2. Parali. 16. Josu. 10 et 11 et 12 cap.

Chama wrodzonych, wiele ich narodów Pan Bóg wojnami i rozmaitymi plagami wyniszczył, iszcząc i pełniąc obietnicę swoję, którą był Abraamowi, Jakóbowi, Moiżeszowi i Josuemu przyrzekł, na ich miejsce Israelity, prawdziwe chwalce swoje, potomstwo Semowe, w tamtych krainach Kananejskich dziwnym foritowanim swoim posadził i rozmnożył, o czym nam księgi Geneseos, Exodus, Josue, jaśnie świadczą. Genesis 12. Exod. 14. Deuter. 34. Josu. 13. Num. 32 et 18

Tak tedy, wiedz Czytelniku miły, iż Sem z potomstwem swoim na wschód słońca w Aziej wielkiéj rozmnożył i ugruntował osady swoje, gdzie dziś jeszcze Persowie i Assiriani, acz niektórzy Tureckim jarzmem zniewoleni, szeroko panują.

Potomek także jego drugi Asarmot, syn Jektanów, wnuk Heberów, prawnuk Sale, prasczur Arphaxatów, który był syn Semów, fundował i rozmnożył wielkie a szerokie narody Asarmoty, od swego imienia nazwane, których potym za postępkiem i odmiennością czasów Sarmatami historikowie rozmaicie mianowali. A pod tym imieniem zamykają się niektóre narody Scytijskie u historików, i naszy wszyscy przodkowie: Moskwa, Polacy, Rusacy, Litwa, Żmódź, Pomorzanie, Wołyńcy, etc., co się i Cromerowi, wielkiéj nauki i doświadczonéj biegłości historykowi, *cap.* 12, *de rebus Polonorum* podoba; o tym też Asarmacie Josephus Antiquit. *lib.* 1 *cap.* 14, i Moises Geneseos 10 wspomina. Ale to szerzéj a dowodniéj w wywodzie narodu Ruskiego niżéj obaczysz, gdziem ja na to kilkodziesiąt Historików stosował. Asarmat. Sarmatowie Crom. c. 12. Jos. ant. c. 14 Genesis 10.

Hewilla zaś drugi praprawnuk Semów, syn tegóż Jektana, w niektórych stronach Indiej nad rzeką Ganges osiadł, które od swego imienia, także jako Asarmot Sarmati, Hewillią mianował, o czym mamy w księgach Rodzajów, gdzie mówi, iż Ganges rzeka płynie na ziemię Hewilla.

Potomkowie zaś Chamowi, trzymali przez niektóry czas ziemię Kananejską, Egipt, Etiopią, albo Murzyńskie krainy i Libią. A potomstwo Japhetowe, rosproszyło się i prawie rozsiało po wszystkiéj Aziej mniejszéj, a potym rosciągnąwszy osady swoje szeroko na północy, wiele krain w Europie, a prawie wszystkę Europę i część wielkiéj Aziéj, nie mogąc się zmieścić w małéj, opanowali, według szczęśliwego imienia ojca swojego Japheta, który się znaczy rozszerzający. A ten jest przodek nasz wszystkich Chrześcian.

O POTOMSTWIE JAPHETOWYM.

Japhet wykłada się z hebrejskiego po naszemu: rozszerzenie, albo rozszerzający i piękny, a ten był młodszy i ostateczny syn Noego, aczkolwiek Berosus pisze, iż Noe we trzech lat po potopie wyszedłszy z korabia, Jonikusa syna spłodził, któremu Jonichusowi wynalezienie nauki gwiazdarskiéj, astronomiéj i astrologiej przypisują Chaldei, i męstwo wielkie i dowcipny a ostry rozum. Jonichus zaś miał syna Kozdrona, a wnuka Subsirsadebet imieniem, króla walecznego, który jeszcze przed *Jafet dilatatus, dilatatio, pulcher, persuadens, etc.* *Subsirsadebet*, Król.

Nemrotem począł wojować, a od rzeki Eufrates aż do Edroosanu przez wszystki Indijskie krainy mocą przeszedłszy, 67 miast głównych, napierwéj przed inszymi waleczniki zburzył, i sam potomków swoich wszystkich rycerskich postępków nauczył, jako Chaldei twierdzą, ale iż tego Moises niewspomina, przeto my według dowodu Pisma świętego, wywód potomstwa Jafetowego kończyć będziem.

Gomer, consumans, consumens, vel dificiens. Gen. 10. Miał tedy Jafet, syn Noego, synów siedm, których są ty imiona: Gomer, Magog, Madian albo Madaim, Tubal, Tiras, Jawan i Mosoch albo Mesta, według Philona. Gomer wykłada się: kończący albo ustawający, starszy syn Japhetów, od którego mają wywód Cymmeriowie, którzy potym Cymbrami są nazwani. Z tegóż Gomera i potomków jego Cymbrów, poszli Niemcy, a od Twistona króla Teutonami i Tudeskami nazwani, Gotowie także, Połowcy, Litwa, Żmódź, Lotwa, Jatwieżowie, Prussowie starzy, Kurowie, Duńczycy, Swedowie, i Philandowie, od syna tegóż Gomora Jafetowica, Togormy z tychże Cymbrów i Gotów prawdziwie a nie omylnie pewną genealogią poszli, co my niżéj na wielu miejscach pewnymi a znacznymi dowodami i miejscami ksiąg z wielu Historików przez lat kilko ustawicznych z trudnością wielką pilnie zebranymi pokażemy, dla czego tu teraz dłużéj się rzeczą bawić przestaję.

Magog (które imie Karion lib. 3, wykłada lud pod namiotami mieszkający, bowiem Gog rozumie się namiot albo dach), wtóry syn Jafetów, s tego mają wywód narodu Scitowie albo Tatarowie wszyscy, a s tych zaś *Genesis 10. Beros. lib. 5. Apocal. 20.* Turcy, czego i Berosus lib. 5 poświadcza, iż Magog Azijskie królestwo fundował, gdzie dziś Turcy panują, aczkolwiek się też i od Chamowych potomków hordy ich niektóre rozmnożyły. Z tychże też Węgrowie albo Hugrowie od rzeki Hugri albo Jugry, ktora jest w Moskiewskich dzierżawach, poszli, a przeprawiwszy się przez Wołgę rzekę, Gotów, albo Połowców nad Tanais albo Donem rzeką, i nad morzem, które zowiemy Palus Meotis, mieszkających, przodków Litewskich porazili, a potym, roku od Węgrowie. Christusa Pana 383, za Graciana cesarza przyciągnęli do Pannoniej z Kadiką i Kewą wodzami i xiążęty swoimi, a tak wygnawszy drugi raz Gotów z Pannoniéj i poraziwszy kilokroć na głowę wojska Rzymskie i Niemieckie z hetmany ich Macrinem i Terrikiem, opanowali mocą i osiedli Pannonią wszystkę, którą od ojczyzny swéj, z któréj wyszli, Juhariej albo Hugri rzeki, i od swego imienia Juharską i Uherską ziemią nazwali, jakoż i dziś Moskwa i Rusacy zowią ich Ugrami, Polacy Węgrami, Łacinnicy Hungarami, a sami się mianują Magierami, Turcy ich zaś zowią Madzierami, etc. Bo tamże w Scitiej niedaleko od Jugry rzeki, między Wołgą i Tanais rzekami, są pola szerokie Tatarskie, które Madzierskiemi zowią. Ci Ugrowie, po śmierci Kewy i Kadiki, wybrali potym sobie za króla onego okrutnego walecz-Atila. nika Atile, roku od Christusa 428, który téż, jako Litewscy niektórzy Latopiszce świadczą, Palemona z inszymi Włochy do Żmódzi i do Litewskich północnych stron, aż z Włoch zagnał wojną, o czym będzie niżéj; wszakże się ci Węgrowie z pogaństwa, jako i my, do Christusa prawdziwego Boga nawrócili, roku 980. A przeto tu teraz potomstwo Magogowe i Gogowe

mamy rozumieć tylko Tatary i Turki, bezbożne Machometany, których też Ezechiel prorok wspomina, s północnych krain wynidź, a ostatnich czasów szeroko zburzyć Israela, to jest Kościół Boży prawdziwy, jakoż zawżdy wiernych nie przestają najeżdżać, co też prorocy inszy i Jan święty in Apocalipsi opowiedzieli, iż w ostatnim wieku świata Gog i Magog mają udręczyć Kościół Boży etc., com ja też o Turcech i ich practikach, rokoszach i postępkach opisał w osobliwych książkach wierszem lat przeszłych 1575, gdym się z Turek wrócił, którym jest tituł o Wolności Polskiej i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, etc., w Krakowie drukowanych.

Apocal. 20.

Berosus lib. 5, pisze, iż Gogus w Arabiej szczęśliwej panował.

Madain, trzeci syn Jafetów, od tego rozmnożeni i nazwani są Medowie, którzy szeroko na wschód słońca panując, dzielnością ricerską wielce słyną, jako to o nich Daniel prorok i Herodotus historyk właśnie świadczy.

Jawan albo Jon i Jaon, czwarty syn Jafetów, od tego się poczęły narody wszystki Greckie, a iż się z hebrejskiego Jawan wykłada *defraudator*, po naszemu zdradzający albo oszukujący, dla tego podobno i Grekowie zawżdy są podobni przezwiskowi i imieniowi patriarchy swojego, dla której przywary i sami się pod Tureckie jarzmo dostali. A tego Jawana albo Jaona Grekowie i Łacinnicy Januszem mianowali, a o dwu czołach i twarzach go malowali, jednę s przodku, drugą s tyłu, zowiąc go *Ianum bifrontem*, dla tego, iż i Grekowie i Łacinnicy wszyscy, z niego poszli, i on ich rozmnożył, a kiedy cokolwiek mieli poczynać, zawżdy tego Janusza jako Boga osobliwemi modlitwami chwalili i czcili. K temu rok od niego nowy zawżdy poczynali, nazwawszy jego imieniem pierwszy miesiąc *Januarius*. Rzymianie też kościół jego czasu wojny otwarzali, a w pokoju zawierali.

Janus.

A iż poetowie Jafeta Japetum pospolicie zwali, tedy podobna rzecz iż i Ovidius lib. 1 Metamorphoseos nie inszemu Bogu, jedno synowi Japetowemu Januszowi, przypisuje stworzenie pirwszego człowieka, gdy mówi:

Terra feras coepit volucres agitabilis aer,
Sanctius his animal mentisque capacius altae
Deerat adhuc: & quod dominari in caetera posset
Natus homo est sive hunc divino semine fecit
Ille opifex rerum mundi melioris origo
Sive recens tellus, &c.
Quam satus Japaeto mistam fluvialibus undis,
Finxit in effigiem moderantum cuncta deorum
Pronaque cum spectent animalia caetera terram
Os homini sublime dedit, coelumque tueri,
Jussit, & erectos ad sidera tollere vultus, &c.

Od tego też Jaona albo Jawana, syna Jafetowego, naród Grecki Jonii poszli, czego mamy gruntowniejsze świadectwo w proroctwie Danielowym, który przez to słowo Jon rozumie i zamyka wszystki Greki, bo

wywróciciela i zburzyciela monarchiej Perskiéj, właśnie zowie królem Jawana króla greckiego i macedońskiego, który był Alexander Wielki, a ten Dariusza wielkiego monarchę poraził, i Persią i Babilonią opanował. O czym *Quintus Curtius lib.* 4 *et* 5 *de rebus Alex. Magni, et Justinus lib.* 11, *Diodorus Siculus* 11, *Herodotus* piszą szeroko. Od tego też Jaona Jonium morze Greckie zowią.

Synowie Jaonowi albo Jawanowi ci są pierwszy: Cetim, to jest bijący, od którego pewną genealogią poszli Macedonowie, czego nam jawnie dowodzą księgi Machabejskie, iż starodawna, jako téż Stephanus historik i Carion lib. 1 piszą, nie zwano ich Macedonami, ale Machetim po hebrejsku, a po grecku μακέτη, a stąd zaś imię Maceton i Macedon urosło, Russacy jeszcze zowią z greckiego Makiedon i Makiedonia.

Wtóry syn Jawanów Elissa, od którego poszli Eholles w małéj Aziej, a ci są najprzedniejszy z Greków.

Trzeci Tarsus, który zbudował miasto główne w Ciliciej Tarsus rzeczone, i Ciliki rozmnożył naród asijski.

Dodanim, czwarty syn Jawanów, w Epirze Dodanejczyki rozmnożył, a z tego Epiru był on sławny krol Pirhus epirotski, który był Rzimianom silen, stąd też był i Skanderbeg Castriot, Tureckiéj mocy burzyciel: Temu Pirhusowi tak Gabriel Faccnus Epitaphion u Joviussa czyni.

Epirus mihi parva quidem sed martia tellus,
Et patria & regnum & generosa bellica menti
Materies fuit, &c.

Delijunaci Epirotsci. Wenetowie ich zowią Stradioti.

Bo i teraz z tego Epiru turecki cesarz nalepsze do jezdnego boju i do harców męże miewa. Z tychże też Dodoneów obywatele Rodum insułę opanowali i wiele portów i krain Aziej, w Europie i we Włoszech, z których też są Cipriotae, Kretensowie, Kalabrowie, Siciliani, Massiliani etc., osiedli i narodami greckimi namnożyli. A tu, Czytelniku miły, obaczywszy nadawniejszą i naprawdziwszą być historią świętą Mojseszowę, który Jawana syna Jafetowego i potomki jego wyższéj mianowane, Genes. 10, dziwnie opisuje, co też najdziesz Paralipomenon 1, tam obaczysz wielki błąd historików i poetów greckich, którzy nie wiedząc coby to był za Jawan albo Jon ich przodek (bo jeszcze w on czas Pisma ś. nie byli świadomi), zmyślili sobie jakiegoś drugiego Jaona przodka, w kilku wieków po Jafecie urodzonego, z Creussij Erichteussa króla córki. A tak nie doczytanim historij świętych, acz sie na wielkie rozumy sadzili, ku swojéj hańbie dawności początków narodu swego, samiż sobie ujęli. Miechovius też nasz staruszek *Chronicorum Poloniae lib.* 1 *cap.* 1, i Wapowius podobno się także za nikczemnością grecką z drogi prawéj historiej udawszy, chcą narody Sławaków i nas Polaków od tegoż Jawana przez Helissę syna jego wywodzić, co *Cromerus acri judicio* confutuje; i niszéj téż o tym w wywodzie narodu Ruskiego z pewnych dowodów naszych obaczysz.

O tym czytaj *Justinum in principio li.* 20, tam najdziesz iż prawie wszystki narody Włoskie z Greków poszły, et lib. 24.

O tym też czytaj Dialogum Platonis de natura et legibus, gdzie jeden Egipczyk Solonowi philosophowi nikczemność historij greckich na oczy wyrzuca dowodnie.

Miechovius na początku

Tubal, piąty syn Jafetów, od którego Chalibes poszli, a leży ta kraina

Chalibów w małéj Aziej, nazwana od miasta Chalibe, gdzie są sławne góry dla hojnego wykopywania kruszcu srebrnego i żelaznego, o których i Homerus pisał i Virgilius *Chalybeosque fraenos momordit, etc.* kroniki swojéj. Cromerus cap.14.et 15.

Dla tego téż Genes. 4, wspomina Moises Tubalkaina być piérwszym kowalem i rzemieśnikiem kruszcu żelaznego. Chalibom przylegli w sąsiedztwie Iberowie aziaticcy, którzy też w swych krainach mają dosyć wszelakiego kruszczu, i tym się wszyscy bawią, stąd mają i przezwiska własne, bo Iberi wykładają się na łacińskie *Fossores*, po naszemu kopacze albo hawerze, o których Chalibach i Hiberach *Homerus im Iliadis* 2, *Apolonius in carmine Argonautico*, częstą wzmiankę czynią. Z tych też krain azijskich Iberów i Chalybów cesarz turecki za dziesięcinę barzo wiele srebra na każdy rok bierze.

Ci potym Iberowie według niektórych z xiążęciem swoim Herculessem z Aziej do Hiszpaniej przez Greckie, Adriatickie i międzyziemne morze żeglowali, gdzie Hercules słupy dwa w ciasnościach morza, które Hispanią od Mauritaniej i Afriki dzielą, postawił. A Iberowie aziaticzcy obaczywszy w Hispaniej także jako w swojéj ojczyźnie bogate góry kruszcem złotym, srzebrnym i żelaznym, które Justinus lib. 44 opisuje i wysławia, tamże osiedli, a onę część Hispaniej Iberią od siebie mianowali. Ci potym złączywszy się z Francuzami, których w onczas Galatami i Celtami zwano, ze dwu narodów w jeden przez spólne mieszkanie złączonych i spojonych, są rzeczeni Celtiberii, jakoby rzekł *Celtae et Iberi*, co Justinus pisząc o Iberach porządnie wywodzi.

Gades Herculis.

Iberowie w Hispaniéj.

Livius także i Florus o częstych, a mężnych dzielnościach rycerskich Celtiberów barzo często wspomina. A tak Iberowie Asiatyczcy i Hispańscy, także Celtiberi od Tubala, syna Jafetowego, naród wiodą. Aczkolwiek Berosus lib. 5 pisze, iż Jubal fundował Celtiberów, wszakże to wszystko jedno. Osiadło potym barzo wiele narodów w Hispańskich krainach bogatych, według postępków i odmienności czasów onego wieku dawnego, gdy częste bywały gęstych narodów i rozmaitych przenoszenia z miejsca na miejsce, i spólne z krain lepszych, wcesniejszych i bogatszych uchodzenia i wybijania. Bowiem Afrikani, Arabowie, Mauritani, Kartaginenses, Rzymianie, Francy i Galli, Nortmani, potym Cymbrowie, Hunnowie, Wandalitae, Gottowie, Gepidowie, Alani, i inszy Francuscy, Niemieccy, Sławańscy i Litewscy przodkowie, często się tam o ty krainy zachodnie jako ciepłe, wcesne i bogate ubiegali, a który był naród mocniejszy, ten się tam osiedział. A tak wielka była hojność kruszcu złotego i srzebnego w Hispaniej, iż Hannibal kartagiński póki tam panował, na kożdy rok dwanaście beczek złota czystego z dochodów górnych bierał, jako to nam Pliniuszów szacunek pokazuje i Justinów.

Vide Livium et Florum ex eodem ac Justinum de rebus gestis Celtiberorum cum Romanis.

Hannibalowi dochód z Celtiberiej.

Mosoch albo Mezech, rozumie się z hebrejskiego na łacińskie *extendens etc.* jako Tilemannus Stella wykłada, po polsku: wyciągający i rosciągający, szósty syn Jafetów, a wnuk Noego, albo od wyciągania łuku, albo rozszerzania dalekich i przedłużonych granic nazwany. A ten jest ociec i patriarcha wszystkich narodów Moskiewskich, Ruskich, Polskich,

Mosoch, extendens, attrahens, prolongans, vallans vel saepiens, rosciągający, przedłużający, przyciąga-

jacy, otaczający albo ogradzający.

Wołyńskich, Czeskich, Mazowieckich, Bulgarskich, Serbskich, Karwackich i wszystkich ogółem ile ich jest, Sławieńskiego języka z przyrodzenia używających narodów, jako o tym dosyć szerokimi pewnymi z doświadczonych i wielkiego zawołania historików, niżéj w wywodzie narodów Ruskich i Sławieńskich obaczysz. A teraz tylkośmy dla tego o Mosochu wzmiankę uczynili, aby się porządek synów Jafetowych i potomków jego nie rozrywał.

Traces i Tirigetae.

Tiras wykłada się na łacińskie *destructor,* to jest burzyciel, skażcza, i ten który budowanie psuje i rozwala, siódmy syn Japhetów. Ten trzecią krainę i naród Tracijski rozmnożył, których też niektórzy geographowie Tirigetami zowią, dziś tam ty wszystki narody Trackie Turcy opanowali. Obywatele thamesni po grecku, po turecku, po sławieńsku, a nad morzem w miastach portowych po włosku mówią. Miasta ty przedniejsze są w Traciej, którychem sam świadom, Bisantium, co dziś Constantinopole albo Czarigrod, Pera dziś Galatą zowią, Silibria, Nicopolis, Kaliopolis, Lisimachia, etc. Ty nad morzem Helespontem i Propontidem i Aegeum leżą; Andrinopole zaś nad Strimonem rzeką, nie tak wielką jako u poetów sławną, w polu leży, cztery dni jazdy od Constantinopola, miasto wielkie po górach się bardzo szeroko rozwlekło, gdzie cesarz Solthan Zelim kosztem przeważnym kościół machometański zbudował, któremu snadź, jak wszyscy sławią, i jakom sam widział, dzisiejszych wieków nie masz równego. Góry zaś w Traciej ty są sławniejsze, niektóre z nich aż pod niebo wyniosłe, Hemus, Rodope, Orbelos, Orpheuszową muzyką sławne, dziś ich pospolicie Bałchanami zowią. Zwłaszcza ku Bulgariej jadąc, jest ich dwie niedzieli bardzo złéj jazdy, ja ich będę póki dusza we mnie pamiętał. A kto tam nie był, niech sobie czyta Ptolomeusza, Plinium, ale lepiéj Caium Julium Solinum Polihistorem, capit. 16.

Strimonii grues.

Z tych gór wyjachawszy ja sam z Taranowskim w wigilią wielkiégo Piątku, nocowaliśmy układszy się jeden na drugim (Bóg wie lepiéj w małéj budzie z winnych rozg, a w wielkich śniegach.

Pisze też Berosus dowodnie i jaśnie lib. 5. iż Tiras zbudowawszy Tyrum, trzymał porty morskie i fundował Traces albo Traki od swego imienia, za panowania Bela Nemrotowego syna wtórego, króla babilońskiego. A co niektórzy, zwłaszcza Stella Tilemannus Signensis, od tegóż Tirassa syna Jafetowego, rzekę Tiras, którą Niestrem zowiemy, chce być nazwaną: tedy się i temu nie sprzeciwiam. Bo aczkolwiek rzeka Tiras albo Niestr i Dniestr (wszystko to jedno) z Ruskich się gór poczyna, daleko od Traciej, wszakże zaś w morze Czarne niedaleko od Traciej, gdziem się sam przewoził, wpada. Ale się też mnie zda, iż Włoszy *Genuenses*, którzy przed tym Taurikę, gdzie dziś Przekop i insze zamki w Wołoszech nad tą rzeką Niestrem trzymali, dla wielkiéj téj rzeki bystrości, przezwali ją Tiras, bo po włosku Tirar albo tirare, rozumie się strzelać, a ta rzeka ile gdzie między skałami, tak bystro na progach kamiennych bieży, jako strzała z łuku; ale o tym dosić.

Synowie Gomera, starszego syna Jafetowego, byli trzej: Ascanes, którego Moises Gen. 10, zowie Ascenez, Riphat i Togorma. A od Askanesa, na co się wszyscy hebraejscy wykładacze zgadzają, Niemieckie wszystki narody poszły, które pierwéj Ascanami, potym przydawszy na przód tego

mienia artikuł niemieckiej mowie zwyczajny Dieskanami, potym Dwiskonami, Twiskonami i Tewtonami, za postępkiem czasów i odmiennością mowy poczęto ich zwać, Włoszy ich i dziś Tudeskami zowią, a sami siebie językiem własnym Dejczami albo Dajczami mianują.

Berosus Babilonius lib. 4 Antiquitatum pisze, iż Janus ojciec w Europie królem sarmatskim uczynił Twiskona, który od Tanais rzeki aż do Renu panował, roku po wielkim potopie 131. Tenże Berosus lib. 5 pisze, iż Twiskon Sarmaty barzo wielkie narody fundował roku 25 panowania Saturnusa albo Nemrota króla babilońskiego, od potopu 156. O czymeśmy też napisali szerzej przy Ruskiéj Kronice, wszakże Ascenes albo Ascanes i Twiskones, jeden to był syn Gomerów, dwiema imiony przezwany.

Była też w Aziej mniejszéj kraina Askania, między Phrigią i Bitinią, niedaleko od Cimmerium Bosphorum, snadź od tego Ascenessa albo Ascaniussa nazwana.

Wspomina też Homerus Ascaniussa i krainę Ascanią *in Iliadis sub finem secundi libri,* między inszymi xiążęty, którzy byli na pomoc przyszli Trojanom przeciw Grekom, w ty słowa według versiej Eobani Hessi.

Fortibus inde Phrygum legionibus imperitarunt.
Phorcisque Ascaniusque superbae munere formae
Praeditus: Ascania procul e distante profecti
Martis amore feri iuvenes & in arma parati &c.

A iż się w on czas pospolicie rozmaite narody, z rozmaitych krain na insze miejsca przenosiły i ojczyznę odmieniały, jeden drugiego z lepszych gruntów wybijając, tedy też nie dziw, iż Ascanowie potomkowie Askanusowi przenieśli się na insze miejsce, albo szukając lepszych krain, albo od inszych wyciśnieni z ojczystych pól. Bowiem Sabelicus i Herodotus, sławnie starzy historikowie, piszą dowodnie o potomkach tego Askanessa: iż Cymbrowie potomkowie Gomerowi, z których też był rodu ten Ascanes, wygnani byli z Aziej od Aliata króla lidijskiego. Ale podobno rychléj z dobréj woléj miejsca odmieniali, a nietylko sami Cymbrowie i Askanowie albo Tuiskonowie Niemcy, ale i Sarmatowie i Getowie, Dakowie, których dziś Wołochami zowiemy, Alani Gepidowie przodkowie Litewscy, Sacae albo Sassowie i Henetowie, wszyscy z jednego narodu od Jafetowych dwu synu, jedni z Gomora, drudzy z Mosocha spłodzeni, spolną mocą złączywszy się wespół z Aziej wschodniéj ku północnym krainom ciągnąc, naprzód osiedli nad morzem, które Meotskim zowiemy, do którego Tanais rzeka albo Don z Moskiewskich stron płynąca wpada u Asophu, o którym tamesnym w on czas spólnym tych narodów mieszkaniu, Dionisius starodawny poeta greckim wierszem pięknie napisał. Który się tak na łacińskie wykłada:

Attingunt multae Maeotidos ostia gentes.
Germaniquae, Getaeque & Sarmatae, Bastarnaeque *Bastarnae* nad Dnieprem byli.
Dacorum sedes & fortia pectora Alani.

Przeto tedy, jako z dawna tak i dziś ty narody społecznie mieszkają, przyległością granic złączone i spojone, jako Germani Niemcy z Gotami z Sarmatami i Bastarnami, to jest z Rusakami, z Moskwą i z Polakami, i z Alany mężnego serca, jako ich tu Dionisius pisze, przodkami Litewskimi. A dla tego podobno Berosus Twiskona królem sarmatskim od Tanais aż do Renu panującego położył, iż zawżdy Niemcy z Sławakami Sarmatami, w przyległości i w spólnym towarzystwie dla spólnych granic mieszkali. Z tychże Germanów i Twisconów i Gotów, Swiones, których dziś Swedami zowiemy, poszli, także Duńcycy, w których ziemiach i dziś lud sielski na wsiach wszystko są Getowie, albo Gepidowie, różnego języka od Niemców.

Dla czego Berosus Twiskona krolem sarmatskim zowie.

Swedowie. Duńczycy.

Zawżdy też byli w przyległym sąsiectwie Sace albo Sassowie Getom, albo Sarmatom, których Ptolomeus Sasonami zowie, a Xenophon *in quinto libro institutionis Cyri* Saków Hirkanom przyległych być wspomina, a ci są właśnie Saxonowie, albo Sasowie, a Saskie krainy, i dziś widzimy być Polakom i Czechom przyległe.

Są też w tamtych krainach w Hirkaniej insze narody z Scitów, albo Tatarów, ktorych Sagas, Sages i Sacos. Quint. Curtius zowie, których podobno Xenophon Sacas mianuje

Drudzy także z tegoż narodu Niemieckiego osiedli w tych krainach, gdzie dziś Margrabstwo stare i nowe, drudzy w Pomorskich krainach gdzie Mekelburg, Stargrad albo Starygrod, Rostok, Lubek, etc. osiedli, których Henetami zowią historicy. A tych więtsza część sławieńskiego języka używa. Plinius też Tewtonów przyległych być Cymbrom pisze, to jest Duńczykom, Prussom, i Litwie.

Titus Livi.

Drudzy zaś, jako Swewi albo Swabowie, Frankowie, Senonowie i Sassowie, nie mogąc się zmiejścić w swych krainach, ciągnęli do Galliej (którą dziś Francią zowiemy) z xiążęciem swoim Ariowistem, i tam pod Rzymiany wiele krain osiedli, a potym Octavius Augustus cesarz rzymski, dał im osady przestrone między Renem i Dunajem rzekami, aż do Menu ku Franciej, gdzie się dziś wiele xięstw i grabstw niemieckich, różnych imion namnożyło. A tak niemieckie wszystki narody od Ascenessa albo Ascanessa, który potym był Tuiskonem nazwan, syna Gomerowego, wnuka Jafetowego, prawnuka Noego, początek swój mają. Którego też Ascanessa dzielność ricerską Homerus sławny poeta w Phrigiej i pod Troją, jaśnie sławi i inszy historikowie.

Ariowistus król niemiecki.

Narody Niemieckie.

Riphat, wtory syn Gomerów, wnuk Japhetów, od którego też wschodni Sarmatowie i Henetowie i narody Sławiańskie wywód mają. Josephus też pisze, iż Paphlagonowie w Azyej małéj od Riphata są rozmnożeni, między którymi też Sławacy byli Henetowie przezwiskiem, o których Apolonius in carmine Argonautico pisze po grecku, iż w Paflagoniej był wielki naród Henetów sławieńskiego języka.

Sarmatowie i Sławacy.

Homerus też *lib. 2 Iliados in Troianorum ducum catalogo*, tak Enety wspomina:

Principe Paphlagonum venere Pylemene turnae,
Ex Henetis, ubi multorum genus erat agrestum.

Z xiążęciem, powiada, Pylemenessem przyszły na pomoc uffy Paflagońskie z Enetów, to jest z Sarmatskiego narodu Słowaków, gdzie był

rodzaj wielki mężów prostych a cerstwych rolą się bawiących. Których i dziś więtszy rodzaj między nami Sławaki niż doctorów. A tu Homerus nastarodawniejszy poeta (który kwitnął i żył po wojnie Trojańskiéj, roku 160, i przed założeniem Rzymu także wiele lat, za czasów królowania u żydów Josaphata), pięknie się zgadza tak o Niemieckim przodku Ascanesie, jako też o Paflagonach i Henetach, których Henetów Ptolomeus nawiętszym narodem Sarmatskim i Sławieńskim być dowodzi, gdy pisze: *Sarmatarum gentes maximae Heneti.*

Homerus kiedy żył.

Ptolomeus o Sarmatach.

S tychże też Henetów, Wandalitowie on naród waleczny poszedł. Acz wszyscy ruszywszy się z Paphlagoniej ciągnęli nad Pontem Euxinem albo Czarnym morzem, aż do uścia morza Meotis i rzeki Tanais, a potym złączywszy się z inszym potomstwem Japhetowym i Mosochowym, napełnili więtszą część krain północnych w Europie, jakoż jeszcze do tych czasów w krainach tychże potomkowie ich trzymają osady swoje, gdzie teraz Rusacy, Moskwa, Litwa, Podlaszanie, Polacy i Prusowie starzy. A i dziś morze Pruskie i Pomorskie od tych Henetów Henetickim, albo Wenedickim mianują, a narody nad tym morzem mieszkające, któregom sam dobrze świadom, Henetami, Windiszami, Rugiany, Wandaliki i Kassubami zowią. O czym czytaj Długossa i Miechowiussa lib. 1, cap. 9, fol. 12. A najdziesz, iż tam ty krainy Pomorskie i insze, które dziś Niemcy trzymają, wszystki były poddane Polakom, a Lesko trzeci, xiążę pogańskie polskie, mając dwadzieścia synów z rozmaitych nałożnic, za żywota swego tamty państwa był między nich rozdzielił, które się daleko nad morzem rościągały, począwszy od Misniej i Westphaliej, aż do Olsaciej, Wismeriej, Duńskiego królestwa, i za Rostock, Hamborg, Brzemię, które dziś Bremen zową, Lubek etc. miasta.

Długossius lib. 1 fol. 10.

Wisimir miasto nad morzem, od Wissimira xiążęcia polskiego, o czym Wapowski szerzéj.

A od tych się Król Duński i Swedski Wandalskimi królami piszą, a xiążęta Niemieckie od Rugiej (która przed tym Serbią od Sławaków Serbów była rzeczona) Rzeskimi się xiążęty titułują. Bo niechaj kto jako chce rożno twierdzi i pisze, przedsię jednak Wandalitowie z Sławieńskiego a nie z Niemieckiego narodu idą. Gdyż i Carion Niemiec własny, który historią niemiecką pisząc, radby był snadź i bóstwo swemu narodowi przypisał, tak rzecz poczyna o Sławakach Cechach, którzy Bohemów Niemców s tych miejsc gdzie dziś Czeska ziemia wygnali. *Chronicorum lib.* 3 *Monarchiae* 4 *aetatis* 3.

Wandalskiego królestwa i Rzesze Niemieckiej tytuł skąd.

Illud quoquae notatu dignum est sub hoc tempus venisse primum in Germaniam Vandalos, in qua etiam hodie magnam partem habent, utpote Bohemiae regnum, quae olim Germaniae fuit, etc. To się też godzi (powiada) przypomnieć iż tego czasu, to jest roku od Christusa 433 przyszli naprzód do Niemiec Wandalowie, w któréj, to jest Niemieckiéj ziemi, mają jeszcze i dziś wielką część, to jest Bohemskie albo Czeskie królestwo, która ziemia przed tym Niemiecka była, nazwana Bohemią od Bawarów albo Bemów Niemców, a potym Wandalowie Sławacy Bohemscy (mówi Carion) nie zowią się Bohemami, ale Zeskami, (ma być Czechami) od Zeski (ma być Czecha Lechowego brata, od którego Pola-

Carionowy-wodzie Wandalitów z Słowaków.

cy) xiążęcia swego imię sobie i ziemi dali. Tu widzisz, iż własny Niemiec Carion Wandality od Niemców być różne pisze.

Tegoż drugi Niemiec *Cureus Stadius in Annalibus Silesiae* o Henetach i Wandalitach Sławakach, i *Joachimus Camerarius minor* także Niemiec, *in Arithmologia Ethica* poświadczają. Też *in Decretalibus Gratiani* Concilium Triburieńskie samych Skławów, to jest Sławaków, jako ich Włoszy zowią, lud być waleczny z Węgrami wspomina. Którzy nawięcéj czasów dawnych, w zachodnych państwach chrześciańskich wojowali. Tegoż też jaśnie podpiera Doctor Tilemannus Stella Signensis, drugi Niemiec, *in Genealogia Christi de origine gentium,* gdy mówi: *Progressi autem Heneti a littore maris Euxini etc.* A ciągnąc (powiada) dalej Henetowie Sławaccy od Czarnego morza, napełnili wielką część boku północnego w Europie, i jeszcze trzymają tamty krainy, które teraz zowią Russią, Litwą (własne słowa jego) i Polską.

A gdy ci Henetowie, Sławacy, Wandalitowie, z ojczystych miejsc wygnali Hermundurów i Bojów Niemców, osiedli Bohemią, to jest Czeską ziemię, i Sląskie przyległe krainy, od tych też morze w Prusiech Venedicum zowią. Napełnili też ci Henetowie wszystkie ziemice w Illiriku, albo od Antenora trojańskiego xiążęcia po zburzeniu Trojej z Aziej nad morze Adriatickie przywiedzeni, bo też byli na pomoc Trojanom przyszli, jak się wyższej powiedziało; albo też gdy w Europie w północnych krainach się rozmnożyli, a potym na zachód słońca ciągnąc ty miejsca Ilirickie jako cieplejsze, a w wino i chleb zyżniejsze opanowali, gdzie i dziś wszystko Sławańskie narody mieszkają. Od których też Henetów Cornelius Nepos, jak Plinius lib. 6, cap. 11, wspomina Wenetów we Włoszech naród rozmnożony być się domniemawa. Także *Quintus Curtius in Hist. Alexandri Magni.* Ale *Tilemannus Stella* mówi: *Nomino autem Henetos omnes ubicunquae consederunt, qui lingua polonica utuntur, etiam si dialectis diferant.* Ja powiadam tych wszistkich narodów zowię Henetami, acz gdziekolwiek osiedli, i którzykolwiek Polskiego języka używają, acz też czasem słowami niektórymi są sobie w mowie różni. A tak od Riphata wtórego syna Gomerowego wnuka Jafetowego, prawnuka Noego, poszli Riphei, którzy są Sarmatowie i Henetowie. A to imię Heneti, jako w sobie brzmi rozumie się po hebrejsku tułający, jako też i Grekowie drugich zwali Nomadas, to jest, z jednych pastwisk na drugie się przenoszący. Sarmata też albo Sauromata, wykłada się wódz albo xiążę wysokości, albo pan wyższej i górnej krainy, co się rozumie o północnych stronach, bo się ku górze podnosi ziemia, idąc na północy. A jako *Miechovius lib.* 1, *cap.* 2, *fol.* 3, kładzie, *A montibus Sarmaticis elevationis poli* 49 *graduum, usquae ad mare Baltheum sive Venedicum, quod est sinus oceani Germanici* 55 *graduum et ubi mare non alluit elevatur polus* 57 *graduum et plus:* Który rachunek biegłym a dowcipnym geographom i astronomom zlecam.

Henetowie. Sławacy w Illiricu.

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO

OSOSTEWICYUSZA, KANONIKA ŻMODZKIEGO,

KRONIKI LITEWSKIÉJ

KSIĘGI WTORE.

Rozdział pierwszy.

AD ILLUSTRISS: ET REVERENDISSIMUM PRAESULEM
ET DOMINUM, DOMINUM MELCHIOREM DEI GRATIA
Samagitiae Episcopum pientissimum, Gedrotiorum Ducem &c. Dominum, Mecoenatem observandissimum.

Omnibus aliis artibus ob excellentem utilitatem honestatis nomen merentibus, Historiae studium merito anteponendum, ut res ipsa, ita sapientis illius Etnici sententia (Qui eam Vitae Magistram pronunciavit) docet, Illustris & amplissime Praesul, moecenas colendissime. Quis enim verbis explicare poterit, quantum Historiae ad formanda gubernandaque imperia, & sententias in Senatu ferendas, principibus viris momenti adducant? Quandoquidem ex his cognoscunt, quibus mediis maxima quaeque imperia, ex infimo statu ad summum ascenderint, quibusque initiis iterum collabi coeperint. Ut interim hic non repetam, de iis quas singuli cujuscumque sint ordinis, ex Historia ad sapienter instituendam vitam commoditates haurire possint, & quae etiam a nobis copiose dicta sunt in praeliminari proaemio huius operis. Quod ego nemine praeeunte, & in tot saeculorum obscurissima vestrae gentis Lituanae Historia nullo Duce hactenus sese offerente imprimis agressus, votis nostris eodem qui aurem vellit & admonuit Deo aspirante, ac arduo Atlanteoque oneri Alcidem, Tuam Celsitudinem submittente, iam iam editurus sum. Quamvis:

Undique totis
Usque adeo turbatur agris: En ipse capellas
Protinus aeger ago, hanc etiam vix Tityre duco
Hic inter densas corylos, modo namque gemellos
Spem gregis, ab silice in nuda connixa reliquit.

Verum privatis aerumnis Reipub. postpositis, ut tandem Lituaniae patriae vestrae inclytae tantorum Principum, Ducum, Haeroum, Regumque ac Imperatorum feracissimae parentis origines, deductiones, gesta martia, Herculeaque bella, nova luce quam antea nunquam coecis carceribus inclusae videre poterant, gauderent, hunc librum ut caetera alia tuae amplissimae Celsitudini, inscribo, dedico, offerro, & ad perpetuam nominis immortalitatem nuncupo, defendendumque a malevolorum obtrectationibus trado. Nam haud nescius sum, cum ea quae summis ingeniis investigari antea non poterant, eruenda, publicandaque susceperim, futurum esse, ut hic meus octennis Herculesque labor, virulentos Zoilorum (quorum ego latratus vi veritatis fretus contemno) aculeos exagitet, praesertim cum nihil eiusmodi in lucem unquam prodierit, in quo invida maledicentia non invenisset quod carperet.

Jam itaque Mecoenas amplissime, & rationem otii mei iusto calculo redditam considerabis, & gentis Lituanae ac Samagiticae, ex Cymbrorum & Gotorum bellicosissimis gentibus, quae & robore animorumque vi, & amplissimis, victoriosissimisque triumphis semper claruerunt semina antiquitus iacta videbis. Tandem ex Palaemone sive P. Libone principe patricio Romano, hanc in gelidam Arcton divino quodam fato classe delato, procreatos Ausonio sanguine Duces veluti facie ad faciem intueberis, Qui vobis posteris suis amplissimam hanc reddiderunt patriam, & Kytaurorum ac Rosarum stemmata Domui quoque tuae R. Cels. Gedrotiae successive & haereditaria devolutione feliciter inseruerunt.

Quae omnia sincere, longo sudore, nec non minori sumptu nostro, & milies conferendo, legendo, ac relegendo, etiam cum laesione valetudinis & visus, ellaborata, tua Reverendissima Celsitudo innata humanitate quidquid est munusculi, immortalitati tamen nominis tuae Cels. & familiae Gedrotiorum dedicatum, clementer accipiat oro. Ovidiani illius non immemor:

Ut desint vires tamen est laudanda voluntas,
Hac ego contentos auguror esse Deos,
Haec facit, ut veniat pauper quoque gratus ad aras,
Et placeat caeso non minus agna, bove.

Interim Deum Opt. Max. oro ut tuam Reverendissimam Cels. patriae & nobis in hoc rerum omnium turbulentissimo statu, quam diutissime incolumem servet, & omnes salva libertate in vera religione vivere ac communi pace in laudem nominis sui gaudere faciat. Valeat itaque vestra Illustriss. Celsitudo felicissime, cui ego me quam humillime recommendo. Regiomonti Borussiae, Anno 1580 *Septembris* 16 *die.*

Vestrae Reverendiss. Cels.

cliens

Mattias Jacobi Osostevicius Strijkowski,
Historicus & Poeta Can. Sam.

Ukazaliśmy tu już dostatecznie i dowodnie, w których krainach Świata synowie Noego i potomkowie ich osiedli, wywiedliśmy też pewną a prawdziwą genealogią rozmaitych Narodów początki i rozmnożenia ich, Perskich, Indijskich, Armeńskich, Greckich, Włoskich, Niemieckich, Sławańskich, Tureckich, Macedońskich, i inszych z nich idących i im przyległych różnych ludzkich rodzajów, etc. Które wywody nie tylko ku tej naszej, ale ku wyrozumieniu inszych Historików, tak domowych, jako postronnych, zgodzić się bacznemu a w rozmaitym piśmie biegłemu Czytelnikowi będą mogli.

Tu zaś o Litewskim sławnym Ruskim i Żmódzkim narodzie, (o którym przed tym żaden Historik albo Kronikarz, znacznej i porządnej Historiej niepisał, ani się o to kusił, ale ani o tym myślił, skądby były pewne i dowodne początki i rozmnożenia jego) za pomocą Bożą, który sam lepiéj wie, ku temu uprzejmą chęć naszę, rzecz poczniemy, tylko łaskawego Czytelnika upomnieć się naprzód nam widzi, aby nie w gołej zaraz z wierzchu łuszczynie orzechowej, ale przegryznąwszy ją dobrze, w srzodku samego jądra smaku szukał, ponieważ tu nam trudniej było z wielką pracą tysiąc Historyków na świadectwo i na wybadanie prawdziwych wywodów przywodzić, znosić i stosować, a niż temu gotowej z rozmaitych zwierzyn i różnych pokarmów i zioł, przyprawionej potrawy używać. Przeto Latopiszczów Ruskich i Litewskich świadectwa o przyściu Włochów, z Palemonem xiążęciem w ty strony nawet zostawiwszy, teraz naprzód prostą potrawę o Cymbrach, Gepidach, Alanach i Gotach, przodkach Litewskich starodawnych, położymy.

Ptolomeus, Czytelniku miły, on napilniejszy wszystkiego świata geograph, w tych krainach, które dziś Wielkie Xięstwo Litewskie szeroko zamyka w sobie, acz przed tym szerzej zamykało, począwszy od rzeki Tanais, Dniepru, Bohu i od Czarnego morza, aż do Pruskiego, od Dźwiny do Narwie i Bogu etc., rozmaite narody kładzie, których dziś imion ani znać, ani słychać, zwłaszcza w tych stronach gdzie dziś Siewierskie, Rezańskie, Czernihowskie i insze pod Moskiewskiego panowanim Xięstwa, nad Tanais albo Donem, Wołgą i Dnieprem rzekami leżące, także gdzie Kijów, Wołyń, Podole, Podlasze, Żmódź i sama Litwa.

A naprzód tych obywatelów starodawnych Litewskich w krainach przerzeczonych kładzie: Galindy, Bodyny, Sudyny, Kariony, Amaxobity, Stabany, Sturny, Gepidy, Assuby, Wybijony, Sargaty i Ombrony, w tych stronach gdzie dziś Lublin i Brzeście Litewskie. O tym też czytaj Jodocum Decium, etc.

Plinius także naturalis Historiae lib. 4, cap. 12, lib. 6, cap. 13, lib. 11, capite 7, lib. 2, cap. 16, etc. Caius Julius Solinus Polihistor cap. 19, 20 et 23. Crantius, Strabo, Pomponius Mela in Scytia Europea lib. 2, cap. 1, ty narody w Litewskich stronach kładą: Essedony, Ewazy, Cotti Swiadectwa.

(ma być Gotty), Cimery i Cymbry, Messemany, Kostoboki, Litalany, Choatry, Roxolany, Gety, Tusagety, Newry, których nad Dnieprem Solinus kładzie, Gelony, Alany, Agatyrssy, i inszymi rozmaitymi przezwiskami ich nazywają; stąd się pokazuje, iż ty krainy Litewskie (jak to jeszcze szerzej i dowodniej czytając wyższéj obaczysz) nie jeden naród w sobie wychowały i rozmnożyły. Dla czego też w języku albo w mowie swojéj pospolitéj, wiele słów tak łacińskich jak inszych narodów, namieszanych pełno mają. Wszakże ty wszystki wyższéj mianowane narody, według samej rzeczy, i świadectwa tychże Historików, z Sarmatów od Japheta syna Noego i od Gomera Jafetowego, także od Togormy Gomerowego syna wywód mają, z Gotów i z Cymbrów narodów sławnych, z których też Niemcy inszą genealogią od Twistona albo Askana, wtorego syna Gomerowego, naród wiodą, jak się to już niżéj pokazało.

Wywód narodu Niemieckiego.

Wywód narodów od Togormy.

Od Togormy zaś, trzeciego syna Gomerowego, wnuka Jafetowego, prawnuka Noego, Gotowie waleczni, pobratymowie Cymbryscy i sąsiedzi ich Jatwiezowie, Alani, Połowcy, Pienicigowie, których był poczet s samym Togormą xiążęciem tysięcy 14,000 jak Philo pisze. A ci zaras we trzysta lat po potopie, gdy się po zamięszaniu języków u Babel wieże, w więtsze narody rozmnożyły, ciągnęli w pułnocne krainy z Assiriej, aż przyszli w ty pola, gdzie dziś Czarne i Martwe morze, które *Pontum Euxinum et Paludes Meoticas,* Historikowie zowią. Tam w tych polach długi czas mieszkając potomstwo Gomerowe i Togormowe, ciasności morza Czarnego, gdzie Palus meotica do niego wpada, Gomerium Bosphorum, a potym Kymerium po grecku i Cymerium od swego imienia mianowali, sami też potym Cymeriami, a za postępkiem czasów Cymbrami, literę *b* za *e* przemieniwszy, byli rzeczeni. Potym, gdy się tam w tych polach dla płodnego rozmnożenia zmiejscić nie mogli, rozbiegli się z różnemi wodzami w różne krainy świata, jedni ciągnęli na zachód i osiedli nad Propontidem w Azijskim brzegu, gdzie sam Pontus Euxinus morze Czarne do Helespontu morza Trackiego u Constantinopola, Galaty i Calcedonu wpada, na którym się ja morzu albo Propontu, roku 1574, żeglując od Josepha Żyda xiążęcia *de Nexia* z Cristophem Dzierskiem i z Janem Buczackim z niebespiecznością zdrowia woził. Drudzy zaś osiedli w Taurice, gdzie dziś Prekopscy Tatarowie i Mankop, także Kapha i Krim miasta sławne, drudzy do Traciey zaszli i do Daciej, gdzie dziś Wołoszy; a o tych też Cymbrach, iż byli przylegli Grekom i długie wojny z nimi toczyli, Homerus w swoich Iliadach i Apolonius *in carmine Argonautico,* także Procopius, Jornandes i inszy Greccy i Łacińscy historikowie dosić szeroko pisali.

Cymerius Bosphorus.

Otym czytaj *Christianum Cilitium Cymbrum de bello Ditmarsico.*

Ruszenie Cimbrów od Jesiora Meotis.

A s tych co w Taurice byli rozmnożeni Połowcy.

Drudzy nad Tanais rzeką albo Donem i nad Wołgą w polach mieszkanie obrali. Drudzy nad Bohem rzeką, którą Ptolomeus i Solinus Hipanim zowią i nad Dnieprem, Deszną, Sosną, etc. rzekami, szeroko się rozkrzewili. A drudzy w pierwszych polach, gdzie byli wprzód osiedli, zwłaszcza starszy, którym się nie godziło powłoczyć, zostali nad Czarnym morzem i jeziorem Meotis, a ci wszyscy Gotami, Gepidami, Pewcinami,

albo Pecinigami i Połowcami, od pól i polowania, albo Polonów wojennych potym byli nazwani, którzy z Ruskimi xiążęty, jak o tym będzie niżéj, długo walczyli.

Drudzy daléj w pułnocne krainy ciągnąc, osiedli w tych miejscach, gdzie dziś Wołyń, Podole i Litwa, a drudzy nad tym morzem, które *Sinum Balticum* i *Venedicum* i Pruskim zowiemy, szeroko się położyli, gdzie dziś Philandowie, Swedowie, Lotwa, Żmódź, Kursowie, Prussowie starzy i Duńczykowie, którzy wszyscy od Japheta i Gomera syna jego jednostajnie naród wiodąc, język, albo mowę, któréj tylko jednéj po zamieszaniu języków u wieże Babel używali, w różne języki dla różności ossad i miejsc różno, jako dziś widzimy, pomieszali, wszakże zawżdy mężni i do wojny z przyrodzenia udatni wszyscy byli, co ich rycerskie dzielności (acz ich więtsza część dla niedostatku Historyków i grubości ludu zginęła) jawnie świadczą. Bo gdy długo nad tym morzem, które Prussy, Duńską, Swedską, Żmódzką, Lotewską ziemię zalewa, mieszkali, i którém ja też morze swoją własną bytnością roku przeszłego 1580 zwiedził, trafiło się, iż Ocean i odnogi jego, tak srogo były wylały, iż ty wszystki wyszszej mianowane krainy potopem nagłym morskie nawałności zalały, i ludzi wielkość z dobytkami i miasteczkami, jakie w on czas były, i z folwarkami pobrały, za czym na kilkudziesiąt mil od brzegów morskich (gdy i rzeki wsparwszy się o morze nadęte wylewać musiały), sroga powodź wszystko była splundrowała. Przeto tamtych krajów pomorskich narody: Duńczycy, Swedowie, Prussowie starzy, Gepidowie, Żmódź i Litwa, Kursowie, Lotwa albo Lotihaiłowie, obawiając się takiego drugiego potopu, i sprzykrzywszy sobie mieszkanie w tych zimnych a niepłodnych, jakom sam doświadczył, krainach nadmorskich, ruszyli się wszyscy z żonami i z dziećmi z ojczystych miejsc, szukając wcześniejszych ossad, a wszyscy, acz różnych języków, dla spólnéj drużyny jednym przezwiskiem Cymbrami mianowani byli. Historikowie wszyscy liczą ich wojska być trzysta tysięcy, krom żon i dzieci, skąd się pokazuje, iż tak wielki zbor ludzi niemógł się wyprawić z saméj Duńskiej ziemice, ale ze wszystkich okolicznych krain pomorskich wyszszej mianowanych, co i Carion przyznawa: bo Duńskiego królestwa i Holsackiego xięstwa, przy których samych dziś imie Cymbrijskie zostało, świadomiśmy dobrze, gdyż nawięcéj ośmnaście tysięcy ludzi Król Duński z swego państwa zebrać może do boju. Ale w on czas Lotwa, Żmodź, Kursowie, Gepidowie, przodkowie Litewscy, Jatwiezowie, Prussowie, Duńczycy, etc. wszyscy się jednostajnie Cymbrami od Gomera przodka, i Cimeriow Bophorów, skąd pierwej wyszli, zwali. A ciągnąc w spolnej drużynie Rzymskie Państwa uporną śmiałością i gwałtowną mocą posiadali, i cztery kroć rzymskie wojska wielkie, na głowę z hetmanami ich pobili. Jak o tym wnetże Czytelniku miły, z pewnych historików pewnymi dowodami rzecz samę obaczysz, którą teraz mało przerwać muszę, chcąc tego potopu i wylania morskiego (które Cymbrów i Gepidów przodków Litewskich i Żmodzkich, z ojczystych miejsc wygnało), świeżą naszego wieku przygodą podeprzeć.

Przyczyna wyścia do Włoch Cymbrów, Gotów i Gepidów przodków Litewskich.

Liczba Cymbrów i Gepidów 300000.

O tym czytaj *Christianum Cilicium Cymbrum in bello Ditmarsico.*

Brabandia, Selandia, Holandia, Flandria, Frisia, krainy ziemie Niemieckiej zatonęły.

Roku od narodzenia Christusa Pana 1570, nazajutrz po Wszech Świętych w nocy, przyszła tak ciężka a niesłychana powódź morska, która nagle przypadszy zalała ziemie Pomorskie w dolnej Niemieckiej ziemi, jako ziemię Brabandską i Jeziorną, którą Selland Niemcy zowią, Holandskie i Flanderskie Xięstwa i oboję Frizyą. A stało się to z ciężkich i długich wiatrów, dla których, acz są brzegi morskie groblami wysokimi z dawna opatrzone, aby zwykłe podniesienie morskie po odeściu długim, zaś nagle przypadwszy przez nie nieprzelewało, wszakże, iż przez całą jesień wiatr srzedni między wschodem a południem, ustawicznie srodze wiał, przegnał wodę morską od tych krain ku Angliej i Hiberniej, iż ją jako górę niejaką na sobie dzierżał, potym, gdy zaś przeciwny wiatr powstał, wielkim pędem jako z góry ona woda wstecz bieżała, która acz sama chybko szła na dół, jeszcze ją wiatr tym tężéj gnał, pędząc za nią wodę z brzegu Anglickiego, stądże tak nawałnie przypadła, że przez wszystkie groble przelawszy, wielkim je gwałtem wywróciła, a uczyniwszy sobie weszcie w równinę, zalała tamty krainy dolnej Niemieckiej ziemie, tak gwałtownie, że się nikt nie spodział, skąd śmierć nagła na ludzi i na bydło przypadła, iż w Andorfie, w Delphru, w Hercogpusu, w Merimedzie, w Mittelburgu, w Grenningu, w Roterodamie, w Amsterdamie, i w innych głównych i mniejszych miastach, tak wysoko woda wylała, że po wszystkich ulicach na czołniech jeździć musieli, a niektórych domów wyniosłych, tylko dachy były widziane, zwłaszcza tych miast, jako Delphu, Dortu, Rotterdamu, tych miast wieże tylko z spicami kościelnymi z wody wyglądały, a wsi około tych miast, z których nawiętsza żywność pochodziła, jako nalepsze masła i niderlandzkie sery, w wodzie zatonęły, z ludźmi i z bydłem, bo w równinie leżąc, nie było ucieczki nigdzie, gdyż się wszystko z morzem porównało.

Andorf, Hercogpusum, Merimed, Mittelburg, Grenningen, Amsterdam, Delph, Dort, Roterdam, etc. miasta sławne zatonęły. Roterdam ojczyzna Erasmi Roterodami.

Ziemie Holandskiej miasta i wsi nawiętsze zaginęły z ludźmi i z bydłem, abowiem miasto Rzymski wał, Deukiland wespoł i z sześcią wsi zatonęli, powiat wszystek Tolski, jako miasto Sarponnes, Świętego Marcina staw, miasto z sześcią wsi, Tegosen z siedmiąnaście wsi, Benflet, Hillernes z ośmią wsi, Sromslag, Esems, Gentones ze cztermi wsiami, Puler z Amerem i cztery wsi do gruntu zatonęły; w Grenningu mieście Frislanskim, Hetman Hispański Duca de Alba założył był twierdzą mocną, chcąc tam zamek obronny mieć, ale tak oni co tam straż dzierżeli, jako i ci co budowali, wszyscy się z budowanim tak zapadli, iż nieznać gdzie się co podziało, ale wszędy wkoło tak ludzie, jako i bydło potonęło.

I s tamtych krain wiele Holandrów tegoż roku 1570 do Polski przyszło i Niderlandów, którzy za dozwoleniem króla Augusta w Lubelskiéj ziemi i indzie osiedli, jakom sam widział.

Przetom tedy tę przygodę dla dowodu przytoczył, iż się to tak było trafiło i przodkom Litewskim, Żmódzkim, Pruskim i Gotskim, że musieli daléj wędrować dla powodzi morza, przy którym mieszkali, jak w on czas wolno było, boby pewnie tamci obywatele radzi ojczyznę przemienili, ale już dziś wszędy dobrze osiedziono, a w on czas gdzie kto chciał tam się przenosił, a naród mocniejszy, słabszy wybijał.

A Titus Livius Historyk sławny rzymski, i Lucius Julius Florus z niego opisując dzieje i sprawy postępków rzymskich, o wojnie Niemieckiej,

Cymbryskiej, albo Gotskiéj (s których Litwa z dawna prawdziwie idzie), tak mówi w księgach trzecich, w rozdziele trzecim: Cymbrowie naród północny, a z nimi Niemcy, i Tigurini od ostatnich miejsc Francuskich zbiegwszy, gdy ich ziemię Ocean potopił, nowych ossad po wszystkim świecie szukali, a będąc wygnani z Franciej i z Hispaniej, gdy do Włoch przyciągnęli, posłali posłów do obozów Sylanowych, który był Hetmanem Rzymskim, prosząc, aby lud ricerski Rzymski dał im cokolwiek ziemie, jakoby za żołd, tak iżby ręku i mocy ich według woli swej używał, ale co im (powieda) za ziemię miał dać lud Rzymski, gdyżby się s prawami rolnymi musieli sami wadzić. Odegnani tedy, czego prośbą nie mogli otrzymać, bronią umyslili dochodzić; ale ani pirwszego gwałtu Barbarskiego Silanus, ani wtorego Manilius, ani trzeciego Caepio wytrzymać mogli, wszyscy trzej hetmanowie z wojski rospłoszeni, i z obozów złupieni są; żleby było, powiada, gdyby się był Marius onego wieku nie trafił, ale się i ten, acz szczęśliwy hetman, nie śmiał z nimi zaras potkać, czekając z rzymskim wojskiem w obozie, ażby się przez długi czas ona popędliwość i gwałtowność okrutnego narodu Cymbrijskiego uśmierzyła.

A tu osobno mianuje Cymbrów, a osobno Niemców. *Ut Martius Populus R.*

Droga tam włoka.

Actum esset nisi Marius illi seculo contigisset, verba Flori.

A właśnie jako i Fabius *contra Paenos tak Marius contra Cimbros cunctando restituit rem*, którego też fortelu Moskiewski chciał zażyć z nami, roku 1580.

STADIUSOWO, PLUTARCHOWO, DECIUSOWO SWIADECTWO,

Z inszych Historików przydanim na potrzebnych miejscach, o Cymbrach, między którymi też Gepidowie Litewscy przodkowie byli.

Rozdział wtory.

Joannes Stadius in Commentario ad supplendam historiam Flori concinnato, tak pisze o Cymbrach krótką rzeczą: Cymbrowie i Niemcy z Cymbrijskiej morzem otoczonej wyspy, którą *Cymbricam Chersonesum* łacinnicy zową, gdzie dziś Królestwo Duńskie i Xięstwo Ditmarskie, Holsackie, etc. roku od założenia Rzymu 640, *secundum Tacitum de moribus Germanorum scribentem*, a przed zbawiennym narodzenim Pana Christusowym 100 lat, zebrawszy się z sąsiady swoimi, jak tenże Tacitus i Strabo, także Kroniki Duńskie i Swedskie świadczą (z Swedami, z Gotami, z Gepidy, gdzie dziś Żmódź, Litwa i Lotwa, z Ulmigawy, gdzie dziś Prussowie, Połowcy, gdzie dziś Podole i z Wołyńczami, z Stabany, z Amaxobity, z Ombrony, z Jatwiezy, którzy na ten czas według Ptolomeusa i Josta Deciussa w tych miejscach gdzie dziś Brzeście Litewskie, Lublin i Podlasze mieszkali), ciągnęli do Illiriku, gdzie dziś ziemie Sławańskie, dla niewczasów zimna, nieurodzaju i potopu morskiego. Tam w Illiriku pod miastem Nortbeją, Curiusa Carbona rajcę rzymskiego, który na ten czas ono państwo albo prowincyą trzymał, z wojskiem porazili i pogromili, stamtąd do Franciej albo Galliej (która jeszcze na ten czas Rzymskiej

Cimbrica chersonesus.

O tym też czytaj Jostum Decium in Antiquit. Polonorum. Przodkowie Litewscy, Swedscy i Duńscy naprzód do Iliriku z pułnocy na południe i na zachód się puścili.

Carbona porazili. Do Franciej i do Hispaniej z Illiriku.

mocy nie służyła) i do Hispaniej zbrojną się ręką po onym zwycięstwie obrócili, a gdy ich Francuzowie, Hispani i Celtiberowie z ziem swych wygnali, do Włoch ciągnęli, tam potym gdy miejsca ku osadzie nie mogli u Rzymian uprosić, Juniusa Syllana hetmana rzymskiego z wojskiem porazili. A gdy trzeci raz Rzymianie przeciw im do Franciej Marka Scaurusa posłali, skoro się wojska stoczyły, pobili Włochów i Francuzów Cymbrowie i Gepidowie. Czwarty hetman rzymski Cassius Longinus na nich się oburzył, którego też Tiguryni, naród Niemiecki, towarzyszy Cymbrów mężnych, na granicy Allobrogów, którą ziemię dziś Sawojskim Xięstwem zową, między Włochy a Francią porazili i samego hetmana Cassiusa Longina i towarzysza jego Luciussa Pizona zabili i wojska rzymskie na głowę pogromili.

Do Włoch się zaś prowadząc Juniusa porazili.

Scaurusa i Francuzów zbili

Allobroges cis Rodani ripa, quae hodie est pars ducatus Sabaudiae & Delphinatus.

Wyprawili jeszcze Rzymianie piąty raz hetmanów trzech rzymskich do Franciej przeciw Cymbrom, Quintusa Cepiona, Caiussa Maniliussa i Marca Aureliussa, a iż wszyscy trzej rządzić chcieli wojskiem, gdy Cepio sobie pierwsze miejsce jako od Senatu zleczone przywłaszczał, powadzili się w Franciej dla tego i ziemię Francuzką, także wojska każdy swoje osobno na troję rozdzielili. Co słysząc Cymbrowie i Gepidowie Litewscy, złączyli się z Niemcami, z Tiguriny i z Ambrany, albo Ombrony, których Ludovicus Decius, fol. 35 o familiej Jagełowej pisząc, kładzie być s téj krainy gdzie dziś Lublin i Brzeście Litewskie, mówiąc, *statum post Ombrones, id est, Lublinensem Palatinatum &c.* Zaraz tedy uderzyli na niezgodne hetmany rzymskie Cymbrowie i Gepidowie, których wielką porażką pogromili i zwyciężyli, tak srogo, iż ośmdziesiąt tysięcy rycerstwa Rzymskiego na placu poległo, a woźnic samych i kucharzów czterdzieści tysięcy pobili i dwa obozy rzymskie Cymbrowie, Prussowie, Duńczycy, Swedowie, Niemcy, Ombrones, Podlaszanie i Gepide przodkowie Litewscy wzięli, hetmana też Marca Aureliussa poimali, i dwu synów burmistrzowskich zabili. Dla tego pospólstwo Rzymskie, które dawno na Cepiona waśń miało, za tym nowym nieszczęścim osadziło go, i winnym być skazali, tej srogiej a nigdy Rzymowi niesłychanéj poraszki, iż się niejako Hetmanowi należy, źle a nieprzystojnie sprawował. Także był do ciemnice wsadzon, gdzie i w więzieniu umarł. Trup jego na pole Gemonyskie, gdzie złoczyńców wieszano i zabijano, od kata był nagi wywleczon i dobra jego na pospolitą rzecz wzięte.

Hetmanów trzej Rzymskich na Cimbri i Gepidy.

Niezgoda a wiele Hetmanów w jednym wojsku jak rzecz szkodliwa.

Tymże kształtem Turcy Chrześciańskie wojska raz porazili.

Bo acz na ten czas jeszcze i Lublina i Brześcia nie było, ani o nich słychał Ptolomeus, ale jednak ty miejsca mieni być s których Ombrones wysli.

Ad scalas Gaemonias.

Przyczynę tego srogiego porażenia wojsk Rzymskich z Cepionem, Trogus Pompeius i Justinus lib. 32 świętokrajdztwo być kładą, iż był Cepio przedtym złota z jeziora Tolossanskiego wyjął, sto i dziesięć tysięcy funtów, a srebra po pięć kroć dziesięć set tysięcy pondów, które skarby utopili byli z dawna w tym jezierze Tectosagi Sławacy, za poradą Bogów swoich, bo ich byli zebrali z wojny i z łupów, o czym czytaj u Justinussa.

A Cymbrowie i Gepide przodkowie Litewscy, po tym sławnym zwycięstwie ciągnęli przez Francią wtory raz do Hispaniej, zkąd gdy ich Celtiberowie wygnali, na zad się do Franciej wrócili, a tam się z Teutonami narodem Niemieckim i z Ambronami, którzy byli (jeśli Deciusowi

Wtóry raz naszy wędrują z zwycięstwem przez Francyą do Hispaniej.

wierzymy) z Podlasza, złączyli, a uradzili i postanowili między sobą, aby Alpes góry wysokie przebywszy, Rzymu dobyli, i wszystkę Włoską ziemię, za tak szczęśliwym powodzenim, opanowali. Tak tedy z trzemi wojskami rożno do Włoch przez góry Alpes, które są obroną Włochów, ciągnęli, po onym sławnym zwycięstwie nad Rzymiany we dwu lat. Co usłyszawszy Marius hetman rzymski, dziwną prętkością z wojskiem im zabieżał; a naprzód z Niemcami, pod samymi początkami gór w polu, które zową *Aquas Sextias,* jak Florus pisze, bitwę zwiodł tym postępkiem, iż gdy niemieckie wojsko rzekę i insze wody zasiadło, rzymskie uphy narzekały dla niedostatku wody na Mariusa hetmana, którym Marius odpowiedział: wszakeście mężowie, ono wodę macie u swych nieprzyjaciół, idźcie a weźmicie jéj sobie. Zaras tedy z chęcią wielką z krzykiem, i z zapalczywością Włoszy do Niemców, a Niemcy Teutonowie do Włochów skoczyli, i tak się potkali, iż gdy Włoszy Niemców przemogli, po zwycięstwie wodę z rzeki na poły ze krwią zmieszaną pić musieli, a więcéj krwie niż wody wypili. 150,000 tysięcy Cymbrów i Gepidów na placu poległo pierwszego i wtorego dnia, według Wellejusa. A Orosius świadczy, iż ich 200,000 tysięcy zabito, a 50,000 poimano, ledwie 3,000 ubiegło. Tewtobochus ich król, który tak był chybki, iż czterech, a czasem sześci koni zwykł był razem z konia na koń przeskakiwać, w ten czas na jednego gdy uciekał niedospiał wskoczyć, bo w pierwszym skoku poimany, a iż był wysokiej urody i strzelistego wzrostu, za osobliwy dziw był mian, bo gdy go wiedziono między inszymi znakami zwycięstwa, w pojsrzodku nad wszystkimi wyniosłego widać było.

Do Włoch ciągną znowu Cymbrowie i Gepidowie.

Bitwa z Niemcy *ad Aquas Sextias.*

Viri, inquit, estis, en illic aquas habetis.

Eaque caedes hostium fuit, ut victor Romanus de cruento flumine non plus aquae biberit quam sanguinis Barbarorum. Florus.

Liczba Niemców porażonych.

Tewtobochussa króla chybkość.

Cymbrowie z Gepidami i Ambronowie naszyńcy, którzy ciągnęli z osobnym wojskiem do Włoch, usłyszawszy o porażeniu towarzyszów swych Niemców, których w on czas Włoszy Teutonami zwali, a dziś Tudeskami, namniej nierospaczając w swojej mocy i zwycięstwie, puścili się wielką mocą prosto ku Norikowi, a potym się przez góry i skały wysokie, nad nadzieję Włochów, przeprawili, a iż była zima w ten czas, dziwuje się temu bardzo Florus historik rzymski, mówiąc: ci już (to jest Cymbrowie) ktoby, powiada, temu wierzył, zimie przez Alpes góry, które od śniegów wyższej się podnoszą, od wierzchu gór Tridentskich do Włoch, z wielkim gwałtem burząc i paląc wciągnęli byli. Dziwowali się Włoszy, zniewieścieli, iż Cymbrowie ważyli w zimne niewczasy do nich przez wyniosłe skały ciągnąć, bo ty góry, którychem sam doznał, wielkimi nad miarę śniegami zawżdy opływają. Myśmy ich w Bulgariej roku 1575 z wielką trudnością i niebespiecznością, jadąc z Turek przebyli, tak iż nam konie co mila zdychały, a samiśmy piechotą wszyscy ile nas było, niebrakując osobami, czasem po pas brnąć w śniegu musieli, drugi czasem wpadł po szyję, ażeśmy go musieli wywłóczyć. A gdy z wierzchu z śnieżystej skały stoczyła się brełka śniegu jako pięść, niż na dół doleciała, była jak nawiększy dom, bo tak na się tocząc się śnieg brała, właśnie jako owo u nas dzieci bryłę śniegu walają, a gdy lecąc z góry ony bryły, chrosty i drzewa łamią, czasem pospolicie ludzi zabijają. Jako i Helwetowie albo Szwejce-

Cymbrowie z Gepidami do Włoch ciągną.

Gepidowie i Cymbrowie nad nadzieję Włochów zimie Alpes przebili.

Alpes góry wielkiemi śniegami srogie. Alpes w Bulgariej, które Bałchanami zowią Turcy, a Moskwa ziemnoj pojas. Śniegi z gór bryłami i kupami lecące.

Helwetowie w górach

Śnieglem wojsko francuzkie zbili.

rowie, z strony cesarza Carolussa Piątego, ras tak byli wielkie wojsko króla francuzkiego w górach włoskich pobili, śnieg tylko z wierzchu skał na nich, gdy już w śrzodek weszli, zwalając, i tak ich śnieżną bronią do gruntu porazili; nas tak Pan Bóg sam zdrowych, krom koni, wcale przeniósł. A to się nam jeszcze trafiło tydzień przed Wielkąnocą, kiedy już tam lato bywa i u nas cieplej, ale zima i śniegi w górach samych okrutne były, cóż kiedy zimie. A téj wędrówki mieliśmy dziesięć dni z Traciej przez Bulgarskie Bałchany do Dunaja Multańskiego, który tam na milę wszerz płynie pod Uruściukiem miastem i Dziurdziowem. A tom dla tego przytoczył, iż experientia wiele człowieka uczy, *non tamen poenitebit aliquando meminisse malorum,* złą przygodę, z któréj się da Bóg wywichłać serce żałośnie wspomniawszy, przymusza dla przykładu drugim wyrazić; ale ku rzeczy przedsięwziętéj pióro obrócę.

Cymbrowie znać byli z naszych stron.

Tak tedy znać, iż Cymbrowie, Gepidowie i Ombronowie, byli z naszych zimnych północnych krain, którzy to zimie przez Alpes cierpliwie niespodziani goście do Włoch brnęli. Co usłyszawszy Rzymianie, zaras Quintusa Catulussa towarzysza Mariusowego z wojskiem posłali, aby Cymbrom prześcia gór zabronił. Ale skoro wyrozumiał, iż trudno było tak wielkiemu gwałtowi nieprzyjacielskiemu odeprzeć, od Alpów na równe pola z wojskiem ustąpił, a oba brzegi Atesis rzeki pod Weroną obronnie osadził, most ku temu przez rzekę uczyniwszy, aby jego żołnierze, jeśliby ich nieprzyjaciel nagrzewał, s przeciwnego brzegu bespiecznie mogli do niego prześć. Ale nawałność i moc Cymbrów i Gepidów Catulusa z wojskiem rzymskim od Atesin rzeki odbili, iż musiał z Rzymiany uciekać, aż sam Marius natychmiast z Rzymu się przeciwko nim wyprawił, a przebywszy Padum rzekę, wojsko swoje z Catulusowym złączył. Cymbrowie też przez Atesin rzekę śmiałością barbarską brnęli bez łodzi i bez mostów, a gdy się w wodzie bystréj ani tarczami, ani rękoma oprzeć mogli, podciąwszy wielki las, gać uczynili, a tak się przeciw Włochom z krzykiem i z hukiem strasznym Cymbrowie, Cymbrowie, wrzaśliwym i krzykliwie ogromnym głosem sami powtarzając przeprawili. A jako Florus pisze, by byli tak zaraz ogromnym sturmem do Rzymu ciągnęli, w wielkimby a w wątpliwym strachu rzecz była. Ale w Weneckiej krainie, którą Stadius zowie *partem Galliae Togatae,* z zachodu Atesis, ze wschodu Adriatickim morzem, z południa Padusem, z północy Natizonem, rzekami otoczonej, położyli się Cymbrowie obozem, a ta ziemia jest nad insze włoskie krainy urodzajem, wczesnością ziemie i pogodą nieba naroskoszniejsza, w któréj naszy zlenieli, a Marius im umyślnie bitwę zwłóczył, aż się używanim chleba i mięsa warzonego, także słodkiego wina, w roskosznéj ziemi ucieszyli i rospieścili, gdyż pospolicie żołnierzom roskoszy wadzą, bo w nich nalepszy rycerze zniewieścieją.

Rzymianie chcieli prześcia gór Cimbrom zabronić.

Catulus Atesin osadził.

Marius przez Padum się przeprawił.

Smiałość barbarska Cymbrów.

Et si statim infesto agmine urbem petissent, grande discrimen esset.

Granice weneckie przy Lombardiej

Fortel na bardzo śmiałego i gotowego nieprzyjaciela.

Zwłoczenie, po łacinie: cunctatio.

A potym naszy mili nieopatrzni Cymbrowie i Gepidowie mnimając, iż się ich Marius boi, i tusząc jakoby już Włoską ziemię opanowali, posłali do niego kilo razów, aby się z nimi potykał, a dzień bitwy naznaczył. I złożył im nazajutrz drugiego dnia czas i miejsce potkania, jako Florus

Gepidowie i Cymbrowie na wojnę wołają.

pisze, na szerokim a równym polu, które *Claudium* zową, a Plutarchus trzeci dzień od żądania bitwy *in Mario de vitis Illustrium virorum*, być pisze, *tertio nonas Sextiles, in campo Vercelensi.*

A gdy się tak obie stronie z wielkim grzmotem i krzykiem ochotnie potkały, Marius fortelów chytrych używając, poraził Cymbrów, iż ich na placu 104,000 tysięcy poległo, a 40,000-tysiąc poimano. Włochów też trzecia część tej liczby ubitych zostało, która bitwa sroga przez cały dzień trwała. Cymbrowie porażeni.

A to zwycięstwo, które Florus bogom przyczyta, sławne i wszystkiej monarchiej rzymskiej nawdzięczniejsze i naświętsze (gdyż wszyscy przed Cymbrami drżeli) Marius otrzymał, nie mocą, ale chytrym fortelem z zwłoczenia i z szykowania wojska swego, który fortel do dzielności jak prawy hetman przydał, naśladując w tym Hannibala, kiedy ono był Rzymian srogo *ad Cannas* poraził. *Per ipsos si credere fas est Deos.* Marius fortelem Cymbrów poraził.

A tak postępował: naprzód czekał aż się w roskoszach Cymbrowie, jakom pierwej napisał, rozleżeli i zlenieli, potym dzień potkania obrał mglisty, aby na nieprzyjaciela mógł snadnie bez wieści uderzyć, ktemu wietrzny, aby im piasek od wiatru i koni wzruszony w twarz i w oczy kurzył, sobie po wietrze przystęp obrawszy, też uphy swoje szykował przeciw wschodu słońca, iż gdy mgła ku południowi upadła, a słońce się jasne roswieciało, zaraz od łsnienia zbroj i przyłbic rzymskich zdało się Cymbrom, jakoby się niebo zapaliło, a dla odbijania błyskania i promieniów od zbroj i słonecznego blasku patrzyć na Włochów nie mogli, gdy się im trzej z jednego widzieli. A tu się każdy sprawca ludu rycerskiego, i rotmistrz nauczyć może z historiej szykowania wojska, czego dalej czytając więcéj się domaca. A gdy już tak poraził i rospłoszył Cymbrów i Gepidów Marius, niemniejszą miał wojnę z żonami ich, jako z onymi samymi, bo gdy się wozami i kolasami zewsząd mocno obwarowały, na wierzchu onego obozu stojąc, jako z baszt albo zamku jakiego mężnie się broniły, spissami, włoczniami i rozmaitymi pociskami Włochów sturmujących bijąc; a potym śmierć ich zacniejsza jeszcze była niż bitwa, bo gdy ich Włoszy nie mogli dobyć, rokowały z Mariusem samy Cymberki i Gepidanki, s których Litewki idą, przez posły podawszy mu condicie, aby je przy swych wolnościach zostawił, (patrz jak niewiasty grube wolności naprzód przestrzegały), potym aby mniszkami być mogły, według zakonu kapłaństwa pogańskiego rzymskiego, boginiej Westy, gdyż im mężów pobito, a gdy tego niemogły uprosić, w onym obozie, podawiwszy naprzód i pobiwszy wszystki dziatki swoje, aby w niewolą włoską żywo nie przyszły, samy się potym mężnie z Włochy do upadu siekły, drugie poobrzynawszy warkocze albo włosy swoje, kręciły powrozy, a samy się na drzewach i od wierzchów wozów i na dyszlach powiesiły, a drugie mężnie Włochów bijąc, a nie chcąc się dać poimać, w polu do gardła się zbić dały. Postępek szykowania wojska Mariuszowego. *Nec minor cum uxoribus eorum pugna, quam cum ipsis fuit.* Niewiasty cymbrijskie mężnie się bronią z obozu. Cimberki rokują z Wariussem podawszy mu condicie. Okrutna stułość Cymberek i przeważne męstwo.

Tej dzielności podobną najdziesz Litawów ich potomków na zamku Pullenie w Żmodzi, gdy ich Niemcy dobywali, za Olgierda, iż także naśladując starych matek swych, żony swe i dziatki popalili, a sami się do

gruntu zbili, aby żywo w ręce Krzyżakom hardym nieprzyszli. O czym *Cromerus fol.* 201, *lib.* 12, *Miecho. fol.* 234, *lib.* 4 *cap.* 22, doczytasz się; ale jeszcze daleko stąd do onąd, wracam się g rzeczy.

Beleus król cymbrijski. Baeleus król cymbryjski, mężnie przebijając uphy włoskie, na placu zabity został. Na onym pobojsczu potym s trupich kości, jak Kroniki Włoskie i Swedskie dowodzą, Masillenszowie Włoszy, płoty koło winnic czynili, a ziemia krwie i tłustości napełniona, nad zwyczaj płodna się stała: dobry to był nawóz.

Płoty s kości.

O GOTACH, GETACH I GEPIDACH,

Przodkach Litewskich i Slawańskich,

Rozdział trzeci.

Tak tedy masz, Czytelniku miły, o powodzeniu, dzielnościach i srogim na ostatek pogromieniu mężnych Cymbrów i Gepidów, a iż w ich towarzystwie i z ich narodu Litwę, Żmódź i Lotwę być kładę, tedy tę rzecz na pewnym fundamencie prawdą historiej ugruntowaną, zakładam; jakomci to już wyższej dostatecznie podał, w wywodzie tych Cymbrów i Gotów, od Gomera Jafetowica i Togormy syna jego, których też narody Ezechiel prorok Ś. w tych stronach północnych, gdzie dziś Żmódź, Lotwa, Prussowie starzy i Litwa, jaśnie opissuje, gdy mówi w rozdziale 38: *Gomer & Togorma latera Aquilonis.*

Ezechiel 38.

A tak dzielności Cymbrów sami Niemcy sobie przywłaszczyć nie mogą, ponieważ i Livius i Florus, gdziekolwiek mówią o Cymbrach, rożno Niemców mianują: Co najdziesz u Florussa lib. 3, cap. 3, gdzie mówi: *Cimbri, Teutoni atquae Tigurini, & Ombrones vel Ambrones.* A tu Cymbrów na cele położonych masz rozumieć Swedskie, Duńskie, Lotewskie, i starych Prussów narody starożytne, także Gepidy przodki Litewskie i Żmodzkie, którzy w ostatnich kątach i brzegach Oceanu Baltickiego, który dziś Niemieckim morzem zowiemy, mieszkali, jako Florus mówi i jako ich Ptolomeus i Jul. Cesar in Comentariis opisuje; a na tę wyprawę do Illiriku, i do Włoch złączyli się byli z Niemcami, albo Teutonami jako z sąsiady i z Ambronami, których Ptolomeus i Decius w tych polach gdzie dziś Podlasze, etc. zdawna kładą. A o Gepidach przodkach Litewskich, iż byli zawżdy w sąsiedztwie i w towarzystwie tak wojennym, jako domowym z Cymbrami i z Getami, o tym wszędzie najdziesz jasniejsze nad słońce świadectwa i dowody; przeto cokolwiek Cymbrowie i Gotowie sławnego czynili, to też słusznie ma być przypisano i towarzyszom ich Gepidom.

O tym też czytaj Volateranum lib. 2 geogr.

A po tej poraszce, acz nie mała część Cymbrów, Ombronów i Teutonów albo Niemców została, wszakże się już pokrzepić nie mogli, utraciwszy tak wielką moc; przeto jedni poddawszy się Rzymianom, na granicach włoskich zostali, drudzy w niemieckich krainach i w Franciej osiedli, a drudzy, którym było trudno o ossady, nazad się do tych krain pólnocnych, z których byli pierwej wyszli, wrócili, jako do Daniej, do Prus, do Żmodzi i do Litwy, a drudzy do jeziora Meotim i do rzeki Tanais, jako Florus pisze. A iż we Włoszech, w Franciej, i w inszych dalekich krainach walcząc, długo się włóczyli, z towarzystwem rożnych narodów, tedy też stąd za spólnością i zwyczajem rozmaitych języków, mowę swoję zmienili, bo Swedowie i Duńcycy właśni, inaczej mówią niż Niemcy, Kurlandowie także, Prussów starych ostatki, Lotwa, Litwa i Żmódź, różnych języków rożne i rozmaite słowa w mowie swojéj, jako słyszymy, mają.

Wszakże Cymbrowie, Gotowie, Gepidowie, Litwa, Żmodź, Lotwa, Swedowie, Duńczycy, jednego są narodu od Gomera i Togormy, acz językiem i obyczajami nieco jeden od drugiego różny. Jako też widzimy: wrony, gawrony, kruki, kawki, kraski, sroki, których też jest jeden, acz nieco różny pierzem i głossami, rodzaj, wszakże jednego wroniego wszyscy przyrodzenia, a gdzie gawroni lecą, tam się też kawki, krucy, wrony, między nich mieszają. Także gdy się Cymbrowie i Gotowie do Włoch wyprawowali, ciągnęli z nimi i Gepidowie, Litwa, Lotwa, Kursowie, jako jednego rodu i ziem ludzie, a Russacy zaś i Sławacy, jako sąsiedzi etc.

Niechaj już tedy o tym będzie dosyć, Czytelniku miły, a teras zasię o Gotach samych, niemniéj rycerską dzielnością sławnych narodach, rzecz przedtym poczętą umyśliłem ci skutecznie a dowodnie wywieść.

Położyłem tedy naprzód w wywodzie synów Noego i ich potomstwa, Gotów przodków Litewskich początki od Togormy syna Gomerowego a wnuka Noego, których dzielne i zacne sprawy Niemcy, Duńczycy i Swedowie (jako i Wandalitów i Cymbrów) sami sobie przypisują, w którym próżnym mniemaniu bardzo się przeciw wszystkim postronnym, naostatek i przeciw swoim własnym niemieckim historikom mylą.

Bo opuściwszy dla krótkości sławnych i dawnych historyków greckich, Procopium Cesariensem, który o wojnie Gotskiej w księgach pierwszych, wtorych i trzecich, etc., pisał, także *Agatiam Graecum & Jornandem de rebus Gaeticis, Blondum Decadis* 1, *lib.* 8, *de inclinatione Romanae Monarchiae, & eundem lib.* 1, *Decad.* 1, i *Cornelium Tacitum,* o położeniu ziem i obyczajach niemieckich, etc. *Divum Gregorium Papam, Raphaelem Volateranum lib.* 2, i inszych wiele starodawnych a wielce zawołanych historyków; tedy świeżymi ichże niemieckimi historykami, to ich mniemanie być próżne okażemy. Naprzód *Tilemannus Stella Signensis,* niemiecki teolog, opisując *origines gentium in genealogia Christi,* tak pisze o Gotach zowąc ich Getami: *Gaetas autem Gotos esse nihil dubium est, quos etsi multi in insulis maris Baltici tanquam ἄντὸχτονας natos esse fingunt, tamen cum initia generis humani, in oriente fuerint, ut Moises testatur, consentaneum est, completum esse occidentem & septentrionem, pau-*

Agatias lib. 1 & 2. *Procopius Caesariens. lib* 1, 2 & 3, *de bello Gotico, Jornandes de rebus Gaeticis, Blondus decad.* 1, *lib.* 8 & *lib.* 1 *Dec.* 1, *Cornel. Tacitus, Divus Gregorius &c.*
Gotów z Sławieńskich krain wywodzą.

latim progressis, ex oriente posteris Nohae &c, &c. A Geti (powiada), to jest Prussy stare, Litwę, Żmódź i Lotwę, być Gotami, nie jest namniej rzecz wątpliwa, których aczkolwiek wiele historików na wyspach morza Baltickiego, to jest Duńskiego, Swedskiego i Gotlandskiego, przed wieki być narodzonych zmyślają, to nie jest ku rzeczy, ponieważ początki narodu ludzkiego na wschód słońca się naprzód po potopie rozmnożyły, jako o tym Moiżesz świadczy: słuszny jest tedy dowód, iż zachodnie i pułnocne krainy po lekku a znienadzka były dopiero narodami ludzkimi napełnione, kiedy potomstwo Noego ze wschodu słońca, to jest od Babel wieże, ku zachodowi i pułnocy postępowało. To tu masz świadectwo pierwszego nielada historika i teologa niemieckiego, który Gotów nie z Niemców, ani z Swedów, ale z Getów (których Ovidius, Plinius, Ptolomeus i inszy w litewskich, w żmódzkich, w moskiewskich, prekopskich, podolskich, wołyńskich i wołoskich krainach opissują) naród być rozmnożony jawnie świadczy, a iż nie Getowie z nich, ale oni z Getów i z Gepidów poszli i Duńskie, także Swedskie wyspy w Skandaviej znienaczka osiedli.

Daléj zaś pisze: *Et facilius in arctoo latere proceserunt gentes, quia ibi non impediuntur itinera mari, ut in littore maris mediteranei,* i snadniej się powiada rozszerzyły i rosciągnęły narody ludzkie w pułnocnych krainach, gdzie dziś Litwa i Ruś, bo tam drogi nie bywają przeszkodzone morzem, jako się trafia nad brzegami morza międzyziemskiego.

Procopius Caesariensis.

Procopius, też grecki historyk, Gotów także Getami zowie, *lib* 1 *et* 2, *belli Gotici.* Tenże też Procopius Gotów, Wissigotów, Wandalitów i Alanów, jednym imieniem wszystkich Sarmatami zowie, i jeden ich był naród, tylko iż powiada byli trochę różni xiążąt i wodzów swoich rozdzielenim; a iż historią pisał za czasów onych dawnych, gdy Gotowie płużyli, tedy też ich osoby, jako sam widział tak opissuje, iż są białego ciała, włosy płowe, oczy wielkie mają, jakie dziś wszystki narody Ruskie i Sławańskie widzimy. Tenże Procopius w księgach 5 pisze, iż ci Gotowie wyszli z tych miejsc, gdzie dziś Moskwa od Donu albo Tanais rzeki, a tę przyczynę kładzie, iż się (powiada) trafiło niektórym młodzieńcom zagonić za jeleniem przez rzekę Don, albo Tanais, a gdy dalej ku zachodowi bawiąc się łowami zaszli, wrócili się na zad do swoich i powiedzieli im, iż widzieli bardzo dobre i okfite pola, i role na zachód. Oni tedy ufając w mocy i broni swojéj, przyszli z wojskiem aż do Dunaja, wszędzie zwycięstwo otrzymawając, a potym z rzymskimi cesarzami przymierze wzięli, do Włoch zaś przyciągnęli, a na ostatek aż do Hispaniej przebyli: to tak Procopius.

Jakiej urody byli Gotowie.

Proco. lib. 5.

Procop. ad Istrum usquae vincendo peruenerunt.

Spartianus in vitis Caesarum.

Spartianus też w opisaniu żywotów cesarskich, Getami Gotów zowie, których 300,000 Claudius wtóry cesarz u miasta Martinopolim w Messiej, albo w Bulgariej sławieńskiej ziemi poraził.

A Volateranowi lib. 2, zdadzą się być Gotowie z narodu Cymbrów, o których Florus pisze, iż się ich ostatki po poraszce od Mariussa wrócili ad Meotidem, gdzie też dziś nie Niemców ale Sławaków między Tatarami pełno.

Też i po herbie okazują się być Getowie starzy właśnie z ruskich krain, którzy niedźwiedzicę za herb na chorągwiach i na tarczach nosili, jako o tym *Cornelius Agrippa in Arte Heraldica capite* 81 pisze, Cymbrowie zaś byka na znak mocy swojéj, a Alanowie kota, Polacy orła, Niemcy lwa za herb używali.

Herby starich Gotów i Cymbrów.

Cornelius Agrippa in arte Heral. cap. 81.

Sigismundus zaś Herbersteinius *in Commentariis rerum Moschoviticarum fol.* 114, tak pisze o Gotlandiej: *Gotlandia quoquae insula regno Daniae subiecta &c.* Gotlandia, powiada, wyspa morska królestwu Duńskiemu poddana, na tej odnodze morskiej Baltickiej leży, s której wiele ich mniemało Gotów wynidź, gdyż ta wyspa daleko ciaśniejsza jest, niźli któraby tak wielką wielkość ludzi, jako była Gotów, w sobie ogarnąć miała: nad to, jeśliby Gotowie z Skandiej, jak niektórzy wywodzą, mieli wynidź, a potym z Gotlandiej do Sweciej, tedy pewna, iż powtóre odwróciwszy przez Skandią drogę, musieliby się na zad wrócić, jeśliby chcieli do Włoch s tamtych stron jako Gotowie ciągnąć. *Quod rationi minime consentaneum est,* co się z rozumem ani z rzeczą, powiada Herberstein, bynamniej i żadnym sposobem prawdy niestosuje ani zgadza, etc. A tu masz wtore świadectwo jawne, iż Gotowie nie z Gotlandiej, ani z Scandiej, ani z Sweciej, ale z Litwy, Żmodzi i z Moskiewskich krain Meotskich i Tanajskich wyszli, jako się też to pięknie zgadza u Jowiussa *libro de legatione Moschovitarum,* z trzecim wywodem o Gotach, Demetriussa, posła moskiewskiego w Rzymie: który także Gotów większą część z Moskwy i z Zawolskich Tatarów, także z zebranéj drużyny i gminu Lotewskiego i Litewskiego wywodzi, którzy przed tysiącem i kilkiemdziesiąt lat z królem swoim Totilą, rzymskie cesarstwo i Rzym miasto prawie z gruntu byli wywrócili, etc.

Mówi: mniemało, tojest których się wiele w mniemaniu swym myliło.

Toż też Wapowski i Bielski z Herbersteinem mówią zgodnie. Tu jawnie potwierdza Herberstein iż Gotowie nie z Scandiej ani z Sweciej, ale z Ruskich i Litewskich pol, gdzie byli Połowcy wyszli.

Paul. Jovius in Mosch.

Totila król gotski.

Carion zaś niemiecki czwarty kronikarz, *lib.* 3, *monar.* 4, *aetatis* 3, o Gotach pisząc, zowie ich być Niemcami z Gotlandiej wyspy, którzy, powiada, część Lotewskiej i Litewskiej ziemie osiedli, bo ty obiedwie krainie przez morze leżą przeciwko Gotlandiej. Ale w tym co mi każdy w historiach namniej biegły zezna, Carion toru ustąpił, bo Gotowie ruszywszy się s tych pol, które są za Kijowem, roku od Christusa 253, wtargnęli wielką mocą do Traciej, w wojsku trzech set tysięcy, co samże Carion lib. eod. wyższej przeciw sobie pisze. Tam wojując rzymskie państwa, w walnej bitwie Deciusa cesarza i z synem zabili, jak o tém będzie niżéj. A tu się jawnie pokazuje, iż Gotowie s tak wielkim wojskiem 300,000, krom żon i dzieci, podobniej z tych pol, gdzie dziś Moskwa, Litwa, Wołyń, Podole i Przekop albo Taurika, wyszli, a niż z Gotlandiej, jak się Carion domniemawa, ponieważ z tej wyspy, której nie masz więcej jedno ośmnaście mil na dłużą, tak wielkie wojska wybrać się nie mogły, co i Wapovius i Bielski wspominają. Bo i dziś król Duński niezbierze z niej ledwo kilko set, a nawięcej tysiąc ludu gotowego do boju, i to na gwałtowną potrzebę. A co też Carion pisze (niemogąc się z swoimi Gotami bez Litwy obyść), iżby Niemcy z Gotlandiej wyspy przyszedwszy część Litewskiej i Lotewskiej ziemie opanować mieli, a potym się Gotami nazwali,

O tym też czytaj Cromera lib. 7, et lib. 1 także Volateranum in Gotis.

Decius cesarz od Gotów Sławaków zabit. Trzysta tysięcy Gotów.

tedy i to nie ku rzeczy, ponieważ Gotowie przed tysiącem lat trzema sty czterdziestą piącią dosyć sławni i Rzymianom ogromni byli, przed kilko wieków i przed przyściem Niemców do Lilland, którzy dopiero roku 1234 za Friderika Wtórego cesarza, a za Grzegorza 9 papieża, do Lotewskiej ziemie zakon Krzyżacki wnieśli, a potym tam ten kraj opanowali, ale Lillantami nie Gotami, (których już na ten czas moc była do gruntu prawie zgasła) byli i są nazwani. A tu widzisz nie tylko w saméj rzeczy, ale w rachunku lat, wielki szfank, od roku 2533, kiedy Gotowie byli męstwem sławni, aż do roku 1234, kiedy się Niemcy do Lifland wniesli. Z Litewskich tedy krain i z Moskiewskich, także z Wołyńskich, Gotowie poszli, a nie z Gotlandiej insułki, aczkolwiek też Duńczyków, Swedów, Cymbrów i Niemców nad morzem Pruskim i na jego wyspach rozmnożonych, w spolnej drużynie mieli, którzy wszyscy Gotami, Getami, Gepidami i Cymbrami, acz z różnych narodów zgromadzeni, jednostajnie byli mianowani, czego i sam przeciw sobie Carion poświadcza, mówiąc: *Non unius autem populi appelatione censentur Gothi, Vandali, Rugiani, Hunni, &c.* Ale nie jednego ludu mamy rozumieć Gotów, bo tymże imieniem rozumieją się Wandalitowie (naród Sławański), Rugianowie, Hunnowie, z których Węgrzy, Gepidowie, z których Litwa, Żmódź i Lotwa, etc.

Carion już na drogę prawą przyszedł.

Pisze też Carion, iż Gotów część w Aziej nad Pontem i Propontidem około Constantinopola krain kilka osiedli, drudzy w Traciej i Węgrzech zostali, dziś też jeszcze (powiada Carion) sławią, iż w Taurice albo w Przekopie, gdzie dziś Tatarowie Przekopscy, Gotowie mieszkają, którzy języka niemieckiego używają i Gotami się zowią: póty Carion.

Słowa Carionowe.

Alem ja sam był w tych wszystkich krainach, i w Traciej niedawno roku 1574 i około Constantinopola, wszędziem świadom dobrze, a tamem żadnych Gotów, niemieckiego języka używających, niewidział, anim o nich słychał. Sławaków tam naszych przodków wszędzie pełno w Tracijskich i w Bulgarskich ziemiach szeroko między Bałchanami górami mieszkających, także w Taurice albo Prekopie są ostanki Gotów albo Getów Litewskich i Roxolańskich, Ruskich przodków, którzy sławieńskim językiem (nie niemieckim) mówią, a bydło albo czabany w polach passą, a zowią się dziś Besarabami, Tatami, Sławakami i Serbami, nie Gotami, ani Niemcami, których tam nieujrzysz, iżby między Tatarami i Turkami ossady mieli. Ponieważ u nich nad niemiecki niemasz narodu mierżeńszego, com własnym okiem wszystko widział, i każdyć to powie tamtych krajów świadomy.

Bałchany góry wysokie, które geographowie Rodopeos et Hemum zowią. O tym też czytaj Cromera lib. 7, Długossa i Miechowiussa lib.3.

Potym Jodocus Ludovicus Decius, Niemiec, świeży historik naszego wieku, opisując *vetustates Polonorum, Jagellonum familiam, & Sigismundi Regis tempora,* szeroko i dowodnie, tak o Gotach rzecz czyni, wywodząc ich naród s tych krain, gdzie dziś Ruś, Litwa i Polskie krainy. *Undecunquae autem orta gens illa fuerit &c.* Ale skądby się kolwiek począł naród Gotów, mało nam po długich wywodach, ponieważ (powiada) żadnego narodu pod niebem niemasz, któryby się słuszniej i przystojniej dzielnościami Gotów sławnych, mógł zdobyć i wielbić, jako ty narody, które

Słowa Deciusowe.

są położone w pulnocnych Sarmaciej Europskiej krainach, s których byli starzy Gitonowie, Getonowie albo Gepidowie nad morzem Wenedickim, które dziś Kurskim, Żmódzkim, Pruskim i Liflandskim zowiemy, przodkowie Żmódzcy i Litewscy, s tychże też byli Getae i Dakowie na południe leżący, gdzie dziś Wołyń, Podole, i Wołoszy. Ciż Gotowie, iż w tych wszystkich krainach mieszkali, gdzie morze albo jezioro Meotis do Pontu Euxinu wpada, i nad rzeką Donem albo Tanais, także gdzie dziś Zawolscy i Przekopscy Tatarowie, i Rusacy Moskiewscy, świadczą nam o tym wszyscy historikowie. A tak, powiada tenże Decius, Gotowie był naród z Sarmaciej Europskiej, i s tych wyższéj pomienionych krain zawżdy się wyprawowali wojować rzymskie państwa. Tak tedy Gotowie przez wiele czasów przy Rusi w polach mieszkali, a Połowcami od pol albo polowania i od polonów byli nazwani, a za cesarza Augusta przed narodzenim Christusa Pana, Gotowie s tych pol, gdzie my dziś mieszkamy, ruszywszy się, rzymskie państwa najeżdżać poczęli. Lucullus hetman rzymski wyparł ich z Misiej, ale potym dwu hetmanów rzymskich Oppiusa Sabina i Cornelium Fuscum, obudwu z legiami i z wojskami rzymskimi pobili, z Antoniusem też Caracallą i Antoniussami dwiema *Probo & Vero*, i z inszymi hetmanami rzymskimi częste bitwy zwodzili. O czym Orosius sławny i wiary godny historik lib. 7, cap. 7 et lib. 7, cap. 9 etc. dostatecznie pisze. Także z Filipem, cesarzem pirwszym chrześciańskim, roku 247 od zbawiennego narodzenia Christusa Pana wojnę toczyli, Tracią i Missią, mając wojska trzysta tysięcy, zburzyli, Deciusa kilo kroć porazili, na ostatek go i s synem roku 253 zabili, jak się o tym wyższéj przypomniało.

Jam sam nad tym morzem do Królewca trzy dni jachał z Żmodzi.

O tym też czytaj Długosa, Miechoviusa i Cromera lib. 7. etc.

Gotowie, Połowcowie.

Dzielności Gotów Sławaków.

O tym też czytaj *Suetonium in Augusto, Dionem Cassium, Procopium, Pausaniam in Aticis &c.* Missia, dziś Bulgaria.

Potym gdy Valeriana cesarza, Sapores król perski poimał, i w tak go srogiej niewolej chował, iż po jego grzbiecie (miasto stołka) na koń wsiadał, znowu Gotowie roku 260, z inszymi narodami Sarmatskimi, jako z Moskwą, z Rusaki, z Litwą, z Lotwą, z Żmodzią, Wołyńczami etc., zebrawszy wielkie wojska, wodą i ziemią do Aziej ciągnęli, Bitinią zburzyli, Nicomedią nad morzem do gruntu prawie wywrócili, i on wielmi sławny Diany w Ephezie kościół pogański, od wszystkiej Aziej kosztem przeważnym budowany, złupili i spalili. Także Macedonią i Tracią splundrowali, a od tych czasów ja rozumiem sławieńskiego języka narody być w tamtych krainach rozmnożone, w których i dziś szeroko mieszkają, jakom sam widział. Potym ich *Flavius Claudius* cesarz w Macedoniej i w Węgrzech, prawie na głowę poraził, bo ich trzysta tysięcy na placu z poimanymi zginęło, i dwa tysiąca galer albo okrętów armaty wodnej, na morzu Greckim, tenże cesarz im odjął, roku 270 od Christusa Pana, o czym tenże Jodocus Decius i Carion *lib.* 3, *Monar.* 4, *Aetatis* 3, i inszy świadczą. Potym gdy lat kilkodziesiąt w pokoju po tej porażce Gotowie siedzieli, znowu się roku 368, Rzymianom z mocy wybili. Lupicina i Maxima hetmanów ich z wojskami pobili, Missią i Tracią posiedli, Valensa cesarza pod Constantinopolem porazili, i samego żywo poimawszy spalili, Constantinopole oblegli i włoszczy okoliczne wypalili, aż ich cesarzowa

Bitinia której jest główne miasto Brussa, dziś Turcy Brüssą zowią, od Prusse króla, u którego Annibal był zbiegiem.

Gotowie na ziemi i na wodzie porażeni roku 270 i 273.

Zwycięstwa Gotów roku 381.

Valenszowa wdowa, darami i pieniędzmi przejednała, iż od Constantynopola odciągnęli, jak Carion pisze i Jostus.

Gotowie porażeni.

Potym ich Teodosius cesarz, roku 383 u Constantinopola poraził, i z Traciej wygnał. A tych też czasów Hieronim, Augustin i Ambrosius doktorowie święci, kwitnęli, i Pellagius heretik wichrował w Angliej, którego Augustin święty Pismem Św. przekonał. Potym za Arcadiusa i Honoriusa, cesarzów synów Teodosiuszowych, roku od Christusa Pana 405, od stworzenia świata 4349, a od założenia Rzymu 1157, znowu Gotowie z Radagostem królem swoim do Włoskich krain wtargnęli, których było dwieście tysięcy, a tych Stilico poraził w ciasnościach gornych, niedaleko od Florenciej u Apenninu, tamże i Radagost król ich poległ; a to imię Radagost albo Radogost znać, iż jest własne sławieńskie, jakoby rzekł Radgościom, bo Radogost i Dobrogost, pospolite są starych Sławaków nazwiska. Ale się tej poraszki i śmierci Radogostowej Alarik, drugi król gotski, pomścił znacznie, i Rzym miasto, głowę i panią wszystkiego świata, wziął i opanował roku 412 od Christusa, a od założenia Rzymu przez Romulussa 1164. Kościelnych rzeczy zakazał ruszać Alaryk krol, ale całe trzy dni miasto srogo plundrowali Gotowie, potym Kampanią, Brucią i Lukanią krainy zwojowali, za Honoriussa cesarza. O czym czytaj *Claudium Claudianum in Stillicone & Honorio*, który też Gotów albo Getów z tych pol, gdzie dziś Russacy, Podolanie i Bulgarowie nad Dunajem, wywodzi. Tamże wojenny senat Alarika króla opissuje w ty słowa:

Doctorowie święci. Pellagius heretik. O tym też najdziesz apud Claud. Claudianum in Stilicone etc. Jest też i teras zamek Moskiewski w Siewierskiej ziemi Radogost. Rzym od Gotów wzięty. Alarik król Gotski.

Crinigeri sedere patres, pellita Gaetarum
Curia, quos plagis decorat numerosa cicatrix,
Et tremulos regit hasta gradus, & nititur altis
Pro baculo contis, non exarmata senectus, &c.

Drugi raz Rzym Gotowie wzięli.

A gdy Alarik umarł, znowu z Ataulphussem, królem nowowybranym do Rzymu się wrócili i miasto złupili, nad wolą króla swego, wszakże nie palili. Potym roku 548 od Christusa, a od założenia Rzymu 1300, w lat sto trzydzieści i sześć po Alariku, ciż Gotowie z Totilą królem swoim, Rzym trzeci raz, a po Genseriku, wandalskim królu, czwarti kroć wzięli roku panowania Justiniussa cesarza 21. A potym Narses, Persa ewnuch albo trzebieniec, hetman Justiniana cesarza, Totilę i Teje, ostatecznych królów gotskich na głowę poraził, i wszystek prawie naród Gotów mężnych z Włoskich stron wygnał, s których jedni w Hispaniej, drudzy we Franciej osiedli, a drudzy do starych pobratynów swoich przez Niemieckie krainy przyszli, w ty północne strony, gdzie byli Prussowie starzy, Żmodź, Litwa, Jatwieżowie, etc., którzy także jednego narodu z Gotami z dawna byli, i z nimi się jednostajnie na rozmaite wojny do cudzych krain s tych kątów zimnych wyprawowali, o których kto chce szerzej czytać, najdzie ich dzielności pełno u rozmaitych historików, bo Procopius Cesariensis, Grek zacny, który w wojsku zawżdy się przy Belisariusie hetmanie bawił, szeroko ich dzieje z Rzymiany i z Greki, w kilku księgach i tomach dosta-

Trzeci raz Rzym wzięli. Narses trzebieniec. O tym czytaj *Platinam, Decium, Jovium &c. et Volaterranum, lib. 7.*

tecznie wyraził. Także Gregorius i Paulus Orosius, Suetonius, Jornandes, Guido Rauennas, Blondus, Cornelius Tacitus, Spartianus, Leonardus Aretinus, Abbas urspergensis, Ablavius Marcus, Antonius Sabellicus, prawie drugi Livius, Volaterranus, Bergomensis, Tilemannus Stella, Blondus i Olaus Magnus arcibiskup upsaleński, obadwa urodzeni Gotowie, Monsterus i Nauclerus, wielkiej wiary historyk, Erasmus Stella i inszych wiele zacnych i sławnych, tak starego jako niedawnego wieku, historików, wiele o Gotach, lacz rozmaicie (gdy każdy swemu narodowi ich dzielności chce przyczytać) pisało, u których pilny czytelnik chęć swoję snadnie nasycić może. Jam tu tylko to co do historiej naszej Sarmatskiej, Ruskiej, Polskiej, Litewskiej, należało, krotko s pewnych dowodów tychże historików przytoczył, o czym się też niżej w wywodach naszych narodu Litewskiego i Ruskiego, dostateczniej wnetże doczytasz, a teras już do samej rzeczy przystępujemy, zakładając dowodny początek historiej Litewskiej s kronik Pruskich, niż do Palemona albo Publiusa Libona z Włoch w ty strony przyżeglowania, przystąpiemy.

O WEJDEWUCIE KROLU PIERWSZYM PRUSKIM,

Z Litalanów wybranym, i o Litwonie i Samocie, synach jego.

Rozdział czwarty.

Erasmus Stella Libanothanus w księgach wtorych Dawności Pruskich, o przodkach prawdziwych Litewskich z Gotow i z Gepidów i Cymbrów walecznych idących, i o pirwszym litewskim xiążęciu Litalanie, i o Zamocie żmódzkim, tak pisze do mistrza pruskiego Friderika. Czasu którego Valentinianus cesarz rzymski panował, to jest roku od Christusa 366, Alanowie albo Litalanowie ludzie pułnocni w sąsiedztwie Prusom przylegli, (skąd znać iż to był Litewski naród) gdy przeciw rzymskięmu cesarstwu wojnę podniesli, po długich a częstych w państwa rzymskie najazdach, od Sicambrów byli porażeni, etc. A druga część tych Alanów albo Litalanów, mdlejsza i nie tak do wojny sposobna, którzy byli w domu zostali, po onej od Sicambrów porażce, mołojców bitnych moc straciwszy, niebardzo ufali bespiecznie się osiedzieć w własnej ojczystéj ziemi, przeto z żonami, z dziećmi, i z wielkim gminem sług niewolnych, do Borussów albo Prussów pogranicznych odeszli, sprzęty wszystki domowe i majętność w ten czas na karach, na kolasach z sobą wożąc, także dobytki wszelkiego bydła wszystki, którym on naród więcej żył, z sobą przygnali, a samych siebie Prusakom starym (którzy byli z Litwą jednego narodu) w wiarę i w obronę podali, których Prusowie wdzięcznie przyjęli, bo ich wielko-

Sicambrowie był naród niemiecki nad Renem rzeką możny.

ścią przymnożeni, tym snadniej wszelkim narodom odpór dawali, gdyż się na ten czas Niemców więcej obawiali, którzy nad Wisłą, gdzie dziś Culmieńska ziemia, mieszkali, a Prusów często s tych miejsc, które trzymali, wybijali.

Postąpili tedy Prussowie Alanom społecznego mieszkania w ziemiach swoich, którzy też niewiast swoich Borusom złączenia pozwolili, bo żadnego małżeństwa niemieli, ale wszyscy jednako spolnego obcowania z niewiastami używali. Dla czego w krótkim czasie w taką wielkość prętko urośli, iż wszystki przyległe narody, Mazowszany, Polaki i Niemców przewyższali; z tej potym wielkości, dla ciasności granic poczęli się między sobą jeden drugiego uczyskać, abowiem jako się komu podobało i jak sobie który pożyteczno być rozumiał, tak wiele ziemie sam dla siebie i dla koni brał i posiadał, dla czego między nimi swary i nieznaszki rozmaite powstawały, których częstokroć spólnym zabijanim dokończały. Ta tedy sama rzecz, on lud gruby a niezgodliwy, w tym zgodny uczyniła, iż o postanowieniu króla schadzki poczęli miewać, gdzie według prostości pospólstwa, stąd i z owąd rozmaicie o tej rzeczy mówili i rosprawiali.

Rzecz i wotum Wejdevuta xiażęcia Litalańskiego, starszego między Prussami.

Król nad pszczołami albo maciora.

Tam Widvutos, albo Wejdevutos Litalanus, który inszych i godnością i rozumem przewyższał (bo wielkim pocztem sług obfitował, stąd też sobie zawołania w cudzych ziemiach dostał) rzekł tak: gdybyście Borusowie nad pszczoły wasze głupszimi nie byli, o tym co między sobą rosprawujecie, żadnejby niesnaski nie było, bo widzicie, iż pszczoły króla mają, którego roskazania słuchają, który ich sprawy rozrządza, każdą z nich do słusznych robót przystawuje, który i nieposłusznych, prożnujących, nierobotnych i nikczemnych, precz z ulów wyganiając karze, za którego roskazowanim wszistki w robocie trwają, a dzieła i sprawy swoje kończą, wy, którzy to na każdy dzień widzicie, onych jako wodzów naśladujcie, a króla sobie postanówcie, i jego wolej bądźcie posłuszni, on niech swary między wami porównywa, zabójstwa wściąga, złodziejstwa karze, niewinności broni, też sam na wszytkich bez zadnego wyjęcia, niech prawa, wyrok i moc zwierzchnią ma. To słysząc Prusowie, zaraz wielkie wołanie podniowszy przyzwolili, mówiąc: a chceszże ty nad nami być Bojoteros, co ich językiem króla pszczół znaczy; tak Wejdevutos Litalanus z litewskiego narodu co i samo imię świadczy, nie gardząc ich głosami, za wszystkich zezwolenim królem pirwszym Boruskim i Litalańskim albo Litewskim został, który acz był takież z prostego a grubego i pogańskiego narodu, wszakże mu królewskiej wielgomyślności dostawało, bo jako skoro od pospolstwa majestatem królewskim był odłączon, nie ku inszej rzeczy umysł swój nakłonił, jedno aby xiążęcia albo wodza pszczoł naśladował. Przeto naprzód pospolstwo i tam i sam tułające się w pewnych granicach na kształt porządku pszczół zamknął, które w osobnych ulach roboty swoje skończywają, i napomniał ich do robót sielskich, aby jedni ziemię sprawiali, zasiewali i drzewa owocne sczepili, drudzy koło pszczoł aby się bawili, drugich do bydła, dobytków, drugich do ryb łowienia naznaczył, i prawa ustawił: naprzód, aby żaden gospodarz więcej dobytków, ani czeladzi nie

Wejdevutos pirwszy król albo xiażę Borussów, albo Prusów starych i Litalanów, przodków litewskich.

Godność pospolicie obyczaje mieni.

Porządek stanowienia pospolitej rzeczy Wejdewutowej w Prusiech i w Litwie.

Prawa Wejdewutowe i ustawy.

chował, nad potrzebę dostarczenia robot swoich, inszych aby przedał, albo pobił; aby też żaden ułomnych, niepożytecznych, i do roboty nieprzygodnych nieżywił, ani wychowywał; dał też wolność i prawo, iż synowi rodzica starością uciśnionego, albo którvby dla mdłości sił roboty znosić nie mógł, wolno było udawić, aby próżno chleba niejadł, a z jedną żoną, aby każdy przestał.

Toteż zastarych królów egipskich zachowywano.

Potym chcąc on lud gruby z okrutności zwierzęcej do skromniejszego życia przywieść, miodów sycenia sposób wynalazł i biesiady częste i karczmy pospolite postanowił, wierząc, iż tym miał okrutne ich umysły zmiękczyć, w czym się nie omylił, abowiem w rychle ku tak wielkiej pieszczonej miękkości przyszli, iż ku czemu chciał ich przywiodł.

Biesiady.

Potym ustawił, aby gościom przyjemność i ludzkość nawięcej zachowywali, gdyż się tymi rzeczami namocniej przyjaźń między ludźmi spaja, etc.

Gościnna uczynność.

Po śmierci swojej Wejdewuto król, czterech synów zostawił, ale kronika insza Pruska, po niemiecku drukowana świadczy, iż dwanaście synów miał, których były te imiona: Saimo albo Zaimo, Neidro, Sudo, Slawo, Natango, Barto, Galindo, Warmo, Ogo, Pomezo, Culmos i Litwos, albo Litalanos, których ociec Wejdevuto, jak kroniki pruskie świadczą, doszedwszy lat wieku swego 116, rozdzielił tym sposobem: Saimona albo Zaimona starszego na stolicy swojéj nad inszymi braty przełożył, który Zemojdzi dał od siebie przezwisko, gdy mu się też ta ziemica z wydziału między inszymi braty dostała. Tenże też i Sambią drugą ziemicę od siebie mianował, po niemiecku Samland, s których dwu xięstw ludzi do boju godnego czasu pogaństwa 40,000 tysięcy jezdnych i 40,000 pieszych wychodziło. A dla tego Saimona dziedzicznej dawności, Krzyżacy Pruscy pod Litwą Żmodzi przez częste wojny dochodzili.

O tym czytaj w kronikach pruskich, i w cosmographiach Casparis Hennenbergeri.

Naród i liczba synów Wejdewutowych.

Saimodz, albo Zemodz i Sambia od Saimona przezwane.

80 tysięcy ludu do boju z Żmodzi i z Sambiej wychodziło.

Sudovia, od Sudosa syna Wejdewutowego, też nazwana, Podlaszu, Żmodzi i Litwie przyległa, z której 6,000 jezdnych, a 8,000 pieszych wychodziło. Natangia, trzecia ziemica, od Natanga nazwana. Nadrovia czwarta, od Nadra. Slawnia piąta ziemica, która za xięstwo udzielne czasu starych Prussów była policzona, od Litwinów i od Krzyżaków często burzona bywała, dzieli ją od Litewskiego xięstwa Memel albo Niemen rzeka. Bartenland od Bartona mianowana, granicy z Litwą 70 jezior i puszczami, przeto Litwa tę ziemicę jako przyległą częstokroć z Krzyżaki walcząc burzyła. Galindia od Galinda nazwana, ziemica wielka i tak ludna była, iż obywatele pogani rozmnożeni w niej zmieścić się nie mogli, wychodziło 60,000 ludu do potrzeby, do Mazowsza od południa przyległa. Warmia albo Warmelandia, od Warma imię wzięła, w której jest Warmieńskie, Hosiussem i Cromerem sławne biskupstwo. Hogkierlandia, ziemica od Hoga nazwana. Culmia, dziś zową Chełmem od Kulmy nazwana. Pomezania jedenasta ziemica pruska od Pomeza, syna Wejdewutowego nazwana, przez którą Wisła, Elba, Drużno, Drobnic, Wesera, rzeki idą. Gdy tedy tak się podzielili ziemicami synowie Widvuta króla Pruskiego pirwszego, niektórzy z nich nie będąc contenci na udziałach swoich, walczyli między sobą o zwierzchność panowania, dla czego on lud Pruski i Alański, który

Sudavia od Suda.

Natangia. Nadrovia.

Bartenland.

Galindia, z której według kronik pruskich sześćdziesiąt tysięcy ludzi za pogaństwa do boju wychodziło.

Warmia. Hockerlandia. Culma. Pomezania.

się już był pokojowi dawnemu przyzwyczaił, do spolnych wojen pobudzali, i częste bitwy jeden z drugim zwodzili, przeto Litalanus albo Litwos, młodszy syn, jako przerzeczony Erasmus Stella pisze, z Alanki matki, i z ojca Alana (bo Wajdevuto król pruski był Alanus urodzony) był pomocą Alanów albo Litalanów swoich podpieran. Ale iż go Borussowie i bracia inszy, jako z inszej matki urodzonego nienawidzieli, którzy więtszymi wojskami możniejszy nadeń byli, Litalanus dla wnętrznych rostyrków ustąpić im musiał. Po wielkich tedy bojach z obudwu stron stoczonych, ten koniec niezgody między sobą postanowili, aby Litwo albo Litalanus młodszy Wejdewutów syn, z matki Alanki urodzony, z swoimi Alany na zad do Alaniej się wrócił, a przodków swych krainy powtóre osiadł, i tam według wolej swej w nich panował, a Boruską ziemię bratom inszym z matki Boruski narodzonym, aby wolno zostawił.

W tenże sposob Wapowski i inszy o Lechu naszym i o Czechu piszą.

Rosterki i ugoda synów Wejdewutowych.

Przyjął tedy ty condicie xiążę Litwo albo Litwos, jako starszy, a z wielką liczbą swoich Alanów (jak niegdy Lech, według Wapowskiego z Karwaciej) z Pruskiej ziemie wyszedł, a gdy się nad obyczaj byli rozmnożyli, pierwsze i stare przodków swoich miejsca i osady, które puste naleźli, łatwo napełnili i osadzili, a od tego ich xiążęcia Litalana albo Litwana, oni ludzie, którzy przed tym byli nazwani Alani, Litalany są napotym rzeczeny, a teraz ich pospolicie Litwany nazywają. Tak Erasmus Stella litewskie imię, od Litalana przerzeczonego Wejdewutowego syna, króla pruskiego wywodzi. A kroniki insze pruskie piszą to być po Panie Christusie roku 373, której dawności rachując do roku dzisiejszego 1580, już jest zupełna 1208 lat, skąd się pokazuje, iż Litwa w tych miejscach, gdzie dziś siedzą dawniej niż my Polacy w Polszcze, jeśliże Wapowskiemu wierzymy, który przyście Lechowo do Polski kładzie roku po Panie Christusie 550, któremu przyściu dziśby było jak Polacy w Polszcze z Lechem zasiedli, 1028 lat, aczkolwiek Cromer i inszy przyście ich bez pewnego czasu kładą.

Przyczina wyścia z Pruss do Litwy Litalanowej, podobna Czechowej i Lechowej z Karwaciej i z Sławieńskich ziem.

Alani Litalanami od Litalana xiążęcia, a potym Litwany nazwani.

Rok przyścia Litalana xiążęcia do Litwy.

Tak tedy Litalanus albo Litwos w Litwie i w Lotwi panował roku po Christusie 373. A Zaimo, brat jego drugi, Zemojdzką ziemię, (którą Strabo Samią zowie, *Samagitiam exprimere volens)*, od swego imienia mianowawszy, szeroko i możnie się w niej zgruntował, którą też niektórzy historikowie Sudavią mianują, o czym i Stella tak pisze: *Borussii vero quo a Germanis finitimis tutiores forent se cum Sudinis vel Sudovitis, qui ultra Chronii fluenta sedes habent, ejusque regionis aborigines creduntur societatem iniere, qui tum virtute & pietate plurimum valebant.*

Zaimo xiążę.

Słowa własne Erasmi Stelle.

A Borussowie, iżby od Niemców pogranicznych bespieczniejszymi byli, z Sudynami albo z Sudovity, którzy za Crononem według Ptolomeusa, to jest za Niemnem rzeką, mieszkanie swe mają i w tej krainie s początku świata ich obywatelmi być wierzą, towarzystwo wzięli, którzy natenczas dzielnością rycerską i możnością bardziej znaczni byli. Tamże trochę niżej pisze tenże Stella, iż Sudynowie albo Żmodzinowie, którzy też w ten czas jedno byli z Kurami albo Kursami nad morzem mieszkającymi, od rzymskich wojsk więcej kuszeni, a niż zwyciężeni byli, *Romanis armis tentati*

Petrus a Dusburch w Kronice swojej, Sudini naród żmodzki zowie Sudowity, od gnoju, bo po żmodzku sudos gnoj, a Żmodź między gnojem wespołek z bydłem w wieżach po-

magis quam victi, bowiem Drusus hetman rzymski, jak Plinius świadczy, Niemców wodną armatą wojował, który sam napierwej niż inszy rzymscy hetmanowie, na Ocean pułnocny okręty przywiódł. Pisze też, iż krainę Pruską Sudinią, która była z Zemodzką ziemią za jedno z dawności i jednego języka rzymskie rycerstwo *pro Sudina: Suberiam,* łyczaną od łyka, iż w tych krainach widzieli ludzi jako i dziś łyka na obuwie i na insze potrzeby używać.

spolicie, zwlaszcza lud prosty mieszkać zwykł. Strabo zaś przeciw temu geogra. lib. 7, pisze, iż rzimscy hetmanowie nie mogli dalej przyść w północno krainy po Albis rzekę.

Pisze dalej Stella, iż ci Sudynowie (pobraczymowie Zemojdzcy, bo i dziś tymże Zmojdzkim językiem wszyscy mówią) dla obfitości burstynu, który się w morzu im przyległym hojnie najduje, często byli wojnami nagabani od postronnych narodów, albowiem nietylko rzymskiej zbroje skosztowali, ale i od Saxonów, którzy Anglią osiedli byli mocą najeżdżani *a quibus se terra & mari impigre defensarunt*, od których się czerstwo morzem i ziemią ustawicznie bronili. Pisze też o ich obyczajach i ubierze; mieli, powiada, ci ludzie króliki albo starosty swoje, których ustawom byli posłuszni, role sprawowali i koło kupiectwa rozumieli; ubior odzienia u nich był, iż mężowie wełnianych, niewiasty płóciennym sukien używali, a obrączkami z miedzi, albo z mosiądzu szyje obtaczali, u uszu też kołka wieszali, co wszytko po dziś dzień jako widzimy, w Żmodzi morzu przyległej, w Kurlandach, w Prusiech, w Liflanciech pospólstwo zachowuje; stąd się pokazuje, iż to był z dawna jeden naród z Litwą i jednego, jako to każdy i dziś obaczyć może, języka, którzy wszyscy z Gotów, Getów, albo Gepidów, Połowców, z Cymbrów, z Alanów prawdziwie poszli.

Słowa Erasma Stelle o żmodzkiej potężności.

Stare ubiory żmodzkie.

A tych Alanów, jakoś naprzodku właśnie obaczył, Erasmus Stella kładzie w tych krainach, gdzie dziś Żmódź, i granice Litewskie Prussom przyległe, acz też niektórzy kładą ich być z narodu Scytów; ale i Ptolomeus i Plinius lib. 4 cap. 12, czego i *Jostus Decius in Polonorum Antiquitatibus* szerzej dowodzi, właśnie Alanów między Sarmatskimi narody kładą, w tychże miejscach i granicach między Roxolanami, Getami i Prussami, gdzie dziś Litwa, a zawżdy byli w spólnym towarzystwie i wyprawach wojennych z Gotami i z Wandality, jako i Gepidowie, którzy także byli jednego narodu z Litwą, co i imiona i nazwiska ich xiążąt i królów, jaśnie ukazują, bo Żmodź i Litwa pospolicie *in Mund* za pogaństwa imiona xiążąt swoich miała i slacheckich domów, które się zgadzają z starymi imiony królów gepidowskich, gotskich i wandalskich, którzy byli: Turismund król Gepidów, a ten w Węgrzech z Longobardami walczył, Gwimund zaś, którego potym zięć własny zabiwszy, z głowy jego ściętej z czałbatki czaszę uczynił, i pił z niej do żony swojéj Rodiswidy, córki Gwimundowej, która mszcząc się ojca swego, nad mężem okrutnym z naprawy go zabiła, o czym szerzej najdziesz u Volaterana w księgach 7. Tak tedy imiona stare królów gepidowskich: Turismund, Gwimund, Trasamund, Guntabund, Gylimir, etc., zgadzają się z litewskimi, jako masz: Algimunt, Pissimunt, Germunt, Romunt, Narimunt, Dowmunt, Skirmunt, Sundamind, Videswid, Rodiswid, Montiwid, Moriwid, Gyligin, Aligin, etc. a w starych historiach, Gilimir, Alarik, Radagost, etc. O czym najdziesz

Królowie Gepidów. To też najdziesz niżéj w kronice Ruskiej o Swentosławie.

Volateranus lib. 7, geographiae et Jodocus Decius de Morivido, jak *Volateranus lib.*

w sprawach Gotskich, Wandalskich, u rozmaitych historyków tysiąc własności, będzieszli chciał właśnie rzec z rzecą, imiona z imionami conferować.

ZDANIE DŁUGOSSOWO I CROMEROWO O LITWIE.

Rozdział piąty.

Długossus pisze w Kronice swojej, czego i Cromerus *lib.* 3 *fol.* 61 *primae, secundae vero editionis* 24 *folio,* podpiera. Czassu wojny (powiada) wnętrznej, która się między Juliussem Cesarzem i Pompejussem toczyła, zebrawszy się niektóra drużyna rzymska, i opuściwszy Włoską ziemię, przez długie żeglowanie i pielgrzymstwo, w tych krainach pułnocnych nad Pruskim morzem osiedli, i tam miasto fundowali, które Romnowe albo Romowe, jakoby rzekł: *Roma nova,* Rzym nowy, od Rzymu nazwali, i było to miasto aż do przyścia Krzyżaków u Prussów poganów, nagłówniejszym stolcem ziemie, które też był Bolesław Chabri Polski pod nimi wziął, mszcząc się zabicia Ś. Wojciecha, roku 1017. A to zebranie Włochow, przyżeglowało tu morzem, z wodzem swoim Libonem, i wysiedli nad odnogą Wenedyckiego morza na brzeg, gdzie dziś Żmódź i Liwoni albo Litwa, a od Libona Livonia albo Litvania nazwane są ty ziemie. A do tego dowodu pomoże mi rzeka Liba i miasteczko tegoż przezwiska na samym uściu tej rzeki, gdzie wpada w Baltyckie, albo Pruskie morze za Memlem albo Klojpedą, idąc ku Liflantom, które według domnimania, od tego Libona fundowane być mogło. A ku pewniejszemu i gruntowniejszemu dowodowi tych słów Długoszowych i Cromerowych, pokaże to *Livii § Flori de gestis Romanorum testimonio, Qui prosequens tumultum belli civilis, inter Pompeium § Julium Caesarem,* tego Libona być hetmanem morskim opisuje z strony Pompejusowej lib. 4 cap. 2, tymi słowy: *Quippe quum fauces Adriatici maris iussi ocupare, Dolabella § Antonius, ille Illirico, hic Corcyreo littore castra posuissent, iam maria late tenente Pompeio, repente castra eius (scilicet Julii Caesaris) Legatus Pompeii, Octavius § Libo ingentibus copiis classicorum utrinque circumvenit, deditionem fames extorsit Antonio §c.* A stąd ja tak mnimam, iż skoro Pompejusa z wojskiem poraził Cesarz, i gdy go egipski król potym zabić kazał, ktemu też wojny srogie w Aziej, w Africe, w Europie, jako w Greciej, we Włoszech, w Hispaniej, w Egipcie i po wszytkich morzach długo trwały, towarzyszów i hetmanów Pompejuszowych prześladując. A ten którego tu wspomniał Florus, Publius Libo, będąc jego hetmanem, a mając armatę nawoli wodną gotową, umykał dalej z swymi, przed gniewem nieprzijaciela

Długosz rok kładzie 1015.

Libo, xiążę.

Litwa i Lotwa od Libona nazwane, Libonia, potym *temporis successu Livonia § Litwonia.*

Świadectwo Liviussowo i Florusowo o Libonie.

Liba miasto i rzeka na granicy samej Żmodzkiej.

Cesarza, a iż bliżu Włoch nie mógł być bespieczen, słysząc o pustyniach w pułnocnych stronach, umyślnie szukając sobie wolnej osady, w te strony gdzie dziś Żmodź, Prusowie, Litwa, Livones albo Lotwa, siedzą, przyżeglował, a w Kurlandach Libę miasto od swego imienia nad morzem, i nowy Rzym Romnowe, dziś zową Romowe, fundował, jako też Bisantium, Constantin Wielki, *Romam novam* przechrzcił, postąpiwszy Papieżowi starego Rzymu. *Roma nova.*

ZDANIE MIECHOVIUSOWO O WYWODZIE LITWY,

Z moją Correcturą.

Mattias Miechovius, doktór w astrologiej i w lekarstwie, canonik crakowski, którego Kronika Polska łacińskim językiem (acz jéj odumarł) w druk wyszła, tak między inszymi sprawami krolowania Jagiełowego, o początku narodu Litewskiego, lib. 4 cap. 39, fol. 270, sprosta a krótko rzecz prowadzi: *Pro ampliori autem cognitione animadvertendum est, quod vetustioribus refferentibus, Quidam Itali deserentes Italiam &c.* A dla szczerzego (powiada) świadectwa wywodu Litewskiego, iż według powieści starych ludzi, niektórzy Włoszy, opuściwszy ziemię Włoską, do ziem Litewskich weszli, a dali Litwie według ojczyzny swej imię Italia, a Litewskiemu narodowi Itali, które przezwiska potomkowie ich Litalią ziemię, a siebie Litaliny zowiąc, według czasu przemienili. Potym zaś (powiada) Rusacy i Polacy, w sąsiedztwie im przylegli, większe odmienienie uczynili i ziemię ich Litwanią, a ludzi Litwany przezwali, jakoż i dziś tak ich zową. Włoszy do Litwy. Litwa Italia. Litalia, Litalini.

Pisze dalej Miechovius, acz nie g rzeczy, iż ci Włoszy napierwej Wilno miasto zbudowali, *elevationis poli* 57 *graduum*, a od imienia Wiliusa xiążęcia, z którym naprzód w ony krainy przyszli, Wilno mianowali, rzekom też które pod to miasto płyną, Wiliej i Wilnie, od tegoż xiążęcia przezwiska dali; ale się w tym staruszek omylił, wszakże mu i za to, co s chęci napisał, powinien Czytelnik dziękować. 54 graduum moderni kładą. Domniemanie o Wilnie Miechoviussowo

Żmodzką także ziemię, (powiada) swoim językiem przezwali, co się rozumie niżną albo niższą ziemią, *terra inferior,* ale i tu acz we Włoszech był, nie trafił, bo jeśliby Włoszy nazwali Zemojdź niżną ziemią, daliby jéj imię włoskie.

Dalej pisze Miechovius staruszek, już ku rzeczy mówiąc: *Aliqui autem Hystoriae ignari, a Lituo quod est cornu, & venatorum tuba Litvaniam appellare voluerunt,* a niektórzy, powiada, nieswiadomi historiej, *a Lituo,* to jest od rogu, albo trąby łowieckiej, (iż ona kraina bawi się wielkością łowów) Litewską ziemię przezwać chcieli.

Na drugim miejscu wyższéj tenże Miechovius, opisując podbicie Prusów przez Bolesława Chrabrego, pirwszego króla polskiego, lib. 2 cap. 8 fol. 33, tak mówi: *Advenerunt deinde ut fama est gentes Romanae ob bella civilia, Italiam deserentes &c.* Przyszli też potym, jako sława jest, narody rzymskie w ty strony Pruskiego morza, dla wnętrznych a domowych Druga opinia Miechovii.

wojen, Włoską ziemię opuszczając, a pomieszane mieszkanie s tymi narody pułnocnymi, oni Włoszy przychodniowie uczynili, Pruską, Litewską i Zemojdzką ziemię spolnie osiadając, za czym i mowę różnego języka z rożnym w jedno pomięszali. Dla tego wiele słów łacińskim językiem w mowie ich słyszemy zatrącać. Ale jeszcze drugi znak dowodzicielowie pewni do tego przydają, iż nagłówniejsze miasto w Prusiech Romowe nazwali, wziąwszy imię od Rzymu, w tymże też mieście biskupa swego pogańskiego Crive przezwiskiem godności, oni Włoszy postanowili, etc.

Łacińskie słowa skąd w Litewczyżnie.

O tym téż czytaj kroniki Pruskie.

Criue biskup pogański Litewski.

SWIADECTWO O LITWIE JOSTA DECIUSA LUDOWIKA
Z moim rzeczy omylnych poprawienim, a potrzebnych przydanim, &c. w księgach o Familiej Jagelowej, fol. 34.

Rozdział szósty.

Litvaniae vero nomen novum & latinis scriptoribus incognitum est. Litewskie imię (powieda) nowe, a u pisarzów łacińskich historij nieznajome jest, a którego by wieku ona kraina tego imienia dostała, dla długiego przewleczenia czasu to się nie okazuje. *Aeneas Sylvius* Włoch, człowiek uczony, *sed Polonis & Sarmatis iniqvus,* wiele poselstw w rozmaitych stronach sprawując, który potym był Papieżem, pracował, powiada, wiele koło narodu Litewskiego, wszakże wszystka sprawa i pożytek jego pracej ten tylko jest, iż miejsca onego położenie więcej niż początek narodu, albo starej pierwszej dawności Litewskiej imię opisał. Abowiem, gdy nazbyt dwornie przed przyjęcim wiary chrześciańskiej narodu Litewskiego, sposoby, obrzędy, nabożeństwa pogańskie i obyczaje z Hieronyma jakiegoś wzięte wywodzi, na żadnym miejscu nie ukazuje ani uczy, którymby dawnym imienim on naród był mianowan, i jakieby sprawy Litewskie były.

Aeneas Sylvius pracował Litwę opisać, ale niemógł ku temu przyść a téż się potym rozgniewał na Polaki, iż mu nieżyczyli biskupstwa warmieńskiego.

Są też (powiada) i drudzy historikowie, którzy Litwę i Prussów Phinnami zowią, lecz ja, jeśli godna rzecz wierzyć Ptolomeusowi, nie broniłbych Prussów być Phinnami, ale iżby Litwa miała być tym przezwiskiem kiedy mieniona, niewierzę, ponieważ Ptolomeus, który wszystek świat jako na tablicy wymalował, insze narody w tych krainach kładzie, którzy się mnie dziś Litwą wszyscy być zdadzą.

Litwa i Prussowie Phinnami zwani.

Decius.

Wątpliwa będzie wielum ich moja powieść, wiele narodów ludzkich w Litwie kładąc, ale oni jeśli wspomnią Litwę być okrom Polski żywicielką tak wielkości ludzi, łatwie wyrozumieją, iż Litwa nie jednego przed tym narodu, według odmienności czasów zachowawycielką była.

Decius.

Rozmaite narody w Litwie. *Sudovitae* Żmodź.

Wszystka tedy Litewska ziemia osiadła, matką tych ludzi zda się być zdawna, których też Ptolomeus zowie Galindae, Bodini, Genini, Sudini, Niemcy ich zwali Sudovios, Kariones podobno Kurlandowie, Amaxobiti, Stabani, Sargati, Sturni, Wibiones, Nascij et Assubi, podobno Kassubi etc. Ty narody wszystki zdawna w tym położeniu są od Ptolomeusa wypisane.

Narody rozmaite w pułnocnych stronach z Wenedów i z Wandalitów, nie z Wenetów Włoskich.

Tenże Ptolomeus lib. 3 cap. 8, jako przerzeczony *Ludovicus Decius Vetustates Polonorum prosequendo* powiada fol. 3, drugie wielkie narody w Sarmaciej europskiej kładzie, pirwsze Wenedi nad wszystkimi morza wenedickiego, albo niemieckiego, duńskiego, swedskiego i liflandskiego brzegami, z których Wenedów dziś są Pomorcycy, Kassubianie, Prussowie, Kurlandowie, Żmódź, Liflanci i Philandowie, acz różnych języków. Za się wyższej Wołoskiej ziemie, którą Dacią, według starego przezwiska rzymskiego zowie, ty narody kładzie: Pewcyny, Bastarny przez wszystko morze Meotskie, które zowiemy *Paludem Meotis,* i w które Don wielki albo Tanais z Moskwy płynący u Azowu wpada: Jazygi, albo Jaczwingi i Jatweże, Roxolany, Russaki, Hamaxobity i Alany, dziś z tych są: Podolanie, Cyrcasowie, Kaniowcy, Wołhynianie od Wołgi rzeki nazwani, od której z Moskwy tu swój naród, gdzie dziś mieszkają, wwiedli, Lucerionsowie albo Luczanie, Kijowianie i Litwa z Gotów a z Wenedów (to jest Pomorczyków nie z Wenetów) i z Alanów starych.

Bastarnas drudzy kładą nad Dnieprem Russaki.

Wołyncy Podolanie etc.

Połowcowie.

Z tych też Gotialanowie wyszli, gdyż Gotowie, których przedtym Sarmatowie Połowcami zwali, w tamtych miejscach zdawna mieszkali, ściągając się do Rusi między Tanaim rzeką i morzem Meotskim, gdzie dziś Tatarowie Krymscy, Kirkielscy i Prekopscy osiedli.

A czasem też Gotowie od Łacinników Getami byli nazwani, jako Ovidius Naso, będąc wywołany z Rzymu, w Taurice, gdzie dziś Prekop, za tych Getów, których tak wspomina w wierszach swych: *de Ponto, Elegia* 19, *ad Severum:*

Nulla Gaetis toto gens est truculentior orbe,
Tinctaque mortifera tella sagitta madet.

Niemasz sroższego w świecie narodu nad Gety,
Strzały w truciźnie moczą, łuk mając napięty, etc.

Nam didicet Getice Sarmaticeque loqui.

Ostatki Gotów albo Getów, Podolanie i Nizowcy.

Przy tych Gottach albo Getach, Gepidach i Połowczach, przodkach Litewskich, mieszkali drudzy Alanowie i Piecinigowie, a ci Rusakom i Polakom częstymi najazdami dogrzewali, jakoż i dziś tam tego narodu ostatki Podolanie i Nizowcy są ludzie okrutni w wojnie się kochający i tatarskim najazdom odpierający.

Pułnocne krainy ludne. *Samagetae* Zemojdz, Hunni, albo Uhril, s których Węgrowie, Cymbry albo Cyme-

A jako ludne ty krainy pułnocne, gdzie dziś Swecia, Gotlandia, Dania, Nortwegia, Litwa, Lotwa i Prussowie były, piszą o tym rozmaici historikowie i cosmographi: *Olaus Magnus Gottus, Jordanus vel Jornandes Gottus, Paulus Diaconus, Albertus Crantius, Metodius Martir & id genus alii,* kładąc z tych stron rozmaite narody wynidź, krom onych od Pto-

ry, *o Cimerio Bosphoro.*

Longobardi we Włoszech osiedli.

Bulgari albo Wolgari, z ktorych téż są Wołyńcy od Wolgi rzeki. Sławacy.

Rzeskie xiążeta od Rugiéj.

Waragi z których ono mieli xiążeta Rusacy, trzech bratów: Rurika, Truvora, Sinaussa.

Litewski naród był już znaczny za Włodimirza Monomacha roku 999.

lomeusa wyliczonych, to jest Gotti, Ostrogoti, Westrogoti, Gepidi, Samageti, Massageti, Hunny z tatarskich północnych krain, a ze wschodu słońca z Moskiewskiego dzierzawy, co Węgierską ziemię przed tym Pannonią zwaną osiedli, Cymbry albo Cymery, Parti, Swedy, Longobardy, którzy we Włoszech między Wenecią, Weroną, Padwą, Medjolanem, etc., osiedli. Turcilingi, Awares, Heruli, Swewi, Bulgari, Tachiphali, Dani, Dacii, gdzie dziś Wołoska ziemia, do któréj téż potym Włoszy wywołańcy przyszli, a Slavi albo Sławacy, Rugi z Pomorskich krain, co jeszcze i dziś dawności Rugiéj miasta wielkiego swiadczą, i Margrabowie Brandeburscy tytułu xięstwa Rugie dziś używają, a snadź od Rugiej Rzeszą xiążąt niemieckich zowią, potym zaś: Litalani, Sembi, Livoni, Scyri, Pikti, Karpi, Kibi, Szasi, Waragi, albo Waragowie, i Kozerowie, i Piecinigowie, którzy téż z dawna przy Rusi, jako dziś Litwą i Lotwa, mieszkali, i często z onym wielmożnym carzem ruskim Monomachem Włodimirzem, który miał stolec w Kijowie, walczyli, i ziemie Ruske pustoszyli, a czasem Rusakom przeciw Polakom pomagali, jak o tym Miechovius świadczy lib. 2 cap. 30 fol. 34 etc. roku pańskiego 999, którego też czasu Bolesława Chrobrego, pierwszego króla Polskiego, Otto cesarz w Gnieźnie koronował, a Litwa też już w tych stronach gdzie i dziś siedzi, znaczna była w ony czasy, a nad Wisłą mniej narodów kładzie Ptolomeus.

Girtonów ostatki w Prusiech.

To jest domniemanie Deciussowo

Wenedom zaś albo Henetom przyległe wspomina Girtony od Getow i Gotów, dziś ich ostatki znać w sambijskim powiecie, albo parochiej w Prusiech, gdzie był kościół sambijskiego biskupa stołeczny. Po tych Ptolomeus Phinny kładzie: Sulany, Frugundiny, s których dziś są Prussom przyległe narody, Kulmianie, albo Chełmianie, Kujawianie, Połuczanie i Mazurowie; potym Ombrony, Awaryny, Awartophracti, Brugieny, i insze narody rozmaitych przezwisk, których dziś ani słychać w tych naszych miejscach, Ptolomeus wypisał.

Granice Litewskie dawne.

Granice Zemojdzkie. Ze wschodu i od południa z Litwą. Od zachodu s Polaki.

Xięstwo Litewskie czwartą częścią jest Sarmaciej europskiej.

Granice Litewskie tak opisuje przerzeczony Decius: Litwa tymi dziś granicami jest otoczona, zaraz od Ombronów (którzy ono z Cymbrami we Włoszech broili) to jest od województwa Lubelskiego na północy ku Mazowszu aż do Wenediskich i Phineńskich pól, to jest Pruskich, ściąga się rubież Litewski. Tamże się troche zabawiwszy wywodem Pruskim powiada, iż naszego wieku Litwa Prusom od pułnocy aż do Żmodzi jest przyległa, a Żmodzka ziemia pograniczna Oceanowi pułnocnemu idzie aż do Liflant, a potym się ściąga aż do wielkiego xiędza Moskiewskiego państwa, które Litwie ze wschodu słońca przyległo, od południa graniczy z Roxolany, wracając się do Polaków, których ma przyległych z zachodu słońca, aż powtóre do Ombronów, to jest Lubelskiej ziemie. Okazuje się wielkie xięstwo Litewskie być czwartą częścią Sarmaciej europskiej, w którym ograniczeniu nie bez dowodu (Decius mówi) jabych wierzył wyższej mianowane narody być obywatelmi.

Ale tego nie wiem, dla czego Eneas Sylvius Massagety za Pruską ziemią w swoim pisaniu położył, imię tym granicom niezwyczajne, gdyż ich i Ptolomeus na tym miejscu nieprzypisuje. Abowiem Masagetae, których

też niektórzy za Amazony poczytają, jawna jest rzecz, iż w Scitiej aziatyckiej tatarskich hordach dalekich mieszkają, ale ja zaś przeciw Deciusowi inaczej rozumiem, iż to chciał Sylvius dobrze napisać, ale się omylił jako postronny człowiek tych krain nieświadomy, bo chcąc położyć *Samagetas* to jest Zemodzinów Prusom przyległych, albo *Masavitas*, Mazurów, napisał *Masagetas*, albo też i drukarz, jak to pospolicie bywa, albo jego pisarz sfankował.

Moje zdanie.

Samagetas & Massavitae pro Massagetis.

Tak tedy wielkie xięstwo Litewskie, według Deciusa i Sigismunda Herbersteina i mojego doświadczenia, od wschodu z Moskwą, z zachodu z Polską, z Podlaszym, z Mazowszym i s Prussy trochę się ku pułnocy nachyliwszy, graniczy; od pułnocy Żmodzi i Liflantom pograniczne, od południa Wołyń i Podole i Ruskie ziemie ma przyległe, a za panowania Witolda wielkiego, od morza albo jeziora Kurlanskiego do Liflantów i Prusów Litewskie państwo dosięgało, a na wschód z Moskwą po Uhrę rzekę, i aż za wielki Nowogrod i Psków na pułnocy, potym za Putwił albo Puczywił, który leży za Kijowem między wschodem i południem 60 mil wielkich, w polach graniczyło, a s pułnocy od morza Baltyckiego, albo niemieckiego na wschód i na południe ściągało się aż do morza tatarskiego, które zowią Pontus Euxinus, za Oczaków po samy Azow, gdzie Tanais *in Paludes Meotis* wpada.

Granice Litewskie za Witolta.

Czarne morze. Azow zamek Turecki na uściu Tanais albo Donu rzeki z Moskwy płynącej którąby mógł na morze między ziemne i Ocean z Moskwy żeglować do Jerusalem, imo Constantynopole, i gdziebykolwiek chciał do Siriej, Afriki, Hispaniej, do Niemiec, etc.

Potym Decius o pirwszym przezwisku i nowym imieniu Litwy z domnimania rzecz tymi słowy prowadzi: Niektórzy s pewnych dowodów wierzą, iż Litwa a Lituo, to jest od rogu trąby myśliwców jest nazwana, ale to ich domnimanie, jako baśni nikczemne w naśmiewisko nie w dowód mianowania Litwy idzie. Są też drudzy którzy powiadają, iż Włoszy do tej ziemię przyszedwszy, ojczyzny swej imienim Italią tę krainę, a onych ludzi których tu zastali Italiany przezwali, aż potym potomkowie ich jako i Miechowius pisze, *L* literę przydawszy Litalią, a sami Litalany się przezwali, a za postępkiem czasów, zepsowanym imieniem Litwany od sąsiadów przezwani.

Ja zaś powiadam (bo Decius znać ani Miechowius po włosku nierozumieli, a jam się włoskiego języka przes krótki czas przyuczył), a iż Włoszy pospolicie tych artykułów w mowie swej używają, *la citta* miasto, *li paiesi* krainy, *il kawallo* koń, *la mulie* niewiasta, *il bosco* las, etc. Także jeśli chcieli nazwać Litwę ojczyzny swej imieniem, zaraz ją mianowali według zwyczaju języka swego *la Italia* Włoska ziemia, aż potym Litalia i Litwania, bo i Prussów pierwej zwano Bructreri, potym Bruteni, zaś Pruteni, Borusy, więc Porussy, aż do Prusów przyszło. Także też Niemieckie, Polskie krainy, Włoską też ziemię, *Aenotriam, Latium, Ausoniam, Italiam &c.* Greki *Argolicos, Danaos, Dorios, Pelasgos, Archivos, Argyvos, Myrmidones;* Trojany zaś *Dardanidas, Priamidas, Phrigios, Aeneadas, Troas, Iliadas, Teukros, &c.* według krain, miast, narodów, xiążąt, przygody, pożytków, urodzajów etc. różnymi przezwiskami nazywano.

Artikuły włoskie zwyczajne

Włoszy sami jeśli tu przyszli la Italia Litwę nazwali.

Rozmaite przezwiska jednego narodu.

Potym Decius dalej pisze: na ostatek, powiada według domnimania inszych historków, to się okazuje, iż Litwa, przedtym z Boruskich granic

Litwa z Litalanem wodzem.

To się też wyższej okazało *ex Erasmo Stella.*

Gotialani ex Gotis & Alanis oriundi.

albo z Pruskich z Litalanem xiążęciem wyszli, a ty osady próżne, które byli z dawna opuścili, napełnili. Bo przedtym dawno kiedyś, stamtąd ich przodkowie opuściwszy ty miejsca, gdzie dziś Litwa, przenieśli się byli do Prus. A gdy Litalanus xiążę z swoimi ludźmi do pirwszych ojczystych się krain wrócił i od siebie Litalanią, potym Litwanią ten kraj nazwał, znać, iż tę ziemię zdawna byli opanowali Alanowie, Gotów mężnych plemię, których też Gotialany zwano.

ZDANIE BIELSKIEGO O LITWIE.

Bielski wyznawa Litwę być z Gotów, nie z Prus do Węgier przyszli, ale z pol, które leżą za Kijowem.

Żmodź i Liflanci i Litwa z Gepidów, Połowcy, Jaczwingowie.

Niemiecka mowa skąd u Litwy.

Łacińska mowa w Litewczyznie.

Jam był sam w Kurlandiej roku 1580, a jedenem prawie język Kurlandów i Kursów, jako i Żmodzki sliszał.

Litewski naród zdawna poszedł z zamorskich krain morza pułnocnego, których też historikowie zową Gepide, po gotsku: leniwi, abowiem będąc z Gotty walecznymi jednego rodzaju, nierychło za nimi do Prus z swymi okręty przyciągnęli, bo już Gotty ich przodkowie wyszli byli z Prus do Węgier, a oni tułając się nad morzem, za swoimi ciągnąć nie śmieli, nie mając słusznej sprawy; a tak niktórzy z nich w Prusiech zostali, z którymi Krzyżacy długo czynili, niktórzy w pustyniach nad morzem osiedli, gdzie dziś jest Żmódź i Liflanci, niktórzy ku południowi poszli, jako Połowcy, niktórzy ku zachodowi, jako Jaczwingowie, a będąc nad morzem gdzie pierwej byli Cimbrowie, wiele mowy niemieckiej w swój język namieszali, Niemcy zowią króla, albo xiążę Koenig, a oni Konigos mało odmieniwszy. Po grecku Bóg Theos, a oni zową Dewos, bo też przy Greciej byli nad morzem Pontskim. Jest i łacińskich słów dosyć między ich mową, bo też zdawna byli na morzu blisko Britanniej, które dziś zowiemy Angliki, a gdy w tych krajach osiedli, gdzie dziś są, pomieszali narod i mowę z Rusią, tak iż już drudzy mało sobie rozumieją. Bo odmiennie mówią Żmodzinowie, takież Kursowie albo Kurlandowie inaczej niż Litwa, albo Jatwieżowie i Liflanci. Niemcy zaś do Prus i do Liflant, na ich miejsca przyszli równo z Krzyżaki z Niemieckich krain.

Litaon xiążę litewskie, tu się już trzej zgodzili o Litonie albo Litalonie xiążęciu litewskim, Erasmus Stella, Jodocus Decius, Bielski i Wapowski czwarty.

Ptolomeus dawny chronograph, na tych miejscach, gdzie dziś Litwa, narody inaksze mieni, pirwsze: Galindy, Sudeny i Bodiny, a ci precz wyszli do Włoskich krain z Cymbrami, z Goty i z Alany, a na ich miejsca Litwa przyszła z xiażęciem swym Litaon albo Litwon, od którego tę ziemię i naród Litwą zową; a gdy się rozerwali, jedni do Prus, drudzy w pola, których zwano Połowcami, już ich było snadnie Rusakom przełomić, którzy Litwanów, po długich z nimi trudnościach, zniewolili i przymusili tribut dawać, łyka, winniki do łaźniej, żołądź i ine rzeczy, aby jedno zwierzchność czuli nad sobą, bo tam w pustych miejscach będąc, nie mieli co inego dawać, na ostatek się im aż wysługowali, stądże jeszcze i dziś u nich ten obyczaj, iż się w niewolą dają, wszakże potym, gdy się zmocnili a obaczyli, z niewoli się Rusakom wyłomili, kozactwem żywności szukali, czyniąc wjazdy do Rusi, do Polski, do Moskwy i na morze, mając s Prussy, pierwszymi swoimi pobratynami, porozumienie, etc.

SWIADECTWA Z LATOPISZCZOW O PRZYSCIU WLOCHOW W te strony, które Litwa i Żmodź ma za pewną Kronikę.

Rozdział siodmy.

A Latopiszcze Litewscy, niektórzy tak sprosta prowadzą rzecz o przyściu Palemonowym z Włoch do Żmodzi i do Litwy: Stało się jest wcielenie Syna Bożego przez Ducha Św. z błogosławionej dziewice Mariej od początku stworzenia świata roku 5526, onego czasu państwo rzymskie było pod cesarzem rzymskim Augustem, ktory nietylko w Rzymie ale i wszystkiemu światu panował, co napisano jest, iż za czasu cesarza Augusta, Syn Boży wcielił się, a za czasu Cyrusa (*) wtorego cesarza po Auguście wolną mękę przyjął dla zbawienia i odkupienia narodu ludzkiego, za którego Cyriusa wszystki rzeczy proroctwa wypełniwszy, po wstaniu od umarłych wstąpił na niebo i siadł na prawicy Boga Ojca, skąd ma przyść sądzić żywe i umarłe, i oddać każdemu według zasług jego. A po śmierci Cyrusowej był Gajus (**) cesarzem, a po Gajusie Klaudius, a po Klaudiusie, syn jego Nero, który był tak okrutny a nieustawiczny, iż własną matkę swą i preceptora swego najwyższego Senekę, bez przyczyny o śmierć przyprawił i wielekroć miasto Rzymskie kazał zapalić, a nie dla czego inszego, tylko dla tego, aby się dziwował i cieszył, a xiążętom i panom rzymskim i wszystkiej rzeczypospolitej wielkie krzywdy i uciski czynił, przeto kożdy poddany jego dla wielkiej okrutności jego, nie był bespieczen, nie tylko imienia albo majętności ale i zdrowia swego, a tak wiele, którzy opuściwszy majętności swoje uciekali do rozmaitych krain, szukając pokoju. W ten czas jedno xiążę rzymskie rzeczony Palemon, który był Neronowi krewny, zebrał się z żoną z dziećmi swymi i poddanymi swymi i ze wszystkimi skarby, s którym o pięć set szlachty rzymskiej było, także z żonami i ze wszystkim, wziąwszy z sobą jednego astronoma, poszli w okrętach morzem międzyziemskim stroną zachodną, chcąc sobie naleść miejsce słuszne, kędyby mieli posiedliwszy się w pokoju mieszkać, a między tą szlachtą były cztery domy: pirwszy z herbu Kitaurusa Dorsprungus; drugi z herbu Columnów Prosper Cesarinus i Ursinus Julianus, i Hector z herbu Rożej, a tak oni nie mały czas po morzu chodząc, przyszli w miedzyziemskie morze (ma być w niemiecki Ocean między Anglią i Flandrią) i doszli do rzeki Szuma (ale ma być Zundu, nie rzeki ale ciasności morskich w Daniej) a tą rzeką Sumą w morze Ocean (ma być w morze Baltyckie albo Wenedickie), a morzem Oceanem weszli do uścia Habu albo Hawu, Kurlandskiego morza, gdzie Niemen rzeka w to morze wpadwszy niedaleko od Klojpedy, albo Memla zamku bardzo obronnego

To własna rzecz Latopiszczów Litewskich po rusku pisanych.

(*) Ma być Tiberiusa Claudiusa, który był trzecim cesarzem rzymskiem, za którego panowania roku 18. Chrystus Pan mękę podjął roku wieku swego 33.

(**) Ma być Calligula, Claudius 5. Britannicus Nero okrutny roku po Chrystusie 57 panować począł a był nie własny syn ale pasierzb Claudiussa piątego z Agrypiny urodzony.

Palemon też grammatyk sławny był w Rzymie za Tiberiusa i Claudiusa, cesarzów, inszy od tego naszego. O czym czytaj *Volaterranum lib.* 18. Geograf. *Ac Cornelium Agrypam de vanitate scientiarum c.* 3.

Poprawienie moje inter parenteses.

Pruskiego (jakom sam roku 1580 widział, do morza Baltyckiego, albo Wenedickiego wpada), a potym weszli rzeką Niemnem w morze, rzeczone małe, albo przaszne i Kurlandskie albo Niemnowe, a to dla tego, iż Niemen w to morze Kurlandskie wpada dwudziestą miejscy (ma być dwunastą), a kożde nazywają swoim przezwiskiem, między którymi nazywają jedno uście Gilią, oni poszli wzgórę przeciwko wodzie, aż doszli do całego Niemna, kędy już sama tylko rzeka Niemen jednym miejscem idzie, i przyszli do rzeki Dubisy, a idąc Dubisą, nad nią naszli góry bardzo wysokie, równiny wielkie, dąbrowy piękne, rozmaitymi okwitościami napełnione i zwierzęty rozmaitego rodzaju: turów, zubrów, łosi, jeleni, sarn, rysi, kunic, lisów, biełek, hornostajów, etc. Tak też i w rybach wielka okwitość i dziwnych ryb morskich, dla tej przyczyny, iż niedaleko morze, a nad tymi rzekami Niemnem, Dubisą i Jurią tam się posiedlili i poczęli się rozmnażać, a ono miejsce między tymi rzekami bardzo się im podobało i nazwali tę ziemię Żmodź od mnożenia.

Własne słowa Latopiszczów.

WTORE SWIADECTWO Z DRUGIEGO LATOPISZCZA.

Drugi zaś Latopiszec, któregom dostał w Berestowicy Więtszej, u Ich Miłości xiążąt Zasławskich, tak też Kronikę Litewską i Żmodzką poczyna prostymi słowy, których ja tu text własny (acz się go poprawić godziło) właśnie kładę:

Roku Bożego 401, powstał jest Atila, który zwan jest Bicz Boży, który wyszedł od rzeki Juhri, a Jura i teraz jest w ziemi Iwaka Cara, ojca jego zwali Mandazig, wyszedł z trzema braty swoimi: Aczar, Rohas i Bledą, wyszedł morzem Oceanem i przyszedł w morze ziemskie, które jest między Francią i Hispanią, a gdy wszedł w to morze, w ten czas niesiono z Britaniej królewnę imieniem Orsulę, za syna króla angelskiego, przy której krolewnie było jedenaście tysiąc panien. Atila samę królewnę i tych wszystkich jedenaście tysiąc panien przy niej zabił, a ony dla imienia Christusowego stały się męczennicami. To pierwsze uczynił okrucieństwo nad narodem chrześciańskim. Potym obszedł ziemię Francuzką i Włoską i poszedł morzem do ziemie Charwackiej, tam wyszedł z morza i wziął przez moc ziemię Karwacką. Podbił też ziemię Węgierską i zbudował zamek Budzyń i nazwał się królem węgierskim, a bracia jego Athar i Rohas pomarli. A gdy budował Budzyń i obwodził mur około miasta, w ten czas trzeciego brata swego Bledona zabił, a sam królował na wszystkiej ziemi Węgierskiej i podbił pod moc swoję wiele państw i opanował ich, i jeszcze z początku jako prześladował chrześciaństwo, tak osiadwszy na tym państwie, w żadnej rzeczy umysłu swego nie odmienił, ale się jeszcze tym więtszym prześladowcą stał nad Chrześciany. I zebrawszy pięć set ludu swojego, pociągnął na ziemię Włoską, i przyszedł pod miasto, które zowią Aquileja, które miasto w ten czas było pod cesarzem Marcianem,

W Moskwi są dwie rzece Ihur.

W ten czas Atilla nie morzem ale ziemią krainy Niemieckie wojował, i Colonie dobywał, która nad Renem leży.

Carion lib. 3. Mon. 4 tego Marciana 147. cesarzem kładzie, za któ-

i obegnał Aquileją, a to miasto było bardzo mocne, i rycerstwem rzymskim dobrze opatrzone, przeto gdy go nie mogł rychło dostać, nie chciał dłużéj czasu trawić, pociągnął dalej w ziemię Włoską ku Rzymowi, a xiążęta i senatorowie, którzy byli w tym mieście, bacząc tak wielką moc ludu jego okrutnego, byli ogarnieni strachem wielkim i rozbiegli się z miasta, a niektórzy pobiegli do ribołowow swych i poczęli się budować na ostrowie, które miasto nazwało się potym Wenecią.

rego to Atilla burzył, i Gotowie i Wandalitowie.

O Wenecićj założeniu, Latopiszczow Litewskich zdanie. Które się zgadza z Wolateranem libro 4 etc. i z Carionem li. 3.

Jedno też xiążę imieniem Palemon, które tamże w Rzymie na ten czas mieszkało, zebrawszy się z wszystkim domem i krewnymi swoimi, tak iż wszystkich było pięć set samej slachty rzymskiej, a między nimi czterzy przedniejsze rodzaje albo familiae: pirwszy Dorsprungus z herbu Kitauru, a z herbu Kolumnów Prosper Cesarinus, a z herbu Ursinów Julianus, a z herbu Rożej Hector i poszli morzem międzyziemnym mając s sobą jednego astronoma, który się znał po gwiazdach, a tak żeglowali morzem w okręciech na pułnocy, i obszedwszy Francią i Anglią, weszli w królestwo Duńskie, a tam stąd przypłynęli w ciasności morskie, które Zund nazywają, potym morzem Oceanem nachyliwszy żagle z pułnocy ku słońca wschodu, i na południe, przybili się do uścia gdzie rzeka Niemen w morze wpada, potym rzeką Niemnem poszli wzgórę aż w morze, które zowią Małe, albo morze Niemnowe, iż do niego wpada Niemen dwanaście uściami, a każdy zowie się osobnym imieniem, s których jedno zowią Gilia.

Ktorym gdy posli w wiersch dosli całego Niemna, gdzie już ten sam wszystek w jednym miejscu ciecze, a tak Niemnem dosli do rzeki Dubissy, nad którą naleźli góry wysokie, a na nich równiny wielkie i dąbrowy roskoszne, i wielką rozmaitość zwierzow rozmaitego rodzaju, w rzekach też wielką rozmaitość ryb, tak tych, które się tam hojno rodzą, jako tych których wielkość z morza Niemnem wzgórę przychodzą; gdzie ulubiwszy sobie mieszkanie, założyli ossadę pirwszą nad Dubissą rzeką. Drudzy zaś s tychże Włochów nad Niemnem i nad Jurją ossady wybrali, jak o tym niżej napiszemy.

A tak tu ty dwa Latopiszcza, których Litwa i Żmodź za Kroniki pewne mają, nie zgadzają się s sobą w przyczynie przyścia Włochów w ty pułnocne strony. Pierwszy pisze, iż dla tyraństwa Neronowego; drugi zaś iż dla srogiego a okrutnego wojska Atile króla węgierskiego, który prawie wszystki zachodnie krainy i insze mocne państwa szablą a ogniem w ten czas burzył, jak o tym szerzej Kroniki stare Węgierskie i Callimachus Florentinus, także Bonfinus i inszy świadczą i z naszych to wierszów niżej krotko wyrozumiesz; wszakże ty Latopiszcze, którychem ja trzynaście, dostawszy ich z różnych miejsc, zgadzał, concordował i w jedno miejsce dla wybadania prawdy znosił, w tym się wszystki zgadzają jednostajnie, iż Palemon z senatu rzymskiego xiąże o pięcią set slachty rzymskiej i s przerzeczonymi cztermi familiami w ty krainy pułnocne Żmodzkie i Litewskie przyżeglował.

Przeto ty przyczyny, które niedaleko siebie chodzą, opuściwszy, ja drugie wierszem tobie Czytelniku miły podaję, a napirwszą z Hispańskich

Bo w Hispanicj gosciem bywa deszcz wielkim.

kronik, które piszą, iż taka wielka suchość czasu jednego w zachodnich stronach beze dżdżu kilko lat panowała, że tamtych narodów jako Włochow, Hispanów, Portugalczyków i Anglików, bardzo się wiele przenieść musiało do tych stron pułnocnych zimnych, ale już czytaj rytmy nasze:

PIERWSZA PRZYCZYNA

Przyścia Włochów w ty krainy dla suchości i głodu.

Hispańskie dzieje pierwszą przyczynę dawają,
Które suchość w zachodnich stronach wyświadczają,
We Włoszech, w Siciliej, w królestwie Hispańskim,
Deszcz nie był przez kilko lat, snaść za gniewem Pańskim.

Syrius gwiazda w której panowaniu nagorętsze bywają czassy, w śród lata.

Pałający Syrius role szczepał w skiby,
Iż w rzekach wód nie miały łuskonośne ryby,
Lata śmierć przynoszące ludzi i zwierz mdliły,
A od bladego głodu, ustawały siły.
Zwiędłe lasy, i pola tak niepłodne stały,
Chleba kłosy zgorzałe ludziom niedawały,
Dari Cereri wyschły, w winnicach Bachussa
Nieznać było, ni w sadach strożem Priapussa.
Wszystki rzeczy pokarmom słuszne z winnicami,
Wypalone ognistym słońcem z macicami,
Stąd wielkość ludzi w zimne pułnocne triony
Udała się, ojczyste opuszczając strony.

Kiedi ono byli naszy wyszli z tych stron do Włoch, dla wylania Oceanu, i zimnich niepogoď, tak też Włoszy tu przyśó mogli dla sucbości.

A jak Goty, Gepide, Połowcy z Cymbrami,
Wygnani byli s tych stron przed tym powodziami,
Na zachód, tak zachodni zaś w pułnocne kraje,
Przed suchością tu przyszli, wzajem się oddaje.
Palemon xiążę rzymskie, Publius przezwiskiem,
W zachodnych stronach strapion suchości uciskiem,
Chcąc naród swój zachować od strasznego głodu,
Mógł też w ten pułnocny kraj przyść morzem z zachodu.

WTÓRA PRZYCZYNA

Przyścia Włochów w ty kraje dla tyraństwa Neronowego.

Roku od Christusa 57, według zdania Latopiszczow.

Tak Palemon, albo snaść Libo xiążę sławne,
Osiadł Pruskie i Żmodzkie porty naprzód dawne;
Potym w Litwie, w Iflanciech złączył się z Gotami,
Opuściwszy z rzymskimi Włochy roskoszami.

Powtorzenie przyczyn.

Snaść uchodząc tyraństwa Nerona srogiego,
Albo dla burzenia Włoch Atile onego,

Albo dla niezgod wnętrznych w ty pułnocne strony,
Albo głodną suchością, był tu zaniesiony.
Jeśliże dla Nerona może być rzecz snadna,
Którego srogość była nad inszych szkaradna,
Bo matkę własną rosproł, chcąc widzieć gdzie leżał,
Senekę mistrza swego, też w wannie zarzezał.

Seneca dał sobie żyły w wannie zaciąć i tak umarł lekko, uchodząc srogiéj śmierci od Nerona ucznia.

Rzecz pospolita Rzymska przed nim w strachu drżała,
Bo złość zawżdy w tyrańskim sercu sprosna wrzała,
Skarb własny sprosnym zbytkiem straciwszy, wnet za tym
Na łup się wdał, mordując, gdzie czuł o bogatym.
Sieci z jedwabiu, drugie z ciągnionego złota,
Kazał czynić, a zaraz leda gdzie do błota
Przyszedwszy, ryby łowił, choć ich tam nie było,
Byle się wolej dosić tyrańskiej pełniło.
Rzym kazawszy zapalić, patrząc się dziwował,
Przyjacioł, krewnych wszystkich, wybił, wymordował,
Piotra też s Pawłem stracił, wiernych prześladując,
Rzymskie pałace łamał, dom wielki budując,
I nieznośne tyrańśtwa sprosne insze płodził,

Rzym łamał a paląc sobie budował, skąd było urosło przysłowie, Roma *Domus fiet, veios migrate Quirites.*

Dla których slachecki dom nie jeden uchodził,
Palemon, krewny jego, tož musiał uczynić,
Z ojczyzny miłej g woli tiranowi wynidź.

TRZECIA PRZYCZYNA.

A jeśli dla Atile, i to też być może,
Który z Hunny Europę wszystkę zburzył srodze,
Z Tatar, z Huhri krainy, która w Moskwie leży,
Przyszedszy osiadł Węgry, szczęście za nim bieży:

Atila król węgierski z Ugariéj krainy za Moskwą leżącéj, w ty strony Panońskie i Rakuskie z wielkością Scytow albo Tatarów Caucasijskich przyszedszy, wielkie morderstwa w zachodnich państwach rzymskich czynił.

Cesarza Marciana po trzy kroć poraził,
I Maternusa także, burząc wszytko kaził,
Tracią, Achają i Macedonią;
Zburzył Serbów, Sławaków, Bosnę, Bulgarią,

Sławańskie państwa przez Atile zburzone.

Zaś z Ekiusem Rzymskim i s Teodorykiem
Wysegotskim, boj stoczył krwawobitnym szykiem,
Gdzie sto ośmdziesiąt tysiąc mężów poginęło
Z obu stron, aż jezioro krwią w polach płynęło.

Atila Teodoryka wysegotskiego króla, i Eciussa rzymskiego hetmana poraził.

Liczba z obu stron pobitych 180000.

Potym francuskie miasta wszerz i wzdłuż zwojował,
I ziemie nad Baltyckim morzem pohołdował,
Kaletany, Nortmany, Olandry s Cymbrami,
Frizy, Moryny, Sasy, Pomorze s Prusami.

Francia i wszystki ziemie Niemieckie, Niderlandskie nad morzem leżące aż do Prus i do Litwy wszerz i wzdłuż, częścią mocą, częścią strachem Atila zhołdował.

Giulę hetmana swego pod Kolno wyprawił,
Który obozy swoje na czworę rozstawił,
I tak dobywał miasta, dniem nocą sturmując,
Wsi, wołoscy w około szeroko plundrując.

Giula hetman Atilin Kolno Agrypine miasto wielkie, sławne i dawne od Rzymian fundowane nad Renem rzeką mocno obległ.

(W ten czas Etereus, syn króla angelskiego, począł się starać w małżeństwo o Ursulę, brytańskiego króla dziewkę, jedynaczkę, posławszy z wielką chęcią posły do ojca jej, którego, gdy nie wiedział coby za odpowiedź dać miał, Ursula smętnego i troskliwego napominała, aby dawszy frasunkom pokój, zaręczeł ją za Etereusa, powiedając, że ma to objawienie od Boga, aby się niezbraniała małżeństwa tego, w ten sposób żeby jej dano jeszcze wolne trzy lata, przez któreby odprawiła drogę swoję na którą się była obiecała, to jest aby szła do Rzymu, mając przy sobie dziesięć tysięcy panien. A przetoż tego się domagała, aby i ociec i Etereus panic jej starali sie społnie, jakoby jej naleźli 10 panien osobnej czystości i stateczności, a każda z nich aby miała przy sobie tysiąc panienek, i ona sama aby też także przy sobie tysiąc miała, jedno żeby wszystki beły osobliwej cnoty i czystości. Posłowie wziąwszy od ojca Ursulinego tę odpowiedź z radością odjechali.

Przyczyna zboru jedennaścia tysiącu dziewic.

Tak tedy Etereus i britański król, ociec Ursule, zebrawszy wedle zmowy tak wiele panien, dali je Ursuli w towarzystwo, która przyjąwszy to slachetne towarzystwo, a sprawiwszy 11 wielkich okrętów, i drugie rzeczy na tak daleką drogę potrzebne, puściła się morzem z Britanniej aż do tego miejsca gdzie Ren w morze wpada, gdzie teraz jest część Holandiej, skąd zasię przeciw wodzie rzeką przyjechała do Kolna Agripiny, z wielką radością mieszczanów, a s Kolna do Bazilejej, tam zostawiwszy okręty i insze sprzęty, szła pieszo do Rzyma, która potym obchodziwszy miejsca wszytki w Rzymie, jako była obiecała, wróciła się do Bazyliej, a papież Cyriak prowadził ją z wielką poczciwością aż do miejsca.

Wędrowka S. Ursule z jedennaścią tysiąc dziewic do Rzyma.

Wsiadszy tedy u Baziliej w okręty, Renem rzeką na doł jachała do Kolna, tamże wysiadła na brzeg, nic się nieprzyjaciela niespodziewając, ale mnimając aby tak wszytko bespieczno było jako pirwej, a gdy się do miasta przybliżać poczęła, wnet ją Węgrowie ze wszech stron obskoczyli, a z onymi wszytkimi pannami okrutnie pozabijali. A tak ona slachetna panna z Etereuszem panicem swoim, który dowiedziawszy się, że Ursula na zad jedzie, z matką i z siostrą Florentiną i z niktorymi inszymi biskupy aż do Kolna przeciwko niej był wyjechał, i z onym Cyriakiem papieżem, i ze wszytkimi pannami z tego świata zeszła, a czystość swą Christusowi prawdziwemu dziewictwa oblubieńcowi ofiarowała. Tych panien ciała leżą w Kolnie, a potym kości ich w wielki sklep są złożone. Tą historyjką dla tegom rzecz przerwał, iż też w Litewskich starych latopiszczach około burzenia Atile i pobicia tych jedenaście tysiąca dziewic, a przyczynie przyścia Włochów s Palemonem do Litwy, jakoby przez sen ledajako wspominają. Przetom to *inter parentesim* położył.)

Rycerstwo Atilino, które było obległo Kolno S. Ursule z jedennaścio tysięcy dziewic zabiło.

Wolateranus zaś pisze lib. 3. Geogr. 11000 verginum in Galliam ad militum matrimonium missa per Dinotum Ducem in Britannia Cornubiae caesa esse ab exercitu Grationi, więc niewiem jeśli o tych albo o inszych 11000 dziewic rozumie.

Atila poburzywszy państwa zachodnie i pułnocne zwróciwszy się do Węgier brata Budę zabił.

Do Węgier się zwróciwszy Budę zamordował
Brata, iż Sikambrią od siebie mianował
Buda, który jednak dziś też Budzyniem zową,
Któremu (ach Węgrowie), Turek teras głową.

Potym się do Włoch mocą ogromną wyprawił,
Stirią, Karintią, Istry, szablą skrwawił,
Dalmacią z miastami poburzył i z grody,
Kto wypowie pobitych, kto wypisze szkody,
A gdy ku Aquileij z obozem się toczył,
Hetman rzymski z wojskami drogę mu zaskoczył,
Atila uphy włoskie posiekł, pomordował,
Valentinian cesarz też trzy kroć szwankował.
Ztąd Wenetowie będąc z rodu trojańskiego,
Osiedli wysep morza Adriatyckiego,
Gdzie Wenecią miasto sławne zbudowali,
Także inszy gdzie mogli zdrowie zachowali.
Potym Aquileją obległ mocą wielką,
Burząc, paląc około, s folwarki włość wszelką,
Długi czas pod nią trawił, mocno dobywając,
I sturmy ustawicznie dziwne przemyslając.
A iż tak mocna była, jużby był odciągnął,
By go był bocian wroską swoją niepowściągnął,
Który z miasta wynosił dziatki gołe swoje,
Widząc przyszły upadek przes Węgierską zbroję.
Przeto Atila zaras swoich posiliwszy,
A z siodeł ogień w koło murów zapaliwszy,
Tłukł mury, a usilnie częstym sturmowanim
Wziął miastc, trzydzieści siedm tysięcy zbił na nim.
Potym Taruis, Weronę wziął, i Concordią,
Mantwe, Bergom, Kremone, Ferarz i Brixią,
Wicencią, Rawennę, Ticin, Placentią,
Meilan, Padue, Mutinę, Parmę, Apulią,
Tak prawie wszystkę Włoską ziemię powojował,
Włoch *ò Dio! ò Dio!* każdy lamentował,
Drudzy *la Dona nostra!* krzyczą uciekając,
A Węgrowie *Beste Freng* biją, naganiając.
A gdy do Rzymu ciągnął, Lew on Papież święty,
Odwiodł jego zły umysł ku temu napięty,
Za czym się nazad wrócił, burząc i mordując,
Przeto się nie jeden krył przyszłą trwogę czując.
Palemon, któremu też o rest szło jak innym,
Kto się niestrzeże mogąc, sam sobie jest winnym,
Mógł też uchodząc trwogi w tę pułnocną ziemię,
Zawieść długim pielgrzymstwem włoskiej slachty plemię.

Wyprawa Atilina do Włoch i do Rzyma według Eusebiusa roku 451, a według Sygiberta 451.

Atila hetmana rzymskiego i cesarza Valentiniana trzy kroć z wojskami poraził.

Wenetowie, ktorzy pirwej na ziemi mieszkali, na wyssep morski przed Atilą uciekli, gdzie pirwej ich rybitwowie żyli, tamże Venetią założyli. O czym czytaj Volateranum lib. 4. i inszych.

Aquileja.

Bocian widząc przyszły upadek miasta, dzieci swe wynosił z wieże na stawisko, z czego Atila dobrą wroske wyrozumiał.

Atila z siodeł ogień koło miasta uczynił, i wziął Aquileją.

37000. zbitych mieszczan.

Miasta ktore Atila we Włoszech wziął.

Lew papież Atile, aby Rzymowi dał pokoj, odwiodł, wyszedszy ku niemu w stołecznym ubierze papieskim.

Atila na zad się wrócił z Włoch do Węgier.

Pisze też w historiej starej o sprawach Atilowych, iż Harderik król Gepidów, przodków Litewskich, bardzo mężny i waleczny, a dla zacnych spraw sławny, z Atillą obyczajem przyjacielskiego żołdu w każdej potrzebie bywał, i mężnie a szczęśliwie zawżdy się z Gepidami swoimi, tak we

Harderik król Gepidów przodkow Litewskich, Atili był towarzyszem w każdej wojennej wyprawie.

Franciej jak we Włoszech i w Traciej popisował, i w onej bitwie, którą miał Atilla z Eciusem rzymskim, tak pisze: iż Walamir albo Wladamir, s prawego rogu z Ostrogotami wschodnymi na Eciusa i rzymskie uphy czelniejsze ostrze nacierał, tak że też i Hardarik, król Gepidów, Teodoryka i Wyszegotów mężnie nagrzewał, etc., gdzie, jak historia powiada, sto i ośmdziesiąt tysięcy poległo.

180000 z obu stron poległo.

A bez wszelkiego wątpienia Gepidowie będąc z Goty walecznymi jednego rodzaju, są przodkami istotnymi narodu Litewskiego, którzy do krain pułnocnych Sarmaciej europskiej przyszedszy *a palude Meotis,* część ich w Prusiech została nad morzem, s którymi długo Krzyżacy wojnę toczyli, iż ich wykorzenili, i których był królem pierwszym, jakom powiedział, Wejdevuto. Drudzy, gdzie dziś Żmodź, Litwa i Lotwa, w pustyniach osiedli; drudzy jako Jaczwingowie na zachód odciągnąwszy w Podlaszu, ojczyznę sobie obrali. A na południe w polach, gdzie dziś Podole, Kaniow, Cyrkassy, Oczakow, Krym, Przekop, drudzy zaszedszy tam się mnożyli, którzy Połowcami od polnego mieszkania byli nazwani: a tak ci Gepidowie Litewscy przodkowie, jako lud waleczny, drapieżny, i łupem żyć zwykły, dobrowolnie i s królem swym Harderykiem do Atile jako do króla walecznego przystali byli. Także Walamir albo Wladamir, które słowo i imię jest ruskie, jakoby władający mirem, Ostrogotów na wschód słońca mieszkających, król, przy Atilli się z rycerstwem swym bawił. Tom też nalazł w historiej Atillowej, chcąc się gruntownie spraw Litewskich wybadać: iż Atilla aby mógł wiedzieć, co się po wszytkich krainach świata dzieje, postanowił był na czterzech miejscach posty albo podwody, jednę w Kolnie, co je zowią Agripina, drugą w Jaderze mieście Dalmackim, trzecią w Litwiej, czwartą u rzeki Tanais, albo Donu w Moskwi; s tych miejsc każde mało nie wszytkiego świata sprawy, przez pomienione na miejscach swych posty, do Sykambry do niego przynoszono, a on zasię onym wszytkim wolą swoję oznajmował. Tu już wspomina, że też w Litwie miał posty swoje, skąd znać, iż już w on czas Litewska ziemia obywatelami osadzona była, za Atile roku pańskiego 428.

Gepide. Zemoidz. Lotwa. Litwa.

Jatwieżowie, Połowcy.

Litwa z Harderikiem królem swym dla chciwości łupu dobrowolnie w wojsku Atilowem się bawili.

Walamir. O tym czytaj Historię od Basilica Cypriana przełożoną.

Posti albo podwodni Cursorowie dla prętkiego przeniesienia listów i wieści Atilowi, z rożnych stron.

Dawność ossady Litewskiej.

CZWARTA PRZYCZYNA

Jak Florus pisze lib. 4, cap. 2.

Albo gdy Pompejus s Cesarzem bój wiedli,
A wnętrzną wojną rzymskie dzierżawy wyjedli,
Gdzie z obudwu stron domów zacnych wielkość zbito,
Bo w trwodze i niewinny gardłem płacił myto.
Ziemię i morze własną krwią oblali wszystki,
Gdy pycha z ambicią nieciła bój brzydki (brzmiała,
W włoskich, w greckich, w africkich państwach zbroja
A krew po polach wszędzie zbitych ufów wrzała.
Pompejus acz wojska miał z Aziej wielkie,
Lecz iż szczęścia odmienne są postępki wszelkie,

Pompejus porażony od Juliussa w Greciej na polach Thessalickich, gdzie wszystka moc Rzymska została, gdyż ci dwa swiatem prawie wszystkim władali, 300000 tysiąc ludzi z obu stron na placu legło, a sam Pompejus gdy u-

Przegrał zabit z wojskami, gdzie o trzy sta tysiąc
Ludu legło, potopu morskiego nie licząc.
Cato mądry słysząc poraszkę swej strony,
Widząc przez rosterk Rzymskiej upadek korony,
Pożegnawszy przyjacioł i miłego syna,
Zabił się sam swym mieczem; ach smętna nowina!

ciekł do Egiptu, zabił go krol Egipski, g woli Juliussowi.
Cato accepta partium clade nihil cunctatus (ut sapiente dignum erat) mortem etiam laetus accinit, stricto gladio revelatum manu corpus, semel iterumqe percussit. Florus.

Zaś Warus z Didiusem boj stoczyli srogi,
Pełne krwie morze było, pełne polne drogi,
Bo Ocean wzburzony, okręty ich wszytki
Potopił, karząc wnętrznej wojny ich złe zbytki.
Jaka tam trwoga straszna, co rozumiesz, była:
Gdy się nawa o nawę w morskim tańcu biła;
Nawałności i zbroje, miecze straszne brzmiały,
Africkie i hispańskie brzegi to poznały.

Druga wojna wnętrzna Warussowa z Deciussem.
Siquidem velut civium furorem castigaret Oceanus, utramque classem naufragio cecidit.
Quinam illè horror quum eodem tempore fluctus, procellae armamenta confligerent &c. Florus.

Bo miasta po potopie tym srogo burzyli,
Na niewinnych się szkody onej morskiej mścili.
Cesarz Pompejanów na Mundzie zamknionych
Dobywał, z zbitych trupów groble czyniąc onych.

Omnium postrema certaminum Munda civitas.

A gdy już mocą został na Rzymie cesarzem,
Triumphował i srogim stawił się zarazem,
Przeto Brutus, Cassius, z drugimi slachcicy,
Sprzysięgli się nie chcąc być jego niewolnicy.
Tak go na majestacie wnet senat ubieżał,
Ukłoli go dekami, iż jako wieprz leżał,
Dwadzieścia i trzy rany miał w sobie stychowe,
Co świat wszystek krwią oblał, musiał też dać głowę.

Działo się to od założenia Rzyma lata 709, a przed Christusem 48.

In curuli sedentem Senatus invasit.
Julius Cesarz zabit, o czym szerzej Titus Livius, Plinius, Suetonius, etc. świadczą.
Była téż w Litwie téj podobna gdy Czartorijski Sigmunta w Trokach zabił.

Potym wnet Antonius uporny zufały,
Z Octavianem bój wszczął cesarzem nie mały,
Lepidus, Brutus, wojnę i Kasius niecił,
Gdzie on Cicero zabit co wymową świecił.
Dla tych tedy rosterków i domowej trwogi,
Wiele ich z Włoch uciekło szczycząc żywot drogi,
Tu do pułnocnych krain uchodzili w lasy,
Gdzie dziś Litwa, Prusowie, Żmodź, Lotwa, Wałaszy.

Cicero zabit w wnętrznej wojnie.

PIĄTA PRZYCZYNA

Przyścia Włochów w Litewskie strony.

Była też to jawna kaźń w Rzymie wywołanie,
Za występki do cudzych krain odsyłanie,
Gdzie według winy s prawa, tak długo mieszkali,
Aż pokutę spełnili, albo przejednali.
Dobre też wywołano czasem i bez winy,
Jak Scipio, Camillus, niedawszy przyczyny

Banniti, proscripti, exules.

Scipio Africanus P. P. P. S. S. S. R. R. R. F. F. F.

Cierpieli, Brutus mężny, Cicero uczony,
I on Naso był w Pontskie wywołany strony.
A drudzy też już nazad, i do Włoch nie chcieli,
Gdy się na wywołaniu lepiej niż tam mieli;
Jak i dziś od nas z Litwy nie każdy się spieszy,
Lepiej ich hojna Ceres niż tam figa cieszy.

Dacia Wołoska ziemia.
Tauryka, Prekopska horda.
Sio vel Chio, wyspa na morzu greckim.

Z tych wygnańców w Daciej Włoszy są społdzeni,
I w Taurice, gdzie Kapha, s tych też rozmnożeni,
Z tych w Sio (kędym sam był) w Greciej osiedli,
Nie dziw tedy do Litwy, iż też swoj ród wwiedli.
Genuenses w Taurice Kaphę fundowali,

Kilia według niktórych Achilea.
Mutantur imperia, regna, tempora, & nos mutamur cum illis.
Zwłaszcza targowiska miasto upadłe stare w polach za Kijowem ku Przekopu.

Krim, Azow i Kilią, gdy Pont zhołdowali,
Dziś Tatarowie s Turki w tych polach mieszkają:
Tak się państwa z narody za czasem mieszają.
W dzikich też polach i dziś mury stoją stare,
Gdzie przed tym Grecy żyli, rzecz sama zna wiarę.
A dziś Tatarzyn strzela tam dzikie kobyły,
Gdzie pierwej mocne zamki, wieże, z miasty były.
I on Eneas z Trojej tak długo żeglował,
Tak u Scyle i Sirtim w strachu pielgrzymował,

Multum ille et terris iactatus et alto.

Afryckie pierwej brzegi, potym Włoskie strony
Osiadł, naród rozmnożył Trojański strapiony.

SZOSTA PRZYCZYNA.

Iż też w on czas Rzymianie wszystek świat trzymali,
Provincije hetmanom swoim rozdawali,
Gdzie z legiami rzymskiej przestrzegali szkody,
Litwę też Libonowi mogli dać w dochody.
Którego samo imię Włochem być wydawa,
I Maro z Persiusem to imię wyznawa,
Jakkolwiek: musiał być Włoch z samego imienia,
W ten kraj pułnocny przyszedł z Bożego przejrzenia.

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO

OSOSTEWICYUSZA K. Z.

O WYWODZIE I POCZĄTKU XIĄŻĄT LITEWSKICH I ŻMODZKICH
OD PALEMONA ALBO PUBLIUSSA LIBONA,
Patriciussa rzymskiego, z herbu Columnow, i synow,
albo potomków jego:
BORCIUSSA, CUNASSA, SPERI I JULJANA DORSPRUNGA,
*Z herbu Kytaurus i od Ursina i Hectora
z herbu Rożej, slachciców Rzymskich, dziwnym lossem Bożym
w ty strony pułnocne Żmodzkie i Litewskie
morzem zaniesionych.*

KSIĘGI TRZECIE.

Rozdział pierwszy.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana,

PANA MIKOŁAJA RADZIWIŁA

W BIERZACH I NA DUBINDZE XIĄŻĘCIA &c.

Wojewody Wileńskiego, Hetmana nawyższego wojsk w Wielkim Xięstwie Litewskim, i do syna Jego Miłości Christofa młodszego, Pana Trockiego, Podkanclerzego i Hetmana polnego W. X. Litewskiego, Starosty Boriszowskiego, &c.

*Fortunate senex, hic inter flumina nota,
Et fontes sacros frigus captabis opacum.*

Aczkolwiekem już jaśnie z wielką pracą okazał, z rozmaitych a poważnie zawołanych historików i z starodawnych Latopiszczów Ruskich i Litewskich, wywody i dowodne początki narodu Litewskiego i Żmodzkiego, z Cymbrów, z Gotów, Gepidów i Alanów walecznych: położyłem też pewne i wiary godne zdania ludzi sławnie uczonych, i rozmaite przyczyny o przyściu Włochów z Palemonem albo Publiusem Libonem w ty pułnocne strony, rzeczy niepodobność pewnymi a jaśnie podobnymi dowodami zbijając.

Wszakże iż to imię *Palemon* albo P. Libo, od którego wszyscy Latopiszcze Litewscy historią i wywód narodu swego jednostajnie poczynają, niktórym (zwłaszcza małego czytania i w historiach niebiegłym) nowe się być widzi w historiach, a tylko u Virgiliussa w Bukolikach sławne. Tedy i tu krotko a dowodnie, pewnymi miejscami historików tę wątpliwość rozbijemy, bo opuściwszy Bucolica Virgiliuszowe, które niktorzy tylko podobno i to ledwo czytali i który pod tym imieniem *(Palaemon) Aeglogam* 3. napisał, *ubi introducitur judex inter Maenalcam* § *Dametam*, tedy masz i drugiego Palemona sławnego patriciussa rzymskiego, którego jaśnie Persius i Lucanus w wierszach swoich sławią, niewspominając Palemona morskiego, o którym masz u Ovidiusa na częstych miejscach, i u Volaterana *in philologia* w księgach 33. Tegoż zaś Volaterana *Commentariorum Urbanorum lib.* 18 § *libro* 3 *geogr. in Venetiarum descriptione*, i *Cornelium Agrippam cap.* 3 *in grammat. de vanit. scient.* Czytaj i inszych, najdziesz iż *Palaemon Remnius Vicentinus Patricius* w Rzymie był sławnym grammatikiem za Tiberiussa cesarza i za Claudiussa, według rachunku Carionowego lib. 3 roku od stworzenia świata 3983, od założenia Rzymu 792, od narodzenia Christusa Pana 39, a po Claudiusie był cesarzem Nero cesarz okrutny, roku od Christusa 57, którego też czassu Latopiszcze wszystki Ruskie i Litewskie, by ich chciał o tysiąc znosić, przyście Palemona swego ze Włoch do Litwy opissują etc. Livius naprzedniejszy rzymski historik i Julius Florus z niego w księgach 4 w rozdziele 2 Publiussa Libona być morskim hetmanem Pompejussowym przeciw Cesarzowi wspominają.

Quid in Epist. Leandri ad Hero. Et iuvenem possum superare Palaemona nando.

O czym też świadczą *Eusebius* § *Tranquillus.*

Słowa Florussowe. *Tum; pulsus Etruria Libo. etc. item Octavius et Libo ingentibus copiis classicorum* §*c.*

Trogus też Pompejus, niemniej sławny historik, i Justinus z niego, jako Palemona, tak Publiussa Libona częstokroć wspominają.

A jeśli o Polemonach, tedy czytaj Volateranum libro 10, lib. 17 et 18, tam ich najdziesz siedmi tego imienia.

Także samę rzecz prawdziwą o tym imieniu *Palaemon*, u Claudiussa, gdzie pisze roku od Christusa 305: *Panegyrim in quartum Consulatum Honorii*, jeśli in quarto będziesz miał Opus, tedy na karcie 102 najdziesz ty wiersze:

Et puer Isthmiaci iampridem littoris exul,
Secura repetit portus cum matre Palaemon.
Castra cruore natant §*c.*

Cycero także, rzymskiej wymowy łacińskiej ociec, *Epist. Fami. lib.* 7 *Epistola* 4, w ty słowa pisze: *ad M. Marium* o Libonie, *in Cumanum veni cum Libone tuo, vel potius nostro,* §*c.* i w inszych listach często go wspomina. Lucanus też poeta sławny i Plutarchus *de vitis virorum illustrium* i *Joannes Stadius in Comentariis in Florum Argum cap.* 2, pisze: *P. Dolabella Caesaris Legatus ab Octavio,* § *L. Scribonio Libone, Dalmatia pulsus* §*c.* A iżbych inszych historików, teskliwości łaskawego Czytelnika folgując, opuścił, tedy Petrus a Dusburch pruski historyk, i Laertius

Diogenes Włoch, i Długossus historiej polskiej ociec, i Miechovius w księgach 2 cap. 8 fol. 33 i w księgach 4, cap. 39 fol. 270 etc., Cromerus także, *Polonicae historiae princeps lib. 3 fol. 61 primae, secundae vero editionis 42 fol.*, jaśnie świadczą o Palemonie albo Publiussu Libonie, i o Rzymianach, jako w Żmodzi, w Lotwi albo w Livoniej i w Litwie osiedli i Romowe miasto od Romy albo Rzymu ojczyzny swojej w tych stronach założyli etc. s czym się teras długo nie chcę bawić, ponieważeśmy to już i wyższej dostatecznie okazali i niżej, według porządku okażemy. A tum ty dowody jedno dla tego teraz przytoczył, aby ci, którzy nie czytali więcej tylko *Bucolica Virgilii,* wiedzieć mogli z pracowitego zawodu naszego, o prawdziwym przodku Litewskim, o którym tak wiele historików świadczy, i o którym też Latopiszcze stare, pewnie sobie z palca, tak zgoła historiej nie wyzsali, ale z pewnej i istotnej rzeczy, rzecz istotną prowadzą; a jako u nas nie jeden tego imienia Piotr albo Paweł, i nie jeden tej familiej Piotrowski, Rzepecki, etc. tak też w Rzymie i we Włoszech nie jeden był tym imieniem nazwan Pub. Libo albo Palemon, na którego imię Virgilius *Aeglogam tertiam* napisał; ale inszy był, którego Lucanus i Persius sławią, inszy którego Ovidius i Justinus wspominają, inszy od którego *Grammaticam artem Palaemoniam* zwano, inszy, którego Livius i Florus i Cicero, także Miechovius, Długosz, Cromer, Stadius etc. żeglowanie i wojnę morską przeciw Cesarzowi Juliussowi z strony Pompejussowej wspominają, i ktory też do Litwy naród Włoski morzem, jako Eneas Trojany do Włoch zaprowadził, i od którego Litwa i Żmodź początek narodu swego (aczkolwiek na dosić sławnym i uczciwym od mężnych Gotów i Gepidów wywodzie przestać mogą) słuszniej wywodzą, a niźli Rzymianie, Grekowie, Francuzowie, Niemcy, Angielczycy, etc., którzy daleko niepodobniejsze fundatory narodów swoich sobie zmyślają, co my jaśnie i dowodnie pokażemy: abowiem insze narody z małych a nikczemnych początków, za postępkiem czasów i foritowanim szczęścia, w wielką możność rozmnożone, zwykły to czynić, zdobiąc rzecz swoję, iż aczkolwiek z jawnym uszczerbienim prawdy, fundatory narodów, krolestw i miast swoich z wielkich ludzi, a snaść z nieba i z fałecznych bogów wywodzą. Jako Trojanie od Neptuna i Apolina, Tebanowie od Bachussa, i jako Orpheus wdzięcznym granim na lutni, kamienie do murów zwabiał. Także inszy Grekowie i Egipczykowie, od tych którzy nigdy nie byli fałecznych bogów, wywody narodów swoich poczynają. Traces boga wojny Marsa ojcem swym zowią; Persowie, nie przestawając na dosyć sławnych dzielnościach Cyrussowych i na godności monarchiej, która u nich 228 trwała, od Perseussa syna Jowissowego, który ono Andromeden od smoka wybawił etc., naród swój wywodzą. Ateniensowie też gdy z małego zebrania w Greciej w wielką możność urośli, poczęli się pisać *Autochtonas*, jakoby z wieków obywatelmi. Także Włoszy starzy zwali się *Aborigines*, to jest od początku świata w tejże ziemi Włoskiej urodzonemi. Monarchia Perska.

Rzymianie zaś gdy z pastuchów, z łotrów, gwałtowników i zbiegów w wielką możność urośli, wstyd ich było małych a prostych początków

O tym czytaj Livium et Florum li. 1, capi. 1. Ale Justinus prawdziwie libro 43 pisze, *incertum stupro, an ex Marte conceptos enixa est.*

narodu swego, przeto początek królestwa swego i założenia miasta głowy świata Rzymu od Romulussa i Remussa z boga wojny Marsa i z Rehy Sylwiej mniski boginiej Westi, urodzonych zaczynają, jako zaś od wilczyce dziwnie byli wychowani, i jako potym Romulus był do nieba między bogi od *Capreae Palades* porwany, co wszystko jawnie fałsz, o czym szerzej czytaj *Livium, Florum lib.* 1 *cap.* 1, *Plutarchum, Dionisium, Stadium Mirsilium, Lesbium, Portium Catonem, Q. Fabium, Volateranum lib.* 6 *&c.*

Egipczykowie zaś z wieków się być przez siebie samych stworzonych w swojéj własnej ziemi twierdzą, tym samym prostym dowodem, iż żaby, myszy i insze ziemne zwierzęta, gdy się Nilus rzeka wyleje, najdują w mule żywe z niedoskonałymi jeszcze członkami, jakoby ich ziemia rodziła. O co spor i wojny długie wiedli z Parigijcykami, i z Scytami swarząc się o dawność narodow, wszakże ich Scytowie przegadali, i dowodami prawdy, i wojną, iż oni są dawniejszym narodem na świecie, o czym czytaj *Herodotum, Trogum Pomp. & Iustinum.*

Herodotus in Melpomene & Euterpe. Idem de Phrigibus lib. 2, Justinus lib. 2, &c.

Niemcy zaś od Tuiscona i Araxa, Mannussa, Ingewona, Hermiona, (z małego dowodu, iż oni mowią: *Herr* pan, *Man,* mąż), i od Marssa, jako Ditmarsowie, od Gambriwa, Swewa, Wandalussa, Tevtona, Alemana i inszych przodków swoich, z rozmaitych domysłów wywodzą, etc. O czym czytaj Berosussa *lib.* 4. *&* 5, *Cornelium Tacitum &c.*

Czytasz Ditmarsowie od Rzymian Columnow i Ursinow naród swoj wywodzą, jako i Litwa, co Crancius zbija lib. 6, cap. 3.

Witikiadus zaś Saxonow albo Sassow napierwszych być z Niemców wywodzi z narodu Macedonow i z pokolenia Alexandra Wielkiego, z którego wywodu jako nieprawdziwego, *Cornel. Agrippa capite* 5. *in Histor. de Vanitate scient.* szydzi.

Angelczykowie też i Scotowie prawie z baśni jawnych początki swoje wywodzą, od Albiny krolewny syryjskiej, ktora z trzydzieścią i dwiema siostr swoich, pobiwszy męże swoje, wszystki z Syriej i z Żydowskiej ziemie do Angliej morzem przyżeglowały i rozmnożyły Angielskie królestwo.

Drudzy ich wywodzą od prawnuka Eneassowego Brutussa, od którego się byc Brytannami rzeczonymi twierdzą. O czym czytaj: *Volateranum lib.* 3 *&c. in populis Britanniae &c.* Czytaj też domowego historyka Bielskiego w księgach 1 wieku 3, na karcie 60: o żeglowaniu Eneassowym, i na karcie 61: o Britanniej albo Angliej, gdzie tegoż Brutussa daleko niepodobniejsze żeglowanie najdziesz z Angliej do Greciej i do Trojej, potym zaś z Trojej do Aquitaniej i do Ligeri, a potym do Albionu, gdzie dziś Anglia nazad etc. Czytaj też Kariona lib. 1, 2, 3, i Justinum o dziwnych przechodach i przenoszeniach rozmaitych narodów.

Francuzowie zaś albo Gallikowie od Comera albo Gomera i Gallussa i od Scytów Sycambrów, drudzy od Priamussa młodszego i od Francussa Hectorowego syna, dziwne wywody zmyślają, zwłaszcza historikowie ich, Hunibaldus, Gregorius Turoneń., Rhegius, Sygibertus, etc., których też podobno imitował *R. D. Mattias Clodinius Archie. Sam. in oratiuncula de Elect. Henrici.*

Hispanowie od Jobella i Tuballa, syna Jafetowego, drudzy z Arameów Persów i od Herculessa, Hispala, Romana, Cassa, Gorgoressa, Habissa, etc. fundatory swoje wywodzą. O czym czytaj: *Josephum antiquit lib.* 4 *&* 5, *Justinum lib.* 44, *Plinium lib.* 19, *cap.* 2, *Gellium lib.* 17, *cap.* 3, *Volateranum lib.* 2 *&c.*

Węgrowie też będąc dosić sławni rycerską dzielnością, Attile, króla swego, który się pisał: biczem bożym i strachem świata, przedsię oni nie od Atile, ani od Huhri rzeki i krainy w państwie Moskiewskim, skąd prawdziwie wyszli (i teras krol Stephan słusznie jako Węgrzyn ojczyzny swej Juhariey pod Moskiewskim może dochodzić, którą on sam Węgrom przyznawa), ani z pol tatarskich, które i dziś miedzy Pieciborską i Astrachańską hordą Madzierskimi zowią, ani od rzeki Hun, jako Scalichius wywodzi, ale aż od Hunnora i Magera albo Magora, synów Nemrota Babilońskiego, i Ninussa pierwszego Assirijskiego królów, od których ustawiczną genealogią i successią, aczkolwiek się według prawdy rwie, króle i xiążęta swoje wywodzą.

A jużbych nie dziwował inszym możnym i wielkim narodom, iż sobie wielmożne fundatory przypissują, ale i Sleżacy, którzy byli, i terazby słusznie być mogli, provincią Polskiego królestwa, bo z początków swoich, jako się z Polaków rozmnożyli, tak też ku Polszcze należą, a wżdy ich jakiś Cureus śmie wywodzić z rajskich ogrodów poetów zmyślonych: *ex Elisiis campis*, i zowie ich *Elisios, Ligios Luios a leonibus, Manimos &c.* a miasta ich, od Polskich xiążąt, co jaśnie każdy wie, zbudowane, i polskimi imiony nazwane, inaczej sprosnym zfałszowanim przechrzcił, bo Głogow nazwał *Lugidunum*, Wratsław, to jest Wrota sławne, on zowie *Budorgim*, Kożuchów albo Freistad *Eleuteropolim Elisiorum*, Gorę, Garą, Brzeg *Brigam*, Legnicę, od legania wojsk Polskich przeciw Niemcom na granicach onych nazwaną, on *Ligniciam a lignis* przechrzcił, Zegan od zegadła, *Saganum*, Bytów Betanią, Jaworów od jaworu drzewa, on *Jaurium*, Swidnicę i Swieboz od swiebody nazwane miasta, on *Svibusium a Suionibus & Svevis* sprosnie a jawnym fałszerstwem, aby nic Sląsko z Polską niemiało, zopakował. Slężacy.

Także już narody, których tu krótkości folgując, liczyć nie chcę, nieprzestawając na prawdziwej genealogiej od synów Noego i ich potomków, którąm ja na przodku dostatecznie, acz z wielką pracą wypisał, śmieją i ważą się nie tylko z ludzi, których świat nigdy jako jest niewidział (coby wżdy była rzecz znośniejsza), ale z Gigantów albo z obrzymów, na ostatek i z nieba z zmyślonych bogów przodki i fundatory swoje wywodzić.

A naszy niebożęta Polacy, Mazurowie, Litwa, Żmódź, Russacy i Moskwa, acz nie latają po niebach dla wywodu przodków swoich, a wżdy im i tego zajrzą sprosni historij nieukowie, iż oni przestawając na prostych a prawdziwych genealogiach, i na własnej a jasnej ojczystej cnocie, ci Lecha, oni Palemona albo Publiussa Libona, owi zaś Mosocha i Russa i czterech bratów Waregów, Rurika, Truwora, Sinausza, patriarchami

swoimi i fundatorami wszyscy jednostajnie (by ich chciał tysiąc tysięcy na świadectwo zwodzić) twierdzą i świadczą, ludzi z ludzi sobie podobnych, nie z bogów ani obrzymów zmyślonych, wywodząc.

A iż to imię *Palaemon* albo *Publius Libo* jest u wielu historików i poetów sławne, tedymci to już dostatecznie i dowodnie wywiódł i pokazał, o której pracej mojej szczerej, i wielkim a głębokim czytaniu wierzę iż każdy mądry a w historiach biegły, da łaskawy rozsądek; storzypiętków sprosnych, co tylko *Aeglogam tertiam Virgilii,* ledwo czytali, i owych co sami nie wiedzą, co piszą, iż się nie uczyli, niedbam, i tak im prostym wierszem mówię:

Ryj świnio w gnoju, a kalaj się w błocie,
Nie twój, lecz bacznych ludzi sąd o złocie.

A jeśli się kto chce głębiej o tym w historiach badać, tedy mu to snadnie przyjdzie, co mnie z wielką pracą, ponieważ ma ode mnie miejsca, *libros, capitula, folia &c.* jako w zwierciedle okazane.

Tu zaś jeśliby się komu dalekie i niepodobne morzem żeglowanie Palemonowe albo Libonowe z Włoskich krain i do Żmodzi i do Litwy zdało, tedyby takowy był podobny onemu domaturowi, który gdy na wierzch pieca wlezie, zda mu się, jakoby na Alpes, na Bałchany i na *Pyreneos montes* pielgrzymował i któremu może zadać:

Dic quibus in terris & eris mihi magnus Apollo
Treis pateat coeli spatium non amplius ulnas?

Co więcej nieba niewidział, jedno na trzy łokcie w studni. Bo jeśli mu to dziwno gdzie się nie masz czemu dziwować, tedy się też niechaj dziwuje Jasonowemu i Argonautów z Greciej *per Pontum Euxinum* do Kolchis po złote runo, a potym z Kolchów albo Istrów do morza Adriatickiego, gdzie Aquileją zbudowali, Didony albo Elissi z Tyru do Afriki, gdzie Cartago założyła, żeglowaniu Eneassowemu i Anteronowemu z Trojej do Włoch, gdzie ten *Albam Juliam & Caietam*, a on Padwę, założyli. Tewcrussowemu do Cypru po zabiciu brata Ajaxa, a potym jako do Hispańskich brzegów i do krainy Galeciej, Greckie ossady dalekim żeglowanim dziwnie zaprowadził, niechaj się też dziwuje, jako Ulisses po zburzeniu Trojej na rozmaitych morzach długo błądząc, przybił się aż na ostateczne brzegi Oceanum Atlanticum nazwane, gdzie Ulissibonę, która dziś jest stołecznym Portugalskiego królestwa miastem, od swego imienia założył. Niechaj też wejzrzy w drugie historyki, jako Aramei aż z Persiej, i Iberowie z Aziej, przyżeglowali do Hispaniej, gdzie Hiberów i Celtiberów narody fundowali; jako zaś Brutus z Trojej do Angliej, a z Angliej do Trojej, potym nazad do Angliej się wracał; jako Genuensowie z zachodu aż do Tauriki na wschód słońca przyżeglowali, gdzie Teodosią, którą dziś Caphą zowiemy i Kilią założyli. Niechaj się też przypatrzy, jako Francuzowie z xiążęciem Brennonem naprzód Rzym złupiwszy, potym Macedonią, Asią, Grecią i Tracią, przez tak wielkie dalekości morskie

O tym czytaj Justinum lib: 32.

Tenże Justinus libro 18 24. 43. etc.

Volateranus lib.4.5.6.etc.

Virgilius Eneid.

Justinus lib. 44. Volateranus lib. 4.

T: Livius et Justinus lib. 24.

splundrowali, jako też Phocensowie naród Grecki z Aziej do uścia Tybru w okrętach przyszli, a potym przez tak wielkie niebespieczności morskie przybili się w ostatnie brzegi Francuzkie, gdzie na uściu Rhodanu rzeki Massilią miasto sławne zbudowali; jako zaś Spartanowie albo Parteni z Lacedemonu wyjechawszy, Tarentum i Brundusium osiedli we Włoszech, także Etolienses Grekowie z Diomedesem, onym sławnym pod Troją rycerzem, towarzyszem Ulisessowym, jako Apulią opanowali; Scytowie zaś z krainy Juhri z Kewą i z Kadiką, potym z Atilą, xiążęty, prawie od Kaukazyjskich gór wyszedszy, jako przyciągnęli do Pannoniej, a potym Włoskie, Francuzkie, etc. ziemie zwojowali. Cymbrowie też, Gotowie, Alani, Gepidowie, Wolgarowie, Roxolani, Wandalitowie, etc. od ciasności morza Czarnego, które zowiemy Cymmerium Bosphorum, i od Tanais i Wolgi rzek i jeziora Meotis wyszedszy, przeszli Pannonią, Niemieckie, Włoskie, Francuzkie, Hispańskie krainy, a przebywszy ciasności morza Hispańskiego, które zowiemy *Gades Herculis*, ledwo się w Africe trzeciej części świata oparli, okrom tych, którzy w Ruskich, w Litewskich polach i w Scandamiskich wyspach, gdzie Suecia i Dania osiedli.

Tucidides et Justinus lib. 43.

Justinus lib. 3 de mutuis bellis Graeciae.

Scalichius też kładzie Hun rzekę między Węgierską i Carwatską ziemią, od której chce Hungary wywodzić.

A ponieważ ty wyższej pomienione i insze, którychby niezmierzona praca była wyliczać narody, z swoimi xiążęty i wodzami, przez tak wielkie przeciągi świata, przez tak dalekie i nieprzespieczne Meotis, Pontu Euxinu, Elespontskiego, Egejskiego, Ikariskiego, Adriatyckiego, Sirijskiego, Libijskiego, Ligustickiego, Miedzyziemskiego, Francuskiego, Hispańskiego morza etc., Atlantskiego, Aquitanskiego, Angelskiego i Niemieckiego Oceanu, z dalekich stron w dalekie i nieznajome krainy świata, narody i ossady swoje, ci do Włoch, drudzy do Hispaniej, Franciej, Angliej etc., długim żeglowanim zanieśli. Teras się to zda rzecz dziwna zapiecolegom, iż Włoszy albo Rzymianie z Palemonem albo Libonem do Żmodzi i do Litwy morzem przyżeglowali.

Który Palemon albo Publius Libo, jeśli uchodził domowych wnętrznych zwad i krwawych wojen, które były w ony czassy Rzymskie państwa srogo zatrwożyły, tedy miał słuszną przyczynę, iż musiał uchodzić w ty pułnocne krainy, a o tych rzymskich domowych srogich a okrutnych rosterkach, w których wiele zacnych familij społna wojna wybiła, czytaj: *Livium & Florum lib.* 3 *cap.* 13 *&* 14, w rosterkach *Tiberii Grachi & capite* 15, *in C. Grachi seditione, & cap.* 6 *in Appuleiana, cap.* 17, *in Drusiana &c. seditionibus, & capite* 18, o wojnie Towarzyskiej i o wojnie wnętrznej Marussowej cap. 21, i Sylle albo Sulle srogim okrucieństwie, gdzie niezliczona rzecz tysięcy rycerstwa i familij rzymskich, ci dwa hetmanowie: Marius i Sylla, jeden przeciw drugiemu, wnętrzną wojnę z niewymownym krwie wylanim wybili, wysiekli i wygładzili, a drudzy gdzie mogli, ci do Afriki, drudzy do Aziej morzem uciekali, przed onym dwóch szalonych ludzi okrucieństwem, którego też zaburzenia Palemon uchodząc mógł w ty strony morzem być zaniesiony. Także dla wojny Sertoriusowej cap. 22, i dla wojny Lepidusowej cap. 23, wiele zacnych domów rzymskich do inszych się krain przenosiło. O czym też czytaj: *Plutarchum &c.*

et Carionem de Sylla & Mario lib. 2, *Chron. Mon.* 3, *Aetatis* 2. Nuż zaś jakom też to już wyższej wierszem wyraził, kiedy Julius Cesarz i Pompejus wielki swarząc się o marny a doroczny urząd bormistrzowstwa rzymskiego, wszystkiego prawie świata mocy ogromnie przeciw sobie zebrali, a gdy Julius Cesarz do Rzymu z wielkim wojskiem przyciągnął, uciekł Pompejus do Greciej, z nim wiele panów rzymskich, którzy jego stronę trzymali, drudzy na rozmaite wyspy morzem i ziemią do Angliej, do Afriki, etc. gdzie który mógł, uciekali. Bo w tenczas ziemie i morza wszystki niewymownie krwawymi wojnami, całe lat pięć okrutnie się trzęsły. O czym najdziesz u Cycerona bardzo częste a żałosne uskarżania w listach, zwłaszcza *ad Aticum lib.* 7, *epist.* 8 *& lib.* 7 *epist.* 20, gdzie pisze: *ego quid agam? qua aut mari aut terra &c. Et si terra quidem, qui possum: mari: quo traiciam? &c. lib.* 10, *epist.* 4, *lib. eodem, epistola* 9 *lib.* 7 *epistola* 20 *&* 9 *&c. Item lib.* 8, *epist.* 3. *Infero mari nobis incerto cursu, hieme maxima navigandum est &c. Qui autem locus erit nobis tutus, & iam placitis utamur fluctibus ante, quam ad illum venerimus? Qua autem aut quo nihil scimus. Navis & in Caieta est nobis parata & Brundusii &c.* Tak w ten czas i Cicero i inszy senatorowie rzymscy w onych wnętrznych wojnach sobą okrutnie trwożyli, iż gdzie się miał który podzieć, i którym morzem na bespieczniejsze miejsce uciec, niewiedzieli. A Julius Cesarz, gdy się potężnie zmocnił, gonił Pompejussa i stronę jego morzem i ziemią, Włoską też ziemię, w której był Pompejus zamki ossadził, prętkim gwałtem posiadł.

Carion lib. 2, *monar. ultimae.*

Porty Włoskie.

A tu już, Czytelniku miły, po długiej nici kłębka będziem dochodzić, i już się tu jaśnie a dowodnie Publius Libo, o którym tu nasze wszystko przedsięwzięcie jest, okaże, który do Litwy i do Żmodzi naród Włoski zaniósł, i który też z Włoch wygnany, jako strona Pompejussowa, musiał w ten czas albo na morze, albo w ty strony uchodzić. Bo Livius i Florus rzymscy przedniejszy historykowie, tak wnetże piszą, zwłaszcza Florus krotko lib. 4 cap. 1, czym się dłużej Livius bawi: *Tum pulsus Etruria Libo, Umbria Termus, Domitius Corfinio.* Tedy dopiero (powiada) Libo wygnan jest z Etruriej Włoskiego xięstwa, gdzie dziś Florentia, Pistorium, Pisae, Luca etc. Termus zaś z Umbriej, Domicius z Corfinium wygnani. I skończyłaby się była (mówi) wojna bez rozlania krwie, by był jeszcze mógł dostać Cesarz Julius Pompejussa w Brundusium, ale on przez zamknienie oblężonego portu, w małej a łatanej łodce uciekł na morze, jako Florus z żałością szacując fortuny odmianę, mówi: *Turpe dictu: modo princeps patrum, pacis bellique moderator per triumphatum a se mari, lacerata & pene inermi nave fugiebat, &c.* za Pompejussem zaś, senat wszystek gdzie kto mógł, jako za głową, uciekał. A Cessarz Julius opanowawszy Rzym pusty, sam się przez miecz, czego nie mógł przez senatorskie wota, borgmistrzem rzymskim uczynił i skarbnice, iż ich nierychło tribunowie otwierali, gwałtem wyłomił, i skarby, które oni zwali świętymi, iż się ich niegodziło ruszać, jedno na wielką gwałtowną potrzebę, pobrał.

Ku temu miejscu, o tym też Libonie czytaj Długossa, i Cromera lib. 3, *fol.* 61, *primae, secundae vero editionis* 42.

U Miechoviusa lib. 4, cap 39, et lib. 2, cap. 8.

Zwłaszcza na wojnę Francuską. O tym czytaj Commentarios Stadii, in lib. 4, Flori.

Wszakże nasz Libo, którego Latopiszcze Litewskie Publiussem Libonem i Palemonem zowią, wiernie pomagał Pompejussowi; o czym tenże Livius i Florus w tychże księgach i rozdziele piszą. Bo gdy Julius Cesarz Hispanią i wszystko prawie morze Międzyziemskie, Gades i Ocean, poraziwszy Warrona hetmana Pompejussowego, swoją armatą ossadził i opanował, wnet go po szczęściu przeciwne nieszczęście od Libona podkało, który Libo z collegą swoim Octaviussem, mając armatę gotową na morzu, jeden u Corcyry, drugi w Illiriku z strony Pompejussowej, zamknęli między sobą hetmanów i towarzyszów Juliussowych morskich i porazili Dollabellę i Cajussa Antoniussa wielmożnie sławnych panów rzimskich, którzy w ten czas tak możni byli jako dziś Hispański i Francuski krolowie, albo możniejszy. Skąd się też pokazuje niemniejsza możność Libonowa, który to w ten czas i Hetrurią, przedniejszą część Włoskiej ziemie trzymał, i tak silen był Cesarzowi Juliusowi, iż mu dwie armacie morskie odbił, i pierwsze szczęście jego na morzu przełomił, jak Florus pisze: *Itaque ultro cedente Varrone &c. Quippe quum fauces Adriatici maris jussi occupare, Dollabella et Antonius &c. repente castra legatus ejus (id est Pompeii) Octavius et Libo, ingentibus copiis classicorum utrinque circumvenit.* O czym też czytaj szerzej Liviussa i Lucanum lib. 4, Stadiussa etc. Tak tedy Libo w ten czas na morzu z wielką armatą, Juliussowę stronę prześladował i trapił. A potym Julius Cesarz ze wszystkimi mocami Europy i królami pomocnymi, a Pompejus ze wszystką Azią, Africą i Grecią, Armeny, Partami i z królami ich także pomocnymi, ogromne wojska do Epiru greckiej krainy zwiedli i dali sobie walną bitwę (acz inszych wiele bitew przez całe lat cztery, tak na ziemi jako na morzu, z wielkim krwie rozlanim miewali) na polach Pharsalickich, Tessalickich albo Philipickich w Greciej, gdzie wszystkę moc Rzymskiej monarchiej utracili. Bo aczkolwiek Julius Cesarz zwycięstwo otrzymał, wszakże z obudwu stron więcej niż trzy sta tysięcy ludu rycerskiego i przedniejszych hetmanów bardzo wiele poległo, okrom pomocnych wojsk rozmaitych krolów. Bo na ten czas ci dwa ludzie zapalczywi, wszystek świat prawie rządzili, dla czego im królowie wszyscy i xiążęta Niemieccy, Francuscy, Pontscy, Azijscy, Greccy, Egipscy, Afrikańscy etc. pomagali, i wszystek senat rzymski.

Florus lib. 4. cap. 1.

Libo na morzu bitwę zwiodł.

Antonius się poddał z piącionaście rot.

Florus 300000 amplius millia, &c.

Z przegranej bitwy Pompejus, który niedawno był ogromny wszystkiemu światu, ledwo na koniu, a potym w małym baciku do Egiptu uciekł, do Ptolomeusa króla, spodziewając się od niego ratunku, bo był przedtym jego ojca na królestwo Egipskie wsadził. Ale Ptolomeus król, zabaczywszy tego dobrodziejstwa, kazał go zabić tuż przed oczyma jego żony i dzieci, chcąc się tym zachować Juliussowi, któremu półgłowy Pompejussowej posłał i pierścień jego, na którym było sigillium Lew z mieczem. Wszakże potym i sam od Juliussa zabity, a siostra jego Cleopatra na królestwo wsadzona; tegoż czasu Julius Cesarz poraził Pharnacessa króla Pontskiego, syna Mitridatessowego, który też długie wojny wiódł z Roxolany.

Pompejus ucieka.

Pompejus zabity.

Julius Cesarz w Afryce wojuje. Stronę zaś Pompejussowę, Scipiona, Catona i inszych w Africe wojną prześladował, s którymi się też był Juba król Mauritański złączył, ale gdy Julius zwycięstwo otrzymał, Juba król uciekł do swego zamku, tamże przygotowawszy hojną wieczerzą, prosił Petrejussa, senatora rzymskiego (który też z nim był z strony zabitego Pompejussa), iżby go zabił, a tak spełniwszy jeden do drugiego przyjacielski trunek, zabił Petrejus króla Jubę tuż między potrawami na stole, a sam się też podle niego tymże mieczem przebił. Scipio także sławne xiążę senatu rzymskiego, towarzysz Pompejussow, gdy w bacie na morze uciekał, a obaczył za sobą pogonią armati Juliussowej, sam się przes wnętrze mieczem przeraził.

Juba król dał się dobrowolnie zabić.

Q: Metellus Scipio swiekier Pompejussów.

Cato zaś, wielki a sławny senator rzymski, który leżał z wojskiem swoim w Africe u Utiki, usłyszawszy o tak srogiej porażce strony swojej, a pocałowawszy i pozdrowiwszy syna i przyjacioł swoich, w nocy czytając o nieśmiertelności księgi Platonowe, przy świecy, wziął miecz którym się sam raz i drugi w odkryte piersi uderzył, i tak od swych ręku wolał umrzeć, niźli w ręce Juliussowe przyść. A Julius uspokoiwszy Afrikę, znowu wojnę na morze i do Cypru i do Hispaniej przeniosł, gdzie syna Pompejussowego zabił, o czymeśmy już wierszem niżej opissali, i o których wszystkich postępkach czytaj Livium i Florussa lib. 4 cap. 2, *Suetonium in vita Julii, Plutarchum de viris illustribus, Plinium, Volateranum lib.* 23, *Stadium, Carionem lib.* 2 *mon.* 3, *Lucanum &c.*

Cato sam się zabił.

Potym Julius Cesarz, gdy już wszystki przeciwniki swoje wygubił, uczynił się pierwszym Monarchą albo Jedinowładcą i Cesarzem rzymskim i wszystkiego świata, roku od założenia Rzyma 706, a od stworzenia świata 3897, przed narodzenim Christussa Pana 48; wszakże tylko pięć miesięcy na cesarstwie wykonał, gdy był zabity na majestacie od Brutussa i Cassiussa i inszych z senatu, tak iż miał w sobie ran 23 stychowych, jako Florus pisze: *Sic ille qui terrarum orbem civili sanguine impleverat, tandem ipse sanguine suo curiam implevit.*

Julius Cesarz zabity.

Skąd potym okrutniejsze wojny urosły między Octaviussem Augustem, Antoniussem, Brutussem, Cassiussem, i ony srogie proscriptiae albo wywołania z Rzymu i z ziemie Włoskiej, w których i Cicero był zabity, i inszych wiele senatorów rzymskich; o czym abych się nie zdał rzymskiej historiej pisać, czytaj szeroko Liviusa i *Florum in Caesare Octaviano lib.* 4, *cap.* 3. *Bellum Mutinen. cap.* 4. *Triumvirat. cap.* 5. *Bellum Cassii et Brutti cap.* 6. *Bellum Perusinum cap.* 7. *Bellum cum Sexto Pompeio cap.* 8 *&c. Bellum Actiarum cap.* 11. Najdziesz tam iż w onych krwawo strasznych a okrutnie zaburzonych wnętrznych wojnach rzimskich, nietylko do Żmodzi albo do Litwy, ale i do piekła (by był Charon spracowany przewozić, albo Pluto mając już dusz zbitich wojsk pełne gmachy, i dziesiąci piekielnych bram przysionki otworzyć chcieli) radby się był każdy schronił.

O piekle. *Virgil. lib.* 6. *Aeneid. Ovid.* 4. *Met. Silvius Italicus lib.* 3. *Tibustus lib.* 1. *Claudius lib.* 2, *in Ruff. &c.*

Przeto tedy i nasz *Palaemon* albo P. Libo, o którymesmy już dosić skuteczne dowody rozmaitych historyków podali, i który iż trzymał stronę Pompejussowę przeciw Juliussowi Cesarzowi, był naprzód z Hetruriej krainy Włoskiej, jako mówi *Florus: Tum pulsus Hetruria Libo,* wygnany,

przemyślał też o sobie, gdzieby się mogł i sam z zdrowim swoim i z miłymi dziatkami i przyjacioły przed onym zaburzonym krwawej domowej wojny wichrem, bespiecznie zachować.

A iż był wielce zawinił Cesarzowi, i srożej go nad insze pomocniki Pompejussowe rozgniewał, gdy mu dwie armacie i hetmanów jego morskich, Dollabellę i Antoniussa poraził, jako się to już dowodnie z Florussa i z inszych ukazało, dla tego przed gniewem i wasnią Juliussową, jako zwycięsce, gdy już Pompejus był zabity i inszy pomocnicy, musiał dalej od Włoch i Rzymskiego państwa uchodzić, ponieważ i Juba król mauritański i Petrejus i Scipio i Cato, tak wielkiego zawołania mężowie tejże strony Pompejussowej, chcąc być wolni od oblężenia Juliussowego, sami się pozabijali. K temu wojny okrutne we Włoszech, w Hispaniej, w Egipcie, w Greciej, i po wszystkich morzach i krainach w Aziej, w Africe i w Europie długo trwały, gdy Juliusz Cesarz, drugich towarzyszów, przyjacioł i hetmanów Pompejussowych, i syna jego C. Pompejussa, i brata Sextussa, Labiena Warrussa, i inszych wszystką mocą w Hispaniej i Ciprze prześladował; a P. Libo albo Palemon, mając gotową armatę na morzu, ludem rycerskim i porządnymi okrętami i nawami dobrze obwarowaną, s ktorą ono Dollabellę i Antoniussa gromił, umykał dalej z swymi przed gniewem i wojną nieprzyjaciela Cesarza zwycięsce.

A iż bliżu Włoch nie mógł być bespieczen w żadnej prowinciej, bo był wszystki krainy Julius pod moc swoję i w monarchią, albo jedynowładstwo przywrócił, puścił się dalej na morze z kilkiemnaście okrętów, od uścia rzeki Tybru, która od Rzymu płynie, a w morze Sicilijskie wpada, albo z portu Hetruriej dzierżawy swojej od miasta Pise, wziąwszy z sobą przyjacioły i pięć set slachty włoskiej dobrowolnie na dobrowolne pielgrzymowanie i szukanie nowych ossad zebranych, k temu iż ich też toż podobno dolegało i trwożyło, co i Libona albo Palemona, to jest gniew Cesarski i srogie wojny domowe.

A ta przyczyna przyścia Włochów i rzymskich slachciców do Żmodzi i do Litwy, którąśmyć tu z wielką trudnością i częstym ruszenim mozgu z głębokich historików, jako to widzisz, jaśnie i dowodnie wynaleźli, podoba się i Długoszowi Polskiemu historikowi i Miechoviussowi *lib.* 2 *cap.* 8 *fol.* 33 *&* *libro* 4 *cap.* 39 *fol.* 270, co się już wyzszej dostatecznie na kilku miejscach napisało, iż dla wojny wnętrznej rzymskiej, która się między Cesarzem i Pompejussem toczyła, nie małe zebranie slachciców rzymskich, opuściwszy Włoską ziemię, w tych stronach pułnocnych, gdzie dziś Kursowie, Żmodź i Litwa, osiedli i miasto główne założyli, imieniem Romowe nazwane, od Romy albo Rzymu, które, powiada, długo było stołecznym miastem onego (to jest Litewskiego i Żmodzkiego) narodu, z Włochów rozmnożonego, i drugie miasto Libę nad morzem Żmodzkim, etc. Toż i Miechovius mówi: *Pro ampliori autem cognitione, animadvertendum est, quod vetustioribus referentibus quidam Itali deserentes Italiam terras Lituaniae ingressi sunt, &c.* O czym też już masz wyzszej dostate-

Długosz. *Civili bello quod inter Caesarem et Pompeium gestum est manus quaedam Romanorum deserta Italia, in his locis consedit &c.*

cznie tegoż Miechoviussa zdanie o Litwie, w rozdziele wtórych ksiąg naszych szóstym.

Tegoż i Cromer *lib.* 3 *fol.* 61 *primae, secundae vero editionis* 42 *fol.* poświadcza, dziwując się, skądby się łacińskie albo radniej włoskie i hispańskie słowa, w żmodzką, pruską i litewską mowę wmieszały, i tamtoż świadectwo Długoszowo o przyściu Włochów do Litwy przywodząc, podawa też o tym swoję sententią albo zdanie, iż to, powiada, zebranie Rzymian musiało przyżeglować morzem w ty strony do brzegów Wenedickiej (która Prussy i Żmodź oblewa) odnogi, z jakim hetmanem albo xiążęciem Libonem, który Libę miasto założył, póty Cromer; a nie z jakim Libonem, ale s tym, któregom ja jaśnie z Liviussa, z Florussa, Lucanussa, Stadiussa, i z inszych, jako palcem (jeśli go kto do tych czasów nie znał) ukazał, i który był wybrany z Etruriej, i który hetmanów Juliussowych na morzu poraził.

Pisze dalej Cromer, iż ci Włoszy i Rzymianie, albo gwałtem niepogodnych wiatrów, przybili się w ty brzegi Żmodzkie (co być mogło, gdyż się to i Eneassowi i inszym żeglarzom często trafiało i dziś trafia, iż czassem nie tam gdzie chcą przychodzą) albo pewnym i umyślnie naprostowanym okrętow swoich ku pułnocy wiatrem zachodnim, uciekając przed okrutnością cesarzów tyrannów, zażeglowali w ty Żmodzkie i Litewskie, w on czas mało rzymskiemu panowaniu znaczne kąty, gdzie się bespiecznymi być od cesarzów okrutnych rzymskich rozumieli, gdyż władza i roskazowanie ich, tych stron nie dosięgała, czego i *Strabo geographiae lib.* 7 poświadcza. A tu się rzecz Cromerowa, gdy mówi: *vel certo cursu Caesarum tyrannorum saevitiam fugientem, &c.,* stossuje z Litewskimi Latopiszcami, które, przyczynę przyścia Rzymian i Włoskich 500 slachciców z Palemonem albo Pub. Libonem w ty strony, jednostajnie kładą być tyraństwo Nerona cesarza okrutnego, ktory od Christusa roku 57 srogo panował w Rzymie. Albo dla okrutnego wojowania Włoskich krain przez Atillę króla Węgierskiego, roku od Christusa 401 i 428. Cośmy już dostatecznie i właśnie wyzszej ukazali, według rzeczy i prawdy samej historiej Latopiszcow, etc.

A iżem już niżej niepodobność u domaturów urosłą, dla dalekości drogi żeglowania Włochów w ty strony dowodnie roztrząsnął i okazałem dalsze a niepodobniejsze inszych wiela narodów do rozmaitych części świata żeglowania i przenoszenia, tedy tu jeszcze bardzo łatwe i snadne z Włoch w ty strony żeglowanie ukażę, by chciał z samego Rzymu do Wilna i dalej.

Virg: Gens inimica mihi Tyrhenum navigat aequor.

Naprzód tedy, jeśli się puścił od uścia Tybru rzeki z Rzymu na morze Międzyziemskie *Tirhenum*, tedy rzecz słuszna: wszakże słuszniejsza z portu Hetruriej od miasta, które zową Pisas portowego, z której Hetruriej był wygnan od Juliussa Cesarza, jako Florus świadczy: *Tum pulsus Hetruria Libo,* a od Pisas miasta prosto żeglował ku zachodu morzem Międzyziemskim, po prawej stronie Ligurią, Genuą i Massilią, a po lewej Corsikę i Sardinią zostawiwszy, a iż w ten czas Julius Cesarz i morzem

i ziemią Hispanią wojował, i syna Pompejussowego na Mundzie dobywał, tedy Publius Libo imo Minorikę i Majorikę *Baleares insulas*, przebywszy *Gades Herculis* ciasności morza, które Mauritanią od Hispaniej Granatskiej dzielą, Oceanem zachodnim imo Portugalią i potym francuskim morzem, obróciwszy żagle ku pułnocy, przybił się w Ocean niemiecki, Anglią i Scotią po lewej, a Inderlandskie krainy po prawej ręce zostawiwszy, aż przyszedł za pogodnym z zachodu wiatrem do Zundu ciasności morza Duńskiego, które przebywszy, a powróciwszy, żaglów ku wschodowi morzem naszym Sarmatskim, które też *Venedicum & Balticum* zowią, przybili się do brzegów Żmodzkich i Kurlandskich, gdzie dziś Memel albo Klojpeda, Polonga, Liba, etc. leżą, którą Libę tenże Libo xiążę od swego imienia w ten czas mógł założyć nad morzem jako i dziś jest i jako był Caietę etc. Eneas we Włoszech także założył, co się i Cromerowi i Długoszowi podoba. Cromerus lib. 3.

A ja chcąc wszystkiego i dowodem pisma i własną bytnością doświadczyć, roku 1580 jachałem umyślnie a przeważnie od tego miasta Liby aż do Klojpedy albo Memla, wszystko nad samym morzem, gdzie wżdy jednak porty dobre, ale potym gdym się przewiózł przez Kurskie morze i odnogę Niemnową u Klojpedy, a puściłem się samoczwart dla drukowania tej Kroniki naszej aż do Królewca mil 20 niezwykłą drogą, tedym tam właśnie doznał, jakobych był w Arabiej piaszczystej, bo jadąc między Kurskim i Baltickim morzem, pod samy wóz wały morskie biją, a nieujrzysz nic więcej jedno piaski, wodę, a niebo, pasniej ani pytaj, a gospod tylko trzy przez mil 18, i to daleko z drogi, do których aż przez znaki jeżdżą, znacząc się po beczkach i proporcikach wywieszonych na górach piasczystych, bo drogi ani znać dla piasków od sturmów gwałtownych z morza wybitych i wywianych, też tam ludzie tylko rybami żywią, dla tego s tamtych krain niepłodnych częste narody wychodziły przed głodem do Włoch i indzie z Gotami i z Cymbrami. Ale gdzie Liba i Klojpeda tedy wszelkiej żywności dosić, na których też podobno brzegach Libo albo Palemon xiążę z swoimi Włochy (nieinaczej jako Eneas z Trojany, gdy się z Afriki do Włoskich krain po długim pielgrzymowaniu i niebespiecznościach morskich przybił) nieco odpoczywał, nabywając żywności z łowów rozmaitego zwierzu, gdyż w ony czassy nad morzem wielkie a w źwierz obfite puszcze były, czego i dziś znaki są.

A jako z Eneassem z Trojej do Włoch, tak też z Palemonem albo P. Libonem do Litwy między oną 500 slachty rzymskiej, cztery przedniejsze familie wyszły, na co się wszistki Latopisce zgadzają. Naprzód: *Julianus Dorsprungus* z herbu *Centaurus* albo *Kytaurus; Prosper Caesarinus* i sam Libo z herbu Columnów; *Ursinus* i *Hector* z Gastaldami z herbu Rożej; a ty familie były sławne i dziś są we Włoszech, zwłaszcza w Hetruriej, z której był wygnany od Cesarza Juliussa, Libo, jako mówi *Florus lib.* 4, *cap.* 2: *Tum pulsus Etruria Libo, &c.*, a iż był wygnany, tedy ty familie jako z xiążęciem swoim na dobrowolne *exilium*, albo iż także uciekali przed okrucieństwem cesarskim, wysli tu do Litwy; a iż ty familie były *Volateranus lib. 5. Castuldius magistratus Hetrusiorum.*

i są sławne w Etruriej, w Genui, w Pisach, w Piamoncie etc. czytaj o tym *Volateranum lib. 5 in Hetruria, et lib. 22 in Antropologia &c. et Jovium in Iconibus Heroum &c.*, najdziesz tam Castaldiow albo Gastałdów, z których też byli Gastołdowie w Litwie, i z których ono jeden niedawno roku 1560 zabił Rinstarta mnicha opiekuna Węgierskiej ziemie, najdziesz też tamże u Volaterana lib. 5 et 6, i u Joviussa i inszych rzymskich historików, familie Columnów, Ursinów, Cesarinów, etc.

Tenże Libo pierwszą ossadę swoję fundował na brzegu morza Baltickiego, gdzie i rzekę, ktora tam w to morze wpada, i miasto na jej ujściu zbudowawszy, Libą od swego imienia mianował, co się i Cromerowi libro 3, Cron. w dziejach Bolesława Chrobrego podoba. Od tegoż też Libona, kraina Liflandska albo Lotewska nad morzem leżąca, nazwana jest *Libonia*, a za czasów postępkiem przemieniwszy: *b* in *v*, *Livonia* rzeczona. Bo i w tej tam krainie, jako w Prusiech i w Żmodzi, gdzie naprzód wysiadł, i w Kursach długo nad brzegami morskimi przebywał, niźli się z tutecznymi pierwszymi obywatelmi stowarzyszył, bo jakośmy już o tym szeroko, a dosyć dowodnie i dostatecznie naprzodku w rozmaitych wywodach narodu Litewskiego napisali, tedy z dawna w tych krainach, gdzie dziś Żmodź, Lotwa, Prussowie starzy i Litwa, mieszkali Gepidowie, Getowie, Sainagetowie, Sudovitowie, Galindowie, Alanowie, Litalanowie etc. i inszy mężnych Cymbrów i Gotów potomkowie, narody grube, leśne, i zwierzęcy naród w tych pułnocnych kątach wiodące. A ci się bardzo mylą, którzy mówią, iżby tu Włoszy do pustyń bez ludu przyżeglowali. Owo zgoła tak się trafiło temu Libonowi albo Palemonowi z Włochami, gdy osiadł między tymi narody, jako Eneassowi z Trojany, gdy się także właśnie zjednoczył z niemniej grubym narodem Włoskim, których *Aborigines* historie zowią, i o czym pięknie Salustius *in Coniuratione Catillinae,* niebawiąc się długimi wywodami o założeniu Rzymu, napisał w ty słowa:

Libonia od Libona, potym Livonia.

Ptolomeus lib. 3 Geographiae cap. 3. Erasmus Stella, &c.

Urbem novam, siculi ego accepi, condidere initio Troiani, qui Aenea duce profugi, incertis sedibus vagabantur, cumque his Aborigines, genus hominum agreste, sine legibus, sine imperio, liberum, atque solutum, &c., dispari genere, dissimili lingva, alias alio more viventes incredibile memoratu est, quam facile coaluerint.

Także też Włoszy Litewscy z Libonem, albo Palemonem, wodzem i xiążęciem swoim, przyżeglowawszy w ty nieznajome brzegi, tułali się długo po niepewnych miejscach, dotąd aż pierwszy tuteczni obywatelowie z narodu Gotów i Gepidów (których też Erasmus Stella w historiej Pruskiej *Aborigines* zowie) ludzie prości i grubi, bez praw, bez zwierzchności, wolni i rospustni, nierównego z Włochami rodzaju, różnego języka, jeden od drugiego inszym sposobem i obyczajem żyjący, spolnie się potym złączyli, stowarzyszyli i w jeden się prawie naród ze dwu różnych zmieszali, i zjednoczyli, za którą unią i język swój ojczysty włoski i łaciński i obyczaje rzymskie prętko między onym ludem grubym zmienili, ponieważ jako pospolicie mówią, nie z obyczajmi ale do obyczajów (acz czasem grubych) jezdzić każdy musi.

Wszakże jednak i dziś jest nie mało słów łacińskich, ale więcej hiszpańskich, gdy się *in os* kończą w mowie Litewskiej, Żmodzkiej i Lotewskiej, jako Dewos, *Deus vel* Teos z greckiego, viros *vir,* mąż, kielis, *calles* droga, donos *donum* chleb, łaucus, po łacinie *lucus,* las gęsty; *ovis* owca, *pecu* bydło; duntes *dentes* zęby, *bludos, podos,* i inszych wiele.

Nie masz tedy żadnego dziwu (acz się temu Bielski dziwuje), iż dziś na Litwie mało włoskich obyczajów znać, ponieważ nie Gepidowie albo Gotowie we Włochy, ale Włoszy w Gepidy i w Goty, do których gośćmi przyśli, naród swój, mowę i obyczaje za postępkiem czasów wszytkich rzeczy odmieniających przemienili, jako i Eneas z Trojany nie ostawił we Włoszech trojańskiego i greckiego języka, ale włoski sam i potomkowie jego jako dziś widzimy przyjęli.

Omnium rerum vicissitudo, & Tempus aedax rerum & tum invidiosa vetustas omnia destruxit, Ovid. 15. Meta.

Ten potym Palemon albo Libo i Julianus Dorsprungus, Prosper Cesarinus, Ursinus i Hector, towarzyszy jego, zmocniwszy się powoli między onym ludem grubym wyższej mianowanym, a ulubiwszy sobie ossady w tych krainach, puścili się od uścia Niemnowego, które jest u Klojpedy przez Hab albo Haff Curlandski, aż do prawego uścia Niemnowego, gdzie już wpadwszy dwunaścią odnog do Abu Kurlandskiego małego i słodkiego morza, sam jeden płynie, aż przyszli do uścia rzeki Dubissy, gdzie w Niemen wpada, tam też obaczywszy wesołe położenie i rozłogi wdzięcznych pol i pagorkow zielonymi dąbrowami nad brzegami rzek porosłych, zabawiali się łowem rozmaitego zwierzu, w który w on czas Żmodzkie lassy obfite były, a odnawiając pamiątkę ojczystego Rzymu, założyli nad Niemnem miasto imieniem *Roma nova,* Rzym nowy, które potym potomkowie ich zwali Romnowe i Romowe, i które, jako Petrus a Dursburch świadczy w dziejach Pruskich, Krzyżacy spalili roku 1295, jako to wyższej w samej historiej obaczysz. A przedtym drugie miasto Romowe od tychże Włochow założone w Prusiech, w którym pogański patryarcha Kiriekiriejto rzeczony mieszkał, spalił Bolesław Chrobry król Polski roku 1017, jako o tym Długosz i Cromerus libro 3 piszą.

Potym zasie ciż Włoszy, jako Latopiszce Litewskie świadczą, puścili się z Niemna rzeką Dubissą przeciw wodzie ku wschodu słońca i pułnocy w mniejszych wodnych naczyniach, a drudzy ziemią ciągnęli, aż przyszli do tego miejsca, gdzie dziś Erraigoła starodawne w Żmodzi miasteczko, które się od tychże Włochów zda być (jeśliż jest zdaniu wiara) zbudowane i nazwane z łacińskiego języka *Erraoscolae, id est Errantium Colonia.* Ale ja z domniemania ani z niepewnego zdania nie chcę historiej stossować. Wszakże to pewna, iż i około rzeki Dubissy z obudwu brzegów, i gdzie Erraigoła, ossady swoje Palemon z swoimi Włochami ugruntował, ulubiwszy sobie roskoszne położenie miejsca i dostatki wszelkich rzeczy tak z ziemie żywności, jako z lassów zwierzu i w ryby okwitej rzeki, które tam z morza Niemnem a potym Dubissą przychodziły.

Erraigoła, Błądzących albo tułających się ossada.

Ruszył się potym Palemon albo Libo od Dubissy i od Niemnu, dalej ku południowi i wschodowi słońca, a przebywszy Niewiazę, przyszedł aż do Wiliej rzeki, gdzie w on czas Litalanowie, Alanowie, Gepidowie i in-

sze narody, z których Gotowie posli, starzy tych krain obywatelowie wlesiech mieszkali. Miedzy którymi też Włoszy przychodniowie rozumem i układnością obyczajów, i czujną a porządną sprawą snadnie zwierzchność i panowanie otrzymali. A jako oni pokojem Litwę i Żmodź osiedli, tak też potym Krzyżacy Niemcy, Prussy i Liflanty, którzy jednegoż narodu i języka byli z Żmodzią i z Litwą (co i dziś jaśnie każdy obaczyć może) przez miecz i krwawe wojny zhołdowali, o czym się niżej doczytasz.

Z tychże też Włochów i z onych walecznych Gotów Żmodzka i Litewska slachta starodawna (ile prawdziwa mowię) jako we Włoszech włoska od Trojanów wywód swój zda się mieć, a prości ludzie i czerń z starych Gepidów, Sudowitów i Litalanów albo Alanów mężnych (jako we Włoszech od Aboriginow) prawdziwie są rozmnożeni Gepide i Sudowitowie. Aczkolwiek też za czasów postępkiem z tejże czerni i prostego ludu, większa się część slachty prawdziwej Litewskiej i Żmodzkiej, własną cnotą i przeważnymi rycerskimi dzielnościami rozmnożyła, co jest więtsza i zacniejsza własność prawdziwego ślachectwa. Ponieważ:

O prawdziwym slachectwie czytaj Gońca mojego. & *Iuvenalem Satira* 8. *Ovidium de Ponto, Claudium de* 4 *Honorii consulatu. Persium Sal.* 3. *Ouid. lib* 13 *me.* & *epistola ad Pisonem Paliagerium Stel: in Zodiaco. Cornelium Agrippam de vanitate scient: c.* 50. &c.

:non census nec clarum nomen avorum
Sed probitas magnos ingeniumque facit.
Stemmata quid faciunt? quid prodest pontice longo
Sanguine censeri pictosque ostendere vultus
Majorum? & flantes in curribus Aemilianos? &c.
Si coram lepidis male vivitur? effigies quo
Tot bellatorum, si luditur alea pernox?
Tota licet veteres exornent undique cerae
Atria, nobilitas sola est atque unica virtus &c.

WIERSZ NA POLSKI:

Nic herb, nic tituł, nic wielkiego rodu
Synem być, gdy w twych sprawach pełno smrodu,
Bo dobry żywot, sławna dzielność cnota,
Prawym slachcicom otwarzają wrota,
By ty i z nieba chciał zwodzić pradziady,
Nic potym, jeśli twój żywot szkarady;
Lepiej Terssites iż ci ojcem będzie,
Gdy cnotą zrównasz z cnym Ajaxem wszędzie, &c.

Quid iuvat admota per avorum nomina coelo inter cognatos posse referre Iovem.

Ale ku rzeczy przystępuję:

Rozmaite są zasię mniemania rozmaitych historików: skądby imie i przezwisko Litwie urosło? Naprzod *Erasmus Stella* w Historiej Pruskiej pisze: iż roku od Christusa 373, Litalanus albo Litwos, syn Wejdevuta króla pruskiego, z matki Alanki urodzony, Litwę Litwą i Lotwą, a Zaimo albo Saimo młodszy brat jego, Zamodźką albo Zmodźką, ziemię, które się im z wydziału dostały, od swych imion mianowali i nazwali. Ktorą też sententią *Erasmi Stellae*, i to imię Litwy od Litalana, Vapovius i Jostus Decius i Bielski potwierdzają. Drudzy zaś są, którzy *a Lituo*, to jest, od

Litwa od Litalana albo Litwona xiążęcia.

Litwa *a Lituo.*

trąby łowcej, iż się ty narody w łowiech kochają, Litwę być nazwaną (co nie ku rzeczy, i co Miechovius lib. 4 cap. 39, słusznie zbija) mniemają. Latopisce zaś Litewskie *a littus tuba*, iż nad Wilijskim brzegiem w długie trąby tameczni obywatele i potomstwo Włoskie grawało, Litwie imię dawają. O czym też wyższej wnetże szerzej obaczysz.

Litwa *a Littus tuba.*

Mnie się zaś zda, czego i Długosz i Miechovius, dowodnie poświadczają, iż ten Palemon albo P. Libo, gdy już został xiążęciem tego narodu, tedy też tym krainom dał nowe imię od swej ojczyzny Włoskiej ziemie, *La Italia,* bo Włoszy w mowie swojej pospolicie tych artikułow używają: *la citta* miasto, *il cavallo* koń, *la Polonia, la Italia*, etc. a potomkowie ich, gdy mowę włoską i obyczaje z ludem grubym Gepidów pomieszali, a ojczystego języka zapamiętali, mówili potym *Litalia*, *Litualia*, a za postępkiem czasów *Litvania* i Litwa etc. O czym tu nie chcę teras długo disputować, ponieważem to już dosić dostatecznie i dowodnie, skądby i dla czego Litwa była nazwana, podał, w świadectwie Deciusowym o Litwie.

La Italia, Litalia, & Litvania.

A iż i Rzymianie sami od Hetrusków, chwały i ceremonij bogów swoich, wieśćbiarstw i inszych gusłow bałwańskich i ognia ustawicznie palenia na cześć boginiej Westy się uczyli, jako Volateranus lib. 5 pisze: *Hinc Romanis Deorum caeremoniae et primus auruspex &c.* Tedy też xiążę Libo z Hetruriej (jako Florus świadczy) wygnany, tychże ceremonij i wieśćbiarstw, i palenia ustawicznego ognia, na cześć bogów Litwę i Żmodź nauczył, i w Romowie mieście na pamiątkę Rzymu, nowo w Litwie zbudowanym, nawyższego kapłana albo biskupa bałwańskiego Kiriekiriejto według godności nazwanego ustawił. O czym niżej dostatecznie obaczysz.

Volateranus lib. 5.

A tak Palemon albo raczej Publius Libo, według Liviussa i Florussa, xiążę Hetruriej Włoskiej przedniejszej krainy, z której był wygnan od Juliussa Cesarza, pierwszy patriarcha i fundator Żmodzki, Liwoński, a potym Litewski, zaszedł dla wnętrznych domowych wojen, i dla prześladowania Juliussowego w ty pułnocne krainy morzem, roku od stworzenia świata 3897, od założenia Rzymu 706, przed narodzenim Christusa Pana 48, według rachunku Carionowego *lib.* 2 *monar.* 4, *aetatis* 2, gdy się Julius Cesarz pierwszym Monarchą Rzymskim przez miecz uczynił, jako się już o tym dowodnie powiedziało. Aczkolwiek Latopiszcze Litewskie za czassów Neronowych, który począł panować roku od Christusa 57, przyscie Włochów w ty strony opowiadają, którejby się dawności 105 lat ując musiało. A drugie Latopiszcze przyczynę ich przyścia dla Attile kładą, roku od Christusa 401; wszakże tego nie mogą takimi dowodami słusznie okazać, jakiem ja o Libonie z wielką trudnością zebrane, na ten gruntowny fundament historiej przedsięwziętej założył. Bo jeśliby tu Włoszy zaszli roku 401 za czassów Atille, kiedy już byli doskonałymi chrześciany, tedy pewna rzecz, iżby też byli w ty strony wiarę chrześciańską wnieśli, jako Niemcy potym do Lifland i do Prus, ale iż pogany zasli, dla tego też Litwa w pogaństwie trwała aż do roku 1252, gdy się był ich król Mindolph tylko na rok dla korony ochrzcił, co niżej obaczysz; a potym aż do Jageła, gdy gruntownie wiarę chrześciańską przyjęli, roku 1387, etc.

Kiedy Publius Libo w ty strony zaszedł.

O POTOMKACH SŁAWNYCH XIĄŻĄT LITEWSKICH, ZMODZKICH,

I NIEKTORYCH RUSKICH,

z narodu Palemona patriciussa i xiążęcia Rzymskiego.

Wiele po Palemonie stoi xiążąt zacnych,
 Wątpliwych imion, i spraw ledwo w prochu znacznych,
 Jednak ich sławna dzielność świadczy być mężami,
 I Mars krwawy wyznawa ich swymi uczniami.
Zabawka starej Litwy, i sposób życia.
Gospodarstwem się żadnym w on czas nie bawili,
 W polach łukiem, a szablą, spolnie się żywili,
 Przeto swoje żywoty wątpliwie podali,
 Bo częściej swym sąsiadom szablą łby pisali.
Wolał każdy w potrzebie mężnie dokazować,
 Niż pisać, stąd w dzielnościach swych muszą szwankować,
 Z których by potomkowie dziś brali przykłady,
 Mając przed sobą przodków mężnych, mężne dziady.
Ale wżdy jednak ony cnoty ich przesławne,
 Wynurzają się z prochu, bo cnoty choć dawne,
 Zawżdy kwitną, starość im sędziwa nie szkodzi,
 Gdyż sława głośna zawżdy cne dzielności młodzi.
Przeto oni Heroes choć pisma nieznali,
 Jednak potomstwu cnot swych świadectwo podali,
 Iż mężne dzielności ich spisali postronni,
 Ci którym byli męstwem przezwanym ogromni.
Cnota i sława godnych spraw niemoże być zatłumiona.
Nie zatai się sława nigdy zagrzebiona,
 Tłum ją ty jak chcesz jednak będzie wynurzona,
 Bowiem ma trąbę głośną, którą obwoływa
 Swych kochanków, czym drugich do cnoty przyzywa.
Naleźli Homerussa z Grekami Trojanie,
 A Liviussa mają światkiem cnot Rzymianie,
 Eneas swych dzielności ma świadkiem Marona,
 Umie sławą cnym sprawom pobudzić patrona.
Tak też moje pióro mdłe Apollo pobudził,
 Bych ku sławie cnej Litwy inszych chęć pobudził,
 Aby męstwo ich mędrszym piorem opisali,
 A mnie jeślim w tym co krzyw jednak nie łajali.
Bom ja tu sam torował sobie trudną drogę,
 Gdyż nie chodził przedemną żaden, przysiądz mogę,
 Samem jak pszczoła w różnych kwiatkach różno sperał,
 A gdzie dowód i pewność, tom w ten swój ul zbierał.

Najdziesz ich już po włosku, najdziesz po łacinie,
Ale próżno perłami, jak przypowieść słynie,
Mogę rzec: ach! *tempora perfida, o mores*,
Hos ego versus feci, wziął drugi *honores!*
Lecz poznać kto się uczył, znać kto co sam robi,
Próżno się wrona czarna pawim piorem zdobi,
Ja w tym sumnienie swoje Bogu obwięzuję,
Iż i tam w tych i tu w tych księgach sam pracuję.
By Irus chudy za chęć z chęcią podziękował,
Gdyż mię Cresus w tym żaden namniej nieratował,
Zoilum niewdzięcznego, też pot nasz dba mało,
Bo u mądrych a zacnych zawżdy ujdzie cało.
Gdyż ja sam tę rzecz z chęcią nie z inszego składam,
A bez najmu inszym most historyi zakładam,
Pisz sobie kto chce lepiej, jeśli sądzisz srogo,
Łatwo o inkaust s piorem, papir też nie drogo.
A też cię to kosztuje sam lepiej wiesz mało,
Nie twoim się nakładem, co tu czytasz stało,
Jam ośm lat nad tym siedział, i ośm lat pracował,
Tysiąc kroć mozg, tysiąc kroć mieszek się frasował.
Bo wynaleść co naprzód własną swoją sprawą
I wydźwignąć na światło, co w prochu pod ławą
Gdzieś leżało, tu ręce zasmuknąć potrzeba,
Tu praca, wielki to dar, gdy go da Bóg z nieba.

Commentarius de Sarmatia Europea & rebus Litvanicis latine nuper descriptus ab Italo quidam iniuste vendicatus. Obtestatio conscientiae.

BORKUS, KONAS, ALBO KUNAS, SPERA, DORSPRUNGUS,

POTOMKOWIE PALEMONOWI,

Xiążęta i rozmnożycielowie narodów ziemie Żmodzkiej i Litewskiej.

Wszystkie Latopiszcze Ruskie, Litewskie i Żmodzkie, którychem z różnych miejsc zebranych piętnaście zgadzał i w jedno miejsce dla wybadania a doświadczenia prawdy historiej znosił, i s pilnością conformował, na to się jednostajnie zgadzają, i tak spolnie świadczą, iż Palemon albo Publius Libo xiąże przerzeczone, z Włoskich stron przez dalekie żeglowania morskie w ty krainy pułnocne Żmodzkie, lossem Bożym dziwnym zaniesiony, cośmy też już dosić dowodnie i szeroko wywiedli i okazali, spłodził trzech synów, z których pirwszemu imię dał Borkus albo Porcius, podobno według onej starej familiej rzymskiej Porciussow, bo Porciussow albo Borciussow starodawna jest familia rzymska, *unde et lex Porcia*, prawo ustawione od Porciussow. O czym Livius, Cicero, Salustius, Pomponius

Borcus vel Portius pierwszy syn Palemonów.

Lex Porcia.

Mella etc. piszą: *Lege quoque Porcia cautum erat, civem Romanum verberibus non cedi*, iż się mieszczanina rzymskiego biczować u prągi niegodziło, etc., którym się prawem i Paweł święty Lisiassowi tribunowi, gdy go był kazał przywiązać do słupa i biczować, obronił, mówiąc: *Num hominem Romanum et indemnatum licet vobis flagellare? Actorum capite 22 et Salustius invehens in Ciceronem, dicit: Cum tum sublata lege Portia errepta libertate etc.*

Kunas wtóry syn Palemonow. Kono też albo Kunos po żmodzku serce się rozumie.

Drugiemu synowi Palemon dał imię Kunos albo Kunassus; a Conon także i Konos, są starodawne włoskie, łacińskie i rzymskie przezwiska. Był też papieżem Kunos albo Konon tegoż imienia co i xiążę litewskie, roku od Christusa 687, Kunos też był xiążę Bawarskie, roku 1040; Konon także był xiążę i hetman Ateński po Alcibiadzie, którego Lysander Lacedemoński hetman na głowę poraził. O czym Herodotus, Xenophon i Justinus lib. 5. Conos też, albo Conon, tenże będąc zaś hetmanem Perskim Lacedemonow srogo poraził i Ateniensom pierwszą godność przywrócił, o czym Justinus lib. 6 etc.

Spera trzeci syn Palemonow.

A trzeciemu synowi Palemonowemu było imię *Spera*, z łacińskiego słowa *spes*, albo z włoskiego *speransa*, jakoby rzekł: nadzieja, po polsku; bo *Spera* z włoskiego *Speranza*, jako oni mówią *Speransa mia*, a z łacińskiego *Spes, a Spera*: spodziewaj się, albo: miej nadzieję; przeto ty wszystkie imiona synów Palemonowych, są niedalekie od włoskich i łacińskich imion.

Dzielności i spraw ich potocznych, mało co znać dla niedostatku historyi. Tylko to Latopisce wszystki zgodliwie świadczą, iż gdy się tu Włoszy z staremi obywatelmi Żmodzkimi, Alanami, Gottami i Kursami rozmnożyli, tedy przerzeczone xiążęta, Żmodzką i Kurską, albo Kursowską ziemię tym sposobem po ześciu Palemona, przodka swego, podzielili.

Udział Borkussów.

Borkus, starszy, wziął udział swój nad Niemnem, tamże gdzie rzeka Juria do Niemna wpada, na uściu zamek założył, któremu dał imię Jur-

Jurbork.

bork, złożywszy imię rzeki Juriej z swoim własnym imieniem Bork, dla wiecznej sławy, jak to i Cracus xiążę Polskie uczynił, gdy Crakow założył. Także Romulus, gdy Rzym fundował. Tym też sposobem srzedni syn

Kunossów udział.

Palemonów Konas albo Kunas, zamek nad Niemnem, gdzie do niego Wilia wpada, zabudował, który Konassowem od swego imienia przezwał,

Kowno albo Kunassów.

potym ten zamek Kownem, i z miastem, za czassów postępkiem, aż po dzisiejszy czas zowią. Także nad Wilią, Niemnem, Niewiazą i Dubissą

Tymże podobne mamy fondowanie Czechowo z Lechem, i z Russa, według Długossa.

rzekami, sam Kunas panował, a Borkus nad Jurią aż do morza Pruskiego i Kurlandskiego krainy rządził. Trzeci zaś brat Spera, z ludem swoim dalej się udał od braciej, a ciągnąc przez puszczą ku wschodu słońca i na południe, przebył Niewiazę, Serwentę i Swiętą, rzeki, i nalazł miejsce nad jeziorem puszczami, łąkami i rozłogami wdzięcznymi okrassone, tam zaraz *Spera*, uczyniwszy ojcowskim obyczajem bogom swoim modlitwy

Spera gdzie osiadł.

i ofiary, począł zamek budować nad onym jeziorem, któremu wespołek z zamkiem dał imię od siebie Spera, a tak między Niewiazą, Serwentą i Swietą rzekami, ugruntował sobie ossadę.

Dorsprungus Julianus, też Palemonów towarzysz, patricius, albo ojczyc z xiążąt rzymskich, z herbu i z familiej Centaurussow albo Kitaurussow i z Różej, widząc porządne ossady wnuków swoich synów Palemonowych, ciągnął dalej z ludem swoim nad Świętą rzeką, gdzie nalazł kopiec wyniosły w roskosznym położeniu, zamkowi bardzo przystojny, tam tedy zaraz bogom zwykłe ofiary z ludem swoim uczyniwszy, zamek jeden niżny a drugi na kopcu wyższy zabudował, który według Latopiszcow Wilkomirią nazwał; a skądby to imię i nazwisko urosło, niemasz pewnej wiadomości.

Dorsprungus Julianus.

Tenże Julianus Dorsprungus z herbu Kitaurussa, niedaleko od Wilkomiriej, Dziewoltow, jakoby rzekł: Boże przebywanie, założył, i pisał się Dziewoltowskim xiążęciem, a panując w Wilkomiriej, zgruntował ossady swoje aż po Wilią rzekę i Dzwinne brzegi. Za Wilią zaś ku południowi i wschodowi, Ruskich xiążąt w ten czas dzierżawy były, także za Dźwiną. Aczkolwiek i Lotwa pobratynowie Litewscy, już w ten czas szeroko nad morzem i za Dźwinskich brzegach rozmnożyli się byli.

Dziewoltow od Bożego imienia, bo Dziewoź po żmodzku i litewsku Bóg.

Potym gdy Borkus, który na Jurborku aż do Kurskiego morza panował, umarł bez potomstwa, *Spera,* brat młodszy, na jego miejsce wstąpił, a panując wiele lat w Jurborku, s Prussami starymi, (którzy byli jednego narodu z Żmodzią) do Polskich stron najeżdżał, potym też za bratem Borkussem był pozwany, iż bez potomstwa umarł, a poddani jego, według starego zwyczaju rzymskiego, od przodkow podanego, uczynili mu jako panu pogrzeb ućciwy, iż go spalili nad jeziorem Sperą, a zebrawszy popioł i kości, jak był obyczaj u Rzymian starych, w trunę włożyli, tamże potym bałwan na sławę Spery xiążęcia swego postawili, który i ono jezioro, obyczajem pogańskim, za boga, aż do czasów Jagełowych chwalili.

Borkus X. umarło.

U Włochów i Rzymian, i u Greków, i Trojanow starych był zwyczaj palić także trupy umarłych.

A gdy tak dwa bracia xiążęta, bez potomstwa zeszli, Kunassus, srzedni, na xięstwa oboich za zezwolenim i głossami obojga pospólstwa wstąpił, i spłodził dwu synu, z których starszy Kiernussius, a młodszy Gymbutus byli mianowani, a jeszcze za żywota obu podzielił, iż Gymbus w Żmodzi, a Kiernus od Niewiazy aż do Wiliej panował.

Kiernussius i Gymbutos xiążęta.

KIERNUS LITEWSKIE PIERWSZE, A GYMBUT ŻMOJDSKIE CZWARTE,

XIĄŻĘTA, KUNASSOWICY.

Kiernusus i Gymbut, Kunassowi synowie, a wnukowie Palemonowi, w spolnej braterskiej miłości i zgodzie, po ześciu ojcowskim, rozszerzyli Żmodzkie państwo, od Kurskiego i Pruskiego morza aż do Wiliej, a od Serwenty i Niemna aż do Dźwiny. Potym gdy się ich ludzie w wielką liczbę rozmnożyli, za czasów postępkiem, poczęli naprzód przechodzić za rzekę Wilią w Zawilijską ziemię, którą na ten czas Ruskie xiążęta trzymały, tamże się ossadzać Żmodź w pustyniach poczęła. Potym gdy według swego obyczaju na dubasnych albo żmodzkich trąbach nad Wilią mieszkając grawali,

Domniemanie wszystkich Latopiszców, iżby Kiernussus Litwę miał naprzod nazwać, a littus & tuba.

Kiernus, który był jeszcze jako xiążę języka włoskiego i łacińskiego między narodem grubym do końca niezmienił, i slachciców miał przy sobie nie mało, z narodu onych piąci set, co byli z Palemonem przyszli, nazwał on brzeg Wiliej rzeki, nad którym Żmodź była osiadła, łacińskim językiem *Littus tubae*, jakoby rzekł: Brzeg trąbny; a prości ludzie onej swojej ossady nie umiejąc tak zwać łacińskim językiem *Littus Tubae*, zwali ją Littuba, potym Lituwa, a za czasów postępkiem, Litwą ty wszystki kraje, gdzie dziś Wielkie Xięstwo Litewskie, tak Russacy, jak Polacy przezwali. A na to się wszyscy Latopiszcowie starzy Ruscy, Litewscy i Żmodźcy zgadzają, acz Miechovius, Decius i Erasmus Stella, jakośmy to wyższej szeroko i dowodnie pokazali, na to niezezwalają.

Kiernow.

W tejże Litwie Kiernusus napierwszą ossadę i zamek założył i zbudował, który od swego imienia *Kiernow* mianował, nad rzeką Wilią.

Pierwsza wyprawa do Ruskich ziem Litewska. *Brasław i Połocko Litwa wojuje.*

Potym xiążę Kiernus, mając częste najazdy w Wilijskiej ossadzie od Ruskich xiążąt, umyślił moc mocą, a gwałt gwałtem odbić, a złączywszy wojska swoje litewskie zawilijskie, z bratem Gymbutem xiążęciem Żmodzkim, ciągnęli w Ruskie państwa ku Brasławiu, który dziś Litewskim zowią, a należał w ten czas do xięstwa Połockiego. Tak tedy ony wszystki wołości Ruskie, okrutnie splundrowawszy, łupów i połonu nabrali wielką wielkość bez odporu, a potym do samego Połocka, łupy do litewskich jaskiń odesławszy, ciągnęli, jako latopiszce świadczą, które xięstwo wszystko wszerz i wzdłuż srogo splundrowali, i ludu wielkość z niezliczoną okwitością łupów w połon zagnali. A to się Litwie i Żmodzi w ten czas s tej przyczyny w Rusi szańcowało, iż takie zwycięstwo odnieśli: bo w ty czassy prawie, jak Długosz i Miechovius lib. 2 cap. 21, fol. 51 świadczy, roku od Christusa Pana 1058, Połowcy z narodu Gotów, także pobratinowie Litewscy, z xiążęciem swoim Sekal, Ruskie xięstwa dwa kroć byli srogo zburzyli, jako o tym niżej obaczysz. Same też xiążęta Ruskie spolnie

Roku 1065. maja dnia 2.

sobie oczy łupiły, aż Bolesław król Polski Zasława na Kiow mocą wprowadził, potym Isasław na Wizesława, xiążę Połockie, z pomocą Polską ciągnął, a gdy Wizesław uciekł, Isasław snadnie Połocka dostał, i takie srogie strachy, a rosterki dla wnętrznej wojny w ten czas były w Rusi, iż z desperaciej do Greciej wszyscy chcieli uciekać. O czym u Miechoviusa lib. 2, cap. 18, fol. 45, u Cromera lib. 4, i niżej w naszej tej Cronice szerzej najdziesz. Dla tego tedy i Litwa z Żmodzią w ten czas Połockie xięstwo, i insze Ruskie państwa, śmiele z zwycięstwem wojowali, upatrzywszy pogodę. O czym Latopiszcze żadnej wzmianki tych przyczyn nie-

Pewne domacanie lat i czassu panowania pierwszych xiążąt Litewskich.

wspominają, którycheśmy się my z wielką pilnością ku wielkiemu pożytkowi Czytelnikowi łaskawemu domacali; bo tu już obaczy dowodnie, którego czassu Kiernusus i Gymbut panowali, a to się sstało roku 1065, od Narodzenia Pańskiego, gdy to Litwa pierwszą wtarczkę do Rusi uczyniła. A oni panować poczęli po śmierci ojca Kunassa 1040, wszakże w ten czas skoro się z Ruskiej wojny szczęśliwie wrócili, naleźli Żmodz-

Lotwa Żmodź zwojowała.

ką ziemię od Lotihajłów sąsiadów za Dźwiną i nad morzem mieszkających zburzoną. Którzy w niebytności Kiernussa i Gymbuta w Żmodzi

i w Litwie czas upatrzywszy, bespiecznie broili, i łupy wielkie do Lotwy wygnali.

Wszakże Kiernus z Gymbutem bratem, zaraz się swojej szkody pomścili, bo z onym gotowym wojskiem przeprawiwszy się za Dźwinę, wszystkę Lotewską, albo Lotihalską, dziś zowią Liflandską ziemię, wszerz i wzdłuż zwojowali, a z wielkością łupów bez odporu, prawie wszystkich Lotihajłów w niewolą do Litwy i do Zmodzi wywiedli, tak iż potym roku od Christusa Pana 1100, Niemcy do Lifland pustych najeżdżać i tam się ossadzać, a wiarę chrześciańską szczepić roku 1200, przez Meinharda kapłana pobożnego z Lubku, pirwszego arcybiskupa Rigenskiego poczęli, jak o tym będzie niżej szeroko, gdy przydziem *ad* 1200 *annum*, przeto też tu już pojdzie nam dowodnie, acz z wielką trudnością porządna a prawdziwa historja Litewskich Xiążąt i ich dzielności, kiedy będziem porządnie konkordować, znaszać i zgadzać piętnaście Latopiszcow (których em z wielką przeważnością z rożnych miejsc dostał) z postronnymi Kronikami, jako z Długoszem, Miechowiussem, Cromerem, także z Ruskimi, Moskiewskimi, Pruskimi, Kurlandskimi i Liflandskimi, starodawnymi sprosta a prawdziwie spissanymi dziejami. Ale się do rzeczy pierwszej zwrócimy.

Kiernussus i Gymbut X: w zajem Lotewskie krainy zwojowali.

Niemcy do Lifland.

Kiernus Kunassowic, pierwsze xiążę i fundator Litewski, nie mając męskiego potomka, przyjął na xięstwo Litewskie Ziwibunda, syna, albo potomka Dorsprungowego z herbu Kitaurussa, jako zięcia, dawszy mu w małżeństwo Pojatę córkę jedyną, a potym gdy w starosiwym wieku umarł, uczynił mu Ziwibund Dorsprungowic zięć i Pojata córka, pogrzeb xiążęcym, według onych czassów, obyczajem, na jednej gorze niedaleko od Dziewałtowa przy Swiętej rzece, tamże mu i bałwan postawili, na sławę i pamiątkę wieczną, który Litwa i Żmodź za boga długo chwaliła, aż potym zgnił, ale gdy na tym miejscu gaj urosł, czynili tam ofiary pogani, i chwalili ony drzewa za bogi, aż do czasów Jagełowych, gdzie ogień wieczny, snaść boginiej Westy, ustawicznie z dębowych drew gorzał, co wszystko Litwa i Żmodź miała od Rzymian przodków swoich, którzy także umarłych palili, a xiążętom albo królom i mężom zacnym słupy i groby wysoko usute stawiali i kościoły budowali, a potym, według pogańskiej superstitiej, za bogi chwalili. O czym *Myrsilius Lesbijus de origine Italiae, Marcus Portius Cato, Archilochus de temporibus, Livius Romanae Historiae Princeps, Berosus Babylonius, Xenophon, Q. Fabius, C. Sempronius de divisione Italiae, C. Julius Solinus Polyhistor, Pomponius Mella de situ orbis, Pomponius Laetus de Antiquitatibus urbis Romae, Lucius Fenestella de Sacerdotiis Romanorum,* &c, &c, &c, dosyć szeroko w swoich historjach świadczą.

Pojata Kiernusowna.

Pogrzeb Kiernussów.

Tych historików komu trzeba każdy u mnie najdzie.

A tu już od śmierci Kiernussowej rzecz przerwać się musi i odłożyć przes niemały kres do Ziwibunda Dorsprungowicza w Litwie, a do Gymbuta Konassowica i do Montwila syna jego, w Żmodzi panowania, dla Kroniki i dziejów Ruskich, s którymi Litewskie, dla porządku prawdziwego historiej, musimy naprzód conferować i stossować.

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO
OSOSTEWICYUSZA
KRONIKA POLSKA, RUSKA, KIJOWSKA, MOSKIEWSKA, &c.
Z PEWNE A DOWODNE WYWODY
WSZYSTKICH NARODOW SŁAWIENSKICH,
z wielką pilnością i pracowitą trudnością zebrane.

KSIĘGI CZWARTE.
Rozdział pierwszy.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana,
PANA OSTAPHIJA WOŁOWICZA
PANA WILEŃSKIEGO, CANCLERZA WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO,
BRZESCIEJSKIEGO, KOBRYNSKIEGO, &c. STAROSTY.

I do Jaśnie Wielmożnego Pana,
PANA STEPHANA KORYBUTOWICZA,
XIĄŻĘCIA ZBARAWSKIEGO, &c.
WOJEWODY TROCKIEGO, &C.

Bóg serc ludzkich napewniejszy świadek, lepiej wie, jakom wielką, frasowliwą, przeważną, trudną pracą i węzłowatszą nad on Gordijskiego woza od Alexandra roscięty (gdy go niepodobna rzecz była rozwiązać) węzeł, podjął Czytelniku miły, starając się s pilnością, abych ci prawdziwy i dowodny wywód narodów naszych Sarmatskich, Sławańskich, Ruskich, a przytym Litewskich pokazał, jako, skąd, którym sposobem, od potomstwa Noego posli, jako tez i za którym powodem w tych krainach pułnocnych osiedli, a z małych początków w tak wielkie narody i szerokość panowania urośli. Którego przedsięwzięcia częsć iżem już naprzodku tej Kroniki mojej, przy wywodzie narodu Litewskiego, szeroko i dowodnie z prawdziwych a rozmaitych historików pokazał, na ostatek narodów wszystkich pod niebem na tym świecie żyjących, a od Noego synów i potomków, porządną genealogią idących, początki i rozmnożenia, prawiem

s korabia wywiódł. Tedy znowu gdym przyszedł do dziejów Ruskiego narodu starożytnie sławnego, a snaść nadawniejszego źrzódła Sławańskich wszystkich ziem, i narodów, zdała mi się rzecz być potrzebna, na tym pierwszym początku Kroniki Ruskiej, osobliwie linią narodów Sławańskich Ruskich porządną genealogią, według możności mozgu i sił naszych, z dowodu greckich, łacińskich, hebrejskich i kaldejskich historików położyć, aby na fundamencie dobrze założonym, snadniej i gruntowniej mogły się budować i stossować dzieje Ruskich i Litewskich narodów.

Bowiem wiele historij, które samy nieśmiertelnością sprawy ludzkie zdobią, tak Polskich, Litewskich, Ruskich i inszych narodów, dla niedostatku ludzi dowcipnych zginęło, za czym początków narodów swoich, dzielności i panowania xiążąt, i pewności czassów, których się co działo, wiedzieć nie mogą. Bo narody nasze Sławańskie Sarmatskie, w zimnych krainach pułnocnych położone, skłonniejsze były zawżdy do zwad, do wojny, do okrucieństwa i posiadania cudzych ziem, niż do nauk wyzwolonych, a to za powodem i własnością niełaskawego nieba i warchliwego, któremu ty krainy podległy, Saturnusa, i Scorpiona albo Niedźwiadka jadowitego, który Ruskich ziem więtszą część zasłonił. Dla czego wiele naszych przodków dziejów, ciemnomglistą nocą zaduszonych, w wiecznochmurnych jaskiniach i slepych przepaściach zginęło, z którychby dziś potomkowie wzory, przykłady i nauki cnot i dzielności rycerskich wybierać, i postronnym narodom dobre mniemanie i wiadomość o sławnych przodkach swych, i sami o sobie, ku wielkiemu a sławnemu rozgłoszeniu zawołania swojego dać mogli.

Jednak wżdy Russacy, Moskwa i Bulgarowie albo Wolgarowie, od Wolgi rzeki (nad którą szeroko z dawnych lat mieszkali) nazwani, także inszy Sławacy, pierwej niż my Polacy, pisać poczęli. Bo Michał Kuroplates cesarz Constantinopolski, walcząc z Bulgarami Sławaki narodu Ruskiego, którzy w ten czas Greckie państwa najeżdżali, i Traciej, także Dalmaciej część wielką opanowali, po długich bitwach, pojednał się z nimi roku od narodzenia Christusa Pana 790, a na znak przyjacielstwa i spolnego sprzymierzenia, przerzeczony cesarz Kuroplates wszystkim Bulgarom i Sławakom posłał za upominek litery Hłaholskie: Az, A, Buki, Wiedzi, etc., które na ten czas z greckich nowo były wymyślone i wynalezione gwoli Sławakom.

Wolgarowie albo Bulgarowie.

Michael Curoplates cesarz Constantinopolski.

Sławańskie littery.

Tych liter, jako pospolicie bywa rzecz każda nowa wdzięczniejsza, zaraz się chwycili Bulgarowie, Serbowie, Dalmatowie, Karwaci i Russacy, i tymi literami sprawy swoje i kroniki dopiero pisać poczęli, nietylko tych spraw porządek w księgi znosząc, które się na ten czas u nich i przez nich działy, ale też i ony rzeczy i dzieje, które od starodawnych przodków swoich słyszeli, i które przes długą pamięć w zmysłach swoich mieli, hłaholskim pismem ku wiecznej pamiątce w księgi swoje skarbili i spiżowali, wyrozumiawszy historje skarbem być nieśmiertelnej sławy.

Ruskie i Bulgarskie narodi naprzód literi hłaholskie przyjeły.

Polacy zaś naszy, ledwo pisać poczęli roku od Christusa Pana 962 za Miecława, pierwszego chrześciańskiego xiążęcia Polskiego, i za Chabrego

Polacy kiedy pisać poczeli.

Bolesława pierwszego króla koronowanego od Ottona cesarza w Gnieźnie roku 999, których jednak Russacy dwiema sty lat i dziewiącią w dawności historij i pisma swojego uprzedzili. Bo poczęli pisać Russacy roku od stworzenia świata, jak Grekowie i Ruś rachują, 6406, to jest od Christusa 790, albo mało co pozdniej, a według rachunku rzymskiego roku od stworzenia świata 4745, od założenia Rzymu roku 1551, od Christusa Pana 801, na co się też wszyscy łacinscy i greccy historikowie zgadzają, i czegom sam własną bytnością roku 1574 w Konstantinopolu doświadczył, gdzie badając się pilnie o starodawnościach Greckich i Bisantińskich widziałem słup albo kolumnę marmurową, z napisem cesarza Michała Kuroplatessa i z liczbą lat wyższej mianowanych, tak greckiego jako łacińskiego rachunku, którą kolumnę przerzeczony cesarz postawił (do Jedykuły idąc zamku starego, wielkiego Constantina) na znak zwycięstwa z Bulgarow i Saracenow otrzymanego. Drugą zaś columnę widziałem za Andrinopolim, na którym miejscu Bulgarowie niewdzięcznie oddając dar pisma hłaholskiego, sobie na znak przyjacielstwa przysłanego, przerzeczonego cesarza Michała Kuroplata, wzruszywszy mu przymierze, porazili, iż z pogromu sam ledwa uciekł, a potym z desperaciej do klasztora wstąpił, wszakże potym od Bulgarów tychże zabit.

Jedikuła siedm wież.

Cesarz Michał Kuroplat porażon od Sławaków.

Kto bywał w Andrinopolu, albo będzie, obaczy znaki tych starodawnych bitew bulgarskich z Greki: puklerze z skor i z drzewa na dziwny kształt uczynione, maczugi okrutne, kule na łańcuchach rogate żelazne, kije z wielkimi gwoździami, bełty gwałtowne od kusz, pociski z żelazem kończystym na krzyż zaostrzone, których też pieszy rzymscy, jak Livius pisze, na pierwszym potkaniu używali, ułomki szabel staroswieckich, etc. A ty wszystki dziwne wojenne instrumenta są zawieszone na murze, idąc przes kramnice z tureckiego miasta do Andrinopola, murowanego chrześciańskiego, u wielkiej bramy, ktorymem się ja dobrze przypatrzył.

Od tego tedy Michała Kuroplatessa, cesarza Constantinopolskiego, Bulgarowie, Russacy i wszyscy Sławacy, krom Polaków a Czechów, litery hłaholskie wziąwszy, sprawy swoje pisać poczęli, a po zabiciu zaś Kuroplatowym, panował na cesarstwie Greckim, Leo Ormiański, który Chruna Bulgarskie xiążę zabił, za czasów Karolussa Wielkiego, cesarza, roku od Christusa 801, i za czasów Jana Trzeciego, w rzędzie 99 Papieża.

Chruno Bulgarskie xiąże Słowieńskie.

O tym téż czytaj Cariona.

A tak Russacy acz od lat siedmi set i osmidziesiąt, to jest od roku Christa Pana 801 pismo i litery hłaholskie mają, jednak wszystkie Kroniki Ruskie tylko tych napierwszych być xiążąt w państwach swoich powiadają: Kija, od którego Kijów; Scieka, od którego Sciekawica; Korewa etc. i siostrę ich Lebedę, także Oskalda i Dira, ich potomków, a potym według swego rachunku roku od stworzenia świata 6370, xiążąt Warecich trzech bratów rodzonych: Ruryka, Truwora i Sinaussa w xięstwach swoich: Nowogrockich, Pskowskich, Izborskich i Biełojezierskich panować piszą. I od tych już porządek i successią pewną, tak Russacy wszyscy, Wielcy Kniaziowie Moskiewscy prowadzą i wywodzą, a dalszych da-

Pirwsze xiążęta Ruskie. Kij, Sciek, Korew, Lebieda.

Waragowie.

wniejszych początków narodu swego wywieść nie mogą, dla niedostatku historij i tych coby je pisali.

A iż Duch Pański gdzie, kiedy i kogo raczy darem swoim świętym natchnie, tedy ja też tegom się naprzód ważył z uprzejmej szczerości ku naszym narodom Sławańskim, iżem prawie od potopu z wielką pracą (za dowodem dwu set historików wiary godnych, a w jedno miejsce zniesionych) porządnie opisał wywody Sławańskich Ruskich narodów, alem się jeszcze s tym wydania teras zatrzymał i zachował, przedłużyli Pan Bóg zdrowia na inszy czas.

Wszakże to jest napewniejszy, nagruntowniejszy fundament, iż jako od inszych synów Noego i ich potomków, insze rozmnożone są rożne narody, tak też od Mosocha patryarchy naszego, szostego syna Jafetowego i od jego potomków: Russa, Lecha i Czecha, wszyscy Russacy, Polacy, Moskwa, Bulgarowie, Czechowie, i ile ich kolwiek Sławańskiego języka pod niebem używa, prawdziwy wywód i początek narodu mają. Z którym szerszym o tym dowodem, iżem się dla pewnych przyczyn, na inszy czas zachował, tedyć tu tylko o Mosochu patriarsze Sławańskim, krotko miejsca położę u poważniejszych historików, ktorzy to imię *Mosoch, Moscus, Mosca, Mosci, Moscorum, Moschovitarum, Modocarum* &c. zdawna wspominają.

Naprzod Mojzesz prorok i zakonu Bożego objawiciel, Genesis cap. 10 i Berosus kapłan i historik Kaldejski, nadawniejszy, lib 4 et 5, roku po potopie 131 etc. tak pisze: *Moschus vero Moschos simul et in Asia et in Aeuropa fundavit,* iż Moschus narody Moschowitow zarazem i w Asiej i w Europie fundował etc. o czym i na inszych miejscach, co tu umyślnie opuszczam, wspomina, etc.

Potym *Xenophon in Historia reditus Graecorum &c. Appolonius in carmine Argonautico, Herodotus & C. Julius Solinus Polihistor cap.* 20 *& cap.* 40, *Ptolomeus lib.* 5, *cap.* 6, 9 *et* 13, *Plinius Nat. Historiae lib.* 5, *cap.* 27, *et lib.* 6, *cap.* 9 *et* 10. *Trogus Pomp. et Justinus, Pomp. Mella in Historia de situ orbis cap.* 2, *Josephus Flavius Antiquit. Jud. lib.* 1, *Philo Jude. Ant. Biblic., Cornelius Tacitus, Strabo &c.* i inszy wszyscy starodawni hebrejscy, caldejscy, greccy, łacińscy historikowie starodawni, a niedawnego i drudzy naszego wieku kronikarze, jako Miarecius, Vincentius Cadlubcus, Anonimus Gallus, Dlugossus, Miechovius, Jostus Decius *in Vetustat. Polon. et Famil. Jagel*, Vapovius, Cromerus lib. 1 cap. 5, 8 et 12, &c. Bielski &c. Polscy; Tilemannus Stella, Cesareus, Carion, Philip. Melancton, Cureus &c. Niemieccy; Eneas Sylvius, Volateranus, Datravius &c. Włoscy i Czescy historikowie, Mosocha i Moskwy patriarchy, i krain tego imienia wzmiankę na wielu miejscach dowodnie czynią; Teodorus też Bibliander, *de optimo genere explicandi Hebraica,* tak mówi: *Mosoch vel Mesoch partem Asiae ad pontum accepit, ubi Moschitae, vel Moschovitae, et Moschici montes et finitima loca Capadociae &c.*

A jeśliby tu kto rzekł, iż dzisiejsza Moskwa, Białej Rusi naród, niedawnych wieków począł się zwać Moskwą od rzeki i miasta i zamku stołecznego Moskwy, tedy tak jest; bo Moskwa zamek z dawnych czassów

Iwan Daniłowic stolec do Moskwy przeniósł. — *Piotr metropolit.* — *Moskwa dzisiejsza kiedy się rosławiła i dla czego.* — *Zwycięstwa i szczęście Iwana W. X. Moskiewskiego.* — *70 Zamków od Litwy oderwał.* — *Herberstejn o Moskwi.*

tylko z drzewa zrąbiony i nieznaczny był. Jako też o tym Herberstejnus *in Chorographia principatus Moschoviae* pisze: Aż tam dopiero Wielkie Xiążę Iwan Daniłowicz, przed lat dwiema sty i trzydziestą z Włodimirza stolec swoj przeniósł, z porady Piotra metropolita Kijowskiego i Ruskiego. Bowiem ten metropolit Piotr tam też był przed tym stolicę metropolitską sobie wybrał, dla jakiegoś świętego Alexeja, u którego grobu w Moskwi cuda się ukazywały. Za czym się Moskwa miasto rozsławiło, i cudami onymi i Wielkich Xiędzow stolicą, bo skoro po śmierci Iwana Daniłowicza, tegoż imienia drugi Iwan Iwanowic, tam stolicę trzymał, po nim Dimitr, po Dimitrze Basili, albo Wassilej, który pojąwszy córkę u Witołda W. X. Litewskiego Annotazią, albo Zophią, Wasila oslepionego po sobie dziedzicem zostawił, z którego potym Iwan wielkim xiędzem moskiewskim naszczęśliwszym będąc, wybił się naprzód z mocy i z hołdu Tatarom, Casanską hordę, Pormią, Sibirią, Lapiją, Juharią, skąd przodkowie Węgrów, Bulgarią Aziatycką, etc. krainy, częścią podbił pod moc swoję, częścią shołdował, od Litewskiego państwa 70 zamków oderwał, z Swedami i z Inflanty wielkie wojny wiódł, etc. i ten się począł pisać Carzem i Panem Wszystkiej Rusi etc. Tego dopiero wnuk Wasili wielki xiądz moskiewski, zamek Moskiewski począł murem i wieżami obwodzić, które mury potym przez lat trzydzieści całe, potomkowie jego ledwo dokonali. Wszakże i sam Sigismundus Herberstejn wyższej w opisaniu miasta Moskwy tak mówi: A iżby miasto Moskwa inszym krainom przezwisko od siebie dać miała, to nie pewna, ale prawdzie rzecz podobna, iż od rzeki miasto imię wzięło. *Nam etsi urbs ipsa olim caput gentis non fuerit, Moscorum tamen nomen veteribus non ignotum fuisse constat*, albowiem jeśli samo miasto Moskwa przedtym niebyło stolicą i głową narodu tego, wszakże jest rzecz pewna, iż imię Moskiewskiego narodu, było znaczne historikom starodawnym od Mosocha. Toż też i Cromerus *cap.* 8, *lib.* 1, *Cronicorum Pol.*, po długich wywodach Sarmatskich narodów, o Moskwi twierdzi. I tak: *cap.* 8 *lib.* 1, zamyka: *Nec est incredibile eos (scilicet Moschovitas) cum Moschi, Modocae sive Amaxobitae antiquitus dicerentur, aliquando in vicinorum & cognatorum Russorum sive Roxolanorum nomen transisse, postea vero pristinum (id est nomen Moschorum) resumpsisse, &c.*

Gen. 10, *Ioseph. lib.* 1 *cap.* 14 *Philo. Biblic. Antiquit: Berosus lib.* 4 & 5 *Moscus vero Moschos simul & in Asia et in Europa fundavit.* — O tym też czytaj Cromera lib. 1 cap. 21 *de Sarmatis.* — Sarmatowie kiedy osiedli nad Czarnym Morzem.

Mosoch tedy, syn Japhetów szosty, wnuk Noego za Sarmatem, albo Sarmatą krewnym swoim, którego Moises Geneseos 10, Josephus *Antiquitatum Hebreicarum lib.* 1 *cap.* 14, Istrowego albo Jectanowego syna, wnuka Semowego, a prawnuka Noego, być świadczą, ruszywszy się od Babilonu, po onym zamięszaniu języków, z narodem swoim wszystkim i z synami Istrowymi, to jest z Sławaki, którzy się do nich przyłączyli, jako Berosus pisze, ciągnęli obadwa przez Armeńskie góry i Scitijskie albo Tatarskie pola ze wschodnych krain ku pułnocnym częściom świata, a naprzód nad brzegami Pontskiego albo Czarnego Morza osiedli roku 131 po potopie, a od panowania Nemrotowego w Babilonie roku 25, a według inszych historików i geographów, od potopu 175, a od Adama 1830, narody się Ruskie poczęły sławańskiego języka, których zdawna Pismo Ś.

w Bibliej, i wszyscy starzy historikowie nie Russakami ani Russami zwali, ale *Mosochos, Moschos, Mesech, Modocas, Mossenos, Moschoicoicos, &c.* od tego patriarchy ich Mosocha Japhetowica, nie od tej dzisiejszej nowej Moskwy, którzy aczkolwiek też są jednegoż narodu Ruskiego albo Roxolanskiego, od tegoż Mosocha, wszakże byli zaniedbali i zaniechali tego imienia używać przez wiele wieków, a tylko się Rusią i Rusakami tak z onych trzech bratów xiążąt Waragskich, jako też za Olhy albo Heleny, i Włodimirza monarchy, i drugiego Monomacha i inszych xiążąt zwali, i nie znać było tego imienia Moskwy w ony czassy, gdy tylko Kijowskie, Włodimirskie, Wielgonowogrodzkie, Cernihowskie, Halickie, Smolenskie etc. xiążęta w Ruskich ziemiach płużyły, jako się wyzszej dostatecznie naczytasz.

Aż potym przed lat dwiema sty i kilkiemdziesiąt, to starodawne imię patriarchy Ruskiego i Sarmatskiego Mosocha wskrzesili, gdy się Moskwa od Moskwy miasta i od rzeki za przeniesienim stolice z Włodimirza, zwać poczęli. Ale ku rzeczy przystępuję.

Tenże Mosoch, syn Jafetow, mieszkając nad Pontem Euxinem Czarnym Morzem, w wielki się naród rozmnożył, potym tam w tych polach Colchorum królestwo runem złotym i Jazonowym żeglowanim sławne założywszy i naród Sławański Ruski w nim rozmnożywszy i szeroko osadziwszy, ciągnęło dalej potomstwo jego w pułnocne krainy za Pontskie albo Czarne morze, gdzie nad Tanais albo Donem i Wołgą rzekami i nad jeziorem, albo odnogą morza Meotis, w które Tanais wpada, w polach szeroko osiedli i w wielkie się narody za krotki czas rozmnożyli, tak, iż się w potomstwie Jafetowym i Mosochowym własność ich imion wypełniła, bo Jafet iż się wykłada z kaldejskiego i hebrejskiego języka rozszerzenie, albo rozszerzający, a Mosoch rozumie się rościągający, wyciągający i daleki, tedy też ich potomkowie za szczęśliwym winszowanim i własnością imion przodkich swoich i błogosławieństwem Noego patriarchy, osiadłości swoje daleko rozszerzyli i rosciągnęli, tak, iż wszistkie pułnocne krainy i międzywschodnie części świata, narodami Sławańskiego języka napełnili i począwszy od Kapadockich i Kolchinskich królestw i wszędzie około *Cimerium Bosphorum* i Czarnego morza albo Pontu Euxinu, Tanais, Oki, Wołgi, Chamy, Dniepru, Bohu, Desny, Dniestru, Dunaja, aż do Dźwinnych i Niemnowych długim przeciągem źrzodł, wszystki brzegi osiedli, na ostatek aż do Lodowatego i Baltyckiego albo Wenedyckiego, po moskiewsku Wareckiego morza, które dziś Liflanty, Philandią i Szwecią oblewa, i Norwegiej dosięga, imię, moc i władzą Sławańskiego języka rozszerzyli.

Sławacy kiedy osiedli nad Wołgą i Donem.

Japhet rozszerzenie.

Boh rzeka, którą Ptolomeus Hipanim zowie, nie Bug.

Asarmot zaś, albo Sarmata, syn Jektanow, wnuk Semów, a prawnuk Noego patriarchy, według Josepha *lib.* 1 *cap.* 14, *Antiquit. Hebr.*, i według Mojżesza Gen. 10, który też był w tych stronach pułnocnych z Mosochem, dziadem stryjecznym osiadł, Sarmatom dał imię i przezwisko, iż nas wszystkich Sarmatami, to jest wysokimi i wyniosłymi narody od niego zowią. Bo *Tilemannus Stella in deductione Genealogiae Jesu Christi*

tak *Sarmatae vocabulum* wykłada: *Igitur a Riphat filio Gomeri Riphaei qui sunt Sarmatae et Heneti. Nomen autem Heneti Hebreis significat Vagabundi, Graeci dixerunt Nomades, id est, subinde alia pascua et alia loca quaerentes, Sarmata autem interpretatur Dux altitudinis, vel Dux superioris regionis.*

Sarmata Dux altitudinis.

Cromerus także *Episcopus Warmiensis* w Kronice swojej, którą Polskie dzieje z ciemności i z zakryto głębokich przepaści wygrzebione oświecił, tak też zdanie i rozsądek mądry o przezwisku i wywodzie Sarmatów na początku ksiąg pierwszych w rozdziale 12 pisze pod titułem: *ubi asserit Sarmatas esse Slavos et Venedos ipsosque, esse priscos Sarmatas, vel ut Graeci dicunt Sauromatas: dispersique a turris Babilonicae edificatione post diluvium universae terrae hominibus, has oras occupasse opinentur: Non a Tuiscone sed ab Assarmote seu Sarmate, quem Moses et Josephus Hebraei scriptores Istri, vel Jectani filium, Semi nepotem, Nohae pronepotem fuisse memorant, nomen originemque ducentes, &c.*

Sarmatae & Slavi non a Tviscone ut vult Crantius, sed ab Asarmote in Aeuropa.

To tu masz Czytelniku miły nad insze moje, w znoszeniu sentencij rożnych historików, dowody, i nad moje pewnymi świadectwy podparte i ugruntowane zdanie tak zacnego i wielkiego męża sententią o Sarmatach, iż od Assarmota albo Sarmaty, syna Jektanowego, wnuka Semowego, a prawnuka Noego, są nazwani, nie od Tviscona albo Asceny, Gomerowego syna, jak niektórzy naszy z Niemieckich kronikarzów, a snać i Długosz pissali; ani od Jawana i Helisse, jako Miechovius staruszek *cap.* 1, *lib,* 1 *fol.* 1, *in deductione primae originis Polonorum* położył, chybiwszy brodu; bo Jawan i Helissa, jego syn, Greckie narody rozmnożyli i Łacińskie, nie Sarmati, którzy językiem i zwyczajami starodawnymi, daleko są od Greków, Łacinników, także od Niemców różni.

A iż Berosus Kaldejczyk pisze lib. 4, Twiskona być królem Sarmatskim, od Tanais aż do Renu rzeki, także lib. 8 wspomina, iż roku 131 od potopu, Twiskon Sarmaty wielkie narody fundował, tedy też tam zaraz kładzie, iż Moscus, Mosoch albo Moskwa, Moskiewskie królestwa w Aziej wespołek i w Europie założył i rozmnożył.

Berosus lib. 4 et lib. 8.

Tamże też *eodem libro* pisze: *Anno hujus Nini quarto &c.* Roku czwartego panowania Ninusa, króla trzeciego babilońskiego, Twiskon Gigas albo obrzym, Sarmaty praw albo ustaw uczy u Rhenu, etc,

Tedy Cromer *asserens pulcherrimis argumentis, Slavos et Sarmatas Germanos non esse cap.* 6 *lib.* 1, tak to pięknie słusznymi wywodami rostrząsnął, iż i Berosussa przy zupełnej wierze jego historiej zostawił i Sarmaty albo Słowaki, nie od Twiskona, ale Assarmota, albo Sarmata, być rozmnożone okazał, a Cranciussa, Jornandessa i Franciska Ironica, historików niemieckich, *vi veritatis victos ac manus* (jak sam pisze) *dantes,* usilną mocą prawdy zwyciężonych i dobrowolnie ręce podających związał, i zdania ich jasnymi, ichże własnymi dowodami zburzył i w niwecz obrócił. Czego też Plinius zacnie uczony geograph i historyk wielkiego zawołania *Natur. Historiae lib.* 4, *cap.* 12, poświadcza tymi jawnymi słowy, mówiąc: *Sarmatae quidem certe Germani non sunt, &c.* Sarmatowie zaiste

nie sąc Niemcy, ale od nich Wisłą rzeką, nakłoniwszy się ku słońca wschodu oddzieleni.'

Tegoż zdania i wyroku Pliniussowego o Sarmatach, podpierają pewnymi dowody: Cornelius Tacitus, Strabo, Ptolomeus i inszy sławni historikowie i geographowie.

Drudzy zaś, zwłaszcza Bielski, na początku wywodu narodu Polskiego piszą, Sauromatią być nazwaną od ludzi z jaszczorcimi oczyma, bo *Sauros* po grecku jaszczorka, *omma* oko, a stąd też i nazwisko Sauromatow wywodzi, jako ludzi gniewliwych i straszliwych, którym popędliwość i jadowita srogość z oczu jako jaszczorom okrutnym (którychem się ja w Turcech między skałami napatrzył) pierszała: Wszakże i to swoje mniemanie, i ono, żeby od Twiskona, mieli początek mieć Sarmatowie, samże Bielski kassuje, a na zdaniu i rozsądku mądrym doctora Cromera, iż od Assarmota, syna Jektanowego, wnuka Semowego, poszli Sarmatowie, przestawa. Gdyż też Tilemannus Stella, doctor uczony, *in Tabulla genealogiae Christi, Sauromatam non a Sauros & omnia* greckich słów, ale z kaldejskiego języka głębokim rozumem, ***Ducem altitudinis vel ducem superioris regionis*** wykłada, to jest wodzem i xiążęciem wysokości albo wyzszej krainy.

Są tam jaszczóry na półtora sążnia czasem, a drugie na łokciu.

MACIEJA OSOSTEWICYUSZA STRYJKOWSKIEGO

O WYWODZIE SŁAWNEGO NARODU RUSKIEGO,

SŁAWANSKIEGO, SARMATSKIEGO,

a dla czego są nazwani Sławakami.

Rozdział drugi.

O Sławakach i Sławieńskich ziemiach narodu Ruskiego albo Sarmackiego skądby to ich przezwisko urosło? rozmaite są mniemania rozmaitych historików, Czytelniku miły. Wszakże się to jawnie pokazuje, iż Sławianie, albo Sławacy, przodkowie naszy, byli sławni rycerską dzielnością, jeszcze za czasów wojny Trojańskiej, a iż ossady swoje mieli w Paflagoniej, krainie Aziej Mniejszej, nad Pontem Euxinem, albo Czarnym morzem, gdzie dziś Turcy i Grekowie mieszkają, a między nimi Sławaków, Serbów i Bulgarów, prawie więtsza część, którzy nie przichodniami, jako Turcy, ale własnymi dziedzicami Paflagonskiej ziemie z starodawnych wieków być się powiadają, o czymem ja też sam z niemi miał częste rozmowy, roku 1574, gdym tam był w tych krainach.

Paflagonia.

Procopius de bello Gotico.

Prokopius też sławny i starodawny historyk przed tysiącem i sześciądziesiąt lat, o wojnie Gotskiej pisząc, za czasów Justiniana cesarza Konstantinopolskiego, roku od Christusa Pana 528 i za papieża 49, Hilariussa, wzmiankę Sławaków czyni.

A przedsię tej nowinie tysiąc lat i 88.

A Jornandes Alanus niemniej starodawny kronikarz pisze, iż to imię albo nazwisko Sławaków za jego czasów nowe było, roku od Christusa 492, ale mowę Słowieńską, której teraz wszyscy Sławacy używają, być starodawną świadczy.

Języki przedniejsze po potopie.

Co musiało być iż tak jest, bo po zamieszaniu języków u Babel wieże, napierwszy był język chaldejski i hebrejski albo żydowski, potym scytijski, albo tatarski, zaś egipski, etiopski i indijski, potym grecki i łaciński, nasz też sławieński, szosty od Mosocha, szostego syna Japhetowego, po nim niemiecki od Twiskona, to są języki na wszystkim świecie przedniejsze, s których jako źrzodł żywych, insze rozmaitych narodów języki początki rozmnożenia, własności i rożne dla rożności granic wymowy swoje mają, co ja każdemu słusznymi raciami wywiodę, kto mię o to chce pytać. Aczkolwiek 72 języków według wodzów i xiążąt zmieniło się u Babel z jednego; ale mądry, bywały, i języków świadomy, sam przes się temu snadny rozsądek dać może, a tak co Jornandes, który przed lat tysiącem i stem pisał kronikę swoję, świadczy być język sławański starodawny, w tym się nie myli, bo jest zaraz po potopie roku 131, według Berosussa.

Starodawność języka Sławieńskiego.

Jornandes o Sławakach na drugim miejscu pisze.

Tenże też Jornandes, który roku od Christusa Pana 584, za Mauriciussa cesarza 55 pisze, iż Sławacy nad Istrem albo Dunajem ku połnocnym krainom mieszkali, a potym przeprawiwszy się przez Dunaj, Missią oboję, Pannonią, Węgry i Rakussy, Macedonią, Tracią, Istrią splundrowali i zwojowali, a uczyniwszy sobie przes miecz bespieczne w onych krainach mieszkanie, jedni w tamtych ziemiach, a drudzy między Drawą i Sawą rzekami w Illiriku i w Dalmaciej osiedli, i wszyscy jednostajnie sami od siebie ony ziemie Sławanskimi, od sławnych swoich dzielności nazwali, a rozszerzając granice swoje, ustawicznymi wojnami pokoj sobie i potomkom swoim w nich gruntując, Rzymskie i Konstantinopolskie cesarstwa do gruntu prawie zwątlili i szyki ich zemdlili. O czym szerzej najdziesz u przerzeczonych historików: Jornanda, Procopiussa, &c.

Wojny sławańskie.

Ossady starych Sławaków, a dla czego i skąd nazwane.

Sławacy Rzymianom i Grekom silni.

Blondus zaś, który przed lat stem i dwudziestą o nachyleniu ku zgubie Rzymskiego cesarstwa, historią pisał, gdzie Arkadiussowego i Honoriussowego panowania, którzy byli cesarzami, roku od Christusa Pana 298 wzmiankę dawniejszą czyni, wspomina też tam Sławiański naród już na ten czas być sławny.

Sławacy wojnami sławni, roku 298.

Istrami Sławaków zowią od Dunaja.

Trogus Pomp. et Justin lib. 32. o sławańskich przodkach.

A Trogus Pompejus, nad tych wszystkich historikow starodawniejszy rzymski historyk, który jeszcze przed narodzenim Pańskim rozmaitych narodów dzieje pisał, i Justinus z niego lib. 32 o narodzie Sławańskim, których też Istrami nazywają, tak piszą, iż Oëta, albo Aëta, król Kolchis ziemie nad Czarnym morzem leżącej, niedaleko od Tanais albo Donu rzeki z Moskwy płynącej, gdy mu Jason z Argonautami Medeą córkę z wielki-

mi skarbami (które skarby *Aureum vellus* poetowie zowią) uniosł, posłał za nim w pogonią dwadzieścia tysięcy ludzi w nawach, morzem Czarnym. Ci gdy przypłynęli do ujścia Dunajskiego, ciągnęli wzwodę swoje nawy, aż przyżeglowali do uścia Sawu i Drawu rzek, potym Sawem rzeką pod góry Włoskie Alpes przyszli, a przez góry na ramionach do brzegów morza Adriatyckiego nawy swoje po wałkach przetoczyli, albo na ramionach przenieśli, goniąc i szukając Argonautów i Jasona, winowajców, zdrajców i łupieszczów króla swojego Oety; ale gdy ich tam nienaleźli jako się spodziewali, tedy porzuciwszy nawy swoje przyszli na pola Włoskie, gdzie dziś Aquileja, miasto sławne, a tam ulubiwszy położenie wdzięczne ziemie hojnej, osiedli, nie chcąc się nazad do domu Kolchijskiego królestwa wrócić, albo dla bojaźni króla swojego Oety, iż niepogonili zdrajców jego, albo iż się im uprzykrzyło teskliwe żeglowanie i włokita.

Rycerstwa króla Oeti za Jasonem goniącego żeglowanie.

Roku od stworzenia świata 4010.

Tak tedy, gdy osiedli naszy Sławacy w polach Włoskich, przy brzegach morza Adriatickiego, które dziś Wenecią i jej krainy oblewa, przezwano ich Istrami od Istru albo Dunaja rzeki, którą z morza i z swej krainy Kolchidi przypłyneli, jakoby rzekł: Istrijczykowie, albo Dunajczykowie, bo Sławacy Dunaj nazywają Wister, a Łacinnicy *Ister;* jako *Ovidius Elegia 3 de Ponto ad Maximum:*

Quaeque aliae gentes ubi frigore constitit Ister, &c.

Et ad Vestalem Elegia 7, lib. 4.

Jam vides onerata ferox ut ducat Jasis
Per medias Istri plaustra bubulcus aquas.

Ovidius się dziwował gdy Jatwiezowie wozami jezdzili po ledzie przez Dunaj.

Idem: Binominis Istri, &c. Także drudzy historikowie i geographowie, Dunaj Istrum nazywają, a Sławaki nad nim i nad morzem Adriatickim szeroko mieszkające, Istrijczykami albo Istrami zowią, a stąd dowodnie i jawnie każdy obaczyć może, iż Sławacy w Asiej i w Europie zdawna się rozkrzewili i Włoskich, także Greckich krain wiele osiedli, a wszyscy s potomstwa Japhetowego i Mosocha syna jego początki swoje mając zawżdy s tych krain, ktore dziś Moskwa 'trzyma i od jeziora Meotis i Czarnego morza, albo Pontu Euxinu, w ty krainy Europskie, w których szeroko i dziś mieszkają, przychodzili z zimnych stron, szukając pogodniejszego nieba i zyżniejszych krain. Naprzód Sarmatowie i Roxolani albo Russacy, którzy z Mitrydatessem, królem onym sławnym Pontskim, wojny długie wiedli, po tych zaś Gotowie, Cimbrowie i Wandalitowie, których część w tych stronach, gdzie dziś Litwa, Żmodź i Lotwa, osiadła, jak Szwedskie i Duńskie dzieje i Cilicius Cimber *in proemio belli Ditmarsici*, Carion w księgach wtórych, monarchiej trzeciej, wieku wtorego i *Joachimus Cureus Freistadiensis in historia Silesiae*, urodzeni Niemcy, świadczą.

Od lat 1800.

Skąd wychodziły Sławańskie narody.

Sarmate Roxolani. Oczym czytaj Volateranum.

Cilicius Cymber et Carion lib. 2 Cron.

A druga część tychże Wandalitów, Gotów i Cimbrów wszystkę jakmiarz Europę, Węgierską, Grecką, Włoską, Francuską i Hispańską ziemię z Sła-

wańskimi i Niemieckimi, także z Litewskimi narody, mocy spolne złączywszy, zwojowali.

Rzym zburzon od Wandalitów, roku 429 od Christusa.

Ciż Wandalitowie i Africe trzeciej części świata, i Rzymowi nieprzepuścili, który okrutnie zburzyli, a w Africe lat dwieście mieszkali, o czym, iż jawnie wszędzie historie mamy, nie chcę się długo zabawiać.

Wolgarowie i Bulgarowie.

Rsowa ziemica w której się Wolga rzeka poczyna.

Po Wandalitach, Sarmatach, Gotach i Roxolanach, s tychże pol i krain pulnocnych i wschodnich Moskiewskich, drugie narody tegoż sławańskiego języka wyszły, którzy się Wolgarami albo Bulgarami, od Wolgi rzeki mianowali, a Bulgaria albo Wolgaria jest wielka kraina z obudwu brzegów rzeki Wolgi między Europą i Asią, która rzeka począwszy się w Rsowskiej ziemicy Moskiewskiej, z jeziora Wolgo, a nabrawszy w się wiele inszych wielkich rzek płynie przes Moskiewskie krainy daleko, potym przes Kazańską, Zawolską, Nahajską, Astrachańską i insze Tatarskie hordy przeszedwszy, za Astrachanią w Kaspijskie, albo Hirkańskie i Porskie morze, które Moskwa Chwalinskoje morze zowie, siedmiądziesiąt dwiema uścia wpada, po moskiewsku Wolga, a po tatarsku Edelsu; Ptolomeus i Grekowie, Rho jej imię dali, a nasz Bielski za jednę ją kładł z Tanais albo z Donem, nie będąc wiadomy Moskiewskich krain.

Wolga rzeka Edel albo Rha.

Ruszenie Wolgarów od Wolgi.

Od tej tedy rzeki Wolgi i s tych pol (których się i dziś Kniaź Moskiewski Hospodarem Bulgarskim pisze), ruszywszy się z wielką hordą i mnóstwem ludu przodkowie naszy Sławańscy Bulgarowie albo Wolgarowie, przyciągnęli naprzód nad Czarne morze i jezioro Meotis, szukając lepszych krain, acz niektórzy piszą, iż ich z ojczystych pol Tatarowie wycisnęli, co nie ku rzeczy, jak to niżej dowodnie okażemy, a tam nad Czarnym morzem między Donem i Dnieprem rzekami, gdzie dziś Kirkielscy, Krimscy i Mankopscy Tatarowie, czas niemały spokojnie mieszkali.

Wolgarowie w Tauricc.

Wolgarowie Sławacy do rzymskich krain wtargneli roku od Christ: 420. Wołochy i Multany osiedli.

A gdy się w tych polach rozmnożyli, osiedli za czasów postępkiem i Taurikę, którą dziś Przekopski carz stolicą swoją opanował. Potym gdy usłyszeli o niezgodzie cesarzow Rzymskich, a iż też Atila w ten czas z Hunnami albo Juhrami od rzeki Juhri s tychże stron Moskiewskich, przeszedwszy więtszą część Europy, opanowawszy Węgierską ziemię, był zwojował, ruszyli się i naszy Bulgarowie wodą i ziemią z xiążęciem swym Derbalem do Daciej, na ten czas rzymskiej prowinciej, gdzie dziś Wołoszy i Multani, między Dunajem i Dniestrem mieszkają, a ty krainy, wygnawszy Daków, sami mocą opanowali roku od Christusa Pana 420. Potym roku 454 usłyszawszy o śmierci Teodosiussa cesarza, przeprawili się do Misiej przez Dunaj, a tak oboję Missią małą i wielką snadnie pod Greckimi cesarzami, widząc ich niezgody wnętrzne, opanowali, a od swego nazwiska ony krainy Bulgarią mianowali, które i dziś tak nazywamy, jakoż i sami Bulgarowie dzisiejszy to jawnie wyznawają, iż ich przodkowie z Moskiewskich stron wyszli. A mieszkają ci Bulgarowie Sławacy między Bałchanami wyniosłymi i skalistymi górami, za Dunajem, wyjachawszy z Multańskiej ziemie, od Braiłowa, Dziurdziewa i Uruściuka, zamków podunajskich, gdzieśmy się my dwa kroć i tam i sam przewozili. Ci potym Bulgarowie Sławacy Traciej większą część posiedli, Zenona cesarza Kon-

Bulgarowie Sławacy Zenona cesarza porazili.

stantinopolskiego roku od Christusa Pana 476 porazili i Konstantinopole, używając zwycięstwa ubiegli i spalili. Dla tego roku 492 od Pana Christusa, cesarz Anastasius pięćdziesiąty, widząc wielki gwałt i najazdy Bulgarskie, uczynił długi mur od Silibriej, która nad Helespontem samym leży, aż do Pontu Euxinu, albo Czarnego Morza, chcąc mieć pokoj z swoimi Konstantinopolitany za onym murem od Bulgarów. A Tracią z Andrinopolim opuścił i zostawił bez obrony, którą wszystkę posiedli Bulgarowie, i ony mury rozwaliwszy, znowu do włości Konstantinopolskich najeżdżali. O czym też Cromerus *in titulo deductionis Sarmatiae populorum capite* 8, pisząc, na świadectwo sobie przywodzi *Pomponium Laetum*, alem ja bytnością swoją tego pewniejszy i oczywisty świadek: Bom sam był dwa kroć w Silibriej, który zamek nad morzem Helespontem s tureckim miasteckiem z skały wisi, ośm mil naszych może być od Constantinopola, i tych murów w polach za Silibrią kilka mil, a najdzie się i kilkanaście, i dziś jawne znaki z przekopami i wałami, i każdy kto tam tędy pojedzie, snadnie obaczyć może, zwłaszcza ku Czarnemu morzu, od Konstantinopola do Białogrodu Wołoskiego jadąc, bo całe lat dwadzieścia i sześć ty mury budował Anastasius cesarz, w liczbie pięćdziesiąty, przez wszystek prawie czas panowania swojego, a gdy wykonał lat 26 na cesarstwie, zabił go piorun; a Bulgarowie z xiążęciem swoim Chrunem trzecim, po jego śmierci, Greckie państwa plundrowali i posiadali bez odporu.

Cesarz Anastasius.

Pomponius Laetus & Cromerus cap. 8.

Mury dla Bulgarów. Anastasiusa 50. cesarza piorun zabił, o tym czytaj Cariona.

Chruno xiąże Bulgarskie.

Potym, roku od Christusa Pana 713, Leona trzeciego cesarza, który był nazwan Ikonomachus, to jest obrazow borzyciel, przerzeczeni Bulgarowie ratowali, gdy go Saracenowie dobywali w Constantinopolu ośm lat, których Bulgarowie Sławacy na głowę porazili, bo ich i powietrze i głód już był strapił bardzo. Nad to Saraceńskie okręty i galery ciż Bulgarowie na Helesponcie i Propontidzie, misternym wymysłem zapalili, pod wodą ogień podłożywszy. O czym też i Carion Niemiec w Kronice swojej *lib.* 3 *Monarchiae* 4, *Aetatis* 3, wspomina etc.

Leo Iconomachus.

Bulgarowie pojednawszy się z Grekami Saracenow porazili.

Carion li. 3.

Potym roku 796, a od stworzenia świata według rzymskiego rachunku 4074, od założenia Rzymu 1551, Nicefora cesarza Konstantinopolskiego ciż Bulgarowie ze wszystkim wojskiem greckim i rzymskim porazili i samego zabili. Potym zaś Michała Kuroplata u Andrinopola, jak się o tym na przodku szerzej powiedziało, na głowę porazili, tak srogo iż sam ledwo uciekł, a z desperaciej, nie wykonawszy na cesarstwie ledwie dwie lecie, do klasztora wstąpił; tamże też wszystkie wojska rzymskie, które były przyszły na pomoc Grekom, poległy, i Asbaldus, hetman rzymski, poimany, żywo jest spalon od Bulgarów na ofiarę. Od tegoż to Michała Kuroplata, przerzeczeni Bulgarowie, litery hlaholskie, których dziś wszyscy Russacy używają, za podarek wzięli. Po tym zwycięstwie Bosnę, Dalmacią, Illirik i wszystki krainy Rzymskie, nad Egejskim morzem leżące aż do morza Adriatickiego opanowali i narodami Sławieńskiemi aż do dzisiejszych czassów napełnili. Istrinopolim miasto na granicach Włoskich, które dziś Wenetowie trzymają, mocą wzięli, gdzie piętnaście tysięcy ludu godniejszego w niewolą pojmali. A gdy się na nich z wojskiem zebrał Algi-

Bulgarowie Nicefora cesarza zabili.

Michał Kuroplat porażon od Bulgarów.

Asbaldus hetman rzymski spalon.

Istrinopolim Bulgarowie wzieli.

Algimundus krol Longo-

bardijski porażon.

mundus król Longobardijski, chcąc ich stamtąd wygnać, porazili go na głowę, tak iż w tamtych krainach i dziś Sławacy szerokie ossady mają.

Albania i Epirus, Pirusem królem i Skandebergiem sławne.

Osiedli potym Epirum i Albanią, gdzie Jablanetz, Swatigrod, Jaice, Lyssą, Mokrą, Bielogrod, Dobrą, Kroją, Nowygrod etc. sławieńskimi imiony nazwane miasta i zamki założyli.

Roku 859 Bulgarowie wiare Rzymską przyjeli Christusowę.

Papież rzymski Mikołaj Pierwszy, a po Janie Niewieście trzeci, roku od Christusa 859, pisał do nich łagodnymi słowy, aby chrzest święty i wiarę Christusowę przyjęli, na co oni radzi pozwolili, bo między nimi wiele chrześcianów tegoż sławieńskiego języka było, zwłaszcza greckiej religiej; posłał tedy do nich Mikołaj papież legaty swoje i ludzi duchownych wiele, którzy Bulgarów i inszych Sławaków w Traciej i w Missiej pochrzcili i nauczyli wiary chrześciańskiej, według rzymskich obrzędów, a Fortyniany kapłany greckie,którzy ich też przed tym na swój zakon byli przywiedli, od nich wygnali, zowiąc ich odszczepieńcami.

Bulgarowie Sławacy skutkiem wiarę zdobiąc, Saracenów porazili.

Tak gdy wszyscy Bulgarowie jednostajnie przyjęli chrzest święty, usłyszeli iż Saraceni Hispanią i Włoskie ziemie i Francią srogo wojowali, już byli część Hispaniej osiedli i Garganum, górę sławną w Apuliej, opanowali, bo im cesarzowie chrześciańscy odporu nie mogli dać. Zebrali się tedy na nich dobrowolnie Bulgarowie, Sławacy, i ciągnęli morzem i ziemią do Apuliej, gdzie Saracenow trzydzieści tysiąc porazili, a potym na porcie Ankońskim i Neapolitańskim zwiodwszy z drugimi wojskami saraceńskimi bitwę, okręty im i galeri dziwnym fortelem popalili, i wszystkich Machometanów rozgromili. Działo się to od Christusa roku 859, za cesarza Ludowika Wtorego, syna Lotariussowego, a od Machometa proroka saraceńskiego roku 43, według rachunku Carionowego. A xiążę Bulgarskie po tej posłudze chrześciańskiej wstąpił w zakon pustelnicy, synowi swemu spuściwszy panowanie, który, iż nieporządnie panował, ktemu sektą Fortunianów Constantinopolskich był zarażony, dał mu ociec oczy wyłupić, wyszedwszy z klasztora, a syna młodszego Bulgarom dał za xiążę,: a sam się do klasztora wróciwszy, tam żywota dokonał. Wszakże potym Bulgarowie i mało nie wszyscy Sławacy dla sąsiedzkiej przyległości w grecki się zakon przewiergnęli, w którym i dziś trwają.

O tym czytaj Cariona.

Nieszczęśliwie ją nazwano Servią bo wszyscy są in servitute Curcica.

Tak tedy s tych ruskiego pokolenia Bulgarow, albo Wolgarow, którzy od Wolgi rzeki z stron Moskiewskich wyszli, ty się narody Sławańskie od morza Trackiego aż do Weneckiego szeroko dzielnością rycerską rozkrzewiły, jako Serbowie, którzy tę ziemię opanowali, gdzie była przed tym Missia mała, dziś Serbią zowią albo Servią, Bulgarowie gdzie przedtym Missia wielka, Bosnowie gdzie przedtym była Liburnia, dziś Bossenska ziemia. A gdzie przedtym był Illirik i Dalmatia, dziś Raguzowie, Karwie, Karwatowie, Rasciowie albo Raczowie, Karniolani, Albani, Istiriowie i inszy między górami mieszkający i nad morzem Adriatickim, wszyscy tychże Bulgarów albo Wolgarów Moskiewskich od Wolgi rzeki potomkowie są prawdziwi, a Sławańskim językiem aż do dzisiejszych czasów pospolicie mówią i Sławakami się zowią, zwłaszcza ci, którzy w Illiriku, w Dalmaciej i w Liburniej osiedli.

Z tegoż Sławieńskiego narodu był święty Hieronym Dalmata, doktor i filar Kościoła powszechnego, który świątobliwością żywota kwitnął roku od Christusa 368. Także Cyrillus, którego Russowie Kirilo albo Kurilo, i Metodius, pierwszy Sławienscy Apostołowie, z tegoż rodu Bulharskiego byli, roku 365 za czasów Juliana cesarza apostata, przeciw któremu Cirilus pisał piękne księgi słowańskim językiem i łacińskim, broniąc wiary chrześciańskiej, które księgi jak Carion świadczy lib. 3, są jeszcze i dziś sławienskie w bibliotece Jana Reuclina, onego sławnego teologa w mieście Pforzenskim, etc.

Hieronim S. Dalmata

Metodius i Cirillus S. Apostołowie Bulgarscy Sławieńscy.

A dla czego, z której przyczyny i przymiotów Bulgarowie, Russacy, Karwatowie, Dalmatowie, Serbowie, Bosnowie, Ilirici i inszy s tegoż narodu, naszy przodkowie, Sławakami są nazwani, rozmaite są rozmaitych historików mniemania, jakom wyzszej napisał.

Suidas w księgach swoich, Sławiański naród być sławny za Istrem albo Dunajem kładzie, gdzie dziś Bolgarowie i Serbowie, a nazwani są od slachectwa i sławnych dzielności rycerskich Slawonami i Sławakami, nie Sklawonami, jako Włoszy mówią, którym przezwiskiem chcieli być różnymi od Scitow i Tatarów. Gdyż Grekowie między Henetami albo Sarmatami narody Sławieńskimi i między Tatarami żadnej różności nie czynili. O czym też Joachimus Cureus w historiej Sląskiej Niemiec urodzony wspomina, Henety i Wandality Sławakami być własnymi, od Mosocha spłodzonymi pisząc, którzy Gotow s tych pol gdzie dziś Litwa i Ruś Biała wygnali, a drudzy z tymiż Gotami do zachodnich krain ciągnęli, także z Cymbrami, jakoż naszy przodkowie Sławacy w ziemiach Niemieckich zdawna ossady szerokie mieli, aż do roku Pańskiego 1149, gdy się na nich wszystki xiążęta Rzeskie oburzyły, za cesarza Conrada, i wygładzili ich z Misniej i z granic królestwu Dunskiemu przyległych, bo przes całych lat pięć set trwali w bałwochwalstwie. Tenże Cureus Niemiec pisze, iż skoro po śmierci Attile, króla Węgierskiego okrutnego, narody Sarmatskie sławieńskiego języka od Lodowatego morza i od jeziora Meotis z krain Ruskich, Moskiewskich, wielką mocą przyciągnąwszy, wygnali s tych pol, które dziś Polska w sobie zamyka, Niemcow, Senonow, Hermundurow i Bojow. O czym też Wapowski, cantor krakowski, Polak, w kronice swojej, której niewydawszy ani dokonawszy, odumarł, pisze w ty słowa: iż Sławacy albo Słowianie naszy przodkowie od jeziora Słowionego, które jest w Moskiewskich stronach, są nazwani, a dla tego Polacy, Czechowie, Bulgarowie i inszy wszyscy Sławacy i Rusacy mają wywód swój od Mosocha albo Moskwy syna Japhetowego, iż z krain Moskiewskich wyszli. To tak Wapowski mówi.

Sławacy skąd rzeczeni.

Słowa Wapowskiego.

Albertus zaś Crantius, niemiecki historik, mieni być nazwanych Słowaków od wielamowności słów, co jest jawna nikczemność niebacznego zdania jego. Bo Sławacy mają być właśnie i prawdziwie zwani, według zdania mądrych ludzi, Sławakami od sławy. Ponieważ sami Sławacy i Bulgarowie z ruskiego przyrodzonego języka, to imię sobie jednostajnie dali od sławy i od swoich sławnych rycerskich dzielności, a tak gdy się oni

Cranciusowe mnimanie nikczemne.

Sławacy skąd nazwani.

sami Sławnymi i Sławakami zwali, tedy i Łacinnicy, s którymi długo walczyli o Greckie i Włoskie państwa, poczęli ich zwać *Slavinos* & *Slavos*, a krainy ich *Slavonia*, nie *Slovinos* ani *Slovos*, ani *Slovonia*, od słów, ale od sławy. Dla tego też Rusacy, Polacy i Czechowie starzy, naszy przodkowie, iż się zawżdy więcej niż w skarbach w uczciwości, sławie kochali, tedy xiążętom i synom swoim, i inszym narodu swojego ludziom, pospolicie imiona dawali złączone i złożone z sławą, jako Swentosław, Przemisław, Stosław, Borisław, Presław, Wyrobosław, to jest, który sobie sam swą dzielnością sławę wyrobił; Imisław, który się ima za sławę; Stanisław, stanowiący sobie sławę; Dziwisław; Mieczław, od miecza sławny; Zalisław, Władisław, Jarosław, Bretisław, Mirosław, Dobrosław, Przybysław, Zasław, Bolesław, Wencesław, etc.

Imiona stare Słowieńskie.

Jest tedy rzecz prawdzie podobna, czego też Cromer, w historiach i we wszystkich naukach wyzwolonych Boskich i świeckich, znacznie doświadczony, poświadcza *capite* 13, *lib.* 1 *de rebus Polonorum*, iż ci Bulgarowie, którzy nad Dunajem i nad Greckim morzem mieszkali, gdy wielkiej a przesławnej dzielności rycerskiej przeciwko Rzymskiemu i Constantinopolskiemu cesarstwu, jakom wyszszej powiedział, dokazowali i częste zwycięstwa nad Rzymiany i Grekami otrzymawali, od zacności i chwały sławnie zawołanych spraw swoich, osobliwie imię sami sobie dali i zwali się Sławakami albo Sławnymi.

Albo im też to imię inszy ich narodu ludzie, jako Russacy, Moskwa i Polacy dali, życząc ziemkom swoim dobrej sławy, tedy od ich fortunnych a sławnych spraw, nazwali ich Slaviani albo Sławaki, a nasby swych potomków nazwali Słabaki od słabości, bośmy bardzo osłabieli.

Omyłka Włoskich kronikarzów iż nas zowią i piszą, Sclavonami i Sciawami.

A w tym się bardzo mylą Włoszy i ich kronikarze, którzy nas i insze Bulgary narodu Ruskiego Sclawonami i Sclavami w łacińskim języku piszą i zowią, a we włoskim Sciavonami i Sciavami, miasto Sławaków albo Slawonow, która obłędliwość i omyłka z nieumiejętności naszego języka, werwała się też i wkradła w historie Prokopiusowe, Jornandowe i Błondowe, snaść od pisarzów włoskich, którzy chcąc jakoby s pieszczoty dziecinnej łagodniej mówić, częstokroć *J* literę miasto *L* pronuncują, a *G* częściej z słow tak włoskich jako łacinskich w mowieniu wypychają dla pieszczoty, jako gdy mają mówić *digna*, mówią *dina vel dinia*, *ignis inis*, *insigne insinie*, *placet piacet*, albo po włosku *piace vel piaze*, *flatus fiatus* &c. Także też gdy mają mówić *Slavo*, *Slavonia vel Slavones*, mówią *Siavo*, *Siavonia* i *Siavi et Siavoni*, *pro Slavoni*, a iż u nich nie masz żadnej różności jeśliby kto mówił *siavo* albo *sciavo* i *Slavo*, *c* literę, albo *l* między *s et i* wmieszawszy, tedy stąd snaść nieumiejętni pisarze ich, gdy chcieli mówić albo pisać co o naszych przodkach Sławakach, nie pisali nas Sławami albo Slawonami, ale Sclavonami i Sclavami, którym imieniem teras Włoszy wszyscy, a zwłaszcza Weneckich krain obywatele, niewolnika każdego i sługę kupnego niewolnego, Sclavami i Sciavami zowią, a to dla tego, iż gdy ci Włoszy, którzy nad morzem Adriatickim mieszkali, jako Wenetowie i Longobardowie, ustawiczne wojny o granice z Bulgarami

i inszymi Sławakami przodkami naszymi wiedli, tedy na wojnie albo wtarczkami w niewolą pojmanych Sławakow imieniem ich niewolniczym zwali: *Sclavoni* i *Sciavani vel Sciavi.* Jako też był przedtym obyczaj u Greków i u Rzymian, iż niewolników swych pospolicie Syrami i Getami, iż z Syriej i z Getiej, gdzie dziś Wołoska ziemia i Przekopska horda, bywali poimani. Jako też dziś Turcy, dawnych rzeczy niewspominając, Włochów, Kalawrazow, Raguzow i Kandicikow, także naszych Rusakow i Moskwę, których tam pełno na galerach poimanych, Frenggaur i Urussgaur, niewolnikami nazywają. *Syri, Getae.*

Tak tedy, Czytelniku miły, Sławacy są nazwani i rzeczeni od sławy i sławnych spraw swoich, ponieważ że ich i wszyscy łacińscy historykowie Slavonami i Sławami piszą, albo też po tym, jako się dziś sami zowią Słowakami, mogli to sobie imię dać jakoby rzekł: prawdziwi, pewni, stali, nieomylni w słowie, od słowa poczciwego i prawdziwych obietnic a pewnego przyrzeczenia swego. Gdyż się to jeszcze po dzisiejszy czas u Czechow, Karwatow i u nas Polaków zachowywa, iż sobie dobrym a podciwym słowem przyrzekają zapłacić, spełnić, i uiścić. Stąd się więc słowa jako ważniejszego nie rzeczy winnej albo obiecanej wprzod upominamy, którego niepełnić u ludzi prawdziwie slacheckich, cnotę i sławę dobrą miłujących, bywa hańba wielka. Tak iżby drugi wolał ranę podjąć, niż słowu swemu panem nie być, ale dziś zaś zwykli niektórzy mówić, a za ja Czech słowo trzymać, skąd się pokazuje, iż naszy przodkowie w sławie i w uczciwych a prawdziwych słowach zawżdy się kochali, za czym i tak sławne od sławy i od prawdy świętej imię otrzymali, iż ich dziś jedni sławnymi Sławaki, Slawonami, a drudzy Słowakami zowią. Druga denominatio Słowaków od słowa.

Jeśli tedy od sławy albo uczciwych a prawdziwych słow, są nazwani Sławacy i Słowacy, wszystko to dobrze i jedna rzecz, gdyż mała jest rożność w pierwszej sylabie *Sła* albo *Sło*, bo i Bulgarowie miasto *Słowo* mówią *Sławo*, także Serbowie gdy komu co obiecują tako mi Boga, na mą wiarę, na me *sławo* witeskie, etc. Jornandes onego czasu gdzie mieszkali Sławacy.

Też Jornandes przed tysiącem prawie i stem lat, czyniąc wzmiankę narodów naszych w historiej swojej, jednako ich Słowakami, Sławinami i Sławakami zowie, tymi słowy, iż Słowacy z boku lewego Sarmatskich gór, ktore Beskid albo Tatrami zowiemy, mieszkali za jego czasów, a drudzy nad Wisłą rzeką szerokie ossady mieli, co się rozumie o Russakach Halickich, Ostrogskich, Podolskich, Belskich, Chełmskich, Lwowskich, Przemyslkich, etc., które krainy i dziś Podgorskiemi zowiemy, dla tego, iż się poczynają od gór Węgierskich. A co pisze tenże Jornandes, iż drudzy Sławacy nad Wisłą za jego wieku roku 492 osady mieli, to się rozumie o naszych Polakach (którzy od szerokich pol i od łowów, które pospolicie polowanim zowią są rzeczeni) o Pomorczykach, Kassubiech, Mazurach, Czechach, etc., którzy także z Ruskiego, Bulgarskiego, Sławańskiego narodu i krain początki i wywody swoje mając, z różnymi wodzami i xiążęty rożno w tych ziemiach przed tysiącem i kilkem set, wybiwszy Niemców osiedli.

Z tychże Wolgarów albo Bulgarów od Wolgi rzeki Moskiewskiej, drugi się naród Ruski odłączył, którzy w tych krainach, które dziś Wołhyniem zowiemy osiedli, a od Wolhy rzeki i od Wolharow Wołhynczami z ziemią swoją Wołhyniem są nazwani.

Wołhyń i Wołynianie

Który naród i dziś w ricerskich sprawach, niemniej jako przodkowie ich baczymy być sławny, jako są Luczanie, Wolodimierzanie, Krzemieńczanie, Hrodlanie, Howruczanie, Zitomirzanie, Korczanie, Zbarażanie, etc. Którzy potym Kijowskie, Podlaskie, Podolskie i insze przyległe Ruskie strony narodem swym napełnili. A drudzy w tych polach (gdzie dziś Nizowi Kozacy przebywają), także nad Dnieprem i Donem rzekami i w Taurice, gdzie dziś Tatarowie Przekopscy, zostali; a s tymi Gotowie, Jatwieżowie, Połowcy, Pecinigowie i inszy Sarmatowie towarzystwo, jako z pobratynami z jednegon arodu idącymi, mieli. Dziś ich ostatki są nad Czarnym morzem, między Przekopską hordą a Wołochy, którzy się zowią Bessarabami, Słowieńskim językiem mówiący.

O tych pisał Ovidius Naso, poeta zacny, za ossobliwy dziw do Rzymianów, gdy tu był wywołańcem w Taurice, gdzie dziś Kapha, Krym i Białogrod Wołoski, i gdzie Oczakow, Kaniow, Cyrkassy i Kijow.

A tak pisze *lib.* 1 *de Ponto Elegia* 2 *ad Maximum:*

Hostibus in mediis interque pericula versar,
Tanquam cum patria pax sit adempta mihi, &c.

W posrzodku nieprzyjacioł mieszkam niebespieczny,
Jakby mi był z ojczyzną pokoj odjęt wieczny,
Którzy jadem jaszczorcym mażą strzały swoje,
By do śmierci przydali przyczyn tile dwoje,
Tu rycerz zbrojny mury dręczy oblężone,
Właśnie jak owce w chlewie wilk straszy zamknione.
Dachy się od strzał jeżą ze wszech stron natkionych.
Ledwo mocna strzyma gwałt kłotka bram zamknionych.

Ad eundem Maximum Elegia 3:

Aut quid Sauromatae faciant: Quid Jasiges acres
Cultaque Oresteae Taurica terra Deae?

Albo co Sauromatae i Jatwieże srodzy,
Czynią: także z Tauriki inszy ludzie mnodzy.
Gdzie Dunaj zimnem stawa, tam po grzbiecie wody,
Biegają prętkim koniem przez rzekę w zawody.
Więtsza część ludzi Rzymie, ani na cię dbają,
Ni się zbroje Ausońskich ricerzów lękają.
Dodają im serc łuki i pełne sajdaki,
I by w najdalszą drogę przywykłe bromaki,
K temu przywykli znosić pragnienie i głody,
Nieprzyjaciel zaś goniąc ich, nienajdzie wody.

Idem ad Vestalem Elegia 7, lib. 4:

Ipse vides onerata ferox ut ducat Jasis
Per medias Istri plaustra bubulcus aquas, &c.

Sam widzisz, srogi Jatwież jako ciężkie wozy,
Pędzi srzodkiem Dunajskich wód, ufając w mrozy,
Widzisz truciznę z ostrym zmięszaną żelazem,
By dwie przyczynie śmierci dali jednym razem.

Inszych wiele rzeczy z podziwienim pisał Ovidius o Sarmatach i przeważnej śmiałości Gotów i Getów i Sławaków, w swoich Elegiach *de Ponto*, i pokazuje to jawnie, iż naszy *Sarmatae* Russacy, Jatwieżowie, Wołhyńcy, Litwa, Żmodź i Moskwa, nie byli poddani mocy ani panowaniu Rzymskiemu, gdy mówi:

Maxima pars hominum nec te pulcherrima curat
Roma: nec Ausonii militis arma timet.
Dant illis animos accus plenaeque pharetrae, &c.

Pisał też Ovidius sławańskim językiem albo ruskim wiersze; bo go była ku temu wdzięczność mowy przywiodła, iż się jej nauczył doskonale, gdy mówi:

Hoc vos Sauromatae iam vos novere Getaeque, *De Ponto lib. 3 Ele. 2.*
Nam didici Getice, Sarmaticeque loqui, &c.

Czego też Herodotus lib. 4 poświadcza: Iż Sarmatowie narodu Ruskiego, którzy nad Missy, to jest Bulgary, i nad Scyty, Tatary, w on czas ozdobniejszą wymowę mieli, naprzód *pro Barbarismo* za grubą mowę *sollecismos,* to jest ozdobność słów wynaleźli. *Herod. lib. 4.*

Skąd się też pokazuje, iż Sarmatowie naszy, rożni byli obyczajmi i narodem i językiem od Scytów albo Tatarów. Aczkolwiek starzy historykowie greccy i łacińscy wszystki narody pułnocne i międzywschodnie, Scytami i Sarmatami za jedno zwali, tak Polaki, Russaki, Litwę i Moskwę, jako i Tatary jednym być narodem omylnie rozumiejąc. W który ich błąd przywodziło równe okrucieństwo w zabawach wojennych, w których jako w przyrodzonym rzemieśle rycerskim ustawicznie się ćwiczyli.

Dla tego też Procopius omyliwszy się, tak pisze o Sławakach: *Sclavoni gens Scytica Justiniani tempore in Illiricum irruere, multasque strages ediderunt.* O czym najdziesz szerzej u Volaterana *lib.* 8, *in Illirico.* Potym się w swym błędzie obaczyli nierychło historikowie greccy, jako tenże *Volateranus lib.* 7, *in Sarmatia* wspomina, i tylko potym ty narody Sławańskie Sarmatami zwali, którzy między Wisłą, Tanais albo Donem i między morzem niemieckim, a górami Węgierskimi mieszkali: jako Polaki, Mazury, Prussy stare, Litwę, Żmodź, *To było roku od Chrystusa 528.* *Volater. lib. 7.*

Russaki i Moskwę. A ci wszyscy mocy Rzymskiej mało dbali, aczkolwiek Svetonius i Eutropius piszą, co i Miechovius lib. 1 cap. 16 i Volateranus lib. 7, wspominają, iż Domicianus naprzód przeciwko im podniósł wojnę, wszakże krwawe zwycięstwo odniósł, bo mu dwu hetmanu, Aurelium Fuscum i Oppium Sabinum, z legiami i z wojskami wielkimi Sarmatowie naszy zabili. Antonius Pius także i Antonius Verus, cesarzowie, z drugimi Sarmaty Russakami, nad Tanais rzeką, częste bitwy zwodzili, ale z małą korzyścią. S tymiż Sarmatami, Valentinianus, Galenus, Maximianus, Galienus, Diocletianus, Probus, Carus, Drusus, etc. cesarzowie i wiele inszych hetmanów rzymskich, długo ale prożno walczyli.

Miechovius lib. 1 cap. 16.

Rzymskie wojska porażone.

A Proculus się chwali z swego męstwa, iż z Sarmaciej sto dzieweczek poimał, z których dziesięć jednej nocy zwojował, a przes piętnaście dni (ilem, powiada, mógł) wszystkim przemógł.

Libido Włoska.

Pomponius zaś Mella lib. 3 cap. 4 pisze, iż Sarmatskie narody Sławieńskie, zawżdy były nieuśmierzone i wolne: Dla czego i Augustus cesarz, który był prawie wszystek świat zhołdował, i za którego się Pan Christus narodził, gdy mu radzono podnieść wojnę na Sarmaty, tak mawiał: iż mi się niegodzi złotą wędą ryb łowić; jakoby rzekł: nie chcę więcej stracić niźli zyskać. O czym szerzej czytaj u Suetoniussa *in Augusto.*

Tenże Augustus cesarz, pisał do Lentulussa hetmana swego, aby się nie ważył drażnić wojną Sarmatów, którzy i pokoju nieznali i w potężności rycerskiej możni byli. O czym Florus w księgach 4.

Tamże też pisze na końcu: *Omnibus ad occasum & meridiem paratis gentibus &c.* Gdy już na zachod słońca i na południe uśmierzył Augustus wojną wszystki narody, posłali też do niego posły Scytowie i Sarmatowie, przyjaźni sąsiedzkiej prosząc, jako wolni ludzie.

W tenże też czas Gepidowie, przodkowie Żmodzcy i Litewscy, kociełek miedziany, obyczajem swoim pogańskim poświęcony, za upominek przyjaźni temuż cesarzowi Augustowi posłali. O czym Cilicius Cymber *in Cymbrorum deductione & Suetonius.*

Wielki dar.

A u Żmodzi, Lotwy i Kursow, zwłaszcza u ludzi sielskich, i dziś widzimy naprzedniejszy być skarb kociełek, albo garniec miedziany.

Ta ktedy Augustus, cesarz on namożniejszy, uważał sobie wielce przyjaźń naszych Sarmatów Sławaków. Toż też Trajanus cesarz uczynił, iż gdy Daków i Jatwieżów zwyciężył, Sarmaty w przyjaźń swoję przyjął, aby tym bespieczniejszy od ich najazdów był. O czym Dion Cassius in Trajano.

Broni ich były: łuki, kusze, a rohatyny długie, mieczów, szabel, dla niedostatku żelaza, także zbroj, długo nieznali; bo Pausanias pisze, iż sam widział pancerz sarmatski, z rogów kopyt końskich, na kształt karaceny, albo łuski smokowej, uczyniony, który jednak, powiada, i mocnością i lekkością, nie był podlejszy od greckiego (jakie dziś u nas) pancerza.

Pancerze s kopyt końskich. *Pausanias im Atticis.*

A Justinianus, 52 cesarz, gdy nie mógł ani wojną, ani przyjaźnią Sarmatów uskromić, zamki i twierdze przeciw im budował, aby im przebycia Dunaja zabronił; ale ich i to nie ustraszyło. O czym czytaj szerzej *Procopium de edificiis Justiniani.*

Ciż też Sarmatowie naszy Attilę, onego przewalecznego króla, który się strachem świata pisał, w polach Katalanickich porazili, a na pamiątkę tak zacnego zwycięstwa, na tarczach swoich dwu rycerzy jezdnych z dobytymi mieczami zwykli byli malować, aby tym nad inszych pokazali dzielność swoję rycerską, która tak u nich ważna była, jako Hipocrates w księgach *de aëre & aquis* pisze: iż nietylko mężowie, ale i niewiasty bawiły się wojną, a któraby trzech mężów na wojnie niezabiła, takich być do małżeństwa niegodnych rozumieli. A iżbych tu krotkości i teskliwemu Czytelnikowi folgując, i inszych cesarzów Greckich, Rzymskich, także tysiąc dowodów o Sarmatskiej rycerskiej dzielności opuścił, tedy to sama rzecz pokazuje, iż pewnie nie lenistwem, ani ospałą gnusnością tak wielkiego a szerokiego panowania dostali, od morza Lodowatego daleko za Moskiewskimi krainami, i potym od morza Baltickiego, które Prussy, Liflanty i Swecią oblewa, aż do morza Adriatickiego, Weneckiego i aż do Helespontu, i Pontum Euxinum, w którym okręgu dziś wszędzie naród Sarmatski Sławieński ossady swoje ma, według niktórych priwilejem Alexandra Wielkiego potwierdzone, s którym też i z ojcem jego Philippem przed narodzenim Christusa Pana roku 310, według Josepha *Antiquit. Hebr.* w posiadaniu świata pracowali. I twierdzą to Czechowie za pewne, iż jeszcze za Alexandra Wielkiego przodkowie ich sławni byli, a dla przeważnych dzielności od sławy Sławakami nazwani, jakoż i ten priwilej Alexandrów w starodawnej kronice swojej słowańskim językiem pisanej ukazują. Karwaci zaś i Bulgarowie twierdzą, iż sam własny priwilej na pargaminie Alexandrów Sławakom dany, a złotymi literami w Alexandriej pissany, jest i dziś w skarbie Tureckim, który Machomet cesarz wziął zaraz z Constantinopolim. Bo i Turcy nie inszym narodem tak wiele krain świata posiedli, jedno Sławańskim, z którego Janczary i Adziamaglany etc. czynią.

Szerokość Sławiańskich ziem.

Sławacy z Alexandrem Wielkim.

A iż ty narody: Sarmatskie, Bulgarskie, Ruskie, Gotskie, Polskie, Wołyńskie, Wandalskie, Czeskie, od Japhetowego syna Mosocha spłodzone, tak bardzo waleczne były, iż wszystkę jakmiarz Europę, Azią oboję i Afrikę wojowali; tedy też język swój przyrodzony sławiański, dla rożności granic i częstego między cudzymi narody obcowania, pomięszali, iż jeden naród drugiemu, dziś ledwo rzecz języka spolnego wyrozumieć może, acz z tegoż narodu Sarmatskiego, i z tegoż jednego języka sławańskiego, od zamieszania języków u wież Babel poczętego, i z tegoż patriarchy Jafeta, i Mosocha syna jego, wywód spolny mają; przeto własny język Sławański starodawny, zda się być Ruski, Moskiewski, ponieważ ci Russacy, których Moskwą zowiemy, zdawna w tych krainach pułnocnych i wschodnich, gdzie i dziś zasiadwszy, dalej się niepowłoczyli. Dla czego też języka i obyczajów starożytnych nie mogli zmienić, jako się to inszym narodom, którzy s tychże krain Moskiewskich wyszli, trafić musiało, bo się po rozmaitych stronach świata wojną bawili. Przeto Serbowie, Karwaci, Raczowie, Bulgarowie, z Greki, z Węgry i z Turkami; Dalmatowie zaś, Karniolani, Stirijcikowie, Istrowie, Illirikowie, z Włochy; Słężacy,

Idem Cromerus sentit.

Morawcy, Czechowie, Misnacy, Pomorzanie, Kassubianie z Niemcami; Russacy Biali z Moskwą i z Tatary; Podgorzanie, Mazurowie, Podlaszanie, Russacy Czarni, Wołyńcy i Litwy część z Polakami; a Polacy ze wszystkimi narody, obyczaje, ubiory i po części język ojczysty pomięszali: tak, iż nas słusznie *simias, protheos et chamaleones*, każdy nazwać może.

Tak tedy już masz Czytelniku miły, wywód narodu Litewskiego, Żmodzkiego, Sarmatów, Słowaków, Russaków, etc. A iż Sarmatowie są nazwani od Asarmata albo Sarmati, o ktorym czytaj Genesis 10 u *Josepha Antiquit. Hebr. lib.* 1 *cap.* 14; albo też są nazwani Sarmatami, i Scytów naród Tatarski wygnali i wybili z Sarmaciej, których też potym Grekowie, jako się wyższej powiedziało, gdy ich mocy doznali, miasto *Sarmatas,* co się z żydowskiego wykłada *wysoki* i *zacny, Sauromatas* nazwać mogli przeciwnym obyczajem, *a sauros*, co się z greckiego rozumie jaszczorka *et omma* oko, to jest naród z jaszczorcymi oczyma, dla zapalczywości wojennej; Sławakami ich zaś zowią od sławy i od sławnej a przeważnej dzielności rycerskiej, albo Słowakami od słowa, iż w wypełnieniu słowa, obietnice i przyrzeczenia, uprzejmie stali byli. A teras już do samej historiej Ruskiej, w imię wszech rzeczy początku Boga, przystępujemy.

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO OSOSTEWICYUSA

O BIAŁEJ I CZARNEJ RUSI,

WSCHODNICH, PUŁNOCNYCH I ZPOŁUDNIOWYCH

NARODACH STAROŻYTNYCH,

I ICH XIĄŻĘTACH WIELKONOWOGRODZKICH,

IZBORSKICH, PSKOWSKICH, BIEŁOJEZIERSKICH, KIJOWSKICH, ŁUCKICH, WLODIMIRSKICH, WOŁYŃSKICH, HALICKICH, PODGÓRSKICH, PODOLSKICH, &c.

Rozdział trzeci.

Starożytne wszystkich Sławańskich narodów źrzodła i macice Ruskiej ziemie i ich sławne pokolenia, skądby i s której przyczyny albo własności Rusią nazwane były, rozmaite są ludzi uczonych o tym mniemania i wywody. Bo także nieznaczni byli Russacy greckim i łacińskim historikom, jako i insze pułnocne narody, ktorych wszystkich za jedno Scitami albo Sarmatami zwali. Aczkolwiek Roxolanów i Roxanów imię, które się

z Russany albo Rosany i Rusią stossuje, nie było tajemne starodawnym geographom: bo i Ptolomeus wszystek świat opisując, także Strabo historik i Plinius kładą ossady i dzierżawy Roxolańskie w Sarmatiej, niedaleko od morza albo jeziora Meotis, w które Tanais albo Don wpada, gdzie też dziś Moskiewskie i Bieloruskie narody mieszkają, i Kaniowcy, Białocerkwianie, Putiwlanie, Rezancy, Cerniowcy, etc. a ci Roxolani albo Roxani, jako Volateranus wspomina, według Strabona, wielkie wojny wiedli z Mitridatessem Eupatorem, onym możnym królem, przes Tassę, hetmana swojego, przed Christusem lat 180. A Strabo sam w księgach geographiej swojej siódmych, tak pisze o starodawnych ruskich ossadach, *Roxani autem, &c.* a Roxani albo Russani, nachyliwszy się ku międzywschodnim i pułnocnym stronom, między Tanais albo Donem rzekami, i między Dnieprem w polach mieszkają.

Ptolomeus lib. 3 cap 5 Julianus Solinus, et Plinius lib. 4 cap. 12 który pisał *Historiam anno Christi* 68.

Volateranum lib. Geogr. 7 o tym czytaj.

Strabo o Rusi.

Mało zaś potym pisze: *Num qui vero supra Roxanos habitent, ignotum est nobis, Roxani quidem adversus Mitridatis Eupatoris ductores belligerarunt.* A teras, powiada, coby za narody dalej po Roxanach mieszkały, niewiemy, etc. jednak to pewna, iż Roxani przeciw hetmanom Mitridatessa Eupatora walczyli: to są własne słowa Strabonowe. Cornelius Tacitus potym w kronice swojej lib. 17, także starodawny historyk, gdzie opissuje czassy panowania Ottona Sylviussa, ktory był ósmy po Juliussu Cesarzu, tymi słowy pisze o Roxolanach: *Conversis ad civile bellum animis &c. Eo audentius Roxolani Sarmatica gens caesis duabus cohortibus magna spe ad Missiam irruperunt.* A gdy, powiada, xiążęta Rzymskie po śmierci Neronowej, Galba i Otto Sylvius i Wittelius, do wnętrznej wojny umysły obrócili, a Otto, zostawszy cesarzem, Galbę zabił i Witteliussa trzy kroć poraził, tedy Roxolanowie naród Sarmatski poraziwszy dwie wojska rzymskie, tym śmielej z wielką nadzieją do Missiej, gdzie dziś Bulgaria, wtargnęli, etc. A to się działo roku od stworzenia świata 4010, według rachunku Carionowego *lib.* 3, *Monarchiae* 4, *aetatis* 3, a od założenia Rzymu 825, od Pana Christussa 72. Wszakże jeszcze przed narodzenim Christusa Pana, w kilku set lat, według Ptolomeussa i inszych starodawniejszych, Roxolanów i Roxanów imię jasne było. Wszakże od tego ostatecznego do Missiej, albo Bulgariej wtargnienia Roxolanów, i od roku 72 do dzisiejszego 1580, jest już pułtora tysiąca lat i ośm.

O tym szerzej czytaj tegoż Cornelium Tacitum lib. 17 Annalium.

Ale skądby Roxolani, Rossanami i Russakami albo Rusią nazwani byli, trudno się dohadać. Naprzód najdujemy u Esechiela proroka w rozdziale 38 i 39 wzmiankę xiążęcia Ross, Mosocha, Taballa i Togormy, na co się zgadzają Eusebius Cesariensis, Teodocion, Symmachus i siedmdziesiąt wykładaczów bibliej. Około czego się i Hieronim S. z myslą wodzi, jeśliby się własne jakiego narodu to słowo Ross u Esechiela znaczyło, albo nie. Ale iż też Mosoch u Moisesa Moskiewskich narodów patriarchę znaczy, także u Josepha Antiquit. lib. 1 cap. 11, Asarmot albo Sarmata, znaczy Sarmatów, Ascanes albo Twiscones Niemców, Gomer zaś Cymbrów, Togorma Gotów, Jawan Greków i Włochów, etc., jakośmy już o tym wyższej dostatecznie powiedzieli, tedy też to imię Ross u Esechiela

Ross.

Esech. 38, 39. Eusebius lib. 9, Hieronim.

O Mosochu czytaj: Genes. 10, Joseph lib. 1, cap. 11 et 14. Berosum lib. 4 et 5, Ptolo. lib. 7, cap. 9 et 13. Plinium lib. 5 cap. 27, et lib. 6. cap 9 et 10. Strabonem li. 11.

Volateranum lib. 7. proroka, blisko się stossuje z nazwiskiem Rusi, i Rossów albo Russów. Aczkolwiek to imię Ross, nie najduje się nigdziej w Bibliej tylko u Ezechiela, ale ani u Berosussa, ani Josepha. Eusebius też przes to słowo Volateranus lib. 6 Mirsilius Lesbius, Pomponius Laetus, C. Sempronius etc. Ross, Rzym i Rzymiany chce rozumieć; ale Hieronym S. coby się w tym znaczyło, nienalazł. Rzymianie też od Romulussa nazwanych się być i fundowanych stale mienią. O czym szerzej czytaj u Volaterana lib. 6. Item Mirsilium, Portium, Catonem etc. którzy nigdziej nie czynią wzmianki *deductionis Romae a Ross*, aczkolwiek się ich tysiąc o to z rozmaitymi wywody swarzy, wywodząc Rzym od rozmaitych fundatorów rozmaicie być, i z rozmaitych przyczyn nazwany. To jednak pewna, iż Grekowie starzy i niniejszy Ruś nie Russią, ale Rossią zowią i piszą, podobno dla tego, iż Ruś od tego słowa Ross u Esechiela być nazwaną rozumieją, co ja bacznych ludzi, bacznemu rozsądkowi poruczam.

Długosz zaś i Miechovius lib. 1 cap, 2 fol. 2, Cronikarze naszy Polszcy, piszą, iż Ruskie ziemie były nazwane i rozmnożone od *Russa*, wnuka, albo jako niektórzy powiadają, rodzonego brata Lechowego i Czechowego, tak, iż Lech Lechycką albo Lacką, co dziś zowiemy Polską (od Lech. Czech. Russ. szerokich pol i polowania, albo Poleniów Sarmatskich narodów nazwaną) ziemię osiadł i rozmnożył. Czech zaś, drugi brat, Czeskie krainy, wygnawszy Boemy Niemce, Sławańskim narodem ossadził, których Czechami od tegoż Czecha i dziś zowiemy. Potym Russ albo Russa (którego imię O tym też czytaj Carionem de Vandalis. tylko się jedną litterą *u* nie zgadza z Ezechielowym Ross), trzeci brat Lechów i Czechów, własny potomek Mosochów, od Jafeta, wielkie a szerokie narody Ruskie w pułnocnych i międzywschodnich stronach i na południe rozmnożył, ossadził i od swego imienia ty ziemie Rusią (jako inszy bracia jego Lechy i Czechy) mianował.

Drudzy zaś od Roxolanów narodów Sarmatskich Moskiewskich, którzy ono z Mitridatessem królem Pontskim walczyli, Rusaki, Roxolany i Russany mienią być rzeczone. Niktórzy też chcą ich mianować od płci i barwy smladej, albo z rumiano-czarnej, co jest pospolita płeć Ruskiego, zwłaszcza Podolskiego i Wołyńskiego narodu, dla czego też dziś naszy ich zowią Ruskami, także russe włoszy, to jest rumiano-czarne.

Są jeszcze drudzy, którzy Ruską ziemię i Rusaki od Rusi, miasteczka bardzo starodawnego, od Nowogroda Wielkiego, ku pułnocy dwanaście mil leżącego, być nazwanych rozumieją; ale to ich zdanie być bardzo niepodobne, nie g rzeczy, i nikczemne sama rzecz okazuje, gdyż nie gospodarz od własnego swymi rękoma zbudowanego domu, ale dom od gospodarskiego imienia bywa mianowan. Także też nie miasteczko Russa, choć starodawne, Ruskim narodom imię dało, ale Russacy miasteczko swymi rękoma zbudowane, swoim też imieniem nazwali. Jako też nie od rzeki ani od miasta Moskwy Moskwa, ale rzeka i miasto od narodu Moskiewskiego są mianowane, jako i Kraków od Kroka, Roma albo Rzym od Romulussa, Antiochia od Antiocha, Ninive od Ninussa, etc. są nazwane od swoich fundatorów, nie fundatorowie od tych rzeczy, które sami założyli. Wywodzą też niektórzy Rusaki z Kolchis krainy onej sławnej,

do której Jason po złote runo, albo wełnę, żeglował, o czym się już wyższej z historiej Trogussowej i Justinowej powiedziało. Łacinnicy ich zaś zowią: *Russos, Rutenos et Roxolanos.*

Wszakże Moskwa i wszyscy Biełorussacy, nie przyjmują tych wszystkich wyższej pomienionych narodu swego Ruskiego albo Rosiejskiego wywodów i nazwisk, jako nikczemnych i z prawdą się niezgadzających. A to twierdzą, iż Russia albo Ruskie narody z staradawna Rossieją, to jest, ludem po szerokich częściach świata rozsianym i rozproszonym nazwane są. A w tym wywodzie Moskwa zgadza sie z greckimi starodawnymi historykami, którzy też wszystkich Sarmatów Nomadami, to jest, z miejsca na miejsce się przenoszącymi i Sporami, to jest, rosproszonymi i rozsianymi nazywają, co też każdy pilnie czytając, pisma święte u proroków najdzie, którzy pospolicie słowa Rossiania używają, gdy o rosproszeniu narodów mówią.

Lepiéj Russos et Roxolanos niż Rutenos łacinnicy ich zowią; bo Ruteni jest od nich rożny narod starodawny Francuski, w Aquitaniej, których Gwastonami dziś zowią.

A Ruskie, albo Rossiejskie narody z swoimi języka sławańskiego obywatelmi, więtszą część Europy i Aziej, niktóre kąty, począwszy od morza Lodowatego aż do morza Międzyziemskiego i Adriatyckiego, gdzie Weneckie dzierżawy, także od Liflantckiego, Pruskiego, albo Baltickiego i Wenedickiego morza, aż do Kaspijskiego, Pontskiego, Ezejskiego, Helespontskiego etc. morza, posiały i napełniły; acz się też miejscami insze narody, jako Litwa, Lotwa, Tatarowie, Grekowie, Włoszy i Niemcy między Sławakami, według przyległości i rozności krain, zmieszały.

Ale skądkolwiek Russacy i insze Ruskie narody imię i nazwisko mają, tedy wszyscy sławańskiego języka używają i wszyscy już są chrześcianami, jedni według obrzędów (ktorych jest więtsza część Greckich), jako Moskwa, Biełorussacy Litewscy, Bolgarowie, Bosnowie, Serbowie, etc. Drudzy według Rzymskiego powszechnego Kościoła nauki, jako Polacy, Mazurowie, Czechowie, Morawcy, Karwaci, Dalmatowie, Pomorcycy, Ślężacy, Karintiowie, Stiriowie, Ragussowie, i inszych wiele narodów sławieńskiego ruskiego języka używających.

Pisze też Długosz w kronice swojej na karcie 25; w księgach pierwszych, iż Odonacer, xiążę Ruskie, Rzymu dobył i trzymał go. Com ja też nalazł u Wolaterana lib. 2; ale to xiążę zowie imieniem Odoacer mało odmieniwszy, wszakże go nie Rusinem zowie, ale Włochem, i jako z pomocą Gotów Rzym wziął i panował w nim lat 14. A w tym się niechaj Długosz z Wolateranem sprawuje, ja się w ich rzecz nie wdaję, mieli lata.

Odonacer X Ruskie Rzym wziął według Długosza. Volateranus zaś libro 2. *Odoacer vir Italicus.*

A tych Russaków część naprzód nad morzem Czarnym Pontem Euxinem i nad Tanais albo Donem i Wolgą rzekami osiadła. Drudzy, na co się jednostajnie Kroniki Ruskie zgadzają, nad Dunajskimi brzegami krainy opanowali, gdzie teras Węgierskie i Bulgarskie ziemie, które w on czas Norci albo Norici nazywano. A potym drugie narody Ruskie Sławańskie po różnych się krainach rospostarli i rosproszyli, którzy rozmaitymi imionami od rzek, krajów i xiążąt swoich rożno są nazwani, jako Wolgarowie albo Bulgarowie i Wołyńcy od Wolgi, Morawcy od Morawy rzeki, albo od Morata xiążęcia, Połoczanie od Poloty rzeki, etc., Czechowie od

Czecha, Polacy od pol, albo od Polanów narodów drugich Ruskich, którzy w tych krainach gdzie dziś Kijow, ossady swoje mieli, a potym gdy nad Dunajem osiedli, wygnali ich Wołoszy s tych tam krain, a drudzy z tegoż narodu nad Wisłą pod Niemcami, i nad Odrą, pod Sassami, krainy mocą opanowali z xiążęciem swoim Lechem, od którego aż do tych czasów nas Lechami, a Turcy Lechtami, Węgrowie Lengiebami, Litwa i Żmodź Lynkami, Lotwa Leissami nazywają. Drugich też zwano Drewkanami od drew, iż między lassy w gęstych i zarosłych puszczach mieszkali.

Dregowicy zaś nad Dźwiną byli, drudzy nad Deszną i Sulą rzekami Siewierskimi; drudzy gdzie się Dniepr i Wolga poczyna, Krzywiczany byli nazwani, których było główne miasto Smolensko. Także Serbowie, Karwaci, Bielanie, Pomorcycy i insze sławieńskiego języka narody Ruskie, różnymi przezwiskami od różnych krain i xiążąt są nazwane, wszakże pewnych historyj o ich sprawach mieć nie możemy aż do Kija, Scieka i Korewa xiążąt. Ten Kij albo Kig, Scieg i Korewo, xiążęta Ruskie, byli bracia rodzeni, a czwarta ich siostra Lebeda albo Lebed, z narodu i potomstwa Jafetowego i Mosocha syna jego. A ci panując nad Ruskimi narody miasta i zamki ku obronie zakładać i budować poczęli. Kij albo Kig starszy, zamek i miasto Kijow od swego imienia nad rzeką Dnieprem założył, gdzie potym była głowa i sławna stolica jedynowładstwa Ruskiego.

(Kij albo Kig Sciek, Korew bracia xiążęta Ruskie; Libeda siostra ich.) (Kijow.)

Wtóry brat Sciek, niedaleko od Kijowa zbudował zamek i miasto na górze Sciekawice od swego imienia. Także też Korewo, trzeci brat ich, Korewicę w udzielnym swoim xięstwie założył, który potym Wyssegrodem zwano. A siostra ich Libeda nad rzeką Libiedą ossady swoje ugruntowawszy, tamże zamek Libiec, albo Lubiec, zbudowała na kopcu wyniosłym.

(Sciekawica.) (Korewica. Wyssegród.) (Libeda Lubiecz.)

Ci xiążęta przedniejsze, rodzoni bracia, mieli drugich xiążąt pod swoją mocą nie mało, którzy pospolicie u nich hetmany bywali: s tych był przedniejszy Radzim, od ktorego są nazwani Radzimczanie, nad rzeką Sassu; Wiatko, od ktorego Wiatczanie, nad rzeką Wolgą i Wijatką; Duleba, od ktorego Dulebianie nad Bugiem, których dziś Luczany zowiemy; ale ty narody Ruskie, ktore z Rodzima, z Duleby, i z Wyjatka wywód miały, obyczajem zwierzęcym w lesiech mieszkali, a s krewnymi bez wszelkiej rożności i wstydu, jako się któremu podobało, pospolicie się złączały; o czym Kroniki Ruskie, Długosz i *Miechovius lib.* 1, *cap.* 4, *fol.* 6, szerzej świadczą.

(Radzimczanie.) (Wiatczanie.) (Dulebianie nad Bugiem.)

Potym gdy trzej bracia, przerzeczeni xiążęta Ruskie, Kij, Sciek i Korewo, żywot z śmiercią przemienili, synowie i potomkowie ich po nich długi wiek kazdy na swoim udziale spokojnie panowali, aż potym na ich miejsca Oskald, Askolt, albo Oskolod, i Dyr, xiążęta z ichże narodu, nastąpili.

(O tym też czytaj Długossa, Miechowiussa i Cromera li. 2 in Piasto.)

Drudzy zaś Rusacy, w pułnocnych krainach szeroko nad jeziorem Ilmen albo Ilmer, ktorego jest wszerz ośm, a wzdłuż dwanaście mil naszych, siedzieli. A ci Nowogrod Wielki nad Wolchową rzeką, która teras srzodkiem miasta idzie, zbudowali, a Gostomissela z posrzodku siebie za xiążę

obrali. A taka była w ten czas możność Wielkonowogrodzan, i w tak wielkiej ważności i mniemaniu u postronnych to miasto Wielki Nowogrod było, iż Crantius niemiecki historik lib. 1 cap. 1 taką przypowieść o nich wspomina: *Quis potest contra Deum et magnam Novogrodiam?* I kto może albo śmie co uczynić przeciw Bogu i wielkiemu Nowogrodowi?

Crantius lib. 1 cap. 1 Geogr.

Najduje się też w Kronikach Ruskich starodawnych, iż Kosserowie (którzy wiedzieć nie możem co za narodu byli), niktórym częściam Ruskich krain zdawna panowali, a miasto dani i hołdu z każdego domu bielczane albo wiewiorcze skórki wybierali. Także też Waregowie albo Waragi panowali im czas nie mały; o których Waregach coby zacz byli, rozmaite są mniemania, bo i Ruskie Kroniki, okrom samego ich nazwiska, dalszego o nich wywodu nie czynią. Ale ponieważ Moskwa, Wielko-Nowogrodzanie i Pskowianie, Baltyckie morze, które Prussy, Swecią, Danią, Liflanty, Filandią i część Moskiewskich krain oblewa, Wareczkoje morie, albo Wareczkim morzem nazywają, tedy się rzecz zda być podobna, iż albo Swedskie, albo Duńskie i Pruskie xiążęta dla przyległości spolnych granic u nich panowali.

Jest też Wagria miasto z dawna wielmi sławne, od Wandalitów założone niedaleko od Lubku na granicach Holsackich, od którego też miasta Baltickie morze Wareckim być mianowane niktórzy mniemają.

A iż Wandalitowie tegoż słowieńskiego języka, według zdania niektórych historyków, używali, a onych czasów bardzo możni w państwach swoich z rycerską dzielnością byli, zda się być rzecz podobna, iż Russacy w ten czas s tychże Wagrów albo Waragów i Wandalitów z narodu swego Sławieńskiego xiążęta sobie wybrali, i zwierzchność im nad państwy Ruskimi zlecili. Bo gdy w Rusi na południe leżącej, Oskałd i Dir, potomkowie Kijowi, na Kijowskim xięstwie panowali, narody Ruskie szeroko się w pułnocnych i wschodnich krainach rozmnożyły; a będąc długo bez zwierzchnych przełożonych spolnymi nienawiściami zapaleni, szkodliwe rosterki i domowe wojny o zwierzchność i przełożeństwo na xiążęce stany społnie między sobą zaczynali, co obaczywszy Gostomissel, mąż zacny, rostropny i wielkiego zawołania w Nowogrodzie, począł im radzić, iż ponieważ się zgodzić nie mogli na wybranie xiążęcia s posrzodku siebie dla rożności stanów, aby posłali do Waregów, a trzech bratów xiążąt Wareckich, którzy na ten czas dzielnością rycerską sławni byli, aby na państwo Ruskie wybrali i przywabili.

Rada Gostomisselowa.

Tę mądrą poradę Gostomisselowę pochwaliwszy Russacy, wyprawili zaras posły do Waragów i do xiążąt ich, mówiąc tak sprosta: Iż ziemia i państwo nasze, jest wielkie i okwite, a sprawy w nim nie masz, podźcie wy, a panujcie i władajcie nad nami.

Rzecz posłów Ruskich do xiążąt Wareckich.

To poselstwo przyjąwszy wdzięcznie xiążęta, trzej Waraczcy bracia rodzeni: Rurik, Sineus, albo Siniew, i Truwor albo Trubor, wyprawili się do Rusi zaraz z posłami, roku od stworzenia świata według rachunku ruskiego 6370, który się zda być Cromerowi od Christusa 861; a gdy przyjechali do Ruskich granic, z wielką chęcią od wszech stanów Rosiejskich

Vide Cromerum li. 3. A toby musiało być według Cariona lib. 3. *Monar.* 4. *Aetatis* 3. za Ludowika

Wtórego cesarza niemieckiego czwartego syna Lotariussowego. Ruryk xiąże Wielgo-Nowogrodzkie.

byli przyjęci, a zaras państwo Ruskie dobrowolnie od ludu wolnego podane, na trzy części trzej bracia xiążęta między się podzielili. Rurik starszy xięstwo Nowogroda Wielkiego wziął w udział, a stolicę swoję na wyspie jeziora Ladogi (którego jest wszerz mil 60, a wzdłuż sto, jak Herberstein pisze) trzydzieści i siedm mil od Nowogroda Wielkiego założył.

Sinaus Białe jezioro opanował.

Sinaus zaś albo Syniew, osiadł krainy Ruskie nad Białym jeziorem, którego jest wszerz i wzdłuż mil dwanaście, od Nowogroda Wielkiego i od Moskwy miasta mil sto.

Cromerus l. 2 in Piasto, Miechovius lib. 1 cap 16, fol. 17, Herberst. fol. 3. &c.

Ta rzeka Sosna, za Mologą miasteczkiem niżej 4 mile w Wołge wpada.

Nad tymże jeziorem, w które, jako sławią, rzek 360 wpada, a jedna tylko Sosna rzeka z niego wychodzi, przerzeczone xiążę Sinaus, zamek swój stołeczny i miasto zbudował, gdzie też xiądz wielki Moskiewski dzisiejszy, skarbów swoich, dla bespieczności miejsca, więtszą część zwykł chować.

Truwor xiążę Pskowskie.

Trzecie xiążę Warackie Truwor albo Trubor, wziął xięstwo Pleskowskie, albo Pskowskie w udział, trzydzieści i sześć mil od Wielkiego Nowogroda, a stolicę swoję założył w Sworcech albo w Izborku, a według Miechoviussa w Zborku, który ono naszy za sprawą kniazia Alexandra Połubienskiego byli wzięli roku 1566, ale go odzierżeć nie umieli.

O tym też czytaj Herbersteinem fo. 3 coment. mosch. Moskiewscy kniaziowie z Rzymian naród swój wywodzą.

Swiadczą Kroniki Ruskie, iż ci trzej bracia: Rurik, Sinaus i Truwor, xiążęta przerzeczone, wywod narodu swego pewną genealogią wiedli z rzymskich panów cesarskiego pokolenia, od których też Wielcy Kniaziowie Moskiewscy, i dzisiejszy Iwan Wasilewic, ród swoj być z Rzymian twierdzą, co jeśliby tak było, tedyby ci xiążęta, potomkami Palemona albo Publiussa Libona Rzymskiego xiążęcia, albo towarzyszami jego być musieli, który w ty strony pułnocne, gdzie dziś Żmodź, Liflanci albo Lotwa i Litwa, z pięcią set slachty rzymskiej i cztermi familiami przedniejszymi Ursynów, Columnów, Cesarinów i Kitaurussów, w okrętach przez Angelski i Baltycki Ocean ciasnościami Zundskimi, dziwnym lossem Bożym przyżeglował.

Waragia w Sabaudiej Włoskiej krainie ziemica.

Eius regionis Cornelius Agrippa meminit, in oratione decima funebri Principis: Austriacorum Margaritae.

Jest też ziemica Waragia albo Weragia, w państwie Safojskiego xiążęcia między Włoską i Francuską ziemią, od Latobrogów i Wokonciów niedaleko, ktora też w on czas była prowincią rzymską; s tej, jeśli ty xiążęta z Palemonem w ty strony pułnocne przyżeglowały, tedy się Weragijskimi albo Waragskimi xiążęty od Włoskiej ojczyzny Waragiej zwali, a krainę Lotewską w on czas Waragią mianowali, w której (gdy Palemon w Żmodzi i w Litwie z drugimi Rzymiany osiadł) opanowali. A s tych Wragów albo Waragów, Russacy tych trzech xiążąt braciej pomienionych Rurika, Sinaussa i Truwora na państwa Ruskie wzięli. Acz Russacy i Latopiszcze ich, coby zacz byli i jakich ludzi Waregowie powiedzieć nieumieją; bo zgoła tak sprosta Kronikę swoję poczynają: Posłała dzię Ruś do Wragów mówiąc, podźcie wy, panujcie i władajcie nad nami etc. a przyczyn i wywodów żadnych nie czynią, bo tego ich w on czas dochcip niezniósł, gdyż historia wielkiego doświadczenia, a rozmaitych ksiąg czytania i porady potrzebuje, kto ją chce dowodnie a rzetelnie na światło wywieść, jakośmy się i my w tym wywodzie Ruskich i Litewskich narodów, długo

z myślą wodzić i mozgiem kręcić musieli, szczerze usiłując do skutku rzecz przedsięwziętą przywieść.

Gdy tedy Rurik panował na Wielkonowogrodskim xięstwie, w Ladodze, a Truwor na Pskowskim w Zborsku, albo Izborku; trzeci brat ich Sinaus na Białym jezierze umarł bez potomstwa, niewykonawszy na państwie Ruskim Biełojezierskim jedno dwie lecie, którego xięstwa władzą po nim Truwor brat, xiążę Pskowskie przyjął; ale i ten nie długo się na puściźnie wysiedział, bo w rok po Sinausie bracie, umarł w Pleskowie albo we Pskowie, tamże obyczajem pogańskim pod wyniosło usutą mogiłą pochowan. A Ruryk, starszy brat, xiążę Wielkonowogrodskie, po nich oboje xięstwa i Biełojezierskie i Pskowskie opanował, potym dworzanom swoim i przyjaciołom zasłużonym, zamki w Ruskich ziemiach porozdawał, jednemu Smoleńsk, drugiemu Połocko, Muroml, Białe Jezioro, Rostow &c.

Sinaus na Białym jezierze umarł.

Truwor xiążę Pskowskie i Biełojezierskie umarł.

OSKOŁOD I DYR, POTOMKOWIE KIJOWI,

XIĄŻĘTA RUSKICH ZIEM NA POŁUDNIE LEŻĄCYCH,

A jako w Greciej wojowali i Constantinopola dobywali.

Na Rusi na południe leżącej, na Kijowskim xięstwie, Oskołod i Dyr, potomkowie Kijowi, w ten czas wielmożnie panowali; ci zebrawszy wielkie wojsko Ruskie, jako ich Latopiszcze stare świadczą, w naczyniu wodnym, w okrętach i w galerach i wicinach, ciągnęli do Greciej Czarnym morzem albo Pontem Euxinem i obegnali Czarygrod, albo Constantinopole. A gdy Grekowie inszej nadzieje i pomocy, okrom w Panu Bogu nie mieli, modlili się ustawicznie, aby ich z onego srogiego oblężenia od Russaków wyzwolił; w tym patriarcha Sergius, wziąwszy sukienkę Panny Mariej, która tam była między inszemi reliquiami uczciwie chowana (jak Kronika Ruska wspomina) omoczył ją w morzu i zaraz się morze wzburzyło, iż się okręty ruskie rozbiły, tak, iż Oskołod i Dzir, xiążęta Kijowskie, w małej drużynie ledwo się do Kijowa wrócili.

O tym też czytaj Luitprandum, et Zonarum w Kronikach Greckich.

Umarł potym Rurik, xiążę Wielgonowogrodzkie, Pskowskie i Biełojezierskie; a syna Ihora zostawił, którego ze wszystkim państwem Ruskim zlecił w opiekę Olechowi, niktóremu krewnemu swojemu, który usłyszawszy, iż Oskołod i Dzir wrócili się do Kijowa, straciwszy armatę pod Konstantinopolem przes potop, zaras w naczyniu wodnym, wziąwszy z sobą Ikora Rurikowica, przyciągnął do Kijowa Dnieprem rzeką, i wyzwał do siebie na rozmowę przyjacielską Oskołoda i Dzira, xiążąt Kijowskich, którzy nic się nieprzyjacielskiego od swoich nie spodziewając, w małym poczcie wyjechali do obozu Olechowego i Ikorowego nad Dniepr. Tam Olech ukazał im Ikora mówiąc, iż to jest dziedzic wszystkich xięstw Ruskich, syn Rurików, a mnie krewny, a zatym obudwu xiążąt bratów Osko-

Rurik umarł.

Olech opiekun Rurikowego syna Ihora.

Oskołod i Dzir zabici.

łoda i Dzira tuż przed sobą kazał zabić, i opanował Kijów i wszystkie Ruskie xięstwa do niego należące, tak iż szeroko na wschód, na pułnocy i na południe państwo i jedynowładztwo swoje rosciągnął, wiele krain przyległych, mocą i fortelami, do posłuszeństwa swojego i Ihorowego, przypędziwszy.

A tak się potomstwo własnych xiążąt Ruskich, Kijowskich i Korewowiców, w Oskołodzie i Dzirze, gdy ich Olech zdradą pobił, dokończyło, a z xiążąt Wareckich inszy Kniaziowie od Ikora aż do dzisiejszego Wielkiego Xiędza Moskiewskiego, nową się genealogią poczęli.

Genealogia Xiążąt Moskiewskich i Ruskich.

Olech na Drewlany wojnę podniosł.

Ciągnął potym z wojskiem Olech na Drewlany z Ikorem, którzy też byli narodu Ruskiego, i podbiwszy ich pod moc swoję, hołd na nich włożył. A gdy po zwycięstwie, wesela używał w Kijowie, kazał do siebie przywieść konia, w którym się nawięcej kochał i wezwawszy wieszczków, pytał ich coby o tym koniu rozumieli, którzy przyszedwszy rzekli: iż tobie wielki kniaziu od tego konia śmierć podjąć, przeto go kazał od siebie odwieść i osobno chować. A zebrawszy więtsze wojsko, z ziem Ruskich ciągnął wodną armatą przez Czarne morze do Konstantinopola, którego wielką mocą dobywał, ustawicznie morzem i ziemią na basty i na mury sturmując. Którego wielkiego gwałtu cesarz Constantinopolski nie mogąc wytrzymać, a pomocy na odsiec zniskąd się niespodziewał, przejednał Olecha wielkimi darami, odkupując pokój, a prosząc aby od oblężenia odstąpił. Co też Olech, widząc trudne dobycie miasta, darami ubłagany, uczynił, a dawszy przymierze cesarzowi Greckiemu i naradziwszy się z nim, zostawił tam (jak Ruś pisze) scit swój albo herb z tarczą na pamiątkę potomną. A ten podobno herb albo scit, między inszymi dawnościami, tym kształtem jakiego dziś Moskiewski używa, jam sam tymi własnymi oczyma widział roku 1575, nad bramą Galatską przeciw Konstantinopolowi, po staroświecku malowany, wioząc się w bacie prosto od haków szubienice Wiśniewieckiego pod mury Galatskie, gdzie kletki drewniane stoją, ale tę bramę teras zabudowano, tylko przedsię herb, na kształt Moskiewskiej pogoniej malowany, dobrze znać.

Wrożba Olechowi o koniu.

Olech Constantinopole obiegł.

Olech darami cesarza Greckiego ubłagan.

Potym się wrócił z Czarygroda do Kijowa Olech, czasu jesieni i wspomniał na onego konia swojego, od którego mu wieszczkowie śmierć podjąć praktykowali, i kazał go przywieść do siebie, a gdy mu powiedziano iż już był zdechł w jego niebytności, kazał się prowadzić do kości jego, aby je ujzrzał, a przyszedwszy na miejsce gdzie ony kości leżały, usiadł na nich, a drugie kroniki piszą i Herberstein, iż nogą w on łeb końskí uderzył, mówiąc: Otoście mi praktykowali śmierć podjąć od tego konia, a on już, jako widzicie, zdechł, niechciałbych by tak i praktikarzów potkało, a gdy to wyrzekł, wnet żmija jadowita z onego łba końskiego wyskoczyła i ujadła go w nogę i od tego umarł, wykonawszy na państwie Kijowskim, Nowogrodzkim, Pskowskim, Izborskim i Bielojezierskim lat trzydzieści i trzy, pogrzebion na Sczkawicy górze obyczajem pogańskim.

Olech według praktiki umarł.

IHOR RURIKOWIC, WIELKI KNIAZ

I JEDYNOWŁADZIEC ZIEM RUSKICH.

Po śmierci Olechowej, Ihor, albo Igor, Rurikowicz, począł panować na Kijowie, Wielkim Nowogrodzie, na Pleskowie albo na Pskowie, na Białymjezierze i na wszystkich xięstwach i ziemiach Ruskich, w zachodnich, pułnocnych i na południe leżących. A jeszcze za żywota Olechowego, opiekuna swego, pojął sobie w małżeński stan Olchę, prawnuczkę Gostomisselowę ze Pskowa. Na Drewlany, dań wielką a nieznośną włożył, więtszą niż Olech, jego opiekun. A zebrawszy wielkie wojska, ciągnął dalej morzem do Greciej, gdzie Nicomedią i Heracteą, miasta sławne, obległ i opalił, i krain wiele greckiego cesarza Romana splundrował w Bitiniej i w Poncie, a gdy wielką mocą do Konstantinopola ciągnął, mając z sobą po piętnaście kroć tysiąc okrętów i inszego naczynia wodnego, zebrał się przeciw im Romanus cesarz grecki z pomocą rzymską i inszych panów chrześciańskich, a stoczywszy srogą bitwę z ruską armatą na morzu Czarnym, i poraził wielkie wojska Ruskie na głowę, tak, iż Ikor ledwo z trzecią częścią armaty do Kijowa uszedł i wziął potym przymierze z cesarzem Greckim. O tym porażeniu Ikorowym, Latopiszcze Ruskie wzmianki nieczynią; ale Luitprandus, zacny historyk, *Rerum per Europam gestarum, lib. 5 cap.* 6 pisze, iż Ingerus, Ruski król, tak go on zowie, chcąc rzec: Ikorus, albo Igorus, gdy z wielką armatą ciągnął do Konstantinopola, wodną bitwą był porażon od Romana cesarza Konstantinopolskiego, i wielką poraszką był odbity i odpędzony od Czarygroda.

Zonaras, też grecki historik, *Annalium Graeciae tomo* 3, niemianując xiążęcia Igora pisze, iż Rusacy, których on Rossami zowie, *quindecies mille navium*, mając s sobą piętnaście kroć tysięcy okrętów, Konstantynopola dobywali, gdzie od Greków tak srogo byli porażeni, iż s tak wielkiej lidzby okrętów mało się ich uwiozło, a na potym się Rusacy od najazdów do Greciej wściągali. A Ihor, wielki kniaź, wróciwszy się od Konstantinopola do Kijowa, wyprawił się na Drewlany w małym poczcie ludzi, chcąc od nich znowu pobory wybierać. Tedy Drewlanie z xiążęciem swoim Niskinią, a według niktórych Malditem nazwanym, poczęli myślić, coby około tych częstych poborów i wyderków, a jakoby się s tak cięszkiej niewolej wybić, i mówili między sobą: Kiedy się wilk wnęci w owce, tedy wszystko stado rosproszy. Przeto widząc Igora w małej drużynie, uderzyli nań gwałtem na urociszczu u miasta Korestena, i zabił go xiążę Drewlańskie Maldit albo Niskinia; tamże pogrzebion w Korostenie pod mogiłą wyniosło ussutą, roku od stworzenia świata 6458, według rachunku.

JAKO SIĘ OLHA POMŚCIŁA NAD DREWLANY

ŚMIERCI MAŁŻONKA SWOJEGO IHORA.

Po zabiciu od Drewlanów małżonka swojego Ihora Rurikowica, xiężna Holha z synem jedynym Swentosławem, państwa Ruskie, Wielkonowogrodzkie i Kijowskie wzięła w swoje sprawę, która nie jako białejgłowy mdła płeć, ale jako najporządniejszy monarcha, rządziła i ze wszystkich stron od najazdów nieprzyjacielskich, Asadmowi i Cieltowi, wojewodom, krewnym zabitego małżonka swego, ukrajne obrony zleciwszy, obwarowała.

Potym Drewlanie zhardziawszy w wolności i urągając Kijowianom, iż ich pana zabili, posłali do Olhy dwadzieścia osób zacnych, namawiając ją łagodnie, a potym grożąc i chcąc ją do tego przymusić, aby za ich xiążę Drewlanskie Niskinię, a według niktórych Maldita, w małżeński stan poszła, których ona wysłuchawszy, kazała dół głęboki we dworze wykopać, i wszystkich onych posłów weń żywych wrzucić, potym sama nachyliwszy się nad dołem, pytała ich, jako się tam macie panowie swatowie i kazała ich ziemią żywych zawalić. To sprawiwszy, zarazem gońca do Drewlanów wyprawiła, dziękując im za to, iż się o nię jako o wdowę osierociałą starają, mówiąc też, iż ja już małżonka swego z martwych wskrzesić nie mogę, a iżem jeszcze młoda, waszemu się xiążęciu w małżeński stan niezbraniam, tylko po mię według mojego stanu, poslijcie ludzi zacniejszych i w więtszych pocztach, nie jako pierwszych. Drewlanie to usłyszawszy, z wielką radością wyprawili do Holhy pięćdziesiąt starszych bojarzów, albo panów radnych przebranych; drudzy kładą czteridzieści sześciu w świętnym poczcie.

Którzy gdy do Kijowa przyjachali w łodziach i w naczyniu wodnym rozmaitym, rzeką Dnieprem, kazała kniaźnia Holha dla nich łaźnią wielką nagotować, i posłała do nich, prosząc aby się w łaźni z tego trudu i dalekiej drogi wypocili i ochędożyli, a potem aby s poselstwem do niej przyszli. Oni będąc tej wdzięczności radzi, szli do łaźniej, a gdy się płókać i winnikami ajeje, woch, woch, woch, chwostać poczęli, kazała łaźnią słomą i chrostem w koło otoczyć i zapalić, tak, iż wszyscy i s sługami swoimi, ogniem gwałtownym zgorzeli. A Olha zaraz posłów swoich do Drewlanów posłała, opowiadając, iż już do nich jedzie, chcąc być małżonką ich xiążęciu, a im panią, jedno aby nagotowali miodów dostatek dla jej przyjazdu, iżby według ślubu swego małżonkowi pirwszemu Ihorowi triznę, jak w ten czas zwano umarłych obchody, albo stypę odprawiła. Drzewlanie będąc temu radzi, iż już wszystkie xięstwa Ruskie ich xiążęciu, z tak wielką małżonką, będą podane, za którym powodem nad Russaki wzajem, będąc pirwej poddanymi, pany być mieli; wnet w Chorestenie głównym mieście swoim, miody i tak wielkie dostatki na sławne wesele zgotowali. Holha też jako obiecała, z Kijowską sła-

chtą, mężami do bitwy przebranymi, na czas naznaczony do Choroscienia przyjachała, a Drewlanie w świetnych pocztach ku niej wyjachawszy, przyjęli ją z wielką radością, i poczęli potym pytać, gdzieby ich pierwszy i wtórzy posłowie byli, a ona odpowiedziała, iż za nią inszą drogą po lekku z skarbami jadą, przez miejsca świadome jako ojczycy. Wyzwoliła potym sobie u nich, iż poszła na miejsce, gdzie jej mąż pierwszy Ihor Rurikowic xiążę był pogrzebiony, bo go tamże w Chorostinie Drewlanie byli zabili i pogrzebli; a przyszedszy nad mogiłę, poczęła bardzo rzewno płakać, i odprawiwszy triznę, jak Ruś pisze, mężowi swojemu kazała na onym miejscu wysokim mogiłę usypać. I rzekli jej Drewlanie: Hospodze Knieinio! muża twojeho zabilijesmo, iż on był niemiłosciw, kako wołk drapieżuj owce; a Holha zakrywszy i zmyśliwszy gniew w sercu zamilkła, a ubrawszy się w świetne szaty, jako na wesele, poczęła częstować Drewlanów, a swoim bojarom wszystkim zakazała miodu pić, a skoro się Drewlanie wszyscy popili, wnet bes wieści kazała ich Kijanom swoim bohatirom ścinać, mordować, kłóć, bić, siec i zabijać, i zabito ich w ten czas pięć tysięcy, a sprawiwszy to i powetowawszy śmierci męża swojego, żałośną swadźbę Drewlanom zostawiła, a sama się do Kijowa wróciła.

Potym zebrawszy wielkie wojsko w Kijowie na drugie lato, wyprawiła się z synem swoim Swentosławem Ihorowiczem przeciw Drewlanom, zaprawując go, aby się i on też pomścił zabicia ojca swojego Ihora, a poraziwszy wojska Drewlańskie, ostatki uciekających s poboiscza goniła aż do Chorostena zamku głównego, gdzie się była wielkość Drewlanów zawarła, ktorym oblężenim cały rok dręczyła w zamku Choroscienie, a widząc iż trudno było mocą miasta i zamku dostać, dla twardości z przyrodzenia miejsca, udała się do fortelu przemyślnego, i posłała do mieszczan i do grodzan, mówiąc, jużem się pomściła śmierci męża swego, wszakże od was nie odstąpię, aż mi jaką taką dań postąpicie, a nie chcę więtszego podatku, tylko mi dajcie teraz za dań po trzy gołębie a po trzy wróble. Drewlanie s chęcią, chudzinowie, spełnili wnet condicie, a Holha onym gołębiom i wróblom, roskazała w ogony wplatać knoty, z siarką i z żagwią, i zapaliwszy żagiew, puściła ich wieczor, tak każdy gołąb do swego domu i gołębinca, a wróble w strzechę albo pod dachy zwykłe z ogniem nazad z wojska ruskiego przyleciawszy, w kilkudziesiąt miejscach zamek i miasto zapalili zarazem. A Holha też w ten czas do sturmu ze wszystkich stron, z ogromnym krzykiem i hukiem przypuściła, gdzie z zapalonego zamku uciekających wielkość Drewlanów pobito, posieczono i potopiono, a drudzy z żonami, i z dziatkami pogorzeli, inszych zaś bardzo wiele do Kijowa w niewolą odwiedziono, a drugich jako bydło rosprzedano. A tak Holha pomściwszy się śmierci męża swojego znacznie i dobywszy wszystkich zamków inszych Drewlanskich, które się jej za tym strachem i przemysłem niezwykłym ani słychanym, dobrowolnie podawały, wróciła się do Kijowa z wielkim wesselim z synem swoim Swentosławem czarewicem.

Holha znowu przeciw Drewlanom.

Holha Chorosten obległa.

Fortel Holhy przemyślny.

Chorosten wróble i gołębie zapalili.

Holha do Constantinopola.

Potym roku od stworzenia świata 6463, wyprawiła się wielkim kosztem w okrętach do Konstantinopola, i przyszedwszy z dworem swoim, Ruskich bojar, do cesarza Greckiego, Jana Zemiski, oddała mu wielkie dary, który ją wielkim dostatkiem w Konstantinopolu częstował i ważył, a pod dobrą myśl wzruszony urodą i sławą jej zwycięstw, tudzież szerokością państwa Ruskiego, rzekł jej: Godnaś być xiężno Holha na cesarstwie Greckim z nami, w tym naszym mieście stołecznym Carigrodzie, i namawiał ją w małżeński stan, bo wdowcem będąc, żony niemiał; a Holha mu na to odpowiedziała: Cesarzu! ja jestem poganka, a tum przyjachała, abych się wiary waszej chrześciańskiej nauczyła, a jeśliby mię chciał pojąć, ochrzci mię. Nauczył ją tedy patriarcha Konstantinopolski w wierze chrześciańskiej, a potym ją z wielą bojar ruskich ochrzcił, a sam cessar Jan, jako go prosiła, był ojcem jej chrzesnym z inszemi xiążęty greckiemi, i dał jej imię Helena, jako i pierwszej cesarzowej swojej i błogosławił jej patriarcha, mówiąc: Błogosławionaś ty między niewiastami ruskimi, abowiem cię będą błogosławić synowie Ruscy w poślednim rodzaju wnuków twoich.

Olha się ochrzciła.

Błogosławieństwo Holhy.

A potym wezwał ją do siebie Cessar po chrzcie na cześć, i rzekł jej: żem ja ciebie Heleno obrał, jakoś mi sama obiecała, sobie za małżonkę na cesarstwo Greckie; a Helena mu odpowiedziała: i jakoż mię masz pojąć ochrzciwszy mię sam jako ociec, i nazwawszy mię sobie córką, gdyż w zakonie chrześciańskim i u poganów, to jest rzecz obrzydliwa i niesłychana aby miał ociec córkę pojmować. I rzekł jej cesarz: przechytrzyłaś mię Holha. Dał jej potym dary złote, srzebrzne, zausnice, i szaty jedwabne i złotogłowowe, a Holha mu s Kijowa obiecała przysłać wosków, skór i czeladzi niewolnej. Szła zaś do patriarchy prosząc go o błogosławieństwo na dóm swój, mówiąc: syn mój Swentosław, jest poganin i ludzie wszyscy są pogani, niech mię Pan zbawi wszystkiego złego; a patriarcha rzekł do niej: Córko moja wierna w Christusie, żeś się ochrzciła, i w Christusa jesteś obleczona, ten cię sam wybawić ma, jakoż i zbawił pierwszy naród Noego w korabiu z Hur Chaldejskiego, i od Abimelecha; Lota od Sodomczyków; Mojzesza z ludem Israelskim od Pharaona i z domu niewolej; Dawida od Saula; Daniela z paszczeki lwów; trzech młodzieńców: Sidracha, Misacha i Abdenago z pieca ognistego; tak też i ciebie wybawi; a to rzekłszy dał jej błogosławieństwo i presbitera. Holha też ze wszystkim dworem swoim wsiadszy w okręty, wróciła się szczęśliwie do Kijowa. O czym Zonaras, grecki historik, *Annalium tomo* 3, szerzej pisze. A ta Holha albo Helena, napirwsza była chrześcianka między Rusią i wiele Rusaków do Christusa nawróciła; dla tego ją też Ruś przywłaszcza ku słońcu, bo jako słońce świat oświeca, tak też ona chrztem świętym, Ruskie narody naprzód oświeciła. Ale syna, Swentosława, żadnym sposobem do chrztu i do uznania prawdziwego Boga przywieść nie mogła, bo był bardzo waleczny, i wszystek się był na ricerski żywot udał, dla czego się i matce wymawiał: iż gdybych się ja ochrzcił, lud mój i towarzyszy moi, tego nie będą chcieć uczynić, i odstąpią mię, a ja s kim będę wojował

Olha cesarza oszukała.

Drugie błogosławieństwo Holhy od patriarchy.

Abrama, Genesis 11, cap. 12, 15 et 20. Lota, Gen. 19, 1 Pet. 2, Esa. 13. Hiet 50, Amos 4. Mojżesza, Exodi 14. Dawida, Regum 18, 19, 20, 22. Daniela. Dani. cap. 6 etc.

Zonaras Annal. To. 3.

i ojczyzny bronił. A tak wielkiej dzielności i ćwiczenia ricerskiego był przerzeczony Swentosław, iż skoro lat swoich dorósł, zawżdy w polu z ricerstwem swoim mieszkał, żadnych zawad i próżnych sprzętów w wojsku swoim nie dopuścił wozić, na ostatek ani kotłów, ani żadnego naczynia kuchennego żaden jego żołnierz nie miewał, wędzone mięso tylko a chleb suchy, sam ze wszystkimi zawżdy jadał, namiotu i sam nie znał, okrom kotarhy a opończej, na gołej ziemi pod niebem siadał, także siodło albo jarczak pod głowę włożywszy legał, będąc monarchą wszystkich ziem Ruskich: przeto też roskosznych Greków snadnie bijał, i ich państwa posiadał.

Ćwiczenie ricerskie i cierpliwość wojenna Swantosława.

SWANTOSŁAW IHOROWIC WIELKI KNIAŹ,

ALBO CARZ KIJOWSKI, PEREASŁAWSKI, &c.

JEDYNOWŁADZIEC WSZYSTKIÉJ RUSI, ROKU 6463.

Swantosław Ihorowic, wnuk Rurików, gdy mu matka Olha, albo Helena ochrzczona, wszystkie xięstwa Ruskie, Kijowskie, Wielgo-Nowogrodzkie, Pskowskie, Biełojezierskie i insze w zupełną władzą puściła, zebrał wielkie wojsko z ziem swoich, a naprzód na Kozary albo Kossery ludzi Ruskiego narodu, którzy mu się z mocy wybijali, ciągnął i dobył zamku ich głównego, który Bieławiesią zwano, samych też Kozarów z xiążęciem ich poraziwszy do posłuszeństwa przywiódł i dań na nich włożył. O czym Długosz i Miechovius lib. 2 cap. 3 fol. 24, świadczą.

Swantosław albo Swentosław, Greckie Kroniki zowią go Swendosłabem.

Tej wyprawy Ruskie Kroniki nie mają na Kossary.

Swantosław Kozarów zhołdował.

Potym, według kronik Ruskich i Polskich, zebrawszy więtsze wojsko ciągnął na Bulgary aż za Dunaj, których kilo kroć znacznie poraziwszy, wziął pod nimi ośmdziesiąt zamków nad Dunajem, a swoimi Rusakami wszystki osadziwszy, w Pereasławiu stolicę swoich państw założył, a do matki Holhy i do panów swoich radnych Kijowskich wskazał, mówiąc, iż w Pereasławiu jest ulubiona stolica moja, w posrzodku królestw moich, bo mi tu z Greciej przywożą złoto, srebro, klejnoty, pawłokę, wina i rozmaite owoce; z Węgier też złoto, srebro i konie dobre; z Rusi, skóry, miody, woski i czeladź niewolną.

Wtora wyprawa na Bulgary za Dunaj.

Swentosław 80 zamków po Dunajskich wziął.

Stolica Swentosławowa w Pereasławiu.

A w tym czasie Piecinigowie s tych krain gdzie Litwa z Gotów, Jatwieżów, Połowców i Alanów zmieszany, przyciągnęli do Kijowa i oblegli miasto, a na zamku Kijowskim zawarła się była Holha z Jaropołkiem, Holhą i z Włodimirzem, trzemi wnukami, synami Swentosławowymi, do którego Holha posłała o prętki ratunek, mówiąc: ty cudzych ziem szukasz, a mnie, matki twojej, z synami twoimi, Piecinigowie mało nie wzięli; bo już byli odciągnęli, jak Miechovius pisze, usłyszawszy wieść od Ruskich języków, jakoby się na nich Swentosław z wielkim wojskiem przybliżał, ale kronika Ruska świadczy, iż Swentosław richło przyszedł z Pereasławia z rycerstwem swoim, rozgromił i rozegnał Piecinigi, wszakże w Kijowie, acz go matka z bojarami usilnie żądała, nie chciał mieszkać.

Piecinigowie Psków oblegli.

16

A gdy się do Peresławia wracał, rzekła matka Holha: Już, już synu miłu ja umrę, ty mnie gdziekolwiek będziesz chciał pochowasz, i tak (jakoby wieszcza śmierci swojej) dnia trzeciego umarła, pochowana w Kijowie, której potym kości Włodimirz wnuk, ochrzściwszy się, za święte podniósł i jest między święte policzona, przez patriarchę Konstantinopolskiego: dzień jej Ruś święci jedennastego dnia Lipca miesiąca. A Swentosław po śmierci matki swojej Holhy albo Heleny rozdzielił xięstwa Ruskie trzem synom swoim, Jaropołkowi dał Kijow, Oldze albo Olhowi Drewlany z zamkiem Choroscienem i z Pereasławem; Włodimirzowi Nowogrod Wielki, bo Nowogrodzanie z namowy niktórej niewiasty Dobrynie, Włodimirza za xiążę sobie uprosili, bowiem był w Nowogrodzie Wielkim mieszczanin jeden Kalufcza albo Kaluscza Malec przezwizkiem; ten miał dwie córce, Dobrynę i Maluskę; Maluska u xiężny Holhy była w fraucimerze kluczniczą, s którą miał Swantosław Włodimirza.

Holha umarła.

Rozdziały synów Swantosławowych.

Tak tedy syny opatrzywszy Swantosław i rozdzieliwszy im xięstwa porządnie, nie mógł gnuśnieć w pokoju, znowu się wyprawił do Bulgariej, a ciągnąc nad Czarnym morzem przez Dacką albo Wołoską ziemię, przeprawił się przez Dunaj, gdzie miasto główne Bulgarskie Pereasław rzeczone, gwałtownym sturmem wziął i opanował. Potym Bassilowi i Constantinowi cesarzom greckim wojnę opowiedział roku od Christusa Pana 972, według rachunku Miechoviussowego i Długossowego, wtargnął tedy do Greciej z wojskiem ruskim, ale cessarowie greccy Basili i Constantinus, zaraz do niego posły wyprawili, prosząc pokoju i przymierza, a jakoby wiele ludu miał w wojsku swoim, żądali od niego wiedzieć, obiecując mu iż według liczby ludzi wojska jego dań na każdego Rusina głowę chcieli dać, odkupując pokój; ale skoro się wywiedzieli liczby żołnierzów jego, wnet też wojska swoje greckie spissali i wiedli przeciw Swentosławowi, a gdy się obiedwie wojska przeciwko sobie ściągnęły, ulękli się Russacy wielkości Greków, których gdy Swentosław obaczył zatrwożonych w bojaźni, rzekł tak: iż miejsca nie widzę o Rusacy, któreby tu nas bespiecznie i zakryć i zachować przed nieprzyjacioły naszymi mogło, a ziemie i sławy Ruskiej w ręce nieprzyjacielskie podać, nigdym tego w umysł swój nie przypuszczał, zaś przeciw tym nieprzyjaciołom mężnie a stale wojując, albo śmierć uczciwą podjąć, albo sławę nieśmiertelną odnieść, pewna rzecz jest. Abowiem jeśli przeważnie dokazując i mężnie wojując umrę, imienia swego nieśmiertelność, a jeśli uciekę, wieczną sromotę i hańbę stąd odniosę; a iż mi się wielkością nieprzyjaciół ogarnionemu uciekać nie godzi i wymknąć się próżno, przeto ja mężnie a statecznie będę stał, a głowę moję na pierwszym potkaniu, za ojczyznę wszystkim niebespiecznościam zastawię i założę. Tak tę rzecz Swentosławowę, Herberstein *fol.* 5 *de rebus Moschoviticis*, s starej Kroniki Moskiewskiej, której ja też exemplarz mam, opissuje. A żołnierze i wszystko wojsko Ruskie, co byli pierwej strwożeni tą rzeczą xiążęcia swego, jako przybicim nowej pomocy posileni, zaraz jednostajnie krzyknęli, mówiąc: Hej! gdzie hołowa twoja czarska, tam i nasza niech budet! Natychmiast tedy posiliwszy ricerstwo,

Swantosław znowu do Bulgariej.

Swantosław do Greciej.

Fortel Grecki przeciw Russakom chytry ale próżny.

Rzecz Swentosławowa do ricerstwa.

O tym czytaj Herbersteinum.

Ochota Russaków.

z wielkim pędem rzucili się i gwałtownie uderzyli na przeciw stojące wojsko Greckie, a przerwawszy i przebiwszy uprzejmą nawałnością ich uffy szykowane, zwycięstwo otrzymali, uciekające i strwożone, Rusacy bili, siekli, drugich imali. Potym używając zwycięstwa, Swantosław Greckie państwa burzył, plundrował i pustoszył; a gdy go insze xiążęta darami błagały, odkupując pokój, a Swentosław złota i panadokmi klejnotów (jako ich Ruskie Kroniki mianują) nie chciał brać i gardził nimi, a tylko szaty i broni, zbroje, tarcze, miecze od Greków przysłane, przyjmował.

Zwycięstwo Russaków nad Greki.

Panadokmi.

Taką wielką cnotą i dzielnością jego, Greckie narody poruszone, przyszedwszy do cesarzów i xiążąt swoich mówili i wołali: I my pod takim królem pragniemy i chcemy być, który nie złoto, ale broń i zbroje więcej miłuje. A gdy się z wojskiem Swentosław przybliżał do Konstantinopola, Grekowie odkupując się wielką danią, od granic go greckich odwrócili, iż ich więcej nie wojował, wszakże z wielkiemi łupami i stadami wielbłądów obciążonych złotem i rozmaitymi skarbami, wrócił się do Bulgariej. Tego Swentosława Zonaras, starodawny historik, tom. 3, Swentosłabem zowie. A gdy się do Pereasławia Ruskiego i do Kijowa wracał, wielkimi łupami obciążony, zastąpili mu Piecinigowie, s któremi się Swentosław śmiele podkał na miejscu złym, a do bitwy stoczenia nieprzystojnym; tamże porażony i poimany jest. Poimanemu xiążę Piecinigowskie Kura, albo Kures rzeczony, kazał głowę ściąć, a z szczałbatki głowy jego, dał sobie czassę uczynić i oprawiwszy ją złotem, dał text taki na niej wyryć: *Szukając cudzego, swoje stracił.* I zawżdy kiedy chciał być przerzeczony Kures dobrej myśli s tej czasse pijał, wznawiając sławę swego zwycięstwa i pamięć.

Czym sobie Swantosław Greki zniewolił.

Swantosław od Constantinopola danią postąpioną odwrócon.

Swentosław porażony i ścięty od Piecinigów.

Czassa z szczałbatki Swentosławowéj.

O tych Piecinigach, których Zonaras, Grek, Pacinnikami zowie, a Wapovius, Pewcinami, coby zacz byli, wyższej najdziesz około wywodu Połowców i Jatwieżów, pobratynów Litewskich, których w ony czasy rozmaitymi przezwiskami mianowano. A ten Kures xiążę, był własny Litwin, w czym go imię jego wydawa.

O SPOLNYCH ZABOJSTWACH BRATÓW, SYNÓW SWENTOSŁAWOWYCH.

Po śmierci Swantosława Rurikowica, jedynowłajce Ruskiego, synowie jego trzej, acz byli dobrze i porządnie za żywota ojcowskiego xięstwy Ruskimi podzieleni i opatrzeni, nie mogli się między sobą zgodzić. A naprzód Swadolt nijaki, przedniejszy pan radny nieboszczyka Swentosława, przyjachawszy na Kijow do Jaropełka, xiążęcia Kijowskiego, starszego z bratów, począł mu usilnie radzić, aby Holhę brata wygnał z xięstwa Drewlanskiego i Pereasławskiego, mając nań waśń, iż mu był syna rzeczonego Lutę Olech zabił w łowiech.

Swadolt drugi Achitophel.

Tak tedy Jaropołk, Swadołtową radą poduszczony, podniósł wojnę na brata i poraził wojsko jego Drewlanskie, a Olech, samo xiążę, uciekając z pogromu na zamek swój Waraż (według Miechoviussa), nie mógł się wcisnąć przed wielkim tumultem ludu uciekającego. A tak od żołnierzów Jaropołkowych do zamku sturmujących, z mostu wysokiego między inszymi zepchnion, a gdy wiele ludu nań upadło, nędznie był zatłoczony i zaduszony, roku od stworzenia świata 6485. A Jaropełk ubieżawszy zamek Waraż i opanowawszy go, kazał brata Olecha szukać, którego pod mostem między trupami ledwo trzeciego dnia naleziono umarłego, za ukazanim jednego Drewlanina, a kazawszy go przed siebie przynieść, rzekł do Swadołta, patrząc na trup braterski: Swadołcie! otoś tego pożądał. Potym go pochowano w Owruczej.

Tego zamku Herberstein nie mianuje, ani Kronika Kijowska, tylko Długos, Miechovius, i niktóre Kroniki Ruskie.

Owrúcza.

Usłyszawszy to Włodimirz, iż Jaropełk Olhę brata zabił, zarazem z Nowogroda Wielkiego uciekł za morze do Waregów, a Jaropełk przyciągnąwszy s Kijowa do Nowogroda, namiestnika swojego na xięstwie Nowogrodzkim przełożył i tak się udziałał jedynowłajdcą wszystkiej Rusi, opanowawszy wszystkie xięstwa bratów swoich, jednego zabiwszy, a drugiego wystraszywszy. Ale Włodimirz, wziąwszy na pomoc Waregów, wrócił się do swojego xięstwa, gdzie namiestnika Jaropołkowego z Nowogroda wypędził, a swojego nijakiego Dobrynię przełożył, a sam zebrawszy więtsze wojsko z Russaków, a złączywszy je z Waregami, bratu Jaropołkowi wojnę opowiedział, uprzedzając go w tym, bo wiedział, że też Jaropełk miał wojnę przeciw jemu podnieść.

Włodimirz do Waregów uciekł, albo do Sweciej, albo do Daniej.

Włodimirz Nowogrod Wielki odiskał.

A w tym czasie posłał do Rechwolda, xiążęcia Pskowskiego, (który też był z Waregów na to xięstwo przyszedł) prosząc u niego córki Rochmidy w małżeństwo. Ale Rochmida, iż wiedziała Włodimirza być nieprawego łoża (bo go Swentosław z Malussą miłośnicą miał), nie chciała na to pozwolić, ale za Jaropełka brata jego i nieprzyjaciela w małżeństwo się brała, od którego też dziewosłębów oczekiwała.

Potym Włodimirz, rozgniewawszy się iż był wzgardzon, wnet z onym wojskiem gotowym, na Rechwolda Pskowskiego podniósł wojnę, którego poraziwszy dobył Pskowa, a samego Rechwolda i dwu synów zabił przy nim, Rochmidę też poniewoli sobie wziął w małżeństwo.

Rechwold xiąże Pskowskie zabity.

Pskow albo Plesków Włodimirz wziął.

Potym zaraz świeżym zwycięstwem i przybawienim Pskowskiego xięstwa posilony, do Kijowa przeciw bratu Jaropołkowi ciągnął, a gdy mu Jaropełk nie śmiał pola stawić, zawarł się w Kijowie, Włodimirz też Kijowa usilnie dobywał, ale iż go wyrozumiał trudno mocą dostać, wyprawił tajemnego posłańca do Bluda najwierniejszego pana radnego Jaropołkowego, którego zowiąc ojcem i obiecując wielkie dary, prosił aby mu dodał rady, którymby sposobem Jaropełka brata mógł zabić.

Włodimirz Kijow obległ.

Wyrozumiawszy tedy prośbę i żądanie Włodymirowo Blud wojewoda, obiecał mu pana swego zabić, dodawszy rady Włodimirzowi, aby zamku Kijowskiego usilnie dobywał, a Jaropełka pana swego zdradliwie napominał, aby w zamku nie mieszkał, powiadając mu iż już wiele Kijowian jego sług do Włodimirza przystało i na jego się zdrowie nasadziło.

Blud zdrajca.

Tak Jaropełk zdradliwą namową Bludową zwiedziony, uciekł s Kijowa do Rodenu zamku, który leżał na uściu rzeki Jursy, gdzie się być przespiecznym zdrowia swego rozumiał i od gwałtu Włodimirzowego. A w tym Włodimirz dobywszy Kijowa i osadziwszy go swoimi Nowogrodzany i Waragami, ciągnął z wojskiem za bratem Jaropołkiem i obległ go w zamku Rodenie, a na błanki i na wieże ustawicznie kazał szturmować niemały czas, za czym żołnierze i rycerstwo Jaropołkowe, długim oblężenim, głodem i ustawiczną trwogą strapieni i znędzeni, na podanie wołali, nie mogąc dłużej cierpieć onej nędze.

Roden zamek stary Ruski, dziś go nie znać.

Kijow wziął Włodimirz.

I począł radzić Blud Jaropołkowi znowu, aby pokoju u brata, nad się daleko mocniejszego, prosił, do Włodimirza też potajemnie wskazał, iż mu już wnet chce brata wydać, i przedeń przywieść. Tak Jaropołk usłuchawszy przewrotnej rady Bludowej, podał się w moc na łaskę i na wolą bratu Włodimirzowi, taką kondicią dobrowolnie ofiarując, iż coby mu kolwiek z łaski swojej postąpił, w dzierżawę na wychowanie, na tym chciał wdzięcznie przestać. A gdy się ta kondicia podobała Włodimirzowi, wnet Blud począł napominać pana, aby do Włodimirza brata wyszedł a podał się; czego mu zaś Werasko, drugi pan radny, odradzał. Ale Jaropełk, zaniedbawszy zdrowej rady Weraskowej, usłuchał Bluda i wyszedł do brata, a skoro wychodził z bramy, wnet od dwu Waragów zabity jest, na co sam Włodimirz z jednej wieże patrzał. A widząc już Jaropełka brata zabitego, zarazem do zamku żołnierzów swoich Waragów hurmem puścił, żonę brata zabitego, Greczkę, zgwałcił, s którą Jaropełk także, póki jeszcze mniszką albo czernicą była, przed tym niż ją za żonę pojął, miał syna. Tym tedy sposobem, dla łakomej chciwości panowania, Jaropełk Olha brata, a Jaropełka zaś Włodimirz zabił.

Zdrada.

Jaropołk zabity.

Wzajemne łotrowstwo.

Nie mieni się wyrok P. Christusów, kto mieczem wojuje etc. Math. 26, Gen. 9 cap.

WŁODIMIRZ WIELKI SWENTOSŁAWOWIC

JEDYNOWŁAJCA RUSKI,

PIRWSZY CHRZESCIANIN, ROKU 6486, WEDŁUG RUSI,

OD STWORZENIA ŚWIATA.

Włodimirz Swantosławowic wnuk Ihorów, a prawnuk Ruryków, opanowawszy xięstwa Ruskie bratów pobitych Olhy i Jaropełka, wszystkę Ruś pułnocną, wschodnią i na południe leżącą Białą i Czarną, pod swoję moc przywiodł: dla tego się pisał Carzem albo Królem, Jednowładcą i Wielkim Kniaziem wszystkiej Rusi. Z Nowogroda też Wielkiego do Kijowa stolicę przeniosł. A czyniąc bogom swoim offiary za duszę bratów pobitych Holhy i Jaropełka, bardzo wiele bałwanów i kościołów pogańskich w Kijowie i po okolicznych górach i polach Kijowskich nastawiał i pobu-

A od tego Włodimirza Moskiewski sobie Carstwo wszej Rusi przypissuje.

Bałwan Piorunów.

Jaki był kształt Piorunów.

dował; a naprzód bałwan bardzo wysoki postawił Piorunowi albo Porkunowi, bogowi gromów, chmur i łyskawic, którego nabożnie i z wielką uczciwością chwalił; sam tułów jego był z drzewa misternie rzezany, głowę miał srzebrzną odlewaną, uszy złote, nogi żelazne, a w ręku trzymał kamień, na kształt pioruna pałającego, rubinami i carbunculussem ozdobiony. Drugie bałwany były mianowane: Uslad, Korssa, Dassuba, Striba, Symaergla, Makosz, &c., których Russacy Kumerami jednostajnie nazywali, i tym ofiary czynili i modlitwy boskie wyrządzali.

Ruska stolica z Kijowa do Włodimirza, a potym do Moskwy przeniesiona.

Tenże Włodimirz zbudował zamek i miasto wielkie, od swego imienia nazwane Włodimirz, między Wolgą i Oką nad Klezmą rzeką, w krainie bardzo hojnej, 36 mil za Moskwą miastem ku wschodu słońca i tam stolicę swoję przeniósł z Kijowa, która począwszy od tego Włodimirza, trwała aż do Iwana Danilowica, Biało-Ruskiego xiążęcia, a ten potym z Włodimirza do Moskwy stolicę przeniósł. Obrócił potym myśl wszystkę Włodimirz do wojny i rycerskiej czujności. Naprzód podniósł wojnę na Miecława, xiążę Polskie, i dobył pod nim Przemyśla i Cirwena, zamków, i powiat Radimicki, Polskiego xięstwa (ma być podobno Radomski) podbił pod swoję moc i dań na nich włożył, którą pierwej Polakom dawali. O czym Długosz i Miechovius lib. 2 cap. 1 et 3, fol. 24 &c.

Wojna Włodimirzowa na Polaki.

Synowie Włodimirzowi.

Żon miał kilko wespołek Włodimirz, a z Rochmidą, xiężną Pskowską, której ojca Rechwolda i dwu bratów zabił, miał synów trzech: Izasława, Jarosława, Wsewolda i dwie córce; z Grecką miał Swantopełka, z Czeską xiężną: Swatosława i Stanisława, z Bulgarką: Borissa i Hleba. Nad ty żony jeszcze na Wysogrodzie chował trzysta nałożnic, a w Berostowej i w Sebrach dwieście, a na Biełogrodzie trzysta, wszytkich był poczet 800. Potym Włodimirz, będąc już zupełnym jedynowłajcą wszystkiej Rusi, zebrał wielkie wojsko, s którym przeprawiwszy się przez Dunaj, opanował ziemie: Bulgarską, Serbską, Karwacką, Siedmigrocką, Wiaticką, Jatwieską, Dulebską i ty krainy, gdzie dziś Wołoszy, Multani i Tatarowie Bobruczcy, a wszystkich do posłuszeństwa swego jedną wyprawą przypędził, i dań na nich włożył, którą pierwej Greckim cesarzom dawali. A gdy się tą postronną wojną bawił Włodimirz, wtargnęli do Ruskich xięstw Piecinigowie i oblegli Białogrod zamek, na którym było 300 miłośnic Włodimirzowych, a leżąc pod nim czas niemały, nie mogli zamku dobyć i umyślili tak długo leżeć, ażby oblężeńców głodem wymorzyli, jakoż się już chcieli wszyscy podać, aż jeden stary człowiek ich zahamował, a co była jeszcze trocha żywności, s tej kazał dwie kadzi kisielu rozsczynić, a trzeci sity miodowej, to wszystko kazał wywieść Piecinigom do obozu (których też już było teskno próżno leżeć) mówiąc: jeśli tu w polu nie macie żywności co jeść, a to wam Biełogrodzianie z łaski swej przysłali, póki się sami z Włodimirzem panem swoim, dla was przygotują porządniej. Piecinigowie to widząc, rozumieli iż ich trudno głodem wymorzyć, a mocą zamku nielza dobyć, dla tego odciągnęli od oblężenia, a Biełogrodzanie się małym fortelem wyszydzili.

Nałożnic Włodimirzowych 800.

Mało nie zrównał z Salomonem który też miał żon 700, a nałożnic 300. 3 Regum 11.

Fortel Ruski w oblężeniu.

Potym się z więtszym wojskiem zebrali Piecinigowie, i ciągnęli do Kijowa, a Włodimirz usłyszawszy o nich też się pospieszał, aby im odpór dał, i położyli się obozem Piecinigowie z jednej strony rzeki Trubiessy, a Włodimirz z drugiej strony stał z gotowym wojskiem. Widząc to Piecinigowie iż się im potężnie Włodimirz stawił, nie śmieli nacierać wstępnym bojem, ale posłali do Włodimirza z taką kondicią, iż jeśliby się który mąż z wojska twojego Ruskiego chciał obrać tak śmiałym, któryby sam a sam z jednym strony naszej zapaśnikiem Piecinigiem zapasy iść, tedy Piecinigowie swojego jednego za wszystkich stawią na placu, a jeśli wasz Rusin zmoże naszego Pieciniga, tedy my wam będziemy służyć, jeśli też nasz Piecinig waszego Rusina stłucze, tedy wy nam hołdować i służyć będziecie; a jeśli się taki zapaśnik nie obierze między wami, tedy my będziemy Ruską ziemię trzy lata wojować, przetoby wam lepiej, nieżycząc spolnej krwie rozlewania, jednego za siebie wszystkich na plac przeciw naszemu zapaśnikowi postawić.

Condicio Russakom podane od Piecinigów.

Wysłuchawszy tego poselstwa Włodimirz, frasował się bardzo, myśląc sam w sobie i mówiąc: jeśli nie stawię zapaśnika, będą rozumieć Piecinigowie, iż w moich xięstwach i jeden się godny do pojedynkowego boju nie może naleść, za czym wieczna hańba na Russakach moich zostanie, a jeśli zaś postawię swego jakiego Russaka, a Piecinig go zmoże, tedy sromotę i szkodę, k temu i poddaństwo Piecinigom uczynić muszę. A gdy się o tym z myślą gryzł, przyszedł jeden do niego Pereasławianin mąż stary, mówiąc: Carzu! Kniazie wieliki Włodimirzu! jest u mnie syn, który się może skosztować zapasy z Piecinigiem. Usłyszawszy to Włodimirz, był z tej wdzięcznej nowiny wesół, i kazał onego mołojca przed siebie przywieść, i pytał go nieinaczej jako Saul Dawida: ważyłliby się podkać z bohatyrem Piecinigów? Który zarazem ochotnie wszystko uczynić obiecał za zdrowie cara Włodimirza, mówiąc: Ja sługa twój to dziś pokażę, iż Piecinigowie z bohatyrem swoim przed tobą Carzu przesławny, będą pohańbieni. Widząc Włodimirz wielką ochotę w maluczkim ciele, bo ten Pereasławianin, jako i Długosz i Miechowius lib. 2 cap. 10 świadczą, był srzedniego wzrostu, wątpił o zwycięstwie; wszakże skutek wojny szczęściu poruczając, posłał do Piecinigów, aby z swoim bohatirem na plac wystąpili, a on już z swoim czeka ich. Nazajutrz tedy Piecinigowie w sprawie zszykowani stojąc, a na hardą każąc, wysłali swego zapaśnika na plac naznaczony, chłopa grubego, plecystego, ramionami czerstwość okazującego i wzrostu prawie Goliatowego, który hardo stojąc, a plecami i krokiem szermując, wołał na Rusaki, sromocąc ich i hańbiąc, a co rychlej równego sobie, a jeśliby nie śmiał jeden, tedy sam na się trzech wyzywał. Wystąpił tedy on Pereasławianin z wojska ruskiego, chłopek mały, ale zawiązały, którego obaczywszy Piecinig, szydził z niego, nazywając go żołwiem; wszakże gdy ku niemu śmiele Rusin postępował, uchwycili się obadwa zarko w passy, właśnie jako Dares z Entelussem, Eneasowi zapaśnicy; Piecinig grubością ciała, Rusin zaś czerstwością narabiał, a iż był chłop wysoki Piecinig, Russin tym się niżej schylał, rozwiodszy się

1. Regum 17. Eccles. c. 46. 1. Mach. 4. Psalm. 77.

Duellum Rusina małego z obrzymem Piecinigiem.

Virgil. in Aen.

Fortel.

uderzył Piecinigo w tłusty brzuch głową, prawie nad łonem, aż upadł; wojska z obudwu stron stały spokojnie, patrząc na onę biesiadę chłopka małego z obrzymem; porwał się potym Piecinig, a gniewem wielkim i wstydem zajuszony, uderzył gwałtownie kułakiem na Peresławianina, ale on chybkością narabiając, uskoczył mu z razu prętko i z miejsca, a Piecinig jako chłop ciężki, od swojego popędliwego stossu, iż chybił Rusina, potknąwszy się padł o ziemię, a Peresławianin przyskoczywszy, nie dał mu się powtóre poprawować, ale go zaraz osiodławszy, począł tłuc w szczeki aż mu zęby wespołek ze krwią padały, za tym go za gardło uchwyciwszy, nieinaczej jako Hercules Anteusa, tak długo dusił, aż na onym placu duszę z niego wytłoczył. Co obaczywszy Włodimirz, wnet z wojskiem Ruskim krzycząc i hucząc, rzucił się na Piecinigi przeciw stojące, a oni widząc swe nieszczęście, pierzchnęli po różnych polach. Rusacy uciekających bili, siekli, kłóli, imali, a drugich w Trubiesie rzece topili, a odbiwszy wielkie połony i łupów rozmaitych w obozie Pieciniskim nabrawszy, sławne zwycięstwo przes jednego Pereasławianina (nieinaczej jako żydowie przez Dawida nad Philistinami) otrzymali. I założył Włodimirz na tym brodzie, gdzie się to zwycięstwo stało, Pereasław drugi, na pamiątkę tego iż Pereasławianin nad bohatirem Pieciniskim zwycięstwo na onym miejscu otrzymał; a onego młodzieńca uczynił rycerzem sławnym, i ojca jego człowiekiem zacnym.

Piecinig obrzym od Rusina zabity.

Piecinigowie porażeni.

Pereasław drugi założon.

Tak gdy Włodimirz był wielkim i sławnym po wszystkim świecie monarchą, albo jednowłajdcą wszystkich ziem Ruskich, a w pogaństwie bałwany chwaląc, bez zakonu żył, przyjeżdżali do niego w poselstwach od rozmaitych królów, xiążąt, i narodów nauczycielowie rozmaitych wiar i zakonów, naprzód Machometani, Tatarowie, Egipcycy i Arabowie z inszymi królami Argawenskimi, namawiali go, aby ich wiarę i zakon od Machometa podany przyjął, który Włodimirz wzgardził, iż mu się zdał być plugawy i szkarady. Potym od papieża, cesarzów i xiążąt rzymskich albo łacińskich i niemieckich, był przez częste posły namawian, aby ich wiarę i zakon chrześciański przyjął. Na co też nie chciał pozwolić, iż ceremonie łacińskie mało nabożne i kościoły ich niebardzo ochędożne być mu się zdały. Na ostatek był namawian i od Żydów, aby ich zakon Mojżeszów przyjął, ale nie chciał, bo mu się Mojżeszowe ustawy, ciężkie być zdały; tylko posłowie od greckich cesarzów i patriarchów u niego z wiarą i ceremoniami swoimi niejakie miejsce mieli.

Posłowie rozmaici do Włodimirza.

Od Machometanów.

Od Papieża.

Od Żydów.

Od Greków.

Wszakże widząc różność rozmaitych wiar i zakonów, nie chciał zgoła na żadną pozwolić; ale posłów swoich dziesiąciu wyprawił w dalekie i rozmaite strony świata, aby się o porządkach wiary i o ceremoniach wszelkich narodów pilnie wywiadowali. A naprzód im kazał jachać do Bulgariej i doświadczyć wiary ich, drugich posłał do Rzymu, inszych do Niemiec, do Afriki, Egiptu i do Scitiej, którzy posłowie przypatrzywszy się rozmaitych narodów rozmaitych wiar i ceremonij, przyjachali potym do Konstantinopola i opowiedziano to cesarzowi Konstantinowi i Basilemu, iż posłowie od Włodimirza monarchy Ruskiego, przyśli wiary przepatrywać,

Posłowie Włodimirzowi do rozmaitych stron świata.

co usłyszawszy cesarzowic, weselili się s tego, i okazawszy posłom wszystkie ceremonie według greckich obrzędów, i udarowawszy ich, odprawili do Kijowa, a iżby panu swemu lepszą pewność o greckiej wierze dać mogli, posłał z nimi patriarcha i Konstantin cesarz Kira albo Cirussa, philosopha, Greka, męża uczonego, który przyjachawszy do Włodimirza, wiele z nim rozmawiał o wierze chrzesciańskiej, a potym mu oddał za upominek zaponę wielką złotą od cesarzów swoich i od patriarchów, na której był misternie wyryty straszny sąd ostateczny Boży, której przypatrując się Włodimirz, prosił philozopha, aby mu powiedział, co się rozumieli ci, którzy jedni na prawicy Sędziego, a drudzy na lewicy stoją, i powiedział mu philozoph, iż na prawicy będą stać ci, którzy wierzą w Pana naszego Jesusa Christusa i czynią uczynki dobre, za co po śmierci wieczny żywot i królestwo niebieskie otrzymają, a na lewicy ci stoją, którzy w Boga nie wierzą, a bez zakonu i wiary żyjąc, złe uczynki działają i swywolnie żyją, ci w wiecznym ogniu piekielnym wiecznie potępieni będą. Włodimirz to usłyszawszy, westchnął i rzekł: Błogosławieni ci, którzy na prawicy staną, ale o biada! tym, którzy na lewicy. Philosoph odpowiedział: Jeśli się ochrzcisz, i ty będziesz na prawicy, a jeśli w pogaństwie żyć będziesz, na lewicy twoje miejsce i ze wszystkim ludem ziem twoich, a potym wieczne potępienie. A Włodimirz się obiecując ochrzcić, odprawił go, udarowawszy.

Cirut philosoph do Kijowa.

Z małej rzeczy persuasio.

I przyzwał panów i bojar swoich radnych, do Wołodimirza miasta nad Kleźnią rzeką leżącego, do którego był stolicę z Kijowa przeniósł, tam im opowiedział, co z nim za rozmowę miał około wiary chrześciańskiej Kirus grecki philosoph: iż ktoby się ochrzcił, umarwszy ma wstać znowu i królować na wieki, a niewiernym i bezchrzesnym ma być po śmierci męka i potępienie wieczne. Tak się była Włodimirzowi, z wyobrażenia sądu ostatniego na onej zaponie wyrażonego, chrześciańska wiara w serce wpoiła; wszakże iż nie miał takich ludzi nabożnych, którzyby jego przedsięwzięcie zaraz do skutku byli wiedli, przeto tego zaniedbał.

Włodimirz miasto nad Kleźnią, stara stolica po Kijowskiej Ruska.

Obrazy.

A zebrawszy wielkie wojsko z Wielkich Nowogrodzan i z Kijowian, wyprawił się do Tauriki, którą dziś Przekopem zowiemy, gdzie dobył Kaphy albo Teodosiej miasta sławnego pod Grekami; a potym główny wszystkiej Tauriki zamek i miasto Korssun (który Sabellicus lib. 2 Chersoną, a Miechovius Korschim zową) leżący w naprzedniejszym porcie Pontskiego morza, naosobliwszy w ten czas klejnot cesarzów greckich, obległ i dobywał go wszystką mocą czas nie mały, bo był trudny do niego przystęp, a k temu go greccy żołnierze przeważnie bronili. Włodimirz potym rokował z obleżeńcami, aby się podali, mówiąc: jeśli się dobrowolnie nie podacie, będę tu stał jeszcze do trzech lat, aż was dobędę, czego potym prożno będziecie żałować; ale Grekowie tej groźby jego niedbali, a Włodimirz potym leżał pod Korsunem sześć miesięcy. Gdy już tedy obleżeńców nędza dokurczyła, a przedsię w uporze swoim trwali, jeden ich protopos, imieniem Nastasius, napisał na strzale ty słowa: Włodimirzu carzu! chceszli prędzej zamku tego dobyć, tedy wiedz o tym, iż są rury podzie-

O tym Kroniki Greckie świadczą, i Zonaras.

Kaphe wziął Włodimirz.

Sabel. lib. 2.

Korsun albo Koschim zamek i miasto sławne w Taurice greckie, gdzie dziś Kirkieł tatarski.

Nastasius protopop zdrajca.

List na strzale z zamku.

mne ku wschodu słońca, którymi idzie woda słodka do Korssunu, a tak ty zepsowawszy ty rury, odejmiesz wodę Korssunianom, za czym się tobie muszą podać. S tym textem strzałę wystrzelił, która prosto, jako mierzył, padła przed namiotem Włodymirzowym, a gdy ją sobie podać kazał, ujrzał na niej pismo greckie, a zawoławszy tłumacza, kazał sobie on text przeczytać, s którego rzecz słuszną wyrozumiawszy, roskazał wnet rury pod ziemią przekopać, a zatym Korsunianie niedostatkiem wody odjętej ściśnieni i udręczeni, na łaskę z zamkiem i z miastem i ze wszystką morską i murową armatą, podać się musieli, z skarbami cesarskimi.

Herberstein fol. 75.

Napisano w starych Kronikach Ruskich, czego też Sigismundus Herberstein w księgach swoich o Moskwi fol. 75, s tychże Kronik poświadcza, iż Nowogrodzanie Russacy z xięstwa i z miasta Wielkiego Nowogroda, gdy całe siedm lat Korsuna w Poncie z Włodimirzem dobywali, małżonki ich steskniwszy się przyrodzonym świerzbem i niebytnością długą mężów,

Przygoda Nowogrodzka.

k temu o ich zwróceniu zwątpiwszy, mniemając, iż już na wojnach poginęli, sług swoich i niewolników za małżonki spoimowały. Potym gdy się Nowogrodzanie dobywszy Korsunu, wrócili do Wielkiego Nowogroda, i bramy Korssunskiej wrota miedziane na znak zwycięstwa, i bardzo wiel-

Bramy z Korsonu i dzwon wielki do Nowogroda przyniesion.

ki dzwon (który i dziś jest u przedniejszego ruskiego kościoła tamże w Nowogrodzie) s sobą przywieźli, słudzy i niewolnicy panów swoich, których żony były spoimowały, do miasta puścić nie chcieli, i wzburzywszy się

Słudzy na pany.

przeciw własnym panom, odbić ich bronią usiłowali. A gdy z nimi panowie rycerską bronią bitwę zwiedli, otrzymali nad nimi górę niewolnicy, aż za poradą jednego starca, porzuciwszy broń rycerską, szable i miecze, kije

Fortel na niewolniki.

i bicze albo puhi, jako na niewolniki wzięli, których się dopiero niewolnicy ulęknęli, wspomniawszy iż ich pierwej panowie takimi kijami i puhami karali, nie szablami, i tak zaraz z miasta i s pola poczęli uciekać, aż

Chłopigrod nad Mologą.

przyszli na jedno błotne miejsce nad Mologą rzeką leżące od Uglicza dwie mili, i tam się okopali i zamek zbudowali, chcąc się panom swoim obronić, ale panowie dobywszy ich, jednych powieszali, drugich poczwiertowali i godnymi mękami według zasługi potracili.

Justinus l. 2. Herodotus in Melp.

Tej też właśnie podobną historją opissuje Justinus *ex Trogo Pompeio lib.* 2, i Herodotus *in Melpomene,* o Tatarach, albo Scitach, gdy ich także

Przygoda Scitów Ruskiej podobna.

słudzy zwracających się po siedmiu lat z wojny do domów i do ich żon własnych (które już byli niewolnicy spoimowali) puścić nie chcieli, jako nieprzyjaciół i przychodniów, aż ich także po długich bitwach z nimi zwiedzionych, kijmi, rózgami i puhami rospłoszyli, etc. Ale do rzeczy przerwanej przystępuję.

Włodimirz Taurikę wszystkę opanował.

Włodimirz zaś, dostawszy przes przymuszone za odjęcim wody podanie Korssunu miasta i zamku sławnego portowego, insze wszystkie zamki i miasteczka i wszystkę Taurikę wyspę pod moc swoję snadnie podbił i opanował, z wielkim strachem wszystkiej Greciej, i wyprawił posły swoje do Konstantina i Basilego cesarzów Konstantinopolskich, synów Jana Zemiski, roku od stworzenia świata 6496, oznajmując im to, iż Korssun ich sławny zamek i miasto portowe, wziął ze wszystką Tauriką, a słysząc

iż macie siostrę, dajcie mi ją za żonę, a jeśliż nie chcecie, uczynię tak waszemu Konstantinopolowi i inszym greckim zamkom, jakom Korssunowi uczynił. Cesarzowie odpowiedzieli, iż się niegodzi i nie słuszna rzecz nam chrześciańskim monarchom za ciebie pogańskie xiążę siostrę rodzoną oddać, ale jeśli się ochrzcisz w wiarę naszę chrześciańską, a do Christussa prawdziwego Boga, odstąpiwszy bałwanów, przystaniesz, tedy my tobie siostry naszej w małżeństwo święte bronić nie będziemy. Usłyszawszy to Włodimirz, rzekł: Iżem ja pierwej słał do was posły, którzy mi opowiedzieli, i porządną sprawę dali o waszym zakonie, który mi się podobał, i jest mi miła wiara i ceremonie wasze; a tak przyszlicie biskupa, któryby mię ochrzcił, a sami zaras przyjedźcie i z siostrą swoją do mnie, albo mi ją przyslicie w małżeństwo, a ja wam Korssun i krainę wszystkę Taurická i Pontską wrócę. Usłyszawszy tę wdzięczną odpowiedź Konstanti i Basili cesarzowie, weselili się wielką radością, i poczęli siostrę Annę z prośbą namawiać, iżby szła w małżeństwo za Włodimirza, czego się ona usilnie wzbraniała. Bracia jej zaś powiedzieli, nie pojdzieszli, pewnie co Korssunianom i Taurikanom wszystkim uczynił, uczyni to i Grekom, a jeszcze się gorzej tej zelżywości nad nami mścić będzie, a jeśli przes cię Bóg Ruskie ziemie chrztem świętym oświeci, a Grecką ziemię, tymże twoim małżeństwem od plundrowania wyzwoli, wieczną sławę i nieśmiertelne błogosławieństwo stąd tobie uroście.

Na to rzekła Anna cesarzówna s płaczem: Niech się wola Pańska stanie! a wsiadwszy u Konstantinopola w okręty, prowadzili ją bracia cesarzowie, jak Długosz i Miechovius piszą, do Korssuna, z wielkim orssakiem xiążąt greckich i fraucimeru, których Włodimirz wdzięcznie przyjąwszy, skoro cesarzównę na pałac Korsunskiego zamku wprowadzono, zarazem nań przyszła nagła ślepota, iż na oczy olśnął, snać z wolej Bożej i począł wątpić, jeśliby się miał ochrzcić albo nie, bo mniemał, iżby go bogowie jego dla tego przedsięwzięcia skarali. Ale cesarzówna posłała do niego, mówiąc: Jeśli się nie ochrzcisz, nie zbędziesz ślepoty. A tak roku od stworzenia świata, według rachunku ruskiego 6496, a od Christusa, według Długossa i Miechoviussa, 990, a Cromerus lib. 3, kładzie 6497, a od Christusa rachuje 980, Włodimirz Swentosławowic, wnuk Ihorów i Holhy, prawnuk Rurików, jest ochrzczon w Korssunie na wiarę grecką chrześciańską. A gdy nań arcibiskup korssuński rękę położył, błogosławiąc mu, aby przyjął Ducha świętego, zaraz jakoby łuska z oczu jego spadła, i przejzrzał jasno, a dał chwałę Bogu, mówiąc: Terazem poznał prawdziwego Boga! Chrzcili się też przy nim bojarowie, żołnierze i wszystko rycerstwo jego ruskie, a samemu Włodimirzowi dano imię nowe greckie na chrzcie Basili, po rusku: Wassil.

Włodimirz w Korsunie olśnął.

Włodimirz się ochrzcił.

Jako na Pawła ś. Act. 20.

Włodimirz po chrzcie przejzrzał.

Wstąpił potym w małżeństwo z Anną cessarzówną grecką, z wielką radością pospolitego ludu. Tamże w Korssunie zbudował cerkiew na górze świętego Basilego albo Wasila, na pamiątkę chrztu swojego, i wrócił Korssun, Kaphę i wszystkę Taurikę greckim cesarzom, a sam wsiadszy w okręty z nową małżonką cesarzówną i pożegnawszy się z Konstantinem

i Basilim, cessarzami, wrócił się do uścia Dniepru, a potym ziemią przyjachał do Kijowa, z wielką radością ludu pospolitego. Przyprowadził też z sobą kości S. Klimunta, obrazy, księgi i insze naczynia i apparaty kościelne i Nastasiusa protopopa z Korssunu, który mu ono był przez strzałę rury wodne zepsować poradził; popów, także diakonów, śpiewaków, czerńców i rozmaitych rzemieśników, dla budowania cerkiew albo kościołów, hojnym jurgeltem najętych z Greciej z sobą do Kijowa przywiódł.

Włosus bóg Ruski bydlęcy.

I kazał zarazem łamać, tłuc i z gruntu wywracać bałwany Charssa, Striba, Mokossa, a Włossa bałwana, który był mian za bydlęcego i leśnego boga (jako był u Arkadów Pan Faunus, etc.) kazał w wychód pospolity wrzucić i w nieczystościach utopić. Pioruna też, przedniejszego bałwana, kazał koniowi do ogona przywiązać i wlec przez miasto do Dniepru, tamże go w Dnieprze, nawiązawszy kamieni, utopiono.

Pan Deus Arcadiae, sylvestria numina Fauni.

Piorun w Dnieprze, a Włos w gównach utopion.

A lud pospolity, niewierny, płakali bogów swoich z lamentliwym narzekaniem, ale Włodimirz po wszystkich państwach swoich Ruskich dał wywołać, rozkazując, aby się wszyscy na wiarę chrześciańską chrzcili, a dzień pewny naznaczył, na który, któryby się nie ochrzcił, karanie jako na nieposłusznych ustawiono. Usłyszawszy to tedy lud pospolity, biegli wszyscy z radością do Kijowa, a drudzy na insze miejsca naznaczone, po których byli greccy popowie dla chrztu świętego odprawowania rozsadzeni. I mówili: jeśliby to nie była rzecz dobra, i Kniaź Wielki Włodymirz i jego bojare, niechrzciliby się. I ubrawszy się popowie i diakonowie w ornaty stali na ławkach k temu przyprawionych na Dnieprze rzece, a ludzie gromadami wchodzili w rzekę, jedni po pas, drudzy po szyję, a popowie dawając każdej gromadzie z ossobna imię Timochwiej, Wasil, Piotr, albo Siemion, polewali ich wodą, a modlitwy zwykłe odprawując, chrzcili wszystkich mężczyznę i niewiasty, w imię Ojca i Syna i Ducha świętego.

Russacy się chrzczą.

W ten czas od biskupa Korssuńskiego dwanaście synów Włodimirzowych byli ochrzczeni osobliwie, których miał s kilkiem żon i nałożnicami: Wizesław, Isasław, Swantopolk, Jarosław, Wsewold, Swantosław, Mscisław, Boris, Hleb, Stanisław, Poswizd, Sudisław, i dał wszystkich przerzeczonych synów swoich i przy nich kilkoset synów bojarskich pisma greckiego i hłaholskiego (którego dziś Ruś używa) uczyć, przełożywszy nad nimi diaki i młodzieńce ćwiczone, i kazał zmurować cerkiew w Kijowie świętego Spassa, z kamienia wielkiego, na tym miejscu, gdzie był bałwan Piorun przedtym chwalon, i cerkiew świętego Wasila na imię swoje, które mu było przemieniono na chrzcie, inszych też cerkwi bardzo wiele na tych miejscach, gdzie przedtym rozmaite bałwany stały, roskazał nabudować kosztem przeważnym, jedny z cegły i z kamienia a drugie z drzewa, i wziął od patryarchy z Konstantinopola, Facia metropolita najpierwszego do Kijowa, Leoncia do Nowogrodka arcibiskupa, a Joachima Korssunianina w Wielkim Nowogrodzie arcibiskupem przełożył, który przyszedszy do Nowogroda, bałwany wszystkie połamał, a Pioruna wrzucił w Wolchow rzekę, która srzodkiem miasta z Wołocha,

Synowie Włodymirzowi ochrzceni.

Cerkiew S. Spassa i Wassila w Kijowie.

Facius albo Tacius.

Metropolit i władykowie Ruscy.

Bałwany łamią w No-

albo Ilmenu jeziora płynie, a gdy tego Pioruna, jako Ruś pisze, bito po czerewie kijmi (bo był bałwan dęty) tedy w nim bies wołał: O biedasz mnie, iżem się dostał w niemiłościwe ręce, a płynąc przeciw wodzie pod wielki most (jak Kroniki Ruskie i Herbersteinus z nich folio 74 *in Commentariis Moschoviticis* świadczą) tak rzekł głossem, który był od wszystkich słyszan: To wam na pamiątkę moję Nowogrodzanie, tym się cieszcie wspominając mnie, a zaraz gdy to rzekł, kij jakiś z wody między ludzie na most rzucił, i powiada Moskwa, iż się to i teraz na pewny czas w roku przytrafia w Nowogrodzie Wielkim i ten głos bywa słyszan, który usłyszawszy oni obywatele, wnet się z wielkim krzykiem wszyscy zbiegają, a kijmi się społecznie tłuką, skąd tak zapalczywy rostyrk urasta, iż go czasem starostowie ledwo z wielką pracą uśmierzyć mogą. A tak od tego czasu wszystkie Ruskie, Białej i Czarnej, wschodniej, pułnocnej i na południe leżącej Rusi narody, w wierze chrześciańskiej, według obrzędów i ceremonij greckich, pod zwierzchnością patriarchy constantinopolskiego stale i statecznie trwają, to jest, od roku stworzenia świata 6497 według ruskich i greckich kronik wszystkich: w którym lat rachunku Sigismundus ab Herberstein, albo jego drukarz, bardzo zfankowali, kładąc rok ochrzczenia Włodimirzowego *fol.* 7 *in Commentariis Moschoviticis* 6469, przeciw wszystkim Kronikom Ruskim i historikom greckim i polskim, którychem ja na to zgadzał o kilkonaście. Miechovius też nasz lib. 2 cap. 3 fol 25, Wapovius i Bielski z nich ten rok od Christusa kładą być 990, ochrzczenia Włodimirzowego. Ale *Cromerus doctor lib.* 3 *de Religionibus priscorum Slavorum*, stossując porządek i rachunek lat od stworzenia świata według liczby greckiej, kładzie dowodnie rok ten 6497, a od Christusa 980, co rachując z dzisiejszym rokiem Pańskim kiedy to piszą 1579, uczyni 599 lat; a Holha, żona Ihorowa, babka Włodimirzowa, przed tym się ochrzciła roku 6463 od stworzenia świata, to jest, lat trzydzieści i cztery przed Włodimirzem.

[wogrodzie Wielkim. — Djabeł w bałwanie narzeka. — Słowa Pioruna bałwana. — O tym czytaj Herbersteinum. — Autorowie o roku ochrzczenia Russaków znoszeni.]

Aczkolwiek Zonaras, grecki kronikarz, *Annalium tom.* 3, pisze, iż przedtym jeszcze był posłan do Rusi biskup, od Basilego Macedona (którego potym zabił jeleń rogami) cesarza Constantinopolskiego, za którego staranim Russacy wiarę chrześciańską przyjęli, bo gdy prosili jakiego cuda albo dziwów od Boga Christusa, biskup księgi Ewangeliej albo Nowego Testamentu, wrzucił w ogień wielki, które namniej nienaruszone w cale s podziwieniem wszystkich Russaków zostały.

[*Zonaras Graecus annali. tome* 3. — Basilius Macedo cesarz od jelenia zabity. — Evangelie w ogniu nie zgorzały.]

Ale iż rychło od przyjętej wiary chrześciańskiej odstąpili, stąd się jawnie pokazuje, gdy Holha potym do Jana Zemiski, a Włodimirz wnuk jej do Constantina i Basilego, synów Zemiscinych, cesarzów greckich, jeździli dla przyjęcia wiary ś. chrześciańskiej. O czym też tenże Zonaras *eodem tomo* pisze.

[Russacy przed Holhą przyjęli byli wiarę, ale nie długo w niej trwali.]

Wspomina też Lambertus Safnaburgensis, który przed lat piącią set i dziesiącią, Kronikę Niemiecką pisał roku od Christusa 960, Ruscijskie narody do Otona Pirwszego cesarza posły swoje przysłali, prosząc aby im biskupa jakiego dla nauki wiary chrześciańskiej przysłał, i posłał im Adal-

[*Lambertus Safnaburgensis.* — *Ruscii.*]

berta biskupa, który potym ledwo z ręku ich uciekł, gdy go chcieli zabić; ale się w tym nie zgadza Lambertus z prawdą (jak Cromerus dowodzi), okrom iżbyśmy Rugijskie a nie Ruscijskie ani Russijskie, to być poselstwo rozumieli, bo miasto *Rusciae, Rugiae* po łacinie czytać i rozumieć trzeba.

Rusciae, rectius Rugiae.

Ponieważ iż ten Adalbertus, Czech, biskup praski, albo prageński, którego Wojciechem zowiemy, i którego Prusowie pogani zabili) był Niemiec urodzony arcibiskupem pierwszym magdeburskim, od tegoż Otona ustawiony, który Adalbertus z inszymi biskupami, których było pięć, nawracał na wiarę Saxony, albo Sassy, i Sławy, albo Sławaki Pomorczyki, i Kassubiany w Rugiej (nie w Rusiej) na ten czas wszeroko mieszkające narody słowieńskiego języka s pokolenia Polskiego, o czym pisze Helmoldus kapłan, który Sławańską albo Sławacką Kronikę, przed cztermasty i dwunaścią wieku starodawnego pissaną zostawił, a teraz ją niedawno na światło wydano.

Helmoldus historik.

Co jeśliby rzymskiego kościoła arcibiskup magdeburski *Adalbertus* był naprzód Russaków ochrzcił, tedyby też nie po grecku, ale według rzymskich ceremoni zachowywali obrzędy wiary swojej. A ten oto pierwszy syn Henrika Ptasznika, którego zwano po łacinie *Auceps*, dziesiąty cesarz niemiecki począł panować roku od Christusa 935, a panował 36 lat, który to w sławieńskich ziemiach fundował arcibiskupa magdeburskiego i misninskiego, brandeburskiego albo zgorzeleckiego, mesburskiego i cejtskiego, biskupów, w których ziemiach pierwej w ony czassy Sławacy naszego narodu mieszkali. O czym Carion *lib.* 3 *Chronicorum monarchiae* 4, *aetatis* 3, szerzej pisze.

Henricus auceps. O tym czy taj Cariona. Arcibiskupstwa i biskupstwa Sławańskie starodawne. Carion lib. 3.

Od tegóż to Otona Lambertus Rusciów być na wiarę chrześciańską nawróconych przez Adalberta, arcibiskupa magdeburskiego, wspomina. Ale to pewniejsza co Zonaras i inszy greccy historikowie i Kroniki wszystki Ruskie świadczą, iż Holha naprzód, a potym wnuk jej Włodimirz, ochrzciwszy się i przyjąwszy wiarę chrześciańską, według ceremonij greckich w Konstantinopolu, gruntownie Ruskie wszystkie ziemie do uznania prawdziwego Boga i Jesusa Christusa syna jego jednorodzonego, przez odrodzenie chrztu świętego przywiedli, roku od Christusa 980, a Polacy naszy 965, za Miecisława Zemomisławowica xiążęcia. Węgrowie także 990, wszyscy się pochrzcili jednostajnie, aczkolwiek ich xiążę Gejza Stephana świętego syn, przyjął chrzest roku 980, zaraz w ten czas kiedy Włodimirz; a Czechowie roku od Christusa Pana 895, za Boriwoja xiążęcia pierwszego chrześcianina, wszakże aż do roku 929, lud pospolity dopiero gruntownie wiarę przyjął.

Zonaras annal. Tom. 3. Russacy, Polacy, Węgrowie, kiedy się do Christusa nawrócili. Czechowie kiedy Chrzest przyjęli.

A tu, Czytelniku miły, rzecz i porządek spraw Włodimirzowych trochę przerwać muszę, bo też to wiedzieć niezawadzi, jakimi sprosnymi bałwochwalstwy djabeł był zmamił przodki nasze Sławaki, Russaki, Czechy, Polaki, etc. i Litwę, które ich pogańskie obrzędy od nas z wielką trudnością zebrane i z głębokich dowodów doścignione i wybadane, tu jako w zwierciedle i jakoby na on starodawny wiek przodków swoich patrzał, obaczysz.

O STARODAWNYCH CEREMONIACH
ALBO RACZEJ SZALEŃSTWACH
RUSKICH, POLSKICH, ŻMODZKICH, LITEWSKICH, LIFLANDSKICH
I PRUSKICH OBYWATELÓW BAŁWOCHWALCÓW,
I RÓŻNOŚĆ ICH BOGÓW FAŁSZYWYCH.

Rozdział czwarty.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana,

PANA JANA KISKI Z CIECHANOWCA,

STAROSTY I GENERAŁA ZIEMIE ŻMODZKIEJ

PODCZASZEGO W WIELKIM XIĘSTWIE LITEWSKIM, &C.

Wszystek jakmiarz okrąg świata szerokiego zaraz od wtorego początku i rozmnożenia narodu ludzkiego, przez Noego patriarchę i synów jego, po onym wielkim a straszliwym potopie i zalaniu wszytkiej ziemie, zdradą chytrą fałszywych kłamców djabłów zwiedziony, prawdziwą Boga jednego wiecznego i wszechmocnego chwałę w niepobożne ku wielu fałszywych bogów nabożeństwo przemienił był, tak, iż naprzód ludzi umarłe dla dobrodziejstw od nich wziętych, albo dzielności w ricerskich sprawach dokazanych, albo dla wynalezienia rzemiósł i naczynia ludzkiemu pożywieniu i robocie należących; jako: Persowie Mitrama króla swego i słońce przy nim za boga chwalili, któremu konia paląc ofiarowali, bo wierzyli, iż prętki bóg prętkiej ofiary potrzebował; Egipczykowie zaś Isidę, która syna Opisa owałaszyła, także krokodile bestie chwalili; Osiridowi zaś królowi, (którego, jak Diodorus Siculus pisze, sprawiedliwie na Egipskim królestwie panującego, Typhon brat złośliwy zabił i na dwadzieścia sześć sztuk rozsiekał) kapłani egipscy i siestrze a żenie jego Isidzie słupy stawiali; Apissa też, który ich naprzód orać nauczył, chwalili za boga z wielkim nabożeństwem, w osobie wołowej, i tak się tym wołom kłaniali i cześć wyrządzali, jako bogom, i Alexander Wielki i inszy królowie czynili mu ofiary. O czym czytaj *Justinum* § *Quintum Curtium in gestis Alexandri magni*, § *Exodi cap.* 8 §*c.*

Mitra król Perski za boga mian, a słońce w jego osobie chwalili, bo Mitra po persku słońce.

A ty bałwochwalstwa Merkurius i król Menna Egipcykom ustawił; Melissus zaś, który Jowissa wychował, Cretencikom; Faunus, a przed nim Janus, łacinnikom Włochom; Numa Pompilius, Rzymianom; Orpheus i Cadmus, Agenorów syn, Grekom etc. ceremonie i obrzędy rozmaite około chwalenia rozmaitych bogów wymyślili.

Nadto jeszcze złodziejstw i cudzołóstw bałwany chwalili i w piekle bogów: Ditem, Plutonem, Cerberum, etc. najdowali.

Maurowie też Jubę króla swego mądrego i walecznego za boga wielbili, Afrikani Neptunusa, Macedonowie Gabira, Rodijczykowie i Masagetowie Słońce, Paenowie Uraniusa, Lacinnicy Paunusa, Sabini Sabę, Rzymianie Castora i Poluxa, Jowisza, Fortunę, Febrę albo Trząscę, Marsa, Romulusa i Quirinusa, etc.; nadto bez liczby bałwanom rozmaitym kościołów kosztem wielkim nabudowawszy, na ostatek Florze nierządnej niewieście, iż była wielkie skarby sprosną miłością zgromadzone, na pospolitej rzeczy pożytek oddała, kościół zbudowali, i uczyniwszy z niej boginią, raz w rok święto jej Floralia nazwane, miesiąca Maja, obchodzili, niewstydliwe rzeczy sprawując jawnie ku jej chwale i wiecznej pamiątce. Atenensowie zaś, którzy nauk wyzwolonych w Greciej biegłością słynęli, Minerwę chwalili. Grekowie drudzy na Samos wyspie, Junonę; w Cyprze Wenerę, w Delphie Apolina; w Lemnie Wolkana chromego, wszystkich bogów zmyślonego kowala, którym zbroje przeciw obrzymom, a Eneasowi przeciw Turnosowi robił. W Naxos wyspie Liberum albo Bachusa, w Krecie Jowisa, Ormianie Anaitida, Babilonczykowie i Asyrijczycy Bela albo Beelzebuba, Berecyntowie Rheą boginią. Insze też wszytkie niezliczone krainy świata nieobeszłego bogów swoich różnych i rozmaitych według szaleństwa wrodzonego miały, gdy sobie tak z ludzi jako z bydła i z bestij bałwany zmyślali; tak iż wszytkich bogów pogańskich (i to tylko greckich, egipskich, a włoskich, krom tych naszych sarmatskich stron pułnocnych) Hesiodus poeta kładzie być w liczbie trzydzieści tysięcy, Tertulianus też doctor św. samych Jowiszów trzysta rachuje. A ci Jowissowie mieli pirwszego ojca Saturnussa, według poetów i wiary obłędliwej pogańskiej, s których zaś rozmaitych się bogów, ale słuszniej mogę rzec ludzi wszetecznych narodziło, co ja na ten czas, jako rzecz mało chrześcianom potrzebną, opuszczam. Aż potym ony tak sprosne bałwochwalstwa i straszne ciemności łaska i dobroć Christusa Jesusa Boga i Człowieka prawdziwego jako najaśniejsza pochodnia oświeciwszy rozegnała, gdy po wszystkich okręgach świata apostoły, kaznodzieje, swoje rozesłał, którzy żywota ś. przykładem i rozmaitymi a boskimi cudami i od Ducha ś. nauką zbawienną nadchnieni, naród ludzki w chwale fałszywych djabłów tak bardzo zawikłali, od błędów ku prawdzie, od złości ku niewinności, od sprosnego życia ku świątobliwości, na ostatek od onej zmyślonych a kłamliwych bogów niezliczonej wielkości, a brzydliwych ich obrzędów ku jednego prawdziwego, wiecznego, wszechmocnego Boga uznaniu, i ku prawdziwemu a świętemu nabożeństwu powszechnej wiary przywiedli. Przeto Grekowie, Rzymianie, Włoszy, Hispani, Egipczykowie i insze wschodnie i zachodnie krainy, naprzód szczerość i świątobliwość Ewangeliej przyjęli, gdzie już w ten czas ony wszystki bałwany i ich kłamliwe odpowiedzi ustały i upadły, *Atque:*

Ablata est pythii vox haud revocabilis ulli,
Temporibus longis etenim iam cessat Apollo,
Clavibus occlusis silet &c.

Malae Fortunae ara in Exquiliis, Febri publicum phanum in palacio.

Floralia.

Despota de Samos.

De Bacho unde Liber dictus, czytaj *Franciscum Philelphum in convivio, &c.*

30000 Bogów pogańskich. Jowiszów 300.

O tym też czytaj Xenophontem *in aequivocis.*

Które narody naprzód wiarę Chrześciańską przyjęły.

Ale naszy Sarmatowie, Polacy, Rusacy, Litwa, Prusowie, onych szaleństw starych naśladowali, gdyż ty krainy pułnocne nad insze narody w tych sprosnych błędach dłużej trwały, dla wrodzonej swojej srogości i zwierzęcej okrutności, dla której w ty kraje przyść apostołom i ich posłańcom trudno było z nauką Ewangeliej. A też naszy przodkowie będąc w ony czassy narodem nawaleczniejszym, w ricerskich sprawach wszytek wiek swój trawiąc, nie disputowali się około religiej. Naprzód tedy Polacy, Pomorczycy, Mazurowie, ty naprzedniejsze bogi mieli: Jowisza, którego oni zwali Jessa, tego chwalili za wszechmocnego i za dawcę wszech dóbr. Plutona też boga piekielnego, którego zwali Nia, chwalili wieczor, prosili też od niego po śmierci lepszego i wczesniejszego miejsca w piekle i dżdżów albo uskromienia niepogody, którego kościół był w Gnieźnie naświętszy, jako Dlugosus świadczy. Cererę też boginią ziemną, wynalezycielkę zboża wszelkiego, którą oni zwali Marzana, tej też w Gnieźnie, jako Wincenti Kadłubkus, biskup krakowski, pirwszy Kronikarz Polski pisze, był wielkim kosztem zbudowany kościół, gdzie jej na chwałę dziesięciny wszelkiego zboża po żniwach ofiarowali, prosząc na drugi rok o żyzne urodzaje. Wenerę też boginią miłości zwali Zizilią, której modły czynili dla płodu, i wszelkich roskoszy cielesnych od niej żądali. Dianę, boginią łowów, swym językiem zwali Ziewonią albo Dziewanną. Castora też i Poluxa, rzymskich bożków chwalili, których Lelusem i Polelusem nazywali, co jeszcze i do dzisiejszych czassów u Mazurów i Polaków na biesiadach, gdy sobie podleją, jawnie słyszemy, kiedy *Lelum po Lelum* wykrzykają. Chwalili i matkę Lelowę i Polelowę Ledę, którą według greckich baśni Jowis bóg, nie mogąc jej inaczej dostać, przemieniwszy się w łabęcia, płodną uczynił, iż jaje zniosła, z którego się Helena (dla której Troja zginęła) i Castor s Poluxem bliźnięta urodzili, albo wylęgli, a potym między bogi policzeni. A zwykli byli mężowie i niewiasty, starzy i młodzi, na święta tych bogów swoich w jedno się schodzić miejsce do tańców i krotofil inszych, którą schadzkę *kupałą* zwali, zwłaszcza 25 dnia Maja miesiąca i 25 Czerwca, co jeszcze do tych czasów w Rusi i w Litwie zachowywają; bo skoro po niedzieli Przewodnej aż do Ś. Jana Chrzciciela niewiasty i panny do tańca się gromadą schodzą, tam ująwszy się za ręce *Lado, łado* i *łado moja!* powtarzają, śpiewając na pamiątkę Ledy albo Ladony, matki Kastora i Poluxa, acz prości ludzie nie wiedzą skąd ten obyczaj urosł. Także owy kołyski dziwne, o świętym Pietrze, i wieczory święte po narodzeniu Pańskim, wszytko z starodawnych zabobonów pogańskich poszło, bom się też tego i w Turcech sam własnym okiem napatrzał, roku 1575 Decembris 20 die, i zaś kiedy u nas Srzodopoście wielkie.

Jowis albo Jessa bóg Polski. Pluto albo Nija.

W Gnieźnie kościół Plutonów. Marzana albo Ceres.

Wenus Zizilia. Diana Ziewonia. Lelus Polelus, Castor, Polux.

Leda.

Kupała święto Polskie 25 Junii.

Wieczory święte w Rusi.

Chwalili jeszcze Polacy wiatr szumiący za boga, który nazywali *Żywie*, także Pogodę, boga jasnych a wesołych dni, jako słyszał Miechovius od przodków swoich.

Wiatr szumiący bóg. Pogoda bóg

Chwalili też drugi wiatr Pochwist, który, jako Miechovius pisze (ale Cromer Pochwist niepogodą wykłada) jeszcze i dziś Mazurowie Pochwiscelem zowią, przeto kiedy już taki się wiatr świszczący trafił, padali i klękali.

Pochwist bóg Mazowiecki.

Piorun, Strib, Makosz, Chorsum.

Chwalili nad to i Ruskie bogi, to jest Pioruna, Striba, Mokossa, Chorsuma i inszych, ktorym był Włodimirz, monarcha wszystkiej Rusi, syn Swentosławów z nałożnice, czyniąc ofiary za braty pobite, w Kijowie bardzo wiele kościołów zbudował i bałwanów po górach okolicznych nastawiał, a zwłaszcza bałwan Piorunowi, bogowi gromów, chmur i łyskawic, (którego nawięcej chwalił) naozdobniej wystawił; ciało samo i kształt wzgórę wyniosły, był z drzewa misternie rzerzany, głowa jego z srebra, uszy ze złota, w ręku zaś trzymał kamień na kształt pioruna pałającego, któremu na cześć i na chwałę ogień dębowy, który wiecznym zwano, kapłani ktemu przystawieni palili, co jeśliby dla niepilności stróżów kiedy zgasł, takowych na gardle karano, co też Litwa, Zmodź i starzy Prusowie zachowywali.

Bałwan Piorunow w Kijowie.

Ogień wieczny.

Tymże kształtem obraz tego Pioruna był w Nowogrodzie Wielkim postawiony i wielką uczciwością za boga chwalony, na tym miejscu gdzie teraz jest manastir chrześciański, Peruński nazwany. Potym gdy wiarę chrześciańską Rusacy wszyscy według greckich ceremonij przyjęli za Włodimirza Swantosławowica roku od stworzenia świata (według Ruskiego rachunku) 6497, a od Christusa 980, jakośmy o tym wyższej napisali, zaraz ten bałwan z mostu w rzekę Wołchowę wrzucili, jako Kroniki Ruskie i Herbersteinus z nich fol. 74 *in Commentariis rerum Moschoviticarum* świadczą.

Perunski monaster w Nowogrodzie W.

Czechowie i Bulgarowie jakich bogow mieli.

Czechowie zaś i Bulgarowie Sławacy, bracia naszy, tyż bogi chwalili, ale osobliwie Nerota i Radamasa mieli. Napirwszy z Sławaków Bulgarowie między wielkimi skałami za Dunajem ku Traciej mieszkający, jakom sam od ich teologów, gdym tam tędy dwa kroć i tam i sam jeździł, ale raczej chodził (bo trudno dla wyniosłych skał pod niebo na wozie leżeć) słyszał, i jako Cromer lib. 3 i Blondus świadczą, wiarę chrześciańską przyjęli za Mikołaja tego imienia papieża rzymskiego, Trzeciego, po Christusie roku 860. Potym mniej niż we trzydzieści lat tym w sąsiedztwie przylegli Raczowie, Serbowie, Bosnowie, Karwaci, Dalmate, Illirikowie za panowania Swantopługa Sławańskiego xiążęcia wiarę chrześciańską i lepsze obyczaje od Greków i Włochów sąsiednich przyjęli.

Swantopług xiążę Sławańskie.

O tym Swentopługu pisze Wenceslaus kronikarz Czeski, iż w Morawie na ten czas królował, w Wielegradzie stolec mając, a z Morawcami swoimi naprzód się ochrzcił i wiarę Christusowę użnał, a potym za jegoż staranim i Borzywoj, Czeskie xiążę, chrześcianinem został i żonę Ludimilę i wszystek naród swój ku tejże wierze prawdziwej przywiódł, lata od Christusa 900; a Długosz zaś świadczy, iż troje xiążąt Sławieńskich: Rościsław, Swantopełk i Kocel, od Greków wiary chrześciańskiej przyjęli ceremonie, roku od Christusa 800, gdy na wschód słońca, to jest w Constantinopolskim cesarstwie, Michał, a na zachodnym Rzymskim, Arnolphus, którego wszy ujadły, panowali.

Borzywój X. Czeskie kiedy się ochrzcił.

Michał i Arnolphus cesarzowie.

Ale Cromer w tym rachunku czasów, woli naśladować Blondusa i Sabellika, niż Długosza, jako pilniejszych historików i którzy się na tym lepiej rozumieli, i w prawdzie się s sobą zgadzali. A nawięcej około ćwicze-

nia i nauczenia w nowej wierze tych to narodów Sławieńskich świeżo ochrzczonych Cyrillus i Metodius, biskupowie święci, pracowali, którzy też tego za dozwolenim papieskim dowiedli, iż Słowakom swoim przyrodzonym językiem godzi się liturgie albo msze i insze obrzędy kościelne odprawować. *Omnis spiritus laudet Dominum!* Aby wszelki duch chwalił Pana. Cirillus i Metodius biskupowie Sławieńscy. Ten głos z nieba być słyszany historie świadczą.

Polacy zaś naszy po Sławakach inszych roku od Christusa Pana 965 do wiary chrześciańskiej przystąpili, z tej przyczyny, iż gdy się był syn ślepy Zemomisławowi Leskowicu, prawnukowi Piastowemu, xiążęciu Polskiemu, roku 921 urodził, a gdy mu już lat siedm minęło, tedy xiążę Zemomisław wezwał do Gniezna, gdzie była jego stolica, wszytkich panów radnych i slachty, aby onemu dziecięciu, według zwyczaju pogańskiego, włosy przystrzyżono: bo w siedmi lat u Polaków, Mazurów i Pomorczyków był starodawny obyczaj dzieciom włosy pirwsze (co dziś u chrescian chrzest, a u Żydów i Turków obrzezanie waży) postrzygać i imię dawać. A gdy się zjechali panowie do xiążęcia na ony ceremonie, smętnie je odprawowali, gdyż i xiążę Zemomisław niemniej się frasował, jako kiedy bez potomstwa był, tak i w ten czas, ponieważ syna ślepego, w starości ledwo doczekanego, widział, a gdy tak wszyscy miasto wesela załosni byli, wnet oto radość niespodziana smutnych pocieszyła i uweseliła, bo dziecię bez żadnej pomocy lekarzów przejrzało, które bez mieszkania sama xiężna matka przyniosła z radością, dobrze widzące, do ojca przed biesiadujące. Co ujrzawszy oni goście, wnet wszyscy z niewymownym weselim z onego cudu dziwnego poruszeni, xiążęciu, xiężnie i młodemu dziedzicowi szczęśliwego panowania winszując, radowali się, wierząc to być ku swojemu i wszystkiej rzeczypospolitej dobremu od bogów zrządzenie, przeto tym ochotniej, weselej i hojniej, jeden za drugim i każdy z osobna radując się, za zdrowie, według zwyczaju pili, gonitwy stroili, tańcowali, krzyczeli, bogom dzięki czynieli, etc. A dziecięciu onemu imię Mieczysław dali, jako temu, który sobie mieczem (ojczyznę rozszerzając) miał sławy nabyć, według Długossowego świadectwa. Tego potym Miecysława, matka i piastunki, z pochlebstwa i s pieszczenia, jako to bywa, Mieskiem nazwali. Acz Vincenti Kadłubkus pisze, iż go jeszcze Mieskiem przezwano od zamieszania, które się było wszczęło gdy go postrzygano, a potym mu na chrzcie imię Miecisław przemieniono. Ociec jego Zemomisław, odprawiwszy wesele, i goście, pany radne i slachtę pospolitą hojnie udarowawszy, opuścił ich, a od wieszcków pytał, coby się rozumiało to ślepe narodzenie, i nierychłe, aż w siedmi lat oświecenie syna swojego, i jakieby powodzenie za jego żywota być miało; którzy powiedzieli: iż Polska w ciemnościach do tych czasów leżąca, za jego panowania oświecona być miała, co poganie rozumieli, iż miała być szerokością granic rozmnożona. Przeto ono dziecię za roskazanim ojcowskim, jako na xiążęcy stan należy, było wychowane. Potym gdy Zemomisław Leskowic, prawnuk Piastów, umarł, jako Długosz rachuje roku od Christusa 964, w Gnieźnie go pogańskim obyczajem pochowano, a na jego miejsce Mieczysław, syn ślepo

Polacy kiedy chrzest przyjęli, a dla czego.

Postrzygania ceremonia u Polaków.

Miesław przejrzał.

Miesko.

Miecisław 15 monarcha Polski.

narodzony, dobrowolnie od wszystkich stanów, monarchą Polskim piątymnastym od Lecha rachując, wybrany. Ten, pierwszy swój wiek w cnotliwym życiu wykonał, ale jako skoro dorósł lat swoich i swowoleństwa, rospustniejszym został, bo żon siedm pogańskim obyczajem pojął, s którymi wszeteczności swojej dosyć czyniąc, jednak potomstwa nie mógł otrzymać, dla czego często się uskarżał na nieszczęśliwą niepłodność swoję. A między Polaki już byli niktórzy z wędrówki kupiectwa z Czech i z Morawy, z Sląska i z Oławy, wiarę chrześciańską, wracając się do domu, zanieśli. Było też wiele cudzoziemców, częścią xiążęciu polskiemu na dworze służących, częścią kupiectwa sprawujących, a częścią pustelnicy żywot w dalekich a głębokich pustyniach lasów, dla spokojnej chwały Christusowej wiele chrześcian mieszkało. Ci tedy poczęli xiążęciu Mieczysławowi radzić, przepowiadając mu prawdę wiary chrześciańskiej, a obiecując mu na wszystkim szczęśliwe powodzenie i potomstwa rozmnożenie, skoroby jedno tę wiarę świętą szczerze przyjął. Opuścił tedy Miecysław ony pirwsze siedm żon, s którymi pogańskim obyczajem długo obcował, a zaraz posłał w dziewosłęby do Bolesława, Czeskiego xiążęcia, (który ono był Wacława, między święte policzonego, brata swojego, w kościele na modlitwach zdradą zabił) aby mu siostrę swoję Dąbrówkę w małżeństwo oddał, czego mu Bolesław nieodmówił. A skoro przyrzekł wiarę chrześciańską g woli małżonce przyjąć, posłał mu siostrę swoję Dąbrówkę w świetnych pocztach do Gniezna, roku od Christusa Pana 965, gdzie tegoż dnia samo xiążę Miesko, albo Mieczysław, ze wszystkimi pany polskimi, przed oblicznością Dąbrówki oblubienice swej i przed czeskimi pany, wiarę chrześciańskę przyjął i ochrzcił się.

Licentia sumus deteriores.

Wacław S. zabity.

Miecislaw xiąże Polskie, ochrzcił się g woli żenie.

Pisze Miechovius, iż mu z Mieska Mieczysław imię na chrzcie przemieniono; tamże zaraz ślub małżeństwa świętego z xiężną Dąbrówką przyjął, potym wesele z wielką a królewską prawie hojnością przez wiele dni wypełniwszy, pany czeskie, którzy Dąbrówkę przyprowadzili, znacznie udarowane odprawił, a wszytek się udał na rozmnożenie i gruntowanie w państwie Polskim wiary Christusowej, za napominanim i usilnym staranim żony Dąbrówki, kościołów dziewięć na różnych miejscach z ciosanego kamienia wnet postawił, i dochodami, także nadanim klejnotów ubogacił, które na dwie diecesie stołeczne rozdzielił i dwu arcibiskupów w Polszcze: gnieznienskiego i krakowskiego, ustawił; drugie zaś kościoły i biskupstwa, jako poznańskie, smogorowskie, które bicineńskie, a potym wratisławskie przezwane jest; kruczwickie także, które za postępkiem czasów do Władsławia na kujawskie biskupstwo przeniesiono, płockie w Mazowszu, chełmienskie w Prusiech, lubuskie w Sląsku i kamieńskie biskupstwa założył, którym dziesięciny z wszelkiego zboża, tak z swoich, iako z slacheckich i chłopskich rol, wiecznym wyrokiem przypisał i nadał. Przy tych fundaciach był legat papieski, Egidius kardinał, biskup tuskulański; a na arcibiskupstwach i biskupstwach, kanoniach i plebaniach, hojnie nadanych, Włoszy, Francuzowie, Niemcy, naprzód byli przełożeni, gdyż jeszcze Polacy do takich urzędów byli dla prostości pogańskiej nie-

Dwa arcibiskupowie w Polszce, Gnieznieński, i Krakowski.

Biskupstwa w Polszce.

sposobni. Pirwszy arcibiskup gnieznieński był Wilibalmus; krakowski drugi arcibiskup Prechorias; poznański biskup pirwszy Jordanus; wratisławski Gotfridus; kruszwicki albo władisławski Lucidus; płocki Angelotus; chełmienski Octavianus; kamieński Julianus; lubuski Jacintus, biskupi etc., za których pilnością i usilnym staranim, wiara chrześciańska w Polszce wielkie wzięła pomnożenie, zwłaszcza gdy ich wiele podarkami xiążęcymi, którzy wszytko państwo swoje w tej świętej sprawie objeżdżał, byli przyłudzonymi. Drudzy zaś groźbami do chrztu świętego przymuszeni bywali; za czym pogańskich onych bozysków bałwany, w miasteczkach i po wsiach były tłuczone, łamane i palone, i one ich sprosne pogańskie obrzędy, wygładzone były od wojewodów, starost, wojtów i inszych przełożonych.

Arcibiskupi, Gnieznienski i Krakowski ktorzy pierwszy.

A iż tak w szerokim państwie xięstw Polskich, wiele ich było chrztu albo odrodzenia z wody i z Ducha św. potrzebujących, a lud Polski był bardzo prosty, gruby i uporny, dla tego xiążę Miecław jawnym wyrokiem wywołać po miastach i wsiach wszędzie kazał, aby każdy z osobna, tak slachta, jako poddani i wszelkiego stanu ludzie, pod gardłem i stracenim majętności, siódmego dnia Marca miesiąca, pochrzcili się, i tak wszyscy przez chrzest święty wiarę chrześcianską nabożnie przyjęli, a bałwany wszytkie popsowali. A pamiątkę burzenia tych bałwanów, Długosz i Miechovius piszą, iż za ich żywota, jawnie w rok, gdy ten dzień przyszedł, sprawowano; co i dziś w Wielkiej Polszcze i w Sląsku zachowują, abowiem dzieci w niedzielę Srzodopostną, uczyniwszy sobie bałwan na kształt niewiasty Ziewoniej, albo Marzanny, to jest Diany boginiej łowów, który pierwej chwalili, wetknąwszy na kij długi noszą żałośnie śpiewając, a jeden po drugim opiewając, albo na wózku wożąc. Potym w kałużę albo w rzekę z mostu wrzucają, a do domów co wskok uciekają, jakoby od bałwanów do prawdziwej chwały Christusa Pana.

Wyczyściwszy tedy od onych sprosnych pogańskich obrzędów Polskę swoję xiążę Mieczław, dla gruntowniejszego znaku, i zapalczywej chęci wiary chrześciańskiej, ustawił to, aby każdy slachcic, gdy kapłan miał Evangelią zaczynać na mszej: *Initium sancti Evangelii*, *&c.* mieczów do połowice z poszew dobywali, które zaś chowali, gdy chór odśpiewywał: *Gloria tibi Domine!* jakoby okazując w sobie chęć zapaloną bronić Evangeliej i wiary nowo przyjętej: i długo ten obyczaj trwał w Polszcze.

Obyczaj Polski mieczów ku Ewangieliej dobywać.

Z tej Dąbrówki Czeski, za błogosławieństwem Bożym urodził się xiążęciu Miecsławowi syn Bolesław roku 967, który był potym Chrobrym dla dzielnych spraw od Rusaków przezwany, pirwszy król Polski, od Ottona cesarza koronowany, roku 999, jak o tym Kroniki Polskie, Wincenti Kadłubkus, Długossus, Miechovius, Wapovius, Cromerus, Bielscius, Herbortus, etc. i nasze wirszyki na swym miejscu świadczą, co na tym miejscu opuszczam, gdyż tu nasze przedsięwzięcie tylko około starych pogańskich obrzędów toczy się, tudzież około przyjęcia wiary chrześciańskiej, która w Polszcze i w Mazowszu kwitnie od roku 965.

Bolesław Chrobry król I Polski.

Litwa zaś i starzy Prusowie, Żmodź, Kurlandowie, Lotwa, Jatwieżowie, z jednego narodu jakośmy to wyższej pewnym dowodem dosyć szeroko okazali idąc, w jednakich się też obyczajach, tak domowych jak wojennych, zawżdy sprawowali i jednakich bogów swoich ceremonij albo bałwochwalskich według pogaństwa obrzędów używali. A to nabożeństwo bałwochwalskie naprzód w Prusiech, w Litwie, (jako kroniki Niemieckie i Pruskie świadczą) poczęło się tym obyczajem: iż gdy roku od zbawiennego narodzenia Christusa Pana 503, nad Prusami starymi, pobratyny Litewskimi, król albo xiążę Bruteno rzeczony (od którego tez niktórzy Pruską ziemię być nazwaną mnimają) panował, będąc już w wieku zeszłym, spokojny żywot umyślił prowadzić, a królestwo bratu Wejdewutowi spuścił, który był z Litewskiego narodu, albo z Alanskiego, jako Erasmus Stella, acz trochę różniej pisze, com już szerzej na przodku z niego pokazał. Ten Bruteno był potym wybranym nawyższym kapłanem i biskupem około obrzędów albo ceremonij bogów pogańskich, a przemieniwszy mu imię, nazwali go według godności urzędu onego Kirie Kyriejto (greckim językiem z Bitiniej krainy, skąd też Prusów w ty strony Miechovius lib. 2 cap. 8, z xiążęciem Brusą, acz nie ku rzeczy, wygnanym mnima przybieżeć). Potym za postępkiem czasów, prości ludzie zwali tych to biskupów Kriwe Kriwejto nawyższymi, co się wykłada: bliski nasz pan; temu tedy Kiriejtowi nawyższemu biskupowi bałwanów swoich Prusowie pod dębem, nad podziwienie szeroko rozłożystym, kościół wielkim kosztem zbudowali, gdzie na pierwszym miejscu po prawej ręce bałwan Perkunos nazwany, albo Piorun postawili; tamże też (gdzie dziś Heiligenbeil, to jest Swięta Siekierka miasteczko) oni pogani starzy Prusowie główne miasto na onym miejscu założyli, które Romanowa, albo Romnowe od Rzymu nazwali, jakoby rzekł: Rzym nowy. Tam na ofiarę bogowi Piorunowi tak Prusowie jako Żmodź i Litwa, ogień ustawiczny z dębiny we dnie i w nocy palili, który jeśliby kiedy za niedbałością przystawów zgasł, co się rzadko trafiało, tacy gardłem karani bywali. Po lewej zaś stronie drugi bałwan stał z miedzi na kształt węża wzdłuż zwitego, który oni zwali Patrimpos, to jest ojczystych bogiem (u Łacinników *Dii Penates*), tego zaś tak chwalili, iż każdy Żmodzin, Litwin i Prusak, węża albo żmiję w domu chował, które mlekiem karmili. Na trzecim rogu trzeci bałwan stał djabelski Patelo nazwany, na którego chwałę każdy w domu u siebie głowę umarłego człowieka chował. Czwarty ich bóg był Wirschajtos, którego też z wielką uczciwością chwalili, a za boga domowego mieli, w którego mocy wszytki rzeczy ruchome i nieruchome, bydło i wszelki dobytek, być wierzyli. Piąty bałwan był Snejbrato nazwany, który wszytki ptastwa powietrzne i domowe, gęsi, kury, kaczki, gołębie, pawy, etc. zawiedał. Szósty bóg był Gurcho nazwany, który jako oni wierzyli, nad wszelkimi żywiołami, zbożym i pokarmy ludzkimi moc miał. A to Romnowe miasto pruskie, gdzie były ty ich bałwany i ten biskup Kriwejto, Bolesław Chrobry król Polski spalił i zburzył r. 1017, jakośmy to już z Długosza i z Cromera lib. 2 wyższej wypisali, wszakże na tym miejscu ono pogaństwo i potym modły

Początek wiary pogańskiej, w Prusiech, i w Litwie.

Bruteno i Wejdewuto X.

Bruteno nawyższy kapłan i biskup pogański.

Kirie Kiriejto.

Tę modłę albo chwalenie wiecznego ognia, znać iż też Prussowie starzy i Litwa, mieli od Rzimian starych, którzy także za ustawą Numy ogień wieczny boginiej Weste palili z wielką pilnością. O czym Liviusa czytaj *lib.* 38, *Florum lib.* 1 *cap.* 2, *Ovidium in Fastis*, & *Stadium in commentariis Flori.* Wężów także chwalenie od Rzymian mieli, o czym Virgilius in Eneidorum, et Ovidius Metamorphoseos libris na wielu miejscach świadczą. Doktor Grek Paleologus mnie ukazował jakiegoś węża z miedzi dziwnie zwitego, którego powiada kupił u chłopa

odprawowali, które miejsce teraz po niemiecku Heiligenbeil, to jest Święta Siekierka zowią, dla tego, iż Krzyżacy, wybiwszy Prusów poganów, siekierami poświęconymi ony ich bałwany wysiekli.

z Troków w ziemi wyoranego, i czwierdził go być starym bałwanem Litewskim.

Litwa zaś i Żmódź, skoro się w wielki naród rozmnożyli, wybrali też sobie osobliwego biskupa, którego oni tak ważyli, jako dziś u nas papieża, i Rzym nowy w Żmodzi założyli, snaść jeszcze od Palemona albo Publiusa Libona, nad rzeką Niewiazą, które miasto oni Romowe albo Romnowe zwali. Być też może, iż Włoszy, jako się to wyższej powiedziało, w ty strony przyżeglowawszy, to miasto Romnowe albo Romowe założyli na pamiątkę Rzymu ojczyzny swojej. Jakoż o tym i Petrus de Dusburch Krzyżak, który Kronikę o wojnach litewskich z Krzyżakami pruskimi i liflantskimi do mistrza Wernera do Orzele pisał roku 1326, gdy jeszcze druku nie było, za Witena xiędza Litewskiego, tak mówi: *Condiderant civitatem Romnove, trahentem nomen suum a Roma*, i zaś wyższej o zburzeniu tego Rzymu litewskiego, tenże tak pisze prostą staroświecką łaciną: *Eodem tempore Ludovicus de Lebentele Commendator Ragnetae cum suo exercitu multa bella gessit contra Letovinos. Navale bellum multiplex habuit, unum versus Austechiam terram Regis Letoviae, in qua villam dictam Romove vel Romene, quae secundum ritus eorum sacra fuit, combussit, captivis omnibus occisis, ubi etiam frater Conradus Tuchefelt occubuit.* Roku 1295 Ludwik Libentelle Commendator z Ragneti, i wojskiem swoim wielkie wojny czynił przeciw Litwie. Wodną też bitwę z nimi rozmaicie zwodził, a jednę w Austechiej ziemi króla Litewskiego (tak on zowie według staroświeckich powiatów) gdzie miasto Romowe, albo Romone, od Rzymu rzeczone, spalił, które według ich bałwochwalstwa święte było, ale też tam brat Conradus Tuchefelt, Krzyżak zacny, poległ, etc.

Petrus à Dusburch.

Własne słowa *Petri a Dusburch*

Tam też ofiary bogom swoim sprawowali i tam ogień wieczny ustawicznie palili, który Znic nazywali, aż do Jagieła, który ich, jak o tym będzie niżej, do Christusa nawrócił. Ten Kriwe Kriwejto, albo Kirie Kiriejto, biskup pruski i litewski pogański, tak był wielkiej zacności, iż (jako tenże Dusburch pisze), nietylko Prusowie i Litwa, ale też Lotwa i insze narody Lotihalskie, Jatwieżowie i Żmodź, na jego roskazanie byli posłuszni, a nietylko on albo którykolwiek z jego krewnych był w takiej uczciwości, ale też jego namniejszy posłaniec, z jego łaską, albo jakim na to danym znakiem, idąc od onych krain xiążąt i slachty i wszytkiego pospolstwa, był wielką ućciwością tractowan.

Znicz.

Zacność biskupa pogańskiego Litewskiego.

O zmartwych wstaniu na dzień sądny wierzyli, wszakże nie dobrze; bo jako kto był slachcicem albo chłopem, bogatym albo ubogim, wielmożnym albo chudym pachołkiem, tak też i po zmartwych wstaniu w przyszłym żywocie, w tymże go stanie być wierzyli. A dla tego z xiążęty, z pany i z slachcicami umarłymi (jako tenże Dusburch pisze, co sam za swego żywota widział) sługi, służebnice, szaty, klejnoty, konie, charty, ogary, sokoły, łuk z sajdakiem, szable, włócznią, zbroje i insze rzeczy, w których się on nawięcej kochał, z rzemieśnikami, także i s chłopy sielskimi, ty naczynia, którymi oni z roboty żywności nabywali, i co ku ich

Wiara pogańska Litewska o sądnym dniu i o zmartwych wstaniu.

stanowi należało, palili, tak wierząc, iż s tymi rzeczami wespół mieli zmartwychwstać, a jako na tym świecie, tak na onym tym się cieszyć i żywić mieli.

Rysie też albo niedźwiedzie paznogcie palono z umarłymi, bo wierzyli, iż na górę wielką a przykrą ku sądnemu dniowi mieli wstępować, który sąd nad wszytkim światem, jeden jakiś Bóg nawszechmocniejszy miał czynić, a dla tego iżby tym snadniej i bespieczniej tam wleźli, paznogciami rysimi myślili sobie pomagać.

Tenże Duzburch pisze, iż ten Triwe albo Kriwe, papież pruski i litewski pogański, miał wiadomość wszytkich rzeczy z djabelskiego snaść przepowiadania, bo i rodzicy albo krewni umarłego, wierząc iż każda dusza imo jego dom, naprzód na on świat wędrować musiała, pytali go, jeśliżeby tego dnia, albo tej nocy, (to jest kiedy on umarł) takowego jakiego człowieka i w takim ubierze, w jakim oni umarłego spalili, dom jego przemijającego widział? Który Kriwe zaraz urodę, kształt, ubior, familią i obyczaje onego umarłego bez wątpienia opowiadał, acz czasem był w kilkudziesiąt mil od onego miejsca, gdzie on umarł, a ku większej pewności ukazował, iż nad wrotami domu jego, dusza w kształcie onego umarłego jadąc imo, włocznią albo szablą, albo jakim inszym instrumentem, z czym go spalono, znak uczyniła, albo cokolwiek zostawiła, co zaś oni jego przyjaciele od czarta zmamieni prawdziwie poznawali i w tak wielkiej zacności tego Kriwejta mieli, iż też po każdym zwycięstwie albo przywiezieniu łupów z krain nieprzyjacielskich, trzecią część wzdobyci jemu oddawali, na ofiarę zaś bogom drugą część łupów i kilko mężów zacniejszych więźniów w zbrojach jako byli poimani palili, ale koni naprzód bieganim mordowali, aż na nogach stać nie mogły, też ich dopiero palili.

BOGOWIE LITEWSCY, ŻMODZCY, SAMBIJSCY, LOTEWSCY I PRUSCY.

A ty naprzedniejsze bogi, ty narody miały:

1. *Okopirnos,* bóg nieba i ziemie.
2. *Swajtestix,* bóg światłości.
3. *Auschlavis,* bóg niemocnych, chorych i zdrowych.
4. *Atrimpos,* bóg morza, stawów, sadzawek i jezior.
5. *Protrimpos,* bóg rzek i wszytkich wód ciekących.
6. *Gardoajtis,* bóg okrętów. Tego tylko żeglarze i rybołowowie chwalili, zwłaszcza Kurlandowie, Sambitowie i Philandowie niktórzy morzu przylegli, bo wierzą, iż ten Gardoajtis jest anioł wielki w pojsrzód morza i jezior stojący, bóg wiatrów, takiego też być Grekowie *Aeolum* wierzyli, ten wiatry uśmierza, a kiedy się rozgniewa, tedy jednym chuchnieniem okręty przewraca i topi. Na święto jego tylko ryby krom chleba i inszych potraw jedli a polewkę pili z głębokich k temu przyprawionych misek, iż ten bóg głębokimi wodami włada.

Aeolus. Inde incute vim ventis &c. sunt verba Junonis.

7. *Pergrubius*, bóg ziół, jarzyn i trawy.
8. *Pilwitos*, bóg który dawał bogactwa i napełniał gumna.
9. *Perkunos* albo *Piorunos*, bóg łyskania, gromu, śniegu i dżdżu.
10. *Poklus*, bóg piekła, chmur, zaćmienia i latających duchów albo djabłów. Chwalili zaś *Parstuki* i *Markopole*, które oni tak zwali *ludzie maluczkie*, których my *Pigmaeos* zda mi się zowiemy, w ziemi mieszkające, a ukazują się im jeszcze i dziś na pewne czasy, zwłaszcza w Sweciej, w Kurlandach, w Lotwi i w Sambiej, Pruskiej ziemicy, gdzie jeszcze pogaństwa starego zakał do gruntu się z prostych ludzi nie wykorzenił. A to były bogi Prusów starych i Kurlandów, których jeszcze i dziś po części on naród gruby wzywa i chwali. *Pigmaei.*

LITEWSCY ZAŚ I ZMODZCY BOGOWIE CI BYLI OSOBLIWI:

1. Naprzedniejszy bóg, którego zwali *Prokorimos*, a temu na ofiary białe kapłuny kijmi bili nie rzerząc, których sami część, część zaś ich ofiarnicy jedli, a trzecią część palili. To i dziś w Zmodzi zachowują.
2. Bóg kwaśnych i kisłych potraw *Ruguczis*, temu kurzycze jarzębate ofiarowali.
3. Bóg *Ziemiennik* albo ziemny, którego w wężów chowaniu i mlekiem karmieniu chwalili, temu też czarne kurzyce bili na ofiarę.
4. *Kruminie Pradziu Warpu*, który wszelkie zboże dawa, temu na ofiarę bili kury grzebienia niskiego a gęstego, i siekali ich mięso w drobne sztuczki, aby się żyto gęste, kłosiste, a nie wysokie zrodziło.
5. *Lituwanis*, który deszcz spuszcza; temu rozmaitej barwy kurzyce: białe, czarne, jarzębate, etc. ofiarowali.
6. *Chaurirari*, koński bóg; temu pietuchy rosłe, cerstwe, różnej barwy ofiarowali, aby się też konie takie mnożyły, a kiedy go o pokój prosili od ich nieprzyjaciół, (bo go też mieli za boga wojny), jak Grekowie i Rzymianie Marsa, tedy za piecem na siodłach siedząc ofiary i modły mu czynili.
7. *Sotwaros*, bydła wszelkiego bóg, a temu przed piecem albo ogniem różne kapłuny ofiarowali, jako różnej sierci bydło mieli.
8. *Seimi Dewos*, co czeladź zawiedował; temu też kury i kokoszy różnych farb bito, którą ofiarę do pieca w ogień miotali, a nie wymowali ich aż zgorzały, prosząc aby się ich słudzy trzymali. Zeimi Dewos.
9. *Upinis Dewos*, co rzeki miał w swojej mocy; a temu prosięta bieluchne ofiarowali, iżby przezroczysta woda płynęła.
10. *Bubilos*, bóg miodu i pszczół; tego chwalili za piecem siedząc, a pop ich garniec nowy wielki pełen miodu w ręku trzymał, a wymówiwszy zwykłe modlitwy, z ogromnym krzykiem uderzył nim o piec, aż się w stuki rospadł, prosząc boga Bubilosa, aby się pszczoły hojnie roiły.

11. *Dzidzis Lado*, to jest wielki bóg, któremu bieluchne kapłuny na ofiarę bijali, którego też święta 25 dnia Maja, aż do 25 Czerwca, obchodzili w karczmach, a niewiasty i panny na łąkach i po ulicach tańce, ująwszy się około za ręce, stroili, śpiewając żałośnie, a powtarzając: *łado, łado, łado Didis musu Dewie!* to jest: *wielki nasz boże Lado!* co i dziś jeszcze w Litwie, w Żmodzi, w Liflanciech i w Rusi czynią.

12. *Gulbi Dziewos*, bóg, który każdego z osobna człowieka strzeże, co naszy zową *proprium Genium*, anyoła własnego; temu białe kapłuny mężowie, a żony kurzyce ofiarowały.

Genius bonus.

13. *Goniglis Dziewos*, pasterski bóg leśny, które Grekowie i Rzymianie *Satiros Faunosque* zwali; temu jajca końskie, wołowe, kozłowe i inszego bydła stroje ofiarowali, kiedy ich wałaszyli albo trzebili, a palili one ofiary pastuchowie na jakim wielkim k temu obranym kamieniu, mówiąc: Jak ten kamień twardy, niemy i nieruszający się, tak też, o Dziewie musu Goniglis! wilcy i wszyscy drapieżni zwierze niechaj się nie mogą ruszyć, aby bydłu naszemu, twojej obronie zleconemu, szkodzić nie mogli.

Sposób modlitwy pogańskiej.

14. *Swieczpuńscynis*, bóg, który kury, gęsi, kaczki zawiedał, i wszystki insze ptaki tak domowe jako powietrzne; temu nieczynili ofiary, mówiąc, iż to latający bóg.

15. *Kielu Dziewos*, podróżny bóg; temu kury białe ofiarowali, a kije w ręku trzymali, przepasawszy się i w łapcie ubrawszy, jako Żydowie Wielkąnoc obchodzący, a prosili go, aby ich szczęśliwie w drodze prowadzić z domu i do domu raczył.

16. *Puschajtis*, bóg ziemny, który między drzewem bzowym mieszka, a temu naczęstsze ofiary i modły wieczór u drzewa bzowego nabożnie i z wielkim postrachem czynili, i snaść i dziś jeszcze czynią, bo takowe drzewo u nich było naświętsze, i noszą pospolicie chleb i piwo pod krzewinę bzową, prosząc boga Puschajtessa, aby on Parstuki aniołki swoje, to jest *pignaeos*, ludzie małe, posyłał do ich gumien, którzyby zboża przysparzali i w okwitości zachowywali. A o tych Parstukach albo Pigneach i Augustin Ś. *in libro de Civitate Dei* pisze, iż poganów i chrześcian prostaków wieśniaków, częstokroć dziwnym ukazowanim swoim zmamili byli, i teraz jeszcze są prawdziwie i ukazują się w Kurlandach nawięcej, a w Sweciej, prostym ludziom, w których się towarzystwie kochają, a zwłaszcza tych, którzy się im ofiarami i częstowanim (bo bardzo radzi, ile w nocy osobliwie, jadają) przypodobać umieją; mnie ich dziwnie jeden doctor medicus i phisicus wykładał, co teras tu opuszczam.

Spiritus Familiares.

Olaus też *Magnus Archiepiscopus Upsalen.* i *Cornelius Agrippa de occulta Philosophia* piszą, iż djabli powietrzni towarzyscy, nie do końca w naturze swojej jako piekielni zepsowani, w Sweciej, w Nortwegiej, w Philandiej, pospolicie ludziom prostym służą, konie cudzą i insze roboty odprawują, a niktórym przyszłe rzeczy i przeszłe opowiadają, którzy się im

Toż mi też P. Taranowski powiadał, iż w Daniej będąc, widział

w obcowaniu spólnym przypodobać umieją. Ja też to powiadam com słyszał i widział własnym okiem w Kurlandskiej, w Liflandskiej i w Sambijskiej, którą zową Sudawen Samland, w Prusiech i w niktórych kątach, zwłaszcza morzu przyległych, Zmodzkiej ziemie i za Mirumskami i Insterborkiem, iż tego Puschajta djabła, którego w bzowym drzewie mieszkać wierzą, na pewne święta dwakroć do roku chwalą i Parstuki, ludzie ziemne, aniołki i sprawce jego, czczą, i pokarmami hodują. Na pewne czasy święta ich, pospolicie stół w gumnie postawią i nakryją, czworo chleba, mięsa warzonego i pieczonego, ser i masła na stół zostawią, i wzywają ich na cześć albo kolacią w nocy, według zwykłych pogańskich ceremonij albo czarów, potym drzwi u gumna mocno zamknąwszy, sami odchodzą, a oni Parstukowie przyszedszy o pułnocy, ony potrawy jedzą. Nazajutrz zaś patrzą gospodarze, jeśli której potrawy więcéj zjedziono, jeśli chleba, tedy wierzą iż im przysporzą oni boszkowie zboża; jeśli mięsa, tedy szczęście na dobytek etc. rozumieją; a onej potrawy, która im więcej smakowała, tym więcej niż na pirwszym było, na drugie święto kładą, prosząc ich, aby zboża przymnażali. Powiadają też, iż ci Parstukowie zboże u inszych, których sobie znają niewdzięcznych gospodarzów, w nocy z gumien kradną, a do onych, którzy ich lepiej ważą, przynoszą. W Pruskiej też ziemi górnej, około Chojnic, Kamienia, Sempelborka za Toruniem i indzie, o tim drzewie bzowym, po dzisiejsze czasy, bardzo świątobliwie, według starożytnego pogańskiego zakału, tameczni obywatele trzymają, wierząc iż pod drzewem bzowym, ziemni mieszkają jacyś dziwni duchowie, albo fantasmy, których oni krasnymi ludźmi zowią, i widzieć się często w nocy, kiedy miesiąc świeci, zwłaszcza ludziom chorym, dawają; o ich urodzie powiadają, iż więcej na łokieć nie są wyższy wzrostem.

listy do swego gospodarza z Swecicj przyniesione, a ktoby je przyniosł niewiedzieli

Naprzedniejsze święto u tych poganów bywało, które jeszcze i dziś zachowują na niektórych miejscach w Litwie, w Żmodzi, w Liflanciech, w Kurlandach i w Ruskich krainach niktórych, na schodzie Października miesiąca, gdy już zboże wszytko pożną, zgromadzą i zwożą do gumien, tedy sobie kołacyje czynią, na które się wszyscy, czasem ze trzech i ze czterzech siół składają i schodzą do jednego domu z żonami, z dziećmi, i z sługami; stół sianem a indzie obrusem nakryją, na którym chlebów kilko, i cztery wielkie sudziny piwa na czterech rogach postawią; potym przywiodą cielca i cielicę, barana i owcę, kozła i kozę, wieprza i świnię, kura i kurzyce, gąsiora i gęś, i insze ku jedzeniu godne dobytki, i ptastwa domowe samca i samicę. To wszytko tym obyczajem na ofiarę bogu swojemu Ziemiennikowi biją; naprzód ich wieszczek albo kapłan pogański, chłop prosty, wymówiwszy modlitwy, według zwykłych gusłów, poczina kijem bić którekolwiek zwierzę, potym wszyscy około stojący, kijmi tłuką ono bydlę po głowie, po brzuchu, po grzbiecie, po szyi, i po nogach, mówiąc: To tobie, o Ziemienniku, boże nasz! ofiarujemy, i czynimyć dzięki, żeś nas roku przeszłego dobrze zdrowych w okwitości wszech dóbr, zboża i majętności zachował i szczycił, i od ognia, żelaza, powietrza morowego i wszelkich nieprzyjaciół naszych obronić raczył. To sprawiwszy, onego

bydła na ofiarę pobitego, mięsa i ptaki warzą, pieką i smażą, a siadszy za stół jedzą, ale naprzód każdej potrawy i ptaka sztuczkę oderznąwszy, ich wieszczek albo czarownik miece pod stół, na piec, pod ławy i w każdy kąt domu, mówiąc: To tobie, o Ziemiennik, boże nasz! racz ofiary nasze przyjąć, a łaskawie tych potraw pożywać. Także jedzą i piją aż do obżarstwa, onego Ziemiennika za każdą potrawą i trunkiem wzywając, a w trąby długie, i żonki i mężowie huczą; także i śpiewają, jeden drugiemu gębę ku gębie rozdziewiwszy; a na tych biesiadach i świętach ich, jam często bywał w Liflanciech, w Kurlandach, w Żmodzi i w Litwie, koło Suwieka, Abelów, Sobotnik, Poswola, Bassenborka, miasteczek, za Sokołwą, Moisą i indzie, gdziem się dziwnym pogańskim gusłom przypatrzył, bo tam w tych stronach teraz i do tych czasów prawie o Bogu mało wiedzą.

W Prusiech zaś w Sambiej, którą ziemię zowią po niemiecku Sudawen, Samland i około Insterborku, Ragnety i w Kurlandskiej ziemi chłopstwo sielskie, którzy są wszyscy Żmodzinowie i żmodzkim językiem aż do Królewca, com sam słyszał i widział, mówią, mają swoje święto, które zowią Pergrubri, na wiosnę, skoro śniegi zginą, iż już czas orać, a trawa się też ukazuje, tedy z kilku sioł zsypują słody po czwierci albo beczce na piwo; schodzą się potym w jeden dom wielki, tam Wurschajt ich, to jest ofiarnik, albo raczej czarownik, weźmie garniec piwa, a podniowszy go wzgórę, prosi boga Pergrubiusa, który daje trawy i lato, mówiąc: O Wespocie Dewe musu Pergrubios! etc. To jest: O wszechmogący boże nasz Pergrubiusie! ty precz zimę przykrą odganiasz, a raczysz zioła, kwiatki i trawę po wszystkiej ziemi rozmnażać; my teraz ciebie prosimy, żebyś zboże nasze zasiane i które siać mamy, raczył hojnie rozmnożyć, aby kłosisto rosło, a wszytek kąkol racz sam podeptać. Potym konewkę, albo kubek postawi, weźmie ją zębami, i wypije piwo, a wypiwszy, rzuca konewkę, bez dotykania ręku, przez głowę; za nim stoi Cziwon, albo starszy onej wołoszczi, który chwyta konewkę i co narychlej nalawszy piwa, postawi zaś przed Wurschajta, albo onego czarownika, który wziąwszy kufel, prosi drugiego boga Perkunusa albo Pioruna, aby gromy, grady, łyskawice, dżdże, burze i chmury szkodliwe, pohamować raczył, i wypije mu na ofiarę kufel piwa, w zęby ująwszy, a dopiero za nim wszyscy piją. Trzeci raz prosi wielmożnego boga Swajstixa, boga światłości, aby raczył łaskawie a pogodnie świecić na zboże, na łąki, na kwiecie i dobytki ich. Zaś modli się do czwartego boga Pilwita, aby raczył dać wszytki zboża pięknie pożąć i do gumien zgromadzić; także wszytkim bogom, których mają 15, na chwałę po kuflu piwa wypiją, bez dotykania rąk, w zębach trzymając, a za tym śpiewają, jakoby wilcy wyli, pieśń ku ich chwale. A jeśli przeszłego roku był zły urodzaj zboża, tedy wyznawszy złości swoje, iż to dla grzechów zasłużyli, proszą Auschlawisa, boga chorych i niemocnych, aby się przyczyniał do inszych bogów, do Pergrubiusa, Perkunusa, Swajtestixa i Pilwita, aby im na przyszły rok łaskawszymi być raczyli. Tamże wtedy przerzeczonych Prusów niżnej ziemicy, którą zowią Sudawen, Samland, chłopi Zmodzinowie z Litewskiego narodu,

Modlitwy Żmodzi Pruskiej.

byka albo kozła tym kształtem raz do roku święcą: schodzą się cztery albo sześć sioł w jedno, wybierając pieniądze, chleb i insze rzeczy, jakoby kolędę, to przedawszy, jeśli wiele pieniędzy, tedy zaraz i byka i kozła za ony pieniądze kupią i zejdą się w jeden dom, gdzie sobie ogień wielki udziałają, tam też żony ich zsypują mąkę pszeniczną i hreczysną, z której naczynią placków. Potym Wurschajtos, ich pop, według pogańskiego obyczaju, wieniec na głowę wdziawszy, położy rękę na kozła albo na byka, i prosi wszytkich bogów, każdego z osobna, którem wyższej wyliczył, aby raczyli od nich miłościwie przyjąć obchód i ofiarę onego święta, a ująwszy byka albo kozła za rogi, wiodą go do gumna i podnoszą go wszyscy chłopi wzgórę, a xiądz, Wurschajt, opasawszy się ręcznikiem, wzywa powtóre wszytkich bogów, mówiąc: To jest chwalebna ofiara i pamiątka ojców naszych, abyśmy zgładzili gniew bogów swoich, potym szepcząc, obydzie trzy kroć byka około, i zarzeżą go, a krwie nie rozlewają na ziemię, którą wypuściwszy w uszatek, czerpają kauszykiem albo czarką, Wurschajt kropi ludzi, a ostatek rozbierzą w garnuszki i kropią każdy w domu swoim bydło, jako u nas jest obyczaj święconą wodą. Zsiekawszy zaś w stuki byka, warzą w kotlech, a chłopi siedzą około ognia, przed których niewiasty przyniosą placki nie pieczone, a oni ująwszy każdy po placku, rzuca jeden drugiemu w ręce przez płomień, tak długo chwytając aż się upieką; potym jedzą i piją, śpiewając i grając na trąbach długich, przez całą noc, rano zaś idą przez wieś na rostanie dróg, niosąc placek pszeniczny i co się zostało z onej kołaciej, i kładą ty w jedno miejsce, a wszyscy ziemią przysypują wzgórę, strzegąc pilnie, aby zwierz albo pies nie mógł tego wykopać, a sprawiwszy to, poruczają się bogom, i idą do domów swoich.

A kiedy się już który śmiertelnym czuje, tedy według możności, na beczkę albo na dwie piwa, każe prosić przyjaciół i wszytkich co w onym siele mieszkają, których przeprasza i żegna; a oni zaś umarłego w łaźni pięknie wymyją i ubierzą w białą koszulę długą, jako jest obyczaj, a posadzą go na stołku i piją do niego przyjaciele, tymi słowy smętnymi a lamentliwymi mówiąc: Ja do ciebie piję miły przyjacielu i czemuś umarł, a wszak masz swoję miłą małżonkę, dziatki, bydło, etc. i wszytkiego dostatek; potym do niego drugi raz piją na dobrą noc, i proszą go, aby raczył na onym świecie pozdrowić ich przyjaciela, ojce, matki, bracią etc., aby też tam z nimi łaskawie i sąsiedzko się obchodził, jako tu oni z nim za żywota. Ubierzą go potym w szaty, a jeśli będzie mąż, przypaszą mu kord albo siekierę, ręcznik też około szyje, w który mu kilko groszy według możności zawiążą na strawę, chleba s solą i konew piwa wstawią w grób. A jeśli niewiastę pogrzebują, tedy jej włożą nici i igłę, aby sobie zaszyła, jeśli się jej co zedrze na onym świecie, a kiedy ją wiozą do grobu, tedy przyjaciele wszyscy idąc processią, szermują nożami wzgórę, wielkim głosem wołając: *Gejgej, begejte Pokkole!* to jest: *uciekajcie, uciekajcie, biegajcie precz od tego ciała, wy djabli!*

Dziś się to jeszcze najduje w jednym kącie Liflandskiej ziemi za Moizą

Solkową, i com sam widział przy pogrzebie umarłych, w trąby grają, śpiewając: Idź nieboże s tego nędznego świata rozmaitych ucisków na wieczne wesele, gdzie cię ani hardy Niemiec, ani drapieżny Lejsysz, to jest Polak albo Litwin, ani Moskwicin, krzywdzić nie będzie mógł.

Pamiątkę też umarłych ojców, matek i krewnych swoich obchodzą pospolicie miesiąca Octobra, albo Października, a czasem na każde święto na mogiłach lamentliwie jako i śpiewając płaczą, zwłaszcza żony, wyliczając dzielności, cnoty, gospodarstwo etc. mężów swoich.

Który obyczaj nie tylko u tych, ale i w Wołoszech, w Multańskiej i Bulgarskiej ziemi zachowują, com sam widział w kilku miasteczkach w Buzowie, w Rusciuku, w Dziurdziewie nad Dunajem i w Bukorestu, stołecznym mieście Hospodara Multańskiego, gdzie ku temu świeczki palą i kurzą kadzidłem na mogiłach; a w Turcech zaś i potrawy kładą, ptakom ziarna sypią, kotki, psy, karmią za duszę umarłych przyjaciół, drudzy zaś drągami płuce po ulicach dwiema chłopom nosić każą, za którymi psi i kotki stadami wespołek chodzą, etc. Nam też jako gościom, acześmy tego niepotrzebowali, jałmużnę dawali w karwagerah niktórych, to jest domach gościnnych, na jałmużnę postawionych, przynosili wino rużynek, damascen etc. wespół warzonych, kapusty z baraniną, ryżu, kasze, mleka z bawolic, chleba według osób i dwa dzbany wody, bo wina nie dawają za dusze. A między grobami, które na niktórych miejscach jako miasteczka stoją, żony i przyjaciele na każdy piątek, gdy się dzień jasny trafi, modlitwy czynią i jałmużnę ubogim rozdawają.

Jałmużny nam w Turcech dawano.

W Kurlandskiej zaś i Samlandskiej ziemicy i w Prusiech, kiedy czynią umarłym pamiątkę, tedy s kościoła prosto do karczmy idą, albo do którego domu, gdzie się na war piwa zsypią, żony za nimi przyniosą w koszałkach ryb pieczonych i warzonych na zimne, tamże bez nożów jedzą, a żony im służą, a każdy co umarłemu krewnemu życzy, każdej potrawy stukę pod stół rzuca i kufel piwa leje.

W Litwie zaś i w Żmodzi, chłopi także na upominanie przyjaciół kołacie sprawują wielkim dostatkiem, a gospodarz starszy, już kiedy mają począć jeść, weźmie na łyszkę wielką mąki rozmaitego zboża, soli, etc., i kadzidła, a zakurzywszy mówi: A za wissumos priatelos musu! etc. potym jedzą i piją, aż na nogach nie mogą stać, ojczyste starodawne pieśni śpiewając.

Przytymem sam był w Kijanach 2 mili od Wilna, i w Lawariskach.

Drugie zaś święto w Żmódzi, według podania pogańskiego zachowują, które Ilgy zowią, a poczynają to święto prawie o Wsze Święte, na które by nauboższy musi piwo w domu mieć, i tak piją przez kilko niedziel wspominając umarłych; a pierwej za pogaństwa, to święto na cześć Perkunowi bogowi piorunów i gromów obchodzili, etc. Ale o tych gusłach i niżej przy nawróceniu Litwy i Żmodzi na wiarę chrześciańską najdziesz, przeto teraz do rzeczy Ruskich xiążąt przystępuję.

O ROZDZIAŁACH
DWUNASCIU SYNÓW WŁODIMIRZOWYCH
I ZABÓJSTWACH ICH SPOLNYCH
PO ŚMIERCI OJCOWSKIEJ.

KSIĘGI PIĄTE.
Rozdział pierwszy.

Do Jaśnie Oświeconego Pana,

PANA I XIĄŻĘCIA CONSTANTINA

XIĄŻĘCIA OSTROGSKIEGO,

HRABIE Z TARNOWA,

WOJEWODY KIJOWSKIEGO, &c.

Włodimirz Swantosławowic, Basili albo Wasil, na chrzcie mianowany, monarcha wszystkiej Rusi, zebrawszy wielkie wojsko, wtargnął do Polski, roku od Christusa Pana 985, jako Długosz i Cromer z niego lib. 3, in Miecislao piszą, gdzie zamków kilko pogranicznych wziął i opanował pod Miecisławem xiążęciem. Acz się obadwa dla żon, ten dla xiężny czeskiej Dąbrówki, a on dla greckiej cesarzówny Anny, pochrzcili; ten roku 965, a ów 980.

Ruskie Kroniki żadnej wyprawy Włodimirzowej przeciw Polakom niewspominają, okrom naszego Długossa i Miechoviussa, którzy o jego wtarczkach do Polski często na różnych miejscach piszą.

Potym Piecinigowie mszcząc się onego swojego pogromu pod Pereasławem nad rzeką Trubiessą, zebrali się z wielkim wojskiem i wtargnęli do Rusi i oblegli Wassilów. Przeciw którym też Włodimirz w małym poczcie zbrojno ciągnął, a gdy się obiedwie wojska podkały, porażon Włodimirz na głowę od Piecinigów, tak iż gdy z pobojscza sam do Kijowa uciekał, ledwo się skrył pod jakiś most, który mu się uciekającemu, prawie z dobrodziejstwa Bożego, ku zasciceniu trafił. A tak potym na pamiątkę tego od Piecinigów wybiegania, cerkiew Przemienia Pańskiego, co Ruś zowie Ś. Spassa, dał zmurować w Kijowie. Bo prawie w ten

Długossus i Miechovius fol. 34 lib. 2.

Włodimirz i Russacy porażeni od Piecinigów.

dzień święty na praźnik trafiło się to jego wybieganie. A Piecinigowie wielkie szkody mieczem i ogniem w ziemiach Ruskich poczyniwszy bez odporu do swych leżysk usli. O czym Długosz i Miechovius lib. 2, cap. 10 fol. 34.

Udziały xiążąt Ruskich synów Włodimirzowych.

Potym Wołodimirz przestrzegając, aby się po śmierci jego synowie niewadzili o państwa i ziemie Ruskie, tak między nich monarchią Ruską rozdzielił: Wizesławowi starszemu dał Nowogród Wielki, pierwszy udział swój; Isasławowi, Połocko; Swantopolkowi, Turów; Jarosławowi, Rostow. A gdy Wizesław umarł, dał temuż Jarosławowi Wielki Nowogród, a Borissowi Rostow; Hlebowi, Moron; Swantosławowi, Drewlany; Wsewoldowi, Włodimirz; Mscisławowi, Tmutorokany albo Timutuchany; Stanisławowi, Smoleńsko; Sudzisławowi, Plesków; a Pozwizydowi Wołyń; tymże też, jako młodszym, po śmierci swojej, Kijów i Berestów xięstwa, naznaczył.

Kościół Bohorodzice w Kijowie.

Posłał potym po rzemieśniki do Greciej i zmurował cerkiew Bohorodzicy, którą księgami i obrazami ozdobiwszy, przełożył nad niam Nastasiussa, Korsunianina, kapłana, opatrzywszy go wielkiemi dziesięcinami, z miodów i zboża wszelakiego. Spitalów też bardzo wiele dla ubóstwa i kaleków nabudował i nadał hojnie wielkim dostatkiem.

Włodimirz do Sudamskiej ziemie.

Potym Kronika Ruska wspomina, iż Włodimirz ciągnął do ziemie Sudańskiej, i opanował główne miasto Sudam, ale coby to była w on czas za kraina, nie wiemy. Czynią też wzmiankę Kroniki Polskie, zwłaszcza Długos i Miechovius fol. 27 cap. 4, iż Bolesław Chrobry, Miecisławowic, pierwszy król Polski, roku 999, od Ottona Wtórego, cesarza, w Gnieźnie koronowany, uczynił przymierze z Wołodimirzem xiążęciem Ruskim, a sam ciągnął przeciw xiążęciu Czeskiemu, Bolesławowi, bratu ciotecznemu, który Polskie granice około Klocka najeżdżał, i dobył Bolesław Chrabry, król Polski, Pragi, i samo xiążę Czeskie, z synem jego, na Wyszogrodzie poimał.

Praga od Polaków dobyta.

A Jarosław, xiążę Wielkiego Nowogroda, nie przestając na udziale swoim, insze krainy ojca Włodimirza i bratów swoich najeżdżał. Potym gdy się u niego ociec Włodimirz upominał, według postanowienia, dwu tysiącu grzywien, iż mu Nowogród Wielki po Wizesławie, bracie umarłym, spuścił, nie chciał tego uczynić Jarosław, i owszem, wzgardziwszy upominanie ojcowskie, przyciągnąwszy z Nowogroda, Kijów ubieżał i opanował, pod zakrycim spokojnego wjechania; bo Włodimirz, ociec, w ten czas w Berostowie z dworem swoim mieszkał. A usłyszawszy ten złośliwy uczynek syna Jarosława, iż Kijów pod nim ubieżał i osiadł, rozgniewał się bardzo i zebrał przeciw jemu wojska ze wszystkich xięstw synowskich i dzierżaw swoich. A Jarosław, chcąc się ojcowi odbić i odpór mu dać, przenajął sobie na pomoc Waragów i Piecinigów. I dano znać Włodimirzowi, iż Piecinigowie do Rusi wtargnęli, a nie mogąc sam przeciw im ciągnąć, bo w ten czas prawie bardzo chorował, wyprawił na nich Borissa, syna, xiążę Rostowskie, który przy nim mieszkał; a sam umarł rychło potym w kilku dni w Berestowie, roku od stworzenia świata 6525

Jarosław syn pod ojcem Kijów ubieżał.

Włodimirz umarł.

Lipca dnia 15. Panował po chrzcie lat 28. A Swantopolk i Boris, dwa bracia, nie wiedząc o śmierci ojcowskiej, zwiedli bitwę z Jarosławem bratem i porazili go na głowę; potym Boris za Piecinigami, pogany, dalej się goniąc, poraził ich kilko ufów, a w tym brat jego Swantopolk dowiedziawszy się o śmierci ojcowskiej, rychlej niż Borys, Kijów ubieżał, tamże ojca Włodimirza co rychlej, kwapiąc się na państwo, pochował w grobie marmurowym, z wielkim żalem pospolitego ludu i bojar, w cerkwi Ś. Bohorodzice Dziesięcinnej, którą był sam Włodimirz zbudował. A potym między święte jako apostoł podniesion, którego święto Ruś obchodzi 15 dnia miesiąca Lipca na każdy rok.

Boris Piecinigów poraził.

Włodimirz pochowan.

Potym Swantopelk opanowawszy stolicę Kijowską, zmówił się z Wyssogrodzany na Borissa brata, aby go jako mogli zdradą zabić, w czym mu obiecali Wyssogrodzanie (nie Nowogrodzanie, jako Miechovius położył) posłużyć. A Boris Swantopelka, jako starszego brata, za ojca prawie mając, w wielkiej uczciwości, choć mu bojarowie jego radzili, aby dochodził Kijowskiej stolice, nie chciał żadnym obyczajem przeciw starszemu nic złego myślić, lecz złość Swantopelka zwyciężyła. Bo gdy wyspiegował Borissa być w małym poczcie, posłał nań Wyssogrodzan i dworzanów swoich łotrów, a Boris w ten czas prawie w dzień Sobotny ku wieczorowi, kazał przed sobą nieszpor albo wieczernią śpiewać, pod satrem albo namiotem (bo satrami i obozem stał z wojny jadąc) i sam też śpiewał z płaczem, a potym spać poszedł. A wstawszy rano w Niedzielę, kazał popowi zajutrznią śpiewać, a sam się z nabożeństwem Panu Bogu, padwszy na oblicze modlił, a w tym mu dano znać, iż się żołnierze Swantopelkowi przybliżają, chcąc go zabić, co usłyszawszy, począł śpiewać ten psalm: „Panie, czemu się rozmnożyli nieprzyjaciele moi!" A skończywszy jutrznią począł się z płaczem modlić, oczy w niebo wznosząc, a patrząc na obraz Christusa Pana, a skoro usłyszał grzmot i brzęk zbrojnych zabójców swoich do namiotu wielkim pędem nacierających, ulękł się i począł słozy puszczać jako strumienie; toż też popi i słudzy jego czynili strwożeni, widząc pana smutnego; a w tym Puscza, Talecz, Jelowicz i Lasko, starszy żołnierze Swantopelka złośliwego, z dobytymi mieczami i s kopijami, obskoczywszy błogosławionego Borissa, modlącego się, poczęli go gwałtownie siec i kłóć; sługa jego albo giermek Geor, Węgrzyn, padł na nim, i tego przebodziono, wszakże wyskoczyli z namiotu, abowiem nie byli jeszcze do końca śmiertelnie zranieni, i poczęli zabójce mówić: Czemu stojem patrząc, a nie kończym dzieła co nam roskazano? W tym błogosławiony Boris jął się u nich prosić s pokorą, mówiąc: „Bracia moi mili! Dajcie mi czas maluczki, abym się jeszcze Bogu pomodlił." A zatym wejrzawszy w niebo, z płaczem westchnął gorsko i jął się modlić, a podniowszy na zabójców pokorne oczy i padwszy na oblicze z płaczem, rzekł im: „Bracia moi mili! kończycie dzieło wasze, a niech będzie pokój panu bratu mojemu i wam bracia moi mili!" Tedy usłyszawszy zabójcy ony słowa jego, płakali, a po modlitwie zasnął Boris i dał duszę w ręce Panu Bogu, Lipca 24 dnia. Tamże zaraz przy nim i germek jego wierny Geor, Węgrzyn,

Swantopelk Kijów opanował.

Zabójcy Borissowi.

Nabożeństwo Borissowo i żałosne słowa.

Boris xiąże zabit okrutnie.

był zabity. A błogosławionego Borissa ciało obwinąwszy na wóz włożyli i wieźli do Wyssogroda, a gdy byli w jednym boru, począł jeszcze głowę podnosić, jako Kronika Ruska świadczy, co obaczywszy słudzy Swantopelkowi, kazali dwiema Waragom serce jego mieczami przebić i głowę precz odjąć, a tak przyjął koronę męczeńską i pochowali ciało jego w Wyszogrodzie w cerkwi S. Wassiła.

Srogie okrucieństwo nad Borissem.

A mało na tym mając niezbożny Swantopelk, posłał na Murom, do drugiego brata Hleba, mówiąc: Przyjedź rychło, kazałci ociec, bo jest chory bardzo. A on tak chytrze taił śmierci ojcowskiej, chcąc dla nienasyconej żądzej panowania, bratów wszystkich w jednym czasie połowić i wygładzić. Tedy Hleb, xiążę Muromskie, uwierzywszy zdradliwym słowom Swantopelkowym, zaraz z Muromia w małym poczcie na koniach do Kijowa się spieszył, a Swantopelk mając nad nim spiegi, posłał zabójców dworzan swoich, którym także kazał Hleba, brata, zabić jako i Borissa; tak gdy odpoczywał Hleb na Sniadyniu urociscu w mili od Smolenska (bo był w drodze z konia mało co przed tym nogę złamał nad Wolgą) przyszli bez wieści żołnierze Swantopelkowi, i zabili go na modlitwie będącego, i skryli ciało jego w miejscu pustym, między dwiema drzewy, ale Pan Bóg (jako Kronika Ruska świadczy) nie opuszcza swoich wiernych. Bo gdy to ciało zakryte leżało w onym niespodzianym miejscu, tedy ci którzy mimo chodzili, widawali na onej mogile świece gorające i głosy angelskie śpiewające słyszeli. A Swantopelk usłyszawszy wdzięczną sobie nowinę o zabiciu Hlebowym, weselił się z tego, iż już dwu bratu jednaką śmiercią z ojczyzny oddzielił, a sam ich państwa Muromskie i Rostowskie opanował.

Złość i chytrość Swantopelkowa.

Hleb xiąże zabity na modlitwie.

Cuda nad ciałem Hlebowym.

Jarosław zaś trzeci brat w ten czas był w Wielkim Nowogrodzie, i poczęli mu się sprzeciwiać i z mocy wybijać Nowogrodzanie, chcąc Swantopelka złośliwego za pana sobie wziąć. Ale Jarosław zebrawszy się z rycerstwem swoim, poraził ich tysiąc na Rossamoj urociscu, i tak ony szkodliwe rosterki skarawszy, buntowników usmierzył.

Nowogrodzanie złośliwi od pana swego Jarosława skarani.

Tegoż wieczora przyszła nowina z Kijowa do Jarosława od siostry Przedosławy o śmierci ojca Włodimirza, a o pobiciu Borissa i Hleba bratów, od Swantopelka, czego aby się i on strzegł, ponieważ też już nań Swantopelk także był naprawił zabójców z chytrej zasadzki. Usłyszawszy to Jarosław zasmucił się i zebrał Nowogrodców, ale mu oni nie chcieli być pomocni przeciw bratu Swantopelkowi. Przeto wnet za pieniądze Waragów tysiąc przywiódł, a z inszych swoich xięstw Ruskich, jako na gwałt zgromadził trzydzieści tysięcy ludu i ciągnął do Kijowa. Swantopelk też przyzwawszy Piecinigów na pomoc z Kijany i Wołyńcami wyprawił się przeciw niemu. A gdy się obiedwie wojska ściągnęły przeciw sobie pod Lubiecem zamkiem, wnet hetman Swantopelków, Wilczyogon nazwany, począł na harcz wyzywać, hańbiąc i sromocąc Jarosława i rycerstwo jego. Blud zaś, Jarosławow sprawca, prętko się przez rzekę Dniepr przeprawił z wojskiem swoim, a Swantopelk z swoimi całą noc pił, lekce sobie ważąc Jarosława; lecz gdy bitwę zwiedli u Lubiecza, przy-

Znać iż ci Waragowie musieli być albo z Szwecicj, albo z Lotwy.

Jarosław i Swantopelk bracia, przeciw sobie z wojskami.

parł go Jarosław nad jedno jezierzysko, śmiele na jego ufy nacierając, co obaczywszy Swantopelk zaraz z wojska swojego uciekł; za czym Kijanie i Piecinigowie, będąc od Swantopelka wodza swego wydani, poczęli uciekać na jeziora i rzeki cienkim lodem zmarzłe (jako Miechovius pisze) gdzie ich bardzo wiele potonęło, ale więcej na placu pobito. A Jarosław otrzymawszy sławne zwycięstwo, ciągnął do Kijowa i opanował go ze wszystkimi przygrodkami, które mu się dobrowolnie podawały.

Swantopelk uciekł do Polski.

Jarosław Kijów opanował.

Swantopelk zaś, albo Stopolk uciekł do Polski, prosząc o pomoc Bolesława Chrobrego, pierwszego króla Polskiego, przeciw bratu Jarosławowi, co Bolesław na prośbę jego chętliwie uczynił, częścią dla tego, aby Swantopelka wygnanego na Kijów wprowadziwszy sobie hołdownym na potym uczynił, częścią też, aby Przemyśl i Cerweń, i krainy insze, przez Włodimirza ojca Swantopelkowego od Polski oderwane, przywrócił pod moc swoję. Tak tedy Bolesław, król Polski, roku 1008, jako Długosz pisze, z wielkim wojskiem Polaków (s którym się był świeżo wrócił z wojny czeskiej szczęśliwie) ciągnął do Kijowa, prowadząc Swantopelka na stolicę Kijowską. A wszedszy do Ruskich ziem, wszystki krainy, sioła, miasteczka i dwory, Polacy palili, plundrowali i burzyli, zamkom dając pokój dla próżnej zabawki. Już ku Luczku do Wołyńskiej ziemie król z Polakami i z Swantopelkiem był wciągnął, ali im bez wieści nad Bugiem rzeką (którą cosmographowie *Axiaces* zowią) zastąpił Jarosław z wielkim a gotowym wojskiem Ruskim, i z pomocą Waragów i Piecinigów. Tam Blud, Jarosławów hetman, począł hańbić króla Bolesława i groził mu, mówiąc: Zbędziesz tego tłustego brzucha; którym urąganim Bolesław zajuszony, wnet wojska swoje polskie przez Bug przeprawił, nad nadzieję Jarosławowę, a uderzywszy z ogromnym pędem na uphy Ruskie i Pieciniskie, aczkolwiek się też dosyć mężnie opierali i zastawiali, poraził ich na głowę, tak iż Jarosław w małej drużynie uciekł z wojska na miejsca błotne między jeziora, a potym tylko samo-czwart ubieżał aż do Nowogroda Wielkiego, aczkolwiek mu tego uciekania zabraniał Konstanti possadnik, mówiąc: Jeszcze się za twoje zdrowie chcemy bić, ale zły strach. Tak Bolesław król, rozgromiwszy wojska Jarosławowe i obozy jego bogate rozebrawszy, prowadził do Kijowa Swantopelka. Był Kijów w on czas, jako to rzecz sama i Długosz z Miechoviusem świadczą, miasto sławne, bogate, budowne, wielkie i szerokie, głowa wszystkiej Rusi, co jeszcze i dziś każdy jawnie obaczyć może, przypatrując się rozmaitym ostatkom ulic, rynków, monasterów i cerkwi, których samych było 300 murowanych, i które tylko samy są świadkiem onej kiedyś sławnej dawności i wielmożności Kijowskiej, tak, iż każdy Rusin dziś się tam dziwując, może narzekać z Eneasem i z Pantussem, co Virgilius napisał: *Aene.* 2, *Fuimus Troes, fuit Ilium & ingens gloria Teucrorum, &c.*

Bolesław król Polski do Kijowa.

Bug Ptolo: Axiaces.

Russacy od Polaków porażeni.

Jarosław uciekł z bitwy.

300 Cerkwi w Kijowie murowanych.

Są też drudzy szaleni ludzie a domaturowie sprosni, którzy śmieją twierdzić, iżby Troja była, gdzie dziś Kijów, co sprosne szaleństwo, ponieważ

To miasto i zamek Kijowski, w którym się było barzo wielkie mnóstwo ludzi i rycerstwa Jarosławowego zawarło, Bolesław król z Swantopelkiem obległ, a przez dobrowolne podanie, dla głodu w mieście panującego, za krótki czas i miasto i zamek Kijów wziął, który jako stolicę

Troja była nad morzem w Aziej gdziém ja sam był roku 1574.

Kijów podan Swantopełkowi od króla Bolesława Polskiego.

Złota brama.

Swantopolkowi w całe oddał, tylko skarby wielkie Jarosławowe po Włodimirzu zostawione, złoto, srebro, perły i insze klejnoty, sobie wziął król Bolesław za nakład wojenny, wszakże większą część łupów między swoje żołnierze rozdał; a gdy wjeżdżał przez bramę, którą zwano Zołota albo Carska forta, dobywszy miecza, rosciął ją na znak zwycięstwa. Potym rozłożywszy żołnierzów swoich po leżach, sam umyślił mieszkać w Kijowie przez zimę z małym pocztem dla bespieczności Swantopełkowej i utwierdzenia panowania jego. Tego wszystkiego postanowienia, wywiedziawszy się Jarosław, ciągnął z wojskiem do Kijowa, chcąc bez wieści Bolesława króla polskiego i Swantopełka brata obskoczyć, a bespiecznych poimać albo pobić. Ale Bolesław przez spiegi w czas ostrzeżony, zasadził się z Swantopolkiem w ciasnych miejscach, gdzie znowu Jarosława na głowę porazili, aż do Nowogroda musiał uciekać. Nowogrodzanie, jako byli w on czas możni w skarby i w lud rycerski, xiążę swoje Jarosława trzeci kroć i pieniądzmi na żołnierze Waragi, i osobliwie swoim rycerstwem Ruskim ratowali, napominając go, aby nieprzestawał dobywać Kijowa; a w ten czas też prawie Kijanie (jak Kroniki Polskie świadczą) nie mogąc dłużej cierpieć króla Bolesława u siebie, i żołnierzów jego Polaków na leżach leżących, poczęli ich jawnie zabijać i mordować, gdzie jedno którego załapić mogli, albo za pozwoleniem, albo też za roskazanim Swantopełkowym.

Jarosław wtóry raz porażony.

Bolesław Kijów złupił, i zamek sam osadził.

Znaj pana.

To nic ku rzeczy zda mi się, bo już miał lata wten czas król.

Bolesław słupy żelazne w Dnieprze postawił.

Tą krzywdą pobudzony król Bolesław, wnet żołnierze swoje z leży zgromadził, którym dał na łup Kijów wszystek, zamek też wziął z ręku Swantopełkowych, a swoimi osadził, skarby pobrał, panów i bojar ruskich przedniejszych, tak Jarosławowych jako Swantopełkowych pookowywał, a z dwiema xiężnami siostrami, córkami Włodimirzowymi, (s których jednę, Przedisławę, jako Kroniki Ruskie świadczą, zgwałcił) do Polski zaprowadził, insze zamki około Kijowa, gdy Swantopełk uciekł, Polakami utwierdził, a na znak zwycięstwa dwa wielkie słupy żelazne w posrzodku Dniepru rzeki, gdzie Sola weń wpada, postawił, a potym do Polski na początku wiosny z wielkiemi łupami się wracał.

Bitwa Ruska z Polaki.

Jarosławowe Ruskie wojska trzeci kroć porażone od Polaków.

Jarosław zaś mając nad nim pilne szpiegi, z wielkim wojskiem za nim ciągnął i dogonił go nad Bugiem rzeką; wszakże nie śmiał zaraz na niego uderzyć, patrząc czasu i pogody, dokądby się żołnierze od niego do domów rozjechali. Ale Bolesław usłyszawszy o jego zassadkach, wnet żołnierzów i rycerstwo swoje do sprawy zgromadził, a napomniawszy ich piękną rzeczą według czasu, zszykowanych i pierwszym zwycięstwem przeciw Rusi zapalonych, wywiodł do bitwy. Jarosław także z Ruskimi i Waregowskimi ufami, pogotowiu na placu stojał; tak gdy się ogromnym pędem z obudwu stron podkali, Russacy i Waregowie widząc małe wojsko Polaków, tym śmielej nacierali, lekce ich sobie ważąc. Ale Bolesław, wypełniając sam hetmana sprawnego i rycerza przeważnego urząd, rozgromił i przebił walny uf ruski, w którym z Waregami sam Jarosław stojał, za tym Ruskie ufy insze pomieszane po różnych polach różno uciekać poczęły. Bardzo wiele na placu, ale daleko więcej w uciekaniu ich poległo,

ita ut Bugus sangvine caesorum rubuisse dicatur, jako Długosz i Cromer lib. 3, Miechovius lib. 2 cap. 6 fol. 29 piszą, iż Bug rzeka krwią pobitych szczerwieniała. Żywych bardzo wiele w moc Polakom przyszło, obozy i namioty i chorągwie wojenne Polacy pobrali. Samo xiążę Jarosław, zrzuciwszy z siebie ubiór i znaki xiążęce, przemieniając konie, ledwo uciekł i nieostojał się aż w Wielkim Nowogrodzie. A Polacy tak znacznym zwycięstwem i łupami ubogaczeni, do Polski się wrócili. Swiadectwo.

Bolesław król, Panu Bogu za zwycięstwo i szczęśliwe zwrócenie, dzięki czyniąc, kościół w Gnieźnie z łupów nieprzyjacielskich hojnie nadał, i inszych kościołów i klastorów wiele nabudował. Slachtę, którzy sobie mężnie poczynali i insze rycerstwo ubogacił; prostego też rodu żołnierzów niemało uslachcił. A od tego czasu Bolesława króla Rusacy Chrobrym, to jest przeważnym, śmiałym i wielkiego serca mężem nazwali. Polacy go dziś Chabrym zowią. Tenże mila od Wiślice, Chroberz zamek zbudował. Chrobrym dla czego Bolesław od Rusi nazwan.

Ruskie Kroniki wszystki żadnej wzmianki nie czynią ani wtórej, ani tej trzeciej bitwy i porażenia Jarosławowego od Bolesława, tylko pierwszą bitwę, kiedy Swantopelk wziąwszy na pomoc Bolesława, xiążę Polskie (jako oni piszą), poraził Jarosławowę moc, etc. O czym się pierwej już napisało. A po wyściu Bolesławowym do Polski, Jarosław ciągnął do Kijowa, mając na pomoc kilko tysięcy Waragów. Ale Swantopelk, jako go Ruś mianuje, przeklęty, z Piecinigami zastąpił mu w ciasnym miejscu, przeto Jarosław, gdy stał obozem na tym miejscu, gdzie Ś. Borissa brata jego i swego, Swantopelk zamordował, podniósł ręce ku niebu z płaczem i rzekł: Oto krew brata mojego woła ku tobie Panie Boże, jako Abla niewinnego, której się ty sam racz pomścić! A to wyrzekszy, uderzył na wojsko Swantopelkowe z wielkim grzmotem, a Borissa i Hleba bratów pobitych, aby się zań do Pana Boga modlili, wzywał. Tak za pomocą Bożą poraził Jarosław wojska Swantopelkowe, aż sam ledwo uciekł do Piecinigów, z któremi zebrawszy się znowu, bardzo prętko wielką mocą przyciągnął przeciw Jarosławowi, jako Długosz i Miechovius lib. 2 cap. 11 fol. 25 piszą. Jarosław też pierwszym i świeżym zwycięstwem podniesiony, podkał się z nim nad Olchą rzeką w Piątkowy dzień, prawie gdy słońce wschodziło, tamże srogą a krwawą bitwą, gruntownie wszystkę moc Swantopelkowę i Piecinigów poraził i pogromił, aż sam Swantopolk zwyciężony, ledwo uciekł do Brześcia, do namiestnika Bolesławowego, króla Polskiego, a stamtąd do Gniezna, do samego króla jachał, chcąc go znowu o ratunek żądać, ale w drodze nagłą mdłością zarażony, umarł, i na miejscu nieznacznym pochowany, jako Cromer, Długosz i Miechovius piszą; Kroniki zaś Ruskie twierdzą, iż Swantopelk, będąc od Jarosława porażony, uciekł z pobojscza, a z wolej Bożej, opętał go szatan i rozszarpał, tak iż nie mógł siedzieć na koniu, a przebiegwszy Polską ziemię, przybiegł na pustynię między Czechy i Lachy, i tam swego niecnotliwego żywota (jak go oni sądzą) dokończył, i jest tam przepaść aż do dnia dzisiej- Genes. c. 4. Jarosław Swantopelka brata poraził. Kroniki Ruskie tylko jedną bitwą Swantopelka być porażonego wspominają. Swantopelk drugi raz do Polski uciekł. Śmierć Swantopelkowa straszna.

szego, gdzie się zapadł, z której wychodzi smród jadowity na objawienie ludziom. Tak po śmierci Swantopelkowej, przestały rosterki w Rusi, a Jarosław począł panować na wszystkiej Rusi.

JAROSŁAW WŁODIMIROWIC

JEDINOWŁAJCA WSZYTKIEJ RUSI

ROKU 1009.

Rozdział drugi.

Jarosław Włodimirowic, wnuk Swantosławów, prawnuk Ihorów i Holhy, wtóry jedynowłajca Ruski chrześciański, po śmierci brata Swantopelka niestwornego, począł bespiecznie panować roku 1009 od Christusa Pana, na Kijowie, na Włodimirzu i Wielkim Nowogrodzie i na wszystkiej Rusi.

A żałując niewinnej śmierci brata Hleba, którego złośliwy brat Swantopelk zabił, posłał popy szukać w puszczy Smoleńskiej ciała jego, które gdy naleźli, kazał je Jarosław w poczesny grób włożyć i prowadził do Wyszogroda, tamże go położył podle błogosławionego Borissa drugiego brata; tych potym bratów, przemieniwszy im po śmierci imiona, jednemu Dawid, drugiemu Roman, metropolit kijowski, za dozwoleniem patriarchy konstantinopolskiego, kości podniósł, i za święte są obadwa poczytani, bo w niewinności żywota koronę prawie męczeńską od Swantopelka brata podjęli. Ich święto Ruś obchodzi na każdy rok 24 dnia miesiąca Lipca.

Xiążęta Boris i Hleb za Święte w Rusi podniesieni.

A gdy się Jarosławowi narodził syn Włodimirz, zbudował na zamku cerkiew na imię Preczystej Bohorodzice, na złotych wrociech, wrota też złote przez Bolesława, króla Polskiego, zepsowane, naprawił, i zamek Kijowski nowym budowanim wystawił, a przyzwawszy rzemiesników z Greciej, zbudował wielką cerkiew *Sophiae*, to jest mądrości Bożej, na kształt tego jakim ja sam w Konstantinopolu, dziś od Turków zprofanowany, widział. Acz czworako w Konstantinopolu więtszy i kostowniejszy, marmurami, alabastrimi, jaspissami, ozdobiony.

Kościoł Sophie w Kijowie.

Potym przeciw Jarosławowi, synowiec jego własny Bretisław, syn Isasława, xiążęcia Połockiego, powstał i wziął pod nim Nowogród Wielki. Ale Jarosław nie dawszy mu się długo w swoim kokoszyć, spieszno z Kijowa przyciągnął, i poraził wojsko Brzetisławowe, aż sam ledwo uciekł, za czym Jarosław Nowogród z mocy jego wydarł.

Tego w Ruskiej Kronice niemasz, tylko u Długossa a Miechoviussa foli. 25.

Tegoż roku Rededa, xiążę z Koschochonu, jako Długosz i Miechovius piszą (ale podobniej ma być z Korszunu), oborzył się przeciw Jarosławowi,

Miechovius: Rededa Ducem de Koschochon sin-

którego Jarosław wyzwawszy sam a sam na rękę zwyciężył, i sam swą ręką zabiwszy, na jego ludzi Koschochońskich (ale lepiej Korszunskich), dań włożył.

gulari certamine Jaroslaus vicit. Jarosław się sam a sam potikał za wszystkich, i wygrał.

Zaraz potym Mścisław, brat własny, xiążę z Wotmutarakani na Jarosława wojnę podniósł, o nierówność działu, a zebrawszy się z Kozarami i z Koschojami ciągnął do Kijowa. Jarosław też, chcąc ten gwałt odbić, przyzwał na pomoc Jakuja (a jako Ruś pisze, Afrika Akuna) xiążęcia Worahimowskiego, według Miechoviusa, albo Waragowskiego, a gdy się podkali i stoczyli bitwę nad Dnieprem, porażon dwakroć Jarosław, a Kijów w moc Mścisławowę przyszedł. Ale Mścisław dobrowolnie posłał do brata Jarosława, wracając mu zasię Kijów, i slubując mu za bespieczność rzekł do niego: Weźmi, bracie miły, nazad stolicę Kijowską, a panuj na niej jako starszy, według zdania swego, a mnie niechaj będzie wolny udział z drugą stronę Dniepra w Siewierskiej ziemi; i tak się łaskawie pojednali. A Jarosław zasię siadł na Kijowie, a Mścisław na Cernieowie. Tegoż czasu urodził się Jarosławowi syn Wszewold. A o tym stoczeniu bitwy i wzięciu Kijowa, i jako go potym Jarosławowi brat Mscisław wrócił, Kroniki Ruskie nie wspominają, jedno: iż się pojednali i podzielili, ten po Dniepr, a Mścisław w Siewierze udział wziąwszy. Ale Długosz, Miechovius lib. 2, cap. 10 i Cromer lib. 3 o tym szerzej piszą.

Mścisław xiąże Wotmutarakańskie.

Jakuj xiąże Warachimowskie.

Jarosław od Mścisława dwa kroć porażon.

Tegoż prawie czasu narody Tatarskie, wyszedwszy od gór Kaukasijskich, podbili pod moc swoję Armenskie, Kapadockie i Bitinejskie królestwa i prawie po wszystkiej Aziej i Siriej panowanie swoje rosciągnąwszy, Hierusalem, miasto święte, roku od Christusa Pana 1012, wzięli. A potym z małych i nikczemnych początków narodu swego, tak szeroko i wielmożnie jako dziś widzimy, państwo swoje Tureckie, według Machometowej obrzydliwej sekty, za postępkiem czasów zmocnili i rozszerzyli, dla gnusności, niedbałości, i spolnych niezgód cesarzów i inszych przełożonych chrześciańskich.

Tureckie i Tatarskie pierwsze wojny w Asiéj Chrześcijańskiéj stronie.

Hierusalem Tatarowie wzięli.

Potym, według Kronik Ruskich, Jarosław, monarcha Kijowski, wyprawił młodego syna swojego Włodimirza i hetmana Wyssotę z wojskiem do Czarygroda albo Constantinopola, upominając się u cesarzów Greckich Korsunu w Taurice. Ale Grekowie zszykowawszy się porządnie wyciągnęli do bitwy w pole i porazili Ruskie wojska i Wyssotę hetmana poimali, a Włodimirz, syn Jarosławów, ledwo z pobojszcza uciekł do ojca na Kijów.

Wojsko Ruskie do Constantinopola.

Russacy od Greków porażeni u Constantinopola.

Potym we czterech lat wziął przymierze Jarosław z cesarzem Czarigrodskim i był wypuszczon Wyssota, hetman Ruski, z więzienia Konstantinopolskiego z inszymi towarzyszami i bojary.

Rozdział trzeci.

Na drugi zaś rok, Jarosław syna Włodimirza podniósł na xięstwo Wielkiego Nowogroda. Hilariona też, Greka, metropolitem w Kijowie u Ś. Sophie przełożył, a brata swojego Sudzisława, xiążę Pskowskie, poimał, i osadził go do więzienia w Porubiu. Tego też czasu pieczory w Kijowie kopać poczęto, dla grobów, za powodem jakiegoś Antoniego, którego Ruś ma za świętego.

Sudzisław X. Pskowskie od brata poimany. Pieczory Kijowskie.

Potym Jarosław, jedynowłajca Ruski, roku 1018, zebrał wielkie wojsko z Rusi, z Waregów i Piecinigów, i ciągnął do Polski bez wieści, przeciw królowi Bolesławowi Chrobremu. Ale Bolesław król, wywiedziawszy się o nim przez spiegi, uprzedził go do Rusi i położył się w Ruskich dzierżawach nad Bugiem rzeką, nie czekając nieprzyjaciela w domu.

Hannibalów fortel na Włochy, a Polski na Rusaki.

Jarosław też przyciągnąwszy z ogromnymi ufami, położył się obozem z drugą stronę Buga przeciw Polakom, prawie w dzień Niedzielny Pański, dla którego święta uczciwości, Bolesław król, nie myślił ani chciał bitwy zwodzić. Też dla tego częścią, aby się wywiedział o wielkości liczby nieprzyjacioł, o ich sprawie, postępkach i umysłach. Ale szczęście i fortuna mając wielką moc w skutku wojny, często z leda maluczkich przyczyn, umysły i porady ludzkie (kierując ich ku lepszemu albo gorszemu skutkowi) inaczej i opak obraca i odmienia. Bo mastalerze, woźnice i kucharze, ci konie w Bugu, który obozy Ruskie i Polskie dzielił, napawając, a owi mięso płocząc, naprzód z Rusakami zwadę zaczęli, kamieniami z proc, pociskami, i słowy uszczypliwymi; potym gdy się ich więcej na on giełk z obudwu stron zbierało, ci z łuków, drudzy z kusz do siebie strzelając, obiedwie wojska do bitwy pobudzili. Ufy Polskie zbrojne w sprawionym szyku, prętko się przes rzekę przeprawiły, stoczyli ogromną bitwę z obudwu stron, wszakże Rusacy, iż się jeszcze byli do bitwy porządnie niesprawili, bez porządnego szyku nie mogli pierwszych i wtórych najazdów Polakom wytrzymać, poczęli ustępować i po szerokich polach i bliskich lasach uciekać; xiążę też Jarosław od swoich prawie przymuszony, ucieczką zdrowiu swojemu pomógł, a dopiero za xiążęciem wszystki ufy Ruskie i Piecinigowskie, różno gdzie który mógł na bespieczne miejsca uciekali. Na placu bardzo wiele, ale snaść więcej po różnych polach rospierzchnionych poginęło. Obozy też bardzo bogate z wielkimi łupami, Bolesław król między żołnierze rozdał. A używając zwycięstwa, dalej w ziemię Ruską ciągnął, gdzie zamków niemało mocą zdobywał, a drugie dobrowolnie w łaskę przez podanie wziął. Potym z Rusią uczyniwszy przymierze, mierną dań na ty krainy i zamki, które pod Jarosławem wziął, ułożył. A sam się z wojskiem do Polski wrócił, gdzie potym roku 1025, Kwietnia dnia 3, z wielkich prac i frasunków wojennych zemdlony,

Wojska Ruskie i Polskie przeciw sobie nad Bugiem z małej przyczyny bitwę zaczęły.

Bitwa Russaków z Polaki.

Jarosław z bitwy uciekł, czwarty kroć od Bolesława króla Polskiego porażony.

Bolesław Chrobry król Polski umarł.

umarł, wieku swego 58, a królowania 25 lata. Tej wojny i porażenia Jarosławowego Kroniki Ruskie nie wspominają; tylko nasz Wincenti Kadlubcus, Długosz i Miechovius lib. 2 fol. 29, cap. 7 i Cromer lib. 3, także Wapovius etc.

A w tym Jarosław, monarcha Kijowski, i Miecław, brat jego, jedynowładca ziem Siewierskich, roku 1025, usłyszawszy o śmierci Bolesława Chrobrego, króla Polskiego, wtargnęli do Polski z wielkim wojskiem, a ty krainy, które był Bolesław z mocy Ruskiej wydarł, plundrowali i burzyli, Cerwena i Przemysla i inszych zamków dobyli, a wybiwszy Polaki, Russakami swoimi osadzili, Polaków też chłopstwa, oraczów i robotnych ludzi, bardzo wiele z Polski w niewolą nabrali, aby role orali i osiadali ty miejsca, które przed tym dla częstych wojen, były puste. A gdy powtóre Russacy wciągnęli do Polski bez xiążąt swoich na urywkę, poraził ich Miecysław, albo Miesko, syn Bolesława Chrobrego, który był nowo wstąpił na królestwo Polskie, po ojcowskiej śmierci.

Jarosław z wojskiem Ruskim Polskę burzy.

Coloniae ex Polonia in Russiam.

Russacy porażeni w Polszce.

A gdy umarł Mścisław Włodimirowic, brat Jarosławów, xiążę Siewierskie, pochowano go u S. Spassa w cerkwi, którą sam zmurował. A brat, Jaroslaw, opanowawszy jego wszistkie dzierzawy Siewierskie, i przyłączywszy je do stolice Kijowskiej, począł się dopiero gruntownym i prawym jedinowłajdcą albo monarchą i Carzem wszystkiej Rusi pisać. A w ten czas, jako Długosz i Miechovius cap. 12, lib. 3 piszą, Piecinigowie z wielkim wojskiem Kijów oblegli, na których się Jarosław prętko zgotował, a przyciągnąwszy bez wieści, uderzył na ich obóz, i tak zatrwożonych nagłym przypadkiem rozgromił, pobił, i rosproszył, w Dnieprze też uciekających więcej poginęło, a drugich jako bydła poimanych, bez liczby w niewolą nabrano. Na znak tego zwycięstwa, kościół *Sophiae,* to jest mądrości Bożej, w Kijowie wystawił i wieżę przy nim pobitą pozłoconymi blachami nakrył, a kielichami i naczynim złotym, srzebrznym, księgami i ubiorami drogimi kościelnymi nadał i dochodami ubogacił, w którym kościele pierwszego metropolita, Greka, Hilariona (cośmy też z Ruskiej Kroniki wyzszej wspominali) przełożył. Bramę też miejską od Polski, według wielmożności swojej i miejskiej, wielkim a prawie zbytnim nakładem zbudował, wierzch jej i gałkę, blachami pozłoconymi ozdobił, i złotą bramą, albo złotym wierschem kazał zwać.

Piccinigowie porażeni pod Kijowem.

Potym roku 1034 od Christusa Pana, gdy Miecisław, syn Bolesława Chrobrego, król wtóry Polski, nikczemny i leniwy, 15 dnia Marca w Poznaniu umarł i tam był pochowan; żona jego, królowa Richssa, dla swoich zbytków u Polaków ohidzona, zjechała z Polski do Niemiec, z synem małym Kazimirzem, pierwszym dziedzicem jedynym Królestwa Polskiego, który potym wstąpił do klastora w Kluniaku. A Polskę, bez zwierchnego pana, kto się nielenił, najeżdżał i trapił, tak Czechowie, Niemcy, Węgrowie, jako i Prussowie pogani z Litwą.

Polska biedna zewsząd bez pana utrapiona.

Co widząc Jarosław, monarcha Kijowski, jednowładziec wszystkiej Rusi, nie chciał też pogodnego czassu próżno zależeć, ale zebrawszy wielkie wojska Ruskie, jednych ziemią puścił w zagony na burzenie i plun-

Jarosław z Russakami Polskę bez pana osie-

rocialą zwojował. drowanie Polskich krain; drugie też wojsko wyprawił w łodziach rzeką Bugiem do Podlasza, i do tych stron, gdzie dziś Mazowsze: a tak nie małą część Polski ogniem i mieczem zwojowawszy, i zamków z miastami kilkonaście pod moc swoję podbiwszy, a Rusią osadziwszy, z wielką korzyścią wrócił się do Kijowa.

Potym, jako Długosz, Cadłubcius i Miechovius cap. 15, fol. 41 lib. 2 piszą: tenże Jarosław monarcha, albo jedinowłajca wszystkiej Rusi, chcąc rozmnożyć tym więcej skarby i granice swoje, i sławy nieśmiertelnej pragnąc, przygotował armatę wielką wodną okrętów, galer i batów na uściu Dniepru rzeki, gdzie wpada w morze Pontskie. S tą armatą wtóry raz wyprawił morzem starszego syna swego Wołodimirza, do Konstantinopola i do inszych Greckich miast, z wielkim wojskiem Ruskim, ale gdy się do Konstantinopola przybliżał, wiatry i wały wielkie na morzu się wzburzywszy, rosproszyły okręty i armatę ruską, tak iż się ledwo do brzegu Russacy przybili, a skoro wysiedli na ziemię, najeżdżali na nich żołnierze cesarza greckiego, i tak ich długo trapili i urywali s ciasnych kątów Grekowie, aż się Russacy mężnie zastanowiwszy, zwiedli bitwę z nimi, śmierć uczciwą nad żywot sromotny przekładając, i tak przeważną śmiałością Greków porazili, a sami straciwszy armatę dla nawałności morskich, do domu się w pokoju z Włodimirzem Jarosławowicem, xiążęciem swoim wrócili. To tak Kroniki Ruskie niktóre, Wincentius, Długossus i Miechovius opissują. Ale Sigibertus w swojej Kronice, historik starodawny, tak powieda, iż Ruski król albo carz, wiedząc Greków być zabawionych wojną przeciw Saracenom, a iż też wojska ich były rozłożone po różnych wyspach morskich, dla straży przeciw poganom, wyprawił z Ruskich ziem tysiąc okrętów albo więcej, morzem Pontskim do Konstantinopola. O czym usłyszawszy cesarz grecki Roman Agiropilus, wysłał też armatę swoję przeciw Russakom; tam żołnierze Greccy knoty i ogniste kule i smołę misternie przyprawną i rospaloną, miecąc na okręty Ruskie, wiele ich zapalili i potopili, część też ludzi poimanych i z okrętami załapionych pościnali, tak iż ich mało zdrowych do Rusi ubiegło.

Ruskie wojsko wodą do Constantinopola wtóry raz.

Russacy z desperaciej potkawszy się z Grekami porazili ich.

Sigibertus o wojnie Ruskiego króla z Grekami.

Wielmożność w ony czassy Ruskiej armaty na morzu.

Tego Romana Agiropila cesarza Greckiego żona własna w nocy utopiła iw morzu.

Tychże też czasów umarł Włodimirz, Jarosławów syn, xiążę Wielkiego Nowogroda, tamże pochowan w cerkwi S. Sophiej, którą był sam zbudował, a Jarosław monarcha, drugiego syna swego posadził na xięstwo Nowogrodzkie, imieniem Wicesława.

Wicesław x. Nowogrodzkie.

A gdy Polacy, rozmaitych nieprzyjaciół najazdami i domowymi nieznaszkami przymuszeni, Kazimirza Pirwszego Miecisławowica, z klastora Kluniackiego na Królestwo Polskie z trudnością przywieźli i w Gnieznie go roku 1041 ukoronowali, zaraz Kazimierz królem Polskim nowo-koronowanym będąc, za poradą mądrą senatorów koronnych, przymierze i przyjacielstwo wieczne z Jarosławem monarchą Ruskim postanowił i utwirdził, wziąwszy sobie w małżeństwo siostrę jego rodzoną, Marją córkę Włodimirza Swantosławowica, z Anny cesarzówny greckiej urodzoną, wesele w Krakowie odprawiwszy, tamże ją przechrzczono na rzymską wiarę, gdy sama dobrowolnie greckiej odstąpiła i dano jej nowe imię

Przymierze i spowinowacenie Każmirza króla Polskiego z Jarosławem.

Dobrogniewa, potym ją w Gnieźnie koronowano. Wziął po niej Kazimirz wielki possag w złocie, w srebrze i w klejnotach rozmaitych, k temu pomoc przeciw każdemu nieprzyjacielowi od Jarosława jej brata. W tenże czas Kazimirz król Polski na znak wiecznego a gruntownego przyjacielstwa, wszystko prawo i zamki, które miał dziad jego Bolesław Chrobry w Rusi, Jarosławowi jedinowłajcy swagrowi swojemu darował, a Jarosław go też zawżdy rycerstwem Ruskim, przeciw Niemcom, Mazurom, Prussakom, Litwie i Czechom ratował.

Potym przysli do Kijowa trzej archimendritowie cerncy, ludzie uczeni z Greciej i podnieśli kości dwu xiążąt, Olha i Jaropełka Swantosławowiców, stryjów Jarosławowych pobitych i pogrzebli je w Włodimirzu w cerkwi S. Bohorodzice. *Olha i Jaropełk za Święte Ruskie podniesieni.*

Przyszedł też z Czarigroda metropolit Georgi i przeniósł kości S. Męczenników Borissa i Hleba, bratów Jarosławowych, roku od stworzenia świata 6580 Maja dnia 2. A Jarosław Włodimirowic, jedinowłajca wszystkiej Rusi, czując się być pracą częstą wojenną zmordowanego i starością zgrzybiałą zemdlonego, napominał synów swoich, aby każdy z nich przestawał na swoim udziale, aby zgodnie granic swoich bronili, radnych swoich bojar ważyli, aby się też o to starali, iżby ich poddani dla łaski więcej miłowali, niźli się ich srogości bali, próżnowania i roskoszy, które są zgubą monarchii, aby się wystrzegali. *Nauka Jarosławowa do synów.* A potym tak rozdzielił xięstwa Ruskie między nich: Zasławowi starszemu dał Kijowską stolicę; Swantosławowi, albo Stosławowi, Cierniehów; Wsewoldowi, Pereasław; Ihorowi, albo Hrehorowi, Smolensko i Wołodimirz; Wecesławowi, Psków i Wielki Nowogród. *Udziały synów Jarosławowych.* Aczkolwiek Miechovius pisze, iż się Hrehorowi Włodimirz dostał, a Wecesławowi Smoleńsko. Potym umarł Jarosław siodmego dnia Novembra, wieku swego 76 roku; pochowan w Kijowie, w cerkwi S. Sophiae, którą sam zbudował, w kaplicy S. Hrehoria. *Jarosław jedinowładca Ruski umarł.* Rychło potym po nim umarli dwa synowie jego, jak Długosz pisze, Wecesław, xiążę Smoleńskie, i Hrehori, Wolodimirskie.

Wypuścili też potym trzej Jarosławowicy, bracia, stryja swojego Sudzisława z Porubia, który zaras został cerncem.

Synowie Jarosławowi, zaraz po śmierci ojcowskiej, zabaczywszy jego pobożnego o spólnej zgodzie i miłości braterskiej napominania, wojny wnętrzne i najazdy jeden na drugiego udziały wzniecać poczęli. Bo Izasław, któremu się był Kijów dostał i Wsewold, który trzymał Pereasławskie xięstwo, zbuntowali się na Wizesława brata, xiążę Połockie, i poimali go chytrze z dwiema synami jego i ossadzili do więzienia w Kijowie. *Niezgody wnętrzne Ruskie.* Za którym gdy się slachta Kijowska i Połocka przyczyniała, aby był z więzienia niesłusznego z synami wypuszczon, nie chciał tego Isasław żadnym sposobem na prośbę ich uczynić, co obaczywszy slachta Ruska, iż się tiransko z bratem obchodzi, wnet się wszyscy zbuntowali i wydarli mocą i gwałtem Wizesława z więzienia i dwu synów jego, a wygnawszy Izasława, własnego pana, dla jego okrucieństwa, brata jego Wizesława, odbitego z więzienia, na Kijowską stolicę za pana sobie przełożyli, a Isasław *Wicesław z więzienia na Kijowską stolicę posadzon.*

zwątpiwszy w mocy swojej i będąc z państwa wygnany, uciekł się do powinowatego swego, Bolesława Smiałego, Kazimierzowica, króla Polskiego, prosząc go o pomoc. To o tym tak Długossus, Wapowski i Miechovius lib. 2 cap. 18 fol. 44, i Bielski, piszą; ale Kroniki Ruskie tego nie wspominają, ani o Bolesławie, królu Polskim, iżby miał na Kijów Isasława po dwa kroć przyprowadzić, żadnej wzmianki nie czynią. Co my tu z wyższej mianowanych historyków, godnych wiary, położymy, którzy się na to wszyscy, jako Ewangelistowie czterzej, a k temu piąty Cromer, *lib.* 4, *in Boleslao secundo,* jednostajnie zgadzają.

Roku od Christusa Pana 1058, gdy po śmierci Kazimirzowej, syn Bolesław Wtóry, przezwiskiem Smiały i Hojny, na królestwo Polskie był wybrany, i z małżonką swoją Wizesławą, xiążęcia Ruskiego (nie wspominają którego) jedyną córką, w Gnieźnie koronowany. Przyjechali do niego o ratunek troje xiążąt zacnych z ojczyzn swoich wygnani: naprzód Bela, rodzony brat Wratisława, Czeskiego xiążęcia, i Izasław Jarosławowic z dwiema synami: Mścisławem i Swantopolkiem, wielki xiądz Kijowski, od braciej wygnany. Tego tedy Bolesław król, naprzód umyślił na ojczyznę wprowadzić, jako krewnego. A zebrawszy wojsko wielkie z rycerstwa Polskiego i wszystki potrzeby wojenne z pilnością porządnie zgotowawszy, ciągnął prosto do Rusi gotową sprawą, z Izasławem xiążęciem i z dwiema synami jego, Mścisławem i Swantopolkiem. A gdy się przybliżali do Kijowa, wnet Wizesław xiążę z niemałym wojskiem Ruskim i z pomocnymi ufami Waragów i Piecinigów, zastąpił im u Białogroda, chcąc się polem z nimi potkać, ale wyrozumiawszy o wielkości i potężnej sprawie wojska Bolesławowego polskiego i Izasławowego, zaraz uciekł z wojska swego potajemnie w małej drużynie, którym się tego zwierzył, i nie ostojał się aż na Połocku. Co obaczywszy rycerstwo jego, iż ich pan na mięsne prawie jatki wydał, a sam uciekł, wszyscy się też różno z wojska rozbiegli i rosproszyli; w tej trwodze wszystka Ruś strapiona, drżała; Kijowianie myślili się podać, ale ich zaś bojaźń trapiła rozgniewanego Isasława pierwszego swego pana, którego byli sami z xięstwa wygnali. Prosili tedy Wsowolda Pereasławskiego i Stosława Cernihowskiego, xiążąt, o prętki ratunek na odsiecz przeciw Polakom, czego jeśliby uczynić nie chcieli, prętko opowiedzieli im, iż sami chcieli miasto Kijów i zamek spalić, a z żonami i dziatkami do Greciej i do Tauriki gotowali się uciekać.

Bolesław Smiały król Polski z Jzasławem do Kijowa.

Wiecesław od wojska swego uciekł do Połocka.

Trwoga Ruska.

Do Greciej chcieli Russacy uciekać.

A gdy im kazali być dobrej myśli i nadzieje Wsewold i Stosław xiążęta, aby s sobą nietrwożyli, sami posłali jednaczów do Isasława brata, prosząc, aby ojczyznie miłej i poddanym swoim przepuścił, a Kijów podawający się w łaskę, przyjął, wojsko aby odprawił i Lachów; co jeśli żałości wygnania swego na umyśle rozgniewanym uśmierzyć nie może, sam według wolej swojej aby karanie wziął z winnych, a Polakom ojczyzny namilszej, i jako tako sobie zasłużonej, w niewolą i na łupiestwo nie podawał, a wspomniawszy sobie, aby o tym myślił, iż też Swantopelk, stryj ich, nie wygrał i marnie zginął, który także przez tyż Polaki był na Kijowską stolicę wprowadzony. Na to poselstwo Isasław bratom odpowiedział:

Poselstwo.

ż ja nie chcę żadnego gwałtu ojczyznie swojej czynić, tylko poznać tego po Kijowianach, co o nich powiadano, a jakiejby myśli i chęci ku mnie byli. Za tym się z wojskiem Polskim król Bolesław i Isasław do Kijowa przybliżyli; a naprzód Isasław syna swego Miecława posłał s kilkiem ufów rycerstwa przebranego, który gdy był wpuszczon do Kijowa, wnet miejsca niktóre obronniejsze ubieżał i osiadł, a poimawszy przedniejszych buntowników i przyczyńców wygnania ojca swego, bojar siedmdziesiąt, jednych pościnać, drugich poślepić kazał. Ojcowi Isasławowi i królowi Bolesławowi przes gońca opowiedział, rzeczy wszystki być spokojne w Kijowie, przeto Król i Izasław, spokojnie ciągnęli do Kijowa, a mieszczanie i bojarowie na siedm mil wzdłuż z miasta Kijowskiego ku nim wyśli, wdzięcznie Isasława, jako pana, z poddaństwem przyjmując. Tak wtórego dnia Maja miesiąca do Kijowa wjechali. A król Bolesław posadziwszy Isasława na ojcowskiej stolicy, posłał z nim część wojska swojego Polaków przeciw Wizesławowi do Połocka, ale gdy Wizesław do Waregów uciekł, wziął Połocko.

Karanie Kijowian.

Kijów się Jsasławowi dobrowolnie podał.

Połocko wzięto.

A tak Isasław, przez dobrowolne podanie ze wszystkimi przygrodkami dostawszy xięstwa Połockiego, swego syna Miecława przełożył na nim xiążęciem; a gdy ten rychło potym umarł, posadził na xięstwo Połockie drugiego syna swego Swantopelka, albo, jako Ruś pisze, Stopolka Michniła, i tam go zostawiwszy z częścią wojska swego, sam się z Polakami do Kijowa wrócił. Król też Bolesław żołnierze i rycerstwo swoje polskie, po miasteczkach i folwarkach kijowskich rozłożywszy, sam leżał w Kijowie przes lato i przes zimę, rozmiłowawszy się wesołego położenia miejsca i roskoszy kijowskich, i dziwnej piękności urody i postawy wdzięcznej niewiastek russowłossych i czarnobrwych. A Isasław wszystkiemu rycerstwu wojska Polskiego, przes wszystki czassy dawał hojne wychowanie i szaty; nad to i króla, i wszystko jego rycerstwo według zasług, przeważnie udarował.

Długo odpoczywał.

Rozdział czwarty.

Przetrwawszy lato i zimę król Bolesław w Kijowie, ruszył żołnierzów swoich z leżej, a ciągnąc do Polski, wtargnął w ziemicę Przemysłką xięstwa Ruskiego; albo krzywdą jaką pobudzony, albo też iż Przemysłkie xięstwo jego żony Wizesławy, Ruskie ojczyste dziedzictwo było. Małe miasteczka, które się mu w drodze trafiły, snadnie osiadł, za pierwszym przyściem. Ale skoro do samego Przemysla przyciągnął, obaczył do niego trudny przystęp: bo Sąn i Wiar rzeki, które miasto i zamek oblewają, w ten czas były bardzo wylały, nadto, miasto wałami i przekopami obwarowane było, k temu też wielkość ludzi była, tak miejsckich, sielskich

Bolesław Przemysle obegnał.

i slachty broniących się mężnie, którzy tam z żonami i z dobytki, zabiegi byli uczynili z okolicznych krain dla nieprzyjaciół Polaków. Zamek także na wyniosłym kopcu z drugą stronę miasta bronił, wieżami i murami gwałtownymi dobrze obwarowany i trudny ku dobyciu według onych czasów. Wszakże król Bolesław przeprawił się przes rzekę Sąn ku miastu dosyć głębokim brodem, acz mu Russacy mężnie przebycia bronili. Potym wszystką mocą począł do miasta sturmować. Russacy też nieleniwiej się bronili, a częstymi wycieczkami Polaków około sturmów zabawionych urywali, ale zaś z wielką szkodą swoją do miasta od Polaków wsparci i wbici byli. Na ostatek zwątpiwszy w obronie miejskiej i niemogąc dłuższych stossów Polakom za wałami miejsckimi wytrzymać, do zamku wszyscy ustąpili. A król miasto wszelkim dostatkiem skarbów i bogactw rozmaitych napełnione, czwartego dnia od początku dobywania wzięte, dał na łup żołnierzom swoim, a zamek, iż był trudny ku dobyciu dla twardości i przyrodzenia miejsca i wielkości broniących Russaków, obległ zewsząd w koło, chcąc oblężeńców głodem, ile niedostatkiem wody, wymorzyć, bo studniej żadnej w zamku nie mieli, tylko z Sąnu rzeki na górę wodę nosić musieli z wielką trudnością i niebespiecznością, dla Polaków zewsząd strzelających; jednak się dosyć mężnie i przeważnie

Mężne bronienie Russaków na Przemyslu.

Russacy długi czas bronili, aż gdy naostatek bydło, konie i skóry z nich pojedli, a głodem i powietrzym morowym dla smrodów, nędze i niezwykłych ludziom pokarmów do końca prawie strapieni, zamek na ostatku lata podali, wymówiwszy sobie żywot, i to coby który mógł z sobą na ramionach rzeczy wynieść.

A król Bolesław, wziąwszy zamek Przemyslki, kazał go wnet oprawić

Przemysle wzięte od Polaków.

i ozdobniej wespołek z miastem zabudować i tam sam zimował, rozłożywszy żołnierzów po leżach okolicznych. Działo się to roku 1069. Tego czasu prawie gdy Bela król Węgierski, trzeciego królowania swego roku (którego też był Bolesław przed Ruską wojną na królestwo wprowadził

Bela król Węgierski kownatą zabity.

i posadził) w folwarku Demes kownatą był zabity, gdy nań upadła. A synowie jego Gejza, Władisław i Lampert, przyjachali znowu do Bolesława z Węger, prosząc o pomoc przeciw Salomonowi, którego Cesarz na królestwo Węgierskie prowadził z wojskiem Niemieckim.

Bolesław do Węgier.

Tak Bolesław z gotowym wojskiem z Przemysla prosto ciągnął do Węgier przez góry, prawie we żniwa, gdzie zgodę między przeciwnymi stronami taką uczynił, iż Salomon, zięć cesarza Henrika, Królem koronowanym na dwu częściach Węgier został, a synowie trzej nieboszczyka Bele: Gejza, Lampert i Władisław, na trzeciej części Węgierskiej ziemie udziały swoje wzięli, używając tytułu Xiążęcego. A Bolesław król, wziąwszy wielkie dary od Salomona króla i od Belowiców, a wróciwszy się do

Bolesław Śmiały król Polski znowu do Ruskich ziem.

Polski, zarazem powtóre wyprawił się z więtszym wojskiem do Rusi przeciw Swantosławowi, albo Stosławowi i Wsewoldowi xiążętom Ruskim, Pereasławskim i Cerniechowskim, dla tego, iż byli drugi raz brata Zasława z Kijowskiego xięstwa wygnali z żoną i s synami, którego zaś Bolesław na Kijów przyprowadził, poraziwszy Wszewolda i Swantosława, jak

Vincentius Cadlubcius in speculo historiarum, Dlugossus, Miechovius, Bielscius, Vapovius &c. piszą; ale iż się Ruskie Kroniki nie w każdym miejscu z nimi zgadzają, dla tego tu krótko rzecz samę z Kroniki Ruskiej, nie mieszając Polskich i inszych postronnych historików położę, która się tak s prosta poczyna: Potym dzie gdy Jarosław Włodimirowic, Wielki Kniaź Kijowski umierł, synowie jego trzej wypuścili stryja swego Sudzisława z Porubia, który zaraz został cerncem, a Ihor w Smolensku umarł, i podzielili Smoleńsko na trzy części. Zbudował Ihor w Pereasławcu cerkiew S. Michała kamienną. Umarł też Sudzisław cerniec, a u Zasława, Kijowskiego kniazia, urodził się syn Stopolk Michało. Narodził się Stosławowi syn Olech, a po nim drugi Dawid, trzeci potym Hleb. A potym przysli Połowcy do ziemie Ruskiej; przeciwko nim wysli trzej Jarosławiców: Zasław, Stosław i Wsewold, a będąc na Olzie, zjęły się ufy, a prze gniew Boży porażeni byli chrześcianie i uciekli wojewodowie Ruscy z mnóstwem ludzi wojennych. Rzecz sama Kroniki Ruskiej.

I narodził się Wsewoldowi syn Roscisław, a po nim drugi Włodimirz. A Stosław posłał syna swojego Hleba do Tmutorokani na xięstwo, a Zasław zbudował manaster S. wielkiego męczennika Dimitreja. Ten Włodimirz Wsewoldowic był potém Monomachem nazwan, to jest, który się sam a sam potyka in duello.

Była wojna Wielkiemu Kniaziu Zasławowi z Połowcami, a będąc na obie stronie bitwa nie mała, nakoniec byli zwyciężeni od Rusi Połowcy, a Zasław z zwycięstwem wrócił się do domu.

A bracia jego Jarosławowicy: Wsewold i Stosław, przestąpili przykazanie ojca swojego i wygnali Izasława z stołecznego zamku Kijowa. Stosław osiadł w Kijowie, a Wsewold w Pereasławcy, i zbudowana była cerkiew S. Bohorodzice Piecerskiej, i umarł wielebny Chwiedosziej Piecerski, a po nim nastał Stephan humien. A po małym czasie, pojednał się xiążę Stosław z bratem swoim Zasławem, i ustąpił wielkiego xięstwa Kijowskiego bratu swojemu, a sam siadł na Cerniehowie. Przysli do ziemie Ruskiej Połowcy, a przeciwko im wyszedł Zasław, Stosław i Wsewold, i była z nimi bitwa, i zabito kniazia wielkiego Zasława, a na Kijowie usiadł Swietosław, albo Stosław (drugie Kroniki piszą, iż Wsewold), a dzieci jego Dawid i Olha na Cerniehowie, a Stopolk na Turowie. Umarł potym wielki kniaź Stosław Jarosławowic, pochowan w Cerniehowie u S. Spassa, a brat jego Wsewold, siadł na Kijowie. Przyszedł z Greciej metropolit Joan. A w tym umarł wielki kniaź Wsewold, panowawszy mnoho lat, a na Kijowie usiadł Michael Stopolk Zasławowic, Olha i Dawid, Stosławicy, w Cerniehowie, a Włodimirz Monomach Wsewoldowic, w Pereasławiu. Tu się zgadza z Kronikarzami Polskimi.

Kniaź wieliki Michael Stopolk, zbudował cerkiew kamienną w Kijowie S. Michała Złotowierschego. Ten Stopolk Michael, wielki kniaź Kijowski, czassu panowania swego wiele szkód poddanym bezwinnie poczynił, i wyniszczył imion nie mało, a inszym odjął. A na ten czas był w Kijowie głód wielki, a ucisk srogi po wszystkiej ziemi Ruskiej.

Chodził Stopolk Michael kniaź Kijowski na Połowców, a z nim Olha Stosławic i Władimir Monomach i Dawid Ihorowic, i porazili niezbożnych

pogánów i z korzyścią się do domu wrócili. I była potym potarczka Mścisławowi i Stopolkowi pod Włodimirzem z Dawidem Ihorowicem na urociscżu, i postrzelon był strzałą Stopolk i umarł, i siadł Włodimirz Monomach Wsewoldowic na Kijowie. Przyszedł z Czarigroda metropolit Nikifor. A Włodimirz Monomach zbudował w Smolensku cerkiew władiczą S. Bohorodzice kamienną.

Narodził się Włodimirzowi Monomachowi syn Hrehorej. Umarł też Dawid Stosławic, kniaź Cerniejowski, a syn jego Stossa Dawidowic wstąpił w zakon cerniecki do monastira Piecerskiego, i nazwano go Mikuła. Umarł zaś Olha Stosławowic, xiążę Cerniehowskie, a syn jego Stosław, siadł na Cerniehowie.

Przysli Połowcy do Trepola, a Włodimirz ciągnął przeciwko im z bratem swym Rościsławem, a gdy się podkały ufy, uciekli xiążęta nasze, umarł Kniaź Wielki Włodimirz Monomach, a na Kijowie siadł syn jego Georhej Włodimirowic; narodził się Jehorhowi syn Andrzej; umarł metropolit Nikifor; przyszedł z Czarigroda metropolit Nakata, etc. To póty Kroniczka Ruska.

Rod Moskiewskich Kniaziow.

O CZĘSTYCH BITWACH Z RUSKIMI XIĄŻĘTY

POŁOWCÓW I PIECINIGÓW

POBRATINÓW LITEWSKICH,

A O PIRWSZYM WYWODZIE ICH NARODU.

Rozdział piąty.

Acz tu będzie wzmianka o wojnie między Rusakami a Połowcy, zdała mi się rzecz słuszna, krótko wywód ich narodu, jaśniej Czytelnikowi objawić.

Połowcy i Piecinigowie, był naród waleczny i rycerski z narodu Gotów i Cymbrów, *a Cimerio Bosphoro* nazwanych, z którychem też Gepidi, Litwę i Prusy stare, dowodnie wywiódł. Czego Wapovius dowodząc i Bielski fol. 239, w Kazimirza Pirwszego, z klastora wziętego króla Polskiego, sprawach, tak mówi: Naród Piecinigów, Połowców i Jatwieżów, własny jest Litwa; jedno też mieli między sobą małą różność w mowie, jako Polacy z Rusią, a mieszkali na Podlaszu, gdzie dziś Drohiczyn.

Litwa i Jatwieżowie z Piecinigów i Połowców.

A ci Połowcy i Piecinigowie, w ony czassy mieli ossady swoje z północy ku wschodu się nachyliwszy, nad jeziorem Meotis i Pontem Euxinem, albo Czarnym morzem, także około Tanais i Wolgi, rzek w polach

i w Taurice, którą dziś Prekopską hordą zową, koczowiska swe mieli. Gdzie zbraciwszy się dla sąsiedztwa z Włochy Genuensy, którzy Taurikę trzymali, na ten czas namożniejszymi na morzu i z Wołochy, także z Bearaby, Mankop, Kirkiel, Krim, Azoph, Kaphę od Greków i Łacinników Teodosią zwaną, Kilią albo Achileą, Moncastrum albo Białogrod, Tarhowiscza zbudowali: kto bywał w dzikich polach, tam tych uroczysc może być świadom. Bo sami Połowcy więcej w polach pod namioty mieszkali, na wozach wszytki majętności wożąc, jako dziś Tatarowie, jako Miechovius fol. 120 lib. 3 cap. 31, mówi. Też inszy historikowie zowią tych Połowców Gotami, a prawdziwie. A gdy byli w sąsiedztwie Ruskim xięstwom, Greckim, Wołoskim i Polskim krainom przylegli, wielkie im szkody częstymi najazdami czynili, gdyż cudzą robotą z łupu ustawicznie żyli; ale większe wojny z Ruskimi xiążęty miewali, dla bliższej przyległości spólnych granic. A gdy się pojednali, tedy z Rusią najazdy do Polski czynili, i przezwali ich Rusacy Połowcami, iż w polach mieszkali, albo iż polowanim, to jest mislistwem i łowem zwierza żyli, albo Połowcami, jakoby łupiescami, iż z cudzego polonu i łupów żyli, a język z ruskim, litewskim i wołoskim zmieszany, mieli.

Nomadae vel Amaxobitae rzeczeni od Greków.

Połowcy skąd nazwani.

Potym, roku od zbawionego narodzenia Christusa Pana Boga od wieków, i człowieka w wypełnieniu czassu prawdziwego 1058, na początku panowania Bolesława Smiałego i hojnego, króla Polskiego, Połowcy, naród gruby pogański, zebrawszy się z xiążęciem swoim Sekal (jak Miechovius lib. 2, cap. 21, fol. 51, świadczy), ciągnęli na Wsewolda, xiążę Ruskie Pereasławskie, a stoczywszy z obu stron bitwę 2 dnia Februaria porazili Wsewolda i xięstwo jego Pereasławskie srogo zburzyli; a to była pierwsza zła porażka, którą Ruskie xięstwa potym długo od Połowców cierpiały.

Połowcy do Rusi.

Wtargnęli wtóry raz ci okrutni Połowcy w ziemie Ruskie, którym trzej xiążęta: Zasław Kijowski, Swantosław Cirnieowski i Wsewold Pereasławski, u rzeki Olchy zastąpili, a skoro się mężnie obie stronie potkały, zwycięstwo Połowcy otrzymali, którzy, używając zwycięstwa, wszerz i wzdłuż w krainy Ruskie, zagony rospuścili, wsi i miasteczka ogniem i mieczem burząc. A gdy się do Cerniejowskiego xięstwa mocą obrócili, wnet xiążę Swatosław, nieustraszony pirwszą i wtórą porażką, nie mając tylko 3000 mężów w swoim wojsku, roku Pańskiego 1059 Novembra dnia pierwszego, pod Snowskiem urociscem, gdzie dziś miasto Snowskie, na nich uderzyli, a tam wielkie pogańskie wojsko od trochy Rusaków poległo; bo 12,000 Połowców na placu ubili, i xiążę ich Sekala, także celniejsze hetmany i rycerstwo poimali, i łupy wszystki, których byli w ziemiach Ruskich po dwu zwycięstwach dostali, odgromili im Rusacy z Swatosławem xiążeciem swoim.

Połowcy drugi raz Russaków porazili.

O WNĘTRZNYCH WOJNACH RUSKICH XIĄŻĄT,

A ZABICIU BORISSA I ZASŁAWA KIJOWSKIEGO.

Po tym w kilku lat, gdy xiążę Zasław na Kijowie, za pomocą Bolesława Smiałego, króla Polskiego, panował, począł się rostyrk między nimi z jednej strony, a Swentosławem i Wsewoldem, xiążęty, z drugiej, o granice spólne, i między rozdzielenie łupów Połowców odbitych. Przeto Zasław, monarcha Kijowski, uważając nieustawiczną wiarę swego rycerstwa, ujechał z Kijowa z żoną i s synami do Polski wtóry raz do króla Bolesława Smiałego, brata swego ciotczonego, roku 1074, którego też czasu Bolesław był z Węgier do Polski z wojskiem przyjachał.

A Swatosław i Wsewold xiążęta, 22 dnia Marca miesiąca, wjechawszy do Kijowa, stolec i xięstwo Zasławowe opanowali. A gdy potym w krótkim czasie miesiąca Decembra 21 dnia roku 1072, Swantosław umarł i pochowan w Cerniehowie, w kościele S. Spasa, zaraz Wsewold, brat jego, po nim na xięstwo Kijowskie wstąpił; co słysząc król Polski, Bolesław Smiały, Zasława, pirwszego monarchę Kijowskiego, brata ciotczonego z wojskiem, z którym się był dopiero z Węgier wrócił, do Kijowa prowadził, a tam pod samym miastem z Wsewoldem bitwę ogromną stoczył i poraził go, a Zasława wtóry raz na Kijowską monarchią posadził. Starszy też syn Zasławów Swantopelk, na xięstwo Nowogrodzkie i Połockie wstąpił, bo prawie na ten czas kniaź Hleb, Swantosława xiążęcia Cernieowskiego syn, był okrutnie i złośliwie zabity od swoich poddanych. Włodimirz też drugi syn Zasławów, siadł na xięstwie Smolenskim, a Jaropolk, trzeci syn, na Wyszogrodzie, którym porządkiem ziemie Ruskie zdały się być już uspokojone.

Snowsko urocisce, gdzie Połowcy od Rusi porażeni. O tym wtórim wprowadzeniu Zasławowym na monarchią Kijowską przez Bolesława króla Polskiego, pisze Długosz, i Miechovius lib. 2, cap. 19, fol 46 et cap. 21, fol. 51, lib. eodem, Cromerus lib. 4 Wapovius i Bielski, ect. Ale krónika Ruska świadczy, iż się sami bracia Stosław z Zasławem pojednali, i ustąpił Stosław Zasławowi Kijowa, a sam siadł na Cerniehowie, etc.

Ale Boris i Olech, drugie xiążęta Ruskie, pobudzeni zazdrością, przyzwawszy na pomoc Połowców, poczęli burzyć ziemie Ruskie, przeciw którym Wsewold, xiążę Cerniejowskie, zebrawszy się 25 dnia Augusta, dał im bitwę na urocisczu rzeczonym Ziczce, ale zwyciężony, uciekł, czym stolicę swoję Cernieowską utracił. A będąc bardzo nędzą uciśniony, zjechał na Kijów z synem Włodimirzem do brata swego Zasława, xiążęcia Kijowskiego, który go wdzięcznie przyjął i chował u siebie uczciwie, mówiąc: „Ja, bracie miły! tobie niechaj będę na przykład, bom także w Polszce, będąc wygnanym z ojczyzny, musiał żywności i pomocy szukać, i za ratunkiem Polaków, zasiem wszystko swoje pozyskał.” Potym zaraz zebrawszy wojska Kijowskie, Zasław z synem swym Jaropołkiem i z Wsewoldem Cerniejowskim i z synem Wsewoldowym Włodimirzem, ciągnął do Czerniejowa, w którym na ten czas Boris i Olech xiążęta, ufając w mocy Połowców, leżeli. Radził tedy Borisowi Olech, mówiąc: „Niepodnośmy wojny przeciw czterem xiążętom bratom naszym, abowiem są mocniejszy nad nas, lepiej od nich, za słusznym postanowieniem, pokoju prośmy.”

Na co mu kniaź Boris, w pychę podniesiony, odpowiedział: „Niechaj ciebie żadne staranie o zwycięstwie nie frasuje, ale z zupełną nadzieją skutku i dokonania bitwy czekaj;” bowiem Połowców poganów na pomoc bardzo był wielkie wojsko przyzwał, w których ufał.

Boris xiążę Ruskie harde, zabity.

Tak gdy się ogromnie z obu stron potkali, zabity jest zaraz Boris xiążę, syn Cesławów, albo Stosławów, który pokojem gardził. Ale i Zasław xiążę Kijowskie, gdy już po skończeniu bitwy bespiecznie się między pieszym swoim rycerstwem przechodził, od jednego żołnierza kniazia Olechowego, który się był ukradkiem wmieszał, jakoby z tegoż wojska, między one piesze, przebit jest przez łopatki oszczepem, od której rany zaraz umarł, a przez syna Jaropełka do Kijowa odwieziony, w kościele Panny Mariej, z wielkim płaczem wszytkich poddanych, w grobie ojczystym pochowan, roku od Christusa Pana 1076. A było to xiążę Zasław, wysokiego wzrostu, wielki miłośnik sprawiedliwości. O czym Długosus i Miechovius *fol.* 52, *lib.* 2 *cap.* 21, świadczą. A to zabicie Zasławowe, Kronika Ruska Połowcom przyczyta, iżby od nich był zabity.

Zasław xiążę Kijowskie w swoim wojsku zabity po zwycięstwie.

O ROSTÉRKACH RUSKICH XIĄŻĄT O STOLICĘ KIJOWSKĄ

I ZABICIU JAROPOŁKA ZASŁAWICA, XIĄŻĘCIA LUCKIEGO I WŁODIMIRSKIEGO,

OD DWORZANINA WŁASNEGO.

Wsewold za pomocą zabitego Zasława, odiskawszy Cerniehów, dał go starszemu synowi Włodimirzowi Monomachowi, a drugiego syn'a na xięstwie Turowskim posadziwszy, sam Wsewold po bracie rodzonym Zasławie zabitym, wstąpił na xięstwo Kijowskie. Dla czego insze xiążęta Ruskie, zazdrością poruszeni, podnieśli przeciw jemu wojnę; abowiem Roman xiążę Ruskie, chcąc stolicę Kijowską opanować, najął Połowców za pieniądze na pomoc i ciągnął z nimi przeciw Wsewoldowi, gdzie potym u Pereasławia, wtórego dnia Augusta, za słusznym wynalaskiem i jednanim panów Ruskich, pogodzili się. Ale Połowcy uczyniwszy rozruch, iż bez ich rady pokój skończył, zabili kniazia Romana.

Roman xiążę Ruskie zabity.

Powstał zaś przeciw Wsewoldowi Jaropełk, syn nieboszczyka Zasława Kijowskiego, dla tego, iż pod nim wziął i podszczepił dziedzictwo ojczyste xięstwa Kijowskiego. A gdy Wsewold tractował o tym ze wszytką radą swoją, jeden pan radny Wszewolda tak nauczył, mówiąc: „Posli syna swego Włodimirza z wojskiem przeciw Jaropołkowi, którego ja uprzedziwszy, bez staczania bitwy zwalczę, a moją chytrą poradą oszukam.” Przyjechał tedy on chytry pan ruski radny do Jaropołka, mówiąc: „Nie ufaj panom swym radnym, ani rycerstwu swojemu, abowiem cię chcą wydać Wsewoldowi, ale co rychlej jedź do Polski, jako Zasław twój ociec

czynił, prosząc pomocy o przywrócenie na monarchią Kijowską." Której zdradnej mowie zaraz uwierzył Jaropelk, a zostawiwszy matkę, żonę i syny na zamku Luckim, uciekł do Polski, do króla Bolesława Smiałego, którego Bolesław nie mogąc osobą swoją do Rusi prowadzić, dla rozruchu między nim i rycerstwem Polskim wszczętego, posłał z nim żołnierze polskie, za których mocą Lucko zamek odiskał, którego był po jego do Polski odjechaniu, Wołodimir syn Wsewoldów, dobył i opanował; nadto insze zamki Wołodimir wrócił i jeszcze wrócić obiecał.

Jaropołk Lucko odiskał.

Potym Jaropołk rozpuściwszy wojsko Polskie, gdy z Włodimirza na sankach do Swinigrodu był wiezion, od dworzanina i kochanka swego, któremu było imię Nieradziec, w spiącki jest zabit, a na Kijów odwiezion, w kościele S. Dimitra pochowan, przy którym pogrzebie był xiążę Wsewold Kijowskie z Włodimirzem i Rościsławem synami i z Iwanem metropolitem, z bojary i ze wszytkimi stanami Rusi Kijowskiej. Ten Jaropełk, jak Miechovius pisze, był cichy i pokorny, miłośnik duchownych, zwłaszcza cerncόw, którym dziesięciny płacił, ze wszytkiego zboża, z trzód i z stad wszelkiego dobytku i póki żył, ustawicznie w modlitwach był nabożny, o to Pana Boga prosząc, aby takąż śmiercią umarł, jaką Hleb i Boris, pradziadowie jego, byli zamordowani, a między święte od Rusi położeni i policzeni: co i uprosił.

Nieradziec zdrajca pana swego x. Jaropełka zabił.

Tegoż roku 1079, Bolesław Śmiały, król Polski, Ś. Stanisława, biskupa krakowskiego zabił, a sam też roku 1081, zjechawszy z Polski do Karintiej w klastorze Ossiej pułmile od miasteczka Feltkirchen, mnichom w nieznacznej ossobie służąc żywota dokonał, aż dopiero po śmierci, mniszy, przy nim list i insze znaki, iż był królem Polskim, naleźli, i postawili na jego grobie konia z siodłem z marmuru uciossanego, s tym napisem (który Polski slachcic, Valenti Kuzborski, sam niedawno widział): *Boleslaus Rex Poloniae occisor S. Stanislai, episcopi cracoviensis, &c.*

O BURZENIU POLSKI PRZEZ RUSKIE XIĄŻĘTA Z LITWĄ,
I PORAŻENIU ICH.

O czym Długossus, Wapovius, Kadłubkus i Miechovius, fol. 28, *lib.* 3, *cap.* 4, *Cromerus lib.* 5, *&c.*

Ruskie xiążęta upatrziwszy pogodę, Włodimir, Nowogrodzkie; Dawid i Olech, Pereasławskie; Wołodor, Przemysłkie i Jarosław Jaropolczyc, Luckie i Włodimirskie xiążę, zebrawszy się na czworę rozdzielonymi wojskami do Polski wciągnęli, za panowania na monarchiej Polskiej Władisława Hermana, brata Bolesława Smiałego, który był z królestwa zjechał, zabiwszy świętego Stanisława. A tak burzyli Rusacy Polskę, aż do rzeki Wisły, i niewymowne szkody w ludziach i w dobytkach ogniem i mieczem

Russacy Polskę burzą.

poczyniwszy, z wielkim się łupem nazad do domów wracali. A już byli weszli w swoje Ruskie krainy, weseląc się i triumfując s szczęśliwego powodzenia na wojnie Polskiej, gdy ich Bolesław Krzywousty, syn Hermana, monarchy Polskiego dogonił, a w niedzielny dzień, w nocy prawie, w pirwospy (bo inaczej onej wielkości Rusaków pożyć nie mógł) z ogromnym okrzykiem na nich uderzył, gdzie przelęknionych i rosproszonych poraził, i łupy wszytki odgromił, a z wielką sławą do Polski się wrócił. Russacy porażeni od Bolesława Krzywoustego.

Potym roku Pańskiego 1082, Wasiłko Rościsłowic, xiążę Ruskie Przemyslkie, zebrawszy wojsko z Rusaków i Połowców, do Polski wciągnął, a niktóre zamki, miasta i wsi popaliwszy, wielkie łupy kwapliwie do Rusi wywiódł. Wasilko x. Przemyslkie Polskę zwojował.

O PORAŻENIU XIĄŻĄT RUSKICH
OD POŁOWCÓW.

Rozdział szósty.

Tegoż czasu, roku Pańskiego 1083, wielkie powietrze morowe we wszytkich Ruskich panstwach panowało, którym zarażony xiążę Kijowskie, Wsewold, syn Jarosławów, 13 dnia Kwietnia umarł, pochowan w kościele S. *Sophiae.* Ten był wielki miłośnik sirot i ubogich, zostawił po sobie dwu synów: Włodimirza i Rościsława. Wołodimirz, starszy, Monomach rzeczony, xiążę Cerniehowskie, bojąc się, aby Swantopelk, syn Zasławów, xiążę Nowogrodzkie, na xięstwo Kijowskie nie najechał, ponieważ to był stolec dziedziczny ojca jego, przyzwał go dobrowolnie, a z xięstwa mu Kijowskiego ustąpił. Wsewold powietrzym umarł. Miłości i zgody przykład.

A gdy przyjachał Swantopelk na podane państwo w Niedzielę Przewodną pirwszą po Wielkiej nocy, wjechał do Kijowa z wielkimi darami i wdzięcznością od wszytkich stanów przyjęty. A Włodimirz Wsewoldowic wstąpił na xięstwo Cerniehowskie, a brat jego Rościsław na Pereasławskie. Co usłyszawszy Połowcy, iż Swatopelk, Zasławów syn, na xięstwo Kijowskie wstąpił, wyprawili do niego posły swoje, aby z nimi przymierze uczynił, jako i jego ociec czynił, a z zatrzymanej dani, aby im odkazał i dosyć uczynił. Które poselstwo Swantopelk harde i przykre wyrozumiawszy, nie mógł tego ścierpieć, ale ony posły poimał i posadzał. Zgwałcenie posłów wszystkiego złego początek.

Czego gdy się dowiedzieli Połowcy, gniewem i popędliwością zapaleni, zaraz wtargnęli w Ruskie państwa, burząc, paląc i plundrując; przeto Swantopolk widząc, iż źle a niesłusznie uczynił, posły ony z okowów wypuścił i odesłał do Połowców, prosząc od nich pokoju, którego gdy nie Połowcy Ruskie państwa wojują.

mógł otrzymać, posłał do Włodimirza Cerniehowskiego i do Rościsława Pereasławskiego xiążąt, prosząc, aby mu przysli na pomoc, którzy zebrawszy wojska swoje, przyciągnęli do Kijowa, gdzie zfukali Swantopelka, iż przeciw prawu ludzkiemu posłom Połowców gwałt uczynił, a potym wespołek z nim wywiedli uphy swoje wojenne do rzeki Stutnie. A tam długo wątpili, jeśliby się mieli potykać albo nie, ale gdy Kijowianie wszyscy wołali na wojnę, mówiąc, iż żadnego przymierza z Połowcy nie mają, sprawili się przeciw Połowcom: Swantopolk z Kijany prawy róg, Rościsław s Pereasławiany lewy, a Wołodimir z Cernieowiany srzodek trzymał, a dwudziestego szóstego dnia Maja s Połowcami się ogromnie z obu stron z krzykiem i z hukiem strasznym podkali, Swantopolk zaraz z swoimi od strzelców Połowskich porażony, uciekł na zamek Otropol wieczór, a w ciemnej nocy przyjachał do Kijowa. Połowcy potym na Włodimirza i Rościsława uderzyli, których też z wojski pogromili i rosproszyli, a xiążę Rościsław uciekając utonął w Stutni rzece, bo była na ten czas wezbrała, którego Włodimir brat, w małej drużynie przebywszy rzekę, opłakawał, na drugim brzegu nalazwszy ciało jego, które potym w kościele S. Sophie, w grobie ojcowskim pochowano. A Połowcy otrzymawszy zwycięstwo, z jednym wojskiem oblegli zamek Torcz, a z drugim ciągnęli do Kijowa, przeciw którym Swantopelk xiążę wyjachawszy, dał im bitwę, ale porażony od Połowców, tylko ze dwiema służebniki do Kijowa uciekł. A Połowcy s tym wtórym zwycięstwem do drugiego wojska swego pod Torcem leżącego przysli, ukazując oblężonym Rusakom więźnie i łupy i chorągwie Swantopelka, wtóry raz porażonego, którzy nie mogąc się dłużej bronić, dla głodu, i nie mając nadzieje o pomocy Swantopelka, xiążęcia swego, podali zamek Połowcom, który Połowcy spalili, a z wielką korzyścią łupów i więźniów Ruskich, do swych krain odesli, gdzie wielkość Rusi, dla nagości, zimna i rozmaitej nędze, poginęło i pomarło.

Stutnia rzeka.

Bitwa Rusaków z Połowcy.

X. Rościsław utonął.

Torcz oblężony.

Swantopelk drugi raz porażon od Połowców.

Torcz zamek Połowcy spalili.

A Swantopelk, xiążę Kijowskie, tą dwoją porażką zwątlony, niewczas po szkodzie upadku żałując, przymierze z Połowcami uczynił, a dla mocniejszego przyjaźni potwierdzenia, córkę Tuhortkana, xiążęcia Połowczynskiego, wziął sobie za małżonkę.

Ale i tak nie mógł być pokój w państwach Ruskich, bo Olech xiążę uprosiwszy pomoc u Połowców, Cernieowskiego xięstwa włości burzył; kościoły, monastery, miasteczka i wsi, ogniem plundrując, tak długo, aż xiążę Wołodimirz musiał mu Cerniehowa zamku stolicę i xięstwa Siewierskiego postąpić, a sam jachał na Pereasław, a wszakże krainy Cerniehowskie i tą ugodą od burzenia nieprzyjacielskiego nie były wolne, bo Połowcowie nie przestając, włości Ruskie, acz w przymierzu, plundrowali i bardzo wiele chrześcian naimawszy, w nędzną niewolą wywiedli.

Olech wnętrzne wojny w Rusi wzniecił.

Połowcy burzą.

Nadto, szarańca wielka w Ruskie strony nie wiedzieć skąd przyleciawszy, wszystki zboża i owoce wyjadła, wygryzła i wyniszczyła.

Szarańca w Rusi.

O PORAŻENIU POŁOWCÓW.

Rozdział siodmy.

Kitan i Itlar, dwoje xiążąt Połowieckich, zebrawszy wojska swoje, podnieśli wojnę na Włodimirza xiążę Pereasławskie, którego samego jeszcze było państwo od nich nienaruszone; przeto Włodimirz posławszy do Połowców, uczynił z nimi pokój pod szkodliwymi a niesłusznymi condiciami, dawszy im w zakładzie syna swego Swantosława.

Miechovius lib. 3 fol 61, cap. 6 et Vincentius Kadłubkus.

A potym za poradą rycerstwa swego i Sławetı̆, posła Swantopelkowego, xiążęcia Kijowskiego, naprzód syna swego Swantosława od Połowców z zakładu, gdy go nieopatrznie strzegli, wywiódł, potym Kitana i Itlara, xiążęta Połowieckie ze wszystkim ich rycerstwem pozabijał, a zebrawszy wojsko Swantopelk xiążę Kijowskie i Włodimir Cerniehowskie, na kociska i lezyska Połowców bez wieści uderzyli, których pobili, posiekli, pomordowali, i pogromili bez liczby, a niewiasty, dobytki, dzieci, trzody, stada i wielbłądy ich do Rusi, z zwycięstwem wywiedli.

Połowcy porażeni od Russaków.

Połowcy potym zebrawszy nowe wojsko Uhrów, zamek xiążęcia Swantopelka obegnali, dobywając go przez całe lato, a nie odciągnęli, aż ich Swantopelk posławszy dary, ubłagał.

Za Połowcami zaś Prusowie i Litwa pogani, z Jatwieżami (jako Długossus i Kadłubcus Vincentius, także Miechovius, świadczą) do Rusi w wielkiej mocy przyciągnęli 28 dnia Augusta, roku Pańskiego 1089, a w szerz i wzdłuż xięstwa Ruskie około Lucka, Włodimirza i Lwowa, splundrowawszy, z wielkimi łupy wyciągnęli.

Litwa i Jatwieżowie do Rusi.

Potym zaraz Maniak, xiążę Połowieckie, ciągnął pod Kijów, a Tohortkan, drugie Połowieckie xiążę, swiekier, albo cieść Swatopelków z synami przyszedł pod Pereasław, przeciw którym Swatopelk i Włodimir wyjachawszy, dali im bitwę 10 dnia Lipca, nad rzeką Truboszą, gdzie porazili na głowę Połowców i Tohortkan xiążę ich z synami na placu zabity został.

Połowcy porażeni.

Ale Połowcy, nie będąc tą porażką ustraszeni, zebrawszy wojsko nowe potajemnie przyciągnąwszy, bez mała Kijowa z zamkiem nie ubiegli, a widząc się w nadziei omylonymi, kościoły, monasteri i wsi okoliczne, także dwór xiążęcy w Berostowie spalili.

Połowcy burzą.

O SROGICH A CZĘSTYCH RAZ PO RAZ WNĘTRZNYCH WOJNACH,
I ROSTERKACH SZKODLIWYCH
XIĄŻĄT RUSKICH.

Xiążęta Ruskie, chcąc zabieżec i odeprzeć częstym najazdom do swoich ziem drapieżnych Połowców, zjechali się na siem do Kijowa, a wyprawiwszy posły do Siewierskiego xiążęcia Olecha, prosili, aby do nich przyjachał, dla rady około pospolitej rzeczy xięstw i ziem Ruskich, który naśmiewając się s posłów ich, rzekł: „Nie przywiedziecie mię ktemu, abych ja władikom, cerncom, i lekkich osób roskazowaniu miał podledz i głowę swoję podać."

Tą odpowiedzią na poselstwo swoje obrażeni xiążęta Swatopelk i Włodimir Monomach, pirwej na Olecha niż na Połowce wojnę podnieśli, i obegnali go na Starodubiu, sturmując 32 dni do zamku. Potym Olech głodem uciśniony, uprosił od nich pokój, ofiarując się przez krzyża pocałowanie i pod przysięgą roskazanie ich uczynić, czego żadnym sposobem nie spełnił, bo gdy był od oblężenia wolny, przestąpiwszy przysięgę, xięstwo Moromos, albo Moromon najachał. A s tej prziczyny stoczył bitwę z Izasławem, synem Wołodimirzowym, xiążęcia Pereasławskiego, nie Kijowskiego, jak Miechovius fol. 62 pisze, bo na ten czas był Swatopelk Kijowskim, a zabiwszy Izasława, wziął zamek Meromoż i Rostowskie xięstwo w moc swoję podbił. Potym Mścisław, rodzony brat Izasława zabitego, xiążę Nowogrodzkie, bojąc się tyraństwa Olechowego, przyrzekł, iż się miał sam i ociec jego Wołodimirz z Olechem pojednać. Ale Olech, będąc zapalony łakomstwem i chciwością opanowania pod Mścisławem xięstwa Nowogrodzkiego, zebrał wojsko i położył się obozem w Turowie, posławszy naprzód Jarosława brata swego na straż i na przespiegowanie, którego gdy przejął i poimał Mścisław xiążę Wielgo-Nowogrodzki, ulękł się Olech i odciągnął z wojskiem na zamek Rostow, potym na Moromoz, którego Mścisław goniąc, pojednał się z nim przez posły i rozpuścił wojsko. Co usłyszawszy Olech, złamał przymierze, a z ufami swoimi gotowymi ciągnął przeciw Mścisławowi, który przed nim uciekł do Kijowa, a zebrawszy się z Kijany, s Połowcy i z bratem Wencesławem, którego mu ociec Wołodimirz, xiążę Cerniehowskie, na pomoc posłał, stoczył ogromną bitwę z Olechem i zwyciężył go, aż uciekł na Moromoz, a rozumiejąc, iż nie mógł być bespieczen w ziemiach Ruskich, dla swych często dopuszczonych zdradliwych chytrości, uciekł do xięstwa Rezanskiego.

Moromon.

Olech wtóry raz przymierze złamał.

Olech porażony.

A Mścisław dogoniwszy go, łagodnymi i miodowymi słowy, zupełną nadzieją pachnącymi, mówił do niego: „Sromotna jest rzecz tobie, sromotna i nam bratom twoim, szkarada i rycerstwu twemu, aby miał nędznikiem w cudzych krainach ulegać; przeto się wróć do ziemie Ruskiej na ojczyznę swoję"; także tymi słowy Mścisław Olecha z ricerstwem jego, z ucieczki odwrócił i odwiódł.

Potym zaś xiążęta Ruskie, uczyniwszy zjazd w Lubieczu, zamknęli pokój między sobą, i spólny odpór przeciw poganom Połowcom uchwalili. Ale natychmiast zgwałciwszy pokój, Swatopolk, xiążę Kijowskie z Dawidem Hrehorowicem, spiknęli się, i mówili na xiążę Wasilka Rościsławica Przemysłkiego i Podolskiego, mając jego wiarę podejrzaną, i gdy do nich w pokoju przyjachał, poimał go Swatopolk i na obie oczy oślepił; dla której okrutności xiążęta drugie Wołodimir Monomach, Olech i Dawid Swatosławowic, wojnę na Swatopelka podnieśli, który bojąc się, gotował ucieczkę do Połowców, ale metropolit i panowie przedniejszy Kijowscy, uprosili pokornie tych xiążąt, iż się zjednali z Swatopołkiem.

X. Wasilko Rościsławicz oślepion, xiążąt Ostroskich przodek.

A Dawid Hrehorowic, xiążę Wołyńskie, gdy chciał najachać xiążę Przemysłkie Wasilka oślepionego, był sam oblężon od Wołodora xiążęcia Przemysłkiego, brata Wasilkowego, który go w tym uprzedził, a potym pokój uprosił xiążę Dawid, złożywszy wszytkę winę na Swatopolka xiążę Kijowskie, którą potwarzą pobudził na się tegoż Swatopolka i Wołodora.

Na początku tedy wiosny, xiążę Wasilko oślepiony, z bratem swoim Wołodorem, xiążęta Przemysłkie, do ziemie Wolhyńskiej przyciągnęli, przeciw Dawidowi Hrehorowicu, a dobywszy zamku Wsewolda, zapalili go, i ludzi w nim nalezionych, okrutnie pomordowali. Potym przyciągnęli pod zamek Wołodimirz, gdzie wszystkiej wielkości ludzi oblężonych, przepuścili, samych tylko dwu: Wasilka i Lazarza, xiążąt Wołodimirskich, wysoko obiesili, a gęstymi strzałami z kusz i z łuków, do śmierci ustrzelali, dla tego, iż powiadano być ich też przyczyną oślepienia xiążęcia Wasilka Rościsławica.

Wsewold zamek spalon.

Dwoje xiążąt Wołyńskich obieszonych okrutnie.

Swatopolk też, xiążę Kijowskie, chcąc się pomścić nad Dawidem, iż nań także kładł winę oślepienia xiążęcia Wasilka, jechał do Brześcia, prosząc od żołnierzów Polskich, którzy na ten czas zamek Brzeski trzymali, pomocy.

A Dawid, nieprzyjaciel jego, co naprędszej mógł jechał do Władisława Hermana, monarchy Polskiego, ojca Bolesława Krzywoustego, prosząc pomocy przeciw Swatopolkowi, których obudwu Władisław, xiążę Polskie, z wojskiem nad Bug rzekę przyjachawszy, chciał pogodzić, ale gdy tego nie mógł dowieść, wrócił się do Polski, żadnemu z xiążąt Ruskich niedawszy pomocy.

Władisław xiążę Polskie nie król, bo było koronę i godność krolewską na ten czas odjęto Polszce dla zabicia S Stanisława przez Bolesława Smiałego.

A mając pogodę Swatopolk, obległ Dawida w zamku Włodimirskim, który potym po siódmej Niedzieli od oblężenia, uciekł wtóry raz do Polski do Władisława, monarchy Polskiego, a Swatopolk, zamek Wołodimir opanował. Prowadził zaś Swatopelk Kijowski wojsko przeciw Wołodorowi i Wasilkowi ślepemu, xiążętom Przemysłkim i Podolskim, a gdy stoczyli bitwę, otrzymał zwycięstwo nad Swatopolkiem Wołodor i Wasilko, xiążęta.

Włodimirz zamek wzięty.

O PRZYZWANIU COLOMANA, KROLA WĘGIERSKIEGO,

NA POMOC SWATOPELKOWI,

A PORAŻENIU JEGO I O SPOLNYCH BITWACH

XIĄŻĄT RUSKICH,

I UGODZIE ICH.

Swatopelk, xiążę Kijowskie, będąc porażony od Wasilka ślepego i Wołodora, bratów, zbierał i popisował nowe wojsko w Kijowie, posłał też syna Jarosława do Kolomana, króla Węgierskiego, prosząc go o pomoc. Przyjechał tedy Colomanus z ośmią tysięcy rycerstwa i ze dwiema biskupy węgierskimi, a położywszy się obozem między rzekami Wiarem i Sanem, obległ Przemysł zamek, w którym się był Wołodor zawarł.

Długossus i Miechovius fol. 63 lib. 3 Latopiszcze Ruskie, i Cadłubeus, Bielski fol. 350 i Wapovius.

Dawid też, xiążę, widząc, iż nie mógł mieć od Polaków pomocy, uciekł się do Połowców, i podkał w drodze Boniaka, xiążę Połowców, z wojskiem gotowym, którego przeciw Węgrom wielkimi podarkami przywiódł. A położywszy koszem wojsko swoje niedaleko od Przemyśla xiążę Boniak, sam jeden w pułnocy szedł do lasa bliskiego dla wroski skutku bitwy, według zwyczaju pogańskiego, tam gdy głosem zawył jako wilk, wilcy też zszedwszy się zawyli, na on się Boniaków głos odzywając. S tą wroską przyszedwszy do swoich Połowców xiążę Boniak, kazał się im do bitwy gotować, obiecując im pewne zwycięstwo, z onego wycia wilczego.

Miechovius.

Wroska zwycięstwa przyszłego z głosów wilczych.

A tak drugiego dnia rozdzieliwszy Boniak, xiążę Połowieckie, na troje wojsko swoje, dwie części ufów swoich w zasadce tajemnie zastawił, a sam z trzecią częścią ludzi na Węgry uderzył, a zmyśliwszy się być zwyciężonym i ustraszonym, począł uciekać, co obaczywszy Węgrowie, mnimając, iż już Połowców zwalczyli, rospuściwszy konie, za nimi się bez sprawy gonili; a w ten czas xiążę Boniak z onymi dwiema częściami wojska z zasadki się z okrzykiem wyrwawszy, w tył Węgrom uderzył, których przestraszonych i strwożonych łatwo poraził i rozgromił, a na placu ich cztery tysiące pobitych, krom rannych i poimanych, położył. Tamże dwu biskupu węgierskich zabito, z których jeden był imieniem Kopanus, albo Kupan, a drugi Laurenti, po naszemu Pan Wawrzek, Wawrzyniec, albo Laurent. Ostatek wojska Węgierskiego, po lesiech i po górach się rospierzchnęli, których Rusacy i Połowcy przez dwa dni gonili, bijąc, siekąc i imając, a sam król węgierski, Colomanus, tarczam swoich ostatka rycerzów obroniony i zasczyczony, ledwo z pogromu uciekł.

Fortel zasadki.

Węgrowie od Połowców porażeni.

Dwa biskupowie zabici.

Król Węgierski ledwo uciekł.

Tym zwycięstwem Dawid xiążę będąc podniesiony, Wołodimirski zamek obegnał, a Swatopelk xiążę Kijowskie chcąc oblężonych swoich ratować, posłał im na odsiecz Puciatę wojewodę swego, który potajemnie do zamku wjechawszy, uczynił wycieczkę, a Dawida i wojsko jego poraził, iż od

Puciata wojewoda Kijowski.

oblężenia uciekli, a przełożywszy Basiliussa albo Wasila jakiegoś na starostwo Wołodimirskie, Puciata do Kijowa odjechał.

Xiążę Dawid po tej porażce uciekł się do Połowców, stamtąd znowu z xiążęciem Połowieckim Boniakiem, wróciwszy się do Rusi, Lucka zamku dobył, pod Kniaziem Swietosią, Dawida drugiego synem, dla tego, iż go według umowy i postanowienia nie przestrzegł w przyściu uphów Swantopelkowych z Puciatą na odsiecz Włodimirzanom. Ciągnął potym Dawid z Boniakiem pod Wołodimirz, s którego zaraz Wasilej, starosta Swatopelków uciekł. A tak Dawid przez podanie tym łatwiej zamku dostał i opanował Wołodimirz i Lucko.

Włodimirz i Lucko wzięte.

Zaś na początku wiosny, gdy Swatopelk Kijowski ciągnął z wojskiem dla odiskania Wołodimirskiego zamku, Dawid zwątpiwszy w wierze rycerstwa swego, z żoną i ze wszytkim sprzętem skarbów swoich, uciekł do Władisława, monarchy Polskiego, a Swatopelk, według swego przedsięwzięcia, Włodimirza zamku trzeci raz dostał i opanował.

Dawid xiążę Ruskie do Polski uciekł.

A gdy się potym rychło czterzej xiążęta Ruskie zjechali, Swatopelk, Dawid drugi, Olech i Wolodor, walny siem w Wieticach mieli, gdzie między sobą spólny pokój postanowiwszy i zamknąwszy, przyzwali z Polski Dawida wygnanego, który gdy się skarżył o złupienie z dziedzictwa własnego Wołodimirskiego xięstwa, odpowiedzieli mu przez posły przerzeczeni xiążęta, iż mu stolice Wołodimirskiej wrócić nie mogą, ponieważ często Ruskie ziemie s tej krainy wojną najeżdżał, wszakże, aby nie był w naśmiewisko wygnańcem i zbiegiem u cudzych narodów, postąpili mu opatrzenie majętnościami pewnymi i płatami: Swatopolk Kijowski naznaczył mu Ostrog, Dubin albo Dubno, które dziś xiążę Basili Constantinowic, wojewoda Kijowski, trzima; Zasław i Czartorijsk, s którego xiążęta Zasławskie; a na Czartoruskie potym xięstwo Gediminowi synowie wstąpili, i potym przydał ku temu Swatopełk Dorohobus, skąd znać dawność Ostrogu i Czartoryska i xiążąt tych krain. Wołodimirz też Czerniehowskie xiążę, Dawid i Olech, Siewierskie xiążęta, postąpili mu po stu grzywien płatu rocznego. Przyjął tedy Dawid ty condicie i opatrzenie, a w Drohobuczu mieszkając, rychło potym umarł. *Haec ex Dlugosio*, *Vincentio Cadlubco, Vapovio, Cricio*, *Matthia Miechovio*, *Cromero* & *Bielscio*, *nec non Russorum annalibus probabiliter excerpta.*

Wietice.

Dubin dziś podobno Dubnem zowią.

O tym Miechovius lib. 3 fol. 64 Swantopolk assignavit Davidi Ostrog, Dubin, Czarterisk, & postea adiecit Drohobesa, Wlodimir adiecit 100 marcas &c.

O SŁAWNYCH A SZCZĘSLIWYCH
KILKU RAZ PO RAZ ZWYCIĘSTWACH
RUSKICH XIĄŻĄT NAD POŁOWCY,
A O WTARGNIENIU LITWY Z PRUSAMI DO RUSI,
ROKU OD CHRISTUSA PANA 1103.

O czym Miechovius lib. 3, *fol.* 82, *cap.* 15, *Vincentius Cadlubkus & Bielscius in libro Cronicorum secundae editionis, ex Vapo. fol.* 245.

Rozdział osmy.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana,

PANA MIKOŁAJA RADZIWIŁŁA

XIĄŻĘCIA NA BIERZACH I DUBINDZE,

WOJEWODY NOWOGRODZKIEGO, MOZERSKIEGO, MERECKIEGO, &c. STAROSTI.

Stachow.

Pokoj Ruski z Polowcy.

Xiążęta Ruskie, Swatopelk, Włodimirz, Dawid, Olech, Jarosław, uczyniwszy zjazd z Połowcami w Stachowie, postanowili pokój i przymierze między sobą, a ku mocniejszemu onego postanowienia potwierdzeniu, dali sobie w zakładzie ludzi zacnych z obudwu stron. Wszakże Połowcy niedługo pokoju zachowali, bo Ruskie państwa ustawicznymi wtarczkami najeżdżali, łupy i połony nieprzyjacielskim obyczajem wyganiając do swoich namiotów. Dla tego Swatopelk, xiążę Kijowskie, Dawid Swetosławowic, Dawid Wsesławic, Mścisław, wnuk xiążęcia Hreorego, Wiecesław Jaropolczyc i Jaropolk Włodimirowic, xiążęta Ruskie, zebrawszy się zbrojną ręką, obesłali też drugich xiążąt: Czerniehowskich i Pereasławskich, Dawida i Olecha, aby z nimi wespołek wyprawę wojenną przeciw spólnym nieprzyjaciołom Połowcom podjęli; zaraz tedy xiążę Dawid z swoim ludem do nich zbrojno przyjechał, a Olech się zmyśloną niemocą wymówił.

Ruskie xiążęta zebrały się na Połowców.

Szuten.

Miechovius. Immisit autem Dominus terrorem Polowcis.

Miechovius. Rutenis preces Deo &

A tak roku od narodzenia zbawiennego Christusa Pana, 1103, nie czekając lata, ty wszytki xiążęta z wojskami swoimi, przyciągnęli do Schutenu urociscza i zamku Połowców, co gdy usłyszeli Połowcy, zebrali się w wielkiej wielkości, hardą, pyszną a buczną myślą, chcąc zaraz potłomić uphy Chrześciańskie. Ale Pan Bóg spuścił strach wielki na Połowców, tak iż i sami i konie ich zasmucone drżały, a żałobnie zwiesiwszy głowy, w szyku do bitwy postępowały. Rusacy zaś od Pana Boga o wspomożenie i posiłek prosząc, ze wnętrzną modlitwą wołali, i jałmużny ubogim i kościołom nadawali, a z wesołą myślą, z radością, z zupełną nadzieją przeciw

Połowcom, gdy i konie ich wesoło rżały, postępowali, których skoro ujrzeli Połowcy, przerażeni oziębłym a ogromnym strachem, tył podali; a Russacy konie po nich rospuściwszy, bili, siekli, ścinali, topili, mordowali, wiązali, iż pełne pola, drogi, rzeki ich trupów były; a xiążąt Połowieckich 20 zabili: Rusobe, Kocza, Harslonopa, Kiltanopa, Kumana, Azupa, który na ten czas trzymał Azoph zamek; Kurtaka, Cernierepa, Sarbora i inszych wiele, u rzeki Lubnie, przy nich też wiele tysięcy ludu poległo; obozy ich chrześcianie zwycięscy połupili, gdzie złota, pereł, bydła, wielbłądów, koni i więźniów, wielką obfitość nabrawszy, do Rusi się z triumphem wrócili.

elemosinas Ecclesiis porrigentibus.

20 duces Polovcenum eo precio cesi, Miechovius, Wapovius.

Ale tegoż roku Litwa, Prusowie i Jaczwingowie pogani, którzy też z Połowcy jednego narodu byli, wojowali z drugiej strony Ruskie państwa, mszcząc się swoich pobratinów, a z wielkimi połonami do swych leśnych leżysk odciągnęli.

Miechovius fol. 83 y Vapovius cum Bielscio.

Połowcy też chcąc się pomścić porażki swojej, zebrawszy się, wtargnęli potajemnie w onę krainę ziemie Ruskiej, którą Zarzeczkiem zwano, przeciw którym Swatopelk, xiążę Kijowskie, zaraz posłał wojsko swoje, nad którym Iwanka Zacharzycza i Kozarina przełożył, a ci dogoniwszy Połowców u Dunaja, pogromili ich i łup Ruski wszytek odbili, a stąd się okazuje, iż Połowcy i nad Dunajem, gdzie dziś Wołoszy, w ten czas mieszkali.

Iwanko Zacharzycz i Kozarin hetmanowie Ruscy, Połowców wtóry raz porazili.

Potym zaś Połowcy jeszcze się mścić swej porażki grożąc, w wielkiej wielkości ufów z Boniakiem, z Sarnkanem i inszymi xiążęty do Ruskich ziem przyciągnęli, a u Lubnie rzeki obozem się położyli. Zaraz tedy Swatopelk, xiążę Kijowskie i Włodimir, Olech, Swatosław, Mścisław, Wiecław i Jaropołk, xiążęta Ruskie, z swoimi wojskami przeprawiwszy się przez rzekę Sułę, roku Pańskiego 1107, dnia 12 Augusta, na Połowców nieopatrznych bez wieści uderzyli, którzy wielkim strachem przerażeni, nie mogli się do sprawy szykować, ale drudzy pieszo, drudzy co rychlej dopadwszy koni, w bliskie się lasy rospierzchnęli; a Rusacy ich bijąc, siekąc i imując, aż do Chorele gonili, i wielkość ich pobili. Tam też zabit xiążę ich Tasza, rodzony brat Boniaków, z inszymi, a Wapovius pisze, iż i Boniak z Sarnkanem, xiążęta, tamże na ten czas polegli. Rusacy pobrawszy obozy, łupy, dobytki i wszytki sprzęty ich, z wielkim weselim i z radością triumphując, do Rusi się wrócili, każde xiążę do krainy swej. Chorela, albo Korela, gdzie to pobili Rusacy Połowców, jest ziemia ku Philandiej na pułnocy za Wielkim Nowogrodem, gdzie lotewskim i igowskim językiem obywatele mówią, podobnym litewskiemu, jakom sam tego świadom, a stąd się okazuje, iż Połowcy, którzy na on czas w Koreli mieszkali, jednego narodu z Litwą byli, dziś ich są jeszcze ostatki z Moskwą pomieszane, ale przed się swym językiem starym połowieckim mówią, xiędzu Moskiewskiemu poddani, a Moskwa ich Igowiany i Woskami zowie.

Zgoda wielkie rzeczy z małych czyni.

Russacy trzeci kroć Połowców porazili.

Chorella gdzie jest kraina.

Ruskie xiążęta nie przestawając na tych trzech pogromach Połowieckich, zebrali czwarty raz wojska z ziem Ruskich, chcąc już do gruntu Połowców (którym się przedtym trudno bronili) zwojować; tak tedy wszyscy na

wtórą Niedzielę wstąpiwszy w post roku 1108, ochotnie przeciw Połowcom z pieszymi i jezdnymi wojskami wyciągnęli, a przebywszy Sulę rzekę, sprawili się z wozami i uphami porządnym szykiem do bitwy, a w tej sprawie przez Olhę i Worsklę rzeki, przyciągnęli do rzeki Donu, którą Ptolomeus Tanais zowie, stamtąd porządnie ciągnąc rospuściwszy proporce i chorągwie xiążęce, przysli pod zamek Rukanie, gdzie posiliwszy się rybami i winem, do drugiego zamku Połowieckiego Suworowa przyciągnęli, który spalili, gdzie też wielkość Połowców gotowych do bitwy dla obrony ziem swoich nadeszli, a napomniwszy się wespołek Rusacy i sprzysiągwszy się mężnie radniej umrzeć niż uciekać, uderzyli na Połowców, których szyki rozerwawszy pobili, rozgromili i rosproszyli.

Podobno rychlej gorzałką.

Russacy czwarty kroć Połowców porazili.

W kilku dni potym, nowe a świeże wojsko Połowców się zebrało, wielą uphów przybawionych pomnożone; ale gdy przyszło do potkania, Rusacy tymże, jako pirwej, szczęścim, na głowę wszytkich Połowców porazili, i przez całe cztery dni bijąc, siekąc, imając, rosproszonych gonili, a zabrawszy żony, dziatki, obozy, namioty, wielbłądy, stada, koni, bydła, trzody i wszytki ich sprzęty z wielką radością i triumphem piąty raz poraziwszy Połowców, do Rusi się wrócili, gdzie od metropolita, władików i wszytkiego duchowieństwa i pospólstwa, s processiami w każdym mieście i na drogach, byli przyjmowani, chwaląc Pana Boga, iż im dał górę nad pogany, przed których najazdami pirwej ulegali, i były bespieczne na potym Ruskie państwa długo od Połowców.

Russacy Połowców piąty raz porazili.

Dobrą wojną dobry pokoj uczyniony.

Potym roku od narodzenia Christusa Pana 1112, Aprila albo Kwietnia miesiąca dnia 16, umarł Swatopelk, xiążę i monarcha Kijowski, świekier Bolesława Krzywoustego, xiążęcia Polskiego, pogrzebion w kościele S. Michaiła w Kijowie, który był sam zbudował, i wierzchem pozłocistym ochędożył. Po jego śmierci, stał się rozruch wielki w Kijowie od rycerstwa i żołnierzów, którzy zebrawszy się, wybrali dwór Puciaty, wojewody Kijowskiego, i Żydy w Kijowie mieszkające połupili i wszytki im skarby pobrali, jako dziś Janczarowie u Turków po śmierci Cesarzów swoich, dokąd im nowego wybierzą, zwykli czynić. Dla tego rostyrku co rychlej na miejsce stoleczne monarchiej i xięstwa Kijowskiego, wybran jest i podniesion Włodimirz Wsewoldowic, Monomach rzeczony, Pereasławskie i Cerniehowskie xiążę, który spieszno do Kijowa przyjachawszy, ony wszystki burdy uśmierzył i uspokoił.

Swantopelk x. Kijowskie umarł.

O PORAŻENIU JATWIEŻOW

POBRATYMCOW LITEWSKICH OD RUSAKOW,

I WYGŁADZENIU ICH OD POLAKOW,

A CO BYLI ZACZ CI JATWIEŻOWIE.

Rozdział dziewiąty.

Jarosław, Swatopełka xiążęcia Kijowskiego syn, po śmierci ojcowskiej Włodimirskie xięstwo opanował, a siostrę jego rodzoną Zbisławę Bolesław Krzywousty, xiążę Polskie, pojął w małżeństwo. A gdy Jatwieżowie z Prussy i z Litwą, często xięstwo jego Wołodimirskie i Wołyńskie najeżdżali, zebrał się na nich xiążę Jarosław, z pomocą inszych xiążąt Ruskich. Jaczwingowie też zebrawszy się, w sprawie stojeli, pragnąc bitwy z Rusaki, na których uderzył Jarosław, i poraziwszy ich wiele tysięcy, ziemie Jatwiezkiej część splundrował, a z zwycięstwem odciągnął. Jatwieżowie od Russaków porażeni.

O Jatwieżach albo Jaczwingach, acz się wyższej między wywodem Prusów starych, Litwy, Lotwy, Żmodzi i Połowców powiedziało, wszakże ich narodu osobliwie wyrazić i położyć nie zawadzi. A ci Jatwieżowie, jak Wapovius i Bielski pisze, fol. 246, *Cronicorum*, *in libro secundae aeditionis*, byli jednego narodu i języka z Litwą i s Prusy starymi i z Połowcy, aczkolwiek byli różni w mowie odmiennością słów, dla różnych granic i położenia krain; a wywód swój prawdziwy i początek narodu, od Gotów i z ostatków Cymbrów walecznych mieli, jako i Litwa. Miechovius też fol. 84, lib. 3, cap. 15, zowie ich także, jako Wapowski, *conformes Lituanis et Prutenis &c.* podobnych we wszytkim Litwie i Prusakom, których stołeczne miasto i zamek było Drohiczyn, do dzisiejszych czasów trwający. A Podlasze wszytko aż do Prus z Wołynia począwszy, osiedli byli, Nowogrodek też zamek i okoliczne wołości w Litwie trzymali. Tych był naprzód Włodimirz Swentosławowic, jednowładziec, albo monarcha, wszytkich Ruskich ziem mocą zhołdował, roku od Christusa 970. O czym Cromerus lib. 3. Potym ich też Kazimirz Pirwszy, z klastora wzięty, król Polski, roku 1041, z Maslausem i z Prusy pogany poraził, gdzie ich 15000 poległo. O czym Długosus, Vincentius Kadłubkus, Miechovius fol. 40, lib. 2 cap. 14, Vapovius, Cromerus, &c. Drohicin.

Długosus zaś w swej Cronice, czyni ich pogranicznymi Prussom i Litwie. A mogli też być ci Jatwieżowie z Jazygami Metanasti jednego rodu, których jeszcze po części jest w Węgrzech nad rzeką Cissą albo Tibiskiem, chłopi czyści hajducy, a tymże przezwiskiem Jazygów, albo Jatwiezów, i dziś się mianują.

Potym Cromerus fol. 145, lib. 8, o nich pisze: *Iaziges vero sive Jazvingi, ejusdem cum Litvanis linguae, ut volunt nonnulli, eorundumquae morum et religionis fuere, &c.*

Secundae editionis.

A Jazigowie albo Jazwingowie, jednego z Litwą języka, jako niktórzy historikowie twierdzą, i tychże obyczajów i nabożeństwa pogańskiego byli, a mieszkali w lasach Litewskich, Polakom przyległych, którą krainę dziś Polesie, albo Podlasze, od przyległości lasów zową, albo też Podlasze, jakoby pod Lachami, Polakom krainę przyległą, Rusacy przezwali. Naród Jatwieżów był tak bardzo waleczny, iż i o śmierć i zabicie niedbali i dla tego dla chciwości wojny i ochoty zbytnie przeważnej do bitwy, wyginęli.

Jatwieżowie gdzie mieszkali.

Podlasze skąd nazwane.

Conradus, xiążę Mazowieckie, gdy bitwę miał s tymi Jatwieżami, z Litwą, i s Prusami starymi, poraził ich, a niktóry Gotardus, grabia Lukaszowic poimał piąci xiążąt Jatwiezkich, i przywiódł związanych do Conrada xiążęcia Mazowieckiego, których on potym na okup wypuścił, gdy każdy od siebie 700 grzywien ważonego czystego a szczerego srebra zapłacił, a za tę dzielność Gotard, grabia, przodek Uchańskich, dostał Służewa, albo Słuchowa ze wszystkimi wolnościami wołości okolicznych, i stąd się Grabiami z Służewa piszą.

Na tych Jatwieżów potym Bolesław *Pudicus,* albo Wstydliwy, monarcha Polski, zebrał wojsko wielkie, roku 1264, a gdy w ich ziemię wciągnął 21 dnia miesiąca Czerwca, Jatwieżowie z xiążęciem swoim Comatem, barbarską śmiałością i upornością, tak się ochotnie z wesołym okrzykiem bili z Polaki, że ich kilko kroć nierównym pocztem wspierali, i acz im xiążę zabito Comata, przedsię oni póty się mężnie opierali, aż ich do jednego na onym placu Polacy zbili, z krwawym zwycięstwem swoim. A w ten czas, jako Dlugosus i Cromerus *lib.* 9, *Miechovius lib.* 3, *fol.* 145 *cap.* 45, *Vapovius, Bielscius fol.* 252, *in secunda editione* piszą, prawie wyginęli. *Ita fortiter dimicantes ad intenetionem usquae caesi sunt, adeo ut ex eo tempore nomen quoquae Jasygum pene deletum sit, quoniam illa natio pedem referre, nec unquam pugnam etiam iniquam detrectare voluit.* Tak ten mężny naród Jatwieżów, pobratinów i jednorodźców Litewskich, mężnie przeciw Polakom wojując, do wyniszczenia jest zbity i porażony, tak gwałtownie, iż od onego czasu i imię Jatwieżów, albo Jazygów prawie jest wygładzone; bo z wojny, nietylko by uciec mieli, ale i nogi nie ruszali, ani się od bitwy, chociaż widzieli przegraną i straconą, hamować chcieli, ale na miecze nieprzyjacielskie, a na przelanie krwie, jako na wesele oślep się darli, znać iż się byli nie wyrodzili z onych Cymbrów i Gotów, którzy we Włoszech z Rzymiany broili, s których też oni z Litwą i z Połowcami prawdziwie a dowodnie idą. Dziś jeszcze jest ich po części koło Nowogrodka Litewskiego, także około Rajgrodu i Isterboka w Prusiech i w Kurlandach, także w Liflanciech i ku Wielkiemu Nowogrodu Moskiewskiemu, jest ich jeszcze ziemica, których Igowiany zowią, czegom sam świadom, a jako ich zwano Jatwieżami i Jazygami, tak ich tam dziś odmiennością słów barbarskich, i czasu dawnego postępkiem od Jazygów, Igowiany mianują.

Bitwa męż na Jatwieżów z Polaki.

Miechovius & Cromerus.

Gdy tak Jazygów upornie mężnych, Bolesław Polski *Pudicus* bardzo poraził, ostatki ich narodu do przyjęcia wiary chrześciańskiej mieczem, pod stracenim gardła, przymuszał, a iżby ona ich ziemia, gdzie dziś Podlasze, pusto nie leżała, Polaki i Mazury tam osadzał. Od Urbana też tego imienia Czwartego (a Miechovius pisze od Alexandra) papieża rzymskiego, tenże Pudik Bolesław, roskazanie z bułą złotą do arcibiskupa Gnieźnieńskiego, otrzymał, aby nowego biskupa Jatwiezkiego w Drohiczynie przełożył, której buły papieskiej jest copia u Długosza; ale to na ten czas do skutku nie doszło. Cromer się też domniemawa, iżby to biskupstwo miało być Luckie, albo Luceoryskie, które potym przez Ludowika Węgierskiego i Polskiego króla, fundowane było. Ostatek tych Jatwieżów, Lesko Czarny, Polski monarcha wyniscił, iż już wskórać napotym nie mogli, gdy ono Litwę z nimi między Narwią i Niemnem poraził, roku od Christusa 1282, o czym Długosus i Miechovius fol. 175 lib. 3, Cromerus lib. 10 etc., gdzie mówi: *In eo praelio reliquae Jasygum, qui pertinatius nostris resisterant, & a suscepta religione defecerant, penitus deletae sunt.* W tej bitwie ostatki Jazygów, którzy upornie naszym odpierali i od przyjętej wiary chrześciańskiej odstali, do gruntu wygładzeni są, etc. O czym *Miechovius, Vapovius, Bielscius, secundae editionis historiae totius mundi fol.* 255. O tym też wszytkim w porządku spraw xiążąt Litewskich, według czasu niżej opiszemy, teraz o tym dosyć, a pióro do spraw Ruskich xiążąt i monarchów Kijowskich, obrócimy.

Polacy i Mazurowie w Podlaszu na miejsce Jatwieżów wybitych posadzeni.

O ROSTERKACH MIĘDZY XIĄŻĘTY RUSKIMI.

Miechovius fol. 84, *lib.* 3, *cap.* 15.

Włodimirz Monomach, Wielki Kijowski Kniaź, mając podejrzanego synowca Jarosława, xiążę Włodimirskie, aby go z xięstwa Kijowskiego nie wygnał, obległ go na Włodimirzu z wojskiem Kijowskim i z pomocą xiążąt inszych: Wasilka, Rościsława, Wołodorowica i synów Olechowych.

Jarosław tedy, xiążę Włodimirskie, nie czując się w niczym stryjowi swemu winnym, z zamku bez obrony wyszedł, a słowy pokornymi i układnymi, Wołodimirza Monomacha, stryja swego, xiążę Kijowskie, ubłagał i przejednał, prosząc go, aby podszczuwaniu pochlebców nie wierzył, których pospolicie bywa dosyć w xiążęcych i w pańskich dworach. Tak będąc ubłagany Włodimirz, wyzwolił synowca Jarosława z oblężenia, i rospuściwszy wojsko, do Kijowa odjachał. A potym rychło znowu do tegoż Jarosława, xiążęcia Włodimirskiego, posłał listy Włodimirz, aby do niego na Kijów przyjechał, słysząc, iż go znowu myślił z stolice Kijowskiej wyrzucić, albo śmiercią zagładzić. Ale rycerstwo Włodimirzowo, przestrzegło xiążę Jarosława w niebespieczności, dla tego nie chciał jechać do

Pochlebcy.

Kijowa, a poruciwszy zamek Wołodimirski swojemu rycerstwu, sam z żoną, z synami i ze wszytkim sprzętem i skarbem xiążęcym, do Polski ujechał, gdzie był wdzięcznie od Bolesława Krzywoustego, swagra, przyjęty i hojnie opatrzony. A Wołodimirz, xiążę Kijowskie, zamku Włodimirza, stolice jego, dobył i xięstwo Włodimirskie opanował.

O BURZENIU POLSKI

PRZEZ WOŁODORA I POIMANIU JEGO.

Miechovius fol. 76, *cap.* 13, *lib.* 3. *Cromerus lib.* 5, *&c.*

Rozdział dziesiąty.

Roku od Christusa Pana 1118, Wołodor, xiążę Ruskie Przemyslkie, zebrawszy wojsko z Rusaków i z Połowców, Polskę częstokroć najeżdżał, przeciw któremu Bolesław Krzywousty, monarcha Polski, wyprawił hetmany swoje z wojski, którzy Wołodora porazili i uciekającego na urocișcu wysokim poimali, a do Krakowa związanego, xiążęciu Bolesławowi przywieźli; ale go Wasilko, oślepiony brat, wykupił dwudziestą tysięcy grzywien srebra, a dawszy zaraz 12,000 grzywien srebra, w ostatku syna Jarosławowego, xiążęcia Ruskiego, w zakładzie zastawił, a potym dał pięćdziesiąt naczynia srebrnego do służby stołu xiążęcego, greckiej roboty, a tym Wołodora brata wybawił.

Cromerus decies mile pondo seu vilies mile marcis argentise redemit.

O PROWADZENIU PRZEZ BOLESŁAWA POLSKIEGO

NA RUSKIE PAŃSTWO JAROSŁAWA,

I ZABICIU JEGO,

A wtórym porażeniu syna Wołodora Przemyskiego.

Jarosław, xiążę Wołodimirskie i Wołyńskie, będąc wygnany od inszych xiążąt Ruskich, mieszkał w Polszce cztery lata. Dla tego Bolesław Krzywousty, xiążę Polskie, zebrawszy wojsko, umyślił go prowadzić jako krewnego na xięstwo Kijowskie; a u Przemyśla przybyli temuż Jarosławowi na pomoc, Coloman, brat króla Węgierskiego Stephana, i Wołodor z Wasilkiem, xiążęta Przemysłkie, i xiążę Włodimir Włodorowic, a wziąwszy Jarosław siedm tysięcy Węgrów i Polaków, naprzód z nimi przed woj-

skiem pomocników swoich ciągnął, i zaraz zamków swoich, z których go był Włodimirz, Kijowskie xiążę, wygnał, Włodimirza, Belza i Cernichowa dobył. A Włodimirz niedufając żołnierzom swoim i obronie Kijowskich wałów, uciekł do Białej Rusi, a w tym Jarosław osadziwszy ony zamki swoimi żołnierzami, do obozów Colomana i Bolesława Krzywoustego przyciągnął, a gdy się przybliżał do bramy Kijowskiej, którą Lacką zową, wyskoczyli przeciw jemu Rusacy żołnierze pieszy z Kijowa, s tymi się mężnie Jarosław potkał, ogromną bitwą, a rosproszywszy ich i rozgromiwszy, drudzy znowu świeży na ich miejsce przyskoczyli, gdzie Kijowianie wielkość Węgrów i Polaków, którzy przy Jarosławie byli, posiekwszy, postrzelawszy i pozabijawszy, konia też pod samym Jarosławem ukłóli i ustrzelali, tak iż z Jarosławem padł. Tam dopiero sroga się bitwa wszczęła, gdy Rusacy przeważnie usiłowali poimać Jarosława, a Polacy i Węgrowie usilnie go bronili, tak długo, aż Rusacy musieli do Kijowa ustąpić, a Jarosław xiążę kilkiem ran przekłóty, w kilku dni potym umarł.

Ten Cerneihów musiał by wten czas drugi gdzieś na Wołyniu.

Sroga bitwa z Kijowiany Jarosławowa.

W tym Colomanus z Węgry, a Bolesław z Polaki, z drugimi xiążęty Ruskimi, pod Kijów przyciągnąwszy, dobywali go. Ale Andrzej, starosta zamkowy, od Włodimirza, xiążęcia Kijowskiego (który był na Białą Ruś dla bojaźni uciekł), zostawiony, wyszedwszy, pokoju pokornie prosił, a iż Jarosław, dla którego ta wojna była podjęta, umarł, Colomanus i Bolesław, za przyczyną Wołodora i Wasilka, xiążąt Przemysłkich, pokój Kijowianom dali, a każdy do swego państwa rospuściwszy wojska, odjechał.

Polacy czwarty raz pod Kijowem.

Potym roku 1124, skoro Bolesław Krzywousty, monarcha Polski, do Daniej odjachał, Wołodor, xiążę Przemysłkie, dowiedziawszy się o jego niebytności, zaraz wojsko s synem swym Włodimirem do Polski wyprawił, złamawszy przymierze, które był pod Kijowem z Bolesławem uczynił. Tak tedy Włodimirz bez odporu, upatrzywszy pogodę, Polskie wołosczi poburzył, a z wielkim polonem ludzi, dobytków i skarbów do ojca na Przemysł przyciągnął.

Russacy Polskę burzą.

A Bolesław, wróciwszy się z Duńskiego królestwa, zaraz z wielką popędliwością i z wojskiem od Duńskiej wyprawy gotowym, w Przemysłkiego xięstwa wołości wciągnął burząc, paląc i plundrując co się nawinęło.

Wołodor też, xiążę Przemysłkie, zebrawszy się z inszymi xiążęty Ruskimi, chciał zabronić burzenia swego państwa, i dał bitwę Bołesławowi na urociscżu Wilichew rzeczonym, ale od wielkiego wojska Polskiego Ruskie ufy porażone, po polach się rospierzchnęły; obozy ich Polacy złupili i rozebrali. Poległo w tej bitwie wiele zacnych panów Ruskich, zwłaszcza przedniejszy wodzowie: Nawrotnik i Zasczytnik i Dimitr, zabici, Wołodor xiążę do Halicza uciekł, gdzie znowu zbierając wojsko drugie, umarł, a w Przemyślu, w kościele S. Iwana, który był sam zbudował, pochowan; zostawił po sobie dwu synu: Włodimirza, któremu się Swinigród i Podole dostało z udziału, i Rościsława, który na xięstwie Przemysłkim został.

Bitwa Russaków z Polaki.

Russacy od Połówców porażeni.

O ROSTERKACH XIĄŻĄT RUSKICH PO SMIERCI
WOŁODIMIRZA MONOMACHA,
KIJOWSKIEGO JEDINOWŁADCE.

Roku od narodzenia Christusa Pana 1126 Maja dnia 10, a od stworzenia świata, według Ruskich Kronik i Herbersteina, roku 6633, Wołodimirz Monomach, xiążę Kijowskie i jedynowładziec, stryj Jarosława, pod Kijowem zabitego, a syn Wsewoldów, żywot z śmiercią przemienił, pochowan w kościele S. Sofie, przy ojcowskim grobie. Ten Włodimirz Monomach, Wsewoldowic, wstąpiwszy na stolicę Kijowską, rzeczpospolitą Ruską upadłą i utrapioną (dla niezgody, zabójstw i wnętrznych wojen synów i potomków Włodimirza Wielkiego jedinowładce Ruskiego, pierwszego chrześcianina) wydźwignął prawie swoimi ramiony z przepaści, i wszystki xięstwa Ruskie rozerwane i różno rozszarpane, znowu dzielnością swoją w jedno prawie ciało spoił, złączył, i w monarchią albo w jedinowładstwo po staremu przywiódł, skróciwszy niestworne xiążęta, za czym był potężny wszelkim nieprzyjaciołom. Połowców poganów, kilokroć poraził i Genuensów Włochów, którzy w ten czas w Taurice, gdzie dziś Prekopska horda, panowali, i Kaphę, albo Teodosią, miasto stołeczne sławne, pod nimi wziął. Tenże, gdy się miał drugi raz potykać z Genuensami nad morzem, wyzwał sam a sam na rękę hetmana ich, starostę Kapheńskiego, którego, gdy obadwa do siebie skoczyli, Wołodimir z konia mężnie kopiją wysadził, a poimawszy związał i przywiódł go zbrojnego do swojego wojska, zjął też z niego łańcuch wielki złoty, perłami i kamieniami drogimi misternie sadzony, który zostawił po sobie Wielkim Xiędzom potomkom, i dziś go ma Moskiewski w skarbie, a zawżdy, kiedy Moskiewskich kniaziów poświącają, ten łańcuch, który Barmai nazywają, na nich kładą; pas także ze złotem i s perłami, także czapkę xiążęcą z blachami złotymi, perłami i klejnotami drogimi, kosztownie oprawioną, na poświącanie na xięstwo i dla majestatu koronaciej zostawił, których także klejnotów i dziś Wielcy Kniaziowie Moskiewscy, jego potomkowie z wielką uczciwością używają. O czym Herberstein wspomina *fol.* 22 *de rebus Moschoviticis.* A iż sam a sam ten Włodimir, monarcha, z nieprzyjacioły zawżdy rad potykał, *aperto duello*, przezwano go dla tego Monomachem po grecku. Z tego tedy Wołodimira Monomacha Wsewoldowica, wszyscy Wielcy Kniaziowie Moskiewscy i insze xiążęta Ruskie, naród porządną genealogią wiodą i dla tego się jedynowłajcami i Carzami wszej Rusi titułują, a żadnemu narodowi w tym przodku pozwolić nie chcą. O czym, iż niżej na miejscu swoim opiszemy, do rzeczy porządnej spraw po śmierci Włodimirzowej przystępuję. Po którym na jego miejsce i na stolicę Kijowską, Mścisław, syn starszy, wstąpił; Jaropołk zaś, drugi syn młodszy, xięstwo Pereasławskie opanował.

Mścisław xiążę Kijowskie.

Rychło potym Połowcy, usłyszawszy o śmierci xiążęcia Włodimirza Kijowskiego do Rusi wtargnęli, których Jaropolk, xiążę Pereasławskie, nie czekając pomocy inszych xiążąt bratów, poraził i zwyciężył, i uciekających w rzekach wiele potopił; a ty się w ten czas rzeczy i przygody działy, na Rusi ku wschodu słońca leżącej.

Połowcy szósty raz porażeni.

A w xięstwach Ruskich zachodnych Polscze przyległych synowie xiążęcia Wołodora Przemysłkiego (który przedtym niedawno umarł, od Bolesława Krzywoustego porażony) Włodimirz i Rościsław, powadzili się koło spólnego działu i zebrali wojska z cudzych stron jeden przeciw drugiemu. Rościsław miał pomoc od Mścisława Włodimirowica, Kijowskiego xiążęcia, i od Hreorego i Iwana Wasilewiców, xiążąt, Włodimirz zaś, drugi brat, zebrał lud służebny i pomocny z Węgier, a potym się zjechali pod Sciriczem dla ugody, gdzie, gdy nie mogli panowie między nimi rozjąć i rostirku zaczętego ujednać, nieskończywszy pokoju, Włodimirz xiążę z żoną, z synami i z wszytką familią swoją, do Węgier zjachał, aby wojsko i pomocy nowe przeciw bratu Rościsławowi przywiódł. A Rościsław z gotowym wojskiem udziału jego, stołeczny zamek jego Swinigrod obległ i dobywał mocno, ale iż go był dobrze trzema tysięcy żołnierzów Włodimirz osadził; przeto Rościsław z zgubą swojego rycerstwa, musiał odciągnąć. Powtóre zaś, gdy tenże zamek Swinigrodzki obegnał, żołnierze Włodimirzowi kilkokroć uczyniwszy wycieczkę z zamku, porazili go, iż musiał od oblężenia odstąpić.

Potym roku od Pana Christusowego zbawiennego narodzenia 1129, gdy umarł Mścisław, xiążę Kijowskie, wybran jest i podniesion na stolicę Kijowską brat jego Jaropołk, xiążę Pereasławskie. A gdy go drudzy xiążęta przyrodni na Kijowie z wojskami oblegli i dobywali, pogodził się z nimi; tym sposobem xiążęciu Andrzejowi dał Pereasław, a Isasławowi Swantosławowicu, Włodimirskie xięstwo. Potym xiążęta Olhowicy wziąwszy na pomoc Połowców, w Ruskich państwach wsi i miasteczka, nad rzeką Sulą, burzyli, a gdy w Pereasławskie, Supontskie i Uścienskie wołości wciągnęli, zebrał się na nich Jaropołk, xiążę Kijowskie, z synami Włodimirza brata swojego, a stoczywszy z nimi bitwę, poraził wojska xiążąt Olhowiców i Połowców, iż musieli w krainy Połowieckie uciekać. Ale gdy ich z wojskiem swoim Jaropołk, xiąże Kijowskie daleko gonił, zszykowali się znowu xiążęta Olhowicy, do sprawy z Połowcami, a uczyniwszy odwrot, potkali się z zwycięzcą Jaropołkiem, tam poraziwszy wojska jego, samego poimali i synowca jego, xiążę Wasilka z wielkością bojar Kijowskich, ale Jaropołk poimany z więzienia się wywikławszy uciekł do Kijowa, gdzie, gdy go oblegli xiążęta Olhowiczy, acz miał dostatek ludzi rycerskich, bojar i żołnierzów Kijowskich, jednak się nie chciał sprzeciwić, a tak pod słusznymi condiciami ugodę między sobą zamknęli i skończyli, iż Jaropołk na stolicy Kijowskiej został, a oni także do swych każdy udzielnych xięstw odjechali.

Jaropołk xiąże Kijowskie.

Wnętrzne Ruskich Kniaziow wojny.

Niestałość szczęścia, zwycięsca zwyciężon, i poiman, i zaś wyzwolon.

O ZRZUCENIU OD XIĄŻĄT RUSKICH JARZMA POLSKIEGO.

O czym Długosus et Miechovius fol. 81, *cap.* 14, *Cromerus lib.* 5, *i Ruskie Historie.*

Rozdział jedenasty.

Roku Pańskiego 1134, Ruskie xiążęta zjechawszy się do Kijowa, poczęli nowe stanowienia przeciw Polakom myślić, mając to za ciężkie jarzmo, iż Bolesław Krzywousty, monarcha Polski, częste ratunki i pomocy przeciw swym i Polskim nieprzyjacielom: Czechom, Morawcom, Prusom i Pomorczykom, od nich wyciągnął, rozumiejąc też to, iż Polacy bez nich żadnej wojny zdołać nie mogli.

Rzecz Jaropełka xiążęcia Kijowskiego, do inszych xiążąt Ruskich

A powodem tego był xiążę Kijowskie, Jaropolk Włodimirowic, który na zjeździe inszych xiążąt Ruskich, taką oracią (jako ją Cromer z Długosza opisał) do wszytkich uczynił, któram ja tu po polsku tak położył:

Jako pod ciężkimi condiciami i przykrymi obwiąskami Polskiemu xięstwu służymy, jaśnie wielmożne Ruskiego sławnego narodu xiążęta, nie potrzeba tego szerokimi słowy wykładać, bowiem abych was, którzyście się ku roskazowaniu inszym, nie ku służeniu, urodzili, ominął i zamilczał, tedy pewnie zaiste, wielkości naszych ludzi poddanych, przypatrzyć się możem, którzy acz służbie niewolnej przywykli i bez oprricznego panowania zwierzchności przełożonych żywota swego porządnie prowadzić nie mogą, wszakże jako im przykry postępek i wyrozumienie tej służby jest, sami widzicie. Bo kto owszeki tak cierpliwy jest, aby to słusznym umysłem znosić mógł, i ciężki podatek płacić i w cudzej ziemi daleko od ojczyzny, bez żadnej swej potrzeby i pożytku pod cudzoziemską sprawą i roskazowanim ustawicznie walczyć i na jawne się niebespieczności zastawiać, wydawać, a inszy za to, który nie uznał niebespieczności i ran nie podjął, zapłatę bierze. Ale niech ta będzie niewola i powinność przodków naszych, którzy szkodliwą pożądliwością panowania, a wnętrznymi niezgodami i rozerwanim, tę haniebność i jarzma sami na się przyzwali i włożyli, a napiękniejsze kwitnące carstwo i panowanie Ruskie, za szkaradą niewolą przemienili; izali my już nie będziem szukać żadnego końca wyścia, wybawienia i wywikłania s tej nędze, a jabych wolał zaprawdę uczciwie umrzeć niż sromotnie służyć, o zacne xiążęta! co też i o was rozumiem. Poddalić szyje swoje przodkowie naszy pod jarzmo, więcej swoimi wnętrznymi niźli polskimi mieczami zwyciężeni, gdy domowymi wojnami, braterską i ojczystą krwią opływającemi, sami siebie zobopolnie porażali

Poddani i lud prosty niemoże porządnie żyć bez przełożonych.

Niezgoda wielkie państwa i monarchie niszczy.

i wyniszczali, a potym jedni przeciw drugim: brat na brata, xiążę na xiążę, pomocy polskiej prosili i przywodzili, nie z mniejszą szkodą swoją, jako i przeciwnej strony, na którą wojnę podnosili, a miasto pomocników Polaków, których na ratunek przyzywali, nieprzyjacioły poznali. A my teraz jednostajną mocą złączeni, i zgodliwi będąc, izali tego jarzma nie zrzucimy i z szij swoich nie zbijemy! o xiążęta! właśnie, jakobyśmy, my, nie więcej niż Czechowie i Węgrowie, i też tak bardzo sami oni nikczemni panowie naszy Polacy, ważni byli; bo jeśli Polacy szczęśliwie rzecz prowadzą i walczą przeciw Węgrom i Czechom, to wszytko jest nasza sprawa; naszymić oni siłami są mocni, nie swoimi; naszać młodź, nasza! nasze czerstwych mołodców ricerstwo, pirwsze i naostrzejsze najazdy, i gwałtowna moc Polskich nieprzyjaciół, na sobie zawżdy czołem zatrzymawa, a oni sobie folgują, i zacząwszy bitwę, chronią się od niej. Co jeśli żadnego czasu nigdy nie było, któregobyśmy bez trudności snadnie do pierwszych wolności naszych przydź i w nie się wszrobować mogli; teras to nam zaiste szczęście, albo raczej sam Pan Bóg, którego my świątobliwiej i porządniej niż oni chwalimy, w ręce podał, gdy Polacy, największymi dwiema wojnami, Węgierską i Czeską, są zatrudnieni i rozerwani, których ani tej, ani owej, żadnym sposobem nie zrównają, ani dostaczą, jeśli my im ratunki i posylki swoje zwykłe odejmiemy, tylko tego nie dostawa, aby też naszę wojnę i moc strzymać mieli. A ja, zaiste xiążęta! nie tak do pewnej wolności, jako do zwycięstwa i do naszerszego, a namożniejszego panowania i roskazowania was wzywam, jeśliże mężami być chcecie. Oniby nam niechaj służyli, i za nas wojowali, cośmy im my zdawna wyrządzali i wypełniali, jeślibyście wy chcieli. A mamy za pewne, jako na wszytko posłuszną, tak nienawiścią przykrej niewolej i Polskiego imienia zapaloną wielkość pospólstwa ziem Ruskich nam poddanych. Baczcie wy tylko, aby im chęci powodu i sprawy waszej do wojny nie zbywało. Tak tę oracią skończył Jaropołk, xiążę Kijowskie.

Od nabożeństwa i od czassu pogodnego.

Której wysłuchawszy insze xiążęta Ruskie, pochwalili radę Jaropełkowę, jako drugiego Demostenessa i Cicerona Ruskiego, i wszyscy zaraz obwiązali się społeczną przysięgą i krzyża pocałowanim, według greckich ceremonij, nad to wiarę swoję i stateczność, jeden drugiemu zapisami potwirdzili.

Jaropołk xiąże Kijowskie, Demostenes i Cicero Grecki.

Radzili potym o potrzebach, nakładach i początku podniesienia wojny na Polaki, wszakże zdało się im zmyślać i taić tę radę i postanowienie do czasu ażby pierwej rzeczy przynależące i potrzebne, na tak wielką wojnę zgotowali.

O POIMANIU JAROPEŁKA

XIĄŻĘCIA KIJOWSKIEGO I WŁODIMIRSKIEGO.

CHYTRYM FORTELEM

I PRZYNIESIENIU JEGO DO POLSKI.

Rozdział dwunasty.

Fama malum quo non aliud velocius ullum &c.

Ta wieść o praktikach Ruskich xiążąt, gdy się doniosła do Bolesława Krzywoustego, na ten czas walecznego, a wszytkim sąsiednym państwom ogromnego monarchy Polskiego, zatrwożył sobą bardzo, zwłaszcza, iż w tenczas z Czechami i z Węgrami zaraz miał wojnę, a ta trzecia z Ruskimi xiążęty trwoga niemniejsza, a snać większa przypadła.

Wezwał tedy bez mieszkania panów senatorów Polskich na siem, radząc się coby czynić, a jakoby zabieżeć temu odrzuceniu xiążąt Ruskich. Tam, gdy senatorowie, według zdania, każdy swego, wotowali, wnet Piotr Włostowicz, grabia z Xianża, senator mądry w radzie, powiedział, iż nie może być powciągnion strumień wód, aż pierwej źrzódło jego zatka, a póki drzewa s korzenim nie wykopa, póty będzie rosło, także rostyrki Ruskie i odrzucenie ich poczęte, nie może być inaczej zahamowane, ażby pierwej głowa tego wybijania s posłuszeństwa naszego, to jest Jaropełka xiążęcia była odcięta; a to fortelem łatwiej może sprawić, niźli jawną wojną, gdyż to nie zawadzi namniej, jeśli ich zgwałcenie wiary przez zdradę będzie od nas pomsczone. A ku dokazaniu tego sam się Włostowicz podjął i obwiązał Bolesławowi, mówiąc, aby na jego fortel ze wszytką Polską od wojny Ruskiej spał bespiecznie.

Piotr Włostowicz grabia z Xianża.

Przeważność

A wziąwszy z sobą nie wiele sług i dworzan wiernych, którym się tej rady swojej zwierzył, zjechał na Ruś do Jaropełka, zmyśliwszy iż go wygnał i złupił z ojczyzny, Bolesław Krzywousty okrutny tyran, gdzie szeroko jego nieznośną srogość i tyraństwo długimi słowy wywodzić począł, prosząc Jaropełka xiążęcia, o którego łaskawości i pobożności słychał i do której się uciekł, aby go u siebie raczył zachować i bronić przed tym okrutnym tyranem, który już nietylko sąsiednym xiążętom, ale swym wszytkim poddanym Polakom, dla niezbożności omierzł, iż go myślą i chcą z państwa wyrzucić.

Co usłyszawszy Jaropełk, bardzo wdzięcznie przyjął Włosczewica Lacha, weseląc się s tego, iż mu Pan Bóg dał, według rady i umysłu, pomocnika i foritarza, do podniesienia przedsięwziętej wojny na Polaki; począł się też i sam skarżyć na Bolesława Krzywoustego, odkrywając z daleka, iż też uradził z inszymi xiążęty przeciw jemu powstać. A Piotr Włosczowic Polak tym więcej do wszytkiego mu się gotowym ofiaruje,

mówiąc, iż się też chce przy nich krzywdy swej pomścić nad bezbożnym Bolesławem. Także tym chytrym pochlebstwem już się był wkradł w Jaropołkowo tajemnej rady towarzystwo i spółkowanie. Jaropełk też zaraz objawiwszy to inszym xiążętom i naradziwszy się z nimi, pospieszać umyślił wojnę przeciw Polakom. A gdy s przygody do jednego folwarku na sioło odjechał xiążę Jaropołk w małym potcie, Włosczowic też z swoimi sługami przy nim jechał; tam upatrzywszy czas do dobrego skutku przywiedzenia chytrego swego umysłu, gdy Jaropołk w małej drużynie obiedwał, dawszy znak swoim Włosczewic, poimał go i związał, a na konia jak barana włożywszy, co wskok do Polski ujeżdżał, mając już na to konie rozsadzone i przewozy gotowe: a tak go do Bolesława we zdrowiu przyniósł. Który Włosczowicowę pilnosć, wiarę i przeważną sprawę pochwaliwszy, hojnymi go darami utcił i udarował, a Jaropełka pod strażą w Krakowie osadzić kazał. Ale go tegoż roku Wasilko, xiążę Przemyslkie, synowiec, z inszymi xiążęty Ruskimi wykupił wielką wagą złota, srebra i klejnotów drogich, iż był wypuszczon na xięstwo ojczyste, Kijowskie i Włodimirskie, gdy ślubował być na potym wiernym i powinnym Bolesławowi. Ale tej wiary nie spełnił, bo przemyślał, iżby też on fortel fortelem Bolesławowi mógł oddać.

Ołóż tobie zbieg. Nie wierz wuju wujnej.

Jaropełk x. Kijowskie chytrym fortelem poiman.

ODDANIE CHYTROŚCI CHYTROŚCIĄ OD JAROPEŁKA BOLESŁAWOWI.

Jaropełk xiążę Kijowskie i Włodimirskie, chcąc oddać wet za wet Bolesławowi, naprawił podobną chytrością Węgrzyna, jednego zacnego człowieka, jako Cromer i Miechovius piszą, ale Wapowski powiada, iż Rusina chytrego, jedno po węgiersku umiał. Ten przyjachawszy do Bolesława Krzywoustego, zmyślił się być wygnańcem z Węgier, mówiąc: Mnie Bela, król Węgierski, najaśniejsze xiążę Bolesławie! ze wszytkich majętności złupił i wygnał, dla tego iżem trzymał stronę twojego wnuka przeciw jemu i wotowałem aby królem był. Tak Bolesław uwierzywszy onemu chytremu Węgrzynowi albo Rusinowi, przyjął go łaskawie i dał mu starostwo Wiślickie, a Wiślica miasto, na ten czas sławne i ludne było, Nidą rzeką wkoło opłynione, i przyrodzenie miejsca bardzo obronne, od Crakowa mil dziewięć; nad to go i do rady senatorskiej przypuścił, dla jego wymowy i chytrej rostropności.

A w ten czas Bolesław wiódł wojnę z Węgrami.

A gdy Bolesław z wielkością panów Polskich wyjechał do niemieckiego miasta Bamberku na rozmowę i ugodę z cesarzem Rzymskim Lotariusem, Węgrzyn, starosta wiślicki, bacząc czas słuszny, aby skutek swego fortelu zdradliwego okazał, puścił głos po wołościach okolicznych, iż Ruskie xiążęta na burzenie Polski ciągną, a tak imieniem królewskim roskazał, aby

wszyscy Polacy na bespieczne miejsca, do Wiślice z skarbami i z dobytkami zabieg czynili, a zdrowie żon, dziatek i swoje z majętnościami bespiecznie zachowali; co wszyscy bardzo chętliwie i bez roskazania czynili, iż się wielka wielkość paniąt, slachty i pospólstwa do Wiślice ze wszytkimi majętnościami zebrało. A w tym roku Pańskiego 1135, dał prętko znać Węgrzyn Jaropołkowi, xiążęciu Kijowskiemu i Włodimirskiemu, aby co rychlej w tej pogodzie pod Wiślicę z wojskiem na pewny dzień miesiąca Lutego przyciągnął, obiecując mu miasto ze wszytkim podać; co Jaropołk wnet uczynił, a we dwudziestu tysięcy Rusaków na czas naznaczony przyciągnął pod Wiślicę, którą mu w nocy Węgrzyn podał, bramy wszytki otworzywszy. Tam Ruskie wojsko wjechawszy, ono wielkie zebranie Polaków, nie mając baczności na żaden stan, ani różności mężczyzny i białychgłów, starych i młodych, i dzieci małe, posiekli i pomordowali, a zapaliwszy miasto, celniejszych z wielkimi skarbami i łupami, do Rusi, jako bydło, kwapliwie zagnali. A onemu zdrajcy, Węgrzynowi, Jaropełk xiążę, miasto podarku kazał oczy wyłupić, język urznąć i rodzące członki męskie, co mu nie mógł gorzej uczynić. Taką wziął zapłatę swej zdrady, bo pospolicie xiążęta i królowie, acz zdradę z swoim pożytkiem miłują, ale zdrajców nienawidzą, jako Vincentius Kadlubkus i Cromerus pisze.

Jaropełk się pomścił nad Polaki swego więzienia

Zdrajcy zapłata.

Bolesław zaś, monarcha Polski, wróciwszy się od cesarza z Niemiec, a usłyszawszy o Wiślickim zburzeniu, zebrał wielkie wojsko, nietylko z slachty, ale i z pospólstwa miejskiego i sielskiego, a wciągnąwszy do Włodimirskiego xięstwa, wszytki włości wszerz i wzdłuż mieczem i ogniem powojował, i z wielkiemi łupami do Polski się wrócił, nie mając przeciw sobie z Rusaków na odpór nikogo, bo był Jaropełk w lasy między jeziora, zwątpiwszy w swojej mocy, ustąpił.

Bolesław Ruskie państwa wojuje.

O CHYTRYM PORAZENIU
BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO
OD RUSKICH XIĄŻĄT POD HALICZEM,
ROKU 1139.

Rozdział trzynasty.

Ruskie xiążęta, chcąc się pomścić nad Bolesławem Krzywoustym, monarchą Polskim, zburzenia Włodimirskich i inszych Ruskich ziem, zjechali się do Włodimirza, radząc podnieść wojnę i ruszenie walne na Polaki. Ale Jaropełk, xiążę Kijowskie i Włodimirskie, namówił wszytkich, aby radniej fortelem, niż jawną wojną przemyślali o poimaniu albo zabiciu

Bolesława Krzywoustego, który był w każdym postępku rycerskim szczęśliwy i niezwyciężony. Wygnali tedy naprzód Jarosława, xiąże Halickie, dla tego, iż z Polaki przestawał i stronę Bolesławowę trzymał, radę i postępki Ruskich xiążąt wydając. Ten będąc wygnany, przyjachał do Bolesława Krzywoustego, prosząc o pomoc przeciw xiążętom Ruskim, aby zaś mógł stolice swej xięstwa Halickiego dostać. Naprawił potym chytro Jaropołk, xiąże Kijowskie, Haliczany, aby u Bolesława prosili przywrócenia xiążęcia swego Jarosława na Halicz, a iżby go sam swą osobą przyprowadzić raczył; naprawił też i najął Jaropołk slachtę węgierską, pograniczną Halickiemu xięstwu, ku tej zdradzie, którzy także jako Haliczanie, zdradliwie prosili Bolesława, aby na ojczyste xięstwo, Jarosława przyprowadził, obiecując mu na wszytkim być pomocnymi, a mówiąc, iż xiążęta Ruskie wszytki rozgniewania twojego żałują i już w Haliczu chcą się s tobą zgodzić i wiarę s posłuszeństwem przysiądz. Zdradne poselstwo.

Bolesław Krzywousty, jako był z przyrodzenia szczery i łatwy ku wierzeniu, wnet onemu ich żądaniu uwierzył, a z małym wojskiem, nie spodziewając się zdrady, Jarosława na xięstwo Halickie prowadził. A gdy się do Halicza przybliżał (które miasto i zamek leży nad Dniestrem, pod górami sarmackimi Tatrami, Ruskie państwa od Węgier dzielącymi) naprzód uphy Węgierskie, sprawne do bitwy, potykały go, z pozdrowienim, a przeminąwszy Polaków, z tyłu im zasiedli; po Węgrach wyjachali też Haliczanie, a także Polaków przeminąwszy, za ich wojskiem w sprawie stanęli. Co obaczywszy Bolesław, domyślił się, iż wpadł w sidła zdradliwe, a przyzwawszy Wsebora, wojewody Crakowskiego, hetmana wojsk Polskich, począł z nim o onej zdradzie i uwiarowaniu jej rozmawiać, a gdy koło tego tractują, obaczą, ali wielkie uphy Ruskie na czoło sprawione, do bitwy Jaropełk xiąże, popędliwą spiesznością wiedzie. Tu dopiero bez wątpienia obaczył się Bolesław być zdradzonego i zewsząd nieprzyjacielskim wojskiem w koło ogrodzonego; wszakże mężnie umrzeć, niżli sromotną ucieczką, nieprzyjaciołom zwycięstwo zostawić umyślił, a zszykowawszy uphy swoje przeciw Węgrom, Haliczanom i Jaropołkowi, i krótkie napominanie ku śmiałemu podkaniu, do żołnierzów uczyniwszy, naprzód na wojska Ruskie, które Jaropołk sprawował, uderzył. Starli się i ścięli ogromnie obiedwie stronie, przebija obłoki krzyk i huk mężów, rozlegają się głossy chrapliwych trąb i grzmot hucznych bębnów; zbroje chrzęszczą, konie rżą, ranni stękają; z boków, z tyłu, na czoło, Polacy dla zdrowia, Rusacy dla zwycięstwa i waśni nacierają; a w tym Bolesław s swoim ćwiczonym starym rycerstwem, już był Rusaków dobrze wsparł, aż hetman jego, wojewoda Crakowski, Wszebor, uciekł, a za tym jego przykładem, większa część wojska Polskiego pierzchnęła. Poczynał jednak mężnie broniąc się i odpierając Rusakom i Węgrom, Bolesław chudziec z małą drużyną swoich, a tą już zranioną i spracowaną; a gdy za rzecz sromotną uciekać poczytał, przedsię nie chciał umrzeć, nie pomściwszy się nad nieprzyjacioły, aż z przygody pod nim koń wielą ran ukłuty i ustrzelany, upadł. Tam jeden prosty, chudy a nieznaczny żołnierz, podniosłszy Bole-

Witanie zdradliwe pod Haliczem.

Jakoby się tylko na znak wdzięczności okazowali.

Otóż tobie witanie.

Fortel za fortel Rusacy Polakom oddają.

Bolesławowa bitwa niespodziana z Ruskimi xiążęty pod Haliczem.

Wsebor wojewoda Krakowski zdrajca.

Męstwo i niebezpieczność króla Bolesława.

Lepszy chłopek i prosty drab niż wojewoda.

Bolesław zdradą porażon.

sława z ziemie, na konia go swego wsadził, napominając i prosząc, aby więcej ojczyznę i królestwo Polskie, a niż sławę i chwałę swego zwycięstwa uważał, a ucieczką do lepszego szczęścia zdrowie zachował. Tak że Bolesław Krzywousty, który przedtym bitew znacznych polnych a walnych, czterdzieści i siedm z szczęśliwym zwycięstwem otrzymał, na ten czas był w chytre sidła przywiedziony i zwyciężony od Rusaków, a z więzienia, albo zabicia, dzielnością prostego żołnierza wybawiony, którego potym hojnie wielkimi dary i majętnościami i przełożeństwem senatorskim opatrzył i uprivilejował i herb *Nowinę*, kotłowe ucho z krzyżem, na slachectwo nadał i potomkom potwierdził. A wojewodzie, który od niego z bitwy uciekł, zajęczy kożuch i kądziel z wrzecionem, w podarek posłał, nikczemność jego a płochość zajęczą, i sprawy niewieście nie męzkie tym znacząc, który wojewoda potym się sam z rospaczy na dzwonicy u kościoła imienia swego obiesił.

Nowina herb, to prawy slachcic.

Ten herb w Litwie naprzod Dawix jest nadany od Jagela.

Podarek wojewodzie zdrajcy.

Bolesław też Krzywousty z frasunku wielkiego po onej porażce umarł, a w Płocku pochowan, nad którym się Jaropełk, xiążę Kijowskie, tym chytrym fortelem pomścił onego swojego poimania przez Włostowicza.

Nielepiej że było zdrajcy mężnie a sławnie umrzeć.

Et sic ars deluditur arte, tak klin klinem, zdradę zdradą, wybijają. O czym *Vincentius Cadlubcus, Dlugosus, Miechovius fol.* 81, *cap.* 14, *lib.* 3, *Cromerus lib.* 6, *Bielscius ex Vapovio fol.* 245, *Herbortus &c.*

O SMIERCI JAROPEŁKOWEJ

A O SROGICH, CZĘSTYCH, A USTAWICZNYCH ROSTERKACH I WOJNACH XIĄZĄT RUSKICH O STOLICĘ KIJOWSKĄ.

KSIĘGI SZOSTE.

Rozdział pierwszy.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana,

PANA MIKOŁAJA MONIWIDA OLECHNOWICZA

DOROHOSTAJSKIEGO,

POŁOCKIEGO WOJEWODY,

WOŁHOWISKIEGO, SERESEWSKIEGO &c. STAROSTY,

DZIERŻAWCE GONDIŃSKIEGO, &c.

Roku od Christusa Pana 1140, Jaropełk Włodimirowic, xiążę Kijowskie, wymowny, chytry, w zwadzie i w poradzie dzielny, który to niezwyciężonego Bolesława Krzywoustego, fortelem i chytrą zasadką pod Haliczem zwyciężył i poraził, z długu przyrodzonego śmierci się uiścił, która go sama chytrzejszą samołówką podeszła, w Kijowie w kościele S. Andrzeja pochowan. A na jego miejsce Wiecisław, brat rodzony wstąpił i Kijowską stolicę osiadł. Ale skoro Wsewold Olhowic przyciągnął z wojskiem do Kijowa, ulękł się Wiecisław, a nie chcąc się z nim bitwą kostować i spólnej krwie chrześciańskiej dla doczesnej stolice rozlewać, pogodził ich metropolit, tak, iż Wiecisław z Kijowa ustąpił, a xięstwo Turowskie z udziału wziął, a Wsewold monarchią Kijowską w pokoju otrzymał, potym na stolicę z zwykłymi ceremoniami był podniesiony.

Vincentius Kadłubcus, Cronika Ruska i Miechovius fol. 89 cap. 17.

Wsewold xiążę Kijowskie.

Potym Wsewold, xiążę i jednowładziec Kijowski, wykonawszy na państwie puł siodma lata, umarł roku Pańskiego 1147 miesiąca Lipca 12 dnia, a Ihor, syn jego, po nim opanował stolicę monarchiej Kijowskiej; Kijowianie zaś przyzwali przeciw Ihorowi Wsewoldowicu, panu swemu, Isasława, xiążę Pereasławskie, który gdy z wojskiem ku Kijowu ciągnął, wyprawił się też przeciw jemu Ihor z Swantoslawem bratem, ale obaczywszy moc jego wielką, niezwodząc bitwy, obadwa s pola uciekli, a Isa-

Ihor xiążę Kijowskie.

Isasław xiążę Kijowskie.

sław, xiążę Pereasławskie, do Kijowa wjechał i stolicę xiążęcą opanował. We cztery dni potym, Ihor Wsewoldowic poimany, do Isasława był przywiedziony, którego do Pereasławia odesławszy, w więzieniu chował, a potym, jako sam prosił, w cernce go postrzygł i w monasterze opatrzył.

Z xiążęcia Ihora cerniec.

Co usłyszawszy insze xiążęta Ruskie: Georgi, brat Jaropełków, Olech, Rościsław i Swantosław, nienawiścią i zazdrością pobudzeni, powstali przeciw Isasławowi Kijowskiemu i Pereasławskiemu xiążęciu, chcąc go z stolca Kijowskiego zrzucić; a gdy ciągnęli przeciw jemu spólną mocą, Isasław też z wojskiem, które miał gotowe, nie czekając oblężenia, potkał się z nimi, gdzie wiele uphów Ruskich zbitych, z obu stron poległo, aż na ostatek Isasław od wielkości porażony, widząc wojsko pogromione, pierzchnął do Kijowa, a stamtąd zaraz wziąwszy żonę i syny do Lucka uciekł; a xiążę Georgi zwycięstwem do Kijowa wjechał i siadł na stolicy dziada swojego, a Pereasław, dziedziczne xięstwo Izasława wygnanego, dał synowi swemu Rościsławowi.

Bitwa wnętrzna Ruskich xiążąt o Kijów.

Georgi x. Kijowskie.

Potym xiążę Izasław tegoż roku 1147, przeciw Georgemu, który go z Kijowa wygnał, począł wojsko nowe zbierać. Prosił też za wielkie podarki na pomoc Bolesława Kędzierzawego, monarchy Polskiego, Krakowskiego i Mazowieckiego, i brata jego Henrika, Sendomierskiego, xiążąt; zebrał i Węgrów za pieniądze nie mało.

Długosus, Miechovius fol. 96 cap. 21, lib. 3 Cromerus lib. 6 fol. 99 *secundae aeditionis.*

A gdy Bolesław Kędzierzawy i Henrik, bracia, z wojskiem Polskim, Węgrowie także na pomoc mu przyciągnęli, położyli się obozem u Cemerina, gdzie całą zimę leżeli, a nic godnego dla gnusności i nieśmiałości Izasławowej nie sprawiwszy, i xiążęta Polskie i Węgrowie, na wiosnę wojska rospuściwszy, rozjechali się każdy do państwa swego.

Cemerin.

Nikczemność wodza i hetmana.

Czego dowiedziawszy się Georgi, xiążę Kijowskie, zebrał wojsko z dwiema synami swoimi, Rościsławem i Andrzejem, i z bratem Wiecesławem i z inszymi pomocnymi xiążęty Ruskimi i obległ Izasława na Lucku, ze wszytkich stron, mocno sturmując. A gdy pokoju prosił przez Włodimirka, xiążę Halickie, uczynił z nim przymierze Georgi, xiążę Kijowskie pod słusznymi condiciami, gdy przysiągł więcej nie być przeciwnym.

Izasław gnuśny oblężon.

Ale potym rychło tę przysięgę złamał: bo gdy Rościsław, syn Georgego, xiążę Pereasławskie, umarł, xiążę Izasław, zebrawszy się z Luczany i Wołyńczami, chciał ubieżeć i opanować Pereasław, a nagotowawszy ku temu wiele batów i łodzi wielkich i małych, puścił się Dnieprem, gdzie gdy mu Jeorgi, xiążę Kijowskie, z pomocą Połowców i inszych xiążąt, chciał przewozu zabronić, stoczyli z obu stron bitwę srogą na Dnieprze w łodziach. Potym Isasław xiążę z strijem swoim Wiecesławem, męstwem Wołyńców i Luczan Georia, xiążę Kijowskie, i Połowców, także inszych xiążąt pomocy, wodną bitwą rozgromili i porazili, aż xiążę Georgi z synami i z Połowcami ledwe uciekł, i zawarł się w Pereasławiu, a Isasław z strijem swoim Wiecesławem po tym zwycięstwie Kijów wziął i opanował, a zaraz z większym wojskiem Georia goniąc, obległ go mocno w Pereasławiu i synów jego, sturmując tak długo, aż Georgi ściśniony i przypędzony, na nowe conditie musiał przysiądz i z Pereasławia ustąpić Isa-

Bitwa Ruskich xiążąt na Dnieprze wodna.

Isasław Kijów stracony odiskał.

sławowi. Co gdy uczynił, dał mu pokój xiążę Isasław, i wolno go z synami puścił, a Pereasław ricerstwem swym osadziwszy, do Kijowa świeżym zwycięstwem odiskanego, odjachał. Odmienność Fortuny niestałej.

Tak szczęście w ludzkich sprawach dziwnym szykiem włada,
Zwyciężony zwycięszczę bija i posiada;
Ten był wygnan, zaś wygnał Juria, a oboje
Kijów, Pereasław, wziął dwie stolicy swoje.
Nie mógł tego dokazać z Węgry i z Polaki,
Zaś przez Wołyńskie, wszytko odiskał, Kozaki,
Przegrał bitwę na ziemi, wygrał ją na wodzie.
Umie swych wiernych zawżdy Bóg cieszyć po szkodzie.

A gdy na pomoc ojcowi Isasławowi, xiążęciu Kijowskiemu, Mścisław syn, Węgry prowadził, za pieniądze zebrane, Włodimirko xiążę Halickie, upatrzywszy na nich czas, u Sapuhojna, w nocy nade dniem wszytkich pijanych, leżących jako bydło w spiącki pobił, porzezał i pomordował; bo ich Mścisław opitych wzbudzić nie mógł. Miechovius pisze: *Omnes tanquam pecora trucidavit.* Sapuhojno, gdzie Węgrowie porzezani są od Haliczan. Pijaństwo w wojsku szkodliwe.

Czym poruszony xiążę Isasław, posłał syna swego Mścisława wtóry raz do Węgier z wielkimi podarkami, aby Węgrów przeciw Włodimirkowi Halickiemu przywiódł. Dla czego sam Stephan, król Węgierski, chciwością pomsty pobitych ludzi swoich zapalony, przyciągnął z wojskiem i z Mścisławem pod Halicz, gdzie im Włodimirko bitwę dał, ale od wielkości Węgrów przemożony, straciwszy uffy swoje do Przemysla uciekł, za którym Stephan, król Węgierski ciągnął, i ucisnął go na Przemyślu tak bardzo, aż musiał pokoju prosić, ale Isasław, xiążę Kijowskie, przyciągnąwszy z wojskiem nowym do obozu Stephanowego, nie przyzwalał na pokój z Włodimirkiem xiążęciem Halickim, nieprzyjacielem swoim, wszakże Stephan obudwu pogodził, a z wojskiem do Węgier odciągnął, Isasław się też z synem Mścisławem do Kijowa wrócił. Włodimir xiążę pod Haliczem od Węgrów porażony.

Tegoż roku xiążę Georgi, albo Jurgi (który był wygnał Isasława z Kijowa, a potym Isasław onego), zebrał wojsko z synami swoimi i z Rostowczami, z Sudałczami, z Połowcami i xiążęty Rezańskimi, a przyciągnąwszy mocą pod Cerniehów, dobywał zamku, na wieże i na blanki sturmując. Ale skoro Isasław na odsiecz z pomocą Cerniehowianom przyszedł, zaraz Połowcy, ulęknąwszy się, pierzchnęli, za którymi też xiążę Georgi, nie ufając mocy swej, odciągnął do Nowogroda, a nie czując się i tam być bespiecznym, syna Wasilka w Nowogrodzie dla obrony zostawiwszy, sam na Susdal ujechał. A Isasław, xiążę Kijowskie, gdy nie zastał pod Cerniehowem Georgego, ciągnął za nim do Nowogroda, s którego też Wasilko uciekł do ojca na Susdał. A Isasław, gdy ku niemu Nowogrodzanie s pokorą, i s podarki, prosząc łaski, wysli, dał im pokój, a do Kijowa się wrócił. Cerniehów oblężony i wyzwolony.

Wyprawił potym xiążę Isasław syna Mścisława na Połowców, który ich krainy z wojskiem Ruskim zburzył, i namioty z obozami pobrawszy, Połowcy pogromieni.

i chrześcianów więźniów wielkość wybawiwszy, z rozmaitymi łupami i polonami ludzi i bydła, z zwycięstwa triumphując do ojca na Kijów przyjechał.

Tegoż czasu Włodimirko, xiążę Halickie, umarł, a Isasław, chcąc się pomścić starej nieprzyjaźni, podniósł wojnę na syna Włodimirkowego; co słysząc Haliczanie, zebrali też wojsko niemałe z xiążęciem swoim młodym, a iż był jedynak, prosili go aby na Halicz ustąpił, dla bespieczności zdrowia swego, ślubując mu mężnie i cnotliwie za jego ojczyznę, nieprzyjacielowi się zastawić. A gdy Isasław, xiążę Kijowskie, na Haliczany przyciągnął, potkali się z nim Haliczanie ogromną bitwą i przeważną a uporną śmiałością nad Seretem rzeką, a gdy z obu stron wielkość uphów poległa, na ostatek pomieszały się obiedwie wojska, iż jeden drugiego nie znał (bo wszystko Russacy byli) a swój swojego bił, także obiedwie stronie za zwyciężonych się mając, z onego pobojscza odeszli. A skoro się Isasław do Kijowa wrócił, uiścił się śmierci z długu będąc na rok zawity pozwany, lata od narodzenia Christusa Pana 1158, Novembra miesiąca 13 dnia, pochowan w monasterze S. Fiedosia, albo Fiedora w Kijowie.

Cnota Haliczanów ku panu swemu.

Bitwa ogromna i pomieszana.

Po śmierci Isasława, xiążęcia Kijowskiego, Rościsław, xiążę Smoleńskie, przyjechawszy do Kijowa, stolicę jego osiadł i opanował, a zebrawszy się z xiążęty: z Swatosławkiem Wszewoldowicem i z Mścisławem Isasławicem, ciągnął pod Cerniehów przeciw Isasławowi Dawidowicu, xiążęciu drugiemu strijecznemu bratu niedawno zmarłego xiążęcia Isasława Kijowskiego, chcąc go z Czerniehowa wygnać; ale Bóg, który zakazał cudzego pragnąć, onę sprosną ambitią skarał. Bo Isasław Dawidowic, przyzwał na pomoc Hleba Juriowica i Połowców, którzy gdy bez omieszkania przyszli i złączyli się z Isasławem Dawidowiczem, zaraz Rościsław xiążę Kijowskie i Smoleńskie, obaczywszy ich moc wielką, ulękł się, a nie chcąc szczęścia bitwy kosztować, posłał na rokowanie, postępując Isasławowi Dawidowicu Kijowa, a Mścisławowi, synowcowi jego, Pereasławia. Co słysząc Mścisław Isasławowic, rozgniewawszy się, ujachał z swoim rycerstwem s pola, a za nim wszytkie drugie xiążęta rózno pierzchnęli i uciekli. A Połowcy, udawszy się po nich, wiele ich uphów, bojarów Ruskich posiekli i poimali; wsi, kościoły i monastery paląc i burząc, z wielkim polonem do swoich stron uszli. A Isasławic Dawidowic, będąc bez bitwy zwycięzcą, do Kijowa wjechał, z którego mu Rościsław Smoleński musiał ustępić, co był tę wojnę, uwiedziony chciwością panowania, z swoją szkodą zaczął.

Rościsław xiąże Kijowskie.

Przykład gniewu Bożego i odmienności szczęścia, dla pragnienia cudzego.

Et timuerunt ibi, ubi non erat timor.

Patrzaj dziwnej Fortuny odmienności.

Tak gdy cudzego pragnął i swoje utracił,
Bo z chciwą ambicią upadek się zbracił.

Przyciągnął potym xiążę Georgi albo Jurgi, z wojskiem do Kijowa (on, co był Isasława, a Isasław jego wypędził), a gdy do miasta i do zamku sturmował, rokował z nim Isasław Dawidowic i postąpił mu Kijowa, który mu był niedawno spuścił Rościsław, xiążę Smoleńskie. Tak tedy Georgi wtóry raz usiadł na stolicy Kijowskiej, dziada swojego, a ty krainy

Georgi odiskał Kijow.

Ruskie między syny rozdzielił: Andrzejowi dał Wyszegrad, Borisowi Turów, Hlebowi Pereasław, a Wasilkowi Porssy.

Potym Georgi, xiążę Kijowskie, nie przestając na tym, iż Mścisława Isasławica z Pereasławia ojczystego xięstwa wygnał, posłał przeciw jemu wojsko mocne do Przesopnice, gdzie na ten czas xiążę Mścisław mieszkał, który przestraszony mocą nieprzyjacielską i bacząc się być nierównym do potkania, uciekł na Lucko, a stamtąd do Polski przyjechał, prosząc o pomoc xiążąt Polskich: Bolesława Kędzierzawego, Miecława i Henrika, którzy zgromadziwszy z xięstw swoich mocy, ciągnęli obyczajem nieprzyjacielskim do Rusi, chcąc Mścisława nietylko na Pereasławską, ale i na Kijowską stolicę posadzić. Co usłyszawszy xiążę Jurgi Kijowski, a obawiając się mocy Polskich xiążąt, przejednał Mścisława i jego rodzone braty: Włodimira i Jarosława, syny Isasławowy, dziedzice i ojczyce Kijowskiego stolca, a tak im Włodimirskie, Pereasławskie i Przesopnickie xięstwo, jako i insze im służące dzierżawy, okrom Kijowa, zwrócił i przysięgą tego potwirdził, iż się nigdy potym na ty ich państwa targać nie miał. Przesopnica. Polacy do Rusi.

Ale rychło przysięgę złamał i obległ xiążę Mścisława na zamku Włodimirskim, gdzie bardzo wiele rycerstwa zabitego z obudwu stron poległo, gdy Polacy, którzy służyli za pieniądze Mścisławowi, częste wycieczki z zamku na wojsko Georiego, xiążęcia Kijowskiego czynili, i wiele ich zabijali, tak iż Georgi kilko uphów swoich straciwszy, z sromotą musiał do Kijowa odciągnąć. Tamże rychło potym niemocą zjęty, świeckiego panowania chciwość łakomą ostateczny raz pożegnawszy, umarł, pochowan w kościele S. Spasa Berestowskiego, roku od zbawiennego narodzenia Christusa Pana 1164, Maja dnia 15. Włodimirz oblężon. Georgi xiążę Kijowskie umarł.

Po śmierci Jurgiego albo Georgego, xiążęcia Kijowskiego, Isasław Dawidowic, xiążę Cerniehowskie, Kijowską stolicę opanował, ale go tejże zimy Mścisław Isasławowic z Kijowa wypędził, a gdy mu rychło omierzła ojcowska stolica Kijowska, tejże jesieni spuścił Kijów Rościsławowi stryjowi swemu, xiążęciu Smoleńskiemu. Ale się też i temu Kijowskie państwo wnet sprzykrzyło, i spuścił je Włodimirzowi Mścisławowicu. Co słysząc Mścisław Isasławic, Włodimirskie xiążę, rozgniewawszy się wyrzucił Włodimirza Mścisławowica, a sam Kijowską stolicę ojczystą wtóry raz osiadł i opanował. Kijów się powłocy.

Potym Andrzej Georiowic, xiążę Susdalskie, nie mogąc tego ścierpieć, iż Mścisław na Kijowie panował, do którego się on bliższym po ojcu Juriu czynił, zebrał wojsko z Susdalców, Rostowców i Włodimirców, nad którym syna Mścisława przełożył. Przyszło mu też na pomoc dziewięć inszych xiążąt Ruskich: Hleb, Pereasławskie; Roman, Smolenskie; Dawid, Wyszehrodskie; Włodimir Andrzejowic, Dimitr Juriowic, Georgi i Sławiec, rodzoni bracia, Olech i Jurgi, Swatosławowicy xiążęta, ci wszyscy obegnali i oblegli Mścisława Isasławowica na Kijowie, który dla długiego oblężenia, nie mogąc głodu dalej cierpieć, uciekł do Włodimirza zamku drugiego swojego xięstwa Wołyńskiego. A xiążęta przerzeczone dobywszy zamku i miasta Kijowskiego, żonę i syna Mścisławowego poimali, 10 Xiążąt Ruskich Kijow obiegły.

a miasto Kijowskie wszytko na łup i na drapiestwo żołnierzom swoim i rycerstwu dali, którzy nie przestawając na łupie miejskim dosyć okwitym i bogatym, święte kościoły, cerkwie i monastery wyłupili i wybrali. A gdy się uskromiło łupiestwo, zaraz Mścisław Andrejowic, hetmanem nad tym wszytkim wojskiem będąc, stryja swojego Hleba, xiążę Pereasławskie, na stolicy Kijowskiej posadził, który gdy potym dwie lecie na państwie ledwo wykonawszy, umarł, na jego miejsce Roman, Smolenskie xiążę wstąpił i monarchią Kijowską, o którą przodkowie jego, jeden drugiego zabijając i wyganiając, za łby chodzili, opanował.

Russacy sami Kijów burzą.

Hleb xiążę Kijowskie.

Roman xiążę i monarcha Kijowski.

A gdy Litwa z Jaczwingami, ludzie leśni, zebrawszy się spólną mocą do Ruskich xięstw wtargnęli i łupy wielkie pobrali, z których byli zwykli żyć, zebrał się na nich Roman, monarcha Kijowski, a s korzyścią w leśne jaskinie uciekających dogonił i poraził, rosproszył i łupów część większą odgromiwszy, wielkość Jatwieżów i Litawów poganów poimał, a zagnawszy ich do Kijowa i do inszych zamków Ruskich, w srogim więzieniu chował, cięzkie a bydlęce roboty nimi odprawując, drugich kazał okowawszy w pługu zaprzągać, a jako wołami pola orać, starzyny, karcze na nowinach albo ładach, jako po rusku zową, uprzętać; skąd ona przypowieść była urosła, gdy jeden Litwin nauczywszy się języka ruskiego, w pługu ciągnąc, rzekł: „Romanie, Romanie! lichym się karmisz, Litwuju oreż!"

Litwa do Rusi.

Litwą Russacy orzą.

Romanie chudym się karmisz.

Ale się i ten xiążę Roman niedługo wysiedział na stolicy Kijowskiej, bo Jarosław Isasławic, zebrawszy wojsko z Połowców i z Rusi, wygnał xiążę Romana, a sam Kijów opanował i stolicę swoję, jako monarcha ugruntował. O czym Latopiszcze Ruskie i Miechovius lib. 3, cap. 22, fol. 98 świadczą.

Na tym się miejscu omylił Miechovius, pisząc Jarosław Jarosławic, bo ma być Jarosław Isasławic.

O WOJNIE POLSKIEJ Z RUSIĄ.

Potym roku 1179, Kazimirz Wtóry, Sprawiedliwy nazwany, Bolesława Krzywoustego syn, xiążę Polskie, widząc pogodę na xiążęta Ruskie, gdy sami z sobą za łby chodzili, najechał ich krainy, Polszcze przyległe, które częścią podanim, częścią mocą opanował, jako Brzeście, które dziś zową Litewskie, Włodimirz, Drohiczyn i Przemyśl, jako Długosz i Miechovius fol. 100 cap. 23 piszą. Ale Vincentius Cadłubkus Cronikarz Polski pirwszy, za którego żywota ty się rzeczy działy, nie wspomina aby miał w ten czas Kazimirz tak wiele Ruskiego państwa odjąć, tylko iż Brzeście Litewskie, które się było od Polski do Rusi przedało, ten Kazimirz zebrawszy się z wojskiem odiskał, więcej nic, czego i Cromerus lib. 6 podpiera. A xiążęta Ruskie, pogodziwszy się, według Latopiszczów Ruskich i Litewskich, nie dały też długo w państwach swych Polakom panować,

Długosus et Miechovius fol. 100 cap. 23.

Cazimirz monarcha Polski zamki w Rusi pobrał.

bo i swoje w zgodzie (s którą państwa rostą) odebrali i kilko zamków Polskich urwali. Zgoda święta.

Zatym też Brzeście Litewskie, roku od narodzenia Christusa Pana 1182, z posłuszeństwa się Polskiego wybiło i wszytek on kraj do Ruskiego przełożeństwa znowu przystąpił. Co słysząc Kazimirz, xiążę Polskie, obległ Brzeście, a dobywszy go za 12 dni sturmem ustawicznym, winniejszych na gardle skarał, i zamek nad miastem zbudował, który Polskimi żołnierzami przeciw Rusakom osadził, jako Długosz, Miechovius fol. 103, Wapowski, Bielski fol. 248, świadczą. Brzeście od Polaków odstąpiło. Zamek w Brześciu od Polaków zbudowan.

Od Brześcia zaraz Kazimirz, Polskie xiążę, z wojskiem ciągnął do Rusi Podhorskiej, jak Vincentius Cadłubkus w swej Cronice pisze, chcąc posadzić siestrzeńca swego Mścisława na xięstwo Halickie, którego byli drudzy bracia xiążęta Ruskie z państwa wygnali, dawszy mu przyganę, iż był bękart, która wyprawa była przykra i straszliwa Polakom, jako Cromerus pisze: *Moleste ferebant eam expeditionem pleriquae proceres, fortassis recordatione cladis apud illum oppidum, Crzivousto Boleslao regnante acceptae.* Bo pamiętali na onę swoję pirwszą nieszczęśliwą pod tymże miastem z Bolesławem Krzywoustym porażkę, wszakże za xiążęciem swym musieli niebożęta Polacy ciągnąć.

O BITWIE POD HALICZEM Z XIĄŻĘTY RUSKIMI
I PORAŻENIU ICH OD POLAKÓW.

Rozdział drugi.

Kazimirz Polskie xiążę siestrzeńca Mścisława
Chcąc posadzić na xięstwo dziedzicznego prawa,
Przyciągnąwszy pod Halicz z wojskiem się położył,
Patrząc jakby i s której strony zamku pożył.
Włodimirz też i Wszewold wnet się zgotowali, Wsewold i Włodimirz X.
Ten Halickie, ten Bełskie wojska zszykowali,
Insze im też xiążęta na pomoc przybyli,
Chcąc aby z swych stron mocą Polski gwałt odbili.
Tak ciągnęli pod Halicz spieszno strasznym pędem, *Cromer: Tunc vero aperte nostri fremere in principem, & queri, se plane prodi hostibus.*
A uphy się po polach rozciągnęły rzędem,
Które Polacy widząc wnet się polękali,
Gdy w temże miejscu pierwszy pogrom wspamiętali.
Ale Kazimirz xiążę wnet wesołą mową,
Jął ich cieszyć nadzieją zwycięstwa gotową,
Aby się nietrwożyli z tej Ruskiej wielkości,
A mężnie poruszyli wrodzonej dzielności.

Kiedy ono Bolesława Krzywoustego gromili.

By się na tymże miejscu swej braciej pomścili,
Których Rusacy zdradą, nie męstwem, pobili,
Gdyż z ucieczką sromota, z męstwem sława chodzi,
Śmiałych szczęście wspomaga, płochym bojaźń szkodzi.
Tak Polaki Kazimirz posiliwszy swoje,
Zszykował ich, a Wszewold Rusi tile dwoje,
Z Włodimirzem wywiedli ogromnych z sajdaki,
Tak się z krzykiem gwałtownym potkali z Polaki.

Crom. Concuritur infestis armis.

Bitwa sroga Polaków z Rusią

Trąby, surmy, i bębny huczą w każdej stronie,
Mężów krzyk, grzmot zbroj brzmiących, rżą hasając konie,
Mars zapalczywy wszytkich z obu stron podżega,
Aż niebo, lassy, ziemia, z trwogi się rozlega.

Cromerus fol. 113 *Praemebantur nostri in sinistro cornu a sagittarijs,nec satis iam servabant ordines.*

Ruskie uphy na Polski róg lewy natarły,
A zaraz strzelbą z łuków gęstą Lachów wsparli,
Iż znaków niepatrząjąc ufy pomieszali
Polacy, a w porządku szyków zfankowali.
Russacy grad żelazny tym śmielej puszczają,
A strzały z krzywych łuków swiszczące latają,
Latają, a w co który Rusin zmierzy, ali
Albo koń, albo sam mąż, na ziemię się wali.
Kozacy zaś Wołyńscy z boków się zkradali,
A stąd i zowąd Polskie uphy rozrywali,
A jeśli rohatiną mąż w męża zawadził,
Zaraz duszę wypłoszył, i s konia wysadził.

Mikołaj wojewoda Krakowski.

Wojewoda Krakowski ten lewy róg rządził,
A już przed gwałtem Ruskim pewnieby był zbłądził,
Byłby Polaków Wszewold z Wołyńcy potłoczył,
Gdyby Kazimirz z świeżym uphem nieprzyskoczył.

Dzielność Kazimirzowa.

Vincentius Cadlubcus. Casimirus magno vitae suae periculo suis succurrit & inclinatum aciem vix restituit.

Ale przytarwszy z boku przeważną dzielnością,
Wsparł Rusaków, acz z wielką swą nieprzespiecznością,
Bo przez uphy Halickie przebił się sam śmiele,
A potym i Wołyńców na placu zbił wiele.

Rzecz Kazimirzowa do zamięszanego wojska.

Posilając swych krzyczy: hej dzieci do sprawy,
A to nam Bóg szczęście przywraca łaskawy,
Nietrwożcie się, wspomnicie na swych przodków sławę,
Którzy Rusaki siekli, jak chłop kossą trawę.

Hetman sprawny wiele waży. Lepsze wojsko jeleniów gdzie wódz lew, niż wojsko lwów, z jeleniem hetmanem.

Tak że ledwo i męstwem Kazimirz i słowy
Zahamował róg lewy uciekać gotowy,
I przywiódł ich do sprawy: patrz jak hetman sprawny
Wiele waży na wojnie, masz tu przykład jawny.

Crom. Reprimuntur feroces Russi.

W tym Polacy już będąc posileni w trwodze,
Uderzyli na Ruskie uphy gwałtem srodze,
Iż ich na staje wsparli bijąc, siekąc z hukiem,
A niedali żadnemu rospostrzec się z łukiem.

Szczęście od Rusi do Polaków.

Już nie strzelbą, ale wręcz swój na swego godzi,
A chęć zwycięstwa wszytkich do męstwa przywodzi.
Szczęście zaś które i tam i sam latać zwykło,
Od Rusi do Polaków zdradnym skrzydłem znikło.
Iż Ruś która zwycięstwo w ręku miała prawie,
Pomieszali się w szyku i zbłądzili w sprawie,
Chrzęst znowu, brzęk od zbroje, a ranni stękają,
Drudzy chorągwi swoich, i hasła nieznają.

Crom: Poloni cohortati sese mutuo in fugam Rutenos coniciunt, & mox commutata fortuna pedem referre incipiunt.

A Polacy gwałtownie wytchnąć im niedali,
Lecz spólnie: bij, bij, zabij, a nie żyw! wołali,
Ruskie uphy pierzchnęły pierwsze z strachem rożno,
A Wsewold by do sprawy przyszli wołał próżno.

Quo animadverso caeteri, qui adhuc nostrorum dextru cornu sustinebant, tergavertunt & ipsi.

To widząc drugie wojsko Halickie, co s prawym
Rogiem Polskim biło się, jeszcze Marsem krwawym,
Podało też tył zaraz, i tam i sam bieżą,
A włosy się na głowie wszytkim z strachu jeżą.

Maiorem longe in fugientibus quam in resistentibus stragem cedunt.

Polacy gonią, biją, sieką, tłuką, kolą,
Drugich jętych związawszy więc pędzą w niewolą,
I więcej ich w ucieczcze, niżli w bitwie zbili,
I łupów zbitych trupów hojnych nałupili.

Xiążęta Ruskie ledwo uciekły.

Wsewold, Włodimirz, konie przemieniając częste,
Ledwo ubiegli w lasy między góry gęste,
Włodmierz zjechał do Węgier żądając pomocy,
Od Bele, a Wszewold zbiegł na Belz trzeciej nocy.

Elisio.

Polacy obozy ich złupili okwite,
I narzędy wojenne wzięli rozmaite;
Haliczanie też zamek i miasto podali,
A Mścisława za pana własnego przyznali.

Polacy otrzymali zwycięstwo nad Russaki.

Tak tę bitwę Długosz i *Miechovius fol.* 103 *lib.* 3 *cap.* 25, *Cromerus lib.* 6 *fol.* 113 *secundae aeditionis, Bielscius ex Vapovio lib.* 2 *editionis fol.* 248 i Vincentius Kadłubcus, napirwszy Cronikarz Polski, za którego się to żywota działo, acz trochę jeden od drugiego rożniej opisują.

O ZŁUPIENIU KIJOWA

I PORAŻENIU XIĄŻĘCIA REZAŃSKIEGO.

Rozdział trzeci.

Potym rychło, jako tenże Miechovius fol. 107, cap. 27, pisze: Swatosław xiążę Cerniehowskie, zebrawszy wielkie wojsko, zazdrością pobudzony, podniósł wojnę na Jarosława Isasławica, monarchę Kijowskiego i obegnał go bez wieści na Kijowie; a gdy Jarosław Isasławic, zwątpiwszy w obronie, z zamku uciekł, Swatosław Cerniehowski dobył Kijowa, gdzie żonę z synem młodym i z rycerstwem i ze wszytkimi skarbami Jarosławowymi poimawszy, do Cerniejowa zaprowadził, zostawiwszy spustoszony Kijów i ze wszytkich skarbów złupiony.

Kijów złupiony.

A Jarosław Isasławic, monarcha Kijowski, wygnany z dwiema wnukami Rościsławowymi, i z uphami rycerskimi, do Kijowa przyjechawszy, mieszczan bogatszych i metropolita, władików, archimendritów, humienów, czernców, czernice i popów wszytkich z majętności i skarbów połupił, wszytkę winę na nich wkładając szkody swojej od Swatosława Cerniejowskiego xiążęcia, uczynionej; a dla wykupienia żony z synem i rycerstwa poimanego od tegoż Swatosława, wielkie podatki na Kijowiany ułożył i niektórych zaprzedał. Swatosława też, chcąc się szkód swych pomścić, na Cerniejowie obległ, ale gdy go nie mógł dobyć, uczynił z nim pokój i przymierze. Umarł potym Jarosław Isasławic roku 1184, a po nim na stolicę Kijowską Swatosław, Cerniejowskie xiążę, wstąpił.

Duchowieństwo w Kijowie złupione.

Wielka niewola na Kijowiany.

Swatosław x. Kijowskie.

Wszewold też potym Włodimirskie xięstwo opanował po bracie swym Michaile, który był tegoż wyższej mianowanego roku, 14 dnia Czerwca miesiąca umarł. Po nim Mścisław Rościsławic, xiążę Rostowskie, chcąc wygnać z Włodimirza zamku Wsewolda, zebrał nie małe wojsko z Rostowców i Połowców. Wsewold także przeciw jemu, a gdy się potkali, poraził Mścisława i Rostowców, xiążę Wsewold, a s tym zwycięstwem zaraz ciągnął przeciw Hlebowi, xiążęciu Rezańskiemu, mając na pomoc dwu synu Swatosławowych, monarchy Kijowskiego, Olhę i Włodimirza i synowca swego, xiążę Pereasławskie, Włodimirza Hlebowica. Co usłyszawszy Hleb, xiążę Rezanskie, z chytrej porady umyślił uprzedzić wojną Wsewolda, a tak zebrawszy się z swoimi ludźmi i z Połowcy pomocniki, wtargnął do Włodimirskiego xięstwa Wsewoldowego, nie chcąc w swoim domu nieprzyjaciela czekać. Dla tego xiążę Wsewold, który już był blisko Rezanu, musiał się nazad ratując swoich z wojskiem wrócić, a gdy się potkał ogromną bitwą z xiążęciem Hlebem Rezańskim, i s Połowcy w ziemi swojej, poraził wojsko nieprzyjacielskie i samego Hleba Rezań-

Wojny wnętrzne xiążąt Ruskich.

Lepszy ten co uprzedzi.

skiego poimawszy po zwycięstwie, w więzieniu zamordował, a dwu synowców jego, xiążąt Mścisława i Jaropełka oślepił, Połowców też poimanych jako poganów wszytkich wyścinał, pomordował i wygładził, inszych Rezańców i pomocy Ruskich xiążąt wolno rospuścił.,

Okrucieństwo nad swoimi Ruskiego xiążęcia Wsewolda.

O ROSTERKACH XIĘSTWA HALICKIEGO, &c.

Potym Mścisław, xiążę Halickie, będąc wsadzon od Kazimirza, xiążęcia Polskiego, po onéj bitwie u Halicza wygranej, na państwo ojczyste, srogo się z poddanymi Rusią obchodził, przeto go trzeciego roku 1185 otruli, a do Włodimirza brata jego, który był z przegranej bitwy do Węgier uciekł, posłali, aby co rychlej na xięstwo Halickie przyjechał, z której wesołej nowiny Włodimirz pocieszony, przyszedł do Bele króla Węgierskiego, prosząc go o ratunek rycerstwem, koniami i nakładem, za czymby mógł ojczyste państwo odiskać i Kazimirzowi, Polskiemu monarsze, odpór dać. Co usłyszawszy król Węgierski Bella, nietylko aby mu ratunek miał dać, ale samego Włodimirza wsadził do więzienia, a syna swego Andrzeja z wojskiem do Halicza wyprawił, aby co rychlej zamek ubieżał, który zmyśliwszy, iż Włodimirz, obawiając się niebespieczności, naprzód go z wojskiem posłał, a sam pozad ciągnie, był wpuszczon na zamek Halicki z wielkim weselim wszytkich Rusaków. A tak ubieżawszy zamek Andrzej królewic Węgierski, osadził go dobrze Węgrami, przymuszając Rusaków iż mu przysięgali, a którzy się wzbraniali przysięgi, tych do więzienia wsadzał, wyganiał, urzędy brał, a swoim Węgrom porozdawał, za czym osiadł wszytko państwo Halickie.

Patrzaj chytrości i złości Węgierskiej.

Fortel Węgierski w ubieżeniu Halicza.

A Włodimirz chudziec, własny dziedzic Halicki, widząc się być jawnie a zdradliwie oszukanym i dwie lecie prawie w więzieniu chowanym od Belle króla Węgierskiego, przenajął stróże swoje, Węgry, podarkami i obietnicami, a z tymiż stróżami, wodzami i towarzyszami z ucieczki do Halicza przyszedł, ale zamku nie mógł dostać, gdy go dobrze bronili Węgrowie.

Włodimirz Halicki dziedzic z więzienia wyszedł.

Zjechali się potym wnet i zbiegli do niego Rusacy, jako do dziedzicznego Pana swojego, a s tymi wszytkie okoliczne xięstwa burzył, najeżdżał i polony wywodził; Przemyslkie też wołości, które już na ten czas ku Polszcze służyły, wybrał i spustoszył. Czego nie mogąc ścierpieć Kazimirz, monarcha Polski, przez hetmana swego, wojewodę Crakowskiego, wojsko drapieżne Włodimirzowo, poraził, iż w góry, które Ruś z Węgierską koroną dzielą, musiał sam Włodimirz uciekać, a widząc się być zewsząd opuszczonym i uciśnionym, udał się z pokorą do Kazimirza Polskiego monarchy, prosząc naprzód przez posły o odpuszczenie winy, a żądając pomocy ku odiskaniu xięstwa Halickiego, ojczyzny swojej pod Węgry, ślubując mu się na potym w wierze i w powinności statecznie zachować. Co Kazimirz, jako monarcha, prawie święty, uczynił, a przyjąwszy go

w łaskę, posłał z nim wojsko Polskie, nad którym Mikołaja, wojewodę Crakowskiego przełożył, dobywać Halicza. Ruskie też wojsko nie małe ze wszytkiego państwa ochotnie jako do dziedzica przybyło. Tak Halicz wkoło obegnali, którego Węgrowie s początku z dobrą otuchą śmiele bronili, spodziewając się króla Węgierskiego Belle z wielkim wojskiem co dzień przyciągnąć na pomoc synowi swemu Andrzejowi, przeciw Rusi i Polakom, ale w nadziei ratunku będąc oszukani i głodem uciśnieni, podali zamek, wymówiwszy sobie wolne odeście do Węgier z rzeczami swymi. Tak Węgrowie z królewicem swym Andrzejem do Węgier byli odprowadzeni, a xiążę Wołodimirz na ojczystą stolicę w zamek Halicki s Polskimi uphami wjechał, z wielką radością wszytkich Rusaków, roku od narodzenia Christusa Pana 1188, którego też czasu Hierusalem Saladin mocny i waleczny król Saraceński wziął pod Chrześciany, i opanował po 88 lecie jako w ręku chrześciańskich było.

Halicz od Włodimirza, a Hierusalem od Saladina Saracena wzięte, jednego roku.

A w Ruskich xięstwach spokojnie się wszytki rzeczy toczyły; Kazimirz też Sprawiedliwy, monarcha Polski, roku 1194, gdy zawołane a wielką hojnością sławne wszytkim stanom slacheckim, duchownym, bogatym i ubogim gody sprawił, w dzień S. Gotarda, gadając się pod dobrą myśl z biskupy i z pany swoimi, o nieśmiertelności dusze i błogosławieństwie świętych po śmierci (bo był człowiek uczony), skoro się napił, omdlał, padł i umarł zarazem, z wielkim strachem i dziwnym domnimanim godujących.

Kazimirz monarcha Polski nagle umarł na weselu.

O PORAŻENIU POŁOWCÓW,

I ZŁUPIENIU KIJOWA &c.

Rozdział czwarty.

Xiążęta Ruskie zjechawszy się na siem do Kijowa, uradzili na Połowców spólną mocą ciągnąć, a tak dwudziestego dnia Czerwca, roku Pańskiego 1194, Połowców, hardzie ufających w swojej mocy, w wielkich zastępach porazili, a namioty i obozy ich pobrawszy, z wielkimi łupy, z sławą i zwycięstwem do Rusi się wrócili. Potym Ihor, xiążę Ruskie, chcąc takiejże sławy dostać, z dwiema synami i z bratem swoim Wsewoldem Olhowicem i z rycerstwem Cerniejowskim, ciągnął przeciwko Połowcom, nie przestając na jednym zwycięstwie, a przeprawiwszy się przez rzekę Don albo Tanais, umyślił wszytkich Połowców wygładzić. Ale Połowcy w wielkim wojsku, bez wieści, nań uderzyli, i nad Donem go tak srogo porazili, iż żaden z wojsk Ruskich żywy nieuszedł; za czym Połowcy kończąc zwycięstwo, do ziem Ruskich, około Pereasławia, wtargnąwszy, wszytki zamki

Połowcy porażeni.

nad rzeką Sulą pobrali i łupy wielkie do swych krain wywiedli, o czym Miechovius fol. 114, lib. 3, cap. 29.

Russacy od Połowców porażeni.

Potym roku Pańskiego 1198, gdy umarł Swietosław, xiążę Kijowskie, i w kościele S. Cirila Cerniejowskiego był pogrzebiony, xiążę Rurik Mścisławic, xięstwo Kijowskie mocą opanował. Ale gdy za postępkiem czasu od Kijowianów był wygnanym, do Połowców się uciekł, od których dostawszy pomocy i mając z sobą synów Olhowych, w niezliczonej wielkości, wtórego dnia Stycznia, zamek Kijowski bez odporu wziął, gdzie pogani Połowcy kościół stołeczny świętej Zophiej i wszytkie insze cerkwie i monastery, srogo połupili, starych i niemocnych część posiekwszy, część poślepiwszy, popy, czernce i czernice, bojary, mieszczany i pospólstwo z żonami i z dziatkami, do swoich ziem w niewolą odwiedli. Poimani też byli w ten czas: Mścisław Włodimirowic i Rościsław xiążęta z swoim rycerstwem, a Rurik na stolcu Kijowskim, acz zburzonym, osiadł.

Cudzoziemska pomoc szkodliwa.

Srogie zburzenie Kijowa od Połowców.

O DOPROWADZENIU PRZEZ POLAKI ROMANA,

XIĄZĘCIA WŁODIMIRSKIEGO

NA PAŃSTWO HALICKIE.

Roku przerzeconego od narodzenia Christusa Pana 1198, skoro Włodimirz, xiążę Halickie, przez Kazimirza, monarchę Polskiego, na państwo posadzony, nie zostawiwszy po sobie potomka, umarł, sstały się nowe rostyrki między xiążęty Ruskimi, gdy się ich wiele domagało Halickiego państwa, a zwłaszcza, Roman, xiążę Włodimirskie, prawem dziedzicznym i przyrodzonym, dla tego, iż był nieboszczyk Włodimirz jego strij, Halicza się imo insze xiążęta, dopierał i upominał; Polacy zaś, Halickie xięstwo usiłowali obrócić w powiat Polskiej monarchiej, jako byli niedawno z Przemysłkiego xięstwa uczynili, ale iż na ten czas mieli domową wojnę z Miecławem Starym, który stolice Krakowskiej mocą dochodził, pod Leskiem Białym, młodym xiążęciem Polskim, uradzili dać xięstwo Halickie xiążęciu Romanowi Włodimirskiemu, na ten czas w Rusi mocniejszemu, którego się w tej mierze obawiali obrazić, boby zaraz był podniósł wojnę z Rusią na Polaki, Halicza mocą dochodząc.

Rozrywka Rzymskiéj podobna możniejszym folgować.

A tak wojsko Polskie z wojewodą Crakowskim hetmanem, s którym się też Lesko Biały, syn Kazimirzów, młody monarcha, naparł ciągnąć, prowadzili Romana, xiążę Włodimirskie, do Halicza, a skoro wjechali w Halickie pola, zastąpili im Haliczanie zbrojni, do bitwy przygotowani, rozumiejąc to, iż Polacy Romana chcą na Halicz przełożyć, którego się oni tyraństwa bojeli i nienawidzieli. Polacy też potkali się z nimi śmiele, a strwożonych rosproszyli.

Bitwa Polaków z Haliczany.

Prosili potym Haliczanie łaski u Leska, monarchy Polskiego, obiecując mu wielkie dary, gdyby im sam panował, a xiążęciu ich Romanowi nie

podawał. Ale gdy nie mogli skutku prośby swojej otrzymać, otworzyli bramy Halickiego zamku, gdzie Romanowi xiążęciu, za roskazanim Leskowym, wiarę i posłuszeństwo przysięgać musieli, a on im też łaskawie i sprawiedliwie panować obiecał; tamże w czapce xiążęcej na stolicę Halicką z zwykłymi ceremoniami od metropolita i władików był podniesion, a Lesko też z wojskiem do Polski się wrócił.

Roman Halickie xiążę.

O PORAŻENIU POŁOWCÓW

I O ROSTERKACH KIJOWSKICH.

Xiążęta Ruskie, pomniąc na częste krzywdy i najazdy, także na ono wyższej mianowane okrutne złupienie Kijowa i monasterów, przez Połowce pogany, zebrali wielkie wojska przeciwko im, a w pola ich, gdzie mieli swoje kociska, ciągnęli: Rurik, Kijowski; Jarosław Wsewołdowic, Pereasławski; Roman Mścisławic, xiążęta; a przyszedwszy bez wieści, na Połowców uderzyli, na ich namioty albo obozy, które oni wieżami zwali, gdzie wielką wielkość Połowców poganów z dziećmi i z żonami, żadnemu stanowi nie przepuszczając, pobili, i do Rusi łupy wielkie wielbłądów, koni i rozmaitych dobytków i wyzwolonych chrześcian więźniów przywiedli. A iż Rurik, xiążę Kijowskie, przywiódł był przedtym niedawno Połowców na wojowanie ziem Ruskich i złupienie Kijowa, tedy za uchwałą inszych xiążąt, od Romana Mścisławica, Halickiego i Włodimirskiego xiążęcia był poimany, który go do Kijowa dowiodwszy, i z żoną wespół w zakon czerniecki postrzygł, a synów jego, Rościsława i Włodimirza, poimanych, do Halicza odwiódł na więzienie, tylko córki wolno puścił.

Xiążęta Ruskie na Połowców.

I dziś domy albo Nomy w Żmodzi wieżami zowią, mieszkania chłopskie, których ja miał 25.

Co widząc xiążę Swiętosław Mścisławic, iż Kijowski stolec bez xiążęcia pusto stoi, wziął Kijów, chcąc na nim panować. Ale Roman Mścisławic, Halickie xiążę, który chciał być mian monarchą wszytkiej Rusi i tak się pisał, przyciągnąwszy do Kijowa, Swiętosława Mścisławica z zelżywością z zamku wyrzucił, a na stolcu Kijowskim Rościsława Rurykowica, którego miał u siebie w więzieniu, posadził, i brata jego rodzonego Włodimirza z więzienia wypuścił, chcąc w tym mocy, łaski, uczynności i miłosierdzia swego, sławę rozmnożyć, a wyprawę wojenną do Polski, którą tegoż roku gotował, snadniej do skutku przywieść; o czym będzie niżej, jako Polskę z inszymi xiążęty Ruskimi i z Litewską pomocą wojował.

Swietosław z Kijowa wyrzucon.

Rościsław Rurikowic na xięstwo Kijowskie.

O TIRANSTWIE ROMANA,

WŁODIMIRSKIEGO I HALICKIEGO XIĄZĘCIA,

MONARCHY RUSKIEGO,

I O WYPRAWIE JEGO DO POLSKI.

Pseudo monarcha.

Rozdział piąty.

Roman, xiążę Włodimirskie, którego, jakośmy wyższej napisali, Lesko Biały, monarcha Polski, na Halickie państwo, ku swej szkodzie wprowadził, okazawszy się na początku Haliczanom łaskawie, wielkim się rychło tirannem sstał: niktórych ścinał i czwiertował, niktórych żywych w ziemię zagrzebywać, drugim z skóry łupić, w stuki rozsiekiwać, na pale wbijać, ścinać, palić, topić, piłami przecierać, oczy wymować i rozmaitymi mękami prawie tirańskimi mordować kazał. A panów Ruskich, którzy przed jego tyraństwem uciekali, łagodnym ofiarowanim przyzwawszy, potym na drzewie zawieszonych, każdego ustrzelał, przypominając to zwykłe swoje tyrańskie przysłowie: „Iż żaden miodu bespiecznie pożywać nie może, ażby pierwej roje pszczół wygładził.”

Roman xiąże drugi Phalaris i Nero.

Tyrańska przypowieść.

Wielkie też skarby zebrał, pobierając dobra i majętności uciekających i wywołanych panów Ruskich. A tym się też w Rusi zmocnił tak bardzo, iż inszym xiążętom Ruskim, był ogromny, za czym jednych zhołdował, a drugich z xięstw wyganiał, posłusznych, według swego zdania, na miejsce wygnanych ustawując.

Litwę też i Jatwieżów, ludzi leśnych w sąsiedztwie przyległych, zwojował, zhołdował i do posłuszeństwa Ruskiego mocą przypędził. A iż Litwa wybijała mu się często z poddaństwa, jako lud pogański nieuhamowany i niespokojny, tedy ile uphów Litewskich przez miecz dostał, wszystkich do bydlęcych robót, co miały konie i woły robić, przymuszał. A do Halicza przeniósł stolec monarchiej Ruskiej z Kijowa, przełożywszy z swego ramienia na xięstwo Kijowskie Rościsława Rurykowica, a ojca jego Ruryka w czernce postrzygł, jak się wyższej powiedziało.

Wtóry raz Litwa zniewolona od Romana Halickiego.

A tak go wszytki xiążęta Ruskie, Białej i Czarnej Rusi, zniewolone, za postępkiem czasu słuchać musiały, którym on tym prawem, jako bocian żabom panował. Którego też kształtu panowania, dziś Moskiewski nad Kniazikami inszymi dziś używa.

Potym roku 1204, Lubelską i Sendomirską ziemię, kniaź Roman najechał, podniowszy wojnę przeciw Leskowi, monarsze Polskiemu, a tak bez odporu burząc, paląc, i w połon ludzi Polskich wywodząc, na wielu

Roman Polskę wojuje.

miejscach w Polszcze twierdze pobudował i żołnierzami swoimi Ruskimi osadził.

A na drugi rok 1205, tenże Roman, Halickie, Luckie, Wołyńskie i Włodimirskie xiążę, tytuł monarchiej Ruskiej sobie przywłaszczając, zebrał wielkie wojska jezdne i piesze, prawie ze wszytkiej Rusi, z Jatwieżów i z Litwy, grożąc nietylko Polskę zwojować, ale wszytko imię Łacinników (jako Ruś zowie rzymskiego kościoła naśladowce) z ich pismem i obrzędami nabożeństwa wygładzić. Posłał też wielkie dary Włodimirskiemu władice greckiego zakonu, prosząc, aby mu i rycerstwu jego błogosławił z urzędu swojego biskupiego, na wyprawę wojenną do Polski, aby ją mógł przez trzy lata burzyć. Ale władika, wzgardziwszy dary, powiedział, iż się nie godzi chrześcianom na chrześciany, niesprawiedliwą wojnę podnoszącym, takiego błogosławieństwa dawać. Co usłyszawszy Roman, rozgniewał się, grożąc władice śmiercią, skoroby się jedno z onej wojny z zwycięstwem wrócił. Władika zaś odpowiedział: „Iż się ja dla prawdy śmierci podjąć nie boję, gdyż też nie wie i sam xiążę Roman, jeśli się z wojny ma wrócić albo nie, etc.

Dlugosus Russorum annales, Miechovius 119 fol. Cromerus fol. 125 Vapovius et Joannes Grotovius in Apohtegmatis Haeroum.

Odpowiedź święta Władiki Włodimirskiego.

Dubius Martis eventus.

A xiążę Roman, nasromociwszy władice, z onym wojskiem ogromnym na początku wiosny do Polski wciągnął i obległ Lublin, gdzie, gdy mu się nie powiodło, bo Polacy dobrze zamku bronili, do Sendomirskiej ziemie wszytką się mocą obrócił, burząc, paląc, wybierając i plundrując wsi, miasteczka i kościoły, a przeprawiwszy wojsko przez Wisłę, częścią brodem, częścią łodziami, położył się obozem pod Zawichwostem, 2 mili od Sendomirza, gdzie usłyszał, iż się Polacy przeciw jemu z xiążęty swoimi przybliżają, wszakże nie wierzył, by się z nim potkać śmieli, mniemając, iż Polacy, ujźrzawszy jego wojsko, zaraz uciec mieli.

Roman Polskę drugi raz wojuje.

O BITWIE POD ZAWICHWOSTEM

Z XIĄŻĘCIEM ROMANEM WOŁODIMIRSKIM I HALICKIM I O ZABICIU JEGO,

ROKU 1205, MIESIĄCA CZERWCA DNIA 13.

Roman xiążę uphając hardzie w swojej mocy,
I w szczęściu, które dziwnie ludzkie sprawy toczy,
Pod Zawichwostem leżąc bespiecznie wojował,
W Polszcze przez swe zagony lud siekł i mordował.
Polacy zaś upadek widząc ten swych włości,
Zebrali się chcąc odbić gwałt Ruskiej srogości,
Z Leskiem, z Conradem braty, swoimi xiążęty,
Których moc lekko ważył kniaź Roman nadęty.
Niewiedząc aby z nim zwieść bitwę polną mieli.
Nietrzeba ważyć lekko mdłych nieprzyjacieli,

Lesko i Conrad xiążęta Polskie.

Neque tamen credebat pugnan-

Bo i mdła czapla czasem jastrząba ubije,
I wąż rychlej ukąsi, kiedy się w kłąb zwije.

di copiam facturos Polonos.

Tak i Polacy wten czas biedni ulegali,
A ujrzawszy pogodę wnet znak bitwy dali,
Odesławszy xiążęta na miejsce obronne,
Wywiedli na Rusaki poczty swe ogromne.

Przykład iż sobie żadnego niemamy lekce ważyć.

A kniaź Roman dopiero swych w uphy sprawuje,
Polskie wojsko gwałtownym pędem przystępuje,
Niedali mu się sprawić, tak zmieszanym szykiem,
Uderzył jednak Roman w Polaki z okrzykiem.

Neque recte explicare ordines poterat.

Sam hetmana dobrego urząd wypełniając,
I swą ręką rycerstwo Polskie odbijając,
Wiele ich sam na on świat posłał pirwszym razem,
Huczy niebo i ziemia przed brzmiącym żelazem.

Romanus inter primas acies versabatur boni ac strenui Ducis fungens officio.

Huczą chrapliwe trąby, krzyk śmiałych rycerzów,
Rżą konie, świszczą strzały, grzmot i chrzęst pancerzów,
Kniaź Roman z gołą szablą ogromnymi słowy,
Posila swych triumph im slubując gotowy.
Toż hetman Polski czyni swych napominając,
Obietnicami, sławą, ćcią w nich chęć wzbudzając.
Tak się obiedwie stronie sieką zapalczywie,
Mars temu i owemu los miece wątpliwie.
Lechom ojczyzna własna przydawa śmiałości,
Każdy się chce mścić szkody, i Ruskiej srogości;
Roman zaś wielkością swych Ruskich wojsk celuje,
Każdy swego na on świat posłać usiłuje.

Christinus Comes gente Gozdovius Palatinus Plocensis, cujus Lilium insigne est, vir acer, & rei militaris peritus, Polakom wiele pomógł jako hetman sprawny, a z tego herbu i ja po babce mam herb Lilia, Gozdovice nazwany.

A gdy tak długo boj trwał, a kniaź Roman wszędy,
Biegając swych posila, i szykuje w rzędy,
Polacy walnym uphem wszyscy przyskoczyli,
A rozerwawszy Rusków znowu boj stoczyli.
Z krzykiem, z hukiem ogromnym i straszliwym wrzaskiem,
Aż się niebo zaćmiło poruszonym piaskiem.
Kniaź Roman im odpierał mężnie długą chwilę,
Leżą zbici, a trupów leży wszerz na milę.

Fervente aliquandiu pugna &c. conspicati id nostri globo facto impetum faciunt.

Potym poczęły uphy Ruskie pierzchać różno,
A Roman by stojeli w sprawie woła próżno,
Koń też pod samym zabit, tak pieszo ubieżał,
Potym kobyłę zrzebną nad rzeką nadbieżał;
Wsiadł na nię, a tak Wisłę przepłynął z pogromu,
Zaraz kobyłę zrzebną porzucił dla sromu,
Uderzywszy jej czołem, piechotą z swoimi
Uciekał, zmieszawszy się z Rusaki prostymi.

Cromerus & Miechovius fol. 110 *ac faeta equa sibi administrata Wistulam tranavit.*

A Polacy gonili, siekąc, wiążąc, topiąc,
A krwią nieprzyjacielską ojczyznę swą kropiąc,

Miechovius: Romanus Dux miles gregarius estimatus occisus.

Roman xiążę zabit między prostym gminem uciekającym 1205 Julii 19.

Miechovius & Cromerus mille marcis argenti redemptus Vladimiriam ductus est tumulandus.

Miłość ku swym panom u Rusaków, i po śmierci.

Sen czassem ważny, czegom i ja sam doznał.

Tam i kniaź Roman zabit w nieznacznej osobie,
Lepsz kniazie na kobyle uciec było tobie.
Pochowan w Sendomirzu potym z uczciwością;
Ale Ruscy panowie trup jego z żałością,
Tysiącem grzywien srebra zaraz odkupili,
W Włodimirzu znowu mu pogrzeb uczynili.
Przed tą bitwą sniło się w nocy Romanowi,
Ano szczygłów niewiele ku Zawichwostowi,
Z Sendomirza na wielkość wróblów przyleciało,
I siedli wszytki wróble, także mu się sstało.
Bo gdy panom swym ten sen powiedział, wnet starzy
Mówili: pewnie kniazie licho się nam zdarzy,
Młodzi zaś: budet dobro kniazie, howorili,
Budem Lachow sobak bit: lecz w wróżbie zmylili.
Takci nasz miły Roman, jak on Xerxes z Greki,
Doznał tych których lekce ważył mocnej ręki.
Ano Seneka każe swych nieprzyjacieli,
Strzedz się: nanędzniejszemi chociażby być mieli.

Tak to sławne zwycięstwo otrzymali Polacy pod Zawichwostem nad Wisłą, roku 1205 na dzień S. Gerwazego i Protazego, na których imię Lesko Biały monarcha Polski, ołtarz w Krakowskim zamku hojnie fundował. A xiąże Roman za prostego draba zabity na placu został, główny Polski i Litewski nieprzyjaciel, pierwej w Sendomirzu, a potym w Włodimirzu Wołyńskim ućciwie jako monarcha pochowany, za którego ciało Polakom Rusacy 1000 grzywien srebra dali. O czym Długosz, Miechovius i Cromer szerzej świadczą.

O BURZENIU RUSKICH XIĘSTW
PRZEZ LITWĘ I ZMODZINY,
A O ICH PIRWSZYM
U HISTORIKOW OBJASNIONYM IMIENIU.
ROKU 1205.

Rozdział szosty.

Gdy tak Roman okrutny w swym szczęściu sfankował,
A Ruskiej monarchiej śmiercią swą nadpsował,
Bowiem xiążęta Ruskie, których wiele było,
Wadzili się o zwierzchność, co każdemu miło.

A Litawowie z Zmodzią gdy w lesiech siedzieli,
Skoro się o porażce Ruskiej dowiedzieli.
W swe długie trąby hucząc już się weselili,
Widząc iż Polacy moc Ruską przełomili.
Ziwibunda z Montwilem hetmany wybrali,
W których dzielność s porządkiem wojennych spraw znali;
Tak wyszli z gęstych lasów niechcąc prożno leżyć,
Uradzili dla łupów do Rusi zabieżyć.
A gdy się przez Wilią z wojskiem przeprawili,
Zmodzinów, i Jatwieżów k sobie przybawili,
Wszerz i wzdłuż Nowogrodzkie poburzyli włości,
Mordując, łupiąc Ruski naród bez lutości.
Potym Luck, i Włodimirz wkoło opalili,
Cerkwie, i monastery Ruskie wyłupili,
Zaś ku Mozeru prosto puścili zagony,
Drudzy Pinskie burzyli xięstwo bez obrony.
Aż Holhowicy widząc xiążęta gwałt srogi,
Zebrawszy się zasiedli Litwie ciasne drogi,
Gdzie mieli z łupy ciągnąć lasy zarąbili,
Chcąc by ono pogaństwo zdradą zagnąbili.
Lecz Litwa przestrzeżona indziej się udała,
A więźniów i dobytki z łupem wielkim gnała.
Co słysząc Olhowicy spieszno ich gonili,
A utarczką gdzie mogli poganów gromili.
A gdy w Słomińskich polach Litwa kosem stała,
Wnet się z Holhowicami Ruś na nich wyrwała,
Z pogany hurmem bitwę ogromną stoczyli,
A Litawowie do nich też śmiele skoczyli.
Ruś z szabiami, i z łuków, a Litwa włoczniami,
Biją się krzycząc, hucząc rożnymi głosami,
Mus, azumusz thos Gudos, z Zmodzią krzyczy Litwa:
Tak długo z obudwu stron równa trwała bitwa.
Aż sami Holhowicy xiążęta gwałt widząc,
A od pogańskiej ręki zwyciężyć się wstydząc,
Przywiedli swieże uphy dwa na Litwę s tyłu,
Uderzyli w nich aż świat zachmurzył się s pyłu.
Dopiero Litwa z czoła ściśniona i z zadu,
I od Ruskich strzał, własnie jak żyto od gradu,
Zbici, pierzchać poczęli, a Ruś po nich bieży,
Goniąc sieką, trupów ich pełne pole leży.
Drudzy wpław przez rzeki brną, drudzy na stawiska
Uciekli, drudzy w lasy, w swe zwykłe leżyska.
Tak Holhowicy wszytki odgromili plony,
Acz też nie jeden Ruski uph był tam zgromiony.

Pierwsza przyczyna wolności Litewskich i Żmodzkich.

Litwa Ruskie państwa wojuje.

Holhowicy xiążęta Ruskie.

Bitwa Litewska z Russakami.

Litwa od Russaków porażona.

A Litwa ustawicznie potym nieprzestaiąc,
Czyniła szkody w Rusi plony wyganiając;
Bo w ty czasy xiążęta Ruskie po Romanie,
Wadziły się kto miał mieć zwierzchne włodowanie.
W niezgodzie wielkie państwa giną, a małe i nikczemne w zgodzie rostą.
Daniło Romanowic Halicza dochodził,
Kijowski z Czernieowskim też kniaź za łby chodził.
Rzym głową świata urosł z niszczego przez zgodę,
W niezgodzie s państwem zniszczał i stracił swiebodę.
Greckie sławne królestwa, z xięstwy wielmożnymi,
Persom, Rzymianom, w zgodzie były ogromnymi,
A niezgoda ich Turkom, w moc podała srogą,
Iż stracili wolności i ojczyznę drogą.
Stracili, bo niewolnik panów swoich rządzi,
Co był pierwej pastuchem, dziś uczonych sądzi
Philosophów w Greciej, gdyż Turcy z pastuchów
Poszli, z Kaukazyjskich gór, Scitijskich motłuchów.
Tak też właśnie Kijowska monarchia dawna,
Litwa w zgodzie z niszczego urosła.
Dzielnością cnych Rusaków w cerstwym męstwie sławna,
Dla niezgody do Litwy swój stolec przeniosła,
Litwa z niszczego zgodą w wielki stan urosła.

O tych wtarczkach Litawów do Ruskich xięstw, po zabiciu Romana, xiążęcia Włodimirskiego, Halickiego i pseudo-monarchy Ruskiego, Vincentius Cadłubkus, Długosus i Miechovius fol. 114, lib. 3, cap. 29, tak pisze: *Circa haec tempora nomen gentis Lituanicae auditum est, prius incognitum, qui cum servi Ruthenorum forent, pro solutione tributorum pe-*
Łacina Miechowiussowa.
ryzomata, suberes & pelles quotannis pendentes, circa annum Domini 1205 *in magna multitudine glomerati contra Russiam venerunt. Duces autem Holhovici cum illis campestraliter congressi fere ad ultimum eos conflixerunt, licet ex Rutenis etiam multi cecidissent, &c.* Koło tych czasów imię narodu Litewskiego dało się słyszeć pierwej nieznajome, którzy gdy niewolnikami Ruskimi byli, za podatek ułożony, winniki, łyka i skóry zwierzęce na każdy rok płacząc, roku Pańskiego 1205, w wielkiej wielkości zgromadziwszy się w uphy, przeciw Ruskim krainom przyciągnęli, a xiążęta Holhowicy polną bitwę z nimi stoczywszy, do gruntu ich porazili, aczkolwiek też z Ruskiego wojska wiele rycerstwa poległo, etc.

Potym już Litwę często na swych miejscach Miechovius wspomina, jak to niżej obaczysz. Inszy też historikowie tym kształtem tę bitwę Litewską z Olhowicy opisują, jakom ją wirszem wyraził.

Cromerus też zaraz po tym zabiciu Romanowym *in prima editione Cronicorum fol.* 183, *in secunda vero* 126, *lib.* 7, tak pisze o tym wtargnieniu Litawów do Rusi: *Per hoc tempus Litvani gens fera, sylvestris et obscura, Russorum agros praedis agendis infestare caepere, &c.* To jest: przez ten czas Litwa, naród okrutny, leśny i nieznaczny, Ruskie krainy, łupy wyganiając, najeżdżać poczęli, etc.

Tak Długosus, Vapovius, Miechovius i Cromerus, w swych Kronikach Litewskiego narodu leśnego i ich dzielności wojennej, pierwsze objaśnienie i oznaczenie opisują, roku od zbawiennego narodzenia Christusa Pana 1205. Nie iżby się Litwa od tego czasu niedawnego począć miała, który naród starodawnych lat w tych miejscach, gdzie i dziś mieszkał, tak dawno jako Rusacy albo Polacy. Ale iż ich Ruscy monarchowie po długich a częstych z nimi wojnach, jako możniejszy, tak srogo byli zwyciężyli, zniewolili, zhołdowali i ścisnęli, że w lesiech Litwina z Żmodzinem do tych czasów ani słychać było, bo się jeszcze gruntownie nie rozkrzewili byli. A Ruska monarchia, nie tylko Litwie, ale i Greckim cesarzom, Połowcom, Piecinigom, Bulgarom, Serbom, Węgrom, Polakom i inszym też przyległym, jako postronnym państwom, ile w zgodzie, w postrach była z dawnych lat, zwłaszcza lata od Christusowego zbawiennego narodzenia, 861, czasu Holga, Igora, Rurika, xiążąt, także za Swentosława, Włodimirza i Jarosława. O czym się już wyższej z dowodu pewnych historików powiedziało, za których też monarchów Ruskich już Litwa była znaczna, ale Rusi, dla przyległości, poddana być musiała. Wszakże gdy upatrzyli czas, do Ruskich xięstw najeżdżali, o czym Ruskie dzieje i Vincentius Cadłubkus, pierwszy historyk Polski świadczy, iż Litewskie imie od 700 lat jest sławne, i Miechovius sam przeciw sobie opisuje wojny Litewskie z Rusią od 500 lat, na niektórych miejscach, bo u niego każdej rzeczy, jako w labirincie szukać, gdyż wszytko *confuse* napisał, a jednę rzecz w czworgu i w pięciorgu Capitulum położył, dzieląc ją, co mógł w jednym jako przystoi odprawić, także *seriem et ordinem temporum et nationum* confundował. Czego, jeśli komu potrzeba, ja to z jego Kroniki pokażę. Tu też opisuje roku 1205, pirwsze objaśnienie i usłyszenie imienia Litewskiego, cap. 29, fol. 114, a wyższej zaś sam przeciw sobie cap. 15, fol. 83, roku 1103, tak mówi: *Eodem tamen Anno Pruteni et Lituani terras Russiae vastarunt &c.* Wszakże tegoż roku, Prussowie i Litwa, ziemie Ruskie burzyli: to się tu okazuje sławne męstwo Litawów, którzy to Ruś burzyli od lat 477, nie od 372. Czego też Vapovius i Bielscius z niego *in libro Cronicorum secundae editionis fol.* 245 dowodzą. Tenże Miechovius wyższej fol. 40 lib. 2 cap. 14, czyni wzmiankę Litwy, Żmodzi i Lotihajłów, od roku Pańskiego 1041, skąd się znaczy Litwa być sławna od lat 576. Tenże też sam niżej z Włochów ich naród wywodzi starodawnych czasów jeszcze przed Christusem, o czym się wyższej dostatecznie opisało.

ZYWIBUND DORSPRUNGOWIC

Z HERBU KITAURUS, ALBO HIPOCENTAURUS,

PO KIERNUSIE KUNASOWICU

XIĄDZ LITEWSKI,

A MONTWIL GIMBUTOWIC

ZMODZKIE XIĄŻĘ.

Rozdział siodmy.

Długąśmy się tu byli zabawili rzeczą,
  Czytelniku, Ruskich spraw pilną mając pieczą,
  Żeśmy Litewskich xiążąt przerwali porządek,
  Lecz mi to snaść odpuścisz, jeśli masz rozsądek.
Bo iż Ruski naród jest w dziejach swych dawniejszy,
  K temu i monarchią Kijowską sławniejszy,
  Tedym też ich dzielności tu na plac wystawił,
  By każdy wiedział, czym się ten cny naród bawił.
Bo i z Mitridatesem, Pontskim królem, onym,
  Który w postrach Rzymianom był niezwyciężonym,
  Z tym sami Roxolani, cnych Rusów przodkowie,
  Walczyli, świadczą o tym w swych dziejach Grekowie.
Lutprandus, Prokopius, Zonaras, z lat dawnych,
  Piszą w Greckich Kronikach dzielność Rusów sławnych,
  Pisze i Sabellicus, kto chce niechaj czyta,
  Lecz się i u domowych sławy ich dopyta.
Jak z Greckimi cesarzmi na morzu, na wodzie,
  Bój wiedli, chcąc potomków swoich mieć w swobodzie,
  Taurikę, Korsun, gdzie dziś Przekop Grekom wzięli,
  I pod Andrinopolim ich cesarza ścięli.
Widziałem też sam w Perze, widziałem swym okiem,
  Które nad Propontidem jest miasto głębokim,
  Herb Ruskiej monarchiej: Mąż na koniu zbrojny
  Z drzewem, na znak z Grekami Ruskiej dawnej wojny.
Na bramie przytym greckie rytmy są wyryte,
  Sławiąc Włodimirzowe dzieje rozmaite:
  Gdy pojął cesarzównę Grecką, a chrzest święty
  Wniósł do Rusi, bałwański błąd niszcząc przeklęty.
Też sławi Ruskie męstwo Blondus, mąż uczony,
  Uspergensis, Aretin w dziejach doświadczony;

Zonaras annalium Graec. Tomo 3, Luitprandus de rebus per Europam gestis lib. 5 cap. 6, Procopius de Bello Gotico vel Getico &c. Volateranus libro 7 Geographiae &c.

Pera albo Galata.

Orosius, Nauclerus, Volateran sławny,
Guido, Ravennas, Luitprand, też historik dawny.
Ci wszyscy opisują Ruskie sławne dzieje,
Na które dziś wspomniawszy, aż się serce śmieje,
Gdy z Party, z Greki, z Swedy, Scandy, Nortwejczyki,
I z Danami miewali często krwawe szyki.
Nowogrodzanie Wielcy Philandy trzymali,
A Pskowianie z dawnych lat dań z Skandiej brali,
W on czas gdy monarchia Ruska w cale stała,
Przed przyległymi państwy zawżdy przodek miała.
Przeto Litwinie, bracie, niezajrzyj też Rusi,
Gdyż też są niemniej sławni, zeznać każdy musi,
Bez nich ty porządku spraw swych nie możesz wiedzieć,
Gdyż Rusacy w swych państwach zdawna zwykli siedzieć,
Mają starsze świadectwa: Litwa zaś z nich rosła,
Gdy niezgoda u Ruskich xiążąt rogi wzniosła,
A Litwa w ich ojczyznach zgodą swą osiadła,
Gdy się wnętrzną niezgodą Ruś biedna wyjadła.
Służyła Litwa Rusi, zaś ich zniewoliła,
A nieprzemożne państwo, niezgoda zwalczyła:
Tak monarchije, państwa wspak się odmieniają,
Niewolnicy nad pany swymi zwierzchność mają.
Wprzód Kiernus Kunasowic, xiądz Litewski, lassy
Osadzał nad Wilią, w ty pogodne czassy,
Gdy się xiążęta Ruskie społecznie wadzili,
A jedni przeciw drugim wojska prowadzili.
W Kiernowie, który z swego imienia założył,
Stolcem mieszkał, gdzie xięstwo Zawilijskie mnożył,
Po lekku się Rusakom z mocy wybijając,
A na światło Litewskie imię wydźwigając.
Montwil też, syn Gimbutów, brata Kiernowego,
W Żmodzi po ojcu dostał xięstwa gotowego,
W Jurborku mieszkał, głową czasem w Kunasowic,
Gdzie dziś Kowno, żywności nabywając w łowie.
Erdziwiła, Nemena i Wikinta spłodził,
Trzech synów, a każdy z nich na cel cnoty godził,
Lud gruby, w gospodarstwo, Żmodzki, zaprawiali,
I prawa i bogom swym modły ustawiali.
Znicz ogień nad Niewiażą wieczny fundowawszy,
I wieżę dla bałwanów podle zbudowawszy,
Jak ich w on czas czart mamił, lasy poświącali,
W których wężom, hadzinam, ofiary wzniecali.
Ziwibund Dorsprungowic, rzymskiej familiej,
Mieszkał na Dziewałtowie i w Wilkomiriej,

Volateranus lib. 7 cet.

O tym czytaj Cranciussa.

Omnium rerum vicissitudo, & concordia parvae res crescunt, discordia maximae dilabuntur.

Kiernow od Kiernussa.

Nabożeństwa stare Litewskie i Żmodzkie.

Herb Kitaurus.

Herb Kitaurus z przodków miał: puł konia, puł męża,
A w ogonnego z łuku strzałą mierzy węża.
Także czterzej xiążęta, w swym udziale każdy,
Mieszkali w spólnej zgodzie miłując się zawżdy,
W zgodzie Litwa urosła w tak wielkie narody,
A Ruska monarchia, niszczała z niezgody.
Kiernus zaś, xiądz Litewski, w szedziwej starości,
Córkę swoję Pojatę, dla godnej dzielności,
Ziwibundu, w małżeństwo, Dorsprungowicowi,
Dał z nią xięstwo Litewskie, jako cieść zięciowi.
Ponieważ syna nie miał, któryby dziedziczył,
Córce, przy niej zięciowi, xięstwa swego życzył.
Tak Ziwibund, Rzymskiej krwie potomek prawdziwy,
Po żenie dostał Litwy, jak dziedzic właściwy.
Z Dziewałtowa na Kiernów, wnet się przeprowadził,
Gdzie z Pojatą onę włość Litawy osadził,
I panował, poddanych skromnie rządząc w zgodzie,
A gdzie upad granic czuł, w czas zabiegał szkodzie.
Kiernusowi, gdy śmierci dług zapłacił s ciała,
A dusza do Charona na przewóz leciała,
Usypali pod lasem grób wzgórę wyniosły,
Tam jego trup spalili u jeziora Zosły.
Spalili, jak był zwyczaj pogański, a potym
Proch zebrawszy, schowali; wyższej najdziesz o tym.
Ziwibund, Dziewałtów, Wilkomir, Kiernowo
Osiadł, ciało spaliwszy po śmierci cieściowo.
Columny z Kitaurusem herbem złączył swoim,
I pieczętował się tym sam klejnotem dwoim,
Z Muntwilem też xiążęciem Żmodzkim przyjaźń stale
Chował, oba przestając na własnym udziale.
Ruskim xiążętom pomoc na Polskę dawali,
I Mazowieckie włości s kątów najeżdżali,
Łup wywodząc, i płony, s których się żywili,
A urwawszy, już nie goń, gdy Narew przebyli.
Także też gdy u Rusi widzieli niezgodę,
A na wybicie z mocy ich mając pogodę,
Najeżdżali ich państwa, łupy bierząc częste,
Z tym w lasy jak do zamków uciekali gęste.
Jeśliże ich na polu nie dognał, już próżno,
Bo po błotnych starzynach, rozbiegli się różno,
Na ostrowach jeziornych i w lesnych jaskiniach,
Chowali się i w jamach, jak w nalepszych skrzyniach.
Ubiory ich zwierzęce, wszytko były skóry,
A majętność na sobie, co mógł nosić który,

Zosła góra i jezioro było niedaleko gdzieś od Świętej rzeki.

Cromerus lib. 11.

Ubiory Litewskie stare.

Złote wieki w Litwie.

Dom, kuczka, prostym darnem nakryta, bót z łyka,
Zwierzęcy łeb obłupił, i wdział miasto słyka.
Rzekłby był, iż to wszytko są Herculesowie,
Który też ono skórę lwią nosił na głowie,
By był widział ano nasz Żmodzin swoję głowę,
Przybrał w wilcze, w niedźwiedzie łbisko i zubrowe.
A kiedy połupili w Ruskich ziemiach pługi,
Włocznie z narogów kuli, potym na kij długi — Broń Litewska stara.
Osadzili, do strzał też czynili żelesca,
A niedługo jednego zagrzewali miejsca.
Choć ich Rusacy bili, drugimi orali,
Lecz do wojny chęć mając o śmierć mało dbali;
Drudzy zaś tak przeważnie więzienia się strzegli,
Gdy już nie mogli uciec, w mężnej bitwie legli.
Jeśli też z Rusi żywo dostali którego,
Wnet go s koniem spalili tuż samowtórego,
Na cześć Bogom pogańskim pictos Gudos Dziewie,
Płak pocziss, tak wołali, aż szumiało krzewie.
Zwierzęcy prawie żywot z dawnych czasów wiedli,
Aż Ziwibund i Montwil na xięstwach usiedli;
Ten Litwę, a ten Żemojdz w porządniejszej sprawie
Cwiczyli, tak w domowej jak w polnej zabawie. — Kiedy Litwa poczęła gospodarstwo.
Ci naprzód nauczyli wołów w jarzmo wprzęgać,
A chleba z wnętrza ziemie ostrym pługiem sięgać,
Po rolnych cnej Cereri siemię miecąc skibach, — Pokarmy pirwsze Litewskie.
A pierwej przestawali za zwierzu na rybach.
Więc i domy budować i wyniosłe dwory,
Gospodarz też dobytek swój gnał do obory,
Co się pierwej po lesiech błąkało, po polach,
To teraz po oranych już się pasie rolach.
Już mielu, mielu, w żarnach, Rugosz krusząc, śpiewa, — Gdy zasieje.
A chleba s potu ciała zaś się w rok spodziewa,
On co pierwej łupem żył, to już w swym obrębie,
Miał jak Rusin i Polak żywność chciwej gębie.
A już nie tak dla łupów, jak dla rozszerzenia — Litwa dla żywności pierwej tylko walczyła.
Państwa i granic spólną mocą przymnożenia,
Najeżdżali do Rusi porządniejszą sprawą,
I zwodzili z Ruskimi kniaźmi wojnę krwawą.
Krwawą, bo się często krwią swoją oblewali,
Gdy przestrzeństwo swym wnukom szablą uprzątali,
Obaczywszy się ludźmi być, żyli jak ludzie,
Co pierwej każdy jak wilk leżał w lesnej budzie.
Już i namioty, już i wojenne obozy
Zmyślili, i fortelne przez rzeki przewozy,

Łodzie, czołny z zubrowych skór dziwnie szywali,
A szwy, dla prześcia wody, łojem nacierali.
Przemyślne starej Litwy przewozy.
Więc gdy gdzie mieli ciągnąć, dwa łodź jednę nieśli,
A skoro już na miejsca rzek głębokich weszli,
W tych się batach wozili, a konie wpław wiedli,
Aż na nieprzyjacielski brzeg w zdrowiu wysiedli.
Bo w on czas, gdy w tych miejscach leśnych pusto stało,
Jeszcze przewozów bardzo rzecznych nalazł mało,
Przeto Litwa ty lekkie zmyśliła przeprawy,
Co potomkom pomoże do rycerskiej sprawy.
Bo i Dmitr Wiśniewiecki tej stuki kosztował,
Gdy się przez Don, Dniestr, Dunaj, często przeprawował,
Nosząc z sobą ty baty, które lekcej dźwigać,
Niż drzewiane, i łatwiej uciec i dościgać.
Tak Zywibund panując w Litwie na Kiernowie,
Ustawicznie się starał, by jego wnukowie
Mogli zażyć ojczyzny Litewskiej spokojnie,
Przeto ich sprawy wszytki prostował ku wojnie.
Ku wojnie, bo przez dobrą wojnę pokój bywa,
Oracz rolnych owoców po pracy używa;
Tak po wojnie rycerze bywali weseli,
Gdy odpędzą najazdy swych nieprzyjacieli.

O ROSTERKACH MIĘDZY XIĄŻĘTY RUSKIMI,

I O NAJAZDACH LITWY DO RUSI,

A PORAŻENIU ICH.

Miechovius fol. 123, *lib.* 3, *cap.* 33, *i Latopiszcze Ruskie.*

Xiążęta Ruskie: Jurgi Wołodimirski, Jarosław Pereasławski, złączywszy wespół mocy swoje, podnieśli niesłuszną wojnę na xiążęta Smoleńskie i Nowogrodzkie, który gwałt chcąc gwałtem odbić: Wołodimir, Constanti i Mścisław, bracia rodzeni, xiążęta Smoleńskie i Nowogrodzkie, zebrali się z wojskami swoimi, a gdy obiedwie stronie śmiele a upornie przeciw sobie ciągnęli, roku od zbawiennego narodzenia Christusa Pana 1206, dnia 12 Aprila, stoczyli bitwę srogą, tam za sprawiedliwością, otrzymali zwycięstwo Smoleńskie xiążęta: Wolodimir, Constanti i Mścisław, nad Jurgim Wołodimirskim i Jarosławem Pereasławskim, gwałtownikami pokoju, pobiwszy i rozgromiwszy wszytki uphy ich, z Rusi i z Połowców zebrane, iż ich na placu dziesięć tysięcy poległo.

Za sprawiedliwą wojną Bóg i szczęście.

A kończąc zwycięstwo, oblegli Jurgiego na Wołodimirzu, gdzie się był zamknął, uciekwszy z bitwy, który po długim oblężeniu, pokój uprosił, pod tą condicią, iż zamek Wołodimirski podał, a sam do nich wyszedł, a oni dali zaraz Wołodimirskie xięstwo z zamkiem bratu swemu Constantinowi, a stamtąd do Pereasławia przeciw xiążęciu Jarosławowi ciągnęli, który zaraz od nich pokoju prosił, nie przeciwiąc się. Co widząc zwycięscy, iż się upokorzył, uczynili z nim pokój i przy xięstwie Pereasławskim zostawili, wszakże za wielkimi podarkami. Chciwość cudzego przyszły upadek.

A potym na lato, Litwa widząc rostyrki i niezgodę wnętrzną między xiążęty Ruskimi, chęcią łupów zapaleni, wysli z swoich leżysk gęstych lasów, a zszykowawszy się z xiążęty swoimi na uphy, wciągnęli ogromnym wojskiem w Ruskie strony, burząc, paląc, łupiąc i plundrując co się im potrafiło. Litwa Ruskie krainy wojuje.

Których chcąc odeprzeć Wołodimir Rurikowic, xiążę Kijowskie, mając z sobą rycerstwo Smoleńskie, k temu z xiążęty inszymi: Romanem Borisowicem, Constantinem Mścisławem i Rościsławem, synami xiążęcia Dawida, złączywszy mocy spólne, ciągnęli przeciw Litwie, Ruskie włości plundrującej. A gdy im Litwa bitwy niezwłóczyła, potkały się wojska z obu stron ogromnie, gdzie równym szczęścim długi czas, równa bitwa stała, iż na ostatek Litwa porażona, po polach pierzchać poczęła, a xiążęta Ruskie, rospuściwszy po nich zagony w lesiech, i w skrytych miejscach, Litwę i xiążęta ich bili, siekli i imali, a polon wszytek odgromili. *Lituanorum Duces occidendo fugientes persequendo &c.*

Tego też czasu, Hleb, xiążę Rezańskie (których dziś xięstwo Moskiewski posiadł), łakomstwem uwiedziony, sześci bratów rodzonych i wielkość bojarów swoich, którzy ich stronę trzymali, okrutnie zamordował, iżby sam zupełne xięstwo Rezańskie mógł opanować. Okrucieństwo xiążęcia Rezańskiego nad braty.

O KORONOWANIU
NA KROLESTWO GALATSKIE, ALBO HALICKIE I WŁODIMIRSKIE,
COLOMANA
SYNA ANDRZEJA KROLA WĘGIERSKIEGO,
1208, I WYPĘDZENIU JEGO,
A PORAŻENIU WĘGROW I POLAKOW OD RUSI.

Rozdział osmy.

Do Jaśnie Oświeconego Xiążęcia i Pana,
PANA JANUSZA CONSTANTINOWICA,
XIĄŻĘCIA OSTROGSKIEGO &c.
HRABIE NA TARNOWIE, &c.

Po Romanie Halickim Włodimirskim, onym
Monarchą wszytkiej Rusi, co był przełożonym,
Który na wojnie Polskiej zabit, burdy nowe
W Ruskich państwach nastały o miejsce stolcowe.
Bo Kijowski kniaź chciał być starszym po staremu,
A drudzy zaś xiążęta odpierali temu,
Jeden chciał na Haliczu, w Włodimirzu drugi
Monarchą być wszej Rusi, skąd rostyrk rosł długi.
Z czym przez wnętrzne wojny mocy ich ubyło,
Bo każdemu panować, niźli służyć miło.
Tak mocniejszy słabszego wyganiał z dzierżawy,
A Litwa w ich niezgodzie miała pokój prawy.
Najeżdżali do Rusi, nędza z każdej strony,
Gdy bracia miasto spolnej wadzą się obrony,
Przeto gdy im dogryzło, jęli o tym radzić,
By xiąże cudzoziemca monarchą posadzić.
A iż się xiążętami Polskimi brzydzili,
Przez spólne wota zaraz wszyscy się zgodzili
Haliczanie, wziąć sobie z Węgier Colomana,
I na Haliczu królem przełożyć za pana.
Wyprawili do Węgier, by przyjechał, posły
Który skoro go wdzięcznie ty nowiny doszły,

Dwie stolicy monarchiej Ruskiej.

Cromerus: et cum a Polonico nomine &c. abhorerent. Andrzeja króla Węgierskiego syn wybran na królestwo Ruskie, Halickie.

Nie dał się długo prosić, zaraz z ludem wielkim
Przyjechał do Halicza, z ochędostwem wszelkim.
Tam go biskupi z Węgier ukoronowali,
I z triumphem Halickim królem obwołali.
Wincent Kadłubek biskup Krakowski koronę
Nań kładł, tamże mu raił Solomkę za żonę,
Leska Białego siostrę, którą wziął w małżeństwo,
I nad Halickim, Ruskim carstwem, przełożeństwo;
Lecz to niedługo trwało, bo Ruś niezwalała,
By Rzymskich ceremonij króla cierpieć miała,
Bojąc się by rzymski król i papieskie modły,
Swięto Ruskiej ich wiary z gruntu tym niezbodły,
A za wiarą zgwałconą też o swe wolności,
Obawiali się jakiej Węgierskiej chytrości.
Bo gdzie wiara zfankuje już i państwo ginie,
Czego dziś Francuskich burd srogi przykład słynie.
Tego też i Rusacy gdy się obawiali,
Mścisława Mścisławica na państwo przyzwali.
A iż ten Mścisław był mąż rycerz prawie dobry,
Dali mu nowe imię, dla dzielności, Chrobry,
K temu Halicki dziedzic i słusznie dochodził
Ojczyzny, niechcąc by mu w niej Węgrzyn przewodził.
Przeto gdy już Coloman królestwem się bawił
W Haliczu, a część wojska do Węgier odprawił,
Mścisław Mscisławic Chrobry wnet wojska zgromadził,
Z Połowców, z Litwy, z Rusi, jak lew lwów prowadził.
Dobył Halicza zaraz prętkim sturmowanim,
Coloman sam król uciekł, a Węgrowie za nim,
Kadłubek też Krakowski biskup zbiegł z Iwonią,
Kanclerzem Polskim, drugich zaś Rusacy gonią.
Gonią bijąc, imając, a Mścisław z ochotą
Wszedł na zamek Halicki, tam koroną złotą,
Której Coloman odszedł, był koronowany,
Od władików wszej Rusi carzem obwołany.
Węgrów, Polaków wiele Rusacy pobili,
Poimanymi w niewoli jak bydłem robili,
Drugich zaprzedawali, a rzymskie obrzędy
Wyrzucili, mając ich za brzydliwe błędy.
A potym Węgierski król Andrzej rozgniewany,
Iż był z Rusi jego syn Coloman wygnany,
Posłał z nim wojsko wielkie dobywać Halicza,
A wyrzucić Mścisława z niego Mścisławica.
Posłał i Lesko Biały pomoc Colmanowi,
Z Polski wojsko niemałe przeciw Mścisławowi,

Ab Episcopis quos in suo commitatu habebat.

Mścisław Mścisławic Chrobry.

Coloman nowo koronowany z Halicza uciekł.

O tym szerzej czytaj Miechovium et Cromerum lib. 7.

Mścisław Mścisławic Chrobry wygnawszy Colomana królem i carzem wszystkiej Rusi koronowan.

Węgierskie wojsko i Polskie pod Halicz przeciw Russakom.

Mścisław też Mścisławowic skoro to usłyszał,
  Wielkie uphy z Rusaków, z Połowców popisał.

Rościsław Mścisławowic, Włodimirz Rurikowic, i Rościsław Dawidowic xiążęta Ruskie przeciw Węgrom i Polakom.

Rościsław też Mścisławowic, Włodimirz Rurikowic
  Xiążęta i Rościsław z wojski Dawidowic,
  Przybyli Mścisławowi na pomoc ochotnie,
  Niechcąc zwierzchności Węgrom dać w Rusi sromotnie.
Nad to, Litwy, Połowców, Jatwieżów przyzwali,
  By Węgrom i Polakom odpór mężnie dali;
  Lecz Polacy z Węgrami skoro przyciągnęli,
  Zaraz Halicz bez wieści pierwszym sturmem wzięli.

Polacy i Węgrowie Halicz wzięli.

Tam Coloman małżonkę swoję zostawiwszy,
  Z mdlejszym ludem i strzelbą zamek umocniwszy,
  Zszykował wojsko Węgrów swych na lewą stronę,
  Polacy na prawy bok trzymali obronę.
Tak ciągnęli przeciwko Rusakom w tej sprawie,

Południe

  A Phebus puł nieba był objechał już prawie,
  Ognistymi włosami zbroje oświecając,
  Mars tuż stoi do bitwy mężów podniecając.
Mścisław Chrobry z drugimi xiążęty też śmiele,
  Uphy Ruskie prowadził sam stojąc na czele,
  Napominał by mężnie wszyscy poczynali,
  A zwycięstwa pewnego by się spodziewali.
Toż też Coloman czyni, toż też i Polacy,
  A w tym rowem z dąbrowy przytarli Rusacy,

Potkanie ogromne Russaków z Polaki i z Węgry.

  Z krzykiem, z hukiem ogromnym z Węgry się potkali,
  A Połowcy Polski róg prawy najechali.
Starły się wojska spolną śmiałością, chrzęst straszny,
  Aż od strzał zachmurzył się słoneczny wóz jasny,
  Ci z kusz bełty, ci z łuków, ci się zaś wręcz sieką,
  A z drugich się już trzewa od długich drzew wleką.
Słyszałby był tam rannych pod końmi stękanie,
  Obaczyłby i szyków rożnych nacieranie,
  Ano jak kiedy owo pszczoły podkurzone,
  Roją się, albo wały morskie zaburzone,
Pieniste wody pędzą, nawy skaczą rożno,

Bitwa sroga.

  Sternik się i bosmani z wiatry biedzą prożno:
  Tak i w tej bitwie gdy Mars puścił koty z głowy,
  Równe były żołnierzom góry, równe rowy.
Już się na oślep darli, jeden na drugiego,
  S krótką bronią niemierzył oręża długiego,
  Zapalczywy na męża, mąż upornie bieżał,

Ut non inuitus caderet.

  Zginąć niedba, tylko by z nim przeciwnik leżał.
A Charon z czarną łodzią tuż na porcie stoi,
  A już się i sam więcej dusz przewozić boi,

Gdy tysiąc za tysiącem cieniów mu przybywa,
A Echo na powietrzu, z trwogi się odzywa.
Fortelu Mścisław patrząc, krzycząc, jeździ w koło,
A potężniejszych mężów wywodzi na czoło.
Tak się sieką na umór, Coloman też cieszy
Węgrów: Fortuna równym losem wszytkich śmieszy.
Polacy już prawy róg byli obronili,
I Rusaków z pierwszego miejsca rozgromili,
Do Węgrów też zwycięstwo już swój los skłaniało,
Ale szczęście odmienne wnet ich okłamało.
Bo Mścisław Chrobry świeżych Połowców przebrawszy,
A Polakom i Węgrom s tyłu zajechawszy,
Skąd się nie spodziewali, uderzył w nich pędem,
Kilko uphów jak trawę kosą pociął rzędem.
Drugich łatwo pogromił, gdy się pomięszali,
A bez sprawy tam i sam różno uciekali,
Rusacy goniąc sieką, kolą, wiążą, krzycząc,
Węgrowie w góry bieżą tarczami się szczycząc.
Rusacy zaś chorągiew Polakom wydarli,
Koronną z białym orłem, wnet ją rospostarli,
W swej zasadce: Polacy z rożnych miejsc patrzając,
Szli do onej chorągwie swoich być mnimając.
A którzykolwiek do niej z omyłku przybiegli,
Wszyscy jak w samołówce od Rusaków legli.
Tak ony wszytki wojska Węgrów, Lechów zbite,
Dały z siebie zwycięstwo Rusi znamienite.

Mscisławow fortel na Polaki.

Quin in altero cornu ad Vngaros victoria inclinabat.

Ibi Msczislaus cum Polowciis eos a tergo odortus facile securos dissipavit & magna strage profligavit.

Fortel w odjęciu chorągwie Polakom.

Tak tę bitwę Miechowius lib. 3, cap. 31, fol. 119 i Cromerus lib. 7, Długossus etc. opisują. *Jacebantque cadavera interfectorum*, jak Miechovius mówi, *circa Halicz, tanquam arena insepulta:* iż leżała wielkość trupów pobitych niepogrzebionych, jako piasek, około Halicza.

Attiliusa Filiniego, wojewodę Węgierskiego, Rusacy poimali, a Colomanus, królewic Węgierski, król Halicki i Włodimirski, uciekł na Halicki zamek, na którym go Mścisław Chrobry obegnał, a gdy nieopatrznie Colomanowi żołnierze bramy zamkowej tylnej strzegli, jednej nocy podkopali się Rusacy pod nię i wpadli do zamku, a Węgrowie i Polacy nagle przestraszeni, uciekając, z murów szyje łamali, a drugich pobiwszy i zamek opanowawszy Mścisław, obegnał kościół Pereczystej, w którym się był Coloman z żoną, z paniami i z przebranym rycerstwem zawarł. Tak głodem i pragnienim uciśnieni, tylko żywot u Mścisława na rokowaniu uprosiwszy, drzwi kościelne otworzyli: tam za roskazanim Mścisławowym panięta Węgierscy i Polscy, także panie, byli wywodzeni, których wszytkich Mścisław część Połowcom, część swoim dworzanom rozdał, a Colomana z żoną Salomką, xiężną Polską do Torska na więzienie posłał, w którym był chowan pod strażą przez dwie lecie, według Miechowiusa, acz Cromerus

Attilus Fileni.

Colomannus król nowy Ruski na Haliczu poiman z żoną Polką.

Przeważność Rusaków w podkopaniu Halicza.

Coloman król z żoną na więzienie do Torska.

tylko rok kładzie; a nie był wypuszczon, aż po długim stanowieniu i tractowaniu, roku od Christusa 1210, pod tymi condiciami, iżby Bella, brat starszy Colomanów, pojął w małżeństwo Marią, siostrę Mścisławowę, a Mścisław po trzech lat miał Halicza Colomanowi ustąpić, które condicie pełniąc Mścisław, odjechał do Torska, tamże drugiego roku umarł, pochowan w Kijowie w cerkwi S. Krzyża, który był sam zbudował. A Coloman też niedługo na królestwie Halickim panował, bo Daniel Romanowic ubieżał zamek Halicki i wygnał Colomana, którego zaś ociec Andrzej król Węgierski za dwoją wyprawą ledwo na Halicz przywrócił, i panował Coloman na Haliczu trzy lata, a roku 1225 umarł, z podejrzenim trucizny zadanej. A od tego czasu królowie Węgierscy w Rusi włodowanie swe utracili, wszakże potym długo używali tytułu Królestwa Halickiego i Lodomeryskiego, albo Włodimirskiego, jako i dziś Henricus Polskiego, i wszystkiego xięstwa Litewskiego, etc.

Mścisław umarł, Chrobry rzeczony, roku 1212.

Daniel Romanowic. xiążąt Ostrogskich przodek.

Królowie Węgierscy dla czego używali titułu królestwa *Galluciae, vel Hallaciae i Laodomeriae*, ma bydź *Wolodomeriae.*

Po śmierci Colomanowej, Dawid Romanowic Halicz opanował, ale Isasław, będąc bliższy Halickiego xięstwa, zebrał wojsko z Połowców, i wypędził Daniła Romanowica, a xięstwo Halickie postąpił xiążęciu Michałkowi Swiniogrodzkiemu.

Burdy znowu o Halicz.

O PORAŻENIU XIĄŻĄT RUSKICH OD POLAKOW

ROKU 1211.

Rusacy gdy po pirwszym zwycięstwie zhardzieli,
Odmienności fortuny mylnej niewiedzieli,
Zebrawszy się współ z Litwą, z Zmodzią, z Jatwieżami,
Najeżdżali do Polski częstymi wtarczkami.
Lesko tym obruszony posłał Sulisława,
W którym męstwo świeciło i wojenna sprawa,
Ten z rycerstwem przebranym ciągnął w Ruskie włości,
Oddając też wet za wet, burzył przez litości.
Ruscy kniaziowie hardzi wnet wojska zebrali,
A z Polaki ogromnym pędem się potkali,
Lekce ich sobie ważąc, a pierwszej fortunie
Ufali, która często zdradziwszy w las dunie.
Polacy sprawiwszy się wszyscy walnym szykiem,
Uderzyli w posrzodek ich uphów z okrzykiem,
Tak rozerwanych wszytkich bez wieści strwożyli,
W swej mocy ufających fortelem pożyli.
Za czym różno pierzchnęli do lassów Russcwie,
A zbitych pełno w polach, pełno w każdym rowie,
Polacy ich obozy, i łupy okwite
Wzięli, i krom pospolstwa, więźnie znamienite

Sulisław castelan Sendomirski.

Cromerus fol. 128 lib. 7. Miechovius fol. 115. cap. 30 lib 3.

Swiętsław, Włodmir, Jarosław, Constanti i Jerzy,
Pojmani ich kniaziowie z swym żołnierstwem w więży,
Lecz potym wypuszczeni, gdy Polakom szkody
Nagrodzili, i więźniow wrócili z ugody.
Tak Rusacy z Lechy mir wten czas wziąć musieli,
Bo w domu nieprzyjaciół nowych gorszych mieli,
Nowych srogich Tatarów, przed tym niesłychanych,
Ani w tych polach gdzie dziś są, nigdy widanych.

Swiatosław Mścisławowic, Włodimir, Jarosław, Constanti, i Jurgi, xiążęta Ruskie, od Polaków w bitwie poimane.

O PIRWSZYM PRZYSCIU SCYTÓW ALBO TATARÓW W TY POLA, GDZIE DZIŚ OSIEDLI, POŁOWCÓW WYGNAWSZY I WYBIWSZY, ZA CZYM I RUSKIE XIĄŻĘTA PORAZILI I ZNIEWOLILI, ROKU 1211.

Rozdział dziewiąty.

Latopiscze Litewskie stare, bez dowodu słusznego spisane, (gdyż w on czas ludzi dowcipnych nie mieli) tak swoję rzecz prowadzą: Czasu panowania Montwila, Gimbutowego syna, powstał carz Tatarski Batti i wszytkę ziemię Ruską, xiążąt niemało pościnawszy, zwojował, i stolec wszytkiej ziemie Ruskiej Kijów spalił, i pusty udziałał, aż xiądz wielki Kijowski Dimitriej na Czernieów zbiegł, etc.

A w ten czas jakoby miał Wykint, Żmodzkie xiążę, Erdziwiła syna wyprawić, który Nowogrodek, Grodno, Brześć i Mielnik opanował. Ale to inaczej było i pierwej przed Battim, czegom z godnych historików i z samej istotnej rzeczy doszedł. Abowiem Batti roku od narodzenia Christusa 1240, w sześciu set tysięcy Ruskie państwa i Polskę wszytkę, Morawę, Sląsko, aż do Wrocławia i Legnicę powojował, gdzie Pompa Mistrza Pruskiego i Henrika, xiążę Legnickie, S. Jadwigi syna, mężnie się za wiarę Christusowę broniących, zabili Tatarowie, a w Węgrzech potym trzy lata bujając mieszkali, wszytki Węgry, także Racką, Bosseńską, Karwacką, Bulgarską ziemię ogniem i szablą zwojowali. Ale Litwa (czego sami dla zaniedbania historyi wiedzieć nie mogli) pirwej się przed tym z niewolej Ruskiej wybili i strząsnęli. To jest od narodzenia Christusa Pana roku 1211, a według niktórych 1118. Gdy Scytijski naród, Tatarowie, albo

Batti czarz Tatarski kiedy wojował.

Cromerus: Circa annum Christi 1202 *vel ut alii volunt* 1118.

Idem Crom. fol. 128 *lib.* 7

Tartari enim Scytica gens sive a fl. ect. obscuri ignotique. Miechovius vero fol. 120 lib. 3 cap. 31, Nam sequenti anno gens Tartarorum in eam diem ignorata, conflictis pluribus septentrionis nationibus ad Polowczos venit, &c.

od rzeki Tartar, albo od ojczystych miejsc, albo od wielkości narodu swego, co i sami sobie przywłaszczają, tak nazwani, pierwej za Kaspuskim morzem w zawarciu góry Imaus i Cacausijskich skał na wschód słońca, tajemni i nieznaczni jak Grekom tak Łacinnikom, mieszkając, zabiwszy króla Indijskiego, któremu służyli, Azyą prawie wszystkę wielką i małą z zwycięstwem wzdłuż i wszerz przeszli, gdzie wiele królestw, xięstw i krain, tak pogańskich jako i chrześciańskich splundrowali, a potym przeprawiwszy się przez Wolgę rzekę, gdzie w Kaspijskie morze albo Hircańskie wpada, u Astrachani, które Moskwa Chwalińskim morzem zowie, wielką mocą ciągnęli ku zachodowi, gdzie naprzód z Połowcami, którzy między Tanaim i jeziorem albo morzem Meotis i nad Pontem Greckim, a dziś Tureckim morzem, w polach mieszkali, wojnę stoczyli.

Chwalinskoje more.

Cometa znak przyścia Tatarów.

A to przyście Tatarów, cometa bardzo wielka i niezwyczajna znaczyła i jakoby przepowiedała, która przez 18 dni miesiąca Maja roku 1211 trwała, ku Połowcom na wschód słońca i ku Ruskim państwom ogon obracając, czasem się też ku zachodowi obracając, w czym się Cromer z Miechowiusem nie zgadza, bo ów mówi: *Coma in orientem versa apparuit*, a ten zaś *supra Polovczos Tanaym ac Russiam girans caudamque in occasum porrigens*, którego też Wapowius i Biescius naśladują; ale jako było tako było, jednak dała pewny znak przyścia tych złych a przyległych naszych sąsiadów, którzy zaraz obie Sarmacie, Azyatycką i Europską, srogo skarali, a Ruskiej, z dawna sławnej i mocnej monarchiej, siły zniścili i prawie wywrócili. A gdy im Połowcy mężnie odpierali i wojska ich porażali, na ostatek od wielkości Tatarskiej, w mocy swojej byli zemdleni.

Połowcy od Tatarów przemożeni.

Niewola i u nieprzyjaciół szuka pomocy.

Przeto aczkolwiek Połowcy byli ustawicznie główni nieprzyjaciele Rusakom, wszakże gwałtowną potrzebą przymuszeni, pomocy od nich przeciw Tatarom żądali, rozwodząc im to, iż co nam dziś od Tatarów, to wam jutro będzie. Dla tego się im Rusacy, widząc pospolitą niebespieczność, nie odmówili, i owszem Tatarskich posłów napominających, aby się w tę wojnę nie wdawali, ani Połowcom dawnym swym nieprzyjaciołom pomocy dawali, przeciw prawu ludzkiemu poimawszy, pomordowali, a wszyscy ziemią i morzem Czarnym od Oczakowa, także Donem, Worschlą, Dnieprem, Bohem i Wolgą rzekami, na pomoc Połowcom przeciw Tatarom ciągnęli: xiążę Mścisław Romanowic z rycerstwem Kijowskim, Mścisław Mścisławic z rycerstwem Halickim i insze xiążęta Ruskie Cerniejowskie, Pereasławskie, Włodimirskie, Nowogrodzkie i Smoleńskie z Włodimirem Rurikowicem. A złączywszy się ze wszystkimi wojskami Połowców przyciągnęli do Protolców, stamtąd potym za dwanaście dni jazdy na Kalkę rzekę przyszli, gdzie się już byli Tatarowie z namiotami swoimi położyli. Tam zaraz nie dopuściwszy im wytchnienia, Tatarowie świeży na spracowanych i drogą zemdlonych uderzyli, a pogromiwszy i rosproszywszy Połowców, potym Ruskie wojska łatwo porazili, dwoje xiążąt, według Miechoviusa: Mścisława Kijowskiego i Czerniejowskiego poimali, a Bielski pisze, zabili; a inszych rosproszonych (rzecz haniebną i niesłuszną ku wypowiedzeniu) samiż Połowcowie zdrajcy, przez których ziemię uciekali,

Trzeba dziś takiej zgody, ale skutku lepszego na Turki.

Zgwałcenie posłów zawżdy szkodliwe.

Wyprawa Ruskich x. przeciw Tatarom.

Protolce uroczysze.

Kalka rzeka.

Połowcy i Rusacy od Tatarów porażeni.

towarzyszów wojny i pomocników swoich jezdnych, z koni, pieszych z szat łupiąc, zabijali, drugich w rzekach topili. Sam Mścisław Mścisławic Chrobry, xiążę Halickie, który ono Colomana Węgierskiego i Polaków poraził, gdy uciekając do łodzi swoich przyszedł, przeprawiwszy się przez rzeki, a bojąc się pogoniej Tatarskiej, wszytkie nawy potopić, posiec, drugie popalić kazał, a tak pełen strachu do Halicza piechotą przywędrował. Włodimirz też Rurikowic ucieczką zdrowie zachował, do Kijowa przyszedwszy stolec xięstwa Kijowskiego opanował. A druga wielkość Ruskich uphów, gdy uciekając, do swoich łodzi przyszli, obaczywszy być popalone i w niwecz obrócone, z frasunku, z nędze i z głodu, nie mogąc rzek przebyć, tam pomarli i poginęli, krom kilku xiążąt i niktórego ich rycerstwa, którzy na snopkach z tawołhowych rózg uplecionych (których tam, jakom z Turek jadąc, widział, i dziś pełno) rzeki przepłynęli.

Xiążę Mścisław piechotą wędruje. Bo xiążę Mścisław Romanowic własny dziedzic i pan Kijowski był od Tatarów poimany. W Multańskiej ziemi około Buzowa Tawołhowych lasów pełno.

A Tatarowie po tym zwycięstwie twierdze, zamki i miasta Połowców poburzyli, tak, iż wszytkie krainy około Tanaim i Meotis wielkiego jeziora i Cherzonezem Tauriki, co dziś Przekopem, od przekopania istmu naszy zową, i w koło *Pontum Euxinum* Czarnego morza, Tatarowie opanowali i osiedli, gdzie i dziś w tamtych polach miast, zamków i wież dawnych murowanych, które Włoszy *Genuenses* z Połowcami w towarzystwie budowali, stare opadłe mury, zwłaszcza w Tarhowicy, etc., świadkami są. W polach także, które Madzierskimi zowią, skąd też Węgrowie wyszli, wiele stoi po dziś dzień murów, zamków i miast zburzonych. A groby świadczą, iż tam kiedyś Chrześcianie mieszkali, bo na mogiłach są słupy wyryte marmurowe, mężów zacnych we zbrojach, a krzyżyki na nich, ale już niktóre z dawności mchem porosły, drugie się poobalały; skąd znać, iż tam kiedyś Grekowie, Włoszy i Genuenses z Połowcami pobratynami Litewskimi mieszkali, bo też Połowcowie, jakom wyższej powiedział, z Gotów naród wiedli. Tak tedy od tego czasu Tatarowie, naród przedtym niesłychany, Połowców wybiwszy, nam sąsiady niewdzięcznymi zostali. Potym i Ruskie xiążęta od nich zwojowane, nietylko tribut z hołdem Tatarom i posłuszeństwo wyrządzali, ale też niewolnikom swym pierwszym Litwie łupem zostali, jako Cromerus lib. 7 pisze, etc.

Ale Diodorus Siculus, historik bardzo starodawny, który według Suidi, pisał księgi o sprawach rozmaitych narodów za czasów cesarza Augusta, tak świadczy o dzielności i dawności Scytów albo Tatarów, libro 3, w ty słowa:

Diodorus Siculus o Tatarach.

Naród Scytyjski Tatarowie, acz pierwej mieszkali w ciasnych krainach przy Indiej, skoro sobie wybrali króla walecznego i w dzielności rycerskiej biegłego, wnet górne ziemie aż do Kaukasijskich skał zwojowali, a polne krainy potym aż do Oceanu i morza Martwego, albo jeziora, które zowią Meotis, i do Tanaim rzeki, którą po moskiewsku Don zowią, osiedli. Potym zaś potomkowie Tatarskich, albo Scitijskich królów, dzielnością rycerską, i ćwiczenim wojennym krainy wszystki od Tanais rzeki aż do Traciej pod moc swoję podbili. A obróciwszy na drugą stronę moc swoję, do Nilussa rzeki Egiptskiej przeszli, a podbiwszy i zhołdowawszy narody,

które między tymi rzekami były, aż do Oceanu Wschodniego Indijskiego i do Kaspijskiego morza, w które Wolga wpada (gdzie dziś Astrachan) i do Meotim morza, (gdzie dziś Tatarowie Przekopscy) ossady i panowanie swoje szeroko rosciągnęli. A tak gdy się w mocy swojej ten naród rozmnożył, mieli carzów albo królów pamięci godnych, od których Scytowie w powiaty albo w hordy rozdzieleni, byli przezwani jedni *Arimaspi*, drudzy *Massagetae*, niktórzy *Sacebi*, albo *Sagae*.

Za tych królów, Tatarowie z krain inszych, które wojną posiedli, obywatele do hord swoich przywiedli i przenieśli. Ale dwa narody nawiętsze jeden z Assiriej, który między Paflagonią (krainą Asijską, gdzie dziś Turcy) i między Pontem Euxinem Czarnym morzem, byli ossadzeni. Z Medijskiej zaś krainy drugi naród wywiedziony, nad Donem rzeką albo Tanaim ossadzili, którzy Sauromatami byli przezwani; ci Sarmatowie w wielu lat potym, panowanie swoje szeroko rospostarwszy, i wielką część Scytiej zburzywszy, prawie ją pustą i próżną bez ludzi uczynili. Ty są słowa Diodori Siculi o Scytach albo Tatarach, lib. 3, o którego też narodu starodawności, obyczajach i zacnych sprawach, a iż w Aziej i w Europie zdawna siedzieli nad Tanais i Wolgą rzekami, czytaj szerzej Herodota greckiego historika starodawnego i Melpomenae, szeroko o tym piszącego. *Quintum Curtium de rebus gestis Alexandri Magni, lib.* 7 *et* 8. *Trogum Pompeium et Justinum Historicum lib.* 2. *Herbersteinum in Commentariis Moschoviticis,* Kroniki Węgierskie, *Callimachum Florentinum in rebus gestis Attilae, Miechovium de utraque Sarmatia*, *Monsterum*, *Joannem Carionem lib.* 2. *Monar.* 2, *Aeta.* 2, *&c.* Wapowskiego i Bielskiego, etc. A tam u tych historików starodawnych i świeżych, jaśniej się i szerzej nauczysz o narodzie Tatarskim nastarodawniejszym, którzy Asią wielką i małą, wtórą a więtszą część świata naprzód męstwem zhołdowawszy, panowali w niej lat pułtora tysiąca, począwszy od Wexora króla Egiptskiego, którego gdy od nich hołd chciał brać, porazili, aż do wieku i panowania Ninussa króla Assyrijskiego, etc. A w sąsiedztwie i w przyległości ich zawżdy mieszkali Sławacy naszy przodkowie, Russacy, Moskwa etc., których historikowie starzy dla spólnych granic jednako i ogułem Sauromatami i Sarmatami zwali etc.

A potym, jakośmy niżej powiedzieli, gdy Mścisław Mścisławic Chrobry, xiążę albo carz Halicki, koronowany, umarł roku 1212, Coloman, syn Andrzeja, króla Węgierskiego, znowu na Halickie, albo Galatskie królestwo i na Włodimirskie państwo, według condicij postanowionych był podniesiony i panował w Rusi aż do roku 1225, gdzie potym umarł i tytuł królestwa Galatskiego albo Halickiego i Lodomirskiego albo Włodimirskiego, śmiercią swoją skończył, aczkolwiek i po nim niktórzy królowie Węgierscy, tenże tytuł sobie przywłaszczali. Przeto my już teraz, Czytelniku miły, gruntownie pióro nasze do porządku xiążąt Litewskich, po długo przerwanej rzeczy, obrócimy.

O WYPRAWIE LITEWSKIEJ

DO RUSKICH XIĘSTW, I PORAŻENIU ICH OD RUSSAKÓW, ROKU 1216.

O czym Kronika Ruska i Miechovius lib. 3, *cap.* 33, *folio* 123, *i Długosz &c. świadczą.*

Rozdział dziesiąty.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana, PANA JANA HLEBOWICZA, PANA MIŃSKIEGO, &c.

Montwil, xiążę Zmodzkie, roku od Christusa Pana 1216, usłyszawszy, iż Tatarowie Ruskich xiążąt moc przełomili, samych porazili i Połowców, naród waleczny, z dzikich pól wygładzili, zebrał wojsko z Zywibundem Dorsprungowym potomkiem, xiążęciem Litewskim, a tak przełożywszy hetmany nad oboim wojskiem Litewskim i Zmodzkim, posłali ich do Rusi na plundrowanie, upatrzywszy czas po temu, i zimę twardą dla przebycia rzek, jezior i brodów. A gdy wołości Ruskie wszerz i wzdłuż pogańską srogością okrutnie splundrowali, a z wielkimi łupami do Litwy spieszno uchodzili, zebrał się na nich xiążę Jarosław Wsewołdowic z Nowogrodzany, a dogoniwszy ich, poraził Litwę nad Dźwiną, *Plures tamen milites Russiae desiderabantur,* jak Długosz i Miechovius piszą, wszakże więcej rycerstwa Ruskiego na placu poległo. I xiążę Dawid Toropiecki, tamże zabity został.

Litwa od Rusi porażona.

Miech. Et Dux David Toropiecki occisus jacuit.

Zaś powtóre rychło potym, gdy drugie wojsko Litewskie xięstwo Połockie wojowało, wnet xiążę Mścisław Dawidowic z rycerstwem Smoleńskiem prętko na nich przyciągnąwszy, pod Połockiem ich nieostrożnych i bespiecznych bardzo wiele i bez liczby pobił; drugich w jeziorach, iż ich mało co ubiegło, potopił.

Mścisław Dawidowic X. Smoleńskie Litwę poraził.

Roku też 1218 xiążęta Czerniejowskie z swoim rycerstwem i z Mścisławem Smoleńskim i z Połowcami, Kamienieceńską krainę, bez żadnego odporu, zburzyli w Polsce.

O ZNACZNEJ A POŻYTECZNEJ WYPRAWIE LITEWSKIEJ I ZMODZKIEJ, W ZAWILIJSKĄ STRONĘ DO RUSI, Z ERDZIWIŁEM XIĄZĘCIEM, A OPANOWANIU NOWOGRODKA, BRZEŚCIA, MIELNIKA &c. ZAMKÓW RUSKICH, ROKU 1217.

Wszistki Latopiszce Litewskie jednostajnie na tym miejscu tak rzecz swoję poczynają, acz liczby lat, kiedy się co działo, nie kładą na żadnym prawie punkcie, bo tak głęboko w insze historiki wejrzeć nie mogli, dla prostości onych czassów, skądby porządek lat wyczerpnęli, ale zgoła prosto brną (co i ja chwalę) tym sposobem.

Za czassu panowania w Żmodzi Montwila, syna Gymbutowego, powstał jest carz Batti, i poszedł na Ruską ziemię i wszystkę Ruską ziemię zwojował i xiążąt Ruskich wiele pościnał, etc., jako się to niżej pokazało o przyściu Tatarów w ty strony.

A iż lat kiedy się co działo Litwa w on czas nie wiedziała, starałem się ja sam o to s pilnością, abych prawdę historiej ich bez wątpienia okazał. A to stąd naprzód, jako Cromer lib. 7, Długosus i Miechovius cap. 31, lib. 3, fol. 120, Herbersteinus *in Commentariis Moschoviticis fol.* 7, Kroniki Ruskie etc. świadczą, iż roku 1211 Maja 18 dnia ukazała się kometa wyższej pomieniona, która Tatarów pierwsze w ty strony przyście znaczyła. Jakoż po tym Tatarowie komecie posłuszni, na drugi rok 1212 Połowców porazili i Ruskich xiążąt, którzy Połowcom pomagali, na głowę potarli, a potym wytchnąwszy sobie trochę, wszystkie Ruskie państwa, tak pułnocne i wschodnie, gdzie Moskwa, jako zachodnie i południowe, gdzie naszy Russacy, plundrowali przez lat cztery, łupy do hordy wywodząc, a potym nazad odwroty czyniąc z Batejem i Kajdanem, carzami swoimi.

(Herberstejnus fol. 7 et 87, etc.)

(Moskwa i Herberstein według ich greckiego rachunku piszą od stworzenia świata roku 6745 to wojowanie Ruskich xięstw Batteja carza.)

A potym, jako Cromerus, Długossus i Miechovius fol. 131, cap. 38, lib. 3, piszą, roku 1241, ciż carzowie Batti i Kajdan, *Trucidatis principibus et tyrannis Rutenorum,* pobiwszy kniaziów Ruskich, do Polski przez Ruskie krainy przyszli etc.

Ale Montwil Gimbutowic, xiążę Żmodzkie, zaraz gdy Tatarowie Ruskie państwa burzyć poczęli roku 1212, wnet też począł o sobie przemyślać, jakoby się mógł z niewolej xiążąt Ruskich z Litwą i z Żmodzią wyłomić, i z płacenia onych łyk i winników do Kijowa wyswobodzić. Nasyłał tedy zawżdy Kozackimi drogami z Ziwibundem, Litewskim xiążęciem, na plundrowanie krain Ruskich, roku 1213, także 1214, 15 i 16, kiedy ich Russacy porazili pod Połockiem, jako się o tym trochę niżej powie-

(Pewne dorachowanie nasze lat Kroniki Litewskiej.)

działo. Ale roku 1217, lepiej się na Russaki opatrzył, bo słysząc, iż Ruska strona spustoszała, i xiążęta Ruskie (jako Latopiszcze świadczą) rozegnane były, zebrał wojsko z Litwy za spólnym sprzysiężenim, które był uczynił z Ziwibundem Dorsprungowiczem Litewskim Zawilijskim xiążęciem i z Żmodzi, także z Kurlandów albo Kursów. Nad którym wojskiem przełożył Erdziwiła, syna starszego, męża w dzielności rycerskiej doświadczonego, przydawszy mu dla porady i wojennej sprawy, mężów i paniąt przedniejszych z herbu Kolumnów, Grumpia albo Strumpia; drugiego z Ursynów imieniem Ejxissa; trzeciego z herbu Różej, Grawza. A tak Erdziwił xiążę, sprawiwszy się z Żmodzkim, Kursowskim i Litewskim wojskiem, zszykował wszystkich i rosprawił w uphy porządnie, chorągwie i trębaczów z długimi żmodzkimi trąbami na swych miejscach, a osobno obóz z kolas skrzypiących postawiwszy; rycerstwo wszystko za zbroje i pancerze (bo tego jeszcze ristunku w on czas Żmodź nie znała) jedni zubrze, drudzy łosie skóry, niedźwiedzie i wilcze, acz nie wszistko wyprawne nosili; broń zaś łuk prosty, szabla ledwo u hetmana, włocznia, kij opalony, proce kręcone, siodła z dębu bez nasłania, munstuki z łyka, etc., tak jako ony lata ludowi grubemu a leśnemu stroje i naczynie dawały. A gdy się nad Wilią wszyscy ściągnęli, wnet z wielkich kłodzin poczynili płoty, na których kolassy i wszystko wojenne narzędzie, niedługo tractując przeprawili i sami w sprawionych uphach na Ruską stronę przebyli. Tam dopiero Erdziwił, będąc w Ruskim brzegu, sam z walnym uphem ciągnął pozad, a hetmanów dwu na czoło, trzeciego z trzema uphcami w zagony wyprawił. A gdy się przeprawili przez Niemen, naleźli we czterech milach górę krasną i wyniosłą, na której był pirwej zamek stołeczny Nowogrodek, xiążęcia Ruskiego, przez Bateja carza zburzony. Tam zaraz Erdziwił założył sobie stolicę i zamek znowu zabudował, a osiadwszy i opanowawszy, bez rozlania krwie (gdy nie było komu bronić) wielką część Ruskiej ziemie, począł się pisać Wielkim xiążęciem Nowogrodskim.

Starodawne familie Litewskie.

Porządek wyprawy Litewskiej do Rusi.

Zbroja i broń Litewska pierwsza.

Litwa Nowogrodskie xięstwo osiadła.

Potym z Nowogrodka wyciągnąwszy, nalazł także stare Horodiscze nad Niemnem, zamku od Bateja zburzonego, a ulubiwszy kopiec wyniosły i przyrodzenim miejsca obronny, zbudował na nim znowu zamek, który Grodnem nazwał.

Grodno Litwa zabudowała.

Od Grodna potym ciągnął ku Podlaszu, gdzie w ten czas Jaczwingowie, albo Jatwieżowie mieszkali, i nalazł także Brzeście, Mielnik, Drohiczyn, Suraz, Bransko i Bielsko, miasta z zamkami, poburzone od carza Batheja. Ty wszystki zamki na starych horodzisczach znowu Erdziwił wyniósł i zabudował, a Russaki chrześciany, którzy byli po onym nieszczęśliwym spustoszeniu i zwojowaniu Batejowym zostali, przyjął w obronę łaskawie, a oni mu też wszyscy posłuszeństwo przysięgli dobrowolnie.

Mielnik, Drohiczyn, Suraz, Bransko i Bielsko Litwa osiadła.

Tak Erdziwił moc i panowanie swoje w Ruskich xięstwach i zamkach przerzeconych, snadnie za krótki czas rozmnożył i rozszerzył, i pisał się tym titułem: Erdziwił Muntwiłowic, Żmodzkiej i Litewskiej ziemie dziedzic, pierwszy Wielki Kniaź Ruski Nowogrodzki. Posłał potym upominki do Żmodzi ojcowi Montwilowi, który i z wielkiej a zeszłej starości i nie-

Tituł Erdziwiła xiążęcia Litewskiego.

Iż wiele ludzi umarło z radości niespodzianej, czytaj o tym Plinium § C. Jul. Solinum polihistorem.

mniej z onej wdzięcznej synowskiego szczęścia radości, umarł w Jurborku.

Wikint Montwiłowicz x. Żmodzkie.

Zywibund x. Litewskie.

Po nim Wikint, syn młodszy, wstąpił na xięstwo Żmodzkie i na Kurskie. A Erdziwił na xięstwie Nowogrodzkim i na inszych zamkach Ruskich i Podlaskich, od szczęścia podanych panował. Ziwibund też Dorsprungowic, z herbu Kitaurus w Kiernowie, w Wilkomeriej i w Dziewałtowie i na wszystkiej Litwie między Niewiazą a Wilią w pokoju roskazował. A wszyscy trzej w spólnej zgodzie trwając, za równo sobie przeciw Russakom i Niemcom (którzy ich z Liflant w tenczas w Żmodzi nagabali) nierostargnioną pomoc i prętki ratunek dawali, w której zgodzie i sami w sławę, w możność, i w potężne panowanie rośli i poddanych swoich scycząc, granic ojczystych obronili, a cudze państwa (zwłaszcza Ruskie, które się w ten czas w przeklętej niezgodzie samy jadły i psowały) posiedli, iż potym niewolnicy panom swoim, za porządną sprawą swoją i przeważną a zgodliwą dzielnością, panowali i roskazowali.

Zgoda Litewskich xiążąt.

PIERWSZE POWIATY

I FAMILIJE W LITWIE.

Rozdział jedynasty.

Erdziwił Montwiłowic, xiążę Ruskie Nowogrodskie, bacząc na to, iż go szczęście niespodziane na państwie cudzym własnym dziedzicem uczyniło, tedy też zaraz tym panom i rycerstwu Żmodzkiemu i Litewskiemu, którzy z nim byli wyszli, zwłaszcza dobrze zasłużonym, dał osiadłości w Ruskich xięstwach, którzy pobratawszy się i pokumawszy z Rusią chrześciany, ony pustynie, które odłogiem leżały, po Batego carza srogim splundrowaniu osadzali, tak iż jeszcze i dziś mało nie w każdym kącie Ruskim, jest po części Litwy od tych czasów, s których drudzy rzadko po litewsku rozumieją.

Ale onych trzech przedniejszych panów Żmodzkich, z narodu starodawnej onej slachty ojczyców rzymskich, których mu był dał ociec Muntwil xiążę Żmodzkie, przeciw Rusi za hetmany, jak się godziło, hetmanów swoich dobrze zasłużonych, Erdziwił wrodzoną xiążęcią hojnością opatrzył i hojnie udarował.

Campejus, Compoten, Crompa albo Strumpa, wziął udział nad Osmianą rzeką.

Naprzód Kampejowi albo Strumpiusowi, albo jak drugie Latopiszcze piszą, Campaniussowi z herbu Kolumnów, dał ten okrąg i ostrów s puszczami, gdziekolwiek obiegła rzeka Osmiana, i to wszystko cokolwiek dziś xiążęta, panowie i rycerstwo, trzymają w powiecie Osmianskim.

A s tego Kampeja, albo Strumpiussa, ale raczej Campaniussa, własnego ojczyca z narodu Palemonowego, urodził się Gastold, albo Gastaldus, o czym jednako wszystkti Latopiszcze świadczą, a familia Gastaldów i teraz jest sławna w Piamoncie ziemi, między Francią i Włoską, a Safojską ziemiami leżącej, z których ono jeden zabił onego sławnie dzielnego męża, mnicha cardinała w Budzyniu, opiekuna Węgierskiego królestwa. Także tej familiej i dziś we Włoszech, którzy się Gastaldi zowią, jest kilka domów, skąd się okazuje, iż ten Kampejus, albo Campanius (acz niktóre Latopiszce, podobno z omyłki staroświeckiego pissania, jak się to i w świętym Pismie często trafia, Strumpiusem go zowią) był własny ojczyc z narodu Palemonowego, z herbu Kolumnów, a iż sam jeszcze się był niewyrodził między grubą Zmodzią z obyczajów Rzymskich, przeto też i syna swego Gastaldem albo Gastołtem włoskim imieniem nazwał, z którego Campaniussa i Gastolda w Litwie i w Rusi byli sławni Gastołdowie. Drugiemu hetmanowi swojemu Ewxiussowi, albo Ejsiussowi z herbu Ursinów dał Erdziwił ten udział i wszystek s puszczami okrąg, który dziś jego imienim Ejszyskami z miasteczkami zowią, s którego, jak wszystki Latopiszcze świadczą, urodził się Moniwid, jakiś pan Litewski, a stąd się zaś Moniwidowa familja w różne domy rozłosła i rospłodziła, o której ja nie chcę sądzić, ani żadnej wzmianki czynić, lepiej wie każdy gniazdo swoje, w którym się wylągł, a gąsiora też między łabęciami, choćby on był nabielszy, także dudka między kokoszami, snadnie poznać.

Najdziesz też o Gastaldach u Volaterana *libro 5 in Hetruria, & lib. 22, in Antropo͏logia Castaldi, Gastaldi & Gastoldi.*

Gastołtowie.

Trzeciemu hetmanowi Gravisiussowi, albo Grawzyussowi, z herbu Różej, dał ty wszystki przyległe wołości, które dziś imienim jego zowią Grawziski, a s tego się urodził Dowojna, jako wszystki Latopiszcze świadczą jednostajnie, by ich kto chciał i tysiąc koncordować albo znosić, nie najdzie inaczej, jedno, iż z Strumpiussa, albo Campaniussa, Gastold, z Ejxissa Moniwid, albo Muntwid, z Grawza Dowojno. Kto się będzie chciał dwornie dowiedzieć o tym, albo o narodach z tych familij rozmnożonych, najdzie w drugich księgach moich, które o tymże wierszem rzetelniej są wyrażone; wszakże iż prosta oratio prostości ku poznaniu prawdziwej historiej potrzebuje, tedyśmy od dwornego w tej mierze badania, pióro zahamowali. Bowiem dziś kukułek dosyć się najduje, które jajca swoje w cudzych gniazdach pokładają, a gdy się cudzą pracą wylęgą i dorostą, tedy i onego ptaszka, zwłaszcza wróblika trzcinnego, co ich wychował i wylągł, oskubą i zjedzą. Przetom ja takowe hukułki z tego swojego gniazda, daleko wypłoszył.

O PORAŻENIU KAJDANA CARZA ZAWOLSKIEGO
HETMANA BATEGO, ALBO BATEJOWEGO.
PRZEZ ERDZWIŁA NAD RZEKĄ DNIEPREM,
GDZIE DO NIEGO PEREPECZ WPADA.

O tym Kajdanie carzu Miechovius fol. 135 cap. 39, lib. 3 pisze, iż też z Batym carzem Polskę, i Siedmigrodską, i Węgierską ziemie wojował.

Poselstwo carza Tatarskiego do Erdziwiła po dań.

Kajdan, carz Zawolski, hetman, albo towarzysz carza Batego (bo go tak Miechovius pisze) jako był zniewolił xiążęta Ruskie w ich niezgodzie i do tributu albo dani włożonej przymusił i baskaki albo starosty i poborce swoje w Ruskich xięstwach chował, tak i w ten czas skoro usłyszał iż nowe xiążę Erdziwił, z niesłychanego sobie Żmodzkiego narodu, Nowogrodzkie, Podlaskie, Brzeskie, Drohiczinskie i insze, od Wiliej aż do Mozera, xięstwa Ruskie opanował, posłał do niego jako był zwykł do inszych xiążąt Ruskich, baskaki i poborce swoje, upominając się dani, dochodów i posłuszeństwa z tych xięstw Ruskich, które trzymał, aby zarazem wszystko zapłacił, jako hołdownik. Co usłyszawszy Erdziwił, wziął sobie na rozmyślenie, a potym sprosną bojaźń, dla nieśmiertelnej sławy i wolności miłej na stronę odłożywszy, posłów zatrzymał, obiecując im w rychle dań hołdowną zgotować i odesłać carzowi. A w tym cicho wojska Ruskie, (ślubując im ku pierwszej wolności do gardła przeciw sprosnym Tatarom pomoc) spissował i zbierał; też brata Wikinta, Żmodzkie, i Zywibunda, Litewskie xiążęta, obesłał, prosząc o gwałtowny ratunek według braterskiej spolnej i powinnej sąsiedzkiej miłości. A gdy się już Ruskie wojsko niemałe do niego ze wszech stron, wolności chęcią zapalone, zebrało i pomoc z Żmodzi i z Litwy przybyła, zaraz onym posłom dań wypowiedział, a carzowi Kajdanowi parę strzał miasto złotych klejnotów posłał, i odprawiwszy ich, sam za nimi ku Mozerowi nad Pripieczą ciągnął, gdzie miał wieść o carzu Kajdanie, iż tamtą stroną przez Dniepr miał się z hordą przeprawić na wojowanie i plundrowanie zwykłe Ruskich krain. A gdy posłowie carzowi Kajdanowi onę zuphałą odpowiedź Erdziwiłowę i upominki, parę strzał oddali, wnet się z onej lekkości hołdownika swego, (jako mniemał) rozgniewawszy, wojsko hordy Zawolskiej przez Dniepr przeprawił, a przyciągnąwszy pod Mozer i zagony na burzenie Ruskiej ziemie rospuściwszy, sam się kossem położył nad Dnieprem na uściu Perepiecy. A w tym Erdziwił z Rusią, z Nowogrodzany, Słonimsczany, Pinsczany i z Żmodzkim i Litewskim posiłecznym wojskiem, puszczami bez wieści przyciągnąwszy, uderzył na świtaniu z wielkim okrzykiem na kosz Tatarski, gdzie sam carz głową leżał. Tatarowie też acz się mężnie za zdrowie carskie i z zuchfalstwa wrodzonego bronili, wszakże niegotowi a bespieczni, od gotowych Russaków, którym szło o przywrócenie wolności utraconych i od Litwy przełomieni, tak iż różno i tam i sam po lassach, po błotach i starzynach sie rospierzchnęli; na placu ich też wielkość

Erdziwił posłów zatrzymawszy Tatarskich, wojsko zbiera.

Parę strzał za dań.

Tatarowie Ruś wojują Mozerską.

Bitwa Erdziwiłowa z Kajdanem carzem.

poległa, a sam carz ledwo w małej drużynie uciekł, inszy w Dnieprze i w Perepiecy potonęli, drugich po różnych zagonach snadnie, gdy głowa zfankowała, Russacy pogromili i łupy wszystki z więźniami wyswobodziwszy, wrócili się do Nowogrodka z xiążęciem swoim Erdziwiłem, który to pirwsze zwycięstwo z Litwą nad Tatary otrzymał. Rychło potym w zeszłej starości lat i sławy pełen, umarł w Nowogrodku, a Mingajła syna, na tych państwach, które mu szczęście w Ruskich xięstwach podało, dziedzicem po sobie zostawił. Kajdan carz Tatarski porażon. Erdziwił umarł. Mingajło jego syn.

Mało też co przed tym Wikint Montwiłowic, brat rodzony Erdziwiłów, xiążę Żmodzkie i Kurskie, umarł, albo jako niktóre Latopiszcze świadczą, na wojnie Ruskiej był zabity, a xięstwo było przyszło słusznie przyrodzonym spadkiem na Erdziwiła brata, xiążę Ruskie Nowogrodzkie. Ale iż i ten po onym zwycięstwie nad Tatary otrzymanym, musiał się uiszczyć śmierci w długu, który był winien z ciała, tedy xięstwo Żmodzkie spadło na Zywibunda Dorsprungowica, xiążę Litewskie, zięcia Kiernussowego po Pojacie, z herbu Kitaurussa, albo Hypocentaurussa. A tu już z herbu Kolumnów xięstwo Żmodzkie i Litewskie, przeniosło się po mieczu do Kitaurussów, aczkolwiek po kądzieli, to jest, po Pojacie Kiernussownie trwały Kolumny przy Kitaurusie, aż do Romuntowych synów Narimunta, Dowmanta, Giedrussa, Holsze i Trojdena. Ale przedsię Kolumny począwszy od Palemona idą po mieczu swoim torem i genealogią nie rozerwaną przez wszystki xiążęta Litewskie i z nich idące Ruskie, aż do Witena albo Wiczienia Errajgolcyka, i aż do ostatniego pokolenia Jagełowego, jako to w naszej Tablicy, albo zwierciedle Kroniki, każdy snadniej obaczyć może. Wikint Montwiłowic umarł.

MINGAJŁO ERDZIWIŁOWIC,

XIĄŻĘ LITEWSKIE I RUSKIE,

NA NOWOGRODKU WTORE,

A NA POŁOCKU PIERWSZE.

Rozdział dwunasty.

Po śmierci Erdziwiłowej, Mingajło syn jego, wstąpił na xięstwo Nowogrodskie i Podlaskie. Brześć także i ty wszystki krainy Ruskie od Wiliej aż do źrzódł Niemnowych, gdzie się za Kopylem w piąci mil poczyna, ojczystym prawem trzymał. Potym też miał sąsiedztwo z Połoczany i granice przyległe, którzy w tenczas wolno sobie panowali i żadnej zwierzchności nad sobą nie mieli, tylko trzydzieści mężów starców z posrzodku Rzeczypospolitej swojej na potoczne sprawy i sądy jako senatorów przekładali, a nawięcej za znakiem dzwonu wielkiego, który w posrzód miasta był zawieszony, wszyscy się zbierali, a tam o sprawach i potrzebach rzeczypospo- Niemen się poczyna w piąci mil od Kopyla, niedaleko od Piasków miasteczka Ich M. Xiążąt Słuckich, na którym miejscu samem był.

Wolności starych Połoczanów. Wiecze albo sejmiki. Państwo Połockich mieszczan.

litej swojej i dzierżaw swoich (bo trzymali na ten czas ziemie Ruskiej sami mieszczanie Połoczanie na mil kilkodziesiąt) radzili. Tejże wolności w ten czas używał Psków i Nowogród Wielki, której byli dostali za niestwornością i niezgodą a wnętrznymi wojnami, zabójstwem i morderstwem xiążąt swoich Ruskich, gdy jeden drugiego, jako się to wyższej w historiej Ruskiej pokazało, z państwa wyganiał i zabijał, a Tatarowie, gdy Połowców porazili, też xiążąt Ruskich nie mało pobili, a potym z Batejem carzem przyciągnąwszy, ostatka dopłonili; za czym miasta możniejsze Ruskie, jako Nowogród Wielki, Psków i Połocko, bez xiążąt, wolno poczęli sobie żyć i xięstwa xiążąt swych sami posiedli, wziąwszy kształt sprawowania Rzeczypospolitej od onych sławnych Respublik Greckich: Athen, Thebów, Sparti albo Lacedemonu, etc., które także *Ephoros*, sędziów, drudzy trzydzieści mężów przełożonych nad sobą miewały, dla rządu spraw rzeczypospolitej; bo w on czas w Nowogrodzie, w Połocku i w Pskowie wszystko prawie Grekowie bywali metropolitami, władikami i archimendritami, których tu zawżdy patriarcha Constantinopolski, albo Czarigrodski, przysełał, jako o tym szerzej Ruskie Kroniki świadczą. A toż oni Grekowie wnieśli też tu byli obyczaje sprawowania rzecziposplitych Ateńskich, Tebańskich, etc.

Pskowianie i Nowogrodzanie xięstwa swoich xiążąt posiedli.

Przyczina pierwszej wojny Litewskiej z Połoccany.

A iż poddanym w wolności (w której się niejako slachta rodzili) rogi rosły, poczęli zaraz panowie Połoczanie, ufając w swojej wolności, sąsiadów na wojnę wyzywać. Którego swowoleństwa nie mogąc dłużej cierpieć, xiążę Nowogrodzkie, Mingajło Erdziwiłowic, wziął się za krzywdy poddanych swoich, które często miewali od Połocczan w przyległości, a zebrawszy wojsko z Rusi swojej i z Litwy Powilijskiej, ciągnął prosto do Połocka, chcąc miesczańską hardość uśmierzyć. Co usłyszawszy Połocanie, wnet kazali we dzwon uderzyć, za czym się wszystko pospólstwo zebrało z possad i z włości okolicznych, także też z inszych dzierżaw swoich, które przed tym do xięstwa Połockiego przysłuchały, zgromadzili chłopów o kilko tysięcy, które wojsko zszykowawszy, oni trzydzieści mużowie albo senatorowie Połoccy, wyciągnęli przeciw Mingajłowi z Połocka, nie chcąc nieprzyjaciela w domu czekać, i położyli się obozem pod Horodcem zamkiem swoim. A Mingajło sprawiwszy się z Nowogrodczany i z Litwą, tym śmielej na nich z ogromnym okrzykiem uderzył, iż wiedział chłopstwo być bez porządku i bez wojennej sprawy, co obaczywszy Połocczanie, iż im potężnie nieprzyjaciel dogrzewa, zarazem tył podali, których Rusacy Nowogrodcy i Litwa goniąc, bili, siekli i imali po zaległych starzynach; Horodziec potym, ich zamek spalili, a kończąc zwycięstwo, do Połocka tegoż dnia przyciągnęli: co widząc strwożone pospólstwo, otworzyli miejskie i zamku Połockiego wrota, podając się dobrowolnie xiążęciu Mingajłowi. Tak tedy Mingajło, pirwszy z xiążąt Litewskich, Połockim xiążęciem i Nowogrodskim, skróciwszy ich hardość został, a potym wykonawszy na oboim państwie szczęśliwy wiek, w starozeszłej siwiznie, umarł w Nowogrodku, zostawiwszy po sobie na dwoje xięstwa dwu synu: Skirmunt i Gynwila.

Horodziec przygrodek Połocki.

Połoczanie od Mingajła porażeni.

Mingajło wziął Połocko.

SKIRMUNT NOWOGRODZKIE,

GINWIL, PIRWSZY Z LITWY CHRZEŚCIANIN, POŁOCKIE,

XIĄŻĘTA, MINGAJŁOWICY.

Skirmunt i Ginwił, uczyniwszy przystojny pogrzeb obyczajem pogańskim ojcowi xiążęciu Mingajłowi, usypali kościom jego kurhan wyniosły, niedaleko od Nowogrodka, a potym Skirmunt, jako starszy, siadł na ojcowskiej stolicy, w Nowogrodku, xięstwa Ruskiego i Litwy Powilijskiej. Pogrzeb Mingajłów.

Ginwil też, jako młodszy, Połockie xięstwo wziął z udziału, na którym szczęśliwie panując, pojął w małżeński stan xiężnę Marią, Borissa Wielkiego Kniazia Twierskiego córkę, dla której się ochrzcił w grecką albo ruską wiarę i dano mu na chrzcie imię Jurgi; a to napirwsze xiążę z Litwy został chrześcianinem. Z Pskowiany i z Smolensczany długą wojnę wiódł, i spór o granice przyległe, a potym w niedoszłym wieku lat swoich umarł, zostawiwszy po sobie syna Borissa. Ginwil pierwsze xiążę Litewskie ochrzcił się w Ruską wiarę.

BORIS GINWIŁOWICZ,

XIĄŻĘ POŁOCKIE.

Boris xiążę, uczyniwszy ojcowi obyczajem chrześciańskim pogrzeb uczciwy, z wielką sławą i dzielnością rycerską, xięstwo Połockie sprawował. Ten chcąc zostawić po sobie znak wieczny chrześcianstwa, umyślił kościoły ku czci Panu Bogu budować i zmurował naprzód w zamku wyszㄧnym cerkiew świętej Sophiae, to jest: mądrości Bożej, obyczajem greckim, jakom sam widział, znać iż kosztem nie małym. Na Bielczycy też monaster z wieżami ochędożny i kościół Borissa i Hleba świętych, murem ozdobnie wystawił, czwierć mile, jako mi się zda (bom nie mierzył, tylkom widział) od Połocka. Drugi zaś Dziewicy monastir w wierzch rzeki Połoty od zamku puł mile, w którym Kniaź Wielki Moskiewski miał stanowisce swoje, gdy Połocka dobywał; czwarty kościół S. Spassa, zbudował: a na to budowanie przeważnym kosztem aż z Lifland, cegłę, wapno, alabaster i insze potrzeby w strugach Dźwiną rzeką wożono. A tego każdy najdzie i dziś jawne świadectwo, kamień w Dźwinie wyniosły, od Dzisny, dzisiejszego naszej pamięci założonego miasta, mila, a od Połocka siedm, między Drissą a Dzisną, na niż do Rygi płynąc, na którym kamieniu jest krzyż

Na to się wszystki Latopiszce, by ich chciał tysiąc znosić, jednostajnie zgadzają.

Trudno było mierzyć, bo gdy ja tam był, roku 1573 jadąc z Witebska, Moskwa wten czas trzymała.

ruskim wyryty kształtem, taki: ☩ a tego xiążęcia Borissa napis pod nim: *Wspomoży Hospody raba swojoho, Borissa syna Gynwilowcho!* ruskimi literami, co mnie ukazował jeden kupiec z Dzisny, gdy nas kilko żołnierzów z Witebska w strugu jechało do Dinamuntu nad Inflandckie morze, a iżeśmy tam w tym miejscu z przygody nocowali, strugi do brzegu przypchnąwszy, do tegośmy się kamienia w czołnie wozili, chcąc widzieć starożytną dawność rzeczy.

Granice xięstwa Połockiego z Litwą stare. Borissów zamek.

Tenże xiążę Boris, skoro odprawił budowanie ku czci Bożej, umyślił też znak wiecznych granic umocnić, między Litwą a xięstwem Połockim i zbudował zamek i miasto od swego imienia nazwany Borissów nad rzeką Bereziną: Dokąd się Moskiewski granic swoich upomina.

Wiódł też wojnę dla spólnych granic z Smolensczany, z Witebskim xiążęciem i ze Pskowiany.

Potym miesczanom Połockim przywrócił pirwsze wolności, które im był złamał dziad jego Mingajło, iż się także wiecami sami sądzili, a we dzwon wielki, gdy się mieli do rady schodzić, dzwonili, jako był obyczaj w Wielkim Nowogrodzie i we Pskowie. A będąc już zeszły w starości, umarł xiążę Boris, i pochowan w kościele S. Sophiae na zamku, który był sam zbudował.

X. Boris umarł.

Rechwold x. Połockie.

Po nim panował na xięstwie Połockim Rechwold, imienim chrzsczonym Wasili syn. Ten Pskowiany długą wojną przymusił do hołdu i postąpienia niktórych wołości, które byli od xięstwa Połockiego oderwali, a gdy potym w pokoju panował wiele lat, musiał się uisczić śmierci z długu na zawity rok pozwany.

Pskowianie od Połoczan zhołdowani.

Poroskawia xiężna Połocka czernica.

Po nim na xięstwie Połockim został Hleb syn i córka Poroskawia, a ta poślubiwszy Panu Bogu dziewicy stan w czystości chować, postrzygła się w cernice w monasterze S. Spassa, nad rzeką Połotą, w którym mieszkała siedm lat Panu Bogu służąc i księgi do kościołów pisząc. To póty ku rzeczy o tej Poroskawi piszą Latopiszcze Litewskie i Ruskie. Ale dalej coś dziwnego o niej powiedają w ty słowa: I potym dzię swietaja Poroskawia wezbrała się do Ryma i w Rymie kilko lat mieszkając, Bogu pilnie służyła, i tamże umierła i potym dzię się oświęciła, którą zowią świętą Praxidis, a po rusku: Praskowia. Którejże dzię to w Rymie i cerkiew zbudowano, na imię jeje świętoje i tamże jeje cieło pohrebli. To poty wszystki Latopiszcze jednako o tej Poroskawi, xiężnie Połockiej, świadczą. Ale iż się ja z wielkam pilnością staram i na tom siedmiolętną pracą podjął, abych Litewską i Ruską, także Polską historją, nie z domniemania, ale z pewnych dowodów na świat pokazał: tedym też o tej Poroskawi nie mało ksiąg kościelnych zwartował, któraby to z xiężny Połockiej świętą Praxedą w Rzymie zostać miała, alem tego nigdziej naleść ani się dopytać mógł; tylko ta pospolita jest historja o S. Praxedzie w legendach świętych, i w leda wiatiku: *Praxedis virgo venerabilis Prudentis Romani filia, amissis parentibus &c.* Praxedis panna wielebna Prudentiussa Rzymianina (nie mówi Rechwolda Waszila Kniazia Połockoho) córka, pozbywszy rodziców, s tak wielkim staranim, pracą i stałością, pożytkom

Latopiszce o Poroskawi nie ku rzeczy.

Zbytnie mniemania Latopiszców.

A też się to działo roku 140 od Christusa za Antonina 13 cessarza Piusa rze-

chrześciańskim usługowała, iż wiele świętych ubogich swoimi majętnościami żywiła, etc.; umarła potym, której ciało Pastor kapłan wedle ojca i siostry Potentiany, na cmintarzu *Priscillae S. in via Salaria &c.*, pochował; a Rechwold, ociec Poroskawie nie w Rzimie ale w Połocku leży, nie *in Cimiterio Priscillae*, ale u *S. Sophiae*. A tej Praxidy Rzymianki, nie Połoczanki, Kościół nasz Rzymski obchodzi dzień S., Lipca 26 dnia. O której też czytaj Volateranum *in Antropologia* w księgach 18, etc.

czonego, i za papieża Piussa 10, a Połocko w ten czas niewiem jeśli było jeszcze, o czym *Volateranus in Anthropologia lib.* 18 *&c. et Carion lib.* 3 *ect.*

Potym brat tej Poroskawy Hleb, niedługo Połoczanom panował, bo w młodym wieku za ojcem Rechwoldem Waszilem i za siostrą Poroskawią (świętą, tak, jako chcą Latopiszcze), musiał na on świat wędrować. Pochowan podle ojca w jednym grobie, u S. Sophie na zamku Połockim.

A Połoczanie (gdy się w tym Hlebie ostateczny potomek xiążąt Połockich z Litwy zamknął, bo bez potomstwa umarł) poczęli sobie po staremu wolno żyć, i wieczami się sądzić, a pana nad sobą nie mieli.

O BITWIE I ZWYCIĘSTWIE
SKIRMUNTOWYM,
NAD KNIAZIEM LUCKIM,
ROKU 1220.

Rozdział trzynasty.

Tacy byli nikczemni i bez mózgu prawie pisarze Latopisczów Ruskich i Litewskich, iż swoje historijki leda jako, bez baczenia, co im ślina do ust przyniosła, pisali; a lat, albo roków, którego się czassu co działo, na żadnym miejscu nie kładą, nie uważywszy tego, iż na wiadomości czassów każdej historiej nawięcej zależy, a bes tego tedy i historia (która jest sama świadkiem, źwierciadłem i mistrzynią żywota ludzkiego) i wszystki sprawy mężów dzielnych, za przeważne cnoty sławie wiecznej poświęconych, w niweczby się obróciły.

Na wiadomości lat i pewności czasów wszystka historia należy.

A tożem ja tego z daru Bożego, a za pilnym w historiach badanim doszedł, i że lata i pewne czasy, kiedy się co działo, w Latopiszczach, tudzież wątpliwych imion xiążęcych, i osób mężnie dzielnych, dochodne a jawne wywody pokazuję, aczkolwiek mi to, Bóg wie lepiej, z wielką pracą przyszło.

Tak tedy Latopiscze rzecz swoję prowadzą: A potym dzię Skirmunt kniażąc na Nowohorodku i kniaź Mścisław Lucki i Pinski, począł walkę z kniaziem Skirmuntem etc. Rozumiej tedy Czytelniku miły, iż ten Mścisław był nie leda kniaź, ale monarcha przedtym Kijowski, Mścisław Romanowic rzeczony, który na onej nieszczęśliwej wojnie roku 1212, gdy

Tatarowie w ty dzikie pola, naprzód nawiedziwszy Połowieckie i wszystkich Ruskich xiążąt wojska porazili; tedy w ten czas poimali tego Mścisława Romanowica, monarchę Kijowskiego, i przy nim drugie xiążę Czernieowskie, jako o tym *Dlugosus* i *Miechovius lib.* 3, *cap.* 31 *fol.* 120, pisze: *Diffugientibus Polovciis acies Rutenorum disiiciuntur, plurimaque caede peracta bini Duces, Msczislaus Romanovicz Kiioviensis et Cirnieoviensis captivantur.* O tymże i *Cromerus lib.* 7. A iż był przerzeczony Mścisław w więzieniu u Tatarów, tedy Włodimirz Rurikowic (jak tenże Długosz i Miechovius świadczą) wybiegawszy się s tej porażki do Kijowa prziszedł i opanował stolicę Kijowską, a Mścisław Romanowic, gdy w kilko lat wyszedł z więzienia tatarskiego, a stolice swojej Kijowskiej nie mógł odiskać, wziął od Włodimirza Rurikowica z ugody Wołyńskie xięstwo, którego była w ten czas stolica Lucko, k temu i Pińskie państwo; a iż na tym nie przestawał, bo pierwej był monarchą, a w ten czas mu jego własnego udzielano, namówił go tenże Włodimirz Rurykowic, aby pod Skirmuntem xiążęciem Litewskim i Ruskim Nowogrodskim, dostawał sobie Nowogrodka, Brześcia, Mielnika, Drohicina, Grodna i inszych zamków ojczystych Ruskich. A gdy się zebrał z wojskiem przeciw Skirmuntowi Mingajłowicu Nowogrodskiemu i Litwy Powilijskiej xiążęciu, tedy Skirmunt zwątpiwszy w mocy swojej, posłał do Zywibunda Dorsprungowica, wielkiego xiędza Żmodzkiego, i Litwy Zawilijskiej, prosząc go o prętki przeciw gwałtownej wojnie ratunek, i posłał mu zaraz Zywibund syna swego starszego Kukowojta na pomoc, ze wszystkimi siłami Żmodzkimi i Litewskimi. Potym Skirmunt złączywszy moc swoję z xiążęciem Kukowojtem Zywibundowicem, ciągnęli przeciw Mścisławowi Romanowicu, który już z Wołyńczami, z Pinsczany i Kijowiany, Nowogrodskiego xięstwa przygrodki, około Brześcia plundrował; a gdy się obiedwie wojska na onej stronie rzeki Jasiałdy podkały, zaraz kniaź Mścisław zfankował, Pinsczanie pierzchnęli, Kijowska pomoc także, Wołyńcy za nimi, a na placu i po lassach i szerokich polach, wielkość ich poległo zbitych, tak iż sam kniaź Mścisław Romanowic, straciwszy wszystkę moc swoję ledwo ubieżał w małej drużynie na Lucki zamek, i wołała Ruś (jak Latopiszce świadczą) z wielkim płaczem, iż tak wielkie wojska ich, były okrutnie pobite od bezwiernej Litwy. A Skirmunt kończąc zwycięstwo, wziął przez podanie Pinsko i Turów, xięstwa Mścisławowe. A tak gdy na swym nie przestawał, a cudzego pragnął, i swoje stracił. Działo się to roku od Christusa 1220. A tu już masz Czytelniku miły, pewność lat, czassów, przyczyn wojny i wywód osób xiążęcych w Latopisczach zatłumionych, dowodnie od nas wyrażony.

Bo mniemieli Kijowianie iżby był ich pan w bitwie zginął, co i Wapovius i Bielski z omyłku piszą.

A tuśmy się już domacali pewności lat.

Bitwa Skirmuntowa z xiążęciem Luckim.

Mścisław Romanowic i Rusacy od Litwy porażeni.

Pinsko i Turów wzięte od Litwy.

A po tym sławnym zwycięstwie, Skirmunt ućciwszy Kukowojta rozlicznymi darami, odprawił go do ojca jego z wielkimi dziękami. Ale Kukowojt wróciwszy się do Żmodzi z wielką sławą, zastał ojca Zywibunda Dorsprungowica bardzo chorego, bo był w leciech bardzo zeszły, tak iż potym rychło umarł, bardzo w zeszłej i szedziwej starości. Pojata też, żona jego, córka Kiernussowa, po której był xięstwo Litewskie z Kiernowską

Zywibund Dorsprungowic umarł.

stolicą, jaka się w on czas zeszła, za wiano wziął, mało co przedtym umarła, której syn Kukowojt, z wrodzonej miłości, postawił bałwan nad jeziorem Zosłą, obyczajem pogańskim ku wiecznej pamięci. Ten bałwan ludzie prości chwalili za boginią, a gdy bałwan zgnił, na tym miejscu lipy wyrosły, ktore także Litwa i Żmodź aż do czasów Jagełowych za bogi chwalili, pieśni proste o Pojacie śpiewając. Pojata bałwan.

A tu wiedz Czytelniku miły, iż się o tej Pojacie jeden Latopisiec sprosnie omylił, kładąc tę Pojatę być córką Kukowojtową, a ona była matką, i jakoby ta Pojata, po śmierci Kukowojta, ojca swego, miała mu bałwan postawić na jednej górze nad Swiętą rzeką, ano się myli, bo ona Kiernusowi ojcowi ten słup uczyniła nad tąż rzeką, na co się insze wszystki Latopiszcze zgadzają, którym podobniej niż jednemu wierzyć, gdyż od prawdy na kilko miejscach jawnie zfankował, i mnie (co wyznać muszę), zwiódł w wydaniu Gońca cnoty. Także też *in eo libro, quem latine sub titulo Descriptionis Sarmatiae Europeae, de vitis Regum Polonorum, ipsiusque Poloniae, Prussiae, Magni Ducatus Lituaniae, Russiae, Livoniae, Moschoviaeque, ac Tartaricarum in hordas divisarum Regionum descriptione, moribus, gentium deductione, Principum gestis &c. anno* 1573 *exaravi, dum adhuc adolescens in Witebsca cuidam Italo cohortis pedestris praefecto familiariter adhaererem, ac marte interdum respirante obscoena perosus ocia, ingenuis musis operam navarem.* Wszakże się tego z łaski Bożej teras poprawiło, gdym inszych Latopisczów z różnych miejsc kilkonaście dostał. K temu *in evoluendis multotiesque enucleandis variis Historicis assiduo duroque superato labore optatam historiae Lituanicae contigi metam. Omnia etenim conando et lente festinando docilis solertia vincit.*

A co się tam komu czasem zda nie po myśli w przerzeczonych księgach moich *de Sarmatia Europea,* którem na Witebsku (czego jaśnie wielmożny pan Stanisław Pacz wojewoda Witebski etc. dobrze świadom i wszystko tameszne rycerstwo) pisał, tedy o tym racz wiedzieć, iż ta praca moja *abortivum in immatura edenda prole passa est. Illius etenim nostri laboris, cujus testem Deum opt: max: contra conscientiam meam appello, fructu, per quendam Italum, & eundem peditum in Witebska praefectum, frustratus sum, qui quamuis ipse ne primis quidem musarum fontibus labra admouerit, & prorsus literarum expers fuerit, praefati libri exemplar, ut populari satiaretur aura, sub nomine suo quibusdam verbi & sententiis (ut ipsius inventio inde appareret) facile immutatis, imprimendum dedit. Et sic nos non nobis.*

Tak nie dla siebie w jarzmie robią woły,
  Nie sobie biedne miód zbierają pszczoły;
Nie sobie ptaszek miłych dziatek rodzi,
  I owca w wełnie nie dla siebie chodzi;
Nie sobie jabłoń wdzięczny owoc dawa,
  Nie sam dla siebie człek w pracą się wdawa;

Myśmy pisali, myśmy tam robili,
Inszy się sławą naszą przyzdobili;
Tak w pawie pióra wronka się ubrała,
I mniema biedna by zakład wygrała,
Ano poznano zaraz co nieczyje,
Paw się w swym szerzy, wrona w kąt twarz kryje.
Umie mistrz o swym rzemięsle powiedzieć,
A partacz w kącie zawżdy musi siedzieć.

Multa tulit puer sudavit & alsit, Abstinuit Venere & Bacho, Qui Pithia cantat. Tylkoć się to było Jowissowi jako bogowi zeszło, iż jedno się raz w głowę uderzył, ali wnet córka panna Minerwa, bogini nauk, z mózgu jego wyskoczyła. Ale my nie Jowissowie, trzeba się nieraz w łeb uderzyć, kto z mozgu chce co urodzić. Ja jednak dali Pan Bóg nie wątpię, iż *author fruetur debito, & plusquam iuste promerito honore,* kiedy *tempus veritatis parens eam ipsam veritatem e tenebris in lucem educet.* A ten który to sobie przywłaszcza, około czego niepracował, ani się jego *ingenium* na to zejdzie, kiedy go spytają, jako się to albo to rozumie, *confundetur, & sic suo iudicio sorex peribit, &c.* Ale na ten czas ku rzeczy przystępuję.

Dalej zaś tenże Latopiszec tej Pojaty Kiernusowny męża kładzie niejakiego Kirussa albo Giedrusa, kniazia Dziewałtowskiego, ale insze Latopiszcze, chociaby ich tysiąc concordował, żadnego inszego Giedrusa nie wspominają, tylko jednego syna Romanowego albo Romuntowego z herbu Kitaurus, z którego naród kniaziów Giedrockich poszedł. A jego bracia byli Narimunt, Dowmant, Trojden, Holssa, jak o tym będzie niżej.

O KUKOWOJCIE ZYWIBUNDOWICU,

ZMODZKIM I LITEWSKIM XIĄŻĘCIU.

Rozdział czternasty.

Kukowojtos albo Kukowojczis, Ziwibundów syn, z herbu Kitaurussa, po rodzicach zmarłych Ziwibundzie ojcu i po matce Pojacie Kiernusownie, Zmodzką stolicę w Jurborku, w Konassowie albo Kownie, a Litewską w Kiernowie, jako dziedziczne opanował. Niemcom, którzy byli w ten czas do Lifland zakon rycerski dla wiary Chrześciańskiej, nowo wnieśli, mężnie odpierał, gdy do Kurlandskiej i Zmodzkiej ziemie, jako na pogany najeżdżali. Za żywota swojego Utenussa albo Ucianussa syna na państwo naznaczył, którego *Petrus a Dusburch* starodawny historyk Pruski, *Vtinuerum Regem Litvaniae* pisze.

Utenus vel Utinuerus.

O PORAZENIU BAŁAKLAJA

CARZA ZAWOLSKIEGO,

PRZEZ SKIRMUNTA, ROKU 1221.

Rozdział piętnasty.

Bałaklaj sołtan, carz hordy Zawolskiej, która była w ten czas namożniejsza między inszymi Tatary, zhołdowawszy za wnętrznej niezgody powodem Ruskie xiążęta, nad którymi dziś jest monarchą wielki xiądz Moskiewski, rozciągnął moc swoję od morza Kaspijskiego, albo Perskiego, które Moskwa Chwalenskoje more zowie, aż do morza Czarnego Tureckiego, gdzie rzeka Dniepr *in Pontum Euxinum* wpada, gdzie też zamek od swego imienia założył, który i dziś Bałaklaj zowią, kto bywał w dzikich polach na nizie, tego może być dobrze świadom, bo tam jeszcze stoją horodziscza Bałaklaj, Czapczakłaj, Osłam, etc. A iż xiążeta Litewskie, Erdziwił naprzód, po nim Mingajło, Skirmunt i Ginwil, posiedli byli wiele Xięstw Ruskich i na nich panowali, a hołdu do hordy Zawolskiej, jako insze xiążęta Ruskie nie dawali, wyprawił posły swoje do Skirmunta Mingajłowica Nowogrodskiego, Turowskiego, Pinskiego i Mozerskiego xiążęcia, Litwy Powilijskiej dziedzica, upominając się u niego posłuszeństwa, dani i hołdu, tudzież do niego zaraz z posłami Baskaki, albo poborce i rewizory swoje przysłał, którzyby sami dań z każdej głowy wybierali i przy Skirmuncie zawżdy obecznie mieszkali, jako przy hołdowniku, pilnując postępków jego. Który obyczaj teraz cesarz Turecki zachowuje, jakom sam widział, z hołdownikami swoimi.

Skirmunt tedy uważywszy u siebie wolność, niechciał się pod to poddać, ale gwałt gwałtem, a moc mocą odbijać umyślił, przeto zaraz rozesłał listy po państwach swoich Ruskich i Litewskich, aby gotowi byli przeciw najazdom gwałtownym Tatarskim. A gdy wyrozumiał, iż mógł dać odpór Bałakłajowi, wojska Ruskie i Litewskie popisał, nieskwapliwie ale bacznie, i rozmyśliwszy się na wszystko dobrze, posłów tatarskich potym na cześć prosił, potym wszystkim i sługom ich gęby albo wargi, nossy i uszy poobrzynać kazał, i odesłał ich tak przystrojonych do carza Bałakłaja z odpowiedzią, mówiąc, iż taka dań którejeś się z Rusi upominał, i ciebie samego podka.

Okrucieństwo Skirmuntowo nad posłami Tatarskimi.

A potym Bałaklaj sołtan, tak srogą odpowiedzią i zelżywością od hołdownika swego, jako się spodziewał, obruszony, zebrawszy się na lato z wielką mocą, ze wszystkimi hordami Tatarskimi, poszedł w Ruską ziemię, gdzie wielkie szkody szablą i ogniem poczynił. Skirmunt też xią-

Bałaklaj carz Ruś wojuje.

Bitwa Litewska z Tatary znaczna u Kojdanowa albo Kiejdanowa

żę Nowogrodskie i Litewskie, Ruskie i Litewskie wojska które miał gotowe zszykowawszy, podkał Bałakłaja na granicy swojej u Kojdanowa, tam gdy się obiedwie stronie mężnie a upornie podkały, sfankowali Tatarzy, tak iż pomieszawszy szyki swoje tańcowe, pierzchać poczęli, sam potym carz z wielkością murzów i ulanów na placu poległ zabity, za czym ostatek hordy bez wodza Russacy i Litwa snadnie pogromili, pobili i na głowę porazili, więźniów, łupy i wszystek połon sowito z wielką korzyścią odebrali. Potym Skirmunt wytchnąwszy na poboiscu po onym zwycięstwie, a mając wojska gotowe zarazem ciągnął do Siewierskiej ziemie Ruskiej za Dniepr, gdzie naprzód s tę stronę Mozer wziął przez podanie, potym Starodub, Cyrniehów, Karaczów, zamki stołeczne i miasta z włościami xięstw Ruskich Siewierskich przedniejsze opanował. A ty państwa za żywota swojego trzem synom swoim rozdzielił, Lubartowi starszemu dał Karaczowskie i Czerniehowskie xięstwo, Pissimuntowi Turowskie i Starodubskie, a Trojnatowi albo Strojnatowi młodszemu na Nowogrodku i na Podlaskich zamkach, także na Powilijskiej Litwie, udział po śmierci swojej naznaczył.

Bałakłaj carz zabity.

Skirmunt xiążę Litewskie Siewierską ziemię opanował.

Potym Skirmunt rozszerzywszy moc swoję Litewską w Ruskich xięstwach, pełen wieku i sławy, umarł w Nowogrodku, a synowie jego Lubart, Pissimont, i Trojnata, na udzielonych xięstwach po nim spokojnie panowali.

UTENUS ZMODZKIE I LITEWSKIE XIĄŻĘ.

Tegoż theż czassu Kukowojtus xiążę Żmodzkie, syn Ziwibundów z herbu Kitaurussa, i Zawilijskiej Litwy pan, umarł, któremu syn Utenus albo Utinerus, jak Dusburch pisze, pogrzeb uczynił pogańskim obyczajem, nad rzeką Swiętą na wyniosłej górze, niedaleko od Dziewałtowa, tamże mu i słup postawił na kształt ossoby jego, który lud prosty chwalił za boga, a gdy bałwan zgnił, gaj na tym miejscu wyrosł, w którym także temuż Kukowojciowi ofiary czynili, aż do czasów Jagełowych, i nazwali ten gaj aż do dzisiejszych czassów imieniem pana swego Kukowojczis, albo Kukowojtos. A Utenus albo Utinerus, panując w Żmodzi i w Litwie częste wtarczki miewał o Dźwinny rubież z Niemcami Liflandskimi, którzy s tę stronę Dźwiny w Żmodzkim brzegu twierdzę sobie murowali przeciw poganom.

Kukowojtus bałwan.

Potym Ucianę, albo Utenę, za Wilią, od swego imienia założył i zamek przy possadzie zbudował nad jeziorem, niedaleko od dzisiejszej Uciany, zda mi się półtory mile, bom sam na tym kopcu był, który dawa jawne świadectwo starego horodzisca. Potym wykonawszy na oboim xięstwie większe dziwy, umarł, a za żywota syna małego porucił w opiekę Ringoltowi Algimuntowicu, Nowogrodzkiemu xiążęciu, który naprzód począł się pisać Wielkim Xiędzem Litewskim, Żmodzkim i Ruskim, jak o tym będzie niżej.

TROJNATA,

NOWOGRODZKIE, PODLASKIE I LITWY POWILIJSKIEJ XIĄZĘ,

LUBART,

KARACZOWSKIE I CZERNIEHOWSKIE,

PISSIMUNT,

TUROWSKIE I STARODUBSKIE,

XIĄZĘTA, SKIRMUNTOWICY,

Porazili Kurdassa soltana, carza Zawolskiego, za pomocą inszych Ruskich Xiążąt.

Kurdas Soltan, carz Zawolski, mszcząc się zabitego ojca carza Bałakłaja, od Litewskich i Ruskich xiążąt pod Kajdanowem, zebrał wszystki hordy swoje: Zawolską, Nahajską, Kazańską i Krymską, a z wielką mocą ciągnął na Ruskie xięstwa, ogniem i szablą wielkie szkody czyniąc. Co widząc Trojnata Skirmuntowic, Nowogrodskie, Podlaskie i Litwy Powilijskiej xiążę, wnet obesłał bratów dwu rodzonych: Lubarta Karaczowskiego i Czerniehowskiego, Pissymonta Turowskiego i Starodubskiego, xiążąt; posłał też do Swantosława wielkiego xiędza Kijowskiego i do Siemiona Druckiego Michajłowica i do Dawida Mścisławowica Luckiego, dzisiejszych xiążąt Ostrogskich przodków, prosząc ich o ratunek, i przywodząc do spólnej zgody, której w ten czas tak nagły gwałt przeciw srogiemu, a mocnemu carzowi Kurdassowi potrzebował.

A sam Trojnata z Lubartem i z Pissimontem bracią, zebrawszy Nowogrodskie, Podlaskie, Litewskie, Starodubskie, Cernihowskie, Turowskie ricerstwo, ruszyli się zaraz przeciw Tatarom, ku Mozerowi. Swatosław też, Kijowski, Siemion Michałowic, Drucki, i Dawid Mścisławic, Lucki i Wołyński, xiążęta, ze wszytkimi wojskami, ossobami swoimi, przybyli im na ratunek, uważając spólną od Tatar niebespieczność, a złączywszy się wespół, tym ochotniej do kossa, gdzie sam carz leżał za Mozerem nad rzeką Okuniowką ciągnęli, tamże bitwę okrutną z obudwu stron stoczyli, która od poranku aż do wieczora, jako wszytki Latopiscze świadczą trwała, bowiem Rusacy i Litwa, dla wolności i wybicia z hołdu tatarskiego, mężnie się potykali, Tatarowie zaś, broniąc łupów i połonu, i upornością i wielkością, potężność okazowali, aż naostatek pierzchać poczęli, a Rusacy, tym śmielej rosproszonych i uciekających, gromili, bili, siekli, kłóli, strzelali, w rzekach topili, tak, iż na głowę ony srogie wojska Zawolskich, Nahajskich i Krimskich Tatarów, szczęśliwie nad rzeką Okuniowką porazili, sam carz Kurdaskierej, soltan, w małej drużynie ledwo ubieżał do hordy,

Sroga bitwa Litewskich i Ruskich xiążąt nad rzeką Okuniówką.

a Russacy z Litwą połony i łupy sowite wszistki odebrali i z wielkim a sławnym zwycięstwem do swoich stron odeśli. Wszakże, jak to w Marsowej szkole być musi, xiążąt i bojar Ruskich i Litewskich, przeważnego męstwa dokazujących, na placu wiele poległo od Tatar; zwłaszcza: Lubort, Karaczowskie i Czerniehowskie; Pissimont, Turowskie i Starodubskie; Siemion Michajłowic, Druckie; Andrzej, Dawida Mścisławowica kniazia Luckiego syn, xiążęta, i inszych paniąt niemało, którym mnie sława i Mars roskazali, to krótkie epitaphion na pamięć wieczną uczynić.

Xiążęta pobite.

NAPIS NA GROBY POBITYCH XIĄŻĄT.

Slachetne dusze! któreście w tym boju
Z mężnych ciał wyszły, ojczyznę w pokoju
Pragnąc zachować; miejcie dank dzielności
I pamięć wieczną, bez nieśmiertelności.
Nie zawadzi wam nigdy czas zgrzybiały,
Ni zawisnych siostr kołowrot nietrwały;
Już w Elisijskich polach dziś świecicie,
Gdzie z Anchisessem dzielność swą czwiczycie;
Z nas, iż dań bierzą Tatarzy, szydzicie.

Po tym zwycięstwie, które nad Kurdassem Zawolskim carzem Trojnata Skirmuntowic otrzymał, Algimunta syna w Nowogrodku na stolicy swojej zostawił, a sam do Starodubia, Czerniehowa, Karaczowa, i do Turowa odjechał, i wwiązał się w ty xięstwa Siewierskiej Ruskiej ziemie, które nań spadły prawem przyrodzonym po Lubarcie i Pissimontu, bratach rodzonych, w przerzeczonej bitwie od Tatar zabitych. Rychło potym wróciwszy się do Nowogrodka, umarł, a syn Algimunt na jego miejsce wstąpił, i panował w Nowogrodku wszystkiej Rusi i Litwie, od Wiliej począwszy, aż do Starodubia, Czerniehowa, Turowa i Karaczowa, także Podlasze wszystko z przyległymi zamkami, Brześciem, Mielnikiem, Drohicinem, etc. w spokojnej dzierżawie trzymał; acz miał trochę zatarczki z Dawidem Mścisławowicem, xiążęciem Luckim i Bełskim o granice Podlaskie, Brzeskie. Potym się rychło pospieszył s tego świata za ojcem Trojnatą, a na jego miejsce i na wszistki Ruskie państwa, Ringolt syn, za spólnym wszech stanów zezwolenim wstąpił.

Szerokość państwa Litewskiego za Algimunta.

Ringolt.

Tegoż też czassu Utenus, albo Utinuerus, xiążę Żmodzkie i Litwy Zawiljiskiej, umarł, którego Duzburch Królem zowie Litewskim, a za żywota swojego zlecił w opiekę Ringoltowi, syna jedynaka Swintoroha, w dziecinnych leciech, xięstwa też Żmodzkie, Litewskie i Kurskie, polecił mu w obronę wespołek z synem. A tak Ringolt gdy się wwiązał w Żmodzką i Litewską ziemię, jako opiekun, a k temu miał ojczystych xięstw Ruskich kilko, zwłaszcza: Nowogrodzkie, Siewierskie, Starodubskie, Karaczowskie, Turowskie, Cernihowskie i Podlaskie, dopiero się począł pisać Wielkim Xiędzem Litewskim, Żmodzkim i Ruskim, którego tytułu przedtym jego przodkowie nie używali, ani używać mogli, bo ty państwa zawżdy osobne pany miewały.

Kiedy się począł titul Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

RINGOLT ALGIMUNTOWIC,

PIRWSZY WIELKI XIĄDZ LITEWSKI, ŻMODZKI I RUSKI,

ROKU 1219 OD NARODZENIA CHRISTUSA PANA,

WYBRANY I PODNIESIONY,

A jako Ruskich Xiążąt poraził nad Niemnem na głowę.

Rozdział szesnasty.

Ringolt Algimuntowic, wnuk Trojnacin, a prasczur Erdziwiłów, który ono był naprzód z Żmodzkich jaskiń wyszedwszy w Rusi moc swoję rozmnożył, po śmierci ojca Algimunta, w Nowogrodku na xięstwo Ruskie, Podlaskie i Siewierskie podniesion, a z strony opieki Swintoroha Utenussowica w Kiernowie, w Kunassowie i w Jurborku, Wielkim Xiędzem Żmodzkim i Litewskim był wybrany i spólnymi obojego pospólstwa głossy za pana potwierdzony, który naprzód Ruskie, Żmodzkie, Kurskie, Litewskie i Podlaskie państwa, które mu szczęście i prawo ojczyste podało, złączywszy, począł się pisać Wielkim Xiędzem Litewskim, Żmodzkim i Ruskim, w czym insze przodki swoje wszystki przewyższył.

A iż pospolicie zazdrość w każdej namniejszej rzeczy, okrom samej nędze, bywa, wnet mu tego tytułu i tak szerokiego panowania, xiążęta Ruskie zajrzały, nie inaczej, jako też ono margrafowie Brandeburscy Przemysławowi Wtóremu, Wielkiej Polski xiążęciu, na monarchią Polską podniesionemu, zajźrzeli tytułu królewskiego, który on był sam odnowił, dwieście lat i szesnaście zaniedbany, od zabicia Ś. Stanisława, przez Bolesława Śmiałego, i zabili go w Rogoźnie zdradliwie najechawszy. Ale Ringolt odjął się Ruskim xiążętom, bo jednak nie zdradą xiążęta Ruskie, ale jawnym bojem, zazdrości skutek na swoję zgubę okazowali, przeciw Litwie tym sposobem.

S. Stanisław zabit roku 1079. O czym Miechovi. fol. 49 lib. 2 cap. 20, et lib. 4 cap. 1, fol. 191. Gdy Przemysław zabit roku 1295 Cromerus lib. 11 etc.

Swatosław, monarcha Kijowski, który sobie władzą wszistkiej Rusi, jako dziś Moskiewski, porządkiem swoich przodków przywłaszczał, widząc, iż Litewskie xiążęta pogani, moc swoję w Ruskich xięstwach roskrzewili, a z hołdu się, który z dawna do Kijowa płacić byli powinni, wybili, począł radzić z drugimi xiążęty, zwłascza ze Lwem Włodimirskim i z Dimitrem Druckim, jakoby zaś Litwę pod jarzmo pierwsze przywieść mogli, które byli zrzucili, za onym spustoszenim Ruskich xięstw, przez carza Tatarskiego Bateja. Zmówili się tedy wszyscy trzej spólną mocą jednostajnie sobie pomagać i walczyć przeciw Ringoltowi Algimuntowicu, iżby go wygnali z Nowogrodka, z Starodubia, z Karaczowa, z Cernihowa, z Podlasza i z Grodna, starodawnej ojczyzny swojej xięstw Ruskich, które zawżdy do

Ruskich xiążąt rada na Litwę, jako niegdy Jaropełkowa na Polaki.

Kijowskiej monarchiej należały; wzięli też pomoc kilko tysięcy Tatarów od Kurdassa, carza Zawolskiego, który miał waźń na Litwę, iż go ono był Trojnata Skirmuntowic na głowę poraził u Okoniówki rzeki za Mozerem. A tak wszyscy trzej z Tatarską hordą ciągnęli z wielkimi Ruskimi wojskami w Nowogrodzkiego xięstwa dzierżawy nad Niemnem leżące, posiadając i pustosząc, co się im nawinęło. Ringolt też wielki xiądz Li-

Bitwa Ringoltowa u Mohilnej z Ruskimi xiążęty.

tewski, Żmodzki i Nowogrodzki, zebrawszi się z Litwą i z Żmodzią, także z Rusaki swoimi, acz im nie do końca w tej trwodze ufał, zastąpił Ruskim xiążętom nad Niemnem u Mohilnej, a napomniawszy bojarów swoich krótkimi słowy do bitwy, i porządnie ich zszikowawszy, uderzył na Ruskie i Tatarskie wojska, z wielkim okrzykiem; a oni też tym śmielej ufając swej wielkości odpierali. I stała się z obudwu stron sroga a straszna bitwa, która jako wszitki Latopiscze świadczą, od poranku aż do samego wieczora trwała; na ostatek, pomógł Bóg Ringoltowi, iż sczęście się do Litwy na-

Zwycięstwo Litewskie nad Rusią.

chyliło, iż ony ogromne wojska Ruskie i Tatarskie rosproszyli, rozgromili, pobili, potopili i na głowę porazili, a Kniaziowie: Swantosław Kijowski, Dimitr Drucki i Lew Włodimirski, ledwo na podwodnych koniach w małej drużynie do Lucka uciekli. A Ringolt z wielką korzyścią i zwycięstwem sławnym, nabrawszy się łupów w odbieżanych i rozgromionych obozach i kotarhach rozmaitych, wrócił się do Nowogrodka, a tak dobrą wojną, wieczny pokój w swoich państwach sobie ugruntował, iż mu potym Ruskie xiążęta z daleka biły czołem, po szkodzie mędrszymi będąc. A drugie Latopiszcze świadczą, iż na placu przerzeczone xiążęta zostały pobite.

Za tegoż Ringolta panowania Niemcy z Lubku, z Brema i z inszych miast, i krain pomorskich roku 1220 w okrętach do Lifland, naprzód nawiedzać poczęli, a za czasów postępkiem wszistkę ziemię Liflandską, albo Lotewską, opanowali, i obywatele jej, naród gruby i leśny, zniewolili, jako o tym będzie niżej; do Litwy potym i do Żmodzi przez Dźwinę, także do Kurland najeżdżali. Jakoż o tym stara Kronika Liflandska świadczy, iż roku 1225 był hetmanem do Litwy Avigerus, arcibiskup, z Kol-

Bracia Miecznicy albo *Ensiferi.*

na Agripiny, nad Niemcy, którzy się nazwali bracią i zakonniki Miecza Christusowego. Ale Litwa zebrawszy się z Żmodzią, zastąpili Niemcom,

Avigenus od Litwy zabity.

tam stoczywszy bitwę srogą zabity jest Avigenus, arcibiskup Koleński, hetman, od poganów Litwy, którego wpisali potym Krzyżacy Liflandscy, w swój kalendarz, jako napirwszego rycerza wiary chrześcijańskiej, a ten kalendarz porządkiem swoim spisany, a w Rumborku w kościele naleziony przez pana, sławnej pamięci, Jana Chodkiewica, pana Wileńskiego, będziesz miał niżej na swym miejscu od nas przydany.

Wielkie a częste bitwy ten Ringolt Algimuntowic, miewał z Liflandskimi Niemcy o granice Dźwinne, i o Kurlandy; potym wykonawszy na wielkim xięstwie Litewskim, Żmodzkim i Ruskim Nowogrodzkim, dojrzały wiek lat swoich, umarł, zostawiwszy po sobie na ty państwa syna Mindauga, Mindowa, albo Mendolpha, bo go różno różne Kroniki nazywają, który potym był Królem Litewskim, z ramienia papieskiego koronowanym, roku 1251 jako o tym s pewnych dowodów niżej napiszemy. Acz insze Latopiscze

tego Mendoga ani wspominają, tak zamykając koniec panowania Ryngołtowego, według swojego zwyczaju w dowodzie i w docytaniu chromego: Kniaził dzię Ringolt na Nowohorodku mnoho let, i potym dzię umierł, i każuć nikotoryje żeby trech synów po Ruskieje biczwie urobił (tak sprosta pisze) da nięt wiadoma kakowoje dzieło, sz jetich jeho synów było. Rzecz własna Latopisczów Ruskich.

Przeto ja widząc prostotę i leniwy dochcip onych starych pisarzów albo diaków, to znaczne acz pogańskie xiążę, własnego syna Ringoltowego, z dowodu Miechowity, Długosza, Wapowskiego, Cromera, z Pruskich i z Liflandskich Kronik, tudzież ze dwu dowodnych Latopisczów, który każdy naleść może w Grodku, w skarbie sławnej pamięci pana Chodkiewica Alexandra starosty Grodzieńskiego, i którego jeszcze u mnie jest exemplarz. Ale się tu już teraz porządek historiej Litewskiej, czytelniku miły, dla słusznych przyczyn przerwać musi, acz jednak dzieje i sprawy Litewskie pójdą swym torem, ale nie według porządku xiążąt, który potym w swoję klobę przyjdzie, i tym przerwanim lepszy, jaśniejszy, i dowodniejszy, i pewniejszy się porządek spraw i historij Litewskich ugruntuje, a bez tego wszystkoby się pomieszało: bo tu już poczną się wojny Litewskie, Żmodzkie, i Ruskie, z Krzyżakami Liflandskimi, i Pruskimi, w których nawięcej historia nasza przedsięwzięta zależy. Przetoż tu po Ringolcie Algimuntowicu wielkim xiędzu Litewskim, Żmodzkim, i Ruskim, musimy położyć Kronikę Pruską staroświecką, którą napisał nijaki kapłan Niemiec zakonu krzyżackiego w Prusiech brat, imięnim *Petrus a Dusburch*, łacińskim prostym językiem, roku od Christusa Pana 1326 za panowania Witennowego i Gediminowego, a przypisał ją Wernerowi de Orzelle wielkiemu mistrzowi zakonu braciej domu niemieckiego w Prusiech, który nawiętsze wojny z Żmodzią i z Litwą ustawicznie wiódł, jak się to niżej z Długossa, Miechowiussa, i Cromera pokaże. A tę przerzeczoną Kronikę Pruską staroświeckimi literami ku wyczytaniu trudnymi pissaną, nalazł sławnej pamięci pan Jan Chodkiewic na zamku Rumborku w kościele, której ku przejrzeniu użyczył naprzód jego miłości panu wojtowi Wileńskiemu *Augustino Ro*: jako wielkiej nauki i głębokiego dochcipu doctorowi, sekretarzowi Kro. J. M. a ten potym mnie użyczył, którą prawdziwie przełożoną na polski język tu masz czytelniku miły od nas przypissaną. Aczem też z przodku musiał przydać insze dowody o przyściu Krzyżaków w ty strony Pruskie, i Liflandskie, zwłaszcza z Długosza, Miechowiussa, Cromera, Bredenbacha, Tilmanna, ect. czego ten Duzburch w on czas dostąpić niemógł, gdyż się za czasów postępkiem, rozumy i dochcipy ludzkie mnożą, wszakże po kilku kart już się sama historia Duzburchowa pocznie. A tu już appellacią weźmiemy od Ringolta wielkiego xiędza Litewskiego, aż do Mendoga przerzeczonege syna jego, którego sprawy, i jako był na królestwo Litewskie koronowan, poczną się po tej Kronice, a od niego zaś już prostą genealogią i wywodem pójdą xiążęta Litewskie, i królowie Polscy. Vale.

KRONIKA STAROSWIECKA,

NALEZIONA W LIFLANCIECH NA RUMBORSKIM ZAMKU W KOŚCIELE.

Pisana staroświeckimi literami łacińskim prostym językiem do Mistrza Pruskiego, Wernera de Orselle, roku 1326, przez Piotra Duzburch, brata i kapłana zakonu Krzyżackiego, za panowania Witennowego i Gediminowego w Litwie, a zamyka w sobie wielkie, częste, a gwałtowne i ustawiczne wojny Krzyżaków Pruskich z Litwą, których on Letowinami zowie; także z Żmodzią, a xiążę Litewskie na każdym miejscu Królem, a Litwę Królestwem pisze.

Pilnie a szczerze i prawdziwie po prostu z łacińskiego prostego języka na Polski przełożona

PRZEZ

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO

OSOSTEWICIUSSA.

KSIĘGI SIODME.

Rozdział pierwszy.

Do najuczciwszego w Christusie Pana,

PANA MIKOŁAJA PACZA,

Z ŁASKI BOZEJ BISKUPA KIJOWSKIEGO, &c.

I do Jaśnie Wielmożnych Panów.

PANA STANISŁAWA PACA,

WOJEWODY WITEBSKIEGO, SURASKIEGO, &c. STAROSTY.

I Jaśnie Wielmożnego Pana,

PANA PAWŁA PACA,

WOJEWODY MŚCISŁAWSKIEGO, STAROSTY WILKOMERIJSKIEGO, &C.

PANÓW I DZIEDZICÓW Z ROŻANKI, &C.

O początku i przyściu zakonu braciej Krzyżaków Domu Niemieckiego titiłu Panny Mariej w Hierusalem do Liflandskiej, potym do Pruskiej ziemie, s którymi długo Prusowie, Lotwa i Kurlandowie, a nadłużej Litwa i Żmodź pogani wojny wiedli, którzy ich też z Kazimirzem Jagiełowicem w Prusiech, a w Liflanciech z Sigmuntem Augustem dokonali i wykorzenili.

Zdała mi się rzecz potrzebna, abych szerzej co napisał o początku a przyściu Krzyżaków w ty strony, ponieważ wszytka nasza rzecz niżej prawie o ich burdach z Litwą i z Żmodzią, będzie się toczyła.

Roku od narodzenia Christusa Pana 1188 gdy Balduinus król Hierosolimski chrześciański w Hierusalem i w Cyprze królował, powstali przeciw niemu Saraceni secty Machometowej, a z zamku i miasta portowego, które zowią ich językiem Ptolemais, łacińskim zaś Akona, a niemieckim Akris, niedaleko od góry Karmelus w Żydowskiej ziemi, pokolenia Asser, nad morzem między ziemskim Syryjskim leżącego, nawięcsze szkody i najazdy do Świętej Ziemie pogani czynili; przeto król Baldvinus od papieża i od cesarza, i od inszych panów chrześcijańskich żądał pomocy. Tak tedy Włochów, Longobardów, i Wenetów z inszymi, sześćdziesiąt się galer wyprawiło, w których było pięćdziesiąt tysięcy mężów godnych do bitwy.

Ptolomais, albo Akona, albo Akris.

60 galer Włochów do Hierusalem.

Z Franciej też i z inszych krain chrześcijańskich, na świętą wojnę wiele xiążąt i panów wodą i ziemią ciągnęło, także z Niemieckich ziem pielgrzymów z rozmaitych miast zebrało się pięćset, którzy wszyscy w jeden okręt wsiadwszy, przyżeglowali aż do Ptolomaidi albo Akony miasta, którego gdy usilną mocą chrześciani cały rok dobywali, bardzo ich wiele u sturmów było pobitych i poranionych, strzałami pogańskimi. A potym się chorzy chrześciani i tam i sam z rozmaitej nędze i niewczasów, jak to w wojsku ile walnym bywa, tułali, a w cudzej ziemi żadnego ktoby się nad nimi zlitował naleść niemogli, za czym ich wiele od głodu, i bez opatrzenia ran pomarło. Co widząc Niemcy, których przedniejszych pobożnych było ośm pielgrzymów z Lubka i z Brema, miłosierdzim przychyleni, wnet z żaglów okrętu swojego namiot uczynili, do którego chorych i rannych chrześcian przyjmując, wielkie staranie i pilność o nich mieli. Potym gdy chrześciani Akonę pod Saraceny wzięli, założyli w mieście Niemcy spital pod tytułem: Panny Mariej, roku 1190; potym też Baldvinus król w Hierusalem drugi spital pod tymże tytułem Panny Mariej założył, dla chorego rycerstwa, którzy byli zranieni pod Akoną, a pierwszy mistrz nad tymi obiema spitalami był przełożony Henryk Wapolt Niemiecki slachcic. Potym zaś roku 1191 patriarcha Hierosolimski Nazianzenus, i król Hierosolimski, i Akoneński biskup, mistrz też spitala świętego Jana, i mistrz domu kościelnego, i wiele inszych bratów obudwu domów, i wiele panów Ziemię Świętej, naprzód Adolphus pan domu Tiberiadis, i Hugo brat jego, i Rajnoldus pan Sidonu, i pan Cimarus z Cesariej, i Jan z Hibellina, i wiele inszych z królestwa Hierosolimskiego, i z Niemiec, Konradus Moguntiński arcibiskup, drugi Konradus Herbipolski, Wolgerius Pagameński, Gardolphus Halberstatenski i Cicenski biskup, Fryderyk xiążę Swabskie, Henrik pfalcgraff Reński, i xiążę Brunswickie, Friderik xiążę Rakuskie, i Henrik Brabantskie, który był wten czas hetmanem nad wszytkim wojskiem, Herman pfalcgraff Saski, i landgraff Turingenski, Albricht margraff Brandeburski, Henryk z Kalendinu marszałek cesarstwa Rzymskiego, Konrad margraff z Landez-

Początek spitala Niemieckiego.

Niemiecki spital Panny Mariej w Akonie i w Hierusalem.

Henrik Wapolt pirwszy mistrz zakonu Niemieckiego.

Nie xiążę Pruskie, ale inszy tego imienia.

Poselstwo sławne o fundaciej Krzyżaków do papieża.

bergu, i Henryk margraff Misneński, i wiele inszych xiążąt i paniąt, posłali do papieża Celestinussa (ale druga stara Kronika Pruska świadczy, iż do Clemensa tego imienia Trzeciego) prosząc aby ten zakon i spital potwierdził. Dał im tedy papież na ten zakon spitalny potwierdzenie, i tituł im przydał, aby się pisali Bratami Domu Niemieckiego, Spitala Panny Mariej w Hierusalem, przydał im też herb krzyż czarny, i odpustów bardzo wiele, a pod regułą zakonu S. Augustina przykazał im żywot prowadzić.

Fundacia zakonu Krzyżaków Niemieckich.

Potym zaś patriarcha Hierosolimski wszystkich bratów przerzeczonych Domu Niemieckiego od papieża potwierdzonych, białym płasczem z obudwu stron krzyżem czarnym naznaczonymi przyozdobił, i taki wszyscy tego zakonu rycerze ubiór na potym nosili. Było ich naprzód, którzy ten habit przyjęli, bratów kapłanów siedm, a dwadzieścia i czterzej laików albo slachciców nie kapłanów. Tym było dozwolono we zbroi miecz przypasawszy mszą odprawować, żaden brody niestrzygł, a na worze natkanym słomy według ustawy zakonu sypiali, ale to rychło potym zmienili.

Habit albo noszenie ubiorów Krzyżackich.

Otto Karpen 2 mistrz Niemiecki.

Wtóry mistrz tego spitala po Henryku Wapolt był wybran Otto Karpen slachcic Niemiecki roku 1200 za cesarza Philippa Wtórego, a za papieża Innocentiussa; ten bratom w pokorze i prostości serca służył, a szóstego roku urząd swój odprawił, pochowan w Akonie.

Herman Brand 3 mistrz.

Trzeci mistrz był wybran Herman Brand slachcic Holsański roku 1206, przes cztery lata ubogim według możności chętliwie służył, w Akonie pogrzebion.

4 mistrz Herman Saltzen.

Czwarty mistrz Herman Salcen slachcic Misneński za cesarzów Otto i Friderika Wtórego, a za Innocentiussa Trzeciego, i Honoriussa, i Gregorza IX papieżów roku 1210 wybran na mistrzostwo. Ten bardzo ważnych privilejów i nadania zakonowi swojemu od papieża i od Fryderyka cesarza dostał, bo gdy papież z cesarzem barzo byli na wnętrzną a szkodliwą wojnę między sobą zadarli, on to wszystko mądrością i przeważnym rozumem swoim między nimi rozjął i uspokoił. Za jego mistrzostwem Konrad margraff Turingeński w zakon wstąpił, dwa tysiąca slachciców wszistkich rycerzów passowanych Niemców w zakonie pod swoją sprawą miał, których przez 30 lat zupełnych rządził; wszakże za jego nieszczęśliwym panowanim Saraceni Hierusalem z mocy chrześciańskiej wydarli, i osiedli. A tak gdy byli wygnani z Ziemie Świętej, przysli do cesarza i do papieża prosząc, aby im gdzie dali i wymierzyli ziemicę pewną, w którejby zakonu swego dokonać według przysięgi i professiej, przeciw poganom wojując, mogli.

2000 Krzyżaków ricerzow Niemieckich.

A w ten czas Konrad xiążę Mazowieckie, gdy częstemi najazdami od poganów Prussów strapiony był, usłyszawszy o tych Krzyżakach, posłał do papieża i do cesarza Friderykа, aby ich do Prus przysłali, postępując im pewny udział w ziemi swojej, jak o tym niżej wyrozumiesz.

Przyczyna przyścia Krzyżaków Niemieckich do Prus.

Naprzód tedy roku Pańskiego 1160, acz kalendarz Liflandski pisze, roku 1111, kupcy z Lubku i z zamorskich krain, którzy dla zysku w rozmaite strony żeglować zwykli, gdy się przybili wiatrem z trafunku w północny

port odnogi morza Baltyckiego, gdzie teras w Liflanciech Dunamund, obaczyli Lotwę (którzy z Litwą, jakom powiedział, jednego rodu są), lud prosty, leśny i gruby. A iż pospolicie woszczyny, które z miodów wyciskali jako insze śmieci z domów wymiatali, tedy Niemcy onych śmieci darmo w okręty nabierając, niewymowny zysk miewali i często zaś w więtszej liczbie okrętów do Lotwy przyjeżdżali, wozczyny u nich darmo bierząc, a miody, bydła i skóry, których tam hojność wielka była, leda za co, jako u dzikiego ludu, kupowali, albo wymieniwali. Tak potym roku od Christusa 1200, za panowania Friderika cesarza tego imienia Wtórego, a za papieża Innocentiussa Trzeciego, trafiło się, iż z tymi kupcami nijaki Meinhardus, kapłan z Lubku, mąż świętego żywota, wsiadwszy w okręt do Lifland zajechał, gdzie tylko z jednym sługą, miedzy ludem prostym rok cały mieszkając, a z nienaczka z nimi się spossabiając, języka się nauczył, i zbudowawszy sobie kaplickę, a mając już znajomość i zachowanie z ludźmi, począł im wiarę i rzeczy duchowne przypominać i po lekku od próżnych a bałwochwalskich zabobonów, ku przyjęciu chrześciańskiej wiary przywodzić. Jakoż Pan Bóg pobożne onego człowieka staranie poszczęścił, iż ich niemało dobrowolnie przystało na poznaną naukę prawdy, których, gdy się zawsze przymnażało, a ludu onego dzikiego serca chucią, ku rzeczy nowej i nieznajomej wierze się zapaliły, zbudowali kościół, któregom *ruinas* albo znaki starodawne w mili od Rygi sam widział. A gdy też Niemców kupców i kapłanów co dzień to więcej do Lifland przybywało, założyli sobie osadę, gdzie dziś Kircholm na wyspie Dźwiny, a za czassu postępkiem Meinhardus, biskupem Liflandskim był wybran i poświęcon od Bremenskiego arcibiskupa, roku Pańskiego 1205. Aż potym Niemcy miasto Rygę poczęli zakładać, gdziem na grobie tego Meinhardussa u fary widział napis: *Hic jacent in fossa, Meinhardi praesulis ossa.* Po nim zaś był wybran nijaki Bertoldus na arcibiskupstwo Liflandskie, zakonu Cisterciensów opat z Bremenu, od arcibiskupa Bremeńskiego potwierdzony. Ten też z zyskiem słowo Boże rozsiewał. A gdy dług śmierci zapłacił, drugi tegoż imienia Bertoldus Wtóry na jego stolec arcibiskupi wstąpił. A za tego Bertolda Wtórego (aczkolwiek Cromerus, Miechovius i Długos tych dwu arcibiskupów nie Bertoldos ale Albertos zowią), Lotwa głupia dopiero się obaczyła, że Niemcy na ich szyje przybywają i twierdze budują, przeto porzuciwszy wiarę chrześciańską nowo przyjętą, Litwy sąsiadów na pomoc przyzwali, a Niemców ustawicznie wojnami najeżdżali i mało ich z ziemie swej nie wybili. Aż arcybiskup Rigenski, przerzeczony Bertoldus, do Niemieckich krain rozesłał, zakon Braciej Krziżaków zbierając, pod titułem: Rycerzów Christusowych. Tych gdy naprzód kilko tysięcy przyciągnęło, wybrał między nimi mistrza pirwszego Volquinusa, nadawszy im ku wychowaniu trzecią część dochodów Rigenskiego arcibiskupstwa, a nosili na płasczach miecz czerwony z krzyżem, skąd się pisali: *Fratres Ensiferos*, to jest: Bracią miecz noszącą. S tymi tedy arcibiskup poganom mężnie odpierał, a zamki gęste, jako dziś widzimy, zakładał, aż się zmocnił. A potym przeciw wzburzonym nieprzyjaciołom wiary chrześciańskiej, Li-

Przyczyna przyścia Niemców do Lifland.

Meinhardus pirwszy Arcibiskup Liflandski.

Dwie mili od Rygi są tego kościoła znaki między Kircholmem.

Kircholm gdzie owo kościół stoi na wyspie, nie gdzie zamek.

2 Arcibiskup Liflanski Bertoldus.

Cromerus lib. 7 fol 126, Miechovius et Dlugosus.

Zakon braciej Krzyżaków domu Niemieckiego do Lifland.

Mistrz pirwszy Liflandski Wolquinus.

Ubiór Krzyżaków Liflandskich.

Ensiferi fratres.

twie i Lotwi pogaństwu (jako Tilmanus Bredenbach pisze) wespołek z obcymi rycerzmi, którzy z Niemiec dla nabożeństwa na rycerstwo byli przystali, wojować umyślił; ale gdy ku bitwie przyszło, wpadwszy na koniu twardoustym w pojsrzód wojska nieprzyjacielskiego, był zabit i zatłumion szablami pogańskimi, ale tę przygodę inszy kronikarze i na Volquinusa mistrza pirwszego być świadczą. O czym będzie niżej.

U nas taki był pod Newlem Kreza, wszakże nie zabit.

Potym 1218, Prusowie pogani z Litwą wtargnąwszy do Kulmienskiej ziemie xiążęcia Mazowieckiego Konrada, wszytkę pod swoję moc podbili, a do Mazowsza znowu wciągnąwszy, mieczem i ogniem wzdłuż i wszerz burzyli, tak, iż Płocko stolec Mazowsza spalili z zamkiem i kościołem. Przeto Konradus xiążę, nie mogąc sam przez się odeprzeć Prusom i Litwie, Krzyżaków przeciw poganom z rozmaitych stron za prziwiedzienim Christina mnicha Cysterciensów przizwał, między którimi przełożony był Henrik xiążę Sląskie i Wrocławski i Lubuski biskup i wiele inszych z slachty Polskiej. Za tych tedy pomocą gdy Chełmińską, albo Kulminską i Lubawską ziemię poganom odjął Conradus, xiążę Mazowieckie, Kristiana mnicha, przerzeconego, pierwszym u nich biskupem ustawił, aby pogany do wiary chrześciańskiej nawracał, nadawszy mu i naślednikom jego część Chełmieńskiej ziemie, w której ty zamki były: Grudziąc, Wapsko, Kopriwna, Wiliszas, Kolno, Ruch, Radzin, Turno, Pinowo, Płochowo, ze wszytkimi wsiami i folwarkami, ku temu jeszcze sto wsi wiecznym prawem przydał. Nad to mu jeden biskup Płocki, Toruń i Pępów, ze wszitkimi onych włości wsiami i wszelkim prawem tak duchownym jako i świeckim i z dziesięcinami darował. To się działo w Lowiczu roku Pańskiego 1222. Ale jednak ci Krzyżacy nie mogli Prusom poganom i Litwie odeprzeć. Przeto roku Pańskiego 1227, xiążę Mazowieckie Konradus s Christianem Kulminskim biskupem, posławszy do Albrichta Rigenskiego arcibiskupa, bracią Krzyżaków czerwonego miecza z krzyżem, z Lifland przyzwali, którym Dobrzyńską ziemię nadali dla wychowania, pod tą condicią, aby ustawicznie przeciwko Prusom poganom walczyć gotowi byli; ale i ci jedną bitwą, która dwa dni trwała, od Prusów i od Litwy zbici i wygładzeni byli, tak, iż tylko pięć starszych bratów Krzyżaków ubiegło, którzy wzgardziwszy Dobrzyń, do Lifland się wrócili na lepszy pokój. Potym gdy Prusowie i Litwa ustawicznie Mazowsze burzyli i najeżdżali, xiążę Konradus, zwątpiwszy w mocy swojej, na sejmie walnym s Christianem biskupem uradzili, iż braciej Krzyżaków domu Niemieckiego, rycerzów Christusowych, tytułu Panny Mariej, noszących na białym płaszczu czarny krzyż, którzy niedawno od Saracenów z Siriej byli wyrzuceni, z Rzymu przyzwali, nadawszy im wszystkę Kulminską ziemię i cokolwiek jest między Wisłą, Mokrą i Drwiącą rzekami, pod tymi condiciami, aby przeciwko Prusom i Litwie poganom ustawicznie wszytkimi siłami walczyli, a gdyby ich uśmierzyli i zwyciężyli, tedy Kulminską ziemię aby wrócili. A wszytki ziemie, którychbykolwiek pod pogany dostali, aby zarówno z wynalazku godnych ludzi z xiążęciem Mazowieckim i jego potomkami dzielili. Polakom też, aby żadnego gwałtu, ani

Cromerus fol. 130 et Vapovius.

Płocko Prusowie zburzyli z Litwą.

Krzyżacy z rożnych stron przeciw Prusakom.

Hetmanowie zacni na świętą wojnę.

Chełmieńska i Lubawska ziemia Prussom poganom wydarta.

Christianus pirwszy biskup Kulmieński.

Nadanie biskupstwa Chełmieńskiego albo Kulmieńskiego w Prusiech na Krzyżaki przeciw poganom.

Cromerus fol. 131 lib. 7.

Krzyżacy z Lifland w białych płaszczach, z czerwonym mieczem i krzyżem przyzwani przeciw Prussom poganom i Litwie.

Bitwa dwa dni trwała, w której Krzyżacy wybici.

Krzyżacy do Lifland się wrócili przegrawszy.

Krzyżacy Bożogrobscy Domu Niemieckiego przeciw Prusom poganom przywiedzieni.

krzywdy nie czynili, ani ich nieprzyjaciołom radą, ani pomocą pomagali, ale przeciwko poganom na każdą potrzebę, aby im pomagać gotowi byli. A jeśliby co s tych condicij przestąpili, aby winę i karanie pobrania dóbr nadanych, dla niewdzięczności podlegli. Taka była ugoda i postanowienie między Konradem xiążęciem Mazowieckim i przerzeczonymi bracią Krzyżakami, których był na ten czas mistrzem Hermannus z Salce, co też Grzegorz Dziewiąty, Papież Rzymski, uchwalił i potwierdził, którego postanowienia są świadkiem księgi stare, niemieckim językiem pisane, w skarbie na zamku Lubawskim chowane. Przydał im też xiążę Konrad Dobrzyńską ziemię i Nessowę, zamek w Kujawskiej ziemi; też biskup Płocki Gedeon dał im dziesięciny niktóre od swego biskupstwa i wieś z wyspą wielką.

Condicie z Krzyżakami o Prussy postanowione.

Pierwszy mistrz Krzyżaków Pruskich, Hermannus z Zalce.

Gregorius 9 potwierdził condicie Krzyżaków.

Niessowa.

Tego postanowienia Krzyżacy taili, ale przywilej z bułą złotą Friderica Wtórego cesarza, pilnie chowali i ukazowali, w którym im potwierdził dzierżawę Kulmieńskiej ziemie s Pomorską nadanie, których im nigdy Konradus nie dawał; dla tego potwierdzenie Friderika cesarza, (z której przyczyny potym między Zakonem a Polaki, wielkie wojny były) mało ważyło, gdyż tu żadnej mocy w rozdawaniu tych państw nie miał.

Friderika Wtórego nikczemne potwierdzenie Krzyżaków.

Tak tedy siedm przedniejszych Krzyżaków albo Contorów, mając pod sobą 2000 żołnierzów domu Niemieckiego, naprzód w Dobrzyńskiej ziemi z xiążęciem Konradem Landiberskim landgraffem i Turingenskim, którego im był Herman z Salce do Rzymu odjeżdżając mistrzem przełożył, osiedli, wziąwszy na się obronę Mazowszan i Polaków przeciwko Prusakom.

Potym napirwszy zamek nad Wisłą w Kulmienskiej ziemi, roku Pańskiego 1231 postawili, który Fogelgesang niemieckim językiem od śpiewania ptaków przezwali, a z tego zamku z Mazurami i z pomocą Niemiecką, którzy dobrowolnie na świętą wojnę przychodzili, Prusom i Litwie poganom odpierali i ich ziemię i włości często najeżdżać poczęli. Potym Toruń, Risemberk i wiele inszych zamków z miasteczkami, za krótki czas zbudowali i murem obwiedli.

Fogelgesang pirwszy zamek Krzyżacki w Prusiech.

Prusowie też postawili dwa zamki przeciwko Krzyżakom, jeden nad Wisłą, wyższej Torunia, który nazwali Rogów, drugi podle Torunia, na tym miejscu, gdzie teraz biskupa Kulmienskiego stołeczny kościół stoi.

Pipinus też, xiążę Pruskie, chrześciański wielki morderca, zbudował trzecią twierdzę na jezierze, które do tych czasów Pipinowo jezioro nazywają. Ale ty wszystkie pogańskie zamecki pobrali Krzyżacy w krótkim czasie, a Pipina xiążę, poimawszy, rosprólі mu brzuch i przywiązawszy kiszkę jednę do drzewa, tak go długo wodzili w koło, aż się wszystkie jelita obwiły i wynątrzyły.

Pipinus xiążę Pruskie pogańskie.

Potym roku Pańskiego 1234, Pruscy Krzyżacy dla gruntowniejszego przeciw poganom Prusom i Litwie odporu, zmocnili się z obudwu stron, a wieczną ligę i unią z zakonnikami rycerstwa Liflandskiego i z mistrzem ich Wolquinusem uczynili i do swego ich herbu albo znaku przypuścili, iżby obadwa zakony białych płaszczów z czarnym krzyżem używali. Pod tą condicią, aby Liflandski mistrz Pruskiemu z swym zakonem posłuszeństwo

Liga i confederacio Krzyżaków Pruskich, i Liflandskich na Litwę.

czynił i na każdą wyprawę gotów był, które ich zjednoczenie Papież Grzegorz Dziewiąty przywilejem z złotą bułą potwierdził.

Tak tedy zmocniwszy się spólną pomocą i ratunkiem xiążąt Rzeskich posileni, do Żmodzi i do Litwy często najeżdżali.

O WOJNIE LITEWSKIEJ W KURLANDIEJ,

WEDŁUG HISTORIEJ PETRI A DUZBURCH,

I SROGIM PORAŻENIU KRZYŻAKÓW,

ROKU 1260.

Rozdział drugi.

Bracia Krzyżacy zakonni, z Liflandskiej i Pruskiej ziemie, wziąwszy pomoc od króla Duńskiego, z wielkimi wojskami ciągnęli na odsiecz drugim swoim Krzyżakom, których Litwa obległa była na zamku S. Jerzego w Kurlandiej, chcąc ich obronić i żywności dodać. A w tym czasie przyszła wieść iż Litwy cztery tysiące ciągnie, a tuż niedaleko połon z Kurlandskiej ziemie pędzą i wołości plundrują. Tam wnet Kurlandowie obiecali pomoc spólnie Krzyżakom przeciw Litwie, jeśliby im żony i dzieci w połon od Litwy pobrane, były wrócone, którym zaraz Krzyżacy Pruscy i Liflandscy odpowiedzieli: iż to być nie może, ale według prawa wojennego zwykłego nam jeśliże zwyciężymy, ma wszystek łup i więźniowie przyść, albo co kto dostanie. Tą odpowiedzią Kurlandowie tak zaraz byli obrażeni, iż woleli pomagać Litwie przeciw Krzyżakom, gdzie bardzo wiele chrześcian Litwa poraziła w dzień Ś. Małgorzaty i mistrz Liflandski Burgardus i Henrik Botel, marszałek Pruski, a przy nich sto i pięćdziesiąt bratów i kontorów zakonnych Krzyżaków co przedniejszych, a w pospolitym wojsku tak wielka porażka była (jako też Dusburcha własne słowa świadczą): *quod tres vel quatuor hostes centum christianos & cum magna verecundia fugarent;* iż trzej albo czterzej Litwinowie nieprzyjaciele, po stu Niemców chrześcian zabijali i z wielką ich sromotą gonili. Tamże pisze ten Krzyżak narzekając na Litwę: *Ecce quomodo confortati sunt inimici nostri, &c.:* oto jako są zmocnieni nieprzyjaciele naszy. Tam wielkości łupów, koni, broni i zbrój dostali, które z ręku tak wielu tysięcy chrześcian pobitych wydarli, a teraz się chełpią w dzielności swojej. Zetrzy Panie moc ich i rosprosz ich, aby poznali, iż nie jest inszy, któryby walczył za nas, jedno ty sam Bóg nasz. Tamże pisze według prostoty onego czasu: *Quod eventus hujus belli,* iż skutek tej wojny nieszczęśliwej był przedtym pierwszej nocy jednemu Krzyżakowi Hermanowi Saracenowi przepowiedziany i obwieszczony, od widzenia Panny Mariej, która mu tak rzekła: *Hermane!*

Szaleństwo, swarzyli się o dział, którego jeszcze niemieli.

Krzyżacy od Litwy porażeni.

Słowa Petri a Dusburch.

Widzenie.

ego ad convivium filii mei te invito. Hermanie! ja ciebie na kołacią do syna swojego wzywam. Tamże pisze, iż też ten głos słyszała jedna mniszka siostra Conrada, mistrza Pruskiego i jeden chłop prosty. W tej się bitwie trafiło iż gdy jeden upłh pogański uciekał, tedy nijaki Generardus, Saski slachcic, jednemu Kurlandowi albo Żmodzinowi uciekającemu głowę ściął mieczem jednym zamachem, s którego ścięcia nie zaraz upadł, ale z uciekającymi towarzyszami bez głowy tąż drogą, którą był począł, przes mały kres bieżał, a potym upadł, czemu się Krzyżacy bardzo dziwowali, iż takiej rzeczy nigdy nie widzieli. W tenże czas na pobojscu chrześciańskim, jeden Litwin nalazł kuszę napiętą, którą gdy włożył sobie na szyję, z przygody dłubiąc trafił na spust, tak mu cięciwa zaraz szyję ucięła.

Rzec było, *Iuga boum quinque emi &c. non possum venire.*

Nie mój to dowód, wierz jeśli chcesz.

Cud i dziwny trafunek.

Drugi trafunek.

Po tej zaś bitwie Sambitowie, której ziemie dziś Królewiec głównym miastem i Żmodzinowie wybili się z mocy Krzyżackiej i do pierwszych się błędów pogańskich zwrócili, a wybrali sobie za xiążę nijakiego Glanda. Także też Prusowie drudzy, jako Warmienska ziemica wybrali sobie xiążę Glappa, Pogozańska Autuma, Bartenlandska Divana; także insze Pruskie ziemice, w której apostasiej i w odrzuceniu wiary chrześciańskiej trwali przes 15 lat, s Krzyżakami Pruskimi wielkie wojny ustawicznie wiodąc.

Glandos xiążę pogańskie Pruskie.

Xiążęta pogańskie w Prusiech.

Tegoż roku Żmodzinowie jednego kapłana Krzyżaka z Domu Niemieckiego, który był do nich posłan, aby ich ochrzcił, poimali, a wszczepiwszy mu szyję między dwie deski, duszyli go aż umarł. Roku zaś 1264, Prusowie pogani, Żmodź i Litwa, z wielkim wojskiem do Sambijskiej ziemie wtargnęli. Tam Litwa z jednym naczyniem wojennym, którym dobywają zamków albo działem (on zowie: *cum una machina)* albo taranem Wiłowa miasta dobywała, przez sześć dni mury tłukąc, ale Henrik Tupodel Krzyżak mistrz nad kuszami wiele ich pobił, i ogień, który Litwa podmiotem do miasta idąc zakładała, częstokroć zagasił. Tam też tenże Tupodel jednego capitana albo hetmana Litewskiego zacnego bełtem s kusze zabił, i drugiego mistrza nad działami albo taranami przełożonego, ranił. Tak, iż pogani odstąpić musieli.

Kapłan umęczon.

Leży to miasto nad Preglem rzeką murowane, 7 mil od Królewca, gdzie ja sam roku 1580 stare szańce Litewskie i kopiec ussypany widział, zamek tam i teras przy mieście pusty stoi.

Ale jednak Litwa pogani, Helmerika mistrza, i Teodorika marszałka wielkiego i czterdzieści bratów Krzyżaków przedniejszych krom pospólstwa, w Lubawskiej ziemi znowu bitwę stoczywszy, zabili, i wielkie wojsko chrześcianskie na głowę porazili. A tych Krzyżaków pobitych, jako tenże Duzburch (według staroświeckich zabobon) pisze, tej nocy widział jeden nabożny człowiek, jakoby świece gorejące, do nieba wstępujących. Potym roku 1265, xiążę Branswickie i landgraff Turingenski z wielką mocą ricerstwa Niemieckiego do Prus przyciągnęli, na pomoc Krzyżakom; po nich zaś roku 1266, Otto, margraff Morawski, i z synem swoim przirodzonym z wojskiem Czeskim i Morawskim do Prus przeciw poganom Litwie i Żmodzi przyciągnął. A potym roku 1268, Ottokarus, król Czeski, z wielkimi uphami zbrojnych Czechów, Polaków, Ślężaków i Niemców, przyjachał do Prus na Litwę i na Żmodź wojować, ale dla zimy ciepłej i wielkich rostoków nie mogli przeciw poganom walczyć, przeto się do domów swych wrócili.

Krzyżaków Litwa poraziła.

Wielkie zebranie chrześcian na Litwę.

Potym Nadrowitowie pogani, którzy mieli krainę swoję w Prusiech, będąc zwyciężeni od Krzyżaków, przenieśli się do Litewskiej ziemie, jako do pobratinów. Skalowitowie zaś pogani, których też ziemica w Prusiech Żmodzi przyległa, mieli zamek swój na jednej górze blisku Ragnety, w którym oblegli ich Russacy i dobywali całe lat 60, przed przyścim braciej zakonu Niemieckiego do Prus, potym Russacy spracowani, pytali oblężeńców, coby wżdy jedli, oni powiedzieli, iż mamy sadzawkę wsrzód zamku, na 20 siążni, z której mamy ryb dostatek, co usłyszawszy Rusacy, od oblężenia odstąpili. Tamże pisze ten Dusburch: *Ecce mirum &c.* Oto rzecz dziwna, w on czas obfitowała ta sadzawka rybami, póki w tym zamku mieszkali niewierni, a teraz tylko w sobie płodzi żaby, gdy w nim mieszkają chrześciani: ale nie naganione są sądy Boże i nie doścignione drogi jego.

Tak właśnie i dziś u nas w Żmodzi.

W ten czas też Stiragota i Sareczka, starostowie Skałowscy z Żmodzkiej ziemie jednego brata Krzyżaka i trzech Niemców zbrojnych zabili, a gdy Sareczka jednemu ramię szablą uciął, sam też od drugiego był zabity. Tegoż czasu Surbanta, Swizdeta, Surdeta, starostowie Skałowscy, którzy byli jednego narodu z Żmodzią, zwyciężeni są od bratów Krzyżaków, a lud pospolity za wodzami swoimi, przez których wojna była sprawowana, do Litwy się przenieśli. W tenże czas Żmodzinowie Pojezańskiego comendatora z Elbinga i Helwika z Goltbachu contora z Christburgu poimali i ich towarzyszów; ale nijaki slachcic Litewski, Povidos rzeczony, wybawił ich z więzienia. Potym zebrawszy wielkie wojsko mistrz Pruski, Konrad z Tirburku i Krzyżacy wszyscy, ziemie Pojezańską zwojowali, a lud Pojezanski ustawicznie od Krzyżaków będąc udręczony, do Litwy się przenieśli i osiedli w ziemicy jednej u zamku Gartina (podobno chciał rzec Grodna), a ziemia Pojezańska Żmodzi przyległa, była w pustynią obrócona i zburzona od Niemców. A tu się okazuje, iż Prusowie pogani wszyscy byli jednego rodu z Litwą i Żmodzią, ponieważ się przed gwałtem Niemieckim naprzód Nadrowitowie, potim Skalowitowie i Pojezanowie, posprowadzali do Litwy, jako do braciej; Sudowitowie zaś zebrawszy się z Żmodzią, Chełmieńską ziemię w Prusiech zwojowali, i wielką porażkę w wiernych uczynili. Potym mistrz Pruski posłał przeciw ich najazdom brata Hermana z Schonenburku, comendatora ziemskiego, męża w wojnie ćwiczonego, który im mężnie dał odpór i poraził ich bez wielkiego wojska.

Ramię jednym ciosem ucięte.

Żmodzkie stare familie.

Powidos Litwin.

A ci mieszkali w lesiech gdzie dziś Augustów i Wierbołowo, i Rajgrod.

Ale Stumanus starosta Żmodzki ze czterema tysiącami ludu swojego i z mocą wojska Litewskiego, potężnie wciągnęli do Kulmieńskiej ziemie w dzień 11 tysięcy Dziewic, a tam się mścili śmierci swoich pobratinów rozmaicie, i zamek nazwany Plowist nad rzeką Ossą oblegli, zburzyliby go byli, ale między nimi taka się ugoda z obudwu stron sstała, iż oblężeńcy co byli w zamku, mieli im dać dwu mężów świadomych drogi, którzyby wojsko ich przez granice chrześciańskie przeprowadzili. Potym zaś Żmodź i Litwa Lipanowa, i Radina zamków dobywali, zasię do Weisausu zamku sturmowali, i przedmieście albo possadę spalili; stamtąd odciągnąwszy Turnicza zamku dobrze obwarowanego przez dwa dni dobyli.

Zasię zamek S. Klementa spalili, w którym sto mężów chrześcianów, krom żoń i dzieci zamordowali, potym Grudecz, wyspę Panny Mariej, Satirin, Christburg, zamki i possady zburzyli, i w popiół obrócili, a z nieoszacowaną liczbą więźniów i mnóstwem łupów wszelkich rzeczy do swej się ziemie wrócili.

O WOJNIE KRZYŻAKOW Z SUDOWITY,

I ŻMODZIĄ I LITWĄ.

Expugnatis Deo fauente cunctis gentibus Prussiae &c. jak tenże Dusburch pisze, zwalczywszy za pomocą Bożą wszystki narody pogańskie Pruskie Krzyżacy, została im jeszcze była jedna i ostatnia, a ta więtsza i możniejsza Sudowitska zięmia, na którą się też bracia oborzyli, nie w swej ale w Bożej obronie uphając. A Pojezanowie, Sudowitowie, jeden to naród jest.

Bracia Krzyżacy naprzód z tysiącem i piącią set jezdnych ziemicę Sudowską Kimenów nazwaną splundrowali, krom pobitych tysiąc więźniów wywiedli. Nazajutrz Krzyżacy wracając się przyśli do lassu Winsze rzeczonego, gdzie ich Sudowitów trzy tysiące dogonili, ale i tych bracia poraziwszy mężnie rozgromili, z Krzyżaków starszych sześć poległo.

Tegoż czassu roku 1275 Litewskie wojsko wielkie do Polski wciągnęło, a zburzywszy Kujawskie Brzeście, Dobrzyńską i Lęczycką włości, tak wielki pogrom zabijając i w niewolą pędząc uczynili, iż żaden prawdziwie tego niemógł oszacować.

Rychło potym ośm set mężów z Litwy jezdnych splundrowali część Polskiej ziemie, którą nazywają Kerszów, wsi dziesięć spalili, a z wielkim uphem precz uśli. W tenże czas nabożne xiążę Lescelinus Krakowskie (ma być Lesko Czarny) poraził ich, i z osmi set ledwo ich dziesięć ubiegło.

Konrad też mistrz Pruski z wielkim wojskiem jezdnych i pieszych wojował ziemię Sudawską gdzie włość Miruniski, i zabił panów tej ziemice sławnych ośmnaście, a ludu pospolitego sześć set, a drugich w niewolą wywiódł.

Roku zaś 1279 Ernestus mistrz Liflandski od Litwy jest zabity, a na jego stolec Konrad Wuchlwagen wstąpił.

Sudowitowie zaś z Litwą w Prusiech Sambijską ziemię wojowali roku 1280.

Tegoż czassu brat Henrik Banuarus kontor z Tapiowa z dwunaścią bratów i z dwudziestą piącią jezdnych Sudowską zięmię wojowali, którego potym Sudowitowie zadawszy mu pięć ran zabili.

Tegoż czasu Malborg roku 1281 zbudowano, i jedno Sudawskie xiążę zacne Russigenos nazwane, ze wszystką familią, przyjechał do Kontora z Balgi i ochrzcił się.

Tegoż czasu Konradus de Tirbig marszałek Pruski ze wszistkimi braty do Siliej Sudowskiej ziemice wciągnął, tak to wielkie wojsko Niemieckie było, iż kilko mil pola zastąpiło.

Roku zaś 1283 ośm set mężów z Litwy zimie do ziemie Sambijskiej przez Kurlandy wtargnęli, gdzie dwa powiaty Abendę i Pobutę splundrowali, a bez odporu wiele ludzi pomordowawszy sto piędziesiąt Niemców poimali.

Tegoż czassu przeciw najazdom Litewskim Konradus mistrz nad morzem słonym w Seriej zamek Nowy dom albo Nein Haus zbudował.

Tegoż czassu mistrz Pruski Konrad z wielkim wojskiem do Sudowiej wciągnął, któremu jeden Krzyżak Ludwik Libentele przedtym będąc więźniem u Sudowitów drogę zaszedł, wiodąc s sobą pana swego rzeczonego Kadergę, u którego był więźniem, i sześć set ludu pospolitego Sudowitów, których on gdy więźniem był do Pana Christusa nawrócił. Tych ujrzawszy mistrz wielce się uradował, i kazał im do ziemie Sambijskiej iść, a sam z wojskiem Sudawską ziemicę Kimenowską burzył, i zamku Kimenowa dobywał, a gdy oblężeni poganie jego mocy wytrwać niemogli, podali mu się, przyrzekając wiarę chrześciańską przyjąć, ale gdy ich mistrz wolnych puścił, i kazał im iść do Sambiej, oni w drodze przewodnika swego zabiwszy, sami do Litwy poszli. Wszakże Ludwik Libentele onych swoich sześć set pogan Sudowitów pochrzcił.

Tegoż roku brat Friderik Hole ze stem rejterów z Christburgu zamku do Sudawiej wtargnął, a gdy z wielkim łupem wyciągał, dogonili go pogani, i zabili samego i trzydzieści rejterów przy nim.

Tak pisze potym Dusburch, iż wielkie i nieskończone wojny Krzyżacy czynili przeciw Sudowitom i Zmodzi, które powiada dla krótkości opuszczam. Gdy tedy Jedekosz starosta Sudowski z zamku Kimenowa, człowiek rodu wielkiego, niemógł mocy wytrzymać Krzyżackiej, ze wszystkim domem i familią swoją, i z tysiącem piącią set ludzi rozmaitej płci, do Krzyżaków przyszedł i ochrzcił się. Ale Suudo starosta drugiej części Sudawskiej ziemie, do Litwy wyjechał, a tak Sudowska ziemia aż do tych czassów jest spustoszona: kończy się wojna Sudawska i Pruska, a poczyna się Litewska.

O WOJNIE LITEWSKIEJ,

KTORĄ PRZECIW IM PRUSCY I LIFLANDSY KRZYZACY WIEDLI USTAWICZNIE, PRZEZ LAT DWIESCIE I DZIESIĘĆ.

Rozdział trzeci.

Tak poczyna historią swoję Petrus Dusburch: Tego czassu roku 1283 gdy już od zaczętéj wojny przeciwko narodowi Pruskiemu wyszło lat 53, a wszystki narody w przerzeczonej zięmi zwalczone były, i wykorzenione, tak iż żaden niezostał, któryby Rzymskiemu Kościołowi niepodległ, Bracia Domu Niemieckiego przeciwko narodowi onemu możnemu, i bardzo twardej chrzcice, a ćwiczonemu na wojnach, który był przyleglejszy Prussom, za rzeką Niemnem w Litewskiej zięmi mieszkającemu, wojnę poczęli tym sposobem.

O ZBURZENIU ZAMKU LITEWSKIEGO BISSENY.

Roku 1283 Konrad z Tierburgu mistrz Pruski, i wiele braciej z wielkim wojskiem zimie po ledzie przebyli przez Niemen, a wciągnąwszy do Litwy, zamku Bisseny począwszy od poranku do południa dobywali, i spalili go; druga zaś część wojska samę zięmicę okolicznie zburzyła, a gdy się z łupem wracali, bardzo wiele chrześcian i czterzej bracia w Niemnie utonęli, dla cienkości lodu.

Roku zaś 1284 tenże mistrz zebrawszy bardzo wielkie wojsko z Stumandem, starostą przed tym wielkim Litewskim, który się był niedawno do Krzyżaków przekinął i ochrzcił, do zamku Garty lecie przyśli, a gdy się przeprawili przez Niemen, zszykował mistrz strzelców na miejscach potrzebnych, a drudzy z drabinami na blanki sturmowali, i tak się sroga bitwa między nimi z obudwu stron sstała, iż strach było i patrzyć, gdy ci mocno dobywali, owi zaś tym mocniej się bronili. Potym Niemcy do zamku się wdarli, wszystkich pobiwszy i poimawszy zamek zapalili, w zagony zaś puścili tysiąc i ośm set rejterów, którzy wiele Litwy pobiwszy z wielkim się połonem wrócili, a Stumandus przed tym prześladowcą będąc, teraz zaś wodzem chrześciańskim, rychło potym umarł.

P: D: Quod formidolosum erat inspicere.

P: D: His fortiter impugnantibus illis fortius repugnantibus.

A gdy Krzyżacy zamku Garty dobywali, Litwa do Polski wtargnęła, gdzie wielkie szkody poczyniwszy, z łupem się wracali, ale dwa zacni mężowie Numo i Dersko Bartensowie z Prus, którzy u Litwy wygnani mieszkali, widząc iż się Krzyżakom pod Gartą szczęściło, przekinęli się do nich, a gdy byli od mistrza łaskawie przyjęci, wnet zastąpili Litwie z Polski połon i łupy pędzącej, i tak ich snadnie porazili.

Roku 1285 Girdylo Litwin, który się był do Krzyżaków przekinął i ochrzcił, a przed nawróceniem był wielkiego zawołania u Litwy ten się przed mistrzem chwalił, iż mógł braciej przeciw Litwie pomoc, którzy gdy z nim ciągnęli do zamku Onkaimu, byli od niego zdradzeni, abowiem grodzanie Litwa przestrzeżeni będąc z zamku się wysypali, i wszystkich chrześcian pobili.

O tym też Miechovius pisze lib. 3 cap. 62 fol. 183.

Pelussa potym jeden z xiążąt Litewskich, będąc ukrzywdzony od króla Litewskiego, przekinął się do Krzyżaków do Sambijskiej ziemie do Albrichta kontora Królewieckiego, a chąc się swej krzywdy pomścić, gdy czas upatrzył, prosił u kontora o dwudziestu rejterów, z których byli starszy Martin Golin, i Konrad Tuuil, tak z buntownikami swoimi na miejsce gdzie xiążęta Litewskie wesele małżeńskie sprawowały w nocy bez wieści uderzył na bezpiecznych, pijanych i spiących, tam siedmdziesiąt xiążąt albo panów przedniejszych, i pospólstwa bardzo wiele obojej płci pobił, a pana młodego z małżonką, z paniami, z pannami, z łupami i klejnotami kosztownemi do Królewca odwiódł.

Potym król Litewski z ośmią tysięcy jezdnych Sambijską ziemię w Prusiech zwojował, i wszystki budowania, i zboża popalił, wszakże mały połon wywiódł, bo Krzyżacy o jego przyściu dawno przedtym byli przestrzeżeni, a w piczowaniu brat Henrik fon Dobin 80 Litwinów zabił z swoimi rejterami.

Roku zaś 1290 w dzień Ś. Jerzego mistrz Pruski Menedo albo Menegaldus z pięcią set rejterów jezdnych, a dwiema tysiącami pieszych, zamku Kolainie w Litwie dobywał, w którem się był zawarł Surmin pan Litewski starosta tameszny, mając z sobą sto dwadzieścia mężów walecznych, którzy mężnie bronili się Krzyżakom; potym wszyscy okrom dwunastu byli zranieni, tak iż krew z blanków płynęła, jako woda ze dżdżu gwałtownego, a gdy było na zmierzkaniu, 500 jezdnych Niemców, którzy byli w plundrowaniu ziemice i w piczowaniu, zwrócili się z wielkim grzmotem, i tak strwożyli wszitkich knechtów swoich sturmujących, iż wszyscy od oblężęnia do łodzi pouciekali, mniemając aby Litwa na odsiecz przichodziła, Surmin potym zamek pusty zostawił, przysiągawszy przez bogi, iż więcej niechciał na żadnym zamku oblężenia Krzyżackiego czekać.

Tegoż roku około Wniebowstąpienia Bożego, brat Ernelio kontor z Ragnety, jechał do Litwy w naczyniu wodnym, chcąc się jakich nowin dowiedzieć, z którym też jechał brat z Wiednia, i dwadzieścia pięć rycerzów, a gdy minęli zamek Kolainę, wnet Surmin starosta Kolaineński począł się radzić z swoją Litwą, jakoby mogli Krzyżaków oszukać fortelem. Tak jeden Litwin Nodam przezwiskiem, mąż w wojnie doświadczony, który się potym ochrzcił, ten pracą na się przyjął, a ubrawszy się w odzienie niewieście siadł nad Niemnem, wołając na Krzyżaki z płaczem po polsku (bo polski język dobrze umiał) aby ubogą chrześciankę z Polski od pogan poimaną, dla Pana Boga wyzwolili z niewolej; a Litwa druga tuż w chroście w zasadce była. A gdy Krzyżacy przybili się do brzegu, chcąc onę chrześciankę zmyśloną do wiciny wziąć, wnet Nodam onę łodź albo wicinę uchwycił i dotrzymał jej

Tym sposobem Hector nawę Protisilausowę zatrzymał, O czym Homerus Iliad. lib. 15.

tak mocno, aż drudzy Letowinowie z zasadki się wyrwawszy wszystkich Krzyżaków do jednego zbili.

A Litwa druga z zamku Onkaimu trzydzieści sześć mężów gdy pod Ragnetę dla wzdobyci przysli, od Ludowika Libentella, i brata Marquarda z Rewelingu dogonieni, dwadzieścia i pięć z nich ubitych poległo.

Tegoż roku Jezbuto pan Litewski z piącią set jezdnych Polskę wojował, przeto mistrz Pruski przeciw im posłał Henrika Sutswerta z dwudziestą dziewiącią braciej, i z tysiącem dwiemasty rejterów, którzy Litwy między Lekiem albo Ełkiem i Narwią rzekami przes ośm dni czekali. Potym gdy się już Litwa wracała z wielkim łupem, a na granicy będąc, jeden z nich puściwszy los, jak to mieli w obyczaju, wielkim głossem zawołał: biada nam, biada! źle pojdzie sprawa nasza! któremu starosta gdy łajał, aby milczał, on przed się wołać nieprzestał, aż się Krzyżacy z zasadki wyrwali, gdzie trzysta czterdzieści Litwy ubili, drudzy się rozpierzchnęli, inszy zaś od głodu pozdychali, a niktórzy się z frasunku sami powiesili, tak iż ich mało co ubiegło.

Roku 1291, na S. Gromnic Panny Mariej Bertold Bruhan kontor Królewiecki, i wiele braciej z tysiącem piącią set ludzi do Litwy wtargnęli, a nalazwszy zamek pusty Kolainę, spalili go, a zięmicę Junigedijską zburzyli, i siedm set Litwy poimanej z łupem wywiedli.

Tegoż roku Litwa zbudowali w tej ziemicy zamek Junigedę, które budowanie kontor Królewiecki Bertold chciał im przekazić, mając z sobą tysiąc rejterów, ale się wielkości Litewskiej nie mógł sprzeciwić, wszakże Mederabę zamek, s którego chrześcianom Litwa wielkie szkody czyniła, spaliła.

Tegoż czassu Meneho mistrz z tysiącem braciej, i z wielkim jezdnych wojskiem Postawską i Gestowską zięmice w Litwie zburzył, a gdy się z łupem wracali, dogoniła ich Litwa; tam naprzód Jezbuto pan Litewski Henrika Sutsferta w prawą rękę ranił, którego potym Henrik włocznią przebił, a Jezbuto już leżąc, a nie mogąc się obrócić, jednak przez się na Henrika uderzył i uciął mu palec mieczem.

Potym o świętym Pietrze i Pawle, Henrik Sutswert, kontor z Balgi, z dwudziestą braciej i tysiącem piącią set jezdnych do Junigedy zamku przyciągnął, tam rozsadziwszy zasadki, bracia z Ragnety, między którymi byli rycerze przychodni i gościnni z chorągwią prosto do zamku biegli, co obaczywszy Litwa wnet z zamku wyskoczyli, gdzie ich bardzo wiele od Niemców poległo zbitych i zamek Onkaim Krzyżacy spalili.

Tegoż roku, Utinuerus, król Litewski, syna swego Witenena posłał do Polski z wielkim wojskiem, którego, gdy się z wielkim łupem wracał, dogoniel Łokietek i Kazimierz, xiążęta Polskie, mistrza też Pruskiego na pomoc przyzwali; a gdy się Krzyżacy z wielkim wojskiem Litewskim podkali, ale gdy Polacy zfankowali i Krzyżacy tył podali, gdzie Niemców bardzo wiele poległo. Wszakże tej bitwy ani Długosz, ani Miechovius wspominają.

Tegoż roku, Witen, syn króla Litewskiego, z ośmią set jezdnych wtargnął do Polski, gdzie Lęczycką ziemię zburzył, kanoniki i prełaty z sacramentami i z kościołem spalił, a uczyniwszy wielki pogrom i porażkę w Polakach na dziale każdemu Litwinowi dostało się po dwudziestu chrześcian, Kazimirza też xiążę, który ich gonił, zabili ze wszystkim rycerstwem jego, krom jednego rycerza, który uciekł, a to inszym opowiedział.

Tegoż czassu Konrad Stanga, kontor z Ragnety, pod Ingedinem zamkiem na wojsko Litewskie uderzył i wiele ich pobił.

Roku zaś 1293, mistrz sam, dwoje przedmieście, jedno na górze, drugie w dole, pod zamkiem Junigedą spalił. Z tego wojska niktóry Prusak uciekł do króla Litewskiego i obwiązał mu się pod stracenim gardła, iż mu miał podać zamek Skalowitski, którego słowom król uwierzywszy, dał mu wojsko. Tak przyciągnąwszy pod zamek, zabili brata Ludowika Osse, a gdy do bramy bez wieści blisko przyśli, wnet Konrad i Albricht z Indagine z swoimi knechtami zastawili się im mężnie i ledwo zamku obronili, a Litwa spaliwszy przedmieście, precz odciągnęli.

Tegoż roku mistrz Pruski Meneho, z wielkim wojskiem Junigedy i Pisty zamków Litewskich dobywał, ale gdy się Litwa mężnie broniła, odstąpił, przedmieścia opaliwszy.

Roku zaś 1294, mistrz Gessowski i Pastowski powiaty wojował.

Tegoż czasu brat Ezbet i brat Otto z Bergu i Otto z Cedelic z trzema sty mężów posłani na straż do Ragnety, ci potym przed zamkiem Litewskim Pistą wszystki stada bydła zagnali, a pobiwszy Litwy wiele, siedmdziesiąt żywych poimali.

Tegoż roku, Bolesław, xiążę Mazowieckie, na zamku swoim Wiznie Litwę przeciw chrześcianom chował, którzy wielkie szkody w Polscze i w Prusiech czynili; przeto mistrz Pruski Menegoldus, zebrawszy wielkie wojsko, ten zamek Wiznę spalił i wywrócił.

Tegoż czassu kontor z Ragnety, Ludwik Libentele, z wojskiem swoim wielkie wojny czynił przeciw Litwie, też wodną bitwę na Niemnie często z Żmodzią i z Litwą zwodził; też w ziemicy króla Litewskiego, Austechiej, miasto rzeczone Romowe, albo Romene, które było według pogańskiego ich nabożeństwa u Litwy święte (bo tam ich nawyższy biskup Krivekriwejto mieszkał) spalił, i ludzi bardzo wiele poimawszy, drugich pobił; w tejże potrzebie brat Konrad Tuchefelt był zabity.

Drugie zaś wojny tenże kontor z Żmodzską ziemią czynił, w której Pograndijską wołość tak bardzo zemdlił i zwojował, iż przes wiele lat potym ku pierwszej mocy swojej przyść nie mogli.

Tenże bez wieści przyszedwszy do ziemice Wajkenskiej w Żmodzi, z zasadki wiele slachty Litewskiej pobił. Nie może (powieda) zupełnie wypisać, jako częste i wielkie wojny czynił przeciw Żmodzi ten kontor Ragnetski i tak im był ogromnym, iż przez sześć lat wszystkę Litwę, która mieszkała od Narwie aż do Niemna rzeki, przymusił do pokoju z Krzyżaki, i tribut mistrzowi dawać musieli, a ku złączeniu przyjaźni z Krzyżaki, slachta pospólstwo Żmodzkie namówiła, iż przeciw królowi Litewskiemu

przyrodzonemu panu walczyli, gdzie jednego czasu w jednym potkaniu tysiąc dwieście, albo czasem więcej z obudwu stron ich poległo. Ani się mógł na potym za żywota swego król Litewski z Żmodzią zgodzić, iżby wespołek na wojnę przeciw Krzyżakom wychodzili.

WODNA BITWA LITEWSKA
Z KRZYŻAKAMI NA NIEMNIE
ROKU 1295.

O czym też Długosz i Miechovius, fol. cap. lib. wspominają.

Rozdział czwarty.

Roku 1295, w Piątek przed świętym Piotrem, pięć bratów, a z nimi pułtora sta mężów, do Garti zamku Litewskiego się wezbrali, a gdy już niedaleko byli, zdało się im, aby opuściwszy konie, Niemnem w łodziach pod zamek podeśli, naprzód tedy wieś jednę na brzegu wyłupili, co obaczywszy Litwa, zbrojną ręką im zastąpili, a stoczywszy bitwę w łodziach na pirwszym potkaniu, brata Ezbecha i drugiego Werniga zabili, i inszych Niemców wiele; Litwinów też mężów zacnych mężnie się potykających, siedmdziesiąt poległo.

A Krzyżacy widząc, iż się im pod Gartą nieszczęściło, do drugiego zamku Junigedu żeglowali, gdzie gdy łodzie albo wiciny, dla małej wody dalej nie mogły iść i zawięzły, wnet Litwa na nich przypadwszy, jednego brata Hewenara Kinta, i drugiego Listena, i dwudziestu ricerzów Niemców zabili, inszy ledwo pouciekali.

Tegoż roku Litwa potajemnie przyciągnąwszy do wyspy pod zamek Ragnetę, na Ś. Jan, wszystki stada i trzody Krzyżackie zajęli; przedmieście też Ragnetskie i Skalowitskie spalili.

Tegoż czasu Ludwik Libentelle, z niktórą bracią i dwiema sty mężów zamek Kimel Litewski, o który się często Krzyżacy z wielkim kostem i utratą kusili, spalił, a grodzany pobił.

Roku zaś 1296, Brat Sifridus, kontor z Balgi, z wielkim wojskiem wciągnął do Litwy, a pod zamkiem Gartą przedmieście spaliwszy, ziemicę zburzył i dwieście ludzi wywiódł.

Tegoż roku i czassu, którego królowie zwykli na wojnę jeździć, Witenus z wielką wielkością Litwy wciągnął do ziemię Liflandskiej, co usłyszawszy Bertoldus kontor Królewiecki, iż sam król z Litwy wyjechał, wnet też z wojskiem na burzenie Litwy, Konrada Sutsferta wyprawił,

który Garty zamku dobywał, ale wiele swoich chrześcian straciwszy, a nic wskórawszy, precz odciągnął.

Roku 1297, wielka niezgoda i nieznaski zaczęły się między mieszczany Rigenskimi z jednej strony, a między mistrzem i bracią Domu Niemieckiego z drugiej strony w Liflanciech, i tak między sobą przes całe dwie lecie srogą wojnę toczyli.

Przeto roku 1298, król Litewski Witenus na prożbę od Ryżan przyzwany, Karkussa zamku dobył, gdzie czterech zacnych bratów i ich uphy poimał, drugich pobiwszy ziemicę spustoszył. Tamże z Witenenem Bruno, mistrz Liflandski bitwę stoczył 11 dnia Czerwca miesiąca, nad morzem przy rzece Treider, a gdy już był odbił i wybawił z ręku Litewskich trzy tysiące więźniów, i ośm set Litwy ubił, na ostatek król Litewski zwycięstwo otrzymał, gdzie mistrz sam z tysiącem pięcią set rejterów i z dwudziestą dwiema braciej poległ zabity.

Tegoż roku Bertoldus Bruhane, kontor z Królewca, na pomoc Krzyżakom Liflandskim posłany, Rizanów i Litwy, którzy dobywali zamku Nowego-młyna, cztery tysiące na głowę poraził.

Tegoż roku, Litwy sto i czterdzieści, w dzień Ś. Michała do Strasburgu miasta najechali, lud wszystek i jednego xiędza zabili, niewiasty i dziatki powiązali, a imo insze zelżenie świątości, jeden łotr w chrzcilnicę naproszył, których Konrad Sak, prowincial ziemię Chełmieńskiej dogoniwszy poraził, i chrześciany wybawił.

Tegoż czassu Kuno, kontor z Brandeburgu z wielkim wojskiem pod Junigedę i Pistę zamki, przyciągnąwszy, przedmieścia spalił. A gdy mu na pomoc w wicinach przyciągnął drugi brat Niemnem z Ragnety, stoczyli wodną bitwę z Litwą, gdzie tylko jeden prosty Litwin był zabit, ale wiele rannych.

Tegoż roku, sześćset Litewskich Kozaków, Natańską ziemicę w Prusiech zwojowali, dwieście czterdzieści więźniów wywiedli.

Tegoż roku, Wacław, król Czeski, był na królestwo Polskie koronowany, a Litwy zebrawszy się sześć tysięcy, Dobrzyńską ziemię zwojowali, s tego wojska sto mężów przebranych i przeważnie dzielnych, ważyli się przebyć przez rzekę Drwiącą i wojowali włości w Chełmienskiej ziemi, których Krzyżacy porazili, iż ich 79 na placu zostało, a 30 ubiegło, którzy gdy powiedzieli o swojej przygodzie w wojsku, potrwożyli się, a tak dniem i nocą ubiegali i wiele ich potonęło w Narwi.

Roku 1301, nijaki Litwin Drajko, albo Drajkolit nazwany horodnicy Onkaimski, pragnąc chrztu świętego, posłał potajemnie syna swego Pinnona, do Wolrada, kontora Ragnetskiego, ślubując mu zamek Onkaim podać. Wnet tedy kontor poradziwszy się mistrza, z wojskiem pod Onkaim ciągnął, a w ten czas prawie straż zamkową na Drajkona przyszła, który, skoro Niemcy przyciągnęli, wnet bramę otworzył, i posiekli wszystkę Litwę, wpadwszy w zamek bez wieści, krom syna Sudagowego jednego wielkiego pana Litewskiego, i to szkodliwie rannego; tak pobra-

wszy niewiasty i dziatki, zamek spalili, a Drajko ze wszystką familią swoją ochrzcił się w Ragnecie.

Tegoż roku, Konrad mistrz, z wielkim wojskiem do Żmodzi w Karszowską ziemicę wciągnął, którą splundrował, ale Żmodź i Litwa wszyscy się byli w lasy pokryli.

Tegoż roku, pięćdziesiąt Litwinów bez wieści w Pruskiej ziemi Lubawski powiat zburzyli, a pobiwszy wielkość chrześcian, z więźniami uchodzili, których dognawszy Krzyżacy, piętnaście ich zabili, a czterdzieści chrześcian wybawili.

Tegoż roku, szóstegonastego dnia Augusta, straszliwe drżenie ziemie po wszystkiej Pruskiej ziemi było; trzy kroć się chwiała ziemia z budowanim, iż ledwo ludzie na nogach się otrzymawali; a co to znaczyło, to się niżej pokaże.

Roku 1304, Eberhardus z Wirneburgu, kontor Królewiecki, z dwiema tysiącami rejterów do Litwy wciągnął. Konrad też de Lichtenhagen, kontor Brandeburski, z wielkim wojskiem szedł przed nim do zamku Garty, ziemicę około spustoszył ogniem i mieczem, Eberhardus zaś bez wieści przypadwszy Pograndenską ziemicę spustoszył, Litwy tysiąc ubili i poimali.

Tegoż roku poscie, tenże Eberhardus, kontor z Królewca, z większym wojskiem przyciągnął pod zamek Onkaim, który już była Litwa znowu zabudowała i podał go Krzyżakom nijaki Swirtilo starosta, a Krzyżacy posiekwszy mężczyznę wszystkę, dziatki i niewiasty pobrali, a zamek powtóre z gruntu wywrócili; ostatek wojska ziemicę plundrowało, gdzie Litwa trzydzieści Niemców i brata Henrika de Wolwerstorph zabili.

Roku zaś 1305, Philip z Holandiej, wojt biskupa Sambijskiego, mając z sobą jedenaście bratów, i dwieście rejterów, trzy wsi króla Litewskiego spalili, a król w ten czas miał koło siebie wszystki pany radne królestwa swego na sejmie, co gdy usłyszał z pultora tysiącem jezdnych, gonił Krzyżaków, a Krzyżacy na takie miejsce ubiegli, gdzie się bespiecznymi być rozumieli, a złożywszy z siebie zbroje, gdy dwieście rejterów z jednym bratem przed nimi szło, oni w małej drużynie za nimi ciągnęli. Tam król Litewski bez wieści na nich uderzył, a na pirwszym potkaniu brat Bollandus od jednego Rusina włocznią był przebity, co obaczywszy wojt Sambijski Krzyżak, wnet tarcz za pleca na grzbiet zarzucił, a obiema rękoma miecz ująwszy ściął onego Rusina jednym zamachem, także Krzyżacy, gdy król Litewski nie chciał nacierać, obronną ręką uśli.

Roku 1306 Konrad mistrz usłyszawszy, iż Litwa z zamku Garty z wielkim wojskiem do Polski wyciągnęła, zaraz posłał Albrichta Indagine i niktórych bratów z trzema sty mężów dla ubieżęnia zamku Garty, do którego gdy się przybliżali, takie się zaburzenie powietrza stało, iż jeden drugiego przed kurzawą ani widzieć, ani przed gromem słyszeć mógł, a zapaliwszy possadę, która na ten czas wielka była, i ludzi wielkość pobiwszy, drugich nawiązawszy, s takim się wielkim łupem do Prus wrócili, jaki w ten czas uwieść mogli.

Co usłyszawszy Eberhardus, kontor z Królewca, iż gdy przedmieście spalone było, snadniejby mógł zamku samego dostać, zaraz ze stem bratów i sześcią tysięcy rejterów jezdnych pod Gartę ciągnął, ale król Litewski usłyszawszy o zepsowaniu przedmieścia, posłał na odsiecz i na obronę zamku Litwy niemało mężów dzielnych i w rycerskich sprawach doświadczonych; przeto skoro Krzyżacy do zamku sturmować poczęli, wnet Litwa mężnie się zastawiając przeciwko im bić się wyskoczyli, a stoczywszy ogromną bitwę, długą się chwilę prawie aż na umór siekli, potym od Krzyżaków Litowinowie wsparci ustąpili do zamku, ale wnet po małej chwili posiliwszy się, i odpocznąwszy, tym z więtszą śmiałością z zamku wyskoczyli do Krzyżaków, a to czynili często, od wschodu słońca aż do południa, gdy Niemcy Litwę, Litwa zaś Niemców przemagała. W tej bitwie wiele Litwy poległo, z Krzyżaków też starszych i zacniejszych bratów dwanaście, i trzydziesci mężów krom rannych na placu zostało, także Herman z Helterburgu w szyję strzałą postrzelony zaraz skonał.

Tegoż czassu jeden Litwin z Erajgoły będąc poimanym w więzieniu u króla swojego, z namowy jednego Rusina, który z nim wespołek siedział, dla wybawienia swego obiecał się ochrzcić, i z kamienia wozku świecę w cerkwi skoroby wolnym był, ślubował, postawić Panu Bogu ku czci, *statimque catenae quibus ligatus fuit confractae,* wnet się łańcuchy którymi był związany połamały, i forta u ciemnice zaraz sie otworzyła, za czym on więzień usedł.

Roku 1307, Hanus von Spanheim Groff, Adolphus z Wintimlu, Teodorik fon Elner, młodszy i starszy, z bracią swoją Arnoldem i Rutgierem, także Arnold i Jacob fon Pomerin, rycerze Reńscy, i wiele inszych slachciców Reńskich, przyśli do Pruskiej ziemie, a czassu zimy, zebrało się Krzyżaków tysiąc czterdzieści, na burzenie Litwy, ale nie mogli w ziemię dalej ciągnąć, dla tego, iż był lód słaby, i nie umarzło.

Tegoż czasu, Walerodus, kontor Ragnetski, przez Hildeta Rehercha, Karsowicki powiat w Zmodzi zburzył, i ludzi siedmdziesiąt poimał.

Tenże kontor Ragnetski Walerodus, w łodziach przyżeglował do Jurgi rzeki, a płynąc Jurią do zamku Puteby, w nocy uderzył na śpiące mieszczany, i wszystkich pobił, krom tych którzy do zamku uciekli, potym przedmieście spalił.

Tegoż roku w jesięni, gdy już tę posadę Litwa znowu była zabudowała, i zboża do gumien pochowali, tenże Kontor z swoją bracią i jezdnymi najechawszy, wszystko spalił, ludzi pobiwszy, a drugich powiązawszy.

ZWYCZAJ STARY LITEWSKI W OSADZANIU ZAMKÓW.

Tu królem zowie xiążę Litewskie.

Ten zachowywano zwyczaj u Litwy w strzeżeniu i w osadzaniu zamków: król ich obiera pewną liczbę slachciców, i posyła na straż któregokolwiek zamku, założywszy im czas, iż tam mają pilnować cały miesiąc, albo więcej, a wypełniwszy swoję posługę ci do domów odchodzą, a drudzy na ich miejsca przychodzą na straż zamkową.

Trafiło się tedy jednego czassu, iż ośmdziesiąt i pięć bojarów Litewskich z Bisseny zamku do domów zyść mieli, co usłyszawszy Friderik Libentele podkontorzy Ragnetski, i brat Albricht fon Oza, i brat Thude von Aldenborg, z dziewiąciąnaście bratów, i sześćdziesiąt rejterów, uderzyli na Litwę w polu które zowią Kalszeim, i pobili wszystkich, a drudzy bardzo zranieni uciekli.

Bissena zamek w Żmodzi kiedyś był.

Kalsseim pole.

Potym w kilko lat nijaki Spudo, pan Litewski, starosta na zamku Putinika, posłał do kontora Ragnetskiego, aby z wojskiem przyciągnął, obiecując mu zamek podać, który gdy przyciągnął, zarazem Spuda bramy zamkowe otworzył. A wpadwszy do zamku, wszystki Żmodziny, bez wieści, i moc Litewską posiekli, a zamek i possadę spalili. A Spudo z ojcem, z bracią i wszystką familią ochrzcił się w Prusiech.

Spudo zdrajca. Putinika zamek.

A ku wjesieni, Żmodź w Karsowitskim powiecie, nie mogąc dalej wytrzymać mocy Krzyżackiej, przenieśli się do Litwy, zostawiwszy puste dwa zamki swoje, Serowejtę i Biwerwnitę, które potym Bracia spalili.

Serowejte, Biwerwnite zamki Żmodzkie.

Roku zaś 1308, w dzień Ś. Jerzego, Mansto, Sudargus i inszy slachcicowie Żmodźscy, zebrawszy pięć tysięcy ludu swojego, do Sambijskiej ziemie przez Kurlandy wtargnęli, gdzie Poundijską i Rudomską ziemicę zwojowali, a słysząc, iż przeciw im bracia z wojskiem ciągną, w nocy z łupem ubiegli.

Mansto i Sudargos.

Roku 1309, Sifridus von Wulgwangen, wielki mistrz Domu Niemieckiego, przyjechał do Prus z Veneciej, a stolicę Krzyżacką, która od zburzenia Akony była w Weneciej, do Marienborku przeniósł.

Tego drugie Kroniki zowią *Sofridus de Festvangen.*

Stolec Krzyżacki z Weneciej do Prus.

Roku 1311, w zapustne dni, Witenus, król Litewski, z wielkim wojskiem, Sambijską i Natanginską ziemicę wojował, a pobiwszy chrześcian bardzo wiele, pięćset ich w niewolą poimał. A gdy król do Litwy z łupem wyciągnął, i wojsko rospuścił, czyniąc bogom swoim ofiary za szczęśliwe powodzenie, wnet Friderik z Wildenburku kontor Królewiecki, z wielkim wojskiem do Pograndenskiej ziemice na Żmodź wtargnął, którą też tak srogo splundrował, iż za wiele lat ku pierwszej żyzności przyść nie mogli. Tegoż czassu Otto fon Bergen i pięć bratów z czterą set rejterów, Garteńską ziemię w Litwie zwojowali.

Tu już wszędzie Wicienia xiążę Litewskie królem zowie.

Pograndenska ziemica w Żmodzi zwojowana.

Grodzieńska.

JAKO SIĘ PAN BÓG POMŚCIŁ BLUŹNIERSTWA NAD LITWĄ.

Tegoż roku 1311, Witenus, król Litewski, mniemając, iż mu się wszistko według myśli miało wodzić, z cztermi tysiącami ludu wciągnął do ziemie Pruskiej, gdzie biskupstwo Warmieńskie tak srogo zwojował, iż nic okrom zamku nie zostało, Elsberg też został opalony, a wszystkę ziemię do gruntu zburzył. A tak kościoły poburzywszy, ornaty i insze skarby srzebrne i złote z kościołów połupił, a krom inszych łupów, tysiąc dwieście więźniów wywiódł, a gdy z wojskiem przyszedł do Barteńskiej ziemie na pole Woipłocz rzeczone, chełpił się w mocy wojska swego, mówiąc do chrześcian: „Gdzie teraz jest Bóg wasz? czemu was nie

Woipłocz urocisce.

wspomoże, jako oto bogowie naszy nam pomogli." Na które urąganie chrześcianie milcząc wzdychali. Nazajutrz potym 18 dnia Kwietnia, Henrik de Płock, wielki komendator, a z nim sto czterdzieści bratów, z wielkim wojskiem zewsząd króla ogarnęli, a na pierwszym potkaniu Litawowie sześćdziesiąt Niemców zabili, ale skoro obaczyli, iż Krzyżacy z chorągwią swoją, i wielkością zbrojnych, śmiele nacierają, wnet tył podali, a bracia po nich goniąc, pobili ich bardzo wiele, tak, iż król ledwo w małej drużynie ubieżał; część ich od miecza zginęła, część potonęło, a drudzy po pustyniach od głodu pomarli. Niewiasty też chrześciańskie, od Litwy poimane, widząc to zwycięstwo być z nieba dane, a zabaczywszy krewkości niewieściej, swoich stróżów jako mogły biły. Na pamiątkę tego zwycięstwa, bracia klastor panieński w Toruniu zbudowali.

Litwa porażona.

Tegoż roku, lecie, Brat Generardus i Mansweld, kontor z Brandenburgu, wziąwszy z sobą wiele inszej braciej i tysiąc pięćset rejterów, wtargnęli do Pograndenskiej ziemice; aczkolwiek wiedzieli, iż Litwa zbrojno była przeciw im pogotowiu, wszakże onę wołość splundrowali. A gdy się wracali z łupem do Prus, goniła Litwa za nimi; ale Mansto i Sudargus i Massio urzędnicy Zmodźcy, widząc ich uporną śmiałość, nie stoczyli bitwy z nimi.

Stare imiona slachty Żmodzkiej.

Tegoż czassu, niktóry Litwin, komornik króla Litewskiego, który był trzyman w więzieniu na zamku Balga, pod gardłem swoim ślubował bratom zamek Gortę podać, jeśliby go wolno puścili, któremu uwierzywszy Krzyżacy, postanowiwszy czas i spossób, jako mieli koło tego postępować, puścili go wolno do Litwy; ale skoro do króla przyszedł, wnet go w tym przestrzegł i ono postanowienie oznajmił. A gdy Henrik de Płock, z wielą bratów i piącią tysięcy jezdnych przybliżał się do Gorty, niespodziewając się zdrady, poimał jednego Litwina starca, który aby od śmierci uszedł, przestrzegł bratów, iż się król z wielkim wojskiem położył obozem pod Gartą, tak uradziwszy, iż skoroby się Krzyżaków połowica przes Niemen przeprawiła, miał na nich z Litwą swoją uderzyć, a potym drugą połowicę mógłby snadnie pogromić: co wyrozumiawszy Krzyżacy, zaraz nic nie sprawiwszy, wrócili się do Prus.

Garta Grodno.

Miłość ku ojczyznie Litwinowa.

Tegoż roku, tenże Henrik, wielki komendator, mając z sobą sto i czterdzieści bratów, z wielkim wojskiem jezdnych i dwiema tysiącami pieszych ciągnęli do Litwy w ziemicę, którą zwano Salsemka, gdzie przedtym nigdy wojsko chrześcianskie nie było widziane, a gdy się przybliżali do zamku Garty, poimali czterech mężów, spiegów królewskich, s których gdy trzech zabili, czwarty powiedział, iż żaden w Litwie o wojsku Krzyżackim nie wiedział, a ku lepszej pewności dał im znać, iż dziś ma przyść do tego lassu pięćdziesiąt ossoczników, aby ostąpili źwierz królowi swojemu dla łowu: których Krzyżacy zdybawszy w lesie, wszystkich pobili, a potym się przez Niemen przeprawili, zostawiwszy przy łodziach i tłomokach dwanaście bratów i dwa tysiąca pieszych i rozpuścili zagony w Garteńską ziemicę w dzień Ś. Martiniana, gdzie wszystki wołości splundrowawszy i trzy zamki spaliwszy, przenocowali. Potym nazajutrz krom pobitych,

Salsemka powiat Litewski.

Krzyżacy Grodzieński powiat zwojowali.

których liczbę sam Bóg wie, z wielkim łupem i siedmią set więźniów do Prus usli.

Tegoż roku, marszałek Pruski, Henrik Płoczk, ze wszystką mocą wojsk swoich pod zamek Bissenę przyciągnął, którego jezdni, skoro słońce weszło, dobywali; zaś drudzy, którzy w nawach Niemnem przysli, uczyniwszy most na łodziach, i przystawiwszy naczynia wojenne, z drugiej strony na blanki sturmowali, ale niewskórawszy, gdy z obudwu stron wiele ich poległo, precz odciągnęli nic nie sprawiwszy.

Bissena zamek Żmodzki nad Niemnem.

WODNA BITWA LITAWOW Z KRZYŻAKI.

Rozdział piąty.

Wernerus kontor z Ragnety, kazał zbudować nawę albo galerę z blankami, inszych też wicin i łodzi bardzo wiele mając, pod Junigedę, zamek Litewski, Niemnem przyżeglował; ale zarazem wiatr tak gwałtowny powstał, iż onę wielką galerę do brzega przybił: co obaczywszy Litwa z zamku, wnet zbrojną ręką wyskoczyli, chcąc onę galerę poimać, ale się Krzyżacy mężnie bronili, strzelając z galery jako z zamku, w której bitwie więcej Litwy niż Krzyżaków poległo, a Krzyżacy potym ubiegli.

Junigeda zamek.

Galera wielka jako zamek na Litwę.

Król Litewski usłyszawszy sławę tej nawy, bardzo się zafrasował, i wszystka Litwa z nim, a potym po długich namowach i poradach, które tractowali około zepsowania tej nawy, posłał męża zacnego i walecznego Surmina, ze stem wicin i łodzi, w których było sześć set mężów pieszych a sto jezdnych. A gdy tak do onej galery sturmowała Litwa, bronili się im mężnie czterej strzelcy, którzy byli z strzelbą zassadzeni wewnątrz, potym Litwa przecięła powróz, na którym galera była uwiązana z kotwicą, iż po wodzie na dół płynęła i rozbiła się o brzeg gwałtownie idąc. Tak Litwa onej galery dostała i spalili ją zarazem i strzelców Krzyżackich pobili; wszakże i Litwy wiele poległo i poraniono. Stoldon albo Gastołdon, brat rodzony Surmina hetmana, był w ten czas zabity.

Tak piszą po łacinie: *Turbatus est Rex & tota Letovia cum eo.*

Surmin jakiś zacny slachcic Litewski.

Litwa galerę spaliła.

Gastołda Stoldonem zowie.

Tegoż roku w jesieni, brat Henrik, marszałek, zamku Bisseny dobywał, a opaliwszy possady, odstąpił.

Roku zaś 1314, po nowym lecie, tenże Henrik marszałek z bracią, Miednicką ziemicę wojował, a w ten czas pięć Litwinów wpadli do ich obozu w nocy i zabili w namieciech czterech Niemców i dwu koniu uwiedli, dla czego się Krzyżacy przez wszystkę noc byli strwożyli, a potym splundrowawszy wołość, siedmset więźniów wzięli.

Miednicki powiat, gdzie dziś Wornie, wojują.

Przeważność Litewska podobna Lacedemońskiej ad Termopilas i Ulissessowej z Diomedessem

Tegoż roku o Gromnicach, tenże Henrik marszałek ze wszystką mocą wojsk swoich, Miednicką ziemicę wojował, i zamku Sisditen rzeczo-

gdy Resussa króla w namieciech zabili, i konie jego uwiedli. Znaczni Krzyżacy od Litwy pod zamkiem Sisditem pobici.

nego dobywał, ale się też Litwa mężnie broniła, i trwała ta bitwa długo, w której rodzony brat Masiniow, pana Litewskiego i inszych dwadzieścia i trzej Litewskich slachciców było zabitych, a z Krzyżaków brat Henrik Ruthenus, Ulrik Tetinge, i czterzej mężnych rejterów: Spagerot, Quirunda i Waldów i Michel Mindota; tak tedy zamku nie dobywszy, wołość spustoszyli i odciągnęli do Prus.

Krzywiczańska ziemia kiedyś w Litwie.

Tegoż roku, miesiąca Września, tenże marszałek ze wszistką mocą swoją przyciągnął do Krziwiczańskiej ziemie, w której miasteczko Nowogrod wziął i z gruntu wywrócił, a ziemicę spustoszył; nazajutrz zaś położywszy się obozem, zamku samego Nowogrodka dobywał, ale gdy się Litwa i Rusacy mężnie bronili, wiele ich z obudwu stron było pobitych i rannych, przeto Krzyżacy musieli odciągnąć. A gdy przysli na miejsce, gdzie byli straż swoję przy łupach i inszych ciężarach zostawili, naleźli 30 mężów swoich przez Dawida, starostę Gartińskiego, pobitych, i pułtora tysiąca koni, chleb, żywność rozmaitą ze wszystkim obozem od Litwy pobrane. Potrwożyli się przeto Krzyżacy, gdy żywności nigdziej dostać nie mogli, tak, iż bez chleba kilkanaście dni pościć musieli; drudzy głodem utrapieni, jedli konie swoje, drudzy zioła i korzenie; drudzy od głodu zdychali i ustawali, a mała ich część znędzona, ledwo szóstej niedzieli do Prus się wróciła.

Dawid starosta Grodzieński wielki walecznik, którego też dzielności rycerskie z Litwą Długosz, Miechovius, i Cromer często sławią. Głodem Niemcy porażeni.

Litwa pod Ragnetą.

Roku zaś 1315, o Wniebowzięciu Panny Mariej, Litwa i Żmodź ze wszystką mocą wojska swego, przyśli bez wieści pod Ragnetę, a gdy przeciw im Krzyżacy na wycieczkę wysli, nie mogli się ich wielkości sprzeciwić i musieli do zamku ustąpić, z wielką szkodą swoją, bo wielu rannych zostało i brat Popa zabit; potym gdy Litwa zamku dobyć nie mogła, Ragnetskie i Skalowitskie wołości spustoszyli i zboże podeptali, a z łupem do Litwy usli.

O OBLĘŻENIU I DOBYWANIU CHRISTIMEMLA.

Litwa pod Christimemlem.

Tegoż roku, miesiąca Września, Witenes, król Litewski, zgromadziwszy wszystki mocy z Królestwa swojego, którzy się do bitwy godzili, obegnał Christimemel i sturmował do niego, tłukąc ściany dwiema działami, albo taranami, i ze wszystkich stron na blanki z kusz i z łuków strzelał. A w tym z Sambiej przyszło na pomoc oblężeńcom dziesięć bratów Krzyżaków w łodziach i sto czterdzieści rycerzów Niemieckich; ale Litwa tak opatrznie wszystki przyścia dróg była obwarowała, iż żadnym sposobem ratunku zamkowi dać nie mogli, dobywali ich potym Litwa na wodzie i ubili ośmnaście landsknechtów Niemieckich na Niemnie. Potym Witenes, król, gdy usłyszał, iż mistrz Pruski z wielkim wojskiem swoim na odsiecz ciągnie, kazał w przekop zamkowy słomę, siano i drwa smolne nosić, chcąc zamek tak zapalić, ale w tym zamiotywaniu wału, tak wiele Litwy pobito, iż Król spaliwszy dwa tarany, nazad musiał się do Litwy wrócić.

Roku zaś 1316, Henrik marszałek, z wielkim wojskiem jezdnym do Pastowskiej ziemice bez wieści wtargnął, którą wszerz i wzdłuż zburzywszy, pięć set więźniów, krom pobitych, z Litwy wywiódł.

Zaś uczyniwszy odwrot z Królewca z więtszem wojskiem pielgrzymskim, Miednicką ziemię zburzył, i dwieście więźniów wywiódł, krom wielkości pobitych. Miedniki wojują.

Tegoż czassu, Friderik Libentelle, podkontorzy z Christimemla, z dwudziestą braciej, i sześcidziesiąt rejterów do Litwy wtargnął, gdzie ośmdziesiąt bojarów Litewskich, którzy z zamku Bisseny wytrwawszy swój czas ściągali, zabił, krom piąci którzy ranni ubiegli.

Tegoż roku, Teodrik z Aldemburgu, i Friderik Kwits sześćdziesiąt także bojarów Litewskich, którzy na straż śli do Bisseny zamku, zabili, a potym nalazwszy zamek pusty spalili go, tak iż do tych czassów Bissena jest zburzona. Bissena zamek zburzon.

Tegoż roku, lecie, Hugo wojt Sambijski, z roskazania marszałkowego z ośmiąset jezdnych Miednicką ziemicę wojował, a nawiązawszy więźniów, drugich pobiwszy, co wskok z łupem wyciągnął, bo się Litwa za nim goniła.

Tegoż roku, o świętym Janie, tenże marszałek przyciągnął z bracią do Pograndijskiej ziemice, i rozdzielił wojsko na cztery części, tak iż brat Hartman, i Friderik Qwitz, z sześciądziesiąt jezdnych, mieli niktóre wsi pustoszyć, ale zbłądzili na drodze, i nic niesprawili. Z drugą częścią piąciądziesiąt rejterów Fridrik Libentelle kontor Ragnetski, miał Gedimin zamek ubieżeć, ale Litwa przestrzeżona zamku mężnie bronili; trzecia część Albricht Indagine z sześciądziesiąt rejterów uderzyli na dwór nijakiego wielkiego pana Litewskiego Sudarga, który z wołością okoliczną ogniem splundrowali, żonę jego, dziatki i wszistkę familią z wielkością inszych niewiast poimali, a męszczyznę pobili. Czwarta część wojska na koszu pod chorągwią stojała, a tak zebrawszy się do Prus odciągnęli. Sudargos pan Litewski.

Tegoż roku, marszałek Henrik i w dzień S. Matheusza, z wielkim wojskiem Gediminu zamku dobywał, ale Litwa przestrzeżona odbiła ich od blanków, a zapaliwszy w zamku słomy wielką gromadę, dawali tym znać wołości o nieprzyjacielu, tak iż się wnet do kupy zbierali, i urywali Krzyżaków ze wszech stron, iż niewskorawszy musieli odciągnąć, gdzie Teodrik Piremont jest zabity. Fortel Litewski.

Roku 1318, Henrik marszałek z wielkim wojskiem dobywał zamków, Junigedy i Pistena, gdzie przedmieścia oboich spalił, w których w ten czas było pełno zboża nowo nawożonego.

Roku 1319, gdy była wielka powódź, Dawid starosta Gartiński, nie patrząc pogody, z ośmiąset Litwy zburzył w Prusiech ziemicę Wohenstorph rzeczoną. A gdy się z łupem wracali, dogonili ich Krzyżacy z kontorem Tapiowskim Ulrikiem Drillebe, tam przerzuciwszy most, przez który Litwa miała przebywać, ubili czterdzieści i piąci Litewskich kozaków, i łup odgromili.

O PORAŻENIU KRZYŻAKÓW U MIEDNIK
I OFIARZE LITEWSKIEJ.

Roku zaś 1320, w miesiącu Sierpniu, trzeciego dnia po S. Jakobie, Henrik marszałek, z jedenaścią bratów starszych i z wielkim wojskiem Miednicką ziemię w Żmodzi wojował, a gdy przyśli na jedno miejsce, gdzie się Litwa z Żmodzią zszykowani byli zasadzili, pogromiła ich Litwa, potym zaś na drugich którzy na koszu chorągwią stali uderzyli, gdzie wszistko wojsko Niemieckie porazili, i samego marszałka wielkiego Henrika, i bratów zakonnych dwudziestu dziewiąci na placu zabili.

Litwa Krzyżaków poraziła.

Brata też, Gerarda Rudę, gubernatora albo wojta Sambijskiego, nazacniejszego z więźniów, wsadziwszy związanego na konia jego żywotniego, spalili we zbroi na ofiarę bogom swoim.

Ofiara Litewska.

Roku potym 1322, zacne xiążęta trzej: Bernard Wracławskie z Polakami i Ślężakami, i Grof fon Erodischeke, i synowie Grofa Juliacenskiego, Wildemburskiego i Pregligtskiego, z wielkością ricerstwa Niemieckiego i Czeskiego, przyciągnęli do Prus, z którymi złączywszy wszistkę moc krzyżacką brat Friderik z Wildenburgu wicegerent albo namiestnik, mistrza Pruskiego wielkiego, mając sto i czterdzieści przedniejszych bratów, ciągnęli do Litwy wielką mocą, gdzie Wajkeńską wołość i zamek Wajkeń zburzyli, i takie wielkie morderstwo nad Żmodzią i Litwą uczynili, iż ani pies tam w tej ziemicy nie został.

Verba ipsius Patri a Dusburch: Quod nec mingens ad parietem non superesset.

Nazajutrz ciągnęli do wołości Rossiańskiej, a trzeciego dnia przysli aż do Erajgoły, które wszystki krainy zwojowawszy, tegoż wieczora zamek Pistę obegnali i sturmowali do niego bardzo usilnie, bo tak dobrze Niemcy pielgrzymi byli uzbrojeni, iż gdy na blanki wstępowali, ani włoczniami, ani mieczami nie mogli być od Litwy oblężonej odbici. Aż potym dwa albo trzej Litwinów, ująwszy jedno drzewce, albo włocznią, zapierali o piersi, albo o grzbiety Niemcom na blanki wstępującym, i tak ich wspierając od błanków i bast odbili; a gdy nocne ciemności zaszły, przestali Krzyżacy od sturmowania. Nazajutrz zaś, gdy znowu zamku chcieli dobywać, dała Litwa w zakładzie kilko swoich slachciców, obiecując się Krzyżakom poddać, jeśliby od króla swego w rychle odpowiedzi nie usłyszeli. Ale gdy im król Litewski zagroził i napominał, aby się mężnie bronili, nie strzymali wiary Krzyżakom, tak iż musieli precz od oblężenia odciągnąć.

Rosiana i Ergoła zburzone.

Mężne bronienie Litwy na zamku Pisteny.

Tegoż czassu, gdy to wojsko Krzyżackie było w Litewskiej ziemi, Litwa też w wielkości uphów swoich, wtargnęli do ziemie Liflandskiej, a okrom inszych szkód, które w biskupstwie Derpteńskim poczynili, pięć tysięcy ludu z wielkością łupów wygnali, ale więcej ich pobili.

Litwa wzajem Liflanty zwojowała.

O SROGIEJ ZIMIE
I BURZENIU DUNSKIEJ ZIEMIE PRZEZ LITWĘ,
TAKŻE PRUSKIEJ I DOBRZYNSKIEJ.

Rozdział szósty.

Roku 1323, Grof Kumererg, i pan z Egerburgu, z wielkością slachty i rycerstwa z Czech i z Ręnu przyciągnęli do Prus, którego czassu taka była sroga zima i mrozy, w Liflanciech, w Prusiech w Litwie, iż wszystki rzeczy od strasznego mrozu, na ostatek i lassy poschły, tak iż za wiele lat do pierwszej swojej ozdoby, i własności przyść niemogły. Przeto aczkolwiek było wielkie wojsko Pielgrzymskie w Prusiech, wszakże dalej ciągnąć nie śmieli, ani mogli, jedno między Pruską a Litewską ziemią leżeli, bo dla zbytniego zimna wszystekby lud był poginął. Sroga zima.

Ale tegoż czassu, Dawid, starosta albo kastellan Garteński, nie leniejąc zimie, z wielkim wojskiem Litewskim wtargnął do ziemie króla Duńskiego, gdzie okrom inszych szkód, którymi chrześciany udręczył, pięć tysięcy panien i panienek slacheckich i inszego pospólstwa poimał; kapłany też i mnichy, także mężczyznę Niemców posiekł i bez odporu do Litwy z wielkim łupem uszedł. Litwa do ziemie króla Duńskiego na Ozel wyspe morską po ledzie.

Tegoż czassu, trzeciego dnia po Ś. Jerzym, Litwa z Żmodzią, dobyli miasta Memele pod Krzyżaki, jednego brata zakonnego kapłana zabili, a 700 ludzi poimali, i opalili wszystki przedmieścia krom zamku. Memel dziś zowią Kłojpedą.

W wigilją zaś Ś. Piotra w okowach, Litwa zwojowała Sambią i w powiecie Wiłowskim sześć wsi spalili i brata Friderika Qwicza śmiałego i mężnie dzielnego ricerza, a przy nim trzydzieści i sześci rejterów zabili; niewiasty i dziateczki, jako trzodę do Litwy z łupami wygnali. Wielowa od Krolewca 7 mil miasto murowane.

Tegoż roku, Litwa widząc, iż się im szczęśliwie powodziło, zebrawszy wielkie wojsko, wtargnęli do ziemie slachetnej paniej xiężny Dobrzyńskiej, gdzie sześć tysięcy ludzi obojej płci, jednych wiążąc, drugich siekąc, pomordowali; nadto siedmi plebanów i dwu zakonników S. Benedicta, a przy nich siedmdziesiąt kapłanów i inszych w skołach nalezionych pobili. Też dziesięć kościołów plebańskich wielkich i główne miasto Dobrzyń, pobiwszy i poimawszy w nim dwa tysiąca ludzi, spalili, i wszystko ono xięstwo zburzyli. Tak, iż przez ty lat półtora dwadzieścia tysiąc Niemców, Mazurów i Polaków od Litwy niewiernej było poimanych i pobitych, i miast z zamkami bardzo wiele z gruntów wywróconych. Litwa Dobrzyń zwojowała.

Roku zaś 1324, Hanus i Philippus, grofowie de Spanheim, a z Czech Piotr pan z Rozenberku i Herman wuj jego, z wielkością slachciców i rycerstwa i wiele inszych slachciców z Renu i z Alsaciej, przyciągnęli do

Prus, wszakże nic nie sprawili przeciw Litwie, dla słabej zimy i miękkiego lodu.

Tegoż roku w wielki post, trzej bracia, mając z sobą sześć set rejterów, najechali na folwark Dawida starosty Garteńskiego, który z gruntu spalili, trzydzieści i ośm Litwy ubili i sto koni z wielkością bydła zagnali. Potym brat Teodorik z Aldenburgu, mając z sobą 44 bratów i 400 rejterów, bez wieści, gdy słońce wschodziło, przyszedł pod zamek Gedimin, i zaraz przedmieście spalił; Litwę, którą tam nalazł pobił, krom tych, co do zamku uciekli; z Krzyżaków też piąci rycerzów zabito, i brata Ohera do zamku poimano, który potym dziwnie uciekł, i był na drodze dziesięć dni bez pokarmu.

Krzyżacy pod Gediminem zamkiem.

Dziesięć dni Oher Niemiec chleba niejadł.

Tegoż czassu nijaki Muko Prussak z Warmiej, mając s sobą 19 łotrzyków, albo kozaków, wpadł do Litwy, gdzie sześćdziesiąt i piąci jezdnych Litewskich na puszczy chytro obskoczywszy, wszystkich pobił.

Kozaki latrunculos zowie.

Tenże Muko drugiego czassu, także z zasadki wiele jezdnych Litewskich pogromił.

Tegoż roku 1324, miesiąca Lipca, Litwa pod Christimemel zamek przyciągnęła, ale Krzyżacy przestrzeżeni o nich od nijakiego piekarza, nagotowali się zbrojno, i wysli przeciw im, gdzie bardzo wiele Litwy strzelbą poranili, i pobili i jednego zacnego slachcica zabili, którego gdy Litwa porwać chciała, bronili im tego Krzyżacy gęstą strzelbą; ale oni wszyscy się zgromadziwszy, jedni za nogi, drudzy za ręce, drudzy za ramiona, niektórzy za głowę, onego zabitego gwałtownie sposrzodku Krziżaków wyrwali, wszakże niż tego dokazali, tak ich wiele Niemcy poranili, i pobili, iż trudna rzecz ku wypisaniu. Skąd się pokazuje, iż to był jakiś wielki pan, albo xiążę Litewskie.

Przeważność Litewska o trupa.

O LEGATACH STOLCA APOSTOLSKIEGO DO RYGI

I DO GEDIMINA, KRÓLA LITEWSKIEGO,

A O ZBURZENIU:

MAZOWSZA, LIFLAND I BRANDEBURSKIEGO MARGRABSTWA

PRZEZ LITWĘ.

Roku 1324, Joannes papież 22, z namowy brata Friderika, arcibiskupa Rigenskiego i mieszczan Ryskich, posłał do stanów Liflandskich dwu legatów: Bartłomieja, biskupa Electeńskiego, i Bernarta opata Ś. Teofrida Amicieńskiego, diakona zakonu Ś. Benedicta, aby oni króla Litewskiego i Ruskiego ochrzcili.

Ci legatowie papiescy, skoro przyjechali do Rygi nazajutrz po Ś. Mattheuszu, uczynili przymierze i postanowili wieczny pokój między Gediminem królem Litewskim i Ruskim z jednej strony i jego poddanymi, a mię-

Papież przymierze stanowi między Litwą i Krzyżaki.

dzy chrześciany Prussami, i Liflanty z drugiej strony, i przykazali mocą papieską i apostolską, aby ten pokój mocnie był zachowany. Przydając to potwierdzenie, iż ktobykolwiek tego pokoju był gwałtownikiem, albo by cokolwiek przeciw temu wystąpił, słowem albo uczynkiem, poradą, albo sprawą, czymby ty postanowienia zdrowe, były przeskodzone, taki każdy miał wpaść w potępienie klątwy, od którejby nie mógł być inaczej, jedno mocą stolca apostolskiego rozgrzeszon. To postanowiwszy legatowie, wyprawili zacne posły do Gedimina króla Litewskiego, aby mu sprawę zleconą od stolca apostolskiego opowiedzieli i pilnie się wywiedzieli u niego, jeśliby on z ludem królestwa swojego, chciał przyjąć łaskę chrztu świętego, a opuściwszy bałwochwalstwo, imię Christusowo chwalić.

Tu też już Gedimina wszędzie królem zowie.

Wiele na to dbała Litwa.

Umocniwszy tedy pokój, gdy bracia Krzyżacy i inszy chrześcianie Liflandscy, Pruscy, i insze krainy sąsiedzkie bez wątpienia wierzyły, iż od tych czassów już więcej wojny nie miały być, a już miecze swoje na kroje albo lemiesze, a włocznie na sierspy, myślili przekować. Tenże Gedimin, nieprzyjaciel wiernych, jako padalec głuchy, zatkał uszy swoje na zdrowe napominanie papieskie. I wyprawił z wojskiem Dawida, starostę Garteńskiego do Mazowsza, miesiąca Grudnia, który Połtowsko, miasto biskupa Płockiego i sto i trzydzieści wsi jego z dworami spalił i splundrował; folwarki też i wołości xiążęcia Mazowieckiego i klastory i slacheckie majętności poburzył, parafijnych albo plebańskich kościołów trzydzieści, z wielkością inszych kaplic i kościołów ziemiańskich spalił, szaty i naczynie święte połupił; duchownych, slachty i inszego pospólstwa więcej niż cztery tysiące pobił, a inszych do Litwy jako bydło w wieczną niewolą wywiódł.

Słowa własne Petri a Dusburch.

Połtowsk zburzon od Litwy.

Tegoż czassu, tenże król Gedimin posłał drugie wielkie wojsko do Lifland, miesiąca Listopada, które ziemię Rossitenską zwojowało; a ty oboje wojska wyprawował, gdy jeszcze legatowie papiescy byli przy nim, stanowiąc pokój między nim a chrześciany.

Rossiten.

Litwa do Lifland.

Tegoż roku na schodzie miesiąca Grudnia, wrócili się do Rygi posłowie legatów papieskich z Litwy od Gedimina, a z nimi był jeden pan Litewski, wtóry po królu, który, według nauki króla swego, w zebraniu i w kole wielkich panów chrześciańskich, Krzyżaków, biskupów i inszych stanów, tak rzekł podniesionym głossem: „Aczkolwiek jakieś listy imienim króla pana mojego, około przyjęcia chrztu od niego i jego poddanych wyszły i od xiędza papieża są wydane, wszakże król pan mój, przez moc bogów przysiągł, iż niechce póki żyw żadnego inszego zakonu przyjmować, krom tego, w którym rodzicy jego s tego świata zeszli." Toż też posłowie papieskich legatów co sami słyszeli z ust Gediminowych powiedzieli przed wszistkimi. Co usłyszawszy legatowie, s taką odpowiedzią wrócili się do stolca apostolskiego.

Rzecz i oratia Litwinowa do Legatów i Krzyżaków.

Potym roku 1326, Władisław Lokietek król Polski, prosił Gedimina króla Litewskiego, którego córkę syn Lokietków był nowo pojął, aby mu dał na pomoc kilko set ricerstwa Litewskiego, który na jego prośbę posłał mu tysiąc i dwieście jezdnych, ci złączywszy moc swoję z Polakami, wtargnęli do ziemie margrafa Brandenburskiego i zburzyli wszystki wołości

Litwa z Polakami Margrabstwo wojują.

około Frankfordu, sto sześćdziesiąt miasteczek ze wsiami spalili; także też wiele kościołów plebańskich, klasztorów, mnichów Cisterníenskich trzy i dwa klastory mniszek zburzyli, mężczyznę siekli i mordowali. Tylko niewiasty i panie slachetne, także panienki i dziatki w wielkiej wielkości, w niewolą pędzili. Między tymi panienkami, była jedna panna tak pięknej urody, że jej równia nie było, o tę gdy się dwa Litwinowie spierali, jeden ją na poły rosciął. A tak zburzywszy do gruntu margrabstwo Brandeburskie, więcej niż 6000 ludzi w niewolą z wielkimi łupami zagnali. Tamże jeden Mazur starostę Garteńskiego, Dawida, onego męża walecznego, hetmana przed tym i na ten czas Litewskiego, zabił.

O tej pannie inaczej Długosz, Miechovius, i Cromer piszą, co niżej obaczysz.

Dawid starosta Grodzieński hetman Litewski, od Mazura Andrzeja zabity. O czym też Długosz, Cromer i Miechovius świadczą.

A dotąd się kończy, Czytelniku miły, Kronika *Petri de Dusburch*, który sprosta prostą łaciną ty wszystki sprawy za żywota swojego opisał, bowiem żył czasów Gediminowych, jakom to wyższej pokazał, a przestał pisać tej historiej roku od Christussa Pana 1326.

Potym zasię sławnej pamięci pan Wileński Chodkiewic, dał mi stare księgi pargaminowe od dwuset i ośmidziesiąt lat pisane, staroświecką literą, nalezione w kościele Rumborskim zamku Liflandskiego, przy których iżem nalazł niktóre rzeczy Litwie należące, gdzie też ich króla wspomina, od samychże Krzyżaków Litewskich głównych nieprzyjaciół spissane, jakoby kalendarzyk, tu ich z łacińskiego polskim językiem prawdziwie przypisuję. A tak się rzecz poczyna:

Roku Pańskiego **1111**, począł się zakon w Liflanciech braciej Domu Niemieckiego.

Roku 1225, zabity jest od Litwy Avigenus, arcybiskup z Kolna Agripiny.

1228. Zburzona jest Liflandska ziemia od Żmodzi i Kurlandów.

1237. Była wielka wyprawa do Litwy od zakonników.

Leonward.

1260. Była bitwa z Litwą u Lenwardu nad Dźwiną, zimie.

Dunamunt, naszy zowią Diament.

1263. Parnawę nad morzem, w dzień Oczyścienia Panny Mariej, Litwa zburzyła. A w octawę tegoż dnia, była z nimi bitwa u Dinamuntu.

Ozilia wyspa ma zamki dwa Arsumborg, i Schonenborg, dziś ją Magnus trzyma.

1270. Była bitwa z Litwą pod Ozylią na ledzie; bo ta wyspa jest siedm mil od brzegu na morzu.

1279. Miał bitwę mistrz Bulhardus z Litwą, gdzie Hernestus mistrz i grof Bruliński Gilardus, polegli z sześciądziesiąt i siedmią bratów zakonnych starszych, dziewiątego dnia Marca.

1287. Mistrz Bulhardus Haren, z trzydzieścią piącią braciej zakonnych od Litwy zabity.

Karkus.

Trojden albo Trejden.

1298. Król Litewski zburzył Karkus i wszystkie włości jego. A gdy z łupem wyciągnął, Bruno mistrz u Trojtenu rzeki w octawę świąteczną,

bitwę z nim stoczył, gdzie i sam z wielą tysięcy swoich od Litwy zabity poległ. Tegoż roku, Rižanie Nowy-młyn zamek oblegli pod Krzyżaki, gdzie ich wiele potonęło.

Nowy młyn.

W ten czas Rižanie walczyli z swoimi pany Krzyżakami, a Litwa Ryżanom pomagała.

1385. Bracia zakonni Dunamunt pod Ryżany wzięli na Ś. Jakub.

1387. Była bitwa z Litwą przed Rygą.

1315. Zamek Dunemborg od Litwy zburzony, znowu zabudowany.

Dunemborg.

1315. Wielki głód był w Liflanciech, w Litwie i w Rusi, iż matki mięso synów swoich jadły.

Głód podobny onemu 1570.

1320. Brat Henrik kontor z Pleczka z dwudziestą i dziewiącią braciej pod Memlem od Litwy zabity.

Memel, albo Klojpeda.

1305. Była wojna z Litwą nad Dubną, gdzie pan Hanus Stowen Hazen, contor Ascheradeński zabit.

Dubna. Ascherad.

1310. Gwalezute, syn króla Litewskiego, Liflandską ziemię wojował. Drugiego roku sam król obległ Ropę zamek.

Gwalezute xiążę Lit.

Ropa.

1311. Była bitwa w Prusiech w Kwietną niedzielę z Litwą, gdzie Litawów dwadzieścia trzy tysiące poległo.

Litwa porażona.

1322. Litwa Tarbatę, albo Derpt i Kerompę, zamki, aż do Rewla w pułpościu zburzyli i trzy tysiące ludzi pomordowali.

Derpt. Kerempe, albo Kirempe zameczek, który też roku 1579, Christoph Radziwił pod Moskwą był wziął.

1323. Pskowianie Litwy na pomoc wezwawszy, ziemię króla Duńskiego zwojowali i pięć tysięcy ludu w połon wywiedli. Tegoż roku Litwa Memel spaliła. Tegoż roku, król Litewski był obwołany. Tegoż roku Ryżanie Dunamont wzięli.

1328. Litawowie przes miesczany Rigenskie przyzwani Karkus s powiatem zburzyli.

Karkus.

1329. Król Czeski z mistrzem zakonu Pruskiego, Żmodź wojował.

1330. Litwa z Rusią Kurlandską ziemię splundrowali. Tegoż roku ugoda z Ryżany, a z zakonem, postanowiona jest.

1339. Mistrz Liflandski Żmodź przez dwa dni burzył. Tegoż roku Teodoricus z Haldeburgu, mistrz Pruski, Wielonę w Żmodzi obległ, ale dla gwałtownego zimna, nic nie sprawił.

Wielona.

1343. Pod Ozelą wyspą z Litwą była bitwa.

1348. Duzumemer, mistrz Pruski, do Litwy wciągnąwszy, Traken, albo Troki obległ i Strawilissen zamek. A dotąd sie kończy ten spissek, co się którego lata działo.

Troki i Strawielissen.

Potym jako owo my w minucyach sprawy, którego się dnia i miesiąca co dzieje, terminujemy; tak też tam w tych księgach imiona pobitych contorów i braciej, są tymże porządkiem napisane.

Dnia 4 Januarii, Almerikus, marszałek zakonu na Memlu z siedmnaścią bratów od Litwy zabit.

Memel albo Klojpeda.

Ostatniego dnia Januarii, brat Bernardus, contor, z siedmią bratów na Welinie zabit.

Welina albo Welawa od Królewca 7 mil.

Alexander, biskup Derpteński, w Liflanciech zabit od Litwy.

Mistrz zakonu Otto ze czterdzieścią dziewiącią bratów zabit.

Mistrz Hernestus, ze czterdzieścią siedmią bratów zabit.

Brat Humerus, comendator z Ascherodu, z dwanaścią bratów zabit.

I potym brat Hanus Stouen Hasen, contor, w Marcu zabity od Litwy.

Brat Henrik Dughe, z jedennaścią braciej......	w Kwietniu pobici.
Sofridus, contor z Aschiradu, z jedennaścią braciej	
Schenus Lesche, z siedmią braciej..........	
Friso, contor, z dziewiącią braciej..........	w Cerwcu pobici.
Mistrz Wilkinus, z trzydzieścią trzema braciej..	
Bruno, mistrz, z dziewiąciąnaścią braciej.....	
Brat Buer, arcibiskupa Rigenskiego wójt z siedmią braciej	w Lipcu pobici.
Reinfridus Phlen, z trzynaścią braciej...........	
Dehlenus, ze dwudzieścią dwiema braciej.........	

Mistrz Burchardus, ze trzydzieścią dwiema braciej;
Henricus Sazendob, comendator Nieschowski, ze dwunaścią braciej;
Burchardus Haren, mistrz zakonu, ze trzydzieścią piącią braciej;
Andrich, namiestnik mistrzowski, ze dwudziestą trzema braciej;
Wolcher, z siedmią braciej;
Mistrz Wolquinus, s piąciądziesiąt dwiema braciej;
Brat Hanus z Hortenhazu, z ośmią braciej zakonnych;— od Litwy pobici.

Tym porządkiem mistrzów, contorów i braciej zakonnych od Litawów, jak oni zową, pobitych, w metrikę kościelną wpissywali. A tu nie mienili liczby wojsk ani uphów straconych, tylko starszych bratów zakonnych Krzyżaków, którzy bywali hetmanami, wodzami, także rotmistrzami ufów i wojsk Niemieckich, tak Pruskich, jako Liflandskich; bo mistrz u nich był jako król, albo xiążę; comendator, albo contor, jako wojewoda przełożony nad powiatem. Bracia też zakonni, miewali zamki swoje i włości, jako u nas castellanowie i panowie wolni, albo slachcicy znaczni. O czymby się mogło szerzej pisać, ale teraz pióro do porządku xiążąt Litewskich obrócimy.

MINDOPH, MENDOLPH, MENDOG,

albo

MINDAGOS RINGOLTOWIC, WIELKI XIĄDZ,

potym

KRÓL LITEWSKI, ŻMODZKI I NOWOGRODZKI,

ROKU ZBAWIENNEGO 1240.

WEDŁUG KRONIK PRUSKICH I DŁUGOSSA, MIECHOVIUSSA, CROMERA, &C.

KSIĘGI OSME.

Rozdział pierwszy.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana,

PANA JANA HLEBOWICA,

CASTELLANA MINSKIEGO,

PODSKARBIEGO WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO, &C.

Ringolt Algimuntowic, prawnuk Skirmuntów, prasczur Erdiwiła Montwiłowicza, otrzymawszy zwycięstwo u Mohilnej nad Niemnem z rozgromionych i porażonych onych trzech xiążąt Ruskich: Kijowskiego, Włodimirskiego i Druckiego, i wykonawszy z Niemcami wielkie a częste burdy, w Nowogrodku umarł. A Mindaugos, albo Mindów, syn jego, którego Miechovius Mendolphem i Mendogiem, a Cromer Mindakiem, nazywają, wstąpił na ojcowską stolicę Nowogrodzkiej Rusi i Wielkiego xięstwa Litewskiego i Żmodzkiego. Ten panując w Nowogrodku i na inszych Ruskich zamkach, począł ścinać przyjacioły swoje, chciwością panowania uwiedziony.

Potym tegoż roku, xiążę Mindagos, wyprawił synowców swoich na wojowanie Ruskich xięstw, Ardwida albo Erdziwiła, Wikunta i Cziewciwiła, albo Theophila, który był potym xiążęciem Połockim, bo był ochrzczony w Ruską wiarę.

Roskazał im tedy naprzód ciągnąć ku Smoleńsku, mówiąc tymi słowy: „Który z was co wzdobędzie sobie na Rusi, to niechaj trzyma za udział i za ojczyznę.” A przy Litewskim wojsku z tymi trzema kniaziami wyszło też Żmodzi wiele na Ruś dla spólnego łupu, wzdobyci i rozszerzenia granic; jakoż się im w Ruskich stronach zaraz poszczęściło, bo Towciwił, albo Theophil, Połocko wziął, dochodząc prawa dziedzicznego po Wasilu Rechwołdzie, który też był Litwin i po Hlebie synu jego, i został xiążęciem Połockim, a Wikunt Witebskim, a Erdziwił zaś albo Arduidos, w Smolenskim xięstwie i w Druckim kilko przygrodków z włościami opanował.

Połocko i Witebsko wzięte od Litwy.

A tak ci trzej bracia, kniaziowie Litewscy, przestawając na tym, co im szczęście i loss, albo kostka wojenna przyniosła, ugruntowali się w Ruskich przerzeczonych xięstwach, i zakon chrześciański, według Ruskich, albo Greckich ceremonij przyjęli, aby tym przychylniejsze sobie poddane zjednali.

A o Mendoga stryja swojego, Wielkiego Xiędza Litewskiego, niedbali, ani jego zwierzchności nad sobą mieć chcieli. Czego nie mogąc cierpieć Mendog, Wielki Xiądz Litewski, jako na przeciwnych i zmienników, posłał wojsko swoje chcąc ich pobić, a onej się zelżywości i niewdzięczności nad nimi pomścić. Co usłyszawszy Towciwił, xiążę Połockie, z Erdziwiłem i z Wikontem braty, ossadzili i umocnili zamki swoje, a sami zlękwszy się wielkiej mocy Mendogowej, uciekli do Daniła Romanowica, xiążęcia Kijowskiego, który się w ten czas królem i carzem wszystkiej Rusi pisał, (bo też był koronowany od legatów papieskich, w Drohiczynie raz, a w Kijowie drugi, jako o tym będzie niżej), prosząc go o obronę i pomoc przeciw okrutnemu stryjowi Mindagowi, Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu, uciekli się także o ratunek do Wassila albo Wassilka Halickiego i Włodimirskiego xiążecia, którzy na ten czas dwa w Czarnej i w Białej Rusi, między inszymi xiążęty Ruskimi starszymi i możniejszymi byli.

Proste i własne słowa Latopisczów.

Daniło Kiowski, Wasilko Halickie, przedniejsze Ruskie xiążęta.

Tak tedy xiążę Daniło Romanowic, monarcha i carz wszystkiej Rusi, (jako się w ten czas pisał) xiążąt Ostroskich przodek, przyjął w obronę przerzeczonych zbiegów xiążąt Litewskich i począł wojska zbierać z Wassilkiem Halickim i Włodimirskim xiążęciem, przeciw Mendogowi, spodziewając się za taką pogodą i niezgodą Litewską Nowogrodka i ostatka Ruskich xięstw, które jeszcze Litwa trzymała, dostać i do Kijowskiej monarchiej, jako zdawna było, przywrócić, a Litwę po staremu do hołdu przymusić wojną.

Posłali też do Bolesława Wstydliwego, xiążęcia Polskiego i do inszych xiążąt Polskich, prosząc ich jako sąsiadów i jako chrześciańskich panów, o pomoc ludźmi przeciw Litwie poganom; ale się im Polacy wymówili będąc w ten czas od Tatarów srogo zwojowani, których było w liczbie sześć set tysięcy z Kajdanem, carzem hetmanem Batego, który w ten czas przyszedwszy przes Ruskie krainy, Polskie, Kujawy i Sląskie xięstwa, Morawę i Węgierską ziemię, okrutnie byli splundrowali. A iżby ze wszystkich stron Litwę Daniło i Wassilko utrapili, posłali kniazia Wikinta, synowca

Polska od Tatarów zwojowana.

Mendogowego do Lifland, i do Rygi z wielkimi podarkami, który prosił od Daniła, monarchy Ruskiego i od brata swojego Touciwiła, xiążęcia Połockiego, pomocy u mistrza Liflandskiego, Andrzeja (jako go Latopisiec zowie, a po niemiecku Andricha), postępując mu imieniem swoim i braciej swojej, pół Żmodzkiej ziemie do Liflant i połowicę Jatwieskiej krainy na Podlaszu Krzyżakom Pruskim i nakłady wojenne zapłacić, skoroby Mendoga z Litwy wygnali. Oddał też arcibiskupowi Rigenskiemu i mistrzowi Andrichowi, ossobliwie wielkie upominki od Danila monarchy Kijowskiego i od Wasilka Włodimirskiego i Halickiego xiążęcia. X. Wikint posłem do Rygi od Danila.

Co widząc mistrz Liflandski sobie na rękę, obiecał się pomagać i wojować na Mindoga Wielkiego Kniazia Litewskiego, a Daniło też Towciwiła drugiego synowca Mindagowego, xiążę Połockie z wojskiem wyprawił dla ratowania Połocka, którego w ten czas Mindagowo wojsko Litewskie dostawało; a gdy Towciwił moc swoję złączył z Niemcami Liflandskimi, odbił Litewskie uphy i odsiekł od Połocka i na kilku miejscach wojsko Mendoga stryja swojego poraził, a z wielkimi łupami i połonem, ciągnął z wojskiem Niemieckim do Rygi, dziękując za łaskawą pomoc arcybiskupowi i mistrzowi Andrichowi Liflandskiemu, tam z wielką uczciwością od Ryżan przyjęty był Towciwił i ochrzczony z Ruskiej w Rzymską wiarę z namowy Krzyżaków, a potym się do xięstwa swojego Połockiego wrócił. Wojsko Mindagowo Litewskie pod Połockiem porażone. Towciwił xiąże Lit. ochrzczone w Rydze.

Daniło też monarcha Kijowski, xiążę Drohickie i Wassil Włodimirskie i Halickie xiążę, z drugiej strony gotowali się na Litwę, i wzięli Słonim, Wołkowisko i Mścibohów pod Mendogiem. Co usłyszawszy Mendog, zatrwożył sobą i wyprawił posły swoje do Danila, i do Wasilka o przymierze prosząc, a iżby tym snadniej od nich pokój otrzymał, posłał im w zakładzie syna swojego starszego Wolstinika, który potym czerncem został ochrzciwszy się w Ruską wiarę. Ale Daniło z Wassilkiem posłów nieprzijmując, ani ich słuchając, ciągnęli z wojskami pod Nowogrodek, a syna Mendogowego Wolstinika, posłali do Słonim, a posły do Wołkowiska, aby tam byli pod strażą chowani; a sami od Nowogrodka puścili się ku Zdzytowu, burząc i pustosząc krainy Mendogowe, i bardzo wiele zamków Litewskich pobrawszy, a Rusią osadziwszy, wrócili się do swoich xięstw. Słonim wzięty. Daniło wzgardził posły i condicie Mendogowe. Zdzitów.

Towciwił zasię, albo Theophil, xiążę Połockie, synowiec Mendogów, zebrawszy się znowu z Niemcami Liflandskimi, wielkie szkody poczynił stryjowi w Litewskiej ziemi. A jeszcze mu wielką pomoc Henrik (którego Latopisiec Ruski Andrzejem zowie), mistrz Liflandski obiecował na trzecią wyprawę do Litwy i sam osobą swoją gotował się ze wszytkim zakonem Krzyżackim. Czego gdy się Mendog dowiedział, iż Towciwiłowi chcą pomagać Ryżanie, i arcybiskup z mistrzem i wszystką ziemią Liflandską, strwożył sobą bardzo i wszystka Litwa z nim, i wyprawił posły swoje do Andricha albo Henrika, mejstera Liflandskiego, z wielkimi podarkami naczynia złotego, koni i klejnotów drogich, uchodząc go w tym i jeszcze mu więcej obiecując, gdyby Towcziwiła synowca jego pomógł mu z Połocka wygnać, albo iżby go sam kazał zabić. Ale mistrz Liflandski odpowiedział Litwa od Rusaków i od Niemców zewsząd utrapiona dla niezgody domowej. Peselstwo Mendogowe do mistrza Liflandskiego wzgardzone.

„iż z nami pokoju jako żywo mieć nie możesz, ponieważ jesteś poganinem, ani zbawion będziesz, jeśli się nie ochrzcisz w wiarę powszechną chrześciańską, a do Papieża z ofiarowanim posłuszeństwa nie poslesz, tedy chociabych ja złotem tym, które mi dajesz, ossypał oczy swoje, nigdyć sprzyjać nie mogę."

Poselstwo Mendogowo do papieża.

Potym Mindog, albo Mendog, Wielki Xiądz Litewski, uchodząc tak gwałtownych zewsząd najazdów, posłał do papieża, chcąc przyjąć chrzest, ale obłudnie, bo zawsze ofiary czynił bogom swoim pierwszym. To póty z Latopisca starodawnego, któregom dostał u xiążąt Zasławskich o Mendogu xiędzu Litewskim, rzecz idzie, Czytelniku miły; a teraz zasię z Długosza, Miechowiusa i Cromera, ostatek spraw jego napiszemy dowodnie.

O KORONACIEJ MENDOGOWEJ

NA KRÓLESTWO

LITEWSKIE, ŻMODZKIE, KURLANDSKIE I NOWOGRODZKIE,

ROKU 1252.

Rozdział drugi.

Za których się to xiążąt działo, pewny dowód.

Za panowania Bolesława Wstydliwego w Polscze, a za Daniła Romanowica króla Ruskiego, Kijowskiego monarchy, a za szóstego Pruskiego Konrada Popiussa Osterlinga, a za Andricha, albo Henrika Liflandskiego, mistrzów; za papieża Innocentiussa Czwartego; za Friderika Wtórego i Konrada syna jego, cessarzów, według dowodu Niemieckich, Rzymskich, Polskich i Pruskich historików, a za arcybiskupa Gnezneńskiego Fulka i Prandoty Krakowskiego biskupa, Przemisława Poznańskiego, Kazimierza Kujawskiego i Lęczyckiego, Semowita Mazowieckiego, etc. xiążąt, od Christusa Pana 1252, Mendakus, którego też nazywano Mendolph i Mindak, przerzeczone xiążę Litewskie, od Ruskich xiążąt i od synowców własnych i od Krzyżaków Liflandskich i Pruskich ustawicznymi wojnami uciśniony, a potym od tychże mistrzów Krzyżackich częstemi namowami przywiedziony, przyjął i ochrzcił się w wiarę chrześciańską z niktórymi pany i bojary Litewskimi i Żmodzkimi pogany, o czym Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 53, fol. 161, Cromerus lib. 9, fol. 153, *secundae*, *primae vero editionis*, *&c.*, Bielski *fol.* 362. *editionis* 2, *&c.*, świadczą. Nad to dał na się listy i zapissy mocne niemieckim i łacińskim językiem pissane, Pruskiemu mistrzowi Konradowi z Ostrzelingu i wszystkim Krzyżakom Pruskiego i Liflandskiego Domu, w których wywodzi i wyznawa, iż od nich był częstokroć poważan i wspomagan, a dla tego i za to ziemię, którą miał pod swoim roskazowanim i mocą, to jest: Żmodzką, Jatwiezką (którą Cromer Padlaską

Mindagowa ugoda z Krzyżakami.

być wykłada) Kurssowską i Wejzeńską albo Wizweńską, i wszystkę ziemię Litewską, wiekuistym i nieodezwanym nigdy darowanim darował im i zapissał; wszakże Cromer nasz nie pisze, ażeby miał wszystkę Litwę zapisać, a słusznie, bo na czymżeby był sam mieszkał, gdyby im wszystko oddał, a syny też już w ten czas dorosłe miał, Ruklę i Repikasę.

Potym za poradą i namową Krzyżaków Pruskich i Liflandskich, wyprawił posły swoje Litewskie z drugimi posłami mistrzów Pruskiego i Liflandskiego do Innocentiussa Czwartego, papieża, ofiarując mu i oddawając posłuszeństwo synowskie, jako jest obyczaj panów chrześcianskich, i oznajmując, iż wiarę chrześciańską przyjął, a przeto korony na królestwo Litewskie od niego prosił.

Tak tedy Innocentius, papież Rzymski, widząc rzecz być pożyteczną Kościołowi Rzymskiemu, iż tak wielkie a waleczne państwo pogańskie do Christusa dobrowolnie przystąpiło, zaraz bez wszelkiego odkładania koronę Litewską poświęcił i Mendoga Króla Litewskiego być obwołał, a chcąc mu się tym więcej zachować, posłał legata swojego zakonnego brata Heinderika provinciała Polskiego, Armakańskiego przed tym biskupa, a na ten czas Kulmienskiego albo Chełmienskiego w Prusiech, który przyjachawszy do Nowogrodka Litewskiego z arcibiskupem Rigenskim i s Krzyżakami Pruskimi i Liflandskimi, Mindauga albo Mendoka na królestwo Litewskie według zwykłych ceremonij kościelnych pomazał, obwołał i z ramienia papieskiego i cesarskiego, koroną nową Litewską koronował. O czym Cromerus: *Et a Rigensi archiepiscopo, atque Culmensi episcopo, solenni ritu diademate cinctus* i Miechovius, etc.

Które ossoby były przy koronaciej Mendogowej.

Mendog koronowan.

Tegoż roku od Krakowa pięć mil we wsi Bochni sól naprzód naleziono, a potym w Wieliczcze, z którego skarbu, Polska, bardzo w ten czas upadła i zubożała, rzeczy swoje podparła.

Sol w Bochni i w Wieliczce.

Przy tejże koronaciej Mendoga, pirwszego i pośledniejszego Króla Litewskiego, Vitus nijaki, niewiedzieć jeśli Niemiec albo Polak, na biskupstwo Litewskie napierwej był wybrany i poświęcony i potym roku 1253 był przy kanonizaciej świętego Stanisława w Krakowie, wespołek z Gerardem biskupem Ruskim catolickim, Rzymskiego Kościoła obadwa. O czym Miechovius fol. 159, lib. 3, &c.

Wittus pierwszy biskup Litewski za Mendoga.

Gerardus biskup Ruski, catolik.

O KORONACIEJ DWOJAKIEJ

NA KROLESTWO RUSKIE

DANIŁA ROMANOWICA,

KIJOWSKIEGO, HALICKIEGO, WŁODIMIRSKIEGO, DROHICZKEIGO, &c.

XIĄŻĘCIA,

Roku od Christusa 1246, a potym 1253.

Rozdział trzeci.

Gdy była część Ruskich xiążąt, po śmierci Romana monarchy, od Polaków pod Zawichwostem zabitego, na monarchią Ruską przyzwała Colomana, syna Węgierskiego króla Andrzeja, zarazem go koronowali biskupi Węgierscy na królestwo Halickie albo Galatskie i na Włodimirskie. Ale Mścisław Chrobry, xiążę Ruskie, mąż wielkiej dzielności, nie mogąc cudzoziemca Węgrzyna długo ścierpieć w Ruskich państwach, zebrał się na Kolomana i poraził go na głowę, a przy nim Węgierskie i Polskie wojska wielkie prawie do gruntu pod Haliczem pobił i pogromił; samego potym Kolomana na Haliczu obległ, a dobywszy zamku, poimał go z żoną Salomką xiężną Polską, i trzymał cały rok obudwu w więzieniu za strażą, aż potym od Andrzeja króla Węgierskiego, ojca, przes posły był wybawion z więzienia Ruskiego, za pewnymi condiciami. A gdy potym trzeciego lata Koloman Halicza dostał, wygnał go z niego wtóry raz Daniło Romanowic, jako własny Ruskiej monarchiej dziedzic. A gdy był trzeci raz wprowadzon tenże Koloman na królestwo Halickie przez ojca Andrzeja, niedługo na nim panował, bo ledwo trzy lata w spokojnym królestwie wykonawszy, umarł, z podejrzenim trucizny, a Halickie królestwo i przyczynę wnętrznej wojny, Ruskim xiążętom po sobie zostawił, od którego czassu, to jest roku 1225, Węgierscy królowie z Rusi gruntownie wypadli; wszakże się Galatskimi i Lodomerskimi, to jest, Halickimi i Włodimirskimi królami, długo ich potomkowie pissali.

Stąd królowie Węgierscy długo się potym pisali Lodomerskimi i Galatskimi królami.

Rosterki w Ruskich państwach.

A Daniło Romanowic i insze xiążęta Ruskie, będąc częstymi zwycięstwy nad Węgry i Polaki otrzymanymi podniesieni, złączywszy się z Litwą Polskę ustawicznymi najazdami trapili; wszakże im potym Polacy dali odpór przez Sulisława hetmana, jako się to wyższej wierszem napisało.

A xiążę Daniło Romanowic, będąc i zrodu Ruskich monarchów i przybycim Halickiej ziemie potężniejszym, inszych kniaziów Ruskich przeciwnych sobie, częścią wojną zhołdował i do posłuszeństwa przywiódł, a niktórych też w wiarę swoję przyjąwszy, przychylnych sobie zjednał, za czym wielką

mocą będąc monarchą prawie wszystkiej Rusi na południe leżącej, panował i roskazował. A iżby sobie tym większe zawołanie, moc, sławę i mniemanie zjednał, umyślił odnowić królestwo Ruskie, nietylko pod Halickim i Włodimirskim titułem, których tylko Koloman Węgrzyn używał, ale Wszystkiej Rusi Królem albo Carzem (jako się dziś Moskiewski tituluje) pragnąć być, wyprawił posły na concilium do Lugdunu roku 1240, jako Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 62, fol. 142 i Cromerus lib. 9 piszą, prosząc od papieża Rzymskiego Innocentiussa Czwartego, aby był koronowan na królestwo Ruskie, obiecując ze wszytkimi ziemiami swoimi Rzymską wiarę, Greckiej odstąpiwszy, stale przyjąć i stolcowi Rzymskiemu z potomkami swymi posłusznym być, k temu przeciw Tatarom ustawicznie obronę ślubował, którzy byli w ten czas wszystkim xiążętom i ziemiom chrześciańskim w postrach. Przeto papież rzecz pożyteczną a wielką być rozumiejąc, posłał ku tej sprawie Opiza, opata z Mezanu i biskupa Madenskiego, stolca apostolskiego legatów, którzy przyjachawszy do Kijowa roku 1246, Daniła z wielką pompą i ceremoniami przynależącymi na królestwo Ruskie pomazali, podnieśli i koronowali, czego im biskupowie Polsczy, zwłascza Prandota Krakowski odradzali, przekładając niestałość i chytrość Daniłowę, co się potym stało: bo koronę otrzymawszy, królem się Wszystkiej Rusi tytułował, a w Greckiej wierze (Rzymskiej zaniechawszy) po staremu trwał, i co miał chrześcian od Tatar bronić, to ich sam przez hetmany swoje i Litwę, z Swarnem siestrzeńcem swoim, a z Mendagiem królem Litewskim do Polski nasyłał. Co usłyszawszy Innocentius papież Czwarty, roku 1253, przerzeczonego Opiza z Mezanu, stolca apostolskiego legata, posłał do niego wtóry raz, który s sobą wziąwszy Prandotę, biskupa Krakowskiego i insze biskupy Polskie, tegoż Daniela znowu w Drohiczynie na królestwo Ruskie koronowali, a wzięli od niego przysięgę, iż opuściwszy ceremonie greckie, tak on sam, jako wszystek naród Ruski, miał Kościoła Rzymskiego wiernie a szczerze naśladować. O czym Długosz i Miechovius fol. 161, cap. 53.

Condicie Daniłowe.

Daniło na królestwo Ruskie koronowan.

Odmienność Daniłowa.

Są też listy ossobliwe tego Daniła, króla Ruskiego, przodka xiążąt Ostroskich do papieża Innocentiussa, szeroko pisane, u Długosza w Kronice; także, które do Daniła papież pisał ozdobnymi słowy, napominając go, aby stale w zawołaniu swoim chrześciańskim i w stanie królewskim trwał. Umarł potym Daniel przerzeczony król Ruski, którego historie Polskie Apostatą dla nieustawiczności w wierze zowią, roku Pańskiego 1266, zostawiwszy po sobie dwu synów: Lwa przerzeczonego, który Wojsiełka, xiążę Litewskie zabił i Romana, który był na pomoc z Ruskim wojskiem Bolesławowi Wstydliwemu, monarsze Polskiemu, przeciw Kazimirzowi xiążęciu Kujawskiemu, w których potym synach Daniłowych, tituł Królestwa Ruskiego ustał.

Daniło umarł.

JAKO MENDOG KROL LITEWSKI WIARĘ CHRZEŚCIAŃSKĄ PORZUCIŁ, MAZOWSZE, LUBELSKĄ ZIEMIĘ I PRUSSY ZBURZYŁ, MISTRZA LIFLANDSKIEGO ZABIŁ, I WOJSKA KRZYŻACKIE W KURLANDACH PORAZIŁ, ROKU 1255.

Mendog król Litewski, albo żalem zawiedzienia i utracenia ziem swoich, Żmodzkiej, Litewskiej, Jatwieżskiej, Wejzeńskiej i Kurlandskiej poruszony, które był za koronę i dla spólnej przyjaźni Krzyżakom zapisał, albo jaką inszą przyczyną uwiedziony, do pierwszego się bałwochwalstwa ze wszystkimi poddanymi swemi nowo ochrzczonemi zwrócił, porzuciwszy wiarę chrześciańską nowo przyjętą.

Mendog do Lubelskiej ziemie. Cromer lib. 9, Miechovius cap. 53 fol. 162 lib 3.

Danilo R. Lublin opanował, skąd podobno i dziś na zamku w kościele Ruskie malowanie widzimy.

Potym roku 1255, zebrawszy wojsko Litewskie do ziemie Lubelskiej wtargnął, którą wszerz i wzdłuż zwojowawszy, zamek Lubelski, który był na ten czas drzewiany, i miasto spalił, a z wielkiemi łupami i więźniów stadami do Litwy się wrócił. Za tym Litewskim powodem Daniło Romanowic król Ruski do spustoszonej Lubelskiej ziemie z wojskiem przyciągnął, którą Russakami, (gdy Litwa Polaki była wywiodła) ossadził, zamek też Lubelski zabudował, i wieżę okrągłą w posrzodku dla obrony ochędożnie i wyniosło zmurował, miasta insze i twierdze po staremu obwarował, i wszystkę Lubelską ziemię i Sendomirskiej część opanował. O czym Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 53, fol. 162, Crom. lib. 9, szerzej świadczą.

Mendog król Litewski wiarę Chrześciańską porzucił.

Mendog Mazowsze wojuje.

Płocko spalono

Mendog do Prus z Mazowsza.

Potym Mendolphus król Litewski, według Miechoviussa roku 1260, a według Cromera (co słuszniej) 1255, odrzuciwszy jawnie wiarę chrześciańską, którą był na czas obłudnie przyjął, tym więtszym nieprzyjacielem począł być chrześcianom w sąsiedztwie przyległym, a zebrawszy wielkie wojsko, którego było trzydzieści tysięcy wojennego ludu z Litwy, z Żmodzi, z Jatwieżów, i z Prussów starych, którzy za jedno z Litwą przestawali, Mazowsze wszystko okrutnie zwojował, miast i wsi bardzo wiele, i stolicę zamek Płocki bez obrony opuszczony spalił, a wielką wielkość łupów ludzi, dobytku, stad koni i inszych rozmaitych korzyści, do Litwy odesławszy, takąż zapalczywą ogromnością w dzierżawy Krzyżaków Pruskich wtargnął, które splundrowawszy, wypaliwszy i wybrawszy, miasta wszystki nowo od Krzyżaków założone z gruntu wywrócił, a wszystkich chrześcianów w nich nalezionych srogo pomordował, gdy Krzyżacy tylko zamków ledwo obronili. Na ostatek chcąc okazać przerzeczony król Mendog srogość swoję, brzydził się brać ludzi w połon, ale wszystkich ścinać kazał, tylko dobytek i łupy do Litwy wywodził, albo odsyłał, a sam z wojskiem Litewskim, Mazowieckie i Krzyżackie krainy ustawicznie bez odporu wojował.

Tegoż roku, gdy mistrz Pruski z Krzyżakami budował zamek Karszowin na gorze Ś. Jerzego w Kurlandskiej ziemi, pogani Prussowie i Litwa chcąc on zamek zburzyć, oblegli go wielką mocą, a gdy dwie wojska Pruskich i Liflandskich Krzyżaków z pomocą króla Duńskiego na odsiecz swoim chrześcianom przeciw Litwie przyciągnęły, podkali się w dzień Ś. Margarety nad rzeką Durom w Kurlandiej, gdzie Niemców wielkość poległa, i Henrik Horsnusen mistrz Liflandski, także Henrik Botel, marszałek Pruski, i inszych wiele Krzyżaków na placu zabici. A pogani otrzymawszy zwycięstwo Karszowio i Heizburg zamki wzięli, wymorzywszy głodem oblężeńców, potym Krolewiec oblegli, który byli Krzyżacy z Otokarem królem Czeskim niedawno zbudowali, nie daleko odnogi morskiej nad Preglem rzeką roku 1255, a gdy Litwa most na Preglu zbudowała, s którego do zamku sturmowali, wiele ich zbitych strzelbą od Krzyżaków poległo, tak iż musieli od oblężenia odciągnąć. O tym Petrus Dusburch, Kroniki Liflandskie, Długosz i Miechovius fol. 165, lib. 3, cap. 54, i Cromer etc. lib. 9, piszą.

Tego mistrza Duzburch Burgardem zowie. Henrik Botel, marszałek Pruski. To morze jest małe, a zową je Habem za Królewcem, gdzie bursztin zbierają, jakom sam widział.

Roku 1258, a Miecho. kładzie 7, miesiąca Lutego godziny trzeciej na dzień, straszne a okrutne i niesłychane ani zwykłe trzęsienie ziemie w Polszcze było, z wielkim strachem wszystkich ludzi, co potym wszystkiego złego w Polscze znakiem było, bowiem zaraz i wnętrznymi wojnami, gdy xiążęta bracia spólnie sobie oczy łupili, i wtarczkami pogańskimi srogo była Polska uciśniona.

Trzęsienie ziemie w Polscze.

A na drugi rok 1259, po Ś. Andrzeju, wielkie wojska Tatarskie, z rozmaitych hord zebrane, i Ruskimi, także Litewskimi posiłkami przymnożone, z Nagajem i Telebugą carzami, do Sendomirskiej ziemie wtargnęły, z którymi też byli: Wasilko brat rodzony, i Roman ze Lwem, synowie Daniła króla Ruskiego. A gdy Wisłę przez lód przebyli, niespodzianą a nagłą prętkością, wielkość ludzi zagarnęli, a drugich pomordowali; klastor Zawichwojski, który był niedawno Bolesław Wstydliwy zbudował i dla panienek dwudziestą folwarków nadał, także drugi na Łyssej górze Ś. Krzyża, i Sendomirskie miasto, spalili. Potym zamku, na którym się była wszystka slachta Sendomirska, panięta i pospólstwo z żonami, z dziatkami i majętnościami zawarli, przez całą noc i dzień usilnym sturmowanim dobywali, ale próżno, bo się Polacy z murów mężnie bronili. Co widząc Ruskie xiążeta Wasilko i Lew z Romanem, Daniłowicy, Tatarom nad chrześciany usiłując pomoc okrucieństwa, przywiedli i namówili przez tractaty chytre: wojewodę i starostę Sendomirskiego Piotra z Krampej i Zbigniewa brata jego, iżby się Tatarom raczej upokorzyli, a danią się małą okupili, niżby marnie wszyscy od szable okrutnej pogańskiej i z zamkiem zginąć mieli, i obwiązali im pod zapissami w tym wiarę swoję, upewniając ich bespiecznie w swoim przyrzeczeniu, nadto im swój glejt i od carzów na kilko dni przymierze posłali. A gdy Piotr Krampa z bratem Zbigniewem i przedniejszą slachtą na ich zdradliwe słowo z zamku wysli i przez xiążęta przerzeczone do namiotów samych carzów byli przywiedzeni, a cześć na kolanach klęcząc (jako jest obyczaj u pogan) onym

Nagaj i Telebuga carzowie do Polski.

Zdrada i okrucieństwo Tatarskie.

wyrządzali, wnet pogani klęczących i pokoju proszących, mordować po częli, a złupionych z ubiorów poscinali, a potym zaraz z ogromnym okrzykiem zamek gwałtownym zewsząd sturmem ubieżeli, gdy rycerstwo Polskie spracowane odpoczywało, a zdrady się w postanowionym przymierzu od xiążąt Ruskich niespodziewało. Tam wszystkę onę wielką wielkość chrześcian, okrom panienek i panien urodziwych, okrutnie posiekli i pomordowali, tak iż krew ciepła, od której się śnieg rostopił, strumieniami z zamku do Wisły płynęła, ostatek gminu stadami nagnawszy, w Wiśle potopili, a zapaliwszy zamek pogani i korzyści wielkość nabrawszy, zaraz nic nie mieszkając do Krakowa prętkim pędem za przewodnikami xiążęty Ruskimi przyciągnęli, miasto puste spalili, chorych i żebraków posiekli. Bowiem Bolesław xiążę usłyszawszy, iż Sendomierza dobyli Tatarowie, uciekł był z żoną do Węgier. Insza zaś wielkość ludzi częścią się w lasy pokryli, częścią się z zamków i twierdzy bronili. Krakowskiego też zamku, Klimunt wojewoda obronił. A Tatarowie bez odporu mieczem i ogniem aż do Bitowskich gór Opolskiego xięstwa, wszerz i wzdłuż wszystko zwojowali, a trzeciego miesiąca od przyścia swego, wielkością łupów i więźniów obciążeni, wrócili się do Rusi, a Litwa też do swych leśnych jaskiń. Działo się to roku 1260, jak Cromer lib. 9 pisze, aczkolwiek Długosz i Miechovius fol. 144, lib. 3, cap. 44 roku przeszłego 1259, tę porażkę i zburzenie Sendomirza wspominają. Ale jako tenże Miechovius świadczy i Cromerus tak rozumie, Tatarowie podwakroć do Polski w ten czas przychodzili; pirwszy raz zimie po Ś. Andrzeju roku 1259, a drugi raz lecie 1260, miesiąca Czerwca. Co się okazuje i z odpustów wielkich, które nadał Polakom Alexander Czwarty, papież, gdy się przed nim na okrutność Tatarską skarżyli, iż ktobykolwiek wtórego dnia miesiąca Czerwca nawiedzał do kościoła Sendomirskiego Panny Mariej (gdzie na cmintarzu ciała pochowane pobitych chrześcian od pogan leżą) wielkie odpusty na każdy rok otrzymawają, takie, jakie w Rzymie ma kościół, który zową *Sanctae Mariae de Urbe.*

Sendomirz Tatarowie spalili.

Kraków Tatarowie spalili.

Tatarowie aż do Bitewskich gór.

Polacy się przed papieżem na Tatary skarżyli, jakoby Krzyżacy na Litwę pogany.

Odpusty Sendomirskie.

Tegoż też czassu, Michał Paleologus cesarstwo Constantinopolskie, wygnawszy Francuzy z cesarzem ich Baldwinem, do Greków przywrócił, które było pod sprawą Francuzką lat 58, albo, jako drudzy rachują 63. A teraz zaś jako Turcy Constantinopolim wzięli i Greckie cesarstwo opanowali roku 1453, już jest lat 130, a Paleologa żadnego nie słychać, któryby zaś to cesarstwo chrześcianom przywrócił. Rychło potym na concilium Lugduńskim tenże cesarz Paleologus zgodę między Greki i Łacinniki, która się trzynaście razów rwała, i potym nietrwale jednała, odnowił.

Cesarstwo Constantinopolskie od Francusów do Greków.

Zgoda Greków z Łacinniki.

Tegoż też czassu, niktórzy carzowie Tatarscy, wiarę chrześciańską przyjęli w Aziej, i długo przeciw Saracenom i Egipczykom w Siriej i w Persiej wielkie wojny wiedli, pomagając Królom Armieńskim chrześcianom stowarzyszonym. Z tych carzów Tatarskich jednego, Ussan Kassana, dziś jest potomstwo królów Perskich, którzy taką mają różność wiary między sobą z Turki, jako Grekowie z Rzymskim naszym katolickim Kościołem, com sam widział i wyrozumiał oczywiście, gdym bywał często w Konstan-

Tatarowie chrześciani.

tinopolu, w Nicenie i w Kalcedonie przy ich modłach roku 1574; nadto Persowie Halego, Turcy Machmeta proroków mają, o którą różność secty, nie tak o granice i dziś (a daj Boże, aby długo, a nam dali pokój) s sobą zapalczywie wojny wiodą.

O WOJNIE PRUSSÓW POGANÓW Z KRZYŻAKI

ROKU 1260.

Tegoż roku 1260, Prussowie pogani Żmodzi przylegli, za powodem i zwycięstwem nad Mazury i Krzyżaki Mendoga króla Litewskiego, porzuciwszy wiarę chrześciańską nowo przyjętą, do bałwochwalstwa się pierwszego obrócili, a wybrawszy sobie xiążęciem nijakiego Glapina, i przyzwawszy Żmodzi sąsiadów na pomoc, wszystkich chrześcianów i kapłanów okrutnie w Krzyżackich dzierżawach, i w swoich włościach, pomordowali, kościoły popalili, świątości pogwałcili, naczynie i ubiory poświęcone rozszarpali i połupili, w wigilią S. Matheusza Evangielisty. Potym na drugi rok 1261, wojska chrześciańskie z królestwa Polskiego i z Niemiec zebrawszy się z Krzyżakami do Prus w ziemię Nactańską na dzień Gromnic Oczyścienia Panny Mariej wciągnęli, chcąc poganów Prussy i Żmodź wygładzić, wybić i wykorzenić. Ale skoro w posrzodek ziemie pogańskiej przyśli, a ostatek wojska przy tłomokach i sprzętach wojennych zostawili, walnym ufem ciągnęli przeciw poganom, pogani zaś Prussowie z Żmodzią przeminąwszy wielkie wojsko chrześciańskie, przez śpiegi przywiedzieni, uderzyli na onych co byli w obozie przy tłomokach zostawieni, których wszystkich za małą trudnością porazili i pobili, i oboz z tłomokami rozszarpali. Potym ufając w swej mocy i w pierwszym sczęściu, uderzyli na walne wojsko chrześciańskie, gdzie z obudwu stron gdy się mężnie podkali, wątpliwa wojna w zapalczywej bitwie kilko godzin trwała, ale za skaranim Bożym na ostatek pogani zwycięstwo otrzymali; tam zacni rycerze Schinkol, graff z Bitęnu, i drugi grof z Reideru, mężnie przebijając pogańskie uffy, z wielkością rycerstwa Niemieckiej slachty polegli. A gdy bogom swoim za zwycięstwo obyczajem pogańskim ofiary czynili, Hirchassa slachcica Majdeburskiego przez miotanie lossów na spalenie ofiary wybrali, a gdy był po dwakroć od poganów niktórych, którzy go przedtym znali wybawiony, trzeci raz gdy na niego los padł, sam się dobrowolnie podał, a tak Hirchas zacny ricerz w kirysie i s koniem na ktorym siedział, żywo był spalony na ofiarę złośliwą pogańską.

Glapin xiążę Pruskie pogańskie.

Fortel pogański.

Hirchas slachcic Majdeburski od Żmodzi spalon na ofiarę.

Potym zaś, grof Barboigien z nowym wojskiem Niemieckim na pomoc chrześcianom udręczonym przyciągnął do Prus, a gdy Sambijską i Żmodzką ziemię ogniem i mieczem, mscząc się nad pogany pobitych chrześcian, wojował, wnet się Prusowie pogani z Żmodzią do kupy ze-

Zwycięstwo pogańskie Pruskie i Żmodzkie. brali, a uderzywszy na wojsko Niemieckie w dzień S. Agnieski, samego Grofa hetmana poimali, i wojsko chrześciańskie trzeci kroć raz poraz porazili. Potym używając zwycięstwa, Helzberk, Krutzbork, Konigsberg albo Królewiec, Bartenstein, zamki i miasta pod Krzyżaki wzięli: o czym kroniki Pruskie, Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 54 fol 165, etc.

O ZBURZENIU RAZ PO RAZ MAZOWSZA

PRZEZ LITWĘ I RUSSAKI

ROKU 1262,

I O ŚCIĘCIU SEMOWITA XIĄŻĘCIA.

Rozdział czwarty.

Daniło król Ruski wziąwszy przymierze i zjednoczenie z Mendogiem królem Litewskim, posłał z nim siestrzeńca swojego Swarna albo Swarmira na burzenie Mazowsza. A tak Mendog z Litwą, a Swarno z Rusią złączywszy spólne wojska, przez lassy i starzyny wtargnęli milczkiem do Mazowsza, roku 1262, a w wigilią S. Jana Chrzciciela zdybali niespodzianego Semowita xiążę Mazowieckie z synem Konradem i ze wszystkim dworem jego w folwarku Jaszowsku albo w Jazdowie bespiecznie mieszkającego: tam Swarno siestrzeniec Daniła króla Ruskiego okrutny sam swoją ręką ściął xiążę Semowita Mazowieckiego, który się był dostał z butinku na jego stronę, a syna jego Konrada Mendog król Litewski łaskawiej się obchodząc zdrowego zachował, i potym go dał na odkup tegoż roku. Tak Russacy i Litwa wszerz i wzdłuż zagony rozpuściwszy Mazowsze biedne bez xiążęcia osierociałe okrutnie plundrowali; czego niemogąc ścierpieć slachta Mazowiecka zebrali się z chłopstwem we wsi Długosiedli, i tam śmiele na Litwę i Russaki uderzyli, ale gdy się mężnie potykali i przeważnie nieprzyjaciołom odpierali, od wielkości są przemożeni i pobici. A używając zwycięstwa Russacy z Litwą, wszystki krainy Mazowieckie, i część więtszą Kujawskiej ziemie zburzyli, potym z wielkością niezliczoną więźniów, dobytku, stad, i inszych rozmaitych łupów wzdobyczą obciążeni, popaliwszy miasteczka i szioła z folwarkami, wrócili się bez odporu do swych stron.

Swarno okrutny ściął Semowita.

Bitwa Mazurów z Litwą i z Rusaki.

Tak gdy Litwa z Russaki z Mazowsza wyciągnęli, przyjachał na pogorzeliska Bolesław Pius xiążę Kaliskie w dzień S. Michała, zwyciężony będąc prośbami xiężny Gertrudy, pozostałej wdowy po xiążęciu Semowicie Mazowieckim od Swarna ściętym, i zaraz miasto i zamek Płock od Litwy spalony znowu oprawił, przekopami i wałami otoczył i obwarował, i po-

Płocko znowu oprawione.

dał w ręce Bolesławowi i Konradowi synom Semowitowym. A Litwa z Russaki nie przestawając na łupach i pirwszym zburzeniu Mazowsza, znowu na drugi rok do Mazowsza opłakanego wtargnęli, w którym gdy nic dla pierwszego zburzenia nie naleźli, dalej w ziemię ciągnęli, a przeprawiwszy się przez Wisłę, ziemię Lowicką do arcybiskupstwa Gnezneńskiego należącą, ogniem i mieczem plundrowali i burzyli, a z wielkimi łupami, gdy się im żaden nieśmiał zastawić, do krain swoich pyśniąc się odciągnęli. Już bardzo duszno i cięszko (jako Cromer i Długosz piszą) nietylko Mazowszu, ale i Bolesława Wstydliwego ixiążęcia Krakowskiego i Sendomirskiego, monarchy na ten czas Polskiego, krainom od Litwy było, by był Pan Bóg sam pomocy i ratunku z nieba zesłać nie raczył. Abowiem on zmiłowawszy się nad biednym Mazowszem wrzucił wnętrzne niezgody i domowe nieznaszki (acz Pan Bóg nie jest przyczyńcą rosterków, jak tu Miechovius pisze) między Litwę i Rusaki, bo Mendolpha albo Mendoga przerzeczonego króla Litewskiego, synowiec jego Strojnat albo Trojnata, sadząc się na opanowanie Litewskiej ziemie, we śpiączki zabił, i synów jego dwu, Ruklę i Repikassę, których przy nim zastał, porzezał, a sam Wielkie Xięstwo Litewskie, i stolicę krwią stryjowską oblaną opanował, roku 1263. Ale i ten przerzeczony Trojnata albo Strojnat xiądz wielki Litewski nie był łaskawszym ani spokojniejszym przeciw chrześcianom, bo zaraz na początku panowania swojego Mazowsze około Czerwińska zwojował, a dobywszy zamku Orszimowa, męsczyznę rosłą posiekł, a nierosłą młódź popalił, tylko żeńską płeć z inszymi łupami do Litwy wywiodł. Wszakże rychło okrucieństwa swojego wziął zapłatę, bo od Wojsiałka albo Wolstinika syna Mendogowego, który się był w cernce postrzygł, i od Teophila albo Towciwiła krewnego, synowca tegoż Mendoga, w łowiech jest poimany, a po długich mękach zamordowany etc. O tym Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 49, fol. 153, Cromerus lib. 9, etc. porządnie, acz na różnych miejscach, piszą. Latopisiec zaś starodawny Litewski jeden, tak o tym zabiciu Mendoga króla Litewskiego rzecz swoję prowadzi, a naprzód jako się Wojsiełk albo Wolstinik syn jego w wiarę ruską ochrzcił i czerńcem został, pisze: iż jako skoro Mendog król Litewski wiarę chrześciańską nowo przyjętą porzucił, a do pogańskiej się pierwszej wrócił, niemógł tego błędu cierpieć syn jego Wojsiełk, ale widząc niestateczność ojca swego w rzymskiej wierze, zjechał do Halicza na dwór Daniła króla Ruskiego, i Wasiłka brata jego, którzy byli nieprzyjaciołami głownymi na ten czas o spór granic spólnych Mendogowi ojcu jego. Tam potym Wojsiełk Mendogowic królewic Litewski uważywszy obłudność tego świata, i nietrwałą chwałę jego, ochrzcił się znowu z rzymskiej w ruską wiarę, i potym przyjął zakon mniski, postrzygwszy się w czernce, w którym zakonie mieszkał trzy lata, pod sprawą Hrehora Połonina archimendrita Halickiego monastera, na ten czas świątobliwością żywota wielce sławnego. Od tego Hrehora potym Wojsiełk wziął błogosławieństwo, i umyślił był wędrować do świętej Góry i do Czarygroda, ale gdy dla dalekości drogi niemógł do świętej Góry

Cromer. Graves autem jam admodum non modo Masoviae sed & Boleslai Pudici ditionibus Litwani esse caeperant, ni divinitus auxilium affulsisset etc. intestini etenim motus respirandi spacium nobis dederunt.

Mendog zabity z synami.

Strojnat Mazowsze znowu wojuje.

Strojnat zabity.

Latopiscze o Wojsiełku Mendogowicu.

dojść, wrócił się do swojej ziemie do Nowogrodka, i zbudowawszy sobie monaster nad rzeką Niemnem, między Litwą i Nowogrodkiem, tam mieszkał s kilkiemnaście cernców w pobożności żywota zakonnego. A ociec jego Mendog król Litewski karał go o takie życie, ale on o to niedbał, i miał ojcowi swemu za złe. I trafiło się, iż w ten czas umarła Mendogowi żona, po której począł bardzo tążyć, posłał potym do swieści jątrwie siostry żony swojej, która była za Dowmantem, Zanalsczawskim kniaziem, prosząc jej aby przyjachała odprawować ostateczne upominki siestrze swojej przy pogrzebie obyczajem pogańskim. A gdy przyjachała na pogrzeb, wnet Mendog król rozmiłował się jej, a chcąc ją za żonę sobie wziąć, rzekł do niej: „iż siostra twoja, a żona moja, umierając, prosiła mię, abych ciebie wziął sobie w małżeństwo na jej miejsce" i poniewolił ją s sobą mieszkać. Co usłyszawszy Dowmant Zanalsczawskie xiążę, był z tej niezwykłej nowiny i niesłusznej bardzo smucien, myśląc jakoby się mógł pomścić zelżywości żeninej i lekkości swojej, także czuwał i przemyślał o zabiciu Mendogowym; ale tego nie mógł jawnym bojem dokazać, bo jego moc mała była, a ten był królem możnym. Zmówił się potym z Strojnatem, albo Trojnatą, siestrzeńcem Mendogowym, który na ten czas w Żmodzi panował, a także wujowi swojemu stał na gardło, i sprzysięgli się obadwa Strojnat z Dowmantem, jakoby go mogli zabić.

Monaster Wojsiełków.

Dowmant kniaż Zanalsczawski.

To też niżej obaczysz między Narimuntem i Dowmantem drugim kniaziem Uciańskim braty.

A gdy Mendog wszystki wojska swoje Litewskie posłał za Dniepr na Romana kniazia Natbrawskiego, a Dowmant też, jako hołdownik, z nimi był poszedł na tę wojnę według powinności, upatrzywszy czas pogodny, wrócił się nazad z ludem swoim, wymówiwszy się u hetmana Mendogowego wielką a gwałtowną potrzebą. Tym fortelem zjechał się z Trojnatem, który też miał pogotowiu wojsko Żmodzkie, a tak obadwa bez wieści obskoczyli Mendoga króla, gdy jeszcze spał i tak śpiącego zabili i dwu synów jego Ruklę i Repikassę. Co usłyszawszy Wojsiełk, trzeci syn jego, który był cerncem Ruskim, uciekł do Pińska i tam w monasterze mieszkał. A Trojnata począł panować na Wielkim Xięstwie Litewskim i Żmodzkim, roku 1263 od narodzenia Christusa Pana. I tak się skończyło w ten czas Królestwo Litewskie wespół z królem Mendogiem, na którym był lat jedennaście, od roku 1252, którego był koronowany.

Trojnata albo Strojnat wielki kniaź Litewski.

To według Latopisczów.

A Trojnata będąc już wielkim xiędzem Litewskim, wyprawił posły do Towciwiła albo Teophila brata, xiążęcia Połockiego, prosząc go aby przyjechał do niego, dla spólnej radości i winszowania, na nowym panowaniu; chcąc też z nim, na poły rozdzielić się xięztwem Litewskim, i dobytkiem króla Mendoga zabitego.

A gdy przyjachał Towciwił xiążę z Połocka, jął myślić i radzić z Russaki swoimi, jakoby mógł zabić brata Strojnatę, a sam, iżby mógł wielkie xięstwo Litewskie opanować, mając porozumienie z Wojsiełkiem czerncem synem Mendagowym, który też na to wiódł Teophila, aby się pomścił nad bratem swoim poganinem, zabicia ojca jego, spuszczając mu wszystko prawo swoje przyrodzone, jako chrześcianinowi i bratu, w spólnej Ruskiej wierze, gdyby zabił Trojnatę. Potem tę radę przeniósł boja-

rzyn własny Towcziwiłów, Prokopiej Połoczanin, do Trojnaty, przestrzegając go aby o sobie czuł. Co usłyszawszy Strojnata, uprzedził brata Teophila, i zabił go zarazem, a xięztwo jego Połockie opanowawszy, bezpiecznie sam jeden w Litwie, w Żmodzi, i w Rusi panował, ale nie długo. Bowiem państwo tyrańskie, krwią braterską i wujową oblite, nierado bywa trwałe. Bo skoro Strojnat albo Trojnata wyprawił wojska swoje Litewskie i Jatwiezkie do Mazowsza roku 1264, a Cerwieńską ziemicę splundrował, i zamku Orzymowa w którym wszystkę mężką płeć pomordował, dobył, jako się wyższej z Cromera lib. 9. z Długossa i Miechoviussa dowodnie pokazało; wnet się czterzej wierni słudzy nieboszczyka Mendoga króla Litewskiego, na Strojnatę sprzysięgło, a gdy szedł do łaźniej, oni upatrzywszy czas zabili go, a sami do Wojsiełka cerńcza syna Mendogowego na Pińsk uciekli. Aczkolwiek Cromer, Długosz i Miechovius piszą, iż go sami Wojsielk cerniec syn Mendogów z Teophilem bratem stryjecznym, a rodzonym tegoż Trojnaty, albo Strojnaty, w łowiech zabili.

Prokopiéj bojażyn Połocki Trojnatę przestrzegł.

Teophil zabity.

Cromerus lib. 9 pisze iż Czirwieńską ziemicę Strojnat burzył w Mazowszu, a Miechovius Cirnińską mianuje. lib. 3, cap 52. fol. 164.

WOJSIELK ALBO WOLSTINIK,

SYN MENDOGA KROLA,

BĘDĄC PIERWEJ CERNCEM ZAKONU RUSKIEGO,

Z MONASTERU,

JAKO KAZIMIRZ PIERWSZY POLSKI,

NA WIELKIE XIĘSTWO LITEWSKIE I ŻMODZKIE WYBRANY I PODNIESIONY,

ROKU 1264.

Rozdział piąty.

Gdy tak ty srogie zabojstwa i wnętrzne niezgody xiążąt Litewskich, Ruskie, Żmodźkie, i Litewskie państwa trwożyły, i wielkimi a prawie pewnymi niebezpiecznościami, przed tym kwitnącemu w męstwie, i w szczęsciu państwu Wielkiego Xięstwa Litewskiego groziły: obaczyli się panowie, w których należał porządek, i zachowanie rzeczypospolitej, iż bez jednego pewnego wodza i zwierzchniego sprawce, tak szerokie państwo, Krzyżakami Pruskimi i Liflandskimi, głównymi nieprzyjacioły, także Rusią ogrodzone, niemogło się w cale osiedzić. Przeto zaraz uśmierzywszy, i zagasiwszy spólne między sobą nieznaszki, zjechali się do Kiernowa, gdzie wszyscy jednostajnie około wybrania i podniesienia na Wielkie Xięstwo Wojsiełka cernca syna Mendogowego, który na ten czas, po zabitym oycu w Pińskim monasterze mieszkał, radzili. Ale Żmodź i Jatwieżowie, którzy Trojnacie albo Strojnacie i Dowmantowi do zamordowania Mendoga króla Litewskiego, ojca jego, pomagali, przeciw temu

Zjazd w Kiernowie.

Rosterki o wybraniu wielkiego kniazia Litewskiego.

byli, bojąc się, aby on nad nimi nie mścił się śmierci okrutnej ojcowskiej. Russacy zaś którzy byli od Skirmunta, Erdiwiła, Algimunta, i Ryngolta ojca Mendogowego, xiążąt Litewskich, zhołdowani, i do posłuszeństwa Litewskiego, i spólnej jedności zdawna przypędzeni, jako Połoczanie, Nowogrodzanie, Grodnianie, Podlaszanie, i Mozerczanie, zgadzali się jednostajnymi głossy, na któregokolwiek z synów Daniła króla Ruskiego, albo na Lwa, albo na Romana, a drudzy na Swarna, albo Swarmira Daniłowego siestrzeńca, który na ten czas w Drohicinie miał stolicę swoję, a z Mendogiem królem Litewskim zabitym, wielkie przyjacielstwo miał, i spólną mocą przeciw każdemu nieprzyjacielowi, zawżdy zwykli byli obadwa walczyć.

Przeto iż ty xiążęta Ruskie przerzeczone mężne były, k temu Litwie w sąsiedztwie zewsząd przyległe, radzili aby na Wielkie Xięstwo Litewskie który kolwiek znich był przyznany. Litewscy zaś wszyscy panowie, kniaziowie, i bojarowie na to i słowa mówić nie pozwolili, broniąc w tym i przestrzegając zacności, zawołania, i pirworodnych własności narodu swego, który począwszy od Palemona, i Dorsprunga, xiążąt Rzymskich, jako w tych krainach północnych dziwnym lossem Pańskim z Włoch zaniesieni osiedli, i grunt państwa Litewskiego fundowali, nigdy postronnych panów nad sobą niemieli ani znali, i owszem jeszcze na Ruskie xięstwa synów xiążąt Litewskich, Litwa i Żmodź wsadzała, jako Erdziwiła na Nowogrodzkie i Podlaskie, Mingajła i Ginwiła na Połockie, Skirmunta na Luckie, Karaczowskie, Turowskie, Starodubskie i Cernihowskie, także też Pissimonta, Trojnatę, Algimunta, i Ringolta ojca Mendogowego króla Litewskiego, którzy sami s potomkami swoimi Litewskim i Żmodzkim męstwem, w Rusi moc swoję szeroko rozkrzewili, a gdyby synów Daniła króla Ruskiego, którego na wielkie xięztwo Litewskie przełożyli, tedyby Rusin był życzliwszy Ruskiemu narodowi, zaczymby Litwa z wielkiego państwa, w mały powiat, albo jakie udzielne xięstwo, potym do Ruskiego włodowania obrócona była, przeto słuszniej, pożyteczniej, i sławniej Wojsielka albo Wolstinika, syna Mendogowego, jako własnego i jedynego dziedzica z monasteru Pińskiego wziąć, albo i gwałtem, jeśliby tego była potrzeba, wydrzeć radzili, a na Wielkie ojczyste Xięztwo Litewskie podnieść, i na stolicy dziedzicznej zgodliwie posadzić, nieszukając tego u postronnych i cudzych narodów co w domu mieć snadnie mogli z większą sławą i pożytkiem.

Rozrywka w elekciej starej Litwy i Żmodzi.

Wyprawili tedy panowie Litewscy zaraz do Wojsielka posły, imieniem wszystkiego pospólstwa, i bojar Litewskich, wzywając go i prosząc na ojczyste państwo, który acz się powołanim od Boga, na inszy stan, to jest duchowny, a k temu zakonny długo wymawiał, wszakże gwałtowną potrzebą zatrwożonej, i ku zginieniu przez wnętrzne niezgody nachylonej ojczyzny zwyciężony, i uprzejmymy prośbami poddanych zmiękczony, wyjechał z monasteru Pińskiego do Nowogródka, a potem zebrawszy się z Nowogrodczany, w xiążęcym potcie, ruszył się do Kiernowa, gdzie go wszyscy panowie, bojare, i pospólstwo z wielkim weselim i radośnym „łado, łado“ śpiewając z klesatanim ręku przyjęli, i na stolicy wielkiego xięztwa

Wojsielk czerniec na xięstwo wielkie podniesiony.

Litewskiego, Żmodźkiego, Nowogrodzkiego, Połockiego, i Kurlandskiego posadzili i zwyklimi ceremoniami z mieczem w czapce xiążęcej podnieśli.

A otrzymawszy już gruntownie państwo ojczyste, Wojsielk trwał nabożnie w greckim cerncym zakonie, bo zawżdy na xiążęcym ubierze z wierzchu kapicę nosił czarną, jako też Kazimierz Miesków syn, Bolesława Chabrego króla pierwszego Polskiego wnuk, czynił, gdy był także z klastornych cieniów na królestwo Polskie ojczyste przywiedziony. Ale Walstinik odmienił się pobożnością od onego, bo Kazimierz jaki ubiór z wierchu nosił, takimi też był i wewnątrz cnotami ozdobiony, i ku wydźwignieniu upadłej korony, świętą pobożnością uzbrojony. Wojsielk zaś zwierzchu owcze odzienie nosił, a wewnątrz wilk się drapieżny taił: bo zaraz na początku panowania, wiele panów Żmodzkich, Jatwieskich i Litewskich pomordował, mszcząc się zabicia ojca Mendoga; drudzy zaś jako przed Neronem uciekali, a on swoim dworzanom ich imiona rozdawał, a tym przesladowanim nieprzyjaciół wnętrznych, i łupiestwy poddanych, wielkie skarby zebrał, którymi potym przeciw Lwowi Daniłowicu królewicu Ruskiemu, Włodzimirskiemu xiążęciu walczył, o spólność granic Litewskich. Z Swarnem zaś xiążęciem Droickim siestrzeńcem Daniłowym wielką przyjaźń wiódł, i spólną mocą obadwa Polskę najeżdżali, i aż do Iłży przeciw Bolesławowi Wstydliwemu, monarsze Polskiemu, Krakowskiemu i Sendomirskiemu xiążęciu walcząc, wszystki włości, wszerz i wzdłuż wypalili, i Iłżę miasto zburzyli. Jatwieżów też do Mazowsza i Lubelskiej ziemie, kozactwy drapieżnymi ustawicznie nasyłali, których tegoż roku Bolesław Wstydliwy poraził i wykorzenił z Podlasza.

Okrucieństwo Wojsielka czerńca.

Wojsielk do Iłże Polskę zwojował.

O PORAŻENIU NA GŁOWĘ JATWIEŻOW

POBRATINÓW LITEWSKICH,

PRZEZ POLAKI NA PODLASZU,

ROKU 1264.

Co był za naród ci Jatwieżowie, a jaką mowę, obyczaje i sposób życia mieli, tośmy już szeroko, i dowodnie pokazali w sprawach i w dziejach Ruskich, gdy ich ono Jarosław Swatopełkowic, Kijowskie i Włodimirskie xiążę poraził, roku od Christusa 1113, co wyższej najdziesz jeśliś zabaczył. Na tych się też Jatwieżów Bolesław Pudicus albo Wstydliwy rzeczony, monarcha Polski, pospolitym ruszenim Polskiej ziemie zebrał, pobudzony w gniew słuszny, ich częstymi drapieżnymi najazdy, i plundrowanim ziem swoich.

Tak tedy usłyszawszy o wnętrznych rosterkach Ruskich i Litewskich xiążąt, roku od Christusa Pana 1264, wielką mocą zszykowawszy wojska Polskie pod Zawichwostem, ciągnął na Podlasze, ostróżną sprawą i porządną. Bo tak rozumiał, co się i stało, iż Jatwieżowie jako do zwycięstwa, tak do mężnej śmierci uporni, mieli mu dać bitwę, choćby też i przegrali, a krain swoich przed oczyma nie dopuścić burzyć, jakoż się Bolesław nie

omylił w swoim zdaniu o męstwie Jatwieskim. Bowiem jako skoro w granice ich wciągnął 22 dnia miesiąca Czerwca, wnet wszystka wielkość onego pogaństwa, z Komatem albo Konatem (jak Cromer) ku odbiciu wojny gotowa, a ledwo od straży Polskiej obaczona gdy słońce wschodziło do obozów Polskich, z ochotną śmiałoscią, i wesołą, jako na gody radością, zapalczywym, a spiesznym pędem przycierała. Co obaczywszy Bolesław, wywiódł Polskie uphy przeciw im szykowane, potkali się z obudwu stron ogromnie, jedni na drugich, ślepą a zapalczywie uporną chęcią, darli się, tak, iż kilko godzin wątpliwym zwycięztwem, i spólnym męstwem bitwa trwała. Potym gdy Polacy wielkością przemagali, i xiążę Jatwiezkie Komata ukłóli (który się przodkiem sam potykał), poczęli Jatwieżowie dopiero ustawać, wszakże z nich żaden z miejsca nie ustąpił, aż wszyscy do jednego mężnie się z Polaki bijąc, i nierówny odpór uporną śmiałością dawając, na placu polegli, nie bez pomsty śmierci swojej. W czym Sabinom, Samnitom, Wejentom, Equom, Campanom, Kartaginencykom, Spartenom *ad Termopillas*, i inszym rozmaitym narodom, których Livius z Rzymiany i Trogus, etc. mężne o wolność bitwy wypissali, przyrównani, a snaść i sowito w rycerskich dzielnościach nad nich przełożeni być mają. Bo wżdy oni czassem a mało nie wszyscy *sub iugum missi* Rzymiany zwycięsce nad sobą wyznawali, a czassem przegrane bitwy (zachowawszy ucieczką zdrowia swoje) naprawowali, i odnawiali: a Jatwieżowie Litewscy, wolności swoje i ojczyzny swobodę, zarazem śmiercią mężną, mężni mężowie zapieczętowali. Bo jako Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 45, fol. 145, i Cromerus lib. 9, świadczą, *nec pedem referre in bello, nec unquam pugnam etiam iniquam detrectare consueverant, nec nouerant quidem terga uertere*, iż ani uciekać, albo nogi umknąć na wojnie, ani też bitwy, choć przegraną widzieli, zwłoczyć albo wzbraniać byli zwykli. Dla którego uporu na tej wojnie od Polaków prawie byli z gruntu wygładzeni, zwłascza bojare albo slachta, iż tylko mało co chłopstwa, z nich zostało, którzy się potym z Litwą zmieszali, tak iż dziś imię Jatwieżów nie bardzo znajome jest, ostatki ich Bolesław mieczem do wiary Chrześciańskiej przymusił, bo który się chrzcić wzbraniał, każdego ścięto. A iżby tak pusta ich kráina nie została, Mazurami i Polaki z którymi się potem Russacy, dla przyległości pomieszali, Podlasze ossadził. Wyprawił też Bolesław Pudicus u Alexandra papieża Czwartego privilegia, aby nowy biskup Jatwieżom nowochrzczeńcom był ustawiony, wszakże to do skutku nie przyszło, acz Papież pisał do arcybiskupa Gnezneńskiego około tego, który list Długosz w swojej Kronice napisał. Ostatek o tych Jatwieżach jakomci powiedział, czytaj wyzszej w dziejach Ruskich.

Śmiałość Jatwieżów i bitwa ich z Polaki.

Comat xiążę zabity.

Jatwieżowie porażeni.

Na Podlaszu nowe ossady.

Tegoż roku kometa straszna przez trzy miesiące trwała w Polszcze, za którą potym mór na bydło wszelakie przyszedł. W Prusiech też Krzyżacy do pogan Prussów, Żmodzi, Kurlandów i Litwy prawie wszyscy byli porażeni, a mało z gruntu nie wygładzeni: bo i mistrza Helmeryka, i Teodrika marszałka wielkiego, w bitwie przegranej, gdzie przedniejsze wojska rzesze Niemieckiej poległy, stracili.

Cometa.

Helmeryk mistrz Pruski zabity.

O WTARGNIENIU SWARNOWYM

Z RUSIĄ DO POLSKI,

I PORAŻENIU JEGO PRZEZ POLAKI.

ROKU 1265.

Rozdział szósty.

Roku 1265 Swarno albo Swarmir xiążę Drohiczkie i Luckie z Wojsielkiem wielkim xiędzem Litewskim i Żmodźkim, zebrali wojska wielkie, na Bolesława Pudica monarchę Polskiego, chcąc się pomścić zburzenia Podlasza, i porażki Jatwieżów. A tak wielką mocą naprzód do Sendomirskiej ziemie wtargnęli, paląc i burząc co się nawinęło. Ale slachta i panowie Sendomirscy, nie radząc się w tym monarchy Bolesława, także pospólstwo nad nadzieję ich, wnet się jako na gwałt do kupy zebrali, a Russaków w różnych zagonach i w ciasnych kątach zaskoczywszy, znaczną porażką pogromili, pobili, i poimanych nawiązali, a łupy swoje sowito odebrali, tak iż Swarno z Russaki, i Wojsielk z Litwą, ledwo mydło uwieźli, i obozów odesli.

Długossus et Miechovius fol. 145. cap. 45 lib 3. Crom lib. 9. etc.

Russacy i Litwa od Polaków porażeni.

Roku zaś 1266 Daniło Romanowic król Ruski, dwakroć z ramięnia Papiezkiego, raz w Kijowie, drugi w Drohicinie koronowany, Rzymskiego Kościoła Apostata (jak go Miechovius lib. 3, fol. 168, zowie) przodek xiążąt Ostroskich, żywota dokończył, Lwa i Romana synów zostawiwszy.

Daniło król umarł.

Tegoż roku Bolesław Wstydliwy, monarcha Polski, widząc rosterki dla śmierci Daniłowej w Rusi, umyślił się, i swoich krzywd, i zabicia Semowita xiążęcia Mazowieckiego pomscić nad Swarnem Drohickim kniaziem. Ruszył tedy zięmię, a wszystkim się kazał ściągać dla popisu i szyku do Ropczycz miasteczka. Sprawę wszystkę wojenną, i zwierzchnie hetmaństwo poruczył Piotrowi wojewodzie Krakowskiemu, a sam Bolesław z Kingą żoną, ustawicznie się modlił, wojsko swoje w obronę pewną Panu Bogu poruczając. Piotr zaś wojewoda wziąwszy pod sprawę wojsko, ciągnął prosto w ziemię nieprzyjacielską, ale wszystko bacznie, roztropnie i opatrznie sprawował, ostrożnie postępował, straż i spiegi na wszelkie strony rozsełał, obozom miejsca i położenia przyrodzenim nad wodami obierał, a w piczowanie dla żywności, paszej, i dla drew nie puszczał, ani posyłał z obozów, tylko z pewną obroną rycerstwa zbrojnego, wiedząc iż z chytrym nieprzyjacielem igrzysko zaczął. Nie bardzo byli daleko w zięmię nieprzyjacielską zasli Polacy, aliści Swarno xiążę, z wielkim wojskiem Ruskim, Litewskim, i pomocą Tatarską, na polu które Pięta nazywają, ogromne uphy pokazał, i położył się obozem nie daleko od wojska Polskiego, ale tego dnia Polacy

Bolesław Polski na Russaki.

Sprawnego hetmana postępki w ziemi nieprzyjacielskiej.

Pole Pieta.

w pokoju stali. Nazajutrz 19 dnia Czerwca miesiąca, w sobotny dzień Ś. Protazego i Gierwazego Męczenników (którego też dnia przedtym roku 1205, Romana dziada tegoż Swarna ojca Daniłowego, Polacy u Zawichwosta byli porazili i zabili, jak się to wyższej wierszem powiedziało) wywiódł

Crom. *Expeditiori genere armorum plures de Polonis vulnerantium.*

P otr wojewoda Polaków zszykowanych do bitwy, napomniawszy ich, iż ten dzień mieli mieć jako i przodkowie ich nad tymże nieprzyjacielem szczęśliwy. Swarno też bitwy nie zbraniał, a tak Polacy, z daleka naprzód poczęli strzelać s kusz na Russaki, Russacy zaś z Litwą i z Tatary z łuków, ale iż się lepiej Russakom szczęście i zwycięztwo szańcowało, gdy niż raz Po-

Bitwa Polaków z Russaki.

lak kuszę lewarem naciągnął, tym Rusin jeden prędkimi strzałami kilkudziesiąt snadnie ranił, wnet Polacy z wielkim pędem na nieprzyjacielskie uffy przytarli, a z bliska kopijami, oszczepami, i mieczami Russaków bili, skąd zaraz ich rzecz lepsza być poczęła, ustępują Russacy, Polacy na nich

Swarno uciekł z bitwy.

przycierają, Swarno sam usiłował znowu bitwę naprawić, ale widząc iż próżno, popuścił koniowi wędzidła, pierzchnął za drugimi, a tu dopiero wszystko wojsko Ruskie tył podało, jeden uff drugiemu uciekając zastępuje, i zawadza, pomieszali różno różne szyki, Polacy sieką i kolą uciekających, wiele ich też odrzucających broń imają, wiążą, topią, w powrozach wiodą, tak iż zupełne a sławne zwycięstwo Polacy otrzymali, a rozebrawszy bogate i naspiżowane nieprzyjacielskie obozy, i Ruskie włości szeroko spustoszywszy wrócili się zwycięscy, do Polski, rozmaitymi łupami obciążeni. A tak bardzo siły Ruskie, z ich myślą hardą, tą porażką były przełomione, iż potym przez wiele lat, niesmieli nic nieprzyjacielskiego,

Cromer. Vastata est hoc anno rursus a Litvanis et Prussis Mazovia.

myślić przeciw Polakom. O tem Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 45, Cromer. lib. 9, etc.

Ale Litwa tegoż roku mszcząc się porażki Russaków, zebrali się z pogany Prussami, z którymi Mazowsze biedne zwojowali, i splundrowali,

Litwa Mazowsze wojuje.

gdy Bolesław i Konrad xiążęta Mazowieckie tylko zamków ledwo obroniły.

W tenże czas gdy Clemens tego imienia Czwarty Papież, świątobliwością żywota sławny umarł, stolec Papiezki był próżny przez trzy lata, dla niezgód Kardinalskich.

O ZABICIU WOJSIEŁKA MENDOGOWICA,

KROLEWICA I WIELKIEGO XIĘDZA LITEWSKIEGO,

PRZEZ LWA DANIŁOWICA,

KRÓLEWICA RUSKIEGO,

ROKU 1267.

Po śmierci Daniła króla Ruskiego, gdy się niemałe burdy wszczęły między xiążęty Ruskimi i synami jego, około zwierzchności monarchiej, Wojsielk też Wielki Xiądz Litewski i Żmodzki, mając czas po tęmu, wziął i opanował w Interregnum kilko zamków Ruskich, a zebrawszy wojsko z Li-

twy i z Żmodzi i z ostatków Jatwieżów, ciągnął na Wołyń, chcąc Wołodimierz wydrzeć Lwowi Daniłowiczu Ruskiemu królewicu: Ale xiążę Lew uchodząc mądrze z Wojsielkiem wojny, zwłaszcza w zatrwożonym po ojcu swieżo umarłym Interregnum, dał się w compromis do słusznej o różność spólnych granic ugody z Wojsielkiem Litewskim xiążęciem, który się wszystkiego Wołynia upornie pod Rusią domagał. Rospuścił tedy wojsko Wojsielk, wziąwszy sobie czas na spólną rozmowę z powinnymi Lwowymi, którzy zabiegając niebezpiecznej wojnie, zjechali się byli do Włodimirza, Wasilko xiążę Halickie, brat nieboszczyka Daniła, a stryj Lwów rodzony, Swarno Drohiczkie i insze xiążęta Ruskie. Wojsielko też wielki xiądz Litewski przyjechał na czas złożony do Wrowska monastera Ś. Daniła, w którym pierwej będąc cerncem, w zakonie, tamże leżał długi czas, obozem się położywszy z pany i kniaziami swoimi, i bojary Litewskimi, czekając wyjazdu xiążąt Ruskich na compromis i ugodę o różność granic. Ale Lew Daniłowic xiążę Włodimirskie zakrawając chytrego fortelu Jaropełka monarchy Kijowskiego i Włodimirskiego przodka swego, który ono był Bolesława Krzywoustego króla Polskiego niezwyciężonego, zdradnym przemysłem pod Halicem poraził roku 1139, o czym się wyższej dowodnie pokazało, umyślił wyzwać Wojsielka głębiej w ziemię Ruską, iżby go tak snadniej mógł przez nogę przerzucić. Posłał tedy ku niemu do Wrówska Wasilka strija xiąże Halickie, i Swarna brata siestrzycznego, prosząc go aby do Włodimirza z radami swoimi Litewskimi bespiecznie dla przyjacielskiej namowy przyjechał. Wzbraniał się długo Wojsiełko s pany Litewskimi, mając podejrzaną wiarę Lwowę, ponieważ z sobą w nieprzyjaźni z dawna byli, i także chciał aby Lew do niego do Wrowskiego monasteru jeśliby miał potrzebę przyjechał, gdzieby tak Litwie, jako i Rusi jednako granice przyległy. Ale gdy Wojsielkowi Swarno i Wasiełko Halicki wiarę swoję obwiązali, i za bespieczeństwo przyrzekli, dał się namówić, jechał z nimi do Włodimirza, gdzie go Lew z bratem Romanem w dzień niedzielny pokrytą z wierzchu przyjaźnią uczciwie (a w sercu wąż) przyjął.

Wojsielk do Rusi z wojskiem Litewskim.

Chytrość Lwowa.

Zjazd xiążąt Ruskich do Włodymirza na ugodę z Wojsielkiem.

O tym Wincentius Cadłubcus, Długossus. Miechovi. lib. 3 ca. 14. fol 81. Cromer lib. 6. Bielscius i Cronica nasza.

Tym kształtem i Bolesław Polski i Kiejstut od Jagieła, i wiele inszych xiążąt i hetmanów połowiono. Strzeż się i karz cudzą przygodą.

Miał gospodę Wojsielk z swoją Litwą w monasterze Ś. Michała Wielkiego. Nazajutrz zaś skoro po obmowie, prosił tych wszystkich xiążąt na obiad Markołt Niemcin pan Ruski, który był zwierzchnim sprawcą i radą, u Daniła zmarłego króla Ruskiego; tamże byli wszyscy weseli, a pod dobrą myśl podpiwszy Wasiełko (jako Latopisiec świadczy) kniaź Halicki jachał do swej gospody, Wojsielk także wielki xiądz Litewski do monasteru Ś Michała gospody swojej, jachał z Litwą bespiecznie. A potym Lew Daniłowic xiążę Włodimirskie przyjachał do niego w monaster pijany, i wyzwał go z pokoju albo z łożnice mówiąc thowarzyskim obyczajem : napijmo się jeszcze kumie (Bo się byli w tenczas u Markołta Niemcina pokumali jakoby dla lepszej, ano dla zdradliwej przyjaźni) a skoro do niego Wojsielk pijany, bespiecznie z pokoju wyszedł, niespodziewając się zdrady, zaraz mu Lew począł wyrzucać na oczy okrucieństwa ojca jego Mendoga, które czynił nad ziemiami Ruskimi, tudzież iż i on łakomie a niesłusznie

Wojsielk wielki kniaz Litewski od Lwa Danilowica okrutnie zabity. Otóż tobie cześć i rozmowa.

zamków jego Ruskich ojczystych kilko był ubieżał, a zatym z wielką popędliwością kazawszy go swoim sługom oskoczyć, sam mu rozciął szablą głowę, aż mozg na ścianę i na sługi pierzchnął. Także zabitego w monasterze odesli, a panów inszych Litewskich w gospodach na possadzie poimano, statki rozebrano, rozszarpano, dworzanów też własnych Wojsielkowych pijanych, którzy się takiej czci niespodziewali, posieczono, a drugich na zamek Włodimirski possadzono. A tym spossobem Lew uczynił sobie koniec wojny z Litwą. A Wasielko xiążę Halickie, stryj Lwów, z Swarnem Drohickim, pokazując z siebie iż śmierci Wojsielkowej nie byli winni, bo go byli sami na swoje słowo z Wroskiego monastèru wywabili, z wielką tego żałością używali, mając to za wieczną zelżywość i hańbę narodu Ruskiego, iż tak zacne xiążę przeciw prawu wszech narodów, za złamanim od nich przyrzeczonej wiary było zabite. Tamże go w przerzeczonym monasterze Ś. Michała Wielkiego w Włodimirzu xiążęcą pompą uczciwie, acz za jego niestało, pochowali: O czym Latopisiecz Litewski i Ruski, Miechovius także lib. 3, cap. 49, fol. 153, Cromerus lib. 9 etc. wspominają.

Pogrzeb Wojsielków.

W tym Wasiełku zabitym synu Mendogowym (którego z ojcem jednaka śmierć podkała) królewicu i wielkim xiędzu Litewskim, Nowogrodzkim, Połockim, i Żmodźkim, skończyła się familia xiążęcia Rzymskiego Palemona, z herbu Kolumnów. A stolica Litewska przeniesiona powtóre do Kitaurussów Dorsprungowiców, tychże potomków xiążąt Rzymskich, ale inszej familiej, na którą był wybrany Swintoróg Utenussowic.

A Lew Daniłowic zabiwszy Wojsielka, wielką sławę i miłość u Russaków swoich otrzymał, i bez bojaźni przespiecznie sam w Ruskich xięstwach: Podlaskim, Wołyńskim, Kijowskim, Swiniogrodzkim Podgórskim (gdzie i Lwów miasto sławne z dwiema zamkami od swego imienia założył) i Halickim, po śmierci stryja swego Wassilka brata Daniłowego, szeroko a wielmożnie panował z bratem swoim Romanem. A to są wszystko przodkowie xiążąt Ostroskich, i Zasławskich.

Lwów miasto założone.

SWINTOROG UTENUSSOWIC,

Z HERBU KITAURUS, NA WIELKIE XIĘSTWO LITEWSKIE WYBRANY, ROKU 1268.

Rozdział siódmy.

Gdy tak przez wnętrzne niezgody, i szkodliwe domowe rosterki, xiążęta Litewskie, Mendog król, od Strojnaty synowca, Strojnat też zabiwszy brata Towciwiła, Połockiego, od Wojsielka albo z jego naprawy, Wojsielk zaś wygubiwszy wiele panów Litewskich od Lwa Daniłowica był zabity, bardzo

było poszło Wielkie Xięstwo Litewskie na Wołoskie Hospodarstwo, ale wczas temu Litwa zabieżała, widząc iż się rzeczpospolita ku upadku miała. Bo zarazem nie czekając aby się Interregna zastarzały, jednowłajdców albo wielkich xiędzów z własnego narodu, porządną i chwalebną (acz w on czas jeszcze byli prostymi bez nauk pogany) opatrznością, sobie wybierali. Jako i wtenczas opłakawszy obyczajem pogańskim, żałosne zamordowanie wielkiego xiędza swego Wojsielka Mendogowica, zjechali się wszyscy do Kiernowa, gdzie po krótkich namowach jednostajnymi głossy wybrali na wielkie xięstwo Litewskie i Nowogrodzkie Swintoroha Utenussowica z herbu Kitaurus xiążę Żmodźkie, który w szedziwej starości w ten czas był tylko sam jedyny potomek xiążąt Rzymskich, Juljana Dorsprunga i Prospera Cesarina, i Hectora herbu Rożej, którzy w ty pułnocne Żmodźkie, i Litewskie kraje z Publiuszem Palemonem albo Libonem, jako się o tym wyższej powiedziało, morzem za dziwną sprawą Bożą byli zaniesieni. A Swiatorog w ten czas już miał lat 96, gdy był wybran na wielkie xięstwo Litewskie. Opatrzność i porządek starej Litwy.

Roku zaś 1269, gdy się nie zgadzał z slachtą i rycerstwem swoim Zemomisław Kujawskie i Łęczyckie xiążę, tak iż z poddanymi pan, poddani zaś z panem srogim wolności broniąc burdy wnętrzne wiedli, wnet się Litwa zebrała, acz ich nieproszono na jednanie, i prosto przez Mazowsze i Pruskie granice do Kujawskiej ziemie wciągnęli, a nabrawszy ludzi i dobytku, z wielką korzyścią i łupami do Litwy się wrócili. O czym Długosz i Cromerus lib. 9, Miechovius fol. 170, lib. 3, cap. 56, etc. Litwa Kujawską ziemię zwojowała.

Tegoż roku 1269, dziwne się cuda w Polscze ukazały, na obłokach wojska wielkie i ogromne potykające się widziano, i chrzęst jako od zbroj słyszano. A potym na drugi rok 1270, dwudziestego dnia Stycznia, w ziemi Krakowskiej we wsi Nakiel, trzydzieści i sześć dzieci żywych, jednym porodzenim, slachetna Margareta małżonka Groffa Wirobosława urodziła, które tegoż dnia pomarły. Cuda na niebie. 36 Dzieci jednym porodzenim.

Potym też druga Cechna imięniem sześćdziesiąt dzieci także jednym rodzenim porodziła. Wszakże i Avicenna pisze w księgach o zwierzętach, iż jedna niewiasta, siedmdziesiąt i ośm dzieci miała jednym porodzenim; także Albertus Magnus *lib. 9, de historiis Animalium* pisze, iż jedna niewiasta pułtora sta dzieci w Niemieckiej ziemi jednym porodzenim miała, ale niedoszonych i martwych, a każde nie było większe jedno jako palec mały u ręki męskiej. 60 Dzieci razem. 78 Dzieci razem. 150 Dzieci razem.

Julius też Solinus Polihistor cap. 3, pisze, iż w Rzymie za panowania Augusta Cesarza, jedna sielanka Fausta imięnim, czworo bliźniąt żywych jednym razem porodziła, dwoje mężczyzny, a dwie dziewce. Julius Solin. Pol. cap. 3.

Tegoż roku 1270, u Kalisza urodził się cielec o siedmi nogach, o dwu głowach z psiemi zęboma, s których jedna głowa, na własnym przyrodzonym miejscu, a druga, u ogona była: ścierwu jego ani psi, i ptacy nieśmieli się dotknąć. Cielec dziwny.

Tegoż roku w rzekach Sląskich w Odrze i w Osie, przez trzy dni woda krwawa płynęła, a we wsi Michałowie krwawy deszcz szedł przez trzy dni. Woda i deszcz krwawy.

O tym Długossus i Miechovius lib. 3, cap. 56, fol. 170. Cromerus lib. 9, etc.

Też od dwudziestego dnia Czerwca począwszy, aż do pół Sierpnia miesiąca, deszcz gwałtowny, w nocy i we dnie bez przestanku szedł, a gdy rzeki wezbrały, sioła, dwory i miasteczka w niskich polach leżące, zatopiły, iż tylko wierzchy budowania z wody wyglądały.

Wisła zaś i Narew wszystko cokolwiek nad nimi było powywracały, i gwałtownym potopem role popsowały, skąd potym drogość wielka i głody nastąpiły; ale się do Litewskich rzeczy wrócimy.

Swinterog Utenussowic wielki xiądz Litewski, w zeszłych leciech staruszek, mając pokój od Krzyżaków Pruskich, którzy w ten czas mieli co czynic z Prussy pogany, spokojnie w Litwie panował, a potym syna Germonta xiążę Żmodźkie za żywota swego, na xięstwo wielkie Litewskie panom i bojarom zalecił i naznaczył, aby go sobie za pana wczas wybrali. A gdy z trafunku, z Germuntem przerzeczonym synem swoim wielki xiądz Litewski Swintorog jachał w łowy, podobało mu się miejsce w puszczy bardzo ozdobne miedzy górami, gdzie rzeka Wilna wpada w Wilją, i prosił syna swego Germunta przykazując mu, aby na tym miejscu i między tymi rzekami po śmierci ciało jego według obyczaju pogrzebu pogańskiego spalił, i aby już potym nie gdzie indzie, jedno na tymże miejscu jednym, ciała inszych xiążąt Litewskich, także panów i bojar zacniejszych palono, i pogrzeby odprawowano: bo przedtym palili trupy martwe na tym miejscu gdzie kto umarł. Potym też Swintorog Utenussowic rychło dokonał żywota swego w Nowogrodku, zostawiwszy syna Germonta na państwo Litewskie, a wykonał wieku swego lat 98, a na xięstwie Litewskim tylko 2 lecie.

Palenie trupów zacniejszych naznaczone.

GERMONT SWINTOROGOWICZ,

WIELKI XIĄDZ LITEWSKI, RUSKI I ŻMODZKI,

ROKU 1271.

Giermont jeszcze za żywota ojcowskiego, będąc na wielkie xięstwo Litewskie, Ruskie i Żmodźkie, spólnym wszech stanów zezwolenim wybrany, po śmierci zaś ojcowskiej, roku 1272, w Kiernowie był na stolicę w czapce xiążęcej podnoszony, według obyczaju zdawna zwykłego, i od przodków podanego. Potym czyniąc dosić roskazaniu, i wolej ojcowskiej, uczynił i założył wielkie zhlisce między górami, na tym miejscu gdzie Wilna rzeka do Wiliej wpada; lassy wszystki okoliczne kazał wysiec, a uprzątnąwszy plac szeroki, poświęcił ono miejsce, z worozbitami swoimi, obyczajem pogańskim, nabiwszy bydła rozmaitego bogom swoim na ofiarę; tamże naprzód ciało ojca swego Swintoroga Utenussowica, według zwyczaju spalił, ubrawszy go w zbroję i w szaty jego co nadroższe, i szablę, sajdak, włócznią, chartów z wyżłami po parze, jastrzęba, sokoła i konia żywotnego, na którym sam jezdzywał, i sługę albo kochanka jego, nawierniejszego i namilszego, żywego z nim pospołu spalili, złożywszy wielki stos

Zglisce trupów między Wilną i Wilią.

Worozbitowie Litewscy byli, jako u Rzymian *Flamines & Augures*.

Pogrzeb Swintorogów.

Cóć się zda, radby u niego był kochankiem?

drew dębowych i sosnowych; rysie zaś i niedźwiedzie paznogcie, panowie i bojarowie około stojąc w ogień miotali, dla tego, iż wierzyli o dniu sądnym, na który umarli wszyscy znowu do żywota przywróceni mieli stanąć, a iż bóg jeden jakiś (którego nie znali, tylko o nim tak wierzyli) wszechmocny i nad wszystkie insze bogi największy, miał wszystkich ludzi dobre i złe sprawy sądzić, siedząc na górze wysokiej i przykrej, na którą górę trudno wierzyli wleść bez paznogci rysich albo niedźwiedzich. Ale się o tym wyższej dosić szeroko powiedziało, w opisaniu rozmaitych bałwochwalstw Ruskich, Polskich i Litewskich. Tym tedy spossobem Swintoroha, ojca wielkiego xiędza Litewskiego, Germont syn, na on świat odprawił przez ogień, a kości zebrawszy, w trunę włożono zaspuntowaną, a potym na tym miejscu wyniosłą mogiłę usypano.

Tak trzymali o tym bogu, jako *Atenienses de ignoto Deo.* Wiara Litwy starej o sądnym dniu.

A ten kształt i obyczaj palenia trupów miasto pogrzebu, znać iż Litwa miała podany od Palemona albo Libona i od inszych w ty strony zaniesionych Rzymian, którzy także trupy umarłych zwykli byli palić. Rzymianie zaś i inszy Włoszy, ten obyczaj od Eneassa Trojańskiego wzięty, zachowywali. Bo i Trojanie i wszyscy Grekowie, trupy zawżdy palili. O czym najdziesz u Wirgiliusza *Aeneid.* 6 *&c.*, gdzie poczyna: *Itur in antiquam sylvam stabula alta ferarum &c.* I u Terentiussa, Liviussa, Ovidiussa etc. A Homerus w ty słowa pięknie opissuje pogrzeb Patroclussa Achillessowego kochanka od Hectora zabitego, Iliadum lib. 23:

Terent. in Andria.

Tum queis ea cura laboris
Demandata fuit congesta protinus omni
Materia struxere pyram, quae partibus esset
Quatuor aequalis, sed quaelibet ordine centum
Longa pedum: & tristes super imposuere Patroclum
Exanimem, multas etiam de more bidentes
Incurvosque pedes, lectissima corpora tauros
Coesos ante pyram circumposuere, sed horum
Pingui adipe exanimem totum contexit Achilles,
A pede ad usque caput, mactataque corpora circum
Mellis & unguenti redolentia vasa locavit.
Tum feretro incumbens, gemitumque e pectore ducens
Quatuor adiecit busto praestantia equorum
Corpora, deque novem geminos (quos ipse fovebat
Consueto sibi more) canes: ter quatuor addit
Egregios juvenes praestanti ex sangvine Troum
Infesto mactans animo, post igne veraci
Omnia consumente, gravi de pectore questu
Suspirans, his voce vocans, affatur amicum:
Salve (ait) infernis etiam Patrocle sub umbris,
Gaude etiam, quia pollicitis nunc omnia solvi,
Debita vota meis. Tecum bis sena cremantur
Corpora Troiani juvenes, &c.

Mensura pyrae.

To też Litwa zachowywała właśnie, gdy bydło pobite palili s trupem.

I miody na ogień lali, i stapiali.

Konie wyborne.

Chartów parę.

To też Litwa wszystko właśnie czyniła, gdi Krzyżaków na ofiarę często, przy swoich pobitych pali li.

Hectorów zaś pogrzeb, tak wyraził żałosnym wierszem:

Id est Priamus pater.

Sic ait: Illi alacres mulos currusque parabant
Et plaustris iunxere boves mora nulla, parati
Conveniunt omnes in eodem limine portae,
In sylvamque abeunt, sonat icta securibus ilex
Roboraque & quercus, ac ter tribus inde diebus
Materiam caedunt, plaustris & curribus omnem
Convectant: Decima struitur pyra, ponitur Hector
Desuper exanimis, post haec alimenta ferentes
Subiiciunt flammis, & avara incendia miscent
Postera iamque dies, primo surgebat Eoo,
Conveniunt, nigroque ignes extinguere viro
Incipiunt, multis lachrimis albentia fratres
Ossa legunt cinere e medio, & candente favilla,
Atque urnae includunt, auro ex meliore paratae
Quam molli circumseptam vellamine, terrae
Defodiunt, circumque locant ingentia saxa,
Atque ita honorati statuunt monumenta sepulchri.

Virgil: Itur in antiquam sylvam, &c.

A Litwa miodem.

A w Litwie z wybornego dębu.

A tu się właśnie Greckie i Trojańskie pogrzeby zgadzają z Litewskimi, com ja też w inszych, które mam wierszami o tym wydać, księgach, właśnie według Homerussa wierszem wiersz wyraził.

Tenże też zwyczaj palenia trupów Rzymianie zachowywali; a czym opuszczając inszych historików, Servius Sulpitius do Cicerona, tak pisze lib. 4 famil. Epist. o pogrzebie Marca Marcella Rzymskiego zacnego patriciussa, w Atenach od Magia Chilona zdradą zabitego w ty słowa:

Epist. famil. lib 4.

„W mieścieśmy Ateńskim miejsca do pogrzebu uprosić nie mogli, gdyż tego przed tym nikomu nie dopuścili, wszakże w którejbyśmy chcieli szkole albo collegium, tam go nam pochować dozwolili, etc. *Nos in nobilissimo orbis terrarum gymnasio Academiae locum delegimus, ibique eum combussimus &c.* Myśmy, powiada w naslachetniejszej wszystkiego świata szkole w Akademiej miejsce obrali, i tameśmy go spalili, a potymeśmy się starali, iż mu na tymże miejscu grób marmurowy Ateniensowie postawili." Toż najdziesz na wielu miejscach w historiach Rzymskich i Greckich, etc.

Jam też sam widział w Constantinopolu i w Nicenie, w Kalcedonie, i w Sylibriej, bardzo wiele staroświeckich kolumn albo słupów z marmuru wyssoko wymurowanych, na których jeszcze i teraz leżą okrągłe truny, albo skrzynie marmurowe, w których popioły spalonych ciał xiążąt Greckich i ludzi zacnych, były zachowane i napissy na tychże słupach, albo epitaphia każdy po grecku i po łacinie może czytać wierszem uczynione.

W Traciej także i w Bulgariej, bardzośmy częste mogiły z kamienia ciossanego wyniosłe widzieli, a drugie na kształt gór wielkich usypane, w których ciała xiążąt walecznych leżą, o których dzielnościach jeszcze i dziś Serbowie powiadają, i na skrzypiczkach przygrawając, żywoty ich

Roku 1574.

nam wyśpiewywali. Tak też i Litwa przykładem inszych narodów pogańskich, xiążętom swoim pogrzeby przez ogień na tym miejscu, gdzie Wilna w Wilją wpada, i gdzie naprzód Swintoroha spalili, odprawowali; pany zacniejsze tamże palili, aż do czassów Jagełowych, a zwali to miejsce Swintoroha imieniem xiążęcia swojego, na nim naprzód spalonego. A iżby ony zgliska tym więtszej wagi i świątobliwości były, ustawił na tym miejscu i fundował xiążę Giermont kapłany i worozbity, którzyby modły i ofiary bogom odprawowali. Ogień też wieczny z dębowych drew na tych zgliskach zawżdy we dnie i w nocy gorzał, na chwałę Perkunowi bogowi, który gromami, łyskawicami i ogniem władał. A jeśliby za niedbalstwem kapłanów, albo sług na ten urząd wystawionych, ogień kiedy zgasł, tedy takowi bez żadnego miłosierdzia jako świętokrajcy, bywali ogniem paleni, jako się o tym wyższej powiedziało, w opisaniu bogów Litewskich pogańskich

Swintoroha zglisce, gdzie dziś Wilno.

Fundacio módł pogańskich.

Potym Giermont, uspokoiwszy od Pruskich i Liflandskich Krzyżaków, także od Polski granice swoje przez przymierze, zebrał wojsko z Żmodzi i z Litwy, a wtargnąwszy na Wołyń w dzierżawy Lwa Daniłowica Włodimirskiego, Kijowskiego i Luckiego xiążęcia, mścił się nad nim zabicia Wojsiełka, xiążęcia Litewskięgo, którego był zabił, najachawszy w monasterze, jako o tym wyższej.

Litwa Wołyń wojuje.

Miasteczko Giermanty, które potym Gerwanty, a dziś Gerwaty zowią, przerzeczony Germont od swego imienia w Litwie założył.

Gierwati.

Potym roku 1273, jako Długosz i Cromerus lib. 9, fol. 165, *editionis secundae*, pisze: Gdy Bolesław Wstydliwy, monarcha Polski, poraził przeciwną stronę swoich poddanych, slachty i niktórych panów, którzy przeciw jemu wybrali byli sobie za pana Władisława, xiążę Opolskie; wnet Litwa usłyszawszy o tych wnętrznych rozruchach Polskich, wtargnęli do Lubelskiej ziemie; snaść, jako się domniemawano, za podwodem Pawła, biskupa Krakowskiego, który złością wrodzoną napełniony, wziął był z Litwą porozumienie przeciw panu swojemu Bolesławowi, a tak Litwa bez odporu Lubelską ziemię zwojowawszy, z wielkimi łupami ludzi powiązanych do Litwy wywiedli. Bo w ten czas siły Małej Polski ku daniu ratunku, bardzo były osłabiały oną wnętrzną wojną, gdy slachtę i rycerstwo swoje przeciwne Bolesław był poraził u Boguczina.

Bolesław Wstydliwy poraził panów Polskich sobie przeciwnych u szioła Bogucina roku 1273, Czerwca miesiąca dnia 2.

Litwa Lubelską ziemie zwojowała.

Ale ta wtarczka do Lubelskiej ziemie, nie bez pomsty była Litwie, bo gdy oni Lubelską ziemię wojowali, Mazurowie też z Kujawiany, Podlaską ich ziemię i Pruską wzajem splundrowali; bo w ten czas Prussowie pogani z Litwą się złączywszy, wiele broili, wielką porażką kila kroć Krzyżaków poraziwszy i zamków ich niktórych dobywszy, z ziemią zrównali. O czym Długosz i Cromerus.

Cromerus. Polessensis Litvanorum ditio & Prussia vicissim a Masoviis vastata est.

Potym, jako Długosz i Miechovius lib. 3, fol. 171, pisze, Henrik mistrz Pruski, (mając z Germontem, wielkim xiędzem Litewskim przymierze), wszystką mocą oburzył się na pogany Prussy, którzy z Żmodzią Kulmienską ziemię w ten czas wojowali, a gdy ich pod Libawą albo Lubawą dogonił, pogani zmyśliwszy ucieczkę, do lassa ubiegli, potym na niesprawne

Fortel pogański.

i gonieniem spracowane wojsko Krzyżackie, na łupach odbieżanych zabawione, gwałtownie z lassa wyskoczywszy uderzyli, gdzie mistrza Henrika, i marszałka Teodrika zabili i wszystki uphy Niemieckie poraziwszy, sowite łupy do swych ziem wywiedli; aczkolwiek zaraz na pomoc Krzyżakom król Czeski i margraff Brandeburski i landgraff Turingenski i xiążę Brunswickie, z wielkim wojskiem przeciw Prussom, Litwie i Żmodzi poganom byli przyciągnęli, ale dla rostopu zimy nic nie sprawiwszy do domów się rozjechali; tylko margraff Brandenburski, Brandenburg zamek imieniem swego xięstwa w Prusiech zbudował.

Brandeburg zamek w Prusiech.

Germont. umarł.

Germont też, Wielki Xiądz Litewski i Żmodzki, w ty czassy czołem uderzył, gwoli śmierci s państwa ojczystego Litewskiego ustępując, na które dwóch synów: Gyligina i Trabussa, xiążąt, zostawił.

GILIGIN ALBO KOLIGIN,

LITEWSKIE I NOWOGRODZKIE,

TRABUS ŻMODZKE,

XIĄŻĘTA, GIERMONTOWICY.

ROKU 1275.

Rodział osmy.

Gdy dług powinny z ciała Germont, Wielki Xiądz Litewski, śmierci zapłacił, zjechali się Litewscy i Żmodźcy panowie do Kiernowa, a tam z Giliginem i Trabussem, synami jego, opłakawszy śmierć pana przyrodzonego, wieźli ciało na zgliska poświęcone, które był sam Germont fundował; tamże go obyczajem zwykłym w szaty xiążęce, z szablą, z koniem, sługą nawierniejszym, z parą chartów i z sokołem, uczciwie z wielką żałością spalili, a potym zaraz wróciwszy się do Kiernowa, radzili około porządnego postanowienia rzeczypospolitej, zatrwożonej śmiercią xiążęcą. Tamże zarazem widząc Giligina i Trabussa, xiążąt dziedzicznych być naśladowców mężnych ojcowskich i dziadowskich dzielności, Litwa Giligina starszego na wielkie xięstwo Litewskie, a Żmodź Trabussa młodszego, na Żmodźkie xięstwo wybrali, i na stolicę xiążęcą według zwyczaju onego wieku podnieśli, oddawając obiema miecz i laskę ojcowską w ręce, aby w domu poddanych sprawiedliwie sądzili, a mieczem, granic wielkiego xięstwa Litewskiego i Żmodźkiego, od pradziadów tymże orężym nabytych i ugruntowanych, czujnie bronili, i spólną braterską jednością i miłością godnie rozmnażali.

Inauguratio xiążąt Litewskich.

Tegoż roku 1275, dwoje cuda trafiły się w ziemi Krakowskiej. Dziecię zębatę, tegoż dnia którego się urodziło głośno, i porządnie wymownymi słowy, tak dobrze jako dorosły mąż mówiło, a skoro go ochrzczono, i zęby i mowę straciło: o czym Długosz i Cromerus *lib.* 9, *secundae editionis, fol.* 165. Tegoż roku, drugie dziecię pod Krakowem ledwo puł miesiąca mając od narodzenia, wymownym głossem nad przyrodzenie, przyście Tatarskie do Polski przepowiadało, a gdy wszyscy zdumiawszy się, z bojaźnią dziecięcia onego pytali, jeźli by też i ono Tatarów bojało, odpowiedziało dziecię: i owszem, i moję głowę między inszymi zetną. Co się potym stało roku 1287, iż Tatarowie w jedenaście lat temu proroctwu dosić uczynili, gdy Polskę wszerz i wdłuż zwojowali, jak o tym szerzej w Kronice Polskiej.

Cuda w Polscze

Dziecię puł miesiąca wieku mając prorokuje o Tatarach.

Nie godzi się też milczenim opuścić trzeciego dziwu, który się tegoż czassu przy jawnym i oczywistym świadectwie wiela ludzi trafił: Jeden slachcic zacny, majętny i bogaty, w Polsce bardzo gwałtowny i drapieżny, tak swoim poddanym jako cudzym przykry i ciężki, gdy bardzo chorował, był napominan od mnichów i kapłanów niktórych, aby uciekwszy się do miłosierdzia Bożego, duszy swojej zbawieniu poradził; ale on powiadał: iże nie miał zostawionego miejsca przepuszczenia grzechów, abowiem już z sądu Bożego być się podanego djabelskiej mocy wyznawał. A zatym wnet od około stojących były słyszane gwałtownych razów i bicia trzaski, i kołatania, i częste nie wiedzieć od kogo jęki, pęki, stęki; ukazały się potym na ciele chorego szkarade siniowizny i dęgi, albo blizny, tak iż się wszyscy zdumieli, a w ten czas on człowiek nieszczęśliwy żadnego słowa niemówiąc, ani stękania pokazując, po trzykroć ziewając, nieszczęśliwą duszę wyduchnął.

Cud wielki o jednym rospaczającym bogaczu.

Jęk, pęk, stęk, męk, bęk, słowa Mazowieckie.

Roku zaś 1277, jako Długosz i Cromer lib. 9, fol. 167, *secundae editionis*, Miechovius lib. 3, cap. 53, fol. 123, piszą: Litwa z Prussami pogany Mazowiecką, Chełmieńską i Kujawską ziemię zburzyli. A potym w jesieni tegoż roku, na dzień Ś. Łukasza, Litwy kilko uphów ludu kozackiego, przez Mazowsze do Łęczyckiej ziemie wtargnęli, którą okrutnie zburzywszy, dwory, wsi i miasteczka popaliwszy, a dziatki małe i starych ludzi posiekwszy, bez odporu gdy się im żaden nie zastawił, wielkie łupy i czterdzieści tysięcy ludzi, z rozmaitymi dobytkami w nędzną niewolą wywiedli: a Łęczycką ziemię w ten czas Kazimierz, brat rodzony Leska Czarnego trzymał.

Litwa Mazowsze i Kujawy wojuje.

Cromerus, Ad 40000, hominum abigerum. Miechovius, & quasi ad 40000, animalorum aestimando &c.

Z Łęczyckiej ziemie Litwa wielkie łupy wywiodła.

Tegoż czassu, jako Długosz i tenże Cromer piszą, ukazał się cud u Krakowa: abowiem w pułnocy, której początek był Nowego roku, niebo jasną i wdzięczną światłością, przez krótki czas jaśnie świeciło, znacząc śmierć xiążęcia Bolesława Wstydliwego, monarchy Polskiego, co się wnet pokazało samą rzeczą.

Ukazała się też i wzjawiła pokussa jakaś w tejże Krakowskiej ziemi: abowiem jezioro niktóre bardzo szerokie, przenagabanim djabelskim od używania i łowienia ryb ludziom było odjęte; a gdy zimie lodem umarzło, zebrali się do niego sąsiedzi, z processią kapłanów, chorągwie, z krzyżami i reliquiami świętymi, chcąc tym gwałt djabelski odpędzić, niosąc i letanje śpiewając; przywieźli też z sobą niewody i sieci i wody święconej na opę-

Cud pokussy djabelskiej.

taną. A gdy niewód zapuścili w przerębli: za pierwszym razem, gdy ciągnęli rybitwowie, trzy małe rybki wywlekli; drugim ciągnienim nic, tylko niewód zwiniony i powikłany; za trzecim zaś razem pokusę, albo cudo jakieś okrutnie straszliwe z kozią głową, a na kształt ognia z pałającymi oczyma wyciągnęli. A gdy się wszyscy polękli i pouciekali, i xięża reliquie z krzyżami pomiotali; ona pokusa pod lód się w przerąbl ponurzyła, a po wszystkim jezierze i tam i sam się tłukąc i biegając, straszny trzask, wrzask, tęten i grzmot wypuściła; niktórych też ludzi gdy ochuchnęła albo oziągnęła, szkarade wrzody z onej zarazy na ciałach odnieśli. O czym Długosz i Cromer.

Monstrum horrendum, ingens caprino capite.

Roku zaś 1279, Bolesław Wstydliwy, monarcha Polski, umarł: I Ottokarus, król Czeski, w przegranej bitwie, którą zwiódł w Morawie z cesarzem Rudolphem od swoich wydany, zabity na placu. A Rudolph cesarz po tym zwycięstwie, nie dopierał się żadnego prawa w Czeskiej ziemi, tylko syna Albrychta w Augspurku na zjeździe xiążąt i kurfierstów, pierwszym xiążęciem Rakuskim tytułował, od którego xiążęta i cessarzowie z domu Rakuskiego, aż do dzisiejszego Rudolpha Maximilianowica cesarza, roku przeszłego 1576 wybranego. Ale ku Litewskiej rzeczy przystępuję.

Xiążęta Rakuskie kiedy się poczęły.

Giligin albo Kolegin Giermontowic, xiążę Litewskie, ledwo trzy lata na państwie wykonawszy, od śmierci na rok zawity pozwany, musiał z stolice xiążęcej ustąpić, a umierając, Romunta albo Romana, syna, panom Litewskim na Wielkie Xięstwo po sobie naznaczył i zalecił. Umarł roku 1278.

ROMAN, ALBO ROMUNT, GILIGINOWICZ,

WIELKI XIĄDZ LITEWSKI.

Odprawiwszy według zwykłych pogańskich ceremonij pogrzeb Gyliginowi xiążęciu panowie Litewscy, od zglisk Wilneńskich jechali prosto do Kiernowa, a tam zgodnymi głosy Romunta, syna Gynwiłowego, widząc go już być w męskich leciech i z potomstwem, wybrali i podnieśli na wielkie xięstwo Litewskie, jako własnego a jedynego dziedzica.

Ten Romunt jeszcze za żywota ojcowskiego piąci synów spłodził: Narimunta, Dowmonta, Holsę, Gedrussa i Trojdena, albo Trojdenussa. Ci wszyscy, acz jednako wrodzoną dzielność rycerską z siebie pokazowali, wszakże Trojden młodszy, jak niektóre Latopiszce świadczą, wszystek żywot swój do wojny, łupów i krwie rozlania prostował. Ten theż, jako Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 58, fol. 174, pisze, albo od ojca Romunta posłany, albo też sam swowolnie, zebrawszy wielkie wojsko z Litwy i z Prussów poganów, w którym było o trzydzieści tysięcy ludu bojowego, rozdzielił ich na troje: jeden zagon do Mazowsza, a dwa do ziemie Chełmieńskiej posłał, a zburzywszy i splundrowawszy wszystkę ziemię Chełmieńską, i dobywszy zamku Bergelowa pod Krzyżaki, spalił go, i wiel-

Miechovius Trinota filius Ducis Litvaniae coadunatis Litvanorum & Prutenorum copiis quae ad triginta milia pugnatorum explebant, &c.

kość ludu z dobytkami i rozmaitymi łupami do Litwy w niewolą, Litwa w ten czas wywiodła.

Tegoż roku Skomand xiążę i z Prusami z Sudowity, także Żmodzią pogany, powtarzając pierwsze zburzenie, drugi raz do Chełmieńskiej ziemie wtargnął, gdzie dwie mieście Lubawę i Chełm oblegwszy, działami dobywając, wziął pod chrześciany. Ziemię też Kujawską około Kowala splundrował. Tegoż roku miasto Łęczyckie od Litwy, nagłym wtargnięniem złupione jest. O czym Miechovius ibidem. Sudowito własna Żmodź. Skomand xiąże jakieś Litewskie. Tu piszo Tormentis, które były rozmaite naczynia dobywania zamków, jako Tarany, etc.

Romunt też, wielki xiądz Litewski, zostawiwszy piąci synów sobie podobnych: Narimunta, Dowmanta, Holszę, Giedrusa i Trojdena, umarł tegoż roku, którego był na państwo podniesiony, napatrzywszy się zwycięstwa i łupów Trojdena syna młodszego, którego Miechovius Trinotem, a na drugim miejscu Trojdenem zowie. A Trabus zaś, xiążę Żmodzkie, po śmierci Romuntowej, jako stryj, wziął w opiekę wielkie xięstwo Litewskie.

TRABUS GERMONTOWICZ, XIĄZĘ ŻMODZKIE,

OPIEKUN, ALBO GUBERNATOR

WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO.

Tak gdy od nieużytej i upornej śmierci, Romunt ledwo rok na wielkim xięstwie wykonawszy, był pozwany, a synów piąci zostawił, których jeszcze za żywota ojca Giligina, niźli był na wielkie xięstwo po śmierci jego wybrany, spłodził. Wnet panowie Litewscy, zabiegając temu, aby się rosterki jakie między tak wielą dziedziców bratów nie wszczęły, za czym pospolicie rozerwanie za rozerwaniem, domowe i wnętrzne wojny, a za tym zginienie i upadek rzeczypospolitej otworzonymi wrotami szkodliwej niezgody przychodzi, zjechali się do Kiernowa, a tam nie trawiąc czassu długimi a próżnymi mowami, podali zgodliwie Wielkie Xięstwo Litewskie i Ruskie, w opiekę Trabusowi Germontowicu bratu Giliginowemu, strijowi Romunta niedawno zmarłego, który był na ten czas xiążęciem Żmodzkim, aby tak długo trzymał i sprawował Wielkie Xięstwo Litewskie, póki-by panowie synów piąci Romuntowych własnych dziedziców, porządnie rosprawili i podzielili krainami Wielkiego Xięstwa Litewskiego, coby którému należało Siem w Kiernowie.

Tak tedy Trabus, na początku opieki swojej, miasteczko Traby od swego imienia założył; Narimunta, Dowmanta, Holszę, Giedrussa i Trojdena, xiążąt młodych, wnuków swoich, przy sobie w rycerskich sprawach ćwiczył. A potym tegoż roku umarł w Nowogrodku, a od przerzeczonych xiążąt wnuków swoich, na zgliska do uścia Wilny przywieziony, według xiążęcej godności, zwyczajem pogańskim, z koniem, z sługą, z bronią, z myślistwem, w szati xiążęce ubrany, był spalony.

Tak w ten czas lata były bardzo zazdrościwe xiążętom Litewskim, iż jeden po drugim zaraz musiał na on świat apelować, ledwo się obejrzawszy na stolicy.

Siem i eleccia w Nowogrodku.

Po śmierci Trabusowej, zjechali się panowie Litewscy, Żmodzcy i Rusacy, Litewskiemu xięstwu podlegli, jako Połoczanie, Pinsczanie, Podlaszanie i Nowogrodzanie do Nowogrodka, gdzie na ten czas xiążęta Romuntowiczi: Narimunt, Dowmant, Holsza, Giedrus i Trojden, dzieląc się skarbami Trabusowymi, mieszkali. Tamże widząc pięci xiążąt własnych dziedziców dorosłych, a k temu każdego z nich do władzej i panowania godnego, radzili o tym jakoby jednak starszy był nad drugimi młodszymi przełożony, aby wżdy zwierzchność i tytuł Wielkiego Xięstwa, władza, roskązowanie i porządek wyprawy wojennej, na woli i na zdaniu jednej starszej głowy, były zawieszone. Tak tedy Narimunta starszego za spolnym zezwołeniem Wielkim Xiędzem i zwierzchnym a nawyższym monarchą Litewskim, Ruskim i Żmodzkim wybrali, obwołali i na stolicę Nowogrodską (gdzie było na ten czas główne złożęnie xiędzów Litewskich), podnieśli. A Moniwid marszałek, podawając mu xiążęcy miecz, radził, aby nim porządnie szafował i złych karał, dobrych miłował i od krzywd szczycił, a granic wielkiego xięstwa dziedzicznym prawem i zezwoleniem wszech stanów podanych, aby mężnie bronił i ony przykładem przodków swoich rozmnażał. Też aby z bracią w zgodzie nierozerwanej, ale miłością przyrodzoną spojonej, mieszkał i tak w domowych, jako wojennych wyprawach, aby jeden drugiemu pomagał; każdy na swym udziale przestawając.

Moniwid marszałek.

A tu Czytelniku miły, nie dziwuj, iżem w *Gońcu Cnoty*, którym roku 1574, w Krakowie drukowany wydał, położył tych pięci xiążąt: Narimunta, Dowmanta, Holszę, Giedrusa i Trojdena, być synów Trabusowych; tak też w drugich księgach moich łacińskich: *de Sarmatiae Europeae descriptione*, gdziem też i Kroniczkę Litewskich xiążąt i ziemie opisanie łacińskim językiem położył, którą pracą moję Włoch niktóry, jakom wyższej powiedział, mnie zwykłą obłudnością swoją zmąmiwszy, sobie przywłaszczył, acz każdy snadnie pozna, iż się wrona w pawim pierzu pyszni, czego jest świadkiem Pan Bóg *conscientiarum arbiter*. I w *Gońcu* omylił mię Latopisiec jeden Ruski, któregom tylko na ten czas jednego był dostał, który jako około Kiernusa i Pojaty córki jego, także około Kukowojta, Utenusa i Giedrusa, i tu około tych pięci przerzeczonych synów Romuntowych, których on Latopisiec Trabussowymi położył, bardzo się pomylił. Czegom potym doszedł za postępkiem czasów, za którym się dowcipy ludzkie mnożą, gdym zniósł wespółek dla wybadania prawdy historiej Litewskiej, kilkonaście Latopiszczów, acz z wielką trudnością i czasem z nie mniejszym nakładem.

NARIMUNT, DOWMANT, HOLSZA, GIEDRUS, TROJDEN,

ROMUNTOWICY, BRACIA,

XIĄŻĘTA LITEWSKIE.

KSIĘGI DZIEWIĄTE

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana,

PANA PAWŁA PACZA,

Z ROŻANKI,

WOJEWODY MŚCISŁAWSKIEGO, &c.

Narimunt Romuntowicz, według prawa pierworodnego i za życzliwością poddanych, tudzież spólnym zezwoleniem panów Litewskich, będąc zwierzchnym monarchą i Wielkim Xiędzem Litewskim, imo młodszą bracią, skoro obwarował i opatrzył potoczne sprawy rzeczypospolitej, przeniósł stolicę xiążęcą z Nowogródka do Kiernowa, iżby w pośrzodku ziemie Litewskiej, Żmodzkiej, i Ruskiej, dla potężniejszej obrony i snadniejszej odprawy sądów, sam głową zawżdy mieszkał, i pisał się potym Wielkim Xiędzem Litewskim, Nowogrodskim, i Żmodzkim.

A potym, gdy się drudzy bracia: Dowmant, Holsa, Giedrus i Trojden, udziałów swoich ojczystych upominali, złożeł jazd albo siem, na pany Litewskie i Żmodzkie, w Kiernowie, gdzie z wynalasku ich, Dawmontowi Uciańską ziemię wydzielił; tamże potym Dowmant zamek zbudowawszy, pisał się xiążęciem Uciańskim. *Udział Dowmantów.*

Holszy zasię od Wilny rzeki aż do Korabla błotnego rzeczyszcza, dał udział z siołami, z dwory i z miasteczkami, gdzie naprzód w mili od uścia Wilny rzeki, nalazł górę ozdobną, pagórkami i lasmi zewsząd ogrodzoną, nad tąż rzeką Wilną, przeciw Rakanczyszkam, tam zamek i osadę zbudował, który od swego imienia Holszany mianował. A potym jeżdżąc stam- *Udział Holsze.*

tąd często w łowy, zajechał w puszczą dziesięć mil od pierwszego zamku, gdzie nalazł górę krasną nad rzeką Korablem, równinami wielkiemi obległą, której rozłogi i wdzięczne w on czas położenie miejsca ulubiwszy, obesłał wołości swoje i zbudował tam drugi zamek, który także od swego imienia Holssany mianował, a sam się Holszańskim xiążęciem i synowie, także potomkowie jego, aż do Pawła ostatniego, męskiego tego domu potomka, biskupa Wileńskiego, w którym się xięstwo i xiążęta Holszańskie skończyły męskiej successiej, co zowiemy, po mieczu, gdyż jeszcze po kądzieli żeńskiej płci, potomkowie xiążąt Holszańskich, są w wielu domach panów Litewskich, zwłaszcza Paców, Hlebowiców, Sapihów etc. A względem potomnej żeńskiej płci, xiążąt Holszańskich, w domy swoje przez małżeństwa wpojonej, jeszcze i dziś noszą herb Kitaurus, między swoje ojczyste slacheckie herby wmieszany, jak to szerzej w Tablicy naszej: o Genealogii xiążąt Litewskich niedawno wydanej, obaczysz.

A gdy już tak Dowmant Ucianę i Uciańskie xięstwo, a Holsza Holszańskie, w udzielonych ziemicach założyli; Giedrus też xiążę wziął udział swój od Narimunta, brata starszego, z wynalazku panów Litewskich, jego dzierżawa począwszy we dwu mil od Wiliej rzeki, w Zawilijskiej Litwy brzegu, ściągała się aż do Dźwiny, i Lotewskiej albo Liflandskiej ziemie granic dosięgała. A potym Giedrus albo Giedros, co się rozumie z Żmodzkiego języka Słońce, chcąc ugruntować xięstwa swojego udzielonego stolicę, zbudował zamek nad jeziorem Kiemont rzeczonym, sześć mil za Wiliją rzeką od uścia Wilny, który Giedroty od swego imienia mianował, do którego wszystki wołości okoliczne przysłuchały, i powinne posłuszeństwo czynili i oddawali. Ten zamek zawisna starożytność dawnych czasów, zniszczyła, iż dziś ledwo horodziszcze znać, bo w on czas jako i dziś u Litwy był obyczaj zamki i miasta z drzewa budować, dla czego znaków dawności starożytnych mało co w tych krainach pułnocnych widzimy, jakom się ja sam napatrzył w Greciej, albo we Włoszech, onych od lat pułtrzeciu tysięcu mchem obrosłych starożytnych murów, albo słupów z marmurów ciosanych.

Kiemont jezioro sześć mil od Wilna.

Od tego tedy Giedrusa xiążęcia z xiążąt starożytnych Rzymskich, z herbu Kitaurusa, syna Romuntowego, Wielkiego Xiędza Litewskiego, począł się i szeroko rozmnożył, jako widzimy, naród xiążąt Giedrockich, iż począwszy od Wiliej we dwu milach aż do Liflandskich granic tego domu płodna winnica hojnie się rozkrzewiła.

Gynwił Giedrussowic roku 1283, po zabitym Trojdenie stryju swoim, miał wstąpić na Wielkie Xięstwo Litewskie prawem dziedzicznym, ale mu w tym młodość wieku przeszkodziła, iż za poradą Lawrasza czernca syna Trojdenowego był wywyższon na stolicę Litewską Witenes Erajgolczyk, a Gynwił wyszedłszy z opieki za Gedimina, w spokojnym udziale Gedrockim, spokojnie panował roku 1315, a potym trzech synów spłodził, Hurdę, Binojnę i Bubetę, imiony pogańskimi nazwanych.

Hurda.

Hurda Gynwiłowic, wnuk Gedrusów, był sławny roku 1362, w sprawach rycerskich za Kiejstuta, ten zaś miał syna Dowmanta wielkiej dzielności męża, który z Kiejstutem przeważnie a często dokazował przeciw

Dowmant.

Krzyżakom, i zbudował był twierdzą nad rzeką Sessarką na górzę przyrodzenim miejsca obronnej, s ktorej Liflantów częstymi wycieczkami trapił, i bił, bo w ten czas Krzyżacy Liflandscy po Świętą rzekę, a Pruscy po Kowno, Litewskie grunty posiadali. Sessarka rzeka.

Potym gdy Liflanci z Niemieckim wojskiem do Litwy najachali, zwiódł z nimi bitwę Dowmant na polu dziedzicznym Widziniskim, we dwu milach od jeziora Kiamenti; gdzie wszystkę moc Liflandską na głowę poraził. Stąd tamto pole i dziś zowią po litewsku Kaulis, to jest: bitwa, a oracze i teraz wyorywają na tym urociscu, staroświeckich oręża żelaza, ułomki szabel, groty od drzew i włóczni, strzały, ostrogi, etc. Widziniski 8 mil od Wilna. Kaulis pole.

Potym gdy Witołd był podniesion na Wielkie Xięstwo roku 1392, braty rodzone i stryjeczne, jednych pobił, drugich z ich ojczystych udziałów jako Skirgojła z Troków etc. Swidrygajła z Witebska i z Horszej, Dimitra Korybuta, Zbarawskich i Wisniewieckich xiążąt przodka z Siewierskiego xięstwa, Włodimirza z Kijowa etc. Olgerdowiców Słuckich xiążąt przodka, złupił, i wyzuł roku 1396. Tedy też w ten czas Dowmant Hurdowic kniaź Gedrocki, wolno sobie mieszkając na udzielnym xięstwie, i czując się być xiążęciem z xiążąt, nie zabiegał Witołtowi, ani na jego dwór uczęszczał, ale przestawając na swoim, a hojnością stan swój zdobiąc, prawie wszystkę slachtę Zawilijską chlebem był zhołdował, iż się przy nim jedząc i pijąc wszyscy bawili. *Nam ubi fuerit cadaver, ibi congregabuntur & aquilae,* a za chlebem ludzie idą. Matt. 24. Mar. 13. Luce 21.

Co obaczywszy Witołd, spytał przyjaciół swoich, czemuby Dowmant kniaź Giedrocki przy nim nie bywał, wnet niktórzy zauśnicy, których pełne królewskie i xiążęce dwory bywają, odpowiedzieli: iż Dowmant z Rusi (bo też miał na Rusi wielkie wołości), ma wiele miodów, które w domu pijąc, prawie wszystkę Zawilijską Litwę przy sobie bawi, i wielką zgraję ludzi około siebie zawżdy chowa, nie wiedzieć na co; przetoby mu trzeba obroku ująć. Tę poradę Witołd pochwaliwszy, co i sam dawno myślił, wnet Dowmanta ze wszystkich dzierżaw Ruskich i Zawilijskich wyzuł i ogolił, tylko udziały stryjów jego, Binojny i Bubety, zostawił, których i dziś potomkowie ich używają, na Pisnie i indzie, a ci są Gojtussowie, Gynwidowie, Miczkiewici, Zdąnowici, etc. Dowmant złupion zojczyzny od Witołta. Potomkowie Giedrussowi.

A Dowmant, będąc ze wszystkiego bezwinnie wyzuty, z wielkiego a słusznego gniewu, który jednak bez siły do pomsty próżny jest, porwawszy się jako Ajax, gdy go zbroje Achilessowej niesłusznie odsądzono, albo *Orlandus furibundus*, uciosał sobie kół dębowy, a wyszedwszy sam na pole Kaulis rzeczone u Widzinissek (na którym ono był przedtym Liflantów poraził) wbiwszy go w ziemię, a kręcąc nim mówił: „Ty kole kręć się i ruszaj się jako chcesz, jednakci zgnić, a ziemia będzie ziemią wiecznie stała.” A tym podobno na Witołda przymawiał, który brackie udziały posiadając, był podobny kołowi, w cudzą ziemię wbitemu, który jednak będąc też śmiertelnym, nie wiecznie miał panować. Potym z frassunku wielkiego umarł, zostawiwszy dwu synu młodych: Wojtkossa i Petrassa; a tym zaś część ojczyzny przywrócił Sigmunt Kiejstutowic, w Trokach zabity roku 1440, *Vana sine viribus ira.* Dowmant umarł.

za którego też Wagajło i Gagulis, xiążęta Gedrockie, w radzie siadali, jakom to sam widział w prywilejach wielebnego pana, pana Mikołaja Pacza, biskupa Kijowskiego, i potym aż do Sigmunta króla miejsce w senatorskim kole ich potomkowie miewali, za którego i xiążęta Słuckie, i oni, z nieżyczliwości niktórych, ojczyste miejsca utracili.

Ród Matuszewiczów.

Wojtkos Dowmantowic roku 1454, za Kazimierza, króla Polskiego, Wielkiego Xiędza Litewskiego, był sławny, a ten zostawił po sobie syna. Bartłomieja, w młodych leciech, roku 1500, Bartłomiej zaś Matusza, marszałka królewskiego, z którego Melcher dzisiejszy, z łaski Bożej biskup Żmodzki, Casper, Marcin etc, są synowie.

Pieśń o Dowmancie.

A o Dowmancie przerzeczonym, iż był mąż wielkiej dzielności, i dziś chłopstwo Litewskie pospolicie spiewa po litewsku „Dowmantas, Dowmantas Gedrotos Kunigos, łabos Rajtos ługuje.” etc. Także o Hurdzie Gynwiłowicu, który miał bitwę z Krzyżakami Pruskimi, gdy Kowno zburzyli, gdzie w pieśniach Litewskich płaczliwie narzeka: „Nie tak ci mi zamku żal, jako mężnych rycerzów w ogniu gorających” roku 1362; gdzie w ten czas 3,000 Litwy zgorzało, i Wojdat xiążę, syn Kiejstutów, poiman z trzydziestią sześcią panów przedniejszych Litewskich. O czym Długosz i Miechovius libro 4, cap. 27, fol. 243.

Dla czego się różą pieczętują kniaziowie Giedruccy.

A iż się Giedroczcy kniaziowie nie pieczętują Kitaurussem ojczystym herbem jedno Różą, tedy tego jest przyczyna zwady między Gedrussem i Holszą, braty, któremu Holssa odjął był na kilko mil gruntu Giedrockiego, nad jeziorem Sessol, których Sessol i teraz potomkowie Holszowi używają, jako xiężny Dąbrowickie.

Tak tedy w ten czas roku Pańskiego 1279 Narimunt w Kiernowie na Wielkim Xięstwie Litewskim, Żmodzkim, i Ruskim panował; Dowmant na Uciańskim; Holszo na Holszańskim; Giedrus na Giedrockim, xięstwach udzielnych, rodzeni czterzej bracia Romuntowicy, przestawali; a piąty brat Trojden, mieszkał przy Wielkim Kniaziu Narimuncie, niemając udziału, bo się nie bawił domem, tylko dworskimi albo wojennymi sprawami, o czym i Miechovius świadczy, gdy jeszcze za żywota ojcowskiego, Prussy i Mazowsze w młodym wieku (mając pod sprawą swoją trzydzieści tysięcy wojska Litewskiego i Zmodźskiego) splundrował.

Potym Narimunt Wielki Xiądz Litewski, usłyszał iż xiążęta Jatwieżkie na Podlaszu wymarły, i bez potomstwa jako Latopiszce swiadczą zeszły, ale podobniej od Polaków wybici, gdy ich ono Bolesław Pudicus monarcha Polski na głowę roku 1264 poraził (jak się o tym wyższej z Cromera i Długosza lib. 9, z Miechoviusza lib. 3, cap. 45, pokazało) gdzie i Komat ich xiążę poległo z inszymi przedniejszymi bojary Jatwieskimi, a ostatki ich poddanych Jatwieżów, którzy z pogromu od Polaków żywi zostali, bez pana sobie mieszkali. Zebrawszy tedy wojsko Litewskie Narimunt, ciągnął na

Jatwieżowie na Podlaszu od Litwy zhołdowani.

Podlasze z Trojdenem bratem, a Jatwieżowie pamiętając iż niedawno pierwszego uporu przypłacili Polakom gardły swymi, nie przeciwili się, ale zaraz przyjęli za pana Narimunta Wielkiego Xiędza Litewskiego. Potym Narimunt wszystko xięstwo Jatwieskie i Podlaskie dał za udział Trojdenowi bratu, który ugruntowawszy i obwarowawszy granice swoje od Krzyżaków

Pruskich i od Mazurów, zajechał z przygody w puszczą na łowy, i nalazł górę roskoszną nad Biebrą rzeką, na której, gdy mu się położenie miejsca spodobało, zbudował Rajgród zamek, i pisał się kniaziem Jatwieskim, Podlaskim i Dojnowskim; a będąc w sąsiedztwie z Polakami, z Mazury, z Rusią, i z Krzyżakami Pruskimi, wielkie wojny s nimi czynił, a zawżdy ziskiwał, jako Latopiszcze świadczą, i bitwy wygrawał, częste zwycięstwa odnosząc; lecz się w nich tyrańskim obyczajem obchodził, wielkie okrucieństwa w chrześciańskich ziemiach czyniąc, tak, iż go jednostajnie Kroniki Ruskie, i wszystki Latopiszcze świadczą być okrutniejszego nad Antiocha Syrijskiego i Heroda Hierosolimskiego i nad Nerona Rzymskiego, bo srogiego wojennego okrucieństwa, tak nad zwyciężonymi przez miecz, jako nad poimanymi i poddanymi używał, przeto też i sam nie umarł swoją śmiercią, jako niżej obaczysz. Okrucieństwo Trojdenowo.

O PORAŻENIU RUSAKOW,

LITWY I TATARÓW,

PRZEZ POLAKI.

Rozdział drugi.

Roku Pańskiego 1279, gdy Bolesław Pudicus albo Wstydliwy, monarcha Polski umarł, wybrany był na jego miejsce i na Krakowskie, Sendomierskie i Lubelskie xięstwa, Lesko Czarny, xiążę Siradskie, przeciw któremu zaraz na nowym panowaniu oburzył się Lew, nawyższe xiążę, i między xiążęty Ruskimi namożniejszy, syn Daniła, króla Ruskiego, zmarłego, przodek xiążąt Ostroskich, który też ono Wojsielka Mendogowicza Wielkiego Xiędza Litewskiego, zabił pod dobrą myśl na rozmowie w monasterze Włodimirskim, albo jak niektórzy piszą Wrówskim. Ten xiążę Lew skoro po śmierci Bolesławowej wtargnął do Lubelskiej ziemie z wielkim wojskiem Ruskim, Tatarskim i Litewskim, którą zburzywszy, Sendomierską ziemię potym ogniem i mieczem plundrował, ale od zamku i od miasta Sendomirskiego był odbity, tak, iż z sromotą na dwie mili od Sendomirza odciągnąwszy, położył się obozem u wsi Goslic, gdzie, za rozkazaniem Leszka Czarnego, Warsius, castellan Krakowski i dwa wojewodowie, Piotr Krakowski i Janusz Sendomirski, zebrawszy się przeciw jemu w małym ufie Polaków, tak żołnierzów jako zbieranej drużyny, tamże trzeciego dnia Lutego miesiąca w Piątek, uporną śmiałością, ale dokonaniem i skutkiem szczęśliwym, uderzyli na Ruskie wojska Polacy, z wielkim pędem, a gdy pierwsze ich ufy zgromili i pobili, na inszych tak wielki strach przyszedł, iż odrzuciwszy broń, i wszystkie wojenne oręża, jako szaleni tył podali, Lew xiążę Ruskie Polskę wojuje.

a uciekając i Tatary pomocniki miedzy się pomieszali, tak, iż wszyscy przed maluczką siłą Polską szyki pomieszali; Tatarowie wżdy, iż uciekając, pospolicie więcej się potykają, i bić zwykli, stanąwszy, zastanowili się Polakom trochę, ale i Tatarowie opuszczeni od Rusaków, gdy im Polacy docierali, prawdziwie uciekać poczęli; uciekających Polacy goniący, wielką porażką porazili. Na placu w tej bitwie ośm tysięcy Russaków z Litwą i z Tatary poległo, a dwa tysiąca poimanych; wojennych chorągwi siedm Polacy zwycięscy dostali, insza wielkość Russaków i pogan, odbieżawszy łupów i obozów, pouciekała. Działo się to roku 1280, miesiąca Lutego, etc. Sam też Lew xiążę, w małej drużynie ledwo uciekł.

Russacy i Tatarowie z Litwą porażeni.

A nie przestawając na tym zwycięstwie Lesko Czarny, za krótki czas więtsze wojsko zebrał, iż było trzydzieści tysięcy jezdnych, a dwa tysiąca pieszych, s tym wojskiem ciągnął do Rusi, aby się krzywd swoich nad Lwem pomścił, który po pierwszej porażce schował się był w głębsze Ruskie krainy, przeto Lesko bez odporu nieprzyjacielskie krainy do Lwowa (który zamek i miasto od tegoż Lwa był zbudowany) splundrowawszy, wybrawszy i popaliwszy wiele sioł i miasteczek i niktórych zamków dobywszy i zburzywszy, wielkie łupy i połon do Polski wywiódł; więźniów o cztyrzy tysiące, a pobitych pięć tysięcy być powiadają. O tym Długosz i Cromer lib. 10, Miecho. cap. 58, fol. 174, etc.

O WNĘTRZNYCH I DOMOWYCH ROSTERKACH

I WOJNACH XIĄŻĄT LITEWSKICH,

ROKU 1281.

Przyczynę wnętrznej wojny między bracią xiążęty Litewskimi, Latopiszce wszystki stare, jednostajnie tę być powiadają, iż Kniaź Wielki Litewski Narimunt, i kniaź Dowmant Uciański, bracia, pojęli w małżeńskie stany po córce u mistrza Liflandskiego Flandry; dwa bracia rodzeni, dwie siestrze rodzone. Dalej Latopiszce rzecz tak prowadzą: iż żona kniazia Dowmantowa, córka przerzeczonego Flandry, Liflandskiego mistrza, mieszkając czas nie mały z mężem swoim, rozniemogła się i umarła. I Kniaź Wielki Narimunt, usłyszawszy o śmierci niewiasty, albo jątrwie swojej, był żałosny bardzo z tego, a będąc sam niemocen, posłał żonę swoję do brata Dowmanta, kniazia Uciańskiego, aby przyżałowała smutku jego i opłakała według zwyczaju śmierci siostry rodzonej. A gdy tak przyjechała kniehini Narimuntowa do Dowmanta dziewierza (ale raczej niewierza) swego, ciesząc imieniem małżonka swego w tej żałości, wnet kniaź Dowmant widząc jątrew i bratową swoję, xiężnę Narimuntową, rozradował się bardzo i rzekł: „Tak jam chciał żony szukać, a mnie Pan Bóg żonę dał” i wziął sobie gwałtem za żonę bratową przeciw prawu Bożemu i ludzkiemu.

Ten Fladra mając przedtym żonę i dzieci, zacne xiążę z Niemiec, będąc wdowcem, potym wybran na Mistrzostwo Liflandskie, z Litwą się zpowinowacił.

Dowmant bratu żonę wziął.

Co usłyszawszy Kniaź Wielki Narimunt, iż go tak haniebna zelżywość od brata rodzonego potkała, wnet żalem swoim i małżonki zniewolonej zjęty, obesłał bracią swoję, kniazia Giedrussa, Holszę i Trojdena i ćcia albo ciościa ojca żony swojej, Flandra Liflandskiego mistrza, i zebrawszy wojsko Litewskie z bracią swoją i z Flandrem mistrzem, ciągnął przeciw bratu Dowmantowi i obległ go na zamku Ucianie. A wyrozumiawszy Dowmant, iż się nie mógł obronić, prosił grodzian Uciańskich poddanych swoich, aby niepodawali zamku, pókiby on przyszedł z pomocą im na odsiecz, a potym spuściwszy się z zamku w nocy, przekradł się przez wojsko Narimuntowo i uciekł aż do Pskowa, a Pskowianie obaczywszy go być męża godnego i sprawnego, wybrali go sobie za pana na xięstwo Pskowskie; a Narimunt wziąwszy Ucianę przes podanie i żonę odiskawszy, wojsko rospuścił i bracią, podziękowawszy im za uczynność słusznej wojennej pomocy, ućciwie udarowanych odprawił i panował na Kiernowie, na Nowogródku i na wszytkim Wielkim Xięstwie Litewskim, Ruskim i Żmodzkim, spokojnie. Dowmant uciekł.

Gedrus też, xiążę Giedrockie i Holsza, Holszańskie, i Trojden Jatwieskie i Podlaskie, xiążęta bracia, wygnawszy Dowmanta, brata piątego, za jego słuszną winą, bespiecznie na ojczystych udziałach siedzieli. A Dowmant też na xięstwie Pskowskim, które mu szczęście i godność zjednała, daleko się od braciej odsiadszy, wielmożnie panował; a iż w ten czas Krzyżacy Liflandscy do Nowogroda Wielkiego i do Pskowskiego xięstwa najeżdżali, tedy przerzeczony Dowmant opadłe mury zamku i miasta Pskowskiego, pilnie obwarował i oprawił; jakoż tego jego gospodarstwa jest i będzie póki Psków stoi, wieczna pamięć murów od Dowmanta xiążęcia przerzeczonego wystawionych, które i dziś Moskwa zowie: *Dowmantową ścianą;* kto chce niech sobie o tym Moskwy, zwłaszcza Pskowian, albo co w Pskowie bywali, świadomych ludzi, pytają. Dowmant xiążęciem Pskowskim. Dowmantowa ściana.

Tegoż roku między xiążęty Polskiemi i Śląskimi, wnętrzne rosterki, najazdy, imania i brackiej jedności szkodliwe zajątrzenia powstały.

W tenże czas, Sycylijczykowie pobiwszy jednej godziny w nieszpór Wielkonocny wszytki Francuzy, po wszystkich miastach Sicylijskiego królestwa, według zmowy postanowionej, odkinęli się albo odstali od Karolussa Francuskiego króla, do Piotra Aragońskiego, za Francuza Hispana przemieniwszy, skąd potym wielkich wojen i krwie rozlania, między tymi dwiema narody i Włochy, nieszczęśliwe początki urosły, iż przez kilko milionów dusz chrześciańskich na on świat poszło. Przypowieść też była stąd urosła u Włochów i Hiszpanów, gdy kto komu łajał: *O! bogdajcie potkał Nieszpór Sycilijski!* bo w ten czas jednego nieszporu Wielkonocnego, Sycilianie pobili o sześćdziesiąt tysięcy Francuzów. Jak też i Żmodź potym rychło ich przykładem, Krzyżackich starostów, urzędników i wszystkich Niemców, także jednego dnia, zmówiwszy się, wybili, a na pamiątkę tego, dziś jeszcze Ilgi święto całe dwie Niedzieli pijąc i hodując po Wszech Świętych obchodzą. Francuzowie pobici 60000. *Vesperae Siculanae.*

Tego też czassu Prussowie z Żmodzią pogani, Krzyżackie dzierżawy czę-
Litwa s Prusami pogany Niemców poraziła. stymi najazdy srogo utrapili, a daleko wszerz i wzdłuż mieczem i ogniem chrześciańskie ziemice splundrowawszy, Christburgu, Marienwerderu, Zantira, Plemenca, Grudenca, zamków, dobyli i zburzyli. O czym Długosz, Cromerus lib. 10, Miechovius lib. 3, Vapovius i Latopiscze Ruskie, etc.

TROJDEN ROMANOWICZ

JATWIESKIE, PODLASKIE I DOJNOWSKIE XIĄŻĘ,

NA WIELKIE XIĘSTWO LITEWSKIE, ZMODZKIE I RUSKIE PODNIESIONY.

Rozdział trzeci.

Roku 1281, skoro Narimuntowi, Wielkiemu Xiędzu swojemu, panowie i bojarze Litewscy i Żmodzcy, ostatnią cześć i posługę pogrzebu na zgliskach Wilnieńskich odprawili, zjechali się do Kiernowa, gdzie według zwyczaju radzili, któregoby z trzech bratów dziedziców Wielkiego Xięstwa Litewskiego na monarchią wybrać mieli; a po długich namowach, zgodzili się wszystcy jednostajnymi głosy, na Trojdena Jatwiezkie xiążę i Podlaskie, młodszego brata Giedrussowego, Holszowego i Narimunta zmarłego, który jeszcze w młodych leciech za panowania ojca Romunta, i potym będąc na swoim xięstwie udzielnym Jatwieskim, wielkie znaki wrodzonej rycerskiej dzielności z siebie pokazował, gdy z Rusią, z Polaki, z Mazury, i Krzyżakami Pruskimi, ustawicznie wojny wiódł, częstymi zwycięstwy granic Litewskich przymnażając.

A kniaź Giedrus i Holsza, starszy bracia, już byli w leciech zeszli, i więcej do rady domowej niż do zwady wojennej, w której się Litwa zawżdy kochała, sposobni. Tak tedy Trojdena jednomyślnie wybranego, i od Holsze i Gedrussa bratów, za dobrowolnym spuszczeniem praw pierworodnych potwierdzonego, podnieśli na Wielkie Xięstwo Litewskie, Nowogrodskie, Żmodskie, Podlaskie i Jatwieskie, z wielką radością i klesktaniem (według zwyczaju) wszystkiego pospólstwa.

Co usłyszawszy Dowmant (który był ono z Uciany do Pskowa zbieżał, gdzie na Pskowskie xięstwo był wybrany) iż Trojden brat młodszy Wielkie Xięstwo Litewskie nieućciwszy w tym onego starszego opanował, zebrał wojsko z Pskowskiej i Nowogrodskiej Rusi, chcąc wojną dochodzić prawa swego pierworodnego pod młodszym bratem, a przyciągnąwszy ze
Połocko Dowmant wziął. Pskowa do Połocka, obległ go i dobył zamku i miasta Połockiego za życzliwością Russaków; insze mu się też twierdze i wszystko rycerstwo Ru-

skie i pospólstwo Połockiego xięstwa dobrowolnie podali. Tak na Pskowie i na Połocku Dowmant szyroko panując, wojsko rospuścił, nie jawną wojną, ale fortelem tajemnym myśląc brata Trojdena zabić, a potym ojczystej stolice Litewskiej dostać snadnie mu się zdało, gdy już Połocko miał w mocy.

O PORAŻENIU LITWY I JATWIEŻÓW
PRZEZ POLAKI,
ROKU 1282.

Za Trojdenowego w Litwie nowego panowania, Litwa zebrawszy się z ostatkami Jatwieżów, nagłym i gwałtownym wtargnieniem, rozdzieliwszy wojsko na trzy zagony, Lubelską ziemię okrutnie splundrowali; a w ten czas Lesko Czarny Polski monarcha w Krakowie ziemskie sprawy sądził, gdy się dowiedział o wtargnieniu Litwy w Polskie krainy. *Litwa Polskę wojuje.* Wnet tedy bez żadnego mieszkania, opuściwszy insze wszytkie sprawy, roskazał się mieć wszystkim do zbroje, którzy koło niego byli, i tym których w drodze mógł zebrać, kazał za sobą co wskok wszystkim jako na gwałt jechać, a tak przez dalekie drogi zbierając rycerstwo w drodze do Lublina przyciągnął. Ale Litwa obciążeni łupami już byli ubiegli za Narew; frasował się tedy, i gryzł na sercu swoim biedny Lesko, iż się ani nad nieprzyjacioły pomścić, ani swoich powiązanych, a w niewolą prowadzonych ratować nie mógł, bo z małym wojskiem, którego ledwo było sześć tysięcy, daleko więtszych uffów nieprzyjacielskich, których więcej niż czternaście tysięcy było, przez nieznajome Polakom, a im zaś bardzo świadome lasów i błotnych kałużysk ścieszki uchodzących, nieśmiał gonić. W tym frasunku gdy częścią z pracej podróżnej, i z niedospania twardo zasnął, ukazało mu się widzenie Angielskie przes sen, które się być Michałem Archangiołem powiadało, upominając go, aby wszytki frasunki i zabawki porzuciwszy, nieprzyjacioły swoje gonił, obiecując mu pewne zwycięstwo. *Widzenie Archangielskie Leskowi.* Nazajutrz tedy Lesko wesoło wstawszy, zezwał do gromady wszystkiego rycerstwa, a widzenie im opowiedziawszy rzecz do nich czasowi i rzeczy przystojną uczynił, skąd wszystcy, którzy przedtym bojaźliwi byli, wnet ochotną śmiałością zapaleni, i wszystkie insze zawady wojenne porzuciwszy, tylko broń lekką i na kilko dni żywności wziąwszy, gonili nieprzyjaciół z Leskiem monarchą swoim, i doszli ich trzynastego dnia Października miesiąca, między Narwią i Niemnem rzekami, abowiem dla zawady łupów, niemogła Litwa śpieszno ciągnąć, k temu się też nie bardzo śpieszeli, iż już na swoich śmieciach albo w swojej ziemi śmielszymi byli, a skoro obaczyli Polaki tuż za sobą nagle goniące, i upornie nacierające, strwożyli się byli, wszakże prętko rzucili się do broni, zwłaszcza za powodem Jatwieżów, którzy byli wielkiej śmiałości. W tym uderzyli na nich Polacy jednym a poprostu zszykowanym ufcem, bo ani dla miejsca ciasnego lasami ogrodzonego, ani dla małego wojska, w któ-

rym sześć tysięcy Polaków ledwo było, niegodziło się wiele ufów szykować. Litwa też śmiele i mężnie pierwsze najazdy i potkanie czelne Polakom wytrzymała; a tak się z obudwu stron z ogromnym krzykiem, hukiem, trzaskiem, i wrzaskiem starli, ale gdy się Litwa zapalczywie bitwą zabawiła, wnet więźniowie obaczywszy znaki, proporce, i chorągwie swoich, uderzyli na Litwę s tyłu pobrawszy z przygody potrafione oręża ich: drudzy też bez broni i niewiasty, wesoło krzycząc, i aż do nieba z radości nagłej, głosy wynosząc, śmiałości swoim dodawały, a nieprzyjaciołom strachu przysparzały. Na ostatek i psi (których pogani z sobą między inszymi łupami z Polski wiedli, a drudzy co za gospodarzami swoimi związanymi, mniemając by na obiad, ano na niewolą biegli) nieprzyjacioł srogo kąsali; co obaczywszy Litwa i Jatwieżowie, iż i s tyłu więźniowie, i z przodku Lesko z swoim rycerstwem zewsząd ich ogarnęli, pomieszawszy szyki do bliskich lasów ustąpili. W tej bitwie ostatki Jatwieżów, którzy się upornie Polakom zastawiali, a przyjętą wiarę chrześciańską byli porzucili, z gruntu prawie są wygładzone; z Litwy też, których było ludu bojownego czternaście tysięcy, mało ich ubiegło. Bo ich też wiele którzy byli uciekli, częścią dla wstydu, częścią dla bojaźni swoich, sami sobie śmierć pozadawali, a stąd się okazuje, iż przedtym u Litwy musiała być jakaś wielka a okrutna kaźń i sromota na ty, którzyby z bitwy (chocia przegranej) uciekli, a do domów się, niedawszy mężnie na placu gardła, wrócili, tedy takowych sami ich panowie okrutną śmiercią, której się w bitwie ucieczką ustrzegli, w domu karali. Przeto kiedy bitwę przegrali, mało się ich do domów wracało, bo drudzy z żałości się sami zabijali, albo się do upadu z nieprzyjacielem bili.

Bitwa Polaków z Litwą.

Więźniowie na pomocy Polakom.

Psi wiernie pomagają Polakom.

A Lesko odiskawszy i odebrawszy wszystek połon i sowito łupami nieprzyjaciół pobitych swoich poddanych szkody nagrodziwszy, z zwycięstwem wrócił się do Polski, a w Lublinie kościół na pamiątkę swego zwycięstwa zmurował, który świętemu Michałowi (który mu się ono był przes sen zwycięstwo obiecując, okazał) poświęcił. A gdy tak Lesko granice Polskie od nieprzyjaciół postronnych obwarował, wnet go nad nadzieję w domu przywitała wnętrzna trwoga: bo Sendomirska ziemia za powodem Cristina castellana, i Pawła, biskupa Krakowskiego, od niego do Konrada Mazowieckiego xiążęcia była przystała; wszakże temu Lesko w czas mądrze zabieżał i zaczęte wnętrzne burdy uśmierzył.

Kościoł w Lublinie S. Michała.

Tegoż roku głód w Polszce okrutny panował, iż wiele ludzi z żonami i z dziatkami do Węgier i do Rusi wybiegło, chcąc jako tako przed oną nieznośną nędzą zdrowie zachować; ale uciekli prawie ze dżdża pod rynę, bowiem od Russaków Tatarom za dań byli w niewolą dawani, a od Węgrów w pogańskie strony przedawani. O czym Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 58, fol. 175; Cromerus lib. 10, etc. A w Czeskiej ziemi jeszcze okrutniejszy głód panował, iż matki uśmierzając łaknienie, bez wszelkiego miłosierdzia dziatki swoje własne rzezały i jadały; a potym zaś powietrze morowe srogie na ludzi przyszło, s pokarmów, chwastów i zielsk leda jakich.

Głód srogi w Polszcze i w Czechach.

O ZABICIU TROJDENA XIĄŻĘCIA
I DOWMANTA,
A O ŚMIERCI HOLSZE I GIEDRUSSA,
XIĄŻĄT LITEWSKICH,
ROKU 1282.

Rozdział czwarty.

Dowmant Romuntowicz, xiążę Pskowskie i Połockie, mając zakrwawione serce na Trojdena brata młodszego, iż go w pierworodnym prawie do opanowania Wielkiego Xięstwa Litewskiego ubieżał, starał się wszelkim obyczajem, jakoby go z świata zgładził; ale gdy tego nie mógł jawną wojną dokazać, naprawił nań sześci chłopów, którzy upatrzywszy czas gdy się Wielki Xiądz Trojden w łaźni mył, pilnowali póki wynidzie, a gdy tylko s posługaczami a s krowopuskiem z łaźniéj wychodził (bo w on czas nie wielkiej powagi, po której też do łaźniej ile Litewskiej mało, xiążęta używały) stanęli chłopi rzędem po trzech z obudwu stron ścieszki i jakoby się skarżąc i żałując o krzywdy swoje, s pokłonem czołem nisko bili, a gdy między nich wszedł pytając przyczyny żałoby, wnet go wszyscy sześć kijami przyłożyli i tuż na miejscu zabili, a sami pouciekali: snaść w tym naśladowali onych dwu pasterzów, którzy też ono jak Livius lib. 1 *decadis primae* pisze, zabili tymże sposobem Torquiniusa, króla Rzymskiego, zmyśliwszy sobie przed nim skargę, z naprawy synów Ancuszowych, ale ci łotrowie nie czytali Liviussa, a wżdy swego dokazali; nie trzeba na złe uczyć. Trojden od chłopów zabity.

Tymże też sposobem skargi Clearchus xiążę Heracleńskie, dla tyraństwa od Chiona i Leonida dwu młodzieńców mszczących się wolności zabity, o czym Trogus Pompejus, i Justinus lib. 16, Galercius także Sforcia xiążę Mediolańskie od swoich trzech komorników tymże kształtem w kościele między gminem ludzi i żołnierzów ukłóty. O czym *Paulus Jovius lib.* 3 *Elogiorum &c.* Livius lib. 1 Paulus Jovius lib. 3, Elog. Justin. lib. 16 etc.

Tegoż też czassu, Holsza xiążę Holszańskie pierwsze umarł, zostawiwszy na państwie Algimunta i Mindowa, po nim także rychło z światem się rozstał brat Giedrus, pierwsze xiążę Giedrockie, zostawiwszy syna Gynwiła na xięstwie Giedrockim. Holsa i Giedrus umarli.

Co wszystko na rękę i po myśli trafiło się Dowmantowi, gdy Trojdena przes naprawę zabił, a drudzy dwa bracia pomarli, syn też Trojdenów Lawras, po litewsku: Romunt, czerncem zostawszy, w monasterze Ruskim mieszkał, a Gynwił xiążęcia Giedrusów i Algimunt Holszów, synowie własni

dziedzicy Wielkiego Xięstwa Litewskiego, dla dziecinnych lat niebyli sposobni na rządzenie i osiędzenie stolice tak wielkiego państwa: Przeto widząc iż niemiał *Aemulum imperii (pastore percusso & sublato)* którыby mu do opanowania Wielkiego Xięstwa Litewskiego ojczystego miał przeszkodzić, zebrał wielkie wojsko z Rusi Pskowskiej, Połockiej, i Witebskiej i ciągnął wielką mocą do Litwy, chcąc gwałtem, i przez miecz Litewską i Żmodzką ziemię ojczystą, jeśliby się dobrowolnie nie podali, opanować. Co usłyszawszy Romunt albo Lawras czerniec, syn Trojdenów z xiężny Mazowieckiej, wielką a słuszną żałością i przystojnym gniewem poruszony, zrzucił z siebie kaptur albo kapicę cernoressę czerniecką, a wdziawszy zbroję, i szablę w ręce wziąwszy, przyjachał do panów Litewskich, którzy się byli ze wszystkim pospolstwem bardzo zatrwożyli, przed Dowmantem i jego wojskiem, ale ich wnet osobą swoją, i przystojną czasowi rozmową potwierdził i posilił Lawras czerniec, własny dziedzic, z mnicha rycerz hetman, i xiąże.

Dowmant na Litwę z wojskiem.

A zebrawszy wszystko rycerstwo Litewskie, Żmodzkie, i Rusaki Nowogrodzkie, ciągnął przeciw Dowmantowi stryjowi, chcąc się nad nim pomścić zdradliwego zamordowania ojca swego Trojdena, a ojczyznę wielkie xięstwo Litewskie z nagłej trwogi wybawić. A gdy się obiedwie wojska przeciw sobie ściągnęły nad jednym jeziorem, sprawiwszy uffy porządnie do bitwy, gdy jeden drugiemu niechciał złożyć, potkali się zapalczywie chęcią jednaką i równą z obudwu stron śmiałością, i tak wielki bój był między nimi, jako wszistki Latopiszce zgodliwie piszą i świadczą, iż bitwa od poranku aż do wieczora trwała, naostatek Pan Bóg Lawroszowi pomógł, iż wszystko wojsko Pskowskie i Połockie na głowę poraził, i strija swego kniazia Dowmanta zabił, którego się krwią ojca swojego śmierci po myśli pomścił.

Dowmant zabity.

Noc rozerwała gonienie nieprzyjaciół, wszakże Lawrasz z rycerstwem Litewskim, Żmodzkim i Nowogrodzkim, używając zwycięstwa ciągnął do Połocka, którego gdy się Russacy po tej porażce i zabiciu pana swego Dowmanta strwożyli, snadnie dostał, a osadziwszy zamek namieśnikiem i rycerstwem swoim, xięstwo Połockie do Litewskiego państwa przywrócił, a sam z zwycięstwem nazad do Kiernowa przyjechał.

Lawrasz z Litwą wziął Połocko.

Z tego Dowmanta Romanowica albo Romuntowica xiążęcia Pskowskiego, i Połockiego, z Uciany przedtym od Narimunta wygnanego, a tu zaś od Trojdenowego syna Lawrasza zabitego, kniaziowie Swirscy (jeśli się genealogia nierozerwała) naród swój chcą wywodzić, powiadając iż Swier zamek nad jeziorem tenże kniaź Dowmant założył, którego jeszcze i dziś znaki jawne są, acz sam zamek jako drzewiany dawnością czasu zniszczał.

A Lawrasz albo Rimunt Trojdenowic będąc w Kiernowie, i wszystkich panów i bojar Litewskich, i Żmodzkich obesławszy, tych też którzy z nim byli z tej wojny przyjechali zebrawszy, uczynił siem, albo rokosz na polu Kiernowskim, tamże zdawając ojczyste państwo, i wszystkiego się prawa dziedzicznego w Litewskim Wielkiem Xięstwie wyrzekając, uczynił rzecz do wszystkiego rycerstwa: „Iż ponieważ się mnie Pan Bóg mój

dał pomścić krwie i okrutnej śmierci ojca mojego, nad bezbożnym stryjem i w tym mię sam dziwną a wszechmocną łaską ratować, a wojska nieprzyjacielskie potłumić raczył, za czym i wy wybawieni z srogiej niewolej i wyswobodzeni od ciężkiego jarzma, które już tuż nad szyjami waszymi wisiało, jesteście, iż jako wolni ludzie, w wolnej ojczyznie, z łaski tegoż Boga mojego już bespiecznie żywiecie, któremu Bogu iżem ja raz przysiągł i dla jego zakonu świętego świata i roskoszy jego marnych a nietrwałych, wyrzekłem się, a przyjąłem tę czarnoreszę albo kaptur czernecki, tedy i na ten czas przez miecz za pomocą Bożą obronioną ojczyznę moję, wam całą wolną, kwitnącą, z zupełnym, a jeszcze przybawionym Połockiego xięstwa przybyciem, prawa dziedzicznego i pierworodnego wam ustępuję, a sam się do monasteru mojego, w którymem sobie mieszkanie ulubił, wracam. Wolniście ludzie, wolnie i według zdania swego, pana sobie obierajcie, któryby jednako wszystkiej rzeczypospolitej waszej był pożyteczen; bo iżbych wam radził którego z bratów moich stryjecznych na państwo stołeczne wybrać, gdyż oto jest Mindów i Algimunt synowie Holszego i Ginwił, syn xiążęcia Gedrussa, właśni ojczycy i dziedzicy xięstwa tego po mnie; wszakże jeszcze mali, lat po temu nie mają, dla czego na ten czas ażby dorośli nie godzą się na władzą tak wielkiego państwa, które męża nie dzieci do porządnej sprawy potrzebuje; bo stryj mój Narimunt, gdy siadł na Wielkim Xięstwie Litewskim, herb swój Kitaurus zostawił i spuścił braciej swojej, a sobie uczynił herb męża zbrojnego na koniu z mieczem gołym nad głowę wyniosłym, nieprzyjaciół goniącego, a to znamionując w tym herbie, iż to państwo męstwem i mieczem rozszerzone, potrzebuje pana dorosłego i męża zupełnego, któryby mieczem umiał bronić ojczyzny swojej, a iżby nie onego goniono, ale on gonił i bił nieprzyjacioły uciekające. I tak mi się widzi, iż na ten urząd godnyby był Witenes albo Wicien, który był marszałkiem u ojca mojego, bo jest mąż do wszystkiego udatny."

Rzecz Lawrasowa do Litwy gdy państwo zdawał.

Pogonia herb Litewski.

Panowie tedy Litewscy, wysłuchawszy tej rzeczy xiążęcia Lawrasza, albo Rimunta, pana swego przyrodzonego, po świeżym zwycięstwie do monasteru się wracającego, s płaczem go prosili, aby raczej sam nad nimi jako dziedzic panować raczył. Wszakże gdy on żadnym sposobem na to zezwolić nie chciał, przestali na pożytecznej radzie jego i z jednostajnymi głosy, tuż przy nim w Kiernowie, wybrali na Wielkie Xięstwo Litewskie, Żmodzkie i Nowogrodskie, Witena, przed tym marszałka Trojdenowego, męża doświadczonej dzielności, rodem z Ejragoły, jak niektóre Latopiszce świadczą, z herbu i familiej starożytnej xiążąt Rzymskich Kolumnów, w ty krainy pułnocne Żmodzkie s Palemonem w okrętach morzem zaniesionych, jak się wyższej dosyć szeroko i dowodnie o tym powiedziało.

Wicień albo Witenes na wielkie xięstwo naznaczony.

Bo Trojden, nie będąc jeszcze na xięstwie, tylko hetmanem u ojca Romunta, jadąc s Pruskiej wojny przez Ejragołę (które jest miasteczko w Żmodzi nad Dubisą rzeką), obaczył tego Witenna z dziećmi na piasku igrającego, a iż było pacholątko urodziwe i oblicza pięknością, także członków subtylnością ozdobne, wziął go ku sobie, a gdy podrósł, był komor-

nikiem starszym na dworze Wielkiego Xiędza Trojdena, w łożnicy i w komorze, a wszelką rzecz xiążęcą porządnie i chędogo chował i sprawował, potym za godnością i postępkiem lat był marszałkiem nawyższym, aż go zaś po śmierci Trojdenowej szczęście na wielkie xięstwo Litewskie wyniosło. Lawras też, albo Romunt, syn Trojdenów, w monasterze Lawraszowie, swego założenia, nad Niemnem w Nowogrodskiej ziemi, żywota, czerncem będąc, szczęśliwie dokonał. A siostra jego, córka Trojdenowa, jako Długosz, Miechovius i Cromerus lib. 10, przypominają, Bolesławowi xiążęciu Mazowieckiemu (synowi onego xiążęcia Semowita, którego Swarno, Ruski kniaź ściął) w małżeństwo była oddana; jakoż potym było kilko xiążąt Mazowieckich Trojdenów, tym imieniem Litewskiego xiążęcia Trojdena nazwanych. Bo Mazurowie onych czassów, częste przes spólne małżeństwa powinowactwa z Litwą potwierdzali, aby od ich przyległych najazdów wolniejszymi byli.

Lawras xiążę w monasterze dokonał żywota.

A tu się już dokończył ród xiążąt Litewskich z herbu Kitaurussa, a tylko przy udzielnych xiążętach Ginwiłu Giedrockim, a przy Algimuntu i Mindowie, braciej Holszańskich dziedzicach, został. A poczęła się znowu genelogia i naród Wielkich Xiędzów Litewskich i Żmodzkich, z herbu Columnów, i od Pogoniej, męża na koniu z mieczem zbrojnego, których herbów od Narimunta i Mendoga króla podanych, Witen i jego potomkowie, aż do Alexandra i Sigmunta Pierwszego Kazimirzowiców, wnuków Jagełowych używali, i dziś Królowie Polszczy, Wielcy Xiędzowie Litewscy, przy Orle koronnym używają.

WITENES, ALBO WICZIEN, EJRAGOLCZYK,

NA WIELKIE XIĘSTWO

LITEWSKIE, ŻMODZKIE, RUSKIE, JATWIESKIE I PODLASKIE,

ZGODLIWIE WYBRANY I PODNIESIONY,

ROKU 1283.

KSIĘGI DZIESIĄTE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana,

PANA JERZEGO ZIENOWICZA,

CASTELLANA SMOLEŃSKIEGO, &c.

Witenes albo Wiczien z Ejragoły rodzic, z herbu Columnów, spólnym wszech stanów Litewskich i Żmodzkich zezwoleniem i jednostajnymi głosy, był wybrany i podniesiony w Kiernowie, na Wielkie Xięstwo Litewskie, Żmodzkie i Ruskie. A od Lawrasza Trojdenowicza czernca, własnego Litewskiego państwa dziedzica, który mu prawo swoje wszystko dobrowolnie spuścił, potwierdzony, roku od zbawiennego Christusa Pana narodzenia 1283, za panowania Rudolpha cesarza 27, i papieża Jana 21, za monarchy w Polszcze Leska Czarnego, w Rusi Lwa Daniłowica, a za mistrza Pruskiego dziewiątego, Burcharda Swanden. Witenes którego czassu podniesion na wielkie xięstwo.

A będąc na nowym państwie Witenes umyślił pokazać zarazem skutek mniemania o dzielności swojej, przeto zebrawszy wojsko wielkie z Litwy i Żmodzi, wyprawił s nim hetmana swego na plundrowanie Polskiej ziemie; chcąc się pomścić onej porażki, gdy ich Lesko był na głowę poraził między Narwią i Niemnem.

Roku tedy Pańskiego 1283, czwartego dnia Octobra, w więtszych niż pierwszego roku uffach przez Lukowski powiat, do Sendomierskiej ziemie bez wieści wtargnęli, a bez odporu, wsi, miasteczka, dwory i kościoły, Litwa Polskę zwojowała.

mieczem i ogniem srogo splundrowali, łupiąc, paląc, mordując co się nawinęło, starych ludzi i niedorosłe dziatki ścinali; a sześć tysięcy więźniów Polaków poimawszy, dobytków i bydła z łupami rozmaitymi nabrawszy, nazad do Litwy wyciągnęli, nie mając przeciw sobie odporu żadnego; bo slachta do zamków bliskich była pouciekała. Lesko też w ten czas sejmiki albo wiece w Krakowie odprawował, ale skoro usłyszał o tym wtargnieniu Litewskim, wnet się porwał do zbroje, a s pany i z slachtą, którzy na ten czas przy nim byli, drugim za sobą przez gońce obesłanym, kazawszy co wskok jachać, sam dniem i nocą gonił nieprzyjaciół; Sendomirską też slachtę obesłał, aby się do niego wzbiwszy i chłopi, jako na gwałt zarazem zjechali.

Czujność i prętkość Leskowa.

Tak gdy się slachta i chłopstwo zewsząd za zwierzchnią głową i osobą pańską sypali, ściągnęli się na jedno pole wszyscy; a już niedaleko od nieprzyjaciół będąc, uczynił rzecz Lesko ozdobną, poważną do wszystkiego rycerstwa, zezwawszy ich do kupy: aby się dzielnymi mężami wszystcy być okazali, a małżonkom i dziatkom namilszym, przyjaciołom, bliskim i powinnym, także i kmiotkom swoim, których w sprosną niewolą Litwa pędzi, aby dopomogli i ratunek związanym pożądliwy dali, pobitych starców, pomordowanych dziatek, zburzonych gruntów, popalonych wsi, folwarków i miast splundrowanych i zgwałconych kościołów i świętych obrzędów, aby się pomścili; przywodząc, iż to jest rzecz nauczciwsza za ojczyznę, za chwałę Bożą, i własne grunty swoje, dać mężnie gardło, a iż dobrej sławy więcej niż żywota mężowie cnotliwi i mocni mają być pożądliwszy, wielka i gruntowna sława, w której prawdziwy żywot, wiecznie trwały, zależy, nie przychodzi bez wielkich trudności i nieprzespieczności, męstwem a przeważną dzielnością sławy dochodzić, krwią cnotliwie jej skutek pieczętować potrzeba. Przeto aby ciągnęli i szli ochotnie, a pobiwszy nieprzyjacioły, ich krwią swoich miłych przyjacioł powetowali, a więźniów, którzy ich wspomożenia i ratunku płaczliwymi słozami używają, aby wybawili, etc. Tak tedy rzecz Leskowę do rycerstwa Długosz i Cromer opisują. A iżby tym z większą uffnością i nadzieją Boskiego wspomożenia na nieprzyjaciół Boga wzgardzających odzierżeli, wszystkiemu rycerstwu przez spowiedź grzechy swoje oczyścić i Sacramentu Pańskiego przyjęciem, ciała i duszę uzbroić kazał, a sam xiążę Lesko nabożnie to sam naprzód przed nimi uczynił.

Rzecz Leskowa do rycerstwa przeciw Litwie.

Litwie się też zawad wojennych, i sprzętu swojego rycerskiego zostawić niechciało, ani też baczyli, gdzieby się bespiecznie przechować mieli, przeto tylko w męstwie a w obronie nadzieję mając, wszyscy bitwy skosztować, a śmiałym potkanim pierwszej niefortuny powetować umyślili, i postanowili. A tak zostawiwszy w lesie przy małej straży mdłych i chorych, a tłomoki swoje i łupy s Polski wzięte na gromadę składwszy, więźniów też mocniej niż przedtym związawszy, obawiając się aby ich zaś s tyłu jako i tak rok niezatrwożyli, z wielkim pędem i różnych głosów ogromnym okrzykiem przeciw Polakom wyciągnęli, którzy stali w sprawie na polu *Równe* nazwanym: strwożyli się nieco Polacy za pierwszym

Równe pole.

ich obaczeniem, zwłaszcza gdy nad nadzieję ujrzeli, a ono ku nim idą śmiele ci, o których iżby mieli uciekać pierwej rozumieli. Wszakże gdy ich sam Lesko napominał, i uffy porządnie szykował, rychło zaś ku pierwszej śmiałości przyszli, a naprzód dwa uffy sprawione przeciw Litwie nacierającej Lesko zastawił, nad jednym był przełożony Zegota Krakowski, a nad drugim Janusz Sendomirski, wojewodowie, sam zaś na wszystki strony oczy i tam i sam pilnie obracał porządnie upatrując, co się na której stronie dzieje, iż jeśliby gdzie obaczył swoich, upadających i słabiejących, zarazem by ratunek podesłał. Ale niedługo ono pierwsze nacieranie Litewskie trwało, bo mocą Polaków, jako murem zastawionych wnet byli odparci; pierwszy którzy z Krakowskim wojewodą i z dwornym Leskowym rycerstwem bitwę zaczęli, poczęli ustępować, myśląc o uciekaniu; co drudzy obaczywszy, i wnet tył podawszy, do lasów się mieli, a potym i sam i tam popuściwszy koniom wędzidła rospierzchnęli się, kilko tysięcy ich na placu poległo, a Polacy złożone w lesie łupy pobrali, i więźniów rozwiązali.

Bitwa Polaków z Litwą ogromna.

Opatrznośó Leskowa.

Tak ty dwie raz po raz srogie porażki Litewskie od Leska Czarnego opisują: Długosz i Miechovius lib. 3 cap. 58, fol. 175 i 176, Wapovius i Cromerus lib. 10 etc. Wszakże jednak większe szkody Polska zwojowana i dwie ziemicy Lukowska i Lubelska, i trzecia Sendomirska od Litwy ucierpiały.

A Lesko Czarny wszystkę winę burzęnia i szkod od Litwy podjętych na Pawła biskupa Krakowskiego składał, który łotrowstwa prawie kurciańskie zapomniawszy stanu duchownego płodził, mniszkę ku nierządnemu obcowaniu z Skały klasztora panieńskiego gwałtem wziął, myśliwca własną ręką w łowie, iż nieobacznie zwierz imo on uciekł, włócznią łowczą zabił; a iżby się tym śmielej Leszkowi monarsze cnotliwemu panu swojemu oparł, przyjaźnią i powinowactwem z Litwą się był zjednoczył, Sendomirską też i Krakowską ziemię przeciw Leskowi buntował. Dla tych tedy rostyrków potym poimany i w więzieniu na Sieradskim zamku był chowany, ale z znaczną nawiązką musiał go Lesko jednać (jak w on czas były bardzo xiążęta pobożne) i wypuścić.

Łotrostwa Pawła biskupa Krakowskiego.

Tegoż roku, Lukardis xiążęcia Przemysława Wielkiej Polski małżonka, od własnych służebnic udawiona, z podejrzenim naprawy samego Przemysława, gdy bez karania i pomsty złoczyniec zaniechał: jakoż potym pospolicie pieśń śpiewywano w Polszcze (aż do lat Długoszowych i Miechoviusowych, jak sami wspominają) na kształt żałosnego modlenia tej xiężny, która się modliła i prosiła, aby jej nie dał okrutnie zabijać, ale aby ją w jednej tylko koszuli do domu własnego odpuścił; wszakże też i sam potym królem Polskim zostawszy był od margrabie Brandenburskiego zabity.

Okrucieństwo Przemysławowo nad małżonką.

Roku zaś 1285, za powodem Pawła biskupa Krakowskiego wszyscy panowie i slachta Małej Polski, Konrada Cyrneńskiego Mazowsza xiążę, na monarchią Polską przeciw Leskowi panu swojemu (którego byli niegodni) przyzwali; a gdy z wojskiem ciągnął do Sendomirza, wyjechali ku

Rosterki Polskie.

niemu Warsius castellan, i Zegota wojewoda Krakowski, i Jan Sendomirski wojewoda, i Cristin castellan s Pawłem biskupem, tamże mu przysięgę uczynili, i wszystki zamki i miasta, krom Krakowskiego jedno zamku, gdzie się z żoną Lesko był zawarł. Ale potym widząc iż go wszystcy swogi odstąpili, a Konrad xiążę Mazowieckie ciągnął wielką mocą do Krakowa, uciekł nieborak Leszko z żoną do Węgier, obronę miasta i zamku Krakowskiego Niemcom, mieszczanom zleciwszy, którzy stale wiarę trzymając panu swojemu, ani groźbą, ani prośbą, ani mocą Konradową niedali się przywieść ku podaniu zamku zwierzonego, i tak się długo wszystkiej mocy panów Polskich i Konradowej bronili, aż Lesko z wojskiem Węgierskim od króla Ladisława na pomoc im przyszedł, z którym Konrad xiążę Mazowieckie, potkał się wstępnym bojem u Boguczicz nad rzeką Rabą, ale porażony, ledwo sam do Mazowsza uciekł. A tak Pan Bóg w ten czas skutkiem tej bitwy pokazał, który s nich sprawiedliwiej broń przeciw drugiemu podniósł; Leszko miernie używając zwycięstwa wszystkę winę niestateczności panom przepuścił, a sam do Krakowa przyjachawszy Niemcom na potym wszystkę obronę zamku i miasta Krakowskiego zlecił, Węgry też hojnie udarowawszy odprawił.

Lesko z Polski przed swoimi uciekł.

Cnota Niemców mieszczan Krakowskich.

Łaska Leskowa przeciw zdrajcom.

Tegoż roku, Bolesław Płockiego Mazowsza xiążę, krainy Ruskie Mazurami wojował, ale mu też Russacy wet za wet zarazem oddali, gdy Mazowsze także splundrowali, mszcząc się szkod swoich.

Mazowiecka z Rusią wojna.

Tegoż roku 1285, na schodzię Czerwca miesiąca w Prusiech, w Kursach i w Żmodzi, gadziny albo chrobactwa jadowitego z ogonami jako u raków mnóstwo się namnożyło, a kogokolwiek ukąsił on chrobak, wtórego albo trzeciego dnia umrzeć musiał, tak iż żadne lekarstwo niepomogło obrażonym.

Plaga dziwnie jadowitej gadziny.

Tegoż roku Tatarowie Węgierską ziemię ogniem i szablą, aż do Pesztu zwojowali, w której począwszy od Trzech Królow dnia świętego, aż do Wielkiejnocy, jako w własnej ojczyznie mieszkali. Ci też potym Tatarowie cesarstwo Constantinopolskie najechali, a wielkie krwie chrześciańskiej rozlanie uczyniwszy, wiele miast Greckich opanowali.

Tatarowie Węgry i Grecią wojują.

O DOBYCIU GOSTININA, SOCHACZOWA, I PŁOCKA I DORRZYNIA, PRZEZ LITWĘ,

A jako zaś Pelusa Litwin z Krzyżakami, Pany Litewskie na weselu pogromił.

Rozdział drugi.

Konrad xiążę Mazowsza Cirneńskiego, myśląc jakoby pod Władisławem Łokietkiem xiążęciem Kujawskim, Gostiński zamek i ziemicę opanował, Litwy i Rusaków przyzwał na pomoc, a zdrajców w zamku przenajętych naprawił, którzy skoro Litwa zamek obległa, i na blanki sturmowała otworzyli bronę, a Litwa wskoczywszy do zamku ludzi sześćset część posiekli, a część do Litwy w niewolą zawiedli, a zamek wybrany i złupiony pusto Konradowi Mazowieckiemu xiążęciu podali roku 1285.

W ten czas Litwy do zamków dobywania używano, jakoby my dziś Węgrów.

Niezgody xiążąt Polskich.

Władisław zaś Łokietek mszcząc sie słusznej krzywdy, Płocki zamek, w nocy pobiwszy straż ubieżał, a niewrócił go, aż przez spólną ugodę Konrad mu szkody od Litwy uczynione nagrodził, i zamek Gostiński oddał.

Potym Litwa z Rusaki, których był Konrad na pomoc przedtym sobie przyzwał, do Mazowsza wtargnęli, Sochaczowski i Płocki zamki wzięli i spalili, folwarki i miasteczka plundrując, wielkie szkody poczynili, ludzi obojej płci wielkość pomordowali, a drugich w niewolą wywiedli.

Litwa Mazowsze zwojowała.

Sochaczow i Płocko Litwa wzięła.

Roku zaś 1286, Pelusza nijaki z narodu xiążąt Litewskich, którego Długosz i Petrus Duzburch, i Miechovius *Ducem Litvaniae* piszą, będąc ukrzywdzony w xięstwie Litewskim, albo od Witena albo od panów Litewskich, przekinął się do Krzyżaków Pruskich, chcąc się pomścić krzywdy swojej, a przyjachawszy do Królewca tajemnie prosił Albrychta z Misny kontora Królewieckiego, aby mu dał dwudziestu rejterów na pomoc. Posłał tedy s nim kontor dwudziestu Niemców jezdnych, nad którymi byli starszy Martin Golin, i Konrad Tuwil, a złączywszy się Pelusa z sługami, i pomocniki swoimi, przyjachał na jedno miejsce, gdzie xiążęta i panowie Litewscy wesele małżeńskie odprawując godowali, i uderzył w nocy na śpiących i pijanych, gdzie siedmdziesiąt xiążąt albo panów przedniejszych, i inszego pospólstwa obojej płci wielką wielkość pobił, a młodego pana z panią, z paniami, z pannami, z łupami i klejnotami drogimi do Królewca uwiódł.

Litwin Pelusza swoich pobił.

Roku zaś 1287, Litwa, Żmodź i Prussowie pogani z wielkim wojskiem, kozackimi drogami do ziemie Dobrzyńskiej wtargnąwszy, główne miasto Dobrzyń, w dzień Niedzielny, gdy się mieszczanie chwałą Bożą w kościołach zabawili, ubiegli i wzięli, a pobiwszy stare i dzieci młode posiliwszy, drugich w mieście i we wsiach poimanych (miasto spaliwszy) w nędzną niewolą zawiedli; liczbę pobitych ludzi obojej płci trzy tysiące obrachowano, a więźniów 9000 wywiedli bez odporu.

Krzyżacy na Litwę.

Drugiego roku 1288, Lesko Czarny, monarcha Polski, wyprawiwszy list u Papieża na dobrowolne rycerstwo Krzyżaków przeciw Litwie poganom, zebrał wielkie wojsko tak z swoich xięstw, jako i z cudzych krain, którzy zewsząd za listem papieskim zbierali się na Litwę. Z tymi tedy Lesko puściwszy wieść do Litewskiej ziemie ciągnąć, a nad nimi się Dobrzyńskiego niedawnego zburzenia pomścić, obrócił ono wojsko do Mazowsza Cirnenskiego, które było w dzierżawie xiążęcia Konrada. A tak dawszy Litwie pokój, wszystkę ziemię Mazowiecką na troje zagony rospuściwszy, ogniem i mieczem powojował. Za co Pan Bóg Leska zarazem skarał, iż wojsko Krzyżowe nie na Litwę, na których był wziął od papieża krzyż, ale na swoich obrócił. Bo Tatarowie tejże jesieni 13 dnia Grudnia z carzykami Nagaj i Telubugą, w wielkiej wielkości jako szarańcza przes Ruskie krainy, pierwej w Lubelską i w Mazowiecką ziemię wtargnęli, potym do Sendomierskiej, Siradskiej, Krakowskiej ziem, zagony rospuścili, gdzie miasteczek, zamków, klasztorów, folwarków, wsi, bez liczby popalili i zburzyli, tylko od klasztora Krzyża na Łysej górze, za poradą Russaków, ręku drapieżnych powściągnęli; a Lesko Czarny zwątpiwszy w sile rycerstwa swego, uciekł do Węgier z Grifiną małżonką swoją, za czym Tatarowie bez odporu Polskie ziemie aż po same Tatry Węgierskie swowolnie burzyli, plundrowali i palili. A tak wielką liczbę ludzi w ten czas z Polski wywiedli, iż kiedy się pod Włodimirzem na Wołyniu butinkowali i dzielili, dwadzieścia tysięcy i jeden samych dzieweczek albo panienek bez mężnych naliczyli; ale i Rusacy choć towarzyszami i hołdownikami Tatarskimi byli, nieuszli od nich szkody. Bo Tatarowie łotrowstwo z Rusi do hordy wychodząc, wyjmując serca z pobitych Polaków, a w jadowitej truciznie ich namoczywszy, wtykali na rożenki, czarując ich ku temu naukami czarnoxięskimi i stawiali w rzeki i w stawy, skąd potym bardzo wiele ludzi s picia i używania zakażone trucizną wody, w nieuleczone choroby wpadali i okrutnie marli, gdy rychło i niewczas onę truciznę i łotrowstwo pogańskie Rusacy obaczyli. O czym Długosz i Miech. lib. 3, cap. 60, Cromerus lib. 9, etc.

Tatarowie Polskę i Mazowsze okrutnie wojują.

Lesko drugi raz z Polski uciekł.

21000, panienek z Polski poimanych.

Czary i trucizny Tatarskie.

O CZĘSTICH WTARCZKACH
I SPOLNYCH WOJNACH LITEWSKICH I ŻMODZKICH,
Z KRZYŻAKAMI PRUSKIMI,
ROKU 1289 &c.

Według Kronik Pruskich, Liflandskich, Długosza, Wapowskiego, Miechoviusa i Cromera.

Rozdział trzeci.

Roku 1289, wojsko Litewskie w ośmi tysięcy rycerstwa jezdnego do ziemie Sambijskiej w Prusiech wtargnęło, którą ogniem i mieczem zwojowało, a rościągnąwszy wszerz i wdłuż zagony swoje, wielkimi łupami obciążeni z więźniami i trzodami i rozmaitym dobytkiem do Litwy bez odporu odciągnęli, bo Krzyżacy nieśmieli s nimi bitwy stoczyć, tylko pięćdziesiąt kozaków Litewskich w picowaniu poimali.

Sambijska ziemia, gdzie Królewiec, od Litwy zwojowana.

Roku zaś 1291, Bertold Brunhanim kontor Królewiecki, chcąc się pomścić tej wtarczki nad Litwą, zebrał się z wojskiem Krzyżackim, a wtargnąwszy do Litwy, zamku Koleina dobył i spalił, i pobiwszy wiele ludzi Litewskich i siedmset ich poimawszy, wrócili się Krzyżacy do Prus.

A chcąc zagrodzić Litwa drogę Krzyżakom, aby do ich państw niemogli najazdów czynić, poczęli budować zamek Mingedin, którego budowania chcąc im zagrodzić Bertold kontor Królewiecki, zebrał wojsko nowe i ciągnął do Litwy; ale wielkością rycerstwa Litewskiego, którzy budujących strzegli przestraszony, obrócił się w inszą stronę, gdzie zamek Litewski Mederabe nazwany wziął, w którym wszystkich chrześcian więźniów rozwiązał, poganów pobił, a drugich w więzienie do Prus wywiódł.

Mingedin i Mederabe zamki Litewskie.

Ledwo wyciągnął Bertold kontor Królewiecki z Litwy, ali wnet Memer mistrz Pruski z potężnym wojskiem wnet znowu do Litewskiej ziemie wtargnął, Pastonów i Gersów dwa powiaty zburzył, i w popiół obrócił, a z wielkimi łupami więźniów i dobytku do Prus się wrócił.

Trzeci raz potym skoro mistrz wyciągnął, kontor z Balgi wyprawił się do Litwy, a mając z sobą półtora tysiąca rejterów, dwa powiaty Onkajmski i Mengediński, ogniem i mieczem splundrował.

Po kilku zaś dni Witenes albo Wicień xiążę Litewskie, do Kujawskiej ziemie przez Mazowsze za powodem xiążęcia Bolesława wtargnął, gdzie ogniem i mieczem około Brześcia Kujawskiego wszystkie wołości zwojował, a nabrawszy wielkość ludu i dobytku, bez odporu do Litwy ciągnął. A aczkolwiek się na niego Władisław Łokietek, i Kazimirz Kujawski,

Litwa Kujawską ziemię zwojowała.

i Łęczyckie xiążęta, i Meinhardus mistrz Pruski wczas zebrali z swoim rycerstwem, i tuż wojsko Litewskie dogonili, wszakże nic dobrego niesprawili, a tylko się plundrujących nieprzyjacioł napatrzywszy, nazad się wrócili, a Litwa z łupami do Litwy przez Mazowsze uszła.

Tegoż roku Władisława króla Węgierskiego Wołoszy albo Kumanowie na pokoju śpiącego zamordowali, dziewiątego dnia miesiąca Lipca.

Tegoż roku Władisław Lokietek, Łęczyckie, Kujawskie, i Siradskie xiążę, z Wacławem królem Czeskim o monarchią Polską wielkie burdy wiedli.

Roku zaś 1292, Menhard mistrz Pruski z wojskiem Niemieckim na granice Litewskie przyciągnął, ale gdy go o sprzysiężeniu i o zasadce Litewskiej z Prusaki pogany przestrzeżono, z wielkiej niebespieczności ledwo uszedł, a dniem i nocą nazad ustępując do Królewca się wrócił. Bo Litwa miała na wojsko Niemieckie w czoło uderzyć, a Prusowie którzy się do pierwszego pogaństwa obrócić chcieli, z tyłu i z boków mieli Niemców ogarnąć wespółek z ich mistrzem.

Mistrz Pruski z Litwy ledwo uciekł.

Potym roku 1293, Konradus Stange kontor Ragnetski, w dzień Ś. Jakóba Mingedinu zamku w Litwie dobył, w którym wielkość Litwy pobił, a drugich w niewolą pobrał. Za którym tuż w stopy goniąc się Wicien xiąże Litewskie, z wielkością Litwy i Russaków, Pruską ziemie przez ośmdziesiąt dni wojował, ale od Krzyżaków w ciasnym kącie obskoczony, i porażony, ledwo w małej drużynie sam do Litwy uciekł.

Wicien Prussy wojując porażony.

Tegoż roku, Władisław Lokietek Krakowską ziemię, Czechy wyganiając wojował, Tatarowie też Sendomierskie krainy okrutnie splundrowali.

Na drugi zaś rok 1294, skoro po Świątkach Wicien albo Witenes xiążę Litewskie z tysiącem i ośmią set jezdnych, przes lasy i borowizny kozacką drogą do ziemie Lenczyckiej wtargnął, miasto Lenczyckie spalił, a naprzód na Tum Łęczycki uderzył, gdzie się było na uroczyste święto wiele ludzi zjechało, których Litwa posiekła i pobiła, a drugich powiązała. Prełaty także, kanoniki, i kapłany w niewolą Wicien pobrał, ubiory poświęcone, i naczynia kościelne srzebrne, i złote połupił; a tych ludzi których było na kościół wiele uciekło, i mężnie się poganom bronili, podusił dymem i ogniem, okoliczne domy, i kanonicze dwory wkoło kościoła leżące zapaliwszy. Potym Wicien Litwę po włościach w zagony rospuściwszy, a wielkość łupów, ludzi, i dobytku nabrawszy, spieszno do Litwy uchodził. Którego Kazimierz Łęczyckie xiążę brat Lokietków z rycerstwem swoim dogonił we wsi Zuchowie, a według niktórych w Trojanowie blisko Sochaczowa miasta, nad rzeką Bzurą: tam nieuważając namniej śmiałości nieprzyjacioł xiążę Kazimierz, uderzył też na nich śmiele, a dokazując mężnie, i ściśnione ufy Litewskie przebijając zabity, wspaniało dzielnego ducha mężny mąż mężnie wypuścił, wiele więźniów póki trwała zapalczywa bitwa uciekło, wiele też rycerstwa polskiego, którzy z bitwy uciekali w Bzurze potonęło, inszy na placu polegli, a drugich Litwa poimanych nieboraków w niewolą zabrała. Gdy się tak bitwa skończyła

Łęczycę Litwa spaliła i Tum.

Xiąże Kazimierz zabity, i Polacy w swojej ziemi od Litwy porażeni.

śmiercią zacnego xiążęcia Kazimierza, na butynku każdemu Litwinowi poganinowi, dostało się z działu dwadzieścia osób chrześcian Polaków, o czym Długosz i Miechovius lib. 3 fol. 190 cap. 65. *Peracta pugna cuilibet barbaro viginti Christiani Poloni in sortem cesserunt. Cromerus lib.* 10. *Tantam vero praedam hominum abduxere tunc barbari, ut viginti capita singulis cederent.* O tymże Vapovius i Bielski, i onego wieku historyk Petrus Duzburch, jednostajnie piszą. Po 20 więzniów Chrześcian, na każdego się Litwina dostało.

A iż tu Miechovius i Długosz wątpią, jeśliże u Trojanowa albo Zuchowa ta bitwa była, tedym ja sam okiem swoim widział, gdy na Trojanowskim polu, które jest równe i piasczyste niedaleko dwora od Sochaczowa czwierć mile nad Bzurą rzeką (przes którąśmy się raz w koryciech i w żłobiech czasu powodzi z Panem Poznańskim przewozili, bo promów nie było) oracz pługiem wyorał ostrogi, groty trzy od drzewców, buławę okrągłą i kilka żeleźców od strzał staroświetskim działem, od erdze dawnością zbotwiałe; skąd się pokazuje, iż pod Trojanowem, nie Zuchowem, Litwa z Wicienem xiążęciem swoim to zwycięstwo otrzymała. Moje własne doświadczenie tego, gdym był jeszcze chłopcem, pirwszy raz do Litwy jadąc, roku 1565.

A od tego czasu Władisław Lokietek xiążę Kujawskie brat rodzony xiążęcia Kazimierza od Litwy zabitego, Lęczycką ziemię spadkiem wziął w swoje panowanie, bo Kazimierz dziedzicznego potomstwa po sobie niezostawił.

Tegoż też roku Konrad xiążę Mazowieckie, pan Cirnenski, syn xiążęcia Semowita, od Swarna i od Litwy w Jazdowie zabitego, umarł w klasztorze Czerwienskim, i tamże pochowan. Ten w Błoniu klasztor zbudował i nadał; a po nim brat Bolesław zięć xiążęcia Trojdena Litewskiego zabitego, zupełne xięstwo Mazowieckie opanował.

Roku zaś 1294, Menhard Pruski mistrz na końcu zimy dwa powiaty w Litwie Pastów i Jerschów zwojował, a dobywszy dwu zamku, i spaliwszy, gdy trzeciego z trudnością dobyć obaczył, odesławszy więźnie Litewskie do Prus, obrócił się z wojskiem do Wizny zamku xiążęcia Mazowieckiego Bolesława, którego dobywszy spalił, dla tego iż Litwa w Wiznie mieszkając za dozwoleniem Bolesławowym, wielkie szkody w Polszcze i w Prusiech, częstymi wtarczkami czynili. A stąd się okazuje iż ty zamki Litewskie i powiaty Gerschów i Pastów, od Krzyżaków zburzone gdzieś były na Podlaszu niedaleko Wizny, jakożem i sam kilko horodziszcz położeniem miejsca obronnych za Augustowem w puszczy na granicy Pruskiej, widział, i dziś tam jeszcze oracze starzyny i lasy na role roskopywając, łańcuchy od wzwodów mostowych i zawiasy od bram albo wrot, także insze znaki starodawnych zamków i bitew wykopywają. Niemcy Litwę wojują, i Wiznę spalili. Roku 1575, gdym tam był.

Tegoż czasu, Ludwig kontor z Ragnety Litewski zamek Kimel wziął i spalił. Kimel zamek, Niemcy wzięli.

Roku potym 1295, po śmierci Henrika xiążęcia Wracławskiego monarchy Polskiego, panowie Polszczy, gdy się im sprzykrzyło wielu xiążąt w jednym państwie rządzenie, poczęli myślić i radzić, jakoby zaś z wielu xięstw Polskich jedno królestwo i monarchią albo jedynowładstwo uczynili. Bo od Bolesława Śmiałego króla Polskiego, który ono S. Stanisława

zabił, królestwo Polskie i koronowanie ustało było, dla klątwy i zakazania papieskiego; dla tego królestwo Polskie na kilkonaście xięstw było rozerwane, tylko który był Krakowskim xiążęciem, jako Władisław Wtóry, Bolesław Czwarty, Lesko Piąty Biały, Bolesław Piąty Wstydliwy, Lesko Szósty Czarny, i Henrik Cnotliwy, xiążę Wracławskie, przy tych zwierzchność panowania, i jakoby xtałt monarchiej zostawał. Aczkolwiek nad inszymi xiążęty żadnej władzej niemieli, bowiem Sląskie, Kujawskie, Wielkopolskie, Siradskie, Pomorskie, Lęczyckie, Sendomirskie, Mazowieckie etc. każdy wolno według własnych praw, ustaw, i władzej panował, za czym częste wojny, najazdy, i wybijania z xięstw, między tak wielą xiążąt powstawały, a Litwa, Tatarowie i Russacy z wielkim upadkiem Polski biednej często ich rozwadzali.

Przemysław na królestwo Polskie wybrany.

Przeto gdy tak Polska od zabicia Ś. Stanisława lat dwieście i piętnaście bez korony trwała, wybrali sobie Polacy na królestwo Przemysława Wtórego xiążę Wielkiej Polski i Pomorskie, który na ten czas i wielmożnością państwa i dzielnością wrodzoną prawie królewską, insze xiążęta Polskie przewyższał. Koronował go w Gnieznie Jakób Swinka, arcybiskup Gnieznieński i z żoną jego Richsą córką króla Szwedskiego, na odnowione królestwo Polskie, koroną staroświecką, od Otona cesarza, Bolesławowi Chabremu pierwszemu królowi Polskiemu roku 999, daną, którą przez lat 215, prałaci Gnieznieńscy do tych czasów w kościelnym skarbie pilnie chowali. Ale mu tego odnowienia królestwa insze xiążęta Polskie zajrzały; w sąsiedztwie też przylegli Sasowie, i insze xiążęta Niemieckie obawiali się mocy jego, dla tego margrabowie Brandeburscy upatrzywszy nań czas pogodny, gdy w Rogoznie na granicach, Brandeburskich, Zapustne szalone wesele z dworzany swoimi bespiecznie odprawował, w dzień Popielców bez wieści przez lassy przypadwszy, uderzyli na opiłych, i z wczorajszego pochmiela śpiących dworzan jego: tamże też samego króla, acz się dosyć mężnie

Przemysław król Polski zabity.

bronił, okrutnie oszczepami ustrzelanego i posieczonego poimali, na ostatek gdy go żywo zawieść s sobą niemogli, puhinałami ukłótego zamordowali. Ciało jego w Poznaniu pochowano, miał wieku swego lat trzydzieści i ośm, miesiące trzy, dni 24, królował na odnowionym królestwie

Nalenczowie i Zarębowie slachectwo byli stracili.

Polskim miesięcy siedm, dni jedennaście. Pisze Długosz iż Zarembowie którzy herb mają Lwa z muru, i Naleńczowie, za herb chustkę zwinioną noszący, byli przyczynami śmierci jego, dla tego slachcie i familijam tych herbów niedopuszczono i zakazano było między slachtą i rycerstwem inszym polskim w wojsku stawać, ani się za slachtę liczyć, ani też czerwonego ubioru nosić, aż potym za Kazimierza Wtórego, gdy się na wojnie przeciw Rusakom znacznie pokazali i sromotę przodków dzielnością swoją zagładzili do pierwszej godności byli przypuszczeni i przywróceni, a odtąd już porządkiem swoim idą królowie Polscy koronowani.

Litwa Prussy i Liflanty wojuje.

Roku potym 1296, Wicien xiążę Litewskie wtargnąwszy do ziemie Chełmieńskiej i do powiatu Golubieńskiego, wszystki krainy wszerz i wzdłuż ogniem i mieczem zwojował, a z wielkimi łupami do Litwy się wrócił. A potym zaraz do Liflandskiej ziemie ciągnął z wojskiem Litewskim i Żmodźskim.

Ale Sifridus kontor z Balgi i drugi Piotr s Królewca, wtargnąwszy do Litwy Gartin zamek nad Niemnem oblegli. Co usłyszawszy Wicień, wnet się wrócił z Lifland na pomoc swoim i na odsiec, Niemcy też przestraszeni przybyciem wojska Litewskiego co wskok od Gartina do Prus uchodzili, tysiąc ludzi z Litwy poimawszy: o czym Długosz i Miechovins fol. 196 lib. 4, etc. Grodno Krzyżacy oblegli.

Roku 1298, Litwa z Żmodzią miasto Strasburg nowo założone w Prusiech w Chełmieńskim powiecie zburzyli i naczynie poświęcone w kościołach rozszarpali, a gdy z łupem uchodzili, dogonił ich w lesie Konrad Sak kontor z rycerstwem Chełmieńskim i poraził ich na głowę, a łupy i więźnie wszystki odgromił. Litwa w Prusiech porażona.

Potym na drugi rok 1299, gdy sześć set Litewskich jezdnych kozaków Pruską ziemię wojowali, czekał na nich w zasadce komendator Brandenburski z wielkością Niemców swoich w ziemicy Naktańskiej, ale gdy Litwa podobno przez szpiegi ostrzeżona na ony miejsca przyść zamieszkała, rozjechały się wojska Krzyżackie do domów nie wskurawszy, a Litwa tym czasem przyciągnąwszy, Naktańską ziemicę zwojowali, dwieście i pięćdziesiąt Niemców poimali, a drugich posiekli. Litwa w Prusiech Natangią zwojowała.

Tegoż roku mistrz Liflandski z Krzyżakami swoimi, Jana Quirina arcibiskupa Rigenskiego fundatora swojego poimali, dla tego iż im niedopuszczał Rygi miasta zniewolić, albo do gruntu zburzyć, na to się byli nasadzili. Co także byli przodkom tego arcybiskupa Janowi Wochtowi i Albrychtowi uczynili. Friderika też z Hadelzappe przeszłych lat z biskupstwa Derpskiego byli wygnali, skąd potym między Ryżany i Krzyżaki wielkie wojny wnętrzne Litwie na rękę były urosły. Bo Ryżanie niemogąc sami wytrzymać mocy Krzyżackiej, Litwę przeciw Krzyżakom za pieniądze przywodzili. Rosterki Liflandskie.

Tegoż roku gdy Ludwik Sippem mistrz Pruski umarł, był wybran na jego miejsce Eluidus Goldbach rodem z Duringu, który gdy nie długo żył na mistrzowstwie, miał po sobie successora Konrada Saka.

Roku też 1295, po zabiciu Przemysława króla Polskiego, panowie i rycerstwo Polskie i Pomorskie w Poznaniu Władisława Łokietka xiąże Kujawskie, Lęczyckie, Siradskie i Sendomirskie na królestwo Polskie wybrali, i uczyniwszy przysięgę, wszystki zamki i miasta w jego władzą podali, ale gdy koronacyą niewiedzieć dla której przyczyny odkładał, uprzykrzył się stanom koronnym, tak duchownym, jako świetskim, przeto roku 1300, gdy odjechał do Małej Polski Lokietek, zjechawszy się znowu do Poznania panowie Polscy, trzeciego roku złożyli s królestwa Łokietka w niebytności jego, a Wacława króla Czeskiego, który się też pisał Krakowskim i Sendomirskim xiążęciem, przeciw Lokietkowi na królestwo Polskie wybrali i koronowali w Gnieznie koroną Polską, którą na niego kładł Jakób Swinka arcybiskup Gnieznieński, a potym w Poznaniu pojął w małżeństwo Elzbietę córkę Przemysława króla Polskiego zabitego, aby tym stalej umocnił sobie królestwo w Polszcze. Łokietek z królestwa od Polaków złożony. Wacław Czech król Polski.

Czechowie na urzędy Polskie przełożeni.

Potym Wacław król Czeski i Polski, przez Henrika Berke Dubia Czecha hetmana swojego, Siradskie, Łęczyckie i Kujawskie, także Sendomirskie dzierżawy Lokietkowi wydarł, a swoimi Czechami, ominąwszy Polaki, wszystkie prawie zamki osadził i urzędy rozdał.

Lokietkowa nędza.

A Wladisław Lokietek chudzina od swoich opuszczony, i z państwa złożony, potym od Czechów wygnany i złupiony, zjechał do Węgier, a stamtąd pieszo do Rzyma wędrował, potym z Rzymu wróciwszy się do Węgier, z Węgrami do Polski najeżdżał, Czechy trapiąc i mordując, Pelciszka też zamek, Wislicę i Lelów pod Czechami wziął, a Węgrami osadził. Bo Wacław król Czeski i Polski w Czechach mieszkał, zostawiwszy gubernatorów na swoim miejscu w Wielkiej Polszcze Fricza Szlężaka, w Małej Mikołaja xiążę Opawskie, a w Kujawskiej ziemi Tassa Wiszemburga: jak o tym szerzej Długosz, Miechovius, Cromer lib. 11. etc. piszą.

Crom lib. 11

Tegoż też roku 1300, Witen albo Wicien Ejragolczyk Wielki Xiądz Litewski i Żmodzki, którego Petrus Dusburch królem Litewskim, a synem Utinnera króla Litewskiego w swojej Kronice pisze, Ryżanom i arcybiskupowi ich, przeciw Krzyżakom na pomoc kilko tysięcy Litewskich i Żmodzkich kozaków za pieniądze posłał.

Litwa w Prusiech porażona.

Drugie też wojsko Litewskie, gdy z łupami s Pruskiej ziemie do Litwy uchodziło, dogonił ich kontor Brandenburski w ciasnościach leśnych, których ominąć niemogli. A tak wszystkich kozaków Litewskich pobił, iż tylko trzej z onego uffcza uciekli.

A Drajkolik albo Dracolit pan Litewski, podawszy Krzyżakom zamek Onkaim w Litwie, na którym był starostą, ze wszystką Litwą którzy przy nim w zamku byli, wiarę chrześciańską przeniozwszy się do Prus, przyjął.

Jubileus kiedy się począł.

Tegoż też roku 1300, Bonifacius Osmy papież według zwyczaju i ceremonij żydowskich jubileus albo miłościwe lato naprzód ustawił obchodzić.

Turcy kiedy sławni być poczęli.

Tegoż roku Ottoman niktóry z narodu Tatarskiego, s prostych a podłych i ubogich rodziców urodzony, dla przeważnej rycerskiej dzielności od Turków na ten czas się w Aziej i sam i tam tułających, pierwszym xiążęciem albo carzem Tureckim był wybrany, który potym przyjąwszy Machometów zakon z Turkami od Saracenów, wielkie rzeczy w Azyej czynił, i częste zwycięstwa nad okolicznymi i przyległymi narody, i królami ich otrzymawał, za czym potomkom swoim i umocnione państwo, i wieczne imię zostawił, iż się od niego wszyscy Cesarzowie Tureccy Otomany piszą.

Litwa Prussy i Liflanty wojuje.

Tychże czassów, jak Długosz i Cromer lib. 11, i Miechovius lib. 4, cap. 5, wspominają, *Lituani cum reliquiis Prussorum assiduis excursionibus Crucigeros in Prussia, & Liuonia affligebant &c.* Litwa z ostankami Prussów poganów ustawicznymi wytarczkami i najazdami, Krzyżaków, w Prusiech i w Liflanciech dręczyli, i trapili. Które najazdy i spólne s Krzyżakami Litewskie bitwy, iżem wyższej w Kronice Pruskiej, Petri a Duzburch z łacińskiego przełożonej, napisał, tu ich powtarzać nie chcę, gdyż tam sprawy insze Witennowe porządkiem wzrażone najdziesz, alboś już nalazł, jeśliś s pilnością czytał.

Tegoż czasu xiążęta Ruskie widząc wnętrzne bitwy, najazdy i rozerwanie królestwa Polskiego, między Wacławem królem Czeskim i Władisławem Lokietkiem wygnanym, z mocą wojsk swoich do ziemie Sendomirskiej na xtałt bystrej rzeki powodzią co się nawinie pobierający wtargnęli, gdzie wielkie szkody poczyniwszy, ludzi i bydła z inszymi łupami nabrawszy, do swoich się ziem wrócili.

O BURZENIU DOBRZYNSKIEJ ZIEMIE

PRZEZ LITWĘ,

I PORAŻENIU RUSSAKÓW POD LUBLINEM,

ROKU 1301.

Rozdział czwarty.

Roku 1301, wojsko Litewskie, którego być sześć tysięcy rachowano, Dobrzyńską ziemię zburzyło, których z łupami uchodzących Polacy gonili, wszakże im łupów, do lasów złożonych, odbić nie mogli. Toż wojsko Litewskie chciwością więtszych łupów pobudzone, Chełmską ziemię poczęło wojować, na które Krzyżacy Pruscy uderzyli, i rozgromili ich, a na placu siedmdziesiąt Litwinów ubili, a inszych rozpłoszyli, pany też i panie Dobrzyńskie odbiwszy im rozwiązali, i inszych więźniów niemało wybawili. Litwie Niemcy łupy odbili.

Roku zaś 1302, gdy Wacław król Czeski i Polski, zostawiwszy w Polszcze Czechy gubernatory, sam w Czeskiej ziemi mieszkał, panowie i slachta Małej Polski, Sendomierska, i Krakowska, przeciw Russakom zajątrzone serca mając, dla dawnego wydarcia i posiędzęnia Lubelskiej ziemie i zamku Lublina, tudzież też dla niedawnego a swieżego zburzenia i złupienia Sendomierskiej ziemie, dobrowolnie się przeciw Russakom na wojnę wyprawili. O czym dowiedziawszy się Russacy, zebrali także wielkie wojsko z xięstw swoich, Litwy też i Tatarów na pomoc przyzwali, a złączywszy spólne mocy, Polakom do Lublina przyciągającym zastąpili, tamże ufając w swojej wielkości dali im bitwę. Polacy zaś acz daleko mniejsze wojsko mieli, wszakże się bitwy nie wzbraniali, ale usilną mocą i przeważną śmiałością posileni, ścisnąwszy się w walny uff wielki, rozwleczone i zakrzywione szyki ufów Ruskich i Tatarskich gwałtownym pędem, a śmiałym potkaniem, na pierwszym starciu rozerwali, a pomieszanych snadnie pogromili, pobili, i różno po rolach Lubelskich uciekających rospłoszyli.

Wielka na ten czas porażka była nad Rusią i Litwą z Tatary, i byłaby więtsza by im bliski zamek Lubelski był, do którego uciekali, przechowa- Russacy i Litwa z Tatary pod Lublinem porażeni.

nia i zaszczycenia niedał. Wszakże ich zamek niemógł długo bronić, bo oblężeni od Polaków, gdy na wycieczkę z zamku nie śmieli wyniść, srogim głodem uciśnieni, jak to bywa w zawarciu wielkości ludu, i z zamkiem się musieli Polakom podać. Tak zamek Lubelski po piącidziesiąt i siedmi leciech, jako był Polakom przez Russaki, za Daniła Romanowica Ruskiekiego i Mendoga Ringoltowica Litewskiego, królów, wydarty, w ten czas jest ze wszystką ziemią Lubelską do Polski przywrócony i odiskany.

Polacy Lublin Russakom odjęli.

Roku zaś 1304, Wernerus Groff z Honenbergu i Adolphus z rodzonym bratem z Wentimelu i Teodorik Elner Grofowic, i wiele inszych slachciców i rycerstwa od Renu, do Prus na pomoc Krzyżakom przeciw Litwie z wojskami przyciągnęli. Mistrz też Pruski Konradus rozdzieliwszy wojsko swoje na dwoje do Litwy się zimie wyprawił, gdzie Garteńską ziemicę albo Grodzieńską ogniem i mieczem zwojowali, a z wielkiemi łupami ludzi i dobytków do Prus się wrócili.

Krzyżacy Litwę wojowali.

Potym poście komendator Królewiecki z więtszym wojskiem przyciągnął pod Onkaim zamek Litewski, gdzie jeden Litwin Swirtył imieniem według tajemnej obietnice Krzyżakom uczynionej, zamek przerzeczony, na którym był burgrabią, Krzyżakom otworzył, którzy werwawszy się do zamku w nocy, wszistkich jednostajnie kto się nawinął, mężczyzny i białegłowy, starych, i małe dziatki pobili i posiekli, a zamek zapaliwszy w popioł obrócili.

Niemcy przez zdradę zamek Litewski Onkaim zburzyli.

Stamtąd zaś rospuściwszy zagony po okolicznych wołościach łupów i ludzi z dobytkami wielkość wybrali, i do Prus wywiedli.

Tegoż roku 1304, jako Miechovius lib. 4 cap. 6 fol. 200, pisze, Litewskie wojsko wtargnąwszy wielką śmiałością do ziemie Łęczyckiej w dzień świąteczny, ogniem i mieczem wszystki włości spustoszyli, i miasto Łęczyce bez odporu wziąwszy i wyłupiwszy spalili, których obciążonych łupami a do Litwy się wracających, Kazimierz Dobrzyńskie xiążę brat rodzony Lokietków dogonił, i srogą bitwę z nimi stoczył, a aczkolwiek Polacy na swych śmieciach śmielszy, gdy Litwa uciekała, zwycięstwo otrzymali, i wszystki łupy wydarli, wszakże xiążę Kazimierz, w jednym uffcu który był począł ustawać mężnie bojując, wielkością strzał i włóczni Litewskich skłóty i zraniony, urodziwego i przeważnie dzielnego ducha zaraz z żywotem, jako i drugi tegoż imienia brat jego, wypuścił. A tak Władisław Lokietek według Miechoviusza musiał mieć dwu bratu Kazimierzów, jednego Łęczyckie, drugiego Dobrzyńskie xiążąt, obudwu od Litwy zabitych, jednego roku 1294, Łęczyckie xiążę Kazimierza u wsi Trojanowa, a drugiego Dobrzyńskie przerzeczone xiążę 1304, zabili, wszakże tego wtórego Cromerus niewspomina.

Kazimierz xiąże Dobrzyńskie od Litwy zabit.

Roku zaś 1305, Wacław król Czeski i Polski, wyprawiwszy z Węgier syna Wacława, który był na królestwo Węgierskie od niktórej strony panów Węgierskich wybrany, umarł w Pradze miesiąca Lipca. Ten Wacław będąc na królestwo Polskie z Czeskiego koronowany roku 1300, naprzód pierwszą monetę srzebrną grosze czeskie, które dziś po półtora grosza polskich idą, do Polski jako nowinę na nowe królestwo przyniosł,

Pierwsza moneta srzebrzna w Polszce, i gospodarstwo.

a potym od niego drudzy królowie Polscy dopiero poczęli monetę grosze, półgroszki, i kwartniki pod swoim koronnym Polskim znakiem kować: gdyż przedtym stuczkami siekanego złota i srzebra, także skurkami kunimi, wiewiorczymi, albo bielczanymi, lisimi i inszego zwierza towarami, według rozmaitych frymarków tak Polacy, jako Russacy, Litwa, i Mazurowie, zwykli byli kupie swoje odprawować, aż się w ten czas Polacy od Czechów, a Litwa od Polaków i monety pieniężnej używać, i gospodarstwo domowe porządniej stanowić nauczyli.

Tenże Wacław król Czeski, Krakowskie miasto naprzód murem otoczył.

A po jego śmierci, Władisława Lokietka wnet łaskawsze niż przedtym szczęście na królestwo Polskie, z którego był trzykroć wyrzucon, foritować poczęło, bo za przychylnością chłopstwa i pospolstwa wszystkiego, Sendomirską ziemię wszystkę osiadł, wybiwszy zewsząd Czeską obronę, a potym gdy się za jego szczęśliwym powodzeniem, Krakowscy i Sendomirscy panowie i slachta udali, wnet insze twierdze w ziemi Krakowskiej, na ostatek sam zamek Krakowski od Czechów podany wziął. Łokietek królestwo odiskał.

Na drugi rok zaś gdy Wacław syn króla Czeskiego i Polskiego Wacława do Polski się wyprawił, chcąc opanować królestwo Polskie, jako ojczyste, zabity jest we śpiącki na pokoju w Ołomuńcu przedniejszym mieście Morawskim, niewiedzieć od kogo, a od tego roku 1306, Czechowie dziedzica postradawszy, postronne króle i pany mieć poczęli aż do dzisiejszych czassów. Król Czeski w śpiącki zabity

A Władisław Lokietek, król Polski, trzeci raz wybrany, chcąc się pomścić pierwszej krzywdy swojej nad Henrykiem, Głogowskim xiążęciem, wszystko Sląsko ogniem i mieczem zwojował.

Krzyżacy też Pruscy na ten czas Pomorskie krainy pod xiążęty Polskimi wojowali i wszystko Pomorze, potym także Kujawy, przez zdradliwe praktyki od królestwa Polskiego oderwali.

O BURZENIU KALISKIEJ ZIEMIE
PRZEZ LITWĘ,
A CZĘSTYCH NAJAZDACH MIĘDZY NIMI I KRZYŻAKI,
ROKU 1306.

O czym Długosz i Miechovius lib. 4, *cap.* 3, *fol.* 12, 14, 215, *&c.* *Wapovius i Cromer lib.* 11 *&c.*

Rozdział piąty.

Audientes Litvani &c.

Roku 1305, usłyszawszy Litwa o rosterkach i wnętrznych wojnach w królestwie Polskim, zebrali się z rycerstwem Wicienia xiążęcia swojego, a przes lasy i niezwyczajne drogi kozackimi swoimi prostymi drogami ciągnąc, przesli przez Mazowsze do Wielkiej Polski, gdzie Kalisz i Stawiszyn miasta i wsi okoliczne wyłupili; starych i niedorosłe dziatki posiekli, dwory i włości wszystkie popalili, a z wielkiemi łupami i s kilkiem tysięcy więźniów Polaków, bez żadnego odporu do Litwy ubiegli i wszystek połon w cale wygnali, snadź za pozwoleniem Mazurów, przez których krainy i tam i sam chodzili.

Litwa Wielką Polskę i Kalisz wojuje.

Tegoż czassu Henrik s Pleczka, rodem Saszyn, nowo na marszałkowstwo, nie na mistrzowstwo (jak Miechovius pisze) Pruskie wybrany, wojsko Krzyżackie do Litwy posłał, które pod zamek Gartin nad Niemnem leżący, przyciągnąwszy, a w dzień mglisty bramę otworzoną nalazwszy, zamek ubieżeli, Litwę posiekli, drugich powiązali; a z wielkim łupem wybrawszy zamek, do Prus się wrócili. Wszakże Petrus Duzburch, jak to wyższej w jego Kronice najdziesz, nie pisze aby Niemcy zamek Gartę w ten czas ubiegli, tylko posadę, która na ten czas wielka była, zapalili. Co i sam Miechovius *eodem folio*, przeciw sobie świadczy, mówiąc: *Commendator autem de Coniksberg castrum Gartin non fuisse locatum moleste ferens, &c.* A comendator, powiada, Królewiecki, żałując i za przykre swoim mając, iż ono wojsko Niemieckie Gartina albo Grodna zamku nie osiadło, wnet sam s tymże wojskiem wrócił się drugi raz do Gartina. Ale gdy od Litwy pierwej być opatrzony i osiędzony nalazł, nowe łupy poczyniwszy w Litwie, do Prus się wrócił. A ty też Czytelniku wróć się jeśli chcesz do Duzburchowej Kroniki, a tam tę zatarczkę Gartińską od tegoż Duzburcha, który też o tym pisał za swego żywota, rzetelniej wyrażoną najdziesz.

Wojsko Krzyżackie Pruskie zamek Grodzieński ubieżało.

Potym gdy bardzo wiele rycerstwa pielgrzymskiego z rzesze Niemieckiej i z inszych ziem chrześciańskich do Prus na świętą wojnę przeciw Litwie morzem i ziemią przyciągnęło, zaraz Krzyżacy ich mocą posileni, nową wojnę na Litwę podnieśli, a zburzywszy powiat Karszowiński i wybrawszy z wielkiemi łupy wrócili się do Prus.

Niemcy Litwę wojują.

Tegoż roku kościół w zamku Krakowskim blachą ołowianą nakryty i sam wszystek zamek z wieżami, który był jeszcze w ten czas mało nie wszystek drzewiany, zgorzał ósmego dnia Maja.

Potym roku 1307, w dzień S. Gawła, Litwa do ziem Siradskich i Kalijskich bez wieści wtargnąwszy, wszistkie włości okoliczne zwojowali, a nabrawszy wielkich łupów, ogniem i mieczem szkody niewymowne poczyniwszy, śpieszno do Litwy wyciągnęli. Litwa Polskę wojuje.

Tegoż roku, gdy Henrik, Bawarskie xiążę, z swoimi ludźmi i rycerstwem do Prus na pomoc Krzyżakom przyciągnął, Teodrik z Altemburgu mistrz Pruski, wyprawił się s nim do Litwy z ogromnym wojskiem Rzeskim i swoich Krzyżaków, obległ potym zamek Welunią albo Wielonę rzeczony, ale gdy kilko sturmów pod nim stracili, wnet mistrz Pruski tuż pod zamkiem Weloną dwa zamki drugie zbudował, jeden nazwał Fridburg, to jest Góra Spokojna, a drugi Bejer, to jest Bawarczyk, na sławę xiążęcia Bawarskiego Henrika, którego wszystkę strzelbę w tych zamkach i insze naczynie wojenne zostawił, a ludem Niemieckim i żywnością obadwa zamki umocniwszy, kazał Wielony dobywać, ażby się Litwa podała, sam potym z xiążęciem Bawarskim do Prus wyciągnął z łupami przez Żmodzką ziemię. Niemcy Litwę wojują. Wielony dobywają Niemcy.

A tu się w Kronice Miechowiussowej albo jego pisarz albo drukarz omylił, który rok dobywania Wielony kładzie 1307, co miał położyć 1327, zifrę 0, miasto 2, położywszy z omyłki, gdyż na ten czas nie był jeszcze mistrzem Pruskim przerzeczony Teodrik (ale ma być właśnie według Kronik Pruskich Ditrych) graff z Aldenburgu, a mistrzem na ten czas był Sifridus Fechuangen tegoż roku 1307 wybrany, czassu Albrichta cesarza xiążęcia Rakuskiego i Klementa papieża, który był po Celestinusie Piątym na stolicy Piotrowej. Po tym Sofridusie był zaś mistrzem Pruskim wybrany, Karolus Trewir, roku 1309, który był Wladisławowi Lokietkowi, królowi Polskiemu, odjął wojną nieprzystojną Pomorską ziemię i część Kujawskiej i Michałowskie i Dobrzyńskie xięstwa od korony Polskiej oderwał, Kaliską też, Siradską, Lęczycką i wszystkę Wielką Polskę, także Mazowsze za przywodem onego Wincentego z Pomorzan był zburzył i w popiół obrócił, aż potym nieborak Lokietek spowinowaciwszy się z Litwą, ledwo się Krzyżakom odjął, jako o tym Długosz i samże Miechovius lib. 4, cap. 11, 12, etc. i Cromerus lib. 11, etc. świadczą szeroko. Niktórych mistrzów Pruskich prawdziwy porządek.

Ten potym Karolus Trewir jadąc z Rzymu, gdzie był od papieża pozwan, umarł w Wiedniu roku 1322. O czym Kroniki Pruskie i Miechovius przeciw sobie sam lib. 4, fol. 220, cap. 15, świadczy. Na jego zaś miejscu Wernerus de Orsele, albo Urselensis mistrzem wybran, ten potym zabity jest w Malborku od Krzyżaka Jana Gyndorfa. O czym tenże Miechovius lib. eodem, fol. 222, cap. 16, przeciw sobie, i Kroniki Pruskie. Po nim zaś wybrany jest na mistrzostwo Luderus albo Ludolphus Tuliszurzeńskie xiążę, albo Brunswickie, roku 1325 za cesarza Ludowika 33, a papieża Jana 22. Potym dopiero Teodrik albo Tidrik, grof Aldenburski, mający wieku swego lat 80, wybran na stolicę mistrzowską roku 1329.

O którym to Miechovius pisze, snaść za omyłką swego pisarka, co pospolicie raptury (jako i u mnie chłopiec czyni) przepisował, albo drukarzową niedbałością i niedojrzenim correctora, iżby roku 1307, Wieluniej w Litwie dobywał z xiążęciem Henrykiem Bawarskim, i jakoby Fridburg i Bejer zamki dwa tuż pod Welenią zbudował, których gdy zaraz Giedymin dobywał *(Supremus Dux Lituaniae imminens periculum depulsurus*, słowa to są Miechoviussowe) był postrzelon strzałą ognistą od Krzyżaka tegoż roku 1307 i tamże na placu duszę wypuścił.

Ale gdyby tego roku był Gedimin zabity, jak Miechovius pisze, tedyćby jego Kronika musiała być sobie przeciwna, alboby Gedymin musiał po śmierci walczyć w własnej swej osobie, zmartwychwstawszy, ale Gedimin nie był Piotrowinem; bo na drugim miejscu lib. 4, cap. 10, fol. 209, tenże Miechovius pisze, z czym się wszystkie Kroniki zgadzają:

Wladislaus Rex Poloniae, qui toto illo tempore, id est anno 1329, *exercitum cum magna diligentia comparabat, cum suis gentibus, cum auxilio Hungarorum, a Carolo Rege Hungariae misso, cui Vilhelmus Dux Austriae praeerat. Cum exercitu Lituanorum et Samogitaram, cui Princeps Gediminus personaliter praeerat, &c.* Wladislaw, powiada Lokietek, król Polski, który przes wszystek czas on, to jest roku 1329, z wielką pilnością wojsko przeciw Krzyżakom zbierał z swoimi ludźmi i pomocą Węgrów, od Karolussa króla Węgerskiego przysłaną, nad którymi był przełożony Wilhelm, xiążę Rakuskie, i z wojskiem Litewskim i Żmodzkim, nad którym był w osobie swojej Gedymin xiążę *(personaliter*, mówi, w swojej a nie hetmanowej postawie) przełożony. Tak wszystcy wciągnąwszy do ziemie Chełmskiej, wszystki włości co się nawinęło, wszędzie poburzyli i wypalili etc.; i potym aż do rzeki Drwiącej przeszli, etc. A tak za tą pomocą Gediminową z Litwą i z Żmodzią i z Węgrami, Władisław Lokietek przymusił Krzyżaków, iż musieli ugody prosić, której potym niestrzymali, jako o tym szerzej Polskie i Pruskie Kroniki świadczą. Przetom tedy to, Czytelniku miły, dowodnie acz s pracą wywiódł, abyś wiedział, gdyćby się Miechoviusa czytać trafiło o tym: iż się drukarz, albo jego pisarz omylił, za czym bych był tego nie obaczył i wszystkiej jego Kroniki nie konkordował, a inszych historików dla wybadania prawdy historiej, nie zniósł w jedno, tedyby się historia ta Litewska pomieszać i opacznie powikłać wielkim błędem musiała, a Witen musiałby stać po Gediminie, potym zaś Gedymin, jakoby z martwych kształtem Piotrowina wskrzeszony, po Witenie, przeciw Ruskim i Litewskim wszystkim Latopiszcom i przeciw inszym historykom i Kronikarzom, na ostatekby się i sam Miechovius, jako w niewywikłanym labirincie, uwikłał. Ztąd też będziesz wiedział, według prawdziwego porządku historiej Litewskiej, Czytelniku miły, iż Gedimin Wielki Xiądz Litewski, aż roku 1316, po Witennie ojcu na Wielkie Xięstwo Litewskie był wybrany, a zabity pod Fridburgiem roku 1328, nie roku 1307, jako się tu drukarz w Kronice Miechowiusowej omylił lat dwudziestą i trzema. Przeto gdy będziesz czytał u Miechowiusa to miejsce: *Gediminus autem supremus dux Lituaniae imminens periculum depulsurus*

nova castra (id est Fridburg et Bejer) forti exercitu circumdedit, aż do drugiej karty: *Magister vero Prussiae Teodricus eodem anno*, który się u Miechoviusa według drukarskiej omyłki rozumie 1308, a ma być 1328. A gdzie potym napisał *sequenti autem anno*, który się tam 1309 omylnie rozumie, bo ma być według porządku historiej i wszystkich kronik Pruskich mistrzów 1329: *Olgerd Lituanorum Dux necem Gedimini patris sui, et patriae vastationem ulturus in forti exercitu Prussiam ingressus, eam caedibus et ignibus vastavit &c.* Także potym: *Quem Henricus Prussiae Marsalcus* 14 *Augusti &c. consecutus*, aż do końca tej sentenciej, *captivosque et pecora relinquere coacti (Lituani scilicet) sunt.* Tedy w tym, Czytelniku miły, nie Miechoviussowi sławnemu i statecznemu historikowi, ale drukarzowi, albo pisarzowi jego, tę omyłkę lat przyczytaj, a nam dziękuj, żeśmy porządku pewniejszego tego miejsca z konkordowania kilkunaście Kronik Polskich, Pruskich, Liflandskich i Latopiszców Ruskich i Litewskich, za łaską Bożą prawdziwie dostąpili, bo się już potym z Długoszem, Cromerem, Wapowiuszem, Piotrem a Duzburk i z inszymi historiki, Miechovius porządkiem lat, (tylko go trzeba s pilnością i opatrznie czytać) także samą prawdziwą rzeczą historiej należącą zgadza. Dla tego już ten węzeł rozwiązany opuściwszy, do pierwszego porządku historiej przystępuję.

W Kronice Piotra a Dusburch od nas przełożonej, najdziesz insze utarczki Litewskie i Żmodzkie z Krzyżaki wyższej opisane roku 1306, 1307, 1308 i 1309, etc.

Nalazłem też w starych Latopiszczach Ruskich, z których mam kilko exemplarzów, iż Litwa roku 1307 Połocko wzięła, ale jako i pod kim, nie pisze.

Roku zaś 1310, Gdańsko Krzyżacy Pruscy przez zdradę wzięli pod Władisławem Lokietkiem, królem Polskim, w dzień Ś. Dominika, gdy nawiętszy zjazd na jarmark uroczysty był, gdzie ludzi posiekli, dobra tak mieszczańskie jako kupieckie i inszych gości przijezdzych gwałtownie pobrali, połupili i niewymownie gorzej niż pogańskim obyczajem okrucieństwa poczyniwszy, miasto i zamek Gdański (acz go Polacy długo mężnie bronili) swoim rycerstwem osadzili, a jak Cromer pisze, na żadnym zamku, albo twierdzy, choć od wszystkich inszych pogan dobywanych, tak się wiele krwie Polskiej nie przelało, jako na ten czas w dobywaniu Gdańska od pokryto nabożnych Krzyżaków jałmużników Polskich. Wzięli potym Tszczów albo Derszaw, Chojnice, Nowę i Swieczię, miasta i zamki pod Polaki, na ostatek wszystkę ziemię Pomorską osiedli.

Okrucieństwo Krzyżaków Pruskich w Gdańsku dobytym.

Tegoż też czasu gdy tak swowolnie Krzyżacy Pruscy w Polszcze broili, Liflandscy też Krzyżacy z swoim mistrzem Rygę miasto i wszystkę ziemicę arcybiskupowi swojemu fundatorowi i dobrodziejowi łotrowskie wydarli, od którego przodków w Liflanciech przed lat stem i cztermi albo piącią dla rozmnożenia wiary chrześciańskiej byli fundowani. Wiele też złego łotrowstwa i okrucieństwa przerzeczeni Krzyżacy oboi tak w Prusiech, w Litwie i w Liflanciech w ten czas broili i potym ustawicznie.

Skąd znać, iż się raczej starali o wygładzenie niż o rozmnożenie wiary chrześciańskiej między pogany, aczkolwiek się im Litwa i Żmodź sami przez się zawżdy odejmowali, i wet za wet, wojnę wojną i gwałt gwałtem odbijali.

Powodzi głód srogi. Tegoż roku miesiąca Stycznia dnia ostatniego, słońce się zaćmiło, a potym dla częstych dżdżów, niepogód i gwałtownych potopów, głód wielki w Polszcze, w Prusiech, w Litwie, we Włoszech, w Niemcech i w Czechach panował, jakowego żaden nie pamiętał, ani od przodków słychał.

O BURZENIU PRUSKIEJ ZIEMIE

PRZEZ WICIENIA XIĘDZA LITEWSKIEGO,

I PORAŻENIU JEGO DLA BLUŹNIERSTWA CIAŁA BOŻEGO W SACRAMENCIE, &c.

ROKU 1311.

O czym Petrus Dusburch, Kroniki Pruskie i Miechovius, lib. 4, fol. 215, cap. 13; Wapovius, &c.

Rozdział szósty.

Witenes albo Wicien, Wielki Xiądz Litewski, którego Petrus Dusburg, Królem zowie, widząc, iż na ten czas Krzyżacy Pruscy s Polaki, a Liflandscy s swoim arcybiskupem i z Ryżany, wielkie burdy wiedli, zebrał się ze wszystkimi wojskami swoimi, wtargnąwszy do ziem Pruskich, wielką część wołości onych przez żelazo i ogień w popiół i wniwecz prawie obrócił, Zapustnego czassu, roku 1311, potym z wielkimi łupami i piącią set Niemców więźniów wróciwszy się do Litwy, bogom swoim ofiary czynił. A tym czasem kontor Królewiecki z jednym ufcem, a drugich pięć kontorów z drugim wojskiem różnymi drogami zapalczywie do Litwy wtargnąwszy, wszystki wołości i ludzie, co się im nawinęło, burzyli, zabierali, wiązali, siekli i bili, i samego Witena, Wielkiego Xiędza Litewskiego, na ten czas się weselącego i bogów swoich hodującego przestraszyli. Potym się do Prus z wielką liczbą więźniów wrócili.

Litwa Prussy burzy. Tego burzenia i pustoszenia ziem swoich Litewskich, chcąc się pomścić Witenes, Xiądz Wielki, zarazem przebrawszy z inszego swego rycerstwa kozaków cztyry tysiące mężów wybornych, wtargnął do Prus w wigilią Kwietnej Niedziele, a wszystkę Pruską ziemię aż do Brunzberga po-

burzył, zwojował i spustoszył, kościoły z skarbów, z klejnotów, i naczynia poświęconego złupiwszy wypalił, Sacrament Ciała Pańskiego na ziemię z zelżywością porzuciwszy oplwał i nogami podeptał. Potym pędząc do Litwy wielką wielkość więźniów, gdy na granicach w jednym lesie położył się obozem, chcąc między swoje rycerstwo więźniów podzielić i rozdać, a przed pannami albo dziewicami (których krom mężów i inszych niewiast tysiąc czterysta pocztu między więźniami było) świątość Ciała Pańskiego z monstrancią z kościoła ziem Pruskich zaniesioną, własną ręką wyjąwszy na ziemię porzucił, plując i depcąc nogami, a pytając: Gdzieby był Bóg ich, który się onemu nie mógł sprzeciwić, ani swoim chwalcom pomoc? Wszakże Pan Bóg niedługo tego bluźnierstwa cierpiał; bowiem drugiego dnia, który był szósty miesiąca Kwietnia na świtaniu we Wtorek, Henryk Płock, namiestnik mistrza Pruskiego, (nie mistrz, jako drudzy piszą) zebrawszy się z mocnym wojskiem inszych narodów Niemieckich, nad których było ośmdziesiąt Krzyżaków i kontorów przełożonych, uderzył na wojsko Witennowe na pierwszym onym kocisku (a to uroczisce Dusburchus Wojpłocz mianuje, którego ty Czytelniku wyższej czytaj), tam acz się Litwa przy xiążęciu swoim dosyć mężnie broniła, ale potym mocy Krzyżackiej wytrwać nie mogli; na placu ich bardzo wiele poległo, poimanych zaś Niemcy każdego obiesili, albo w jeziorach i w rzekach potopili, tak iż od czterech tysięcy Litwy mało ich ubiegło zdrowych, okrom Wielki Xiądz Witeń, z dwiema sługami swoimi i to sam w głowę ranny; a na pamiątkę tak sławnego zwycięstwa, Krzyżacy zwróciwszy się do domu, klasztor Dziewiczy mniszkom w Toruniu zmurowali i nadali.

Bluźnierstwo Witennowo.

Tego Henryka de Płock Petrus Dusburch Wielkim Komendatorem zowie.

Litwa od Niemców porażona.

Dlugossus & Miechovius fol. 216 *cap.* 13.

Wtóry raz potym kontor Brandenburski wyprawił się przeciw Litwie, a zburzywszy powiat Pogrodeński śpiesznym szykiem do Prus odciągnął.

Trzecią zaś wyprawę z wojskiem Niemieckim Henrik de Płock, mistrz Pruski, naznaczony na Litwę, uczynił, a wciągnąwszy do ziemie Litewskiej wtórego dnia Lipca miesiąca, powiat Salsemlieński ogniem i mieczem zwojował; tamże też trzech zamków Litewskich dobył, a wybrawszy ich, spalił, i rycerstwa Litewskiego wiele pobiwszy, siedmdziesiąt ich bojarów poimanych w niewolą wywiódł, roku 1311.

Niemcy Litwę burzą.

Potym na drugi rok 1312, gdy Henrik de Plock z urzędu mistrzowskiego (który jakoby w Interregnum po Sofridusie mistrzu zakon rządził) ustąpił, wybran jest mistrzem Pruskim Henrik, albo Karolus Trewir; ten zaraz na nowym urzędzie chcąc okazać dzielność swoję, dwu kontorów do Litwy z wojskiem wyprawił w wicinach i w łodziach rzeką Niemnem do zamku Merzystu, nad którą wodną armatą był starszym hetmanem Werner kontor z Ragnety; sam też mistrz Karolus z drugim więtszym wojskiem ciągnął ziemią do zamku Żmodzkiego Bisseny, wszakże i mistrz i Wernerus kontor, z wodną armatą mało co zyskali, okrom trochy więźniów poimanych. O tym ty Czytelniku najdziesz rzetelniej u Dusburcha na przodku, gdziem położył tytuły: *Wodna bitwa, &c.*

Tu kładzie Miechovius do zamku Merzistu, ale podobno ma być do Merecza, gdzie też był pierwej zamek.

Piąty raz potym wyprawił się do Litwy Henrik Plock marszałek wielki, z potężnym i wielkim wojskiem Niemieckim, w którym niewymowną szko-

dę i utratę popadł, abowiem gdy nie mógł dobyć zamku Bisseny, którego Żmodź i Litwa upornie a przeważnie broniła, odciągnął od oblężenia, potym wojsko na troje rozdzieliwszy, rospuścił zagony do trzech powiatów: do Miednickiego, Krzywiczańskiego i Trzywiczańskiego, gdzie gdy żadnej żywności dostać nie mogli, (bo Litwa przed ich przyścim wszystko była pokryła) zaczął się wielki i srogi głód w wojsku Niemieckim, tak iż gdy przes sto mil i więcej nazad z Litwy do Prus wyciągali, wielkość ich rozmaitą nędzą i głodem nieznośnym strapionych, na drodze pozdychało. A tu mi się zda, iż w ten czas Litewskich Miednik, za Wilnem 4 mile położonych, Krzyżacy dobywali, ponieważ Miechovius pisze: *Per centum et amplius miliarium spatium,* sto i kilkonaście mil; bo od naszych Żmodzkich Miednik do Prus, tylko 12 mil albo czassem 15, według zaścia granic.

Niemcy Żmodź wojują.

Niemców w Litwie głód zwojował.

Wyprawił też był tegoż roku 1313, Wielki Xiądz Litewski hetmana swego Surmina, męża chytrego i dochcipnego, z armatą wodną sto wicin, albo strugów Niemnem rzeką, dobywać zamku Trisntemla, który Surmin, nalazwszy na rzece Niemnie wiciny i armatę wodną Krzyżacką, zapalił je, ale od Krzyżaków po długiej bitwie zwyciężony, utraciwszy trzysta czterdzieści rycerstwa swojego, z ostatkiem s tąż armatą i wicinami do Litwy ubieżał.

Surmin albo Suriwil, od którego Surwiliski w Żmodzi nad Nieważą.

Tegoż roku Henrik Siódmy cesarz, od trucizny zadanej w sacramencie umarł, a Kurfierstowie po nim rostargnieni na dwie części, jedni Friderika Rakuskiego, a drudzy Ludwika Bawarskiego, cesarzami wybrali, którzy potym długo Włoskie i Niemieckie ziemie spólnymi wojnami trapili, na ostatek Ludwig zupełne cesarstwo otrzymał.

W Sacramencie trucizna.

Tegoż roku 1313, Bolesław xiążę Mazowieckie, syn Semowita xiążęcia ściętego od Swarna Ruskiego kniazia i Mendoga króla Litewskiego, umarł w Wyszegrodzie, a w kościele Płockim pochowan. Ten zostawił po sobie na państwo trzech synów: Semowita i Trojdena z pierwszej małżonki Litewki, bardzo uczciwej, jak Miechovius pisze i Cromer, onego Trojdena Wielkiego Xiędza Litewskiego córki, i Wecława albo Wanka, i jednę córkę z Czeski urodzonych.

Roku 1314, dwie komety na dzień Bożego Narodzenia i trzy xiężyce razem się ukazały, a komety aż do ostatniego dnia miesiąca Lutego pałały.

Był potym głód srogi w Polszcze, w Mazowszu, w Litwie i w inszych krainach przyległych, tak iż gdy ludziam zielsk, korzenia z ziemie i inszych pokarmów sprosnych nie stawało, matki i ojcowie dziatki swoje, synowie także rodziców swoich zabijali i jedli, drudzy trupami i ścierwem rozmaitym głód nieznośny śmierzyli, jako Długosz pisze, która plaga dwie lecie całe Polskie krainy dręczyła. Potym zaś okrutne powietrze nastąpiło i trwało cały rok, a tak wiele ludzi pomarło, iż jak Kroniki Pruskie świadczą, w Polszcze i w Prusiech wszystki zboża i jarzyny nie pożęte na polach zostały.

Głód srogi.

Roku zaś 1315, Żmodź z wielkim wojskiem Ragnetę w Prusiech oblegli, a gdy długi czas pod zamkiem leżąc strawili, a dobyć go nie mogli,

Ragnetę Żmodź obległa, zamek wielki, jakom sam widział.

poburzywszy okoliczne wołości i zboże wszystko podeptawszy, wrócili się do Żmodzi.

A Witenes, Wielki Xiądz Litewski, zaczętą od Żmodzi wojnę kończąc, zebrał wojsko bardzo wielkie i obległ Trismemel, albo Christimemel i dobywał go taranami, sturmami i rozmaitą strzelbą i podkopy przes całe siedmnaście dni i nocy; dwieście też landsknechtów od mistrza Pruskiego na odsiec przysłanych, gdy do zamku na pomoc swoim wniść usiłowali, wszystkich do jednego zbił i posiekł. A gdy usłyszał przes szpiegi, iż sam mistrz przeciw jemu z sześcią tysięcy wojska Niemieckiego ciągnie, do Litwy się wrócił, jako Miechovius pisze. A ty Czytelniku u Dusburcha o tym wyższej czytaj dostatniej. Gonił potym Witena mistrz Pruski, ale go nie mógł dognać; wszakże Litewską i Żmodzką ziemię burzył i pustoszył i wiele Litwy pobił i w niewolą wygnał. A Litwa także oddała im wzajem tymże czassem, wtargnąwszy do Prus z Żmodzią przewodnikami.

Trismemel albo Christimemel był nad Niemnem zamek między Jurborkiem i Tylżą, jakom sam doświadczył, który byli Krzyżacy założyli w Litwie jako dziś Moskiewski na Rusi Sachy mieczac.

Tegoż roku, Henrich Plock, Saszyn, marszałek Pruski, z własnym rycerstwem swoim wciągnąwszy do Litwy, powiat Pastowski zburzył i wypalił, a pięć set Litwy poimanych do Prus wywiódł. A gdy nalazł w Królewcu bardzo wiele rycerstwa pielgrzymskiego z Niemiec od Rhenu, którzy przeciw Litwie na świętą wojnę przyciągnęli, zaraz się wtóry raz do Litwy s nimi wyprawił, a dobywszy zamku Bisseny i ośmdziesiąt mężów Litewskich w nim pobiwszy, powiat Miednicki śpiesznym a prętkim plundrowaniem w popiół i w perzyny obrócił.

Miedniki, gdzie dziś Wornie zburzone.

Tegoż roku 1315, Witenes albo Wicien, Erajgołczyk, którego na każdym miejscu Dusburch Królem pisze, Wielki Xiądz Litewski, Żmodźski, Ruski i Podlaski, wykonawszy na państwie wiek szedziwy i częste wojny a gwałtowne stossy Krzyżakom Pruskim i Liflandskim wytrzymawszy, umarł, a pogańskim obyczajem na zgliskach Wileńskich miasto pogrzebu z wielkim żalem pospolitego ludu i panów, także wszystkich bojar Litewskich, spalon we zbroi z szablą, włócznią, z sahajdakiem, w szacie xiążęcej, z parą sokołów, etc.

Idem cittat Cureus in Historia Silesiae, i przyrównywa go Sigessowi Lidijskiemu.

A tu się o śmierci tego Wicienia historikowie Polszcy z Ruskimi Latopiszcami i z Kronikami Pruskimi, także Liflandskimi *et cum Petro a Dusburch*, bardzo nie zgadzają, bo Miechovius lib. 4, cap. 36, fol. 264, Vapovius i Cromerus lib. 14, tak poczynając genealogią, albo wywód narodu xiążąt Litewskich, piszą: Był (powiada) u Witena Wielkiego Xiędza Litewskiego koniuszym Gediminus, mąż panowania chciwy i wysokiej myśli, który zabiwszy pana swego Witena, Wielkie Xięstwo Litewskie sam też Litwinem będąc opanował i szeroko je rozmnożył; niktóre xięstwa Ruskie, częścią mocą i wojną, częścią też przes ugody i dobrowolne podania pod moc Litewską przyłączywszy etc.; to tak Miechovius, Cromerus i Wapovius piszą. Petrus zaś a Dusburch, kapłan zakonu Krzyżackiego, który historią wieku swego, albo Kronikę dziejów Krzyżaków Pruskich pissał, i wszystkie ich wojny z Litwą porządnie wyliczył, tedy Witena królem, albo synem króla Litewskiego zawżdy kładzie, Gedimina zaś wła-

snym synem Witennowym, i jako właśnie dziedzicznym prawem nad Litwą państwo otrzymał, pisze.

Latopiszce też wszystki Litewskie po rusku pisane, których Litwa z starodawna za Kronikę używa, tak sprosta a jednostajnie, by ich chciał i tysiąc na jedno miesce znieść, świadczą o Wicienie, Wielkim Xiędzu Litewskim: Zaczęło się wielkie panowanie Wicieniowo: Kniaź Wielki Wicien, panował wiele lat na Wielkim Xięstwie Litewskim, Żmodzkim i Ruskim, i urodził się od niego syn, imieniem Gydzimin; potym umarł Wielki Kniaź Wicien; po nim siadł na Wielkim Kniaźtwie Litewskim, Żmodzkim i Ruskim, przerzeczony syn jego Gydzimin, etc. Tamże dalej przerzeczone Latopiszcze Litewskie i Ruskie, także Kijowskie Kroniki, Gedimina albo Gydzimina, zawżdy własnym być synem Witennowym świadczą, a iżby koniuszym jego (jak Miechovius, Vapovius, etc., mienią) miał być, tego nigdy ani Ruskie, ani Liflandskie, ani Pruskie Kroniki, ani Petrus a Duzburch, który za czasów Witennowych i Gediminowych historyą pisał i żył, nie wspominają. Także też, aby miał pana swego zabić, a po nim Wielkim Xiędzem być, tegoby z pochodnią u nich szukał, jako żywo nie najdziesz, wyjąwszy, iżby ta rzecz Miechoviussa, albo pierwszego historyka, którego on za przewodnika brał, uwiodła. Gedimin po ojcu Witenie będąc na Wielkie Xięstwo wybrany i podniesiony, zabił Peluszę, syna Trojnatowego, (który też ono Trojnata Mendoga króla Litewskiego zabił roku 1264), a wnuka Dowmantowego, który Pelusza, jak o tym Długosz i sam Miechovius fol. 183, cap. 62, lib. 3, i Petrus Dusburch świadczy, będąc też dziedzicem z xiążąt Litewskich, iż nie był na Wielkie Xięstwo Litewskie po Trojdenie zabitym wybrany, a Witen Erajgolczyk, marszałek Trojdenów, imo przerzeczonego Peluszę Trojnatowicza i Gynwila Gedrusowica był podniesiony i dobrowolnie wybrany na Wielkie Xięstwo Litewskie od Rimunta albo Lawrasza, czernca, syna Trojdenowego i od wszystkich stanów Litewskich, jakośmyć to wyższej szeroko pokazali z pewnymi dowody. Tedy kniaź Pelusa Trojnatowic, żalem uwiedziony, uciekł był do Krzyżaków Pruskich, a wziąwszy pomoc od Albrichta de Missen, kontora Królewieckiego, z Martinem Golinem i Konradem Tuwilem, rotmistrzami Krzyżackimi, najachał był bez wieści xiążąt i panów Litewskich na małżeńskim weselu godujących i poimał przedniejszych xiążąt albo panów siedmdziesiąt i pana młodego małżonka, z gościami i wszystkim fraucimerem swadziebnym, a do Królewca ich z wielkimi łupami uwiódł. Częste potym wtarczki do Litwy czynił i inszych starostów ukrajnych buntował, zwłaszcza Drajkolita i Switryla, dwuch panów Litewskich, ku temu przywiódł, iż Onkaim i drugie dwa zamki Krzyżakom podali, których potym Gedimin roku 1315, gdy także na nowym jego państwie do Litwy z Krzyżakami najeżdżali, jako zmienników i zdrajców ojczyzny poraziwszy i poimawszy, dał potracić. A iż Pelussa był principał i pisał się też Wielkim Xiędzem Litewskim, acz nim nie był (jako dziś Henrik Francuski królem Polskim, albo Bochdan do Moskwy uciekwszy, wojewodą Wołoskim, etc.), tedy Gedymin gdy poimał *Aemulum imperii*, a dał go ściąć, inszy

Latopisczow rzecz.

historikowie mniemali, których Polszcy Kronikarze naśladowali, iżby pana swego, to jest Witena, miał Gedimin zabić, którego on był własnym synem, nierozerwaną genealogią z narodu i potomstwa xiążąt Rzymskich od Palemona albo Publiusza Libona z herbu Kolumnów i od Dorsprunga z herbu Kitaurus, idący.

Sama też rzecz w tym zda się być sobie przeciwna, gdyż w Litwie i w Żmodzi na on czas było już wiele domów zacnych, możnych i rodowitych, jako byli Gastołtowie, Butrimowie, Rombowdowie, Moniwidowie, etc. Także kniaziów oddzielnych Giedrockich, Holszańskich, Nowogrodskich, Dziewałtowskich, Uciańskich, etc., potomków Wielkich Xiążąt, którzy jedno Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu na Kiernowskiej stolicy (dziś za czasów postępkiem, to bywa dawnością zniszczałej) siedzącemu, posłuszeństwo czynili, o kilkonaście było. Żmodź też wszystka, dla ustawicznych wojen z Krzyżakami na ten czas, jako slachcic, tak chłop, jednakiej wolności używali; Russacy za się Nowogrodscy i Połoccy, także Podlascy, acz Litwie na ten czas poddani byli, jednak jakich takich wolności używali. Pewna tedy ista, gdyby Gedimin albo Gydzimin, będąc koniuszym miał pana swego Wielkiego Xiędza Litewskiego Wicienia zabić, a po nim, człowiekiem prostym będąc a nierodowitym, Xięstwo Wielkie tak szerokie a możne państwo swowolnie osieść, utarliby mu zaraz rogi inszy kniaziowie, panowie i wszystko pospólstwo, a poimanego zarazby jako zdrajcę skarali, ponieważby tych s koniuszego stało, którzy Rusakom, Krzyżakom Pruskim i Liflandskim, Polakom i Mazurom, na ten czas ogromnymi byli, pewnieby niegodnemu, nad sobą zwierzchności nie dopuścili. A gdyby nie był własnym synem Witennowym, tedy mieli na to miejsce xiążęta z xiążąt Giedrodskie Gynwiła i jego synów, i Holszańskie Mindowha i Algimunta etc., z którychby na Wielkie Xięstwo jako własnych dziedziców, podnieśli byli jednego, a zdrajcęby dla swojej wiecznej zelżywości i przywary (mając władzą wolnego wybierania, od Rymunta, albo Lawrasza Trojdenowica spuszczoną i potwierdzoną) nad tak wielkim państwem wycierpieli.

Żmodź także na ten czas dla przeważnego męstwa, jakom powiedział, wielkie wolności mając, pod sprawą zdrajcę nie chciałaby trwać, ponieważ własnych swoich dziedziców xięstwa Żmodzkiego: Pelussę, Switrila i Drajkolita (których potym Gedimin potracił) u Krzyżaków Pruskich zbiegów mieli, pewnieby w takim rozruchu, którego s nich za xiążę sobie, wolnymi ludźmi będąc, wybrali. Russacy też Nowogrodzcy i Połoccy, mając *occasionem diu expectatam ad excutiendum jugum,* mając pogodę i czas zdawna pożądany ku zrzuceniu jarzma pogańskiego, które na sobie zhołdowani nosili, chrześciany będąc i wiarą i językiem różni, pewna rzecz, iżby byli wzięli sobie za pana monarchę Kijowskiego, albo którego z Wołyńskich, Halickich i Siewierskich xiążąt, których na ten czas w Ruskich ziemiach dosyć było, a woleliby swego narodu, wiary i języka, pana nad sobą mieć, niźli poganina Litwina, któryby przez zdradę pana swego zabiwszy, miałby panować nad nimi.

Wladisław też Lokietek, jako o tym niżej będzie, królem Polskim, możnym, sławnym i walecznym na ten czas będąc, pewna ista, iżby u takowego na sławie bardzo chromego człowieka, córki jego Anny, synowi swemu Kazimierzowi królewicowi w małżeński stan za żonę i za królową na tak sławne królestwo nie brał; i Polacy, naród w slacheckich wolnościach okwicie pływający (ale nam trzeba ostrożnie żeglować, byśmy wniej nie utonęli), takowej by rzeczy królowi swemu nie dopuścili, aniby nad sobą takiego narodu od ojca zdrajce, królowej cierpieli.

Inszych przyczyn i wywodów byłoby wiele, by sama rzecz, tudzież Kroniki Ruskie, Pruskie, Liflandskie i Latopiszce wszystkie Litewskie (by ich chciał i kilko tysiąc w jedno, wszakci to wolno, nosić) tego jawnie nie pokazowała, iż Gedimin albo Gydzimin, nie koniuszym jakim, ani zabójcą, ani sługą pana swego, ani gwałtownym posiedzicielem Wielkiego Xięstwa Litewskiego, ale własnym synem i dziedzicem Witennowym był, na którego imię jeszcze za żywota swego Witenes, jako ociec miłując syna i kochając się w nim, założył był i zbudował na granicy Pruskiej zamek Gedimin nazwany, którego Krzyżacy często a gęsto dobywali: jak o tym samże Miechovius i Petrus a Dusburch etc. na rozmaitych miejscach częstokroć piszą.

GEDIMIN, ALBO GIDZIMIN WITENNOWIC,

WIELKI XIĄDZ LITEWSKI,

ŻMODZKI, RUSKI, &c.

ROKU 1315.

KSIĘGI JEDENNASTE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana,

PANA MIKOŁAJA TALWOSSA,

CASTELLANA ZIEMIE ŻMODZKIEJ, &c.

Kniaziowie, panowie i bojarowie Litewscy i Żmodzscy, odprawiwszy ostatni obchód pogrzebu, według zwykłych pogańskich ceremonij Witennowi albo Wicieniowi, Wielkiemu Xiędzu swojemu, na zgliskach Wileńskich, zjechali się do Kiernowa, gdzie po długich namowach, widząc już syna jego Gydzimina być męża w leciech męskich doskonałego, i często w dzielności rycerskiej przeciw Krzyżakom doświadczonego, jednostajnymi głosy wybrali go i podnieśli na Wielkie Xięstwo Litewskie, Żmodzkie i Ruskie, i poddaność mu wszystki stany, jako własnemu dziedzicowi uczynili, roku 1315 za cesarza Rzymskiego Ludowika, a Jana papieża 22.

Latopisiec Ruski potym tak sprosta prowadzi rzecz swoję: Będąc za Władisława Lokietka króla Polskiego, a mistrza Pruskiego Karolusa Trewir, etc., Wielki Kniaź Gydzimin, po śmierci ojca swego Wicienia, na Wielkim Xięstwie Litewskim, Żmodzkim i Ruskim, a siedząc na stolicy ojca swego w Kiernowie, powstali przeciw jemu Niemcy Prusowie i Iflanci i wciągnęli z wielkością ludu Niemieckiego do Żmodzkiej ziemie, chcąc ją sobie osieść i opanować, a Wielki Kniaź Gydzimin, nie pospiał rychło wojska przeciw im zebrać, jako na nowym państwie będąc i posłał hetmana swego z małym ludem na zamek Kunaszów, który dziś Kownem zowią, umacniając go dla gwałtownej mocy Krzyżackiej, a ten był hetman jego Gastołd, etc.

Ale Karolus de Trir, mistrz Pruski, z Henrikiem de Plock marszałkiem wielkim i z mistrza Liflandskiego pomocą, także z inszymi posilecznymi ufami Rzeskimi rozdzieliwszy wojska swoje na troje, Żmodzkie wszystkie ziemice ogniem i mieczem plundrowali i wojowali bez odporu; Jurborku zamku mocą dobyli. Potym Kunasów główny zamek oblegli, ustawicznie w nocy i we dnie sturmując i podkopywając wieże, a gdy się im Gastołd z Żmodzią i z Litwą dosyć mężnie i przeważnie bronił, tym Niemcy usilniej i uporniej na blanki się darli, częścią po drabinach, częścią dziurami tarany wybitymi, tak iż z wielkością swoją Litwę spracowaną przemogli, a zamek Kunassów wzięli, gdzie wybrawszy go spalili, ludzi rycerskich posiekli, niewiasty w niewolą zabrali; tamże też Gastołta hetmana przedniejszego Litewskiego poimali. A Gedimin tak prętko przeciw gwałtownej mocy Pruskiej, Liflandskiej i wszystkiej Rzesze Niemieckiej, nie mogąc wojska do stoczenia równej bitwy zebrać, utrapionej Żmodzi nie mógł dać ratunku; za czym Krzyżacy Pruscy wszystkę ziemię Żmodzką, a Liflandscy Kurlandską opanowali, a od Litwy oderwali, i starosty swoje na zamkach Żmodzkich i sołtysy Niemce w włościach wszystkich przełożyli, jak o tym Kroniki Liflandskie i Latopiszce Ruskie, szerzej wzmiankę czynią; aczkolwiek Petrus a Dusburch, ani Miechovius nie piszą, aby w ten czas Krzyżacy wszystkę Żmodź osieść mieli, tylko iż Biszeński, Miednicki, etc. zamki spalili.

Gedimin, Wielki Xiądz Litewski, będąc z tej porażki i utracenia Żmodzkiej ziemie bardzo sfrasowany, jednak w szczęściu nie rospaczając, a mężnie przeciwną przygodę znosząc, wojsko z swoich ludzi prętko zbierał, a okupując Gastołta hetmana swojego z niewolej Niemieckiej, posłał zań trzydzieści tysięcy złotych mistrzowi Karolusowi i tak go wyzwolił, a wszystko wojsko pod jego sprawę znowu zlecił. Wszakże tego roku nie mógł się statecznie wyprawić przeciw Niemcom, będąc bardzo od nich zwątlony i zemdlony odjęciem Żmodzkiej ziemie, z której przed tym główna potężność i podpora wojskom Litewskim bywała.

Ale mistrz Pruski (Karolus ma być, nie Henrik, jak Miechovius lib. 4 cap. 13, fol. 218, pisze) pierwszym szczęściem w śmiałość podniesiony, zwrócił się do Litwy z więtszymi wojskami Niemieckimi, a rozdzieliwszy ufy i zagony zszykowane na czworo, szerzej niż przed tym na burzenie moc swoję rosciągnął i wiele powiatów Litewskich, przed tym od Krzyżaków nigdy nienaruszonych do dnia onego, zburzył, zwojował, a wielki ufiec poimańców z łupami z Litwy do Prus wywiódł.

Potym roku 1316, gdy się już zboże dostawało na polach, a żniwo blisku było, czwarty kroć marszałek Pruski wielki, Henrik Plock do Litwy wciągnął, a dobywszy dwu zamku Litewskich, Ingydy i Pisteny, spalił ich, a zboża po wszystkich włościach podeptał, albo wypalił.

Tej krzywdy chcąc się pomścić Dawid nijaki pan Litewski, starosta Gartyński albo Grodzieński, z ośmią set jezdnych zbrojnych wtargnął do Prus, gdzie powiat Unsdorf (jak Miechowius i Długosz, a Dusburch Niemiec Wohenstolf go zowie) zburzył i nabrawszy łupów do Litwy się wracał.

Ale kontor Kapiowski Ulrik Drilebe, ma być Tapiowski, dogoniwszy go, a most pierwej rozrzuciwszy, stoczył z nim bitwę, w której pięćdziesiąt i pięć, a Dusburch pisze 45, kozaków Litewskich Niemcy zabili i więźniów odgromili. A ten rok być Duzburch pisze 1319: którego też czasu Bolesław Brzeskie i Legnickie xiążę, z Konradem Głogowskim i Oleśnickim xiążęciem w Sląsku spólną wojnę wiedli, aż na ostatek Konradus do takiego ubóstwa wojną wyniszczony przyszedł, iż nie miał, jedno konika jednego, a płaszczyk płócienny. Potym za dwoje xięstwo Głogowskie i Oleśnickie wziął z łaski Bolesława zwycięsce, Lubus i Wolawę, dwie mieście na podporę ubóstwa. Bolesław też potym Brzeskie i Legnickie xiążę dla marnotratnego swojego życia, do takiej nędze przyszedł, iż się musiał Janowi królowi Czeskiemu z państwem poddać i syny swoje Wracławskim mieszczanom w pewnej summie pieniędzy zastawił, które potym poddani jego Legniczanie okupili.

Tapiow jakom sam zmierzył, nie Kapiów, 5 mil od Królewca.

Długosz i Cromerus lib. 11, Miechovius etc.

Przygoda na wielkie stany nie tylko na chude pachołki.

O SZCZĘSLIWYM POWODZENIU LITEWSKIM, PORAŻENIU KRZYŻAKÓW, ODJĘCIU ZMODZI Z MOCY NIEMIECKIEJ, I O ILGACH, ZMODZSKIM SWIĘCIE, ROKU 1315.

Rozdział drugi.

Gdy się tak Krzyżakom w Litwie szańcowało, a Żmodzką ziemię wszystkę srogim jarzmem, któremu przedtym on naród w wolności obfity był nie przywykł, zniewolili i ciężkimi a prawie bydlęcymi robotami, nieznośnymi podatkami, wydartkami, dziewek i żon ubogich według hardej myśli swojej gwałtami, Żmodź ubogą okrutnie obciążyli, wojska k temu i roty knechtów i rejterów po włościach chowali, iż każdy człowiek opiłych trzech albo piąci knechtów chować i hojnie jako oni chcieli żywić musiał, a sam chudzina czasem i putri nie mając, żony, dziewek, i wszystkiej majętności knechtowi obżartemu ustąpić musiał, wspominali często i gęsto, z ustawicznym wzdychaniem na wolności utracone, których zdawna pod xiążęty Litewskimi używali, a nie inaczej jako oni Żydowie u rzek Babilońskich siedząc z płaczem *Sion* wspominali; tak i Żmodź w ten czas do Litwy pobratynów dawnych, o wyzwolenie z onego ciężkiego jarzma, ustawicznie wołali.

Udręczenie Żmodzi.

Jakom sam widział za Jurborkiem w ten czas niedaleko, był zamek Krzyżacki nad Niemnem Christimemel, potym Ragneta i Tilza i Klojpeda aż do morza, z kórich zamków prawie wszystek Niemen Litwie byli odjęli.

Gedymin zaś, Wielki Xiądz Litewski, acz miał pogotowiu niepoślednie wojsko z Litwy, z Rusi i z Tatar zebrane, z którym między Jurborkiem, a Konasowem albo Kownem obozem leżał, wszakże uważał potężność i moc częstokroć doświadczoną wojsk Niemieckich zbrojnych, ponieważ wszystka Rzesza Krzyżakom pomagała, przeto jawną i potężną w polu bitwą nie śmiał z nimi zetrzeć, tylko z kątów ciasnych ustawicznymi najazdami gdzie czas, miejsce i pogodę obaczył, Niemców trapił, czekając na pomoc więtszego wojska, z Połockiej i Nowogrodzkiej Rusi, gryzł się na umyśle swoim bardzo, widząc namilszą ojczyznę tak srogo od Krzyżaków być zburzoną, gdy się dwory, sioła, folwarki świeżo popalone kurzyły, wołości też częścią wybiciem, częścią wybranim w połon ludzi z dobytkiem tak pusto stojały.

Potym gdy się wszystki wojska Litewskie i Nowogrodcy s Połoczany do niego ściągnęły, wnet obaczywszy potężność, liczbę, porządek i chętliwą wszystkich gotowość do bitwy, ciągnął głębiej w Żmodzką ziemię przeciw Krzyżakom, którzy też wojsko wielkie z Prus, z Lifland i z Rzesze Niemieckiej pogotowiu mieli z Henrikiem de Płock marszałkiem; a tak Gedimin położył się obozem nad rzeką Zejmilą, z drugiej strony od Zejmów dwie mile, opatrziwszy sobie miejsce ku temu s przyrodzenia obronne. Żmodź też do Litewskiego wojska ustawicznie przybywała i z wołości okolicznych, i z Niemieckiego obozu, dawając pewną sprawę o ich szykach i postępkach wojennych. Co obaczywszy hetman Niemiecki Henrik de Plock, a obawiając się Żmodzi, aby się tym czasem w stoczeniu bitwy do Litwy nie przedała, gotował wojska swoje Niemieckie przeciw Gediminowi, a Żmodź z bojary we śrzodek ufów Niemieckich uszykował, nie ufając im na czele, ani na zadzie, a tą sprawą ciągnął na wojsko Litewskie, pewne sobie i swoim zwycięstwo obiecując; Żmodzi też, jeśliby się mężnie a stale przeciw Litwie pokazali, wolności pirwsze prziwrócić i dary obiecowali. Gedimin zasię Tatary z łukami na czoło uszykował, a Litwę w walny wielki uff w którym sam stał sprawił, Russaki zaś Nowogrodce i Połoczany z boków i na zadzie rozsadził. A gdy się obiedwie wojska jako na dwoim strzelbiszczu z łuku nad Zejmlę rzekę ku bitwie ściągały, wnet z wielkim a ogromnym wołanim, krzykiem, hukiem i wrzaskiem, obiedwie stronie zapalczywie do siebie skoczyły, różne głosy między różnymi narody słychać było. Niemcy z drzewami albo kopiami drożonymi, wystrzeliwszy kilko rusznic (które tego czasu prawie były wymyślone) do Tatarów przytarli; Tatarowie zaś zwykłym tańcem, a na kształt półmiesiąca zakrzywionym szykiem różno się rozstrzelili, ucieczkę, jako ich jest obyczaj, zmyślając, a nieprzyjaciołom goniącym umyślnie szyki mieszając. Tak gdy Niemcy za Tatarami, mniemając by uciekali, różno a ochotnie skoczyli, wnet Tatarowie do nich się znowu obrócili, hojnie frezy strzałami częstymi psując. Gedymin zaś z Litwą wielkim pędem uderzył na walny uf Niemiecki, wręcz się wszystcy z obudwu stron ścięli. Niemcy zbroją, Litwa chybkością przemagała: włoczniami, mieczami, pociskami, srogą bitwę zwiedli: Henryk, marszałek Niemieckie, Gedymin z Gasztołtem,

Szykowanie wojska Niemieckiego i Litewskiego.

Bitwa Niemców z Litwą.

hetmanem swoim Litewskie wojska i ufy naprawuje; krzyk mężów, grzmot zbroj, rżanie koni, dźwięk trąb i bębnów, chrzęst zbroj i pancerzów między ściśnionymi ufami. Tak z obudwu stron długo na dzień z równą nadzieją zwycięstwa bitwa trwała, aż potym Żmodź, której było o kilko tysięcy w wojsku Niemieckim, wspomniawszy na pirwsze wolności swoje, a mając czas i pogodę do zrzucenia jarzma Niemieckiego, widząc też potężność, której dawno czekali, Litwy swoich pobratinów, prawie gdy się bardziej bitwa z obudwu stron zapaliła, jednomyślnie na Niemce pany swoje uderzyli, a iż we srzodku wojska Niemieckiego stali, a namniej się wojną byli niespracowali, snadnie w spracowanych i niespodziewających się w ten czas takiej chytrej odmienności, wielką porażkę uczynili. Zamieszali się wnet Niemcy nową rzeczą strwożęni, pierwsze też ufy co się z Litwą na czele potykały, usłyszawszy nowy giełk, krzyk, huk, za sobą oglądając się pytali, coby tam było. Na ostatek Żmodź uczyniła sobie drogę żelazem przes srzodek wojska Niemieckiego do Litwy, a Niemcy obaczywszy niespodziewaną zdradę, i gwałtowną nieprzespieszność tym leniwiej nacierali, Litwa zaś z Żmodzią złączona, i nową pomocą posilona, z Rusaki i z Tatary walnym a ściśnionym ufem rozerwali Niemieckie rejtery jezdne, w których wszystka nadzieja Krzyżacka była. Wnet zatym gdy czoło porazili, srzodek też ufów Żmodź pierwej przeraziła i zamieszała, podali tył Niemcy, Litwa za niemi z Żmodzią i z Russaki tym śmielej i śpieszniej postępowała, Tatarowie też zewsząd ich trapili, z boków i w czoło uciekającym, a zbroją obciążonym, na lekkich koniach zachodząc, a Litwie jako do sieci naganiając, i więcej ich poległo w uciekaniu niż na placu, gdzie bitwę stoczyli, bo uciekających Litwa aż do Okmieny rzeki goniła, bijąc, koląc, siekąc, topiąc, i imając, tak iż na kilkonaście mil po drogach, po rolach, i różnych polach, trupów Niemieckich wielkości najdowano, kryjących się też po lasach i zaległych starzynach, chłopi ze psy wynajdowali i bili, albo złupionych na drzewach wiesili.

Żmodź się do Litwy przekinęła.

Roku zaś 1320, Władisław Lokietek z Jadwigą małżonką swoją na królestwo Polskie jest koronowany w Krakowie, przeniozwszy za zezwoleniem wszech stanów Polskich koronę i stolicę królewską do Krakowa z Gniezna, gdzie przedtym począwszy od Bolesława Chabrego roku 999 aż do roku 1306, króle Polskie koronowano, a tak od koronaciej Lokietkowej aż do dzisiejszych czasów w Krakowie królow Polskich koronują. Tegoż roku Władisław Lokietek król Polski corkę swoję Helżbietę posłał do Budzynia w małżeństwo królowi Węgierskiemu Karolusowi.

Korona z Gniezna do Krakowa.

Tegoż roku Henryk de Płock marszałek wielki Pruski, jako Miechovius lib. 4, fol. 219, cap. 15, i Kroniki Pruskie świadczą, z wojskiem Niemieckim potężnym i dobrze uzbrojonym i uszykowanym, nad którym było czterdzieści starszych Krzyżaków zakonnych przełożonych, do Żmodzi wciągnął, gdzie powiat Miednicki jako mógł naszerzej zwojował i zburzył. A tym czasem Litwa i Żmodź namniej onym wojowanim nieustraszeni, w ciasności jednego lasu, przez który Krzyżacy z łupami nazad mieli ciągnąć, zastąpili, a co nawiętsze drzewa i kłodziny wkoło dróg zewsząd pod-

Marszałek Pruski z wojskiem od Żmodzi i od Litwy porażony i zabity.

rąbiwszy, sidła i zasadkę na Niemców uczynili; a gdy już marszałek Pruski i wojsko jego niewiedząc o onej chytrej zasadce do lasa wciągnęli, wnet od Litwy obskoczony, naprzód sam, potym wszyscy z wojska Niemieckiego zgładzeni, pobici, i drzewy potłuczeni i poduszeni byli, a inszych wiele poimanych zostało, tak iż żaden z onego wojska nie ubieżał, któryby tę nieszczęsną wojnę w Prusiech Krzyżakom opowiedział. A Litwa i Żmodź za to zwycięstwo i za hojne łupy z nieprzyjaciół pogromionych i pobitych złupione, gdy bogom swoim ofiary i zwykłe modły czynili, jednego zacnego Krzyżaka imieniem Gerarda Rudde wójta albo starostę ziemie Sambijskiej, z więźniów przedniejszego, z koniem na którym wojował i z zbroją w której był ubrany i z bronią żywego na wyniosło złożonym stósie drew spalili, i z dymem duszę do nieba, a ciało z perzynami na powietrze posłali.

Wojt bywał u Krzyżaków nad ziemicą przełożony, jako u nas dziś starosta Żmodzki, etc.

Tegoż roku Litwa ziemię Dobrzyńską bez wieści przyciągnąwszy zburzyli, w dzień Podniesienia Krzyża świętego, którą na ten czas trzymała xiężna Mazowiecka, wdowa Semowita zmarłego xiążęcia małżonka pozostała, a spaliwszy miasto Dobrzyń s poimańcami oboiej płci i z łupami rozmaitymi śpiesznym puczim do Litwy ubiegli bez odporu.

Miech. lib. 4 cap. 15.

Crom. lib. 11.

Cromerus też pisze, iż i Mazowsze na ten czas Litwa bez zastawy zwojowała.

O POSIĘDZENIU I OPANOWANIU

WŁODIMIRSKIEGO, LUCKIEGO, KIJOWSKIEGO, XIĘSTW,

I POBICIU XIĄŻĄT RUSKICH PRZEZ ZWYCIĘŻCĘ

GEDIMINA,

ROKU 1319.

Rozdział trzeci.

Gdy się tak Gediminowi i Litwie z Żmodzią przy nim po pierwszych onych od Niemców trwogach szczęśliwiej powodziło, a fortuna niesstała twarz ślepo od Krzyżaków Pruskich i Liflandskich odwróciła, iż z ich mocy Gedimin wszystkę Żmodzską ziemię wydarł, starosty ich pogromił i rospłoszył i wielkie wojska Krzyżackie za dzielnością Litewską i Żmodzską, nad Zejmilą i Okmieną, na głowę poraził, marszałka też wielkiego i hetmana nawyższego ziem Pruskich Henryka de Plock, Żmodź z drugim ogromnym Niemieckim wojskiem plundrującego, w lesie za Miednikami, jak Miechovius i Długosz piszą, aż do jednego pogromili, i samego ze wszystkich

Miedniki gdzie dziś Worniami zowią.

Kontorów nasroższego najezdzcę zabili, już tak bezpiecznie Krzyżacy jako przed tym do Litwy najeżdżać nieśmieli, obaczywszy i doświadczywszy ich potężności i gotowości i lepszej opatrzności przeciw sobie. Wten czas też Pomorskiej ziemie gwałtowną a niesłuszną wojną pod Władisławem Łokietkiem królem Polskim dochodzili: przeto z Gediminem Wielkim Xiędzem Litewskim, Karolus Trewir mistrz Pruski i kontorowie jego na dwie lecie przymierze wzięli, aby tym bezpieczniejszymi będąc od Litwy, potężniej Polakom się okazali. Gedimin też sobie uczyniwszy dobrą wojną dobry pokój, acz doczesny ale potrzebny, od Niemców, zaraz tegoż roku 1320 nie składając z siebie zbroje, s tymże wojskiem Litewskim, Żmodzkim i Nowogrodzkim, także Połocką Rusią, ciągnął przeciw Wołyńskim xiążętom, którzy mu się z posłuszeństwa wybijali i nadto widząc go być z Krzyżaki Pruskimi zabawionego, do Litewskich Powilijskich dzierżaw, i Nowogrodskich najazdy, miasto pomocy czynili. Naprzód się tedy obrócił przeciw Włodimirzowi xiążęciu Włodimirskiemu, a przyciągnąwszy pod Włodimirz, dobywał zamku i miasta upornym szturmem, ale się też Russacy równą śmiałością bronili, rozmaitą strzelbą i pociskami Litwę od blanków odbijając. A w tym sam Kniaź Włodimirz Włodimirski z ludem swoim i z pomocą Tatarską na odsiec przeciw Gediminowi przyciągnął: Gedymin też przeciw jemu tym śmielej Litwę i Żmodź uszykował; a gdy obiedwie strony bitwy nie zwłaczały, podkali się tuż pod zamkiem chęcią zapalczywą, różnym głossów hukiem, zbrój grzmotem, koni rżanim, aż obłoki przebijali, równą bronią, szablami, włóczniami wręcz się starli, Tatarowie zaś z łuków tańcem zwykłym zajeżdżając bez przestanku Litwę przerywali, aż potym Gedimin zszykowawszy kilko set Żmodzi pieszych z włoczniami i z pociskami, także z procami, między jezdną Litwę i Ruskie i Tatarskie szyki, którzy pieszych niemieli, przeraził, poczęli tył podawać, Litwa po nich bijąc goniła, siekąc, imając; z blanków zaś zamkowych i miesckich, Russacy na swych krzyczeli, wołając i napominając, aby swoich nie wydawali.

Bitwa Gediminowa z Wołyńczany.

Lecz gdy Tatarowie, w których miał nadzieję Włodimirz, pierzchnęli i Wołyńców swoich nie mógł do pierwszej sprawy przywieść: a gdy się sam z małym pocztem rycerstwa Włodimirskiego Litwie zastawował i śmiele nacierał, (jako jest łacińska przypowieść: *Temerarios ausus*, *temerarii sequuntur euentus*, co i mnie samego raz skarało), gdy się sam upornie przebijał przez ufy Litewskie, hetmana dobrego i rycerza mężnego urząd wypełniając, zabity został na placu. Co obaczywszy inszy Wołyńcy, iż im kniazia i wodza nie stało, wnet z wielkim a żałosnym narzekaniem, różno gdzie kto mógł uciekali, a drudzy się do Litwy zwycięźców przedawali: oblężeńcy też widząc pana swojego zabitego, a zwycięstwo nieprzyjacielskie, zaraz się i z zamkiem Włodimirskim i z miastem Gediminowi zwycięzcy, Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu, w łaskę podali i przysięgę posłuszeństwa uczynili. Także wszystko Wołyńskie xięstwo za tym zwycięstwem i dobrowolnym podawaniem obywatelów, gdy obaczyli iż się oprzeć było trudno, Gedimin opanował.

Włodimirz xiążę zabity od Litwy.

Włodimirskie xięstwo Litwa mocą opanowała.

A osadziwszy Włodimirski zamek i miasto starostam swoim i rycerstwem Litewskim, ciągnął do Lucka kończąc zwycięstwo, przeciw Lwowi Luckiemu kniaziu, dla tego, iż Drohiczin i Brzeście Litewskie był odjął czassu wojny Krzyżackiej. A aczkolwiek miał jakie takie wojsko według czasu zebrane, Lew przerzeczony kniaź Lucki, wszakże przygodą kniazia Wołodimira Włodimirskiego przyjaciela swojego, (słysząc iż był porażony i zabity od Litwy), strwożony, nie czekając mocy Gediminowej, uciekł aż do Brańska Siewierskiego, do kniazia Romana Brańskiego zięcia swojego. A Gedimin skoro obległ Lucki zamek, zaraz bojarowie i czerń, widząc iż kniaź ich uciekł, a onych wydał, niechcieli się sprzeciwić Wielkiemu Xiędzu Gediminowi, ale się wszystcy jednostajnie w moc i w panowanie jego ze wszystkim Xięstwem Luckim i z jego przygródkami podali i przysięgę potomnego posłuszeństwa uczynili, których Gedimin w łaskę przyjąwszy, zamek Lucki i insze przygródki, dla lepszego utwierdzenia i ugruntowania swojego zwycięstwa, rycerstwem Litewskim i starostami osadził i obwarował.

Luckie xięstwo Gedimin opanował.

Potym do Brześcia z wojskiem ciągnął, ostatek Ruskich przygródków kniazia Luckiego posiadając, tamże w Brześciu pany i rycerstwo swoje dobrze zasłużone udarowawszy, wojsko Litewskie i Żmodzkie, na czas dla wytchnienia z pracej po Krzyżackiej świeżej i Ruskiej wojnie do domów rospuścił, a sam w Brześciu przez zimę odpoczywał, potoczne sprawy i potrzeby ziemskie odprawując, przez który czas broń i naczynia rozmaite wojenne gotował na nową wojnę, którą tajemnie przeciw Stanisławowi kniaziu Kijowskiemu przemyślał.

Z lepszym ten pożytkiem niż my dziś wojował, aczkolwiek dział niemiał.

Potym roku 1320, obesławszy wszystkie bojary swoje Żmodzkie, Litewskie, Połockie i Nowogrodzkie, zgromadził wojsko wielkie, a skoro po Wielkiej Nocy, który czas jest do wojny nasłuszniejszy, gdy już trawa nowa koniom snadne wyżywienie, a nieodzianemu rycerstwu wdzięczną wczesność kwitnąca wiosna gotuje, ciągnął z Brześcia przeciw kniaziu Stanisławłowi Kijowskiemu, który się z przodków sam jeden monarchą albo jedynowłajcą Ruskim w ten czas, jako dziś Moskiewski, pisał. A przebywszy spokojnie Luckie i Wołyńskie ziemie, sobie poddane, przyciągnął naprzód pod Owruczą, zamek kniazia Stanisławłów, którego mocą dobywszy Litwą osadził; potym Zitomir, na którym się było zawarło wiele slachty Kijowskiej, obegnał, którego też, (usilnym szturmowaniem, Russaki broniące się zmordowawszy), przez podanie dostał. A starostę i rycerstwo Ruskie sprowadziwszy, Litwę swoję na zamku i w mieście dla obrony postawił. Ciągnął potym dalej w Kijowskie włości, burząc i paląc co się nawinęło: co widząc Stanisławl kniaź Kijowski umyślił gwałt gwałtem odbijać, a Litwie nie czekając ich w Kijowie, zbrojno, jako pierwszym niewolnikom przodków swoich zastąpić, Kniaziowie też inszy Ruscy i Siewierscy widząc iż już sąsiedska ściana gorzała, zbierali się do gromady przeciw Litwie, a tak kniaź Pereasławski Olha i kniaź Lucki Lew od Litwy wygnany, Roman Branski, z rycerstwem i z wojskami, jakie mogli na ten czas zgromadzić, ściągnęli się na ratunek do Stanisławła kniazia Kijowskie-

Gedimin z Litwą do Kijowa.

Litwa Owrucza wzięła i Zitomir.

Nam tua res agitur, paries quum proximus ardet.

go, który obozem leżał nad Pierną rzeką sześć mil od Kijowa, a złączywszy spólne mocy swoje w jedno wielkie wojsko, i pomoc od Tatarów mając, stali w gotowej sprawie, słysząc iż Gedimin z Litwą od Zitomirza śmiele i śpieszno przeciwko im ciągnął.

A tak Gedimin mając wiadomość od szpiegów o położeniu i mocy wojska Ruskiego, namniej w szczęściu i w dzielności rycerstwa swego nierospaczał: a krótkim napominaniem powodzenie szczęśliwe, a niedawnego zwycięstwa nad Krzyżaki i Włodimirskiem kniaziem i Lwem Luckim, w pamięć Litewskim i Żmodźskim ufom przywodząc, szykował ich porządnie, piesze z włoczniami, z łukami drugich, inszych z procami między jezdne dla rozerwania nieprzyjacielskich ufów i posiłku mieszając, tą sprawą przyszedł ogromnie tuż nad wojska Ruskie u rzeki Piernej leżące w równym polu. Tam naprzód kniaź Stanisław Kijowski z wojskiem swoim i z Tatarską pomocą do Litwy skoczył, Roman zaś Brański, a z nim Lew kniaź Lucki i Olha Pereasławski, lekko po nim dla posiłku następowali. Litwa i Żmodź pierwsze gwałtowne potkanie Kijowianom śmiele i stale przeciwnymi piersiami wytrzymali, pierwej strzelbą z łuków i z kusz, potym włoczniami, szablami, kijmi wręcz się ścięli, mąż z mężem, koń z koniem, ciasno się skupili, krzik, huk, grzmot, zewsząd ogromny, wątpliwa nadzieja zwycięstwa, długo jednakim losem z obudwu stron trwała, aż na ostatek Gedimin z strwożonym ufem odłączywszy się od walnego wojska swojego, w bok Russakom ogromnym pędem uderzył, tak iż ich szyki ścisnione przerwał i pomieszał, gdy się musieli z czoła do bocznej bitwy obrócić. Litwa zaś i Żmodź w jednakiej sprawie, i na czele i po bokach stojąc, na zmieszanych Russaków tym silniej nacierała; niemógł ich gwałtownego pędu kniaź Stanisław Kijowski wytrzymać, począł na zad ustępować, Litwa za nim przycierała, Olha też kniaź Pereasławski, Roman Branski i Lew Lucki, kniaziowie, nie długo na placu stali, widząc Kijowiany z kniaziem swoim ustępujące. Wszakże kniaź Lew Lucki, któremu szło o Luckie xięstwo, z którego był niedawno wygnany, śmielej nad insze przeciw Litwie nacierał, z Hołhą Pereasławskim, ale upornej śmiałości tuż na placu gardły przypłacili, bo w zamieszanej bitwie obudwu zabito. Co obaczywszy kniaź Stanisław Kijowski i Roman Branski, zaraz tył podali; rycerstwo Kijowskie, także Branskie i Pereasławskie, częścią pobiciem i uciekaniem kniaziów swoich, częścią gwałtownej mocy Litewskiej niemogąc wytrzymać, różno po różnych polach pierzchnęli, drudzy lasy za opłakaną obronę brali, Litwa ich z Żmodzią uciekających aż do nocy, (która ciemnością swoją Russaków ratowała), gonili, bijąc, siekąc i imając. Nazajutrz Gedimin przez noc z pracej wytchnąwszy, łupy zbierać z pobitych Ruskich ufów kazał, które między rycerstwo porządnie rozdzieliwszy, więznie obwarowawszy i rannych opatrzywszy, tegoż dnia niedając Rusi przewłoki ku zbieraniu, do Kijowa przyciągnął kończąc zwycięstwa, a obegnawszy zamek dobywał go ustawicznymi szturmami, oblężeńcom jeśliby dłużej w uporze swym trwali, a nie podali się dobrowolnie, wygładzeniem i rozmaitym karaniem grożąc. Wszakże Kijowianie, których się po świeżej

Bitwa Litewska z Russaki u Piernej rzeki.

Dwa kniaziowie Hołha Pereasławski, i Lew Lucki zabici.

Ruskie xiążęta porażone od Litwy.

Miał lepszą rozrywkę niźli Annibal Kartagiński, ad Cannas.

porażce, w mieście i w zamku z żonami, z dziatkami i skarbami wielkość była zawarła, bronili się długo i mężnie, spodziewając się i czekając ratunku na odsiec od kniazia swego Stanisławła, który był aż na Rezan uciekł z przegranej bitwy, z kniaziem Romanem Brańskim; ale widząc się być wydanych od pana swojego i w nadziei oszukanych, po długich namowach zezwolili jednostajnie na podanie zamku i miasta. Tak naprzód Metropolit, Wladikowie, Archimendritowie, Protopopowie ze wszystkim duchowieństwem niosąc krzyże i chorągwie processią wyszli ku Gediminowi, a za nimi panowie bojarowie i wszystko pospólstwo Kijowskie wyszło, bijąc czołem, podając się w łaskę i w moc Gediminowi Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu. Tamże mu wszystcy a naprzód Metropolit przysięgę posłuszeństwa uczynili; wjechał potym Gedimin zwycięstwem przez miasto na zamek Kijowski. Wziął też przez dobrowolne podanie przygrodki insze Kijowskie, Białogrodek, Slepowrot, Kaniów i Czerkasy, dobył też Branska Siewierskiego, i Pereasławia zamków stołecznych xiążąt Ruskich, tak iż za jednym zwycięstwem monarchią Kijowską, Wołyńskie i Siewierskie xięstwa, aż do Putwila za Kijowem mil sześćdziesiąt opanował, i do Litewskiego państwa przyłączył.

Bo w ten czas w Kijowie była stolica Metropolitowa wszistkiej Rusi.

Gedimin Kijow wziął przez podanie.

Litwa Siewierskie xięstwa i Wołyńskie opanowała.

Na Kijowie i na inszych przygródkach przełożył starszym namiestnikiem swoim Mindowa xiążę Holszańskie, syna Holszowego krewnego swojego, który się był w Ruską wiarę ochrzscił i panował na Kijowie aż do Włodimirza Olgerdowica, xiążąt Słuckich przodka, z Wielkich Xiędzów Litewskich porządną genealogiją idących, od Holsze, Witenesa, Gedimina i Olgerda, etc.

Xiążęta Słuckie.

A Stanisławl z narodu starożytnych xiążąt Ruskich monarchów Kijowsk ch i od Ruryka, Truwora, Sinausa, xiążąt Wareckich, także od Igora i Olecha naród wiodący, z których też jest naród xiążąt Ostroskich, będąc porażony, wygnany i wyzuty z xięstwa Kijowskiego od Gedimina, uciekł się do xiążęcia Rezańskiego o wspomożenie, który mu zaraz dał w małżeństwo córkę swoję Hołhę, a iż męskiego potomstwa niemiał, tylko tę jednę dziedziczkę, dał mu i wszystko xięstwo Rezańskie z córką, w sprawę, władzę i w panowanie, będąc sam człowiekiem zeszłym w leciech.

Xiążęta Ostroskie.

A Rezańskie xięstwo było z dawna możne między inszemi xięstwy Ruskiemi, jak o tym rzecz sama kto świadom i Kroniki Ruskie, tak że Sigismundus ab Herberstein, *in Commentariis ac Chorographia regionum Moschoviae Duci subiectarum* świadczą, fol. 65, 66 etc. Leży Rezańskie Wielkie Xięstwo między Oką i Donem albo Tanais rzekami wielkiemi, i sławnymi, z których jedna Tanais, albo Don po moskiewsku rzeczona, Azią i Europę dzieli, a wpada w Martwe morze, albo czarne jezioro, które zowią Cosmographi Pallus Meotis, u Azophu miasta Tureckiego, skąd potym kupcy Donem z Moskwy i z Rezanu żeglując, aż do Kaphy, Prekopu, Konstantinopola, i do wszystkiej Greciej, Włoch, Hieruzalem, Siriej, i do Afriki morzem Międzyziemskim prses Pontum Euxinum, i Helespontum przychodzą, jakom sam własną experentią i bytnością poczęści tegoż żeglowania skosztował roku 1574.

Rezańskie xięstwo co jest.

Wszystkie insze krainy Moskiewskie Rezańskie xięstwo hojnością żywności i urodzajem zboża, miodów, zwierzu, bydła, i ryb rzecznych i jeziornych przewyższa, i ludzi czerstwością, i przyrodzoną śmiałością wojenną uslachcionych. Bo Tatarom Przekopskim, i Kazańskim są przylegli, z którymi się muszą ustawicznie ćwiczyć: Rezan zaś zamek i miasto stołeczne drzewiane, niedaleko od Oki rzeki wielkiej, od Moskwy miasta 36 mil leży, przyrodzenim miejsca obronny i zawżdy się kniaź Rezański pisał Wielkim Xiędzem, jako dziś Moskiewski.

Rezan zamek i miasto.

Potomek tego Stanisława monarchy Kijowskiego od Gedimina wygnanego, Wasilej Wielki Xiądz Rezański, pojął siostrę u Wasila Wielkiego Xiędza Moskiewskiego, z którą miał Iwana i Fiedora, synów. A gdy Wielki Kniaź Wasilej umarł, panował po nim Iwan syn, ten potym zostawił po swej śmierci trzech synów, Wasila, Fiedora, i Iwana, s których dwa starszy wadząc się o zwierzchność panowania, stoczyli bitwę walną w polach Rezańskich, tamże jeden porażon i zabit na placu, a drugi otrzymawszy zwycięstwo zarazem na tychże polach umarł. Trzeci który został młodszy dowiedziawszy się o śmierci starszych dwu bratów, zebrał się z Tatary, i opanował mocą wielkie xięstwo Rezańskie ojczyste, które jeszcze matka jego rządziła. Tego potym (acz przodkowie jego w wolnym państwie wolno z dawna panowali, a żadnemu inszemu monarsze niebyli powinni) wnet Wasił Wielki Kniaź Moskiewski, który się jedynowłajcą wszystkiej Rusi pisał, pozwał przed swoj majestat i osadził do więzienia, a posławszy wojska swoje Rezan zamek wziął, i wszystko xięstwo opanował, a matkę przerzeczonego młodego a ostatecznego Kniazia Wielkiego Rezańskiego wdowę podstrzygł w czernice, i do monastera przystroiwszy ją wegnał. A iżby na potym xięstwo Rezańskie od Moskiewskiego xięstwa nie odstąpiło, wielką część Rezańców Wasił kniaź Moskiewski, po różnych krainach swoich rosprowadził, i porozsadzał; za czym zupełną moc i władzą nad możnym i starożytnym Rezańskim xięstwem otrzymał. Bo aczkolwiek ten ostatni kniaź Iwan Rezański uciekł był z więzienia do Litwy roku 1525, gdy Tatarowie pod Moskwą miastem tuż się byli położyli, wszakże bez potomstwa w Litwie jako zbieg umarł. A tum się dla tego, Czytelniku miły, szerzej o tym sławnym a Wielkim Xięstwie Rezańskim zabawił, aby obaczył jako państwa wielkie prętko a nagle przes wnętrzne niezgody upadają, tak się to tu okazało, iż dwa bracia wadząc się o jedyną ojczyznę marnie ją stracili, sami zginęli, i trzeciego brata uporem swoim i matkę w kaleki obrócili, tak iż wszystek naród wielkich Kniaziów Rezańskich, który trwał i kwitnął przez kilko set lat z gruntu zniszczał i zginął. Przeto się już do rzeczy przedsięwziętej spraw Gediminowych zwrócimy.

Przygoda dwu bratów.

Jako Moskwa Rezan opanowała.

Iwan kniaź Rezański do Litwy zbiegł.

Gedimin Wielki Xiądz Litewski przełożywszy na Kijowie Mindowa xiążę Holszańskie namieśnikiem, i insze zamki starostami swoimi osadziwszy, wrócił się do Litwy, z wielkim zwycięstwem, w Kiernowie potym (gdzie na ten czas była stolica Wielkiego Xięstwa Litewskiego) był od wszystkiego pospólstwa z wielką radością, zwykłym ręku klesktaniem,

i *łado*, *łado*, śpiewanim, trąb długich huczeniem przyjęty, gdzie rycerstwo na onych wojnach Ruskich dobrze zasłużone udarowawszy, wojsko dla wytchnienia z onej długiej pracej do domów rospuścił. A od tego czasu, to jest roku 1321, monarchia albo jedynowładstwo Kijowskie, gdy Gedimin Kijów opanował, ustała. Bo wszystkiej Ruskiej monarchiej z starodawna głową był Kijów, od Kija xiążęcia założony, roku po narodzeniu Christussa Pana 430, według niktórych zdania, acz Kroniki Ruskie dla starodawności tego miasta pewnego czasu wywieść nie mogą, wszakże od Olhy, albo Heleny, która się w Grecką wiarę roku od stworzenia świata według rachunku Ruskiego ochrzściła, i od Swantosława syna jej, i od Wołodimirza syna tegoż Swatosława monarchów Ruskich, który się też w Czarygrodzie ochrzcił, lata od Chrystusa Pana 990, a od stworzenia świata, jak Ruś rachuje, roku 6469, tedy monarchia Kijowska, to jest, wszystkiej Rusi jedynowładziectwo do opanowania Kijowa od Gedimina Wielkiego Xiędza Litewskiego stała lat 431.

Potym przedsię Wielcy Kniaziowie Białej Rusi Moskiewscy pisali się Jedynowładcami Wsieje Rusi (acz się w tym mylili, bo Litwa niemałą część Ruskich xięstw dawno była posiadła) używając tytułu tego, którego dziś Wielki Kniaź Moskiewski w liściech swoich używa; wszakże prawa monarchia Kijowska wszystkiej Rusi, tylko za panowania Rurikowego, Igorowego, Olechowego, Swantosławowego, i Włodimirowego, początkiem swym, i pewną successią w mocy swej kwitnęła i trwała. A po śmierci Włodimirowej dwanaście synów jego srogą wnętrzną wojną na kilkodziesiąt części państwo i jedynowładstwo Ruskie rozerwali, aczkolwiek to był za się przywiódł w pierwszą klobę i w monarchią Włodimirz Monomach przezwiskiem, syn Wszewoldów, wnuk Włodimirza wyższej mianowanego, wszakże się to wszystko po jego śmierci znowu rozerwało, jakośmy o tym wyższej w dziejach Ruskich dowodniej wypisali: przeto do rzeczy Litewskich przystępujęmy.

O ZAŁOŻENIU TROKOW STARICH
I WILNA,
PRZEZ GEDIMINA,
ROKU 1321.

Rozdział czwarty.

Gedimin Witenesowic Wielki Xiądz Litewski zbywając w Kiernowie rozmaitymi łowami przeszłej pracej, i niewczasów wojennych, zebrawszy się z dworem i wszystkim myśliwstwem swoim, jachał w głębsze puszcze dla weselszej pociechy, i główniejszych łowów; a gdy mu się według myśli szańcowało iż się nacieszył i obłowił, czestował w polu pod kotarhami pany, dworzany, i myśliwce swoje, w piąci milach od Kiernowa, między Waką i Wilią rzekami. Tam potym upodobało mu się miejsce i plac nie tak bardzo słuszny ku zamkowi, jako jemu wdzięczny, iż się na tym miescu i w okolicznych polach i lasach obłowił, tamże zarazem obesławszy wołości, zabudował zamek, który przekopem i wałem obwarował, i nazwał go Troki, dla tego iż co żywo, zajęcy, lisów, kunic, i inszego małego zwierza i ptastwa, tak dworzanie, jako osocznicy, myśliwcy, kuchcikowie i chłopięta, wszystcy byli pełno około Tarczaków, przed sobą, i za sobą i po stronach w troki nawiązali i nawieszali, zwierzu też wielkiego łosi, jeleni, sarn etc. pełne wozy nakładli. A tak dla tego szczęśliwego obłowu znacząc wtym sobie wróżkę szczęśliwą (bo w on czas Litwa obyczajem rzymskim żadnej rzeczy bez wroszki niepoczynali) zarazem z Kiernowa stolicę xiążęcią do Trok nowo budowanych przeprowadził, które dziś Staremi Trokami zowiemy względem Nowych od Kejstuta potym jego syna zbudowanych, jako o tym niżej napiszemy. A tak od tego czasu stolec w Kiernowie od starożytnych xiążąt Litewskich, zwłaszcza od Kiernusa Konasowica Palemonowego z Rzymskich xiążąt potomka wtórego założony ustał, za czym też to miasto z zamkiem dawnością czasów zawisnych jak dziś widzimy zniszczało; a w Trokach się nowa stolica xiążąt Litewskich poczęła; ale nie długo trwała, bo Gedimin rychło potym zajachawszy w łowy, zwykłym obyczajem, czynił ostępy nad brzegami rzeki Wiliej, które w ony czasy lasami i puszczami wielikimi, gęstymi a gwałtownymi zawiesisto zarosłe, leżyskami tylko przechowaniem rozmaitemu zwierzowi tak wielkiemu jako i małemu były. Tak tedy Gedimin bawiąc się łowami, a z ostępu na ostęp przejeżdżając, przyjechał ze wszystkim orsakiem dworu i myślistwa swego na zgliska poświęcone przodków swoich, gdzie rzeka Wilna do Wiliej wpada, od Trok Starych cztery mile, które

Stare Troki zbudowane, a dla czego Trokami nazwane.

Z Kiernowa stolec do Trok przeniesiony.

zgliska, to jest plac palenia ciał xiążęcych i panów przedniejszych Litewskich, fundował był na tym miejscu Swintorog, a po nim Germont syn jego, jakośmy o tem wyższej napisali, gdzie też kapłani Litewscy obyczajem pogańskim bogom swoim ofiary za dusze zmarłych xiążąt, (bo o nieśmiertelności dusz, o dniu sądnym, i o zmartwychwstaniu wielce trzymali) czynili, i ogień wieczny ustawicznie we dnie i w nocy bez przestanku (jako też ono był w Rzymie obyczaj ceremoniej Vesti boginiej) na tym miejscu za pilnością kapłanów k temu ustawionych gorzał, który ogień Litwa i Żmodź, Prussowie, i Lotwa za osobliwego Boga mieli i chwalili.

Tam tedy Gedimin około przerzeczonych żglisk w puszczy między górami, które dziś Łysymi zowią polując, imo inszego zwierzu mnóstwa sam postrzelił tura wielkiego s kusze, i zabił go na tej górze gdzie dziś wyszny zamek Wileński, którą górę od tego tura i dziś Turzą górą zowią, a skórę i rogi jego złotem oprawione, miasto zacnych klejnotów długo w skarbie chowano, aż do czasów Witołdowych a Witołd iż pospolicie s tych rogów na wielkich biesiadach, i częstowaniu posłów postronnych pijał, tedy jeden darował za wielki upominek cesarzowi Rzymskiemu Sigmuntowi, królowi Węgierskiemu, na onym sławnym zjazdzie królów i xiążąt w Lucku, roku 1429, jako o tym będzie niżej. A teras rzecz przedsię wziętą kończę.

Gedymin tura postrzelił.

Gedimin spracowawszy się łowami, tudzież iż wieczór był zaszedł, a noc ciemna nadchodziła, do Trok też omieszkał, pocieszywszy się znacznie zzabitego ręką własną tura, nocował w kotarhach ze wszystkim dworem swoim na zgliskach mianowanych na łące Swintorozie od Swintaroha xiążęcia nazwanej, gdzie dziś puszkarnia, stajnie iniższy zamek. A gdy po pracy jak to bywa twardym snem był zmorzony, śniło mu się iż na tej górze i na tym miejscu, gdzie tura ubił, i gdzie dziś Wilno z zamkami stoi, widział wilka wielkiego, i mocnego, a prawie jakoby żelazną blachą warownie przeciw wszelkim postrzałom uzbrojonego, w tym wilku zaś słyszał sto wilków ogromnie wyjących, których głos po wszystkich stronach roznosił. Ocuciwszy się tedy Gedimin, wpadł mu ten sen wmyśl, i gryzł się długo sam z sobą, chcąc zgadnąć coby się przez to znaczyło. Ale iż na się trudną rzecz obaczył, nie inaczej jako on Pharao król Egiptski o siedmi krowach tłustych i chudych, albo Baltazar król o onej ręce, którą widział pisząc: *Tekel*, *Mane*, *Phares*, *mensus est*, *mensus*, *est*, *ponderavit* & *divisit* &c. Iż był czas przyszedł zginąć Baltazarowi ze wszystkim jego królestwem etc. Tym sposobem Gedimin nazajutrz wstawszy, ten sen wszystkim panom i dworzanom swoim opowiedział, radząc się i pytając, coby się im ten sen zdał, a coby znaczyło. Bo Litwa w on czas jako pogani leda czemu wierzyli, a sami burtami, albo wróżkami, jako Rzymianie *Aruspicis*, *extis*, *avium volatu*, &c. tak wojnę jak domowe sprawy zawżdy odprawowali. Lecz ten sen i wykład jego nie dał się żadnemu tak zgoła gryść, aż musiało przyść na Krywe Krywejta biskupa Litewskiego pogańskiego, któremu było imię Lizdejko.

Sen Gedimi-nów.

Lizdejko najwyższy biskup Litewski w orlim gniaździe naleziony.

A ten, jako Latopiszcze świadczą, za Witenesa ojca Gediminowego był nalezion w orlim gniazdzie w jednej puszczy przy gościńcu, a niktórzy powiadają, iż w kolebce ochędożnej na drzewie zawieszonego sam Witenes nalazł, i chować go dał ućciwie jako syna; a gdy dorosł okazował z siebie dzielności nie prostego człowieka, stąd się znaczyło, iż był zacnego jakiegoś albo xiążęcego narodu, ale snaść dla zazdrości panowania, jeszcze w pieluchach albo od macochy, albo od ojczyma był tak do lasu zasłany, jako też ono był uczynił Emilius król Albański, Remusa i Romulusa bliźnięta z Rehi Silwiej dziewki królewskiej mniszki urodzone zasłał był tajemnie do Tibru utopić, które potym od wilczycy wychowane (jak sławią) i od Faustulusa pasterza nalezione, Rzym głowę wszystkiego świata założyli, etc. Także też ono był uczynił Astiages król Medski, Cirusowi z córki swojej i z xiążęcia Perskiego urodzonemu, iż go był w pieluchach kazał głodem umorzyć Harpagowi secretarzowi swojemu, aby po nim nie królował; Harpagus potym zlitowawszy się nad niemowiątkiem krwie królewskiej, zasłał go do lassu potajemnie i kazał go na drzewie zawiesić, aby tam za oczyma Harpagowymi umarło; wszakże to dziecię tenże pasterz (dawszy swoje na ten czas umarłe Harpagowi), wychował u siebie; potym gdy wzrastał, wybrały go dzieci wespół passące bydło, królem sobie, na ostatek przez dziwne przejrzenie Boże (któremu się rada ludzka próżno opiera) i Astiagessa swego dziada wygnał i królestwo jego Medskie i ojczyste Perskie i Assirijskie, na ostatek wszystkę Azią, Sirją, Judską ziemię i Indją, opanował.

O tym czytaj *Livium & Florum, &c.*

O tym Justinus, Carion etc.

O tym też czytaj *Volateranum, Justinum, Carionem, etc. & Danielis 13 cap. & 14, &c.*

Tego też Cirussa pierwszego monarchę Perskiego, Daniel prorok przywiódł był ku uznaniu prawdziwego Boga, roku od stworzenia świata 4443 etc., a według Kariona 3443.

Danielis. 14.

Czytamy też dziwniejszy tego przykład *apud Trogum Pompejum et Justinum lib.* 44: Iż także król napierwszy Hispański Gargoras albo Gorgoras, wnuka i syna swojego, którego z własnej dziewki miał, dla wstydu rozmaicie chcąc zatracić, kazał miotać między świnie i między psy głodne, by go zjedli i na ścieszki chlewów ciasne potym go kładziono, by go bydło zdeptało; na ostatek gdy i tak nie mógł zginąć, w morze go wrzucono, a wżdy go nawałności morskie na brzeg bez naruszenia wybiły, gdzie go potym jelenica wychowała piersiami swoimi; potym dziwnym lossem przejrzenia Bożego, został wtórym królem Hispańskim, któremu było dano imię Habis. Telephus, także Missijskie xiążę albo Bulgarskie, od łaniej w puszczy, także będąc zaniesiony na zgubienie, był wychowany. Toż czytamy w Kronikach Czeskich, co i u Bielskiego w księgach siódmych o Czeskim królestwie najdziesz, fol. 322, roku od Christusa 909, iż Iwana Gestimulussa, królewica Karwackiego, łania także na puszczy czterdzieści i dwie lecie mlekiem żywiła. Parissa także syna Priamussowego, królewica Trojańskiego, niedźwiedzica na puszczy uchowała, etc., a Romulussa i Remussa etc., wilczyca; a Jowissa, syna Saturnussowego, pszczoły, etc. Tom dla tego przypomniał, aby nie było w podziwienie świadectwo Latopiszców Litewskich o Lizdejku. Bo się też tak właśnie i z naszym

O tym też czytaj *Volateranum lib. 2 de Gestis in Hispania ad Gotos.*

Habus krol 2 Hispański.

Telephus od łaniej wychowany.

Iwan Gestimullus

Paris.

Romulus i Remus.

Jovis.

Mojżesz także był na rzekę wylo-

żon, w małej skrzynce.

Exodi cap. 2.

Lizdejk biskup pogański.

Lizdejkiem w on czas działo, który będąc na dworze xiążęcym wychowany, w naukach gwiazdarskich, według biegów pogańskich, w wiezdźbierstwach, snów wykładach, (jako niegdy Joseph i Mojżesz w wszelkiej mądrości Egiptskiej) był wyćwiczony, aż potym był za Gedimina, nawyższym biskupem albo przełożonym nabożeństw pogańskich, którego z urzędu *Kriwe Kriwejto* zwano, o którym urzędzie *apud Cromerum*, *Miechovium*, *Dlugossum, Erasmum Stellam, Dusburchium*, najdziesz jasne świadectwa.

Genesis cap. 40 et 41.

Daniel. cap. 2.

Daniel. cap. 5.

Mane, Tekel, Phares, mensus est ponderavit & divisit &c.

Item Daniel. cap. 7, i czterech wiatrach. i czterech bestiach sny, i o mężu z słoneczną głową etc. widzianym, Dan. 1 cap.

Ten tedy Lizdejko, biskup nawyższy, nie inaczej (jako Joseph Faraonowi i onym towarzyszom więzienia, podczaszemu i piekarzowi i jako Daniel Nabuchodonozor, o czterzech monarchiach i potym o onej ręce na ścienie piszącej Baltasarowi) on sen o wilku na Turzej górze stojącym i o stu wilków inszych w nim wyjących, tym kształtem porządnie i prawdziwie wyłożył: „Iż wilk ten któregoś widział, jakoby z żelaza ukowanego, Wielki Kniazie Gediminie! znaczy to: iż na tym miejscu zglisk, przodkom twoim poświęconych, będzie zamek mocny i miasto tego państwa główne, a sto wilków w tym wilku ogromnie wyjących, których się głos na wszystkie strony rozchodzi, to znaczą: iż ten zamek i to miasto, zacnością i dzielnością obywatelów swoich, tudzież wielkimi sprawami potomków twoich Wielkich Xiędzów Litewskich, którzy tu będą mieli stolec swój, rozgłoszy się i rozszerzy z wielką sławą po wszystkich stronach świata, i cudzym narodom w rychle z tej stolice z wielką sławą panować będą."

Wykład snu o Wilnie.

Zamek wyszny Wileński na Turzej górze.

Niżny zamek.

Tak mądry i prawdziwy a ku rzeczy wykład snu Lizdejkowego, Gedimin pochwaliwszy i ofiary bogom swoim na zgliskach odprawiwszy, wnet nie długo odkładając, obesłał wołości okoliczne, rzemieśników też rozmaitych, cieślów, murarzów, kowalów, kopaczów i materiej k temu wszelkiej dostatki sposobiwszy, począł murować naprzód wyszny zamek na Turzej górze, na której sam z kusze tura wielkiego był postrzelił. Wymierzył potym plac na nizny zamek na Swintoroze, które miejsce w on czas *krzywą doliną* nazywano, przy uściu Wilny rzeki, gdzie do Wiliej wpada, tamże zamek nizny z drzewa z wyniosłymi wieżycami, i z błankami Gedimin wielką prętkością, ale z więtszą pilnością, zbudował kosztownie, a dokonawszy obu zamku, mianował ich Wilnem od Wilny rzeki. Także i miasto prętko się przy zamkach nad Wilną i Wilją osadziło, bo Gedimin z Trok stolicę swoję tegoż roku do Wilna przeniósł i tam

Mathei. 24 Mar. 13, Luc. 21 gdziekolwiek będzie ścierw, tam się zgromadzą i orłowie.

ją na potomne czassy ugruntował; za czym wielkie zebranie ludzi, jako orłowie do ścierwu prętko się w wielkie miasto i rozwlokłe possady zgromadziło. Panowie też wszyscy dwory wielkie przy głównym mieście, dla ustawicznego tam mieszkania Wielkiego Xiędza swojego, ozdobnie pobudowali, tak iż Wilno z małych początków zaczęte, gdzie przed tym tylko trupy xiążęce paliwano miasto pogrzebów, wielkim i sławnym miastem roku 1322 urosło, za radą mądrą Lizdejkową, który był potym długo biskupem litewskim żonatym, według pogaństwa i Augurem albo wieszczkiem, jako był obyczaj wzięty i urząd zacny u Rzymian

Augures, hoc est tres sacerdotes, qui auspiciorum dis-

Augurii. Bo i Cicero, jako sam świadczy o sobie, on mąż i senator zacny Rzymski, był też augurem w Rzymie z urzędu, to jest wieszczkiem, albo

dozorcą zwierzchnym wieźdźbiarstwa, według których się Rzymska rzeczpospolita sprawowała, co też Litwa, jakoby od Rzymian zwyczaj podany zachowywała, a jako Cicero i inszy w Rzymie, tak też Lizdejko w Wielkim Xięstwie Litewskim był augurem.

ciplinam curarent, apud Romanos erant, a Romulo, auguratis disciplinae peritissimo lecti. Itidem octo auruspices qui extorum erant periti, &c. Flamines quoque tres, & Salii etc. a Numa instituti & o czym czitaj *Dionisium, Livium, Plutarchum, in Numa, Stadium, in Florum, Pomponium Laetum &c.*

Nie zaniedbał też Gedimin chwały bogów swoich w ugruntowanym stołecznym mieście swoim potwierdzić, bo acz pierwej od Swintoroha i Germonta syna jego, xiążąt Litewskich, wieczny ogień, jako w Rzymie u Vesty był fundowany na tym miejscu, gdzie dziś puszkarnia, i kapłani którzy pod gardłem, aby ogień nie zgasł święty pilnowali, byli hojnie nadani. Wszakże Gedimin nad to las ciemny bogom poświęcił, (co zwano u łacińskich pogan i inszych narodów *Lucus*, a Litwa i dziś las zowie *Laukos)* i kapłany pogańskim obyczajem w nim ustawił, którzy tam za dusze zmarłych xiążąt na onych miejscach albo zgliskach spalonych modły czynili, tamże i węże Gywojtos i Ziemiennikos nazwane karmili i hodowali, jako bożki domowe, a ten las był nad Wilją podle puszkarniej, aż do Lukiszek.

Ogień Vesti boginiej.

Lucus sacrati.

Gywojtos, i Ziemienniki węże.

Dii penates.

Postawił jeszcze Gedimin bałwan Perkunowi albo Piorunowi, kamień krzemienisty wielki, z którego ogień kapłani krzossali, w ręku trzymający, temu też na ofiarę ustawicznie ogień wieczny z dębiny we dnie i w nocy palono, na tym miejscu gdzie dziś kościół (od Jageła, wnuka Gediminowego fundowany) świętego Stanisława w zamku.

Percunos albo Piorun bałwan.

Była jeszcze wielka sala albo bóżnica na Antokoli wszystkim bogom, których Litwa zmamiona gusły czartowskimi chwaliła, tam świecę woskową po wieczerach we Czwartki kapłani zawżdy stawiali, i palili. Aleśmy o tych bałwanach i zabobonach pogańskich wyższej szeroko z pewnych dowodów i uprzejmego dawności Litewskich wybadania, w Ruskiej Kronice opissali; przeto o założeniu Trok i Wilna, na ten czas Czytelniku miły bądź content, bo do inszych spraw i dziejów za Gedimina się toczących przystępujemy.

Panteon Litewskie.

O WOJOWANIU LITEWSKICH

I ŻMODZKICH ZIEM PRZEZ XIĄŻĘTA RZESKIE I KRZYŻAKI,

A O ZBURZENIU LIFLANT AŻ DO REWLA I DERPTU,

PRZEZ LITWĘ,

O SPLUNDROWANIU MAZOWSZA I DOBRZYNIA,

ROKU 1322.

O czym Petrus Dusburch, Kroniki Pruskie, Liflandskie, Długosz i Miechovius lib. 4, *fol.* 220, *cap.* 15, *&c.*

Rozdział piąty.

Roku 1322, Krzyżacy Pruscy, jakoż byli porażeni od Gedimina nad Zejmilą rzeką i nad Okmieną 1319, nie nacierali potym do Litwy ani do Żmodzi walnym wojskiem, tylko kozackimi utarczkami, a słysząc iż się Gedimin Ruskimi wojnami, tudzież budowanim Wilna był zabawił, jakośmy wyższej powiedzieli, zbierali wielkie wojska tak z Prus jako z Lifland i z inszych xięstw Niemieckich.

Rzeszej Niemieckiej i xiążąt rozmaitych gotowanie na Litwę.

Bernardus też xiążę Swejdnickie z rycerstwem swoim Sląskim i z Czechami i xiążę Szwabskie i dwa grofowie Reńscy, jako Miechovius pisze i Długosz, a Dusburch jeszcze przydawa grofa Grodischeckiego i synów grofa Juljaceńskiego, Wildemburskiego i Preglitskiego, którzy na wojnę świętą, (na którą był odpust od papieża, jakoby do Jerusalem jechał) przeciw Litwie i Żmodzi poganom, z wielkością rycerstwa Niemieckiego, Francuskiego, Czeskiego, Sląskiego, Rakuskiego do Prus na pomoc Krzyżakom przyciągnęli, z którymi złączywszy wszystki mocy swoje Krzyżacy Liflandscy i Pruscy, do ziem Żmodzkich i Litewskich ogromnie wciągnęli, gdzie trzy powiaty: Wankeński albo Wajkieński, Rosieński i Klogeński zburzyli i zamku Pistenu, jako Miechovius pisze, dobyli; ale Dusburch świadczy, iż się Litwa i Żmodź Niemcom usilnie sturmującym na tym zamku obroniła. O czym jeśli chcesz wyższej czytaj w roku 1322 u Dusburcha Krzyżaka. A gdy Litwa i Żmodź chytro poddaństwo i posłuszeństwo obiecała Krzyżakom, wstrzymali się od mordowania ludzi Litewskich i burzenia włości, także brania w niewolą.

Wankienski, Rossienski i Klogenski powiaty w Żmodzi zburzone, dziś tylko Rosieńskiego imię zostało.

Zmodź się chytro Krzyżakom Rossieńską podać obiecała.

Litwa Liflanty około Derptu wzajem zwojowała.

Tegoż czassu gdy Liflandski mistrz z Pruskim Żmodź wojował, xiążę też Litewskie zwojowawszy Liflanty i wszystko biskupstwo Derptskie i insze powiaty, pięć tysięcy Niemców i Lotwy i wielką wielkość łupów do Litwy bez odporu wywiódł, tak, iż Krzyżakom wet za wet oddał tile troje,

gdy oni Żmodź przez się pustą pustoszyli, z więtszą szkodą niż korzyścią swoją.

Tego zburzenia chcąc się pomścić chrześciańskie wojsko, gdy już zima nastawała, wciągnęli do Litwy,[1] wszakże dla okrutnie srogiej zimy, tego roku nadzwyczaj, jako się wszyscy Kronikarze zgadzają, panującej, nic nie sprawiwszy ani skórawszy, zimnem zwojowani, z wielką szkodą swoją do Prus wrócić się musieli.

Próżna wyprawa wojsk Niemieckich do Litwy dla zimna.

David vero Capitaneus castri Gartin frigore non torpens &c. Ale Dawid starosta zamku Grodzieńskiego, nie kurcząc się ani gnuśniejąc przed zimnem, z wielkimi wojski Litewskimi, Liflanty znowu aż do Rewla zwojował i wszystek powiat Rewelski około morza i nazad ciągnąc, aż do Dźwiny spustoszył, kościoły popalił, naczynia kościelne srebrne i złote, i ornaty pobrał, kapłany pobił, albo w więzienie wypędził, a pięć tysięcy więźniów Niemców i Lotwy, krom pobitych, z wielkiemi łupami do Litwy przyprowadził. Dusburch pisze, iż w ten czas króla Duńskiego ziemię Dawid z Litwą zwojował, z której samych panienek i panien slacheckich pięć tysięcy poimał etc.; bo podobno w ten czas (co ku rzeczy) król Duński trzymał w Liflanciech Rewel, jako i dziś król Szwedski.

Słowa Miechoviussowe.

Litwa aż do Rewla Liflanty zwojowała.

Trzymał też na ten czas Oziliją wyspę na morzu Liflandskim którą też dzis Magnus Duński królewic w Liflanciech trzyma.

Potym tejże zimy Litwa i Żmodź miasta Memele i trzech zamków wkoło niego pod Krzyżaki* dobyli, w których wielkość Niemców i inszych chrześcian pobiwszy i w niewolą zabrawszy, tak miasto jako zamki spalili. Ale podobno nie tak był w on czas mocny Memel, jakom go sam dziś obwarowany widział.

Litwa i Żmódz Memel albo Klojpedę nad morzem wzięła.

Zaraz z tym zwycięstwem zagrzewając się prętkością na mrozie Wilowski powiat i Sambijską ziemię zwojowali w Prusiech, a wielką porażką i szkodą Krzyżaków udręczywszy, kontora z Tapiowa, który ich chciał gromić, zabili i wojsko jego na głowę porazili, a z wielkimi łupami i rotami więźniów poimanych do Litwy się bez odpory wrócili.

Wilowski powiat, jest od Memla mil 18, Wielowa od Tapiowa 2 mili, a Tapiow wielki zamek, imo który i z Wilna wiciny chodzą, do Królewca 5 mili.

Mazowieckie też xięstwo przerzeczony Dawid starosta Grodzieński, zwojował tejże zimy, a wielkość dworów, wsi i kościołów popaliwszy i złupiwszy, bardzo wiele oraczów, wieśniaków, Mazurów do Litwy poimanych wywiódł.

Litwa Mazowsze zwojowała.

Tegoż czasu Carolus de Trier albo Trewir, mistrz Pruski, umarł, a na jego miejsce Werner de Orselle, nowym mistrzem był wybrany.

Temu Dusburch Kronikę dedikował, którą masz od nas wiższej przełożoną.

Tegoż czasu Wrotsław miasto główne Sląskie i z xięstwem Jan, król Czeski, dziwnymi a chytrimi praktykami na Henriku xiążęciu, wyszydził i opanował, a od tego czassu Wrocławskie xięstwo do Czeskiego królestwa od Polski i xiążąt Sląskich oderwane, Czechom przyłączone jest. Legnickie też xiążę i Bregenskie albo Brzeskie, podali się w hołd i w posłuszeństwo przerzeczonemu Janowi królowi Czeskiemu, groźbami ustraszeni i jego potomkom na potym będącym królom Czeskim, przysięgli wiarę chować. Roku zaś 1332, Litwa tajemnymi drogami nagle, a bez wieści do ziemie Dobrzyńskiej wpadwszy, wszystkę wszerz i wzdłuż okrutnie zwojowali, stare i niedorosłe dziatki zabijając, a inszych w połon zabierając, kwapliwie i spieszno z dziewiącią tysięcy więźniów obrachowanych

Wrotsławskie i insze xięstwa Sląskie od Polski do Czech oderwane.

Litwa 9000 więzniów z Dobrzyńskiej ziemie wywiodla.

do Litwy ubiegli. Dla tego Władisław Dobrzyńskie xiążę, rodzony brat Władisława Lokietka króla Polskiego, w osobie swojej do Krakowa przyjachawszy, Dobrzyńską ziemię ze wszystkiemi zamkami, włościami i miasteczkami, Władisławowi bratu królowi i królestwu Polskiemu wiecznym prawem oddał i darował. Bowiem dla częstych najazdów Krzyżackich i Litewskich, nie mógł jej dłużej bronić, ani trzymać: A uprzejmymi i pokornymi prośbami ziemię Łęczycką do żywota swego, bo potomstwa nie miał, sobie i matce swojej Anastasiej, wdowie po xiążęciu Semowicie Dobrzyńskim pozostałej, otrzymał z hojności królewskiej. A tak od tego czasu Dobrzyńska ziemia do królestwa Polskiego jest przyłączona; acz o nię potym dosić krwawych burd Polacy z Krzyżaki aż do Kazimierza Jagiełowica miewali.

Dobrzyńska ziemia do korony Polskiej.

Potym roku 1324, Dawid starosta Grodzieński, z roskazania Gedimina Wielkiego Xiędza Litewskiego, wtargnął do Mazowsza, gdzie miasto Połtowsk biskupa Płockiego i sto trzydzieści sioł okolicznych w dzień Ś. Helżbiety najechawszy, mieczem, ogniem i łupiestwem zwojował, i trzydzieści kościołów plebańskich, albo parafijnych, jako zową, ogniem wygładził; nadto cztery tysiące ludzi, jako Miechovius pisze, w niewolą do Litwy wywiódł. Drugie też wojsko Litewskie, wciągnąwszy do ziemie Liflandskiej, na kilku miejscach ją zwojowali, a łupy z więźniami do Litwy wywiedli. O tym Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 16, fol. 221, etc.

Mazowsze od Litwy zwojowane.

4000 więźniów z Mazowsza.

Litwa Liflanty wojuje.

Wszakże ty Czytelniku, jeśli chcesz historią z historią stossować, a szerszą i dostateczniejszą rzecz spraw Litewskich obaczyć, czytaj o tym na końcu w Kronice Petri a Dusburch, od nas s pilnością wyższej przełożonej; zwłaszcza: o porażeniu Krzyżaków u Miednik i ofiarze Litewskiej; o srogiej zimie i burzeniu Duńskiej ziemie przez Litwę, także Pruskiej i Dobrzyńskiej; o legatach papieskich do Gedimina, a tam ostatek spraw Gediminowych od roku 1326 od narodzenia Christusa Pana, i koniec Kroniki Dusburchowej obaczysz, którą on czassów Gediminowych i Witennowych, sam będąc Krzyżakiem pisał, a co sam widział i słyszał, to świadczy, a świadectwo jego jest prawdziwe.

O SPOWINOWACENIU LITWY Z POLAKI,

A JAKO WŁADISŁAW LOKIETEK, KRÓL POLSKI, SYNA SWEGO KAZIMIERZA W SZESCENAŚCIE LECIECH OŻENIŁ Z XIĘŻNĄ GEDIMINOWNĄ, ROKU PAŃSKIEGO 1325.

Rozdział szósty.

Władisław Lokietek król Polski, za trzecim razem, dla wielkich wnętrznych i postronnych rosterków, ledwo statecznie koronowany, a od srogiego nieszczęścia dziwnie będąc utrapiony, myślił i z radami koronnymi ustawicznie traktował, którymby sposobem po onych trwogach mógł bespiecznie panować. Starał się naprzód o uspokojenie częstych najazdów Litewskich, którym wojną odeprzeć nie mógł; frasował się też i o odjęcie i gwałtowne wydarcie Pomorskiej ziemie przez bezbożne Krzyżaki Pruskie, jałmużniki Koronne, k temu o oddalenie Sląskiego xięstwa od korony Polskiej przez Czechy.

Crom. Neque vero facile ii domari polerant.

Utrapienie Polski zewsząd.

W tych trwogach mając umysł rozerwany, nie wiedział co pierwej czynić i ku czemu się obrócić. Widział, iż Krzyżacy nietylko Pomorskiej ziemie wzbraniali się wrócić, ale gwałtownie i na Dobrzyńską ziemię, która też była niedawno przez Litwę zburzona, umysł swój hardy nasadzili. Baczył też, iż Czechowie tak się byli stowarzyszyli z Krzyżaki, że ich trudno było rozłęczyć, zwłaszcza, gdy za opanowanim Sląska i miasta Wrotsławskiego, w pychę podniesieni, za pomocą Krzyżacką mieli nadzieję wszystkę Polskę w rychle posieść, bo obadwa nieprzyjaciele byli przes się dosić silni i możni, a jednego trudno było zaczepić, ażby z obiema musiał czynić zaraz. Nadto, Sassowie i Brandenburscy margrabiowie, sprzymierzenim i sąsiedztwem z Krzyżakami złączeni, gotowi im byli pomagać, jakoż się i sami na Polskę za namniejszej przyczyny okazanim, gwałtem i zdradą nasadzili byli. A gdy się król na ty wojny z myślą rozerwaną wodził, albo mu było wydać Polskę na drapiestwo i burzenie Litwie, albo też na odparcie ich najazdów zostawiwszy obronę, musiałby mocy rycerstwa swego umniejszyć i wojska na kilo części rostargnąć, które i tak choć całe, nie mogłyby przeciwko onym drugim nieprzyjaciołom dosyć uczynić. Abowiem ustawicznymi wtarczkami Litwa raz ty, raz ty i owy krainy Polskie najeżdżali i wojowali i niedawno przedtym Połtowsko, biskupa Płockiego miasto, i Dobrzyń z włościami, byli spalili i złupili i wiele krain od Polski wojną oderwawszy posiedli; k temu trudno ich było ukrócić, gdyż do bi-

Cromer. Vel prodenda erat Polonia Lituanorum populationibus.

Assiduis enim excursionibus, jam has jam illas oras Poloniae Lituani vexabant.

Z Litwą trudno było walczyć póki gospodarstwa nieznali, a lasów nie wyrąbali.

Et domi fluminum

obiectu, sylvarumque & paludum latebris &c. tuti essent.

twy zawżdy byli gotowi, ponieważ się wojnami ustawicznie bawili. A w domu zawodami i trudnym przebyciem rzek, lasów i jezior, w niesprawnych w on czas puszczach a niewyrobionych starzynach, jako w napewniejszych i mocnych zamkach bespiecznie żyli; tak, iż jeśliby kto był chciał wojnę na nich podnieść, tenby niemniej z nieprzyjacielem przemyślnym, prętkim, lekkim, bojownym i chytrym musiał czynić, jako też z trudnościami dróg, gęstością lasów, z niepogodą nieba i głodem, musiałby się naprzód biedzić. Tak tedy król Władisław Lokietek tej ostatecznej rzeczy myślił skusić, jeśliby snadź mógł jako Litwę ugłaskać, a w towarzystwo swoje przywieść. A naprzód ku otrzymaniu tej przyjaźni przydawało mu to niemniejszej nadzieje i otuchy, iż wiedział Krzyżaki być jako Polakom tak Litwie pospolite i główne nieprzyjacioły. Które zdanie i przedsięwzięcie królewskie, gdy wszystko zebranie senatorów pochwaliło i potwierdziło, wyprawili do Gedimina, Wielkiego Xiędza Litewskiego, posły, którzyby z nim przymierze umocnili, a córki u niego Kazimierzowi królewicowi w małżeński stan prosili, a nie inszego posagu jedno pokoju wiecznego z obudwu stron, a wypuszczenia więźniów pobranych narodu Polskiego, aby żądali.

Sta ut si quis bellum eis inferret, ei non magis cum hoste insidioso &c.

Itaque quod erat reliquum, placuit tentare, si forte ii mitigari ulla ratione & in societatem pertrahi possent.

Instrukcia i summa legaciej Polskiej do Litwy.

Tych posłów Gedimin wdzięcznie w Wilnie przyjąwszy i naradziwszy się z kniaziami i bojary swoimi, a widząc rzecz bardzo pożyteczną, gdyby się przeciw Krzyżakom Pruskim głównym nieprzyjaciołom, z Polaki i z Mazurami zjednoczył, spissał i zprzymierzył, nieodmówił córki swojej dać za Kazimierza królewica Polskiego, ale ją zarazem z przerzeczonymi posłami Polskimi i z swoimi, także z posagiem żądanym więźniów do Polski posłał.

Aldona Gediminowna do Polski.

Tak tedy xiężna Gediminowna, imieniem pogańskim Aldona, z posłami koronnymi i z pocztem nie małym panów litewskich i dworzan Gediminowych kozaków, w niedźwiedzie kożuchy i wilcze słyki z sajdakami, ozdobnie a świetno (jak w on czas strój był) przybranych, przyjachała do Krakowa roku 1325; a za nią i przed nią i w koło niej possag jej, więźniowie narodu Polskiego i Mazowieckiego, z niewolej Litewskiej wypuszczeni, tak mężczyzna jako białegłowy, długimi rotami ciągnęli, których samych połonnych obojej płci ludzi dwadzieścia i cztery tysiące było, co z Litwy jako Żydowie z Babilonu na ten czas byli wypuszczeni, z wielką radością pospolitego ludu Polskiego w drodze wszędzie i na wjeździe do Krakowa była przyjęta, bo się już spowinowacenim wiecznego pokoju od Litwy niebożęta spodziewali.

24000 więźniów Polskich i Mazowieckich w possagu.

Ezdrae cap. 1.

Quae ingentibus omnis conditionis sexus atque aetatis captivorum catervis commitata &c.

Naprzód tedy była nauczona przerzeczona xiężna w wierze chrześciańskiej od Nankiera, biskupa Krakowskiego.

Gediminowna ochrzszczona.

Potym w wigiliją Ś. Piotra i Pawła apostołów, w kościele Krakowskim jest ochrzszczona od tegóż biskupa, a imienim chrześciańskim Anna mianowana; tamże zaraz Kazimierzowi Lokietkowicu, królewicowi Polskiemu, szesnastego roku wieku swego dochodzącemu, w małżeński stan poślubiona i oddana. A od tego czassu Polska utrapiona, dopiero osiadlejszą, ludniejszą i zyżniejszą być poczęła, która przedtym większą częścią spustoszona i zwojowana od Litwy poganów była, gdyż Mazowsza przyległego,

Atque ex eo tempore Polonia magna ex parte va-

także Dobrzyńskiej, Lubelskiej, Sendomirskiej, Łęczyckiej, Siradzkiej, Kaliskiej i Kujawskiej ziemie, więtsza część bez ludzi odłogiem, nieruszona pługiem leżała, dla ustawicznych najazdów Litewskich. Przeto gdy ony dwadzieścia i cztery tysiące ludzi z Litwy wypuszczonych, król po różnych pustyniach rozsadził, tak się jęli roboty z pilnością, iż nietylko stare puste role osiedli i naprawili, *Sed et novas villas in cruda radice locatus*, jako Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 9, fol. 207, ale i sioła albo wsi na surowym korzeniu wyrobili, lassy roskopali i ku oraniu i mieszkaniu godne i pożyteczne za krótki czas uczynili; nauczyli się niebożęta w Litewskiej niewoli żarnami mieląc, lady rąbając i lassy roskopywając, gospodarstwa.

stata & inculta &c. populosior, & cultior esse caepit, &c. Cromerus lib. 11.

Tak gdy już pokoj i stowarzyszenie z Litwą Władisław Lokietek król Polski postanowił i utwierdził, większą ufnością i usilnością począł obmyślawać wojnę Krzyżacką. Naprzód tedy umyślił sprzysiężników Krzyżackich, margrabiów Brandenburskich i Mazurów, którzy przeciw Polszcze za Krzyżakami z Wańkiem xiążęciem swoim pomagali, postraszyć, aby w domu wojną utrapieni, Krzyżakom pomagać niezdużali. Dla tego posławszy do Mazowsza wojsko z Krakowskiej i Sendomirskiej slachty zebrane, mieczem i ogniem wszerz i wzdłuż wszystkie powiaty zwojował i miasto Płockie spalił, roku 1325.

Wacław albo Wańko xiążę Mazowieckie bardzo złe i srogie, skąd urosło przysłowie: „Poszedłeś na Wańka."

Mazowsze Polacy wojują.

Na drugi zaś rok 1326, Władisław Lokietek wziąwszy na pomoc tysiąc dwieście Litewskiego rycerstwa od Gedimina, nad którymi był hetman Dawid, on sławny starosta Grodzieński; z Wołoch też i z Rusi possiłek mając, a z Polski k temu więtsze wojsko zebrawszy, sam swoją ossobą wyprawił się do Saskiej ziemie i Margrabskiej przeciw Woldemarowi, margrabi Brandenburskiemu, po świętym Janie Chrzcicielu, a tak gdy żadnego odporu przeciw sobie nie miał, od Odry rzeki i od Brandenburgu, aż do Frankfortu, co naszerzej i nadłużej mógł, wszystki krainy margrabstwa Brandenburskiego zwojował, potarł i wniwecz prawie ogniem, żelazem, łupiestwem obrócił; miasta obronne i zamki mijając, z których tylko ledwie Niemcy wyjrzeć, nie iżby na odsiecz wyniść śmieli, gdzie wielkie okrucieństwa Litwa pogani nad kościołami, których sto czterdzieści zburzyli i dwa klasztory mnichów szarych i mniszek spalili, okazowała, młode dziatki i starych mężów i baby posiekli, a godnych do roboty i posług jako bydła, więcej niż sześć tysięcy dusz Niemieckich w nędzną niewolą wywiedli, z wielką okrutnością i wzdobycią wszelakiego dobytku i inszych łupów, a tak do Polski król Władisław Lokietek ze wszystkim połonem bez odporu w cale odciągnął. Na tej wojnie trafił się jeden pamięci godny uczynek mniszki niktórej, która poimaną będąc od jednego Litwina, gdy jej chciał gwałt uczynić, prosiła go, aby jej tej zelżywości nie czynił, obiecując go miasto zapłaty i okupu, takiego fortelu nauczyć, iż żadnym sposobem żelazem nie miał być obrażon. Czego gdy się Litwin chciał chętliwie nauczyć, podała mu szyję swoją wyciągnioną, mówiąc: „jeśli nie wierzysz, skosztuj tego pierwej szablą swoją na mojej szyi." Litwin uwierzywszy, a wnet dobywszy szable, za jednym razem głowę jej uciął: tak ona panna sstała, szkaradego gwałtu ućciwą śmiercią uszła.

Ten Woldemar margraf przedał był Krzyżakom Pomorską ziemię, do Polski należącą.

Lokietek Margrabstwo wojuje.

142 Kościołów Litwa zburzyła.

6000 więzniów Niemieckich.

Fortel mniszki na Litwina.

Idem vide apud Cureum in Annalibus Silesiae, fol. 93.

Poganin też oszukany, wyrozumiał, iż w więtszej wadze u niej uczciwość panieńska była, niż żywot doczesny. Potym Litwa od Władisława Lokietka do swej ziemie odpuszczona, ciągnęli przez Mazowsze z Dawidem starostą Grodzieńskim hetmanem swoim, burząc, wojując i łupiąc, co się im nawinęło.

Litwa przez Mazowsze ciągnąc plundruje.

Nie mógł ścierpieć onego plundrowania a okrucieństwa Litewskiego, nijaki slachcic Mazowiecki Andrzej imieniem, ale gniewem wielkim zapalony, ważył się pamięci godnego uczynku dokazać; bo gdy się między ufy Litewskie wmieszał, Dawida starostę Grodzieńskiego, męża wielce w Litwie sławnego i pana na ten czas po Wielkim Xiędzu Gediminie pierwszego (którego też za sobą w małżeństwie córkę własną miał) hetmana onego wojska zabił, w pośrzodku obozu, a dodawszy prętkiemu koniowi ostróg, przez strwożone ufy Litewskie, acz go kilkoset Litwy goniło, ubieżał. A Dawid, hetman sławny, który ono Pruskie ziemie i Liflandskie aż do Rewla i Derptu wojował, jakośmy wyższej napisali, od jednego Mazowieckiego zamachu, wiecznym snem zaraz usnął.

Scewola Mazowiecki.

Andrzej Mazur hetmana Litewskiego zabił.

Potym na drugi rok 1327, Gedimin Wielki Xiądz Litewski, gdy się jego lud na pierwszej wyprawie z Lokietkiem zaprawił i wzdobył, zebrawszy wojsko z Litwy i z Żmodzi, tajemnymi i niezwyczajnymi drogami, dziewiątego dnia Marca, do margrabstwa Brandenburskiego znowu wciągnął, a położywszy się obozem pod Frankfortem miastem głównym, nad Odrą rzeką, ostatki wszystkiej ziemie margrabskiej zburzył, zwojował, złupił i spustoszył, ludzi tamesznych siekąc, zabijając, a drugich w niewolą biorąc, a nabrawszy okwitość rozmaitych łupów, dobytku i więźniów śrzodkiem granic Pruskich i Mazowieckich, przez mil dziewięćdziesiąt i więcej bez namniejszego odporu do Litwy się wrócił.

Gedimin sam znowu do margrabstwa.

100 mil więcej Litwa złupem uszła.

Miechovius pisze, iż Olger, syn Gediminów, w tej wtórej wyprawie do Brandenburskiego margrabstwa, był wodzem i hetmanem od ojca nad Litwą.

Idem sentit & Cureus in historia Silesica.

Tegoż roku 1327, xiążęta Sląskie, Opolskie, Jaworowskie, Tessyńskie, Głogowskie, Zegańskie, Namysłowskie, Oleśnickie, Sprotawskie, Kożuchowskie, Stynawskie, Brzeskie, Legnickie, Swidnickie i Falkenberskie, z narodu królów i xiążąt Polskich idące, zapomniawszy swojej przesławnej familiej królewskiej, zapomniawszy też wolności, której do onego czassu przy Królestwie Polskiem używali, gruntownie się przekinęli do Jana króla Czeskiego, głównego nieprzyjaciela Władisława Lokietka króla Polskiego, a co byli przed tym wolni, to w ten czas musieli postąpić hołd i posłuszeństwo Czechom. Insza przyczyna tego nie była, jedno zazdrość nienawisna, iż Władisław Lokietek wziął na się koronę Polskę bez ich porady i dołożenia, dla czego nie zwali go Królem Polskim, tylko Krakowskim i poddanym swoim tak go sławić roskazali. Potym zaś na ich wieczną zelżywość, król Lokietek naradziwszy się o tym z senatory, dał wywołać w państwach koronnych, aby żaden z tych xiążąt Sląskich, pókiby cudzego Czeskiego jarzma, hołdu i poddaństwa z siebie nie zrzucił, a do korony Polskiej znowu się nie wrócił, nie był wybieran królem, gu-

Xiążęta wszystki insze Sląskie od Polski do Czechów.

Z małej przyczyny wielka.

Bo pierwej miewali urzędy i dostojeństwa

bernatorem, ani starostą w Polszcze; także ich potomkowie, aby żadnego dostojeństwa w Polszcze na potym nie mieli, a od tego czassu Śląskie wszystkie xięstwa i Wrotsław, od korony Polskiej do Czechów się przedały, a wrócić się trudno w pierwszą klobę mają, bo aczkolwiek Sigmunt Kazimierzowic, był xiążęciem Głogowskim i starostą Śląskim i Opolskim, tedy to miał z łaski Władisława brata króla Węgierskiego i Czeskiego, a gdy wstąpił na Wielkie Xięstwo Litewskie i potym na Królestwo Polskie po bracie Alexandrze, tedy zasię wrócił Głogów i Śląsko z Opolim, bratu Władisławowi do korony Czeskiej, także i Wratsław miasto, a jakoby urząd zleconych xięstw zdał, które przed tym zdawna, ojczyste i dziedziczne były xiążąt Polskich.

duchowne i świeckie w Polszcze.

Sigmunt I król Polski jakim prawem Głogów i Wrotsław trzymał.

O SYNACH I CORKACH GEDIMINOWYCH

I ICH UDZIAŁACH.

Rozdział siódmy.

Gedimin Witenessowic, Wielki Xiądz Litewski, miał siedmi synów: Montiwida, Narimunta, Olgerda, Kiejstuta, Lubarta, Jawnuta i Koriata. Tych wszystkich za żywota swego porządnie xięstwy i państwy udzielnymi rozdzielił, zabiegając wnętrznej domowej niezgodzie, aby się po śmierci jego z braterskiej miłości i zgody (w której małe państwa w wielkie urastają) nie rozerwali, a wojną i mieczem, aby sobie udziałów nowych nie czynili. Napomniawszy ich tedy, aby każdy na swej udzielonej części przestawał, tym sposobem ich podzielił: Montiwidowi starszemu Kiernów i Słonim, zamki z ich wołościami i przygrodkami naznaczył. Narimuntowi Pinsko ze wszystkimi okolicznymi przyległościami, nad Przypieczą rzeką, aż do Dniepru się ściągającymi, których krain dostał był Gedimin wojną pod Włodimirzem Wołodimirskim, Ruskim kniaziem. Olgerdowi, Krewo zamek, którego się państwo ściągało aż do Berezyny rzeki ku wschodu słońca idąc; a iż miał Olgerd granicę z kniaziem Ruskim Witebskim, pojął u niego córkę jedynaczkę, imieniem Uljanę, po której też wziął w possagu wszystko xięstwo Witebskie, które się w ten czas ściągało od Berezyny rzeki, aż do Juhry rzeki w Moskwi, po którą był potym Witołd, synowiec Olgerdow, granice Litewskie z Wassilem kniaziem Moskiewskim i jego państwy założył, jak o tym będzie niżej, a tak Olgerd w ten czas od Krewa i Witebska, aż do Juhri na xięstwach udzielnych i wianowanych szeroko panował. Kejstutowi, Troki Stare ze wszystkim Żmodzkim xięstwem, z Grodnem, Kownem, Upitą, Lidą,

Słonim i Kiernów.

Pinsko.

Krewskie wołości i granice stare

Uljana Olgerdowa.

Witebsk w posagu i granice jego.

Stare Troki i jego przigródki.

aż do Podlasza przy granicy Pruskiej idąc, dostały się z wydziału. Koriatowi był wydzielon Nowogrodek xięstwo, z Wołkowiskiem i Mścibohowem, którego państwo ściągało się w ten czas do Słucej rzeki. Lubart zaś, iż był pojął w małżeński stan córkę u Włodimirza kniazia Wołodimirskiego i Wołyńskiego wziął był po niej w possagu część udzieloną na Wołyniu, a gdy potym Gedimin, ociec Lubartów, Włodimirza przerzeczonego cieścia syna swego, jako hardego poraził, tak, iż na placu, straciwszy wojsko, był zabity, wziął wszystko xięstwo Włodimirskie i Wołyńskie, jako się o tym wyższej napisało i dał je Lubartowi synowi, który też miał tych xięstw dziedziczkę za małżonkę, a potym i Luckie xięstwo, gdy był także na Kijowskiej bitwie Lew kniaź Lucki od Litwy zabity, Lubartowi spadkiem przyszło; a tak na Ruskich xięstwach, których spadkiem po małżonce i po zabitym cieściu dostał przestając, nie miał żadnego udziału w Wielkim Xięstwie Litewskim między bracią, wszakże stało za jego, bo potym aż do Lwowa i Węgierskich gór, jako Długosz, Miechovius i Cromer piszą, państwo swoje spadkami i wojną w Ruskich xięstwach był rosciągnął, o które z Kazimirzem Lokietkowicem królem Polskim, szwagrem swoim i z Ludowikiem Węgierskim i Polskim królem długo walczył, jako o tym niżej będzie.

Nowogródek i jego przygródki.

Lubart w possagu wziął Włodimirz na Wołyniu.

Szerokość państwa i dzierżaw Lubartowa.

Jawnutowi zaś albo Jawnucie, młodszemu synowi, w którym się ociec Gedimin nawięcej kochał, po swej śmierci wszystkę zwierzchność Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Ruskiego i Żmodzkiego, nad inszą bracią nie rozmyślnie zlecił i zapisał i Wilno miasto z stolicą Wielkiego Xięstwa z zamkami obiema jemu oddał. K temu zaś Ośmiański, Wilkomerijski i Bracławski powiaty przy Województwie Wileńskim.

Jawnuta na Wielkie Xięstwo.

Jakoż i po dzisiejsze czassy, Wilkomerijski, Osmiański i Bracławskie powiaty przy województwie Wileńskim, tak w domowych, jako wojennych wyprawach z przygrodkami swoimi trwają.

Województwo Wileńskie i jego powiaty.

Tym sposobem wszystkich siedmi synów pewnymi częściami Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Gedimin Wielki Xiądz jako porządny ociec, za żywota swego rozdzieliwszy, aby się po śmierci jego ku zgubie rzeczy pospolitej z wielką pracą przodków w tak wielkie państwa złączonej, mieczem i krwawą wojną nie dzielili, jednak, jako porządny gospodarz, tak synami i ich udziałami, jako Wielkim Xięstwem wszystkim Litewskim, Żmodzkim i Ruskim władał i wszystkie domowe i polne wyprawy, albo też wojenne, zaprawując w przyrodzone rzemiosło rycerskie syny, sam według zdania swego odprawował.

Córkom zaś których miał kilko, żadnego udziału w swoich państwach nie zostawił, tylko po dwu miasto possagu pokój a więźnie darował, jako po Danmili, która była dana w małżeństwo Wankowi xiążęciu Mazowieckiemu, i po Annie, którą pojął Kazimierz Lokietkowic królewic Polski, jako się wyższej napissało. Tymże sposobem i xiążęta Ruskie, dla pokoju i spowinowacenia z Litwą, bez possagów drugie córki u Gedimina Wielkiego Xiędza spojmowali, a synowie jego także u xiążąt Ruskich córki brali z xięstwy ich, jako Olgerd Witebskie, Lubart Włodimirskie, Ja-

wnucz Zasławskie, z którego Hlebowicowie naród swój po kądzieli wiodą, i Koriat, etc. Tylko sam Kiejstut Żmodkę z Połongi pojął, jako o tym będzie niżej.

Zasław Litewski który był dan z łaski Jawnucie z Wilna wyrzuconemu.

O BURZENIU PRUSKIEJ ZIEMIE PRZEZ LOKIETKA Z GEDIMINEM I Z WĘGRY, I OSTATNIM ZWYCIĘSTWIE I ZABICIU GEDIMINOWYM, POD FRIDBURGIEM, ROKU 1328.

Władisław Lokietek, król Polski, widząc, iż hardzi Krzyżacy Pruscy, ani na Boga, ani na Papieskie posły i napominanie jego commissarzów, niedbali, a ziemie Pomorskiej, gwałtownie od Polski oderwanej wrócić nie chcieli, i owszem do starych krzywd nowe przydawali, najeżdżając pograniczne krainy Polskie, nie zdało mu się dalej odwłaczać, ale zebrawszy wojsko wielkie z królestwa swego, mając też pomoc od Karolussa króla Węgierskiego, zięcia swego, k temu Gedimin Wielki Xiądz Litewski, na żądanie Łokietkowo, jak Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 10, fol. 209, piszą, sam swoją osobą na pomoc Polakom z wielkim wojskiem Litewskim, Żmodzkim i Ruskim i z synami swoimi przyciągnął, nad Węgrami też był hetmanem, Wilhelm xiążę Rakuskie. A tak spólną mocą Lokietek król i Gedimin, ogromnie do ziemie Chełmieńskiej wciągnąwszy, wszystki wołości ogniem i żelazem prawie w popiół i pustynie obrócili. Potym gdy dalej w Pruską ziemię przez Drwiącą rzekę ciągnąć chcieli, bronił im przeprawiania mistrz Pruski z Liflandskim, którzy na kilko mil wszystki brzegi Drwiącej rzeki, pniami, kłodzinami i inszymi zawadami obrąbiwszy i zatarasowawszy, z onych szańców z dział i z rusnic i rozmaitą strzelbą, Polakom, Litwie i Węgrom przebycia na drugą stronę bronili. Potym jeden chłop prosty w kilku milach brod Królowi ukazał wolny, przez który fortelem wojska Krzyżaków oszukawszy, ze wszystkimi ufami Koronnymi, Litewskiemi i Węgierskimi, przeprawił się przez rzekę Drwiącą, a sprawiwszy uffy do bitwy, ciągnął przeciw Krzyżakom, pragnąc z nimi bitwę zwieść; ale oni obaczywszy wielką moc Lokietkowę, nie śmieli pola stawić, wnet się rospierzchnęli po różnych zamkach, z których i zdrowia swego i majętności bronili.

Gedimin z Polaki.

Polacy i Litwa Prussy burzą.

Już się wten czas ukazowały działa i rusnice u Niemców. Bo jedna część wojska stała przeciw Krzyżakom, gdzie brodu bronili, aby się niedomyslili, iż się na inszym miejscu przeprawują, którym też fortelem Alexander Wielki Porussa Indijskiego w przeprawianiu rzeki Oki podszedł, o czym Do-

Ale Lokietek król i Gedimin dawszy zamkom i miastom obronnym pokój, wszerz i wzdłuż rospuściwszy zagony, aż do Ossy rzeki, Pruskie krainy wojowali, król do Polski, Gedimin do Litwy, po kilko kroć łupy i stada, trzody z więźniami odsyłali, a znowu raz po raz gdzie jeszcze było cało plundrowali. Dobrzyńskiego zamku kilko dni dobywali, ale go Krzy-

min: Cilerius lib. 8, cap. 3, etc. żacy przeważnie bronili. Potym się na drugą stronę rzeki Ossy przeprawiwszy, wszystkie wsi, miasteczka i przedmieścia miast murowanych wybrali i wypalili. Co obaczywszy mistrz Pruski z Liflandskim, wnet posły do króla i do Gedimina wyprawili, pokoju i ugody prosząc. Tak król Lokietek ich chytrej pokorze prawie wilczej uwierzywszy, widząc też, iż Krzyżakom wet za wet, a snadź we czwor spossób oddał, uczynił z Mistrzem przymierze doroczne pod tą kondicią, aby Krzyżacy Dobrzyńską ziemię i zamek Dobrzyń, także Bydgoszczą królowi Lokietkowi i koronie Polskiej zaraz wrócili, a o Pomorską ziemię z królem się mieli ugodzić w tymże roku, do której ugody Krzyżacy z swej strony Jana Czeskiego, a Lokietek Karolussa Węgierskiego, królów, za jednacze obrali; wszakże potym to jednanie do skutków nie przyszło, dla niebytności i chytrych wykrętów Jana króla Czeskiego, który się też Polskim królem pisał.

Tegoż czasu króla Węgerskiego Karolussa nagła niebespieczność zdrowia przestraszyła, bo gdy wieczerzał na Wielką-Noc w sadzie z żoną królową córką Lokietkową i z synami, Felician nijaki, slachcic Węgierski, z familiej Zacharów albo Sachów, dobywszy szable ciął na króla, ale chybiwszy, gdy się król umknął, tylko go trochę w prawą rękę ranił, a królowej, która króla prętko zasłoniła, cztery palce, aż upadły, u prawej ręki uciął; synów zaś jego królewiców, ochmistrzowie i bakałarzowie zasłoną osób swoich zascycili i obronili; tamże natychmiast on umyślny złoczyńca i zabójca, od Jana Potockiego, slachcica Polskiego o ziemię uderzony i od drabantów królewskich, którzy się wnet na onę trwogę zbiegli, w sztuki i na członki był rozsiekany. O przyczynie tego przedsięwziętego złego uczynku wątpliwa rzecz była: niktórzy powiadają, iż króla zabiwszy, sam chciał być tyrannem, albo hosp odarem Węgierskim; drudzy mówili, iż się mścił zgwałcenia siostry swojej Clary, od Kazimierza Lokietkowica królewica Polskiego, do którego uczynku ę, jakoby mu miała być zwodnicą siostra królowa.

Felician Zachari chciał króla zabić.

Jan Potoczki.

Rychło zaś potym, tenże Carolus Wgierski król, gdy przez przyczyny podniósł wojnę na Bazarada hospodara Multańskiego, porażon jest fortelem na głowę od Multanów i Wołochów, tak, iż w małej drużynie ledwo sam król z pogromu ubieżał do Węgier. Na tym miejscu gdzie bitwa była hospodarowie Multańscy monaster zmurowali i słupy murowane trzy z kamienia postawili, którem ja sam widział roku 1574, z Turek jadąc, za-Giurgiecem miasteczkiem, dwa dni chodu od Sybinowa miasta Siedmigrockiego, idąc przez góry. A Władisław Lokietek, postanowiwszy przez wojnę ugodę z Krzyżaki, wojsko rospuścił, i pomocy Litewskie i Węgierskie udarowawszy i podziękowawszy, odprawił.

Carolus Węgerski od Multanów porażon.

Wszakże Krzyżacy z onej nagłej bojaźni wybawieni, mało na ugodę dbali, a mając od Polaków pokój na Litwę i na Żmodź mszcząc się nad nimi iż Polakom pomagali, moc wszystkę obrócili, Wielunią zamek albo Welonę nad Niemnem oblegli i dobywali go ustawicznymi szturmami, ale gdy się Litwa i Żmodź mężnie z blanków i na wycieczkę często wychodząc bronili, a Niemców kilokroć od bram i podkopywania ścian, także

Wielunia albo Wielona.

Krzyżacy się na Litwę i na Żmodź oburzyli.

gdy z drabinami na blanki gwałtem się darli, wielką porażką odbili, odciągnęli od oblężenia Welony. Wszakże Teodrik groff z Aldenburku, marszałek wielki Pruski, namieśnik mistrzowski (nie mistrz jako Miechovius pisze, tylko iż był na mistrzostwo naznaczony od Ludera mistrza), złączywszy wojska Niemieckie z Henrykiem xiążęciem Bawarskim, który był na pomoc Krzyżakom przyciągnął, znowu Wielunią albo Wielonę obegnali, a iżby rychlej i snadniej bez utraty ludu swego zamku dobyć przez podanie, za udręczenim obleżeńców głodem mogli, wnet zbudowali dwa zamki nowe tuż pod Wieloną, z których jeden Fridburg, to jest spokojna góra, a drugi Bejer, to jest Bawarczyk mianowali, a naspiżowawszy obadwa ony zamki dostatkiem wszelkiej żywności, i rycerstwem, i strzelbą porządnie obwarowawszy, tudzież działa xiążęcia Bawarskiego w nich zostawiwszy, sami do Prus odciągnęli, roskazawszy ustawicznymi wycieczkami z obudwu zamku Litwę oblężoną na Welonie dręczyć, ażby się z zamkiem podali.

Litwa Wielony obroniła.

Krzyżacy dwa zamki u Wielony zbudowali

Na tym miejscu już historje działa wspominają.

Tę gwałtowną niebespieczność i najazdy Niemieckie, Gedimin Wielki Xiądz chcąc odbić, a rycerstwo swoje z oblężenia cięszkiego wybawić, zebrał wojsko wielkie z Litwy i Żmodzi, z Olgerdem, Jawnuciem i Kiejstutem synami, a obegnawszy mocnym wojskiem ony dwa zamki nowe, Fridburg i Bejer, dobywał ich przez dwadzieścia i dwa dni ustawicznymi szturmami, podkopy, strzelbą i taranami; lecz gdy się Niemcy rusniczną strzelbą jeszcze Litwie nieprzywykłą mężnie bronili i wiele Gediminowi ludu pobili, sam Gedimin dodawając rycerstwu swojemu ochoty, bliżej pod ścianę przyjachawszy, ukazował szańcom i taranam miejsce słuszniejsze do tłuczenia i rozwalania baszty jednej Tam gdy się ochotnie staruszek uwijał, postrzelił go w grzbiet z rusnice Niemiec jeden z blanków, jako Pruskie Kroniki świadczą, a Miechovius pisze, iż go *ignea sagitta per dorsum trasfixit*, ognistą strzałą, ale podobno rychlej ognistą kulką z rusnice, bo tego czassu rusnice Niemcy wymyślać poczęli, wszakże jeszcze bez krzossów, jako owych kilka na zamku Wileńskim w skarbie widzimy, także w Rydze, w Dunamuncie i w Pruskich zamkach inszych tych starodawnych rusnic wielem widział. Gedimin od onego postrzelenia natychmiast duszę wyduchnął, i skonał, a za jego śmiercią wojsko Litewskie od oblężenia zamków odstąpiło, z wielkim smutkiem, płaczem i narzekanim synów jego Olgerda, Kiejstuta, Jawnucia i inszych, i pospolitego ludu i rycerstwa z zwykłym na xtałt śpiewania lamentowanim i wyliczanim cnót i dzielności jego, jako jest obyczaj u Litwy opłakiwania umarłych.

Litwa Bejeru i Frydburgu dobywa.

Rusnice.

Niebespieczna rzecz samemu xiążęciu pod zamek chodzić.

Gedimin zabity z rusnice.

Prowadzili potym do Wilna ciało jego synowie i wszystko rycerstwo, a tam obyczajem xiążęcym według obchodów i obrzędów pogańskich, złożywszy wielki stós smolnej sosniny w tym miejscu gdzie Wilna do Wiliej wpada, grób mu nagotowali, potym gdy się wszyscy siedm synów: Montiwid, Narimunt, Olgerd, Kiejstut, Lubart, Jawnucz, Korjat na ostateczny obchód pogrzebu ojcowskiego zjechali, ubrali go w odzienie i w szaty xiążęce świetne, w których się za żywota sam nawięcej kochał, szablę, włócz-

Pogrzeb Gediminów podobny Protoclessowemu, i Hectorowemu, o czym Homerus.

nią, sajdak z łukiem, sokołów i chartów parę, konia z siodłem żywotnego i sługę nawierniejszego jego kochanka, związawszy z nim, na stós drew położyli, z wielką żałością zgromadzonego rycerstwa, potym wkoło drwa zapaliwszy, paznogcie rysie i niedźwiedzie na ogień miotali, jako był u nich zwyczaj starodawny, zbroję też i część łupów nieprzyjacielskich i trzech więźniów Niemców zbrojnych, żywych z nim spalili; potym gdy ciała zgorzały, osobno popiół i kostki xiążęce, sługi, konia i chartów etc. zebrawszy i w trumnę zaspuntowawszy, w ziemię na onymże miejscu pochowali. A tu się już panowanie i sprawy wojenne i domowe, tudzież śmierć i pogrzeb Wielkiego Xiędza Gedimina Witenessowica dowodnie z rozmaitych historików Polskich, Pruskich, Liflandskich, Ruskich i Latopiszczów Litewskich z wielką pracą, Czytelniku miły, zebrane i porządnie spissane, dokończyły roku 1329.

KONIEC TOMU PIÉRWSZEGO.

Spis Rzeczy

W TOMIE PIÉRWSZYM KRONIKI ZAWARTYCH.

KSIĘGI PIÉRWSZE.

KSIĘGI WTÓRE.

KSIĘGI TRZECIE.

KSIĘGI CZWARTE.

KSIĘGI PIĄTE.

KSIĘGI SZOSTE.

KSIĘGI SIODME.

KSIĘGI OSME.

KSIĘGI DZIEWIĄTE.

KSIĘGI DZIESIĄTE.

KSIĘGI JEDENASTE.

